R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA.COM

PAMIĘTNIKI

M. MATUSZEWICZA.

TÉMŻE STARANIEM WYDANE ZOSTAŁY:

T. B. MACAULAYA

DZIEJE ANGLII

W PRZEKŁADZIE POLSKIM

POD KIERUNKIEM

A. Pawińskiego

TOMÓW X.

STATYSTYKA KRÓLESTWA POLSKIEGO

PRZEZ

W. ZAŁĘSKIEGO.

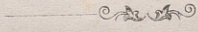

PAMIĘTNIKI

MARCINA MATUSZEWICZA

KASZTELANA BRZESKIEGO-LITEWSKIEGO.

1714—1765.

WYDAŁ

Adolf Pawiński.

TOM III.

WARSZAWA.
Skład Główny w Księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

1876.

92(M. Kawiczyńska): 93(438)7

Дозволено Цензурою
Варшава, 25 Іюня 1875 г.

31677/2

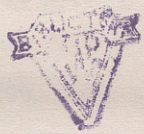

Druk J. Bergera, w Warszawie, Elektoralna Nr 14.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

R. 1758.

Zabiegi około zapewnienia sobie sejmiku brzeskiego. Sejmik deputacki w Brześciu. Zerwany przez Towiańskiego. Wieczerza u Sosnowskiego, zwada i porwanie się do szabel. Wyjazd do Warszawy celem widzenia się z Durandem ministrem francuzkim. Kilka słów o sprawach Kurlandyi. Wyjazd do Mińska na trybunał skarbowy. Matuszewicz wstępuje do Nieświeża, gdzie mu ks. hetman Radziwiłł daje polecenie udania się do Warszawy i wyjednania tam pieniędzy u posła francuzkiego. Przyjazd do Warszawy. Durand odmawia zasiłku pieniężnego. Nieporozumienia w Warszawie między hetm. kor. Branickim a Mniszchem i Brylem z powodu przyjazdu posła tureckiego. Memoryał królowi podany przez Branickiego przeciwko Brylowi. Wyjazd na imieniny ks. chorążego Radziwiłła do Biały. Powrót do Rasny. W lipcu wyrusza w drogę w Krakowskie z ks. Józefem Radziwiłłem, ordynatem kleckim do wojewodziny inflantskiéj Morsztynowy. Spotkanie się w Opolu z ks. Lubomirskim, wojewodą lubelskim. Przyjazd do Winiar. Helena z Potockich Morsztynowa. Jéj poprzednie związki. Opis sejmiku poselskiego w Brześciu. Wyjazd do Wiślicy. Morsztynowa obchodzi swe imieniny, na które Matuszewicz przypisuje jéj przekład satyry Horacego. Opis Krakowa. Wawel. Kościoły. Wyjazd do Promnika. Bytność u posła francuzkiego Monteuil przejeżdżającego przez Kraków. Opis żup wielickich. Zwiedzenie Kalwaryi. Powrót z Krakowa. Sejm w sprawie kurlandzkiéj. Zerwany. Wyjazd do Czemer. Widzenie się z ks. hetm. Radziwiłłem. Wyjazd do Warszawy z ks. Radziwiłłem, chorąż. litew.

Przyjechawszy zatém do Rasny, najprzód pojechałem do Motykał, gdzie pułkownik Paszkowski przyjechał i z nim Borzęcki strażnik brzeski. Tam tedy układaliśmy dyspartyment pieniędzy, wiele komu dać mamy; a że, jako wyżéj wyrażona w roku przeszłym 1757, z kolekty panów litewskich i dyspartymentu pieniędzy na województwa i powiaty, pułkownik Paszkowski imieniem ks. hetmana rozdawał pieniądze w województwie brzeskiém, więc aby i na ten rok większą cenę i impresyą [1]) też same pieniądze miały przez wzgląd na ks. hetmana, jako mogącego oprócz pieniędzy wiele innych łask świadczyć, tedy do rąk pułkownika Paszkowskiego około pięciu tysięcy zł. według regestru, co komu ma dać, obowiązałem się odesłać pieniądze a drugi regestr przy sobie zostawiłem, co komu sam z mojéj ręki miałem dać pieniędzy. To zrobiwszy i powróciwszy z Motykał do Rasny, zaraz przez Hurynowicza podstarościego mego czemerowskiego pieniądze umówione odesłałem do pułkownika Paszkowskiego, sam oraz według mego regestru pieniądze przy listach moich bardzo obligujących wszędzie rozesłałem; oprócz tego na wino węgierskie przez Borzęckiego strażnika brzeskiego w Brześciu stargowane, beczka po 22 czer. zł., na dwie beczki 24 czerw. posłałem, z którego wina jedna beczka na partyą Paszkowskiego i Borzęckiego dostała się. Potém pobiegłem do Wisznic do wojewody brzeskiego dla wczesnego z nim zniesienia się względem następującego sejmiku, ile że brat jego wojewoda mścisławski, mając syna swego sprawę w trybunale wileńskim, bardzo pragnął tego, ażeby deputaci brzescy, to jest Wisłouch sekretarz Sapiehy podkanclerzego i Wereszczaka łowczy brzeski stanęli deputatami. Wojewoda brzeski jako dla nikogo, a nawet i dla brata swego wojewody mścisławskiego nieszczery, lubo się obowiązywał wszystko czynić, ale można było poznawać, iż to nieszczerze czynił.

---

[1]) Skutek.

Tymczasem ks. kanclerz w Wołczynie naówczas rezydujący, dowiedziawszy się o naszych zabiegach, zaczął swoje starania czynić; lecz jako jego przyjaciele, urzędnicy województwa brzeskiego, nie pokazując swego małego kredytu, podchlebnie sobie i ks. kanclerzowi chlubili się swoją mocą i dzielnością, tak ks. kanclerz o to ich najbardziéj obligował, aby nas jeżeli nie pozabijają, tedy przynajmniéj pokaleczyli i z sejmiku wypędzili. Jeden Nietyksa skarbnik parnawski prawdę im mówił, że się daremnie chlubią i że przytomność moja na sejmiku silna i ciężka im będzie, a zatém radził książęciu, ażeby Sosnowskiego pisarza lit. sprowadził na sejmik brzeski, upewniając, że ten tylko jeden, choć nas nie potłumi, ale wesprze mocno partyą ks. kanclerza i spokojność na sejmiku zachowa. Posłał zatém ks. kanclerz po Sosnowskiego.

W takich zabiegach nastąpił sejmik, na który ja sam od Wysokiego więcéj sta szlachty sprowadziwszy, przyjechałem na noc do Motykał, gdzie także kompanią znaczną zastałem. Nazajutrz to jest w niedzielę w wigilią sejmiku wyjechaliśmy z całą kompanią na mszę św. i na obiad do Brześcia, gdzie także naszych przyjaciół zewsząd zebranych wielką liczbę zastawszy, obaczyliśmy się in majore aniżeli partya wołczyńska pluralitate [1]). Nadjechał prędko po nas Sosnowski pisarz lit., który ze wszystkiemi prawie urzędnikami województwa brzeskiego osobliwą i dość znaczną formował partyą. Nadjechali wojewodowie brzeski i mścisławski, którzy stancyą mieli u Bernardynów, tam gdzie i sejmik. Zebraliśmy się zatém wszyscy do Bernardynów, gdzieśmy urzędnicy i inni principaliores zgodzili się, aby deputatami obrani byli według żądzy wojewody mścisławskiego: Wisłouch sekretarz kanclerza [2]) i Wereszczaka łowczy brzeski, za któremi wojewoda mścisławski i od ks. hetmana do nas miał instancyalne listy,— conclusum oraz, aby wojewoda mścisławski był marszałkiem sejmiku deputackiego. Zdawał się wojewoda brzeski tego wszystkiego chcieć, ale to nie szczerze czynił. Był Antoni Towiański towarzysz jego husarski, dawny o deputacyą konkurent, który jeszcze od swojéj konkurencyi nie odstępował, aleśmy się spodziewali, że wojewoda mścisławski uprosi to u brata wojewody brzeskiego, że wyperswaduje Towiańskiemu, aby supersedował i tak prawie mając już za doszły sejmik, rozeszliśmy się z dobrą obudwóch partyj harmonią.

Tegoż dnia już wieczorem byłem z bratem moim pułkownikiem i z Paszkowskiemi na Terespolu u Fleminga podskarbiego w.

[1]) W znacznéj większości. [2]) Właściwie podkanclerzego.

lit., czyniąc mu ten honor, z czego kontent będąc Fleming, był nam rad. Miałem zawsze w refleksyi, aby Fleminga, (który mógł ze złości wielkie zaraz pieniądze rzucić i nam wiele szkodzić), menażować. Także Ignacemu Paszkowskiemu, najsposobniejszemu z partyi ks. kanclerza do tumultu, dałem 25 czerw., aby nietylko był naszym sekretnym przyjacielem, ale też nas o zamysłach strony przeciwnéj przestrzegał. Doświadczyłem albowiem, jak za te tumulta, choćbyśmy w nich stronę przeciwną przemogli, jednak na nas zawsze zemsta i prawne procedera, jako niedawno Łukaszowi Idzikowskiemu, skaleczonemu na sejmiku, musiałem niewinnie dać 600 złot.

Nazajutrz zatém zebraliśmy się na sejmik do kościoła bernardyńskiego, gdzie mających się protestować przeciwko Wisłouchowi i Wereszczące facylitowaliśmy. Jeden nam tylko został Towiański namówiony od wojewody brzeskiego, jako towarzysz jego husarski nie ustępował od swojéj konkurencyi. Tandem gdy wojewoda brzeski zagaił sejmik, zaraz się odezwał Ostrowski szlachcic z Chmielowa wsi ekonomicznéj z pretensyą swoją przeciwko wojewodzie brzeskiemu, że gdy raz polował wojewoda brzeski, tedy on przy sieciach wojewodzińskich wilka ubił, którego mu myśliwcy wojewodzińscy odebrali i samego zbili. Lecz tylko co zaczął mówić Ostrowski, zaraz skoczyli do niego Wojciech Paszkowski towarzysz petyhorski brata mego pułkownika i Antoni Giesztor sługa brata mego chorążego, zaraz go ściągnęli z ławki i prawie za łeb wyprowadzili i sam uciekł do zakrystyi, a z partyi wołczyńskiéj nikt nie śmiał przy Ostrowskim oponować się i słowa mówić. Gdy się to uspokoiło, tedy zaczęliśmy około umolifikowania Towiańskiego chodzić, a tak wojewoda mścisławski, Sosnowski i ja, złożywszy się po 50 czerw., dawaliśmy mu 150 czerw., aby ustąpił. I już zaczynał ustępować, tandem przysłał do niego wojewoda brzeski sekretnie, aby nie ustępował; zaczém Towiański wyszedł contra totum actum z protestacyą a wojewoda brzeski, obawiając się, abyśmy go nie umolifikowali i aby nie przywrócił activitatem, pospieszył się z pożegnaniem sejmiku i tak sejmik deputacki zerwany został.

Po zerwanym sejmiku rozeszliśmy się na obiady. Tegoż dnia ku wieczorowi Sosnowski pisarz lit. przyszedł do nas z wizytą: — staliśmy u Dominikanów. Byliśmy mu radzi, zacząłem się napijać, częstując go, a potém Sosnowski zaprosił nas do siebie na wieczerzę. Nie mogliśmy mu tego rekuzować. Poszliśmy razem z nim, całą prawie kompanią naszę zostawiwszy w naszéj stancyi, na wieczerzą. Chodził z nami Sosnowski po różnych innych wizytach, tak dalece, że

wszędzie naszéj kompanii zostawało się i już w małéj liczbie przyszliśmy do Sosnowskiego. Skorośmy tam stanęli, zaraz Kurowicki wójt łomazki zaczął okazyą dawać Starowolskiemu towarzyszowi petyhorskiemu brata naszego, przypominając, że go Starowolski na sejmiku gospodarskim w r. 1755 dusił, jako się o tém wyżéj powiedziało, i zaraz mówił do nas Kurowicki: „radziśmy tu WMpanom, ale pan Starowolski nie powinien się mieścić w naszéj kompanii." Ująłem się ja zaraz za Starowolskim a Sosnowski pisarz za Kurowickiego i rzekł Sosnowski, że u mnie pan Starowolski cyfra, a ja odpowiedziałem, że u mnie pan Kurowicki nic. Zaczął się tumult. Mój brat pułkownik zaczął Sosnowskiego mitygować, który się chciał porwać do szabli. Ja ująwszy się za szablę, czekałem, co daléj będzie. Wyprowadziliśmy się z sali dworku Wieszczyckiego podstarościego brzeskiego, gdzie stał Sosnowski, na drugą stronę do ciaśniejszych pokojów i już tylko co do akcyj krwawych nie przyszło, a tymczasem jak blisko od Sosnowskiego stali Paszkowski pułkownik i Borzęcki, tak przybiegli z swoją kompanią, dowiedziawszy się o téj zwadzie. Przybiegłszy, zaczęli żwawo ujmować się o Starowolskiego jako swego krewnego. Widząc zatém Sosnowski większą moc, inszą w tym punkcie wziął na siebie postać: zaczął Starowolskiego karesować, ściskać, kazał wina dawać, zaraz do Starowolskiego pełny kielich wina za zdrowie naszéj kompanii wypił. I tak ta przygotowana dla nas krwawa wieczerza, którą się Sosnowski chciał przypochlebić ks. kanclerzowi, poszła w płaz. Ja zatém podziękowawszy Sosnowskiemu za taką niespodziewaną wieczerzę, wyszedłem od niego i poszedłem do stancyi Borzęckiego. Myślałem znowu iść do Sosnowskiego i co on miał nam zrobić, jemuż odwetować, ale Borzęcki odradził, i tak poszliśmy do stancyi naszéj do Dominikanów. Został się tam jednak generał adjutant Paszkowski na wieczerzy u Sosnowskiego, któremu Sosnowski wszystkie grzeczności czynił. Gdyśmy się ze snu obudzili, mówił do mnie brat mój pułkownik te słowa, że gdyby i w r. 1756 toż staranie było, nie byłby dla nas tak ciężki sejmik. Na to odpowiedziałem te słowa: „czemuś WMPan, jakom do WMPana pisał, abyś był na imie moje pożyczył 200 czerw. zł. i rozdał między przyjaciół, a czemuś tego nie uczynił?" Odpowiedział mi pułkownik, że możeby mu te 200 czerw. zł. nie były wrócone. Zabolała mnie ta nieufność, a oprócz tego wszakże o samych braci moich skórę chodziło i o honor. Odpowiedziałem, że zapewnebym wrócił, a potém nie chcąc w dalsze wchodzić kontrowersye, umyślnie inny dyskurs zacząłem. Z tém wszystkiém brat mój jakąś miał do mnie awersyą i zazdrość i ustawnie

mi różnych szlachty przyprowadzał, abym im dawał pieniądze; wydałem na nich około dwudziestu czerwonych złotych. Gdy zatém już czas był na sejmik gospodarski, poszliśmy około godziny ósméj do Bernardynów do kościoła, gdzie mimo moję wiadomość brat mój pułkownik, Borzęcki i pułkownik Paszkowski, rozsiali między szlachtą, że urzędnicy chcą na Rosyan w Litwie będących po tynfie z dymu uchwalić. Była to inwencya wojewody brzeskiego, który widząc znaczne siły nasze, chciał ich użyć na powetowanie umartwienia swego, które miał na sejmiku deputackim w r. 1756, jako się wyżéj opisało, a przez to szlachta do tumultu sfomentowana była. Na tenże sejmik długo Sosnowski pisarz litewski nie przychodził, ile, mając relacyą o fomentowaniu szlachty; lecz gdy się dowiedział, że ja to fomentowanie mityguję, tedy nie prędko przyszedł, a wojewoda brzeski umyślnie na przybycie jego czekał. Gdy przyszedł Sosnowski, siadł przy mnie i zaraz ostatnia msza święta przed sejmikiem wyszła. Siedząc ze mną, a chcąc się ekskuzować z wczorajszego zaproszenia na wieczerzę, pytał się mnie, dla czego nie byłem na wieczerzy? Ja krótko odpowiedziałem, że już byłem trochę napiły i zaraz zacząłem inny dyskurs in omni suavitate [1]), nie pretendując jego eksplikacyi. Tandem po mszy św. i po wyniesieniu sanctissimi do zakrystyi, zagaił wojewoda brzeski sejmik. Zaraz tumult się zaczął. Zaraz szlachta Buchowieckiego koniuszego brzeskiego, junaka wołczyńskiego, zaczęła szarpać, a Sosnowski pisarz zaraz z kościoła wyszedł do zakrystyi. Skoczyłem do szlachty szarpiącéj Buchowieckiego, ledwo z wielką pracą ich umitygowałem, nareszcie tumult ucichł, gdy głośno zacząłem mówić, że to jest fałszywe rozgłoszenie o podatku na Rosyan, i tak wojewoda brzeski choć z nieukontentowaniem pożegnał sejmik gospodarski jako zerwany. A zatém pożegnawszy wojewodów obudwu, poszliśmy już na późny obiad do stancyi, gdzie obiad zjadłszy, a najprzód Panu Bogu podziękowawszy, żeśmy spokojnie i z honorem wyszli z tego sejmiku, gdy się cała nasza partya do nas zebrała, zaczęliśmy być weseli i piliśmy sobie. Nazajutrz zaś kazawszy dla szlachty obiad gotować, a sam z bratem pułkownikiem w małéj kompanii zjadłszy prywatne śniadanie, pojechali na obiad do Motykał, zkąd zaraz po obiedzie pojechaliśmy na Ostatni Wtorek do Pratolina do Potockiego starosty trembowolskiego, będąc tam zaproszeni. Tam będąc, rozpisywałem listy jak dyaryusz sejmiku naszego do marszałka nadw. kor., do ks. Sołtyka koadjutora kijowskiego, do Branickiego

[1]) Z całą grzecznością.

hetmana w. kor. i do ks. Radziwiłła hetmana w. lit. Potém w post, wstąpiwszy we czwartek, pojechałem z Potockim starostą trembowolskim do Kodnia, gdzie byli obadwa wojewodowie, bracia Sapiehowie brzeski i mścisławski, gdzie przed starostą trembowolskim żalił się na mnie wojewoda mścisławski, jakobym ja był winien niedojścia sejmiku deputackiego, że na mnie wojewoda brzeski winę zwala, ale mi o tém starosta trembowolski nie powiadał, aż w drodze, powracając z Kodnia. Zarazbym to był wymówił wojewodzie brzeskiemu i zarazby się była pokazała jego dla mnie nieprawda, a dla brata wojewody mścisławskiego nieszczerość. Słowem mówiąc, kosztował mnie oprócz wszystkich wiktualiów, samym gotowym groszem 423 czerw. złot. i 30 szanków żyta, które przy tysiącu złotych dałem Dąbrowskiemu Hieronimowi rotmistrzowi województwa brzeskiego; a jako mnie Bek sekretarz cudzoziemskiéj ekspedycyi Branickiego hetmana wielkiego koronnego przez swoję dla mnie przyjaźń upewniał, że miał się starać, aby ten ekspens sejmikowy od Francyi był mi wrócony, tak w nadzieję tego pojechałem potém do Warszawy, gdzie choć mi ekspensu sejmikowego Durand minister francuzki nie wrócił, ale jako miałem przywiléj ekspektatywy na starostwo stokliskie, za które matka moja przez fakcye i przeszkody brata mego porucznika Wacława, przeszkadzającego mi do cesyi tegoż starostwa, wielkiéj sumy pretendowała, tak za staraniem Beka sekretarza hetmańskiego Durand minister francuzki, bo już poseł Broglie był do Francyi z Polski rewokowany a nawet familia Brogliów za fakcyą Pompadury była na exilium [1]) z Francyi posłana, deklarował Saulowi, który był drugi minister saski po grafie Brylu i nawet często i wiele mimo Bryla u króla wyrabiał. Obiecał dać 500 czerw. zł., aby tylko konsens dla matki mojéj ad cedendum starostwa stokliskiego na osobę Bouffała pisarza grodzkiego grodzieńskiego lub kogokolwiek innego nie wychodził. Mówił o tém Durand z Saulem i za obietnicą 500 czerw. zł. otrzymał od niego asekuracyą i ja sam według informacyi Duranda byłem potém u Saula, który mi toż samo przyrzekł. Więcéj nie miałem interesu bawienia się w Warszawie.

Tegoż czasu królewicz Karol w owym projekcie starania się o księstwo kurlandzkie wybierał się z Warszawy do Peterburga, z którym ks. Antoni Lubomirski wojewoda lubelski, Sapieha Józef, wojewodzic mścisławski, Branicki kasztelanic bracławski, Potocki starościc szczerzecki i inni polscy kawalerowie byli w drogę peterburgską

[1]) Wygnanie.

destynowani; jakoż wprędce królewicz Karol wyjechał do Peterburga i wstępował do Nitawy, gdzie a primoribus [1]) i od szlachty kurlandzkiéj bardzo mile jako przyszły książe ich był przyjęty. Był zatém królewicz w Peterburgu od cesarzowy Elżbiety bardzo łaskawie przyjęty i otrzymał nietylko upewnienie, że Biron przedtém obrany książe kurlandzki nie będzie z Syberyi rewokowanym i za niego z senatem rosyjskim asekurowała cesarzowa, że nie jest książęciem kurlandzkim i wrócić się do tego księstwa nie może, ale też otrzymał promocyą téjże cesarzowy do księstwa kurlandzkiego; ale to nie było per ullum authenticum actum, ale tylko w responsie do króla listowne zostało upewnienie. Książęta Czartoryscy już naówczas przeciwiając się królowi, to wyrabiali, że autentycznego na to aktu nie dano. Już też naówczas w Peterburgu górę brała dyfidencya między cesarzową Elżbietą a sukcesorem tronu rosyjskiego Piotrem, a jeszcze bardziéj między samą sukcesorką, którą książęta Czartoryscy ubiegli na swoję stronę, tak dalece, że już ją w Peterburgu większa część adorowała i jéj partyzantami była. Kto zatém był ostrożny, tedy i cesarzowéj i sukcesorce tronu akomodował się, taż sukcesorka do królewicza wielką awersyą zabrała i interesowi jego szkodziła. Przecież królewicz, jako się wyżéj wyraziło, dosyć łaski cesarzowy otrzymał. A tak powracając z Peterburga do Warszawy na Nitawę, zostawił tam Aloego, który był sekretarzem cudzoziemskiéj ekspedycyi i Małachowskiego kanclerza w. kor., który Aloe układał z pomocą Merbacha Kurlandczyka, który pierwszy projekt do księstwa kurlandzkiego królewiczowi Karolowi podał, punkta alias pacta conventa między królewiczem przyszłym książęciem a stanami kurlandzkiemi, w których Aloe nie bardzo skrupulat, a Merbach luter siła stanom kurlandzkim względem religii luterskiéj cum praejudicio [2]) wiary św. katolickiéj asekurowali.

Wracam się zatém do interesów mnie tykających: Wyjechawszy zatém z Warszawy, spieszno biegłem do Rasny, tak dalece, że w niedzielę mogąc mszy św. słuchać w Plewniku i w Liwie, a mało na tę powinność mając względu i niby spodziewając się jeszcze zastać mszą św. w Węgrowie, przyjechałem do Węgrowa i już mszy św. nie zastałem, zaco mnie też Pan Bóg pokarał; bo z Węgrowa, lubo tak dalece nie było tego potrzeby, pisałem na pocztę do Warszawy dwa listy, jeden do Zboińskiego starosty lipnickiego generała faworyta Mniszcha marszałka nadw. kor., oddając mnie jego łasce i prosząc,

[1]) Od magnatów. [2]) Ze szkodą.

ażeby konsens ad cedendum na starostwo stokliskie nie wychodził, a drugi do Beka sekretarza cudzoziemskiéj ekspedycyi hetmana w. kor., w którym wyraziłem, aby deklarowane od Duranda ministra francuzkiego Saulowi 500 czerw. zł. albo były pewne, albo też abym ja ją mógł mieć, aby do sumy mojéj dołożył i matce mojéj dał za starostwo stokliskie. Gdy te dwa listy napisałem, pomyliłem się w zapieczętowaniu, że list do Beka pisany zapisałem do Zboińskiego. Wydał się zatém sekret, że Saul tyka się pieniędzy francuzkich, a jako Bryl graf z posłem Broglie francuzkim i z Durandem był w wielkiéj niechęci, tak ten mój list byłby zgubą Saula, mającego intrygi z Francyi i już podejrzanego u grafa Bryla, gdyby Zboiński przez szczególną swoję łaskę dla mnie tego nie zatrzymał w milczeniu. Oddał zatém Zboiński list mój Bekowi a od Beka do siebie pisany odebrał, a do mnie tylko napisał, oznajmując o tym przypadku i napominając, abym był ostrożniejszy w pieczętowaniu listów.

Przyjechawszy do Rasny, miałem ekspostulacyą [1]) od brata mego pułkownika, abym mu dwóch chłopów rasieńskich dziedzicznych, będących w powiecie pińskim pod Giedrojciem szlachcicem, darował, gdyż brat mój pułkownik dawszy się wykupić z Peliszcz, które mógł mieć w dalszéj posesyi swojéj i odebrawszy od księcia kanclerza sumę swoję z Dobrynia, także odebrawszy sumę z Bulkowa, a tylko jedne Damianczyce w zastawie mając, wszystkie starania swoje obrócił na rekrutowanie Motykał, które kupił tylko z dziewięcią chłopami i zkąd mógł ludzi zbierał i osadzał, a tak mu tych dwóch chłopów przez zapis darowny ustąpiłem. Potém na sprawę żony mojéj jechałem do Mińska na trybunał skarbowy i wziąłem z sobą w kompanii Starowolskiego towarzysza petyhorskiego brata mego pułkownika. Jadąc zatém do Mińska, byłem w Słonimie u Sapiehy podkanclerzego litewskiego, który mając relacyą od Wisłoucha sekretarza swego, że mu do funkcyi deputackiéj szczerze dopomagałem, chociaż sejmik nie doszedł, przyjął mnie dosyć łaskawie. Z Słonima jechałem do Nieświeża, gdzie także od księcia hetmana byłem łaskawie przyjęty, którego prosiłem o promocyą w sprawie mojéj z Chełchowskim. Książe hetman posłał ze mną do Mińska regenta swego wojskowego Jabłońskiego, aby mnie przyjaciołom książęcym rekomendował, a jako z Zabiełłą marszałkiem kowieńskim byłem naówczas w awersyi, tak Siruć kasztelan witebski i ks. Łopaciński sekretarz litewski przysłali mi listy swoje instancyonalne do deputatów przyjaciół swoich i książąt

[1]) Żądanie.

Czartoryskich, jako w jednéj partyi będących. Widząc zatém w Mińsku Chełchowski stolnik kowieński, że mam pluralitatem w kole, oddał mi co od niego należały żonie mojéj pieniądze, a względem pretensyj jego do żony mojéj uroszczonych, opisał się na medyacyą Sirucia kasztelana witebskiego, ojczyma żony mojéj i na Prozora wojskiego kowieńskiego, szwagra mego.

Tak tedy zakończywszy interes, jechałem z Mińska według rozkazu księcia hetmana do Nieświeża. Gdy zatém ujechawszy mil pięć, byłem blisko Kojdanowa, spotkał mnie Chądzyński sługa brata mego pułkownika z listem donoszącym: najprzód, że syn jego Wiktoś w dziecinnym wieku umarł, a potém, o nowéj w powiecie pińskim transakcyi, to jest, że gdy brat mój pułkownik po owych dwóch chłopów rasieńskich, których mu donacyą uczyniłem, spuściwszy się na pomoc Szujskiego, który w sąsiedztwie z Giedrojciem posesorem tych chłopów mieszka, i siostra jego rodzona jest za Tołłoczkiem towarzyszem petyhorskim brata mego, że doda ludzi swoich dla odebrania i prowadzenia tych chłopów, samego jednego tegoż sługę swego Chądzyńskiego posłał w piński powiat, tedy Szujski pomocy żadnéj dać nie chciał i kosztu swego łożyć rekuzował. Chądzyński zatém sam jeden pojechał do Giedrojcia, upominając się o tych chłopów. Giedrojć widząc samego jednego Chądzyńskiego, nietylko że chłopów oddać nie chciał, ale jeszcze napiwszy się, począł nas szkalować, żeśmy nie szlachta: Chądzyński nie raportowawszy pierwéj panu swemu, pobiegł do Pińska i tam w grodzie manifest na Giedrojcia o niewydanie chłopów i objekcyą nam imparitatis [1]) zaniósł, i to zrobiwszy, powrócił z raportem czynności swoich do Motykał do pana. Chciał zaraz brat mój pułkownik, zebrawszy ludzi, posyłać do Pińska na zrąbanie Giedrojcia, ale mu ks. Rogaliński opat wistycki odradził, życząc, aby na mój powrót i na radę zaczekał. Posłał tedy brat mój z listem do mnie Chądzyńskiego obligującym, abym czémprędzéj powracał. Był ten list w żwawych do mnie terminach pisany, wyrażając, że ta, którąśmy z księciem kanclerzem z takim kłopotem mieli sprawa była nie potrzebna, ale teraz, abym pokazał, jeżeli kocham honor imienia naszego. Ten list odebrawszy i po przeczytaniu westchnąwszy, jechałem daléj z tymże Chądzyńskim, a potém z noclegu udawszy się do Nieświeża i Chądzyńskiego prosto wysławszy z oznajmieniem, że sam wprędce pospieszę, przyjechałem do Nieświeża, gdzie téż zastałem Bohusza miecznika wileńskiego, któremu o transakcyi pińskiéj opo-

[1]) Nieszlacheckiego pochodzenia.

wiedziałem i list brata mego ukazałem. Dziwował się Bohusz tak niedyskretnemu pisaniu i takiéj opacznéj dbania mego o honor imienia interpretacyi, a zatém taką dał radę, że najeżdżać na dom szlachecki, Giedrojcia zrąbać a strzeż Boże zabić, dopieroby się książe kanclerz przywiązał swoją promocyą i zawziętością do téj sprawy, ale jak Giedrojć pijany sam nie wiedział co gadał, tak to gadanie sposponować [1]) trzeba. Oprócz tego musi on się tego zapierać. Jakoż tak było, gdyż gdyby o to wszystko wyzywać lub rąbać, co pijani gadają, wieleby spraw i kłopotów urosło, a książe kanclerz z tegoby się ucieszył; zaczém radził manifest Chądzyńskiego z akt grodzkich pińskich, jako bez woli pańskiéj lekkomyślnie zaniesiony eliminować, a tegoż Giedrojcia tylko o wydanie chłopów pozywać, za którą radę Bohuszowi podziękowałem. Zabawiłem jeszcze kilka dni w Nieświeżu, gdzie też naówczas był Wereszczyński kasztelan lubelski, pułkownik husarski Rzewuskiego hetmana polnego koronnego, dla dotarcia kontraktów ślubnych obudwóch księżniczek Radziwiłłówien hetmanówien litewskich za dwóch braci Rzewuskich hetmana polnego koronnego synów, to jest, dla starszego starosty chełmskiego starszéj księżniczki, a za młodszego starostę drohobyckiego młodszéj księżniczki; ale gdy starsza księżniczka Teofila wielkie dziwactwa czynić poczęła, że już zaręczoną będąc, żadną miarą nie chciała iść za starostę chełmskiego, tedy Wereszczyński widząc daleko spokojniejszą księżniczkę młodszą, o nią dla starosty chełmskiego kończył przedślubne transakcye, które dokończył. A że następowała reasumpcya trybunału litewskiego, która potrzebowała pieniędzy, a książe hetman ich nie miał, zaczém umyślił mnie posłać do Warszawy, abym się o suplement francuzkich pieniędzy starał. Z tém wszystkiém nie chciał mi dać książe należytego instrumentu swego względem traktowania o te pieniądze, tylko list do hetmana wielkiego koronnego naówczas w Warszawie będącego napisać kazał i to nie wyrażając o co, tylko się do ustnéj mojéj remonstracyi i prośby referując. Widziałem ja i mówiłem, że daremnie pojadę do Warszawy, jednak gdy książe hetman koniecznie kazał jechać, a na moje wyrobienie i obrót spuszczał się, tedy i z takim listem musiałem jechać.

Jadąc zatém przez Słonim, byłem znowu u Sapiehy podkanclerzego litewskiego, ale tak go odmienionego dla mnie zastałem, że i słowa do mnie przemówić nie chciał. Nie wiedziałem cale, zkąd ta była dla mnie odmiana i awersya, ani się mogłem przyczyny dowiedzieć. Za-

[1]) W niepamięć puścić.

stałem tamże Sapiehę wojewodę mścisławskiego, który się dla mnie grzecznie oświadczał, a on to był, który mnie przed podkanclerzym z namowy brata swego wojewody brzeskiego o sejmik niedawno przeszły deputacki brzeski zerwany, jakom się potém o wszystkiém dowiedział, oskarżył. Przyjechałem już w nocy do Słonima. Tandem po wieczerzy pokłoniwszy się podkanclerzemu, poszedłem do stancyi, a potém rano do Żurowicz na nabożeństwo pojechałem. W Żurowiczach zjechałem się z ks. Radziwiłłem chorążym w. lit., który po ranném nabożeństwie kazał mi być u siebie na obiedzie. Gdyśmy zatém z cerkwi do stancyi przyszli książęcéj, tedy zaczął mówić o wojnie pruskiéj, że i w Polszcze może być rewolucya, a zatém in hoc casu [1]), że ma sobie asekurowane od cesarzowy rosyjskiéj gubernią smoleńską i że przez czas w Polszcze rewolucyi w Smoleńsku rezydować będzie. Na to odpowiedziałem: że Wasza książęca Mość, Pan tak wielki, tak waleczny, tak wiele wojska mający, jakże w złym razie porzucisz ojczyznę? Ale się ta moja refleksya księciu nie podobała. Potém książe mówił, żeby książe hetman brat jego wydał córkę swoję za Massalskiego hetmana polnego litewskiego, wdowca już podeszłego i aby mu buławy wielkiéj ustąpił, a buława polna aby się jemu dostała. Już na to nic nie mówiłem, widząc, że moja pierwsza refleksya nie podobała się. Potém inne dyskursa potoczne nastąpiły, w których się nie sprzeciwiałem księciu chorążemu, a tak znowu do łaski jego przyszedłem. Chciał zatém książe, abym z nim w kompanii jechał w województwo brzeskie, ale widząc, że nigdziebym się z nim na noclegach nie zmieścił, pojechałem na Kossów, a potém już nie jadąc do Rasny, pojechałem prosto do Motykał, gdzie stanąwszy, zastałem brata mego pułkownika w tychże ferworach przeciwko Giedrojciowi i w tém przedsięwzięciu, aby koniecznie posyłać ludzi na najechanie i na zrąbanie Giedrojcia. Obligował mnie zatém, abym pisał list do Dąbrowskiego rotmistrza, zapraszając go do Motykał. Musiałem to uczynić. Tandem niby idąc za zdaniem brata mego, dałem na ekspens téj imprezy tynfów 200, a tylko to perswadowałem, aby jako w tym czasie sama była wiosenna rezolucya i w powiecie pińskim wielkie wody były, tedy aby tymczasem póty poczekać, póki droga nie podeschnie, a tymczasem też ferwor ten ominąć może. Jakoż z czasem wyperswadowałem, że téj imprezy brat mój odstąpił i we wszystkiém poszedł za przepowiedzianą odemnie radą Bohusza miecznika wileńskiego. Wtenczas zaś w pierwszym impecie bratu

[1]) W tym razie.

memu nie sprzeciwiając się, odjechałem z Motykał do Rasny, zkąd wprędce wybierałem się z listem księcia hetmana do Warszawy.

Wysławszy zatém jeden cug przodem do Siemiatycz, puściłem na noc w Wielki Piątek w tę drogę, która bardzo zła była; potém nic nie śpiąc, wziąwszy świeże konie w Siemiatyczach, zaraz jechałem do Węgrowa i cały dzień jadąc, ledwo na północ z Soboty Wielkiéj na Niedzielę Wielkanocną dobiłem się do Węgrowa, gdzie na samą rezurekcyą u księży Komunistów trafiłem. Poszedłem zatém prosto na rezurekcyą, a potém w stancyi spać układłem się, a zasnąwszy takowy sen miałem: śniło mi się, żem złapał gołębia bardzo wielkiego, bardzo białego, ale bardzo chudego, co mi się potém, jako się niżéj powie, wyśniło. Potém przespawszy, poszedłem na mszą do Reformatów, gdzie byłem nabożny, spowiadałem się i komunikowałem, a potém, jako podróżny, spieszno idący, zaprosiłem się do księdza gwardyana reformackiego na święcone i obiad. Był naówczas gwardyanem ksiądz Głowiński, bardzo zacny pater, z chęcią mnie przyjął, święcone miał bardzo piękne i obiad wyśmienity, oraz wino francuzkie bardzo dobre. Tam tedy obiad zjadłszy i do zakrystyi dawszy pieniężne subsydyum, powróciłem do stancyi a zostawiwszy konie moje w Węgrowie i wziąwszy pocztę, pobiegłem do Warszawy, gdzie w poniedziałek rano stanąłem na nabożeństwo i poszedłem na obiad do hetmana wielkiego koronnego. Tam zaraz z Bekiem sekretarzem hetmańskim zacząłem negocyować o pieniądze francuzkie. Poszedłem razem z Bekiem do hetmana, opowiedziałem interes; posłał hetman Beka do Duranda ministra francuzkiego, który deklarował mi dać dwa tysiące czerwonych złotych, ale tą kondycyą, abym w kwicie wyraził, że z woli ks. hetmana Radziwiłła na interes reasumpcyi trybunału wileńskiego te pieniądze biorę. Ale gdy ja znałem księcia hetmana umysł, jak był w tém skrupulizujący, ażeby zagranicznych pieniędzy nie tykał, i gdy powiedziałem, że takiego kwitu dać nie mogę, zaczém i Durand pieniędzy mi nie dał.

Pod bytność moję w Warszawie szerzyła się dyfidencya między hetmanem wielkim koronnym a grafem Brylem i Mniszchem marszałkiem nadw. kor. Był naówczas poseł turecki w Warszawie przysłany z Konstantynopola, z oznajmieniem przyjaźni dobréj dla króla naszego w konjunkturze wojny pruskiéj. W niebytności zatém w Warszawie marszałka w. kor. Bielińskiego, posłał do tegoż posła marszałek nadworny koronny z tą reprezentacyą, aby pod bytność królewską, jako marszałkowie reprezentują najpierwsze królewskie ministeryum i władzę, tak aby poseł pierwszą swoję wizytę nie do

hetmana w. koron., ale do niego dysponował. Jakoż poseł turecki tak uczynił, jak marszałek nadwor. koron. pretendował, o co hetman urażony, posłał do tegoż posła tureckiego z takową remonstracyą, iż jako u Porty hetmani wielcy koronni byli zawsze i są konsyderowani i najpierwsze im od posłów tureckich oddawane były honory, jako od narodu wojennego, wojskowym ministrom, tak o tę marszałka nadwor. ostatniego w senacie polskim ministra nad hetmana w. preferencyą wysyła kuryera do Porty, żaląc się na tegoż posła. Zląkł się Turczyn. Zaraz tedy i z synami dwoma swemi prosił hetmana o przysłanie dla siebie i dla synów swoich tudzież dla oficyalistów swoich koni, że chce nietylko go wizytować, ale też najpierwéj przeprosić za swój błąd i ta wizyta nie ma być za wizytę rozumiana, ale najpierwéj za samo przeproszenie, a potém osobliwą drugą mu wizytę uczyni. Dał się hetman na to nakłonić. Jakoż z wielką pokorą poseł turecki przyjechał, nie tylko hetmanowi się kłaniał i przepraszał, ale też saméj hetmanowy w. koron. bardzo prosił o instancyą, aby mu hetman ten błąd darował. Trafiła się wtenczas śmieszna okoliczność, że jak był pełny dziedziniec hetmańskiéj kalwakaty i po zsiadaniu z koni masztalerze konie trzymali, a damy pierwszéj dystynkcyi z okien z drugiego piętra przypatrywały się téj paradzie, tedy wtenczas wyszedł śpiewak Włoch, królewski, kastrat Pasquallini na dziedziniec. Obaczywszy go te damy, zaczęły wołać do siebie: „Signiore Pasquallini!" aż kilku masztalerzy razem się niespodziewanie odezwali w te słowa, „a cóż Wam tam po nim, kiedy on....." Uciekły te damy od okien, a wtém śmiech generalny nastąpił. Prędko ta historyjka aż do samego króla doszła.

Potém ja prędko wyjechałem z Warszawy i posłałem z raportem do księcia hetmana, że nic w mojéj negocyacyi nie wskórałem. Był książe hetman kontent z tego, że na imie jego kwitu Durandowi ministrowi francuzkiemu nie dałem. Wyjechałem zatém z Warszawy i przyjechawszy do domu, zastałem urodzonego synka mego Adalka w siódmym miesiącu niedonoszonego, a to takowym przypadkiem, że gdy żona moja drugiego dnia Wielkiéjnocy jechała do kościoła maryańskiego a po rezolucyi gruda naówczas była, tedy koń młody w cugu, zaczął swywolić, nareszte konie zbiegły się, a choć były utrzymane, jednak żona moja bardzo się wstrzęsła, tak dalece, że nie mając żadnego do połogu przygotowania, ani białogłowy do przyjmowania dziecięcia, rodzić musiała. Sąsiadka nasza Horbowska stolnikowa dobrzyńska mając u siebie szlachciankę Rzymowską niby do przyjmowania dziecięcia sposobną, przybiegła i ta żonę moję sal-

wowała. Urodził się tedy synaczek bardzo mizerny, zaledwo do żyjącego był podobny, czarny i żółty. Ochrzcił go ksiądz Wokal prezydent Maryanów rasieńskich, dał mu imie Adam Eustazy. Trzymali do chrztu św. Nowicki ekonom mój rasieński i taż szlachcianka Rzymowska. Mało było nadziei życia tegoż dziecięcia, ofiarowała go tedy matka moja Najświętszéj Pannie Maryi, oddając na jéj usługi, jeżeli żyć będzie, a tak to dziecię żyło, ale bardzo słabe było. Zaszywano je w sadła wieprzowe, naresztę Horbowska rzekła nam, że co się zawsze mamy martwić tém dziecięciem, tedy raczéj abyśmy rezygnowawszy się do woli i miłosierdzia Boskiego, oddali to dziecię do niéj, a ona wszelkie staranie swoje i wychowanie tegoż synaczka naszego przyrzekła; jakoż tak wiele łaski i starania swego czyniła, że to dziecię nie tylko żyło, ale coraz lepiéj mieć się zaczynało, a wielką dobroć po sobie pokazywało i coraz większą pokazuje i tak mi się ów sen w Węgrowie miany wyśnił, żem gołębia wielkiego, bardzo białego i bardzo chudego złapał.

Po odjeździe moim z Warszawy jeszcze większa niechęć między Branickim hetmanem w. koron. a grafem Brylem ministrem królewskim nastąpiła. Książęta Czartoryscy byli z tego kontenci i tém bardziéj tę niechęć fomentowali, a do przyjaźni swojéj hetmana ciągnęli. Jakoż przez księdza Konarskiego Pijara, wielkiéj dystynkcyi człeka, podmówili hetmana, aby wszystkie złe postępki i rady grafa Bryla wypisawszy, memoryał sam królowi podał z tą remonstracyą, że jest przeciwko prawom i przeciwko paktom konventom, że minister cudzoziemski saski, mimo ministrów rzplitéj wszystkiemi interesami rzplitéj rządzi, a to rządzenie samém łakomstwem, biorąc od wszystkich pieniądze, reguluje. Był to memoryał obszerny i w terminach dosyć ostrych przeciwko Brylowi napisany. Sam go ksiądz Konarski pisał. Hetman zatém był urażony na Bryla, że po śmierci królowy sam Bryl wziął starostwo spiskie, o które hetman konkurował a starostwo grodeckie, które hetman od nieboszczki królowy przez lekką arendę trzymał, oddane było Małachowskiemu kanclerzowi w. koron. za promocyą tegoż Bryla. Podał tedy hetman ten memoryał Brylowi, ale to nic mu nie zaszkodziło, tak był dobrze wkorzeniony w łaskę królewską i owszem przeciwny skutek sprawiło, bo graf Bryl na wzajemne umartwienie hetmana, wyjednał u króla abrogacyą komisyi dubieńskiéj, względem ordynacyi ostrogskiéj tanto motu [1]) po sejmie 1754 od króla za in-

[1]) Z takim zabiegiem.

stancyą senatu i posłów wydanéj, a wziąwszy od księcia Janusza Sanguszka marszałka nadwor. litew. asekuracyą względem utrzymania milicyi ordynackiéj, dał król instrument swój temuż księciu Sanguszkowi, przywracając mu ordynacyą nad wszystkiemi dobrami, wolną jak przedtém dyspozycyą, przez które słowa i transakcye kolbuszowskie wyżéj wyrażone moc i walor brały, oraz aby dubieńską fortecę i inne ordynackie swoim garnizonem obsadził, a komendę od hetmana tamże będącą na swoje konsystencye odesłał. Pomścił się zatém Bryl swego umartwienia nad hetmanem sowicie. Książęta Czartoryscy jako sami téj roboty inwentorami byli, tak się z tego cieszyli dwojako: raz, że ordynacyą według swojéj myśli do posesyi księcia Sanguszka redukowali i ową machinę komisyi dubieńskiéj, któréj byli przeciwni z gruntu, obalili; drugi raz, że hetmana z grafem Brylem tak mocno pokłóciwszy, do swojéj choć nieszczeréj przyjaźni przyciągnęli i niby tymże samym sposobem z Brylem rekoncyliowali się, ale to bardzo krótko trwało.

W Wilnie początek trybunału był spokojny i marszałkiem trybunalskim Adam Brzostowski teraźniejszy kasztelan połocki stanął. Trybunał ten był Radziwiłłowski. Ja w domu siedząc spokojnie, tandem na febrę zachorowałem tercyannę, w któréj mnie Dubiski sławny doktor księcia Radziwiłła chorążego w. litew. miał w swojéj kuracyi i prędko po pięciu paroksyzmach do zdrowia przyszedłem. Gdy w jednym byłem paroksyzmie, generał Mokronowski wysłany od hetmana do Dubna, aby komendy księciu Sanguszkowi marszałkowi nadwor. litew. według instrumentu królewskiego wyżéj wyrażonego, odbierającemu dyspozycye ordynackie, nie dopuszczał, przenocował u mnie Mokronowski, wielki mój przyjaciel i dobr., którego kłopotu bardzo żałowałem, wiedząc że do Dubna na samą zgryzotę jedzie. Miał wprawdzie dosyć ludzi pod komendę swoję oddanych, ale przy protekcyi królewskiéj strona przeciwna, osobliwie książe Lubomirski podstoli koron., pan azardowny i który wielką część ordynancyi ostrogskiéj, przez transakcye kolbuszowskie miał sobie zapisaną, tém trudniejszy i zuchwalszy został; słowem mówiąc, Mokronowski tak wiele tam miał trudności, azardów i afrontów, że nic nie wskórawszy i zgryzłszy się, wpadł w chorobę, gorączkę malignę, tylko co nie umarł. Ja pojechałem potém na św. Floryan, imieniny księcia chorążego w. litew. do Biały, gdzie z wielką dobrocią od tego pana byłem przyjęty i oraz odebrałem obligacyą, ażebym z księciem Józefem Radziwiłłem krajczycem lit., ordynatem kleckim jechał w województwo krakowskie do babki jego Morsztynowy wo-

jewodziny inflantskiéj. Ale ta nie prędko potém nastąpiła droga, od któréj temuż książęciu chorążemu, ile trzymając w zastawie dobra Radziwiłłowskie Czemery, nie mogłem się wymówić. Powróciwszy z Biały, byliśmy w Motykałach na weselu Starowolskiego towarzysza petyhorskiego brata mego z panną bratowy mojéj pułkownikowy, Zaleska nazwaną, wielkich cnót białogłową. Ja zatém w tych emulacyach w województwie naszém sejmikowych, jako Starowolski człek jest poczciwy, serca i siły wielkiéj, tak chcąc go tém większą przyjaźnią do nas przywiązać i drugich do przyjaźni zachęcić, oblig od niegdyś Buczyńskiego sędziego grodzkiego brzeskiego ojcu memu na 110 czerw. złot. dany, a mnie w dziele cum altero tanto [1]) porachowany, tymże nowym małżonkom Starowolskim darowałem i zapis na to dałem.

Byłem znowu wokowany do Biały do książęcia chorążego, który mnie w różnych interesach swoich zażywał, jako to i w rozgraniczeniu Mokran z Ksawerym Hornowskim cześnikowiczem brzeskim i Niemcewiczem cześnikiem brzeskim z jednéj strony, a pannami miłosiernemi klasztoru bialskiego, posesorkami Mokran, z drugiéj strony, gdzie wszystko według woli i upodobania księcia chorążego porobiłem.

Potém na św. Jan imieniny hetmana w. koron. pojechałem do Białegostoku, gdzie z téj racyi że hetman był w emulacyi z dworem, mały konkurs był gości, bo ani posłów od trybunału lubelskiego nie było, ani się inni panowie zjechali. Tak to za szczęściem zwyczajnie jak za wiatrem nie prawdziwi idą przyjaciele. Zastałem tamże w Białymstoku siostrę moję rodzoną Aleksandrowiczową chorążynę lidzką, która do doktora hetmańskiego Klementa przyjechała na kuracyą. Chorowała na afekcyą śledziony, jak tę chorobę nazywają morbus hypochondriacus, która nie jest tak ciężka jako jest przykra i wiele od perswazyi dependuje. Zacząłem zatém siestrze mojéj perswadować, że ta choroba nie ma nic w sobie niebezpiecznego i że sam na tęż afekcyą chorowałem. Siostra zatém moja przy téj kuracyi zdrowszą być zaczęła. Był i szwagier mój Aleksandrowicz chorąży lidzki w Białymstoku. Tandem po imieninach hetmańskich i po gali saméj hetmanowy w Choroszczy odprawionéj, wyjechałem z Białegostoku do Rasny, a tam nie długo zabawiwszy, za listem księcia chorążego znowu do Biały pojechałem, gdzie jak był bardzo zły stół książęcy, tak tłustych potraw najadłszy się i piwa bardzo

[1]) Na dwa razy tyle.

mętnego złego napiwszy się, na spazmy w piersiach zachorowałem, które przez godzin 26 z wielkim bólem bez przestanku cierpiałem, aż musiałem posłać księdza Damazego prezydenta rasieńskiego do Wołczyna, prosząc o doktora, którego mi zaraz w mojéj karecie, którą jeździł ksiądz prezydent, przysłano, i tak ten doktor Miller nazwany w jednym dniu od tych bólów mnie uwolnił.

Potém znowu pojechałem do Biały, już jak na drogę krakowską wybrawszy się. Z Biały razem z księciem chorążym pojechałem na jarmark do Konstantynowa do Siedlnickiego podskarbiego w. koron., gdzie dwa konie kupiłem: jednego dla Prozora wojskiego kowieńskiego szwagra mego, do stada ogiera gniadego czwartoletniego i dałem za niego 70 czerw. złot., a drugiego konia kupiłem dla Wojciecha Matuszewicza synowca mego, choć dalekiego, którego z województwa mińskiego wziąłem na moję edukacyą i na szkoły mu w Brześciu nakładałem, a miałem go za pokojowego rekomendować do hetmana w. koron. Dałem tedy za tego konia 25 czerw. złot. Z Konstantynowa znowu powróciłem do Biały, gdzie z księdzem Ryokurem biskupem ptolemadyjskim, proboszczem bialskim, układaliśmy zapisy od książęcia chorążego dla żony jego księżny z domu Miączyńskiéj wojewodzanki czerniechowskiéj, w przytomności ojca jéj wojewody czerniechowskiego, które zapisy ułożywszy, książe chorąży podpisał je i pojechawszy do grodu mielnickiego, roborował, a z Mielnika pojechał do Klimczyc do Butlera starosty mielnickiego, z którego córką chciał żenić księcia ordynata kleckiego, ale to tylko aparencyalnie czynił, chcąc w przyjaźni i akomodowaniu się trzymać tegoż starostę. Pod tenże właśnie czas hetman w. koron. o milę od Klimczyc przez Siemiatycze przejeżdżał na koło pode Lwów, gdzie wielką część wojska koron. ściągnął, gdyż słychać było, że graf Bryl jakieś machinacye przeciwko hetmanowi do związku wojska czynił, ale to potém fałszem się pokazało. Ja tedy chcąc zabieżyć drogę hetmanowi, powiedziałem księciu, że muszę choć na jeden dzień do domu zabieżyć i tak mnie książe chorąży dyspensował. Pobiegłem tedy, przejmując hetmana i przejąłem go na popasie w Falatyczach. Przyjął mnie łaskawie hetman.

Ztamtąd pobiegłem do Rasny, gdzie przenocowawszy, pojechałem do Biały i jeszcze tam siedząc blizko tygodnia, tandem w wigilią św. Jakóba ruszyliśmy się z księciem ordynatem kleckim w Krakowskie, do babki jego Morsztynowy wojewodziny inflantskiéj. Bardzo czerkiesko książe ordynat w tę drogę był wyprawiony. Dano mu karetę starą i konie wyboje stare, wóz także sześciokonny staremi ka-

lekami końmi. Dwór—tylko dwóch sług i ksiądz Jasiński pijar jechał z nim, i który miał być kapelanem, czynił się dyrektorem. Ksiądz pyszny a głupi, bo ani w naukach, ani w cywilnych manierach doskonały. Stołowy kredens mały i to cynowy, nawet miednica dla umywania dla książęcia miedziana ze środka polewana, garderoba bardzo mizerna. Kamerdynera nie było, tylko jeden lokaj i dwóch hajduków. Pieniędzy nie dał więcéj książe chorąży jak tylko 2000 złot. w monecie i do rąk moich książe chorąży kazał oddać, abym tém dysponował. Miałem swoich sto czerw. złot. i tak po obiedzie ruszyliśmy się w tę drogę. Nim zaś wyjechałem w tę drogę, widząc się w Konstantynowie z pułkownikiem Paszkowskim, o następujący sejmik poselski brzeski naradzałem się. Uczyniwszy zatém daleko mniejszy niż na sejmik deputacki dyspartyment, przyrzekłem dać 100 czerw. złot., to jest, po 500 złot. na dwóch Dąbrowskich rotmistrzów województwa brzeskiego i złot. 1000 na ręce tegoż pułkownika Paszkowskiego dysponowawszy, złot. 800 do rąk brata mego pułkownika destynowałem, aby na różną szlachtę według mojéj notacyi rozdał. Przytém wszystkie wiktualia na sejmik i trunki z Rasny wyznaczyłem i tak do żony mojéj jakotéż do pułkownika brata mego i do pułkownika Paszkowskiego listy popisawszy, już z drogi krakowskiéj z Radzynia wysłałem do Rasny. Pułkownik zatém Paszkowski 1000 złot., przyjechawszy do Rasny, odebrał i oddał Dąbrowskiemu, a brat mój pułkownik lubo odebrał złot. 800 dla rozdania szlachcie, ale sam nie chciał być na sejmiku, aż żona moja i żona jego pułkownikowa mocno mu zaczęły perswadować, aby przynajmniéj przy moim koszcie kto inny sobie honoru nie czynił i activitatem w województwie nie przywłaszczał, ile, że ja nie dlaczego innego i sam ten koszt czyniłem, tylko dlatego, ażeby po téj sprawie z księciem kanclerzem activitas imienia naszego w województwie brzeskiém zatarta nie była, a przez to, aby dla nas lepsza była i u dworu i u protektorów naszych konsyderacya. I jak nie ufałem nigdy księciu kanclerzowi, aby o oprymowaniu nas nie myślał, tak chciałem activitatem w województwie brzeskiém utrzymywać, ażeby nasi protektorowie, widząc nas usłużnych i potrzebnych sobie, mieli racyą zawsze nas ratować. Tak tedy gdy żona moja wszystkę na sejmik przyrzekła dać co do kuchni i do piwnicy suficyencyą, tedy się rezolwował być na sejmiku. Po ekspedyowaniu tych listów z Radzynia, daléj ruszyliśmy się w drogę i w Kocku na noc stanęliśmy. Ztamtąd popasawszy w Kurowie, nocowaliśmy w Mnichowie. Tandem gdyśmy na noc jechali do Opola, przyjechaliśmy nad jezioro

wielkie, na którém młyn i tartak wielki: książe ordynat jako myśliwy pobiegł z fuzyą około tego jeziora i ja moją kolaską daléj jechałem. Gdy przyjechałem pod młyn, zastałem tam przed młynem stół na kilka osób pięknie nakryty i powiedziano mi, że ks. Lubomirski wojewoda lubelski, jadący na dzień trzeci Augusta do Warszawy, ma tu jeść wieczerzę i sama księżna ze starościanką nowomiejską ma tamże, przeprowadzając księcia, jeść wieczerzę. Daléj zatém pojechałem, ale nie ujechawszy staj dwojga, spotkałem jadące księstwo wojewodów lubelskich, z któremi gdy się przywitałem, obligowali mnie, abym się z niemi wrócił pod młyn na wieczerzę. Gdy się wróciłem i powiedziałem księstwu wojewodom, że z księciem ordynatem kleckim jadę do babki jego wojewodziny inflantskiéj, tedy księżna wojewodzina lubelska pretendowała, aby się mogła widzieć z księciem ordynatem. Pobiegłem po książęcia, ale książe będąc po podróżnemu ubrany, nie chciał iść, a tak powiedziałem księżnie, że nie mogłem znaleźć księcia ordynata. Mocno zatém obligowała księżna wojewodzina, aby książe ordynat był u niéj na wieczerzy w zamku w Opolu. Tandem gdy się rozjechali księstwo wojewodowie lubelscy i my z książęciem ordynatem stanęliśmy w Opolu, tedy księżna wojewodzina lubelska przysłała zaraz karetę po księcia ordynata, zapraszając do siebie na wieczerzę. Książe zatém prędko ubrawszy się, ze mną i z księdzem pijarem Jasińskim pojechał do zamku, gdzie téż obaczył Krasińską starościankę nowomiejską, synowicę księżny wojewodziny lubelskiéj, bardzo piękną. Wypadła zatém zaraz z myśli Butlerówna starościanka mielnicka, która nie bardzo piękna była i książe ordynat bardziéj się akomodował woli księcia Radziwiłła chorążego w. litew., aniżeli aby sam miał własną swoję inklinacyą do Butlerówny. Zabawiliśmy się późno w noc po wieczerzy. Tandem książe ordynat podziękowawszy księżnie za jéj respekt i pożegnawszy ją, odjechał na miasto do stancyi swojéj, lubo księżna wojewodzina w pałacu stancyą ofiarowała. Daléj potém nazajutrz ruszyliśmy się i przyjechaliśmy na popas nad Wisłę do Piotrawina wsi, gdzie święty Stanisław biskup krakowski wskrzesił błogosławionego Piotrawina. Poszliśmy tam do kaplicy, gdzie grób jest tegoż błogosławionego, niegdyś wskrzeszonego Piotrawiny: widzieliśmy tam siła obrazów małych malowanych, w kupie leżących, na których łaski i cuda za intercesyą tegoż błogosławionego Piotrawina od Pana Boga pokazane są malowane. Polecaliśmy się i my wielkiéj tegoż błogosławionego od Pana Boga przyczynie. Tandem przyjechaliśmy nad wieczór do Winiar do Morsztynowy wojewodziny inflantskiéj, która

obaczywszy swego wnuka, bardzo kontenta była, ale razem i smutną była, że ponieważ książe ordynat rodził się przy niéj w Krakowie i kilka lat tam się chował, tedy go prostego i zdrowego na uporne księcia krajczego litew. ojca jego pretendowanie oddała, a teraz krzywego i garbatego widzi, gdyż mu książe krajczy ojciec jego, bijąc go pięściami, przełamał i ten garb nabił. Ta wojewodzina inflantska, z domu Potocka, córka Wacława Potockiego podczaszego krakowskiego, poety polskiego, który Argenidę wierszem polskim napisał, pani cale mądra i grzeczna, po francuzku pięknie mówiąca, była najprzód za Bełchackim kasztelanem bieckim, wielkim gospodarzem, który sam z imienia Bełchackich przez swoję industryą wyniósłszy się, wielką substancyą zebrał, potém kazualnie [1]) od Sasów zabity został; potém była za Jakóbem Rybińskim generałem artyleryi koron., wojewodą chełmińskim, człekiem popularystą obrotnym, który lubo dobrze pijąc, nie zebrał substancyi, ale żonę swoję przy dwóch wielkich starostwach wiślickim i lipnickim circa jura communicativa zostawił. A jak z Bełchackim miała jednę córkę Aleksandrę, która była za książęciem Radziwiłłem krajczym litew., tak z Rybińskim drugą córkę miała, która jest za książęciem Czartoryskim łowczym w. koron.; potém, że Rybiński pijaństwem życia sobie ukrócił, owdowiawszy, poszła za Dunina referendarza koron., człeka bardzo miłego i godnego, który krótko żyjąc nie miał z nią potomstwa; czwarty raz poszła za Morsztyna wojewodę inflantskiego, po którego śmierci znaczne dożywocie trzyma. Mawiała to, że za czterema mężami bywszy, zawsze sama gospodarstwem rządziła. Była przyoszczędna, lecz gdzie potrzeba, nie żałowała ekspensu i aparencyi,— świadczyła téż siła dla ubogich zakonów, wielkie pieniądze miała, dobra różne corocznie przykupywała, łaskawie nas tedy przyjęła i dla mnie dosyć łaskawa była, ile, gdy jéj opowiedziałem, że miałem honor być pod komendą brata jéj jedynego rodzonego Potockiego, pułkownika nad grandmuszkieterami. Bawiliśmy się tam czas nie mały, a widząc wojewodzina bardzo szczupłą około księcia ordynata kleckiego aparencyą i ekwipaż, obiecała go opatrzyć i do Krakowa pojechawszy, należytą mu garderobę i argenteryą sprawić. Chciała zaś tego, aby książe ordynat jak jest myśliwy, choć jéj się ustawicznie różną zwierzyną przysługował, aby porzucił polowanie a do czytania książek aplikował się.

A że książe Radziwiłł chorąży litew. jechał także na dzień trzeci Augusta do Warszawy, zaczém prosiłem księcia chorążego

[1]) Przypadkowo.

o instancyą do Mniszcha marszałka nadwor. koron., abym był destynowanym z Inflant z prowincyi litewskiéj posłem na sejm następujący, o któréj prośbie mojéj książe chorąży pamiętając, prosił o pomienione dla mnie poselstwo marszałka nadw.; ale wielki resentyment tegoż ministra dla mnie książe chorąży usłyszał, i gdy się pytał o racyą, nie chciał mu marszałek nadw. powiedzieć. Wszystka zaś gniewu racya była, że hetman w. kor., choć się bynajmniéj w ich emulacye mieszać nie mogłem, jest łaskawym dla mnie panem.

Gdyśmy byli w Winiarach, nastąpiły sejmiki poselskie. Ja tedy będąc sollicitus [1]), co się w Brześciu na sejmiku stanie, pojechałem w ten dzień sejmikowy z Winiar niedaleko do Nowego Miasta alias do Korczyna do Franciszkanów, dałem na trycezymę na msze święte za dusze zmarłych, spowiadałem się, wotywy przed św. Antonim z śpiewaniem „si quaevis miracula" słuchałem, jałmużny na szpitale dałem, prosząc Pana Boga o dobry sukces dla naszéj partyi sejmiku brzeskiego, który, jako potém miałem relacyą, tak się odprawował: Najprzód brat mój pułkownik z wielką liczbą szlachty przyjechał na sejmik i cała nasza partya licznie się zebrała. Sosnowski pisarz litewski po owym deputackim sejmiku nie wiele sobie sukcesu do funkcyi poselskiéj obiecował. Był tedy w ziemi mielnickiéj na sejmiku i tam posłem został. Tu zaś konkurentami z strony wołczyńskiéj byli: Suzin sędzia grodzki brzeski i Oziębłowski skarbnik brzeski, ale ich partya nasza nie dopuściła, że ani nominować się nie mogli. Wojewoda brzeski nie był na sejmiku, musiał zatém Wereszczaka chorąży brzeski, chociaż był faworyzujący Wołczynowi, pożegnać sejmik jako zerwany. Po sejmiku pożegnanym rozeszli się na obiady wszyscy, i brat mój pułkownik po obiedzie, u siebie dla swojéj partyi mianym odjechał do Motykał, a Starowolski towarzysz jego petyhorski został się w Brześciu i już kompanią trzymał z Paszkowskim pułkownikiem. Gdy zatém Nietyksa skarbnik parnawski, który córkę swoję deklarował pułkownikowi Paszkowskiemu, poszedł z tymże Paszkowskim pułkownikiem i z Starowolskim z wizytą do Wyganowskiego pisarza grodzkiego brzeskiego, tedy tam zastał Suzinów, z których gdy Nietyksa zaczął żartować, tedy Faustyn Suzin brat sędziego grodzkiego zaczął się o to gniewać, a zatém przyszło prędko do zwady. Pułkownik Paszkowski potrącił Faustyna Suzina, zaczął się tumult. Przyjaciele wołczyńscy chwytając tę okazyą, aby nad naszą partyą mogli czego dokazać i tym się ks. kanclerzowi przypodobać, a oraz swoją

[1]) Zaniepokojony.

mocą pochlubić się, prędko się zebrali i najbardziéj wszystek impet obrócili na Starowolskiego, osobliwie familia Bęklewskich. Był Bęklewski starszy między niemi z synami już dorosłemi prawie, olbrzym, siły wielkiéj i serca; ten tedy natarł mocno na Starowolskiego, ale taki dał mu odpór Starowolski, że Bęklewskiemu szabla uleciała i jeszcze dostała mu się w rękę. Napadli zatém drudzy Bęklewscy rozjuszeni na Starowolskiego, ale najpierwszego i najżawszego zaraz ciężko na prawą rękę skaleczył, drugim także plagi podawał; jednak kiedy się zmordował, już na niego wielka liczba bijących ciężka była, a tak szczęściem przybiegli mu na ratunek Dąbrowscy rotmistrzowie z niektóremi przyjaciołami swemi i tak atakujących rozproszyli. Potém pułkownik Paszkowski, który osobliwie był atakowany, ale go bracia sekundowali, także za przybieżeniem Dąbrowskich rotmistrzów rozpędziwszy nieprzyjacioł swoich, poszedł atakować po stancyach swoich adwersarzów i tak na Bęklewskich, których tylko płazował a drudzy się pochowali, i tak za Boskiém miłosierdziem, co się spodziewali przyjaciele wołczyńscy nad naszą partyą czegoś dokazać, sami w konfuzyi zostali.

Przyszła téż nam do Winiar wiadomość o przypadku i niebezpieczeństwie księcia Radziwiłła chorążego w. lit. powracającego z Warszawy: gdy bowiem polował w lesie, altanka dla niego postawiona była; tedy gdy niedźwiedź szedł na altankę, szczęściem książe chorąży, chcąc strzelić do niego, pochylił się i zniżył się i w tymże punkcie nie wiedzieć zkąd i kto strzelił do altanki, chybił księcia chorążego, ale Kaszyca, który obok stał z książęciem, w ramię bardzo postrzelił, tak dalece, że Kaszyc długo tego postrzału przybolał.

Potém wojewodzina inflantska pojechała dwie mile od Winiar do dóbr swoich dziedzicznych Jurkowa, o lekkie pół mile od miasta Wiślicy, gdzie przedtém sejmy bywały i Kazimierz Wielki mieszkiwał, leżących. Tam do Jurkowa przyjechał ksiądz Oborski, bardzo zacny człowiek, generał trynitarski, co pierwszy Polak, w całym zakonie przez rozum i cnoty swoje otrzymał. Jakoż do niego z Włoch, z Francyi, z Hiszpanii przyjeżdżali starsi trynitarscy. Mieszkał ordynaryjnie w Krakowie w klasztorze trynitarskim na Kazimierzu, który jako i kościół z drewnianego mizernego, na murowane z piękném al fresco malowaniem przyozdobione, z eleemozyny [1]), do któréj się wielką częścią wojewodzina inflantska przykładała, reformował. Będąc tedy w Jurkowie, miałem ciekawość być w Wiślicy, w któréj sa-

[1]) Z jałmużny.

me tylko widziałem ruiny, mało gdzie znać murowanych kamienic; niektóre jeszcze stoją, ale i te wpół puste; kościół tam kolegiacki niemały, ale architekturą niedobrą, gdyż na środku kościoła są kolumny i arkady. Powiadają, że Kazimierz Wielki kazał ten kościół murować i gdy majster mularz źle go wymurował, tedy za zawód i koszt daremny kazał go król powiesić. Ten mularz przykrył się na noc jednę od gniewu królewskiego, a tymczasem przez jednę noc wykował na kamieniu ciosanym człeka na szubienicy wiszącego i ten kamień wysoko na wieży kościelnéj wmurował i znowu się skrył. Król nazajutrz pytał się, jeżeli ten mularz jest powieszony? Odpowiedziano, że sam się powiesił, ale dotąd żyje. Potém królowi całą rzecz opowiedziano i że ten mularz na wieczną pamiątkę swojéj winy swój portret powieszony zrobił, król mu życie darował. W tymże kościele wiślickim jest statua niewielka kamienna Najświętszéj Panny Pana Jezusa piastującéj, która przedtém w dawniejszym kościele wiślickim była, przed którą Władysław Łokietek, gdy trzy razy z tronu polskiego będąc zrzuconym i uciekając, nabożnie się modlił, tedy za łaską i pomocą Najświętszéj Panny do tronu przywrócony, na tymże tronie szczęśliwie życia swego dokonał. Przy téjże statuy i dotychczas wiele łask bożych i cudów doznają, gdzie i ja synaczka mego, jako się wyżéj rzekło, Adalka słabego, protekcyi Najświętszéj Panny oddawałem. W tymże kościele w zakrystyi jest statua i prawdziwa miara króla Władysława Łokietka, któréj wysokości nie masz więcéj jak półtora łokcia; powiadają, że w téj statuy i twarz i wszystka proporcya tegoż króla jest sprawiedliwie wyrażona. Był tedy ten król nietylko małego ale téż chudego i szczupłego wzrostu.

Z Jurkowa wojewodzina inflantska powróciwszy do Winiar, ztamtąd o mil trzy pojechała za Wisłę do dóbr swoich Żelichowa, które są dobra morsztynowskie pod jéj dożywociem będące. Tam tedy imieniny swoje świętéj Heleny dnia 18 Augusta przypadające odprawiła. Gości najwięcéj księży, między któremi był i ksiądz Oborski, wyżéj wspomniany generał trynitarski. Ja jako naówczas tłumaczyłem na wiersz polski satyry Horacyusza, tak satyrę wtórą z księgi wtóréj na aplauz imienin wojewodzinie przypisałem, wziąwszy asumpt, że jako jest córką wielkiego poety Wacława Potockiego, podczaszego krakowskiego i jako była za Morsztynem, z któréj familii jeden Psychę Roderyką i Oresta tragedyą wierszem polskim napisał, tak przyzwoicie jéj tę satyrę przypisuję, dodawszy wiele i rzetelnych dla niéj pochwał.

Powróciwszy wojewodzina inflantska z Żelichowa do Winiar, poczęła się wybierać do Krakowa. Jakoż tam jadąc dobrami swemi na trakcie na noclegi i popasy przypadającemi mil dwanaście, prawie cały tydzień jechała, ustawicznie bowiem dobra kupowała i przy naszéj bytności dobra znaczne u Gołuchowskich w sendomirskiém województwie o granicę z Jurkowem kupiła. Przyjechaliśmy tandem pod Kraków, od którego o mil dwie są dobra Stadnice nazwane, że tam kiedyś jeden szlachcic przedał konia ogiera swego stada do Węgier, który potém koń w kilka lat wielkie stado klacz pięknych węgierskich za sobą na to miejsce przyprowadził i temuż szlachcicowi do pomnożenia znacznéj substancyi był przyczyną. O milę także od Krakowa była nam na trakcie karczma Rzym, gdzie powiadają, jakoby diabli Twardowskiego czarnoksiężnika wzięli, gdyż im się zapisując, dał tę kondycyą, że wtenczas go wziąć mieli, kiedy będzie w Rzymie. Wystrzegał się zatém owego wielkiego włoskiego Rzymu, a o tym Rzymie pod Krakowem nie wiedział, do którego gdy z niewiadomości przyjechał, tam go diabli obskoczyli, i gdy się długo dzieciątkiem niewiniątkiem u karczmarki katoliczki wziętém bronił, tedy jakoby jeden diabeł kulawy rzekł mu te słowa: „verbum nobile debet esse stabile," a tak Twardowski oddawszy dziecię karczmarce, pozwolił diabłom, aby go porwali. Podjeżdżając o pół mile od Krakowa, jest na boku wysoki wzgórek Mogiła nazwany; powiadają, że to jest mogiła królowy Wandy, na któréj dotychczas jest wpół zielona zarastająca corocznie trawa, a na połowie żadna trawa nie rośnie. Powiadają, że jako poganka była, tak wpół trawa nie rośnie, a jako dziewictwo konserwując, bogom się ofiarowała i z mostu w Krakowie w Wisłę wskoczywszy, utopiła się, tak dla jéj dziewictwa ofiary pamiątki trawa wpół rośnie. Przyjechaliśmy zatém primis Septembris do Krakowa. Stanęła wojewodzina inflantska we dwóch kamienicach swoich obok z sobą będących, pięknych i bogato umeblowanych pod Franciszkanami.

Miasto to dość duże i mało gdzie widzieć w mieście ruinę, ludne dosyć. Bawiliśmy się tam trzy niedziele. Principaliora zatém tego miasta opisuję a najprzód, zamek i kościół katedralny, w którym te są singularitates, to jest we środku kościoła grób św. Stanisława biskupa krakowskiego, srebrny, na wysokim postumencie i po bokach tegoż grobu dwa anioły klęczące, duże jak wielkiéj miary człowiek. Około kościoła kaplice i groby królów polskich dosyć kosztowne, z pięknemi epitafiami [1]). Jest też kaplica Najświętszéj Panny, w któ-

[1]) Nagrobkami.

réj ołtarz i obraz srebrny, ręką Zygmunta pierwszego króla polskiego, który umiał złotnictwo, robiony; w obrazie tajemnice wszystkie różańca św. wszystkich trzech części, a nad tą kaplicą kopuła przykryta dachówką mosiężną w karpiową łuskę w ogniu pozłacaną. Powiadają, że każda dachówka pięć czerwonych złotych kosztowała. Są w tymże kościele biskupów krakowskich epitafia, między któremi Konstantego Szaniawskiego biskupa krakowskiego, człeka wielkiego, za Augusta wtórego dworskiego partyzanta i dla ojczyzny nie bardzo pożytecznego. W tymże kościele są na wieżach dzwony cale srebrne. Tamże jest dzwon wielki, którego diametrum u spodu jest na dwa sążnie, w który nie dzwonią jak tylko na Wielkanoc na rezurekcyą, na koronacyą królów i po śmierci królów i biskupów krakowskich. Tamże daléj jest zamek, ale mało mieszkania w nim jest całego, który zamek alias pałac królewski w kwadrat na trzy piętra zamurowany nie jest wielki, w którym jest sala wielka z prospektem na południe na Wisłę. W téj sali sufit w kwadraty więcéj niż łokciowe podzielony, a w każdym kwadracie concavitas [1]) głęboka na pół sfery wynosząca, a w każdéj z tych głębokości głowa ludzka na dół twarzą obrócona, w różnych strojach najwięcéj hiszpańskich, gdzie powiadają, że gdy Zygmunt August sądy królewskie, jak jeszcze naówczas trybunałów nie było, sądził; tedy jedna głowa z tych sufitowych wymówiła te słowa: „rex Auguste, judica juste!" [2]) i jakoby taż głowa usta dotąd otworzone miała; ale widzieliśmy i innych wiele głów z ustami otworzonemi, a zatém ta powieść za bajeczną censetur [3]). W tymże zamku pokazywano pokój, w którym się św. Kazimierz królewicz polski rodził. Pod tymże zamkiem pokazują ku brzegowi Wisły jamę, w któréj był on smok, w historyi polskiéj wiadomy.

W samym Krakowie kościołów bardzo siła i ciał świętych, jako to: św. Jacka u Dominikanów, św. Salomei u Franciszkanów, św. Kantego u św. Anny w akademickim kościele, błogosławionego Michała Giedrojcia u kanoników regularnych; jeszcze tamże znalazłem w Krakowie kanoników regularnych, którzy stryja mego choć nierodzonego Jana Herkulana Matuszewicza, proboszcza generalnego całego ich zakonu, człeka wielce uczonego i godnego, znali. Jest i wiele innych świętych ciał i wielkich relikwij, także jest obraz Najświętszéj Panny na Piaskach u Karmelitów wielkiemi łaskami i cudami wsławionéj. Kościoły wspaniałe, wielkie, które chcąc opisywać, potrzebaby osobliwéj na to księgi. Kościół także jest piękny na Skałce

[1]) Wklęśnięcie. [2]) Królu Auguście, sądź słusznie. [3]) Uważa się

u Paulinów, gdzie św. Stanisław biskup krakowski jest od Bolesława Śmiałego zabity, przy którym kościele jest i sadzawka pięknie ciosanym kamieniem ocembrowana, nad którą balustrada także z ciosanego kamienia i cztery orły kamienne, w któréj sadzawce rybę tę ułowiono, która rozsiekanego św. Stanisława palec połknęła.

Skorośmy stanęli w Krakowie, tak zaraz na trzeci dzień pojechałem o milę od Krakowa do Promnika, do Załuskiego biskupa krakowskiego, gdzie zwyczajna jest biskupów rezydencya, chcąc temu biskupowi, jako memu osobliwemu dobrodziejowi, pokłonić. Zastałem go chorego w łóżku leżącego, bardzo łaskawie od niego byłem przyjęty, a i z konsolacyi, żem go obaczył i z ulitowania nad jego słabością znaczną, bo choć jeszcze więcéj ćwierci roku żył, ale już z téj choroby nie wyszedł, rozpłakałem się. Bardzo to mile przyjął biskup. Tamże poznałem się z księdzem Młodziejowskim audytorem i faworytem biskupa i ścisłą z nim zabrałem przyjaźń. Bywałem często u niego, gdzie i wojewodzina inflantska z książęciem ordynatem kilka razy z wizytą była i biskup raz, gdy mu się trochę polepszyło, był raz z wizytą u wojewodziny inflantskiéj. Powiedział mi biskup przyczynę choroby swojéj, że go praca i zgryzota dyspozycyj coraz odmiennych na komisyi dubieńskiéj względem ordynacyi ostrogskiéj do téj choroby przyprowadziła.

Pod tenże czas przejeżdżał przez Kraków poseł francuzki, Monteuil nazwany, do Warszawy na sejm, którego tu najpryncypalniejsza była negocyacya, aby Branickiego hetmana w. kor. pogodził z królem, a bardziéj jeszcze z grafem Brylem i aby pogodziwszy się hetman z dworem, dopomagał królowi do interesu księstwa kurlandzkiego dla królewicza Karola na następującym sejmie. Byłem tedy u tego posła francuzkiego, oświadczając się z tém, że jestem życzliwym hetmanowi w. kor. jako przyjacielowi francuzkiemu, zaszczycałem się łaską przez Brogliego mi świadczoną. Wiele zatém o interesach polskich z tymże posłem francuzkim i sekretarzem jego mówiłem. Przyszło z dyskursu, że posłowi powiedziałem o bardzo starém winie u wojewodziny inflantskiéj będącém; jakoż jędnę miała beczkę najstarszego wina, którą jéj najpierwszy mąż jéj Bełchacki w dzień ślubu swego darował; już wtenczas stare było, prosił zatém poseł francuzki o próbkę tego wina, które było bardzo główne i o cenę téj beczki. Powiedzieć kazała wojewodzina ostatnią cenę 500 czerw. zł. Poseł nie odważył się tak drogiego kupować wina.

Przyjechała potém księżna Czartoryska łowczyna w. kor., córka z Rybińskim wojewodą chełmińskim wojewodziny inflantskiéj prokre-

owana i przywiozła z sobą księżniczkę łowczankę koronną. Potém z książęciem ordynatem, z księdzem Jasińskim pijarem i z doktorem księżny łowczyny koronnéj pojechaliśmy do Wieliczki dla obaczenia żup tamecznych. Wyjechawszy zatém z Krakowa za Wisłę, widzieliśmy wielką mogiłę króla polskiego Krakusa, fundatora Krakowa, a gdy do Wieliczki przyjechaliśmy, tedyśmy tam zajechali do zamku, gdzie nas Skrzetuski podżupek wielicki, brat rodzony starosty mogilnickiego, z wielką ludzkością przyjmował, gdyż jest na to osobliwy ze skarbu królewskiego ekspens, aby przyjeżdżających dla obaczenia żup częstowano, ale nie chcąc czasu tracić, prosiliśmy, aby nam prędzéj pozwolił do lochów solnych. Jakoż nam zaraz dano koszule z płótna białego, abyśmy na suknie wdziali,—te koszule nazywają tam pojedynkami. Już to było po południu, nie było koni gotowych i ludzi, aby nas oknem do szyb solnych spuszczano, poszliśmy tedy na schody, które są bardzo głębokie. Jest w nich gradusów kręconych więcéj czterysta, co na łokcie w głąb rachując, blisko trzechset uczyni. Są po niektórych miejscach na bokach ławki, aby tam odpocząć. Poszliśmy tedy na dół temi schodami i gdyśmy ze schodów zeszli, tedyśmy znowu długą szli ulicą palisadą z obu stron, na któréj wspierały się belki bardzo gęsto z pułapem osadzoną. Potém przyszliśmy daléj, do niższéj jeszcze ulicy, gdzie już sól znajdowała się, ale już wybrane szyby były. Tam tedy widzieliśmy drzewo alias palisady podobne do pierwszych, solą oblane, tak jak kiedy w mrozy wielkie wały u kół młynarskich lodem obmarzną. Daléj i jeszcze głębiéj szliśmy i przyszliśmy do kaplicy, których tam jest kilka w soli wykopanych, gdzie i ołtarze z kolumnami, pilastrami i kapitelami, jako też ambona i konfesyonały z czystéj białéj mineralnéj soli wyrobione i powiadano nam, że w téj kaplicy codzień msza święta bywa, a kiedy się gwarkowie alias ci ludzie, co sól kopią, oknem na linie, do któréj krzesełka alias szlejki są przywiązane spuszczają z rana, tedy spuszczając się, jak zaczną godzinki o niepokalaném poczęciu Najświętszéj Panny, tedy nim dojdą na dół, właśnie wtenczas śpiewanie godzinek kończą, tak wielka jest głębokość od téj kaplicy. Przyszliśmy pod owe okno, którém się spuszczają, widzieliśmy linę wiszącą tak grubą jak ręka od ramienia z suknią jest gruba. Chodziliśmy tam z kagańcami łojowemi, bo tam wielka ciemność. Daléj poszliśmy jeszcze przynajmniéj stem łokci niżéj po gradusach z soli kowanych do niższych szyb solnych i przyszliśmy do szyby jednéj Rybczyńska nazwanéj, gdzieśmy znaleźli ludzi sól łupających z kagańcami łojowemi bez koszuli, nagich, tylko fartuchami płóciennemi od pasa okrytych, a to dlatego, że

gdyby w koszulach byli, tedyby sól na nich pryskająca i od potu topniejąca bardzo ich gryzła. Gdyśmy zatém do téj szyby przyszli, tedy widzieliśmy, że w ścianach wielkiemi sztukami na cztery sążnie wysokiemi, a blizko sążnia szerokiemi, łupają sól, kliny żelazne z boków zabijając. Miarkują ciż ludzie po głosie zabijania klinów, jak prędko sztuka w wysokości i szerokości wyżéj wyrażonéj a w grubości więcej dwóch piędzi ma się odłupać, odskakują zatem bardzo prędko, boby ich te sztuki na śmierć pozabijały lecąc. Jakoż te się nieszczęścia i jeżeli nie zabicia, tedy skaleczenia przypadki, trafiają. Te ściany solne przy świetle kagańców świecą się wszystkie jakby brylantami były osypane. Zwiedziwszy te szyby, wracaliśmy się nazad i przyszliśmy pod owe okna, którémi się ludzie do żup spuszczają i któremi bałwany solne na górę wyciągają. Książe ordynat i ksiądz Jasiński z pisarzem żupnym i z innemi ludźmi wsiedli na szlejki do windowania się przywiązane do téj liny, ale ja mając słabą głowę, żeby mi się w tak wielkiéj i długiéj wysokości nie zakręciła, poszedłem na schody te, któremiśmy przyszli i niemal równo z temi, co się na lince windowali, wyszedłem na świat. Powiadał mi książe ordynat i ksiądz Jasiński, w jakim strachu windując się byli, bo ta lina za każdém na wał okręceniem się strzęśnie się, jakby się urywała i wpół do koła się okręci; ten zaś wał, alias do wału linę przywiązaną konie powoli ciągną, już do téj powolności zwyczajne. Tak tedy odprawiwszy tę żup wielkich wizytę, powróciliśmy w późną i bardzo ciemną noc do Krakowa.

Potém zaś księżna łowczyna koronna osobliwie matki wojewodziny inflantskiéj zaprosiła do Kalwaryi, dóbr swoich o pięć mil od Krakowa ku granicy węgierskiéj między zaczynającemi się górami Tatrami będących, dokąd jadąc, jechaliśmy na dobra wojewodziny inflantskiéj i tam nocowaliśmy. Jechaliśmy przez miasteczko i rzeczkę Skawina nazwaną, którą kiedy deszczu nie masz, kura, jak mówią, przebrnąć może, ale kiedy po deszczu woda nagle z gór przypadnie, tedy jeżeli na rzeczce téj kogo zastanie, z wozem i końmi, przewracając, nawet i kamienie niesie i topi. Po wielkich zatém górach w koło ją i drogą spadzistą objeżdżając, stanęliśmy w Kalwaryi, pałacyku pięknym na wielkiéj górze stojącym. Tamże jest kościół i klasztor bernardyński a około kościoła po górach są wszystkie stacye, tak jak w Jerozolimie z wielkiemi odpustami nadane. Zebrzydowski wojewoda krakowski, dziedzic niegdyś téj Kalwaryi, bywszy w Jerozolimie i wziąwszy należytą dymensyą [1]) tamtych stacyj, zna-

[1]) Wymiary.

lazł we wszystkiém podobne miejsce w dobrach swoich Zebrzydowicach, którego imienia miasteczko tamże jest sytuowane; pomurował te stacye i Bernardynów sprowadziwszy, Kalwaryą nazwał. Obraliśmy tedy dzień na obchodzenie pomienionych stacyj i zaraz po południu wyszedłszy a po bardzo przykrych górach chodząc i niemal rakiem łażąc, tudzież przez czterdzieści kamiennych schodów klęcząc i na każdym schodzie po jednym pacierzu mówiąc, ledwośmy to obchodzenie w nocy skończyli. Jest tam miejsce murowane między stacyami piwnica nazwane, gdzie Bernardyn góralom ordynaryjnie po górach rozbojami się bawiącym a w wielki piątek spowiadającym się, musi całą noc około Wielkiéj Nocy dosyć długo kazanie mówić. Jest tam także na bardzo wysokiéj górze, o którą się obłoki rozbijają, pałacyk piękny z ogródkiem, św. Magdalena nazwany, gdzie czasem książe Czartoryski chorąży w. litew., ojciec księcia łowczego koron., przemieszkiwał i tam najstarsze wina węgierskie konserwował, do którego pałacyku ledwośmy wleźć mogli. Blizko tejże Kalwaryi o pół mile jest na bardzo wysokiéj górze zameczek lanckoroński, gdzieśmy z księdzem Jasińskim jeździli. Sadzawka jest tam na górze pod zameczkiem dla pojenia bydła i koni, gdyż tam gubernator lanckoroński mieszka w zameczku, w którym jest studnia bardzo pięknéj wody, tak głęboka, że gdyśmy tam kamień wrzucili, tedyśmy wprzód powoli psalm z księdzem Jasińskim zmówili, nim posłyszeliśmy, że ten kamień w wodę, doleciawszy do dna, plusnął; a gdyby téj wody ze studni wyciągnionéj koń albo bydlę się napiło, tedy na całe ćwierć roku woda tam zginie; dla ludzi zaś, gdyby najwięcéj téj wody brali, nigdy wody nie braknie. Zabawiwszy zatém blizko tygodnia w Kalwaryi, powróciliśmy z wojewodziną inflantską do Krakowa.

Za powrotem naszym przyszła do Krakowa wiadomość z Warszawy, że wojska rosyjskie pod Kustrynem z Prusakami batalią wygrały, a że ta wiadomość z Warszawy była, zaczém jéj nie chciałem wierzyć, znając zwyczajne fałszywe dworu naszego rozgłoszenia i o zakład szedłem, że to nie prawda. Jakoż w tydzień inna cale, a rzetelna przyszła nowina, że też wojska pod Kustrynem na głowę zbite, i lubo nieprzyjaciel po odebraniu komendy feldmarszałkowi Apraksynowi a daniu komendy Sołtykowowi staremu feldmarszałkowi tak dobre miał progresa wojenne, że całe Prusy i Królewiec opanował i w Królewcu praesidium [1]) zostawiwszy, poszedł do Szląz-

[1]) Załogę.

ka; jednak kiedy wojska rosyjskie król pruski wprowadził pod Kustryn w miejsca błotne z dobrém dla króla pruskiego miejsc do fortelu sposobniejszych ubieżeniem, tedy król pruski sam w osobie swojéj nagle napadł na nieprzyjaciół i tak ich mocno zbił, że 40,000 trupem na placu padło i z wojska tak wielkiego rosyjskiego ledwo trzecia część została.

A gdy mi już potrzeba było powracać do domu dla różnych pilnych moich interesów, tedy uprosiwszy sobie u wojewodziny inflantskiéj i księcia ordynata wolny odjazd, zacząłem się z Krakowa wybierać, ale mnie jeszcze partykularna racya i okoliczność zatrzymała. Ksiądz albowiem Jasiński, który chciał zawsze nademną górować i jakąś sobie władzę dyrektorską nad książęciem ordynatem przywłaszczał, mnie zaś przed wojewodziną inflantską, nie wiem o co oskarżał, lubo wojewodzina jego ambicyą znała, rozpijał mi chłopca mego Ligęzę tak dalece, że mu plagi kryjomo przed księdzem Jasińskim dać kilka razy kazałem. Ten tedy chłopiec rozpieszczony zaczął w karty grywać i pieniądze u samego księdza Jasińskiego, dorobiwszy sobie do jego szkatułki kluczyk, kraść zaczął. Co gdy się pokazało, musiałem na inkwizycyi, gdzie ten chłopiec pieniądze popodziewał i na karaniu tegoż chłopca jeszcze dzień w Krakowie zabawić. Tandem nazajutrz wyjechałem z Krakowa.

Powracając z Krakowa, gdy przyjechałem do Konstantynowa, dowiedziałem się od Borzęckiego strażnika brzeskiego tam chorującego, że za powtórnym uniwersałem królewskim sejmik brzeski poselski doszedł i posłami stanęli: Suzin sędzia grodzki brzeski i Oziębłowski skarbnik brzeski, obaj addicti księciu kanclerzowi litew.; a potém brat mój pułkownik sam mi się przyznał, że Oziębłowska skarbnikowa brzeska, widząc męża swego w długi zachodzącego i że ta funkcya poselska większych mu przymnoży długów, trzema dniami przed tym powtórnym sejmikiem dała znać pułkownikowéj bratowéj mojéj że będzie sejmik, aby go pilnowano. Lubo zatém brat mój wiedział o tym sejmiku, jednak ani sam dojścia jego nie przeszkadzał, ani Paszkowskim i Borzęckiemu nie dał znać o tém, a to obawiając się ekspensu, aby i na ten powtórny sejmik dla szlachty nie ekspensował i aby nie był obligowany dawać pieniędzy protestantom [1]) na drogę do Warszawy. Tak brat mój znając, że owo jego nieszczęśliwe na sejmiku poselskim brzeskim z przepędzeniem Fleminga sejmikowanie nietylko mu spodziewanych awantażów nie zrobiło, lecz jeszcze takich kłopotów było okazyą, stracił

[1]) To jest tym, którzyby protestowali.

cale ochotę do sejmikowania i już jak przymuszony wszystko czynił. Radby był, abym i ja nic nie czynił, abym się nie zdawał activior [1]) od niego, bo to jego honesto ambitui [2]) uszczerbek czyniło i dlatego na moje nawet obroty i aplikacye nie z żadnéj ochoty, ale z ostatniéj potrzeby wymuszone, z nieukontentowaniem patrzył. Na tenże sejm następujący był tenże brat mój posłem od wojska litew. pierwszym od książęcia Radziwiłła hetmana w. litew. destynowanym. Obligował mnie zatém, abym mowę skomponował, co z chęcią na jego obligacyą uczyniłem. Potém do Biały do księcia Radziwiłła chorążego w. litew. na św. Hieronim na jego imieniny pojechałem, gdzie o księciu ordynacie kleckim i o wojewodzinie inflantskiéj dostateczną relacyą uczyniłem, a że w ten rok św. Michała święto w poniedziałek było, zaczém i sejmu zaczęcie do tygodnia się odwlekło.

Na tym sejmie była pryncypalna materya do traktowania o księstwo kurlandzkie, aby najprzód deklarowała rzplita, że Biron jako wieczny niewolnik i wygnaniec, ani według dawnych praw rzplitéj i według paktów subjekcyi Zygmuntowi Augustowi uczynionych i pośledniejszych konstytucyj, jest nieprawnie i nieważnie na księstwo kurlandzkie inwestyowany, że według powinności swojéj z prawa przepisanéj nie był nigdy osobą swoją w Kurlandyi i praw kurlandzkich stanom tego księstwa nie poprzysiągł, że to księztwo bez książęcia, a zatém bez dobrego rządu daléj obejść się nie może, a zatém aby Biron był deklarowany, że nie jest książęciem kurlandzkim i przez to, aby wolna elekcya nowego książęcia Kurlandczykom pozwolona była. Poseł francuzki Montuil pogodził Branickiego hetmana w. koron. z dworem z deklaracyą konferowania jakiego najpierwszego wakującego starostwa znacznego. Jakoż wkrótce Sołłohub generał artyleryi litew. umarł, po którym starostwo jezierzyskie pograniczne a przez to sub jus communicativum nie podpadające, sto tysięcy rocznéj intraty czyniące zawakowane i oddane było hetmanowi w. koron. Książe Radziwiłł hetman w. litew. nie przyjechał na ten sejm, miał albowiem na polowaniu nieszczęśliwy przypadek; gdy albowiem pod Nieświeżem polując, stał na stanowisku długo, koń jego mały pod ciężarem choć z wolna padł, jednak książe wiekiem obciążony bardzo się stłukł, rękę sobie prawą wybił i muszkiecik, który miał na plecach, jakoś mu pod bok przyszedł, że tylko co żebra nie złamał i był książe niebezpięcznie chory,—przecież

[1]) Czynniejszym. [2]) Ambicyi i dumie.

do zdrowia, choć nie prędko, przyszedł. Jednakże wszystkich swoich przyjaciół i posłów, aby byli faventes [1]) dworowi, obligował. Małachowski kanclerz w. koron. wziąwszy niedawno starostwo grodeckie i dalsze mając deklaracye, odstąpił książąt Czartoryskich i wszystek oddał się królowi. Książęta zaś Czartoryscy lubo z całą swoją partyą byli przeciwni królowi i interesowi kurlandzkiemu, jednak, iż widzieli, że cesarzowa Elżbieta zupełnie sprzyjała naszemu królowi i królewiczowi Karolowi względem księstwa kurlandzkiego, tedy cokolwiek się menażowali i tak pozwolili obrać marszałka sejmowego, którym jest obrany Małachowski krajczy koron., starosta oświecimski; ale po obraniu marszałka nie pozwoliwszy przystępować do żadnéj materyi, zerwali sejm przez Ozgę posła województwa ruskiego. Po zerwanym zatém sejmie taka rada stanęła, ażeby interes kurlandzki per senatus consilium rezolwować, ale nie tak prędko po zerwanym sejmie król składał senatus consilium a to dlatego, aby się można było lepiéj ad pluralitatem wotów senatorskich przygotować. Jakoż o to mocno się dwór zaczął starać i między innemi staraniami, według dawnego mego projektu, zaczęli przez księdza Łopacińskiego sekretarza lit. ujmować Sapiehę podkanclerzego lit., zięcia księcia kanclerza, który jako był pan pełen ambicyi i chciał sam przez się figurować nie jak dependujący synowskiém posłuszeństwem od zięcia swego [2]), zaczął się na stronę dworską nakłaniać. Nastąpiło zatém senatus consilium, na którém lubo pluralitas pro parte [3]) dworu daleko większa była, jednak książe kanclerz litew. w mowie swojéj obszernie wywodził, że książe Biron nie jest z księstwa kurlandzkiego wyzuty, że nie widzimy dekretu rosyjskiego, aby był z całą familią swoją in perpetuum exilium [4]) do Syberyi relegowany, in reliquo [5]) że Rosya nie może o książęcia i o księstwo kurlandzkie decydować. Największą zaś w tém założył eksplikacyą swoję, że ta materya tak wielka nie może być per senatus consilium rezolwowana, ale ją do sejmu życzył odłożyć a zatém sejmu ekstraordynaryjnego złożenia dopraszał się. Remonstrował i to prawo de senatus consiliis, że król do téj sentencyi ma się skłonić, gdzie widzi sprawiedliwszą sentencyą; nihilominus [6]) senatus consilium Birona uznało pro incapaci [7]) księstwa kurlandzkiego, elekcyą wolną Kurlandczykom nowego książęcia juxta pacta subjectionis et ordinationem [8])

---

[1]) Aby sprzyjali. [2]) Zapewnie teścia. [3]) Większość na stronę. [4]) Na wieczne wygnanie. [5]) Wreszcie. [6]) Z tém wszystkiém. [7]) Za niezdolnego. [8]) Według umów poddania się i według zasadniczych praw.

tegoż księstwa a republica constitutam [1]) pozwoliło i inwestyturę przyszłego książęcia na początku Januarii 1759 determinowało. Gdy zatém przyszło do pieczętowania diplomatis regii [2]) na elekcyą kurlandzką, tedy książe kanclerz litew. nie chciał przyłożyć pieczęci; podkanclerzy mocno od księcia kanclerza był obligowany, aby nie pieczętował i gdy tego w oczach jego nie mógł zrobić w Warszawie, tedy wyjechał z Warszawy i namówił się z dworem, aby obligacya królewska nagoniła go o trzy mile od Warszawy w Okuniewie. Tam tedy będąc nagoniony, dyploma królewskie zapieczętował.

Ja naówczas byłem w Rasnéj i na zimę z żoną moją wybieraliśmy się do Czemer. Jechaliśmy tam na Lisowczyce i nocowaliśmy u generała Suffczyńskiego. Potém zajechaliśmy do brata mego Wacława, gdzie dwie nocy nocowaliśmy. Tam chciałem dobrym sposobem i akomodowaniem się nakłonić do dobréj przyjaźni ze mną: jakoż wszedłszy z nim w konfidencyą, mówiłem mu, aby resztę papierów i dokumentów do dóbr jego należących jeszcze w Rasnéj będących, jako większą część papierów i przy mnie i bezemnie odbierał, aby odebrał; ale dał mi rezolucyą, że nie chce odbierać i ma w tém swoje racye. Widziałem zatém, że moja grzeczność i submisya bardziéj go jeszcze obdurabat [3]), a tak odjechałem do Czemer. Tymczasem zbliżało się Boże Narodzenie. Książe hetman jechał do Warszawy, wybiegłem, spotykając go za Rzeczycę, wziął mnie z sobą do karety i do nas do Czemer wstąpił. Zabawił się z godzinę, potém pojechał do Kamieńca na noc. Poczęstowawszy w Czemerach przyjaciół i asystencyą książęcą, pojechałem i ja za księciem do Kamieńca. Zacząłem namieniać o sejmiku następującym deputackim, ale książe hetman aby nic nie dać na sejmik, nie chciał o tém gadać i jeszcze w cholerę zaczął wpadać. Zjechali się nazajutrz do książęcia hetmana pułkownik Paszkowski i pułkownik Kropiński. Zaczynali i oni o sejmiku namieniać, ale książe i dla nich tenże zły humor pokazał. Tandem sami między sobą poszliśmy na konferencyą i mówiłem obudwom wyżéj wyrażonym pułkownikom, że kiedy nie masz nadziei, aby co książe dał na sejmik, tedy już ja sam ekspensować będę i zaraz dałem 50 czerw. złot. pułkownikowi Paszkowskiemu, aby rotmistrzom Dąbrowskim i innym zadatki porozsyłał. Tamże z dyskursu powiedział mi pułkownik Kropiński, że Sapieha wojewoda brzeski sam sfomentowawszy Towiańskiego towarzysza swe-

[1]) Przez rzplitą uchwaloną (elekcyą). [2]) Dyplomatu królewskiego. [3]) W uporze utwierdzała.

go husarskiego, aby sejmik przeszły deputacki zerwał, potém pod przysięgą powiedał przed bratem swoim wojewodą mścisławskim, iż z mojéj namowy Towiański sejmik zerwał. Wojewoda zatém mścisławski oskarżył mnie niewinnie o to przed Sapiehą podkanclerzem litew. i to mi złe przyjęcie w Słonimie powracającemu z Mińska, jako się wyżéj rzekło, sprawiło. Potém odebrałem od książęcia Radziwiłła chorążego litew. list obligujący, abym z nim na inwestyturę księcia kurlandzkiego jechał do Warszawy. Przyjechawszy zatém z Czemer do Rasny i tam pierwszy dzień Bożego Narodzenia odprawiwszy, na drugi dzień do Biały wyjechałem a z Biały z księciem chorążym z wielką niewygodą wyjechałem do Warszawy i stanęliśmy na Pradze w wigilią Nowego Roku.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

1759.

Przyjazd do Warszawy. Zabiełło marszałek kowieński zostaje pułkownikiem w chorągwi królewicza Karola. Ceremonia inwestytury kurlandzkiéj. Opis polowania, wydanego królowi przez księcia Radziwiłła chorążego litew. Wyjazd z Warszawy. Sejmik brzeski. Matuszewicz zajmuje się przekładem na język polski satyry Boileau. Nieporozumienia między Mniszchem marszałkiem nadwor. a kanclerzem w. koron. Małachowskim. Niesnaski między Massalskim pułkownikiem a Potockim cześnikiem, nowo mianowanym generałem artyleryi litew. Nieporozumienia z powodu dania starostwa jezierzyskiego Branickiemu hetmanowi w. koron. Nadużycia ministra Bryla. Manifest Małachowskiego kanclerza w. koron. oraz księcia Czartoryskiego kanclerza w. litew. Książe hetman Radziwiłł pozywa przed swój sąd Massalskiego podczaszego litew. Sprawa hetmana w. kor. z Sołłohubem. Sprawy domowe. Wjazd Sosnowskiego pisarza litew. na starostwo brzeskie. Śmierć Beka sekretarza cudzoziemskiéj ekspedycyi u Branickiego hetmana w. koron. Królewicz Karol w powrocie z Kurlandyi przyjmowany w Białymstoku.

Nim jeszcze w r. 1759 na inwestyturę kurlandzką z Biały z księciem chorążym litew. wyjechałem, przez różne jemu pokorne insynuacye otrzymałem to, że co jeszcze u tegoż księcia chorążego z kolekty, jako się wyżéj wyraziło, w roku 1756 w Iwiu przez panów litewskich czynionéj na województwo brzeskie na sejmik złot. 3000 zostało, tedy książe chorąży na ten następujący sejmik obiecał tę sumę oddać. Jakoż zaraz połowę, to jest złot. 1500 kazał do rąk moich monetą wypłacić, które ja pieniądze, nic onych nie tykając, zaraz napisawszy dyspartyment, komu mają być rozdane, do pułkownika Paszkowskiego odesłałem, a drugie 1500 złot. deklarował książe chorąży w Warszawie kazać wypłacić. Gdyśmy tedy na Pradze stanęli i książe chorąży stanął we dworze Branickiego hetmana w. koron., a była między nim a książęciem hetmanem w. litew. bratem jego dyfidencya, że książe chorąży nie mając stancyi w Warszawie, ani chciał w braterskiéj poufałości zajechać do pałacu księcia hetmana, ani o stancyą u niego prosić i tak na Pradze siedział,—tedy ja napisałem list do Bohusza miecznika wileńskiego, faworyta hetmańskiego, donosząc o téj okoliczności; Bohusz zatém nic nie mówiąc księciu hetmanowi o tém, przyjechał na Pragę i imieniem księcia hetmania zaprosił księcia chorążego na stancyą do pałacu. Wzajemnie powróciwszy z Pragi Bohusz do księcia hetmana, prosił imieniem księcia chorążego o stancyą w pałacu księcia hetmana; książe hetman jako wielkiéj dobroci pan, bardzo był z tego kontent, posłał pułkownika swego husarskiego Domańskiego, zapraszając księcia chorążego, aby u niego stał w pałacu. Bardzo tedy i książe chorąży z tego ukontentowany przeniósł się do Warszawy do pałacu księcia hetmana, gdzie bracia z wielkim przywitali się afektem i nam wszystkim miło to było; a że brat mój pułkownik dla interesów swoich, osobliwie biletów na pensyą swoję pułkowniczą z kasy saskiéj na początku roku oddawanych przyjechał do Warszawy, zaczém

obydwa razem blizko pałacu księcia hetmana stanęliśmy w klasztorze u Karmelitów.

Na tęż inwestyturę przyjechał Zabiełło marszałek kowieński, który gdy królewiczowi Karolowi obranemu księciu kurlandzkiemu, do Kurlandyi jadącemu i z Kurlandyi do Warszawy powracającemu, mieszkając na trakcie w Czerwonym Dworze, zabiegał drogę i do siebie zaprosiwszy, pięknie przyjmował, przytém brata swego szambelana, człeka roztropnego i prawdziwie dworzanina obrotnego rekomendował; tedy królewicz zabrawszy serce dobre do Zabiełły marszałka kowieńskiego, sam już sobie serdecznie życzył, aby miał w wojsku litewskiém chorągiew petyhorską i oficerem pułkownikiem swoim marszałka kowieńskiego: a że i dwór i hetmani obydwa wielcy, koronny i litewski byli jeszcze dla marszałka kowieńskiego przeciwnemi i widział to marszałek kowieński, że moja u hetmanów i u marszałka nadwor. koron. remonstracya siła mu pomódz może, zaczém zaczął szukać mojéj przyjaźni. Ja zaraz całém sercem pokwapiłem się do rekoncyliacyi, a zacząłem mu wiernie służyć, a tak i hetmanom obudwom i Mniszchowi marszałkowi nadwor. koron. remonstrowałem, iż kiedy marszałek kowieński zostanie oficerem księcia kurlandzkiego, na którego łasce wiele mu należy i da sponsyą swemu rotmistrzowi, księciu kurlandzkiemu, że będzie życzliwym dworowi, jakoż będzie miał i przed księciem kanclerzem litew. słuszną racyą ekskuzowania się od jego obligacyj obligacyą księcia kurlandzkiego rotmistrza swego, tedy i owszem rzecz jest potrzebna, aby był oficerem tegoż księcia kurlandzkiego, a przez to był do dworu przywiązańszym. Prędko się zatém stało, że hetman w. koron. ustąpił chorągwi swojéj petyhorskiéj w wojsku litewskiém Pociejowi strażnikowi w. litew. a Pociej strażnik litew. ustąpił chorągwi swojéj z porucznikiem marszałkiem kowieńskim królewiczowi Karolowi księciu kurlandzkiemu. Ale w tém miał marszałek kowieński detryment [1]), że zaraz na początku mojéj propozycyi nie słuchał, bo na taki czas trafił podczas inwestytury, że Saksonia przez wojnę pruską bardzo zrujnowana była a zatém kasa saska wyniszczona, że nie tylko wszystkie kapitulacye i pensye z niéj jako i dla brata mego zalegały, ale téż nowych kapitulacyj nikomu nie dawano i tak marszałek kowieński wziął od króla pułkownikowski patent, ale bez kapitulacyi zwyczajnéj tysiąca talerów bitych.

---

[1]) Szkodę.

Nastąpił zatém dzień inwestytury księcia kurlandzkiego, która ceremonia takowym odprawowała się porządkiem. Gdy król z pałacu swego do zamku przyjechał, tedy poszła kareta bardzo paradna królewska po księcia kurlandzkiego, będącego w pałacu królewskim. Tą tedy karetą książe kurlandzki z niezliczoną polską kalwakatą na bardzo pięknych i bogato przybranych koniach będącą jechał do zamku warszawskiego. Bryl młody na koniu skarogniadym, hiszpańskim, rosłym jako koniuszy jechał. Miasto zaś Warszawa na Krakowskiém Przedmieściu dwie chorągwie stokonne jedna po polsku, druga po niemiecku w uniformach uszykowały się z samych kupców; przytém cechy wszystkie pieszo po polsku i po niemiecku. Cech stolarski niemiecki zamiast galonów miał strużynami od hebla uszamorowane suknie, którzy aby w należytym porządku byli i nie mięszali się, uprosili z znaczną akomodacyą generała Mokronowskiego, aby niemi dysponował. W zamku także dosyć milicyi było z regimentów pieszych i konnych. Była ordynacya na piśmie téj całéj ceremonii z dawnych manuskryptów w podobnych inwestyturach na księstwa pruskie, kurlandzkie, wypisana, od marszałka w. koron. publikowana, którzy senatorowie po książęcia jechać mieli, którzy go witać i wprowadzać do senatu mieli. Król siedział na tronie, sceptrum na wezgłowiu aksamitném ponsowém, złotem galonowaném, Branicki wojewoda krakowski jabłko trzymał, książe Radziwiłł wojewoda wileński na takiémże wezgłowiu chorągwie trzymali, koronną Wielopolski chorąży w. koron., litewską książe Radziwiłł chorąży w. lit. Miecze trzymali Lubomirski miecznik koron., a litewski książe Karol Radziwiłł; trzymał téż chorągiew kurlandzką przy tronie graf Bryl młody, jenerał potém artyleryi koronnéj. Gdy zatém książe kurlandzki wszedł do senatu, tedy wprzód stał na tém miejscu, jak marszałek poselski między ministrami zasiada; potém marszałek w. koron. dał głos kanclerzowi w. koron. Małachowskiemu, który w wybornym głosie swoim wyraziwszy pochwały królewskie, że pod jego panowaniem Kurlandya tak zacnego obrała książęcia, długo bez aktualnego książęcia będąc osierocona i że to księstwo ściślejszym teraz do rzplitéj jest złączone hołdem, także wyraziwszy pochwały królewicza Karola księcia kurlandzkiego, niemniéj namieniwszy pochwały nacyi kurlandzkiéj, zaprosił do tronu nowoobranego książęcia kurlandzkiego do wykonania juramentu na wierność królowi i rzplitéj. Gdy książe kurlandzki przyszedł niedaleko tronu, tedy klęknął przed królem. Znowu zaczął kanclerz koron. mowę, opowiadając łaskę królewską i napominając książęcia kur-

landzkiego do wdzięczności, wierności rzplitéj i królowi, a zatém sekretarz w. koron. książe Kierski i kustosz koron. ksiądz Podoski przynieśli mszał i otworzywszy ewangelią, podali królewiczowi do przysięgi, a kanclerz w. koron. czytał przysięgę. Po wykonanéj przysiędze królewicz książe kurlandzki klęcząc, miał mowę do króla po łacinie pięknym bardzo stylem, po któréj skończonéj król wziąwszy w ręce swoje chorągiew lenności kurlandzkiéj, oddał ją książęciu klęczącemu. Znowu książe wstawszy, za chorągiew dziękował a po tém wszystkiém marszałek w. koron. zabrawszy głos, winszował królowi i rzeczypospolitéj tego aktu solennego, winszował księciu kurlandzkiemu łaski królewskiéj; na resztę życząc, ażeby Bóg swoje błogosławieństwo zlewał na rzplitą i tegoż księcia i księstwo kurlandzkie, sesyą tę i akt ceremonii zakończył. Książe zatém kurlandzki, pocałowawszy rękę królewską, ruszył do odjazdu. Gdy się to stało, Wolski czyniący się kawalerem jerozolimskim, człek prawie in ludibrio [1]) będący, nie wiedzieć jakim sposobem, wypadł nie daleko tronu na śród senatu i krzyknął.: „Vivat serenissimu Carolus dux Curlandiae" i mając na arkuszach drukowane wiersze polskie in applausum temuż książęciu, zaczął rozrzucać po senacie po głowach senatorskich. Król strwożył się, rozumiał, że kto od książąt Czartoryskich manifest przeciwko temu aktowi okrzyknął, lecz prędko informowany, co się dzieje, niekontent był z tego okrzyku wiwatu i tak Mniszech marszałek nadwor. koron. nazwał Wolskiego błaznem, po głowie go laską marszałkowską uderzył. Tandem gdy się król z tronu ruszył do pokojów swoich, tegoż Wolskiego aplauzora wzięto do koziarni. Potém król obiad solenny dawał, na którym i książe kurlandzki zaproszony jako i książe królewicz najwyższe miał miejsce po królu.

W kilka dni po tym akcie książe Radziwiłł chorąży litew. osobliwsze królowi dawał polowanie. Najprzód książe chorąży niektóre zwierza, jako to: niedźwiedzie, dziki, łosie, aż ze Słucka w klatkach sprowadzać kazał; drugie zwierza z Biały i innych dóbr swoich; a że sanna droga puściła, zaczém karami sannemi po błocie; zaprzęgając do jednych kar po kilkanaście koni, prowadzić musiano. Było zatém kilkanaście niedźwiedzi, o kilkadziesiąt łokci kilkadziesiąt dzików i świń dzikich, wilków wielka moc, liszek i sarn niezliczona liczba. Dziwno to było wszystkim, a osobliwie cudzoziemcom, że tak wiele zwierza żywego sprowadzono do Warszawy i gdy wilk je-

[1]) Pośmiewiskiem.

den z Pragi do blizkiego lasu uciekł, tedy tegoż wilka ludzie książęcia chorążego bez sieci żywego złapali i przyprowadzili. Książe zatém chorąży pod Ujazdowem nad Wisłą parkanami nowemi kazał na pół mile, w około rachując, opasać pole, a między parkanami posadzić kazał drzewa różnego, osobliwie choiny, ulice piękne z tego porobiwszy. Na środku dla króla salka była zrobiona na dwa piętra, z wierzchrzu suknem zielonem francuzkiém a ze środka aksamitem zielonym z galonami i frendzlami złotemi obitym, z pięknym nakształt kopuły dachem. Wysłana była taż salka pod nogi królewskie samemi pięknemi marmurkami, około zaś salki na ziemi w około na kilka sążni były wysłane niedźwiednie, za parkanami zaś z pola wyżéj nad też parkany były wysokie porobione teatra z ławkami, dla widzenia i siedzenia spektatorom. Gdy zatém król z synami i pierwszemi osobami wjechał do tego pięknego ostępu i wszedł na salkę a drudzy panowie z oszczepami i strzelbami pod salką na niedźwiedniach stanęli, tedy kazał książe dać znak przez otrąbienie się, aby zwierza i psy do forsowania wypuszczali. Biegał łowczy książęcy Wolski pięknie i bogato ubrany, wydając ordynanse, biegali pikierowie z waltorniami. Psy zaczęły zwierza napędzać na salkę królewską, król strzelał do woli, wilcy głodni równo z psami łosie uganiali i pod salką królewską łosia jednego szarpali, które wilki król strzelał. Słowem mówiąc, niewypowiedzianie król się nacieszył. Blizko pięciu godzin to polowanie trwało, wszyscy w niezliczonéj liczbie ludzie obojéj płci na górze od Ujazdowa stojąc, dziwowali się takiemu porządnemu, pięknemu i nigdy niewidzianemu polowaniu. Pisano różne wiersze łacińskie i polskie na pochwały tego polowania i tak z honorem i sławą książęcia chorążego, a z wielkiém króla i wszystkich ukontentowaniem to się polowanie odprawiło.

Potém zaczął się karnawał. Książe Radziwiłł dla interesów prowincyj litewskich względem następujących sejmików deputackich, wyjechał z Warszawy do Litwy. Sapieha podkanclerzy uformowawszy sobie nadzieję, że odstąpiwszy od księcia kanclerza a trzymając się dworu z księciem Radziwiłłem hetmanem w. litew., będzie wszystko czyniącym ministrem w Litwie i że wszystkie promocye jego będą u dworu akceptowane i on wszystkie przywileje dla przyjaciół swoich bez dependencyi od księcia kanclerza pieczętować będzie,—jakoż i dyploma inwestytury kurlandzkiéj już nie referując się do księcia kanclerza zapieczętował,—zaczął się znosić z księciem Radziwiłłem hetmanem i proponowany od niego do laski trybunalskiéj Sapieha starosta piński, teraźniejszy krajczy litew., był akceptowany; a wzglę-

dem sejmiku brzeskiego podkanclerzy, będąc u Mniszcha marszałka nadwor. koron., mocno mnie i brata mego pułkownika obligował za Wisłouchem sekretarzem swoim, aby był deputatem i mówił to przed marszałkiem nadwor. koron., że gdybyśmy tylko szczerze chcieli, tedy sejmik brzeski dojdzie i Wisłouch na funkcyi deputackiéj utrzymany będzie. Uczyniło to dobrą impresyą o nas marszałkowi nadwor. koron. Asekurowaliśmy zatém przy marszałku nadwor. koron. Sapiezie podkanclerzemu, iż wszelką usilnością będziemy się starać utrzymać Wisłoucha przy funkcyi deputackiéj.

Ta tedy Sapiehy podkanclerzego z dworem komportacya [1]) szkodliwa mi była, bo gdy podkanclerzy podał do podpisu królewskiego konsens ad cedendum matce mojéj na starostwo stokliskie na osobę Boufała pisarza grodzkiego grodzieńskiego i komisarza starosty puńskiego, tedy marszałek nadwor. koron. zaraz zapomniał o sponsyach dla mnie nieraz uczynionych, że nie miał żaden konsens na to starostwo wychodzić. Dał do podpisu królewskiego ten konsens, na którym się tak dalece podkanclerzy litew. nie upierał, tylko że marszałek nadwor. nie był o mnie pamiętny, a nawet i nie przestrzegł mnie, bobym tymczasem choć drożéj starostwo stokliskie matce mojéj zapłacił. Tak tedy za tym konsensem matka moja Boufałowi przedała starostwo stokliskie za 40,000 tynfów. Potém choć z trudnością otrzymawszy od księcia chorążego tę łaskę, że mi deklarowane 1500 złot. kazał wypłacić, pożegnawszy go, wyjechałem z Warszawy do domu i zaraz do żony mojéj do Czemer zajechawszy, posłałem listy do brata mego pułkownika, do pułkownika Paszkowskiego i do pułkownika Kropińskiego, abyśmy się pro consilio [2]) zjechali do dworu Czarnawczyckiego i sam tam na dzień naznaczony pojechałem. Nie było wprawdzie dla mnie potrzebne to consilium, ale je dlatego czyniłem, abym nie zaciągał na siebie téj awersyi i wrodzonéj w ludziach emulacyi, że jakobym sam wszystko bez dołożenia się i naradzenia się z drugiemi chciał czynić. Zjechawszy się zatém w Czarnawczycach i obiad mój tam dawszy, oraz uczyniwszy dyspartyment tych ostatnią razą wziętych 1500 złot., rozjechaliśmy się. Tandem na sejmik solita praxi [3]), ile mogąc, zebrawszy pluralitatem, zjechaliśmy się. Był naówczas chory w Terespolu u Dominikanów leżący Borzęcki strażnik brzeski, któregośmy nawiedzali i tak chorego widzieli, że już o życiu jego zdesperowaliśmy. Była najpierwsza robota, unikając wszelkich okazyj do niechęci, aby puł-

[1]) Zgoda. [2]) Na naradę. [3]) Zwyklym trybem.

kownika Paszkowskiego z Bęklewskiemi o akcye podczas przeszłego sejmiku poselskiego stałe pogodzić. Jakoż ja mając u familii Bęklewskich, osobliwie u Gabryela Bęklewskiego koniuszego orszańskiego, dawny kredyt, pokombinowałem Paszkowskiego pułkownika z niemi. Na ten sejmik ani Sosnowski pisarz litew., ani Fleming podskarbi litew. nie przybył. Był najstarszy urzędnik województwa Wereszczaka chorąży brzeski, któremu tynfów 200 dałem. Po zagajeniu zatém jego obraliśmy bez żadnéj kontradykcyi deputatów: Wisłoucha sekretarza pieczęci mniejszéj litew. i Towiańskiego towarzysza husarskiego wojewody brzeskiego, musząc już tego dawnego konkurenta dla dojścia sejmików ukontentować. Sejmik ten był pod dyrekcyą Kazimierza Wyganowskiego podczaszego trockiego, sejmik zaś gospodarski, solita w województwie naszém praxi, zerwany został.

Po sejmiku pojechawszy do Motykał a chcąc brata mego pułkownika nie tak do ekspensu sejmikowego jako bardziéj do interesowania przy moim ekspensie do sejmików zachęcić, ustąpiłem mu téj precedencyi, aby on ac si principalis actor [1]) sejmiku, do marszałka nadwor. koron. i do księdza Sołtyka koadjutora kijowskiego pisał. Popisałem zatém listów kopie dla brata mego do tych obudwóch panów, które on poprzepisywawszy, oddał na pocztę. Interea ja rachując te 5o czerw. złot., które w Kamieńcu podczas przejazdu księcia Radziwiłła hetmana w. litew. na inwestyturę do Warszawy dałem do rąk pułkownika Paszkowskiego, także co w gotowym groszu wydałem oprócz wszystkich ekspensów, wiktualiów i trunków na sejmik łożonych, oprócz 3ooo złot. od księcia chorążego litew. danych, wydałem swoich własnych 92 czerw. złot.

Po tém wszystkiém pojechałem do Białegostoku na zapusty, spodziewając się tam, że jaki suplement dla Towiańskiego obranego deputata, bardzo chudego pachołka, za staraniem Beka sekretarza cudzoziemskich ekspedycyj hetmańskich otrzymam; ale nic wskórać nie mogłem. Podczas tych zapust przyszła do Białegostoku nowina o śmierci księcia prymasa Komorowskiego, po którego śmierci prymasowstwo jest konferowane Łubieńskiemu pisarzowi w. koron. duchownemu, który przez długi czas bez żadnego awantażu a ze znacznym ekspensem, bo chudy pachołek, dworu trzymał się i wszędzie tak w Polszcze jak i w Saksonii za dworem jeździł. Na tychże zapustach był w Białymstoku Massalski hetman polny litew., który

[1]) Jakoby główny działacz.

znowu od książąt Czartoryskich namawiał, aby hetman w. koron. do partyi ich przystąpił, ale tą razą jeszcze nic nie wskórał.

Po zapustach powróciwszy do Czemer do żony mojéj, tam bawiłem się, a mając od hetmanowy w. koron. daną Boilego [1]) satyrę o prawdziwym punkcie honoru do przełożenia na wiersz polski, tą się eksplikacyą zabawiałem. Tymczasem przyjechał do mnie Wiktor Towiański, brat obranego deputata, donosząc, że brat jego cale sposobu nie ma, o czém wybrać się na deputacyą. Ja tedy co mogłem suplementowałem go, to jest posłałem mu monetą sto talerów bitych i obiecałem starać się u innych panów o suplement. W tymże czasie Borzęcki strażnik brzeski w Terespolu u Dominikanów leżący umarł, który przez wiele lat od księcia Radziwiłła hetmana w. litew. trzymał czopowe szelężne województwa brzeskiego, najmniéj 2000 złot. kontrahentowéj obwencyi importujące. Pisałem tedy zaraz do księcia hetmana, prosząc o kontrakt na toż czopowe, które mi książe hetman łaskawie i z ochotą przysłał. A że anticipative [2]) zaoczne sumy brał u tegoż Borzęckiego na pomienione czopowe, tedy pisał do mnie, abym z żoną jego kalkulacyą uczynił i co jéj winno z zaległemi prowizyami wypłacił. Przyjechała tedy do mnie Borzęcka z regestrami nieboszczyka męża swego i z obligami księcia hetmana. Znalazło się tedy, że więcéj trzydziestu tysięcy oprócz prowizyi jéj należało. Posłałem tę kalkulacyą księciu hetmanowi, który kazał co do szeląga wszystko wypłacić; a że tenże nieboszczyk Borzęcki, u innych kredytorów sam pożyczając dawał księciu hetmanowi anticipative na to czopowe, więc zbiegli się do mnie kredytorowie, którym ile tylko mogłem, wypłacałem. Z tych 3000 od księcia hetmana należących, ledwo że 3000 do rąk Borzęckiéj wdowie oddałem na potrzeby jéj; na drugi rok uprosiwszy kredytorów poczekania, tandem wszystkie pieniądze wypłaciłem a resztę za asygnacyami osobliwie na fabrykę pałacu warszawskiego wypłacałem. Dał też książe hetman dla Towiańskiego chudego pachołka, deputata, asygnacyą na 2000 złot., które mu wypłaciłem. Chciałem mu i u książęcia chorążego litew. wyrobić jaki suplement, ale nic nie wskórałem; książe chorąży odpisał mi, że lubo ma różne w dobrach swoich intraty, ale mennicy nie ma. Nastąpił zatém początek trybunału litew., na którym został marszałkiem Sapieha starosta puński, marszałkiem skarbowym Ciechanowski starosta opeski, duchownym..... a podskarbim trybunalskim Wołodkowicz wojskowicz i deputat miński.

---

[1]) Boileau satyryk francuzki. [2]) Z góry zaliczenia.

Ten rok był między panami koron. i litew. bardzo kłótliwy, a to z tych kilkorakich przyczyn. Po śmierci Jabłonowskiego wojewody ruskiego, zawakowało starostwo wielkie białocerkiewskie, trzykroć sto tysięcy rocznéj intraty czyniące, które Mniszech marszałek nadwor. koron. od króla dla siebie otrzymał; a nie dość na tém mając, za namówieniem księdza Sołtyka, który także o sobie pamiętał, bo po Załuskim biskupie krakowskim wziął biskupstwo krakowskie, Karwickiemu regentowi koron. i przyjacielowi Małachowskiego kanclerza w. koron. dwie wsie Rokitno i drugą jure terestri [1]) trzymającemu, mieniąc je być nie ziemskiemi dobrami ale avulsum [2]) od starostwa białocerkiewskiego, bez żadnéj konwikcyi prawnéj violenter [3]) zajechał i zaraz temuż Karwickiemu dał mandat na asesoryą koron., aby jako z dóbr królewskich indebite [4]) trzymanych dał calculum [5]) i usum fructum [6]) bonifikował.

Zdziwiło to wszystkich, że w takim procederze ani prawności ani sprawiedliwości nie było. Małachowski kanclerz koron., nie chcąc téj sądzić sprawy, chciał ją pogodzić. Tandem kiedy marszałek nadwor. koron. nie przypuszczał kombinacyi, tedy nie uznawając Karwickiemu reindukcyi, aby wieży pro expulsione [7]) na marszałka nadwor. nie wskazywał, tylko deoccupationem [8]) pomienionych wsi in rem [9]) Karwickiego przysądził a samę sprawę jako ad cognitionem naturae bonorum terrestrium [10]) do trybunału koron. lubelskiego odesłał. Marszałek nadwor. koron. niekontent z takiego dekretu, że mu tych wsi kanclerz koron., nie aprobował posesyi, chwycił się płochéj rady Koseckiego, podłego patrona, który i w grodzie brzeskim za mego pisarstwa stawał, przez tegoż samego Koseckiego odzywającego się in patrocinio [11]) w asessoryi koronnéj, bo żaden słuszniejszy i rozumniejszy patron nie chciał się tego podejmować, założył apelacyą od tego asesorskiego dekretu na sądy relacyjne. Kanclerz obruszony o to, kazał mu dać rok, chcąc go pro hoc ausu [12]) sądzić. Kosecki dał się kondemnować i na niego cum libera captivatione [13]) kondemnata wypadła. Dwie zatém z téj sprawy wyniknęły okoliczności: pierwsza, jeżeli datur appellatio [14]) od sądów asesorskich do sądów relacyjnych; druga, że Kosecki wsparty

---

[1]) Prawem ziemskiém. [2]) Oderwanemi. [3]) Gwałtem. [4]) Niesłusznie. [5]) Sprawę. [6]) Użytkowanie. [7]) Za wypędzenie, za wyrzucenie z majątku. [8]) Ponowne zajęcie. [9]) Na rzecz. [10]) Do rozpoznania rodzaju dóbr ziemskich. [11]) W obronie. [12]) Za tę śmiałość. [13]) Z prawem ujęcia, uwięzienia. [14]) Daną będzie apelacya.

promocyą marszałka nadwor. koron., wydał pozew Małachowskiemu kanclerzowi w. koron. do trybunału o opresyą et ultra gradum juris [1]), gdzie sam kanclerz actor et judex [2]) kondemnowania i wpisał się do regestru directi mandati; co jest jedno jak w trybunale litew. za zakazem. Widział kanclerz w. kor., że dwór za marszałkiem nadw. koron., nie pamiętając na jego świeżą i wielką w interesie księstwa kurlandzkiego czynioną usługę, interesując się, chce go w trybunale lubelskim agrawować, zaczém będąc malkontentem, złączył się znowu przeciwko dworowi z książętami Czartoryskiemi. Dalszą o tém kontynuacyą rezerwuję, a teraz przyczynę drugiéj kłótni opisuję.

Sołłohub generał artyleryi litew. umarł, po którego śmierci generalstwo artyleryi litew. mimo Massalskiego podczaszego litew., będącego w tejże artyleryi pułkownika, dano Potockiemu cześnikowi litew.; Massalski zatém przybiegłszy do Warszawy, złożył patent pułkownikowstwa artyleryi w ręce marszałka nadwor. koron., którego on bez woli królewskiéj i wiadomości księcia Radziwiłła hetmana w. litew. nie chciał przyjmować; jednakże Massalski oświadczywszy się, że więcéj nie chce w wojsku litew. służyć, posłał Potockiemu generałowi artyleryi litew. bilet, wyzywając go na pistolety. Zaraz od króla wyszedł areszt dla obudwóch, aby pod bokiem królewskim nie ważyli się pojedynkować, a gdy Massalski aż na granicę szlązką wyzywał, lubo Potocki generał artyleryi oświadczał się, że się Massalskiego nie lęka i gotów dać satysfakcyą, byleby jako niższy jego oficer miał swoją dymisyą, jednak od dworu posłano do księcia hetmana litew. w., Radziwiłła, ażeby Massalskiego pozwać kazał na sądy swoje hetmańskie o to, że nie mając abszejtu i będąc pułkownikiem niższym oficerem, komenderującego szefa swego generała artyleryi śmie na pojedynek wyzywać. Książe tedy hetman zawsze posłuszny dworowi, kazał taki podać pozew Massalskiemu, nie zważając, że dygnitarz litew., że syn kolegi jego hetmana, że patent pułkownikowski składał do rąk królewskich przez marszałka nadwor. koron. Do wielkich zatém przyszło między hetmanami litew. egzacerbacyj [3]) i tę okoliczność do dalszego czasu rezerwuję.

Trzecia była, chociaż nie tak żwawa kolizya, że starostwo jezierzyskie, znaczne, po tymże Sołłohubie generale artyleryi dano Branickiemu hetmanowi w. koron., a Radziwiłłówna wojewodzanka

---

[1]) I przekroczenie prawa. [2]) Strona skarżąca i sędzia. [3]) Waśni.

nowogrodzka, generałowa artyleryi litew., pozostała po tymże Sołłohubie wdowa, mająca jus communicativum na témże lubo pograniczném, na którém nie powinne być jura communicativa, starostwie, wsparta była i promocyą dworu i promocyą księcia Radziwiłła hetmana w. litew., a książe kanclerz litew. obiecywał favore hetmana w. koron. tę sprawę w asesoryi litewskiéj osądzić, co także hetmana w. koron. z dworem mieszało i przychylniejszym dla książąt Czartoryskich czyniło.

Przybywało też do nieukontentowania publicznego i to, że moneta srebrna saska coraz gorsza następowała; znalazły się bowiem tynfy różnych nazwisk, wrocławskie, bąki, brylówki i powiadają, że graf Bryl, mając starostwo spiskie na granicy węgierskiéj, tam sekretną miał mennicę, w któréj najgorszą bił monetę. Podskarbowie wielcy koronni i litewski przez respekt Bryla nie zabiegali na początku tak wyprowadzeniu staréj polskiéj monety za granicę, jakotéż wprowadzaniu monet srebrnych tak złych do Polski, lubo widzieli wszyscy bardzo dobrego i świętobliwego króla, ale widzieli wszyscy niezmierne łakomstwo grafa Bryla. Przydawało i to nieprzyjaciół i malkontentów dworowi, że graf Bryl z każdym grzecznie a z nikim szczerze nie postępował. Wakans jaki kilku deklarował, a kto najwięcéj dał mu pieniędzy, temu nigdy niespodziewanemu i niepodobnemu nawet do konferowanego wakansu przywileje dawał. Złą monetą Polskę gubił. Mniszech marszałek nadwor. koron. nie tylko przez niesprawiedliwość widoczną sprawy swojéj z Karwickim regentem koron., ale też przez weksę Małachowskiego kanclerza w. koron., nie tylko nie pomnożył sobie estymacyi, ale też zrobił się pysznym pasyonatem, niecierpliwym; gniewał się, kiedy kto mimo niego jakie staranie czynił, a każdego interesu nie chciał nigdy wysłuchać i żadnéj nie mógł dać, nie wysłuchawszy, rezolucyi; promocye czynił osób na nic prawie niezdatnych, samym prawie trafunkiem rządząc się, a ludzi potrzebnych i zdolnych omijał a nawet dysgustował, tak dalece, że książęta Czartoryscy tych wszystkich malkontentów ubiegali, karesowali, swego własnego nie żałując, dawali co bardzo partyą ich zmacniało a dwór osłabiało.

Latały zatém in publico folia volantia [1]) najprzód względem interesu kurlandzkiego pro et contra racye eksplikujące; także względem jurysdykcyi kanclerskiéj, jeżeli może być od tych sądów, które

---

[1]) Obiegały listki czyli broszurki.

są supremae instantiae [1]) do sądów relacyjnych apelacye, gdzie także król zasiada w sprawach innéj natury, że byłoby to od króla samego do tegoż króla apelować,—z drugiéj strony cytowano apelacye dawnych dekretów z asesoryi do sądów relacyjnych. Na to znowu odpowiadano, że te apelacye naówczas były, kiedy asesorya nie była jeszcze in hac authoritate [2]), jak teraz jest, alias póki kanclerze absolutniejszéj sobie władzy nie przywłaszczyli. W ostatniéj zaś konstytucyi za króla Jana III, w ordynacyi sądów asesorskich o apelacyach, nec pro nec contra żadnéj wzmianki nie masz. Interea gdy przypadła sprawa Koseckiego z Małachowskim kanclerzem w. koron., jednego podłego charakteru człeka z tak poważnym ministrem w trybunale koron., tedy na tę sprawę zjechał sam marszałek nadwor. z bratem swoim podkomorzym litew.; biskup krakowski Sołtyk także pod pretekstem wizyty biskupiéj kościołów lubelskich zjechał do Lublina, wiele innych dworskich kreatur, a między innemi Rzewuski wojewodzic podolski, podstoli litew. Tam tedy mocno marszałek nadwor. koron. i łaskami królewskiemi i gotowemi wielkiemi sumami, dając po sto tysięcy złotych jednemu deputatowi, korumpowali trybunał. Przytém wielkie częstowania, obiady, bale dawali, winami dziwnie staremi poili i sami pili; z tego téż zbytniego picia win starych Mniszech podkomorzy litew. i Rzewuski podstoli litew., przytém z wielkiéj fatygi i niespania wkrótce potém w choroby gorączki upadłszy, pomarli. Tak tedy tym niezmiernym kosztem, za któryby trzy i więcéj takich wsi marszałek nadwor. koron. u Karwickiego kupił, a bez zawodu sumienia swego i deputatów mógł to mieć, wygrał sprawę.

Pisano na ten dekret paszkwile, przeciwko tym, którzy favorabiliter sądzili, a pod niebo tych wynosząc, którzy się nie dali skorumpować. Wygrał marszałek nadwor. koron. te wsie u Karwickiego, a Koseckiego relewowano od dekretu kanclerza koron. asesorskiego i przecież nie ważyli się deputaci jakiém przykrém słowem pokrzywdzić w dekrecie kanclerza w. koron. Żebym zaś według lat pisząc i inne okoliczności per seriem [3]) inwolwując mego nie zatłumił dyaryuszu, tedy o tejże Koseckiego sprawie, daléj moję kontynuję relacyą. Bolał ten dekret kanclerza w. koron. i wszyscy recte sentientes [4]) mieli od tegoż dekretu a bardziéj od marszałka nadwor. koron. awersyą. Z tém wszystkiém dysymulowano a gdy drugi

---

[1]) Najwyższéj instancyi. [2]) Nie miała takiéj powagi. [3]) Z porządku. [4]) Dobrze myślący.

nastąpił trybunał, tedy książe Jabłonowski wojewodzic rawski, teraźniejszy wojewoda poznański, po którego ojcu, wojewodzie rawskim, marszałek nadw. kor. wziął starostwo białocerkiewskie, nie chciał inaczéj podjąć się laski trybunalskiéj, aż póki od obudwu stron nie był asekurowanym, że ta sprawa pod jego laską prozekwowana nie będzie. Jakoż nie była prozekwowana, ale jak sejm walny w tymże roku 1760 przypadł, tak kanclerz w. kor. razem z książętami Czartoryskiemi w wielu bardzo instrukcyach poselskich koronnych i litewskich ten punkt starali się włożyć, ażeby ten dekret trybunalski lubelski, jako cum convulsione [1]) jurysdykcyi sądów asesorskich wypadły, był skasowany. Tymczasem właśnie przed samym zaczynającym się sejmem, Sapieha podkanclerzy lit. w Słonimie umarł; aby tedy podczas tego sejmu po obranym marszałku poselskim król pieczęci mniejszéj litewskiéj nie oddał afidowanemu sobie a przeciwnemu książętom Czartoryskim, książęta Czartoryscy przez posła wołyńskiego województwa Lezeńskiego sejm ten zerwali, a po zerwanym sejmie Małachowski kanclerz w. kor. i książe Czartoryski kanclerz w. lit. manifest w metryce koronnéj zanieśli de tenore sequenti:

„Niżéj na podpisach wyrażeni téj byliśmy nadziei i oczekiwania, że sejm nadchodzący według prawa, który nam łaskawie JKMość Pan Nasz Miłościwy złożył, miał wszystkie rany rzczplitéj uleczyć; ale kiedy ten z umartwieniem senatu et ministerii, z umartwieniem zacnego usilném staraniem o dojście obrad publicznych pracującego stanu rycerskiego nieszczęśliwie upadł i rozszedł się i my nasze z téj okoliczności składamy żale; poprawa albowiem trybunałów na zniesienie trafiających się w nich częstych abusuum et praeiudiciorum [2]) dawno od stanów rzczplitéj upragniona, a na tym sejmie uniwersałem J. K. Mości Pana Naszego Miłościwego zalecona, mogłaby z przywróconą sprawiedliwością zagęszczone w tych sądach inkonweniencye znieść; przytém, cokolwiek z kluby praw wypadło, to wszystko w swoje dawne weszłoby granice. Jakoż piękny nam daje tego przykład konstytucya r. 1673 sub titulo pacificationis internae [3]) temi słowy: „prawa zaś wszystkie, et dignitatem wszelkich urzędów duchownych i świeckich, marszałkowskich, pieczętarskich, podskarbińskich, władze hetmanów i jurysdykcyą innych urzędników wojskowych tak w Koronie jako i w Litewskiém, jeżeliby przez ten czas w czém naruszone były, przywracamy i żeby według praw dawnych zachowane były, mieć chcemy: dało-

[1]) Z pogwałceniem. [2]) Nadużyć i wykroczeń. [3]) W paragrafie p. n. uspokojenie wewnątrz kraju.

by to prawo pochop do postanowionego raz na zawsze przez stany rzczplitéj in omnibus subselliis [1]) dobrego rządu, ubezpieczyłoby było prerogatywy każdemu urzędowi prawem nadane; każdyby swego pilnował, co do jego urzędu należy, własności, znalazłyby stany rzczplitéj sposoby, kanclerzów, którym custodiam legum [2]) oddało, od dekretów wszelkich i stosujących się do nich in ordine naruszenia wyniesionych terminów i manifestów jurysdykcyą osłabić usiłujących, mocną uwolnić protekcyą, jako tego oczywistym są dowodem tak wielu województw instrukcye posłom eo nomine [3]) dane,—kiedy zaś nadzieja tego dobra pospolitego razem z sejmem pogrzebiona, przynajmniéj dobrze życzenia ojczyźnie potomnym wiekom niech zostanie pamięć. Żeby jednak dekret trybunału koronnego lubelskiego roku 1759 mca lipca 6 dnia między JW. Imć panem Małachowskim kanclerzem wielkim koronnym a Imć panem Koseckim ferowany przez zadawnienie bez wszelkiéj naprzeciw niemu skargi nie przywłaszczał sobie mocy,—więc go między temi dekretami trybunałów mieścić chcemy, o których konstytucya 1667 roku opiewa, mówiąc o powadze dekretów trybunalskich: „a wzajemnie trybunały nie powinny się wdawać w sprawy foro comitiali et postcuriali [4]) z dawna należące sub nullitate decretorum [5]),“ i druga konstytucya 1726 r. toż samo mieć chce temi słowy: niemniéj w sprawy iuris nostri regii [6]) trybunały wdawać się i w nich rozsądzać nie powinny, ale je ad forum competens [7]) odsyłać mają sub nullitate tychże dekretów. Jeżeli zaś judicata judiciorum postcurialium non subsunt agnitioni [8]) trybunałów, cóż dopiero subesse [9]) mają sędziowie tychże sądów et ex officio w trybunale odpowiadać? Pozywał Imć pan Kosecki JW. Imć pana kanclerza wielkiego koronnego do trybunału pro poenis ex ratione decreti postcurialis [10]), nietylko nie zganiony temerarius jego ausus [11]), ale jeszcze libertate donatus [12]), jakoby zostawując wolne każdemu ad attentandas similes temeritates [13]) wrota, to jest do pozywania kanclerzów ex officio pro poenis do trybunału: a że wszystkie supremae jurisdictiones [14]) jako to: marszałkowskie, pieczętarskie, podskarbińskie, hetmańskie aequalis wszystkie praerogativae et authoritatis [15]), każda jurysdykcya w swoim

---

[1]) We wszystkich dykasteryach sądowych. [2]) Straż praw. [3]) W téj mierze. [4]) Do sądu sejmowego i nadwornego. [5]) Pod nieważnością dekretów. [6]) Prawa naszego królewskiego. [7]) Do sądu właściwego. [8]) Wyroki sądów zadwornych nie podlegają rozpoznaniu. [9]) Podlegać. [10]) Za kary z mocy dekretu zadwornego. [11]) Jego zuchwały krok. [12]) Obdarzony wolnością. [13]) Do podobnéj zuchwałości. [14]) Wyższe sądy. [15]) Równe mające prerogatywy i powagę.

praw obrębie, nie podpadają cognitioni [1]) trybunałów, bo inaczéj tak wielu i tak mocnemi prawami opisane confunderentur [2]), aniby mogła nigdzie ulla quorumvis judicatorum dari securitas [3]), i owszem każdemu chcącemu uniknąć przysądzonéj kary dla uwolnienia się od niéj per malevolam prosecutionem [4]) do drugiéj jurysdykcyi otworzyłaby się droga, przeto tak de insubsistentia [5]) tego dekretu de actu superius [6]) wyrażonego contra expressam legem et naturam [7]) sądów trybunału ferowanego, jako téż wszystkim manifestom i terminom od kogokolwiek ea ratione [8]) zaszłym, ile żadnego praejudicium supremae authoritati [9]) sądów J. K. M. zadwornych czynić niemogącym obviando [10]), ten do ksiąg metryki koronnéj zanosimy manifest. Datum w Warszawie die 3-o mensis Novembris 1760. Jan Małachowski kanclerz wielki koronny, Michał ks. Czartoryski kanclerz wielki lit."

Po takowym manifeście kanclerz w. kor. samym tylko publiczném i prywatném skarżeniem się kontentował się. Jakoż wszystkim to nie mało było, że dla prywatnego, a jeszcze niesprawiedliwego interesu, marszałek nadw. kor. sam będąc ministrem status, jurysdykcyą ministeryalną przez Koseckiego, człeka w komparacyi kanclerskiéj podłego, atakował; lecz gdy nastąpił rok 1761 i nowego obieranie trybunału, tedy książęta Czartoryscy razem z kanclerzem koronnym starali się usilnie o ufundowanie trybunału sobie przychylnego, mimo nietylko wiadomość dworu, ale téż przeciwko wszelkiemu dworskiemu staraniu. Do laski tedy trybunalskiéj destynowali Zamojskiego wojewodę inowrocławskiego, którego jako turnus laski trybunalskiéj przypadał na prowincyą wielkopolską z województwa płockiego, prawie sine contradictione [11]) zrobili deputatem; bo chociaż manifesta za usilném dworskiém staraniem były, jednak słabe i od tych recesa przyznawszy się, że to z obligacyi marszałka nadw. było i listy jego wydawszy poczyniono. Gdy tedy ten się trybunał w Piotrkowie tak pomyślnie dla książąt Czartoryskich ufundował, że przy ufundowaniu przyjaciele dworscy i marszałka nadw. kor. pisnąć nie śmieli i Zamojski wojewoda inowrocławski obrany był marszałkiem trybunalskim, tedy już marszałek nadw. zaczął się turbować o trybunał lubel-

---

[1]) Rozpoznaniu. [2]) Jurysdykcye były zamięszane. [3]) Jakakolwiek daną być pewność wyroku. [4]) Przez złośliwe prześladowanie. [5]) Co do nieważności. [6]) W sprawie wyżej. [7]) Przeciwko wyraźnemu prawu i naturze. [8]) W tym względzie. [9]) Uwłaczać nie mogąc najwyższéj powadze. [10]) Zapobiegając. [11]) Bez sprzeciwienia się.

ski, na którym pod laską Zamojskiego nic dobrego dla siebie spodziewać się nie mógł. Zamojski wojewoda inowrocławski jest bratem rodzonym Mniszchowy podkomorzyny litewskiéj, bratowy marszałka nadw. kor. i z promocyi jego wziął województwo inowrocławskie; ale kiedy marszałek nadw. kor. po śmierci brata swego podkomorzego litewskiego zaczął kłócić z bratową swoją, wdowę podkomorzynę litewską, chcąc ją skrzywdzić na jéj dożywociu, tedy tak ona, jako i brat jéj wojewoda inowrocławski nie mogąc się sami obronić marszałkowi nadw. kor., udali się do książąt Czartoryskich, którzy wszystkich malkontentów z ochotą przyjmowali, a tak wojewoda inowrocławski z siostrą swoją stali się głównemi nieprzyjaciołmi marszałkowi nadw. kor. Już się trybunał w Lublinie reasumował, tymczasem był sejm ekstraordynaryjny w r. 1761, na którym kanclerz koronny być musiał; dlatego nie kwapił się z popieraniem sprawy swojéj. Tymczasem książęta Czartoryscy posłyszawszy, że Kosecki, spodziewając się od marszałka nadw. kor. wielkich za podjęcie się weksy kanclerza nadgród i promocyi, a gdy o jakąś małą rzecz prosił, nietylko marszałek nadw. kor. nie był uczynnym, ale jeszcze według niecierpliwego humoru swego ofuknął się na niego; tedy przez subordynowane osoby zaczęli wabić do siebie Koseckiego, który łatwo dawszy się przywabić i wziąwszy 24,000 złotych i one na folwarku ekonomii mohilewskiéj titulo gracialistarum za instrumentem kamery ulokowawszy, uczynił manifest przeciwko marszałkowi nadw. kor., w którym wyznanie swéj winy przeciwko Małachowskiemu kanclerzowi kor. wyraziwszy, opisał, że cokolwiek czynił, tedy to wszystko z woli marszałka nadw. kor. czynił. Za takowym tedy manifestem i za innemi sposobami, osobliwie pod laską Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, zapewneby jaki dekret ciężki nie już na Koseckim, ale na marszałku nadw. kor. w Lublinie stanął: lecz tymczasem kanclerz w. kor. w dobrach swoich Końskich umarł i tak się ta machina śmiercią zakończyła.

O drugiéj zatém kłótni Massalskiego podczaszego litewskiego z Potockim generałem artyleryi litewskiéj opisać mi przychodzi: książe Radziwiłł hetman w. lit. kazawszy zapozwać instygatorowi wojskowemu przed sąd swój Massalskiego podczaszego litewskiego, kazał chociaż przeciwko nie stawającemu, formalny proces czynić i krygsrecht naznaczył. Perswadowali ks. hetmanowi wierni przyjaciele jego, aby się z tym krygsrechtem nie kwapił i nie dawał ordynansu do zasiadania na tym krygsrechcie i aby przecie miał wzgląd na syna swego i dygnitarza litewskiego, ile gdy nie zdawał się wielki eksces;

jednak książe hetman z wielką powolnością i posłuszeństwem chciał egzekwować wolą dworu, ile gdy graf Bryl skoligował się z domem Potockich,—syn albowiem jego najstarszy graf Bryl, cześnik koronny, który cześnikowstwo wziął po Potockim generale artyleryi litewskiéj, ożenił się z Potocką wojewodzanką kijowską. Tak tedy książe hetman kazał zasiadać na krygsrechcie, którego dekret taki stanął, aby koniecznie Massalski podczaszy lit. stawał do rozprawy. Nie stanął Massalski. Książe hetman chciał go do bębna pozwać, co już jest ostatnim gradusem; tymczasem tenże Massalski podczaszy lit. będąc od książąt Czartoryskich promowowany do laski trybunału lit., został deputatem na trybunał z powiatu mozyrskiego, a Pac podstoli litewski w r. 1761 stanął deputatem na trybunał z powiatu kowieńskiego, będąc promowowanym od dworu i księcia hetmana do laski trybunalskiéj, i gdy książe hetman, sam będąc przytomny w Wilnie, Paca utrzymał przy lasce trybunalskiéj, tedy dla ukontentowania familii Massalskich, za upokorzeniem się jednak podczaszego lit., uwolnił go od wyżéj wyrażonego krygsrechtowego procesu.

Trzecia kłótnia hetmana w. kor. tém się zakończyła, iż Sołłohubowa generałowa artyleryi lit., lubo hetman w. kor. mając wszystkie solennitates do podania i mając dworzyna królewskiego Hajkę z województwa mścisławskiego, człeka rezolutnego, posłał sto ludzi swoich do obejmowania starostwa jezierzyskiego; jednak Sołłohubowa, mając dodanych ludzi na pomoc sobie od księcia hetmana i swojéj familii, nietylko obejmowania nie dopuściła, ale jeszcze ludzi hetmańskich ludzie Sołłohubowy wypędziwszy, jednego hetmańskiego letkiego towarzysza wzięli, którego stawiwszy do trybunału do Mniszcha za laski Sapiehy starosty puńskiego, teraźniejszego krajczego litewskiego, osadzenie jego pod wartą trybunalską i regestr incarceratorum z nim wygrała. Potém jednak hetmanowi w. kor. sto dwadzieścia tysięcy złotych zapłaciła i przy starostwie jezierzyskiém utrzymała się; przytém król hetmanowi w. kor. w r. 1762 przed sejmem po ks. Lubomirskim rzeszowskim dał starostwo bohusławskie, dwakroć sto tysięcy złotych gotowym groszem na rok importujące. Tak się tedy kłótnie zakończyły. Kurlandzka materya zawsze w różnych pro et contra sentymentach i kontrowersyach zostawała.

Wracając się zatém do moich własnych interesów, gdy widziałem w bracie moim Wacławie, poruczniku, niechętne ku mnie serce, uprosiłem za przyjaciela Kropińskiego pułkownika, aby go obligował, ażeby wszystkie cordolia swoje do mnie wynurzył i aby resztę dokumentów do dóbr jego służących w Rasnéj będących odebrał. Był

tedy pułkownik Kropiński u brata mego w Szeszowie i taką odebrał rezolucyą, że swoje pretensye, kiedy tego czas będzie, odkryje, a papierów nietylko brać nie chce, ale jeszcze za obaczeniem się ze mną da mi po łbie szablą. Taka złośliwa rezolucya nie zadziwiła mnie, bo znam złość brata mego; ale mi dała okazyą do téj rezolucyi, abym podczas roczków, które będą pierwsze, zaniósł manifest i dokumenta brata mego zapieczętowawszy, lokował w kancelaryi, będąc gotowym w każdym czasie na sprawiedliwéj komportacyi wykonać juramentum; z tém wszystkiém, aby się po księgach z bratem rodzonym nie szmarować, czekałem do dalszego czasu, ażali się brat mój upamięta.

Pojechałem potém na św. Jan do Białegostoku, gdzie też był Małachowski kanclerzyc koronny, szukając promocyi od hetmana dla ojca swego do trybunału koronnego w sprawie z Koseckim; ale hetman w. kor. już będąc, jako się wyżéj rzekło, przez posła francuzkiego de Monteuil rekoncyliowany z dworem, rekuzował swoich instancyj i owszem, dla pomocy marszałkowi nadw. kor., posłał generała Mokronowskiego na trybunał do Lublina, gdzie, jako jest wyżéj wyrażono, marszałek nadw. kor., alias za promocyą jego wygrał sprawę Kosecki.

Po powrocie moim z Białegostoku Pan Bóg szczęśliwie rozwiązał żonę moję, która dnia 18-o Julii powiła córkę, któréj na chrzcie św. nadano imiona św. Petroneli, patronkę babki jéj kasztelanowy witebskiéj i św. Teressy, patronkę matki mojéj. Chciałem solenne sprawić imieniny i prosiłem za rodziców chrzestnych Potockiego starostę trembowolskiego i Sapieżynę wojewodzinę połocką, ale gdy się wojewodzina połocka ekskuzowała, że będąc w ciąży, nie może do chrztu trzymać, zaczém ceremonią chrztu św. do dalszego czasu odłożyliśmy. Tandem żona moja po sześciu tygodniach od porodzenia, na obligacyą Sirucia kasztelana witebskiego pojechała do Wilna na wesele siostrzeńca jego Prozora, pisarza grodzkiego kowieńskiego z Burzyńską kasztelanką smoleńską. Była tedy żona moja ze strony pana młodego gospodynią na tém weselu, gdyż siostra żony mojéj Prozorowa wojska i podstarościna sądowa powiatu kowieńskiego, bratowa pana młodego, naówczas w połogu leżała w domu swoim w Bobcinie; że tedy żona moja sfatygowała się i zaziębiła się na tém weselu w Wilnie, tedy pojechawszy do matki swojéj kasztelanowy witebskiéj, do Kowna, ciężko się rozchorowała na gorączkę, którą doktorowie nazywają febris putrida. Przecież za miłosierdziem Pana Boga po sprowadzeniu z Gombina, miasta pruskiego, doktora Sepiusa, z niebezpiecznéj choroby do zdrowia przyszła i aż w zimie do mnie przyjechała.

Tymczasem ja zostawszy się w Rasnéj, najprzód sam przepisywałem dekret komisyi wohyńskiéj, chcąc go mieć w czystym cha-

rakterze; potém przyjechał do mnie Urbański, którego brat generał, adjutant buławy wielkiéj koronnéj, ma za sobą Grocholską sędziankę ziemską bracławską, któréj siostra rodzona jest za Remigianem Jałowickim, za którym pierwéj siostra moja rodzona była Agnieszka. Ten tedy Urbański przyjechawszy do mnie do Rasny, proponował mi zgodę jako proszony przyjaciel od Jałowickiego, szwagra przeszłego naszego, że chce nam posag siostry naszéj nieboszczki, pod jego dożywociem będący oddać, byleśmy chcieli od zapisów od niego siostrze naszéj uczynionych odstąpić; na co odpowiedziałem, że sam bez braci moich rezolucyi dać nie mogę, z tém wszystkiém ile ze mnie, odpowiedziałem, że wróceniem samych tylko sześciudziesiąt tysięcy posagowych kontentować się nie możemy; ale jako Jałowicki z posagu siostry naszéj tak wiele profituje, że nietylko już go sowito wybrał, ale jeszcze do zebrania dalszéj substancyi z tegoż posagu ma fundament, tak dla uspokojenia sumienia swego jest obligowany dać nam czterem najmniéj po dwadzieścia tysięcy, jeżeli się tém bracia moi będą kontentować: wszakże dośćby miał profitu, gdybyśmy ze trzydziestu tysięcy prostym długiem nieboszczce siostrze naszéj zapisanych dziesięć tysięcy, przytém wyprawy jéj klejnotów i nabytéj przez nią ruchomości, przytém połowy wszystkiéj w stadach, bydłach ustąpili. Odjechał z tém odemnie Urbański i długo więcéj odezwy od Jałowickiego nie mieliśmy.

Tymczasem Sosnowski pisarz litewski, za królewskim konsensem, nie wiem jak otrzymanym, bo król nie miał dawać konsensu, odebrał od Fleminga podskarbiego wielkiego litewskiego cesyą na starostwo brzeskie i innotescencye do wjazdu swego na toż starostwo wydał pro primis Novembris. Porozpisywał listy bardzo grzeczne do wszystkich urzędników i dystyngwowańszych szlachty, zapraszając na swój wjazd. Nikt nie mógł rekuzować. Jakoż i ja sam uczęstowawszy z listem przybyłego towarzysza jego, deklarowałem być na wjeździe. Urzędy grodzkie tenże Sosnowski pisarz litewski oddał: podstarostwo Wieszczyckiemu podstolemu brzeskiemu, dawniejszemu podstarościemu, którego lubo sobie jako nie implikującego się do sejmików nie życzył mieć oficyalistą swoim, jednak na instancye różne, o które starał się Wieszczycki, dał mu ten urząd, ale wziąwszy od niego rewersał, że każdego czasu będzie mógł dać podstarostwo komu innemu. Sęstwo dał Ludwikowi Suzinowi porucznikowi swemu petyhorskiemu, Kropiński albowiem sędzia grodzki za starostwa Fleminga podskarbiego litewskiego, człek niespokojny i niezmiernéj ambicyi, który i za mój afekt, jako się wyżéj wyraziło, źle mi nadgro-

dził, bo chcąc mnie po Sapiezie kanclerzu litewskim, staroście brzeskim subvertere [1]), a przez to zasłużyć się Bystremu faworytowi Flemingowskiemu a memu głównemu nieprzyjacielowi, dziwne przeciwko mnie czynił machinacye; potém, za starostwa Fleminga z tymże Wieszczyckiem, lubo wielkim hypokrytą, dziwne rzeczy robił, często bez racyi weksował go, i z nikim w zgodzie nie żył, wszystkich mało ważąc, nareszte, gdy ów sejmik poselski brzeski 1754 źle dysponował przez swoję prezumpcyą na dyshonor starosty swego Fleminga podskarbiego w. lit. i to się na niego pokazało, jako się wyżéj rzekło, tedy począł na kredycie u Fleminga i u księcia kanclerza upadać; dopiero Wieszczycki podstarości to postrzegłszy, tak go oskarżył, że poczęli go nienawidzieć. Sosnowski tymczasem wyrabiał sobie cesyą starostwa brzeskiego od Fleminga, a jako chciał się zbyć Kropińskiego, aby się od niego nie napierał sęstwa, tak puścił odgłos, że Fleming dlatego ustępuje starostwa brzeskiego Flemingowi [2]), aby się z grodu pozbyć Kropińskiego. Był to odgłos nie podchlebny dla ambicyi Kropińskiego, zaczém wolał sam uprzedzić i podziękować wcześnie Flemingowi za sęstwo grodzkie. Jakoż tak uczynił, a co nad proporcyą fortuny swojéj, winem węgierskiém traktując wszystkich, tylko że to nie miło było, że te częstowania z wielką ambicyą były, stracił. Jakoż wziąwszy 60,000 złot. po żonie swojéj, wszystko to wyekspensował, a sam z siebie nad kilkanaście tysięcy więcéj nie miał, to przepadło. Przecież Borzęcki krewny jego, który się z Kropińskiéj rodził, wyrobił mu to u ks. hetmana w. lit., że mu pensyi rocznéj dwa tysiące złotych naznaczył i dał mu patent na porucznikowstwo petyhorskie tytularne a on się nieprzyzwoicie pułkownikiem pisać począł. Z tém wszystkiém, jako człowiek śmiały i wolny język mający, miał akceptacyą u księcia hetmana, ile że go tam i Paszkowscy rekomendacyami swemi wspierali i już go nademnie praeferibiliter [3]) zalecali, osobliwie generał adjutant Paszkowski. Gdy zatém przyszedł czas wjazdu Sosnowskiego pisarza litewskiego na starostwo brzeskie, tedy względem niecierpliwości Fleminga podskarbiego w. lit. śmieszna się rzecz stała; żałował albowiem Fleming, że ustąpił tego starostwa i dlatego w złym był humorze. Tymczasem ks. kanclerz, jadąc na tenże wjazd, wcześnie zajechał do folwarku swego Kurnicy, do wójtowstwa brzeskiego należącego, a że tam niespodziewanie przyjechał, tedy nieporządnie zastał i zimno i dymno było; dla czego nie mogąc

---

[1]) Pognębić. [2]) Zapewnie przez pomyłkę autor napisał Flemingowi zamiast Sosnowskiemu. [3]) Przenosząc.

w Kurnicy nocować, pojechał prędzéj nad swoję determinacyą, to jest w sobotę na noc do Terespola do podskarbiego w. lit., przecież przed sobą posłał dworzanina swego do tegoż podskarbiego, dając znać o przybyciu swojém. Podskarbi nie mając jeszcze apartamentów dla przyjęcia ks. kanclerza wypalonych i nie będąc przygotowanym, wpadł w cholerę, kazał marszałka dworu swego Maliszewskiego wołać do siebie, na którego gdy z cholerą krzyknął, musiał Maliszewski oknem uciekać. Wypada za nim podskarbi, tymczasem uboga baba przyszła jałmużny prosić. Podskarbi, gdy uciekł Maliszewski, zaczął babę tę kijem okrutnie na ulicy bić, na którą scenę trafił książe kanclerz. Fleming ks. kanclerza nie przywitawszy, babę bił, aż ledwo się uhamował na perswazye ks. kanclerza i przyszedł do refleksyi.

Ja chcąc być na tym wjeździe, przyjechałem do Motykał do brata mego pułkownika w sobotę na noc przed poniedziałkiem na wjazd naznaczonym. Brat mój pułkownik nie chciał jechać na ten wjazd, czyniąc refleksye, że tam będziemy od nieprzyjaciół naszych atakowani. Perswadowałem i upewniałem, że tam nikt żadnéj nam przykrości nie uczyni i że owszem, znajdziemy tam tak wielu naszych przyjaciół, że książe kanclerz sam obaczy nasz kredyt et popularitatem: ale to nic bratu memu nie pomogło. Chciałem tedy sam jechać, ale znowu sama pułkownikowa bratowa moja mnie nie puszczała, alias wolała, żebym i ja na tym wjeździe nie był, aniżeli aby brata mego a męża jéj jakaś bojaźliwość miała być pokazana. Markotno mi to bardzo było, ale musiałem to uczynić, żem nie jechał na wjazd, nie chcąc bratowy mojéj zasmucać. Przebywszy zatém w Motykałach poniedziałek, we wtorek prawie gwałtem pojechałem do Brześcia, ile że tam miałem z czopowego szelężnego brzeskiego oddawać Borzęckiéj strażnikowéj brzeskiéj 4000 złotych, gdzie byłem od Sosnowskiego pisarza litewskiego, nowego starosty brzeskiego bardzo mile przyjęty. Byłem u niego na obiedzie; widział Sosnowski sam wiele dla mnie przyjaznych, a skoro po obiedzie przyszedłem do stancyi mojéj do Augustyanów, zaraz Sosnowski starosta brzeski był u mnie z wizytą, czego dla drugich urzędników województwa brzeskiego nie czynił. Tam tedy go częstowałem z całą kompanią i w kontestacyach dobrych wzajemnych afektów ponapijaliśmy się. Po téj bytności mojéj w Brześciu powróciłem do Motykał, a ztamtąd pojechałem do Rasny.

Po powrocie moim do Rasny przywieziono mi z Wysokiego, książęcia Maronitów, chrześcianina, który jałmużnę zbierał po wszystkich europejskich krajach, aby swoję familią, rodziców i rodzeństwo

wykupił z aresztu, który nałożył na nich nowy basza Kairski, co ordynaryjnie wszyscy nowi baszowie przez łakomstwo i nienawiść do chrześcian czynią. Wielu wprawdzie jest tych książąt Maronitów z góry Libanu, zmyślonych, ale ten był prawdziwy, miał albowiem skrypt od książęcia Mikołaja Sierotki, jego pradziadowi dany, że gdy tenże książe Radziwiłł peregrynował z nabożeństwa do Jeruzalem, tedy był u pradziada tego książęcia bardzo dobrze przyjmowany i uczczony. Dał zatém książe Radziwiłł ten skrypt jemu autentyczny, iż jeżeliby się kiedy który z tegoż książęcia Maronitów w Polszcze znajdował, tedy miał być dobrze przyjmowany i pieniędzmi opatrzony, co też książe hetman w. lit. i ks. chorąży lit., uznawszy ten skrypt za rzetelny, hojnemi łaskami swemi wypełnili. Ja zaś według przepomożenia mego opatrzywszy, do Lisowczyc końmi memi odesłałem.

Potém Adalek synek mój bardzo mi zachorował, siła około niego turbacyi miałem i nie śpiąc pilnowałem, przecież z miłosierdzia Boskiego do zdrowia przyszedł. Nastąpiły potém imieniny moje, dzień św. Marcina, na które zjechał pułkownik brat mój z żoną swoją. Zjechało się i sąsiedztwo a przytém Chreptowicz stolnik nowogrodzki, który widząc dobre serce moje w Białymstoku dla niego pokazane, zaczął być moim przyjacielem. Pod tenże właśnie czas Branicki hetman w. kor. otrzymawszy, jako się wyżéj rzekło, przywiléj na starostwo jezierzyskie a widząc przyszłą kłótnię z Sołłohubową generałową artyleryi litewskiéj, pojechał sam z Białegostoku do Wołczyna do ks. kanclerza litewskiego tak dla zapieczętowania przywileju swego, jako też dla pomocy tegoż księcia kanclerza w asesoryi litewskiéj do dostąpienia tegoż starostwa. Był dosyć co do obserwancyi, ale co do afektu nie dosyć dobrze przyjęty od księcia kanclerza, który przywiléj kazał zapieczętować, ale nie mogąc samemu hetmanowi żadnych przymówek czynić, mścił się na jego przyjaciołach; i tak Mokronowskiego generała zaczął różnemi przymówkami szczypać, ale Mokronowski nie odpowiadając na to, zagadał ks. kanclerza różnemi śmiesznemi relacyami swemi, jako mający co, przez tak długą w cudzych krajach bytność swoję powiedzieć i tak księcia kanclerza w dobry humor wprowadził, że go przestał prześladować. Gdy tedy hetman powracał z Wołczyna do Białegostoku, ja z Chreptowiczem stolnikiem nowogrodzkim jechaliśmy do niego na popas do Kleszczel, gdzie nas hetman bardzo łaskawie przyjął.

W tym też roku Bek, sekretarz cudzoziemskiéj ekspedycyi hetmana wielkiego koronnego, mój tak wielki przyjaciel i dobrodziéj, uniósł się jakowemiś nadziejami od króla pruskiego dla niego uczynio-

nemi, że z dworem jego korespondował, która korespondencya przejęta była i którą dwór królewski naszego króla odesłał hetmanowi w. kor. Miał Bek nieprzyjaciół u dworu hetmańskiego a najpryncypalniejszego Starzeńskiego starostę brańskiego, który rad będąc téj okazyi, podmówił hetmana, aby zaraz wzięto Beka w areszt i wszystkie jego rzeczy i papiery sekwestrowano, w których nic osobliwszego nie znaleziono i Bek ekskuzował się, że jako chudy pachołek cudzoziemiec, szczęścia swego tentując, robił sobie miejsce u króla pruskiego. Nie zgoła dobra jego ekskuza była, bo i tu miał się dobrze i oprócz hetmańskiéj pańskiéj, wziął 1000 czerw. zł. od Francyi, przytém różne handle prowadził, osobliwie w galanteryach różnych, na których siła profitował i miał się według kondycyi swojéj dobrze. Żałował go hetman, ale nie chcąc się narazić dworowi i sam aby nie był tak u króla naszego jako i u króla francuzkiego w suspicyi, odprawił go i do Gdańska odesłać kazał. Płakał Bek i ryczał od płaczu, jednak pojechał do Gdańska i lubo miał od króla pruskiego pensyą, lecz mniejszą aniżeli się spodziewał; jednak żałując służby hetmana w. kor., tak dobrego pana zaczął z frasunku pić we Gdańsku, gorączka przypadła, umarł i na magistrat gdański zbiór jego najmniéj cztery tysiące czerwonych złotych wynoszący, jako po cudzoziemcu bezprzytomnym, Szwajcarze, zabrano. Żal i mnie było tak dobrego utracić przyjaciela. Pisałem do niego do Gdańska, ale mój list już go nieżywego zastał. Tandem żona moja przyszedłszy do zupełnego zdrowia, z Kowna przyjechala do Rasny, po któréj powrocie następowało Boże Narodzenie, na które pojechałem do Białegostoku.

Na które Boże Narodzenie przyjechał téż do Białegostoku królewicz Karol książe kurlandzki, powracający z Kurlandyi do Warszawy. Jechał z Kurlandyi na Słuck, zaproszony od księcia Radziwiłła chorążego w. lit., gdzie był bardzo wspaniale przyjmowany, gdzie nietylko bardzo kosztowne polowania, ale téż komedye z baletami i różne inne królewskie zabawy książe chorąży dawał ks. kurlandzkiemu przy innych wszelkich wygodach i aparencyach fejerwerków i innych akomodacyj, a potém cały dwór książęcia kurlandzkiego, wszystkich przyjaciół jego i panów kurlandzkich ks. chorąży odwoził do Nieświeża do brata swego książęcia hetmana w. lit. Książe hetman także, ile mógł, wspaniale przyjmował księcia kurlandzkiego, także do pół drogi do Białegostoku odsyłał swemi cugami, a hetman w. kor. także na pół drogi wysłał swoje cugi naprzeciwko książęcia kurlandzkiego. Jechali z królewiczem, oprócz dystyngwowanéj szlachty kurlandzkiéj, Zabiełło marszałek kowieński, Borch podkomorzy inflantski i inni,

którym wszystkim hetman w. kor. wygodne dawszy w pałacu swoim apartamenta, wspaniale królewicza księcia kurlandzkiego przyjmował. Tam Zabiełło marszałek kowieński zachorował, który gdy widział mnie troskliwego o zdrowie swoje, zaczął pomnażać dawny swój afekt ku mnie; tamże będąc w Białymstoku, jak wszystkim wiadomo było, że biskup wileński Zienkowicz bardzo stary i długo żyć nie może, a Tyszkiewicz biskup żmujdzki był upewniony, jako się wyżéj rzekło, że po śmierci Zienkowicza miał wziąć biskupstwo wileńskie, tak z mojéj życzliwości dla Łopacińskiego sekretarza litewskiego pamiętałem, aby hetmana w. kor. o to prosić, aby prosił królewicza Karola księcia kurlandzkiego, najukochańszego u króla syna, aby wniósł do ojca króla instancyą za księdzem Łopacińskim, aby mu po ascensie [1]) biskupa żmujdzkiego na biskupstwo wileńskie dane było biskupstwo żmujdzkie. Co hetman w. kor. z ochotą uczynił dla Łopacińskiego, jako przyjaciela domu Sapieżyńskiego, blisko z hetmanem w. kor. spokrewnionego i królewicz Karol książe kurlandzki szczere swoje u króla ojca za tymże księdzem Łopacińskim przyrzekł staranie. W tenże czas był plenipotent Sołłohubowy generałowy artyleryi lit. w Białymstoku dla remonstracyi pryncypałki swojéj jurium communicativorum na starostwo jezierzyskie, a lubo jest wyraźna konstytucya niejedna, że starostwo jezierzyskie jest pograniczne, a zatém sub jure communicativo dla białéj płci być nie może, jednak Sołłohubowa remonstrowała, że toż starostwo sub juribus communicativis białychgłów chodziło i że Sołłohub podskarbi w. lit., potém wojewoda brzeski, ojciec męża jéj nieboszczyka generała artyleryi lit. kupił to starostwo od księżny Czartoryskiéj wdowy kasztelanowy wileńskiéj, matki ks. kanclerza; w któréj kontrawersyi z tym plenipotentem mianéj, że i ja się odzywałem pro parte hetmana w. kor., więc i mnie tenże plenipotent Sołłohubowy Kosiński przed księciem Radziwiłłem hetmanem w. l. interesującym się za Sołłohubową, jako księżniczką Radziwiłłówną wojewodzanką nowogrodzką, oskarżył. Tandem po odprawionych świętach, książe kurlandzki pojechał do Warszawy do króla ojca swego, a ja pojechałem na Nowy Rok do domu mego do Rasny.

---

[1]) Wstąpieniu.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

R. 1760.

Sejmik deputacki w Brześciu pod laską Sosnowskiego pisarza lit. Obrani deputatami: Jacek Paszkowski strażnikowicz lit. i Buchowiecki koniuszy brzeski. Sprawa Michała Wołodkowicza wojskowicza mińskiego, podskarbiego trybunalskiego o gwałty na posiedzeniu trybunału. List w tym przedmiocie Sapiehy starosty puńskiego do Mniszcha marszałka nad. kor. Tegoż list do ks. Radziwiłła hetm. w. lit. Trzeci list tegoż Sapiehy do Morykoniego wicemarszałka trybunalskiego. Wyrok śmierci wydany na Wołodkowicza. Wołodkowicz rozstrzelany. Kombinacya w sprawie Potockiego starosty trembowolskiego z Flemingiem podskarbim w. lit. Matuszewicz jedzie do Biały wezwany przez ks. Radziwiłła chorążego w. lit., aby swatał w województwie lubelskiém do wojewodzanki czerniechowskiéj Miączyńskiéj Sadowskiego starostę słonimskiego. Śmierć ks. Radziwiłła chorążego lit. Matuszewicz wyjeżdża do Brodów na ślub Ludwika Pocieja strażnika w. lit. z Potocką wojewodzanką poznańską. Odwiedza w Podhorcach Rzewuskiego hetmana poln. kor. Sapieha podkanclerzy lit. daremnie zabiega o dawne łaski u ks. kanclerza Czartoryskiego, teścia swego. Koło wojska koronnego pod Brańskiem. Marszałkiem koła regimentarz Potocki, starosta trembowolski. Sejmik poselski w Brześciu. Zerwany. Sejm w Warszawie. Śmierć podkanclerzego lit. Sapiehy. Ubieganie się o pieczęć mniejszą lit. Matuszewicz wyjeżdżając z Warszawy, żegna się z Mniszchem marszałkiem nadw. kor. Rozmawia z ministrem Brylem. Udaje się do Biały. Przywrócony do łask ks. hetmana Radziwiłła.

Jako Sosnowski pisarz litewski został starostą brzeskim i roczki pod sam sejmik deputacki złożył februaryowe, tak tém pilniejszego następujący sejmik brzeski deputacki potrzebował starania. Od księcia Radziwiłła hetmana w. lit. żadnego nie można było spodziewać się suplementu. Ja tedy swój koszt łożyć rezolwowałem się, a do ks. Radziwiłła chorążego w. lit. nie tak, abym się ztamtąd spodziewał jakich pieniędzy, jako bardziéj honor mu czyniąc, że się względem sejmiku do niego referuję, list napisawszy, posłałem do Biały, abym ztamtąd był do Słucka odesłany. Tandem z mego listu będąc książe chorąży kontent, nadspodziewanie moje przysłał mi asygnacyą na tysiąc złotych, aby mi z Biały wypłacone były, które mi zaraz oddano; jednak ja swoich własnych na tenże sejmik dwa tysiące tynfów gotowym groszem, oprócz wszystkich wiktualiów i wina odłożyłem, które pieniądze wszędzie, zgromadzając przyjaciół na sejmik, rozesłałem. Nastąpił zatém sejmik, na który lubo Sosnowski pisarz litewski, ile mógł z pomocą Fleminga podskarbiego w. lit., ekonomią brzeską i kobryńską trzymającego, a przez to siła patryotów województwa brzeskiego na namiestnikowstwach ekonomicznych mającego i z pomocą księcia kanclerza lit. zgromadzał się, jednak nas in popularitate nietylko non superavit [1]), ale jeszcze mniéj mający szlachty pokazał się. Przyszło zatém do układania sejmiku. Nasza partya więcéj zawierała się in popularitate ludzi wprawdzie słusznych, dobrze obranych, serca i ręki dobréj, ale do funkcyj publicznych mniéj zdolnych. Trzeba tedy było z pośrodka siebie konkurentów proponować. Mnie samego nigdyby nie dopuszczono, z braci moich żaden nie chciał być deputatem; trzeba tedy było jednego z Paszkowskich obrać, ale i ci szczupłością substancyi ekskuzowali się. Tandem powiedziałem im, że kto się z nich podejmie, tedy zaraz dam, jeżeli zostanie in functione, na początkowe ekspensa tysiąc złotych polskich. Podjął się tedy funkcyi

[1]) Nie przewyższył w popularności.

Jacek Paszkowski strażnikowicz polny litewski, najmłodszy z braci, któremu oprócz tego inne suplementa wyrobić od ks. Radziwiłła chorążego w. lit. deklarowałem. Z drugiéj zaś strony było konkurentów dwóch, pierwszy Buchowiecki koniuszy brzeski, któremu na przeszłym sejmiku za ustąpienie od funkcyi całém województwem deklarowaliśmy funkcyą deputacką i temu sam dotrzymanie słowa mego przyrzekłem; drugi był konkurent Zadernowski chorąży petyhorski znaku Sapiehy podkanclerzego litewskiego, za którym nietylko był list do mnie mocno obligujący od tegoż podkanclerzego litewskiego, ale téż za obligacyą jego list od Mniszcha marszałka nadw. kor.; lecz w tymże czasie odebrałem list od ks. Łopacińskiego sekretarza litewskiego przestrzegający, że Sapieha podkanclerzy litewski jest w nowéj dysensyi z ks. Radziwiłłem hetmanem w. lit. et per consequens z dworem królewskim. Już tedy Zadernowskiego dopuszczać do funkcyi nie mogłem i Paszkowskich i Kropińskiego na sejmiku będącego przestrzedz w tém także musiałem i gdy w nocy kilku godzinami przededniem w dzień poniedziałkowy sejmikowy przyszedł do mnie Zadernowski, obligując o funkcyą, musiałem mu z wielką delikatnością wyraźnie powiedzieć, że deputatem z naszéj strony proponowanym być nie może, a to ponieważ podkanclerzy litewski z ks. hetmanem jest w nowéj teraz niechęci, na co po długich rozmowach musiałem mu, zakląwszy o sekret, pokazać list ks. Łopacińskiego sekretarza litewskiego. Nie życzyłem mu zatém, aby jako oficer w wojsku służący, miał wtenczas być deputatem, kiedy między podkanclerzym a hetmanem jest emulacya, boby z któréjkolwiek strony musiał być nieszczęśliwym; ale go asekurowałem, że na przyszły rok wyrobię to u ks. hetmana, aby go ks. hetman sam obligował, aby był deputatem. I tak Zadernowski na tém przestał i odstąpił od konkurencyi, ile gdy Buchowieckiego koniuszego brzeskiego, mającego od całego województwa deklaracyą, superare [1]) nie mógł.

Był jeszcze konkurent uporny o funkcyą deputacką, Wereszczaka łowczy brzeski, z promocyi Sapiehy wojewody brzeskiego z tą obligacyą, ażeby jeżeli nie zostanie deputatem, sejmik zerwał; w czém Sapieha wojewoda brzeski nie miał żadnego interesu, tylko szczególne jakieś złośliwe nieukontentowanie, ażeby kiedy przy jego na sejmiku bytności sejmiki nie dochodzą, tedy bez niego nie były szczęśliwsze. Pisał tedy i do mnie list wojewoda brzeski za Wereszczaką łowczym brzeskim, promowując go do funkcyi deputackiéj i włożył w list kar-

[1]) Przemódz.

teczkę, obligując mnie, aby ten sejmik nie doszedł; jako zaś Wereszczakowie są w przyjaźni niestateczni, chciwi i prędko się wszystkiego chwytający, tak ani my, ani Sosnowski pisarz litewski nie chcieliśmy mieć w funkcyi deputackiéj Wereszczaki. Tandem z Sosnowskim lubo po wielu wybiegach jego za Zadernowskim czynionych umówiwszy, aby Buchowiecki koniuszy brzeski z Jackiem Paszkowskim byli deputatami, pojechaliśmy do Fleminga podskarbiego w. lit. na Terespole, honor mu czyniąc, że bez niego nic zrobić nie możemy i że on wszystkie sam konkluduje rzeczy. Sosnowski pisarz litewski, luboby wolał sam sobie wszystko przypisać, jednak jako wielki polityk, mając od Fleminga dany sobie wszystek ekspens na sejmiki i inne łaski świadczone, tego nie unikał podchlebstwa. Jam téż miał swój interes podchlebować Flemingowi, aby nie był zirytowany przez jaką uczynioną sobie przeciwność a rozwiązawszy swój bardzo hojny worek, aby nam przyjaciół, jak są teraz venalia subjecta [1]), nie przekupił, coby łatwo dokazał; anibyśmy mu się oprzeć mogli, ile już pieniężnych żadnych znikąd nie spodziewając się suplementów, a takby na mnie wszystek ciężar ekspensowania na sejmiki zwalił się. Był tedy kontent Fleming z uczynionego jemu honoru i do mnie dobre serce począł zabierać, jako się z tém i za oczyma memi dał słyszeć; Ignacemu jednak Paszkowskiemu i na dalsze go czasy zachęcając i chcąc od niego mieć przestrogi, dałem czerwonych złotych piętnaście. Gdyśmy zatém zebrali się na sejmik, Sosnowski pisarz litewski przez Nietyksę skarbnika parnawskiego począł z nami traktować, aby był marszałkiem sejmikowym, dając parol, że nikogo innego do deputacyi podawać i kredensować nie będzie, jak Buchowieckiego koniuszego brzeskiego i Jacka Paszkowskiego. Nie długo nad tém deliberując, deklarowaliśmy mu laskę sejmikową, respektując i człeka godnego i starostę naszego. Tandem zagaił Sosnowski sejmik i marszałkiem był obranym. Jeden tylko Wereszczaka łowczy brzeski zfamilią swoją oponował się; kilka godzin na tém strawiliśmy, aby go umolifikować. Widział Buchowiecki koniuszy, że mu szczerze dopomagałem i odtąd zaczął być moim przyjacielem; ale gdy nic z Wereszczaką łowczym brzeskim nie wskóraliśmy, tedy przyszła mi na myśl taka inwencya, aby Sosnowski jako niedoszły pożegnał sejmik, a tymczasem, aby zewsząd była aklamacya na Wereszczakę łowczego brzeskiego, że z obligacyi wojewody brzeskiego zerwał sejmik, że i wojewodzie i swojéj familii na zawsze w województwie stracił kredyt;

[1]) Przekupni ludzie.

w tymże czasie aby submininistrować do Wereszczaki przyjaciół radzących, aby odstąpił od swojéj konkurencyi, po którém odstąpieniu jeszcze ante occasum solis [1]), pójdziemy na sejmik i zrobimy go szczęśliwie. Powiedziałem to cicho wszystko Sosnowskiemu. Przyjął tę radę, czas jeszcze jakiś wytrzymawszy, pożegnał sejmik. Powstała zatém na Wereszczakę i na wojewodę brzeskiego publiczna aklamacya. Drudzy według ułożenia naszego perswadowali Wereszczace, aby odstąpił swojéj konkurencyi; dał się namówić Wereszczaka, tylko pretendował, aby go całe województwo w stancyi jego o to prosiło. Dał mi zaraz znać o tém Sosnowski. Zeszliśmy zaraz do stancyi Wereszczaki, prosiliśmy go: odstąpił. Za odstąpienie podziękowaliśmy, podziękowawszy, poszliśmy na sejmik, i w krótkim czasie deputatów nemine contradicente [2]) obraliśmy. Wszyscy byli kontenci oprócz Buchowieckich, wojskiego i pisarza ziemskiego brzeskiego, którzy nie lubili tego, że maxima pars starania mego w tém sejmikowaniu była; ani mi słowa dobrego nie dali i jeszcze Buchowiecki wojski brzeski zaczął mi o pretensyi swojéj do chłopów mińkowickich mówić, ale to politycznie zbyłem. Zaczął się tenże zazdrości mól i w partyi naszéj: Kropiński, zbytniéj ambicyi i nieszczery człowiek i niekontentujący się tém, aby na równym stopniu activitatis ze mną zostawał, ale pretendujący pierwszeństwa, zaczął mnie, przybrawszy do siebie Józefa Paszkowskiego generała adjutanta ks. hetmana, w dyfidencyą u ks. hetmana wprowadzać i oskarżać o jakoweś moje z Sosnowskim pisarzem lit. konniwencye, co robił dlatego, ażeby mnie zepchnąwszy z kredytu ks. hetmana, sam mój plac otrzymał. Przydawał i to, że ja u hetmana w. kor., który się już zaczął z książętami Czartoryskiemi porozumiewać, jestem w łaskawéj admisyi, a tak książe hetman, lubo nic nie widział przeciwko mnie i nieżyczliwości ku niemu dowodnego, jednakże jako człowiek zaczął o mnie suspikować, ale ta suspicyi mgła często samą prawdą rozpędzana bywała, przecież swojéj wilgoci i zarazy znaki zostawiła. Przybrali oskarżyciele moi do siebie Grotusa, głupiego starostę szangrudzkiego, który mając do mnie o starostwo wilkijskie Zabiełłowi marszałkowi kowieńskiemu przysądzone awersyą, powiedział przed księciem hetmanem, że ja z Sosnowskim pisarzem litewskim tylko w dzień jesteśmy nieprzyjaciołami a w nocy mamy consilia i upijamy się.

Tak tedy moja szczera aplikacya do zasłużenia się na każdego łaskę, przez prywatne chęci zysków opacznie interpretowana była. Na-

---

[1]) Przed zachodem słońca. [2]) Bez niczyjego sprzeciwiania się.

stąpił nazajutrz sejmik gospodarski, na którym Sosnowski pisarz litewski i Fleming podskarbi litewski starali się, aby posłowie od województwa do króla obrani byli z wyrażeniem resentymentu województwa, że bez sejmu w tak walnéj rzczplitéj materyi o prowincyą księstwa kurlandzkiego tylko ex resultato senatus consilii [1]), inwestytura stanęła dla królewicza Karola, co gdy mi obydwa proponowali, krótko odpowiedziałem, że to być nie może. Potém tylko chcieli, aby posłowie województwa dopraszali się króla o zachowanie praw rzczplitéj. Gdy na to odpowiedziałem, że takowe proszenie znaczy, że król praw nie zachowuje, a zatém jest iniuriosum majestati [2]), więc na to pozwolić nie można; tak tedy widząc, że nic wskórać nie mogli, odstąpili od swoich propozycyj.

Interea Jahołkowski patron grodzki brzeski, który przedtém u mnie za chłopca służył, dostał projektu, który przeciwko ks. kurlandzkiemu królewiczowi Karolowi chcąc posłów obierać, jako się wyżéj rzekło, do wpisania do laudum sejmiku gospodarskiego nagotowano, który projekt posłałem potém Mniszchowi marszałkowi nadwor. kor. Gdy mi zaś przyszło odpisywać na listy Sapiehy podkanclerzego litewskiego i marszałka nadw. kor., promowujące Zadernowskiego do funkcyi deputackiéj z Brześcia, tedy podkanclerzemu odpisałem, że gdy Buchowiecki koniuszy brzeski nie chciał odstąpić od konkurencyi swojéj, tedy uprosiliśmy Zadernowskiego, aby do przyszłego zaczekał sejmiku, na który mu dopomagać do funkcyi województwo asękurowało, a ze strony ks. hetmana obraliśmy Jacka Paszkowskiego. Z wielką submisyą ten list pisałem, chcąc nieobranie Zadernowskiego ubłagać, a do marszałka nadw. kor. odpisałem w szczerości, że radbym był wypełnił wolą jego w utrzymaniu Zadernowskiego przy funkcyi deputackiéj, ale miałem najprzód przestrogę od ks. Łopacińskiego, że Sapieha podkanclerzy litewski jest w nowéj niechęci z księciem Radziwiłłem hetmanem w. lit., abym był ostrożny w promowaniu jego subjektów do funkcyi deputackiéj a potém, że widzimy ab experientia, że Wisłouch sekretarz tegoż Sapiehy podkanclerzego litewskiego, deputat brzeski, pisarz trybunalski kadencyi ruskiéj jest we wszystkiém księciu hetmanowi w. lit. i przyjaciołom dworu przeciwny, a zatém pod pretekstem abusus listu instancyalnego jego za Zadernowskim chciał Wołczyn obudwóch przyjaciół swoich afidowanych mieć deputatami brzeskiemi i żeśmy to obaczywszy, afidowanego przyjaciela księcia hetmana, Jacka Paszkowskie-

[1]) Z uchwały rady senatu. [2]) Krzywdzącém majestat.

go obrali deputatem. Ale ta szczerość listu mego dosyć mi potém kłopotu, jako się niżéj wyrazi, narobiła.

Po sejmiku pojechałem wcześnie na Zapusty do Białegostoku, gdzie nas o rozstrzelaniu Wołodkowicza Michała wojskowicza mińskiego i deputata tegoż województwa, podskarbiego trybunalskiego, feralna doszła wiadomość, którą przywiózł kapitan od regimentu pieszego buławy wielkiéj koronnéj, który był jako plenipotent posyłany do Mińska w interesie o starostwo jezierzyskie z Sołłohubową generałową artyleryi litewskiéj, który był naówczas w Mińsku przytomny i powiadał, że Przyjałgowski patron trybunalski, plenipotent księcia kanclerza litewskiego, do którego Przyjałgowskiego i ten kapitan z informacyi wołczyńskiéj był adresowany, wszystkie dawał na śmierć Wołodkowicza rady. Trzeba najprzód wiedzieć, że ten Wołodkowicz z bratem swoim Józefem starostą krasuckim, obadwa wielkiéj mężności ludzie, wielkiéj substancyi i zacnego urodzenia, bo i za Radziwiłłem była Wołodkowiczówna, populares bardzo w mińskiém województwie, przyjaciele książąt Radziwiłłów nieodstępni, Przezdzieckiemu referendarzowi litewskiemu, afidowanemu przyjacielowi księcia Czartoryskiego kanclerza litewskiego, chcącemu się rządzić w województwie mińskiém, tak byli ciężscy, że nieraz musiał z sejmiku uciekać i potém na sejmikach nie bywać. Bolało go to bardzo i szukał zawsze sposobów do zguby Wołodkowiczów. A że Wołodkowiczowie, ludzie jak wielkiéj siły i serca, tak téż od zwad nie unikające, tedy szukał Przezdziecki z tych okoliczności okazyi, aby ich w jakie nieszczęście mógł wprowadzić. Zdarzyła się tedy taka nieszczęśliwa okazya. Dnia pierwszego Februarii Michał Wołodkowicz podskarbi trybunalski częstował u siebie na obiedzie wszystkich swoich kolegów deputatów i Morykoniego starostę porawskiego, wicemarszałka trybunalskiego, gdyż naówczas Sapiehy starosty puńskiego, dzisiejszego krajczego litewskiego, marszałka trybunalskiego w Mińsku nie było, po których kolegów na sądy trybunalskie odjechaniu innych jeszcze gości częstując, napił się i napiły pojechał na sądy, gdzie in conclavi zastawszy deputatów, kazał wina ad conclave nosić i kolegów częstował. Wicemarszałek trybunalski, gdy regenci dekret pisali, grał w karty, a jako się to i dawniéj trafiało, że dobosze i fajfrowie od piechoty trybunalskiéj ad conclave dla ogłaszania pijących wiwatów wpuszczani bywali, tak i Wołodkowicz prosił wicemarszałka, ażeby fajfrom i doboszom ad conclave przyjść kazał; na co gdy mu napiłemu grubo odpowiedział wicemarszałek, że to jest hultajska maniera, tedy Wołodkowicz wpadłszy w cholerę, odpowiedział, że w karty grać

jest kosterska sprawa i pieniądze mu z kartami ze stołu zrzucił, a potém dobywszy szabli, nikogo nie atakując, świece palące się ścinał i Dłuskiego deputata orszańskiego w tyle stojącego przez nieostrożność tak lekko w rękę zaciął, że rana do 24-ch godzin zagojona została. Potém się to uspokoiło, na strony zadzwoniono i dekret promulgowano. Nazajutrz Pac pisarz litewski, którego rodzona siostra za Wołodkowiczem starostą hajońskim była, zaprosił do siebie na obiad wicemarszałka trybunalskiego i wszystkich deputatów, gdzie za staraniem jego między wicemarszałkiem i Dłuskim deputatem orszańskim z jednéj, a Wołodkowiczem podskarbim trybunalskim z drugiéj strony rekoncyliacya stanęła i wszyscy rozumieli, że już to głębokiém zagrzebiono milczeniem, ale inaczéj było. Morykoni albowiem wicemarszałek i Wisłouch pisarz trybunalski kadencyi mińskiéj, zniósłszy się z sobą na zgubę Wołodkowicza, a wiedząc, że podchlebną rzecz Przezdzieckiemu referendarzowi litewskiemu uczynią, udali się do niego, a tak Wisłouch pobiegł sześć mil od Mińska do Zasławia do Przezdzieckiego z projektem zgubienia Wołodkowicza. I gość i projekt był miły Przezdzieckiemu; dalszą zatém plantę ułożyli i najprzód do księcia kanclerza litewskiego raport i projekt swój oznajmili, posłali drugiego dniem i nocą Tatara do Bychowa do Sapiehy podkanclerzego litewskiego, gdzie się i synowiec jego Sapieha starosta puński marszałek trybunalski znajdował, donosząc o akcyi Wołodkowicza, bardzo się egzagerując i siła kłamstw przydając. Posłali także do Mniszcha marszałka nadw. kor., dwór reprezentującego, gdzie całe życie Wołodkowicza, różne na niego ekscesa opisawszy, oczernili, a co do téj akcyi opisali, że jako jest pijanica i fantastyk, tak upiwszy się i przyszedłszy na sądy, zaczął okazye dawać wicemarszałkowi, potém go bez żadnéj racyi kilka razy w gębę uderzył, Dłuskiego deputata orszańskiego zrąbał, świece, stoły i laskę marszałkowską porąbał, a nawet krucyfiks na stole marszałkowskim stojący chciał rąbać. Umyślnie go tak szkaradnie opisywali, ażeby gdy go stracą, żadnéj nad straconym kompasyi nie było i aby im przykładną przypisano sprawiedliwość. Wysłali także list do ks. Radziwiłła hetmana w. lit., wyciągając go na respons, iż jeżeli Wołodkowicza jako swego przyjaciela ochraniając, da respons, tedy aby na księcia aklamować, że jest fautor [1]) kryminalistów; jeżeli jego akcyą zgani i godną kary osądzi, tedy aby straciwszy Wołodkowicza, mogli się responsem księcia hetmana złożyć. Wszystko to za radą Przezdzieckiego referendarza

[1]) Obrońcą.

litewskiego, z niewypowiedzianą prędkością robili, aby czasu do refleksyi i ratunku Wołodkowicza nie zostawili. Taki też to był czas nieszczęśliwy, że wszyscy prawie przyjaciele Radziwiłłowscy i Wołodkowiczowscy, osobliwie Ciechanowiecki starosta opeski, marszałek trybunału skarbowego, na sejmiki się porozjeżdżali. Kładę tu listy w téj materyi pisane. Można miarkować z tych listów prędkość posyłania, kiedy do Bychowa z Mińska, z Bychowa do Warszawy, z Warszawy do Mińska od dnia wtórego Februarii do dnia dziesiątego tegoż miesiąca ekspedycye stanęły. Następują zatém kopie listów Sapiehy starosty puńskiego, krajczego litewskiego, marszałka trybunalskiego z Bychowa pisane, bo tego jako marszałka trybunalskiego dla większéj autoryzacyi w ten interes wciągniono.

Pierwsza zatém kopia listu do Mniszcha marszałka nadw. kor. z Bychowa pisanego.

„Zważając rozpoczętego trybunału w Wilnie progres i szerzących się pod trybunałem wiolencyj i ekscesów cum vilipendio [1]) namiestniczéj J. K. M. władzy, która dla małéj i szczupłéj warty powagi nie miała, a obawiając się jeszcze gorszéj sequeli [2]) na ruskiéj kadencyi, z przezornéj myśli upraszałem J. K. M. P. mego miłościwego, gdyby wartę naszę trybunalską zmocnić kazał i do JO. ks. Imć wojewody wileńskiego, zalecając utrzymanie powagi sądowéj, pisał, co gdy się stało, ci którym dulce ekscesa czynić reprezentowali JO. ks. Imć hetmanowi, iż moje takowe ordynansu u najłaskawszego pana uproszenie na to tylko zmierzało, żeby podać w inwidyą władzę hetmańską, a przykrość jego uczynić przyjaciołom. Daremnom eksplikował się z tego i przytaczał, iż w Koronie gwardya asystuje trybunałom; coraz zawikłańsze wynajdowano eksplikacye, a tak wola pańska skutku nie wzięła i trybunał zmocnienia dotąd nie otrzymał warty. Proclivis [3]) do gwałtów Imć p. Wołodkowicz deputat miński, gdy na ustępie byli koledzy jego, on zagrzawszy głowę, naszedł sądową izbę, z dobytym pałaszem sędziów porąbał, jako to: Imć pana Towiańskiego brzeskiego, Dłuskiego orszańskiego obciął, a wicemarszałkowi Morykoniemu płazem się dostało. Takowa niegodziwa akcya pod żadném nieznana słońcem, kary wziąć nie może, kiedy trybunał nie ma siły zuchwałego skarać człowieka z przybraną zgrają na największe odgrażającego się ekscesa; więc do J. K. M. jako ad fontem suum [4]) ucieka się trybunał, prosząc gdyby J. K. M. wynalazł sposób brachio suo [5]) otrzymania satysfakcyi z tak nieskończonego kontemptu,

---

[1]) Z lekceważeniem. [2]) Następstw. [3]) Skłonny. [4]) Do źródła swego. [5]) Wpływem swoim.

bo jeżeli tantum facinus impune [1]) pójdzie, pewnie i strony sędziów znieważać zaczną z zniesieniem tak poważnéj magistratury, którą dotąd in tremore [2]) obserwować najwyższéj dystynkcyi ludzie musieli. Odezwałem się w téj mierze do JO. ks. Imć hetmana i kopią listu mego przyłączam, będąc z dystyngwowaną obserwancyą etc."

Z tego listu miarkować można, że krajczy litewski i samego księcia hetmana obwiniał. Druga kopia listu tegoż Sapiehy krajczego litewskiego, marszałka trybunalskiego, do księcia Radziwiłła hetmana w. litewskiego de tenore sequenti:

„Namiestnicza władza J. K. M., w nim Pański honor, jakową świeżą doznał obelgę, prowincya nasza zadziwić się musi, kiedy ta tak poważna magistratura, przed którą najwyższych familij i domów drzeć musiały imiona, zuchwały ausus [3]) Imć p. Wołodkowicza kolegi naszego zgwałcił i znieważył. Co już wiem, że patuit [4]) Waszej ks. Mci, partykularniejsze dawniéj zwady i nieuszanowania izby sądowéj przez tegoż Imć czynione umarzałem, gdyż kombinowania dabantur [5]) sposoby; ale sędziów na namowie siedzących zbrojną ręką nachodzić, deputatów porąbać, wicemarszałka zgromić i całą namowę rozproszyć, nie jest to partykularnéj osoby krzywda, ale J. K. M. despekt, crimen status [6]) i honoru mojego kotempt, co wszystko iż egzemplarną [7]) wyciąga karę, do W. ks. M. jako ad custodem legum [8]) prześwietny ucieka się trybunał, prosząc, gdybyś W. ks. M. wynalazł środki satysfakcyi trybunałowi, kiedyś na rekwizycyą J. K. M. wartę trybunału zmocnić nię chciał, w czém oczekiwając od W. ks. M. rezolucyi, z najgłębszym piszę się respektem."

Trzecia kopia listu tegoż Sapiehy do Morykoniego wicemarszałka trybunalskiego:

„Niesłychanéj odwagi akcya Imć pana Wołodkowicza, jako jest kryminalnéj importancyi, bo laedit [9]) powagę J. K. M. Pana N. M., znosi supremi judicii [10]) bezpieczeństwo, a przez to jest crimen status [11]), więc odezwałem się do J. K. M. jako do najwyższéj trybunału głowy i nim nastąpi w tym punkcie rezolucya i nim sam zjadę do Mińska, w całym tym interesie wstrzymać się proszę i nic praecipitanter [12]) nie czynić. W téj sprawie pokombinowania się modus non datur [13]), bo nie partykularnéj osobie stała się krzywda, ale honoru

---

[1]) Taki czyn bezkarnie. [2]) W uczuciu obawy. [3]) Krok. [4]) Wiadome było. [5]) Dawano. [6]) Zbrodnia stanu. [7]) Dla przykładu. [8]) Do stróża praw. [9]) Obraża. [10]) Najwyższego sądu. [11]) Zbrodnią stanu. [12]) Gwałtownie. [13]) Sposobu nie ma.

mojego uszczerbek. Nie wątpię tedy, że Wm. Pan całego trybunału piastując honor i powagę, frivole [1]) żadnego nie uczynisz kroku, któryby vilipensionem [2]) trybunałowi a lasce dyshonor przyniósł, o co WMPana obtestando [3]), ze wszelką piszę się estymacyą."

Ten list jako politycznie pisany jest rozpublikowany, ale supponendum [4]), że drugi osobliwie do Wisłoucha musiał być dokładniéj pisany, zgubę Wołodkowicza determinujący. Czwartą kopią kładę responsu księcia hetmana do Morykoniego, wicemarszałka trybunalskiego:

„Z wielkiém nieukontentowaniem odbieram od Wm. Pana wiadomość o niegodziwéj akcyi Imć p. Wołodkowicza, a z umartwieniem czytam sprawiedliwego żalu jego wyrażenie z zaszłego najwyższych tych sądów powagi i osoby samego Wm. Pana pokrzywdzenia, która jako meretur [5]) sąd i karę, tak quod justitia poscit [6]), czynić przynależy. Ja się w to mieszać nie będę ani ochraniać zechcę jako przyjaciela mego, którego natenczas znam i wzajemną serca prosequor [7]) przychylnością, kiedy się zachowuje in orbita [8]) wszelkiéj modestyi i chwalebnych postępków; każdego zaś sądzę być nieprzyjacielem moim, kiedy temerarie [9]) waży się prawa gwałcić i grzeszyć przeciwko słuszności, ani się spodziewać może podtenczas pomocy i ochrony mojéj. W téj rzetelności sentymentów zostawam zawsze corde tenerrimo [10]) etc."

Te odebrawszy responsa a bardziéj sekretne i dokładniejsze od księcia kanclerza litewskiego dyspozycye, także od Fleminga podskarbiego litewskiego, a nawet książe Radziwiłł chorąży litewski, u którego Morykoni był w łasce i dobra jego słuckie w powiecie wiłkomirskim trzyma, a oprócz tego z jakiejsi ku bratu swemu starszemu ks. hetmanowi bez żadnéj przyczyny awersyi, złączył się z książętami Czartoryskiemi, zgubę Wołodkowicza determinował, tedy zaczęli deputaci, przyjaciele Czartoryskich sprzysięgać się formalnym juramentem na zgubę i życie Wołodkowicza i na sekret téj okrutnéj planty. Tymczasem Żaba deputat witebski, jeden z przysiężonych, nie mogąc wołającego zatłumić sumienia, poszedł na spowiedź do Karmelitów w Mińsku i tam na spowiedzi wyjawił całą konjunkcyą na zgubę Wołodkowicza i że skoro tegoż samego dnia przyjdzie Wołodkowicz na sądy, tak zaraz cała chorągiew trybunalska izbę sądową opanuje, we-

---

[1]) Lekkomyślnie. [2]) Uchybienie. [3]) Prosząc. [4]) Przypuszczać należy. [5]) Jak zasługuje. [6]) Jak sprawiedliwość wymaga. [7]) Obdarzam. [8]) W granicach. [9]) Zuchwale. [10]) Z najczulszém sercem.

zmą do namowy i zaraz na gardło Wołodkowicza osądziwszy, już go żywego nie wypuszczą. Prosił zatém tenże Żaba deputat witebski extra sigillum confessionis [1]) Karmelity, ażeby się starał przestrzedz Wołodkowicza, aby tego dnia na sądy trybunalskie nie przychodził i aby raczéj wyjechał z Mińska, albo się do klasztoru schronił. Powiedział to Karmelita przełożonym swoim, kazali mu tedy czémprędzéj iść do Wołodkowicza, aby nie wymieniając Żaby, przez wszystkie sposoby prosił, aby nie szedł Wołodkowicz na sądy i raczéj wyjechał z Mińska, albo się do klasztoru schronił, gdyż pewna go śmierć czeka. Zastał Wołodkowicza ranny obiad jedzącego i wino pijącego, prosił go na sekretną konferencyą, na któréj swoje prośby i przestrogi, do nóg upadając, przekładał; na którą konferencyą Wołodkowicza z Karmelitą wszedł konfident jego agent Sylwestrowicz, człek zuchwały, a zatém nierozmyślny, a jako miał w tém swój prywatny interes w sprawie na poobiednich sądach przypaść mającéj, aby dla pomocy jego był Wołodkowicz na sądach, tak na księdza Karmelitę fukać zaczął. Karmelita jednak w wielkiéj pokorze przestrzegać i prosić Wołodkowicza nie przestawał, aby nie szedł na sądy, a Sylwestrowicz księdza ustawicznie łajał. Zaczęły się już sądy poobiednie. Sylwestrowicz doskwiera Wołodkowiczowi, aby szedł na sądy, Karmelita zabrania i do nóg upada; jednak Wołodkowicz i sam na Karmelitę ofuknąwszy się, poszedł na sądy. Szedł za niemi Karmelita jako za jaką ofiarą na śmierć skazaną. Zabiegał coraz na ulicy, prosząc i niepuszczając na sądy, ale to nic nie pomogło. Nareszte, gdy już na ganek przed sądową izbą Wołodkowicz na schody wstępował, padł Karmelita do nóg, zaklinając, aby się wrócił, ale właśnie per calcatum caput [2]) za poduszczeniem Sylwestrowicza poszedł na sądy. Gdy wszedł Wołodkowicz do sądowéj izby i siadł na swojém miejscu, tedy poczekawszy trochę, nim cała chorągiew trybunalska opanowała sądową izbę, Dłuski deputat orszański prosił wicemarszałka o ustęp, a gdy ustąpiły strony, tedy Dłuski wniósł w kole, prosząc o sąd na Wołodkowicza za owe dawniejsze jego obcięcie w rękę i kary kryminalnéj na Wołodkowiczu dopraszał się. Wicemarszałek nie uznawszy terminum tactum, ani zadzwoniwszy na strony dla wpisania w regestra i przywołania sprawy, a zatém bez dodania Wołodkowiczowi patrona, zaraz dał turnum do dania sentencyi na gardło Wołodkowicza. Pluralitas [3]) stanęła, aby był rozstrzelany Wołodkowicz i dekret napisali de tenore sequenti, w którym dekrecie napisana tylko jest

[1]) Mimo tajemnicę spowiedzi. [2]) Przez upór. [3]) Większość.

formalitas uznania termini tacti, ale nie tak było, bo na jednymże ustępie o wszystko sądzono.

Roku 1760, miesiąca Februara 12 dnia, w sprawie Imć pana Józefa Dłuskiego sędziego trybunału głównego litew., deputata powiatu lidzkiego, z JW. Imć panem Michałem Wołodkowiczem podskarbim trybunału głównego litew., trybunał główny litew. jako in publica laesione authoritatis et securitatis [1]) trybunału głównego litew., z okazyi cięcia szablą w rękę Imć pana Lidzkiego przez Imć pana podskarbiego trybunalskiego perpetrata [2]), rozprawę in instanti ex termini tacto uznawa, oraz tegoż Imć pana podskarbiego instantanee [3]) przez wartę trybunalską, etiam non attento crimine, detentionem injungit [4]); eadem data decyzya dekretu oczywistego w sprawie ad instantiam instigatoris [5]) trybunału głównego litew., z delacyi Imć pana Józefa Dłuskiego sędziego trybunału głównego litew. z powiatu lidzkiego, z Imć panem Michałem Wołodkowiczem sędzią i podskarbim trybunału głównego litew., ex termino tacto intentowanéj: ponieważ Imć pan Michał Wołodkowicz sędzia i podskarbi trybunału głównego litew., convellendo [6]) prawa statutowe lit., et correcturam jurium quam strictissime authoritatem et securitatem subselliorum et praecipue supremi subsellii [7]) trybunału głównego litew. ubezpieczające, illicite ausu [8]) na dniu pierwszym Februarii anni praesentis [9]), czasu agitujących się sądów trybunalskich, ad occlusum conclave [10]) na sądach poobiednich wszedłszy i tam wszystkich Imć panów sędziów trybunalskich na namowie zostających znalazłszy, wprzód stoły w izbie sądowéj rąbać, denique [11]) świece i lichtarze ścinać ważył się, insuper [12]) jeszcze krzyż na stole marszałkowskim stojący rąbać praesumebat [13]), czasu którego transakcyi, gdy Ichmość panowie sędziowie trybunalscy perswadować zaczęli, aby honestatem [14]) zachował, tedy tenże Imć pan podskarbi trybunalski vexando wszystkich sędziów laesivis verbis [15]), perswadującego delatora w rękę lewą zaciął a przez to publicam tranquillitatem violavit [16]): zaczém judicium pro eadem juris incontinentia [17]) tegoż Imć pana Wołodkowicza od funkcyi de-

---

[1]) W uchybieniu publicznem powadze i bezpieczeństwu. [2]) Dokonaném. [3]) Natychmiast. [4]) Przytrzymanie orzeka. [5]) Na instancyą instygatora. [6]) Depcząc. [7]) Oraz korekturę praw ubezpieczającą jaknajściśléj powagę i bezpieczeństwo sądów a szczególniéj najwyższéj instancyi. [8]) Zuchwale. [9]) Roku bieżącego. [10]) Do zamkniętego konklawe czyli ustępu. [11]) Potém. [12]) A nadto. [13]) Ośmielił się. [14]) Przyzwoitość. [15]) Obelżywemi słowami obrażając. [16]) Spokój publiczny naruszył. [17]) Sąd za takie wykroczenie.

putackiéj i podskarbstwa trybunalskiego głównego litew. odsądza a oraz ne ulteriora scelera multiplicentur, providendo publicae securitati [1]), tak Ichmość panów sędziów trybunalskich jako też sub eadem securitate stron wszystkich zostających tranquillitati [2]), denique inhaerendo [3]) prawu statutowemu artykułowi dziewiątemu z rozdziału pierwszego i artykułowi 10 z rozdziału pierwszego correcturae jurium i dalszym wszystkim prawom de violatoribus judiciorum [4]) opisującym, tegoż Imć pana Michała Wołodkowicza in poenam colli [5]) decidendo [6]), ażeby Imć pan Michał Wołodkowicz in spacio tridui [7]) był rozstrzelany, injungit [8]); tantisper vero niżeli ta egzekucya praesentis decreti succedet [9]), ażeby quam strictissime [10]) wartą był opatrzony, Imć panu rotmistrzowi chorągwi trybunalskiéj serio praecommittit [11]).

Po przeczytaniu takowego dekretu, Wołodkowicz widząc, że źle koło niego, chciał uciekać i oknem wyskoczyć ale go przyjaciel, prawda jego, ale głupi Czerniewicz deputat kowieński wpół z tyłu porwał i utrzymał, bojąc się, aby się nie stłukł; a drugi deputat trocki Szwejkowski, blizki krewny tegoż Wołodkowicza, ale niepoczciwy, aby się do szabli nieporwał i nie bronił, szablę mu z paskami urwał, za którą potém akcyą był od książąt Czartoryskich rekompensowany. Ożenił się bowiem z córką Karasia marszałka dworu Poniatowskiego kasztelana krakowskiego i wziął posag znaczny a oprócz tego wiceekonomem został w Mohilewie, co blizko dziesięciu tysięcy rocznéj intraty uczyni. Porwali się zatém wszyscy deputaci nieprzyjaciele Wołodkowicza, chcąc go utrzymać; przyjaciele zalękli się, a tymczasem hurmem wpadła piechota trybunalska, porwała Wołodkowicza, zaraz mu kajdany na ręce włożyli i powlekli do kordygardy, gdzie zaraz nogi mu okowali i łańcuchem wpoł do ściany przykowali; a że Morykoni wicemarszałek trybunalski dowiedział się o tém, iż o tak wielkiém niebezpieczeństwie Wołodkowicza dano znać przyjaciołom jego, osobliwie Ciechanowieckiemu staroście opeskiemu, marszałkowi skarbowemu, zaczém starał się jako najprędzéj zgładzić z tego świata Wołodkowicza. Dał tedy ordynans, aby o godzinie wtóréj po północy był rozstrzelany, ażeby potém za przybyciem starosty opeskiego i innych przyjaciół nie był odbity.

---

[1]) Aby na przyszłość nie srożyły się podobne zbrodnie, zabezpieczając spokój publiczny. [2]) Pod témże bezpieczeństwem spokój. [3]) Wreszcie stosując się do prawa. [4]) O tych co gwałt czynią sądom. [5]) Na karę gardła. [6]) Stanowiąc. [7]) W ciągu trzech dni. [8]) Wyrokuje. [9]) W czasie zaś nim ta egzekucya nastąpi tegoż wyroku. [10]) Jak najściśléj. [11]) Surowo zaleca.

Był podówczas w Nieświeżu wielkiéj świętobliwości ksiądz Obłoczymski, Dominikan, misyonarz apostolski, który renowował za danym sobie breve apostolskiém dawne misye, katechizmów nauczając i kazania gorliwe mając z wielką skruchą i pożytkiem słuchających. Miał kilku zakonu swego pomocników świętobliwych i gorliwych kaznodziejów. Ten dowiedziawszy się o ordynansie wicemarszałka Morykoniego, ażeby Wołodkowicz o godzinie wtóréj po północy był rozstrzelany, przybiegł przed północą do kordygardy, zaczął Wołodkowicza namawiać do sakramentu świętéj pokuty. Jeszcze Wołodkowicz miał nadzieję być wolnym, że albo go przyjaciele odbiją; lecz widział bardzo mocną około siebie wartę; miał nadzieję, że się okupi i proponował Morykoniemu w gotowiźnie sto tysięcy złotych, ale ksiądz Obłoczymski asekurował go kapłańskiém słowem, że się mu żadna myśl i nadzieja nie uda i że za dwie godziny nieomylnie trzeba być rozstrzelanym. Dopiero zaczął Wołodkowicz bardzo płakać, a potém zaczął się z wielką skruchą i długo spowiadać. Nadchodził czas jego egzekucyi. Skończywszy tedy spowiedź, pobiegł ksiądz Obłoczymski po kommunią, a że tak prędko nie mógł dokołatać się do kościoła, zaczém skoro wtóra po północy uderzyła, nie czekając powrotu z komunią świętą księdza Obłoczymskiego, rotmistrz trybunalski czyniąc zadość ordynansowi, kazał go rozstrzelać. Tak się tedy ta tragedya zakończyła. Przybiegł nadedniem z gromadą przyjaciół starosta opeski, ale już po wszystkiém zastał.

Tę tedy wiadomość odebraliśmy w Białymstoku, gdzie téż na Zapusty przyjechał z Wołczyna Sosnowski pisarz litew. i tak tedy Wołodkowicza nieboszczyka odmalował hetmanowi w. koron., iż hetman powiedział: że szkoda, że sam marszałek trybunalski w Mińsku nie był i że sam téj przykładnéj nie wypełnił sprawiedliwości. Już też hetman w. koron. skłaniał się swoją przyjaźnią do książąt Czartoryskich, a ponieważ żona moja rodzi się z Wołodkowiczówny, więc aby ją zkądinąd nie uprzedziła ta fatalna wiadomość i nie zalterowała, pobiegłem do Rasny i powoli tę żałosną relacyą uczyniłem. Zapłakała i za duszę nieboszczykowską nabożeństwa czyniła.

Wkrótce po powrocie moim z Białegostoku, Potocki starosta trembowolski wezwał mnie na kombinacyą swoję z Flemingiem podskarbim w. litew. do Konstantynowa do Siedleckiego podskarbiego w. koron., na którego kombinacyą obiedwie zdały się strony. Sprawa takowa była: Potocki starosta trembowolski, chcąc w Pratolinie miasto ufundować, żyda kiedyś bogatego Anszela, ale bankruta spro-

wadził z Włodawy dóbr Flemingowskich do Pratolina. Żyd Anszel, dufając w protekcyą Potockiego starosty trembowolskiego, dał mu resztę co miał pieniędzy, podobno 200 czerw. złot., wkupując się w protekcyą, a potém gdy żydzi szereszewscy i terespolscy z klepką Bugiem od Brześcia mimo Pratolina płynęli do Gdańska, tedy Anszel powiedział staroście trembowolskiemu, że ci żydzi są jemu znaczną sumę winni, aby ich przyaresztował; co żyd Anszel zełgał, bo do żydów włodawskich miał i to szalbierską pretensyą, a żydzi szereszewscy i terespolscy nigdy mu nie byli winni. Był naówczas Fleming marszałkiem trybunalskim a jeszcze tak mocnym, jako się wyżéj powiedziało. Potocki starosta trembowolski, nie reflektując się na to, zabrał tratwy z klepkami żydom szereszowskim i terespolskim. Żydzi musieli mu napasnéj pretensyi Anszelowskiéj kilkaset czerwonych zapłacić, ale nim się z nim super quantitatem [1]) sumy Potocki zgodził, tymczasem woda spadła, flisi żydom pouciekali, klepka się przez niedozór rozprzęgła, część wodą pouciekało, część potonęło; na resztę żydzi nowych flisów i drożéj musieli najmować, nowę legumine skupować, na resztę gdy do Gdańska dopłynęli, targi spadły: słowem, żydzi na 40000 złot. pretensyi dosyć dowodnie probowali. Fleming zatém będąc marszałkiem trybunalskim, według korektury jurium o krzywdę ludziom swoim uczynioną, ex termino tacto, konwinkował Potockiego i dwie kondemnaty otrzymał; potém za laski Brzostowskiego kasztelana połockiego stanął Potocki: poszła inkwizycya i szkody weryfikacya, po któréj ekspedyowanéj, znowu za laski Sapiehy krajczego litew. trzeci raz dał się Potocki starosta trembowolski kondemnować, a zatem wyszło obwieszczenie do Pratolina ad fortem executionem et traditionem [2]) tych dóbr. Dopiero Potocki, widząc dóbr swoich niebezpieczeństwo, rady u mnie szukał, któréj przedtém przyjmować nie chciał. Ja tedy radziłem, aby Siedlnickiego podskarbiego w. koron., który miał za sobą Branicką wojewodzankę podlaską, siostrę rodzoną hetmana w. koron. a ciotkę rodzoną żony swojéj, jako mającego przyjaźń i jednomyślność z książętami Czartoryskiemi i z Flemingiem, prosił, aby się chciał Fleming kombinować z Potockim. Pojechał tedy podskarbi w. koron. do Wołczyna, proponował i prosił o zgodę dla Potockiego, za którym się, jako go sam w domu swoim z siostrzenicą żony swojéj żenił, interesował i na tę kombinacyą Fleminga do domu swego do Konstantynowa zaprosił.

---

[1]) Na wysokość. [2]) Silnéj egzekucyi i zajęcia.

Przyjechał tedy Fleming i Potocki do Konstantynowa, gdzie nie prędką po obiedzie zagaił podskarbi kombinacyą, a jako Fleming jest wielki pasyonat, tak rozprowadziliśmy strony, aby nie razem będąc, były od impetów ochronione. Fleming prędko wszystko czyniący pretendował 50,000 złot., co gdy Potockiemu powiedziano, wzdrygnął się na taką propozycyą. Podskarbi w. koron. jako zwolna i z wielką dyskrecyą czyniący, nie nacierał mocno na Potockiego, który tylko 3000 złot. dawał. Ja tedy żwawiéj Potockiemu zacząłem mówić w oczach podskarbiego w. koron., eksplikując jego złą sprawę i za trzecim po inkwizycyi dekretem zajazd Pratolina. Dopiero Potocki pociągnął się do ofiarowania 6000 złot. i z tém poszedł podskarbi w. koron. do Fleminga. Fleming oprócz tego zirytowany długiém czekaniem rezolucyi, gdy tak małą sumę proponowaną usłyszał, rozgniewał się; a jak już wieczór był, zaraz ruszywszy i nie pożegnawszy się z Potockim, odjechał do Wołczyna. Po odjeździe Fleminga zacząłem tém mocniéj mówić Potockiemu i eksplikować złą jego sprawę, a tak radziłem, aby podskarbi w. koron. posłał bardzo rano Płoszczyńskiego regenta swego skarbowego do Wołczyna, aby proponował Flemingowi 9000 złot. i aby imieniem podskarbiego w. koron., księcia kanclerza litew. o instancyą do Fleminga, aby się tém kontentował. Pojechał Płoszczyński z tą propozycyą do Wołczyna, ale księcia kanclerza jeszcze trudniejszego aniżeli samego Fleminga znalazł i nic nie wskórał. Tandem conclusum na tém, abym ja jechał do Szereszewa do Fleminga, i ile możności, abym kończył tę kombinacyą. Pojechałem tedy do Fleminga, człeka zirytowanego, od księcia kanclerza zfomentowanego, a oprócz tego nie bardzo na mnie łaskawego. Przecież z wielką powolnością skłoniłem go do tego, że chciał 16000 złot.; ja zatém powiedziałem żydom pretensyą mającym, że Potocki nie da więcéj jak 10000 złot., a jako suponuję, że Fleming na nich rachować będzie swój ekspens prawny, tak im się dłużéj sprawa pociągnie, tedy pretensya większa przez to ich nie będzie, a Fleming więcéj ekspensu prawnego rachować będzie, tak dalece, że się im nic albo mało co dostanie. Życzyłem tedy, aby żydzi szli do Fleminga i suplikowali, aby się Fleming 10000 złot. kontentował. Usłuchali żydzi mojéj rady, zaczęli z płaczem suplikować Fleminga, aby się tém kontentował. Łajał ich i chciał bić Fleming,—gdy jednak oni nieodstępnie suplikowali, tedy Fleming ostatniém słowem powiedział, że od 11,000 złot. nie odstąpi. Przybiegli z tém do mnie żydzi. Ja widząc, że i tak dobra jest dla Potockiego, ile pod trzecim dekretem będącego, kombinacya,

przyjąłem tę propozycyą i poszedłem do Fleminga, dziękując mu za tę deklaracyą. I tak nie pisząc żadnych tranzakcyj, na rzetelności słowa, które u Fleminga było zawsze punktualne, zakończyła się kombinacya. A jako tak w Konstantynowie jako i w Szereszewie traktując tę kombinacyą, wyrozumiałem z Fleminga, że ma biedz do Mińska nietylko dla ubezpieczenia Morykoniego wicemarszałka trybunalskiego od wszystkich ataków o rozstrzelanie Wołodkowicza, ale też aby i Ciechanowieckiego starostę opeskiego jakimkolwiek sposobem stracić, na co książe kanclerz obszerne rady dał, a Fleming wielkie pieniądze miał wieźć z sobą; zaczém skoro stanąłem w Czemerach, zaraz umyślnego bojarzyna, napisawszy mu list sekretny do Oranowieckiego patrona trybunalskiego i ten list w ciasto włożywszy i bochenek chleba upiekłszy, posłałem do Mińska, życząc, aby Ciechanowski starosta opeski miał się na ostrożności. Posłałem z drugim listem do Warszawy do Potockiego generała artyleryi litew. z Ciechanowieckim starostą opeskim spokrewnionego, donosząc, w jakiém niebezpieczeństwie jest starosta opeski, i w tymże liście opisałem historyą, jak przez samę złość i fakcyą Przezdzieckiego referendarza litew. zginął Wołodkowicz; opisałem, jako Wisłouch deputat nasz brzeski z promocyi Sapiehy podkanclerzego litew. wiele na zgubę Wołodkowicza pracował. Dopiero się po moim tym liście oczy w Warszawie otworzyły na wykonaną złość partyi przeciwnéj. Już nie było czasu z Warszawy dawać ratunek staroście opeskiemu a w Mińsku conclusum stanęło między przyjaciołami księcia hetmana litew. aby raczéj starosta opeski odjechał z Mińska. Czekał długo Fleming, dobrze już nastroiwszy rzeczy, na powrót starosty opeskiego, który gdy będąc marszałkiem skarbowym, nawet na trybunał skarbowy nie przyjechał, tedy Laskiego deputata trockiego, kooperatora także do zguby Wołodkowiczowskiéj, za interesowaniem się Fleminga obrano marszałkiem trybunału skarbowego.

Po zakończonéj téj kombinacyi książe Radziwiłł chorąży w. litew. przysłał do mnie z listem, abym do niego do Biały przyjeżdżał. Pojechałem tedy, gdzie książe chorąży umyślił mnie obligować, abym z nim jechał w lubelskie województwo do Miączyńskiego wojewody czerniechowskiego, ojca saméj księżny chorążyny, żony jego, a to swatając do wojewodzanki czerniechowskiéj Sadowskiego starostę słonimskiego. Gdy zatém do Biały przyjechałem, przyjéchali też tamże Paszkowscy: generał adjutant buławy w. litew. i Jacek Paszkowski nasz nowoobrany deputat brzeski na trybunał litew. Generał adjutant miał prośbę do księcia chorążego o konsens

na okupno Danówki, folwarku bialskiego w posesyi Kopczyńskiego będącego, a Jacek Paszkowski miał prośbę o suplement na funkcyą deputacką. Prosili mnie tedy obadwa, abym im to wyrobił. Ja tedy postrzegłszy, że książe chorąży litew. bardzo tego chce, abym z nim jechał do Zawieprzyc, począłem się ekskuzować różnemi przyczynami, a czas upatrzywszy, wniosłem za interesami obudwóch Paszkowskich instancyą. Książe mi zatém odpowiedział: „że uczynię wszystko, co chcesz, tylko jedź ze mną do Zawieprzyc." Ja tedy uchwyciwszy księcia za słowo, odpowiedziałem, że lubo cale jestem zatrudniony racyami, które pierwéj opowiedziałem, jednak dla rozkazu księcia pana tak dobroczynnego, a nad zdolność zasłużenia mego łaskawego, muszę rozkaz jego uczynić. Kazał mi tedy książe chorąży, abym sekretarzowi jego powiedział, aby napisał konsens do okupna Danówki dla generała Paszkowskiego a ja sam abym napisał regestr legumin rocznych dla Jacka Paszkowskiego na suplement funkcyi jego deputackiéj. Napisał tedy sekretarz konsens a ja regestr na woły karmne, na wieprze, na masło, kury, gęsi, mąki, piwa, owsy, siana: napisałem tak dobry, że najmniéj sta czerw. złot. był wart, i tak nie odjeżdżając z Biały do domu, pojechałem z nim do Zawieprzyc.

Jechała z ks. chorążym sama księżna chorążyna, księżna z Trembickich Radziwiłłowa krajczyna litew. z synem swoim, księciem kanonikiem wileńskim, starosta słonimski, ja i książe Maronitów, o którym wyżéj się rzekło. Gdyśmy w drodze byli, starosta słonimski zaczął się niepodobać księciu chorążemu. Do początku tego niepodobania mała rzecz dała okazyą, że gdy z noclegu w Parczewie książe wsiadł do karety, posłał po starostę słonimskiego, aby siadał z nim do karety. Powiedziano księciu, że zaraz idzie, ale go czekał z półtora kwadransa, a każdy, którego posyłał książe po starostę, przyniósł relacyą, że zaraz idzie, tylko że się opasuje. Nie podobało się księciu, że tak wiele czasu na opasywaniu trawił; oprócz tego starosta słonimski, poczciwy człowiek, serca dobrego ale mało konwersujący, mało uczony i melancholik. Nie wracał się nazad książe, ale sam nie życzył sobie, aby starosta słonimski był jego szwagrem. Przyjechaliśmy zatém do Zawieprzyc, gdzie wojewoda czerniechowski z wielką submisyą przyjmował księcia zięcia swego, ale winem złém hojnie nas częstował, tak dalece, że mnie nazajutrz ekstraordynaryjnie głowa bolała. Swatowstwo to nie przyszło do skutku, a tak czwartego dnia wyjechaliśmy, powracając do Biały. W Zawieprzycach książe chorował. Był tam z nim Dubicki wielki doktor, po-

mógł mu, ale mówił mi, że książe tak ma zepsowane zdrowie, że mu długiego nie można obiecywać wieku. Gdyśmy zaś byli w Zawieprzycach, tedy na dzień Zwiastowania Najświętszéj Panny pojechaliśmy do kościoła parafialnego do Kijan, gdzie był proboszczem ksiądz Bobrykiewicz kanonik chełmski, wielkiéj świętobliwości kapłan, a osobliwie do świętego Kajetana nabożny. Przyjechał z księciem chorążym w karecie wojewoda czerniechowski, ale potém książe mszy czytanéj wysłuchawszy, kazał księżnie chorążynie żonie swojéj i księżnie krajczynie, aby wziąwszy z sobą wojewodzankę czerniechowską, jechały do Lublina i były u Wizytek, gdzie także wojewodzanka czerniechowska jest zakonnicą, a potém książe chorąży po tejże mszy czytanéj niespodziewanie, sam wziąwszy z sobą starostę słonimskiego, mnie i Ciołkowskiego plenipotenta wojewody czerniechowskiego do karety, kazał jechać spieszno do Lublina o dwie mile od Kijan. Gdyśmy tedy pojechali do Lublina, wojewoda czerniechowski zalękł się bardzo, gdyż suponował, że książe chorąży mając gotowy indult, każe dać ślub staroście słonimskiemu z córką jego. Prosił zatém księdza Bobrykiewicza, aby jak najprędzéj jechał z nim do Lublina. Przybiegł tedy do Lublina, zastał nas u furty panien Wizytek zalękniony, a książe chorąży śmiał się, że go nastraszył. Gdyśmy zatém wyjechali z Zawieprzyc, przyjechaliśmy na noc do Komorówki, gdzie ja prosiłem bardzo ks. chorążego, aby mi pozwolił prosto jechać do domu. Z wielką trudnością ledwo mi pozwolił. Kładł wtenczas książe z rana pończochy: kłaniając mu się, gdy go za nogi ściskałem, widziałem nogi i dotykałem się ich, że ciało było jak nalane, żadnéj czerstwości nie mające. Wyjechawszy z Komorówki, zjechałem się w Witerożu z Sosnowskim pisarzem litew. Naówczas najprędszy był dyskurs o rozstrzelaniu Wołodkowicza, którego ja niewinność defendowałem [1]). Spytał się mnie zatém Sosnowski, jeżelibym rozumiał, że roztrzelanie Wołodkowicza było w woli księcia kanclerza. Odpowiedziałem, że tego nie wiem zapewne, ani tak mówię, ale to pewna, że nigdyby się Morykoni na to nie odważył, gdyby nie był o nieodstępnéj protekcyi asekurowanym. Tandem napiwszy się wina, rozjechaliśmy się. Z Biały pospieszyłem do domu, gdzie z łaski Pana Boga żonę i dziatki zdrowe znalazłem.

Nastąpiło zatém ufundowanie trybunału wileńskiego, którego marszałkiem został Ogiński, kasztelanic trocki, starszy, a lubo był

[1]) Broniłem.

do funkcyi deputackiéj od księcia hetmana i od dworu in ordine laski promowowanym, jednak był przyjacielem książąt Czartoryskich a to z partykularnych do księcia hetmana dyfidencyj. Trzeba najprzód wiedzieć, że za negocyacyą księdza Ryokura biskupa ptolemadyjskiego, proboszcza słuckiego i bialskiego, książe chorąży przez formalny in scriptis traktat odstąpił brata swego księcia hetmana a zjednoczył się z książętami Czartoryskiemi; że zaś Ogiński marszałek w. litew. trzyma w małéj bardzo sumie znaczne słuckie dobra Białynicze, zaczém z księciem chorążym a zatém i z książętami Czartoryskiemi zaczął się jednoczyć. Widział książe hetman tak księcia chorążego brata swego ku sobie niechęć, postrzegł i oziębłość marszałków wielkich litew., nie wiedział przyczyny, bo sam żadnéj nie dał i byłby to pokrywał, jak jest bardzo dobry, dysymulacyą, ale Bohusz miecznik wileński, człek pełny prezumpcyi i w słowach niedyskretny, za zdarzeniem się widzenia się z marszałkami wielkiemi litew. przykro z niemi mówił, wymawiając niestateczność i niewdzięczność dla księcia hetmana za czynioną im promocyą do tego ministeryum; a tak marszałkowie wielcy litew. będąc już oprócz tego do zerwania się z przyjaźni dysponowani, za uczynione od Bohusza przykrości cale przeciwne wzięli sentymenta i tylko do ufundowania synowca swego przy lasce trybunalskiéj zdysymulowawszy, potém oczywiście swoję nieprzyjaźń pokazali. Był tedy Ogiński starosta oszmiański marszałek trybunalski, wszystek od Przezdzieckiego referendarza litew., Ogińską wojewodzankę trocką mającego, dependujący, o czém Abramowicz kasztelan brzeski pisał do mnie. Już tedy na tym trybunale, jak się odgrażano przeciwko Morykoniemu przeszłemu wicemarszałkowi trybunalskiemu o rozstrzelanie Wołodkowicza, jakoteż Ciechanowieckiemu staroście opeskiemu z Strutyńskim starostą szakinowskim o zabicie w Bracławiu brata swego młodszego, nic nie można było czynić i przyjaciele Radziwiłłowscy siła na tym trybunale różnych persekucyj ucierpieli.

Nastąpiły imieniny księcia chorążego litew., dzień św. Floryana, d. 4 Maii przypadające, na których ja nie byłem. Brat mój pułkownik był na tych imieninach, na których książe chorąży już był dosyć słaby, rzeźwił się jednak, prezentował się publicznie, ale ku wieczorowi bardziéj osłabiał; przecież go Dubiski, wielki doktor jego nadworny, jeszcze i z téj słabości wyprowadził, ale przestrzegał, aby pod utratą życia wstrzymał się a concubitu. Księżna chorążyna była przestrzeżona, ale książe miał inną osobę; nie wstrzymał się i potém w takie wpadł mdłości, że za niemi śmierć blizka nastąpiła. Po-

strzegł się książe chorąży, że już źle koło niego, ratunku już nie było. Przybiegł ksiądz Ryokur biskup ptolemadyjski, przyjaciel jego. Jedni powiadają, że się przed nim spowiadał, drudzy, że tylko dał znaki żalu za grzechy pokutnego, trzeci zaś powiadają, że go ksiądz Ryokur bez żadnych zmysłów zastał. Był to pan miernego rozumu, a suspicyi bardzo prędkiéj, lubił bardzo magnificencyą dla oka tylko ludzkiego, a był wewnętrznie skąpy; lubił podchlebstwo i pochwały, był bardzo myśliwy; miał wojska swego na kilka tysięcy, ale był sam w sobie bojaźliwy i dlatego dla tych, którzy mu służyli, był srogi i okrutny, w areszt każący brać i długo trzymający a nie chcący sądzić; dla księcia hetmana brata swego był częściéj nieprzyjazny aniżeli z dobrém sercem. Kiedy na kogo był łaskawym, trzeba aby sam ten faworyt o sobie myślał i dobrze sobie czynił za wiadomością jego, bo sam nie wiele dawał. Ja byłem u niego w łasce i wspominał to przed innemi, że chciał mnie mieć pensionarium, alias tak się na mnie spuścić, jak doświadczył, że rzetelnie mu służyłem, aby już o żadnych interesach swoich nie wiedział. Miał mi dawać pensyi rocznéj 24,000 złot., ale jak się na to nie kwapiłem, bo u tak suspikującego pana nie długa łaska, tak jemu nie przyszło, aby mi to proponował. Skoro zatém dowiedziałem się o śmierci księcia chorążego, tak zaraz przez umyślnego dałem znać jako najprędzéj hetmanowi w. koron., aby się starał o starostwo krzyczewskie, kilkakroć sto tysięcy złot. do roku czyniące, ale był naówczas w Białéj Kaszyc szambelan królewski, który, skoro tylko skonał książe chorąży, jako najspieszniéj pobiegł do Warszawy do marszałka nadwor. koron., który zaraz otrzymał to starostwo a za tę posługę Kaszycowi królewszczyznę kilka tysięcy intratną wyrobił.

Był u tegoż księcia chorążego Wolski neofita w faworach, był łowczym wielkim jego, człowiek złego charakteru, wielki podchlebca, oskarżający wielu niewinnie i do wszystkich okrucieństw księcia przyprowadzający i sam był okrutny. Zwyczaj był u niego po pięćset i więcéj rózeg i plag ludziom za małe rzeczy dawać. Powiadają, że na osoce i obławie, że ludzie nie dopilnowali zwierza, kilku chłopów zaraz powiesić kazał. Na tego Wolskiego wszyscy się grozili, osobliwie książe hetman w. litew.; ale Wolski, skoro książe chorąży skonał, dniem i nocą najmując konie, biegł konno do Nieświeża: mało co więcéj jak dwa dni biegł. Doniósł księciu hetmanowi o śmierci pana swego a oraz o swojéj przysłudze, że książe chorąży chciał testament czynić i swoje dobra rozpisać, nie dając nic księciu hetmanowi, ale on w to potrafił, że testamentu nie czynił. Jakoż

książe chorąży, gdy na imieniny swoje na św. Floryan już się czuł słabym, a ja na tych imieninach nie byłem, tedy się ustawicznie o mnie pytał i miał po mnie posyłać znać, że dla napisania testamentu, jak miał do mnie zupełną poufałość; ale potém nie posłał, niespodzianie umarł a mnie od wielkiéj inwidyi u księcia hetmana uwolnił. Gdy tedy Wolski o nieuczynionym testamencie relacyą uczynił, tedy przyjęty był do łaski. Książe hetman zaraz posłał do Warszawy, prosząc o chorąztwo litew. dla zięcia swego Rzewuskiego podstolego litew. a o podstolstwo dla Paca Ignacego kasztelana żmujdzkiego, które obadwa urzędy zaraz król według prośby księcia hetmana konferował. Posłał zaraz po odebraniu wiadomości o śmierci braterskiéj ks. hetman komisarzów swoich do Biały dla popieczętowania wszystkich rzeczy, innych na regestra spisania. Pisał do księdza Ryokura, aby wspaniałością wszelką książęcą czynił obrządek około ciała księcia chorążego, obiecując mu wszystek ekspens zaraz wrócić; jakoż książe Ryokur królewską prawie magnificencyą wszystko sporządzał. Kazał książe hetman wszystkich niewolników wypuścić, których kilku, z długiego więzienia na wiatr wyszedłszy, pomarło. Potém nadesłał książe hetman syna swego księcia miecznika i Paca podstolego litew. do Biały dla dalszych dyspozycyj i asystowania ciału księcia chorążego: księżna zaś sama chorążyna wdowa we łzach prawie tonęła, bo książe miecznik litew. o nią nie dbał, ale pił, swywolił, czego mu i Pac podstoli litew. dopomagał.

Nastąpiła potém eksportacya ciała z wielką pompą a księżna chorążyna bez należytéj wygody w Białéj została. Jeszcze po tymże księciu chorążym wakowało starostwo rumszyskie, trzydzieści tysięcy złot. rocznéj intraty czyniące; to tedy chcąc otrzymać Pióro przeszły starosta żydejkański, jako u cesarzowy Elżbiety miał łaskę, u któréj, jako się wyżéj rzekło, był w Peterburgu i otrzymał zalecenie posłowi rosyjskiemu u króla naszego rezydującemu, aby go do zawakowanéj jakiéj królewszczyzny królowi rekomendował, prosił posła rosyjskiego o promocyą do starostwa rumszyskiego. Żeby zaś lepiéj mu się udał interes, prosił posła rosyjskiego, aby dla marszałka nadwor. koron. awersyą pokazał i z nim się przemówił a potém do rekoncyliacyi dał kondycyą, aby się Piórze starostwo rumszyskie dostało. Jako tedy dworowi naszemu siła na łasce dworu rosyjskiego zależało, tak gdy marszałek nadwor. koron. widział resentyment ku sobie posła rosyjskiego, począł go przepraszać i tak za założoną do zgody wyżéj wyrażoną kondycyą wziął Pióro starostwo rumszyskie. Kiedy zaś papiery księcia chorążego przywieziono do Nieświeża,

tedy rewidując one książe hetman, znalazł ów traktat tegoż nieboszczyka brata swego z książętami Czartoryskiemi przeciwko niemu uczyniony i ręką księdza Ryokura pisany, co bardzo księcia hetmana bolało i zirytowało przeciwko księdzu Ryokurowi. Jakoż książe hetman księdzu Ryokurowi wszystkie dobra, które za różnemi kontraktami od księcia chorążego trzymał, poodbierać kazał. Pojechał także sam książe hetman do Słucka swoje tam czynić dyspozycye, gdzie też księcia Marcina Radziwiłła krajczego litew. w kurateli i areszcie będącego nawiedził, gdzie go i lepszemi sukniami i lepszym stołem opatrzyć kazał, a nawet po wałach zamku słuckiego przechadzać się przy przydanéj pozwolił warcie. Powiadają, że książe krajczy nie wiedział, gdzie był, gdyż książe chorąży czyniąc mu nadzieję uwolnienia z pod kurateli, gdy go w zamkniętéj i okowanéj karecie, że nic widzieć nie mógł, wywożono z Biały do Słucka, kazał mówić, że go do Warszawy do króla wiozą i tak książe krajczy będąc w Słucku, rozumiał przez sześć lat, że był na Pradze pod Warszawą. Powiadają, że tenże książe krajczy miał jakiś presentyment i powiedział téj godziny, kiedy książe chorąży umarł, że książe chorąży nie żyje; sama księżna krajczyna, widząc więcéj wygody i wolności od księcia hetmana księciu krajczemu mężowi jéj pozwolonéj i suponując, że z kurateli uwolniony będzie, bardzo się przelękła, gdyż już przywykła do rządzenia sobą i zbierania pieniędzy. Według tedy obrotu białogłowskiego pisała do księcia hetmana, prosząc o uwolnienie męża z kurateli, ale gdy respons odebrała, że książe krajczy nie może być uwolniony, dopiero się uspokoiła.

Blizko po tym czasie Ludwik Pociéj strażnik w. litew. z bratem swoim oboźnym litew. przyjechali do Jelny i do mnie przysłali, prosząc, abym do nich przyjechał. Gdy tedy do nich przyjechałem, mocno mnie obligował strażnik litew., abym z nim jako przyjaciel jechał na wesele jego z Potocką wojewodzanką poznańską na św. Jan w Brodach determinowane. Nie mogąc się zatém usilnym odjąć obligacyom, przyrzekłem na to wesele i przejmować go w Czemernikach u Humieckiéj stolnikowy koron., ciotki jego rodzonéj. Jakoż mając rozstawione konie, zbiegłem na dzień naznaczony do Czemernik, gdzie przenocowawszy, na drugi dzień rano wyjechaliśmy w drogę i stanęliśmy na obiad w Lewartowie u księżny Sanguszkowy marszałkowy w. litew., gdzie też zastaliśmy Skrzetuskiego starostę mogilnickiego, wielkiego przyjaciela książąt Czartoryskich. Po obiedzie księżna starego wina, które lubi Skrzetuski, dawać kazała, z którym i ja pić musiałem. Wszczął się partyzancki dyskurs,

gdzieśmy kontrowersowali z sobą i na resztę rzekłem, że jak chwalebna jest rzecz, że księżna Czartoryska kanclerzyna litew. jest bardzo nabożna i święta pani, tak też jest rzecz niewygodna, bo jéj modlitwy utrzymują na tym świecie księcia kanclerza. Potém w dobréj przyjaźni kończyliśmy a nazajutrz bardzo rano wyjechaliśmy w dalszą drogę. Jechaliśmy na Sokal, gdzie oddawałem się z domkiem moim najlitościwszéj protekcyi Najświętszéj Panny przed Jéj ołtarzem całym z pięknego srebra robionym i tamże w Sokalu byliśmy na obiedzie u Poniatowskiego podkomorzego koron., który Pociejów pryncypalnie ale i mnie dosyć łaskawie przyjmował. Pojechaliśmy do Krystynopola, gdzie Potockiego wojewody kijowskiego nie zastaliśmy, tylko samę, która Pociejów bardzo chętnie przyjmowała, lubo o jéj humorze nie zawsze łaskawym a dla męża najumartwieńszym słyszałem. Tandem tygodniem przed weselem przyjechaliśmy do Brodów, gdzie Pociejów bardzo dobrém sercem wszyscy witali. Staliśmy na mieście u żyda bardzo bogatego w kamienicy, który na srebrze jadał i częstokroć nawet panów częstował na swoich obiadach.

Poznałem wojewodzinę poznańską z domu Zamojską, wielkiéj świętobliwości panią i rozumu wielkiego. Wojewodzanka poznańska za strażnika litew. iść mająca, wielkiéj także dobroci i rozumu, od wszystkich ludzi chwalona i nad siostry jéj Moszczyńską stolnikową koron. a tém bardziéj nad Cetnerową starościnę korytnicką przekładana. Zapisy były już dawniéj ślubne umówione. Sześćkroć sto tysięcy posagu naznaczono a nim się wszyscy goście tak ze strony pana młodego jako i z familii Potockich zjechali, pojechali Pociejowie i mnie z sobą wzięli do Podhorców do Rzewuskiego hetmana polnego koron. o dwie mile od Brodów. Pałac tam niby do małego zamku podobny, na wysokiéj i przykréj górze, a jak góra jest spadzista, tak kondygnacyami jest plantowana, gdzie jest zwierzyniec a oparkanienie około tego zwierzyńca—słupy drewniane, wysokie, między któremi zamiast żerdzi łańcuchy żelazne. A jako tego pana jest geniusz i upodobanie w malowaniach, muzyce i księgach, tak tego wszystkiego przy wybornéj kapeli instrumentów i głosów dostatek jest niezmierny; sama zaś hetmanowa dwie córki, już dorosłe damy, w niezwyczajnym rygorze trzyma, tak dalece, że mając stancyą na drugiém piętrze, nigdy na dół nie schodzą; nawet jak była na tenże czas w Podhorcach Potocka wojewodzina poznańska, tak poważna pani, tedy hetmanowa nie pozwoliła córkom wynijść ze swojéj stancyi, ale wojewodzina poznańska szła na górę do nich z wizytą i tylko dwóch Pociejów z wojewodziną poszło, bo więcéj nikomu tam iść

nie pozwoliła. Powiadają, że też córki swoje dziwnemi martwi sposobami, nie pozwala żadnéj nawet nabożnych pieśni śpiewać, i jeżeli która córka ma gust w jakiéj książce, nawet moralnéj, tedy ją córce odbierze, co wszystkim w podziwieniu, bo sama hetmanowa, dosyć wesoła, młodą będąc, była. Za powrotem naszym z Podhorców, za zjechaniem się wielu zacnych obudwóch familij gości, z wielką wspaniałością akt ślubu i wesela odprawił się, po którém weselu ja, nie czekając powrotu Pociejów, sam do Rasny do domu pospieszałem.

Wyraziłem wyżéj o Sapiezie podkanclerzym lit., jak odstąpiwszy księcia kanclerza lit., teścia swego i zapieczętowawszy dyploma królewskie na inwestyturę kurlandzką, figurował w myślach swoich, że mając za taką usługę wielki kredyt u dworu, będzie miał sobie całą Litwę obowiązaną, będzie czynić sobie kreatury, i z twardéj ks. kanclerza lit. dependencyi wyzuje się. Dopomagali mu do tych myśli Łopacińscy, ksiądz sekretarz lit. i starosta mścisławski, dla rekomendowania się dworowi dla dalszéj swojéj promocyi. Jakoż gdyby Mniszech marszałek nadw. umiał téj okoliczności na dobre swoje, dworu i ojczyzny zażywać, wieleby sobie dobrego a ks. kanclerzowi wieleby był trudności zadał. Jakoż to ja nie raz przez Zboińskich faworytów marszałka nadw. kor. insynuowałem, ale marszałek koronny przykładem teścia swego grafa Bryla, ministra saskiego, o sobie tylko myślącego, kilka rzeczy na instancye Sapiehy podkanclerzego lit. rekuzował. Zaczęła też między tymże Sapiehą podkanclerzym a księciem hetmanem lit. w promocyach kontrowersya zachodzić. Marszałek nad. kor. nie moderował tego, aby łaski królewskie między temi dwoma promotorami rozsądnie dzielił i obudwóch tak w przyjaźni między niemi jako w afekcie ku sobie utrzymywał. Przytém gdy Sapieha podkanclerzy widział, że się Litwa do niego nie garnie bardzo, ale jedni dawnéj ks. kanclerza przyjaźni i jego sztucznych obrotów i obietnic trzymają się, drudzy Fleminga podskarbiego w. lit. nieodstępnie z ks. kanclerzem trzymającego się pilnują, hetman polny lit. Massalski także się jednostajnie z ks. kanclerzem trzymał, a jeszcze do jego partyi przybył ks. Radziwiłł chorąży lit. i Ogiński marszałek w. lit., tedy Sapieha podkanclerzy lit. widząc siebie jednego od partyi ks. kanclerza oderwanego, a nie widząc spodziewanéj w Litwie popularitatem, ani od dworu spodziewanych faworów, zaczął się turbować, żałować swego od ks. kanclerza odstąpienia, a zatém zaczął myśleć o rekoncyaliacyi swojéj z ks. kanclerzem teściem swoim, spodziewając się, że ks. kanclerz przyjmie go jako syna otwartém i uprzedzającém sercem, i dlatego jak w tym czasie nie było próby innéj, jak sposobienie

deputatów przyjaciół swoich w trybunale do oświadczenia i pokazania, któréj partyi są przyjaźni, tak podkanclerzy dysponował przyjaciół swoich deputatów trybunalskich lit., aby się do zdania i promocyi ks. kanclerza lit. konformowali. Co było za laski jeszcze Sapiehy krajczego lit. synowca jego, to téż było pomocą do zguby Michała Wołodkowicza podskarbiego trybunalskiego, deputata mińskiego, jako się z listów Sapiehy krajczego lit. marszałka trybunalskiego wyżéj wypisanych pokazuje; ale się omylił tenże podkanclerzy na swojéj opinii o afekcie ks. kanclerza, który nietylko że jest naturalnie zawzięty i nieubłagany, ale téż w tém swoję zachowujący politykę, aby się go każdy bał urażać, ponieważ zięciowi koledze ministrowstwa swego i tak godnemu człowiekowi resentyment swój pokazał. Zmartwiło to bardzo podkanclerzego. Zaczął się gryść i na zdrowiu szwankować. Spodziewając się zatém, że zdesperowawszy o zupełnéj i ścisłéj z ks. kanclerzem rekoncyliacyi, tém większą i poufalszą z marszałkiem nadw. kor. zwiąże przyjaźń, co mógł marszałek na wiele dobrych rzeczy obrócić, ale dyfidencyą podkanclerzemu pokazał, a gdy przyszło do wymówek, tedy marszałek nadw. kor. między innemi konwikcyami swemi, że podkanclerzy znowu się wracał do ks. kanclerza, produkował list mój po sejmiku deputackim pisany, w którym ekskuzowałem się, że Zadernowskiego chorążego petyhorskiego znaku podkanclerzego od deputacyi ekskludowałem, jako się wyżéj o tém rzekło. Marszałek nadw. kor. nie po ministrowsku zwykł sobie postępować i nie miał skrupułu życzliwą radę albo przestrogę objawiać i tego co mu dobrze radził, na gniew i zemstę eksponować. Znałem ja ten defekt w marszałku nadw. kor. i bardzo ostrożnie ten list pisałem, opisując Wisłoucha czyniącego wszystko na obligacye wołczyńskie. Wyraziłem, że może to być, iż Wisłouch, sam swego szczęścia szukając, nie referuje się do podkanclerzego, ale prostą drogą idzie do ks. kanclerza i zasługuje się jemu. Z tém wszystkiém podkanclerzy, nie mając się na kim pomścić i gniewu swego spędzić, na mnie wszystek gniew swój obrócił. I tak bardzo żwawo i uszczypliwie począł pisać przeciwko mnie do księdza Łopacińskiego sekretarza lit., który dwa razy przysłał do mnie ekscerpta listów pokanclerzego do siebie pisanych, radząc mi, abym się starał przeprosić podkanclerzego. Ja wiedząc, że mój respons będzie prezentowany podkanclerzemu, bardzo ostrożnie odpisywałem i z wielką submisyą ekskuzując się, że nic nie jestem winien, a choćbym i przy niewinności przez samę pokorę przepraszał podkanclerzego, tedy jednak przez sumienie i wdzięczność nie mogę odstąpić ks. hetmana w. lit.; a przy drugim responsie na list ks. Ło-

pacińskiego włożyłem karteczkę soli solissimo [1]) napisaną w ten sens, iż ja przepraszać nie mogę podkanclerzego, bobym się dał winnym, gdybym przepraszał, a do tego list mój przepraszający mógłby się dostać do wiadomości ks. hetmana, któryby rozumiał, że ja przepraszając za to, że ks. hetmanowi wiernie służę, a oraz wpraszam się przez podkanclerzego do dawnéj łaski ks. kanclerza, przez które rozumienie odrzuciłby mnie ks. hetman od łaski swojéj, którego protekcya zawżdy mi jest od opresyi ks. kanclerza potrzebna. Jeżeli zaś podkanclerzy, jak listów jego ekscerpta wyrażają, tak się na mnie niewinnie gniewa i jeżeli nie może być ubłagany, tedy napisałem, że więcéj jak tylko na trzy poczty czekać nie będę i zaraz zacznę czynić o sobie staranie, abym się mógł ufortyfikować przeciwko persekucyi podkanclerzego i abym się wcześnie udał do tych osób, które są mi potrzebne. Szło ks. Łopacińskiemu o to, abym i jego w moje skargi nie inwolwował, a przez to mu dalszéj nie zatrudnił promocyi; zaczém jako miał zupełną moc wyperswadowania wszystkiego podkanclerzemu, tak na trzecią pocztę do mnie odpisał, asekurując, że się już na mnie podkanclerzy nie gniewa. Podkanclerzy zaś będąc w Warszawie nie dobrze od marszałka nadw. kor. przyjętym, od ks. kanclerza będąc odrzuconym i owe wielkie potencyi swojéj mając omylone nadzieje, tak się bardzo gryzł, że zachorował śmiertelnie. Wyprowadzili go wprawdzie doktorowie Warszawscy z téj choroby, ale jednak w suchotach w ostatnim gradusie został.

Tymczasem nastąpiło koło wojska koronnego pod Brańskiem, którego koła był regimentarzem Potocki starosta trembowolski. Pojechałem tedy na to koło z Ruszczycem starościcem porojskim, siostrzeńcem moim, którego już dawniéj do dworu hetmana w. kor. rekomendowałem, który mając dość wzrostu, manier dobrych i hożości, podobał się hetmanowi; na które koło powracający z Warszawy Sapieha podkanclerzy lit., z choroby powstawszy, dość mierny przyjechał, przecież się orzeźwił. Był na tém kole i Durand minister francuzki, który już prosto z Białegostoku jechał do Francyi, będąc tam rewokowanym przez fakcyą grafa Bryla, wyrabiającego przez delfinową francuzką, córkę króla naszego, aby żadne subjectum i przyjaciel przeszłego posła francuzkiego Brogliego nie zastał w Polszcze. Po obiedzie w namiocie hetmańskim wielkim, gdy wino zaczęto dawać, hetman w. kor., widząc mnie niedaleko stojącego, kiwnął na mnie, abym do niego przyszedł; potém do mnie wielki kielich wina pił za

[1]) Do niego wyłącznie.

zdrowie podkanclerzego; sam trochę wypiwszy, kazał mi pełno nalać. Wypiłem z ochotą, do nóg się kłaniając podkanclerzemu: a potém mnie hetman zaczął rekomendować łasce podkanclerzego, który hetmanowi odpowiedział, że ja nie łaskaw na niego. Hetman odpowiedział w te słowa: „kiedy jest moim przyjacielem, tedy jest i brata mego," potém podkanclerzy zaczął na mnie łagodnie patrzyć. Tymczasem hetman pijąc do się, wsiadł z hetmanową do karety i pojechał o dwie mile od Brańska do Stołowacza na noc. Podkanclerzy z Mokronowskim generałem i z pułkownikiem Jakubowskim pojechał w drugiéj karecie i gdy o mnie wzmianka była, tedy nieraz podkanclerzy powtórzył te słowa: „oj to ptaszek." Hetman napiwszy się w Brańsku, jechał śpiąc aż do Stołowacza, ja zaś Chmarę sekretarza podkanclerzego wziąwszy do mojéj kolaski, najprzód wstąpiliśmy do obozu do regimentarza Potockiego starosty trembowolskiego, potém ztamtąd od wielkich uniknąwszy kielichów, pojechaliśmy do Stołowacza i tam już samym wieczorem stanęliśmy; a jako podkanclerzy karetę swoję i ekwipaże wysłał przodem do Płosków, a hetman go swemi końmi odsyłał, tak ja Chmarę prosiłem na moję pościel do stodoły w Stołowaczu. Ledwo świtać zaczęło, przysłał podkanclerzy po Chmarę, aby przychodził do niego i jechał w drogę. Wstałem i ja zaraz, a tak poszliśmy obydwa do podkanlerzego, któremu się kłaniałem i asekurowałem, że ile być może sposobności mojéj bez naruszenia ks. hetmana, pragnę mu zasługować się i pełnić jego rozkazy. W dobréj zatém łasce pożegnałem podkanclerzego, który zaraz w dalszą drogę pojechał do Słonima. Dziwno było, że będąc słabym, nie chciał sobie wygody uczynić ani się wyspać, ale tak rano wybrał się w drogę: jakoż ze wnętrznéj gryzoty nie bardzo dbał o zdrowie.

Nastąpił potém jarmark wysocki, na który przyjechał, z Przybysławic jadąc, Chreptowicz stolnik nowogrodzki i był u mnie w Rasnéj z propozycyą ex mente [1]) ks. kanclerza lit., abym się starał o funkcyą poselską z województwa brzeskiego na sejm następujący, ale tą kondycyą, abym był kolegą Sosnowskiego pisarza lit. starosty naszego brzeskiego; czego jako przed pułkownikiem Paszkowskim nie taiłem, tak się téż dowiedział o tém Kropiński, który zaczął mnie przez Paszkowskiego generała adjutanta i innych oskarżać przed ks. hetmanem o kointeligencyą z Sosnowskim, przytém, że jestem addictus hetmanowi w. kor., a zatém rujnując mnie na kredycie u ks. hetmana, sam na mojéj ruinie chciał i szukał swojéj elewacyi, to jest, że-

[1]) Z pobudki.

by on był kolegą w poselstwie Sosnowskiego. Jakoż te remonstracye znalazły miejsce u ks. hetmana. Gdy tedy wiernie z ks. hetmanem postępując, wysłałem umyślnego zaraz po jarmarku do Nieświeża, donosząc o propozycyi względem poselstwa Chreptowicza, suplikowałem, aby mi ks. hetman pozwolił być posłem: tedy nietylko że bardzo nie prędko respons odebrałem, ale też tak oziębły, że oczywiście widziałem awersyą ku mnie ks. hetmana. W tymże liście ks. hetman kazał mi się referować do pułkownika Paszkowskiego, czyniąc go afidowańszym sobie i przekładając go nademnie, żeby on sejmikiem dysponował, a ja żebym jego wypełniał dyspozycye, co mi dosyć żałośnie było; ale cóż miałem czynić jako tylko Panu Bogu ofiarować i głęboką pokryć to dysymulacyą. Z tém wszystkiém zwyczajny ekspens na gromadzenie przyjaciół na sejmik czyniłem, więcéj dwóch tysięcy tynfów między szlachtę rozesłałem i tak nasza partya moim się utrzymująca ekspensem i kredytem i przeciwko potencyi wołczyńskiéj tak wielkiéj oponując się, mnie samego afrontowała, co osobliwie wielkiéj ambicyi Kropińskiego przypisać trzeba, bo on te i u ks. hetmana i w województwie przeciwko mnie fakcye czynił, nie pamiętając na to, że świeżo na jarmarku wysockim kredytorowi jego, szlachcicowi Nowińskiemu 600 tynfów zapłaciłem oprócz dawniejszych dawań i darowizn moich, bo cale chudy pachołek i bardzo stratny stracił 60,000 złotych posagu żony swojéj. To w nim tylko, że człek śmiały i do wymówienia i do korda; z początku każdemu się podoba, ale skoro się kto w jego niestateczności, nieszczerości, dziwactwach i pysze rozpatrzy, unika od niego i dla tego od wszystkich zaniedbany zostaje. Jeszcze ja nie dorozumiewałem, kto mnie u ks. hetmana dysgracyował, z tém wszystkiém, wolałem moje nieukontentowanie cierpliwie pokryć, aniżeli suspicyami błądzić, wymówki czynić i w jednéjże rozrywać się partyi.

Gdy zatém w niedzielę przed sejmikiem z bratem moim pułkownikiem na mszą św. i na obiad przyjechaliśmy do Brześcia i pierwszy z częstujących stanąłem w Brześciu, tedy wszystka szlachta i dystyngwowańsi zgromadzili się do mnie na obiad. Po obiedzie tém więcéj przybywało. Stałem u Augustyanów w klasztorze: pogoda piękna była, wyszliśmy na dziedziniec klasztorny, częstowałem hojnie wszystkich, ale sam wystrzegałem się pić, tylko się ze wszystkiemi, żartując wesoło i każdemu się rekomendując, bawiłem; nie wiem zaś, co się bratu memu pułkownikowi nie podobało do mnie, że od jednego do drugiego z mających więcéj konfidencyi z nim chodził, mnie cenzurując, że wszystko źle czynię, że się upijam, że nic o inte-

resa nie dbam i inne we mnie notował defekta. Tandem z temiż cenzurami trafił na Nietyksę skarbnika parnawskiego, przyjaciela mego, który brata mego pułkownika należycie zgromił, mówiąc mu, iż się dziwuje, że jest brat mój dla mnie tak niechętny, że coby miał mi sam dopomagać do kaptowania przyjaciół, coby sam miał częstować, tedy mnie niesłusznie cenzuruje. Mówił mu, że te pieniądze, które ja rozsyłam, nie byłyby tak skuteczne, gdybym karesowaniem, ukłonami i częstowaniem wagi im nie przydawał. Tak tedy brat mój od Nietyksy napomniony, przestał mnie cenzurować. Tymczasem nad wieczór nadjechał Sosnowski pisarz lit. do Brześcia i prosto do mnie z kompanią swoją zajechał. Częstować go i kompanią jego zacząłem, a choć po kropli pijąc przy częstowaniu gości, gdy kilka większych kielichów przy Sosnowskim pisarzu lit wypiłem, tedy napiłem się. Sosnowski naparł się, abym z nim zaraz jechał na Terespole do Fleminga podskarbiego lit. z wizytą. Ekskuzowałem się, że jestem napiły i do jutra rana tę wizytę odkładałem, jednak na usilne pisarza lit. obligacye pojechać musiałem. Przyjechaliśmy do Fleminga, zastaliśmy go w dobrym humorze; kazał wina dawać, tém więcéj się napiłem. Zacząłem tedy do Fleminga komplementa oświadczania się z moją dla niego addykcyą czynić, chwalić go i w brzuch go często całowałem. Bardzo to Fleminga kontentowało, ale się bratu memu pułkownikowi nie podobało i gdyśmy powracali z Terespola a siedzieli z nami w karecie pułkownik Paszkowski, pułkownik Kropiński i Jacek Paszkowski deputat brzeski, tedy mnie brat mój pułkownik zaczął gryść o to, że ja Fleminga w brzuch całowałem. Długo milczałem, naresztę tylko to odpowiedziałem, że lepiéjbyś Waszmość pan był robił i bylibyśmy szczęśliwszemi, gdybyś był Fleminga w brzuch całował. Przymówiłem bratu memu tém, że z owego fatalnego sejmiku w roku 1754 poselskiego, na którym ja nie byłem a Fleming był przepędzony, wszystkie biedy i kłótnie nasze z ks. kanclerzem lit. wypłynęły; tak mnie przecież brat mój przestał persekwować. Powróciliśmy do stancyi około północy. Nazajutrz skoro świt, to jest o godzinie czwartéj z rana, przyszedł brat mój pułkownik do mnie, budząc mnie, ażebym wstawał, a budził mnie z cholerą. Prosiłem go, aby mi dał po wczorajszym chmielu wyspać się, że będę zdolniejszy do czynienia wszystkiego, kiedy się wyśpię, ale nie mogłem się wyprosić. Musiałem wstać. Napiwszy się zatém herbaty, poszedłem z bratem moim do Kropińskiego, który się zrobił niewyperswadowanym do poselstwa konkurentem. Prosiłem go bardzo, aby dla mnie ustąpił, ale uprosić nie mogłem; jednakże nie desperując

o jego ustąpieniu, po różnych wizytach tandem zebraliśmy się na sejmik do kościoła bernardyńskiego. Zaraz tedy zacząłem prosić Kropińskiego, aby mi ustąpił konkurencyi, ale się i to bratu memu pułkownikowi nie podobało; zaczął za mną chodzić, perswadując mi mocno, abym ja Kropińskiemu odstąpił. Ofuknąłem się o to na brata mego, że nie pamiętając na honor imienia naszego, że coby na to wszyscy in publico powiedzieli, że nas Kropiński jeden hołopup i dziwak przez nogę przerzucił: perswaduje mi, abym jemu ustąpił; sam nareszte Kropiński śmiejąc się z brata mego, powiadał mi, że mu brat mój imieniem mojém funkcyi poselskiéj ustępował. Nareszte jak mocne prośby przypuściłem do Kropińskiego, tedy mi Kropiński ustąpił, a jakom deklarował Buchowieckiemu wojskiemu brzeskiemu zjechać we dwie niedziele do Lisowczyc, tak lubo sejmik nie doszedł i ja posłem nie zostałem, jednak zadość czyniąc słowu memu, zjechałem do Lisowczyc; ale ani brat mój pułkownik, ani drugi brat mój chorąży dziedzic Mińkowicz i wsi Chołynowa, lubo o to prosiłem, nie chcieli zjechać do Lisowczyc i tak żadnéj kombinacyi nie było. Także lubo nie zostałem posłem, jednak dla utrzymania słowa rzetelnego, gdy przyjechali do mnie do Rasny Hornowscy, mające pretensyą do Mińkowicz, tedy im zapłaciłem tynfów 200 i wziąłem od nich asekuracyą, że do mnie odtąd nigdy téj pretensyi regulować nie mają i że na sejmikach będą memi przyjaciołami. Były jeszcze i inne do mnie niewinnie regulowane pretensye, jako to, Aleksandra Buchowieckiego wojskiego brzeskiego o chłopów w Chotynowie, wsi do Mińkowicz, dóbr brata mego najmłodszego Adolfa chorążego petyhorskiego należących, w któréj pretensyi we dwie niedziele po sejmiku ja i brat mój pułkownik przyrzekliśmy zjechać na kombinacyą do Lisowczyc do generała Sufczyńskiego. Była także pretensya Hornowskich do Mińkowicz, tych dóbr brata mego, za którą ja nic nie będąc winnym, deklarowałem z osoby mojéj dać tynfów 200. Już zatém bez żadnéj kontradykcyi Sosnowski pisarz lit. i ja byliśmy destynowani posłami na sejm następujący. Szło potém o marszałka sejmikowego. Jako tedy kontradykcya jednego może cały sejmik zepsować, tak gdy już całe województwo na nas dwóch zgodziło się, a tylko jedni Paszkowscy ze strony ks. hetmana przeciwnemi nam byli, tedy pozwoliliśmy, aby Jacek Paszkowski deputat brzeski był marszałkiem sejmikowym. Gdy się już i ta trudność ułatwiła, tedy Paszkowski pułkownik odezwał się z tém, że na nic nie pozwoli, jeżeli dwa punkta przysłane mu z Nieświeża od ks. hetmana nie będą do instrukcyi włożone. Pierwszy punkt, dziękowanie królowi za inwestyturę księstwa kurlandzkiego

daną królewiczowi Karolowi; drugi punkt z okazyi krygsrechtu na Massalskiego podczaszego litew., jako się wyżéj rzekło, o wyzywanie na pistolety Potockiego generała artyleryi litew. od księcia hetmana wydanego, nie będzie względem wzmocnienia tém większego władzy hetmańskiéj punkt do instrukcyi włożony. Przysłane te dwa punkta od księcia hetmana były w terminach niedyskretnych i ciężkich do wyrażenia. Chcieliśmy te ekspresye modyfikować, ale pułkownik Paszkowski upierał się, ażeby słowo w słowo wpisane były. Proponował nareszte Sosnowski pisarz litew., aby Jacek Paszkowski, będąc marszałkiem sejmikowym, póty nie wydawał nam poselskiéj instrukcyi, aż do księcia hetmana będzie miał rezolucyą, jeżeli koniecznie te dwa punkta chce mieć w instrukcyą wpisane i jeżeli taka wola będzie księcia hetmana aby je wpisał, tedy aby i z temi wpisanemi punktami wydał nam instrukcye. Ale kiedy się i to pułkownikowi Paszkowskiemu nie podobało, tedy rzekłem na ucho Sosnowskiemu pisarzowi litew., iż to jest oczywista, że książe hetman ani jego ani mnie nie chce mieć posłami; zaczém jeżeli, mając popularitatem, pójdziem mocniejszemi krokami i nominować się posłami będziemy, tedy walna od Kropińskiego i Paszkowskich wyjdzie protekcya, która activitatem w izbie poselskiéj zatamuje, a sejm może kilka dni trwać będzie. Jakoż ja to uważywszy, że książe hetman nas obudwóch nie chce mieć posłami, wolałem na kilka dni sejmu, który zapewne miał być zerwanym, nie być posłem, aniżeli księcia hetmana urazić i być od jego protekcyi oddalonym, a być eksponowanym bez żadnéj protekcyi pod nieubłaganą nigdy księcia kanclerza zawziętość. Wyperswadowałem zatém Sosnowskiemu, że jako będąc starostą brzeskim, zagajał sejmik, tak go jako niedoszły pożegnał. Jakoż Sosnowski tak uczynił: rozeszliśmy się potém na obiady i brat mój pułkownik, nie czekając na mój wyjazd, zaraz z Brześcia po obiedzie do Motykał odjechał, gdzie zastawszy żonę moję, cudowne rzeczy i cenzury o pijaństwie mojém przed żoną moją naprawił. Żebym zatém nie był i od żony mojéj, że dla pijaństwa samego w Brześciu zostałem się, napominany, tedy po zachodzie słońca wyjechałem z Brześcia do Motykał, gdzie żona moja za relacyami brata mego dosyć mi resentymentów pokazała. Mając jednak jeszcze interes do Brześcia, pojechałem. Tam nazajutrz czekał długo na mój przyjazd Sosnowski pisarz litew., chcąc jeszcze ten sejmik skleić, ale nie mając odemnie pewności, jeżeli przyjadę, nim ja przyjechałem, odjechał z Brześcia.

Powróciłem tegoż dnia zaraz po południu do Motykał, a ztamtąd pojechałem do Rakowicy do Tołoczki, przyjaciela mego, a koli-

gata Sosnowskiego, proponując, aby Sosnowski zjechał się ze mną w Wysokiém u hetmana polnego litew., abyśmy się mogli względem powtórnych na sejmik poselski uniwersałów z nim naradzić. Jakoż Sosnowski zaraz zbiegł do Wysokiego, a potém do mnie do Rasny na noc; gdzieśmy uradzili, abym ja pisał list do Sosnowskiego do Wołczyna, życząc mu starać się o powtórny uniwersał, aby on mój list mógł pokazać księciu kanclerzowi litew. i żeby za wiadomością tegoż księcia mógł pisać do Mniszcha marszałka nadwor. koron., prosząc o drugi uniwersał i abym ja jego list przy moim liście takoż proszącym o powtórny uniwersał posłał do marszałka nadwor. koron. Uczyniłem tak, jakośmy umówili. Pisałem list do Sosnowskiego pisarza litew., ale gdy mu książe kanclerz nie pozwolił pisać listu do marszałka nadwor., tylko miałem respons, abym się sam i dla niego i dla siebie starał, tedy ja obawiając się suspicyi u marszałka nadwor., a tém bardziéj obawiając się, aby się książe hetman nie rozgniewał na mnie, że gwałtem mimo woli jego chcę być posłem, dałem pokój wszystkiemu.

Tymczasem książe hetman jadąc do Warszawy na sejm, przyjechał do Biały i tam imieniny swoje dzień św. Michała solennie obchodził. Zjechało się siła senatorów i gości dystyngowanych na te imieniny; przyjechał też i Fleming podskarbi w. litew. Książe hetman bardzo częstował i był ochoczym, na mnie jednak z jakąś awersyą patrzył; prosiłem zatém Bohusza miecznika, wielkiego faworyta księcia hetmana, aby mi z łaski swojéj odkrył tę tajemnicę, z jakiéj przyczyny ma do mnie awersyą, bo się do niczego nie poczuwałem. Mówiłem i to, za co mnie, urzędnika województwa, moim kosztem i kredytem sejmiki utrzymującego pod dependencyą pułkownika Paszkowskiego książe na przeszłym sejmiku poselskim poddał, za co tak ozięble do mnie odpisał i nie wyraził poufale woli swojéj, że nie chcąc mieć Sosnowskiego posłem i mnie nawet w tym charakterze nie chciał widzieć. Dopiero mi Bohusz powiedział, że jestem oskarżony przed księciem o kointeligencyą z Sosnowskim pisarzem litew., o pochlebowanie Flemingowi podskarbiemn litew.; z czego się justifikowałem, że skutek sejmików probuje [1]), że nie mam żadnéj kointeligencyi z Sosnowskim; a że robiąc to wszystko, co tylko można robić, nie chcąc z Flemingiem po grubiańsku postępować, tedy tę mam racyą, że jak prawie najtrudniejsze są sejmiki w województwie brzeskiém, gdzie książe kanclerz sam osobą swoją

[1]) Świadczy.

o cztery mile od Brześcia w Wołczynie rezyduje, gdzie Fleming podskarbi podczas sejmiku na Terespolu z pieniędzmi siedzi, gdzie Sosnowski starosta brzeski, tak obrotny i mocny człowiek sejmikuje, gdzie wszyscy urzędnicy ziemscy i grodzcy województwa brzeskiego są addicti Wołczynowi, a jak tylko jeden urzędnik województwa swoim własnym kosztem i kredytem, ile mogę, staram się wiernie służyć księciu hetmanowi i przecież dotąd superioritatem nad nami Wołczyn nie miał, gdzie dziwactwom Kropińskiego i zaciętości pułkownika Paszkowskiego, aby w jedności partyą naszę zachować, trzeba wielkiéj cierpliwości i dysymulacyi,—gdybym tedy do tych wszystkich trudności jeszcze tę przydał, abym jakim niedyskretnym postępkiem zirytował Fleminga, a Fleming zirytowany gdyby swoich pieniędzy ruszył, tedy zaraz partyą naszę przekupił i mybyśmy się nie mogli utrzymać. Po téj mojéj justifikacyi przed Bohuszem wymienionéj prosiłem go, aby mi oskarżycielów moich objawił, ale chociaż Bohusz nie chciał wyjawić, jednak ja mu powiedziałem, że nie kto inszy być może, tylko Kropiński i Józef Paszkowski generał adjutant buławy w. litew.

Tamże w Biały Rzewuski chorąży w. litew., mocno mnie obligował, abym mu pieniędzy pożyczył. Ekskuzowałem się, że pieniędzy nie mam; począł zatém na mnie nalegać, abym mu u kogo innego pieniędzy pożyczył. Nie mogłem się od tego ekskuzować i przydał mi Romanowskiego rotmistrza przedniéj straży wojska litew., przyjaciela swego. Pojechałem tedy do Konstantynowa, spodziewając się tam pieniędzy pożyczyć u Płoszczyńskiego regenta skarbu koronnego lub u Millera doktora podskarbiego; gdy zatém przyjechałem do Konstantynowa a prosiłem Płoszczyńskiego regenta skarbowego koron., aby 30,000 złot. pożyczył Rzewuskiemu chorążemu litew., tedy się Płoszczyński ekskuzował, a Miller doktor powiedział, że pożyczy 4000 tynfów staremi tynfami, ale nie na oblig Rzewuskiego, ale na mój. Nie mogłem rekuzować w oczach Romanowskiego. Dałem tedy blankieta moje, alias oblig z listem na przyznanie z podpisanemi pieczętarzami na 4000 tynfow dla Millera na rękę Romanowskiego, aby jechał do Biały i pytał się Rzewuskiego, jeżeli pretenduje 30,000 złot. pożyczenia, wezmę u Millera 4000 tynfów; ale Rzewuski rozgniewawszy się na mnie, nie chciał brać tych pieniędzy i mnie od niepotrzebnego długu uwolnił: tak się zaś na mnie rozgniewał, iż potém podczas sejmu w Warszawie i patrzeć na mnie nie chciał.

Tymczasem pojechałem na sejm do Warszawy i powiozłem siostrzeńca mego Ruszczyca starościca porojskiego do dworu hetmana w. koron. Jakoż go do tego dworu oddałem, a w tym czasie przyszła wiadomość do Warszawy, że Sapieha podkanclerzy litew. długo się pasując ze śmiercią, uczyniwszy testament i wiele łask dla żony swojéj ostatniéj uczyniwszy, umarł w Słonimie z bardzo nabożném chrześciańskiém przygotowaniem. Mówił przed śmiercią te słowa: ponieważ tak się podobało Panu Bogu, że mnie teraz zbiera z tego świata, więc dziękuję Jemu, że moje oczy patrzeć na to nie będą, co się z ojczyzną i z rzecząpospolitą po śmierci królewskiéj, jeżeli króla książe kanclerz litew. przeżyje, dziać będzie; śmierć zatém podkanclerzego litew., ponieważ na sejmie, skoro marszałek poselski obrany będzie, pieczęć może być oddana, tém bardziéj oprócz tego przygotowane zerwanie sejmu przyspieszyła: książęta albowiem Czartoryscy znając to, że pieczęć mniejsza litewska nie będzie konferowana ich przyjacielowi, determinowali się ten sejm zerwać. Tamże w Warszawie Sosnowski pisarz litew., czy to ze zgryzoty, że mu się sejmik poselski brzeski nie udał, czyli też z innéj jakiéj przyczyny, śmiertelnie w Warszawie zachorował. Odwiedzałem go już do zdrowia przychodzącego i zacząłem z nim do dawnéj przychodzić przyjaźni, nic jednak mojéj addykcyi dla księcia hetmana nie naruszając. Wlókł się ten sejm blizko tygodnia, jednak go potém Lezyński poseł wołyński, przyjaciel książąt Czartoryskich, dawszy racyą, że wojsko rosyjskie na sukurs królowy węgierskiéj cesarzowy idące jest w Polszcze, zerwał; o pieczęć mniejszą litew. po Sapiezie wakującą, siła bardzo było konkurentów, jako to, Ludwik Pociej strażnik w. litew., i ten był najbliższy sam swemi zasługami promowujący się; książe hetman jak chciał córkę swoję starszą Teofilę, która za Rzewuskiego iść nie chciała, wydać za Paca podstolego lit., tak go też do podkanclerstwa promowował; książęta Czartoryscy nie mogąc wyraźnie promowować Przezdzieckiego referendarza lit., bo ten zbyt jawny był ich przyjaciel, tedy Platera wojewodę mścisławskiego, mającego za sobą Ogińską wojewodzankę trocką, siostrę rodzoną Przezdzieckiéj referendarzowy litew., ofiarowawszy kilkakroć sto tysięcy złot. grafowi Brylowi, promowowali i ten potém konkurent wszystkich swoich w otrzymanéj deklaracyi przewyższył antagonistów. Nim to się stało, dowiedziawszy się książe hetman o konkurencyi Platera wojewody mścisławskiego, prosił o audyencyą u króla, na któréj prosił za Przezdzieckim referendarzem litew. o pieczęć mniejszą litew., na co król zadumawszy się, pytał księcia

hetmana, jak to być może, aby za tak wielkim przyjacielem książąt Czartoryskich, a swoim nieprzyjacielem instancyował. Odpowiedział z wielką pokorą królowi, że dla niego i dla prowincyi litew. jest jedno, czy Przezdziecki czy Plater będzie podkanclerzym litew., i owszem, co ma Przezdziecki wszystko robić przez Platera, a sam od publicznéj unikać inwidyi, lepiéj żeby sam był podkanclerzym. Upewnił zatém król księcia hetmana, że ani Przezdziecki ani Plater nie będzie podkanclerzym, ale miawszy graf Bryl wielkie sobie obiecane sumy, wszystko to potém favore Platera przerobił.

Książe kanclerz litew. rozumiejąc, że czopowe szelężne województwa brzeskiego jest moim wielkim na sejmiki brzeskie suplementem, a chcąc mi to odebrać, przyjechał z wizytą do księcia hetmana, podchlebiając mu i afekt jego sobie jednając. Nakoniec prosił, aby mu kontrahencyą czopowego szelężnego województwa brzeskiego puścił. Książe hetman nie mogąc mu tak małéj rzeczy denegować, musiał przydeklarować; przecież książe hetman pomyślał sobie, że oskarżenia mnie o kointeligencyą z Sosnowskim pisarzem litew. są fałszywe, ponieważ książe kanclerz i ten mały mój awantaż odebrał mi; jednak mi książe hetman łaskawszego oka nie pokazywał, a przez to suponowałem, że do téj księcia kanclerza niechęci i książe hetman swoję przyłączył ku mnie awersyą.

Tymczasem przez pocztę od żony mojéj miałem przysłany pozew na roczki grodzkie brzeskie nowembrowe od brata mego Wacława porucznika dane. Wziął sobie pretekst pozywania mnie z takiéj okazyi: Krypski z Korony, oddawszy się w protekcyą Wieszczyckiego podstarościego grodzkiego brzeskiego, uformowawszy sobie pretensyą całe niesłuszną do dóbr niegdyś Stanisława Tyszkowskiego podstolego brzeskiego, od którego syna kupił ojciec mój Szeszowę, na dział brata mego przypadłą, pozwał wszystkich posydujących dobra przerzeczonego Stanisława Tyszkowskiego, jako to: Fleminga podskarbiego w. litew. trzymającego Wiżnę, Wilczewskiego podkomorzego wizkiego, dziedzica Czerniów, Marcina Tyszkowskiego podstolica brzeskiego, trzymającego Łowcze, Tyszkowską starościnę klepacką wdowę, trzymającą Podbiałę i brata mego Wacława, dziedzica Szeszowy. Brat mój nie znosząc się bynajmniéj z drugiemi wspólnie od Krypskiego zapozwanemi, wyżéj wyrażonemi, wydał wzajemny pozew Krypskiemu, jako w Litwie nie osiadłemu, do dania poręki w sprawie sukcesyjnéj do ziemstwa należącéj; przyjął forum w grodzie brzeskim, wziąwszy zaś ztąd pretekst do weksowania mnie, zapozwał najprzód mnie, brata mego pułkownika i Adolfa

chorążego do ewikcyi, nie patrząc pierwéj ewikcyi u tego, kto dobra Szeszowę ojcu naszemu przedając, opisał na dobrach swoich ewikcyą. Ale zapozwanie braci moich było tylko ceremonialne, do mnie zaś wszystkę swoję złość obrócił, gdyż oprócz ewikcyi zapozwał mnie do komportacyi sub nexu juramenti [1]) dokumentów na dobra jego służących, które, kiedy chciał, przy mnie i bezemnie brał, a nawet i moje własne pozabierał papiery, reszty zaś ani na moje, ani przez użytych przyjaciół prośby, odbierać nie chciał. Potém mnie zapozwał o to, że ja po nieboszczyku ojcu naszym sumy potaiłem, abym się z nich kalkułował: nad to większéj kalumnii nie mógł wymyśleć. Ja tedy odebrawszy ten pozew, widząc zbliżające się roczki nowembrowe, zacząłem się wybierać z Warszawy do domu i przeprawiwszy wszystko z Warszawy na Pragę, pojechałem konno do Mniszcha marszałka nadwor. koron., chcąc mu się przy pożegnaniu pokłonić. Jadąc tam, spotkałem Mniszcha już jadącego do dworu i tak mu asystowałem. Gdy byłem na pokojach królewskich, radziłem się Pocieja strażnika litew., jeżeli mogę na pokojach pożegnać marszałka nadwor. koron., czyli też tam gdzie miał jeść obiad, na który był zaproszony od Rudzińskiego wojewody mazowieckiego. Posłyszawszy to moje radzenie się Pac pisarz litew., nie proszony o to, powiedział marszałkowi nadwor. koron., że ja go chcę żegnać. Marszałek tedy nadwor. koron. z wielką gracyą wziąwszy mnie za rękę, odprowadził do okna, zaczął swoje afekta oświadczać i proponować mi, abym na sejm ekstraordynaryjny był posłem. Dziękowałem mu bardzo za łaskę, asekurowałem o mojéj addykcyi i mówiłem, że jeżeli z brzeskiego województwa mam być posłem, tedy mnie inaczéj nie dopuści książe kanclerz, tylko abym był kolegą Sosnowskiego pisarza litew.; jeżeli zaś nie trzeba, aby był Sosnowski posłem z Brześcia, tedy aby mnie na inny jaki ordynował sejmik. Odpowiedział marszałek nadwor., że cale nie życzy sobie, ażeby Sosnowski był posłem, a o sejmiku, na którym mam być posłem, myśleć będzie. Zabawiłem się rozmową z marszałkiem nadwor. koron., którego pożegnałem, oddając się łasce jego; potém marszałek nadwor. poszedł prędko na drugą stronę pokoju, chcąc prowadzić króla na mszą św. do kaplicy a ja powoli na drugą połowę pokojów ku kaplicy szedłem. Tymczasem idąc za mną graf Bryl, minister i faworyt królewski, gdy mnie mijał, zaczął do mnie mówić, oświadczając mi łaski i estymacye swoje i dziwując się, dlaczego nie mam do niego poufałości. Odpowiedziałem,

[1]) Pod przysięgą.

że rozumiałem, że przy wielkich swoich tykających całą Europę myślach, mógł o mnie prywatnym zapomnieć i dlatego nie śmiałem jemu naprzykrzać się, ale graf Bryl upewniał mnie, że mnie bardzo dobrze zna i estymuje, chce zatém, abym zupełną do niego miał poufałość. Patrzyli wszyscy na te grafa Bryla dla mnie fawory, zaczęli mnie poważać, a ja po moich umartwieniach, które miarkując awersyą do mnie księcia hetmana i z potwórnego zapozwania brata mego miałem, taką byłem napełniony konsolacyą, że jak stałem stancyą u Bernardynów, tak do stancyi przyjechawszy, prosto poszedłem do kościoła, dziękując ze łzami Panu Bogu, że mnie ze świętéj prowidencyi swojéj nie wypuszcza; a że hetman w. koron. prosto z Warszawy jechał do Tyczyna dóbr swoich na Podgórze, a siostrzeniec mój Ruszczyc nie miał wózka swego pod rzeczy swoje, przytém, że jeszcze młodym i delikatnym będąc, a w same pluchoty jesienne jadąc konno, mógłby téj pracy nie wytrzymać, zaczém aż do powrotu hetmańskiego do Białegostoku wziąłem go z sobą do Rasny.

Przyjechawszy do Rasny, dowiedziałem się, że roczki nowembrowe nie doszły, a że książe hetman przyjechał do Biały, zaczém tam jechałem dla otrzymania kwitu za lat dwa, wstrzymania czopowego szelężnego brzeskiego, gdzie gdy przyjechałem i wykalkulowałem się ze wszystkich sum, tylko sto czerwonych złotych odemnie należało, tedy książe hetman nie chciał ich brać odemnie, ale mi je darował. Nie tak mnie ta darowizna kontentowała jako lepsza łaska księcia hetmana. Zaczął mi książe hetman dobre słowo dawać i estymować, ale znowu zaraz druga chmura nadeszła. Bohusz albowiem miecznik wileński jak we wszystkiém gorący i w rozumie swoim prezumujący a żwawo mówiący, postrzegł to, że sam książe hetman nie był kontent z niego, a gdy książe zaczął mi dobre słowo dawać, wpadło mu w myśl, aby mnie na jego miejscu do usług swoich nie użył. Tém bardziéj pomnożyło mu suspicyi, że książe hetman zasiadłszy sądy swoje wojskowe w Biały, w sprawie Chodźki koniuszego swego z Lebelem porucznikiem janczarskim, gdy Bohusz utrzymywał Chodźkę i gdy wszyscy przeciwko Lebelowi za Chodźkę decydowali, tedy ex turno, do którego byłem choć nie wojskowy z łaski księcia hetmana przypuszczony, uznałem, że Chodźko był winien, że oficera janczarskiego w tropie stojącego i aktualną służbę pełniącego konfundował i słowami uszczypliwemi łajał. Eksplikowano tak księciu hetmanowi, że janczarscy oficerowie po tém łajaniu chcieli atakować Chodźkę, nie skarżąc się na niego; sądzili zatém, że to był bunt przeciwko komendzie i powadze hetmańskiéj.

Już tę miał prewencyą książe hetman, odsądził od szarży porucznikowskiéj Lebela a Chodźkowi naznaczył dwanaście niedziel wieży cywilnéj. Mocno Bohusz starał się i wszyscy instancyowali, aby Chodźko żadnéj kary nie miał; ale książe hetman, jednę moję pochwaliwszy sentencyą, nie dał się ubłagać. Potém Bohusz proponował mi od księcia hetmana, abym się starał o funkcyą deputacką z województwa brzeskiego na trybunał następujący, alias sam Bohusz ten projekt podał księciu hetmanowi. Odpowiedziałem, że lubo mnie marszałek nadwor. kor. już zamówił, abym był posłem na sejm ekstraordynaryjny, jednak się woli ks. hetmana submituję, ale z Brześcia żadnym sposobem nie będę się mógł utrzymać deputatem, gdyż mnie książe kanclerz w Wołczynie pod porę sejmikową rezydujący, żadną miarą nie dopuści do funkcyi, albo jeżeliby mnie chciał dopuścić, tedy nie inną kondycyą, jako tylko abym kolegował temu, którego on do laski trybunalskiéj promowować będzie, na co wiem, że książe hetman nie pozwoli i ja sam przez poczciwy charakter nie mógłbym pozwolić. Ale gdy ta moja racya tak widoczna nie konwinkowała Bohusza, a koniecznie chciał, abym się starał o funkcyą deputacką w Brześciu, więc mu powiedziałem, że chyba chce, aby się na mnie zrywał sejmik brzeski. Asekurowałem zatém, że oprócz tego sposobu sejmik brzeski zerwany będzie, a bardzo prosiłem, aby na to, co jest minus honestum [1]), nie byłem przymuszany, aby się na mojéj osobie zrywał sejmik; ale kiedy Bohusz taką wyraźną wolę księcia hetmana opowiedział mi, tedy lubo z umartwieniem mojém musiałem być posłusznym. Odjechałem zatém z Biały, a gdy książe hetman jadąc do Nieświeża, wstąpił do Wysokiego do Sapiehy wojewody połockiego, tedy i ja przyjechałem do Wysokiego, gdzie téż Wereszczaka łowczy brzeski i z Janem Wereszczaką, który był za pisarstwa mego grodzkiego regentem grodzkim, przyjechali, osobliwie łowczy brzeski, dopraszając się księcia hetmana o promocyą do funkcyi deputackiéj. Książe hetman, co miał w sekrecie trzymać moję konkurencyą, tedy łowczemu Wereszczace odpowiedział, że już dla mnie swoję inwadyował [2]) promocyą. Jakoż książe namówiony od Bohusza na tę plantę, ażeby się na mnie zrywał sejmik brzeski, nie miał racyi trzymać sekretu. Omylił się Bohusz na swojéj opinii o mnie, że ja téj promocyi i planty, aby się na mnie zrywał sejmik, nie chcąc przyjąć, jak ową niedyskre-

[1]) Mniéj uczciwe. [2]) Zastawił, to jest zapewnił.

tną renitencyą [1]), urażę księcia hetmana, a przez to książe hetman wpadnie w awersyą ku mnie; ale ja tę okoliczność pokornie i posłusznie zniosłem; chcąc zaś, ażeby Wereszczakowie nie byli mi na przeszkodzie, wyrobiłem to dla Jana Wereszczaki, że mu książe hetman jako towarzyszowi husarskiemu konferował komisarstwo wojskowe na następujący trybunał skarbowy: chciałem też Wereszczaków przywiązać, choć często odwiązujących się do partyi naszéj.

Jeszcze i to, choć nie na swojém miejscu przydaję, że gdy na sejm do Warszawy przyjechał poseł Paumy Marquis d' Argenson, tedy mi Jakubowski pułkownik francuzki mówił, abym był u tego posła. Byłem tedy i długo de statu rzplitéj naszéj mówiłem i powiedziałem, że teraz po śmierci Sapiehy podkanclerzego litew. partya jego pozostała, chociaż niby referująca się do Sapiehy wojewody połockiego, może być ubieżona i do przyjaźni przyciągniona; ale zrozumiałem, że ten poseł nie taki, jakim był Broglie, że ani pieniędzy ani promocyi u dworu naszego nikomu nie da. O pieniądze trudno było we Francyi ekswiscerującéj się [2]) na wojnę przeciwko Anglikom i królowi pruskiemu i sam poseł dosyć skąpstwa mający a będąc przykładem Brogliego napomniany, że Brogliego żywość wiele mu zaszkodziła, nie śmiał w niczém naprzykrzać się grafowi Brylowi. Dałem tedy temu posłowi pokój, więcéj z nim w dyskursa nie wchodząc. Jako zaś byłem od brata mego Wacława zapozwany do grodu brzeskiego o komportacyą jego dokumentów, tak sprowadziwszy Floryana Łyszczyńskiego, który za pisarstwa mego był wiceregentem grodzkim brzeskim i drugiego po rusku czytać umiejącego, zacząłem porządnie czynić sumaryusze dokumentów bratu memu Wacławowi służących, które popisawszy i wszystkie dokumenta, fascykuły białego papieru tasiemkami nowemi powiązawszy, miałem gotować do pomienionéj komportacyi. Tymczasem nastąpiło Boże Narodzenie i Nowy Rok, na które byłem w Rasny, czekając codziennie szczęśliwego żony mojéj rozwiązania.

---

[1]) Oporem. [2]) Wydatki czyniącej.

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

1761.

Onufry Korytyński sekretarz ks. Radziwiłła chorążego litew. przepisuje Matuszewiczowi satyry Horacyusza na język polski przełożone. Sejmik deputacki w Brześciu. Sejmik nie dochodzi. Matuszewicz pisze list do Bohusza miecznika wileńskiego, zapewniając o swojej wierności i usłużności względem ks. Radziwiłła hetmana. Wyjeżdża do Warszawy. Sejmik deputacki w Kownie. Dochodzi za staraniem Zabiełły marszałka kowieńskiego. Deputatami obrani z partyi ks Radziwiłła hetmana: Pac podstoli litew. i Zołok powietnik kowieński. Matuszewicz stara się o poselstwo na sejm ekstraordynaryjny z powiatu kowieńskiego. Śmierć Siedlnickiego podskarbiego w. koron. Potocki starosta trembowolski zajmuje nieprawnie dobra Siedlnickiego. Do Rasny do Matuszewicza wstępują po drodze: Branicki hetman i Poniatowski podkomorzy koron. Podskarbstwo otrzymuje Wessel szambelan królewski, kasztelanic warszawski. Matuszewicz wyjeżdża do Kowna. Obrany posłem na sejm. Wraca do domu. Sejmik poselski w Brześciu. Posłami stanęli Sapieha pułkownik husarski i Buchowiecki pisarz ziemski brzeski. Pierwsza i druga sesya sejmowa. Głos Matuszewicza. Sejm zerwany. Powrót do zajęć gospodarskich. Zabicie w Wilnie Strutyńskiego, starosty szakinowskiego. Matuszewicz pisze wiersze polskie, naśladujące Horacyusza odę VIII z ks. IV na cześć ks. hetmana Radziwiłła. Wstawia się listownie do Mniszcha marszałka nadwor. o danie miecznikowstwa koron. Kuczyńskiemu stolnikowi mielnickiemu. Znajomość z Sapieżyną wdową, wojewodziną mścisławską. Sapieżyna podkanclerzyna. Ubiega się o jej rękę Sanguszko marszałkowicz w. litew. oraz Ogiński pisarz polny litew. Za staraniem ks. kanclerza Czartoryskiego Sapieżyna wychodzi za Ogińskiego. Imieniny w Wołczynie. Wesele ks. Adama Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała polskiego z Fleminżanką podskarbianką w. litew. Matuszewicz wyjeżdża na spotkanie hetmana Branickiego. Sprawa brata Matuszewicza pułkownika o granice ze wsią Terebuń. Ks. Radziwiłł hetman wstępuje do Rasny do Matuszewicza. Pragnie pogodzić z dworem hetmana koron. Branickiego. Pobyt Matuszewicza z żoną w Zabłudowiu podczas świąt Bożego Narodzenia.

W tym roku die 4 Januarii przed północą rozwiązał szczęśliwie Pan Bóg żonę moję. Powiła córkę, któréj na chrzcie świętym ze wszystkiemi ceremoniami odprawionym dane są imiona św. Benedykty, w któréj się dzień rodziła; drugie imie Konstancya, którego imienia jest bratowa moja pułkownikowa; trzecie imie Zofia, imie Zabiełłowy łowczyny litew., siostry żony mojéj. Trzymana była do chrztu św. przez Kazimierza Horbowskiego stolnikowicza dobrzyńskiego, sąsiada mego, z Maryanną z Białłozorów Kojszewską obożną brzeską, a w drugiéj parze przez Onufrego Korytyńskiego, sekretarza nieboszczyka księcia chorążego litew. Radziwiłła i Reginę z Czyżów Horbowską stolnikową dobrzyńską. Chrzcił ksiądz Leon Buchowiecki proboszcz wysocki. Ten pan Korytyński, brat rodzony Niemcewiczowy cześnikowy brzeskiéj, po śmierci księcia chorążego pana swego jako człowiek stratny a czasem waryacyą cierpiący, w wielkim był niedostatku; dostał się do mnie, którego otwartém przyjąłem sercem, jako człeka nieszczęśliwego a piękne subjectum mającego, opatrzyłem go w jego potrzebach a tymczasem różne mu zabawki jako piękny charakter mającemu i dobrze wiersz polski piszącemu wynajdowałem, jako to: ponieważ w roku przeszłym 1760 eksplikacyą na wiersz polski satyr Horacyusza zakończyłem, tak dawałem mu raptularze moje do przepisywania i tym razem ze mną prawie cursivo calamo [1]) napisał poema Olkinickie na Sapiehów klęski i tém się u mnie zabawiał. A jako następował sejmik brzeski deputacki, na którym książe hetman kazał mi się koniecznie starać o funkcyą na trybunał deputacką, tak wcześnie lubo byłem wyperswadowany, że próżne zacząłem czynić starania moje, najprzód tedy według zwyczaju ordynaryjnego rozesłałem między szlachtę dwa tysiące tynfów, aby mieli czém zabiegać przyjaciół i prowadzić na sejmik, potém po-

[1]) Jednym pociągiem pióra.

jechałem do Wołczyna, oświadczając się księciu kanclerzowi litew. z konkurencyą moją o deputacyą. Jak u księcia hetmana prawie nigdy żadnego sekretu nie było, tak książe kanclerz wiedząc o wszystkiém, osobliwie względem sejmiku brzeskiego jak jestem obowiązany starać się o deputacyą, pytał się mnie, czy dla mego interesu chcę się starać o funkcyą deputacką czyli też dla obligacyi księcia hetmana? Odpowiedziałem, że mego własnego interesu nie mam, ale mam interesa siostry mojéj Ruszczycowy, od wielu kredytorów nieboszczyka męża jéj w trybunale oprymowanéj, niemniéj z obligacyi księcia hetmana staram się o tę funkcyą. Ks. kanclerz tak mi powiedział, że pozwoli, abym był deputatem, ale tą kondycyą, abym kolegował temu, którego ks. kanclerz promowować będzie do laski wielkiéj trybunalskiéj, a jeżeli téj kondycyi nie przyjmę, tedy żadnym sposobem nie dopuści mnie do funkcyi deputackiéj. Na to odpowiedziałem, że téj kondycyi rezolwować nie mogę. Mówił mi tedy ks. kanclerz, abym pisał o to do księcia hetmana. Był naówczas w Wołczynie Ciechanowiecki, starosta opeski, dla kombinacyi z Strutyńskim, starostą szakinowskim, o zabicie ciechanowskiego, brata jego rodzonego na sejmiku w Bracławiu, jako o tém nieraz szerzéj się w górze powiedziało, który Ciechanowiecki po wielu kombinacyach w Warszawie, tak u Mniszcha marszałka nad. koron., jako też u księcia kanclerza litewskiego mianych, a nigdy niedoszłych, tandem zdał się na ks. kanclerza litewskiego, z którego rady zapisał się Strutyński na kompromis w Wilnie, podczas trybunału mający być osądzony. Powróciwszy z Wołczyna i opisawszy wiernie wszystkie słowa ks. kanclerza i moje odpowiedzi a oraz wyraziwszy, że żadnéj nadziei nie masz, aby mnie książe kanclerz dopuścił do funkcyi deputackiéj, proponowałem na miejscu mojém do funkcyi deputackiéj Floryana Szujskiego strażnika województwa brzeskiego, za którego wierność et pro capacitate [1]) asekurowałem; a chcąc go tém bardziéj dla księcia hetmana obowiązać, deklarowałem mu na ekspensa jego moich własnych 2000 złot., jeżeli deputatem zostanie. Z takim tedy listem, z rzetelném wszystkiego opisaniem i wielką pokorą pisanym posłałem więcéj niż trzema tygodniami przed sejmikiem umyślnego do Nieswieża, ale mój list chociaż szczerą rzetelnością i biernością pisany, zastał opacznego i nieprzyjaznego mnie tłumacza Bohusza; a że nie było czego na tak widoczną prawdę w liście moim wyrażoną odpisać, zaczém mego posłańca przez cały czas w Nieświeżu trzymając, aż po sejmiku dano od księcia hetmana respons i to krót-

[1]) Zdolność.

ki i obojętny, tak dalece, że z niego więcéj wyrozumieć nie mogłem, jako jakąś niewinną do mnie księcia hetmana awersyą a widoczną Bohusza nieprzyjaźń, bo mi nawet na mój list odpisał; a tymczasem książe hetman do Jasińskiego, który szczęśliwym dla siebie losem był marszałkiem trybunalskim, z tém wszystkiém człek bez fundamentalnego rozumu, z którym dla górnych jakichś myśli jego i słów obojętnych, trudno się każdemu w dyskursie porozumieć, przysłał informacyą ręką swoją podpisaną, w któréj najpierwszy punkt był, ażeby jeżeli ja praefixe et positive [1]) nie zostanę deputatem, aby sejmik brzeski koniecznie był zerwany,—co większa, że ta informacya, z woli samegoż księcia hetmana przedemną ukrywana była, i aż w dzień samego sejmiku przedemną pokazana była. Przyjechałem według zwyczaju w niedzielę na mszą i na obiad do Brześcia. Szlachty przyjaciół bardzo się wiele zjechało, że widoczną miałem pluralitatem; częstowałem, afekta kaptowałem, cale się sam wystrzegając, abym nie był pijany.

Jasiński komisarz księcia hetmana dóbr bialskich, informacyą i instrukcyą in scriptis od księcia hetmana mający i sejmikiem dysponujący, wieczorem samym o tymże czasie i Paszkowscy do Brześcia przyjechali, a Kropiński aż w dzień sejmiku nazajutrz stanął. Gdy tedy zaraz z pułkownikiem Paszkowskim poszliśmy do Jasińskiego, skomponował sobie Jasiński nowinę fałszywą, że książe Adam Czartoryski wojewodzic ruski zapewne jest na Terespolu u Fleminga podskarbiego w. litew. ukryty i że nazajutrz ma się starać o deputacyą. Nie chciałem wierzyć téj nowinie, ale kiedy się Jasiński pod przysięgą asekurował, tedy konkludowaliśmy, że jutrzejszy sejmik zerwać potrzeba i mnie już nie trzeba być konkurentem, bo chcąc utrzymać przy funkcyi księcia wojewodzica ruskiego, zapewne mnie z ochotą dopuszczą. Jednakże jeszcze téj naszéj konkluzyi nie ogłaszając, dla lepszego wywiedzenia się pojechałem z pułkownikiem Paszkowskim na Terespole do Fleminga, gdzie i na wieczerzy zostaliśmy, gdzie téż znajdował się Sosnowski pisarz litew. Nie mogłem tam znaleźć Ignacego Paszkowskiego, który, jako co sejmik brał odemnie akomodacyą pieniężną, takby mi był prawdę powiedział, jeżeli książe wojewodzic ruski jest na Terespolu, lub jeżeli go spodziewają się na sejmik jutrzejszy; tymczasem z Flemingiem podskarbim litew. i z Sosnowskim o sejmiku mówiąc, abym się nie pokazał widocznie, że sejmik zrywać będę, oświadczyłem się, że moja

[1]) Stanowczo.

konkurencya nie jest sub discrimine [1]) zerwania sejmiku. Powróciliśmy potém późno w noc do Brześcia i umówiliśmy z pułkownikiem Paszkowskim, że przededniem pójdziemy do Sosnowskiego pilnować go, aby nam kryjomie sejmiku i na nim księcia wojewodzica ruskiego nie zrobił deputatem, a brat mój pułkownik z innemi przyjaciołami, aby pilnował miejsca sejmikowania u Bernardynów i u Augustyanów, gdzie dawniéj sejmiki bywały, aby Buchowiecki wojski nie zagaił sejmiku et in absentia Sosnowskiego i nas, aby nie zrobił księcia wojewodzica ruskiego deputatem. Nazajutrz rano równo ze dniem pułkownik Paszkowski i ja przyszliśmy do Sosnowskiego pisarza litewskiego, gdzie téż, jak już było z godzinę na dzień, przyszedł Jasiński i wziąwszy mnie na stronę, na podwórzu ukazał mi i to niecałą informacyą księcia hetmana sobie przysłaną, w któréj ten punkt był najpierwszy, abym ja koniecznie starał się o funkcyą deputacką; drugi punkt, ażeby jeżeli ja nie zostanę deputatem, sejmik koniecznie był zerwany. Żaliłem się zatém na to, że mi dnia wczorajszego nie pokazał téj informacyi, bobym dnia wczorajszego inaczéj był mówił i postępował; przytém dowiedziałem się, że ta nowina o księciu wojewodzicu ruskim była fałszywa i od samego Jasińskiego skomponowana; ale widząc, że mnie tylko chcą w jakim przeciwnym przeciwko księcia hetmana mówieniu ułowić, a potém oskarżać, cierpliwą to wszystko pokryłem dysymulacyą. Potém według zwyczaju zjechaliśmy się wszyscy razem do Terespola do Fleminga podskarbiego wielkiego litewskiego na kombinacyą konkurentów o deputacyą.

Stanąłem ja z prośbą moją jako konkurent nieodstępny. Dopiero mi Fleming zaczął wymawiać wczorajsze słowa moje, które powiedziałem, że moja konkurencya nie jest sub discrimine zerwania sejmiku. Ja odpowiedziałem, że się téż spodziewam przy łasce podskarbiego, że nie będzie na mnie zrywany sejmik i że zostanę deputatem. Fleming jak był nauczony od Sosnowskiego, powiedział, że mnie dopuści do funkcyi deputackiéj, ale tą kondycyą, żebym kolegował z Sosnowskim pisarzem litewskim, co i sam Sosnowski powtórzył. Należało Paszkowskim i Kropińskiemu, ba i samemu Jasińskiemu z tém stanąć, że Sosnowskiego nie dopuszczają, ale oni jak niemi stali, wszystek ciężar na mnie zwaliwszy. Ja inaczéj nie mogłem odpowiedzieć, jak tę propozycyą i dla Sosnowskiego i dla mnie oddając do łaski województwa, bo trudno mi było konkurującemu siebie utrzymywać a Sosnowskiego ekskludować. Dopiero Szujski

[1]) Groźbą.

strażnik brzeski poradził dobrze, że się odezwał z swoją konkurencyą o deputacyą, a to czynił, mnie sekundując. Wpadła zatém nowa materya, a tymczasem ja nie mając rezolucyi od księcia hetmana na mój list, jeżeli będzie akceptować Szujskiego, a będąc pewnym, że się Kropiński lepiéj Bohuszowi podoba, zacząłem mu perswadować, aby się podjął na mojém miejscu funkcyi deputackiéj i obiecałem dać mu na ekspens sto czerwonych złotych. Kropiński zatém choć trochę nadrożywszy się, podjął się, a tak poszedłem do Fleminga i do Sosnowskiego pisarza litewskiego, iż jako Fleming sam proponował, aby i Sosnowski i ja odstąpiliśmy od konkurencyi, tak poważając jego perswazyą, ja tąż kondycyą odstępuję od konkurencyi, aby i Sosnowski odstąpił;— druga kondycya, aby na mojém miejscu był deputatem pułkownik Kropiński. Fleming i Sosnowski przyjęli te kondycye; Szujski strażnik brzeski choć nie zaraz, dał sobie wyperswadować, a tak conclusum stanęło, aby pułkownik Kropiński i Kościa Jacek generał adjutant Massalskiego hetmana polnego lit. byli deputatami. Już tedy jak z gotową rzeczą jechaliśmy na sejmik. Wsiadł Sosnowski pisarz litewski do mojéj karety. Tylko co z mostu na Bugu zjeżdżaliśmy, zabiegli nam żydzi brzescy, że ta szlachta, co się w kije biją z marszałkiem swoim, odbijają szkołę ich i chcą kramy rabować. Notandum zaś, że Sosnowski pisarz litewski jako starosta brzeski wziął od żydów sześć czerwonych złotych za to, ażeby nic marszałkowi bijących się w kije nie dali. Kazał zatém Sosnowski, abyśmy prosto do szkoły żydowskiéj jechali, gdzieśmy zastali tumult ludzi, ale jak między takim gatunkiem ludzi głupich i grubianów, musieliśmy zatém sami ten tumult rozpychać i tamować, boby się i na samego Sosnowskiego rzucili. Tandem Sosnowski dał szlachcie te sześć czerwonych złotych, które wziął od żydów i tak się ten tumult uspokoił. Jechaliśmy potém na sejmik, ale Sosnowski był wszystek we złościach i wszystko mi przymawiał, że nasza partya te tumulty czyni. Odpowiedziałem, że do takiego tumultu wszyscy podlejsi ludzie należą, ja zaś ani wiedziałem ani wiem, jak się to działo. Przyjechaliśmy potém na sejmik, ale jak Kropiński nie wszystkich miał przyjaznych sobie, i Fleming tylko z przymuszenia na niego pozwolił, tak zaczęły być gęste na Kropińskiego kontradykcye. W tém Sosnowski już udobruchawszy się, proponował mi, aby na miejscu Kropińskiego z partyi naszéj był deputatem siostrzeniec mój Ruszczyc, ale ja rzetelnie mu powiedziałem, że Jasiński komisarz księcia hetmana ma in scriptis instrukcyą na ten sejmik, którą mi dziś pokazali a wczoraj w sekrecie trzymali, aby jeżeli ja nie będę deputatem, ko-

niecznie sejmik był zerwany, zaczém i na siostrzeńca mego nie pozwolą; a w tym czasie Józefat Rusiecki kasztelanica mińskiego syn odezwał się z swoją nieodstępną konkurencyą i gdy na niego nie pozwalano, tedy wyszedł z manifestem contra totum actum i tak Sosnowski starosta brzeski, który zagajał sejmik, tenże sejmik pożegnał. Rozeszliśmy się zatém na obiady i Jasiński komisarz ks. hetmana był u mnie na obiedzie, Paszkowscy zaś mieli tę ambicyą, aby u mnie nie bywać na obiedzie, niby osobliwą swoję czyniąc partyą, a jednak u Nietyksy skarbnika parnawskiego teścia pułkownikowego bywali na obiadach z swoją tylko domową kompanią obiadującego. Wszystkim ja tym i innym dziwactwom ulegałem szczególnie dlatego, aby się nasza nie rozrywała partya. Po obiedzie zaraz przyszedł do mnie Sosnowski pisarz litewski z całą swoją kompanią z wizytą, którego i całą kompanią jego z wielką ochotą częstując, napiłem się. Widział to wszystko Jasiński, jak byłem popularis, jednak tego przed księciem hetmanem wyznać nie chciał.

Nazajutrz sejmik gospodarski rozszedł się a jako pod tenże czas roczki februaryowe były, tak zaraz wszystkim naszym przyjaciołom, jako to rotmistrzom Dąbrowskim i innym znaczniejszym, którzy nic nie byli winni, kazał Sosnowski pozwy powydawać ad terminum tactum o ów tumult około szkoły żydowskiéj, a to dlatego, aby naszę partyą pod kondemnatami i pod bojaźnią trzymać. Rozjechaliśmy zatém po sejmiku z Brześcia, zaraz do ks. hetmana rzetelną i sprawiedliwą o wszystkiém relacyą, ostrożną jednak, abym sobie u Paszkowskich nie przyczyniał dyfidencyi, posłałem do ks. hetmana; a że z poczty zaraz po sejmiku przychodzącéj odebrałem list od generała Zboińskiego faworyta marszałka nadw. kor. z oznajmieniem, iż jest obligacya tegoż marszałka, abym na przyszły sejm ekstraordynaryjny starał się o funkcyą poselską z województwa brzeskiego, zaczém wiedząc, że bez kolegowania Sosnowskiemu stanąć posłem nie mogę, którego dwór zawsze ekscypował, abym się w tém wcześnie wyeksplikował, a o destynowanie mnie na inny jaki sejmik upraszał, wolałem sam jechać do Warszawy do marszałka nadw. kor. A jako mi w sercu i w myślach tkwiła ta dla mnie od ks. hetmana dyfidencya, że nietylko do komisarza swego Jasińskiego a nie do mnie swoje instrukcye ordynował i tę jeszcze ostrożnie kazał mi nie wszystką pokazywać, tak nie wiedząc jeszcze, jeżeli marszałek nadw. kor. zechce mnie na jaki inny sejmik ordynować, lub w Brześciu każe się zostać i w Brześciu nowe będę miał z dyfidencyi ks. hetmana umartwienia, pisałem list do Bohusza miecznika wileńskiego z Węgrowa, wyrażając moję

wierną i do zgonu życia mego nieodstępną addykcyą dla ks. hetmana, a żaląc się, że bez żadnego na mnie tak uczynku, bo dotąd sejmiki brzeskie przeciwko wołczyńskiéj i flemingowskiéj potencyi, a oraz obrotom Sosnowskiego pisarza litewskiego, starosty brzeskiego i adherencyi urzędników województwa prawie wszystkich, dosyć pomyślnie utrzymywane były, bez żadnego nawet dowodu na słowa moje, bo wszędzie i zawsze wielbię i adoruję księcia hetmana, a taką do mnie uznałem i na przeszłym poselskim i na ostatnim deputackim dyfidencyą. Wyraziłem i to: niech się inni, jako chcą, chlubią swoją ks. hetmanowi w województwie brzeskiém usługą, suponuję jednak, że tego mówić nie mogą, abym nie miał znaczne momentum do téjże usługi przydawać. Jako zaś w województwie brzeskiém zasłużyłem wiekiem moim na tę reputacyą i kredyt, że nie zrywam, ale utrzymuję sejmiki, tak prosiłem, aby mnie więcéj nie eksponowano na to, aby się na mnie sejmiki zrywali, abym próżnym i tylko do zerwania sejmików był konkurentem i instrumentem, bo i bez téj mojéj ekspozycyi zawsze, ile kiedy taka wola będzie książęcia hetmana, sejmik będzie zerwany. Wyraziłem i to, że pilnując ad literam instrukcyi ks. hetmana Jasińskiemu przysłanéj, aby, jeżeli ja nie będę deputatem, sejmik był zerwany, sakryfikowałem siostrzeńca mego Ruszczyca, który bez żadnéj kontradykcyi zostałby był deputatem, przez coby matce swojéj wielą kłopotami i procederami w trybunale ściśnionéj był bardzo użyteczny, a jednak sakryfikowałem, że nie jest deputatem. A że już zasłyszałem, że mój raport bytności mojéj w Wołczynie przed sejmikiem do ks. hetmana posłany był cenzurowany z tego, że przed księciem kanclerzem powiedziałem, iż z obligacyi ks. hetmana staram się o funkcyą deputacką, więc eksplikowałem się z tego, że tak jawnéj i wszystkim wiadomej rzeczy zaprzeć się sine rubore ingenuo [1]) przed ks. kanclerzem nie mogłem, bo gdybym się zapierał, tedyby mi to więcéj zaszkodziło niż pomogło: konkluzya listu suplikująca, abym jako nic nie winny, a do zgonu życia mego wierny ks. hetmanowi, więcéj nie był notowany, ale tak w protekcyi ks. hetmana jako i w jego łasce był bezpieczny. Oznajmiłem oraz, po co jadę do Warszawy. Ten tedy list z Węgrowa ordynowałem na pocztę do Nieświeża.

Opisawszy nasz sejmik brzeski, teraz opisuję sejmik kowieński deputacki, który naówczas był najciekawszym w Litwie; książe albowiem hetman, destynując do laski następującego trybunału Paca pod-

[1]) Bez wstydu.

stolego litewskiego i upewniwszy sobie Zabiełłę marszałka kowieńskiego, pociągnął do siebie i Sirucia kasztelana witebskiego, starostę sądowego kowieńskiego, dawszy mu konsens na okupno Górskiego starosty wiekszniańskiego z hrabstwa kiejdańskiego, bardzo Siruciowi zręcznego i znaczną intratę za małą sumę zastawną czyniącego, destynował na sejmik kowieński pomienionego Paca podstolego litewskiego. Siruć tą łaską księcia hetmana obowiązany, nietylko asekurował się utrzymywać Paca przy funkcyi deputackiéj, ale téż listy ks. kanclerza w materyi następującego sejmiku do siebie pisane komunikował ks. hetmanowi. Dowiedział się o tém prędko ks. kanclerz; bardzo się żalił na Sirucia, a nie ustawając w swojéj Pacowi opozycyi, wszystkie siły na to natężył, ażeby był zerwany sejmik kowieński. Pisał do Zabiełły marszałka kowieńskiego, upewniając go, że tak długo zaszczycony dochodzeniem sejmik kowieński zerwać każe, czyniąc komparacyą z ową holenderską fortecą Bergopozoon, że przez tyle wieków niedobyty, tandem przez Francuzów wzięty został. Pisał i do Sirucia list bardzo ostry, wymawiając mu pierwszy stan jego, a swoje łaski i promocye, wymawiając niewdzięczność i zły charakter, że jego listy ks. hetmanowi komunikując, więcéj rzeczy poprzydawał, niżeli ks. kanclerz mógł mówić, a nawet myśleć. Zebrał zatém ks. kanclerz partyą, któréj głową był Chełchowski stolnik kowieński, Mejer strażnik kowieński, Zawisza miecznik kowieński z bracią swemi. Dawano pieniądze, nazbierano szlachty nietylko z powiatu kowieńskiego, ale i z pobliższych województw i powiatów, przydano ze stu strzelców z leśnictwa ks. kanclerza wilkiskiego, częstowano, mając ekspens na to sobie dany. Tak tedy Zabiełło marszałek kowieński postąpił sobie, że gdy się ruszył z kamienicy swojéj z kasztelanem witebskim na sejmik, tedy umyślnie powoli szedł, a tymczasem partya księcia kanclerza przodem dla zabrania wygodniejszego miejsca poszła do kościoła bernardyńskiego, gdzie się ordynaryjnie sejmiki odprawują. Zwyczaj jest, że przed marszałkiem niosą laskę marszałkowską podniesioną na sejmik, a że kościół bernardyński jest pod samym zamkiem i jak idą do drzwi kościelnych między murem a kościołem, jest nie wielka ulica, przez które obmurowanie jest fórta na zamek kowieński, chociaż już in ruderibus będący, zaczém ta laska już na wejściu do kościoła zatrzymana prędko, potém ową fórtą na zamek wniesiona była, gdzie marszałek kowieński spiesznie zagaił, deputatów nominował, deputaci podziękowali i to zrobiwszy, wszedł marszałek z całą partyą do kościoła: partya ks. kanclerza o niczém nie wiedziała. Wyszła według zwyczaju msza św. przed wielki ołtarz,

po mszy św. wyszli Bernardyni i według sekretnéj marszałka kowieńskiego informacyi zaśpiewali „Te Deum laudamus" na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwie doszły sejmik.

Po skończonym tym hymnie marszałek kowieński w krótkich słowach doniósłszy o doszłym sejmiku i obranych deputatach, zaprosił do siebie wszystkich na obiad. Dopiero partya ks. kanclerza, jak ze snu obudzona i zadumiona, nie wiedziała co czynić, a gdy się zaczęli już po sejmiku, po mszy św. i po Te Deum laudamus z protestacyą odzywać, tedy najpierwszego śmiałka odzywającego się z protestacyą, osobę dosyć ogromną, Koziorawskiego, porwała partya marszałkowska, w pyski nabiła i wyczubiła. Dostało się toż samo i Mejerowi. Drudzy ucichli i tak nawet protestacyi nie zanieśli ani w grodzie kowieńskim, ani w drugim pobliższym, obawiając się, aby na drugim sejmiku lepiéj nie wyczubiono. Stanęli zatém deputatami z Kowna bez żadnéj protestacyi: Pac podstoli litewski i Żołok powietnik kowieński. Bardzo to bolało ks. kanclerza, że takie natężenie jego na zerwanie sejmiku kowieńskiego nietylko nieskuteczne, ale jeszcze skonfundowane było.

Sejmik téż mozyrski choć pod protestacyą stanął, na którym Massalski podczaszy litewski, aemulus [1]) Paca podstolego litewskiego, do laski trybunalskiéj deputatem obrany został. Inne sejmiki różnie poszły, jedne porwane, drugie doszłe, jednakże pluralitas obranych deputatów przyjaciół księcia hetmana stanęła.

O tych sejmikach namieniwszy, wracam się do mojéj okoliczności, iż przyjechawszy do Warszawy, bardzo łaskawie od Mniszcha marszałka nadw. kor. przyjęty byłem. Conclusum zatém stanęło, abym na następujący sejm ekstraordynaryjny był posłem z powiatu kowieńskiego. Był naówczas przy dworze Zabiełło szambelan, brat marszałka kowieńskiego, któremu najprzód marszałek nadw. kor. propozycyą o mnie względem poselstwa z powiatu kowieńskiego uczynił. Jeszcze w szambelanie zostawał do mnie resentyment o dawniejsze moje, jako się wyżéj opisało, z marszałkiem kowieńskim, bratem jego, zwady; jednakże i na obligacye marszałka nadwornego i na moje prośby dał się ubłagać. Wziąłem tedy listy marszałka nadw. kor. instancyalne do Zabiełły marszałka kowieńskiego, do Sirucia kasztelana witebskiego i do ks. Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego, abym się nie zdawał mimo jego promocyą i protekcyą

[1]) Współzawodnik.

cokolwiek czynić i za tą okazyą opowiedziałem marszałkowi nadw. kor., jak przez fakcyą Bohusza miecznika wileńskiego i Kropińskiego jestem niewinnie w dyfidencyą wprowadzony; opowiedziałem o obudwóch sejmikach przeszłym poselskim i ostatnim deputackim, jak mnie afrontowano, jaki koszt na sejmiki łożę i kredytem moim przeciwko tak wielkiéj potencyi utrzymuję i jak mi to się źle nadgradza. Przytém, względem następującego sejmiku poselskiego brzeskiego podałem projekt, aby byli posłami Sapieha wojewodzic mścisławski, pułkownik husarski królewski i Chodkiewicz starosta wieloński. Akceptował ten projekt marszałek nadw. kor. i zaraz dwa listy pisałem, jeden pod kopertą księżny Sanguszkowy marszałkowy wielkiéj litewskiéj, drugi pod kopertą Sapiehy wojewody brzeskiego do pułkownika Sapiehy synowca jego, donosząc o mojéj życzliwości i zapraszając na sejmik do Brześcia. Pisałem i do Chodkiewicza starosty wielońskiego w téjże materyi, a oraz pisałem do ks. hetmana przy odesłaniu listu za mną instancyalnego i prosząc o listy instancyalne do Zabiełły marszałka kowieńskiego i do Sirucia kasztelana witebskiego. Doniosłem oraz o mojém staraniu na sejmik brzeski dla Sapiehy pułkownika czyniony, posłałem także wcześnie listy marszałka nadw. kor. za mną instancyalne do Zabiełły i do Sirucia, oraz prosiłem, aby mnie do łaski i promocyi swojéj przyjąć raczyli.

To porobiwszy, wyjechałem z Warszawy. Materya zaś sejmu ekstraordynaryjnego następującego ta była pryncypalna, że moneta srebrna ekstraordynaryjnie zła w całym kraju, oprócz ruskich, litewskich województw tak napełniona była, że niewypowiedzianą stratę wszystkim przynosiła. Czerwony złoty ważny już szedł po dwadzieścia i ośm tynfów, tynfami złemi nowemi. Dla zabieżenia zatém téj szkodzie złożył sejm król pro primis Maii dwuniedzielny a sejmiki poselskie na poniedziałek po Kwietniéj niedzieli naznaczone były.

Na początku tegoż roku Siedlnicki podskarbi wielki koronny w Konstantynowie umarł, który in Januario, chociaż ciepła pora była, wyjechał w surducie bez futra na mszą świętą do cerkwi w Konstantynowie i tam zaziębił się: miał wprawdzie sławnego felczera, którego doktorem nazywano, Millera, a że mu pozwalał wszędzie jeździć, przez co Miller wielkie pieniądze zebrał, dlatego zachorowawszy, nie miał go przy sobie. Posłano prędko po Millera masztalerza, ale masztalerz zapił się w drodze w karczmie i nie prędko dał znać Millerowi, tak dalece, że Miller przybiegłszy, nie miał sposobu ratowania, i tak ten pan w kilku dniach umarł; a że był bezdzietny, a brat jego rodzony w Szlońsku mieszkał, tedy Potocki starosta trembowolski pod tym

tylko pretekstem, że za nim siostrzenica rodzona nieboszczki Siedlnickiéj podskarbiny wielkiéj koronnéj i zapisy jéj od męża uczynione pierwéj w dom, to jest do Branickiego hetmana w. kor. brata rodzonego wracały się, a po hetmanie dopieroby na siostrzenicę jego rodzoną Potocką starościnę trembowolską spadały; jednak Potocki starosta trembowolski bliskim będąc Konstantynowa, skoro się dowiedział o śmierci podskarbiego w. kor., zaraz najpierwszy wpadł do dóbr, pobrał na siebie, zapomniawszy hetmana w. kor. intromisye, mobilia niektóre zaczął brać, lubo mu się Płoszczyński regent skarbowy koronny oponował. Nareszte dał znać hetmanowi w. kor. o wszystkiém, co się działo, i tak hetman w. kor. z Rusi z Tyczyna pospieszał ku Białemustokowi na Konstantynowo, Potocki zaś starosta trembowolski widząc, że się hetman zbliża, do mojéj udał się rady: inaczéj radzić nie mogłem, jako tylko zganiwszy wszystek proceder, aby najprzód dawszy racyą, że tym sposobem chciał od kredytorów dobra obronić i dlatego brał intromisye, których odstępuje i hetmana przeprasza, a potém, aby sam, nim jeszcze hetman do Konstantynowa przyjedzie, zabiegł drogę hetmanowi i przeprosił go. Tak się tedy wszystko stało: hetmana przeprosił a co z ruchomości urwał, tego nie wracał. Hetman zatém przyjechawszy do Konstantynowa, kazał wszystkie mobilia popieczętować, inwentarz folwarków, stad, obór i innych rzeczy porządnie popisać, a potém z Konstantynowa jadąc na Wołczyn, gdzie się téż podówczas znajdował Przeździecki referendarz litewski, całą swoją o posag i zapisy siostry swojéj Siedlnickiéj podskarbiny wielkiéj koronnéj przedał i wlał księciu kanclerzowi litewskiemu i Przeździeckiemu referendarzowi litewskiemu za pięćkroć sto tysięcy tynfów, a tymczasem wysłał estafetę do Szlońska do grafa Siedlnickiego, brata rodzonego nieboszczyka podskarbiego w. kor., donosząc o téj śmierci i ażeby albo sam przyjeżdżał, albo plenipotenta przysłał dla pomiarkowania się z kredytorami i konsukcesorami i aby mobilia odbierał. Jadąc zatém hetman w. kor. i sama z Wołczyna na Wysokie, ponieważ na Wołkowyczach wielka woda była, jechał na dwór nasz Rasieński. Przodem wszystkie bagaże i damy jechały, któreśmy przyjmowali i częstowali, a potém wybiegłem pod Wysokie przeciwko hetmanowi, zabiegając mu drogę i winszując sobie, że przez dom mój hetmaństwo jechać będzie. Bardzo to łaskawie przyjął hetman i obiecał do nas wstąpić; pobiegłem przodem, kawę mieliśmy gotową, ratafią i inne wódki gdańskie, także różne konfitury przygotowaliśmy i tak hetman zajechał do nas i więcéj godziny bawił się. Ja téż za hetmanem aż na popas do Połowców jechałem,

gdzie hetmanowa napisała kartkę do Poniatowskiego podkomorzego koronnego brata swego, obligując go, aby u nas odpoczął, upewniając, że dobrze będzie, ochoczo i wygodnie przyjęty. Od popasu powróciłem, z rana było przymarzło, ale od południa rozpuściło i zła bardzo droga była. Już nad wieczór podkomorzy koronny przejeżdżał przez miasteczko Rasnę, dwór omijając, co postrzegłszy, zabiegłem mu piechotą drogę i oddałem karteczkę hetmanowy wielkiéj koronnéj, siostry jego, którą on przeczytawszy, szedł przez sad pieszo do dworu. Chciałem go winem starém częstować, ale się ekskuzował dusznością, którą cierpiał. Wypił zatém tackę kawy z mlekiem, był kontent z téj mojéj attencyi i zaczął mi mówić, abym się do ich partyi powrócił. Odpowiedziałem z submisyą, że gotówbym to z chęcią uczynić, gdybym mógł, ale rozumiem, że samemu jemu nie mógłbym śmiało w oczy spojrzeć, bo ks. kanclerz zarazby mi kazał przeciwić się księciu hetmanowi, który mnie ratował, co gdybym uczynił, rozumiem, że przed Bogiem i przed ludźmi miałbym grzech nieodpuszczony. Uznał prawdę podkomorzy koronny i dał mi pokój. Potém poczekawszy, ruszył się w drogę: miał pocztową półkrytą karetę bardzo upakowaną i na tak złą drogę bardzo ciężką, a jechał mizernemi szkapami w Wysokiém najętemi. Widząc ja zatém, że konie bardzo powoli idą, znowu mu zabiegłem drogę, ofiarując moje konie i karetę, za co podkomorzy koronny mając obligacyą, prosił tylko o dodanie trzech koni. Dałem tedy co najlepsze z furmanki mojéj konie, a tak podkomorzy koronny spieszniéj pojechał i dogonił hetmana w. kor. w Bielsku, nazajutrz na obiad stanąwszy.

Wracając się zaś do podskarbiego w. kor. śmierci, podskarbstwo po nim, lubo było kilku, jako to: Potockiemu wojewodzie kijowskiemu teściowi młodego grafa Bryla, Lubomirskiemu wojewodzie lubelskiemu i Rzewuskiemu wojewodzie podlaskiemu deklarowane, jednak nie wiedzieć z jakich racyj, oddane jest Wesslowi szambelanowi królewskiemu, kasztelanicowi warszawskiemu, którego ojciec w takim był niedostatku, że mu panowie po kilkadziesiąt czerwonych złotych jałmużny dawali: miał znaczną substancyą, ale ją stracił, siostra jego rodzona mająca posagu milion i będąc piękna, poszła za królewicza Konstantego syna Jana trzeciego króla polskiego; miała znaczne kapitały, pożyczyła kilkakroć sto tysięcy złotych grafowi Brylowi ministrowi i faworytowi królewskiemu, odesłała mu tedy oblig na tę sumę, jako rezydowała w Warszawie u Panien Sakramentek, w klasztorze od króla Jana trzeciego fundowanym, a podskarbstwo dla tego to Wessla bratanka swego prosiła i tak otrzymała. Drudzy powiadają,

że i bez téj oferencyi losem szczęśliwym podskarbstwo wielkie koronne dostało się Wesslowi, ani kredytu w rzeczypospolitéj, ani wysokich talentów nie mającemu.

Tymczasem w grodzie brzeskim, lubo dokumenta i sumaryusze dla brata mego Wacława porucznika miałem i z tém się mój plenipotent i patron grodzki brzeski na roczkach februaryowych oświadczył i zaraz chciał oddawać, jednak sąd grodzki brzeski kopią spraw wszystkich z aktoratu brata mego mnie użyczywszy, komportacyą sub nexu juramenti tychże dokumentów przezemnie in futura juris cadentia praestandi [1]) uznał. Kontent byłem z tego dekretu, że przynajmniéj tym sposobem cudzych się zbędę papierów.

Pod tenże czas wyszedł pierwszy tom książki księdza Stanisława Konarskiego Pijara „O sposobie obrad publicznych." Ten ksiądz Konarski, człek bardzo uczony, prawdziwa ozdoba i twierdza zakonu swego, który prawie w Polszcze upadający podźwignął mądrością i kredytem swoim cały zakon, przez typografią pijarską zbogacił, potém założył konwikt dla szlacheckiéj młodzi do różnych nauk: wszystkie tam panięta znaczniejsze oddawane były, zkąd znaczne sumy zbierał i wiele ozdobnych i wielkich murów pomurował. Bardzo ta książka jak rozumnie pisana, tak dalsze onéj tomy od wszystkich pożądane były.

Zbliżały się tandem sejmiki poselskie i mnie czas przychodził wyjeżdżać na sejmik do Kowna. Nie mogłem tego bratu memu pułkownikowi powiadać, bo doświadczyłem, że sekretu trudno dotrzyma, a obawiając się, aby moi przyjaciele, gdyby im raz nie dano pieniędzy, tedyby zaraz innéj szukali partyi i wrazby im od Fleminga dane były pieniądze, tedy czyniąc aparencyą [2]), że sam mam być na sejmiku w Brześciu, według zwyczajnych pensyj rozesłałem dwa tysiące tynfów między przyjaciół moich dla prowadzenia szlachty na sejmik. Nim wyjechałem do Kowna, przysłał do mnie Sosnowski pisarz litewski Ignacego Paszkowskiego z pytaniem się, jeżeli może konkurować z Brześcia o poselstwo na sejm następujący, abym go po przyjacielsku przestrzegł. Odpowiedziałem tedy, że nie będzie dopuszczony, a zatém, aby sobie raczéj innego sejmiku szukał. Wyjechałem potém z Rasny pod pretekstem, że siostrzeńca mego Ruszczyca odwożę do Białegostoku do dworu hetmana w. kor.: jakoż w Orli spotkawszy się z Oskierką cześnikiem litewskim, jadącym do Wołczyna, prezentowałem mu tegoż siostrzeńca mego i powiedziałem, że go

[1]) Pod warunkiem złożenia przysięgi na mającej być kadencyi. [2]) Pozór.

odwożę do dworu hetmańskiego. Przyjechawszy zatém do Białegostoku, pasowałem się z sobą, czy powiedzieć hetmanowi w. kor., że jadę na sejmik kowieński z nadzieją zostania posłem, czyli to przed nim utaić, aby saméj nie powiedział, a ona aby nie dała o tém znać księciu kanclerzowi. Atoli widząc łaskawego na mnie pana, lubo cale do Wołczyna przywiązanego, miałem sobie za skrupuł i za racyą utracenia łaski jego, jeżelibym zataił. Już we środę wysławszy konie moje przodem do Straży i upewniwszy pocztowe konie, powiedziałem hetmanowi, dokąd i po co jadę, a prosiłem, aby tego żonie swojéj nie powiadał: kontent był hetman z tego mego zwierzenia się, obligował abym żwawo przeciwko książętom Czartoryskim nie postępował i o sekrecie upewnił; a tak pokłoniwszy się państwu i przez umyślnego, którego miałem z sobą do sekretu afidowanego, napisawszy listy: jeden do pułkownika Paszkowskiego z oznajmieniem, żem na przyjaciół pieniądze rozesłał i że podstarości mój czemerowski we wszystkiém mu posłuszny będzie, oznajmiwszy oraz o pułkowniku Sapiezie, że będzie konkurentem o poselstwo; drugi list napisawszy do brata mego pułkownika z tymże wszystkiém oznajmieniem i że z Czemer wszelka będzie sejmikowa suficiencya i że mu Hurynowicz asystować będzie, także dawszy obszerną o wszystkiém Hurynowiczowi informacyą i do niego te listy ordynowawszy, a zostawiwszy siostrzeńca mego Ruszczyca w Białymstoku, sam w imie Boskie już w nocy ruszyłem się w podróż kowieńską. Skoro przed północą stanąłem w Straży, tak zaraz wziąwszy konie moje, pobiegłem daléj i ujechałem do dnia złą bardzo drogą, wypocząwszy trochę w Sokołce, do Sidry; tam znowu popasłszy, przyjechałem na południe do Nowego Dworu, wieczorem zatém stanąłem w Hołynce, zkąd lasami lepszą miałem drogę do Lejpun. Tam rano stanąwszy, mszy św. słuchawszy i spowiadawszy się, stanąłem po południu w Sereji, a że nigdzie nie nocowałem, zaczém tam musiałem popas dobry uczynić i chcąc sfolgować koniom moim, nająłem koni w Sereji, a moje konie luzem wyprawiłem prosto do Balbierzyszek; ale skoro z Sereji w pola wyjechałem z lasów, znowu wielką bezdróż znalazłem, tak dalece, że w sobotę ledwo nad wieczór, 24 godziny pięć mil jadąc, stanąłem w Balbierzyszkach, gdzie zaraz koni moich dopadłszy i już w lasy wjechawszy, prędko stanąłem w Prenach, gdzie konie z poczty wziąwszy, stanąłem po północy w Poniemuniu we dworze kasztelana witebskiego i tam dopiero znalazłszy gotowe czekające na mnie konie, pierwszy raz, wyjechawszy z Białegostoku, położyłem się spać. Nazajutrz przewiózłszy się przez Niemen, równo ze dniem stanąłem

w Kownie u kasztelana witebskiego, który mnie gratiosissime [1]) przyjąwszy, po wysłuchanéj mszy św. na Kwietnią niedzielę, posłał mnie kolaską swoją do Zabiełły marszałka kowieńskiego. Bardzo wtenczas grube lody były, bo zima była tęga; leżały tedy po brzegach Niemna, Wilii i Niewiaży kilkosążniowe pewnie, a na dwa łokcie grube bryły lodu alias kry, gdyż nagle ciepła uderzyły i te rzeki portowe połamały. Drogą nie można było po nad temi rzekami jechać, lubo tedy rano około ósméj z Kowna wyjechałem i lubo nie miałem więcéj drogi do Czerwonego Dworu do marszałka kowieńskiego jak milę jednę, jednak przewożąc się przez Wilią i przez Niewiażą a omijając owe kry na drodze będące, ledwo na godzinę pierwszą stanąłem w Czerwonym Dworze. Zjadłszy tam obiad, na wieczór wyjechaliśmy z marszałkiem kowieńskim i z całą jego kompanią konno do Kowna, gdzie stanąwszy, gdyśmy zeszli wszyscy do kasztelana witebskiego, stanął mi z opozycyą Chełchowski stolnik kowieński, za którego bratem młodszym rodzonym Ignacym Chełchowskim, miecznikiem kowieńskim primo voto żona moja, roszcząc sobie cale niesprawiedliwe pretensye do żony mojéj; na którego pretensye, gdy nie wiedząc o interesie, nie mogłem reponować, tedy conclusum abyśmy się na kompromis opisali, wziąwszy za superarbitra kasztelana witebskiego, a za arbitrów Zabiełłę marszałka kowieńskiego i Medekszę podsędka kowieńskiego. Napisany tedy był skrypt do kompromisu, który wykorrygowawszy, daliśmy do przepisywania. Chełchowski tedy stolnik kowieński mówił nam, że swemu manualiście da przepisywać. Nie mieliśmy w tém skrupułu, ale ten szalbierz dwa barwiane i jedną ręką skrypta kazał manualiście swemu napisać i w jedném to położył, że tylko o pretensye jego do żony mojéj ma być kompromis, a o żony mojéj pretensye do niego, lubo już dawna i zobopólna ze wszystkich pretensyj była kwitacya, ma być zamilczano. Tamten tedy pierwszy skrypt był czytany, a po przeczytaniu jak kuglarz skrył go, a ten swój drugi podsunął: podpisaliśmy do tego drugiego my strony i pieczętarze. Była już sprowadzona do kasztelana witebskiego magdeburya kowieńska dla przyznania i tak przyznaliśmy, ile spiesząc się na sejmik, a obawiając się, aby jaka z Wołczyna nie nadbiegła przeciwko mnie opozycya, lubo w nocy wszystkie przewozy i czółna na tę stronę Niemna od Kowna sprowadzone były i aż nad wieczór po sejmiku uwolnione do przewożenia się były. Tak tedy poszedłszy do kościoła bernardyńskiego na sejmik, bez żadnéj najmniejszéj kontradykcyi stanąłem po-

[1]) Najłaskawiej.

słem z Józefem Kossakowskim sędzią ziemskim kowieńskim, siostrzeńcem rodzonym Zabiełły marszałka kowieńskiego. Instrukcyą sam sobie napisałem w Czerwonym Dworze, a potém pojechaliśmy na święta Wielkanocne do Jaswojń do kasztelanowy witebskiéj, matki żony mojéj, sześć mil od Kowna. Jadąc zaś do Jaswojń, najpierwéj byłem w Bobcinie u Prozora wojskiego i podstarościego sądowego kowieńskiego, a ztamtąd konno jechałem do Łabunowa do Zabiełły kasztelana mścisławskiego, gdzie zastałem marszałka kowieńskiego a potém z nim razem na Wielką sobotę pojechaliśmy do Jaswojń do kasztelanów witebskich. Tam wszystkie trzy dni świąt odprawialiśmy, a ponieważ marszałek kowieński po sejmiku deputackim, na którym mimo wszystkie księcia kanclerza litew. usiłowania stanął deputatem Pac podstoli kowieński, był od księcia kanclerza persekwowany i w Mińsku na trybunale pod laską Ogińskiego starosty oszmiańskiego, dependującego zupełnie od księcia kanclerza, o mil pięćdziesiąt od Czerwonego Dworu za wniesieniem od Straszewiczów o opiekę nad potomstwem Straszewicza starosty starodubowskiego terminus tactus przeciwko marszałkowi kowieńskiemu był uznany i we trzech dniach rozprawa była nakazana: jakoż na trzecim dniu, gdy żaden sposób nie był, a mógł pozew marszałka kowieńskiego dojść, Ogiński marszałek trybunalski aktorat ex termino tacto przywołał i na marszałka kowieńskiego kondemnata stanęła. Zaczém o takowe bezprawie tak do dworu jako i do ks. hetmana, jako téż i do samego ks. kanclerza listy dla marszałka kowieńskiego komponowałem oraz instrument przydania opieki od króla marszałkowi kowieńskiemu nad potomstwem Straszewicza starosty starodubowskiego napisałem.

Po świętach zatém wyjechaliśmy z Jaswojń. Ja wstąpiłem do Bobcina do Prozora wojskiego kowieńskiego a ztamtąd do Czerwonego Dworu zajechawszy i dzień cały zabawiwszy, ruszyłem się do powrotu w województwo brzeskie i byłem w Białymstoku od hetmana w. kor. łaskawie przyjęty. Hetmanowa w. koron. mówiła mi o to, żem jéj nie powiedział, że na sejmik do Kowna jadę. Odpowiedziałem, że nie śmiałem relacyą o mnie partykularnym importunować, ale że samemu hetmanowi powiedziałem. Hetmanowa zatém rzekła te słowa: „a mnie mój mąż nie powiedział.” Tandem potém przyjechałem do domu.

W Brześciu zaś tak się sejmik poselski odprawował. Brat mój pułkownik ani żaden z braci moich nie chciał być na sejmiku. Był pułkownik Paszkowski z bracią swemi a Hurynowicz, mój podstarości czemerowski, całą partyą naszę częstował i pułkownikowi Pasz-

kowskiemu asystował; ale szlachta nie była z niego kontenta, bo dla nich żadnéj łagodności nie pokazywał. Stanęli zatém posłami Sapieha pułkownik husarski i kolega jego ze strony książąt Czartoryskich, Buchowiecki pisarz ziemski brzeski; aż gdy nazajutrz o instrukcyą zwarł się Paszkowski z Wisłouchem miecznikiem brzeskim, owym pisarzem kadencyi ruskiéj i kooperatorem do rozstrzelania Wołodkowicza, a Hurynowicz mocno stanął przy pułkowniku Paszkowskim, dopiero pułkownik Paszkowski zaczął łagodniejszym być dla szlachty, gdy ich widział mocno przy sobie obstawających, tak dalece, że mógł doskonale napędzić Wisłoucha. Tę popularitatem za memi pieniędzmi i kredytem przypisali sobie Paszkowscy u księcia hetmana a osobliwie Kropiński i pułkownikowi Sapiezie wyperswadował, aby mi żadnéj nie miał obligacyi. Sosnowski pisarz litew. stanął posłem z województwa podlaskiego z ziemi mielnickiéj, a Poniatowski stolnik litew. został posłem także z województwa podlaskiego z ziemi bielskiéj z Karwowskim łowczym bielskim. Książe hetman w. litew. na ów mój list z Warszawy pisany, kiedy odsyłałem list instancyalny za mną marszałka nadwor. koron., odpisał mi ni źle ni dobrze i listów instancyalnych nie przysłał, dając, że u tych obudwóch skoligowanych ze mną i bez jego instancyi zostanę posłem; także gdy po sejmiku kowieńskim zostawszy posłem, pisałem list do księcia hetmana, obowiązując się przez wdzięczność za jego protekcye na jego usługi, odpisał mi obojętnie.

Tandem zbliżał się czas sejmu, na który pojechałem, wziąwszy z sobą Korytyńskiego sekretarza nieboszczyka księcia Radziwiłła chorążego w. litew., którego dwie ody Horacyusza na wiersz polski bardzo pracowicie i nie bez pomocy mojéj przełożone posłałem dawniéj Zboińskiemu staroście nowskiemu; a jako się to tłumaczenie bardzo wszystkim podobało, tak Sołtyk książe biskup krakowski pisał do mnie, abym Korytyńskiego przywoził do Warszawy, chcąc go koniecznie mieć u swego dworu. Wziąłem tedy z sobą Korytyńskiego i Borzęckiego, syna nieboszczyka Borzęckiego strażnika brzeskiego. Na tenże sejm stanął posłem z Grodna Chreptowicz pisarz ziemski grodzieński, który przedtém był w faworach wielkich Fleminga podskarbiego w. litew. Miał go Fleming za człeka bardzo rezolutnego, a w nim ta tylko była rezolucya, że dufając w potencyą Fleminga, gotów był słowem niedyskretném jak błotem plusnąć. Ożenił go Fleming z Chreptowiczówną starościanką werbelską, stotysięczną panną, chociaż niepiękną, ale wielkiego rozumu; poszła z przymuszenia za niego, ale potém z nim mieszkać nie chciała. Uczynił go Fle-

ming wiceekonomem ekonomii królewskiéj, na któréj jak był sordide [1]) skąpy, tak kilkakroć sto tysięcy zebrał kapitału; potém przez samę chciwość zachciało mu się samemu za kontraktem od kamery królewskiéj trzymać ekonomią grodzieńską a przynajmniéj jakie klucze ekonomiczne, co postrzegłszy Fleming, dysgracyował go i wiceekonomstwo mu odebrał, a do tego naprawił na niego Eysmonta wojskiego grodzieńskiego, człeka popularnego, który odezwał się z pretensyą swoją do dóbr Chreptowicza pisarza ziemskiego grodzieńskiego Milkowszczyzny, tamował mu do funkcyi poselskiéj, aż mu się musiał Chreptowicz opisać na kompromis, a w tém bardzo był nieostrożny, że na niepewnych przyjaciół swoich zgodził się na superarbitra i na arbitrów, co mu bardzo źle potém wyszło.

Zjechaliśmy się zatem na sejm do Warszawy. Ja lubo bywałem u hetmana w. koron., ale daleko częściéj pilnowałem księcia Radziwiłła hetmana w. litew., wszędzie mu nadskakiwałem, bo tylko ten jeden pan był w Litwie, który mnie mógł od persekucyi księcia kanclerza litew. obronić; ale byłem tak nieszczęśliwy, że książe hetman ustawicznie dla mnie był oziębły. Ofiarowałem to Panu Bogu. O laskę sejmu tego starał się książe Antoni Lubomirski, starosta kazimierski, marszałek koron., ojciec Sapieżyny wojewodziny połockiéj. Gdy zatém w dzień zaczynającego się sejmu, po wysłuchanéj w kościele św. Jana wotywie o Duchu Świętym, w przytomności królewskiéj i kazaniu, zebraliśmy się do izby poselskiéj, tedy około godziny 2-éj z południa Małachowski krajczy koron., marszałek staréj laski, zagaił sesyą zwyczajnym stylem, ubolewając nad zerwaniem tak wielu sejmów, wychwalając króla, że z ojcowskiéj swéj dla rzeczypospolitéj miłości nie przestaje myśleć i pracować dla ratunku ojczyzny naszéj, dlaczego i sejm teraźniejszy złożyć raczył. A zatém animując do zgody, do miłości ojczyzny i do przyśpieszenia obrad publicznych, ile w tak gwałtownéj o poprawienie monety okoliczności bardzo potrzebnych, a według prawa obrania na pierwszym dniu marszałka sejmowego in ordine wotowania na to obranie, przystępując ad turnum, dał głos województwu krakowskiemu. Dworska partya prosiła o zaczęcie turni województwa krakowskiego, ale zaraz odezwał się Horain podkomorzy i poseł województwa wileńskiego, przyjaciel książąt Czartoryskich, nie pozwalając na turnum, a domawiając się alternaty dla prowincyj litewskich, i na tym punkcie póki nie będzie rezolwowana alternata, zatrzymał activitatem całéj izbie.

[1]) Skąpy aż do brudów.

Były interlocutorie głosy dowodzące, najprzód, że na sejmach ekstraordynaryjnych nie powinny być kwestye o alternaty prowincyj względem lasek sejmowych i głosów. Potém, że co do turnum wotowania, zawsze województwo krakowskie jest pierwsze i pod alternatę nie podpada; trzecie, że wojewoda nawet wileński nie ma z kasztelanem ani wojewodą krakowskim w senacie alternaty względem wotowania tamże w senacie, ale tylko ma alternatę z wojewodą poznańskim; względem zaś wotowania w izbie poselskiéj, nawet między województwem poznańskiém a województwem wileńskiém nie masz żadnéj opisanéj alternaty i województwo poznańskie ma zawsze przed województwem wileńskiém precedencyą, co osobliwie Borch podkomorzy i poseł inflantski, przyjaciel dworu, dokładnie dowodził. Atoli jednak, ponieważ Horain podkomorzy wileński nie chciał przywrócić izbie poselskiéj activitatem, zaczém marszałek staréj laski musiał limitować sesyą na dzień jutrzejszy, na godzinę wtórą po południu.

Nazajutrz zaś po zagajeniu sesyi i proszeniu Horaina, aby przywrócił activitatem izbie poselskiéj, gdy to Horain uczynił, tedy po podziękowaniu jemu za przywrócenie activitatis, gdy marszałek staréj laski znowu dawał turnum do wotowania na marszałka województwu krakowskiemu, tedy Skrzetuski starosta mogilnicki, poseł województwa ruskiego, przyjaciel afidowany książąt Czartoryskich, zabrał głos, w którym około trzydziestu konstytucyj cytował, alegując je proprie et improprie [1]) do tego, że przed następującym sejmem ekstraordynaryjnym powinne praecedere senatus consilia [2]), z których król ma moc naznaczać sejmy ekstraordynaryjne; a zatém wnosił nullitatem [3]) sejmu tego ekstraordynaryjnego, że na nim jako defektowym, żadne prawa stanowione być nie mogą. Odezwał się in contra Bohusz miecznik i poseł województwa wileńskiego, ukazując tak gwałtowną rzplitéj potrzebę w poprawieniu i redukowaniu monety złéj srebrnéj w Polszcze zagęszczonéj, wielką szkodę wszystkim przynoszącéj; a zatém wniósł, aby jako ten sejm jest bardzo potrzebny, tak nie był psowany, a na dalsze czasy względem poprzedzania senatus consiliorum przed sejmami ekstraordynaryjnemi, aby jak najściślejsze opisać prawa. Ten głos nie tylko nie był u posłów, przyjaciół książąt Czartoryskich, konsyderowany, ale nawet od marszałka nadwor. koron. nie był aprobowany, z racyi, że Bohusz zdawał się

---

[1]) Właściwie i niewłaściwie. [2]) Odbyć się wprzód rada senatu. [3]) Nieważność.

sam uznawać defekt sejmu, kiedy jakby wybaczenie pro hac vice [1]) uznawał, a na dalsze ścisłe opisanie i jakby poprawę tego defektu wnosił; tandem in turbido [2]) powstałych z miejsc swoich posłów, gdy długi czas daremnie schodził, tedy marszałek staréj laski znowu limitował sesyą na dzień jutrzejszy, na godzinę wtórą po południu.

Tymczasem marszałek nadwor. koron. dysponował, aby Zboiński generał, poseł mazowiecki z ziemi rożańskiéj i ja poseł litew. z powiatu kowieńskiego, replikowaliśmy naszemi głosami na głos Skrzetuskiego starosty mogilnickiego, posła ruskiego. Nagotowałem się tedy ile możności na ten głos, i Zboiński także nagotował się. Tandem gdy się sesya zaczęła, Zboiński który na drugiéj ławie nademną siedział, począł mnie obligować, abym mu pierwszego głosu ustąpił; nie rekuzowałem tego, jako faworytowi dworskiemu. Zaczął tedy Zboiński mówić i w głosie swoim nie tak refutował konstytucye od Skrzetuskiego de invaliditate [3]) tego sejmu alegowane, jako bardziéj zelował i dość ostrych słów używał przeciwko naganiających sejm agitujący się, że właśnie tego sposobu używają na zirytowanie króla, pana tak łaskawego i tak wiele dobrodziejstw swoich nawet dla nieprzyjaznych i nieżyczliwych sobie zawsze świadczącego: eksplikował, że kto przeciwko królowi, ten przeciwko Bogu powstaje. Nazywał tę opozycyą samą złością i zapamiętałością. A gdy głos swój skończył, ja zaraz po nim o głos prosiłem i mocno domawiałem się; ale jak mi potém powiedziano, taka była księcia kanclerza dyspozycya, aby mi żadnym sposobem nie pozwalano mówić. Powstał zatém wielki hałas, nie pozwalając na głosy, tak dalece, że chociaż ostatnich prawie sił dobywałem, zaczynając głos mój, jednak tym większym hałasem zakrzyczano mnie, żem nie mógł mówić. Mój zaś głos był wcale inném aniżeli Zboińskiego ułożeniem, bom najprzód ułożył tak wielką potrzebę sejmu, remonstrując, a oraz nieskończone i nienadgrodzone na przyszłe czasy każdego obywatela i wszystkich stanów rzplitéj szkody w tak wielu sprawach o długi i zastawy trudne i nieskończone kontrowersye, upadki podatków publicznych i niepunktualność płacenia wojskom obojga narodów, wszystkich kupujących u kupców towary tak wielkie z podniesienia ceny towarów szkody i straty. Potém przystąpiłem do replikowania na konstytucye przez Skrzetuskiego de invaliditate sejmu tego alegowane, eksplikując sens ich i słowa, opowiadając okoliczności tych konstytucyj stanowiących. Cytowałem przykłady z Hartknocha i Len-

[1]) W tym jednym razie. [2]) W zamięszaniu. [3]) O nieważności.

gnicha, jak wiele ekstraordynaryjnych sejmów non praecedente senatus consilio et sine literis circulatoriis [1]) do senatorów, tylko za radą senatorów przy boku królewskim rezydujących, per constitutionem naznaczonych bywało, jak była rada u króla i księcia prymasa przed tym sejmem. Konkludowałem, że jako każdy kochający ojczyznę swoję poseł te ma dwa objekta funkcyi swojéj, aby ratował ojczyznę, a u potomności nieśmiertelną sławę i chwalebny zostawił przykład; tak co do pierwszego końca, jaki może być ratunek ojczyzny, kiedy sejm, nacyonalna rada, nie dojdzie: jaka sława i przykład, kiedy potomny wiek dyaryusz sejmu teraźniejszego czytać będzie i tę racyą dość wyeksplikowaną uważać będzie, że dla niéj sejm nie dojdzie! W animowaniu zatém do przystąpienia ad turnum obierania marszałka sejmowego, jako i w całéj mowie mojéj suavitatem [2]) słów zachowałem, ale żadną miarą mówić mi nie dopuszczono. Jest ta mowa moja w osobliwym manuskrypcie moim, gdzie wszystkie moje znajdują się mowy, wpisana. Przeciwko zaś mowie Zboińskiego ostro mówionéj zaczęły od przyjaciół książąt Czartoryskich równie ostre wypadać głosy. Najprzód odezwał się Sosnowski pisarz lit., poseł mielnicki, osobliwie o to dystyngwując, że ani przeciwko królowi, ani przeciwko Bogu nikt nie mówi, kto z prawem i za prawem mówi, że to jest zła i opaczna interpretacya zelum boni publici [3]) grzechem przeciwko Bogu i królowi nazywać, że lubo króla jako pana wielbią, znają i szanują, jednak w równości z Panem Bogiem jako idolatrae [4]) nie kładą. Chciałem defendować Zboińskiego, ale na mój głos znowu hałas i wrzawa powstała, że nad kilka słów więcéj wymówić nie mogłem; potém mnie zagłuszono. Znowu zabrał głos książe Stanisław Lubomirski, strażnik w. koron., poseł województwa sandomierskiego. Ten także Zboińskiego atakował. Potém Poniatowski stolnik litew., poseł ziemi brzeskiéj, zabrał głos także przeciwko Zboińskiemu, a gdy po skończonym tym głosie Karski chorąży, poseł ziemi rożańskiéj, kolega Zboińskiego posła rożańskiego, odezwał się w krótkich słowach, obracając je do Poniatowskiego, że przodkowie Wm. pana utrzymywali sejmy, a Wm. pan je rujnujesz, dopiero o to powstała wrzawa: a Poniatowski stolnik litew. zabrawszy głos, z wielkim żalem i ferworem mówił przeciwko Karskiemu posłowi rożańskiemu o tę objekcyą, że mu zadaje zrywanie sejmów i lubo długo i żwawo ex tempore [5]) mówił, jednak w żadném uszczypliwém słowie przeciwko Karskiemu

[1]) Bez uprzedniéj rady senatu i bez uniwersałów. [2]) Łagodność. [3]) Gorliwość o dobro publiczne. [4]) Bałwochwalcy. [5]) Bez przygotowania.

nie wykroczył. Gdy zaś rumor w izbie sądowéj nie ustawał, tedy marszałek staréj laski limitował do dnia jutrzejszego sesyą.

W takich tedy żwawościach sesye agitowały się, a bez słusznéj z obu stron przyczyny; bo czyliż wielka rzecz była, aby król senatus consilium przed tym sejmem ekstraordynaryjnym był zrobił; ale partya dworska miała w tém nie mocną i nie opatrzną racyą, to jest, że książęta Czartoryscy podczas senatus consilium z przyjaciołami swemi senatorami, mogliby różne przykrości królowi i ministrowi jego grafowi Brylowi, o którym powiadają, że sam w starostwie spiskiém fałszywe tynfy bić kazał, mówić; dlatego senatus consilium formalnego nie było, jakby im przez to potém na sejmie i w senacie i w izbie poselskiéj zamknąć usta można było. Z drugiéj strony jeszcze mniéj sprawiedliwéj racyi było, uznawać za nieważne złożenie sejmu, że formalnego senatus consilium nie było; bo jednak królewskie uniwersały akceptowali, desideria województw, ziem i powiatów, jako za aktualny sejm w instrukcyach kładli; nie było przez to ani upadku wolności ani wiary świętéj, ile że wolno było nowém prawem na tymże sejmie jako najściśléj opisać, ażeby na potém żadną miarą sejmy ekstraordynaryjne bez poprzedzających senatus consiliów formalnych nie były. Atoli jednak taką impresyą egzageracye księcia kanclerza w wielu uczyniły, że ten tak mały punkt za deptanie praw, za wywrócenie wolności sądzili, co z ciężkością w prywatnych dyskursach naszymże przyjaciołom wyperswadować można było.

Na czwartéj zatém sesyi w tych umartwieniach niespokojności i żwawych rzplitéj emulacyj, zdarzyło się téż intermedium. Dylewski generał adjutant Massalskiego hetmana polnego litew., poseł z województwa smoleńskiego, syn owego sławno śmiesznego Dylewskiego stolnika smoleńskiego, który w roku 1748 był posłem z tegoż województwa smoleńskiego na sejm ordynaryjny i wniósł w izbie poselskiéj, ażeby żydów wszystkich kastrowano, wniósł także w izbie poselskiéj skargę na drukarnię pijarską, że choć był pierwszym posłem z województwa swego, jednak go secundo loco [1]) wydrukowano; a zatém zatamował activitatem izbie poselskiéj, wpóki drukarnia inaczéj regestru posłów co do jego osoby nie przedrukuje. Ten regestr nie jest rzecz żadna autentyczna: tak wiele w tym regestrze było drukowanych posłów pod wielkiemi kontrowersyami będących, że się posłami zwać nie powinni byli. Tak byli: z powiatu

[1]) Na drugiém miejscu.

wiłkomirskiego Morykoni, ów wice marszałek trybunalski, zabójca Wołodkowicza i Ronikier kolega jego, gdzie sejmik absolute był zerwany; z tém wszystkiém, ponieważ Dylewski nie chciał przywrócić activitatem izbie poselskiéj, a miał wspierających swój wolny głos przyjaciół książąt Czartoryskich, zaczém musiała być limitowana sesya do dnia następnego.

Tymczasem święty dzień przypadał, w który dysponowano nam przyjaciołom dworskim posłom, abyśmy po południu na godzinę trzecią zjechali się na konferencyą do księcia prymasa Łubieńskiego; gdzie, gdyśmy się wszyscy zjechali a weszli do pokoju księcia prymasa, gdzie też senatorowie partyi dworskiéj znajdowali się, tedy Sołtyk biskup krakowski najpierwszy zabrał głos, remonstrując, jako partya przeciwna dworowi samą złością certuje, prawa łamie, obrad publicznych nie chce; animował nas tedy ad recte sentiendum [1]); ale co mamy robić i jak sobie postępować, konkluzyi nie położył. Potém książe Radziwiłł wojewoda wileński, hetman w. litew. zaczął mówić, ale tak cicho, żeśmy go prawie nie słyszeli. Trzeci mówił Mniszech marszałek nadwor. koron., chwalił króla i mowę księcia biskupa krakowskiego i księcia hetmana, naresztę swój interes z kanclerzem w. koron. przytoczył i także żadnéj konkluzyi, co mamy posłowie czynić i mówić, nie położył. Byliśmy tedy prawie jak na niemieckiém kazaniu. Potém książe hetman wyjechał i my za nim, nie wiedząc i nie mogąc pojąć, co się dzieje; aż nam nazajutrz przed sesyą powiedziano, abyśmy nic nie mówiii i nie odzywali się, dając plac stronie przeciwnéj co chcieć czynienia i mówienia.

Pod tenże czas przyszła do Warszawy wiadomość o śmierci Łaniewskiego łowczego w. litew. Mając zatém Zabiełło marszałek kowieński u królewicza Karola księcia kurlandzkiego, jako pułkownik jego, admisyą, przez jego prędką i uprzedzającą wszystkich instancyą otrzymał deklaracyą tegoż wakującego łowiectwa litew. Prosto z zamku przyjechał do mojéj stancyi u Marcinkanów, abym czémprędzéj przywilej dla niego na łowiectwo napisał. Powinszowałem z serdeczną konsolacyą téj łaski królewskiéj. Zaraz przywilej napisałem, który tejże godziny poniósł książe kurlandzki do króla. Król zaraz podpisał i Zabiełłowi marszałkowi kowieńskiemu oddał; a marszałek kowieński wziąwszy mnie ze sobą, pojechał z przywilejem do księcia kanclerza litew., który bez żadnéj trudności ten przy-

[1]) Do uczuć prawych.

wilej zapieczętować kazał. Książe hetman dowiedziawszy się, rozgniewał się o to na Zabiełłę łowczego i marszałka kowieńskiego z dwóch racyj: pierwsza, że jego promocyi nie używał; druga pierwszéj przeciwna, że książe hetman chciał to łowiectwo otrzymać dla księcia Radziwiłła wojewodzica nowogrodzkiego, starosty rzeczyckiego, a że mnie w częstéj z Zabiełłą łowczym litew. kompanii widział, tedy i dla mnie resentymenta swoje pomnożył, ile mając częste do tego od Bohusza poduszczenia. Zabiełło łowczy litew. dać musiał królowi na piśmie submisyą, iż tych prowentów i wsi, które z łaski królewskiéj łowczy nadwor. litew., drugi syn grafa Bryla ministra królewskiego trzyma, nie ma pretendować. Taką submisyą i dawniejsi łowczowie litewscy dawać królowi musieli.

Podczas tego sejmu, Korytyńskiego zostawiłem w Warszawie u Sołtyka biskupa krakowskiego na dobréj pensyi i wygodzie, a Borzęckiego, nie zdarzyło się miejsce, abym mógł rekomendować.

Nazajutrz zatém gdy z rana około godziny dziesiątéj marszałek staréj laski zagaił sesyą i ukazał Dylewskiemu posłowi smoleńskiemu przedrukowany regestrzyk pijarski posłów, w którym on z województwa smoleńskiego był pierwszym położonym posłem, zaczém po przywróceniu przez niego activitatis izbie poselskiéj, Karwowski łowczy i poseł ziemi bielskiéj, kolega Poniatowskiego stolnika litew. a plenipotent trybunalski Branickiego hetmana w. koron., mając w ręku volumina legum, prosił marszałka staréj laski o głos: Tedy mu drudzy partyi dworskiéj posłowie głosu nie pozwolili, a prosili o turnum do obierania marszałka sejmowego. O co gdy żwawe kontrowersye zaczęły się, a marszałek nie widział sposobu do uspokojenia onych, tedy znowu salwowaną była sesya do dnia następującego.

My litewscy posłowie, przyjaciele dworscy, wtenczas nic nie mówiliśmy. Tymczasem nim jeszcze limitowana była sesya, jak się posłowie z miejsc ruszyli, ja przyszedłem na to miejsce, gdzie Bohusz miecznik i poseł wileński przy Łopacińskim staroście i pośle księstwa mścisławskiego siedział. Zaczepił mnie zatém mową swoją Bohusz, mówiąc, że musiałem być naówczas w wielkiéj złości, kiedym do niego, jadąc do Warszawy, list pisał, żaląc się o to, że byłem eksponowany na to, ażeby się na mnie sejmik brzeski zrywał. Ja mu odpowiedziałem, że nie z żadnéj złości, ale z żalu ten list pisałem i zacząłem mu się obszerniéj eksplikować i żalić, w czém jestem notowany, że nie mam kredytu: remonstrowałem, że służę wiernie, że nie żałuję zdrowia i fortunki szlacheckiéj na usilne służenie, że

cokolwiek mogę mieć sposobu i kredytu, łożę na tę usługę; a kiedy nie mam wiary, tedy mi i serce upada do dalszego azardowania się. Aż mi Bohusz na to jak zuchwały człowiek odpowiedział, „że kiedy WPan tracisz ochotę, to daj pokój, obejdziem się bez WPana." Zabolało mnie to mocno. Odpowiedziałem mu: „już ja to dawno widzę niechęć WPana ku mnie bez żadnéj mojéj winy i to co WPan teraz powiedziałeś, to ze złości powiedziałeś. Dajmyż sobie pokój, nie mięszam tu bynajmniéj księcia hetmana dobrodz. i protektora mojego; ale co do naszych osób, to się obadwa bez siebie obejdziemy." Zaczął on w cholerę wpadać. Starosta mścisławski nas mitygował, którego o świadectwo słów moich prosiłem. A tymczasem marszałek staréj laski zalimitował sesyą.

Tandem na szóstéj sesyi po zagajeniu dany jest głos Karwowskiemu posłowi ziemi bielskiéj, który wziąwszy ztąd asumpt, że mu dnia wczorajszego głos był tamowany, produkował prawo konstytucyjne, w którém to jest wyrażono, że szlachcicowi na sejmiku a posłowi na sejmie wolno się domówić w tém, co wiedział przeciwko prawu. W témże prawie i konstytucyi alias w artykule jest tytuł de non praestanda regi obedientia [1]), który tytuł i prawo czytał. Nie miało to prawo de non praestanda regi obedientia żadnéj konneksyi do tego sejmu, ale prawdziwie sama złość książąt Czartoryskich te afronta na króla tak dobrego i tak wiele im świadczącego pana wywierała; eksplikował zatém Karwowski, że niezłożenie senatus consilii przed tym ekstraordynaryjnym sejmem jest wyraźne o wolności radzenia złamanie prawa, że jak inwestytura na księstwo kurlandzkie bez stanu rycerskiego w senacie jest konkludowana, tak teraz z jednego stopnia przeciwko prawu na drugi postępując, bez tegoż senatu sejm ten ekstraordynaryjny jest złożony. Wyszedł zatém z manifestem z izby poselskiéj Karwowski, po którego wyjściu zaczęli mówić pryncypalni posłowie partyi książąt Czartoryskich, jako to: książe Czartoryski łowczy w. koron., książe Adam Czartoryski generał podolski, Poniatowski podkomorzy koron., Poniatowski stolnik litew., Rzewuski pisarz polny koron. i inni, prosząc, ażeby marszałek staréj laski sejm pożegnał, gdyż oni równie z Karwowskim posłem podlaskim manifestują się. Tak tedy krajczy koron., wyraziwszy żal swój nad tą nieszczęśliwą rzplitą, sejm pożegnał.

Tegoż dnia książęta Czartoryscy ze wszystkiemi przyjaciołami swemi, posłami, zjechali się do Branickiego hetmana w. koron., gdzie

[1]) O niesłuchaniu króla.

po przemowie księcia kanclerza litewskiego mianéj, a do żwawości i niby gorliwości przy prawach animującéj, zaczęli się wszyscy posłowie do przygotowanego podpisywać manifestu sejmowego, który tu się kładzie de tenore sequenti [1]).

Ten tedy manifest podpisawszy, podali do akt metryki kancelaryi koronnéj. Że zaś wszyscy partyi książąt Czartoryskich posłowie do tego manifestu podpisali się, czyniono to najprzód dla dania śmiałości swoim przyjaciołom, do przeciwienia się królowi, kiedy sami na czele tych protestantów stawali, i aby przytém imie nienawistne zrywających sejm autoryzowali, chrzcząc to gorliwością dobra pospolitego; potém, że wszyscy do tego manifestu podpisując się, czynili jakieś podobieństwo konfederacyi i dlatego kiedy przy podpisach tych u hetmana w. kor. Mogilnicki starosta nieszawski, poseł województwa rawskiego, mający chorągiew pancerną w wojsku koronném, a przez to hetmanowi podlegający, uczynił refleksyą w krótkich słowach, aby te wszystkich posłów podpisy nie czyniły podobieństwa konfederacyi, tedy na niego ks. kanclerz i wszyscy mocno się ofuknęli; a Rosciszewski sędzia ziemski i poseł województwa płockiego grubo staroście nieszawskiemu przymówił, że kto ma skrupuły podpisywania się, tedy musi być podłego serca i charakteru. Jakoż ks. kanclerz odrzucił starostę nieszawskiego, nie pozwalając się do tego podpisać mu manifestu. Temi to konfederacyami książęta Czartoryscy dwór straszyli i mieli zupełną wolą konfederacye podnosić, byleby im dobra okazya i moc dostarczała, którą w Rosyi pokładali, lubo zaś cesarzowa Elżbieta nigdy na to nie pozwalała. Żeby zaś swoich przyjaciół przy sobie utrzymać mogli, tedy nietylko dla nich pieniędzy i wszystkich hojności nie żałowali, ale tą ich nadzieją karmili, że po śmierci króla książe wojewoda ruski Czartoryski lub syn jego książe Adam, królem będzie. I tak skoro się gdziekolwiek cokolwiek nie udało, zaraz konfederacyą straszyli: takież postrachy na reasumpcyi trybunału wileńskiego czynili, tumulta sprowadzali. Ale ks. hetman na te wszystkie postrachy i tumulta mężnie postawił się. Obruszył się na Massalskiego hetmana polnego i powiedział mu: „już się to nie dopiero straszymy, czas to już nam sprobować się.“ Umilkł hetman polny, ks. hetman Paca podstolego litewskiego przy lasce trybunalskiéj utrzymał i z swoich przyjaciół deputatów pluralitatem dla siebie zrobił; a to wszystko zrobiwszy, dopiero powiedział hetmanowi polnemu litewskiemu, że dla przyjaźni jego jako kolegi swego proces krygsrech-

[1]) Manifest w tekscie się nie znajduje.

tów przeciwko synowi jego podczaszemu litewskiemu, jako się wyżéj rzekło, uformowany kasuje i dlatego podczaszego litewskiego promocyą swoją na następujący rok do laski trybunalskiéj litewskiéj deklaruje.

Podczas téjże reasumpcyi, jeszcze dniem przed rugami, gdy się wszyscy panowie i szlachta zjechali do ks. hetmana jako wojewody litewskiego, tedy Brzostowski starosta bystrzycki, zięć księżny hetmanowy, poburzył powietników oszmiańskich przeciwko Ogińskiemu staroście oszmiańskiemu, przeszłemu marszałkowi trybunalskiemu, którzy mu zaczęli żwawo wymawiać, że podczas swojéj laski z wielką pychą i kontemptem ich traktował. Powstał tedy tumult na Ogińskiego, tak dalece, że go posturchali, i podobno za czuprynę wytargali. Byli przy tém przyjaciele ks. kanclerza, ale porywać się nie śmieli: i tak zaraz im fantazya upadła.

Przeciwko owemu manifestowi sejmowemu nic partya dworska nie czyniła, tylko król senatus consilium zaraz po zerwanym sejmie złożył. Przed tym sejmem Podoski kuchmistrz litewski z wzajemném poselstwem do cesarza tureckiego, winszując mu wstąpienia na tron, do Konstantynopola był posłany od króla i rzczplitéj; a gdy z tego poselstwa powrócił, dano mu województwo płockie po ojcu jego wakujące. Otrzymał téż tę łaskę od króla, iż jako sam dał anteceserowi swemu za kuchmistrzowstwo litewskie tysiąc czerwonych złotych, tak nie miano nikomu oddać tegoż po nim wakującego kuchmistrzowstwa litewskiego, dopóki biorący ten urząd nie odda mu téj sumy.

Ja spieszyłem się do domu, nie oczekując senatus consilium. Tymczasem będąc na pożegnaniu u generała Zboińskiego, mówiliśmy obszernie o sytuacyi rzczplitéj, i dla czego przy łaskach królewskich, które w ręku swoich ma marszałek nadw. kor., mniéj ma przyjaciół aniżeli książęta Czartoryscy. Między innemi przyczynami i te znaleźliśmy, że przyjaciół sobie takich, którzy w województwach mają kredyt, nie stara się do siebie pociągać i promocye swoje losowi szczęścia oddając, ludzi użyteczniejszych od siebie odraża. Przytoczył się zatém dyskurs do województwa podlaskiego, w którém w ziemi drohickiéj, nie dependującéj od hetmana w. kor., obrał sobie marszałek nadw. kor. Kuszla stolnika podlaskiego za przyjaciela, człowieka chociaż znacznéj substancyi i mającego za sobą Ossolińską kasztelankę gostyńską, siostrę rodzoną Ossolińskiego starosty drohickiego, jednak w téj ziemi słabego i obrotu nie mającego; a Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, człowieka wcale bogatego, bo na dwakroć sto tysięcy

złotych rocznéj intraty mającego, w téj ziemi activissimum i rej wiodącego, nie stara się do siebie pociągnąć. Conclusum zatém między nami, aby marszałek nadw. kor. przezemnie, jako z nim przez bratową moję pułkownikową, synowicę jego skoligowanego, do swojéj przyjaźni solicytował, i aby mu kuchmistrzowstwo litewskie praevia [1]) tysiąca czerwonych złotych Podoskiemu wojewodzicowi płockiemu solutione [2]) ofiarował. Pojechał Zboiński z tym projektem do marszałka nadw. kor., a ja na jego rezolucyą w stancyi mojéj u Marcinkanów czekałem. Jakoż prędko przysłał mi Zboiński kartę zapieczętowaną, w któréj wyraził, że marszałek nadw. kor. z chęcią ten projekt akceptuje i zleca mi traktowanie z Kuczyńskim stolnikiem mielnickim.

Wyjechawszy tedy z Warszawy, zajechałem do Korczewa do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, któremu gdy upatrzywszy dogodną porę, sam na sam będąc, ukazałem kartę Zboińskiego do mnie pisaną i interes mi powierzony otworzyłem, tedy z chęcią chwycił się tego projektu; ale gdy przyszło na ten punkt, że za kuchmistrzowstwo litewskie trzeba 1000 czerwonych złotych zapłacić Podoskiemu wojewodzie płockiemu, tedy się to Kuczyńskiemu nie podobało. Trudna z takim wprawdzie negocyacya, u którego i ambicya i skąpstwo na równéj jest szali. Żebym jednak tak mocnego człeka w Podlasiu pozyskał dworowi i ze mnie przysługę uczynił, tedy jak wakowało naówczas po Rudzińskim młodym, na suchoty zmarłym, województwo mazowieckie, którego bardzo siła kosztowało, alias wielką sumę dał grafowi Brylowi ministrowi królewskiemu, tak proponowałem Zboińskiemu, ażeby to województwo dano księciu Lubomirskiemu miecznikowi koronnemu, a miecznikowstwo koronne aby dane było Kuczyńskiemu stolnikowi mielnickiemu. To gdy się Kuczyńskiemu podobało, tedy pisałem w tém ułożeniu list do generała Zboińskiego; ale miałem relacyą, że go mój list nie zastał w Warszawie: odjechał do dóbr swoich pod Gdańsk.

Powróciwszy z Warszawy do Rasny, jako u księżny Jabłonowskiéj wojewodziny bracławskiéj uprosiłem trzy tysiące dachówki z Siemiatycz na nowy dach do kościoła i do klasztoru maryańskiego rasieńskiego, tak najpierwsze staranie czyniłem, ażeby tę dachówkę memi podwodami sprowadzić do Rasny. Ksiądz Kanty wiceprezydent rasieński sam pojechał do Siemiatycz po tę dachówkę i jeszcze dwa tysiące dachówki u Mleczka komisarza siemiatyckiego uprosił, że

---

[1] i [2]) Z warunkiem zapłacenia z góry.

mu ją darował. Sprowadziwszy tedy 5000 dachówki, dałem na mularzów tynfów 400, i tak dach nowy na kościele i klasztorze stanął. Tegoż czasu młyn wielki nowy na dwa koła na stawie wielkim w Rasnéj postawiłem, stawu zaś przeszlamować nie mogłem, bo Sapieha wojewoda połocki młynu swego niższego wyhanowskiego, lubo mu na reparacyą koszt mój ofiarowałem, lubo defalkę za karczmę wyhanowską, do któréj ten młyn należy, dać chciałem za czas reparacyi, lubo w tym używałem intercesyi księdza Łopacińskiego sekretarza litewskiego, podówczas w Wysokiém będącego, lubo komisarz tegoż wojewody połockiego zesłany od niego i do rasieńskiego i do wyhanowskiego młyna widział, uznał i uczynił relacyą, że młyn wyhanowski bardzo wysoko podniesiony, nietylko co do mlewa jest zły, ale też łąki nietylko rasieńskie, ale też wyhanowskie na 400 wozów siana zatapia, jednak nie chciał swego wyhanowskiego poniżyć młynu. Woda zatém na łokieć na moim wyższym rasieńskim stała stawie, przez co go szlamować nie mogłem, a prawnym procederem z wojewodą połockim poszukiwać nie zdało mi się. Wolałem czekać jakiéj pogodniejszéj do wyperswadowania tego okazyi. A że tegoż roku księżna Radziwiłłowa krajczyna litewska wydała mi obwieszczenie do wykupna Czemer, lubo w tym roku nie przypadała egzempcya, jednak dla wszystkiego bezpieczeństwa jechałem do Czemer i szlachtę dla niedopuszczenia posesyi księżnie krajczynie sprowadziłem, któréj szlachcie gotowym groszem dałem złotych dwieście.

Tegoż czasu uproszonego przyjaciela Hieronima Ostromęckiego, przyznawszy mu w magdeburyi kamienickiéj plenipotencyą do kompromisu z Chełchowskim stolnikiem kowieńskim, wyprawiłem do Kowna; ale ten kompromis kasztelan witebski superarbiter i Zabiełło łowczy litewski, Medeksza podsędek kowieński, aż do roku 1762 ad Januarium limitowali. Będąc tedy temi interesami zatrudniony w Czemerach, nie mogłem jechać na św. Antoni do Sławatycz, gdzie książe Radziwiłł hetman w. lit., mając imiona Michał, Kazimierz, Antoni, imieniny swoje na św. Antoni obchodził i wprędce po św. Antonim wyjeżdżał do Nieświeża.

Na toż święto św. Antoniego stała się w Wilnie kryminalna akcya. W sprawie albowiem wszystkim wiadoméj, między Strutyńskim starostą szakinowskim a Ciechanowieckim starostą opeskim przypadł kompromis w Wilnie kilką dniami przed św. Antonim, na który Sołłohub wojewoda witebski jako superarbiter zjechał i inni zjechali się arbitrowie, między któremi Kościałkowski podkomorzy wiłkomirski arbiter rozchorował się obłożnie. Wszczęła się zatém

między stronami kwestya, kogoby na miejsce podkomorzego wiłkomirskiego obrać mieli za arbitra. Ciechanowiecki starosta opeski pretendował koniecznie, ażeby Bohusz miecznik wileński był obrany za arbitra, a Strutyński starosta szakinowski żadną miarą na to nie pozwalał. Tę kontrowersyą chciano ugodzić, ale trudności wielkie przewlekły tę kategoryą aż do dnia św. Antoniego w niedzielę przypadającego, na który dzień Łopaciński marszałek trybunału litewskiego kolacyą dawał i z tańcami częstował. Zjechali się goście wcześnie jako na wielkim dniu. Był na téjże kompanii Strutyński starosta szakinowski z żoną i córką starościną opeską, gdzie też Górski wojewodzanin wileński, przyjaciel wielki Ciechanowieckiego starosty opeskiego, znajdował się. Ten tedy Górski, czy był pijany, czyli też pijanym uczyniwszy, wziął w taniec Ciechanowiecką starościnę opeską i różne jéj przykrości w tańcu czynił, nogę podstawiał aby padła, i widocznie do zwady ojcu jéj okazyą dawał. Widząc to ojciec starosta szakinowski, a unikając dalszéj zwady, wyprawił żonę i córkę do stancyi, a sam się zostawszy i reflektowawszy się, aby mu nie dawano okazyi, uprosiwszy karety u Czapskiéj podskarbiny ziem pruskich, jechał do stancyi. Gdy zatém mijał pałac radziwiłłowski, kardynalia nazwany, wypadło z niego czterech konnych z pistoletami, dwóch z jednéj strony karety, dwóch z drugiéj strony, strzelili do karety i zaraz zabili Strutyńskiego. Dwóch wielkim pędem pobiegło za miasto na Ostrą Bramę, a dwóch na Trocką. Nie wiedzieć, kto ten kryminał zrobił: trupa przywieziono do stancyi żony i córki. Lament wielki stał się i rozruch w mieście. Tymczasem padła wszystka suspicya na Ciechanowieckiego starostę opeskiego, że się to z jego subordynacyi stało. Nazajutrz prezentowano trupa z manifestem na starostę opeskiego. Starosta opeski remanifestował się o niesłuszną weksę, wygrał z starościną opeską terminum tactum i inkwizycyą, na którą Pac podstoli litewski marszałek trybunalski deputatów wyznaczył, z któréj inkwizycyi dojść nie mogli czy nie chcieli, kto zabił i z czyjéj subordynacyi Strutyńskiego. Była ta sprawa wielkiéj potém kłótni materyą.

Księżna krajczyna będąc informowana, że w tym roku nie przypada egzempcya, a bardziéj jeszcze, że nie miała pieniędzy, nie wykupowała mnie z Czemer.

Tymczasem dowiedziawszy się, że książe ma przejeżdżać przez Kiwaczyce do Nieświeża, umyśliłem mu zabiedz drogę i mój pokłon uczynić. Napisałem przytém wiersze polskie na imitacyą Horacyusza ody ósméj z księgi IV: „Donarem pateras," na aplauz imienin ks.

hetmana, gdzie pochwał jego i familii jego nie żałowałem [1]). Lubo zatém bardzo rano wstałem, chcąc przejąć ks. hetmana w Kiwatyczach, jednak tam go nie zastałem; po wieczerzy albowiem z Demianczyc od księżny krajczyny pojechał na całą noc aż do Koziobrodu. Zastałem jednak Bernatowicza sekretarza i faworyta ks. hetmana w Kiwaczycach, którego uprosiwszy, aby do mojéj wsiadł kolaski, umyśliłem gonić księcia aż do Koziobrodu. Jadąc zatém razem z Bernatowiczem, a wiedząc, że go Bohusz przez wielką pychę swoję nietylko nie respektował, ale chłopem nazywał, gdyż on jest z miasta Mira, począłem żale moje przekładać na Bohusza. Opowiedziałem wszystko, co zemną robiono na dwóch sejmikach przeszłych, poselskim i deputackim, jaki koszt czynię na te sejmiki i jak za moim kosztem i kredytem afrontowany jestem. Opowiedziałem, jak ulegam zuchwałości Kropińskiego i drugich dziwactwom, ażeby się partya nasza nie rozrywała, a przez to abyśmy nie słabieli; opowiedziałem, jak muszę, nie przez żadną konniwencyą, ale przez ostrożność menażować Fleminga, aby zirytowany nie przekupił nam popularitatem; opowiedziałem nareszcie, jak mnie Bohusz w izbie poselskiéj za nic ważył, mówiąc, że się bezemnie obejdą. Prosiłem zatém Bernatowicza, ażeby mnie przed księciem hetmanem justyfikował, asekurował o mojéj wierności i wdzięczności i aby mi serce księcia hetmana naprawił. Przyrzekł mi to wszystko sprawić Bernatowicz. A gdy dojeżdżałem do Żabina, tedy mi koło przednie u karetki mojéj na czworo rozłamało się. Oddałem tedy te wiersze na aplauz imienin ks. hetmana napisane Bernatowiczowi i list do ks. hetmana pisałem. A tak musiałem się, koła inszego niekowanego dostawszy, wrócić i powoli jechać do Czemer, a Bernatowicz wszystko mi dobrze sprawił u ks. hetmana.

Pojechałem potém do brata mego pułkownika do Demianczyc, który także miał obwieszczenie do Okcyma, do którego przyjechali z pieniędzmi, Telszewski i Faustyn Suzin, którzy że nową monetą mieli sumę i to jeszcze nie całą, więc brat mój nie przyjął pieniędzy. I tak ci plenipotenci z niczém odjechali; a ja pojechawszy z bratem moim do Motykał, ztamtąd rano powróciłem do Rasny.

Tymczasem brat mój pułkownik zacząwszy sprawę z Wojciechem Szujskim starostą niżyńskim o granicę między Motykałami

---

[1]) Jest to oda do Marcyusza Cenzoryna, w któréj Horacy opiewa, że nie może nic innego ofiarować jeno wiersze i że dar taki większy jest od wszystkich innych.

a Terebuniem, pojechał na sprawę do Wilna, gdzie nie długo bawiąc, kondemnatę na Szujskim otrzymał i prędko do Motykał powrócił. A jako powiedziałem bratu mojemu całą moję z stolnikiem mielnickim od marszałka nadw. kor. zleconą mi negocyacyą, także względem kuchmistrzowstwa litewskiego, a potém miecznikowstwa koronnego projekta; tak gdy mój brat pułkownik pojechał do Janowa do Wołłowicza biskupa łuckiego i tam się zjechał z Kuczyńskim stolnikiem mielnickim, tedy przez jakąś ku mnie awersyą swoję, alias inwidyą, że ja usłużniejszy dla familii żony jego, aniżeli on jestem, taką ku mnie w stolniku mielnickim uczynił impresyą i dyfidencyą, że gdy wprędce potém na jarmarku w Pratolinie u Potockiego starosty trembowolskiego zjechałem się i miałem nadzieję, że mnie Kuczyński stolnik mielnicki za tę moję addykcyą mile przywita, tedy przeciwną rzecz znalazłem, bo mnie bardzo ozięble przyjmował. Domyśliłem się zaraz téj oziębłości przyczyny, ale to cierpliwością i dysymulacyą pokryłem.

Na tymże jarmarku darował mi Potocki starosta trembowolski ogiera gniadego młodego, na rękę do cugu mego, rekompensując za moję usługę czynioną mu w kombinacyi z Flemingiem podskarbim w. lit., jako się wyżéj o tém powiedziało. A że stolnik mielnicki jechał z Pratolina na noc do Motykał i starosta trembowolski nazajutrz na obiad miał także do Motykał przyjechać, zaczém i ja do Motykał pojechałem. Nazajutrz u obiadu zaczęliśmy dobrze pić wino: a wtém po obiedzie przybiegł do Motykał towarzysz lekki z Białegostoku z listem od pułkownika Węgierskiego do Potockiego podczaszego litewskiego z oznajmieniem, że książe Lubomirski miecznik koronny umarł i życząc, ażeby tysiąc czerwonych złotych ofiarowawszy grafowi Brylowi ministrowi, starał się o miecznikowstwo koronne. Potocki wziąwszy mnie na stronę, zaraz mi pokazał ten list i powiedział że chce dać 1000 czerw. złot. za miecznikowstwo koronne. Ja trochę poczekawszy i wziąwszy nieznacznie na stronę stolnika mielnickiego, powiedziałem mu, jak jemu jestem życzliwy i lubo mi za moję wierność jakąś mi oziębłość i dyfidencyą pokazuje, jednak donoszę, że miecznikowstwo koronne wakuje, o czém pułkownik Węgierski dopiero doniósł staroście trembowolskiemu, a starosta trembowolski chce dać 1000 czerw. złot. za miecznikowstwo koronne. Mówiłem mu, czemu nie chciał mojéj życzliwéj rady słuchać, aby tylko o mil 16 mieszkając od Warszawy, tam był dojechał i u dworu najpierwszą dygnitaryą wakującą dla siebie był zamówił. Powiedziałem ja, że tę oziębłość i dyfidencyą ku mnie sprawił w nim brat mój

pułkownik, zawsze do mnie jakąś awersyą mający. Dopiero Kuczyński stolnik mielnicki nie ekskuzując brata mego, zaczął mnie przepraszać i prosić, abym mu list skomponował do marszałka nadw. kor., i sam abym pisał tak do marszałka nadw. kor., jako też do Zboińskiego, starosty nowskiego, bo generała Zboińskiego, jako się wyżéj rzekło, nie było w Warszawie, i abym w liście Zboińskiego ofiarował grafowi Brylowi ministrowi tysiąc czerwonych złotych. Skoro zatém starosta trembowolski wyjechał z Motykał do Pratolina, tak zaraz zacząłem warszawską ekspedycyą gotować. Pisał list odemnie skomponowany stolnik mielnicki do marszałka nadw. kor., pisałem i ja list, ale osobliwie długi list komponowałem do Zboińskiego starosty nowskiego, siląc się na racye i na prośby, ażeby Kuczyńskiemu miecznikowstwo koronne konferowane było. Całą tedy prawie noc na téj strawiwszy ekspedycyi, którą wygotowaną jako najspieszniéj wysłał stolnik mielnicki do Warszawy; aleśmy nic nie wskórali, bo nieboszczyk książe miecznik już się słabym czując, uprosił króla, ażeby po nim miecznikowstwo koronne oddane było bratu jego rodzonemu staroście olsztyńskiemu. Przyszły zatém responsa bardzo przepraszające, że z racyi wyżéj wyrażonéj nie mogło się dostać miecznikowstwo koronne Kuczyńskiemu; lecz deklaracye były przy najpierwszym wakansie pamiętania o nim. Ale Kuczyński nie będąc kontent z tych responsów, a mając sprawy w trybunale koronnym, począł się nakłaniać do partyi książąt Czartoryskich.

Potém pojechałem z żoną moją do Motykał, a ztamtąd razem z pułkownikową bratową naszą pojechaliśmy na porcynkulę do Brześcia, gdzie też była na tym odpuście Sapieżyna wojewodzicowa mścisławska wdowa, z domu Branicka, kasztelanka bracławska, pani nie tak pięknością jak bardziéj rozumem i grzecznością dystyngwowana. Trzymał pod tenże czas Jacek Paszkowski, strażnikowicz polny koronny, folwark kodeński od tejże wojewodzicowy mścisławskiéj, Zachorów nazwany. Ten tedy, znać że dla mnie dobre słowo przed wojewodzicową dawał i powiedział mi, że wojewodzicowa chce mieć ze mną znajomość. Poszedłem tedy po nabożeństwie do niéj z żoną moją i bratową naszą pułkownikową. Rekomendowałem się jéj łasce. Zaprosiła tedy nas do siebie do Kodnia. Jakoż powróciwszy się z Brześcia do Motykał, ztamtąd pojechaliśmy naprzód do Jacka Paszkowskiego do Zachorowa, a potém z niemi obojgą pojechaliśmy do Kodnia do wojewodzicowy, która nas bardzo łaskawie przyjmowała. Nocowaliśmy tam. Miała ze mną wojewodzicowa różne dyskursa, o dworze i o teraźniejszym stanie rzczplitéj: bardzo mądra

i wymowna dama. Miałem się czego u niéj nauczyć. Tandem jéj powiedziałem, że jak teraz dwór nasz bez żadnéj planty rządy swoje dysponuje i żadnych dobrych nie przyjmuje projektów, tak ani się chce komu o czém myśleć i głowy sobie fatygować; a zatém mówiłem, że odwykłem od wiadomości rzeczy publicznych. Nazajutrz po obiedzie odjechaliśmy razem z Paszkowskiemi do nich do Zachorowa, dokąd wpół godziny po naszym przyjeździe przyjechała téż wojewodzicowa mścisławska, oświadczając się z tém, że nie omieszkując czasu, choć w cudzym domu, rewizytę nam oddaje. Była ta wojewodzicowa najprzód za Sapiehą wojewodzicem smoleńskim, starostą gorzdowskim, z blizkiéj krewnéj Katarzyny pierwszéj cesarzowy rosyjskiéj urodzony, który wielu złych był nałogów i do stanu małżeńskiego nie sposobny. Z tym rozwiódłszy się, poszła za Jana Sapiehę wojewodzica mścisławskiego, z którym syna jednego dotychczas żyjącego miała: dość hoża i miła pani. Mąż jéj także bardzo grzeczny i dobry pan. Z tém wszystkiém taką do niéj miał potém awersyą, że jéj przy śmierci swojéj widzieć nie chciał. Powróciliśmy potém do Motykał, gdzie brata mego pułkownika chorego na febrę kwartannę zastaliśmy.

Przyjechaliśmy potém z żoną moją do Rasny, z którą pojechaliśmy na imieniny Kuczyńskiéj Ludwiki podstoliny drohickiéj na św. Ludwik, dnia 25 Augusta przypadający, do Suchéj Woli, zkąd po odprawionych imieninach pojechałem na jarmark do Łęczny, gdzie kupiwszy ogiera wilczatego dla mnie, a drugiego dla brata mego pułkownika, powracałem na Lublin do Suchéj Woli.

Był naówczas marszałkiem trybunalskim książe Jabłonowski wojewoda poznański, u którego gdy byłem, tedy mnie bardzo łaskawie przyjmował i osobliwsze dystynkcye czynił. Co widząc Krypski, ten który między innemi posesorami dóbr po Stanisławie Tyszkowskim podstolim brzeskim, mego brata Wacława porucznika, dziedzica Szeszowy do grodu brzeskiego zapozwał, i za którego motivo brat mój mnie osobliwie vexatorie do tegoż grodu brzeskiego pozywał był u mnie rano w stancyi w Lublinie, ofiarując łatwość z siebie do kombinacyi; któremu odpowiedziałem, że radbym z całego serca, ażeby się ta sprawa przez kombinacyą zakończyła; ale jako sam wie dobrze, że ja u brata mego Wacława kredytu nie mam i że brat mój napaśnie mnie weksuje, tak się w to wdawać nie mogę.

Tamże w Lublinie na Wieniawie kupiwszy antał wina dobrego za 30 czerw. złot., pospieszałem do żony mojéj w Suchéj Woli będącéj. Tam zastałem brata mego pułkownika w recydywie na kwartannę chorującego. Zabawiwszy zatém w Suchéj Woli ze dwa dni,

jechaliśmy z bratem moim i bratową razem prosto do Konstantynowa do doktora Millera. Leżał tam kilka niedziel brat mój; nawet i bratowa moja pułkownikowa na tęż kwartannę zachorowała. Tamże w Konstantynowie był na kuracyi książe ordynat klecki Radziwiłł, konkurujący pod tenże czas o żonę swoję z domu Miączyńską kasztelankę podlaską, u któréj rodziców, jadąc z Suchéj Woli na jarmark łęczyński byłem w Siemieniu, gdzie kasztelanowie podlascy, osobliwie sama kasztelanowa podlaska, wszystkim rządząca, jako sobie życzyli wydać córkę za księcia ordynata kleckiego, tak mnie jako przyjacielowi książęcemu byli bardzo radzi. Wtenczas tedy w Konstantynowie księciu ordynatowi kleckiemu, potrzebującemu pieniędzy, pożyczyłem w talarach bitych, półtalarkach i ćwiartkach staréj monety, dziesięć tysięcy złotych na oblig z płaceniem prowizyi po ośm od sta, i z takiém opisaniem, aby mi ta suma razem z czemerowską zastawną przy okupnie od księcia ordynata jako dziedzica w takiejże monecie wypłacona była.

Pod tenże czas bytności księcia ordynata kleckiego w Konstantynowie, Starowolski towarzysz petyhorski pułkownikowstwa brata mego, wielkiemi obietnicami księcia ordynata jako myśliwego pana i jako myśliwy obowiązany, przyjął służbę u księcia ordynata, co mi nie na rękę było, że ten człowiek tak dobrego serca i ręki w naszych w województwie emulacyach, i któremu, jako się wyżéj powiedziało, darowałem dwa tysiące złotych, od brata mego oddalał się.

Po tenże czas w Wilnie Pac podstoli litewski, marszałek trybunalski, jechał z Bohuszem miecznikiem wileńskim. W nocy trafili na jakąś pieszą kompanią: że jakoby im okazyą dała, tak tedy jednego pieszego z téj kompanii zbili i końmi stratowali, że do trzeciego dnia umarł. Pokazało się, że to był introligatorczyk wileński; mało supozycyi, żeby ta kompania okazyą dawała.

Pod tenże czas gdy się żałoba Sapieżynie podkanclerzynéj litewskiéj, córce księcia kanclerza litewskiego skończyła, ta wdowa i piękna i bogata wielu konkurentów miała, między któremi był najbliższy książe Sanguszko marszałkowicz w. lit., starosta krzemieniecki, pan bardzo miły i dobry. Promowował go hetman w. kor. usilnie, upodobany był u podkanclerzyny litewskiéj i już sekretną otrzymał był deklaracyą. Książe Janusz Sanguszko, brat jego z pierwszéj żony Lubomirskiéj urodzony, marszałek nadw. lit., ustępował mu marszałkowstwa nadwornego litewskiego. Ale nie wiedzieć z jakiéj racyi, a podobno z sekretnéj per tertias personas książąt Czartoryskich obligacyi, był temu przeciwny, jakby to źle z tém dworowi było, że książ-

że starosta krzemieniecki, afidowany przyjaciel dworski, bogato się ożeni. Wszystko było od podkanclerzyny dla księcia starosty krzemienieckiego pomyślnie, ale książe kanclerz był na głowę przeciwny temu: utrzymywał Ogińskiego pisarza polnego litewskiego; najprzód, że to jego był edukacyi, a potém że chciał familią Ogińskich tém ściśléj przywiązać do siebie. Był naówczas pisarz polny w Paryżu i tak prędko nie myślał do Polski powracać; ale książe kanclerz tak gorące i obligujące do niego listy pisał, że się rezolwował powrócić i żenić się z córką jego Sapieżyną podkanclerzyną litewską. Jakoż gdy powrócił, pojechał zaraz do Słonima do podkanclerzyny litewskiéj i zastał tam księcia Sanguszkę starostę krzemienieckiego w dobrych nadziejach będącego. Bardzo był z początku oziębie przyjęty od podkanclerzyny. Pan to piękny, wzrostu wysokiego, hoży, słuszniejszy od księcia Sanguszki; ale jako i w cudzych krajach wiele amorów u najpierwszéj dystynkcyi dam praktykował, tak w téj sztuce bardzo jest wyćwiczony. Uczynił się zatém, lubo z wielką grzecznością postępujący, ale mniéj niby dbający o kochanie podkanclerzyny, a tymczasem jak bardzo doskonale na różnych instrumentach umie grać i sam jest kompozytorem, tak prosił o pozwolenie, ażeby mu podkanclerzyna pozwoliła grać przed sobą. Gdy zatém zaczął grać, podkanclerzyna coraz łaskawiéj na niego patrzeć poczęła, a nazajutrz już Ogiński pisarz polny litewski w równym począł być jak książe Sanguszko starosta krzemieniecki afekcie. Zaczął się gniewać książe Sanguszko i odkazywać na Ogińskiego, że na jego zasługi następuje, ale Ogiński wziąwszy go na konferencyą powiedział mu, iż nie ma się o co gniewać; nikt cudzéj żony nie weźmie, jeżeli jemu destynowana jest ta dama, nie będzie się o to gniewał. Wzajemnie téż księcia Sanguszkę obligował, ażeby się na niego, jeżeli jest jemu destynowana, daremnie nie gniewał. Potém Sanguszko widząc, że coraz bardziéj Ogiński nad niego jest preferowany, z umartwieniem odjechał ze Słonima, a Ogiński pisarz pol. lit. został się.

Jeszcze Ogiński z Paryża nie powrócił, następowały imieniny ks. kanclerza w Wołczynie na św. Michał, na które się wielu zjeżdżało. Jechał téż i Oskierko cześnik litewski do Wołczyna i po drodze zajechał do mnie, którego ochotnie przyjąłem i mocno poiłem, często wspominając księcia kanclerza zdrowie. I gdy Oskierko dobrze pijany przyjechał do Wołczyna, pytał się go książe, gdzie się napił: powiedział, że u mnie za zdrowie jego, co księcia kanclerza kontentowało, tak dalece, że gdy przyjechałem na św. Michał do Wołczyna, dziękował mi książe za ten dobry afekt i pamięć. Była na tychże

imieninach podkanclerzyna litew., była i księżna marszałkowa w. litew. Sanguszkowa z księciem starostą krzemienieckim, synem swoim: prosiła księcia o instancyą za synem ale książe kanclerz wyraźnie rekuzował.

Tymczasem następowało w Wołczynie wesele księcia Adama Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała podolskiego z Fleminżanką, podskarbianką w. litew., wnuczką księcia kanclerza litew., na które wesele z Korony i Litwy wielu się przyjaciół książąt Czartoryskich zjeżdżało. Jechał też Wawrzecki stolnik bracławski, podstarości grodzki orszański, który przeciwko mnie w sprawie z księciem kanclerzem w roku 1755 mocno biegał. Ten tedy do mnie prosto jakby największy przyjaciel zajechał do Rasny, oświadczając się ze swoją lepszą przyjaźnią. Przyjąłem go dobrém sercem, Panu Bogu moje umartwienia ofiarowawszy, który to Wawrzecki przez zbyteczne na publicznych funkcyach obroty swoje zaczął na fortunie upadać, a nigdzie zupełnego kredytu nie miał. Przyjechał też do Biały książe hetman w. litew., a jak jest wielkiéj dobroci pan i tą dobrocią swoją nieprzyjaciół swoich chciał konwinkować, tak bywszy w Wołczynie oświadczył się, że tego aktu weselnego chce być łowczym, to jest, o zwierzynę starać się. Jakoż pojechawszy do Biały, zaraz wielkie dwie bryki zwierzyną, jeleniami, danielami, sarnami, bażantami i innemi zwierzynami naładowane do Wołczyna przysłał. Dowiedziawszy się ja, że książe hetman jest w Biały, zaraz tam pobiegłem z ukłonem moim, gdzie byłem bardzo łaskawie przyjętym. Nie było też Bohusza miecznika wileńskiego mnie nieprzyjaznego, w Białéj, który już był zaczął na kredycie u księcia hetmana, przez swoję zbytnią zuchwałość falować. Bywszy w Białéj, powróciłem do Rasny. Hetman też w. koron. na wesele księcia generała podolskiego zaproszony, przyjeżdżał do Wołczyna, któremu ja zabiegając drogę i czekając w karczmie wołkowyskiéj, a mając z sobą wino węgierskie, z różném rycerstwem i oficerami przodem przed hetmanem jadącemi, onych częstując, napiłem się. Tymczasem też hetman nadjechał. Siedział w otwartéj karecie z Poniatowskim podkomorzym koron. Przyszedłem tedy do niego do karety, zacząłem go w nogi całować, a potém mówiłem, że czekając tu na jego przejazd, z przejeżdżającém przodem rycerstwem jego za zdrowie jego napiłem i powiedziałem, że jeszcze mi się dwie butelki wina zostało: nie wiem, co z niemi mam czynić? Hetman tedy odpowiedział: „częstujże mnie tém winem." Ja tedy kielich nalawszy wina, dałem mu wypić. Hetmanowa sama zaraz za hetmanem w drugiéj karecie je-

chała, która to postrzegłszy, rozgniewała się bardzo za tę hetmana dla mnie poufałość i łaskę, wysiadła z karety, idzie do hetmana pełna gniewu. Ja to postrzegłszy, upadłem na ziemię do nóg jéj lecz ona nie mogła uhamować pasyi swojéj. Zaczęła na mnie łukać, mówiąc: „statkuj z tém pijaństwem," a tymczasem hetman pojechał, a hetmanowa wróciła się do swojéj karety. Wstydziła się hetmanowa potém téj swojéj cholery i ze mnie potém żartowała łaskawie, jednakże ja hetmana do Wysokiego przeprowadziłem. Była tam i księżna Sanguszkowa marszałkowa w. litew. z wysokim synem swoim, księciem starostą krzemienieckim; ale uważywszy, że Sapieżyna podkanclerzyna litew. już sprzyja Ogińskiemu pisarzowi polnemu litew. i że tak ona jako i pisarz polny litew. już są w Wołczynie, tedy obawiając się, aby w oczach jéj i syna jéj ślubu nie wzięła w Wołczynie, już nie jechała do Wołczyna, ale ominąwszy Wołczyn, prosto pojechała do Lewartowa.

Pod tenże czas następowała reasumpcya trybunału piotrkowskiego, na któréj tak mocno zbierała się partya książąt Czartoryskich dla utrzymania przy lasce trybunalskiéj Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, że partya dworska a osobliwie Mniszech marszałek nadwor. koron., bojący się tego, że pod tym marszałkiem w następującéj kadencyi lubelskiéj, ile jak się wyżéj namieniło, po zaniesionym przez Koseckiego manifeście, że cokolwiek czynił przeciwko Małachowskiemu kanclerzowi koron., tedy z woli wyraźnéj marszałka nadwor. koron. czynił. Już nagotowana była wielka jego persekucya. Nie mieli sposobu, jak się wojewodzie inowrocławskiemu oponować i do laski trybunalskiéj przeszkodzić. A zatém zdesperowawszy o przeszkodzie Zamojskiemu, bardzo niewcześnie i cale próżno przysłali do Wołczyna imieniem królewskiém księdza Kierskiego sekretarza koron., bardzo grzecznego i miłego prałata, najprzód hetmanowi w. koron. proponując, aby na téj reasumpcyi trybunału chciał być z przyjaciołami swemi przyjaznym dworowi; a potém księcia kanclerza litew. i księcia wojewodę ruskiego solicytując i o łaskach dworu upewniając, aby tylko promocyi do laski trybunalskiéj wojewody inowrocławskiego odstąpili. Przybiegł w nocy przed wieczerzą jednak ksiądz Kierski rozstawionemi końmi do Wołczyna, ale w swojéj negocyacyi same żarty i pośmiewiska od księcia kanclerza litew. odebrawszy i u hetmana w. koron. nic nie wskórawszy, w nocy także, bo to ledwo kilka dni było przed ufundowaniem trybunału piotrkowskiego, wyjechał z Wołczyna. Nazajutrz ja przyjechałem do Wołczyna, bo tam codzień jeździłem, a na noc do Rasny powra-

całem, nie mogąc mieć miejsca w Wołczynie dla wielkiego gości nacisku; gdy tedy przyjechawszy, stanąłem przy księciu kanclerzu, książe kanclerz mówił do mnie te słowa: „Był też tu u mnie gość nowy." Ja choć już wiedziałem o bytności księdza Kierskiego, uczyniłem się niewiedzącym i z zadumieniem słuchałem. Powiadał mi tedy, że był wczoraj ksiądz Kierski sekretarz koron. w Wołczynie z propozycyami od dworu do hetmana w. i do niego, ale nic nie wskórał. Daléj kontynuował książe kanclerz do mnie swój dyskurs w te słowa: „Rozumiałem, że po odmiennéj łasce królewskiéj dla mnie będę nieszczęśliwy, ale inaczéj się dzieje; bo co dwór przez głupie swoje rządzenia się kogo z zgodnych i poczciwych ludzi zdespektuje albo odrazi, tedy ci wszyscy do mnie się udają, a ja ich otwartém sercem przyjmuję. I tak mam teraz więcéj i mocniejszych przyjaciół, aniżeli dwór, mając szafunek łask królewskich w ręku swoich, ale ich szafować nie umiejąc." Wtém książe, będąc przy tak wielu gościach distractus, więcéj nie mówił. Jeszcze zapisy ślubne między Flemingiem podskarbim w. litew. wydającym córkę swoję, a księciem Czartoryskim generałem podolskim układane i pisane były, w których tak Fleminga chociaż nieznacznie opisano, że lubo zaraz 800,000 złotych posagu dawał, jednak i całéj substancyi swojéj od córki swojéj jedynaczki i od zięcia swego księcia generała podolskiego alienować nie mógł. A tymczasem książe hetman z Biały nadjechał do Wołczyna na wesele. Był z nim oprócz innych przyjaciół Abramowicz kasztelan brzeski. Książe kanclerz zwyczajem swoim uszczypliwości słów zaczął księciu hetmanowi mówić o to, że wszędzie wielkie fabryki pałaców czyni, a nigdzie porządku należytego w pałacach swoich nie trzyma. Wtém odezwał się Abramowicz kasztelan brzeski, że książe hetman jak ma wiele dóbr i rezydencyj, tak niepodobna, ażeby wszędzie równy porządek utrzymywał; i że co innego jest temu, kto jednę ma rezydencyą, tam wszelki mieć i utrzymywać może porządek; przez co przymówił ks. kanclerzowi, że daleko ma mniéj od księcia hetmana. Książe kanclerz zaraz odmienił dyskurs, mówiąc i przyganiając księciu hetmanowi, że tak wielu w dobrach swoich ma zastawników, jako to kasztelana brzeskiego w Nowém Mieście: a gdyby sam zastawników pookupował, tedyby więcéj niż dwudziesty procent miał od sum swoich. Tak książe kanclerz i gościom swoim w przymówkach swoich nie zwykł folgować.

Nazajutrz dzień był ślubu księcia generała podolskiego z Flemińzanką podskarbianką litew. i ten akt przy świecach i ilumina-

cyach wieczorem miał się odprawować; ale niespodziewanie drugie wesele i ślub z rana był, to jest na mszą ranną pojechała do kościoła Sapieżyna podkanclerzyna litew. i pisarz polny litew. Ogiński poszedł na tęż mszą ranną, oboje spowiadali się, a po mszy świętéj Wołłowicz biskup dał im ślub, o czém ani hetman w. koron., ani książe hetman w. litew. i żaden z postronnych gości nie wiedzieli. Tak to się podobało księciu kanclerzowi uczynić, podobno, aby od księcia starosty krzemienieckiego inhibicyj nuncyaturskich nie było. Wieczorem zaś z wielką paradą był ślub Fleminżanki podskarbianki w. litew. z księciem generałem podolskim. Było stołów niezmierna moc po wszystkich pokojach, bo gości bardzo wielu było. Nie było tylko na tém weselu Poniatowskiego stolnika litew., który na on czas był w Peterburgu i tam u sukcesorski tronu cesarskiego w wielkich był faworach. Nazajutrz zeszli się wszyscy panowie i książe hetman w. litew. do hetmana w. koron., gdzie się o publicznych interesach zaczął dyskurs. Książe kanclerz przeciwko dworowi mówił, a książe hetman dworską stronę utrzymywał. Wtém odezwał się Kraszewski, towarzysz husarski hetmana w. koron. w te słowa: że dopóty nie będzie dobrze w ojczyźnie, dopóki niezgadzające się cum recte sentientibus [1]) jako membra putrida [2]) nie będą odcięte. Zdziwiła wszystkich taka śmiałość słów Kraszewskiego. Nie było nikogo przy księciu hetmanie, aby się na to odezwał. Książe hetman zaperzył się a wtém hetman w. koron. nie rozszerzając tego, ruszył się z wizytą i ze wszystkiemi panami do dwojga państwa młodych. A potém hetman w. koron. zganił tę śmiałość Kraszewskiemu i nie kazał mu prezentować się księciu hetmanowi litew.

Przyjechałem, jak zwykłem, po obiedzie do Wołczyna, gdzie mi ks. hetman różne ekspedycye pisać kazał, w których pisaniu znalazłem łaskę i aprobacyą jego. Potém ks. hetman wszystkich gości w Wołczynie będących i samego ks. kanclerza z księżną zaprosił do siebie do Biały, gdzie wielkie przygotowanie na przyjęcie tak wielu i tak wielkich gości uczynił. A tymczasem Abramowicz kasztelan brzeski z panem starostą Ziołowskim byli u mnie w Rasnéj, których według przepomożenia mego przyjmowałem. Ja jako sługa księcia hetmana do asystowania jemu pojechałem też do Biały, gdzie się w kilka dni wszyscy z Wołczyna goście zjechali. Tam też przyszła wiadomość o trybunale piotrkowskim, że pomyślnie dla książąt Czartoryskich stanął, że Zamojski wojewoda inowrocławski marszałkiem jest obra-

[1]) Z dobrze myślącemi. [2]) Członki gnijące.

ny, że partya dworska nie mogąc żadnéj uczynić opozycyi, wzięła za pretekst, że tylko dlatego od dworu byli przysłani do Piotrkowa, aby się spokojnie trybunał koron. ufundował. Książe hetman, ile możności, chciał się w domu swoim gościom książętom Czartoryskim upodobać i zasługować; jednak wszystko książęta Czartoryscy cenzurowali i wzgardzali; naresztę potém odjechali; tylko się jeszcze hetman w. koron. sam w Biały został, bo sama z książętami Czartoryskiemi do Wołczyna odjechała, mając się z hetmanem mężem swoim zjechać w Konstantynowie. Tam tedy hetmani z sobą w wielkiéj poufałości cieszyli się, a potém hetmana w. koron. książe hetman o milę, podochociwszy sobie na rozjezdném, przeprowadzał. A gdy się ja zostałem w Białéj, tedy książe hetman począł mi łaski swoje oświadczać i proponował mi, abym na następujący trybunał litew. był deputatem z kowieńskiego powiatu i deklarował mnie przy lasce trybunału skarbowego utrzymać. Mówił książe hetman, że dla mnie samego ta funkcya publiczna, ile z laską skarbową po sprawie mojéj z księciem kanclerzem jest potrzebna. Podziękowałem księciu za tę łaskę i doświadczyłem, że pokorą i cierpliwością wszystkie złe czasy przebyłem; a książe hetman uznawszy niewinność i cierpliwość moję, tém łaskawszy był na mnie: nawet kiedy Kropiński i Paszkowscy, przyjechawszy do Biały, względem sejmiku brzeskiego następującego mówili a osobliwie Kropiński siebie nademnie preferował i moje czynienia naganiał, odpowiedział mu po odjeździe moim z Biały książe hetman te słowa: „nie wiecie, co mówicie, Matuszewicz wasz stolnik i siebie w tym tak ciężkich sejmikach pod bokiem księcia kanclerza przeciwko jego i Fleminga pretensyi i przeciwko obrotom Sosnowskiego utrzymuje, jego słuchajcie i zgadzajcie się z nim; a jeżeli jego słuchać nie będziecie, tedy waszę junakieryą książe kanclerz od razu zgniecie i was pogubi.” Tak tedy napomniony Kropiński więcéj przeciwko mnie nic nie mógł. Książe hetman po dobrém i przyjacielskiém rozjechaniu się swojém z hetmanem w. koron. pisał do grafa Bryla ministra i do marszałka nadwor. koron., donosząc o wielkiéj swojéj z hetmanem w. koron. przyjaźni, a oraz czyniąc nadzieję, że jeżeli będzie miał zlecenie, tedy spodziewa się hetmana w. koron. do dworu od książąt Czartoryskich przeciągnąć i na to od dworu czekał responsu i rezolucyi.

Tymczasem żona moja chcąc się pokłonić księżnie hetmanowéj i samemu księciu hetmanowi, pojechała do Biały, a ponieważ siostra moja Kunegunda Ruszczycowa starościna porojska w opiekę księcia kanclerza litew. przez decyzyą trybunalską oddana, miała

ciężką sprawę z Swinarskiemi o zabicie ojca ich, do Boniewa folwarku Bołdziejów sprowadzoną, o czém bynajmniéj siostra moja nie wiedziała, tedy żona moja wstąpiwszy do Wołczyna, prosiła księcia kanclerza jako opiekuna o protekcyą dla siostry mojéj. A jeszcze wprzód żona moja prosiła księżny kanclerzyny o instancyą do księcia męża jéj. Gdy tedy wieczorem książe kanclerz z kancelaryi swéj przyszedł na pokoje do księżny, tedy księżna kanclerzyna wstawszy, poszła do księcia, prosząc o protekcyą dla siostry mojéj. Książe ofuknął się na księżnę, a potém do żony mojéj obróciwszy się, rzekł z cholerą te słowa: „Prosisz mnie WPani o protekcyą, a mąż WPani przeciwi mi się zawsze." Żona moja śmiało odpowiedziała w te słowa: „Nie wiedziałam, aby to gniewało Waszę Książęcą Mość, że się jemu kłaniamy; ale kiedy się nie podoba, nie będziemy się naprzykrzać." Książe zamilkł i siedział jako sęp; żona zaś moja uczyniła się o to mniéj uważającą, w karty poszła grać. Potém nie prędko książe powiedział: „uczynię to dla WPani, że się przeciwko pani Ruszczycowéj nie będę interesował, a jedź WPani do Biały i u księcia hetmana proś o instancyą do trybunału. Żona moja za to podziękowała. I tak książe kanclerz w lepszym był humorze.

Pojechała potém żona moja do Biały i otrzymała listy instancyalne za moją siostrą do trybunału. Tam też książe hetman mówił żonie mojéj, abym był deputatem z Kowna, asekurując dla mnie laskę skarbowego trybunału. Powróciła zatém żona moja do Rasny.

Jeszcze przedtém brat mój pułkownik, otrzymawszy dekret kontumacyjny w trybunale na Szujskim staroście niżynskim o dyferencyą granic: między Motykałami a Terebuniem, a licząc sobie trzy dekreta kontumacyjne w téj sprawie, to jest dwa przez jurisdatora swego Floryana Grabowskiego, sędziego ziemskiego brzeskiego na Szujskim staroście zahalskim i na Szujskim chorążym brzeskim, ojcu starościny niżynskiéj, otrzymane, a trzeci swój dekret kontumacyjny świeżo otrzymany i sprowadziwszy na egzekucyą urzędową Franciszka Grabowskiego sędziego grodzkiego starodubowskiego, koniecznie tradycyi gruntu dyferencyjnego pretendował. A wprawdzie dekret jeden przez Grabowskiego sędziego ziemskiego brzeskiego na Szujskich otrzymany był w terminach czynionéj za onym egzekucyi defektowy. Sprowadził i mnie brat mój pułkownik na tę egzekucyą: wziąłem kilku sług i ludzi z sobą. Szujskiego samego w Terebuniu nie było ale Tołłoczko szwagier jego, niegdyś nasz przyjaciel i dawniéj za towarzysza służący z bratem moim, miał zlecenie nie dopuszczać żadną miarą tradycyi. Ten tedy zdradliwie z nami postąpił; przyje-

chał bowiem w dzień urzędowéj egzekucyi do Motykał na obiad i najpierwéj prosił Grabowskiego sędziego grodzkiego starodubowskiego, ażeby tradycyi nie czyniąc, cedułę bronienia przyjął; a potém gdy Grabowski nie chciał ceduły przyjmować, tedy oświadczył się, że bronić nie będzie, ale mówił, że dla ekskuzowania się przed Szujskim starostą niżyńskim, szwagrem jego, aby ze strony brata mego pierwéj kto strzelił, że fortiter [1]) tradycya następuje. Co gdy nam Grabowski powiedział, ja byłem przeciwny temu pierwszemu od nas strzelaniu, zważając, że potém byłyby manifesta i przeciwko pułkownikowi bratu memu, i przeciwko Grabowskiemu urzędnikowi, że mając defektową konwikcyą, fortiter podawał grunt kontrowersyjny; a potém uważałem, ażeby za daniem od nas początku strzelania, więcéj potém z przeciwnéj strony strzelania nie nastąpiło. Mówiłem tedy sam z Tołłoczką, jeżeli szczerze z nami postępuje i jeżeli prawdziwie nie będzie bronić tradycyi. Odpowiedział mi Tołłoczko, że kiedy urzędnik nie przyjmuje ceduły, tedy bronić nie będzie. Eksplikowałem mu też, że z naszéj strony żadne strzelanie zaczynane nie będzie. Tak tedy o niebronieniu swojém upewniwszy nas Tołłoczko, pojechał przodem na grunt egzekucyi podlegający, gdzie tumult chłopów terebuńskich ze strzelbą, z kosami nasadzonemi i z cepami sprowadził. My potém z Grabowskim sędzią starodubowskim jechaliśmy karetą do miejsca egzekucyi, a gdy jeszcze w motykalskiéj olszynie niedaleko gruntu dyferencyjnego byliśmy, tedy przybiegł do nas do karety Łyszczyński administrator terebuński, podając cedułę sędziemu starodubowskiemu i oznajmiając, że gruntu bronić będą. Sędzia odpowiedział, że od Tołłoczki, szwagra pana jego, nie przyjął ceduły i od niego nie przyjmuje. Przyjechawszy zaś na grunt dyferencyjny, tam obaczy, jakie bronienie będzie. Kazał zatém daléj jechać; a gdyśmy już pod ten grunt przyjeżdżali, tedy razem powstał okrzyk i strzelanie. Kazaliśmy stanąć karecie: wysiadłem prędko, biegłem między strzelających i wołałem, aby się umitygowały obie strony. A wtém chłopstwo zaczęło uciekać, a lubo więcéj z tamtéj strony ognia było, jednak nikt z naszéj strony raniony nie był; z tamtéj zaś strony chłopa jednego, jak powiadają, mój służący Małachowski, mając twardoustego konia, gdy go między terebuńskie chłopstwo wniósł, tedy Małachowski strzelił z pistoletu i zabił, inne chłopstwo potratował i pierwszy ich do uciekania przymusił. Ludzie tedy nasi gonili ich, tratowali i rąbali, że ledwo za

[1]) Przemocą.

mojém wołaniem i bieganiem ten tumult ustał. Już tedy Grabowski sędzia starodubowski tradycyi nie czynił, ale tylko list pojezdny wydał i tę sprawę pro contraventione do trybunału odesłał.

Tymczasem też następowało Boże Narodzenie, na które książe hetman litew. jechał do Białegostoku, a po trakcie z Biały jadąc, wstąpił do Wołczyna, gdzie go ks. kanclerz przyjął dość niedyskretnie, bo wszystek dyskurs swój prowadził, ganiąc i wiele złośliwie mówiąc przeciwko księciu miecznikowi litew. synowi księcia hetmana. Książe hetman to tylko odpowiedział, że syn jego ten humor ma z matki swojéj księżniczki Wiśniowieckiéj; przymawiając księciu kanclerzowi, że książe Wiśniowiecki dziad syna jego, najechał dawniéj na pałac księcia Czartoryskiego kasztelana wileńskiego, ojca księcia kanclerza, że książe kasztelan wileński uciekł przed nim i skrył się, a książe Wiśniowiecki ludzi jego bić kazał i samego ostatniemi słowy łajał. Wyjechał tedy książe hetman z nieukontentowaniem z Wołczyna i przyjechał na noc do Wysokiego; o którym przyjeździe gdy się dowiedziałem, pobiegłem tam zaprasżać księcia hetmana i saméj księżny i innych gości do siebie na obiad jutrzejszy do Rasny; ale gdy jadę do Wysokiego mimo karczmę moję mikrzycką, znalazłem tam mego poddanego Daniła Kuźmiczka na drodze leżącego, zabitego od chłopów księdza Buchowieckiego proboszcza wysockiego. Posłałem tedy zaraz do Rasny po ekonoma mego Nowickiego, ażeby zaraz przyjeżdżał do mnie do Wysokiego, a sam pojechałem tamże do Wysokiego, bo już późno w noc było, abym księcia hetmana jeszcze nieśpiącego zastał. Zastałem tedy nieśpiących i księcia hetmana i samę, Rzewuskiego chorążego litew. i samę, Paca starostę ziołowskiego, także Wawrzeckiego stolnika orszańskiego asystującego księciu hetmanowi i innych, zaprosiłem na obiad do Rasny—a tymczasem trzech chłopów kryminalistów, którzy z saméj złości nic sobie niewinnego, poddanego mego, w karczmie mojéj będącego i ze łzami wypraszającego się, aby go nie zabijali, jednak okrutnie zabili, kazałem przy podstarościm księdza proboszcza wysockiego na to zesłanym pobrać i oddałem pod wartą regimentarną do Wysokiego. Nazajutrz książe hetman z księżną i z innemi gośćmi przyjechał do Rasny na obiad, gdzie gdy u stołu siedzieliśmy, książe pytał się mnie, czyje były w pokoju, gdzieśmy jedli, nadedrzwiami i oknami portrety? Te portrety są: najprzód naszego protoplasty Matusza kniazia Gedroycia marszałka królewskiego Zygmunta Augusta, i synów jego Melchiora biskupa żmujdzkiego, Marcina wojewody mścisławskiego, Kaspra podkomorzego kowień-

skiego, Jana chorążego żmujdzkiego, wnuka jego Matuszewiczów, także Jana Kazimierza cześnika mińskiego, dziada mego i Jerzego starosty stokliskiego, ojca mego. To powiedziawszy, rzekłem, że protekcya księcia hetmana te mi pozwoliła mieć portrety: i gdy przez wdzięczność łaski księcia hetmana płakać począłem i upadłszy mu siedzącemu u stołu, w nogi go całować i bardziéj płakać zacząłem, tedy całéj kompani u stołu siedzącéj, osobliwie Wawrzeckiemu głośniéj płaczącemu łzy w oczach były. Wyrazić trudno, jak to moje dziękowanie książęcia ukontentowało. Zaczął mnie tedy całować, w dobrym humorze być, zaczął ochoczo pić, potém ręce do nieba podnosząc, nam i dziatkom naszym błogosławił. Bawił się u nas aż ku wieczorowi. Potém siadając do karety, kazał sobie wina owego lubelskiego, którego sobie upodobał, kielich dać, wypił i znowu wsiadłszy do karety, kazał drugi wina kielich dać, i ten, nam błogosławiąc, wypełnił: naresztę odjechał. Nim zaś odjeżdżał, kazał mi do siebie wcześnie przed wigilią Bożego Narodzenia przyjeżdżać do Zabłudowia, mając mnie tam do rady swojéj przypuścić. A sama księżna koniecznie chciała, aby żona moja była na Boże Narodzenie w Białymstoku.

Jak wyjechał książe, spał przez trzy mile aż do Kleszczel, spocił się i powiadał, że mu po tém winie zdrowo było. Jeszcze się został u nas Pac starosta ziołowski, pułkownik Larzak, pułkownik Peterson i Wawrzecki stolnik orszański, z któremi do reszty się ponapijaliśmy. Naresztę w kilka dni potém wyjechaliśmy oboje do Zabłudowia. Żona moja przyjechawszy do Łady, tam zanocowała; a ja nająwszy żyda furmana i wziąwszy z sobą chłopca, pobiegłem w nocy do Zabłudowia, abym tam jeszcze nieśpiącego księcia hetmana zastał. Tam mi tedy zaraz książe hetman kazał pokazać ekspedycyą całą grafa Bryla ministra królewskiego, względem rekoncyliacyi hetmana w. koron. z dworem a osobliwie z nim pisaną. Były tedy punkta grafa Bryla cordoliorum do hetmana, które cordolia jedne były cale niesprawiedliwe i fałszywe, drugie rzetelne, ale tak ostrym stylem pisane, że nie do rekoncyliacyi ale do większego rozjątrzenia prowadziły. Było aż nadto wymawiania łask, jakby cale żadnych hetmańskich in publico zasług nie było. Prawdziwie, że pojąć nie można było, dlaczego graf Bryl mając tak ciężkich na siebie nieprzyjaciół książąt Czartoryskich, widząc zięcia swego Mniszcha marszałka nadwor. koron. pod wiszącym nad nim od kanclerza w. koron. a pod laską Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, młotem, robiąc sam tak wiele złych rzeczy za powodem łakomstwa, a osobliwie

bijąc fałszywą monetę srebrną w Spiżu i nią Polskę zarażając: widząc, że książęta Czartoryscy i na niego się gotują, jednak coby miał hetmana w. koron. ujmować dla siebie i dla swojéj familii, tedy przeciwnie czyniąc, tak zuchwałego a raczéj głupiego używał stylu. Gdy zatém książe hetman pytał się mnie, cobym w téj okoliczności rozumiał, odpowiedziałem w te słowa: iż pojąć nie mogę téj grafa Bryla polityki i sposobu czynienia, że koniecznie potrzebuje dla siebie i dla swojéj familii przyjaciół w Polszcze, dla tak dystyngwowanéj osoby, jak jest hetman wielki, tak ostrego używa stylu; a jako Wasza Książęca Mość dobrodziéj, jesteś wielkiéj dyskrecyi i szczeréj przyjaźni pan, tak wiem, że będąc w domu przyjaciela swego, nie zechcesz go przy tak miłém przyjęciu i ochocie gospodarskiéj martwić, abyś mu tak uszczypliwe pokazywał punkta. Dość Wasza Książęca Mość dobrodziej masz wielkich słów swoich wiary, że i bez pokazania tych punktów i bez pokazania listu grafa Bryla, w którym się do tychże punktów referuje, da zupełny kredyt hetman w. koron. koledze swemu hetmanowi w. litew.. A jeżeliby się hetman w. koron. skłonnym pokazał być do odstąpienia książąt Czartoryskich, a deklarowania przyjaźni swojéj dla dworu, tedy dalsze wtenczas do traktowania z grafem Brylem ale w inakszych terminach przedsięweźmiesz Wasza Książęca Mość Dobrodz. planty. Tegoż zdania był i sam książe hetman, a tak po południu w wigilią Bożego Narodzenia ruszyliśmy się na wieczerzę alias na wigilią do Białegostoku. Hetman w. koron. o milę wyjechał przeciwko księciu hetmanowi, z wielką przyjaźnią księcia przyjmował, zkąd księciu hetmanowi rosła nadzieja, że tę rekoncyliacyą do skutku przyprowadzi i już książe hetman mnie destynował do Warszawy, jeżeliby hetman w. koron. w traktowanie rekoncyliacyi wchodził; o czém ja zawsze wątpiłem, ale przepowiedzeniem próżnéj negocyacyi obawiałem się molestyi księciu hetmanowi przynosić.

W wielkich wesołościach te świąt dni przebywaliśmy; a gdy jednego wieczoru podczas tańców hetmanowie z sobą siedli i książe hetman namienił hetmanowi w. koron., że ma zlecenie od grafa Bryla traktować z nim o rekoncyliacyą jego z dworem, tedy hetman w. koron. tak odpowiedział: iż gdy jutro jechać będą do Choroszczy, tedy hetman w. koron. weźmie z sobą do karety jednego przyjaciela swego, to jest generała Mokronowskiego, a książe hetman aby z sobą do tejże karety wziął drugiego przyjaciela swego, aby przez te półtory mile powoli jadąc, mogli się dłużéj i bezpieczniéj w téj okoliczności nagadać. Książe zatém hetman zgodził się na to i odpowiedział

że weźmie zięcia swego z sobą do karety Rzewuskiego chorążego lit. Nazajutrz zatém jadąc do Choroszczy, te dwie wybrane z obu stron osoby z hetmanami wsiadły do karety. A tak gdy książe hetman zaczął mówić o téj rekoncyliacyi i siła o dobroci królewskiéj, o dobrych jego dla rzplitéj intencyach, o niewdzięczności książąt Czartoryskich zaczął mówić, a zatém hetmana w. koron. animować do jedności z królem; tedy hetman w. koron. wysłuchawszy z atencyą, dopóki książe hetman nie skończył, w ten sens odpowiedział: że znam dobroć i świątobliwość królewską, znam dobre intencye dla ojczyzny naszej, znam niewdzięczność dla króla książąt Czartoryskich i znam nawet to w nich, że nie z miłości dla ojczyzny, ale z niechęci ku królowi postrzegają to, co jest z naruszeniem prawa pospolitego i dlatego tak dobremu, tak miłościwemu panu jestem zawsze łask jego wdzięczen i życzliwy; ale żebym miał przez to grafowi Brylowi w jego wszystkich złych pochlebiać procederach i nie mówić prawdy, że graf Bryl i dla króla i dla jego familii i dla rzplitéj i dla siebie samego ze złą konsekwencyą wszystko źle czyni, tego przezwyciężyć na sobie nie mogę. Nie jestem przyjacielem książąt Czartoryskich, tylko wtenczas, kiedy jakąśkolwiek czy złą czy dobrą pobudką rzecz jaką dobrą i sprawiedliwą utrzymują; kiedy zaś co przeciwnego dobru pospolitemu czynią, zaraz ich jestem nieprzyjacielem. Dziękował zatém hetman koron. księciu hetmanowi za jego przyjaźń, że chce go z dworem alias z Brylem rekoncyliować i prosił, aby to grafowi Brylowi wyperswadował, aby z lepszą był dla króla i dla królewskiéj familii i dla rzplitéj i dla siebie samego aplikacyą i konsekwencyą. Nie było czego na to odpowiedzieć i tak się ta negocyacya zakończyła. Nadjechał potém Zabiełło pułkownik artyleryi litewskiéj, surogator ziemski kowieński, brat łowczego litewskiego i marszałka kowieńskiego z rezolucyą od brata swego i od Sirucia kasztelana witebskiego, że mnie od deputacyi na następujący trybunał z powiatu swego obrać deklarują. Potém książe hetman z księżną i z całą swoją familią odjechał do Zabłudowia, gdzie hetman w. koron. przysłał towarzysza swego Chlebowskiego, umyślnie jak jaki czeladnik przestrojonego, który uczynił się sługą pana podsędka rożańskiego, przyjechał do księcia hetmana; wpadł w kierejce wytartéj do pokoju, po mazowiecku zaczął mówić: że pan mój podsędek rożański kłania się JWPanu i sam zaraz z żoną swoją pokłoni, a prosi, ażebyś mu JWPan rad był i stancyą dał we dworze. Siedzieliśmy wtenczas u obiadu. Nikt tego towarzysza nie poznał; aż gdy on wyszedł i na konia wsiadłszy, jak szalony pobiegł, tedy ja

powiedziałem, że to jest poufały żart hetmana w. koron. i że tu jedzie z hetmanową. Był naówczas targ w Zabłudowiu; posłali zatém jak najprędzéj po chłopskie na targ sanie, których gdy kilkanaście przyszło, zaraz książe hetman i sama księżna i inni pryncypalniejsi powsiadali na chłopskie sanie i wyjechali za miasto, spotykając państwo podsędków rożańskich i tak się naśmieli wzajemnie państwo. Potém nazajutrz księżna hetmanowa pofarbowawszy sobie brwi i ubrawszy się jak szlachcianka urzędniczka powiatowa, pojechała do Białegostoku, weszła na pokoje, komplementa grymaśne czyniła i tak to dobrze udawała, że jéj nie poznano, póki książe hetman sam w wigilią roku nie przyjechał. Skoro książe hetman przyjechał, zaraz księżna hetmanowa rzuciła się do niego, porwała go za szyję, zaczęła całować, potém się książe hetman zaczął bardzo śmiać i dopiero księżnę hetmanową poznano. W tych tedy wesołościach nastąpił Nowy Rok.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

1762.

Śmierć biskupa wileńskiego Zienkowicza. O biskupstwo stara się ksiądz Massalski referendarz duchowny litew. oraz ksiądz Tyszkiewicz biskup żmujdzki. Umiera ksiądz Tyszkiewicz. Ks. Massalski mianowany biskupem wileńskim a ks. Łopaciński żmujdzkim. Śmierć imperatorowy Elżbiety. Wstąpienie na tron Piotra II. Wyjazd do Kowna na sejmik deputacki. Matuszewicz obrany deputatem wraz z Niesiołowskim starostą cyryńskim. Sejmik brzeski. Deputatami stanęli: Bogusław Wereszczaka łowczy brzeski i Ignacy Maliszewski. Powrót do domu. Zapusty w Białymstoku. Matuszewicz wyjeżdża do Lublina po wino. Z żoną do Wilna na trybunał. Partya Czartoryskich i Radziwiłłów. Radziwiłłowie popierają Matuszewicza do laski skarbowéj. Matuszewicz ustępuje Niesiołowskiemu. Spis deputatów. Urzędy. Sprawa Przezdzieckiego referendarza litew. z Pozniakami podkomorzycami oszmiańskiemi. Wjazd na biskupstwo wileńskie ks. Massalskiego. Mowa od trybunału na powitanie ks. biskupa. Konsekracya biskupa. Śmierć ks. Radziwiłła hetmana w. litew. Charakter hetmana. Sprawa Zabiełły łowczego litew. ze Straszewiczami. Podstęp Szubiewicza. Wyprowadzenie zwłok księcia hetmana Radziwiłła. Wyrok w sprawie Zabiełły ze Straszewiczami. Biskup Massalski chce na gardło skazać Józefa Wołodkowicza pułkownika województwa wileńskiego oraz Morskiego. Pociąganie niewinne Kuleszy. Śmierć Piotra II. Wstąpienie na tron imperatorowy Katarzyny. Królewicz Karol książe kurlandzki spieszy do Mitawy. Wstępuje po drodze do Czerwonego Dworu do Zabiełły. Matuszewicz jedzie z Wilna na spotkanie. Sejmik poselski w Brześciu. Imieniny królewskie. Sprawy bieżące. Pożegnanie trybunału compositi judicii. Podróż z Wilna do Rasny. Matuszewicz wybiera się na sejm do Warszawy. Burzliwy sejm. Czartoryscy w osobie Poniatowskiego stolnika litew. przeciwko Brylowi i partyi dworskiéj. Pogodzenie Wielohorskiego kuchmistrza litew. z Paszkowskim pułkownikiem. Powrót do Rasny. Wyjazd do Nowogródka na trybunał. Imieniny Matuszewicza. Stara się o starostwo starodubowskie. Udaje się do Wilna po żonę. Wyjeżdża na święta Bożego Narodzenia do Bułharyna koniuszego powiatu wołkowyskiego. Bawi przez święta u Massalskiego hetmana w. litew.

Po Nowym Roku żona moja odjechała do Rasny, a ja jeszcze dla wzięcia ekspedycyi od księcia hetmana na sejmik kowieński zostałem się w Białymstoku i miałem bawić aż do Trzech Króli, aż do zaczęcia karnawału. Tymczasem dano mi znać, że żona moja zachorowała; wziąwszy zatém czémprędzéj te ekspedycye, musiałem dniem i nocą spieszyć do domu, a przez ten pośpiech już mi nie przyszło pisać ani do Sirucia kasztelana witebskiego ani do Zabiełły łowczego w. litew. względem kompromisu mego z Chełchowskim stolnikiem kowieńskim, jako się wyżéj wyraziło, aby jeszcze termin tegoż kompromisu prolongować raczyli; a choć potém pisałem, tedy to już nie wcześnie było, bo już po terminie na kompromis naznaczonym mój list stanął, na którym terminie gdy non comparui [1]), Chełchowski stolnik kowieński manifest na mnie zaniósł.

Interea przybliżał się czas sejmików deputackich, przed któremi żona moja wcześnie pojechała do matki swojéj Siruciowy kasztelanowy witebskiéj w powiat kowieński, a tymczasem Zienkowicz biskup wileński mający lat 96 z przykładną pobożnością umarł w Wilnie. Był naówczas Józef Kossakowski sędzic ziemski kowieński, siostrzeniec Zabiełły łowczego litew. w Wilnie; chcąc tedy swoję przysługę i pilność pokazać dla Massalskiego, naówczas referendarza duchownego litew., wysłał jak najprędzéj dwóch posłańców, jednego do księdza Massalskiego referendarza litewskiego, będącego wtenczas w Wiesiejach u ojca swego hetmana polnego litew., a drugiego do Wołczyna do księcia Czartoryskiego kanclerza litew., dając znać o śmierci biskupa wileńskiego. Zaraz tedy książe kanclerz wysłał do Warszawy, wszystkie najusilniejsze czyniąc starania za księdzem Massalskim, aby mu się dostało biskupstwo wileńskie, którego jednak dwór dać Massalskiemu nie chciał; ale według deklaracyi swojéj we Wschowie roku 1755, jako się wyżéj rzekło, destynował bi-

[1]) Nie stanąłem.

skupstwo wileńskie dla księdza Tyszkiewicza biskupa żmujdzkiego, który gdy prędką mając wiadomość o śmierci biskupa wileńskiego, wysłał do Warszawy jak najprędzéj, przypominając się łasce królewskiéj i uczynionéj dla siebie deklaracyi biskupstwa wileńskiego: tedy król ogłosił wolę i łaskę swoję, że biskupstwo wileńskie księdzu Tyszkiewiczowi biskupowi żmujdzkiemu deklarował i oddał, a biskupstwo żmujdzkie miało się dostać księdzu Massalskiemu. Ksiądz zaś Łopaciński sekretarz litew. już na swoich nadziejach względem biskupstwa żmujdzkiego osychał. Tymczasem nieszczęśliwością samą ksiądz Tyszkiewicz biskup żmujdzki, zachorowawszy właśnie w tydzień po biskupie wileńskim, umarł, która wiadomość o śmierci biskupa żmujdzkiego gdy przyszła, tedy ksiądz Massalski bliższym począł być biskupstwa wileńskiego, a ksiądz Łopaciński ożywił nadzieję swoję do biskupstwa żmujdzkiego. Ale wpadł w ich obydwóch projekta ksiądz Wołłowicz biskup łucki, mocny konkurent do biskupstwa wileńskiego, który już tylko co nie wziął tegoż biskupstwa; a tak ksiądz Massalski poszedłby był na biskupstwo żmujdzkie, gdyż na łuckie miał postąpić ksiądz Kierski, sekretarz koron. Ksiądz tedy Łopaciński widząc, że żadnego nie otrzyma biskupstwa, jako w cichości swojéj wielki jest polityk i wielkich obrotów człowiek, tak mocne za księdzem Massalskim uczynił u dworu remonstracye, chociaż za nieprzyjacielem swoim, i z oczywistym uszczerbkiem interesu dworskiego, że Massalskiemu dano biskupstwo wileńskie, a już ksiądz Łopaciński nie mając rywala do biskupstwa żmujdzkiego, otrzymał je. Jakoż to biskupstwo nie małéj importancyi, gdyż sto tysięcy tynfów było już czyniące.

W tymże czasie cesarzowa rosyjska Elżbieta umarła, co wielką radość książętom Czartoryskim przyniosło; gdyż jako Elżbieta była tylko dla polityki, widząc moc ich w Polszcze, przyjazną im, w sercu zaś ambicyą i gwałtownemi przeciwko tak dobremu królowi postępkami ich brzydziła się: tak sukcesorka tronu rosyjskiego Katarzyna była wielką tychże książąt Czartoryskich przyjaciółką. Zaraz Bestużewa, wielkiego ich przyjaciela, z Syberyi starała się rewokować, do dawnych urzędów powrócić i wszystkich dysgracyonowanych od cesarzowy Elżbiety do dawnych ich urzędów przywróciła. Bardzo królowi pruskiemu na rękę śmierć casarzowy Elżbiety padła: gdyby bowiem dłużéj ta cesarzowa żyła, zapewne na następującą wiosenną kampanią, mimo wszystkie zabiegi i fakcye u dworu rosyjskiego króla pruskiego, miała mocno poprzeć przeciwko niemu wojnę. Jakoż jużby dokończyła króla pruskiego, że musiałby z wielką szkodą

swoją i utraceniem Szlązka uczynić traktat z królową węgierską. Cesarz zatém nowy Piotr drugi, wszystkie cesarzowy Elżbiety poodmieniał dyspozycye; a najprzód z królem pruskim traktat, odstępując cesarzowy królowy węgierskiéj, uczynił, Królewiec i inne fortece pooddawał. Jako zaś Poniatowski stolnik litewski, będąc w Peterburgu, jeszcze za cesarzowy Elżbiety, tak za jéj staraniem cesarz nowy Piotr drugi wszelką swoję protekcyą książętom Czartoryskim przyrzekł. Z tém wszystkiém, jako cesarz nowy wielkie lekkomyślności czynić począł i konsyliarzów podchlebnych Niemców, wszystkim Francuzom kazawszy z Rosyi ustąpić, począł słuchać, tak najprzód co do religii greckiéj w Rosyi panującéj bardzo się oziębłym okazał, i duchownych tak archireja jako i władyków pod pretekstem niby ich przeciwko sobie konspiracyi oprymować począł, przez co miłość narodu całego od siebie oddalił. Porzuciwszy żonę, wziął sobie za metresę Rumiancównę, przez co cesarzowa sama bardzo mu niechętną została i nienawiści narodowéj przeciwko niemu nie tłumiła.

Wracając się zaś do moich interesów, ksiądz Łopaciński już nominat biskup żmujdzki, powracając z Warszawy na Wysokie, wstąpił do mnie do Rasny, komunikując mi swoje, jako prawdziwemu przyjacielowi, ukontentowanie z otrzymanego biskupstwa żmujdzkiego. Już też zbliżały się sejmiki deputackie: zacząłem zatém sekretnie wybierać się na sejmik kowieński, a uczyniwszy dyspozycye względem kryminalistów, poddanych księdza Buchowieckiego proboszcza wysockiego, którzy zabili, jako się wyżéj rzekło, poddanego mego Mikszyńskiego w wigilią Najświętszéj Panny Gromnicznéj, w nocy wybiegłem sanną drogą do Kowna. Biegłem tedy dniem i nocą, najmując żydów do Kowna i stanąłem dnia trzeciego na czwartek przed sejmikiem, gdzie wiele trudności mając z Chełchowskim stolnikiem kowieńskim o jego cale niesprawiedliwe i grosza nie warte pretensye, naresztę abym nie wpadł w suspicyą u księcia hetmana, że tym pretekstem i za tą obiekcyą unikałem od funkcyi deputackiéj, musiałem Chełchowskiemu dać oblig na 4000 złotych. Na tenże sejmik był przysłany ex parte [1]) ks. Czartoryskiego Niesiołowski starosta cyryński. Przybiegł do Czerwonego Dworu do Zabiełły łowczego w. lit. marszałka kowieńskiego. Uspokoiwszy zatém w Czerwonym Dworze napaśną pretensyą Chełchowskiego stolnika kowieńskiego, ruszyliśmy się na noc w niedzielę do Kowna, gdzie także różne przeciwko Niesiołowskiemu były opozycye, osobliwie Skorulskiego pisarzewicza

[1]) Ze strony.

grodzkiego kowieńskiego, który tracąc fortunę, miał gromadę przyjaciół i wjeżdżając do Kowna, trumnę z sobą publicznie prowadził, że albo być zabitym, albo deputatem miał koniecznie zostać. Wziął przytém patynę z kościoła kollacyi swojéj Skorulskiego i trzymał ją zanadrą. Z tém wszystkiém zdał się na perswazyą kasztelana witebskiego i łowczego litewskiego, i tak supersedował od funkcyi. Miałem ja jeszcze opozycyą od sąsiad starostwa stokliskiego, mających chociaż niesprawiedliwe pretensye do matki mojéj za jéj posesyi starostwa stokliskiego; musiałem zatém Czaplicowi dziedzicowi Użugościa dać sto tynfów, a Morgiewiczowi z drugiéj strony dać półtorasta złotych. Tandem bez żadnéj kontradykcyi stanęliśmy deputatami, ja pierwszym kolegą, a Niesiołowski starosta cyryński drugim po mnie deputatem.

Sejmik zaś brzeski nad nadzieję doszedł. Była wielka opozycya od Józefa Rusieckiego kasztelana mińskiego, który tandem supersedował i stanęli deputatami Bugusław Wereszczaka łowczy brzeski, i Ignacy Maliszewski, który marszałkował u Fleminga podskarbiego litewskiego, obadwa więcéj przychylni Wołczynowi; a tego przyjaciele ks. Radziwiłła hetmana w. lit., gdy mnie na sejmiku nie było, nie postrzegli, lubo się z większą nademnie pilnością i życzliwością dla ks. hetmana chlubili. Dałem i ja na ten sejmik i rozesłałem między szlachtę dwa tysiące tynfów. Mieli przyjaciele ks. hetmana popularitatem. Oprócz tego ekonom mój czemerowski Hurynowicz miał swój stół dla szlachty; ale tym nie chcieli dobrze dysponować. Brat téż mój żaden nie chciał być na sejmiku. Ja zaś dlatego tylko ten ekspens czyniłem, aby szlachta, partyi naszéj przyjaciele, obaczywszy, że im nic nie dają i na sejmik nie prowadzą, rozgniewawszy się i zdesperowawszy, że im dawać daléj nie będą, nie poszli ultro [1]) do partyi flemingowskiéj, gdzieby ich z wielką chęcią otwartemi rękami przyjęto, a raz przyjęci tam dobrze będąc i pieniądze biorąc, jużby do nas nie powrócili: a tak partya nasza byłaby bez szlachty et sine popularitate; musiałem tedy partyą naszę, ile mogąc, utrzymywać.

Na sejmiku wołkowyskim stanął deputatem Jan Massalski podczaszy litewski z Grzymałą oboźnym wołkowyskim. A że od brata mego Wacława porucznika, będąc niesprawiedliwie i napaśnie pozywanym o komportacyą tych dokumentów, których sam brać odemnie nie chciał, byłem sub nexu wygranéj na mnie komportacyi, a roczki februaryowe w Brześciu sądziły się, tedy aby brat mój nie otrzymał na mnie kondemnaty, jako najprędzéj musiałem z Kowna do Brześcia

[1]) Dobrowolnie.

pospieszać; i tak w kilka dni po sejmiku kowieńskim, dość będąc sfatygowany i zgryziony, także najmując podwodę, z jednym tylko moim pajukiem wybiegłem z Poniemunia od ojczyma żony mojéj, kasztelana witebskiego. Choroby gorączki wszędzie podówczas panowały, tak dalece, że gdzie tylko przyjechałem, wszędzie chorych znajdując i sam zachorowałem i pajuk mój zachorował. Jednak mając od Zabiełłowy łowczyny litewskiéj dane na drogę pudło jabłek, piekł owe jabłka mój pajuk i oba one jedząc i herbatę pijąc, leczyliśmy się; bo po tych jabłkach i herbacie potnieliśmy i tak nas gorączka opuszczała, jednak na noc znowu nas porywała. Przybiegliśmy potém do Białegostoku, gdzie już trochę zdrowszy byłem, ale jednak bardzo sfatygowany. Poszedłem do pałacu do hetmana, mego dobrodzieja. Już to było nad wieczór, gdzie będąc łaskawie przyjęty, a wieczerzę zjadłszy, poszedłem na noc do stancyi, ale będąc słaby, odpoczywałem nazajutrz aż do południa. Tandem przyszedłszy do lepszéj siły, na całą noc puściłem się najętemi furmanami do Rasny, dokąd na świtaniu przybiegłszy, zastałem dziatki moje zdrowe i tę wiadomość, że roczki februaryowe brzeskie, jako były dla większéj mocy wołczyńskiéj na sejmiku złożone, tak w tydzień po sejmiku limitowane były, i że sprawa brata mego przeciwko mnie nie była wołana. Zastałem téż tę wiadomość, że matka moja w Goślicach w województwie płockiém rezydująca słaba była. Przyjechał z tą wiadomością Paweł Bojanowski szlachcic województwa płockiego, który przedtém u brata mego pułkownika służył. Dla zniesienia się zatém z bratem moim pułkownikiem, coby robić w téj słabości matki naszéj, pobiegłem do Motykał. Lubo miałem był jechać na zapusty do Białegostoku, ponieważ tamże na zapusty jechał ks. kanclerz z księżną żoną swoją i z przyjaciołami swemi, gdzie jako byłem od księcia Radziwiłła hetmana w. lit. destynowanym do laski skarbowéj trybunalskiéj, tak za interesem hetmana w. kor. chciałem ubłagać księcia kanclerza, aby mi nie przeszkadzał; ale z okazyi wziętéj wiadomości o słabości matki mojéj musiałem jechać do Motykał, gdzieśmy pisali tak do brata naszego ciotecznorodzonego Bromirskiego, podkomorzyca wyszogrodzkiego, jako téż i do innych przyjaciół naszych, aby, strzeż Boże, śmierci na matkę naszę, mieli wzgląd, aby tam kradzieży i drapieztwa nie było, i prosząc o jak najprędsze nas o tém uwiadomienie. Lecz wprędce potém przyszła do nas wiadomość, że matka nasza do zdrowia pierwszego z łaski Boskiéj przyszła. Nie mogąc zatém jechać do Białegostoku, pisałem do Starzeńskiego starosty brańskiego, prosząc, aby mnie hetman w. kor. rekomendował ks. kanclerzowi, co hetman

z łaski swojéj uczynił i przecież ks. kanclerza łagodniejszym dla mnie zrobił. A że podówczas była rezolucya drogi i pod Wołkowyczami woda dość na brodzie wielka była, zaczém starałem się, aby ks. kanclerz powracając z Białegostoku, a objeżdżając bród wołkowyski, jechał na dwór nasz rasieński, jakoż tak już był ks. kanclerz determinowany. Myślałem tedy ks. kanclerzowi, w domu moim będącemu, wszystkie najpokorniejsze submisye i ochotę pokazać i tém go błagać; ale mróz wielki nastąpił przed przyjazdem ks. kanclerza, zmocnił bród w Wołkowyczach, i tak książe prosto na Wołkowycze i Wysokie pojechał do Wołczyna.

Tymczasem żona moja odprawiwszy zapusty w Łabnie w powiecie grodzieńskim, u siostry swojéj Prozorowy wojskiéj kowieńskiéj, jadąc na Białystok, gdzie dwa dni zabawiła, przyjechała do Rasny, za któréj powrotem pojechałem do Lublina, chcąc się w dobre wino węgierskie opatrzyć na funkcyą moję i inne rzeczy posporządzać. Jakoż dość tanio i bardzo dobre wina węgierskie pokupowałem, dwie beczki, płacąc beczkę po 12 czerwonych złotych; a cztery antały płacąc antał po 16 czerwonych złotych.

Powróciwszy z Lublina, pojechałem do ks. kanclerza do Wołczyna, jemu się jako ministrowi kłaniając i prosząc o promocyą do laski skarbowéj trybunału, gdzie dość łaskawie od ks. kanclerza byłem przyjęty. I mówił mi książe, że wiedział, iż miałem się starać z powiatu kowieńskiego o deputacyą, ale mi nie kazał przeszkadzać i dodał, że byłby kontent, żeby wszyscy przyjaciele radziwiłłowscy byli tego co ja charakteru i o funkcye starali się. Mówił potém, że w regestrze deputatów na następujący trybunał obranych, dając swoje judicia [1]), przypisał względem mojéj osoby: contrarius sed honestus [2]). A gdy potém zacząłem prosić o promocyą do laski skarbowéj, tedy mi odpowiedział, że tego uczynić nie może, aby mnie nieprzyjaznéj partyi addictum preferował nad przyjaciela swego, którego do laski skarbowéj umyślił promowować. Oświadczywszy się zatém, że powinność mojéj submisyi i prośby wyraziłem i oddając mnie jego łasce, odjechałem.

Już się też zbliżał czas wyjazdu do Wilna na trybunał. Oddawszy tedy Panu Bogu i Najświętszéj Pannie w opiekę domek nasz, w Wielki tydzień, to jest we wtorek, wyjechałem z żoną moją ku Wilnowi na Święta Wielkanocne do Białegostoku. Przy wyjeździe naszym z Rasny był brat mój pułkownik z żoną swoją, wielkiéj do-

[1]) Zdanie. [2]) Przeciwny lecz uczciwy.

broci damą, która mnie tak bladego i zmizerowanego widziała wyjeżdżającego do Wilna, że się o moje zdrowie bała. Tandem na Wielki Czwartek stanęliśmy w Białymstoku, będąc mile od łaskawego państwa przyjęci. Tam zabawiwszy kilka dni, drugiego dnia świąt wielkanocnych wyjechaliśmy do Wilna, obracając trakt nasz na Szejbakpole, rezydencyą szwagra mego Aleksandrowicza, chorążego lidzkiego. Przyjechaliśmy tedy do Szejbakpola, ale obojga chorążych lidzkich nie zastaliśmy: byli o półtory mili w Iszczolinie na misyi, którą ksiądz Obłoczymski, Dominikanin wielkiéj świątobliwości, z osobliwszą gorliwością sprowadzony od Wala chorążego grodzieńskiego, pobożnego człeka, odprawował. Pojechałem i ja na tę misyą. Wielkie miałem zbudowanie z kazań dziwnie gorliwych, a tak ze wszystkich sił i głosu przez księdza Obłoczymskiego mówionych, że cale o zdrowiu jego wątpić potrzeba było, aby mógł długo tak wielkiéj wystarczyć pracy. Widziałem podczas jego kazania ludzi wszystkich płaczących, a drugich ryczących od płaczu. Byłem na obiedzie u pomienionego Wala chorążego grodzieńskiego i tegoż dnia powróciłem z Aleksandrowiczem pisarzem ziemskim lidzkim, bratem młodszym szwagra mego do Szejbakpola. Tandem zabawiwszy jeszcze jeden dzień w Szejbakpolu, wyjechaliśmy z żoną moją do Wilna, gdzie na środę przed ufundowaniem trybunału wieczorem stanęliśmy, mając najęty dworek księży Dominikanów zabielskich.

Zjeżdżali się zewsząd panowie, deputaci i szlachta. Ze strony księcia Czartoryskiego kanclerza litewskiego, ci byli panowie: Massalski hetman polny litewski, kasztelan wileński, syn jego nominat biskup wileński, Ogiński marszałek w. lit. z żoną, Fleming podskarbi w. lit., Ogiński kasztelan trocki, Ogiński pisarz polny w. lit., zięć ks. kanclerza, Przezdziecki referendarz lit., Bierzyński kasztelan smoleński, Chreptowicz kasztelan nowogrodzki, Judycki kasztelan miński, Oskierko cześnik lit., Brzostowski pisarz lit., Pociéj strażnik w. lit. chwiejący się na obie strony, jednak przychylniejszy Czartoryskim, był bowiem malkontentem, że tracił nadzieję do otrzymania pieczęci mniejszéj litewskiéj; przytém wielka liczba marszałków powiatowych, podkomorzych i innych urzędników ziemskich i grodzkich. Ze strony zaś księcia Radziwiłła hetmana w. lit., który sam nie przyjechał, zesłany był książe Karol Radziwiłł syn jego, miecznik litewski, Rzewuski chorąży w. lit., Pac podstoli lit., Łopaciński biskup żmujdzki, Pociéj wojewoda trocki, Abramowicz kasztelan brzeski, Tyszkiewicz kasztelan mścisławski, przytém inni dystyngwowani województw i powiatów urzędnicy: z tém wszystkiém w mniejszéj daleko liczbie

aniżeli partya Czartoryskich. Zabiełło łowczy lit. szwagier mój, w którym ja największą miałem nadzieję, umyślnie nie przyjechał, aż po wszystkiém, aby się żadnéj stronie nie naraził, co mu od obudwóch stron pochwały i obligacyi nie przynosiło. Do laski wielkiéj trybunalskiéj szedł bez kontrowersyi Massalski podczaszy lit., deputat wołkowyski, syn hetmana polnego lit.; do laski trybunału skarbowego, była lukta [1]) między mną, a Józefowiczem starostą orszańskim, a raczéj pod tytułem jego, między mną a kolegą moim Niesiołowskim starostą cyryńskim. Na Józefowicza deputata i starostę orszańskiego było wiele protestacyj. Książe Radziwiłł miecznik lit. z tém impersuasibiliter [2]) stawał, że tak ma wyraźne księcia ojca swego zalecenie, aby mnie koniecznie utrzymał przy lasce skarbowéj. Ze strony zaś ks. kanclerza z tém się ogłaszano, że chybaby ks. kanclerza w grobie chcieli widzieć, gdybym ja nietylko laskę skarbową, ale jakiekolwiek w trybunale munium [3]) miał otrzymać. Było nas deputatów 23, nas pewnych deputatów radziwiłłowskich tylko sześciu, a przyjaciół Czartoryskich siedmnastu: trudno tedy było do elekcyi laski skarbowéj na kreski puszczać się. Wielkiéj z téj okazyi zaczęły się z obu stron odkazywania; tandem ja zważając, że z mojéj okazyi na wielką się kłótnię zanosi, a niedawno z wielkiéj także, z okazyi mojéj kłótni wyszedłszy, już nie życzyłem sobie, abym był materyą większéj zawziętości. A tak pojechałem do Abramowicza kasztelana brzeskiego i zwierzyłem się mu myśli moich, że wolałbym mieć laskę duchowną compositi judicii [4]), aniżeli być okazyą większych między pryncypalnemi w ojczyznie osobami kolizyi i prowokować na mnie większe zemsty ks. kanclerza. Pochwalił Abramowicz kasztelan brzeski tę moję rezolucyą i powiedział mi, że toż samo myślał. Pojechaliśmy tedy obadwa już w nocy w wigilią ufundowania trybunału do księdza Łopacińskiego nominata biskupa żmujdzkiego, któremu naszę myśl gdyśmy opowiedzieli, pochwalił także, i o takiejże myśli swojéj nam opowiedział. Conclusum zatém, aby kasztelan brzeski księcia miecznika litewskiego, a ksiądz nominat żmujdzki stronę Czartoryskich na to nakłonili: jakoż obadwa skuteczne i u obydwóch stron nazajutrz rano perswazye uczynili.

Zjechali się potém wszyscy do Massalskiego kasztelana wileńskiego, hetmana lit. polnego, zamknęli się primores [5]) na consilium, układali munia [6]) trybunału i protestacye sejmikowe. Tandem mnie

---

[1]) Spór. [2]) Nie dający się przekonać. [3]) Urząd. [4]) Sądu mieszanego. [5]) Panowie. [6]) Urzędy.

zaprosili ad conclave. I tak hetman polny począł mnie obligować, abym supersedował od laski skarbowéj dla siostrzeńca jego Józefowicza starosty orszańskiego, i abym się kontentował laską duchowną. Widziałem wtenczas wszystkich dystyngwowańszych przyjaciół księcia kanclerza, osobliwie Fleminga podskarbiego w. lit., z wielką złością na mnie patrzących; ale starałem się w takiéj łagodności i przyzwoitéj uniżoności odpowiadać, że się ich wszystkie złości w afekt dla mnie odmieniły, i dziękowali mi za tę łatwość w akceptowaniu laski duchownéj a ustąpieniu skarbowéj dla starosty orszańskiego, lubo pojmowałem, że laska skarbowa dostanie się Niesiołowskiemu młodszemu koledze mojemu: ale nie było czasu dysputować. Jakoż potém w kościele katedralnym św. Kazimierza, gdzie ordynaryjnie ostatnie bywają przed rugami kombinacye, protestanci orszańscy przeciwko swemu staroście odstąpili manifestów, a starosta orszański kontentując się wicemarszałkowstwem, ustąpił laski skarbowéj Niesiołowskiemu.

Przyłączam zatém regestr deputatów naówczas w kole zasiadających: Wilno wakowało; z Oszmiany Skirmont rotmistrz oszmiański i Hutorowicz. Lida wakowała; z Wiłkomierza Dąbrowski chorążyc wiłkomierski i Jaugiel; Bracław wakował; z Trok Tański i Judycki sędzia ziemski rzeczycki; Grodno wakowało; z Kowna ja i Niesiołowski starosta cyryński; Upita wakowała; Żmujdź wakowała; Smoleńsk: Chrapowicki chorąży husarski znaku królewskiego, szwagier mój i Ejdziatowicz sędzia ziemski smoleński; Nowogrodek wakował; z Wołkowyska Massalski podczaszy litewski i Grzymała oboźny wołkowyski; z Słonima Przecławski podsędkowicz słonimski i Suchodolski; Połock wakował; z Witebska Bohomolec i Zbrożek; z Orszy Józefowicz starosta orszański i Wasilewski mieczny orszański; z Brześcia Bogusław Wereszczaka łowczy brzeski i Ignacy Maliszewski; z Pińska ponieważ obrany deputat Ostromęcki umarł, tedy jeden deputat Kurzeniecki chorążyc piński; Mińsk wakował; Rzeczyca wakowała; z Mozyra Oskierko starosta bachrymowski marszałkowicz mozyrski i Wolbek podkomorzyc mozyrski. Z tych tedy deputatów marszałkiem wielkim trybunału ziemskiego był Jan Massalski podczaszy litewski, marszałkiem skarbowym był Niesiołowski starosta cyryński, marszałkiem duchownym byłem ja; pisarzem kadencyi wileńskiéj był Hutorowicz; pisarzem kadencyi ruskiéj był Chrapowicki, podskarbim był Bochomolec. W kole zaś duchownem z kapituły wileńskiéj był Brzostowski pisarz duchowny w. lit. i Prozor brat szwagra mego; z kapitułu żmujdzkiéj był Zienowicz, a z kapituły smoleń-

skiéj ksiądz Zawadzki. Przyjaciele zaś radziwiłłowscy byli ci: Skirmunt oszmiański deputat, ja, Chrapowicki pisarz kadencyi ruskiéj, Zbrożek deputat witebski, Wasilewski deputat orszański i Wolbek deputat mozyrski; inni wszyscy byli deputaci przyjaciele afidowani partyi czartoryskiéj.

Kładę też tu osobliwość o Kurzenieckim deputacie pińskim. Bohusz mieczny wileński, konsyliarz najpierwszy ks. hetmana i w swojém zdaniu nie lubiący kontradykcyi, umyślił z tego Kurzenieckiego, dependującego absolutnie od partyi ks. kanclerza, zrobić dla partyi radziwiłłowskiéj przyjaciela i z człeka cale tępego zrobić rozumnym. Protestacya przeciwko sejmikowi pińskiemu była w ręku ks. Radziwiłła miecznika lit.: Bohusz tedy wziął te protestacyą, a niespodziewaném dobrodziejstwem chcąc zdewinkować Kurzenieckiego deputata pińskiego, wraca mu tę protestacyą, wymawiając to, aby był przyjacielem radziwiłłowskim; co gdy Kurzeniecki dla utrzymania się przy funkcyi przyrzekł, tedy na większy dowód wziął Bohusz od Kurzenieckiego kartę na upewnienie téj addykcyi pod różnemi warunkami, między innemi pod kpem i szelmą. Potém znowu tegoż Kurzenieckiego chcąc nowém dobrodziejstwem obowiązać tém bardziéj, tęż kartę asekuracyjną wrócił mu i jeszcze na kilka par sukien kazał wziąć dla niego na conto ks. Radziwiłła miecznika lit., którą swoją inwencyą gdy się Bohusz przedemną chlubił, mówiłem mu, że jeżeli nie zna wewnętrznie charakteru tegoż Kurzenieckiego, tedy się na nim zawiedzie, bo takie łaski poczciwych tylko i dobrych ludzi obligują, a dla przewrotnych i głupich nie są mocne; i mówiłem, że mi się charakter taki, który się pod kpem i szelmą opisuje, nie podoba, gdyż albo głupi, albo niepoczciwy być powinien. Rozgniewał się na mnie Bohusz, żem tego nie pochwalił i nie admirował inwencyi; ale ja zgadłem, że takiego był Kurzeniecki charakteru, bo zawsze przeciwko wszelkiéj sprawiedliwości i dobremu nawet rozeznaniu był przeciwny interesom książąt Radziwiłłów i ich przyjaciół. Potém drugi raz mówiłem Bohuszowi i remonstrowałem, jak mało nas jest przyjaciół radziwiłłowskich w kole trybunalskiém, i jak tak sam Massalski podczaszy lit. marszałek trybunalski jest zawzięty i złośliwy, tak i księcia kanclerza lit. będą ustawiczne dyspozycye do oprymowania w tym trybunale przyjaciół radziwiłłowskich. Zaczém aby nie żałowali kilkuset czerwonych złotych na przekupienie tamtéj strony którego agenta, któryby cokolwiek o ich fakcyach wiedział i nas przestrzegał, abyśmy mogli jakąkolwiek dawać radę do ratowania siebie i przyjaciół, do ostrzeżenia się w złym razie i uniknienia ja

kowych ataków. Ale to Bohusz śmiechem zbywał i tak prędko po ufundowaniu trybunału książe Radziwiłł miecznik lit. z swojemi przyjaciołami i z Bohuszem odjechał z Wilna do Nieświeża, a nas jak pod młotem zostawił, osobliwie mnie, który jako miany byłem za głowę partyi radziwiłłowskiéj, tak wszystkie na mnie założone były sidła, afronty i umartwienia. Marszałek wielki trybunalski nie kazał mi dać warty i szyldwachu, nawet w dzień wtorkowy jurysdykcyi mojéj compositi judicii zakazał, aby mi idącemu na sądy werblu nie bito. Ja tedy unikałem tego umartwienia: innemi drzwiami nie temi, przed któremi warta trybunalska stała, wchodziłem na sądy. Potém aktoraty siostry mojéj Ruszczycowy starościny porojskiéj Hutorowicz pisarz kadencyi wileńskiéj umyślnie tak poniżył, aby nie były w oczywistych tygodniach wołane. Także Matuszewiczowéj komornikowéj ziemskiéj wileńskiéj, mówiłem im, że moja promocya więcéj zaszkodzi aniżeli pomoże, bo mnie wszystkiemi sposobami afrontować chcą, i dość było nieszczęśliwości dla téj strony, o któréjby wzięli opinią, że ja się za nią interesuję. Ja to wszystko wielką cierpliwością znosiłem, i owszem marszałkowi trybunalskiemu Massalskiemu i bratu jego biskupowi wileńskiemu civilissime [1]) prezentowałem się, bo widziałem, że tylko tego szukano, abym w oczywistą kolizyą wszedł z marszałkiem trybunalskim, żeby mnie w jaką niecierpliwość i wykroczenie w słowach wprowadzić, a potém mnie za najmniejszém od funkcyi odsadzić najniesprawiedliwéj pretekstem. Książe Radziwiłł miecznik litewski z całą swoją partyą wyjechał z Wilna, a cała partya książąt Czartoryskich została się w Wilnie; tylko się z partyi Radziwiłłowskiéj został ksiądz Łopaciński, biskup nominat żmujdzki i Abramowicz kasztelan brzeski, a to dla dwóch kombinacyj: jednéj, Łopacińskiego starosty mścisławskiego, brata biskupa żmujdzkiego z Tyzenhauzem podstarościm grodzkim grodzieńskim: obie to strony i mądre i obrotne i żwawe; a dla drugiéj kombinacyi Ogińskiego pisarza polnego litewskiego z Tyszkiewiczami kasztelanami mścisławskiemi o znaczne dobra na Żmujdzi Szwekszne nazwane. Była i trzecia kombinacya Zabiełły łowczego lit. z Bułharynem jedna, a druga z Straszewiczami; ale te obiedwie kombinacye mniejszéj były importancyi, które ja tymczasem przez życzliwość moję dla Zabiełły łowczego lit. starałem się pokombinować. Jakoż Bułharyna miecznika wołkowyskiego mającego daleko lepszą sprawę aniżeli Zabiełło łowczy lit. o wykupno Pojeziór, dóbr od Potockiego starosty guzowskiego

[1]) Najgrzeczniéj.

łowczemu lit. zbytych, pamiętającego na moję usługę, jak ja będąc w kredycie u ks. Radziwiłła chorążego w. lit., do odebrania długu jego dopomogłem mu, z wielką trudnością z łowczym lit. nie chcącym sprawiedliwych akceptować racyj i propozycyj pokombinowałem z Straszewiczami, tak że już wszystkie punkta kombinacyi z dobrym dość awantażem dla łowczego lit. umówiłem. Straszewiczowie przez pamięć przyjaźni brata ich stryjeczego Tomasza Straszewicza, starosty starodubowskiego, którą wielką i osobliwą miał dla mnie, wszystko na moję perswazyą czynili i często na tak małéj nocy w maju przed stancyą moją czekali, wpóki się nie obudzę, aż z niemi umówiłem zupełną kombinacyą. Łowczy lit. kontent był z mego umówienia, ale chciał, aby ta kombinacya sub authoritate Massalskiego hetmana polnego lit. zakończona była, alias chciał co czynić dla hetmana i przez to sobie u niego mieć jakąś zasługę, czego ja wszystkiemi siłami odradziłem i mówiłem, aby kończył i aby Massalskim, którzy mimo wszystkie jego zasługi nie są mu przyjaciołami i pomstę dla niego od księcia knują, nie wierzał; ale to nie pomogło łowczemu lit. Tymczasem ta kombinacya Łopacińskiego z Tyzenhauzem, jako też kombinacya Ogińskiego pisarza poln. lit. z Tyszkiewiczami kasztelanami mścisławskiemi nie doszła; a hetman polny litewski Massalski, który miał supremam apponere manum do kombinacyi Zabiełły łowczego litewskiego z Straszewiczami, tedy sam Straszewiczów, aby się z Zabiełłą nie kombinowali, sfomentował. Mówiłem łowczemu litewskiemu, jak się niedobrze dzieje, że w zakończeniu kombinacyi z Straszewiczami mnie nie słuchał życzliwie radzącego i dalsze mu niepomyślne przepowiadałem konsekwencye; ale temu wszystkiemu wierzyć nie chciał i owszem Massalskim bardzo ufał.

Tymczasem wpadła sprawa Przezdzieckiego referendarza z Poźniakami podkomorzycami oszmiańskiemi, przyjaciołami ks. Radziwiłła hetmana w. lit., z których jeden Poźniak będąc niedawno deputatem, siostry mojéj Ruszczycowy w sprawie jéj był osobliwym protektorem. In tractu téj agitującéj się sprawy, ksiądz Obłoczymski Dominikanin z swemi misyonarzami Dominikanami przybył z misyą do Wilna, którą bardzo gorliwie i świątobliwie odprawował. Przyjechał też do Wilna Aleksandrowicz chorąży lidzki z żoną swoją. A ponieważ żonę swoję a siostrę moję różnemi dziwactwami swemi martwił, bo jéj żądnéj, domowéj nawet białogłowskiéj nie pozwalał dyspozycyi, na żaden ekspens pieniędzy jéj nie dawał, tylko co z sumy swojéj posagowéj sta tysięcy złotych, sześćdziesiąt tysięcy złotych pożyczyła na oblig Tyzenhauzowi podstarościemu grodzieńskiemu na prowizyą po

ośm od sta, tedy z téj prowizyi musiała wszystkie swoje potrzeby i dziatek swoich, także zapłacenie pannom i innym białogłowom opatrować, a często téj prowizyi, sam ją zabierając, używał, słuchać ludziom swoim jéj nie kazał, jakąś awersyą do niéj uknował i różne a niezliczone w słowach i uczynkach jéj umartwienia czynił. Siostra zaś moja Aleksandrowiczowa chorążyna lidzka, wielkich cnót i cierpliwości białogłowa, żadnéj mężowi swemu najmniejszéj przyczyny do téj dla siebie awersyi i przykrości nigdy nie dawała. Zdarzyło się zatém, że ją i w Wilnie zwyczajnemi zaczął trapić afrontami: tedy siostra moja w kościele katedralnym wileńskim, odprowadziwszy mnie na stronę, zaczęła rzewnym płaczem żalić się na swoje utrapienia i prosiła, abym jéj dał jaką radę. Ja zapłakawszy wzajemnie nad jéj alikcyami, obiecałem co możność czynić dla poprawienia jéj umartwienia. Jakoż najprzód pojechałem do Aleksandrowicza pisarza ziemskiego lidzkiego, brata rodzonego młodszego szwagra mego, którego prosiłem, aby brata swego rektyfikował. Ale i pisarz ziemski różne także swoje za brata swego dziwactwa przekładał przedemną skargi, i powiedział mi, że jego rektyfikowanie jeszcze bardziéj przeciwko żonie chorążego lidzkiego zirytuje. Tak tedy udałem się do świętego człeka księdza Obłoczymskiego misyonarza, który poszedłszy do szwagra mego chorążego lidzkiego, pierwéj łagodnie, a potém gorliwie tak nastąpił na niego, że zestraszony żalem, musiał żonę przeprosić i przyrzekł jéj wielkie uszanowanie i afekt. Napłakali się téż oboje przy téj rekoncyliacyi i przecież lepszy afekt przez jakiś czas potrwał.

In tractu téjże poźniakowskiéj sprawy zbliżał się wjazd na biskupstwo wileńskie ks. Massalskiego. Marszałek tedy trybunalski Massalski obligował mnie, abym mowę miał od trybunału na przywitanie biskupa wileńskiego. Ja zatém poradziwszy się Abramowicza kasztelana brzeskiego, jeżeli ta moja dla Massalskich przysługa nie będzie narażać kięcia hetmana w. i wziąwszy radę, że nic urażać nie będzie, podjąłem się tego witania. Jednakże jako z całego serca byłem obligowany tak łaskawemu protektorowi memu księciu hetmanowi, tak w mowie mojéj przywitania tego, ile mogłem, pochwał księcia hetmana i familii jego nie przepomniałem. Książe hetman jako świętobliwy pan i chcący nieprzyjaciół swoich wielką swoją dobrocią zniewalać, sam, choć nie bardzo mocny na zdrowiu będąc, na asystencyą temu wjazdowi przyjechał do Wilna. Byliśmy tego dnia na obiedzie u Przezdzieckiego referendarza lit., gdzie skoro dowiedziałem się, że książe hetman jedzie do Wilna, wykradłem się z tego

obiadu podczas drugiego zastawienia stołu i wsiadłszy do karety, gdy już opóźniłem się w drodze spotkać, pobiegłem do jego pałacu i najpierwszy z deputatów pokłoniłem się. Skoro mnie obaczył, z wielkim afektem pytał się mnie, jak się mam. Odpowiedziałem, że bardzo dobrze mam się, mając dobroczynną Waszéj książęcéj Mości Dobr. protekcyą. Dopiero mnie książe zaczął o łasce swojéj upewniać, mówiąc, że chyba mi Bóg życia nie pozwoli, jeżeli cię nie będę ile sił moich promować do wyższéj elewacyi, za co z ucałowaniem ręki książęcéj dziękowałem. Nazjeżdżało się zaraz wiele gości do księcia hetmana, między któremi przyjechał też Przezdziecki referendarz lit., który po przywitaniu się z księciem hetmanem wziął mnie na stronę i za swoją z Poźniakami sprawą zaczął mnie mocno obligować, mówiąc te słowa, że jako za wygranę tę sprawę będzie mnie pryncypalnie obligowanym, tak za przegraną będzie się na mnie pryncypalnie żalić. Na co odpowiedziałem, że mu pragnę, ile możności, przy sprawiedliwości służyć, a co do tego, żeby od mojéj sentencyi pryncypalnie wygrana albo przegrana dependowała, prosiłem, aby téj nie miał opinii, wiedząc doskonale, jak w kole trybunalskiém kredytu nie mam i owszem wiele mam wiadomego jemu samemu umartwienia.

Tandem in tractu téjże poźniakowskiéj sprawy nastąpił wjazd na biskupstwo wileńskie księdza Massalskiego, które tym było porządkiem:

Najprzód, wszyscy zaraz po obiedzie wyjechali za miasto za Ostrą Bramę, w pole ku Niemieży. Karet było bardzo siła i gdy z góry na dół zjeżdżał na polu biskup wileński, tedy go książe hetman z przytomnemi senatorami i dygnitarzami lit. wysiadłszy z karety, także wysiadającego z karety biskupa wileńskiego przywitał, a Tyzenhauz chorąży wileński na koniu z wojewodzanami wileńskiemi miał mowę witającą biskupa. Po téj ceremonii daléj biskup jechał, wszystkie mu karety i konna bardzo wielka kalwakata asystowała. Za karetą biskupią szły komenderowane od księcia hetmana i nadworne biskupie dragonie.

Gdyśmy przyjechali pod Ostrą Bramę, tedy miasto Wilno witało biskupa i wójt wileński miał oracyą. Potém biskup wysiadł z karety i poszedł do kościoła św. Hieronima tuż przed Bramą Ostrą będącego, która brama była tryumfalnie ubrana, z różnemi malowanemi hieroglifikami i inskrypcyami, w kościele św. Hieronima czyli też Nikodema biskup przybrany był pontificaliter. Niesiono przed nim krzyż srebrny i miecz, jako przed biskupem mającym jus gla-

dii [1]). Szły długim porządkiem wszystkie zakony i clerus niezliczony. Szedł biskup wileński pod baldachinem od sześciu jego dworzan niesionym. Za biskupem zaraz szedł w wielkiéj liczbie senatorów i dygnitarzy lit. tudzież deputatów trybunalskich i innych zacnych świeckich ludzi książe Radziwiłł wojewoda wileński hetman w. lit. A tak najprzód Karmelici idącego biskupa mimo ich kościół witali mową łacińską, potém witali Bazylianie także mową łacińską. Potém witał mową łacińską władyka prawosławny pontificaliter ubrany. Daléj witał ksiądz Przeciszewski prowincyał jezuicki, mową także piękną i długą łacińską. Wszystkie te mowy były miane do biskupa przechodzącego mimo kościoły tych zakonów, które go witały: a sam biskup na wszystkie te mowy nie bardzo krótko, ale po kilka peryodów odpowiadał na pamięć. Potém przyszliśmy pod kościół jezuicki św. Jana, przy którym brama tryumfalna bardzo piękna, z różnemi malowanemi hieroglifikami i inskrypcyami wystawiona była, przy któréj ksiądz Żaba rektor akademii wileńskiéj, w suknie zwyczajne uniwersitatis z innemi profesorami takoż ubranemi, miał długą i piękną witającą biskupa mowę, na którą biskup odpowiedziawszy, daléj się ruszył. Wszedł zatém w zamek wileński biskup wileński i skoro stanął przeciwko izbie sądowéj trybunalskiéj, ja zacząłem mowę moję witającą imieniem trybunału biskupa, która moja mowa znajduje się w osobliwym manuskrypcie różnych mów moich, która z łaski Boskiéj wszystkim się podobała, a osobliwie księciu hetmanowi, ponieważ w niéj jego, i familii jego pochwał przyzwoicie pomieścić nie omieszkałem. Odpowiedział biskup pięknym stylem, wspomniawszy Pawła św. apostoła do areopagu ateńskiego mówiącego. Potém daléj ruszył się biskup do katedralnego kościoła, gdzie przededrzwiami kościelnemi był witany a capitulo [2]) mową wybraną, na którą odpowiedziawszy, wszedł do kościoła przy odgłosie trąb i armat, które przez cały niemal wjazd ognia dawały. A gdy stanął przed ołtarzem wielkim biskup i ukląkł, tedy zaczęto śpiewać Te Deum laudamus.

Był bardzo gorący ten dzień. Zaczął się wjazd biskupi po godzinie wtóréj z południa, a trwał aż do godziny 7-éj wieczorem. Kościół zaś katedralny wileński jest na krynicach, a zatém na dębowych palach murowany; jest tedy naturalnie chłodny, ile jak było ku wieczorowi. A tak książe hetman w tak gorący dzień i tak długo pieszo idący wszystek spotniały, gdy do tak chłodnego wszedł kościoła, za-

[1]) Prawo miecza. [2]) Przez kapitułę.

ziębił się i gorączkę mieć począł. Potém przyjechawszy już prawie w nocy do swego pałacu, pił siła limonady i tém się bardziéj zaziębił. Przecież zasnąwszy z téj fatygi dobrze, spotniał trochę i nazajutrz lepiéj mieć się począł.

Nazajutrz była konsekracya na biskupstwo wileńskie księdza Massalskiego. Konsekrował go ksiądz Horain referendarz lit. biskup in partibus, a asystowali ksiądz Ziółkowski sufragan wileński, biskup alialieński i ksiądz Zienkowicz sufragan białoruski, biskup zenopolitański. Zwykłe były ceremonie ex rituali konsekrowania. Wina baryły niósł jednę książe Radziwiłł wojewoda wileński, hetman w. lit., drugą Massalski kasztelan wileński hetman polny lit. Chleby niósł jeden bochen Pociéj wojewoda trocki i Ogiński kasztelan trocki. Świece niósł Siruć kasztelan witebski, a drugą Tyszkiewicz kasztelan mścisławski. Kazanie miał ksiądz Gedrojć proboszcz wileński, faworyt Massalskiego biskupa wileńskiego. Po odprawionéj konsekracyi zaprosił konsekrowany biskup wileński wszystkich na obiad solenny, który dawał w pałacu Paca pisarza lit. na wiele wielkich stołów zastawiony. Znajdował się między temiż gośćmi zaproszonemi ksiądz Ryokur biskup ptolemadyjski oficyał brzeski, do którego książe Radziwiłł wojewoda wileński hetman w. lit. miał wielką urazę, jako się wyżéj rzekło, o to, że był autorem ścisłéj aliansy między książęciem Hieronimem Radziwiłłem chorążym w. lit., bratem młodszym ks. hetmana, a między książętami Czartoryskiemi przeciwko temuż księciu hetmanowi bratu rodzonemu, który traktat książe hetman ręką księdza Ryokura pisany znalazł po śmierci księcia chorążego brata swego, za którą kooperacyą ksiądz Ryokur wpół darmo arendą trzymał hrabstwo Newelskie od ks. chorążego. Książe tedy hetman i przez sprawiedliwy swój resentyment i przez wzgląd tak małéj sumy arendownéj za zdradę rekompensowanéj, odebrał Newel księdzu Ryokurowi, który chociaż bardzo niesłusznie, żalił się o to na księcia hetmana. Ksiądz Massalski biskup wileński, nie mając respektu na to, że książe hetman dla pozyskania jego przyjaźni umyślnie, nie bardzo w mocném będąc zdrowiu, przyjechał na wjazd jego na biskupstwo wileńskie, że się tak fatygował aż do osłabienia się, nie mając, mówię, respektu na to, że księcia hetmana do siebie na obiad zaprosił i wiedząc, że propozycya jaka czyniona za księdzem Ryokurem będzie nieomylnie martwić księcia hetmana, jednak umyślnie dla zirytowania księcia hetmana zaczął pierwéj prosić instancyalnie za księdzem Ryokurem, a potém certować z ferworem, utrzymując sprawiedliwość niby pretensyi księdza Ryokura, tak dalece, że to księcia hetmana du-

żo zirytowało. Zaraz po obiedzie i gorączka, która trochę była zwolniała, znowu wróciła się i większą być poczęła. Ksiądz świątobliwy Obłoczymski misyonarz, Dominikan, wołał na ambonie, aby wszyscy gorąco prosili Pana Boga o zdrowie dla księcia hetmana i przepowiadał jakoby wielką szkodę miała rzplta z utracenia, strzeż Boże, tak świętobliwego wielkiego senatora i wodza. Nazajutrz po tym niedyskretnym bankiecie książe hetman, który nie miał doktora swego z sobą, gdy mu doktor wileński Orłowski, syn sławnego doktora Orłowskiego, dla ulżenia wielkiego bólu głowy krew z salwateli puścić kazał, tedy książe hetman począł się trochę lepiéj mieć i był rzeźwiejszy.

Było to we wtorek: kazał tedy książe hetman solenny obiad gotować na czwartek i wszystkich dystyngwowanych ludzi przytomnych w Wilnie, a najprzód biskupa wileńskiego i ojca jego hetmana polnego lit. na ten obiad zaprosił. Ale potém w tenże dzień czwartkowy z rana słabieć począł, a tak już do stołu na obiad nie idąc, księżniczkę Radziwiłłównę Sołłohubową generałowę artyleryi lit., wdowę, gospodynią tego bankietu uczynił. Po obiedzie przysłał po mnie książe hetman, abym sam do niego przyszedł. Gdy tedy przyszedłem, kazał mi, abym mu mowę moję witania księdza biskupa wileńskiego oddał, którą z rąk moich wziąwszy, pod głowę swoję podłożył, a potém zaczął bardzo łaskawie ze mną gadać, i znać, że chciał mi co osobliwego i sekretnego komunikować. Tymczasem Horain podkomorzy wileński, właśnie przez importunią wdarł się do tego pokoju, gdzie książe leżał i tak przeszkodził dalszéj książęcéj ze mną rozmowie. Inni potém wchodzić zaczęli, i był pełen pokój gości; a książęcia poczęła coraz większa brać gorączka, tak dalece, żeśmy się bać o życie jego poczęli. Tymczasem książe prosił, aby ustąpili goście z pokoju: powiedział, że mu się na sen zabierało. Gdy powychodzili wszyscy i ja z niemi, wtedy drudzy poodjeżdżali, a ja się w innych pokojach zostałem, czekając, azali książe każe mnie do siebie zawołać. A gdy powiedziano mi, że się książe trochę uspokoił i zasnął, tedy odjechałem.

Tegoż dnia czwartkowego Hilzen wojewoda miński dawał wielką kolacyą, na którą i ja pojechałem z Zabiełłą łowczym w. lit. Tam gdyśmy byli, doszła nas wiadomość, że książe hetman coraz się gorzéj ma i że kazano zamknąć bramę pałacową, aby wizytami nie fatygowano księcia hetmana. W piątek przecież niby lepiéj się miał, ale już konkludowano, że jest niebezpiecznie i śmiertelnie chory. Tandem i jemu zaczęto o tém namieniać. Książe odpowiedział: jestem rezygnowany do woli Boskiéj, ale mi żal, że wpośrodku nieprzyja-

ciół moich umierać mi przyjdzie; począł zatém książe sposobić się do dyspozycyi duszy; a my w trybunale po obiedzie w piątek poszliśmy w sprawie poźniakowskiéj z Przezdzieckim referendarzem lit. agitowanéj na namowę. Nietylko zatém że sprawa Poźniaków była sprawiedliwsza aniżeli Przezdzieckiego, ale też że Hutorowicz deputat oszmiański, pisarz kadencyi wileńskiéj, obawiał się w powiecie swoim Poźniaków popularnych i żwawych, tedy prawie wszystkie kategorye Poźniakowie wygrali. Ostatnia największéj była importancyi kategorya, w któréj dawniejszym dekretem trybunalskim była nakazana komportacya dokumentów przez Przezdzieckiego referendarza lit. i innych. Referendarz zatém dufając, że Czartoryskich była pluralitas deputatów w naszym trybunale i mając sobie za rzecz nieprzyzwoitą, aby on sam osobą swoją przysięgał w trybunale, przez wszystkie wybiegi i sposoby chciał się od juramentu wykręcić. Gdy ta następowała kategorya, mówiłem do kolegi mego Niesiołowskiego starosty cyryńskiego, marszałka trybunału skarbowego, że teraz najtrudniejsza następuje decyzya, jak się odważyć Przezdzieckiemu referendarzowi, dygnitarzowi lit., tak wielkiemu przyjacielowi księcia kanclerza lit., nakazać przysięgę. Umyślnie tak mówiłem do Niesiołowskiego, przymawiając mu niby, że on będzie partialis dla Przezdzieckiego. A jak poznałem jego humor, aby mu wbić w głowę punkt honoru i sprawiedliwości, że on nie jest parcyalistą, przyjął to odemnie Niesiołoski z ferworem i upewnił, że nigdy nie będzie parcyalnym. Mnie też tego potrzeba było, ażebym tym sposobem utrzymał sprawiedliwość sprawy Poźniaków przyjaciół radziwiłłowskich i przez powinną wdzięczność, jakom wyżéj wyraził, że jeden Poźniak, będąc deputatem, mocno protegował siostrę moję Ruszczycową. Hutorowicz deputat oszmiański, pisarz wileńskiéj kadencyi, uwalniał od przysięgi referendarza Przezdzieckiego lit. i inni poszli za jego sentencyą deputaci, oprócz Skirmonta deputata oszmiańskiego. A gdy do mnie przyszedł turnus, tedy krótko ale nervose [1]) dałem sentencyą, nakazując przysięgę Przezdzieckiemu referendarzowi lit., a kolega mój długo et zelose [2]) mówił, że go żaden respekt nie unosi: a tak decydował, aby Przezdziecki super comportationem wykonał jurament in triduo [3]) przed sądem trybunalskim. Poszły za nami drugie sentencye; dosyć, że longe major pluralitas [4]) stanęła, aby Przezdziecki przysięgał. I tak Poźniakowie per totum [5]) wygrali sprawę.

---

[1]) Treściwie. [2]) Żarliwie. [3]) W ciągu trzech dni. [4]) Znaczna większość stanęła. [5]) Całkowicie.

Przebyliśmy tę noc na wstępie z piątku na sobotę, a gdy nazajutrz o godzinie 7-éj z rana szedłem z izby sądowéj na mszą św. do kościoła katedralnego, tedy spotkałem Abramowicza podwojewodzego wileńskiego, jadącego z zapłakanemi oczyma, który mi powiedział, że książe hetman tegoż dnia sobotniego o godzinie szóstéj z tym się pożegnał światem. Przeraziła i mnie ta fatalna wiadomość. Nietylko tak łaskawego protektora mego z całego serca kochałem, ale téż że z tym panem wszystkie moje widziałem pogrzebione nadzieje. A tak zapłakawszy, rozeszliśmy się z Abramowiczem podwojewodzym wileńskim.

Był to pan prawdziwie nabożny i sprawiedliwy i osobliwszéj dobroci. Nie był mściwy nad nieprzyjaciołami swemi i owszem swoich nieprzyjaciół, nie złością i oddawaniem złości za złość, ale dobrocią chciał konwikować. Maksyma jego była pryncypalna zawsze z królem jedno trzymać, w czém czasem wykraczał; bo aż nadto dworowi był posłuszny, a dwór wiedząc o nieodmiennėm i wielkiém jego posłuszeństwie mniéj go aprehendował [1]), ani obawiał, i mało na jego promocye czynił, które zbyteczne posłuszeństwo osobliwie pokazał, formując krygsrecht na Massalskiego podczaszego lit. marszałka trybunalskiego o to, że Potockiego generała artyleryi litewskiéj wyzywał na pojedynek. Dawał się téż często powodować konsyliarzowi swemu Bohuszowi, człowiekowi impetycznemu, jako to w téj nie gruntownéj okoliczności, że po odsądzeniu Abramowicza kasztelana brzeskiego od pisarstwa ziemskiego wileńskiego i tegoż Bohusza od regencyi ziemskiéj wileńskiéj, kazał formować przeciwko Sosnowskiemu pisarzowi polnemu lit, chociaż kooperatorowi do odsądzenia Abramowicza i Bohusza, proces w sądach swoich wojskowych o formowanie konfederacyi wojska litewskiego, czego Sosnowski ani myślał i żadnych na to dowodów nie było. Był to pan miernéj penetracyi, ale przez ustawiczną wielkich i najpierwszych rzpltéj interesów, w których sam zostawał, praktykę, do wielkiéj przyszedł eksperyencyi [2]) i wiadomości, a nadewszystko znając ambicyą i zawziętość książąt Czartoryskich, że za każdą okazyą chcieli zakłócić ojczyznę, wolał swoje umartwienia dysymulować, aniżeli wzruszać spokojność publiczną. Jednakże gdzie szło o punkt sprawiedliwości, mocno się oponował; jako to pokazał na sprawie naszéj, protegując nas tak mocno i usilnie przeciwko księciu kanclerzowi. Miał także niektóre słabości swoje, jako to, że się czasem chlubił, że podchlebstw nie odrzucał;

[1]) Ważył, cenił. [2]) Biegłości, doświadczenia.

ale to z pochlebnéj w domu książąt Radziwiłłów zwyczajnéj pochodziło edukacyi. Jednak w nim był grunt bardzo rzetelny i sprawiedliwy. Lubił, kto mu rzetelnie choćby nie do smaku, w terminach jednak ostrożnych czynił remonstracye. Druga maksyma tegoż księcia hetmana była, aby Rosyi nie urażał i miał sobie dwór peterburski przychylny, i lubo książęta Czartoryscy w wielkim u tego dworu zostają kredycie, przecież ten dwór a osobliwie cesarzowa Elżbieta osobliwszą zawsze dla księcia hetmana miała konsyderacyą. Tenże pan nigdy zdrowia swego nie ochraniał, nigdy się nie wyspał, ustawicznie w drogach był, w nocy najniepogodniejsze najczęściéj jeździł, bardzo mało sypiał; nigdy dobrze nie jadł i chociaż z wielkim kosztem stół trzymał, jednak gotowania przez długie czekanie nim szedł do stołu, zawsze przestałe i okrzepłe jadł, i tak ustawicznemi pracami, niewygodami, osłabił naturę swoję, że go najmniéj w téj ostatniéj nie sekundowała chorobie.

Jako tedy ta śmierć wszystkich przyjaciół radziwiłłowskich skonsternowała, tak niewypowiedzianą radością nieprzyjaciół napełniła. Widać było żywą radość w Massalskich: hetmanie polnym i biskupie wileńskim. Wysłali jak najprędszą do Wołczyna estafetę, donosząc księciu kanclerzowi o téj wesołéj dla nich nowinie. Zaraz hetman polny wszystkie dyspozycye wojskowe księcia nieboszczyka kasował i odmieniał, regimentarstwa swoim przyjaciołom dawał, kontrakty na czopowe, szelężne województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, brzeskiego i innym swoim przyjaciołom porozdawał, a dane od księcia hetmana pokasował. A jako gdy już bardzo począł nieboszczyk książe hetman słabić, Bohusz miecznik wileński posłał do księcia Radziwiłła miecznika lit. do Nieświeża, aby jak najprędzéj do Wilna przyjeżdżał, aby jeszcze żywego księcia ojca swego mógł zastać. Tak gdy książe hetman umarł, pobiegł wraz z Abramowiczem podwojewodzym wileńskim przeciwko księciu miecznikowi, którego spotkali w Sobotnikach, dobrach radziwiłłowskich, które zastawą trzyma tenże Abramowicz podwojewodzy wileński. Tam tedy powiedział Bohusz księciu miecznikowi o śmierci ojca jego ks. hetmana. A gdy książe miecznik zaczął bardzo lamentować, tedy Bohusz dawszy mu trochę napłakać się, zaczął perswadować, aby na tę alteracyą wina szklankę wypił. Potém na drugą namówił, nareszcie księcia upoił; a jako miał, jak mnie powiedano, przygotowany skrypt taki, że zaległe od księcia hetmana jemu należące kapitulacye skomputowawszy [1]) i coś nie wiele gotowemi pieniędzmi oddawszy, wyniosło su-

[1]) Zliczywszy.

my sześćdziesiąt tysięcy złotych. W téj tedy sumie Dubinki miasto z przyległościami, trzydzieści tysięcy rocznéj intraty czyniące, prawem zastawném i dożywotniém w posesyą puszczał książe miecznik lit. Bohuszowi. Przytém Bohusz, aby się nie zdawał sam profitować z téj swojéj inwencyi i konjunktury, starał się, aby książe miecznik i Abramowiczom podwojewodzym wileńskim małżonkom dożywocie na Sobotniki podpisał. Potém już powoli książe miecznik z Bohuszem i z Abramowiczem jechał do Wilna.

Wracając się zaś do interesów trybunalskich mnie tykających, po promulgacyi dekretu w sprawie poźniakowskiéj dziwowali się wszyscy, że w tym trybunale przyjaciele radziwiłłowscy z Przezdzieckim referendarzem lit. reprezentującym w Wilnie osobę prawie samego księcia kanclerza, wygrali sprawę. I dlatego Łopaciński starosta mścisławski nie chcąc dłużéj bawić w Wilnie, żądał, aby aktorat Tyzenhauza podstarościego grodzieńskiego był przeciwko niemu wołany. Upewniał go de pluralitate w kole trybunalskiém Chrapowicki deputat smoleński, pisarz kadencyi ruskiéj, addictissimus [1]) staroście mścisławskiemu, ale ja mu mocno remonstrowałem, aby się nie spieszył ze swoją sprawą, aby na wygranéj poźniakowskiéj nie zakładał podobnéj dla siebie nadziei. Opowiedziałem, jak Poźniakowie, jakiemi sposobami, a osobliwie, żem wprowadził Niesiołowskiego przez umyślną przymówkę moję in zelum impartialitalis [2]). Powiedziałem mu, jak wszyscy przyjaciele ks. kanclerza deputaci mieli nawet od Massalskiego marszałka trybunalskiego injunkcyą [3]), aby żaden u mnie nawet nie bywał na obiedzie. Probowałem ja ich przyjaźni, zapraszając do siebie, ale wszyscy mnie się ekskuzowali, i na usilne prośby moje, będąc odemnie kolejno proszeni, ekskuzowali się: nawet brzescy deputaci, Wereszczaka i Maliszewski, być u mnie nie chcieli. Życzyłem tedy, aby się wstrzymywał z swoją sprawą, w póki więcéj konfidencyi między kolegami nie znajdziemy, tak ja jako i szwagier mój Chrapowicki pisarz kadencyi ruskiéj. Mówiłem, że więcéj nad sześciu deputatów pewnych przyjaciół radziwiłłowskich liczyć nie można. Przecież Łopaciński starosta mścisławski i brat jego ksiądz nominat biskup żmujdzki, mojéj życzliwéj posłuchali perswazyi, ale Zabiełło łowczy lit. na wszystkie moje najusilniejsze perswazye, na najgorętsze prośby był nie słuchającym i naparł się, aby sprawa jego z Straszewiczami był wołana. Jakoż za tego prośbą marszałek trybunalski przywołał tę sprawę; lecz zaraz po przywołaniu, gdy po sądach poobie-

[1]) Oddany najzupełniéj. [2]) W zapał bezstronności. [3]) Zalecenie.

dnich zjechaliśmy się do Massalskiego marszałka trybunalskiego, poznał, jak mu tenże marszałek na głowę był przeciwny, a osobliwie Niesiołowski marszałek skarbowy przecudowne, niesprawiedliwe, a bardzo łowczemu lit. przeciwne argumenta swoje począł publicznie ogłaszać. Zaczął się zatém łowczy lit. starać o kombinacyą ze Straszewiczami, ale widział oczywiste marszałka trybunalskiego żarty z siebie. Postrzegł łowczy lit. ale po czasie, że dobrowolnie w niewywikłane wpadł sidła.

In tractu téj Zabiełłowskiéj przywołanéj sprawy wpadła w kole duchownem pod laskę moję sprawa Bazylianów byteńskich z Jezuitami nowogrodzkiemi, o pewne dobra z fundacyi Baki, który i Bazylianów byteńskich, i Jezuitów nowogrodzkich fundował. Lepsza była sprawa bazyliańska, więc Bazylianie wygrali; ale Szukiewicz regent trybunalski podobno od Jezuitów przekupiony, człek bardzo wykrętny, który dekret odsądzenia od pisarstwa ziemskiego wileńskiego Abramowicza, a od regencyi ziemskiéj wileńskiéj Bohusza pisał, i który będąc duszą i ciałem oddany ks. kanclerzowi lit., był jak za dyrektora przydany Massalskiemu podczaszemu litewskiemu, marszałkowi trybunalskiemu, a zatém był prawie głową partyi Czartoryskich w tym trybunale, — wszystkie od niego wychodziły rady: ten tedy Szukiewicz inaczéj dekret w téj sprawie napisał, aniżeliśmy decydowali. Inaczéj in conclavi koła duchownego czytał, a inaczéj przed stronami promulgował. Tak dobrze piórkiem machnął, że wieś jednę na pół mile gruntów Bazylianom odciął. Na drugim zatém wtorku czynią wniesienie Bazylianie, informowawszy się wprzód od nas sędziów, jakośmy sądzili, przeciwko Szukiewiczowi regentowi trybunalskiemu o takowy pod sądem i pod stroną podstępek. Po téj oczywistéj dedukcyi trzeba było odsądzić Szukiewicza od regencyi, który nie dowierzając złéj sprawie swojéj, zląkł się i zaraz z sądów compositi judicii poszedł. Ale ja, zważając że ruszywszy takiego człowieka, głowę partyi przeciwnéj, sambym wpadł w wielką persekucyą, tedy nie chcąc odsądzać od regencyi Szukiewicza, boby mnie wzajemnie starano się odsądzić od funkcyi deputackiéj, wynalazłem taki sposób, że w protokóle sądowym ten dekret poprawiliśmy, jak potrzeba i sprawiedliwość kazała: ekstrakt źle wydany skasowaliśmy i jeszcze dla lepszego bezpieczeństwa Bazylianów wypis dekretu tego wszyscy podpisawszy, konotowaliśmy jeszcze, że ten wypis jest sprawiedliwy i aktualnie rzetelny; a jeżeliby się jaki vidimus [1]) nie zgadzający się

[1]) Akt.

w punkcie specifice poprawionym kiedy pokazał, tedy jako irrealny, pro nullo censeri [1]) być powinien, i tak bezpieczeństwo dekretu dla Bazylianów tym sposobem obwarowawszy, malum, bene positum non movimus [2]).

Wracając się zaś do sprawy Zabiełłowskiéj ze Straszewiczami, contenta [3]) téj sprawy wypisuję. Tomasz Straszewicz tak z ojca swego, podstarościego grodzkiego upitskiego, który pierwszy z imienia straszewiczowskiego był suae fortunae faber [4]) i z swego własnego starania do znacznéj substancyi, więcéj niż na pięćkroć sto tysięcy zł. przyszedłszy; a będąc ciotecznym bratem Zabiełły łowczego lit., umierając jeszcze nie w podeszłym wieku, bo tylko lat 40 z okładem mający, nad żoną swoją i dziećmi Zabiełłę łowczego lit. opiekunem naznaczył i punkta do testamentu z wyraźnéj woli nieboszczyka starosty starodubowskiego były napisane. Ale po napisaniu tych punktów tak go słabość zdjęła, że nie mogąc podpisać onych, konać począł i umarł. Jednak, że sama Straszewiczowa starościna starodubowska, wiedząc dobrze o woli męża swego, uznawała Zabiełłę łowczego lit. za aktualnego opiekuna i do niego się we wszystkiém referowała, miał podstarości upitski Straszewicz brata swego rodzonego Straszewicza strażnika upitskiego, który zostawił po sobie dwóch synów: Kazimierza i Franciszka; ale był tak chudy pachołek, że tylko miał tysiąc talerów bitych na zastawie. Lubo tedy ci dwaj Straszewiczowie byli stryjeczno rodzeni bracia starosty starodubowskiego, a przez to po zeszłym bez testamentu staroście starodubowskim byli najbliżsi opieki nad potomstwem jego; jednak znając to dobrze, że będąc tak szczupłéj fortuny, nad tak znaczną substancyą nie mogli pretendować opieki; przytém że będąc ludzie prawie nikczemni, u starosty starodubowskiego jako za służących byli, nie wdawali się bynajmniéj do téj opieki, i tak saméj wdowie starościnie starodubowskiéj, jak przed tym staroście starodubowskiemu bratu swemu stryjecznemu serviliter [5]) zasługiwali się. W krótkim potém kilkoletnim czasie i sama starościna starodubowska z domu Klopmanówna, bez żadnéj testamentowéj dyspozycyi z apopleksyi umarła. Zostawiła córkę jednę najstarszą i dwóch synów. Dano zaraz znać o téj śmierci Zabiełłowi łowczemu lit. jako wszystkim wiadomemu i od starościny starodubowskiéj rekognoskowanemu [6]) opiekunowi, który prędko zjechawszy, dobra,

---

[1]) Nieważny uważany być powinien. [2]) Nie ruszyliśmy złego lecz mocno postawionego człowieka. [3]) Treść. [4]) Swego losu kowalem czyli twórcą. [5]) Na usługach. [6]) Uznanemu.

gotowe sumy, ruchomości i potomstwo w swoję objął dyspozycyą, et insuper [1]) od Kazimierza Straszewicza starszego strażnikowicza, a potém strażnika upitskiego wziął skrypt, lubo nie przyznany, że widząc niesposobność swoję do trzymania na tak znaczną substancyą opieki, zrzekł się tym skryptem swojéj przyrodzonéj téjże opieki i według woli nieboszczyka starosty starodubowskiego, uznał za aktualnego i sprawiedliwego opiekuna Zabiełłę łowczego lit. i na niego z osoby swojéj wlał tę opiekę. Służył u tego starosty starodubowskiego i potém u saméj starościny starodubowskiéj Stanisław Staszkiewicz, człek gwałtowny, sejmikowy i był za towarzysza w porucznikowstwie petyhorskiém Zabiełły łowczego lit. Ten wiedząc de contentis punktów testamentowych, lubo nie podpisanych przez nieboszczyka Straszewicza starostę starodubowskiego, sfabrykował testament jego, Zabiełłę za opiekuna wyraził, a dla siebie pięć tysięcy tynfów, niby zawdzięczając zasługi, zapisał, i ten testament, wprowadziwszy w swoję fakcyą Dąbrowskiego namiestnika grodzkiego upitskiego, a pod innym tytułem rekomendując go za plenipotenta Zabielle łowczemu lit. i otrzymawszy dla niego pod tymże znakiem towarzystwo petyhorskie, w akta grodzkie upitskie sub antidata wprowadził, co potém wszystko tenże Staszkiewicz i publicznie i przez skrypt swój ewinkując łowczego lit., wyznał. Że zaś łowczy lit. objąwszy fortunę po nieboszczykach starostach starodubowskich, nic Kazimierzowi i Franciszkowi Straszewiczom nie dawał i nie pozwalał im z tych dóbr przez wolną w nich rezydencyą partycypować, sumy na swój pożytek obracał, i powiadają, że srebra stołowe pod swój herb przerabiać kazał. Przytém, że fabrykacya testamentu przez Staszkiewicza uczyniona rozgłaszać się zaczęła, a wtém łowczy lit. na sejmiku deputackim kowieńskim, mimo wielkie i usilne opozycye ks. kanclerza litewskiego, utrzymał na funkcyi deputackiéj Paca podstolego lit., potém marszałka trybunalskiego, zaczém książe kanclerz przez zemstę i przez swoich przyjaciół podburzył Straszewiczów, aby o tę opiekę wydali pozew Zabielle łowczemu lit. Jakoż zaraz po obraniu na funkcyą deputacką Paca, za laski jeszcze Ogińskiego starosty oszmiańskiego, wygrali Straszewiczowie za wniesieniem z Zabiełłą łowczym lit. terminum tactum i o mil 50 w jednę stronę in triduo [2]) rozprawę przeciwko wszelkiemu prawu i sprawiedliwości. I tak na trzecim dniu kondemnowali łowczego lit.

---

[1]) A nadto. [2]) W ciągu trzech dni.

Taka tedy sprawa przywołana była. Zaraz po przywołaniu téj sprawy, hetman polny lit. poczyniwszy, jako się wyżéj rzekło, wojskowe swoje dyspozycye, wyjechał z Wilna. Następowały téż Zielone Świątki, na które żona moja z siostrą swoją Chrapowicką pisarzową kadencyi ruskiéj, pojechała do Kowna do matki swojéj Siruciowy kasztelanowy witebskiéj. A że hetman polny lit. synowi swemu marszałkowi trybunalskiemu na początku trybunału dał tylko na laskę tysiąc talerów bitych, których już marszałek dobrze nadszastał, biskup wileński także pieniędzy nie miał: sakra go na biskupstwo rzymskie kosztowała, intrat jeszcze z biskupstwa wileńskiego nie miał,— a tak pod pretekstem dywermentu na Snipiszkach, w pałacyku Pioromoncie, Piory starosty rumszyskiego, zrobiwszy z nim tabulam francam, często bardzo obiady i wieczerzę, na które, jako cudze, deputatów nie zapraszali, a sami zjadali. Zaczém ja zacząłem otwarzać swój stół dosyć dobry i nie mały dając. Zaczęli zatém i deputaci tak radziwiłłowscy jako i partyi czartoryskiéj uczęszczać. Częstowałem najbardziéj dla sprawy łowczego lit. i ustawicznie mu dokuczałem, aby za sprawą swoją pilniéj chodził i prosił deputatów, jeżdżąc po ich stancyach. Ale jako łowczy zwykł w trybunale per auctoritatem i przez poufałości z deputatami wygrywać sprawy, tak nie z taką, jak należało, pilnością staranie czynił. Przecież zaczął jeździć po deputatach, ale i to nie bardzo pokornie kłaniając się. Bywał u mnie na obiadach i wieczorach z deputatami w kompanii. Tam mu przypomniałem, aby prosił; sam zaś prosić nie mogłem, abym, gdy na mnie wszelkich okazyj szukano, nie był o praktykę obwiniony i sądzony. Już się zaczęli deputaci nakłaniać dla łowczego lit. i już zaczęła się nam pokazywać nadzieja dobrego sukcesu. Nadjechał potém książe Radziwiłł miecznik lit. dla eksportacyi ciała nieboszczyka księcia hetmana, ojca swego, do Nieświeża, do grobu radziwiłłowskiego. Zacząłem tedy księcia miecznika usilnie prosić, aby łowczego lit., jako za przysługę księciu hetmanowi, w obraniu Paca podstolego lit. za deputata uczynioną cierpiącego, ratować raczył. Jakoż książe miecznik zapraszał do siebie deputatów i każdego biorąc pojedynczo na konferencyą, bardzo mocno i usilnie za sprawą łowczego lit. prosił i tak się wielu deputatów na stronę łowczego lit. deklarowało, żeśmy zaczęli już mieć dobrą nadzieję. Co spostrzegłszy Massalski marszałek trybunalski, wysłał estafetę do Wołczyna, dając znać, jaki obrót jest dla Zabiełły łowczego lit., aby książe kanclerz przez wyraźny list swój zalecił utrzymanie Straszewiczów, że się za niemi mocno i usilnie przeciwko łowczemu lit. interesuje. Przeciągała się zatém ta sprawa, a tym-

czasem eksportacya ciała nieboszczyka księcia hetmana nastąpiła, przed którą zszedłszy się do ciała tegoż z Abramowiczem kasztelanem brzeskim i z księciem Radziwiłłem podkomorzym lit. we trzech dość się napłakaliśmy.

Ceremonia takim się odprawiała porządkiem. Najprzód w sali pałacu księcia hetmana, gdzie ciało stało, był piękny katafalk, na kilku gradusach aksamitem karmazynowym z galonami złotemi obitym i cztery wezgłowia aksamitne takoż galonowane stały. Na jedném była mitra książęcia, na drugiém buława, na trzeciém trzy ordery, jeden polski Białego Orła, drugi św. Andrzeja rosyjski, a trzeci św. Huberta palatyna Rheni, na czwartém szabla. Trumna także była bogata. Po śpiewaniach zatém duchownych miał kazanie ksiądz Wojzbun Jezuita, sławny kaznodzieja. Świece wysokim duchownym i świeckim dystyngwowańszym osobom były dane. Ceremonią tę pontificaliter prowadził ksiądz Horain, bo biskup wileński w zaciętości awersyi swojéj być nie chciał. Inni wszyscy prałaci asystowali. Tandem po tém kazaniu zdjęli trumnę z katafalku i zniesiono na wóz wielki jak tryumfalny, na którym tak tę trumnę, jak i wyżéj wyrażone wezgłowia ulokowano. Koni ośm ciągnęło ten wóz, ubranych w aksamitne, galonowane złotem kapy. Najprzód tedy ruszyła się wielka bardzo kalwakata dworzan i sług książęcych; potém wszystkie wileńskie zakony w wielkiéj liczbie szli ze świecami. Na katafalku wozowym był pod trumną wielki bardzo aksamitny całun z galonami i frendzlami złotemi, wiele rogów mającemi, które trzymali także książe miecznik jako i inni kawalerowie i damy do krwi radziwiłłowskiéj należące. Za trumną jechał Chodźko koniuszy nieboszczyka książęcia w kapie aksamitnéj karmazynowéj galonowanéj i sam będąc i konia w takąż samę kapę przybranego mając, a za nim prowadzono sześciu rumaków książęcych w takichże samych kapach: tak konie jako i pajucy ustrojeni byli. Także i hajduków ośmiu, którzy konie cugowe wóz ciągnące prowadzili, przybranych było. Potém dragonii nadwornéj książęcéj trzy chorągwie, stokonne były, a dwie za niemi szły chorągwie nadwornych huzarów węgierskich; bo hetman polny lit. żadnéj z komputu wojska lit. hetmanowi wielkiemu zmarłemu, koledze swemu, asystencyi nie dał. Przeciągnęła się ta ceremonia aż do nocy, a wyprowadziwszy za Ostrą Bramę miał mowę dość piękną i długą książe Radziwiłł krajczy lit., pasierb zmarłego księcia hetmana. Po któréj skończonéj daléj poprowadzono ciało księcia hetmana: a książe miecznik wrócił się na noc do Wilna i jeszcze tam dzień cały bawił.

Tymczasem nadszedł respons księcia kanclerza do Massalskiego marszałka trybunalskiego, mocno i wyraźnie obligujący wszystkich przyjaciół swoich za sprawą Straszewiczów przeciwko Zabiełłowi łowczemu lit. I jeszcze tego listu marszałek trybunalski nie pokazywał, a tymczasem książe miecznik z Wilna i z nim Abramowicz kasztelan brzeski odjechał, spiesząc do Warszawy po wakanse po księciu hetmanie do łaski królewskiéj przypadłe. Marszałek zatém zaprosił do siebie deputatów ile mógł, bo i u mnie część ich znajdowała się na obiedzie, i zaraz po obiedzie zaczął pojedynczo brać na konferencye deputatów i mocno ich obligował za Straszewiczami przeciwko Zabielle. Przybiegali do mnie niektórzy z afektu, przestrzegając, jakie usilne za Straszewiczami marszałek trybunalski czyni starania. A gdy nazajutrz rano Bohusz miecznik wileński przyszedłszy na sądy, począł koleją podczas sądów obchodzić deputatów, prosząc ich, imieniem księcia miecznika lit. za sprawą Zabiełły, tedy marszałek trybunalski postrzegłszy to, gdy Bohusz wychodząc z koła trybunalskiego, mimo niego przechodził, napadł na niego z wielką furyą o czynienie praktyki. Bohusz lubo w ferwor wpadł, ale przecież żadném słowem nie uraził marszałka i daléj nie czekając, prędzéj z izby sądowéj wyszedł. Było to na rannych sądach. Potém marszałek trybunalski pojechał do Pioromontu do Pióry, gdzie razem z biskupem wileńskim jadł obiad. Tam tedy sprowadziwszy Szukiewicza regenta trybunalskiego i Przyjałgowskiego patrona trybunalskiego, człeka na wszystko złe zrezykowanego; sprowadziwszy oraz po obiedzie przyjaciół partyi czartoryskiéj deputatów, stanęło consilium, ażeby gdy przyjdzie Bohusz na sądy poobiednie trybunalskie, Ejdziatowicz deputat smoleński dał mu okazyą tak żwawo słowami czy potrąceniem, aby się z nim Bohusz jako niecierpliwy zwadził, a potém o tę zwadę z deputatem aby zaraz wziąć pod wartę Bohusza i sądzić kryminalnie na gardło. Wtenczas dopiero marszałek trybunalski i list księcia kanclerza mocno się za Straszewiczami interesujący pokazał deputatom. Przecież innym sposobem ten sekret ułożonéj planty wydał się i doszedł do jednego dworzanina biskupa wileńskiego, krewnego Bohusza, który zaraz pobiegł do Sawaniewskiego regenta trybunalskiego, przyjaciela także Bohusza, dając znać o téj fatalnéj ułożonéj plancie. Ja wtenczas wcześnie przyjechałem na sądy poobiednie trybunalskie, gdzie téż przyszedł Sawaniewski regent trybunalski, który mi zaraz o takiém bezbożném wyjawił consilium. Prosiłem go tedy, aby jak najprędzéj biegł do Abramowicza podwojewodzego wileńskiego, gdzie albo zastanie Bohusza, albo się o nim dowie, gdzie się znaj-

duje, przestrzegając, aby nietylko nie przyjeżdżał na sądy, ale też jak najprędzéj wyjeżdżał z Wilna, a jednak aby o tém przestrzeżeniu nikomu w Wilnie, i samemu nawet Bohuszowi nie powiadał. Pobiegł tedy Sawaniewski szukać Bohusza, ale go już w Wilnie nie znalazł, gdyż pospieszył za księciem miecznikiem lit. do Warszawy. Następującą najpierwszą pocztą pisałem, donosząc o naszych opresyach, tak do Zboińskiego starosty kowalskiego, faworyta dworskiego, jako też do Abramowicza kasztelana brzeskiego; gdyż do samego Bohusza pisać nie chciałem, aby się ferworem uniósłszy, nie wydał mnie publicznie, że ja o tych intrygach oznajmuję. Ordynowałem te listy do Warszawy, które gdy doszły, tedy Abramowicz kasztelan brzeski powoli i z ostrożnością otrzymawszy parol na sekret, powiedział Bohuszowi. Tegoż dnia tak Abramowicz jako i Bohusz byli zaproszeni na obiad do Zboińskiego starosty nowskiego, gdzie gdy byli, zaczął tamże będący Zboiński starosta kowalski żartować z karku Bohusza, jak jest gruby i mocny. Domyślał się Bohusz przyczyny tego żartu: tandem po obiedzie, wziąwszy na stronę starostę kowalskiego, mówił mu, że domyśla się przyczyny żartowania z karku jego, to jest z uknowanéj na kark jego w Wilnie zemsty; do czego gdy się przyznał Zboiński, dopiero zaczął mówić Bohusz, w jakiéj są opresyi, a jak dwór nas sekundować nie chce. Namieniłem też w liście moim do kasztelana brzeskiego, jak Bohusz z mojéj propozycyi, aby kogo z partyi czartoryskiéj przekupić było, aby nas w niespodziewanych atakach w trybunale przestrzegał, śmiał się, a potém, że tylko sam na tak fatalny nie przyszedł peryod. Wtenczas w Warszawie żadnych wakansów po księciu hetmanie nikomu nie deklarowano, tylko starostwa, na których ks. hetmanowa nie miała jura communicativa, rozdano, jako to: starostwo parczewskie więcéj 30,000 zł. intraty czyniące oddał król Kossowskiemu podskarbiemu nadwornemu koronnemu, przyjacielowi duszą i sercem afidowanemu ks. kanclerzowi lit.; starostwo kamienieckie lit. Wielohorskiemu kuchmistrzowi lit. przyjacielowi wprawdzie dworskiemu, ale mało pomocnemu — i starostwo osiecskie Gedrojciowi, za te tylko meritum [1]), że był paziem u Mniszchowy marszałkowy nadwornéj koronnéj z domu Brylówny. Tak to nieuważnie starostwa te są rozdane.

Wracając się do sprawy Zabiełłowskiéj, widział sam Zabiełło i my także przyjaciele jego, że w złym stanie sprawa jego była. Turbował się także Łopaciński starosta mścisławski nie spodziewając się

[1]) Zasługę.

dobrego w sprawie swojéj z Tyzenhauzem podstarościm grodzieńskim sukcesu; i gdy raz z nim zeszliśmy się u brata jego nominata biskupa żmujdzkiego, a starosta mścisławski nad miarę się frasował i widział, że moje przestrogi, aby nie dufał obiecanéj przez Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj pluralitati, rzetelne były, zacząłem mu z prawdziwą perswadować kompasyą, aby się nie turbował tak zbytecznie i już nie rujnując zdrowia swego, wziął satius [1]) rezolucyą kondemnować się, a na drugi się trybunał rezerwował. Przyszło mi też przypomnieć mu, pierwéj się oświadczywszy z prawdziwą i wierną dla niego moją przyjaźnią, jak ja w roku 1756 będąc w ciężkim kłopocie, w sprawie mojéj z księciem kanclerzem lit., w stancyi brata jego, biskupa teraźniejszego żmujdzkiego, płakałem rzewnie i nawet Rokicki wojski oszmiański, będąc naówczas marszałkiem duchownym trybunalskim, przez litość nademną zapłakał; a starosta mścisławski wtenczas ze mnie się śmiał i przedrwiwał, a teraz sam w kłopocie zostaje, jakby mu tedy nie miło było, gdybym się wzajemnie z niego śmiał; lecz ja jego kłopotu serdecznie żałuję i szczerze jemu usłużyć pragnę. Przyświadczył mi biskup żmujdzki, że tak było. Potém bez naruszenia przyjaźni rozeszliśmy się. Nastąpiła tandem tedy namowa w sprawie Zabiełłowskiéj z Straszewiczami. Najprzód tedy Niesiołowski starosta cyryński, marszałek skarbowy, nie pamiętając, że łowczy lit. z powiatu swego kowieńskiego z wielką trudnością utrzymał go deputatem, wielki nieprzyjaciel Zabiełły wniósł to, aby Judycki deputat trocki, który się od partyi Czartoryskiéj oderwał, a do mnie się szczerze przywiązał, ponieważ przez półtora dnia nie był na kontrowersyi, nie decydował w téjże sprawie. Zaczął się tedy turnus. Hutorowicz deputat oszmiański, pisarz kadencyi wileńskiéj, który był przedtém patronem trybunalskim, zaczął wykrętnie eksplikować statut litewski, że jako Zabiełło łowczy lit. był bratem ciotecznym starosty starodubowskiego, a przez to stryjem potomstwu jego, tak nie może być opiekunem; gdyż stryj nie jest krewnym synowców swoich, ale stryjowie naturalni są w statucie pod imieniem bliskich, a nie krewnych wyrażeni: więc dwóch opiekunów Kazimierza i Franciszka Straszewiczów, jako bliskich potomstwu starosty starodubowskiego naznaczył. A ponieważ sam wyznawał, że ci Straszewiczowie, tylko tysiąc talarów na zastawie mając, nie mogą być dostateczni nad tą wielką substancyą opiekunami, zaczém nad niemi trzeciego opiekuna, to jest, Zmijewskiego łowczego województwa wileńskiego, o niczém nie wie-

[1]) Raczéj.

dzącego, człeka bogatego naznaczył i inne swoje przeciwko prawu, sprawiedliwości i zdrowemu rozumowi ferował judikata. Kolega Skirmont odpisał się od niego i łowczemu lit. przysądził opiekę. Dąbrowski chorąży i deputat wiłkomirski, lubo krewny łowczego lit. i od ojca naówczas przytomnego w Wilnie pod błogosławieństwem ojcowskiém był obowiązany, aby decydował na stronę łowczego lit. i jeszcze na namowę pisał do niego ojciec kartkę sekretną, mocno obligującą, aby był przyjacielem Zabiełły; jednak zdradzając i eksponując na zemstę ojca, oddał kartkę marszałkowi trybunalskiemu i zgodził się sentencyą swoją z Hutorowiczem. Tak przez ślepe podchlebstwo bez żadnego zysku swego odstąpił sprawiedliwości pokrewieństwa, a nawet ojca swego zdradził. Przyszedł tandem na mnie turnus. Eksplikowałem dość obszernie prawo koniecznie nakazujące, aby opiekun miał dostateczną osiadłość do odpowiadania za szkodę sierot w opiecę jego będących, i że sąd od Boga postanowiony, jako Pan Bóg jest opiekunem najpierwszym sierot, tak powinien sąd jego być opiekunem tychże sierot, to jest, z swojéj władzy takich powinien opiekunów naznaczać, jacyby szkody sierotom nie uczynili; a jeżeliby uczynili, aby mieli z czego nadgrodzić, bo samże sąd za złego i niedostatecznego opiekuna sam obowiązany jest Panu Bogu odpowiedzieć, a sierotom restytucyą szkody uczynić. Eksplikowałem, że wszystkim wiadoma była wola nieboszczyka starosty starodubowskiego, aby nie kto inny był żony i potomstwa jego opiekunem, jak tylko Zabiełło łowczy lit., brat cioteczny. Ta wola akceptowana i wypełniona była przez samą nieboszczkę starościnę starodubowską, potém przez skrypt Kazimierza Straszewicza, zrzekający się opieki téj i wlewający ją na osobę łowczego lit. Według tegoż skryptu trybunał za wniesieniem uznał za opiekuna łowczego lit. Już tedy po takich prawnych rekognicyach, nie jest nuncupativum testamentum, więc nie może być cassabile; ale opisać jak najmocniéj łowczego lit., ażeby do lat zupełnych starszego starościca starodubowskiego corocznie regestra percept i ekspensów w grodzie upitskim na początku każdego roku lokował, aby przy dojściu lat zupełnych tegoż starościca i z przeszłych przed tym dekretem lat ściśle kalkulował się, aby regestra wszelkich ruchomości, klejnotów, sreber etc. tudzież koni, stada bydła, w krótkim naznaczonym czasie do grodu upitskiego sub nexu juramenti [1]), jak zastał post fata [2]) starościny starodubowskiéj komportował, aby tym sierotom należytą dawał edukacyą, i względem wydania za mąż starościanki starodubow-

[1]) Pod przysięgą. [2]) Po śmierci.

wskiéj, aby się z bracią jéj stryjeczno rodzonemi znosił. Eksplikowałem także, że oddać w opiekę Straszewiczom, tak mało mającym i nie mogącym szkód rekompensować, tak znaczną fortunę, a nie umiejącym samych siebie rządzić, przytém młodzianom pannę i chłopców w opiekę, nie może być bez widocznego zawodu sumienia. Eksplikowałem także, że pod godną laską tak dystyngwowanego marszałka trybunalskiego napisać w dekrecie, że między stryjem a synowcem nie masz krewności, bo jako są stopnie consanguinitas, affinitas et proximitas [1]), tak in iure canonico jako in iure prudentia et civili wszystkich narodów ustanowione, tak in gradu consanguinitatis [2]) zawsze się stryjowie z synowcami rachują; bliskość zaś seu proximitas, trzeci i najdalszy jest gradus, a zatém contra communem sensum [3]) pisać w dekrecie trybunalskim, że stryj nie jest synowcom krewny, byłaby nota trybunału. Także wyznać to, że Kazimierz i Franciszek nie są sufficientes [4]) przez szczupłość substancyi swojéj być opiekunami, i dlatego nad niemi jeszcze wyższego opiekuna ustanowić, a opiekuna nietylko nie pretendującego opieki, ale nawet o niczém nie wiedzącego. Żmijewskiego łowczego wileńskiego byłoby contradictorium evidens [5]) i takowąż jak i pierwsza notą trybunału. A jeżeliby téj opieki nie chciał Żmijewski akceptować, jak go do tego przymusić, gdyż ani może Żmijewski jako rozumny człowiek tego podejmować się, aby Straszewiczowie, jak nic nie mające, fortuną tak znaczną rządzili, na swój pożytek obracali, a Żmijewski, majętny, swego czasu za to odpowiedał. Tę i drugą racyą obszernie eksplikowawszy, skończyłem moję decyzyą. Po mnie mówił Niesiołowski starosta cyryński, marszałek skarbowy, który bez żadnych racyj i fundamentów moję decyzyą refutował, śmiechu godnemi argumentami swemi. Nakoniec nie wyeksplikowawszy się, zgodził się z Hutorowiczem deputatem oszmiańskim, pisarzem kadencyi wileńskiéj. Słowem zgodna z Hutorowiczem pluralitatis nastąpiła decyzya. A co złośliwszego było, tedy we dwóch tygodniach a data decreti kazano w dobrach o mil 35 od Wilna dalekich, w pięciu dworach straszewiczowskich inkwizycye, kalkulacye, weryfikacye czynić i ekspedyować urzędnikom wyznaczonym bez żadnego obwieszczenia sub poenis, kazali dzieci nieboszczyka starosty starodubowskiego córkę i dwóch synów do trybunału stawić i córkę w klasztorze panieńskim w Wilnie lokować. Kazano wszystkie mobilia, pieniądze, sumy, dokumenta,

---

[1]) Pokrewieństwo, powinowactwo i bliskość. [2]) W stopniu pokrewieństwa. [3]) Wbrew zdrowemu rozsądkowi. [4]) Zdolni. [5]) Jawną sprzecznością.

nawet konie, stada bydła do Wilna pod regestrami in spatio [1]) tychże dwóch tygodni komportować i przypędzać; kazano nawet, aby łowczy lit., jeżeli sum in paratis [2]) po śmierci starościny starodubowskiéj gdzie nie lokował, aby od tych sum bez fruktyfikacyi [3]) leżących, prowizyą Straszewiczom opiekunom razem z kapitałami oddał: czego wszystkiego żadnym ludzkim sposobem Zabiełło łowczy lit. wypełnić nie mógł, bo mu nawet prędzéj dekretu jak w pięć dni nie wydano; a to wszystko na to było, ażeby Zabiełłę łowczego lit. albo za niewypełnienie tak trudnych i pół roku potrzebujących rzeczy, przysądzonych w tak krótkim dwuniedzielnym czasie, na kontrawencyą dekretów i peny albo za kondemnatę napędzić. A ponieważ Staszkiewicz fabrykator testamentu nieboszczyka starosty starodubowskiego nie stawał, tedy nie pozwoliwszy łowczemu lit. przy własném o niewiadomości fabrykacyi wyznaniu Staszkiewiczowskiém na piśmie daném, odprzysiądz się od téj weksy, suspendowano tę kategoryą ad ulteriorem convictioem [4]) niestawającego Staszkiewicza. Kończyła się ta namowa w uroczystość św. Trójcy. Marszałek trybunalski Massalski i Niesiołowski marszałek skarbowy wielcy skrupulaci, aby nie wychodzili z namowy, nie chcieli w kościele mszy św. słuchać ale za pozwoleniem biskupa wileńskiego w izbie sądowéj msza św. czytana była. Ledwo o godzinie trzeciéj z południa dekret był promulgowany, po którém promulgowaniu, ja, Wereszczaka i Maliszewski deputaci brzescy, musieliśmy powtórnie jeść obiad, na któryśmy byli zaproszeni u księdza Ziółkowskiego sufragana wileńskiego.

Po promulgowanym dekrecie Zabiełło łowczy lit. dość był umartwiony, składał ż patronami swemi consilia, co miał czynić. Konkludowano, aby co może uczynić, czynił, a potém sama impossibilitas [5]), jako to, że urzędników w tak nagłym czasie nie mógł sprowadzić na inkwizycye, weryfikacye i kalkulacye, ekskuzować będzie. Tandem piątego dnia po promulgowaniu, mając wydany dekret, łowczy lit. wyjechał z Wilna do domu swego do Czerwonego Dworu i z owéj zgryzoty już w drodze chorować zaczął. A gdy przyjechał do domu i żona jego łowczyna lit. obaczyła go tak strapionego i mizernego, płakać bardzo zaczęła. Tedy łowczy lit. bardzo się zalterowawszy, zachorował śmiertelnie, tak dalece, że na owym dwuniedzielnym przez trybunał naznaczonym terminie, już prawie żadnéj życia nadziei nie było. Dano mi o tém znać do Wilna jeszcze kilką

---

[1]) W ciągu. [2]) Gotowizną. [3]) Użytku. [4]) Do dalszego przekonania. [5]) Niepodobieństwo.

dniami przed tym dwuniedzielnym terminem. Pojechałem tedy do biskupa wileńskiego będącego naówczas w Pioromoncie u Pióry starosty rumszyskiego. A gdy biskupowi zacząłem przekładać, jaki smutek i lament jest w domu łowczego lit. z przyczyny tak ciężkiéj choroby jego, przerwał mnie mówiącego biskup, abym mu o tych lamentach nie powiadał, bo serce jego pełne kompasyi nie może znieść tak żałosnych relacyj. I w tymże punkcie mówił mi, iż jeżeli chcę, aby prorogacya owego dwuniedzielnego terminu dekretu była, tedy abym dał parol, że Straszewiczówna starościanka starodubowska nie będzie wydana za Kossakowskiego sędzica ziemskiego kowieńskiego, siostrzeńca rodzonego Zabiełły łowczego lit., na co gdy odpowiedziałem, że za to, nie mogąc się tak prędko widzieć z łowczym lit., nie mogę się asekurować, tedy mi krótko odpowiedział biskup, że żadna prorogacya tego terminu być nie może. Byłem i u marszałka trybunalskiego, ale ten o prorogacyi terminu nie dał sobie mówić. Z rady zatém patronow trybunalskich conclusum, że nie można było od łowczego lit. nawet o prorogacyą terminu odzywać się, aby oprócz pen kontrawencyjnych, jakiego dzikiego judicatum jeszcze uciążliwszego łowczemu lit. nie przypięto. Zaczém aby się simpliciter dał kondemnować, co też nastąpiło.

W tenże czas była konsekracya w kościele katedralnym wileńskim księdza Łopacińskiego na biskupstwo żmujdzkie, na którą konsekracyą przyjechał też Siruć kasztelan witebski, brat cioteczno rodzony łowczego lit., a ojczym saméj łowczyny lit. Pokazywał wprawdzie żal i nad tak ciężką chorobą i opresyą łowczego lit., ale znać było, że był wewnętrznie kontent. Łopaciński też starosta mścisławski, widząc, co się z łowczym lit. stało, dał się Tyzenhauzowi podstaroście-mu grodzieńskiemu skondemnować.

Nastąpiła potém oktawa św. Antoniego, która przypadła w niedzielę. Po obiedzie pojechaliśmy z żoną i z obojgą pisarzami kadencyi ruskiéj do Wizytek dla odwiedzenia Szczytówny kasztelanki mścisławskiéj, siostry żon naszych, zakonnicy. Widzieliśmy tamże karetę Massalskiego marszałka trybunalskiego stojącą przed Misyonarzami. Ztamtąd pojechaliśmy na nieszpór do Franciszkanów, gdzie podczas procesyi Sobański agent biskupa wileńskiego mówił mi, prosząc imieniem księdza biskupa wileńskiego, aby w kole compositi judicii był uznany regestr taktowy z Zawiszą starostą starodubowskim w takiéj sprawie: Był ksiądz Włodzimirski wielki kapitalista, który miał plebanią w Horkach i tam rezydował, a drugą miał plebanią w Dworcach, mieście dziedziczném Zawiszy starosty starodu-

bowskiego. Tandem ten ksiądz Włodzimirski właśnie po nominacyi Massalskiego na biskupstwo wileńskie umarł. Zaraz tam posłał Massalski biskup ludzi swoich, którzy wielki kapitał zabrali. Zawisza zaś starosta starodubowski dowiedziawszy się o śmierci księdza Włodzimirskiego i widząc, że plebanią różni ludzie rozkradali, posłał swego komisarza, ażeby przy komendarzu téj plebanii cale niedbałym zregestrował wszystkie rzeczy, bydło, krescencyą, oraz, aby jeżeli są jakie skrzynie, do dworu, popieczętowawszy, zabrał. Skoro się o tém dowiedział Massalski, nominatem będąc biskupem wileńskim, zaraz z konsystorza zesłana była komisya duchowna. Pooddawał Zawisza starosta starodubowski wszystkie plebańskie według regestru rzeczy i kwit na to od komisarzów otrzymał; ale biskup wileński chcąc pieniądze jakie napaśne od starosty starodubowskiego wydrzeć, umyślił w kole compositi judicii terminum tactum przeciwko wszelkiéj sprawiedliwości, oraz, że w kole tém chyba ex recenti actione forum id afficiente, żadne termini tacti nie idą. Gdy mi zatém Sobański plenipotent biskupi namienił de termino tacto w kole duchownem pod moją laską intentando, tedy chcąc i lepiéj wyrozumieć o téj sprawie i odwrócić jakimkolwiek sposobem tę tentacyą, pojechałem zaraz po nieszporze do biskupa wileńskiego do Pioromontu; ale tam nową zastałem historyą, takową: że gdy Józef Wołodkowicz pułkownik województwa wileńskiego, przyjechawszy z Morskim swoim przyjacielem do Wilna i tam u Judyckiego deputata trockiego krewnego swego jadł obiad, tedy po obiedzie wyjechał z Wilna do Królewca, dokąd jego statki z różnym towarem poszły, Morski zaś pojechał w powiat oszmiański do domu swego. Wyjechał sam wprzód z masztalerzem, a wózkowi swemu ze sobą pospieszać kazał. Przypadła droga Morskiemu mimo Misyonarzów, gdzie naówczas, jako się wyżéj rzekło, kareta Massalskiego marszałka trybunalskiego stała i masztalerze konie dworzan jego w kalwakacie jeżdżących trzymali. Gdy tedy Morski mimo nich przejeżdżał, zaczęli masztalerze swoim zwyczajem głupim na niego wołać i konia nawet pod nim zacinać: Morski jednak lubo impetyczny człowiek zniósł to cierpliwie: tém bardziéj na niego wołali. A tak Morski ujechawszy od tych masztalerzów kilkoro stai, kazał masztalerzowi swemu z pistoletu tylko samym prochem nabitego na wiatr wystrzelić. Stary był nabój i rozerwał pistolet, bez żadnego jednak tegoż masztalerza obrażenia. Tandem gdy daléj jechał Morski a wózek jego w Wilnie zostawiony, który go miał nagonić, nie pospieszał, za nim tedy posłał tegoż swego masztalerza do Wilna po tenże wózek, aby go naganiał. Już marszałek trybunalski

odjechał od Misyonarzów, i ten masztalerz Morskiego biegąc do stancyi pana swego po wózek, mijał karetę marszałkowską; masztalerze dworzan marszałkowskich w kalwakacie będących poznali go i za owe strzelenie niewinne złapali go. Zaraz tedy sam Massalski marszałek trybunalski skomponował sobie tę napaśną historyą, że Wołodkowicz kazał człeku swemu do karety do niego strzelić i zabić go. Szukał marszałek trybunalski tylko pretekstu na zgubę Wołodkowicza. Przyjechawszy ja tedy do Pioromontu, zastałem tam consilium. Był tam sprowadzony Przyjałgowski patron trybunalski, drugi Szukiewicz regent trybunalski i Hutorowicz pisarz kadencyi wileńskiéj. Zaczął się marszałek trybunalski skarżyć, że do niego do karety strzelono, i że tylko co nie był zabity. Widząc ja to zgromadzone consilium, poznałem, że jest na zgubę Wołodkowicza. Tak tedy już nie mówiąc nic z biskupem wileńskim de termino tacto w sprawie z Zawiszą starostą starodubowskim, wyjechałem czémprędzéj do miasta do Abramowicza podwojewodzego wileńskiego, suponując, że się tam dopytam o Wołodkowicza, abym go przestrzegł, aby jak najprędzéj wyjeżdżał z Wilna; ale tam nie mógłszy się dopytać, pojechałem do Judyckiego deputata trockiego, który mi powiedział, że Wołodkowicz zaraz po południu wyjechał z Wilna do Królewca. Tego zaś złapanego masztalerza najpierwéj bardzo bito w kordygardzie, aby to wyznał, że jest namówiony od Wołodkowicza na zabicie marszałka, który masztalerz, wszystkie męki wytrzymawszy, nie chciał tego wyznać, czego w saméj prawdzie nie było; jednak go za ręce i za nogi okowano.

Tylko co przyjechałem od Judyckiego do stancyi mojéj już w nocy, w też tropy przybiegł do mnie konno tenże Judycki deputat trocki, powiadając, że jest przestrzeżony, że marszałek trybunalski za to, że u niego Wołodkowicz i Judycki jedli obiad, a przez to, że jest complex [1]) namowy na zabicie marszałka, chce go téjże nocy wziąć w areszt. Mówiłem zatém Judyckiemu, że to bez poprzedzającego wniesienia i decyzyi być nie może. Jednakże jak w tym trybunale, była szalona zawziętość, tak dla uniknienia wszelkiego niebezpieczeństwa radziłem, aby w stancyi swojéj nie nocował, ale raczéj aby u mnie przenocował. Jednak Judycki nie dał sobie tego wyperswadować, ani się uprosić i do swojéj stancyi na noc pojechał. Jako zaś u marszałka trybunalskiego była ta niewyperswadowana opinia, że Wołodkowicz pojechał z Wilna do Nieświeża, tak zebrawszy kil-

[1]) Wspólnikiem.

kadziesiąt koni, posłał na całą noc bez żadnéj konwikcyi i dekretu na kaptywacyą, aby Wołodkowicza łapano. Daremnie ci wysłani ludzie kilkanaście mil ubiegli; ale gdyby ku Królewcowi gonili i mogli złapać, zapewneby Wołodkowiczowi okrutnie i cale niewinnie głowę ucięli.

Nazajutrz na rannych sądach Przyjałgowski patron trybunalski, sam konsyliarz krwawy, wniesienie czynił na Wołodkowicza i na Morskiego o subordynacyą na zabicie marszałka trybunalskiego, który sam wiedząc o tém, że do niego nikt nie strzelił, jednak publicznie mówił, że do niego strzelono i tylko co go nie zabito. Przyprowadzono na sądy okowanego tego nieszczęśliwego, niewinnego masztalerza, przyniesiono za nim jeden pistolet rozerwany, jako się wyżéj rzekło, drugi cały, który miał w olstrach, przytém parę pistoletów, które miał na tesaku. Dopraszał się Przyjałgowski, aby był civiliter egzaminowany tenże in conclavi trybunału masztalerz, nim na korporalne pójdzie inkwizycye. Widziałem niewinność tego masztalerza: bronić go nie można było, boby mnie ad complicitatem [1]) mniemanéj pociągano subordynacyi. Więc co miałem monety posłałem do Franciszkanów, do św. Antoniego na msze święte i na si quaeris miracula [2]), aby za intercesyą tego wielkiego świętego patrona miał tę od Pana Boga łaskę, żeby z bojaźni nie przyznał się do tego, w czém nie był winien. Wziął tedy drugi konsyliarz krwawy Szukiewicz, regent trybunalski, tegoż masztalerza na egzamen. Całe trzy godziny przez różne wymyślne sposoby egzaminował go, żeby jakie słówka od niego wyciągnął; ale ten masztalerz, jak raz opowiedział, jak się ta historya stała, jakom ją wyżéj opisał, tak na wszystkie i Szukiewicza i podchlebnych marszałkowi deputatów postrachy turturami, fukaniem, tylko co nie biciem, stał niezmieszany i prawie słowo w słowo zawsze jedno powiadał. Nareszte zaczęli krajcarami wykręcać trzy nabite pistolety, które wykręciwszy, nietylko kul lub glotów, ale nawet śrótu drobnego w nich nie znaleźli, tylko stare samém prochem naboje. Tak tedy sami zawstydziwszy się, dali mu pokój.

Południe nastąpiło, odwołano sądy. Z tego wyznania masztalerza nie mogli nic i na Judyckiego wykoncypować, który przez cały ten egzamen był nic niezmięszany. Odprowadzono tego masztalerza do kordygardy. Terminum jednak tactum na Wołodkowicza i na Morskiego uznano et in triduo rozprawę. A tak pojechaliśmy na obiad. A tak we trzy dni bez podania pozwu marszałek trybunal-

---

[1]) Wspólnictwa. [2]) Jeśli szukasz cudów.

ski przywołał w sprawie swojéj aktorat przeciwko Wołodkowiczom i Morskiemu. Wypadła okrutna a bezrozumna kondemnata, aby łapać Wołodkowicza i aby złapawszy bez żadnego dalszego sądu i inkwizycyi, czy to w którymkolwiek grodzie lub w magdeburyi, a nawet za granicą głowę mu uciąć. Musiał tedy Wołodkowicz przez całą kadencyą wileńską i część nowogrodzkiéj siedzieć za granicą w Królewcu. Musiał i Morski pod takowąż kondemnatą będący także w Królewcu siedzieć: a ten masztalerz nieszczęśliwy, bez żadnego wiktu okowany, przez obie kadencye w kordygardzie siedzieć i zapewneby był z głodu umarł, gdybym sam i inni nie posyłali mu jałmużny i jedzenia.

Ledwo ta się historya zakończyła, tedy druga nastąpiła takowa. Kulesza towarzysz petyhorski porucznikowstwa Abramowicza kasztelana brzeskiego przyjechał dla swoich interesów do Wilna i stanął stancyą na przedmieściu za Rudnicką bramą u gospodarza, gdzie też miał kwaterę żołnierz trybunalskiéj węgierskiéj piechoty. Ten tedy szukając pretekstu do zwady, napierał się, aby u niego Kulesza flintę skarbową kupił, którą naresztę Kulesza za upewnieniem, że to nieskarbowa flinta, kupił. A gdy wyjeżdżał z stancyi i mijał Rudnicką bramę, obskoczyli go żołnierze trybunalscy z kapralem, z wózka go ściągnęli. Oddawał im kupioną flintę, nie chciał wrócenia pieniędzy, ale się tém nie kontentowali, suknie na nim podarli, w błocie go uwalali, naresztę do kordygardy zaprowadzili. Tam gdy przez noc w takiéj konfuzyi niewinnie siedział, skomponowali na niego kalumnią, że w kordygardzie siedząc, odgrażał się zabić marszałka trybunalskiego. Znowu tedy czyni przeciwko nieszczęśliwemu Kuleszy krwawy konsyliarz Przyjałgowski hałas publiczny deputatów, przyjaciół partyi czartoryskiéj. Poszliśmy potém do namowy, w któréj, gdy na mnie przyszedł turnus, eksplikowałem obszernie, że żadnéj pojąć nie mogę przyczyny, za coby nietylko Kulesza ale i ktokolwiek miał intencyą zabicia tak zacnego marszałka trybunalskiego. Potém, jak to być może, aby Kulesza, już będąc w kordygardzie i w takim strachu, mógł się odważyć odgrażać się na zabicie marszałka. A że aktorat od instygatora trybunalskiego i od żołnierzy trybunalskich był przeciwko Kuleszy wyniesiony, zaczém żołnierze nie mogą być i aktorami i świadkami w swojéj sprawie. Aresztanci drudzy także nie mogą być świadkami, bo nietylko że mogą być malae fidei [1]), ale też są w niewoli: ztąd zatém będzie inkwizycya; a bez dosta-

[1]) Złéj wiary.

tecznéj inkwizycyi, jak na gardle pro tanto objecto et non deducto attentato [1]) karać: jednak uznana z świadectwa żołnierzów trybunalskich inkwizycya, a Kuleszę na każde sądy przez całe miasto pod wartą prowadzono. Gdy zatém zaczęto in conclavi czynić inkwizycyą, a ja umyślnie przy kancelaryi siadłem pilnując, aby tak pisano, jak żołnierze mówią, jeden po drugim będąc wołanym; tedy lubo byli namówieni, jednak się bardzo mięszali, jeden na drugiego odwołując się, że razem słuchali te odgrażanie się, a każdy inaczéj z wielką powiadał różnością. Tedy naresztę zawstydzili się, i po czterech wyegzaminowanych, praevio corporali juramento [2]), żołnierzach, porzucili tę inkwizycyą i sami nie wiedzieli, co mieli czynić. Naresztę na wieżę in fundo rok i sześć niedziel Kuleszę pluralitas osądziła, a marszałek trybunalski niby z klemencyi darował wieżę. Kulesza zaś, że nie ma zabijać marszałka, dał porękę. Chciano przez tę sprawę wprowadzić Abramowicza kasztelana brzeskiego, aby się za towarzysza swego poruczeństwa ujmował i sam był o subordynacyą zabicia pociągany, ale kasztelan brzeski był w tém ostrożny.

Ledwo się ta historya zakończyła, nastąpiła trzecia, to jest, że obaczono w Wilnie jakiegoś oficera z tyłu podobnego grubością do Ciechanowieckiego generała adjutanta buławy wielkiéj lit. Suponowano zatém, że jest Ciechanowiecki, który był oskarżony o zabicie Strutyńskiego starosty szakinowskiego. Zaraz tedy zamiast ludzi tegoż Ciechanowieckiego pobrano ludzi do kordygardy Korsaka podwojewodzego Potockiego, których podwojewodzy Potocki z wielką trudnością i prośbami ledwo z kordygardy windykował. Potém suponując, że Ciechanowiecki może się znajdować w kamienicy Abramowicza kasztelana brzeskiego wuja swego, całą kamienicę żołnierze trybunalscy z instygatorem splondrowali; a że kościół św. Kazimierza i kolegium jezuickie domus professae jest obok z kamienicą kasztelana brzeskiego, tedy to kolegium wartą trybunalską obtoczono i w drzwiach kościelnych wartę postawiono, która każdego wchodzącego w kościół i wychodzącego wyegzaminowała, jeżeli nie jest generał Ciechanowiecki. Trwała ta warta przez kilka dni, naresztę widząc, że Ciechanowieckiego nie masz, tylko sama o nim opinia, wypuścili z pod warty kościół i kolegium. Tak te plotki i alarmy górę wzięły, że marszałek trybunalski Massalski powiadał seryo przedemną, iż baba jedna widziała na zielonym moście jednego człeka

[1]) Za taki czyn niedowiedziny tylko domyślny. [2]) Odebrawszy wprzód przysięgę

w kapie ubranego, który gdy po coś pod kapę do kieszeni ręką sięgnął, widziała u niego portki ponsowe i za cholewą pistolet. Była temu okazyą Strutyńska starościna szakinowska w Wilnie rezydująca z córką swoją starościną opeską, która chcąc się dowiedzieć, kto jéj męża zabił, pieniądze różnym ludziom dla wyszpiegowania dawała. Ci tedy ludzie, aby pieniądze brali, różne przed nią plotki powiadali, które ona donosiła marszałkowi trybunalskiemu, a marszałek płochy i zbytecznie zawzięty takie z niewinnemi ludźmi historye czynił. Słowem, tak mi było dobrze jak na tortury na sądy jechać, widząc takie napaście i niesprawiedliwości. A że marszałek trybunalski Massalski, mając w kole Józefowicza starostę orszańskiego wicemarszałka trybunalskiego, brata swego cioteczno-rodzonego, mniéj go ważył a wszystkie swoje consilia i polegania miał z Niesiołowskim marszałkiem skarbowym, przez co Józefowicz był bardzo umartwiony, zaczém to spostrzegłszy, przez trzecie osoby, bo odemnie perswazya byłaby w suspicyi, starałem się, aby Józefowicza starostę orszańskiego z przyjaciołami jego odciągnąć od marszałka trybunalskiego, a do utrzymującéj sprawiedliwość partyi naszéj przywiązać go, co się nam dexterrime [1]) udało.

Wpadła zatém sprawa Szemeta, wielkiego przyjaciela marszałkowskiego, z Swadkowskim, w któréj sprawie Szemet, ożeniwszy się z Swadkowską macochą Swadkowskiego, bardzo niewinnie pasierba Swadkowskiego atakował, w któréj sprawie, jako się niżéj pokaże, przełomaliśmy wszystkie złości Massalskiego marszałka trybunalskiego, do czego rzeczy same już się nakłaniały; bo te ustawiczne napaści i tyranie nad niewinnemi ludźmi, humor pyszny i zawzięty, a przy małych od ojca danych sposobach stół krótki, oddalił wielu serca od niego i tylko jak w niewoli dla listów księcia kanclerza przyjaciele partyi czartoryskiéj przy marszałku byli. U mnie zaś stół otwarty, przy wszelkiéj uniżoności wesołych i zabawnych dyskursach, zawsze kompanie sprowadzał i przyjaźń mi jednał prawie u wszystkich, co bolało marszałka bardzo. Jam zaś tego ani dla jakiéj ambicyi, ani dla emulacyi nie czynił, tylko szczególnie, aby tak przyjaciół radziwiłłowskich nie dręczono, i sprawiedliwość utrzymywana była. Jakie zaś persekucye od marszałka trybunalskiego ponosiłem i jak unikając większych afrontów, grzecznie to, cierpliwie i wesoło znosiłem, trudno opisać. Raz tedy rozgadawszy się ze mną marszałek trybunalski, mówił, iż nie widział takiego człowieka jak ja, to jest, że mnie nie

[1]) Jak najlepiéj.

może rozgniewać. Odpowiedziałem, że najprzód unikam zaraz na pierwszych początkach od zwady, a potém już jestem wyuczony, kiedy się gniewać bezpiecznie mogę. Kiedy zaś na mnie Pan Bóg dopuszcza umartwienia, wolę Panu Bogu ofiarować, aniżeli gniewając się, w jakie wplątać się kłopoty. A potém śmiejąc się, pytałem marszałka, jeżeli tego potrzeba jest, abym się gniewał. Nic na to mi marszałek nie odpowiedziawszy, inszy dyskurs zaczął.

Tymczasem następował św. Jan, na który ja pocztą pojechałem, dniem i nocą spiesząc do Białegostoku na imieniny hetmana w. kor., jako dobrodzieja mego. Przyjął mnie hetman łaskawie. Gości było bardzo wiele. Byli i posłowie od trybunału koronnego z powinszowaniem imienin hetmanowi. A tak trzy dni zabawiwszy w Białymstoku, pospieszyłem dniem i nocą pocztą do Wilna. I tylko jeden dzień sądów trybunalskich omieszkałem, gdyż święto i niedziela przypadała. Kontynowała się sprawa Swadkowskiego, któremu marszałek trybunalski na głowę był przeciwny.

Pod tenże czas królewicz Karol książe kurlandzki przejeżdżać miał przez Kowno do Nitawy, stołecznego miasta kurlandzkiego; a że cesarzowa Katarzyna w Rosyi panowała, a książętom Czartoryskim bardzo będąc przychylną, królowi naszemu była nieprzyjazną, a także i królewiczowi Karolowi księciu kurlandzkiemu, zaczém i królewicz Karol dla utrzymania swego panowania spieszno biegł do Nitawy. Potém zaraz z królem pruskim traktat przez męża jéj uczyniony ponowiła, a będąc nieprzyjaciółką króla naszego i familii jego i mając rankor do królewicza Karola księcia kurlandzkiego, Birona dawniejszego księcia kurlandzkiego z Syberyi rewokowała tą intencyą, aby królewicza Karola deponowawszy, Birona na księstwo kurlandzkie przywróciła. O czém uwiadomiony królewicz Karol jechał do Kurlandyi, aby tam powstające przeciwko sobie machinacye przytomnością swoją mógł uśmierzać. Jechał tedy na Kowno, mając jakiś dzień odpocząć w Czerwonym Dworze u porucznika swego petyhorskiego Zabiełły łowczego lit. Łowczy tedy lit. napisał do mnie i do drugiego szwagra swego i mego Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj, abyśmy dla przyjęcia księcia kurlandzkiego w Czerwonym Dworze, domu jego, przybiegli z Wilna do Kowna. Chrapowicki zatém osobliwym pojazdem z Rypińskim starostą bałdyszewskim pojechał, a ja rozstawiwszy konie moje, osobliwie lekkim pojazdem pobiegłem i minąwszy Chrapowickiego w drodze, pierwéj w Kownie i w Czerwonym Dworze stanąłem. Nazajutrz książe kurlandzki nadjeżdżał. Pojechaliśmy tedy z Zabiełłą łowczym lit. i z bracią jego przeciwko

książęciu kurlandzkiemu aż za przewóz u Poniemunia. Wyjechał tamże kasztelan witebski Siruć, ojczym żon naszych z Prozorem starostą kowieńskim i z Chrapowickim pisarzem kadencyi ruskiéj. Nadjechał potém nad przewóz do Niemna królewicz książe kurlandzki z Sasem szambelanem królewskim, i gdy po przywitaniu królewicza weszliśmy z nim razem na prom, tedy kasztelan witebski uprzedził łowczego lit. w rekomendowaniu królewiczowi Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj. Co postrzegłszy łowczy lit., przerwał tę rekomendacyą i zaraz mnie książęciu kurlandzkiemu prezentowawszy, rekomendował. Królewicz obydwóch rekomendacye grzecznie przyjąwszy, inny dyskurs zaczął, więcéj jednak pokazując przychylności swojéj dla łowczego lit. aniżeli dla kasztelana witebskiego. Przewiózłszy się przez Niemen, wsiadł królewicz do karety od łowczego lit. czekającéj, gdzie wziąwszy z sobą kasztelana witebskiego, łowczego lit. i szambelana swego, pojechał daléj i przejechawszy Kowno, stanął na obiad w Czerwonym Dworze u łowczego lit., który po owéj ciężkiéj chorobie swojéj z okazyi przegranéj sprawy Straszewiczowskiéj, lubo chodził i jeździł, jednak jeszcze był słaby i bardzo blady. Obiad piękny dawał łowczy lit., z armat tak na przyjazd księcia kurlandzkiego jako i podczas obiadu przy spełnianiu zdrowia królewskiego, księcia kurlandzkiego i całéj najjaśniejszéj familii, rzęsisto bito. Po obiedzie i podanéj kawie nad wieczór tańce się zaczęły: królewicz książe kurlandzki ze wszystkiemi damami familii Zabiełłowskiéj zgromadzonemi tańcował. A gdy przetańcował, poszedł do swoich pokojów; tam mi tedy łowczy lit. audencyą sprawił, na któréj rekomendowałem się promocyi i protekcyi księcia kurlandzkiego, który mnie bardzo łaskawie przyjąwszy, mocne mi uczynił upewnienia o swojéj łaskawéj i niezawodnéj promocyi. Przyszedł potém książe kurlandzki do kompanii tańcujących i kilka tańców przetańcował. Potém dano wieczerzę, po któréj zabawiwszy się książe kurlandzki z pół godziny, poszedł do swoich pokojów na spoczynek, a potém przededniem ruszył się w dalszą drogę do Kurlandyi, którego wsiadającego do karety pożegnaliśmy. Potém z łowczym lit. pojechałem do Kowna na obiad do Sirucia kasztelana witebskiego, ojczyma żon naszych. Pokazywał nam Siruć choć nieszczerą ochotę swoję. Potém łowczy lit. wrócił się do Czerwonego Dworu, a ja na całą noc spieszyłem do Wilna na sprawę Swadkowskiego.

Pod ten czas jak ja byłem w Czerwonym Dworze, Massalski marszałek trybunalski chciał Judyckiego deputata trockiego, przyjaciela naszego, odsądzić od funkcyi deputackiéj za to tylko, że po skoń-

czonym na jakąś illacyą w innéj sprawie turnum, niżeli promulgowano decyzyą, wyszedł z koła i odjechał do stancyi; co lubo Judycki nieprawnie uczynił, jednak i za dawniejszych trybunałów i za tegoż samego trybunału wielu to według zwyczaju czyniło i o to ich marszałek trybunalski nie upominał. Dopiero wziął to za pretekst na Judyckiego przez samą zemstę, że Judycki odstąpił od partyi Czartoryskich, a przywiązał się do partyi radziwiłłowskiéj. Ale doznał marszałek trybunalski, jak nie był od kolegów kochany: wszyscy niemal deputaci obruszyli się o to. Judycki téż żwawo stanął przeciwko marszałkowi, tak dalece, że marszałek nietylko mu nic złego nie mogąc zrobić, w konfuzyi został, ale téż musiał się z Judyckim rekoncyliować.

Nastąpiła tandem namowa w sprawie Swadkowskiego z Szemetem przyjacielem marszałkowskim. Z rana poszliśmy na ustęp, na którym w pierwszych kilku kategoryach niesprawiedliwie od marszałka trybunalskiego promowowanych marszałek trybunalski tylko samopiąt w kreskach swoich został: inne wszystkie przeciwnie poszły. Co niewypowiedzianie obraziło marszałka trybunalskiego, gdyż mały stolik kazawszy do obiadu nakryć, tylko swoich partyzantów prosił do obiadu. Zaprosił téż i mnie i Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj, a tych co się z nim w sentencyi nie zgadzali, nie zaprosił, i owszem krzywo na nich patrzał, co mu jeszcze więcéj nieprzyjaciół przyczyniło; albowiem tém zirytowani deputaci posłali do siebie po różne potrawy, Swadkowski wina dobrego przysłał, i tak deputaci na złość marszałkowi ochoczo obiadowali.

Po obiedzie poszedł turnus w dalszych kategoryach, w których także marszałek trybunalski, samopiąt z kreskami swemi zostawał, a ja kazałem wieczerzę wielką gotować, na któréj częstowałem wszystkich kolegów i marszałka trybunalskiego samego, co lubo go nie kontentowało, jednak zaczynając być grzeczniejszym, nie ekskuzował się od naszéj kompanii. Ten ustęp trwał ośm dni, podczas którego wypadły sejmiki poselskie.

Inne omijając, wyrażam o sejmiku brzeskim, iż jako nieraz wyżéj wyraziłem, chcąc utrzymywać naszę partyą, posłałem na ręce Hurynowicza ekonoma mego czemerowskiego tysiąc dwieście tynfów, aby je według zwyczaju między szlachtę naszych przyjaciół porozdawał, a lubo wątpiłem, aby brat mój pułkownik był na sejmiku, jednak pisałem z wielką submisyą do brata, życząc, aby był na sejmiku, aby wiedziano, że nie ustajemy w publicznych usługach i że się active prezentujemy, że nie jesteśmy od księcia kanclerza w województwie

brzeskiém potłumieni. Doniosłem, że rozdane są odemnie między szlachtę pieniądze, ale mój brat pułkownik i z nim drudzy dwaj bracia moi nie chcieli być na sejmiku. Już tedy Hurynowicz dawał obiad mój i częstował szlachtę. Była dyspozycya i obligacya książęcia Radziwiłła miecznika lit., aby Sosnowskiego pisarza lit. nie dopuszczać na sejmiku brzeskim do funkcyi poselskiéj. Ale Kropiński pułkownik, chociaż brał kapitulacyą od księcia Radziwiłła, jednak mimo obligacye księcia miecznika, a byle się sam utrzymał na funkcyi poselskiéj za kolegę Sosnowskiemu pisarzowi lit., razem z Paszkowskiemi pozwolił na niego. I tak sejmik doszedł. Stanęli posłami Sosnowski i Kropiński i instrukcyą Sosnowski, jako chciał, uformował przeciwko interesom królewskim i radziwiłłowskim. Hurynowicz ze szlachtą zaniósł był protestacyą, ale mu Kropiński i Paszkowscy wyperswadowali, aby odstąpił od téj protestacyi, asekurując się, że taka jest wola i obligacya księcia miecznika lit., aby Sosnowski i Kropiński byli posłami.

Podczas tegoż ustępu odebrałem listy z Rasny, że brat mój pułkownik, mając sprawę graniczną z Szujskim starostą niżyńskim między Motykałami i Terebuniem, a sprowadziwszy na sądy podkomorskie Jundziłłę podkomorzego grodzieńskiego, przysłużył mu się malarzem Niemierowskim u mnie będącym, który bardzo dobrze kopje różne z najlepszych włoskich oryginałów u mnie w Rasnéj malował, i nawet obrazki, które mi tenże Niemierowski pomalował, pooddawał podkomorzemu grodzieńskiemu, co mi bardzo markotno było, gdyż tak dobrego malarza i tak tanio malującego trudno wyszukać.

Tandem nastąpiła zupełna decyzya w sprawie Swadkowskiego z Szemetem, w któréj marszałek trybunalski żadnéj kategoryi Szemeta z promocyą swoją nie utrzymał: wszystkie Szemet według sprawiedliwości poprzegrywał. Bardzo był w tém zmartwiony marszałek. Udał się tedy do prośb i przez Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj, szwagra mego, począł mnie solicytować, aby od niektórych kategoryj favore Szemeta od mojéj sentencyi odstąpił, na co żadną miarą pozwolić nie mogłem, składając się tém, że jak mi sumienie kazało, sądząc, nie mogę nic dla faworu czynić. Tandem na długie prośby i obawiając się, abym uporem moim chociaż sprawiedliwym do kompasyi dla marszałka nie poruszył deputatów, a potém wygranéj sprawiedliwie sprawy nie popsował, w jednéj małą importancyą czyniącéj kategoryi, zniósłszy się z kolegami, odstąpiłem od mojéj decyzyi.

Promulgowano zatém dekret z wielkiém marszałka trybunalskiego umartwieniem.

Potém marszałek trybunalski chcąc się na mnie zemścić, przywołał sprawę Paca pisarza lit. przeciwko siostrze mojéj Ruszczycowéj, mając nadzieję, że przy obrotach i staraniach tak Paca jako i swoich moja siostra przegra sprawę, przez co mnie umartwi. Sprawa była in accessorio. Tak się to marszałkowi trybunalskiemu nie udało, że tylko samotrzeć w przeciwnéj dla siostry mojéj sentencyi został. Ale mi ta zbyteczna pluralitas zaszkodziła, bo potém marszałek trybunalski na kadencyi nowogrodzkiéj żadnym sposobem téjże siostry mojéj sprawy przeciwko Pacowi pisarzowi lit. przywołać nie chciał i nie przywołał.

Była w Wilnie Dąbrowska z domu Bułharynówna, która w pierwszém małżeństwie była za Swadkowskim i z nim miała dwie córki: starszéj już był rok trzynasty, i jak Swadkowski stryj téj panny wygrał z Szemetem sprawę, tak na tę pannę najmniéj posagu przychodziło na półtora kroć sto tysięcy złotych. Panienka przytém nie szpetna: wielu zatym po wygranéj sprawie zaczęła mieć konkurentów. Ja sekretnie starałem się, aby ta panienka poszła za Judyckiego deputata trockiego, i gdy już Judycki i od matki i od córki otrzymał deklaracyą, szło tylko o to, aby wyjechawszy z Wilna i w województwo mścisławskie zajechawszy, ślub wziął Judycki; ale domyślił się marszałek trybunalski i biskup wileński, który najprzód wydał inhibicye, aby się nikt nie ważył dawać ślubu Judyckiemu z Swadkowską, a potém zaprosiwszy Brzostowski pisarz lit. do siebie Dąbrowską i córkę jéj Swadkowską na obiad, na którym obiedzie i biskup wileński znajdował się, tak i łagodnie i mocno nastąpili na Dąbrowską i na córkę jéj Swadkowską, że musiały dać deklaracyą Ważyńskiemu koniuszemu oszmiańskiemu, którą deklaracyą skoro otrzymaną zaraz biskup wileński ogłosił, że daje indult i zaraz go podpisany dał. A tak w tymże czasie Swadkowskiéj z Ważyńskim ślub dano. Jeszcze dalszą zemstę gotowano na Judyckiego, chcąc go koniecznie od funkcyi odsądzić deputackiéj; ale gdy przyczyny nie znaleziono i ja Judyckiego zawsze pilnowałem, tedy dano mu pokój.

Następował potém dzień trzeciego augusta imienin królewskich, na które marszałek trybunalski, mając sobie darowaną resztę fajerwerku od księcia Sołtyka biskupa krakowskiego, który dawał wspaniały i kosztowny fajerwerk dla króla; mając tedy darowaną sobie resztę tego fajerwerku, marszałek trybunalski sprowadził Mejlera Sasa, majora od regimentu saskiego z Warszawy, doskonałego inżyniera, któ-

ry około tegoż fajerwerku czynił dyspozycye. Dawał tedy marszałek trybunalski solenny bal na Antopolu w pałacu sapieżyńskim i fajerwerk, jakiego Wilno przedtém nie widziało. Tegoż Mejlera potém ja zaprosiłem do siebie i innych gości na obiad, gdzie także zdrowie królewskie i najjaśniejszéj familii, oraz grafa Bryla ministra pierwszego królewskiego, spełniliśmy. Miałem na tymże obiedzie Łopacińskiego starostę mścisławskiego, z którym po obiedzie godziliśmy sprawę Judyckiego deputata trockiego z Malinowskim stolnikiem rzeczyckim i Chlewińskim rotmistrzem mścisławskim. Bardzo żwawa ta sprawa była: dopókiśmy trzeźwi byli, nie mogliśmy dojść między temi żwawemi stronami do kombinacyi; lecz gdy i my mediatorowie i strony ponapijały się, zaraz i łatwą i gruntowną umówiliśmy zgodę i zaraz onę napisawszy, tak strony jako i my mediatorowie podpisaliśmy.

Po tym fajerwerku Jeleński podstarościc grodzki mozyrski, regent trybunalski, szedł sam jeden ulicą Skopówką i spotkał kilku żołnierzy trybunalskich i unter-oficera idących z flintami i nasadzonemi bagnetami. Wtém jeden żołnierz trzasł. Jeleński powiedział te słowa: „Jakie ten żołnierz wyprawia fajerwerki.” Unter-oficer rozgniewawszy się o tę przymówkę, chciał Jeleńskiego regenta trybunalskiego wziąć pod wartę i zaprowadzić do koziarni. Jeleński chciał się bronić, a nie mógł przeciwko kilku jeden wystarczyć: a gdy powiedział, że jest regentem trybunalskim i prosił, aby go nie prowadząc do koziarni, zaprowadzili do marszałka trybunalskiego, tedy ledwo to wyprosił. A tak zaprowadziwszy go do marszałka trybunalskiego, oskarżyli, że krzeszał szablą po bruku, i za to go wzięli. Tedy marszałek trybunalski, mając rankor na Jeleńskich o to, że przeszłego roku na sejmiku mozyrskim deputackim protestacyą na niego zanieśli, chciał się pomścić na tym Jeleńskim. Żadnych tedy ekskuzacyj nie chciał słuchać; nie kazał go jednak prowadzić do koziarni, ale szablę jego pod wartę dawszy, odgroził się na niego, że nazajutrz rano miał go odsądzić od funkcyi regentowskiéj. Przybiegł do mnie prosto od marszałka Jeleński, oznajmując, w jakim jest kłopocie. Mówiłem mu, aby zaraz szedł do Józefowicza starosty orszańskiego, wice-marszałka trybunalskiego i do inszych deputatów, i opowiedziawszy im swój kłopot, prosił o protekcyą. Nazajutrz tedy, gdy wielu deputatów instancyowało za Jeleńskim, wstrzymał się marszałek trybunalski w swoim ferworze, a potém powiedział Jeleńskiemu, że mu daruje, byleby wice-marszałek trybunalski i ja prosiliśmy za nim. Widziałem, że marszałek trybunalski, sam uznawszy niewinność Jeleń-

skiego, pretendował tylko tego, abyśmy mu się oba z wice-marszałkiem kłaniali; więc nie zachodząc z marszałkiem w dalsze niechęci, byliśmy obydwa u marszałka i łatwą dla Jeleńskiego kondonacyą otrzymaliśmy. W kilka dni potém powiedział mi Jeleński, że ta wszystka historya wynikła z wiatru żołnierskiego, ale że się wstydził późniéj tego w swoich powiedzieć ekskuzyach. Naśmieliśmy się z próżnego jego wstydu i skrupułów, ale to pewna, że Niemczynowski powietnik grodzieński, instygator trybunalski, niewypowiedziany zdzierca i kłamca, nauczył żołnierzów, aby niewinnych ludzi za najmniejszą napastowali okazyą; brali okupy, aby nie prowadzono ich do koziarni. Napastowali tedy wszystkich i pieniądze dla instygatora brali. Napadał na kamienice nienotowanych mieszczanek i ich córek, napastując ich niewinnie o wszeteczeństwo, że się jemu musiały okupywać. Uciekały tedy mieszczki z córkami do klasztorów na rezydencye. Raz tenże Niemczynowski instygator białągłowę słuszną i nienotowaną niemkinię, która przyjmowała dzieci, gdy raz w nocy zawołana do położnicy biegła, obdarł ze wszystkiego odzienia, zbił ją, do koziarni zaprowadziwszy, ledwo wypuścił, a położnica tylko co nie umarła. Takie to napaście i zdzierstwa były, z których kilkanaście tysięcy zebrał Niemczynowski. Z początku trybunału największe te były napaści, przecież marszałek na wiele skarg zakazał Niemczynowskiemu tych ekstorsyj czynić.

Szukał bezprzestannie marszałek trybunalski sposobów, jakby mnie umartwić; tandem gdy innéj okazyi nie miał, taką wynalazł. Ksiądz Honesty pleban brasławski był pozwany od prezbitera brasławskiego ritus graeco-uniti o ekspulsyą z ogrodu w mieście Brasławiu do sądu compositi judicii: a ta sprawa była od prezbitera jako in causa facti pierwéj intentowana w grodzie brasławskim, z którego poszła inkwizycya, po któréj ekspedyowanéj, dał się ksiądz Honesty w grodzie brasławskim kondemnować. A tak sprawa wytoczyła się do trybunału compositi judicii i dokumenta i inkwizya bardzo jasne były, że prezbitorowi uczyniona była aktualna ekspulsya. Chcąc tedy marszałek trybunalski i biskup wileński umartwić mnie, aby tak jasna sprawa prezbitera brasławskiego, jako najgorzéj sądzona była; gdyż do tego czasu wszystkie sprawy w trybunale duchownym sprawiedliwie sądzone były, marszałek trybunalski, świeckich deputatów których sam nominował, a biskup deputatów duchownych, namówili, aby mi, a bardziéj sprawiedliwości świętéj sprzeciwili się. Taka zatém pluralitas po trzykrotném kreskowaniu stanęła, aby ksiądz Honesty przeciwko dokumentom i inkwizycyi przysiągł, że ekspulsyi

nie czynił i że jego alias plebanów brasławskich był zawsze i jest ogród własny. A tak przysądziwszy tenże ogród plebanowi łacińskiemu, odesłali też sprawę do ostatecznego osądzenia do asesoryi lit. Żadną perswazyą tak głupiéj i niesprawiedliwéj nie mogłem odwrócić decyzyi. Tenże dekret pisał regent trybunalski Białły regent grodzki wołkowyski i napisał go bez żadnego sensu, bardzo nie do rzeczy. Musiałem go sam przez kilka godzin meliorować; ale trudno było ze wszystkiém i złéj decyzyi i jeszcze gorszego poprawić opisania. Ten zatém dekret był promulgowany z ukontentowaniem marszałka trybunalskiego, a z mojém małém umartwieniem, ponieważ inaczéj decydowałem. Ale widząc, jak mi przeciwnych poczyniono kolegów, tak sprawy Szumowskiego prezbitera rasieńskiego z sukcesorami Sapiehy kanclerza w. lit. o zabranie gwałtowne sześciu włók cerkiewnych rasieńskich, jako też sprawę Matuszewiczowy komornikowy ziemskiéj księstwa wileńskiego z Dominikanami wileńskiemi wolałem nie przywoływać, aniżeli tak sprawiedliwe sprawy podawać w niebezpieczeństwo.

Nastąpiło zatém pożegnanie trybunału compositi judicii. Mowa moja żegnająca jest w osobliwym manuskrypcie moim, a od deputatów żegnał ksiądz Brzostowski deputat kapituły wileńskiéj, pisarz duchowny w. lit. Nastąpiły inne żegnania, jako pisarza trybunalskiego Hutorowicza, i od palestry Jarockiego regenta grodzkiego brasławskiego. Posłałem według zwyczaju kilka czerwonych złotych do mansyonarzów katedry wileńskiéj na śpiewanie Te Deum laudamus, ale księża pieniędzy nie wzięli, powiadając, że im biskup zakazał śpiewać Te Deum laudamus. Zaczém poszedłszy do kościoła katedralnego, cicho zmówiłem sam Te Deum laudamus i podziękowałem Panu Bogu za skończenie tego trybunału. Odprowadzili mnie niektórzy duchowni i świeccy deputaci do stancyi, gdzie po kilka kielichów wina wypiwszy, pożegnaliśmy się.

Tandem żonę moję już bliską połogu będącą oddawszy Panu Bogu i Najświętszéj Pannie w opiekę i zostawiwszy ją przy siostrze mojéj Ruszczycowéj starościnie porojskiéj, wyjechałem z Wilna, chcąc być na sejmie, abym się przy téj funkcyi mógł przypomnieć dworowi. Jadąc tedy do domu w województwo brzeskie, najpierwéj zajechałem do Olkinik do Pocieja strażnika lit., od którego będąc łaskawie przyjęty, dzień zabawiwszy, w dalszą ruszyłem się drogę. Potém w Rotnicy przed Grodnem zjechałem się z książęciem Lubomirskim miecznikiem koronnym, który w poselstwie od króla jechał do Peterburga tak dla powinszowania cesarzowéj Katarzynie wstąpienia na

tron, jako też dla ekspostulowania [1]), aby Birona rewokowanego z Syberyi, jako już od cesarzowy Elżbiety deklarowanego, za wiecznego wywołańca i odsądzonego od księstwa kurlandzkiego, na też księstwo nie wprowadzała przeciwko królewiczowi Karolowi ks. kurlandzkiemu, za deklaracyą przyszłéj cesarzowéj i za wolą rzplitéj solennie inwestyowanemu. Kurlandczykowie albowiem, jak królewicz książe kurlandzki, jako się wyżéj rzekło, gdy z Czerwonego Dworu ruszywszy się, przyjechał do Nitawy, najprzód przed nim z woli wyraźnéj cesarzowy Katarzyny zamek nitawski zamknęli i tam go nie puścili, aż musiał na przedmieściu w pałacu książąt kurlandzkich ulokować się; a potém go nietylko słuchać nie chcieli, ale nawet afrontować zaczynali.

Z tym tedy książęciem miecznikiem koronnym posłem do Rosyi w Rotnicy zjechawszy się, zaprosiłem go na obiad do siebie i uczęstowałem; bo jeszcze ztamtąd miał cztery mile do Merecza, ciągnąc na obiad, a już bliskie południe było. Potém daléj jechałem do Grodna, gdzie też biskup wileński przyjechał i stał w zamku. Byłem u biskupa, który jakby mi wiele łask wyświadczył, z wielką konfidencyą żalił się przedemną na księcia kanclerza lit., że mimo ojca jego kasztelana wileńskiego promowował do województwa wileńskiego zięcia swego Ogińskiego, pisarza polnego w. lit. Potém z Grodna jechałem na Białystok, gdzie już hetmana w. kor. nie zastałem, który wziąwszy po książęciu Lubomirskim dziedzicu Rzeszowa starostwo Bohusławskie, dwakroć sto tysięcy złotych rocznéj intraty czyniące, rekonsyliował się z królem i z grafem Brylem i wcześnie na sejm pojechał do Warszawy. Zastałem zatém z miłosierdzia Boskiego dziateczki moje, Adalka, Petrulkę i Benedylkę zdrowe.

A jako książęcia Radziwiłła miecznika lit. prosiłem, aby dwóch kryminalistów, poddanych księdza Buchowieckiego proboszcza wysockiego, którzy, jak się wyżéj rzekło, zabili okrutnie poddanego Mikszyckiego, przyjąć kazał do magdeburgyi swojéj sławatyckiéj i tam ich kazał pokarać, tak przyjechawszy do Rasny, posłałem Nowickiego dla poparcia téj sprawy w Sławatyczach; a to uczyniwszy, pojechałem sam na sejm do Warszawy, gdzie przyjechawszy, stanąłem razem z Zabiełłą łowczym lit., szwagrem moim, we dworku jego warszawskim na Wielopolu.

Sejm ten pełen był scysyj i fakcyj o wakanse lit. po księciu Radziwille wojewodzie wileńskim, hetmanie w. lit., to jest o województ-

[1]) Zażądania.

two wileńskie i o buławę. Książe kanclerz z taką prezumpcyą prosił króla o województwo wileńskie dla zięcia swego Ogińskiego pisarza polnego lit., a o buławę polną, gdyż wielką Massalski hetman polny miał wziąć bez kontrawersyi, dla Brzostowskiego pisarza lit., szwagra Ogińskiego pisarza polnego lit.:—wakowała w tenże czas pieczęć mniejsza koronna, bo Wodzicki podkanclerzy koronny po Małachowskim miał wziąć ex gradu pieczęć wielką koronną: także wakowała pieczęć mniejsza lit. po Sapiezie podkanclerzym lit., ale że pieczęcie na sejmie po obraniu marszałka sejmowego powinne być rozdawane, zaczém o te pieczęcie dalsze następowała emulacya: — książe tedy kanclerz z taką prezumpcyą o województwo wileńskie dla Ogińskiego, a o buławę polną dla Brzostowskiego starał się, iż jeżeli tych obydwóch wakansów na jego promocyą król nie odda, tedy żadnego wakansu nie chce, którą zuchwałą promocyą król był urażony. Przytém książe kanclerz odgrażał się na grafa Bryla, pierwszego ministra i faworyta królewskiego, że jeżeli tych dwóch wakansów nie otrzyma, tedy wszystkie zemsty swoje na niego wywrze. Z drugiéj strony książe Radziwiłł miecznik lit. o ten wakans, który łaska królewska dla niego destynować raczy, pokornie starał się i najprzód hetmana w. kor. o promocye prosił w takich terminach, że utraciwszy ojca rodzonego, obiera go sobie i osierociałéj familii swojéj za ojca i protektora, oraz dozgonną mu wdzięczność, choćby żadnego nie otrzymał wakansu, asekurował. Bardzo ta prośba przeniknęła hetmana w. kor. tak dalece, że wspomniawszy sobie na książęcia hetmana, niegdyś szwagra i przyjaciela swego, mając łzy w oczach, wszystkie swoje usilności i starania do króla interponować za księciem miecznikiem lit. przyrzekł. Przyjechał też książe miecznik z taką wielką ludzi nadwornéj pieszéj i konnéj milicyi asystencyą, z takim licznym i ozdobnym dworem, z tak gromadną przyjaciół domu swego kompanią, że wszystkie książąt Czartoryskich przewyższał asystencye i parady. Ofiarował przytém znaczne grafowi Brylowi pieniężne akomodacye za promocyą. Drugi konkurent był Sapieha wojewoda połocki, który 20,000 czerwonych złotych grafowi Brylowi za promocyą do buławy polnéj lit. ofiarował. Przytém sama wojewodzina połocka, będąc piękną i młodą, ofiarowała swoje grafowi Brylowi fawory, i powiadają, że syn Bryla, generał artyleryi koronnéj, z tych faworów profitował. Jeszcze z Wilna po śmierci księcia hetmana pisałem do Zboińskiego generała starosty kowalskiego, życząc, aby buława polna lit. dla Paca podstolego lit. destynowana była, gdyż w nim nietylko serce odważne do buławy zdolne, ale też rozum i obrót dostarczające były; a że nie był

bogatym, tedy samo ożenienie z księżniczką Radziwiłłówną hetmanówną wielką lit., siostrą księcia miecznika lit., mogłoby go zbogacić, a przy pensyi buławy polnéj równym w intracie Massalskiemu hetmanowi lit. uczynić. Przy tém łaska królewska w konferowaniu jakiego znacznego starostwa postawiłaby go w stanie utrzymania active godności hetmańskiéj, co i przyjechawszy, powtórzyłem, że bardzoby to księcia kanclerza osłabiło w Litwie, i asekurowanyby to był w Litwie króla i familii jego przyjaciel. Remonstrowałem przytém, że Sapieha wojewoda połocki przez miałkość talentów swoich ani do rady, ani do zwady sposobny. Przytém od żony w sentymentach swoich odmiennéj cale rządzony, ani książętom Czartoryskim przy buławie polnéj nie będzie silny, ani pewna z niego może być wdzięczność. Jeszcze hetman wielki koronny, chcąc uśmierzyć nieukontentowanie i zawziętość książąt Czartoryskich, proponował, aby ich afidowanemu przyjacielowi Zamojskiemu wojewodzie inowrocławskiemu pieczęć mniejsza koronna była deklarowana; ale i to księcia kanclerza lit. względem wakansów litewskich nie ukontentowało i nie uspokoiło.

Tak tedy w kilka dni sejmu król województwo wileńskie książęciu Radziwiłłowi miecznikowi lit., po nim miecznikowstwo Ogińskiemu staroście oszmiańskiemu, a buławę polną lit. Sapiezie wojewodzie połockiemu konferował. Zaraz ta dystrybucya wakansów książąt Czartoryskich, a osobliwie księcia kanclerza litewskiego bardzo obraziła, który zaraz do ostatniéj zemsty na grafa Bryla rzucił się takowéj:

Był posłem z ziemi warszawskiéj syn jego graf Bryl, generał artyleryi koronnéj, z Mokronowskim strażnikiem polnym koronnym. Tego tedy umyślił książe kanclerz atakować. Dowiedział się jakimś sposobem o tym przygotowanym ataku, lubo niewiadomo jakim, Potocki starosta smotrycki, że graf Bryl generał artyleryi ma być w izbie poselskiéj atakowany. Doniósł to zaraz Mniszchowi marszałkowi nadw. kor., szwagrowi tegoż Bryla. Zaraz tedy marszałek nadw. kor. w nocy przybiegł do księcia Radziwiłła, nominowanego wojewody wileńskiego, a jeszcze naówczas posła inflantskiego, miecznika lit., prosząc, aby ze wszystkiemi przyjaciołami swemi był nazajutrz w izbie poselskiéj i utrzymał grafa Bryla posła warszawskiego, szwagra jego. Jakoż książe miecznik przyjechał z przyjaciołami swemi posłami i innemi na sesyą, ktorzy około Bryla posła warszawskiego obsiedli. Skoro zatém Małachowski krajczy koronny, poseł oświecimski, marszałek staréj laski zagaił sesyą, tak zaraz Poniatowski stolnik lit., po-

seł podolski wniósł w mowie swojéj, że do niczego nie przystąpi i nie pozwoli żadnéj materyi traktować, póki pan graf Bryl, nie będąc szlachcicem polskim, a przez to będąc nie należycie obrany posłem z ziemi warszawskiéj, nie będzie z koła poselskiego wyrzucony. Powstał o to wielki z obudwóch stron na to przygotowanych hałas i tumult: a skoro tenże stolnik lit. porwał się do szpady, tak zaraz z obu stron pełna izba poselska była dobytych szabel i broni. Porwał się zaraz z miejsca swego Sosnowski pisarz lit., poseł brzeski, i Mokronowski generał poseł mazowiecki, tudzież Małachowski krajczy koronny, marszałek staréj laski, poczęli wołać: „stójcie, stójcie, wy panowie!" Tak tedy żaden z jednéj i drugiéj partyi nie przycinali na siebie, a Abramowicz podwojewodzy wileński, porucznik petyhorski znaku Bryla, pierwszego ministra, zapchawszy za siebie Bryla posła warszawskiego, stanął przed nim z dobytą szablą. Potém szable i szpady do pochew zaczęto chować, a Małachowski krajczy koronny, marszałek staréj laski, unikając od dalszego tumultu, solwował sesyą na dzień jutrzejszy. W tenże sam dzień gdy się ten tumult dotąd w izbie poselskiéj jako in sacrario libertatis [1]) nie praktykowany stanął, hetman w. kor. Branicki zaprosił o niczém nie wiedzący i niczego się niespodziewający do siebie na obiad grafa Bryla i familią książąt Czartoryskich. Jeszcze obiadu nie dano, kiedy przybieżono z relacyą z izby poselskiéj do pałacu hetmańskiego bliskiego zamku, jaki się tam tumult stanął. Byli wszyscy goście i familia książąt Czartoryskich i graf Bryl w jednym pokoju. Zdumieli się wszyscy na tak gwałtowną a niespodziewaną akcyą. Hetmanowa w. kor. przywiązańsza nad inną braci do Poniatowskiego stolnika lit., w niewypowiedzianą, którą zawsze umiała miarkować, a w tym razie władzy nad sobą nie mając, wpadła w cholerę i przyszedłszy do grafa Bryla, rzekła mu w te słowa: „Jeżeli się cokolwiek bratu memu któremukolwiek złego stanie, tedy moja familia na osobie twojéj szukać tego będzie, ani się w Polszcze osiedzisz." Mówiła to, trzęsąc się z cholery, a graf Bryl odpowiedział. „I owszem to familia WMPani za moje dobre serce i tak wiele świadczeń i dowodów przyjaźni mojéj tak mi nie dobrze nadgradza." Potém obróciwszy się graf Bryl do księcia kanclerza blisko siedzącego rzekł: „Jeżeli się godzi za moje świadczenia tak wielu dowodów przyjaźni tak źle nadgradzać; upewniam, że do ostatniéj krwi mojéj kropli nie dam honoru mego pokrzywdzać." Mówił to graf Bryl z wielką pasyą, jako tknięty do żywego na honorze.

[1]) W świątyni wolności.

A książe kanclerz lit. z flegmą mu odpowiedział: „że niesłusznie mi wymawia swoje świadczenia i królewskie łaski; bo jeżeli mi co król wyświadczył, tedy to nie przez fawor, ale przez sprawiedliwość czynił, bom to sobie przez moje tak dawne i tak poczciwe ministrowskie prace zasłużył. Ale WMpan, który drugim przedajesz łaskawie łaski królewskie, powinienbyś być karany. Jesteś ministrem saskim, a interesami polskiemi absolutnie się rządzisz; jesteś cudzoziemiec, a urzędy i srarostwa koronne dla siebie i familii swojéj zabierasz." Wtém odezwała się księżna Lubomirska chorążyna koronna z domu Saska, Sztejnówna będąca, wdowa, która najprzód po śmierci świętéj królowy chciała się wkraść w serce królewskie i być królewską metresą, ale od pobożnego odrzucona króla, oddała się grafowi Brylowi i wszędzie z nim jako jego Amazya była;—odezwała się tedy do księcia kanclerza w te słowa: „A wszakże Wasza książęca Mość ze swoją familią starałeś się o dekret trybunału piotrkowskiego, aby grafa Bryla uznał za szlachcica polskiego." Na co książe kanclerz odpowiedział: „jeżelim mógł to zrobić, tedy potrafię i rozrobić." A tymczasem przyszedł marszałek hetmański, dając znać, że już zastawiony stół. Przerwał się tedy dyskurs, ruszyli się do stołu: a wtém téż przyszła relacya, że już ten tumult w izbie poselskiéj uspokoił się, w którym kto był słabszego serca, tedy różnie uciekali, nawet orderowi, między któremi i Pac pisarz lit. pułkownik petyhorski w wojsku litewskiém oknem na stos drew z izby poselskiéj wyskoczył. A książe Radziwiłł nominowany wojewoda wileński, jako poseł inflantski nisko siedzący, przez ten cały tumult nie ruszał się z miejsca swego i spokojnie siedział. Graf Bryl u stołu hetmańskiego nic nie jadł, tylko kawałek chleba zjadłszy, wodę pił. Potém nie długo siedziawszy u stołu, ruszył się i odjechał do siebie. Podczas tegoż tumultu, ja byłem na obiedzie u ks. Jabłonowskiego wojewody brasławskiego, gdzie gdy u stołu siedzieliśmy, przyszła kartka od Mniszchowy marszałkowy nadw. kor., siostry Bryla generała artyleryi koronnéj, posła warszawskiego, do księżny wojewodziny brasławskiéj pisana z doniesieniem o tumulcie w izbie poselskiéj uczynionym. Porwaliśmy się od stołu. Książe wojewoda brasławski zaraz chciał na sukurs Brylowi jechać. Sama księżna wojewodzina brasławska zatrzymywała męża, aby nie jechał i nie wdawał się w niebezpieczeństwo. Lubo jak daleko od zamku stali, tak nim przyszła ta wiadomość, cokolwiekby się stało, tedyby ten sukurs już był po czasie. Męża tedy utrzymując, aby nie jechał do zamku, sama innemi drzwiami wyszedłszy, wsiadła do karety i pojechała do marszałkowy nadw. kor., a książe wojewoda brasławski kazawszy

swojéj karecie ze sobą iść, wsiadł do mojéj karety z Oszowskim sędzią grodzkim lwowskim, spieszno jechał na zamek. A ja skoro książęcą karetę zaprzęgli, książęcia, w jego karetę wsiadłszy, nagoniłem i wraz z nim poszliśmy na zamek. Już bardzo mało ludzi zastaliśmy w izbie poselskiéj. Prawie wszyscy przyjaciele dworscy zeszli się do senatu, gdzie się też i marszałek nadw. znajdował. Każdy prawie zelował przy nim, ofiarując krew swoję, a partya książąt Czartoryskich prosto z izby poselskiéj pojechała do ks. wojewody ruskiego Czartoryskiego, gdzie się i książe kanclerz lit. znajdował. Potém partya dworska pojechała gromadnie do hetmana w. kor., gdzie marszałek nadw. kor. od króla przyjechał do hetmana z obligacyą, aby miał baczność na bezpieczeństwo publiczne. Zabawiwszy się partya dworska z godzinę, rozjechała się. Prędko potém partya książąt Czartoryskich, sama młodzież, z stolnikiem lit. Poniatowskim przyjechała gromadnie konno do hetmana w. kor., gdzie jeszcze zastała Mniszcha marszałka nadw. kor. i zaczęła zaraz okłamywać, że na zgładzenie ich, partya jego porwała się pierwsza do szabel, co cale inaczéj było; bo najprzód atakowali sami honor Bryla, chcąc go wyrzucić z izby poselskiéj i sami najprzód z stolnikiem lit. porwali się do broni. Byliby i żwawiéj mówili, ale skoro się hetman, utrzymując marszałka nadw. kor., z ferworem na atakujących obruszył, zaraz to ucichło i partya Czartoryskich nie bawiąc odjechała. Ktoby zaś pierwéj porwał się w izbie poselskiéj do broni, ile ludzi do partyi przywiązanych, tak wiele świadków przeciwnych sobie było; tak co sami zrobili, zaraz na drugich zwalali. To zaś pewna, że gdyby Potocki starosta szczerzecki, szczęściem dosłyszawszy się o następującym ataku, nie przestrzegł wcześnie marszałka nadw. kor., i gdyby książe Radziwiłł nominowany wojewoda wileński, nie opatrzył Bryla posła warszawskiego przyjaciołami swemi, zapewneby książęta Czartoryscy jaką fatalną historyą w izbie poselskiéj zrobili, a przynajmniéj wielką jaką kontuzyą Bryla posła warszawskiego nakarmili; ale gdy mocną znaleźli rezystencyą, tedy i sami nie chcieli się azardować. Na jutrzejszą zatém sesyą obie strony zaczęły się alarmować. Nie było widać karet w Warszawie, konno gromadami obie strony jeździły, ale przecież unikały od siebie. I tak spokojnie ten dzień przeszedł.

Nazajutrz hetman w. kor. imieniem królewskiém pojechał do księcia wojewody ruskiego, gdzie i brata jego księcia kanclerza lit. zastał, wyrażając wielkie nieukontentowanie królewskie z przyczyny wczorajszego tumultu dotąd niepraktykowanego, a oraz ekspostulując,

aby książęta Czartoryscy więcéj takich tumultów nie atentowali; gdyżby takie zuchwałości złe dla nichże samych ściągnęły konsekwencye. Na co książe Czartoryski kanclerz lit. miał tak odpowiedzieć, jak sam nie raz tak ogłosił: najprzód, że wczorajszemu tumultowi nie są nic winni, bo to za winę żadną nie poczytają sobie, że poseł przy wyraźném oponując się prawie, postrzega tego, aby kto nie ma indygenatu w Polszcze, choćby był najgodniejszy w cudzych krajach, nie zabierał urzędów, dzierżaw i posesyj w Koronie, a tém bardziéj, aby funkcyj publicznych nie piastował; a że się partya faworyzująca grafom Brylom do broni porwała, tedy i ich partya musiała toż samo uczynić. Potém asekurował, że partya ich żadnego tumultu na następującéj sesyi nie uczyni i żadnéj do tego przyczyny nie da. Potém asekurował, iż jeżeliby partya im przeciwna jaki tumult zaczęła, tedy mają tyle siły, że zapewne partyą dworską pobiją. Mówił zatém hetmanowi w. kor., perswadując, ażeby dla lepszego bezpieczeństwa obydwóch stron kazał wzmocnić wartę zamku. Odpowiedział hetman, obróciwszy się do księcia wojewody ruskiego, że daje mu ordynans, aby cały batalion gwardyi koronnéj zaciągnął na wartę do zamku. A gdy książe wojewoda ruski jako generał gwardyi koronnéj pretendował ordynansu na piśmie, tedy hetman zaraz tamże kazał pisać ordynans i tamże go podpisał. Potém odjechał do króla z raportem, że książęta Czartoryscy asekurowali się żadnego tumultu nie zaczynać. Od dworskiéj téż partyi był król asekurowany, że żadnego tumultu nie zacznie; z tém wszystkiem dla wszelakiéj umartwienia okazyi tak konkludowano, ażeby Małachowski krajczy koronny, marszałek staréj laski, nie wspominając nic wczorajszéj akcyi, w jednymże głosie zagaił i solwował do dnia jutrzejszego sesyą, która sesya miała się aż po południu zaczynać. A tymczasem obydwie strony starały się jak najgromadniéj jechać na tę sesyą. Książąt Czartoryskich partya pierwéj pojechała do zamku, a do księcia Radziwiłła nominowanego wojewody wileńskiego, graf Bryl, generał artyleryi koronnéj poseł warszawski, wszyscy dworscy przyjaciele i przyjaciele domu radziwiłłowskiego zjechawszy się na obiad, zaraz po obiedzie, nie wdawając się w kielichy, wszyscy konno w większéj aniżeli partya Czartoryskich liczbie pojechali do zamku, w któréj i ja kompanii z Zabiełłą łowczym lit. znajdowałem się. Gdyśmy przyjechali na zamek, wielkim ściskiem napełniliśmy izbę poselską. Cichość wielka z obu stron była; jedna partya do drugiéj nie gadała: a z tém wszystkiém ludzie nadworni obydwóch partyi na swoich dziedzińcach w gotowości stały. Także regimenta saskie na swoich koszarach gotowe były. Jak

się obydwie do izby poselskiéj zebrały partye, tedy w krótkim czasie pokazał się Małachowski marszałek staréj laski i według umowy w jednymże głosie zagaił i solwował sesyą do dnia jutrzejszego. Po solwowaniu sesyi stały obie strony, czekając na siebie, która się pierwéj z izby poselskiéj ruszy. Tandem partya Czartoryska, jako wprzód przyjechała do zamku na sesyą, tak się téż pierwéj z sesyi ruszyła. A gdy już ta partya wszystka wyszła, tedy poczekawszy trochę, ruszył się książe Radziwiłł nominowany wojewoda wileński i z nim wszyscy poszli do koni swoich. A prosto z zamku pojechaliśmy do hetmana w. kor.

Nazajutrz zjechawszy się obie strony na sesyą, gdy ją marszałek staréj laski zagaił, partya książąt Czartoryskich, na żadne nie pozwalając, wyszła z manifestem contra totum actum sejmu, który manifest jest de tenore sequenti [1]).

Po zaniesionym zatém przez partyą Czartoryskich manifeście, marszałek staréj laski sejm pożegnał. Widząc zatém graf Bryl, na jakiéj mu pomocy książe wojewoda wileński stanął, nie pretendując żadnéj oferencyi, oddał mu przywiléj na województwo wileńskie, a Sapieha wojewoda połocki, musiał za promocyą do buławy polnéj lit. dać grafowi Brylowi dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych. Potém książe kanclerz, lubo zapieczętował te dwa przywileje, jednak się odkazał, że miał księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu nie dopuszczać przyjmowania przysiąg deputackich przy pierwszym początku trybunału, i zaraz przez różne argumenta podawał w wątpliwość jurysdykcyą wojewodów wileńskich względem rugów trybunalskich. Pieczęć zaś mniejszą lit. deklarowana od króla była Platerowi wojewodzie mścisławskiemu, ale oddanie onéj do przyszłego zawieszono sejmu. O pieczęci zaś mniejszéj koronnéj żadnéj nikomu deklaracyi nie było. Był zatém umartwiony Pociéj strażnik wielki lit., że się mu żaden wakans nie dostał, który jednak był podobniejszy do buławy polnéj i byłby dworowi użyteczniejszy aniżeli wojewoda połocki.

Wracając się zaś do moich własnych okoliczności, ta bytność moja w Warszawie żadnego mi pożytku nie przyniosła; bo najprzód siła sobie czasu zabrałem na interesie Starzeńskiego starosty brańskiego, który jeszcze za konsensem nieboszczyka książęcia hetmana w. lit. wykupił Błędowskiego generała wojsk francuzkich z klucza Olejowskiego, należącego do hrabstwa Żołkiewskiego. Bardzo to do-

[1]) W rękopiśmie brak manifestu.

bra lokacya, kilkanaście procentu oprócz wygód corocznie czyniąca, pobudziła starostę brańskiego, aby się starał o dożywocie na ten klucz dla siebie i dla żony swojéj. Przezemnie naprzód zaczął się starać o to dożywocie. Jak sam starosta brański jest niecierpliwego humoru, tak i Bohusz miecznik wileński, faworyt księcia wojewody wileńskiego, daleko jest niecierpliwszy. Już książe wojewoda wileński przez respekt hetmana w. kor., który mu jedynie dopomógł do otrzymania województwa wileńskiego, i u którego starosta brański jest faworytem, deklarował dożywocie Olejowa; ale względem dożywocia na samę starościnę brańską i względem opisania tegoż dożywocia wiele jeszcze zachodziło trudności; słowem, ja między dwóch dziwaków wpadłszy, przez całe dwa tygodnie bytności mojéj w Warszawie tym interesem cale zatrudniony byłem i nic w moich własnych interesach nie czyniłem. Naresztę radziłem staroście brańskiemu, aby prosił hetmana w. kor., aby z gotowém napisaném dożywociem sam jechał do ks. wojewody wileńskiego i prosił o podpisanie. Jakoż gdy hetman sam pojechawszy, prosił o podpisanie tegoż dożywocia, tedy książe wojewoda wileński zaraz podpisał.

Podczas tegoż sejmu byli posłami od trybunału lit. do króla, Grzymała deputat wołkowyski i Kurzeniecki deputat piński, któremu Kurzenieckiemu piechotą chodzącemu w Warszawie, gdy dałem konia z siedzeniem do jeżdżenia w Warszawie, tedy postrzegłszy biskup wileński, że konno jeździ, i wypytawszy go, że odemnie miał konia, zobligował go, aby na moim koniu nie jeździł, a sam mu inszego konia nie dał. I tak mój kolega znowu piechotą chodził w Warszawie. Książe kanclerz obaczywszy mnie raz, chwalił mi mowy moje, które miałem przy wjeździe biskupa na województwo wileńskie i przy pożegnaniu trybunału compositi judicii; gdyż Jezuici wileńscy, nie mając czego drukować w gazetach swoich literackich, obiedwie te mowy moje wydrukowali.

Tegoż czasu przejeżdżał przez Warszawę z żoną swoją i synkiem Ludwisiem [1]), jadąc do matki naszéj w województwo płockie i kilka dni zabawił w Warszawie.

Tego czasu przyszedł do książęcia wojewody wileńskiego do aprobacyi dekret magdeburyi jego sławatyckiéj w sprawie, jako się wyżéj wyraziło, kryminalnéj o zabicie poddanego mego Mikszyckiego przez poddanych księdza Buchowieckiego plebana wysockiego, do któréj magdeburyi sławatyckiéj ci mężobójcowie byli odesłani. Że tedy magdeburya sławatycka, jakąś kompasyą zdjęta, jednego krymi-

[1]) Zapewnie brat pułkownik.

nalistę osądziła na ucięcie ręki, a drugiego na szmaganie rózgami u pręgierza, zaczém książe wojewoda wileński na moję prośbę kazał drugi raz tę sprawę sądzić i kryminalnie mężobójców karać.

Nakoniec na samém wyjezdnym z Warszawy zatrzymałem się dla interesu pułkownika Paszkowskiego z Wielohorskim kuchmistrzem lit. Wielohorski otrzymawszy po śmierci księcia Radziwiłła hetmana w. lit. starostwo kamienieckie lit. i przyjechawszy do Kamieńca, objeżdżał folwarki starostwa swego, i gdy jechał mimo Klepacze, dzierżawę i mieszkanie pułkownika Paszkowskiego, a miał z sobą wyżła swego ukochanego bardzo sztucznego, tedy pokurcie [1]) z dworu pułkownika Paszkowskiego poczęli tego wyżła zajadać. Wielohorski nie mogąc inaczéj wyżła swego obronić, strzelił z pistoletu i zabił jednego pokurcia Paszkowskiemu i sam pojechał do Kamieńca. Paszkowski o tego pokurcia swego zabitego wpadłszy w złość, napisał bardzo szpetny list do kuchmistrza lit., wyzywając go na pistolety. Przecież ten list dostał się do rąk saméj kuchmistrzowy lit., która go przed mężem utaiła i tylko powiedziała przed nim, że pułkownik Paszkowski ma sobie za wielką krzywdę, że jego pokurć jest zabity. Kuchmistrz tedy lit. posłał mu konia wartego 30 czerw. dla nagrodzenia téj szkody; ale pułkownik Paszkowski konia tego nie przyjął i jeszcze dziwnych rzeczy, a bardzo uszczypliwych, nagadał. Przecież to kuchmistrzowa lit. przed mężem utaiła. I tak kuchmistrz lit., nie wiedząc o niczém, wyjechał z Kamieńca na sejm do Warszawy. W Warszawie tedy jednego czasu począł się żalić przedemną na pułkownika Paszkowskiego. Ja słysząc, że się na niego niewinnie gniewa, powiedziałem, że jest w Warszawie pułkownik Paszkowski, który go przeprosi. Jakoż obaczywszy pułkownika Paszkowskiego i wyremonstrowawszy mu, że więcéj uczynił krzywdy Wielohorskiemu kuchmistrzowi lit. aniżeli miał od niego, skłoniłem go do tego, że gotów był kuchmistrza lit. przeprosić, tylko żeby mu drzewo w Kamieńcu na komięgę będące darować. Kuchmistrzowi téż lit. o submisyi pułkownika Paszkowskiego opowiedziałem, a potém zacząłem się uśmiechać. A gdy kuchmistrz lit. począł się mnie pytać, dla czego się uśmiecham, tedy powiedziałem, że pułkownik Paszkowski prosi o darowanie drzewa na komięgę. Kuchmistrz litewski, jako o swojéj krzywdzie nie wiedzący i bardzo dobry pan, ekskuzował się, że już te drzewo komiężne na inne budowanie obrócił, ale inny mu prezent darować deklarował. Jakoż dał tabakierę porcelanową z szarnierem szczerozłotym waloru 40 czerw.

[1]) Pokurcz, gatunek psów z brytana i charta. Linde.

Tegoż czasu odebrałem wiadomość w Warszawie, że żona moja szczęśliwie w Wilnie powiła syna, któremu podług przepowiedzenia księdza Obłoczymskiego, świętobliwego misyonarza, Dominikana, dano na chrzcie świętym imie świętego Wincencyusza Ferraryusza i inne imiona. A potém z pułkownikiem Paszkowskim wyjechałem z Warszawy do domu, spiesząc na początek kadencyi nowogrodzkiéj.

Przyjechawszy do Rasny, zastałem szkodę w Rohaczach, że poddany z części do akademii bialskiéj należący młyn mi spalił, prawda, że przez nieostrożność, jednak mi szkodę uczynił. A jako dawniéj z księdzem Ryokurem biskupem ptolomadyjskim, proboszczem i protektorem akademickim bialskim, zgodziłem się był za tę część 13000 złot., rachując czerwony złoty po tynfów 16; tak gdy mi téj ugody ksiądz Ryokur nie dotrzymał, wziąłem sobie to spalenie młynu za okazyą, abym prędzéj doszedł nabycia téj części, nie dla zysku, tylko dla uniknienia ustawicznéj kłótni i szkody. Tak tedy o to spalenie młynu, mając po sobie prawo konstytucyi 1726 roku, że deputat o szkodę w dobrach swoich może stante functione [1]) do regestrów termini tacti pozywać, wydałem pozew księżom akademickim bialskim na trybunał na kadencyą nowogrodzką. A sam kilka dni zabawiwszy w Rasnéj i Pawła Matuszewicza skarbnikowicza smoleńskiego, lubo dalekiego koligata mego zastawszy w Rasnéj, którego dawniéj rekomendowałem za sekretarza do księcia Jabłonowskiego wojewody bracławskiego i tamże w Rasnéj, aby koniom swoim, z orszańskiego powiatu przyjechawszy, odpoczął, zostawiwszy, tudzież w domową wejrzawszy ekonomikę, a na ekspens funkcyi mojéj pieniędzy wziąwszy, pojechałem do Nowogrodzka, gdzie dniem i nocą spieszyłem.

Przypadał mi trakt na Dworce, gdzie Zawisza starosta starodubowski, bliski krewny żony mojéj, chory od nie małego czasu leżał. Pozwolił sobie mocnych trunków, które go w suchoty wprowadziły, tak dalece, że już wyleczonym być nie mogąc, a często śmiertelnie słabiejąc i prawie konając, znowu do jakiejkolwiek rzeźwości przychodził; jednakże zawsze obłożnie leżał. Do tego tedy starosty starodubowskiego, jako do koligata żony mojéj i ze mną dawną znajomość i przyjaźń mającego, zajechawszy i odwiedziwszy go, gdzie księcia Radziwiłła starostę rzeczyckiego z Zawiszanki urodzonego zastałem, chciałem do Nowogrodzka spieszyć, ale mnie starosta starodubowski, obiecawszy mi dać cug swój do Nowogródka, zatrzymał. Zabawiłem się tedy przy nim chorym aż do północy, a potém cugiem jego, nic

[1]) Podczas pełnienia swego obowiązku.

nie śpiąc, w nocy bardzo ciemnéj, i deszcz lał jak z wiadra, pojechałem do Nowogródka i prosto do Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj, szwagra mego, równo ze dniem przyjechałem; gdyż o stancyi mojéj danéj mi ex officio nie wiedziałem.

Pojechałem potém ze szwagrem moim na sądy, na których po ufundowanéj jurysdykcyi marszałek trybunalski Massalski zaprosił nas na obiad do siebie: po którym, gdy pojechawszy do pisarza kadencyi ruskiéj, pytałem się o wydzielonéj dla mnie ex officio stancyi, dowiedziałem się, że mi pusty dworek Juniwiczowski zapisano. Stanowniczy tak mi przyznał się w ekskuzacyi swojéj, że Massalski marszałek trybunalski kazał mu, aby mi taką stancyą wydzielił. Ale że miałem asygnacyą od księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, abym miał stancyą w jego pałacu, więc tam najwspanialszą w całym Nowogródku mając stancyą, nie dbałem o ten afront marszałka trybunalskiego.

Tymczasem téż nadeszły moje wozy z winem i leguminami: a oprócz tego Aleksandrowicz chorąży lidzki szwagier mój, z dobrotliwéj łaski swojéj wszystkiemi leguminami i okrasami, bydłem na kuchnią, sianami, owsami, piwem i słodami bardzo hojnie mnie opatrzył, tak dalece, że te leguminy i prowizye dwóch tysięcy złotych warte być mogły. Chrapowicki pisarz kadencyi ruskiéj aktoraty siostry mojéj Ruszczycowy starościny porojskiéj przeciwko Pacowi pisarzowi lit., przeciwko Niezabitowskiemu staroście celskiemu wysokie poczynił; ale marszałek trybunalski umyślił ich na umartwienie moje nie przywołać.

Tymczasem Wolbek podkomorzyc mozyrski i deputat tegoż powiatu, przyjaciel radziwiłłowski, który jeszcze podczas kadencyi wileńskiéj, uczyniwszy bezprawną ekspulsyą z pewnych dóbr Wichertowi rotmistrzowi powiatu mozyrskiego i z aktoratu tegoż Wicherta stante sua functione dawszy się kondemnować, zostawał sub nexu juris et sine activitate [1]), a to się stało wtenczas, gdym z Wilna odjeżdżał do Czerwonego Dworu dla kłaniania się królewiczowi Karolowi książęciu kurlandzkiemu. Szukał w Nowogródku, aby był przypuszczony ad activitatem funkcyi swojéj deputackiéj. Marszałek trybunalski był na głowę Wolbekowi przeciwny i starał się o to, aby się z nim Wichert nie pokombinował i skwitował z kondemnaty. Jednakże ja mówiłem Wolbekowi, radząc, aby prosił marszałka trybunalskiego, aby raczył być medyatorem. Marszałek tedy polityki zażywając, jako-

[1]) Odpowiedzialnym przed prawem i zawieszony w swém urzędowaniu.

by nie zdawał się podmawiać Wicherta, aby unikał od téj kombinacyi, nie odmówił swojéj medyacyi. Złożył tedy sam u mnie kombinacyą. Zaprosiłem tedy i ja marszałka na tę kombinacyą i na wieczerzę, która kombinacya kiedy się zaczęła, a i Wolbek ukrzywdziwszy Wicherta, trudnym się stawił do punktów kombinacyi i uznania słuszności, i Wichert tém trudniejszym jako ukrzywdzony pokazał się; tedy kombinacya nie doszła i ja sam mówiłem, że żadnego do dojścia kombinacyi nie masz sposobu. Potém marszałek trybunalski kontent, jadł u mnie i z wielu innemi wieczerzę. Piliśmy wino, które miałem bardzo dobre. A gdy już marszałek odszedł, tedy ja mało co zdrzémawszy się, zaraz po północy poszedłem do Jeleńskiego podczaszego mozyrskiego i regenta trybunalskiego, którego obudziwszy, powiedziałem, że nie masz innego sposobu wprowadzenia in activitatem funkcyi deputackiéj Wolbeka przyjaciela radziwiłłowskiego, jako teraz w nocy, dopóki nam marszałek trybunalski nie przeszkadza pogodzić Wicherta z Wolbekiem, i prosiłem Jeleńskiego aby jako powietnik mozyrski u obudwóch stron kredyt mający, wspólnie ze mną starał się o tę skuteczną kombinacyą. Jakoż Jeleński chętnie swoję przyrzekłszy kooperacyą, posłał zaraz po Wolbeka i po Wicherta, około których tak długo pracowaliśmy, że się pogodzili. Zaraz Jeleński regent trybunalski zaczął pisać zapis między temi stronami ugodliwy i drugi dla Wolbeka, od Wicherta z całéj pretensyi i kondemnaty kwitacyjny. Popodpisywały się strony; myśmy się za pieczętarzów popodpisywali, i tak to spieszno robiliśmy, że gdy marszałek trybunalski zasiadł na sądy, tedy Wichert z Wolbekiem przyznali sobie w trybunale zapis ugodliwy i osobliwie Wichert przyznał Wolbekowi kwitacyą z kondemnaty trybunalskiéj na kadencyi wileńskiéj otrzymanéj, przypuszczając go ad plenam activitatem funkcyi deputackiéj. Tak tedy Wolbek z podziwieniem i nieukontentowaniem marszałka trybunalskiego zasiadł stallum [1]) swoje powiatu mozyrskiego w funkcyi deputackiéj.

Następował potém dzień św. Marcina, imieniny moje, na które marszałka trybunalskiego, wszystkich deputatów i strony dystyngwowańsze na obiad zaprosiłem. Częstowałem solennie, miałem wino główne z Lublina, którego antał podczas obiadu wyszedł, aż drugi zaczęto. Ponapijali się tedy wszyscy, a ja najbardziéj napiłem się tak dalece, że przy rozjeżdżaniu się gości, zasnąłem.

[1]) Krzesło.

Potém wieczorem deputatom, ile młodszym, zachciało się tańców. Ja spałem a oni sami, osobliwie Oskierko marszałkowicz mozyrski, starosta bahrymowski, kazali sobie gotować wieczerzę i oną dysponowali. Nasprowadzali dam i kapelę sprowadzili i zaczęli tańcować. Marszałek nawet trybunalski Massalski z Niesiołowskim, marszałkiem trybunalskim, na tę ochotę przybyli i byli weseli. A jak marszałek trybunalski przyjechał, lubo nie kazał mnie budzić, ale kazał sobie wina dawać, co i przed przybyciem jego było, jednak mnie obudzono. Przyszedłem tedy do marszałka, bardzo mu dziękując i wszystkim za tak łaskawą ochotę, zacząłem tém bardziéj częstować, że się napijać przy tańcach poczęli. Wtém Ejdziatowicz deputat smoleński wyszedł na podwórze i gdy zaczął zaraz z ganku urynę puszczać, masztalerze co konie deputackie trzymali zaczęli się z niego śmiać. On zaczął ich łajać. Noc była ciemna, nie wiedzieli, kto ich łajał. Masztalerz tedy Wolbeka deputata mozyrskiego odezwał się w grubych terminach. Ejdziatowicz porwał się do szabli, a masztalerz do pistoletu i tylko co do Ejdziatowicza nie strzelił. Wpadł tedy Ejdziatowicz do sali tańcujących z hałasem i prosto poszedł do marszałka trybunalskiego, skarżąc się, że tylko co go masztalerz nie zabił. Marszałek bez tego choleryk a jeszcze napiły, wpadł w ferwor, kazał bramę zamknąć i wszystkich masztalerzów brać pod wartę. Deputaci poczęli mówić marszałkowi, aby tylko winnego masztalerza kazał wziąć pod wartę, a nie wszystkich masztalerzów: bo nie było komu i koni opatrzeć. Między temiż mówiącemi deputatami był Judycki deputat trocki, do którego, jako się wyżéj powiedziało, miał dawny rankor marszałek trybunalski; na Judyckiego tedy masztalerz wywarł cholerę swoję, dając mu parol, że po skończonéj funkcyi wyzywa go na pistolety. Judycki nic nie zmieszany, na prowokacyą marszałka, przyjął ten parol i dał wzajemny. Dobra zatém ochota przemieniła się w rozruch. Przecież ja z Chrapowickim pisarzem kadencyi ruskiéj i prośbami i perswazyami umitygowaliśmy marszałka trybunalskiego, że tylko jednego masztalerza Wolbekskiego kazał wziąć pod wartę i znowu do dobrego przyszedł humoru, ale to pod kondycyą, aby Judycki deputat trocki nie był w kompanii. Poszedłem zatém do Judyckiego, prosząc go, aby do drugiego szedł pokoju; coby był Judycki uczynił, ale że nie zaraz w tym momencie wychodził z sali, znowu marszałek trybunalski rozgniewał się, wyszedł, chcąc do siebie odjechać. Wybiegłem za nim, prosząc, aby się wrócił i upewniałem, że Judycki zaraz odjedzie do stancyi, ale uprosić nie mogłem. Pojechał tedy z Niesiołowskim marszałkiem

skarbowym i z nim wszystka kłótnia zakończyła się a znowu dobra ochota zaczęła się. Nazajutrz byłem rano przed sądami u marszałka, ubłagałem go o wczorajszą akcyą i na tém skończyło się, że masztalerz Wolbeka wziął od instygatora plag czerdzieści.

Jako zaś jeszcze jadąc do Nowogródka, wstąpiłem do Dworców do chorego Zawiszy starosty starodubowskiego, tak widząc go bez nadziei długiego życia, pisałem do Mniszcha marszałka nadw. kor., prosząc o starostwo starodubowskie, na który list odebrałem respons, ani deklarujący, ani ekskuzujący się, ale z ministrowską nierzetelnością, że nie słyszał o tém, aby Zawisza starosta starodubowski chorował; co był fałsz, bo już marszałek nadw. kor. komu innemu swoję deklarował do tego starostwa promocyą. Potém słyszałem, że Zienkowicz instygator lit. śmiertelnie chorował. Już tedy nie pisząc do samego marszałka nadw. kor., ale tak Wielohorski kuchmistrz lit. sam mi się z tą łaską oświadczył, że bylebym się do niego w czém odezwał, z chęcią miał mi dopomagać. Tak do tegoż Wielohorskiego zawsze w kompanii z marszałkiem nadw. kor. będącego pisałem, prosząc o instygatoryą lit. in casum fatorum [1]) Zienkowicza. Odpisał mi Wielohorski, iż jeżeliby umarł Zienkowicz, tedy ex gradu Chmara wiceinstygator postąpiłby, a mnie wiceinstygatorya po Chmarze dostałaby się. Bardzo mnie umartwił ten respons, że Chmara daleko młodszy odemnie, ani tak zasłużony i owszem addictissimus księciu kanclerzowi lit. był nademnie preferowany. Pisałem tedy do Wielohorskiego, żaląc się o tę preferencyą. Wyraziłem, że mnie przed kilkunastu lat książe kanclerz lit. chciał promować do kasztelanii brzeskiéj lit., ale wtenczas przez skromność moję rekuzowałem. Przydałem i to, że wolę być stolnikiem brzeskim cum activitate w swojém województwie, aniżeli wiceinstygatorem lit. sine ulla activitate.

Tandem w kilka dni po św. Marcinie pojechałem do Wilna do żony mojéj, jeszcze tam po połogu zostającéj i dla obaczenia synka mego Winculka, gdzie gdy kilka dni bawiłem się, tedy przyjechał do mnie Abramowicz podwojewodzy wileński, który mi się zwierzył, że już in casum fatorum Zawiszy starosty starodubowskiego ma sobie deklarowane to starostwo, tylko abym mu list skomponował do grafa Bryla, przypominając tę deklaracyą, który mu list napisałem.

Już był książe wojewoda wileński wcześnie to starostwo zamówił dla Brzostowskiego starosty bystrzyckiego, mającego za sobą księżniczkę Radziwiłłównę krajczycównę lit. pierwszego małżeństwa

[1]) W razie śmierci.

córkę księżny Anny z Mycielskich Radziwiłłowy hetmanowéj w. lit., macochy księcia wojewody wileńskiego; ale Bohusz, aby z pisarstwa grodzkiego wileńskiego konferowanego sobie od tegoż księcia wojewody wileńskiego pomknął się na województwo wileńskie, wyrobił to u księcia wojewody wileńskiego, że za Abramowiczem podwojewodzym wileńskim pisał o starostwo starodubowskie do dworu.

Potém kilka dni zabawiwszy w Wilnie, a oddawszy w łaskawe staranie synka naszego siostrze mojéj Ruszczycowéj starościnie porojskiéj, wyjechaliśmy z żoną moją do Nowogródka, gdzie stanęliśmy na wszystkie święta. Tymczasem nastąpiło Boże Narodzenie. Marszałek trybunalski nie chciał daléj limitować sądów trybunalskich, jak do sądów poobiednich na dzień Młodziankowy, i lubośmy mu perswadowali, że porozjeżdżawszy się deputaci na święta, na ten dzień nie przybędą, i kompletu do zasiadania na sądach nie będzie, i radziliśmy aby do nazajutrza po Nowym Roku kazał sądy odwołać; jednak w tém nie dał się ani wyperswadować, ani uprosić. Hetman lit. Massalski zaprosił mnie i Chrapowickiego pisarza kadencyi ruskiéj do siebie na święta Bożego Narodzenia do Myszy, o sześć mil od Nowogródka, a Bułharyn koniuszy powiatu wołkowyskiego, regent skarbowy lit. i faworyt Fleminga podskarbiego w. lit., trzymający arendą komanderyą stwołowicką, zaprosił nas na wigilią Bożego Narodzenia do Stwołowicz, które są na trakcie jadącym do Myszy. Przyjechaliśmy zatém na wigilią Bożego Narodzenia do Stwołowicz, gdzie Bułharyn ochoczo nas przyjmując, poił bardzo, twierdząc pod sumieniem, że w jego familii ta jest obserwacya, aby koniecznie w wigilią Bożego Narodzenia jak najmocniéj się upić. Jakoż tę obserwacyą wypełnił i sam na sobie, i nas obydwóch i drugich gości deputatów przez niewypowiedziane obligacye na prośby popoiwszy. Téj nocy pałac w Myszy przez nieostrożne pod dachem na górze świecy przylepienie i o niéj zapomnienie do szczętu zgorzał, gdzie hetman w. lit. w popalonych sukniach, pasach, bogatych futrach i innych rzeczach na 50000 złotych szkody poniósł; tak wielki albowiem ogień pod dachem paląc, zaraz po północy zajął się, że żadnym sposobem wyratować nic nie można było. Ledwo i hetman sam i córka jego i inni ludzie z ognia pouciekali. Pogorzało wszystko w perzynę, jednym tylko porcelanom saskim ogień nie zaszkodził, lubo w samym były pożarze, tylko kolory malowania na nich poblakowały. Przyjechaliśmy tedy w dzień samego Bożego Narodzenia po tym ogniu na mszę i na obiad do hetmana. Był nam rad i bawiliśmy się tam przez trzy dni. Ostatniego dnia świąt u obiadu zaczął mi hetman przymawiać o nie-

zgadzaniu się w trybunale z marszałkiem trybunalskim, synem jego, a po obiedzie zaczął mi wyraźnie wymawiać, że będąc posłanym od nieboszczyka księcia Radziwiłła wojewody hetmana lit., jako się wyżéj powiedziało, do Wschowy, przeszkodziłem synowi jego biskupowi wileńskiemu, a naówczas referendarzowi lit., do koadjutoryi biskupstwa wileńskiego. Wprzódy mu się politycznie ekskuzowałem, że będąc obligowanym nieboszczykowi księciu hetmanowi, jako protektorowi swemu, i będąc posłanym od niego do Wschowy, czyniłem co moja powinność kazała; jednakże nic moje przeciwne staranie nie zaszkodziło, kiedy się biskupstwo wileńskie dostało synowi jego. A gdy hetman coraz to żwawiéj wymawiał mi, tedym odpowiedział, że się nie spodziewałem, aby ta uraza tak długo pamiętana a tak pobożnego pana była i aby kazawszy mi być w domu swoim, przypominana mi była. Umitygował się hetman i począł poić mnie mocno a coraz przymawiał mi. Ja zaś im więcéj piłem, tém mu się w grzecznych terminach bardziéj uniżałem. Zacząłem być wesołym, innemi śmiesznemi dyskursami odwróciłem te przymówki, w inną materyą wpadłszy, i jeżeli hetman chciał mnie w jaką niecierpliwość wprowadzić lub zwadę z synem swoim marszałkiem, a potém o to w trybunale mnie atakować, tedy mu się nie udało. A zatém pokłoniwszy się hetmanowi, już późno w noc pojechaliśmy z Chrapowickim znowu do Bułharyna do Stwołowicz, gdzie dzień jeden zabawiwszy, pojechaliśmy na Nowy Rok do Nieświeża do ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego. Marszałek trybunalski pojechawszy na dzień Młodziankowy do Nowogródka, gdzie tylko z Niesiołowskim marszałkiem skarbowym, faworytem swoim, z Tańskim deputatem trockim samotrzeć będąc, ustawicznie na sądy bębnić kazał i sam chodził zasiadać na sądy, ale nie mając komplety, z sądów schodził, tak się pasując i mortyfikując z wielką cholerą, jak był pasyonat, aż do jutra po Nowym Roku. Ja zaś z Chrapowickim i innemi deputatami byliśmy weseli przez Nowy Rok.

KONIEC TOMU III.

SPIS ROZDZIAŁÓW
TOMU III.

	Str.
ROZDZIAŁ IX. 1758	1
ROZDZIAŁ X. 1759	37
ROZDZIAŁ XI. 1760	63
ROZDZIAŁ XII. 1761	105
ROZDZIAŁ XIII. 1762	155

PAMIĘTNIKI

MARCINA MATUSZEWICZA

KASZTELANA BRZESKIEGO-LITEWSKIEGO.

1714—1765.

WYDAŁ

Adolf Pawiński.

TOM IV.

WARSZAWA.
Skład Główny w Księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

1876.

Дозволено Цензурою
Варшава, 7 Октября 1875 г.

Druk J. Bergera, w Warszawie, Elektoralna Nr 14.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

R. 1763.

Nowy Rok w Nieświeżu u ks. wojewody wileńskiego. Śmierć w Nowogródku Massalskiego marszałka trybunalskiego. Niepomyślne Matuszewicza ubieganie się o laskę marszałkowską. Wyprowadzenie zwłok marszałka. Rozdanie wakansów po śmierci Massalskiego. Wpływ książąt Czartoryskich. Nieudolność Mniszcha marszałka nadw. kor. Udalryk Radziwiłł koniuszy lit. sprzedaje pisarstwo lit. Tyzenhauzowi podstarościemu grodzieńskiemu. Sejmik deputacki kowieński: Bohusz podwojewodzy wil. i Łopaciński pisarz skarb. lit. Sejmik słonimski: ks. Radziwiłł podkomorzy lit. i Kobyliński podstarości słonimski. Sejmik brzeski zerwany przez Matuszewicza. Sprawy osobiste. Sprawa królewicza Karola. Sprawa wojewody wil. Radziwiłła z Ogińskim marsz. w. lit. o Białynicze. Roczki brzeskie. Sprawa Marcina z Wacławem Matuszewiczem odłożona. Ufundowanie trybunału w Wilnie. Partya książąt Radziwiłłów i Czartoryskich. Manifest Czartoryskich. Powtórny. Junakierye partyi Radziwiłłowskiéj. Matuszewicz naówczas w Warszawie. Radzi, aby ks. Radziwiłł z repliką u imperatorowy wystąpił. Chce go zjednać Potocki podczaszy lit. Wyjazd króla z Warszawy do Saksonii. Powrót Matuszewicza do Rasny. Pogrzeb w Nieświeżu hetmana w. lit. Sprawa Matuszewicza z bratem porucznikiem w Brześciu. Imieniny hetmana Branickiego w Białymstoku. Sapieżyna hetmanowa chce wydać pannę Koiszewską za Tołłoczkę. Porwanie panny. Zerwane związki. Przyjazd do Białegostoku Mniszcha marszałka nadw. kor. Pobyt w Choroszczy. Matuszewicz zawezwany do Nieświeża. Sprawa siostry Ruszczycowy. Powrót do Rasny. Wyjazd do Nieświeża. Matuszewicz spotyka się z ks. wojewodą Radziwiłłem w Nichniewiczach. Bohusz wpada w niełaskę u ks. wojewody. List otwarty z wyłożeniem historyi fundowania trybunału w Wilnie celem oczyszczenia ks. wojewody przeciwko wszelkim oczernieniom. Matuszewicz jedzie do Grodna na kombinacyą dla pojednania ks. wojewody z hetmanem lit. i biskupem wileńskim. Kombinacya nie przychodzi do skutku. Warunki niedostępne. Monitor przez książąt Czartoryskich rozrzucony. Replika Matuszewicza. Charakter ks. Radziwiłła. Jego pijatyki. Konferencya w Warszawie u prymasa z posłem ros. Kajzerlingiem. Odpowiedź. Wyjazd do Rasny przez Grodno. Sprawa Żaby starosty bialskiego z Sielickim. Sejmik drohicki. Daremnie ubiega się o funkcyą Matuszewicz. Sejmik zerwany. Śmierć Abramowicza. Odpowiedź

księdza Kuczewskiego na protokół konferencyi. Sposoby do uśmierzenia prześwietnego trybunału wileńskiego. Nota Kajzerlinga do ks. wojewody Radziwiłła. Skargi na Wołodkowicza. Matuszewicz zbija je kategorycznie. List prymasa do hetmana Branickiego z d. 27 września 1763 r. Odpowiedź Branickiego. Drugi list Branickiego do prymasa. Wiadomość o śmierci króla. Reasumpcya trybunału piotrkowskiego. List Zabiełły szambelana o śmierci króla. List królewicza Karola do Zabiełły łowczego. Charakterystyka króla. Śmierć Bryla. Jego charakter. Sprawa Ruszczycowy. Szteinbok komendę mający nad wojskiem ks. wojewody wil. Skazany na śmierć. Matuszewicz wzywany do Nieświeża jedzie. Wzywany także od hetmana Branickiego. List imperatorowy Katarzyny do elektora saskiego. Śmierć elektora. Branicki spodziewa się korony. Propozycye czynione ks. wojewodzie wileńskiemu. Odpowiedź. Deklaracya imperatorowy. Ks. Radziwiłł przybywa na Boże Narodzenie do Białegostoku. Tamże święta spędza Matuszewicz.

Ten Nowy Rok zaczął się od powinszowania księciu wojewodzie wileńskiemu i życzenia wszelkich pomyślności, przy stole zaś od spełnienia wielkich kielichów za zdrowie tegoż księcia. Zaczęła się zatém ochota wielka. Książe wojewoda bardzo pić zaczął, kazał z armat wielkich burzących ognia dawać, tak dobrze, że się zaczęły bardzo w pałacu zamkowym mury trząść a szkła z okien jak grad padać zaczęły. Nawet sam książe zapalając armaty a nieostrożnie stojąc, tak był lawetami trącony, że aż z impetem wielkim na ziemię padł. Zlękliśmy się, rozumiejąc że bardzo był stłuczony, ale przecież nic mu nie szkodziło. A że ja opisałem się Chełchowskiemu stolnikowi kowieńskiemu za pretensye jego i grosza nie warte na sejmiku kowieńskim, przy staraniu się o funkcyą deputacką zapłacić 4000 zł. pol. i po śmierci księcia hetmana odezwałem się do syna jego księcia, naówczas miecznika lit., że tę sumę szczególnie na rozkaz nieboszczyka księcia hetmana, starając się o funkcyą deputacką, muszę płacić, a mam list księcia hetmana, że mnie asekurował wrócić mój ekspens, który w roku 1758 na sejmik brzeski deputacki wydałem, to jest 423 czer., oprócz tego i innych sejmików deputackich i poselskich brzeskich ekspens samym gotowym groszem pokazałem na regestrze 26 tysięcy kilkaset złotych, zaczém prosiłem, aby przynajmniéj książe miecznik te 4000 zł. Chełchowskiemu stolnikowi kowieńskiemu za mnie wypłacić raczył. Potém o tęż sumę prosiłem księcia wojewody wileńskiego, aby za mnie zapłacił i tamże w Warszawie wziąłem od tegoż księcia wojewody wileńskiego do Kaszyca starosty czudziańskiego asygnacyą na wypłacenie téj sumy; więc u Kaszyca upominałem się o satysfakcyą téj asygnacyi, ale sprawy z nim dojść nie mogłem, aż potém z Nowogródka raz próżno posyłając, drugi raz ostry list napisawszy do Kaszyca, który sprawę nie bardzo dobrą miał w trybunale, ledwo tę sumę odebrałem, którą przez umyślnego do Prozora starosty kowieńskiego odesławszy Chełchowskiemu stolnikowi kowieńskie-

mu, listowną tylko kwitacyą i wrócone obligi odebrałem, a formalnéj kwitacyi ten szalbierz i łakomca dotychczas mi nie dał.

Po Nowym Roku wyjechaliśmy z Nieświeża i jechaliśmy na Mir do księżny Radziwiłłowy wojewodziny wileńskiéj, hetmanowy w. lit., wdowy, która nas bardzo łaskawie przyjęła. Rezydowała ta pani w wielkiéj dla każdego gościa ludzkości: dam swego fraucymeru miała ze dwadzieścia, z któremi bawiła się w skromnéj wesołości, sama im pieśni różne komponowała, gdyż wiersze polskie dość dobrze pisze. Nuty im także komponowała, które różnych głosów dobrawszy, dość wdzięcznie śpiewać kazała. Ztamtąd pojechaliśmy do Nowogródka, gdzie znaleźliśmy marszałka trybunalskiego, ledwo komplet mającego, sądzącego trybunał. Za naszym tedy przyjazdem, kazał marszałek przywołać sprawę Sawaniewskiéj wojskiéj lit. z Dominikanami hoszczewskiemi, o fundusz ich, który Sawaniewska od ośmdziesiąt lat będący skasować chciała. A że taż Sawaniewska jest Chreptowiczówna z domu, tak chcąc lepiéj wypromować sprawę, obiecała tenże Hoszczew wygrawszy od Dominikanów, darować Chreptowiczowi stolnikowi nowogrodzkiemu, wielkiemu faworytowi Massalskiego hetmana w. lit., przyjacielowi syna hetmańskiego marszałka trybunalskiego. Mocno tedy marszałek trybunalski pracował i sam Chreptowicz stolnik nowogrodzki starał się, aby Sawaniewska wygrała sprawę. Bardzo się lękali Dominikanie o swój fundusz, tém bardziéj, gdyby ta oczywista dłużéj pociągnęła sprawa, tedyby się więcéj po świętach pozjeżdżało deputatów przyjaciół marszałkowskich. Mogliby i z Wołczyna od księcia kanclerza lit. w czasie ciągnącéj się sprawy zasiągnąć promocyi dla Sawaniewskiéj: zaczém Dominikanie zrobili accesorium, prosząc o inkwizycyą, jako ich fundator rzetelny dla nich uczynił fundusz. Mówiąc sprawiedliwie, incompetenter Dominikanie téj pretendowali inkwizycyi. Ale gdyby bez pretendowania inkwizycyi poszli do rozprawy, tedyby, jako się rzekło, za zjechaniem się więcéj deputatów najsprawiedliwszą przegrali sprawę. Więc i ja i inni deputaci uznawali inkwizycyą, dając racyą, że w tak wielkiéj sprawie nie godzi się prawnych obron negować potrzebującéj stronie. A tak pluralitas stanęła uznająca Dominikanom inkwizycyą. Tak to umartwiło marszałka trybunalskiego, że mu zaraz czarne plamy alias petocie na twarzy i na ręku pokazywały się. Jednakże przyszedłszy do siebie marszałek trybunalski, począł ze mną mówić, że zna moję słabość, to jest, przymawiając mi, że jestem superstitiose [1]) nabożny: a ja od-

[1]) Przesądnie.

powiedziałem, że wolę na sto kul flintowych iść, aniżeli na jednę paciorkę różańcową. Tymczasem siostra moja Ruszczycowa, starościna porojska przyjechała do Nowogródka dla sprawy swojéj o Gienejciszki z Pacem pisarzem lit., ale marszałek trybunalski nietylko z dawnéj do mnie niechęci, ale téż sprawą Sawaniewskiéj z Dominikanami hoszczewskiemi przegraną będąc zirytowany, ogłosił się, że sprawy siostry mojéj Ruszczycowy przez zemstę dla mnie nie przywoła.

W tym czasie nastąpiła śmierć Zawiszy starosty starodubowskiego, który niżeli umarł, sprowadził do siebie Szukiewicza regenta trybunalskiego dla napisania testamentu. Ten tedy Szukiewicz wziąwszy od saméj starościny starodubowskiéj czerwonych złotych dwieście, czyli więcéj, napisał dla niéj i dla jéj dzieci testament bardzo zyskowny, a dla Jana Zawiszy starościca starodubowskiego z pierwszéj żony z domu Grabowskiéj starościanki wisztynickiéj urodzonego, bardzo uciążliwy; jednakże w swojém szalbierstwie takie pokładł kontradykcye, że ten testament utrzymać się zupełnie nie mógł i do tego przyszło, że starościna starodubowska musiała od tego testamentu odstąpić i z pasierbem swoim kombinować się. Starostwo zaś starodubowskie dostało się Abramowiczowi podwojewodzemu wileńskiemu, a podwojewództwo Bohuszowi miecznikowi wileńskiemu i pisarzowi grodzkiemu, a pisarstwo grodzkie wileńskie Górskiemu.

Potém Massalski marszałek trybunalski pojechał do Wołpy, do książąt Jabłonowskich wojewodów nowogrodzkich z konkurencyą o córkę ich księżniczkę wojewodzankę nowogrodzką, gdzie był dobrze akceptowany i bawił się tam kilka dni. Powracając zaś z Wołpy, gdy w nocy jechał, zabłądził w lesie, zajechał w gęstwiny wielkie, a przytém złamały się sanie pod karetą. Jak był marszałek wielki pasyonat, tak wpadł w cholerę, bił sam stangreta, wszystkich łajał, zirytował się; naresztę nim kary naprawiono, poszedł na drogę, wyszedłszy piechotą, a zmordowawszy się, idąc, zrzucił z siebie kiereję ciężką niedźwiadkową i jak był idąc spotniały, tak zrzuciwszy kiereję, potém przeziąbł. Zachorował potém na przeziębienie, ale się chorobie nie poddając, jechał, i już słaby przyjechał do Nowogródka, gdzie pieniędzy nic nie zastawszy, i tak śpiżarnią jako i piwnicę próżną zastawszy, tém się bardziéj zalterował. Przyszedł na sądy ranne trybunalskie, gorączkę i ból głowy cierpiąc. Naresztę gdy coraz większą słabość czuł, poszedł z sądów i położył się. Poczęła się coraz bardziéj wzmagać choroba. Miał przy sobie doktora Engiela Niemca, który widząc niebezpieczną chorobę, posłał po drugiego doktora, to jest doktora takoż Niemca, do Iwia do Ogińskiego marszałka w. lit.

i po doktora Morettego Francuza do Słonima, do Ogińskiego pisarza polnego lit. Gdy się zjechali doktorowie, Moretty Francuz koniecznie perswadował, aby choremu marszałkowi krew puścić dla przerwania gorączki, a Niemcy doktorowie uparli się, aby krwi nie puszczać, dając racyą, że chory w katarze i że się potami gorączka rezolwować będzie. Ale gorączka coraz większą górę brała, tak dalece, że już o życiu marszałka desperować zaczęto. Przybiegł zatém brat marszałka biskup wileński do Nowogródka. Wszystkie starania czynione były, suplikacye w kościołach nowogrodzkich; ale zbliżył się kres życia. I tak marszałek trybunalski młody i mocny pan dnia 6 Februarii po południu przeniósł się do wieczności. Biegł ojciec hetman wielki do Nowogródka, ale go w drodze spotkała wiadomość, że już syn nie żyje, w którym on największe zakładał nadzieje. Córka jego kasztelanka wileńska, a siostra nieboszczyka marszałka, od żalu mdlała. Tandem napłakawszy się z córką hetman, wrócili się do Myszy.

Zostaliśmy tedy bez marszałka. Wielu było deputatów, którzy ofiarowali się z kreskami swemi dla mnie do laski marszałkowskiéj; ale szwagier mój Chrapowicki pisarz kadencyi ruskiéj, mając sekretną żaluzyą, abym ja nad niego nie był preferowany, zaczął wielkie starania czynić dla Józefowicza starosty orszańskiego, wicemarszałka trybunalskiego, aby się jemu laska trybunalska dostała i przed wszystkiemi deputatami głosił, że ja nie pretenduję laski. Biskup wileński stał wtenczas w kolegium jezuickiém. Poszliśmy wszyscy do biskupa z wizytą, który mnie obaczywszy, zaczął do mnie przemowę, przepraszając za brata swego nieboszczyka marszałka, jeżeli mi jaką przykrość uczynił. Ja odpowiedziałem, że serdecznie tak zacnego pana niewczesnéj śmierci żałuję i jak żadnéj urazy nie mam, tak Pana Boga prosić za duszę jego obowiązuje się; ale w tém żalu, a dla mnie niby dobrego serca oświadczeniu, biskup wileński dwie dla mnie przeciwności robił; pierwsza, o którą się nie żalę, że brata swego cioteczno-rodzonego Józefowicza starostę orszańskiego starał się utrzymać przy lasce trybunalskiéj; druga, co z saméj złości pochodziło, brał asekuracyą od Józefowicza, aby sprawy siostry mojéj Ruszczycowy starościny porojskiéj, jeżeli zostanie marszałkiem trybunalskim, nie przywołał przeciwko Pacowi. Poszliśmy potém na sądy, gdzie ja widząc szwagra mego Chrapowickiego na głowę mi przeciwnego, nie mając téż znikąd żadnéj pomocy, gdy do mnie Józefowicz przyszedł, bardzo mnie prosząc, abym mu laski trybunalskiéj ustąpił, wolałem to z dobréj woli uczynić aniżeli się hazardować i potém nie utrzymać. Tak tedy wymówiwszy sobie u Józefowicza, aby aktorat siostry mojéj przeciw-

ko Pacowi przywołał, co mi pod juramentem asekurował, nietylko przywołać, ale też być w saméj sprawie pomocnym, ustąpiłem laski i jednym głosem Józefowicz obrany jest marszałkiem trybunalskim.

Po téj elekcyi odwołano sądy do jutra, a tymczasem około ciała nieboszczyka marszałka chrześciański obrządek czyniono. Tegoż dnia wieczorem nadesłał książe wojewoda wileński z trzydziestą tysiącami złotych podskarbiego swego Komara, aby mnie koniecznie utrzymać przy lasce marszałkowskiéj, ale to już po czasie było. Jednakże za tak wielką łaskę Boską dziękując, z wielkiemi obligacyami list do księcia wojewody wileńskiego pisałem.

Hetman wielki i z żalu i z przyrodzonego skąpstwa swego zapomniał o sufragiach zmarłego syna swego, toż samo i biskup wileński brat rodzony. Żadnemu księdzu na msze nie dano, tylko same zakony, konsyderując i biskupa wileńskiego i hetmana w. lit. niemniéj i brata ciotecznego Józefowicza marszałka trybunalskiego, dzwonić za duszę nieboszczykowską kazali, wigilie przy ciele i w kościele śpiewali i msze święte tak przy ciele jako i w kościele odprawiali. W kilka dni potém przysłał hetman w. lit. dyspozycyą, aby ciało syna jego sekretnie z Nowogródka wywieziono. Stał nieboszczyk marszałek u Dominikanów nowogrodzkich, w pałacyku drewnianym, tam umarł i tam ciało jego leżało. Bez wiadomości tedy nawet Dominikanów zaczęto w nocy ciało wyprowadzać i na wóz karawan kłaść i niby nie wiedzieli Dominikanie, gdyby jeden dragon konia w nocy nie zgubił, którego gdy po podwórzu dominikańskim z ogniem szukano i głośno zaczęto wołać, dopiero obudziwszy się Dominikanie, obaczyli, że ciało marszałkowskie wywożą; ale widząc taką skąpstwa dyspozycyą, nie sprzeciwiali się. Tak tedy ciało marszałkowskie w wóz włożono i bez żadnego kapłana z Nowogródka wyprowadzono. Chcieliśmy my deputaci i palestra swoim kosztem, należytą eksportacyą tego ciała uczynić i sami asystować, aleśmy się nazajutrz dowiedzieli, że już ciało marszałkowskie wywieziono. Jechano z tém ciałem mimo kościoły, nigdzie na podzwonne nie dając i udając, że srebra marszałkowskie wiozą. Dragonii sześciu, czy więcéj jechało za tym wozem. Słyszeliśmy potém, że do Wiesiej, miasteczka w województwie trockiém będącego, zaprowadzono, gdzie je w kościele parafialnym ksiądz pleban tameczny, bez zgromadzenia innych na pogrzeb księży, prywatnie pochował.

Wakanse zaś po zmarłym marszałku trybunalskim tak się obróciły. Podczastwo lit. dano Potockiemu staroście trembowolskiemu, zachęcając go tą łaską do przyszłéj laski trybunału koronnego,

i na instancyą Branickiego hetmana w. kor., którego siostrzenicę rodzoną Sapieżankę, podskarbiankę nadw. kor., rozwódkę z księciem Radziwiłłem chorążym w. lit., ma za sobą tenże Potocki. Dano temuż Potockiemu starostwo sądowe wołkowyskie, Brzostowskiemu kasztelanowi połockiemu dano starostwo mścibowskie, a starostwo radoszewskie dano po synie samemu hetmanowi w. lit. Lecz znowu inne mimo wolą królewską powychodziły przywileje, to jest, że na starostwo wołkowyskie zaszczycał się hetman w. lit. przywilejem królewskim. Jakim sposobem ten przywiléj dostał się hetmanowi, trudno wiedzieć; ale supozycya ta jest, iż był przekupiony kamerdyner królewski, który do tych papierów, które król na osobliwym stoliku sam składał do podpisywania, tenże kamerdyner podsunął pomieniony przywiléj dla hetmana w. lit. na starostwo i wójtowstwo wołkowyskie do podpisania królowi. Król mocno zapierał się tego przywileju, że go nigdy nie miał intencyi podpisywać i synowi hetmana biskupowi wileńskiemu z cholerą powiedział, że ten przywiléj jest rzeczywiste szalbierstwo; jednak książe kanclerz lit. tylko sam jeden będąc pieczętarzem, bo po zmarłym Sapiezie podkanclerzym lit., potém po zmarłym Małachowskim kanclerzu koronnym, ksiądz Wodzicki też podkanclerzy koronny umarł,— sam tedy książe kanclerz lit. jeden zostawszy pieczętarzem, ten przywiléj na starostwo wołkowyskie dla hetmana zapieczętował. Mocno o to król był urażony i posyłał nieraz do księcia kanclerza, aby przywiléj sprawiedliwy na toż starostwo wołkowyskie zapieczętował dla Potockiego podczaszego lit. Tandem książe kanclerz po kilkakrotnéj swojéj ekskuzie ten przywiléj zapieczętował; ale z tém się oświadczył, że ani hetman w. lit., ani Potocki podczaszy lit. nie mogą wjeżdżać na starostwo wołkowyskie, wpóki obydwa przed sąd jego w asesoryi lit. nie przyjdą dla rozsądzenia się o te przywileje. A ponieważ pierwszość przywilejów nie od podpisania królewskiego, ale od zapieczętowania, przy którym datę zapisują bieżącą, zaczém przywiléj dla hetmana lit. w. pierwéj zapieczętowany, większy będzie miał walor. Także względem starostwa mścibowskiego, hetman w. lit. zadał, że nieboszczyk syn jego marszałek trybunalski nie miał dobréj cesyi od Godzkiego wojewody podlaskiego na starostwo mścibowskie, bo nie wojewoda podlaski, ale syn jego z pierwszéj żony starościny mścibowskiéj urodzony, miał tegoż starostwa od matki uczynioną cesyą. I tak hetman w. lit. niesprawiedliwie to udając, porobił tranzakcye z wojewodzicem podlaskim, niby arendowne czyniąc kontrakty, za któremi zajechał starostwo mścibowskie; a Fleming podskarbi w. lit. Brzostowskiemu kasztelanowi połockiemu, mającemu

przywiléj na to starostwo, nie dał listu podskarbińskiego do dworzanina królewskiego na podanie starostwa mścibowskiego. I tak Brzostowski mając sprawiedliwy przywilej królewski, nie mógł tego starostwa posydować. Nietylko zatém oczywiste sprzeciwieństwo woli królewskiéj, ale téż wyraźne żarty z króla czynił kanclerz lit., z partyą swoją. Pisałem téż i ja zaraz po śmierci Massalskiego marszałka trybunalskiego do Mniszcha marszałka nadw. kor., prosząc o starostwo radoszkowskie, a przynajmniéj o wójtowstwo wołkowyskie; ale marszałek nadw. kor. mając do mnie, nie wiem o co, jakąś awersyą, nawet mi nie odpisał. Zamieszanie wtenczas u dworu było. Marszałek nadw. kor., nietylko że nie miał zdolności należytéj do ministerstwa i do rządzenia faworami królewskiemi, ale téż z żoną swoją z domu Brylówną, pierwszego ministra córką, domowe miał kłótnie. Marszałkowa albowiem nadw. kor. w kontr szła mężowi swemu, i na przyjaciół jego osobliwie na Zboińskich, starostę nowskiego i starostę kowalskiego, tak następowała, różne im przykrości czyniąc i wszystkie ich dobre rady mężowi jéj dawane przewracając i rujnując, że starosta nowski, który za honor jéj ojca grafa Bryla, ministra pierwszego i faworyta królewskiego, z Godzkim wojewodą podlaskim, na szpady pojedynkując i dziwnym sposobem w tym pojedynku złamał szpadę swoję o gołe piersi wojewody podlaskiego, a nie ranił go, z nieukontentowaniem odjechał do dworu do starostwa swego nowskiego. Starosta kowalski jeszcze przy dworze bawił się ale z nieukontentowaniem, i mało do czego implikując się. Ci Zboińscy obadwa wielcy przyjaciele moi byli i nieraz o mnie z marszałkiem nadw. kor., żeby mi dał promocyą, certowali; ale nic wskórać nie mogli i nieraz mi to potém powiadali, że to mi najwięcéj w łasce marszałka nadw. kor. szkodziło, że mam z Boskiego miłosierdzia cokolwiek rozeznania. W takiém tedy zamieszaniu u dworu i przy złych radach, książe Czartoryski kanclerz wielki lit. co chciał robił i tak eluzye z króla samego czynił; a lubo się potém stało, jednak ponieważ do téj materyi przypada, więc względem tejże eluzyi z króla, namieniam o książęciu Udalryku Radziwille koniuszym lit.

Ten książe Radziwiłł, jako zawsze był płochy i nie do rzeczy czynił, tak będąc w niedostatku a jeszcze rozkochawszy się w pannie Walichnowskiéj i dla niéj na prezenta, zkąd mógł, pieniędzy zaciągając, a nawet do żony swojéj list pisząc, aby jako się z tém oświadczała, że chce wszystko dla jego ukontentowania czynić, tak dała dowód tego swego oświadczenia i na rozwód pozwoliła, gdyż się kocha w pannie Walichnowskiéj i chce się z nią żenić, lubo był pedogryk

i do małżeństwa niezdatny: ten tedy książe koniuszy będąc na te amory pieniędzy potrzebny, przedał za tysiąc pięćset złotych czerwonych koniuszowstwo litewskie Brzostowskiemu pisarzowi lit. staroście orańskiemu, afidowanemu przyjacielowi księcia kanclerza lit., a po tymże Brzostowskim wziął pisarstwo lit. Nie dość na tém, ale pisarstwo lit. przedał sekretnie Tyzenhauzowi podstarościemu grodzkiemu grodzieńskiemu, wielkimu nieprzyjacielowi dworskiemu, a afidowanemu przyjacielowi księcia kanclerza lit. Szło tedy o przywiléj królewski na pisarstwo lit. dla Tyzenhauza. Tyzenhauz tedy, człowiek obrotny, dowiedział się, że kamerdyner królewski miał swoję metresę w mieście w Warszawie: do niéj się udał i dał jéj sto czerwonych złotych, aby ona swego amanta kamerdynera królewskiego namówiła, aby przywilej na pisarstwo lit. dla Tyzenhauza podsunął królowi do podpisania, co kamerdyner prędko wykonał. Król ten przywiléj podpisał, a książe kanclerz zapieczętował. I tak pierwéj Tyzenhauz został pisarzem lit., niżeli się król o tém dowiedział. Potém Mniszech marszałek nadw. kor. bardzo obligował Tyzenhauza, aby mu się przyznał, jakim sposobem od króla ten przywiléj otrzymał; Tyzenhauz śmiał się z tego, że go o to pytano, czego on żadnym sposobem wyjawić nie mógł i na jedyny żart powiedział marszałkowi nadw. kor., że kruk chowany, który często po chleb i mięso do okna królewskiego przylatywał i król go sam karmił, ten przywiléj podał do podpisu królewskiego i podpisany mu przyniósł.

Tegoż czasu śmierci Massalskiego marszałka trybunalskiego sejmiki deputackie w Litwie nastąpiły. O innych nie mam przyczyny opisywać, tylko o tych trzech: kowieńskim, słonimskim i brzeskim. Najprzód tedy na sejmik kowieński był posłany Bohusz podwojewodzy wileński i Łopaciński pisarz skarbowy lit., podstarości sądowy powiatu brasławskiego, obydwa przyjaciele afidowani dworu i księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, na którym sejmiku kowieńskim przeciwko Łopacińskiemu nie było tak wielkiéj opozycyi, ale przeciwko Bohuszowi wielka była opozycya przyjaciół księcia kanclerza lit., których był głową Chełchowski stolnik kowieński, chorąży husarski znaku księcia kanclerza lit.. Ten tedy namówił Skorulskiego pisarzewicza grodzkiego kowieńskiego, aby z swoją partyą żadnym sposobem nie pozwalał na Bohusza. Sam zaś Chełchowski nie śmiał się eksponować, bo się bał Zabiełły łowczego lit., którego siostrzenicę rodzoną Piotrowiczównę ciwunównę pojurską ma za sobą. Przytém miano mu publicznie wymawiać, że odemnie wziął niesprawiedliwie na przeszłym deputackim sejmiku cztery tysiące złotych

i że pierwszy wprowadził w powiat kowieński pieniężną korrupcyą, któréj przedtém od niepamiętnego czasu nigdy nie bywało. Czyniąc się zatém Chełchowski grzecznym i nie oponującym się do funkcyi deputackiéj Bohuszowi, a wszystek swój fundament założył na Skorulskim pisarzewiczu grodzkim kowieńskim. Lecz gdy Zabiełło łowczy lit. w wigilią sejmiku sprowadził Skorulskiego do domu swego, do Czerwonego Dworu, i tam go mocno począł obligować, aby od swojéj odstąpił kontradykcyi, a przytém Bohusz ofiarował mu takąż jak i Chełchowski, wziął odemnie sumę cztery tysiące złotych, że mu zaraz po sejmiku wyliczy: tedy Skorulski w oczach Chełchowskiego odstąpił od téj kontradykcyi. Chełchowski tak się na to zalterował, że tylko mdlawszy nie upadł, zachorował i nie był na sejmiku w Kownie. A tak Bohusz i Łopaciński bez żadnéj kontradykcyi zostali deputatami.

Sejmik zaś słonimski takowym odprawił się sposobem. Sejmiki słonimskie bywają w zamku słonimskim na sali, gdzie, że była naówczas przytomność Ogińskiego pisarza polnego lit., który zamek milicyą swoją nadworną opasał i wzmocnił, więc Wołłowicz marszałek słonimski nie chcąc pod bronią sejmikować, poszedł na sejmik do Bernardynów, gdzie dawniéj sejmiki bywały, partya zaś księcia kanclerza pilnowała zamku. U Bernardynów tedy słonimski sejmik bez żadnéj kontradykcyi spokojnie stanął, na którym obrani deputatami, książe Radziwiłł podkomorzy lit. i Kobyliński podstarości grodzki słonimski, i zaraz zapisano w kancelaryi grodzkiéj słonimskiéj rewizyą, jako przeciwko sejmikowi temu deputackiemu, żadnych manifestów nie masz.

Na sejmik zaś brzeski ja posłałem do Hurynowicza ekonoma mego czemerowskiego 2000 złotych, aby rozdał na szlachtę i pisałem do brata mego pułkownika, donosząc o tych rozdanych pieniądzach, życząc i prosząc, ażeby był na sejmiku, a to dlatego, ażeby się partya nasza nie rozrywała i abyśmy publico pokazali, że się active na sejmikach prezentujemy. A jako wątpiłem, aby brat mój chciał być na sejmiku, jakoż nie był: tedy do Hurynowicza pisałem, aby on osobę moję reprezentował i częstował szlachtę. A jak już i na Kropińskich i na Paszkowskich omylony byłem, że albo się dali oszukać, albo też dla strony przeciwnéj szli conniventer [1]), tak pisałem do Hurynowicza, aby się nie referując do nikogo, sejmik z swoją partyą zerwał, co się tak stało. Jako zaś książe kanclerz nie myślał o tém, aby swój try-

[1]) Chętnie i zgodnie.

bunał następujący utrzymał, ale tylko o tém, aby księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu tamował słuchania przysiąg deputackich i aby następujący trybunał zerwał, a potém konfederacyą w Litwie uczynił,— tak tylko projektom sejmikowym księcia wojewody wileńskiego przeszkadzał, aby były na sejmikach manifesta, a swego żadnego subjectum do laski trybunalskiéj nie destynował i na żadnym sejmiku nie promowował.

Wracając się zaś do interesów moich partykularnych, Józefowicz marszałek trybunalski zapomniawszy swego parolu i pod juramentem sponsyi, że miał sprawę siostry mojéj Ruszczycowy z Pacem przywołać, wziąwszy od biskupa złą obligacyą, aby téj sprawy nie przywoływał na suplement laski, tysiąc talarów bitych, a od Paca pas bogaty i sto czerwonych złotych, pierwszy do wołania sprawy siostry mojéj z Pacem przywołać żadną miarą nie chciał. Widząc tedy, że darmo starać się o to, i tylkoby siostra moja kondemnatę otrzymała, którąby jéj mało pomocna była, dałem pokój dalszemu o przywołanie téj sprawy staraniu. Interea gdy mi się dostało słyszeć, że u chorągwi porucznikowstwa brata mego, Żardecki wojewodzanin brzeski, namiestnik tejże chorągwi, nie dobrze się rządzi i żadnego porządku nie masz i że o to hetman w. lit. sarka i ma sądzić brata mego, tedy z życzliwości mojéj pisałem list do brata mego pułkownika, oznajmując mu o tém i życząc, aby jechał sam do chorągwi, wejrzał w ten nieporządek i unikając rygoru hetmańskiego, uregulował lepszy porządek, ile, że przez lat dwanaście nie był u chorągwi. Obraził ten mój list brata mego i odpisał mi z nieukontentowaniem, abym się o to nie frasował; i że gdyby jeździł do chorągwi, tedyby dzieci jego z torbą poszły. A że, jakom wyżéj namienił, pozwałem do trybunału ad terminum tactum akademików bialskich o spalenie młyna mego przez chłopa akademickiego w Rohaczach i przydałem to, że jeszcze za życia nieboszczyka mego ojca, akademik bialski Gajewski zabił okrutnie gumiennego ojca mego w tychże Rohaczach, tedy ksiądz Ryokur biskup ptolomadyjski, proboszcz i protektor akademii bialskiéj, rozgniewał się o to i pisał do mnie list trochę niedyskretny, że akademią bialską niewinnie weksuję, któremu z równą niedyskrecyą odpisałem. A tymczasem za przywołanym aktoratem kondemnatę na akademią bialską otrzymałem. Pisał też do mnie brat mój pułkownik w tymże interesie rohackim, donosząc, że księża akademicy bialscy udali się do Wołłowicza biskupa łuckiego, żaląc się na mój proceder prawny, i że ksiądz biskup łucki obliguje mnie, abym się z akademią bialską pokombinował. Odpisałem bratu memu, dono-

sząc o liście księdza Ryokura, z tém wszystkiém, że nie jestem daleki od kombinacyi i nawet że ten proceder umyślnie dlatego zacząłem, abym do prędszéj księży akademików przyprowadził o część ich ze mną kombinacyi i zakonkludowania; a lubo do mego brata pisałem prosząc, aby tego listu mego nikomu nie ukazywał, jednak brat mój z niechęci ku mnie, a dla przypodobania się beż żadnego swego interesu biskupowi łuckiemu, nietylko ten mój list pokazał, ale téż in originali oddał. Zaraz tedy wpadło w opinią biskupowi, że ja dla wyciśnienia akademików z Rohacz procesem tym prawnym agrawuję onych, i tak mi to interes z akademikami popsowało, że już o tę część sprawy dojść z niemi nie mogłem. Sprawa téż kryminalna w Sławatyczach z osadzonemi tam poddanemi księdza Buchowieckiego plebana wysockiego o zabicie poddanego mego Daniła Kuźmiczka tak się zakończyła, że jednego na śmierć osądzono i ścięto, a za drugiego na śmierć osądzonego zapłacił ekonom sławatycki Rzymowski złotych 500 i tak tylko był u pręgierza rózgami bity.

Tymczasem królewicz Karol książe kurlandzki, będąc w Nitawie, wielkie przykrości i afronta od Birona i od partyzantów jego cierpiał, o co gdy się skarżył królowi ojcu swemu, tedy król posłał do Kurlandyi Platera wojewodę mścisławskiego, mającego tam koligacye i znajomości swoje z Kurlandczykami. Miał z sobą wojewoda mścisławski i mandat królewski na sądy relacyjne z nieposłusznemi Kurlandczykami, ale to nic nie pomogło. Widząc albowiem wojewoda mścisławski, że żadne łagodne perswazye nie przyprowadzają do refleksyi i do szanowania królewicza Kurlandczyków, wydać im kazał mandat, który Kurlandczykowie publicznie na sesyi swojéj w Nitawie poszarpali. Jeden tylko Howen kanclerz kurlandzki z małą partyą, swoją adherentów utrzymywał się przy królewiczu Karolu książęciu kurlandzkim. Naresztę Kurlandczykowie przy Bironie rezydującym w zamku nitawskim i mającym dla asystencyi swojéj kilkaset czyli więcéj żołnierzy rosyjskich, tak królewicza, książęcia kurlandzkiego rezydującego na przedmieściu nitawskiém w pałacyku książęcym i mającego przy sobie Zabiełłę łowczego lit. i innych przyjaciół i krewnych łowczego lit. Polaków, oraz kilkadziesiąt piechoty swojéj nadwornéj milicyi i kilka armat polowych, tak afrontowali, że mu drew na kuchnią i innych prowizyj do spiżarni kupować zabraniali, tylko od Howena kanclerza kurlandzkiego był wszystkiém suplementowany, za co Howenowi król dał order polski Orła Białego.

Częste okazye i zwady żołnierze rosyjscy i Kurlandczykowie z ludźmi królewicza Karola umyślnie czynili, ale zawsze z konfu-

zyą swoją od Polaków bici i odpędzeni zostali. Raz bunt jawny na królewicza, chcąc go w tym pałacyku atakować, podnieśli, ale gdy królewicz nieustraszony do ostatniéj przygotował się z ludźmi swemi obrony, tedy go nie śmieli atakować i ten bunt ucichł. Bolało bardzo króla, gdyż tego syna najbardziéj między wszystkiemi dziećmi kochał. I dla tego, lubo się dowiedział o tém, że tenże królewicz Karol rokiem przed tém wziął prywatny ślub z Krasińską starościanką nowomiejską, panną wcale piękną, chożą i grzeczną, jednak nie przestał kochać tegoż syna. Ten zaś ślub takim się stał sposobem.

Starościanka nowomiejska rezydowała w Warszawie przy ciotce swojéj księżnie Lubomirskiéj wojewodzinie lubelskiéj, gdzie królewicz książe kurlandzki w niéj zakochawszy się i swoję intencyą żenienia się z starościanką nowomiejską przed wojewodą lubelskim oświadczywszy, namówił go, aby z żoną księżną i starościanką nowomiejską wyjechał o mil dwanaście od Warszawy do Węgrowa. Potém królewicz u księdza Ostrowskiego biskupa inflantskiego, oficyała warszawskiego, wyrobił sobie indult z okienkami na obiedwie osoby, mężczyznę i białogłowę. Nie mógł się ksiądz Ostrowski odjąć tak usilnym królewicza obligacyom. Wziąwszy tedy Bernardyna z sobą z Warszawy, pod pretekstem polowania pobiegł do Węgrowa, gdzie za tym indultem sprowadzony Bernardyn z Warszawy dał ślub królewiczowi z starościanką nowomiejską. Ale pożal się Boże téj damy, królewicz zapomniał o niéj.

Takie tedy król z interesu kurlandzkiego miał umartwienia, które go do choroby przyprowadziły. Był się król mocno na zdrowiu zachwiał. Książęta Czartoryscy cieszyli się i już książęcia Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała podolskiego, przyjaciele ich ogłaszali królem polskim; ale Pan Bóg wprędce z miłosierdzia swego przyprowadził króla do pierwszego zdrowia. A tak król naznaczył senatus consilium in ordine sejmu ekstraordynaryjnego tak względem interesu kurlandzkiego, jako też o monetę pofałszowaną potrzebnego, na które senatus consilium i książe Radziwiłł wojewoda wileński pojechał z Nieświeża do Warszawy.

W tym czasie Ogiński marszałek wielki lit. z żoną swoją przyjechał do Nowogródka, chcąc mieć sprawę swoję o dobra Białynicze z książęciem wojewodą wileńskim. Nie negował Ogiński marszałek w. lit., iż książe Radziwiłł wojewoda wileński był tych dóbr dziedzicem; ale się też części tychże dóbr sam dziedzicem czynił. Już za laski Paca podstolego lit. z aktoratu nieboszczyka książęcia Radziwiłła hetmana wojewody w. lit., dwie kondemnaty trybunalskie na Ogiń-

skiego marszałka w. lit. wypadły. Teraz zaś Ogiński widząc trybunał Czartoryskich, chciał i z tych kondemnat uwolnić się i sprawę jeszcze wygrać. A że przed aktoratem jego była sprawa siostry mojéj Ruszczycowy starościny porojskiéj z Niezabitowskim starostą celskim, zaczém zaczął mnie marszałek w. lit. i sama obligować o to, abym siostrze mojéj wyperswadował, aby tę sprawę na godzinę wzięła. Czego gdy siostra moja nie chciała uczynić, tedy nie narażając się marszałkowi w. lit., chciałem i starałem się o to, aby tę sprawę można pokombinować. Była tedy w mojéj stancyi kombinacya, na któréj Ciechanowicz agent siotry mojéj inaczéj statum causae [1]) napisał, a inaczéj się w dokumentach pokazało. Sprawa oprócz tego bardzo była zawikłana, bo nieboszczyk Ruszczyc starosta porojski, szwagier mój, nie miał prawa przyznanego na te dobra wielkiemi długami obciążone i jeszcze po dacie prawa przedażnego swoję juryzdatorkę Szylingową pułkownikową, w ubóstwie będącą, w aktoratach jéj przeciwko kredytorom jako aktorkę pisał. Jedna tylko kategorya była dobra o folwark Brykowszczyznę, z któréj nieboszczyk Ruszczyc swemi pieniędzmi Uzłowskiego aktualnego zastawnika wykupił i w swojéj ten folwark mając posesyi, puścił go do mieszkania téjże Szylingowy, po któréj śmierci zięć jéj Daniel Wojniłowicz ten folwark zajechał, a Ruszczyc wykupiwszy Wojniłowicza, nawet intromisyi generalskiéj na swoję osobę nie wziął, ani nawet o ekspulsyą należytego manifestu na Wojniłowicza nie uczynił. Z tém wszystkiém siostra moja szła o reindukcyą do pomienionego folwarku Brykowszczyzny. Niezabitowski starosta celski potém te dobra po Szylingowéj u sukcesorów Daniela Wojniłowicza kupił. Przywołano zatém tę sprawę, która agitując się długo, dwa niemal całe tygodnie dylacyjne zabrała z wielkiém nieukontentowaniem Ogińskiego marszałka w lit. i dlatego, ile mógł, szkodził siostrze mojéj, tak dalece, że przez jednę przeciwną kreskę nie wygrała reindukcyi.

Po téj sprawie przywołano aktorat Ogińskiego marszałka w. lit. z książęciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, przed któréj przywołaniem wcześnie przyjechał Kaszyc starosta czudziański, komisarz plenipotent księcia wojewody wileńskiego. Robił zaraz consilium z patronami jako i sam w prawie doskonały, gdyż był patronem trybunalskim. Wokowany i ja byłem na to consilium i gdy patronowie z Kaszycem uradzili, aby od księcia wojewody wileńskiego podać obmowę, ex quo senator [2]) i że pojechał na senatus consilium do

[1]) Stan sprawy. [2]) Z tytułu, że jest senatorem.

Warszawy, tedy ja byłem przeciwny téj radzie; gdyż wyraźna jest konstytucya, że senator na senatus consilium będący nie może podawać obmowy, ale tylko na sejmie, alias w tych konstytucyach nic o senatus consiliach nie wspomina, ale tylko względem przyjęcia obmowy na sejmie i mówiłem, że sam takiéj obmowy przyjąć nie mogę, a zatém aby o innym sposobie myśleli. Szwagier mój Chrapowicki pisarz kadencyi nowogrodzkiéj nadskakiwał marszałkowi w. lit., szeptał z nim i raz ze mną przyjechawszy do marszałka w. lit., poszedł z nim na konferencyą, a ja z umartwieniem zostałem sam jeden w pierwszéj izbie.

Żona téż moja z Chrapowicką siostrą swoją, gdy była z wizytą u marszałkowy w. lit., tedy jak Chrapowicką dystyngwowała i karesowała, tak żonę moję martwiła i afrontowała, nareszte z cholerą wymawiała swoje łaski, które mi w Mińsku w roku 1755 podczas sprawy mojéj z księciem kanclerzem świadczyła. Gdy zatém przywołano tę sprawę, tedy od księcia wojewody wileńskiego podano obmowę, ex quo senator, że pojechał na senatus consilium do Warszawy. Szły z obu stron mocne kontrowersye i lubo Oranowski i patron trybunalski ze strony księcia wojewody wileńskiego utrzymując obmowę, sadził się na argumenta, jednak te wybiegi łatwo wyraźném prawem zbite były. Poszliśmy zatém in hoc accessorio do namowy, gdy na mnie turnus decydowania przyszedł. Prawdziwie siliłem się w téj decyzyi: z jednéj strony obawiałem się jedynego mego protektora księcia wojewodę wileńskiego urazić, z drugiéj strony przeciwko wyraźnemu prawu decydując, bałem się obrazić Pana Boga. Powiadali mi, którzy na mnie się patrzyli, że aż się mieniłem; jednak zwyciężyłem się, a oddawszy się Panu Bogu w opiekę, nie przyjąłem podanéj od księcia wojewody wileńskiego obmowy i proceder nakazałem. Zdziwiło to moich kolegów. Szwagier zaś mój Chrapowicki po mnie z województwa smoleńskiego decydujący, przyjął obmowę, który tak podchlebował marszałkowi w. lit. Pluralitas zatém stanęła, że obmowę uchylono, a proceder nakazano. Jeszcze przed promulgacyą dekretu, już się sekret rozniósł, że ja przeciwną sentencyą dałem księciu wojewodzie wileńskiemu. Po promulgacyi dekretu marszałek w. lit. bardzo mi dziękował, Kaszyc zaś na mnie się nadął; a ja wewnętrznie cieszyłem się, żem Pana Boga nie obraził. Było to na rannych sądach. Marszałek w. lit. zapraszał mnie do siebie na obiad, ale się mu ekskuzowałem, dając mu do wyrozumienia, że tę sentencyą nie przez favor jaki dla niego, ani dla jakiéj bojaźni dałem, ale szczególnie dla sprawiedliwości. Na poobiednich zatém sądach drugie accessorium od książęcia wojewody wileńskiego wniesione było, to jest o użycze-

nie zwykłego beneficium prawa godziny. A że ta dylacya dwa razy tak aktorowi jako i pozwanemu we wszystkich sprawach w każdym czasie jest wolną, zaczém po doskonałéj patronów księcia wojewody wileńskiego eksplikacyi, a słabéj patronów Ogińskiego marszałka lit. odpowiedzi, gdyśmy poszli do namowy i turnus decydowania na mnie przyszedł, a ja téj dylacyi księciu wojewodzie wileńskiemu użyczałem, tedy i kolega mój Niesiołowski deputat kowieński, marszałek trybunału skarbowego, czy to przez natchnienie sumienia, czyli téż pokazując przez emulacyą ze mną, że i on nie jest dla swojéj partyi, alias dla partyi książąt Czartoryskich parcyalnym, téjże dylacyi godziny księciu wojewodzie wileńskiemu przez swoję sentencyą użyczył. Pomieszali się przyjaciele książąt Czartoryskich i gdyby był Ogiński marszałek w. lit. nie ukradł deputata pińskiego Kurzenieckiego, alias nie posłał go do Słonima do Ogińskiego pisarza polnego lit., uczyniwszy mu tak jakichciś łask nadzieję, a potém drwiny z niego zrobił, tedyby paritas votorum [1]) była; Kurzeniecki albowiem już się był pod przysięgą asekurował Kaszycowi dać sentencyą pro parte księcia wojewody wileńskiego. Przemogła jednak jedną kreską partya książąt Czartoryskich, że księciu wojewodzie wileńskiemu nie użyczono godziny et iterum proceder nakazano. To accesorium zabrało sądy poobiednie. Nazajutrz zaś na rannych sądach znowu accessorium takie zrobiono, że książe wojewoda wileński zrzeka się dóbr Białynicz na siostrę swoję rodzoną Rzewuską chorążynę lit. i tegoż zrzeczenia zapisania sądownie dopraszano się. Nowy argument niespodziewany był na Ogińskiego marszałka lit., który zawsze się dając przedtém kondemnować, nie miał nakazanéj sobie rozprawy przez decyzyą z księciem wojewodą wileńskim. Prawo zaś pospolite w każdym czasie, każdemu szlachcicowi pozwala, jako chcąc swemi dobrami dysponować, dać, darować, zapisać. Powrócił téż Kurzeniecki deputat piński zbłaźniony od marszałka w. lit. z Słonima. Już tedy Ogiński zmięszał się. Poszliśmy na namowę, ale Ogiński obawiając się, aby to zrzeczenie Białynicz przyjęte nie było, przysłał ad conclave z tém, że się chce z Kaszycem plenipotentem księcia wojewody wileńskiego kombinować i prosząc, aby trybunał nie idąc do decyzyi obydwóch stron, wokował ad conclave i onych pokombinował. Uczyniliśmy to łatwo, gdzie po długich koncertacyach, na taką dylacyjnę, lecz tak dobrze jak in principali pozwolił Ogiński marszałek w. lit. decyzyą, jakiéj książe lepszéj i w najpomyślniejszym dla siebie nie mógł wygrać try-

[1]) Równość głosów.

bunale. Zamięszał Pan Bóg patronów Ogińskiego, że na taką pozwolili decyzyą i jeszcze rozumieli, że cóś wskórali. Kaszyc téż i ja utrzymywaliśmy to, że siła Ogiński z krzywdą księcia wojewody wileńskiego profituje, ale nazajutrz postrzegł się Ogiński, że bardzo szkoduje. Ja zaraz dyaryusz całéj téj sprawy opisawszy, posłałem księciu wojewodzie wileńskiemu do Warszawy, a to dlatego uczyniłem i uprzedziłem, aby mnie Kaszyc przez opaczne relacye nie oskarżył; lubo on zaraz po pierwszéj w téj sprawie decyzyi ze mną rekoncyliował się. W tymże dyaryuszu prawdę wszystką, nie ochraniając siebie samego względem pierwszego accessorium opisałem. Był bardzo kontent książe wojewoda wileński z téj kombinacyi. Senatus zaś consilium, lubo książęta Czartoryscy i sami przez siebie i przez przyjaciół swoich żwawie przeciwko królowi mówili, jednak król miał pluralitatem w senacie. Sejm ekstraordynaryjny oddano w ręce królewskie, kiedy mu się będzie zdało złożyć, a do cesarzowy wyprawiono posła Borcha podkomorzego inflantskiego, człeka rozumnego, obrotnego i afidowanego królowi, dla ekspostulacyi z cesarzową względem księstwa kurlandzkiego. Borch u cesarzowy nic nie wskórał; ale to porozumiał, że jak król chorował, tak cesarzowa miała usilną intencyą in casum śmierci królewskiéj, Poniatowskiego stolnika lit. promowować do korony polskiéj.

In tractu sprawy marszałka w. lit. z księciem wojewodą wileńskim dowiedziałem się, że za dwoma kondemnatami, niesprawiedliwie et ultra gradum juris otrzymanemi, o owe niby nieboszczyka marszałka trybunalskiego przez masztalerza Pomorskiego chcenie zabić, umyślono Wołodkiewicza łapać, który sprzykrzywszy sobie ekspensowne za granicą w Królewcu, jako się wyżéj rzekło, mieszkanie, powrócił do domu w województwo mińskie i był na sejmiku deputackim w Mińsku, gdzie znowu rozjątrzył adwersarzów swoich i wznowił na siebie opresyą; albowiem na tymże sejmiku zemsty czynił na przyjaciołach Przezdzieckiego referendarza lit. to jest: Ratyńskiego szlachcica, mającego na dwa kroć sto tysięcy fortuny, gdy do tegoż Wołodkiewicza nie spodziewając się tak złego przyjęcia z wizytą przyszedł, rozkazał sekretnie, aby z nim zwadę uczyniono, a potém tak go zpłazowano, że musiał obłożnie leżeć i był w niebezpieczeństwie życia, ledwo po długiéj ozdrowiał chorobie. Także Puciatę towarzysza petyhorskiego znaku tegoż Przezdzieckiego referendarza lit. spotkawszy na rynku w Mińsku, kazał mu dwieście dać nahajów. O to zaraz po sejmiku były wniesienia manifestów w trybunale, terminus tactus przeciwko Wołodkiewiczowi uznano i prędko

potém kondemnaty na niego wypadły. Już tedy łapać go umyślono, i hetman w. lit. dał ordynans dwom set ludzi od przedniéj straży, aby Wołodkiewicza złapano. Ja się o tém dowiedziawszy, wysłałem sekretnie do Wołodkiewicza, przestrzegając go, aby, jeżeli nie może na bezpieczniejsze miejsce do Nieświeża do księcia wojewody wileńskiego przebrać się, tedy się do klasztoru przebrał, ale nie do łacińskiego, boby biskup wileński wydać go kazał, ale raczéj do Bazylianów mińskich, którzy od Wołodkiewicza metropolity ruskiego, stryja jego, dependują duchownéj juryzdykcyi. Wyraziłem przytém w liście moim przyjacielskie refleksye, aby od takich gwałtownych i niesprawiedliwych akcyj wstrzymywał się, gdyż go pewne jakie i bez żadnego sposobu ratowania nieszczęście czeka. Tak tedy Wołodkiewicz do Bazylianów mińskich, wziąwszy z sobą dość ludzi i strzelby, schronił się.

Pod tenże czas roczki marcowe w Brześciu sądziły się, na których, aby mnie brat mój Wacław porucznik w napaśnéj sprawie swojéj, jako się wyżéj rzekło, nie skondemnował, pisałem do Hurynowicza ekonoma mego czemerowskiego, aby dokumenta jego w skrzynie zamknięte, na roczki komportował, a sam posłałem obmowę moję do sądu grodzkiego brzeskiego, wyrażając, że ob legalitatem [1]) funkcyi mojéj deputackiéj personaliter, w grodzie brzeskim do wykonania juramentu, na komportacyą stanąć nie mogę. Prosiłem tedy, aby mi juramént comportationis nakazany, pozwolono, czy to w trybunale wykonać, czyli téż do najpierwszych roczków grodzkich brzeskich odłożono. Przypadła zatém na roczkach brzeskich sprawa Krypskiego przeciwko bratu memu Wacławowi, za któréj przywołaniem, przywołano téż sprawę brata mego przeciwko mnie; patron brata mego Szczepanowski stanął z tém, że ponieważ nie są jeszcze oddane odemnie dokumenta bratu memu, w których mogą się znaleść obrony przeciwko pretensyi Krypskiego, aby sąd suspendował decyzyą z Krypskim. Sąd tedy grodzki brzeski, suspendowawszy już w kopii spraw decyzyą z Krypskim, mój jurament i komportacyą do najpierwszych roczków grodzkich brzeskich, po tych następujących, odłożył. Z czego brat mój nie będąc kontent, potém żalił się, jako się niżéj o tém mówić będzie, manifest na mnie z różnemi kalumniami i na Szczepanowskiego patrona swego o condictamen [2]) ze mną w grodzie brzeskim zaniósł.

[1]) Z powodu prawnego. [2]) Zmowę.

Jeszcze za życia nieboszczyka marszałka trybunalskiego, Judycki deputat trocki, będąc zaproszony na wieczerzę do Dąbrowskiego deputata wiłkomirskiego, za daną sobie okazyą powadził się z tymże Dąbrowskim. Szpetnemi słowami połajali się i poszarpali się; przecież, że w gębę jeden drugiemu nie dał. Po téj zwadzie prosto do mnie napity przyszedł Judycki, donosząc, co zrobił. Ja tedy obawiając się, aby będąc napiłym, więcéj jeszcze jakich akcyj nie porobił, chciałem, aby herbatkę pił i cokolwiek wytrzeźwił się. Ale Judycki nie chciał pić herbaty. Kazałem mu tedy dać wielką szklankę zimnéj wody z cytryną, aby się tém wytrzeźwił. Jakoż tę wodę wypił, potém się koniecznie naparł iść do stancyi. Przydałem mu tedy Petrusewicza towarzysza husarskiego, konfidenta jego, aby mu nigdzie nie pozwalając iść, zaprowadził go do stancyi jego. Ale to nic nie pomogło, idąc bowiem do stancyi swojéj, nagonił Włodka agenta trybunalskiego, należącego do spraw siostry mojéj Ruszczycowy, za którym hajduk téjże siostry mojéj szedł; tego tedy hajduka, nic sobie niewinnego, Judycki z tyłu ciął szablą w głowę. Blisko to było cyrulika, hajduk padł na ziemię. Włodek pobiegł do cyrulika, którym razem, zaprowadzili ranionego pachołka do tegoż cyrulika i tam zaraz hajduka opatrzono. Rana była dość wielka; ale prędkie opatrzenie salwowało tego niewinnego hajduka. Potém Włodek przyszedł do mnie, donosząc cicho o téj Judyckiego akcyi. Ja go prosiłem o sekret. Tandem nazajutrz wymawiałem tę akcyę Judyckiemu. Z początku począł się zapierać, potém się musiał przyznać. Ledwo u niego z kop trybunalskich jemu należących, wymęczyłem tynfów 50 za ból temu niewinnemu hajdukowi, a sam na cyrulika dałem dwa czerw. zł. Potém poszedłem do Józefowicza starosty orszańskiego, wice-marszałka trybunalskiego, bo już wtenczas marszałek trybunalski chorował, a tak razem z Józefowiczem sprowadziwszy Dąbrowskiego i Judyckiego deputatów pogodziliśmy, tak, że o tém marszałek trybunalski, mający rankor na Judyckiego, nie wiedział. Także jeszcze dawniéj, Czortowicz, sługa tegoż Judyckiego, u pewnéj pani swywolnéj, Budziszewskiego agenta trybunalskiego znalazłszy, pohałasował i w rękę ciął, o co palestra zburzywszy się, chciała tegoż Czortowicza konwinkować, ile wiedząc, że marszałek trybunalski Massalski szukał okazyi na pana jego Judyckiego. Musiałem tedy całą palestrę do siebie zaprosić na wieczerzę, uczęstować ich i przeprosić za tego Czortowicza. I tak kwitacye nastąpiły i cały się zakończył interes.

Już blisko końca kadencyi nowogrodzkiéj, przywołano sprawę Obuchowiczów przeciwko Oskierce marszałkowi mozyrskiemu, któ-

rego syn starosta bahrymowski był deputatem z powiatu mozyrskiego. Pokazała się oczywiście w téj sprawie ekspulsya z folwarku pewnego przez Oskierkę marszałka mozyrskiego Obuchowiczom uczyniona, któréj według prawa reindukcyą uznaliśmy i na marszałka mozyrskiego jako ekspulsora wieżę nakazaliśmy. Z początku syn jego deputat gniewał się, potém do prośb i płaczu udał się, ale nigdzie nie znalazł kompasyi; bo téż we wszystkich niemal sprawach był parcyalny, idąc ślepo za obligacyami wołczyńskiemi. Nastąpiła tandem limita trybunalska. I gdyśmy wzięli do namowy dla zapisania limity i ja podpisywałem dekreta koła duchownego, tymczasem Wolbek deputat mozyrski, z Judyckim deputatem trockim, żartem zaczęli się w rączki bić. Judycki choć daleko mniejszy wzrostem i młodszy od Wolbeka, tak dał w gębę Wolbekowi, że prawie mu gęba napuchła. Wpadł w cholerę Wolbek, zaczął szpetnemi słowami łajać Judyckiego, tylko co do większéj historyi między niemi nie przyszło, gdybym wpadłszy między nich, obodwóch nie umitygował. Nastąpiło potém pożegnanie trybunału, po którém, Józefowicz wicemarszałek bez żadnéj decyzyi kazał wolno wypuścić owego niewinnego masztalerza Pomorskiego w Wilnie, jako się wyżéj rzekło, niby o chcenie zabić marszałka trybunalskiego pod wartę wziętego. Ten tedy masztalerz, skoro wypuszczony, przyszedł do mojéj stancyi dziękować za różne opatrywanie jego i w głodzie i w chorobie i zaraz poszedł do pana swego Pomorskiego. Chciałem ja dawniéj eliberować z więzienia tegoż masztalerza, a najprzód chciałem namówić Misyonarzów Jezuitów, naówczas misyą w Nowogródku bardzo gorliwie i przykładnie odprawujących, aby za tym masztalerzem wnieśli instancyą do Józefowicza marszałka trybunalskiego, a potém, jeżeliby ta instancya i skrupuł przez Misyonarzów uczyniony nic nie pomógł, tedy i przez decyzyą te uwolnienie niewinnego człeka uczynić; i już były dobrze nastrojone rzeczy, ale Chrapowicki pisarz kadencyi nowogrodzkiéj przestrzegł w tém Józefowicza marszałka, a potém przyszedłszy do mnie, upewnił mnie, że marszałek tegoż masztalerza uwolni. Jakoż się tak, ut supra dictum [1]), stało. Względem zaś zwady Wolbeka z Judyckim, nazajutrz rano przyszedł Włodek agent trybunalski, dając znać, że tenże Wolbek z Judyckim wychodzą na pojedynek na pistolety. Zaraz tegoż Włodka prosiłem, ażeby szedł do Wolbeka, bardzo go prosząc, aby w pilnym interesie przyszedł do mnie, a tymczasem prędko wstawszy z łóżka, zacząłem się ubierać.

---

[1]) Jak wyżej powiedziano.

Powrócił Włodek, oznajmując, iż Wolbek nie ma czasu przyjść do mnie. Szedłem tedy sam do niego i spotkałem go idącego do mnie. Spotkawszy się tedy zacząłem mu mocno perswadować, aby tych pojedynków nie robił; remonstrowałem, że trybunał skarbowy, tak mu nieprzyjazny i jeszcze z komisarzami wojskowemi, takoż nieprzyjaznemi powiększony, zapewne obodwóch do ostatniéj zguby przyprowadzi. Potém remonstrowałem, że Judycki więcéj ma krzywdy aniżeli on; bo co mu się od Judyckiego dostało, tedy to się przypadkiem i w żarcie stało, a on, że tak szpetnie połajał Judyckiego, tedy to ze złości uczynił: naresztę, że nikt w święto się nie pojedynkuje. Trochę zatém Wolbek został uspokojony i wrócił się do stancyi swojéj, a ja, poszedłem do Judyckiego, toż mu samo perswadując i tego trochę ułagodziwszy, poszedłem znowu do Wolbeka. Ledwo zatém z wielką pracą, na obodwóch to wymogłem, że pojedynek swój po skończonym trybunale skarbowym odłożyli.

Tegoż dnia z żoną moją wybieraliśmy się w drogę i kalkulując nasze ekspensa, nie rachując nic legumin, tak z domu sprowadzonych, jako téż od Aleksandrowicza chorążego lidzkiego, szwagra mego suplementowanych, wydaliśmy gotowym groszem na kadencyi wileńskiéj 15000 zł., a na kadencyi nowogrodzkiéj 9000 zł., in summa zł. 24000.

Pojechaliśmy potém na obiad do Chrapowickiego pisarza kadencyi nowogrodzkiéj, gdzie téż dla pożegnania się z nami poprzychodzili deputaci, a między niemi Judycki i Wolbek zeszli się. Pilnowaliśmy ich, aby się znowu nie zwadzili, ale dali nam słowo, że nic do siebie nie będą mówili. Naresztę mówiłem Włodkowi, agentowi trybunalskiemu, aby szedł do księży Misyonarzów Jezuitów, aby się starali Wolbeka z Judyckim pogodzić. Jakoż ci świętobliwi misyonarze dopóty, chociaż z wielką pracą, starali się, aż ich do zupełnéj przyprowadzili rekoncyliacyi.

Tandem wyjechaliśmy z Nowogródka. Siostra téż moja Ruszczycowa starościna porojska, przesiedziawszy tak długi czas i tak nieszczęśliwie w Nowogródku, a używszy wiele niewygody i zimna, bo tak wielkich pokojów w pałacu radziwiłłowskim żadną miarą napalić nie można było, same drwa kosztowały nas 800 tynfów, a wieleśmy zimna nacierpieli się, odjechała do Wilna. Po odjeździe zaś naszym zaczął się trybunał skarbowy, gdzie, jak słyszałem potém, Niesiołowski marszałek trybunału skarbowego, niewypowiedziane afronta od deputatów kolegów swoich cierpiał; bo nietylko, że mu sprawy, jakie, który deputat chciał, kazali przywoływać, ale go téż

ostatniemi słowami łajali i bić chcieli. Poznał potém Niesiołowski i nie raz to wspominał, że póki ja byłem w trybunale, póty te wszystkie impeta temperowałem i zawsze spokojnie było.

Jechaliśmy tedy na Słonim, gdzie nas Ogiński pisarz polny lit. do siebie zaprosił i tak mi ochotę swoję łaskawą pokazał, że co u niego nigdy nie bywało, napił się sam, częstując mnie starém winem węgierskiém. Zapraszał nas bardzo, abyśmy kilka dni u niego zabawili, aleśmy ekskuzowali, spiesząc do domu. I tak dwoma dniami przed św. Józefem w Czemerach stanęliśmy, gdzie dzień jeden wytchnąwszy, w dzień św. Józefa jechaliśmy na imieniny brata mego pułkownika do Motykał, a mszy św. po drodze słuchaliśmy w Życinie, gdzie na usilne obligacye Suzina podkomorzyca brzeskiego musieliśmy być u niego na obiedzie, gdzie mnie mocno częstował, tak dalece, że napiwszy się, pojechaliśmy po obiedzie do Motykał, gdzie wcześnie stanęliśmy. Zastaliśmy tam zgromadzonych sąsiadów, a nazajutrz po obiedzie odjechaliśmy do Rasny, gdzie zdrowe dziateczki nasze: Adalka, Petrulkę, Benedylkę znaleźliśmy.

Bratowa moja pułkownikowa będąca w ciąży, już blisko spodziewała się połogu. W tym czasie sen miała taki, iż przechodząc z pokoju, gdzie zimą obiad jadają w Motykałach, do pokoju sypialnego, idąc przez próg, krew się z niéj rzuciła, i że dobiegając do kanapy umarła, który sen nieszczęśliwy i fatalny wyśnił się w kilka dni, albowiem chcąc się podobać gospodarstwem mężowi swemu, który aplikacyi do gospodarstwa od niéj pretendował, dźwignęła sama worek z krupami w apteczce swojéj i ztąd się naderwała. Potém jak z owego jadalnego pokoju szła do sypialnego i przez próg przestępowała, lunęła się z niéj krew niemogąca być utamowaną. Babka do przyjmowania dzieci przy niéj będąca rozumiejąc, że już czas rodzenia przyszedł, krwi nie tamowała, która ją cale prawie uszła. Posłał brat mój po Millera doktora do Terespola, który nie prędko przyjechał. Posłała także po żonę moję prosząc, aby przyjechała, a tymczasem coraz bardziéj słabnąć poczęła, nie mając krwi w sobie, a przez to i sił potrzebnych do rodzenia, rozrodzić się nie mogła. Miller doktor, widząc te niebezpieczeństwo życia, konkludował, że trzeba dzięcię z żywota macierzyńskiego sztukami dobywać, którą operacyą z wielkim bólem cierpiącéj matki czynił. Po wyjęciu dziecięcia synka, tém więcéj krwi uszło, a zatém tém bardziéj pułkownikowa osłabiała. Nareszcie widząc, że trzeba umierać, kilka razy mężowi te słowa powiedziała z nieukontentowaniem: chciałeś mojéj śmierci, oto ją masz. Potém rekomendowała bardzo żonie mojéj dziatki swoje: Ludwisia

i Teklusię, a potém coraz bardziéj słabiejąc i gotując się z wielkiém nabożeństwem do śmierci, zaczęła na zmysłach warjować, tandem umarła. Dano mi znać zaraz o tém. Pobiegłem do Motykał, chcąc w tym żalu brata mego konsolować, ale i sam nie mniejszéj potrzebowałem konsolacyi; było albowiem czego żałować, bo ta dama wszystkich cnót, talentów zbiorem była, nic milszego nie mogło być w konwersacyi i szczerości w przyjaźni. Ona też jakąkolwiek przyjaźń brata mego ze mną utrzymywała, we wszystkich dolegliwościach moich radą i pomocą była. Nie było tego człeka, któryby jéj nie żałował i nie płakał nad jéj śmiercią, osobliwie Oziębłowska skarbnikowa brzeska i Jackowa Paszkowska strażnikowiczowa polna lit. z żalu i z płaczu aż się rozchorowały.

Przybiegłem tedy do Motykał, zastałem żonę moję w wielkim żalu i pułkownika brata mego, których ile mogłem, cieszyłem, sam razem z niemi płacząc. Umarła nieboszczka pułkownikowa dnia 27 marca, mająca rok życia swego 27.

Tandem żona moja pojechała do Rasny, a ja zostałem się w Motykałach dla konsolacyi brata mego. Potém ciało nieboszczki wyprowadzono do Rasny, gdzie przy depozycyi ciała nowy wszystkich ludzi żal nastąpił. Szło potém o to, jak matce nieboszczki pułkownikowéj podstolinie drohickiéj o śmierci córki jéj oznajmić. Umyśliliśmy zatém posłać do Suchéj Woli księdza Grabowskiego prezydenta Trynitarzów brzeskich, człeka rozumnego, aby upatrzywszy porę, zwolna o tém nieszczęściu powiedział, przez którego i list pracowicie z konsolacyą do podstoliny drohickiéj pisałem. Ksiądz tedy prezydent z wielką ostrożnością powiedział i list mój oddał. Był płacz wielki, ale jak zwyczajnie, dawszy płaczom miejsce, podstolina drohicka rezygnowała się do Boskich wyroków.

Potém powróciwszy ja do Rasny, oboje dla konsolacyi brata mego pułkownika, pojechaliśmy na święta Wielkanocne do Motykał i tam te święta odprawiliśmy.

Następowało potém ufundowanie trybunału wileńskiego, na który książęta Czartoryscy ze wszystkiemi przyjaciołami swemi, ile mogli nadwornéj milicyi zebrać, ruszyli się do Wilna. Hetman też w. lit. wielką część wojska litewskiego ruszył. Wzajemnie książe Radziwiłł wojewoda wileński na 4000 wojska swego nadwornego ruszył do Wilna pod pretekstem wjazdu swego na województwo wileńskie. Oprócz tego obiedwie strony ruszyły w wielkiéj liczbie szlachtę z województw i powiatów na to ufundowanie trybunału do Wilna. Król o tak wielkich słysząc zamachach, chciał strony kombinować; ale

książęta Czartoryscy dalecy od kombinacyi byli, chcąc koniecznie zerwać trybunał litewski, a potém czynić konfederacye, a wszystko to, dufając w protekcyą rosyjską. Król zatém żadnego nie opuszczając sposobu, wysłał od siebie do Wilna medyatorów: księdza Krasińskiego biskupa kamienieckiego i Brzostowskiego kasztelana połockiego. Wielki ferwor był z obydwóch stron; książęta Czartoryscy sprowadzili za wolą cesarzowy pułkownika Puczkowa, jako oczywistego świadka, aby potém cesarzowéj, co się będzie działo w Wilnie, reportował, a ten raport tak czynił, jak go książęta Czartoryscy informować będą, a to dla tém większego oczernienia przed cesarzową książęcia Radziwiłła wojewody wileńskiego. Słowem ta wszystka myśl książęcia Czartoryskigo kanclerza lit. była, aby książęciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu nie dopuścić słuchać przysiąg deputackich, trybunał zerwać i konfederacyą przeciwko królowi na detronizacyą jego podnieść. Tymczasem Borch podkomorzy inflantski powrócił z Peterburga, który przywiózł tę nowinę, iż to dobrze wyrozumiał, że Poniatowski stolnik litewski jest od cesarzowy destynowany do korony polskiéj.

Taki był naówczas stan prowincyi litewskiéj. Gdy się zatém obiedwie partye w wielkiéj liczbie zjechały do Wilna, obaczyła partya Czartoryska, że książęciu wojewodzie wileńskiemu nic zrobić bez wielkiego swego azardu i niebezpieczeństwa nie może. Chcieli młodsi z partyi czartoryskiéj, jako to: Branicki starosta halicki, bywszy podczas wojny pruskiéj w wojsku austryjackiém i serca dosyć mający, aby, jak część wojska księcia wojewody wileńskiego stała za Wilią na juryzdyce radziwiłłowskiéj na Snipiszkach, most na Wilii zrujnować, a na drugą część wojska Radziwiłłowskiego uderzyć; ale hetman wielki lit. nie chcąc tego azardu i rozlania krwi, nie mniéj mając cokolwiek resentymentu do księcia kanclerza lit., że mimo gradus jego promowował do województwa wileńskiego zięcia swego Ogińskiego pisarza polnego lit., nie chciał na to pozwolić. Tymczasem medyatorowie od króla przysłani, osobliwie biskup kamieniecki chcący sobie u króla et in publico zasługę i estymacyą sprawić, nalegał mocno u partyi czartoryskiéj o kombinacyą. Lubo tedy ta partya nie miała intencyi kombinować się, bo o konfederacyi usilnie myślała, jednak dla publicznéj o swoim uporze uniknienia opinii, do kombinacyi przystąpiła, ale umyślnie, dla zerwania téjże kombinacyi bardzo trudne podała propozycye, to jest: aby sejmik kowieński, na którym byli obrani Bohusz i Łopaciński i który sejmik bez żadnéj kontradykcyi doszedł, był pro vacanti podany. Drugi sejmik słonimski, na którym

także książe Radziwiłł podkomorzy lit. bez żadnéj kontradykcyi stanął deputatem i był do laski trybunalskiéj destynowany, a nawet żadnego aemulum [1]) z strony partyi czartoryskiéj, do téjże laski trybunalskiéj nie miał, był także pro vacanti deklarowany. Po tych propozycyach, gdy ksiądz biskup kamieniecki wymógł to na księciu wojewodzie wileńskim i Sapiezie hetmanie polnym lit., którzy jako bracia cioteczni, między sobą i jako przyjaciele dworu razem się trzymali, że sejmik kowieński propter bonum pacis pro vacanti [2]) sakryfikowali; tedy znowu partya czartoryska nowe, a bardzo trudne wynalazła propozycye, aby sejmik wołkowyski i grodzieński cale zerwane, na których sami przyjaciele partyi czartoryskiéj nominowani do funkcyi deputackiéj byli, utrzymane pro legitimis zostali, i jeszcze tę kondycyą przydała, aby tak był uregulowany trybunał, aby w nim paritas kresek, a przez to częsta paritas votorum w sprawach trybunalskich była. Któréj propozycyi gdy książe wojewoda wileński i hetman polny lit. przyjąć nie chcieli, tedy się zerwała kombinacya. Pracował jeszcze mocno biskup kamieniecki około téj kombinacyi, ale wszystkie jego starania daremne były. Tymczasem partya Czartoryskich zebrała się w niedzielę po obiedzie w wigilią ufundowania trybunału do kościoła katedralnego wileńskiego, mając tam przytomnego pułkownika Puczkowa, którego na wyższém miejscu, aby był od wszystkich widziany, postawiono. Tam tedy zaczął naprzód mowę biskup wileński przeciwko księciu wojewodzie wileńskiemu, wywodząc, jako jest oppressor [3]) praw publicznych i pokoju wewnętrznego, jako sprowadziwszy wojsko swoje pod bronią i armatami usiłuje gwałtownie fundować trybunał: jako nie masz innego sposobu do ratowania się od téj opresyi, jako jednomyślność recte sentientium [4]), jako uniwersalne powstanie contra convulsorem legum [5]) przez konfederacyą. Potém zabrał głos Narbutt marszałek lidzki, toż samo powtarzając, co mówił biskup wileński. Oddawał się przytém z całym stanem rycerskim pod protekcyą cesarzowy rosyjskiéj i prosił pułkownika Puczkowa, aby to wszystko, jako na to umyślnie przysłany i jako oczywisty świadek, doniósł cesarzowéj. Conclamatum zatém do manifestu, który już gotowy mając, przeczytano i podpisywać potém w stancyach zaczęto; ale tego manifestu nigdzie naówczas nie podano ad acta publica, tylko do dalszego czasu sam oryginał zachowano, który manifest jest de tenore sequenti:

---

[1]) Współzawodnika. [2]) Dla dobra pokoju jako wakujący. [3]) Gwałcicielem. [4]) Dobrze myślących. [5]) Przeciwko gwałcicielowi praw.

„My Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy ziemscy, grodzcy, Szlachta w. lit. z województw, ziem i powiatów na ufundowanie trybunału głównego w. lit. zgromadzeni przed Bogiem, wszystkie skrytości serc ludzkich przenikającym, przed najjaśniejszym królem Imcią naszym miłościwym i całą rzeczpospolitą, oświadczamy się i manifestujemy się o to, iż doświadczając po tylekroć na wielu sejmikach bezprawia, wiolencyi i kryminałów i na fundujących się trybunałach varios abusus et legum convulsiones [1]), przez niedopuszczenie dobrze obranych, a przez przypuszczenie do przysięgi i utrzymanie vi et armis [2]) przeciwko prawom wolnemu głosowi i manifestom illegitime [3]) nominowanych i na potajemnych schadzkach, a częstokroć ze dwóch rozdwojonych jednego województwa czyli powiatu sejmików, dowodnie scysyą i niezgodę obywatelów pokazujących pro libitu et arbitrio [4]) fundującéj trybunały juryzdykcyi wybranych deputatów, a ztąd w trybunałach niesprawiedliwość, na honorze i substancyi ucisków; na ostatek podczas sądzącéj się téjże najwyższéj juryzdykcyi per impunitatem [5]) coraz bardziéj pomnażających się okropnych ekscesów:— wszystkie te intima [6]) każdego z obywatelów przerażające praw przestępstwa, jako téż bezpieczeństwa publicznego zgwałcenia, a iż w szkodliwéj znosiliśmy cierpliwości, zachowując spokojność wewnętrzną i osładzając sobie has amaritudines [7]) miłém i sprawiedliwém Jego Królewskiéj M. P. N. M. panowaniem, a częstokroć ojcowskiém Jego włożeniem się do ocalenia praw i wolności na fundujących się trybunałach z ufnością, że kiedyżkolwiek wylewająca się z brzegów ambicya i zuchwałość cierpliwością naszą przekonane będą; lecz gdy ani łaskawe nad dobrem publiczném pieczołowanie Jego Kr Mości P. N. M., ani cierpliwość nasza z nadzieją poprawy złączona, wezwyczajonych do zgwałcenia praw i do wynoszenia się nad równemi umysłów, do słusznéj miary i sprawiedliwości przyprowadzić nie mogły; owszem wyniosłość myśli, jakby osądzonego w nas de libertate et aequalitate [8]) niedbalstwa ad contemptum legum [9]) i na publiczną szkodę pomnożyły się, kiedy ks. Imć wojewoda wileński sprowadziwszy liczne rozmaitego zaciągu żołnierstwo zgromadzone, trzyma dotąd w témże miejscu i po przedmieściach z podniesioną bronią i armatami, jakoby przeciwko nieprzyjacielowi wiary świętéj, lub ojczyzny uzbrojone,— izbę sądową

---

[1]) Licznych nadużyć i gwałcenia praw. [2]) Przemocą i siłą zbrojną. [3]) Nieprawnie. [4]) Dowolnie. [5]) Bezkarnie. [6]) Domowe. [7]) Te przykrości. [8]) Co do wolności i równości. [9]) Na wzgardę praw.

żołnierstwem nadworném i armatami osadził: nie mogąc już daléj znosić takowego dla praw, swobód i równości ciężaru, szukamy przez ten nasz manifest i oświadczenie się in publico vulnerum medelam [1]) w dobrotliwym J. Kr. Mci P. N. M. sercu i opatrzności, aby raczył zwierzchnością i powagą swoją tamę położyć tym wszystkim gwałtownościom, dla utrzymania w dawnéj mocy i uszanowaniu praw i swobód naszych, oraz zachowania powszechnéj sprawiedliwości i szczególnego bezpieczeństwa honoru, życia i substancyi każdego z obywatelów, które użalenie się nasze, ażeby wszystkim współobywatelom wiadome było, one ad acta publica podaliśmy. Dan w Wilnie roku 1763 m. kwietnia 17 dnia."

Po takowym, acz w wielu rzeczach niesprawiedliwym manifeście, bo co sami czynili, to na drugich wkładali, jako to: gwałtowne sejmikowania i podczas trybunałów kombinacye, dobrze obranych spychając, a źle obranych deputatów utrzymując, także z dwóch sejmików po jednemu deputacie biorąc i kombinując, także na księcia wojewodę wileńskiego sami wojsko zebrawszy, obrony mu mieć nie pozwolili: już do kombinacyi żadnego nie było sposobu. Nastąpił tandem dzień ufundowania trybunału. Hetman wielki lit. chorągwi piechoty trybunalskiéj na asystencyą szczególną trybunałom przez konstytucyą w r. 1717 destynowanéj, nie dał. Musiał tedy książe wojewoda wileński, jako grodową juryzdykcyą w zamku mający, dać prezydyum zamkowi wileńskiemu i sądowéj izbie trybunalskiéj dać, kazawszy tam bez armat dwomset piechoty swojéj stanąć; z partyi zaś Czartoryskiéj, żadna milicya ani szlachta do zamku nie szła, niby z bojaźni, że już tam piechota książęcia była. Biegał ustawicznie biskup kamieniecki, proponując dla partyi czartoryskiéj zgodę; ale gdy téj żadnéj nadziei nie było, naresztę książe wojewoda wileński, konno z przyjaciołami swemi, na nieprzeliczonéj gromadzie, już o godzinie jedenastéj ruszył się do zamku. Gdzie gdy przyjechał, zastał kościół katedralny zamknięty, który nietylko dla ufundowanego ustawicznego we dnie i w nocy śpiewania kursu nigdy nie bywa zamknięty, ale téż zwyczajnie przed ufundowaniem trybunału wotywa o Duchu Świętym i kazanie przez Pijara zawsze bywało, oprócz tego od trybunału flemingowskiego ab a. 1756 przysięgi deputatów w tymże kościele słuchane bywały. Biskup tedy wileński, należący do umyślnego zerwania trybunału i ten trybunał nie uznając za trybunał, kościół zamknąć kazał. Poszedł zatém książe do izby sądowéj, gdzie przed

[1]) Publicznie szukamy lekarstwa.

siedmiu lat od dawnych czasów przysięgali deputaci, i tam mając z sobą Mańkiewicza podsędka wileńskiego, który z całego ziemstwa wileńskiego sam jeden był żyjący, ufundował juryzdykcyą swoję i do słuchania przysięgi deputatów przystąpił. Najpierw tedy deputaci duchowni kapituły wileńskiéj do przysięgi obydwa nie stanęli, bo im biskup wileński zakazał, tylko przysiągł deputat duchowny kapituły żmujdzkiéj i drugi deputat duchowny kapituły smoleńskiéj. Potém deputaci świeccy, którzy byli przyjaciele partyi czartoryskiéj, chociaż na jednymże sejmiku bez żadnéj kontradykcyi z przyjaciołami księcia wojewody wileńskiego obrani byli, żaden do przysięgi nie stanął. Sami tylko przyjaciele ks. wojewody wileńskiego i hetmana polnego lit. stanęli i bez żadnego tumultu i najmniejszéj opozycyi przysięgli. Poszli potém do namowy i księcia podkomorzego lit. za marszałka wielkiego, Bohusza za wice-marszałka, Łopacińskiego za marszałka skarbowego i innych oficyalistów trybunału obrali. Do koła zaś duchownego ośmiu deputatów świeckich książe podkomorzy trybunalski nominował: dwóch tylko, wpóty, wpóki deputaci duchowni kapituły wileńskiéj nie przysięgą. Po téj ceremonii ufundowania trybunału odprawionéj, znowu partya czartoryska zebrawszy się do kościoła katedralnego wileńskiego, przy egzageracyach na ks. wojewodę wileńskiego, o złamanie praw i przy powtórném przy Puczkowie pułkowniku oddaniu się protekcyi cesarzowy, drugi manifest zanosi de tenore sequenti:

„Co nam dnia wczorajszego grożąca strachem i bojaźnią obiecywała, in conceptu suo [1]) nawalność, to nam in partu suo [2]) dzisiaj smutnie doświadczać daje, nieznana dotąd narodowi naszemu wolności prawa i równość szlachecką pogrążająca gwałtowność, kiedy ani przez wzgląd na prawa, spokojność w ufundowaniu trybunału nakazujące, ani na powagę J. K. M. P. N. M. przez delegowanych JJ. WW. Senatorów, biskupa kamienieckiego i kasztelana połockiego do zachowania w swoich obrębach prawa, insynuacye i zalecania tranquillitatis [3]) czyniących, ani na wynajdowanie skuteczne, jakie tylko w takim razie wynaleść się mogły, to jest, wspólnego starania się o ułatwienie zachodzących na wiele sejmików objekcyi sposoby, które in stricta libertatis observantia [4]), biorąc wielu, aby z Imć Panów deputatów do przysięgi przystępować nie powinni,—JO. książe Radziwiłł wojewoda wileński nietylko żołnierzy swoich nadwornych do izby sądowéj zbrojnie przystawionych i armaty pod zamek sprowadzone odciągnąć

[1]) W zawiązku będąca. [2]) Powstawszy. [3]) Spokojności. [4]) W ścisłém zachowaniu wolności.

nie chciał, ale jeszcze większą ich przymnożywszy liczbę, przystęp szlachcie z manifestami i dekretami przeciwko deputowanym Ichmćm, a nawet niektórym sędziom zatamował. Także duchowieństwo ob metum [1]) sprofanowania diluvio sanguinis [2]) kościoła, nabożeństwa zwykłego odprawować bepieczeństwa nie miało i duchowni deputaci do przysięgi accedere [3]) nie ważyli się. Takim sposobem gwałtowne trybunału ufundowanie, do przysięgi po jednym z niektórych sejmików, w drugich rozdwojonych po dwóch i przeciwko manifestom tudzież dekretom predilectos [4]) sobie wybierając, do przysięgi dopuściwszy, wykonał. Ażeby zatém ten tak okropny actus następującym trybunałom fundowaniom straszliwego nie podawał przykładu, a teraźniejszego wyroki ostatnią krajowi nie groziły ruiną, my senatorowie, ministrowie, dygnitarze, urzędnicy ziemscy, grodzcy, rycerstwo, szlachta i obywatele w. lit., insuper [5]) my deputaci zastraszony przystęp do izby sądowéj mający, solenny ten przed Bogiem serc naszych świadkiem, przed najjaśniejszym majestatem J. Kr. Mości i przed całą rzeczpospolitą o takowe gwałtowności inkonweniencye, a zatém de illigitimitate [6]) tego trybunału solenniter manifestujemy się. Pisan w Wilnie roku 1763 miesiąca kwietnia 18 dnia." I ten manifest nie był ad acta publica podany, ale do dalszego czasu oryginał sam był zachowany.

Gdyby téż ten manifest był publikowany, odpisanoby na niego, że oskarżenia w nim są opaczne, bo próżna inwokacya starań biskupa kamienieckiego, kiedy żadna jego propozycya i sposób pacificationis [7]) nie były przyjęte. Kościół był umyślnie zamknięty dla nieuznania trybunału. Nikomu nie było zatamowane wejście do izby sądowéj, czy deputatom do przysięgi, czy objicyentom [8]) z manifestem lub dekretem. Bardzo spokojne były te przysięgi. Koniec manifestu prawdę pokazał, że się ten trybunał nie podobał, i aby był zerwany de illigimitate [9]) onego, manifestowano się. Potém zwyczaj bywał, że na pierwsze przy ufundowaniu trybunału święto zjeżdżali się deputaci do kościoła jezuickiego św. Jana, gdzie kazanie na przywitanie trybunału bywało, którego, aby naówczas nie było, biskup wileński zakazał. Spadła z fantazyi partya Czartoryska, że książe wojewoda wileński pomimo wszystkie ich siły i postrachy trybunał ufundował, i lubo to robili, aby trybunału nie było, aby ztąd racya do konfederacyi

---

[1]) Z obawy. [2]) Przelewem krwi. [3]) Przystąpić. [4]) Przyjaciół. [5]) A nadto. [6]) Przeciwko prawności. [7]) Ugody. [8]) Sprzeciwiającym się. [9]) Przeciwko prawności.

wyniknąć mogła, jednak ich bolało publiczne ks. wojewody wileńskiego w siłach i rezolucyi jego przemożenie. Partya zaś ks. wojewody wileńskiego, jak się zdawała być tryumfująca, tak też przez niepotrzebne junakierye siła sobie pozwalała. Tak jadąc mimo stancyą Sosnowskiego pisarza lit., okna mu wystrzelała, z okrzykiem: wiwat Sosnowski, cztery litery, marszałek konfederacki, i inne tam łajania czynili. Partyzanci Czartoryskich mało co pokazywali się. Taż partya ks. wojewody wileńskiego, zebrawszy się kilkadziesiąt koni, jechała w nocy mimo pałacu Fleminga podskarbiego w. lit. i podobnymże sposobem łając, zaczęła mu w okna strzelać. Oficer flemingowski wypadłszy z bramy pałacowéj, porwał jednego za cugle jadącego, ale ten z pistoletu na miejscu tego oficera zabił. Potém z bramy flemingowskiéj dano ognia z flint i jednego konia zabito. Partya ta potém uciekła; powiadają, że tam był jeden zacny młody człowiek tąż partyą komenderujący, ale ks. wojewoda wileński o tém wszystkiém nie wiedział i bardzo był zturbowany, że się takie akcye działy. Nazajutrz po tém zabiciu oficera Fleminga i cała partya czartoryska z wielką złością i odgrażaniem się wyjechała z Wilna.

A jako pomyślne sukcessa emulacyą sprawują, tak między książęciem wojewodą wileńskim a Sapiehą wojewodą połockim hetmanem polnym lit. zaczęła się niechęć. Gdy albowiem szło o to, ktoby wartę przy trybunale zostawił, czy ks. wojewoda wileński, czy hetman polny, a sama hetmanowa polna temu przeciwna była, aby jéj mąż wartę swoję zostawiał, tedy ks. wojewoda wileński napiwszy się, przytém certamencie odzywającéj się z swoją przeciwnością, powiedział te słowa, bardzo niedyskretne: „Mościa Pani, nie w Warszawie to ..... się wyrabiać," przymówił jéj że ona o buławę polną dla męża swego starając się i tych rzeczy dla grafa Bryla generała artyleryi koronnéj, syna pierwszego królewskiego ministra, nie żałowała. Do wielkiéj zatém przyszło niechęci. Także Abramowicz kasztelan brzeski o to, że Bohusz wice-marszałek, jego kreatura, pod bratem jego starostą starodubowskim podstępek uczynił, że sobie na wioski ekonomiczne księstwa wileńskiego, które starosta starodubowski trzymał, posesyą u ks. wojewody wileńskiego otrzymał, Bohusza ostatniemi słowami publicznie złajał. Pomnożyło jeszcze niechęci między ks. wojewodą wileńskim a hetmanem polnym lit., że gdy hetman polny wyjeżdżał z Wilna, a Putkamer jego generał-adjutant jechał przed nim w kalwakacie, tedy Marcin Judycki sędzic ziemski rzeczycki, brat rodzony przeszłego deputata trockiego, przyjaciel ks. wojewody wileńskiego, lubo bez wiadomości jego, wpadł w tę kalwakatę i pomienionego

generała adjutanta Putkamera kańczukiem bez żadnéj racyi niewinnie obił.

Ja pod ów czas ufundowania trybunału wileńskiego za rekwizycyą hetmana w. kor. byłem w Warszawie, gdzie wszystkich wątpiących upewniałem, że książe wojewoda wileński będzie mieć w Wilnie superioritatem [1]) nad partyą czartoryską, że do batalii nie przyjdzie i że ks. wojewoda wileński trybunał ufunduje. Hetmanowa w. kor. bardzo się turbowała o brata swego stolnika lit., o którym, że od cesarzowy był destynowany do tronu polskiego, był jeszcze sekret. Dwór jéj nie głosił, aby się tąż nadzieją nie uwodzili Polacy, i przyjaciół aby książętom Czartoryskim nie przybywało. Książęta też Czartoryscy tak wielkiego projektu głosić przed czasem nie chcieli: i tak o tym sekrecie i ja nie wiedziałem. Hetmanowa tedy w. kor. o brata swego będąc troskliwa, ustawnie mnie obligowała, abym, jakie mogą być wiadomości, jéj oznajmował. Był naówczas Pac kasztelanic żmujdzki, starosta ziołowski w Warszawie dla korespondencyi z ks. wojewodą wileńskim, od tegoż księcia zostawionym, od którego codziennie, jeżeli jakiéj wiadomości z Wilna nie ma, pytałem się. Tandem zupełna o wszystkiém przyszła wiadomość, z któréj hetmanowa najkontentniejsza była, że brat jéj stolnik lit. jest zdrowym zupełnie. Zaraz po téj odebranéj o ufundowaniu trybunału wileńskiego relacyi, mówiłem Pacowi staroście ziołowskiemu i innym, aby od księcia wojewody wileńskiego była remonstracya gestorum [2]) w Wilnie, posłana do cesarzowy do Peterburga, aby jak jest ks. wojewoda wileński od książąt Czartoryskich przez ich relacye, i od pułkownika Puczkowa oczerniony przed cesarzową, tak, aby i z drugiéj strony o niewinności ks. wojewody wileńskiego była u cesarzowy wiadomość i jéj favore książąt Czartoryskich czynności i impeta mogła zatrzymywać. Odpowiedział mi na to Pac, że byłoby to z derogacyą honoru ks. wojewody wileńskiego, gdyby się miał przed cudzoziemskim justyfikować dworem. Reposui [3]) na to, że najmniejszéj nie masz derogacyi, że kto będąc oczerniony, broni swego honoru. I tak naprzykład, gdy generał w regimencie miał jaką zatargę z jakim mniejszym oficerem, tedy swoję akcyą przed wszystkiemi nawet subalternami oficerami justyfikuje, a przezto żadnego dyshonoru nie ma. A do tego, kiedy książęta Czartoryscy przy słabych siłach rzeczypospolitéj do cesarzowy się udają i na opresyą niechybną ks. wojewody wileńskiego jéj protekcyi szukają, w którą dufając, takie rzeczy czynią, za cóż ks. wo-

---

[1]) Przewagę. [2]) Spraw. [3]) Odparłem.

jewoda wileński na obronę swoję, ponieważ być inaczéj nie może, tegoż nie czyni. Odpowiedział mi Pac, że królby się o to gniewał na ks. wojewodę. Mówiłem tedy, aby o téj propozycyi doniósł ks. wojewodzie wileńskiemu, radząc mu, aby to uczynił, a potém, ażeby za odebranym responsem memoryał podał królowi. Upewniałem, że się król o to gniewać nie będzie, ponieważ sam tak mocno Rosyą konsyderuje, ale naresztę Pac odrzucił moję radę. Toż samo mówiłem przed Twardowskim wojewodą kaliskim, konfidentem Mniszcha marszałka nadw. kor. i przed książęciem Lubomirskim miecznikiem koronnym; ale wszędzie moja rada była odrzucona. Także nie wiedząc o tém, jaka jest niechęć między ks. wojewodą wileńskim a hetmanem polnym lit., lecz miarkując, jak naturalnie i zwyczajnie w dobrym sukcesie przez przypisywanie sobie jednemu nad drugiego tegoż sukcesu rodzi się emulacya; tak, aby marszałek nadw. kor. tę emulacyą miarkował, aby się w jedności ks. wojewoda wileński z hetmanem polnym lit. trzymali, przeciwko tak mocnéj książąt Czartoryskich potencyi, ale i ta prekustodycya moja odrzuconą była. Aloe zaś Francuz, przedtém faworyt nieboszczyka Małachowskiego kanclerza w. kor., a potém rezydent królewicza Karola książęcia kurlandzkego, miał osobliwsze swoje sentymenta, to jest, aby książęcia Czartoryskiego kanclerza lit. kto sekretnie w kancelaryi jego wołczyńskiéj napadł i przymierzywszy do piersi jego pistolet, z odwiedzionym kurkiem do tego go przymusił, aby gotowy list do imperatorowy, rewokując wszystkie swoje machinacye ułożone, podpisał. Mówił to i przedemną i przed innemi i znalazł niektórych aprobujących jego zdanie, jak było. Choćby się ten azard udał, nie mógł książe kanclerz innego listu napisać i jeszcze lepiéj swoje interesa poprawić.

Wtenczas na wyjezdném królewskiém były te interesa. Najprzód następujący trybunał koronny piotrkowski, na który się mocno książęta Czartoryscy gotowali i odkazywali, aby z nim toż samo zrobić, co i z trybunałem wileńskim chcieli uczynić. Był sekretnie destynowany do laski Potocki podczaszy lit., który koniecznie pretendował tego, abym ja mu był przydany do rady, i dlatego to mnie sprowadził Starzeński starosta brański, imieniem hetmana w. kor. do Warszawy; ale jeszcze naówczas był przedemną ukryty ten sekret, tylko wojewoda kijowski Potocki, głowa swojéj familii, niepodobna, jak mi wielkie swoje oświadczał łaski i przyjaźń, a Potocki podczaszy lit. proponował mi, abym przyjął kapitulacyą roczną cztery tysiące złotych tylko dlatego, abym mu był przyjacielem. Ja nie wiedząc o niczém, a dzi-

wując się propozycyi, która bez racyi być nie mogła, prosiłem go, aby powiedział, za co mi tę kapitulacyę ofiaruje; a gdy mi tylko w generalnych terminach odpowiadał, a wyraźnéj przyczyny łaski téj swojéj nie powiedział, tedy rekuzowałem przyjąć téj kapitulacyi.

Był też interes Kuczyńskiéj podstoliny drohickiéj, matki nieboszczki pułkownikowy bratowy mojéj, względem komisyi wohyńskiéj, w którym po wielu przezemnie samego pisanych remonstracyach do kamery królewskiéj, przyszło na to, że król wydał reskrypt na dwóch podkomorzych: Wilczewskiego podkomorzego wiskiego i Jundziłła podkomorzego grodzieńskiego, aby jako na miejsce na pograniczu Litwy z Koroną zjechawszy, według dekretu komisyi wohyńskiéj miasto Wohyń z dobrami Kuczyńskiéj podstoliny drohickiej rozgraniczyli. Wilczewski podkomorzy wiski chciał zjechać, ale Jundziłł podkomorzy grodzieński, mający za sobą Załeską kasztelankę wiską, siostrę cioteczno rodzoną Kuczyńskich podstoliców drohickich, nie oświadczywszy się wprzód z tém przed Flemingiem podskarbim w. lit., trzymającym per contractum ekonomie stołu królewskiego, żadną miarą nie chciał zjechać. Hetman w. kor. Branicki wydał ordynans do dwóch chorągwi polskich bliżéj Suchéj Woli stojących, aby favore Kuczyńskich asystowały temu rozgraniczeniu, aby się mieszczanie wohyńscy nie mogli oponować; ale jak dziwactwo było Jundziłła podkomorzego grodzieńskiego, że wolał Fleminga niż króla słuchać i skoligowanéj familii dopomódz, tak też jakieś skrupuły były Kuczyńskich, że nie kontentując się zjechaniem Wilczewskiego podkomorzego wiskiego, ten termin reskryptem królewskim naznaczony, ile przy asystencyi dla siebie wojskowéj, opuścili. Przybiegł tedy Kuczyński, który po ojcu swoim wziął podstolstwo drohickie, do Warszawy, gdzie mnie zastawszy, radził się, co miał czynić. Bardzo niekontent byłem, że tak dobrą okazyą rozgraniczenia opuścili, przecież zacząłem prosić marszałka nadw. kor., aby reskrypt królewski na jednego Wilczewskiego podkomorzego wiskiego do ekspedyowania tego rozgraniczenia wyprawić raczył; ale się marszałek nadw. kor. tak o tę prośbę rozgniewał na mnie, że patrzéć potém na mnie nie chciał, ale nawet się z hetmanem w. kor. za Kuczyńskiemi instancyą wnoszącym przemówił. Różne jeszcze starania w kamerze królewskiéj czyniłem, memoryały do téjże kamery pisałem; aleśmy nic nie wskórali. Naresztę z księdzem Podowskim referendarzem koronnym, w oczach hetmana w. kor., żwawo przemówiłem się i hetman na księdza Podowskiego mocno się obruszył. Z tém wszystkiém nic nie wskóraliśmy.

Był jeszcze i ten interes na wyjezdnem z Warszawy do Drezna królewskiém, że książe Lubomirski podstoli koronny, alias ludzie jego, niesłusznie na pograniczu wołoskiém zgrabili kupców tatarskich. Chan tatarski stanął na granicy polskiéj z wojskiem swojém, sam będąc łakomy, wojsko do rabowania kraju zgodne mając, pretendował tedy satysfakcyi, któréj, jeżeliby należytéj według chciwości swojéj nie odebrał, tedy oświadczył się wtargnąć w granice polskie. Musiał zatém skarb koronny cztery razy więcéj niż pretensya warta była, to jest, 15000 czerwonych złotych chanowi tatarskiemu zapłacić. Druga pretensya od Turków takowa była, że Czarnocki szlachcic majętny, mający dobra swoje w Sendomirskiém województwie i na pograniczu tureckiém, wpadł do Turek i bez żadnéj racyi i pretensyi kilkaset koni zabrał. Obiecał król w tém sprawiedliwość uczynić i zaraz tegoż Czarnockiego kazał zapozwać do trybunału koronnego. Nareszcie król ultimis aprilis [1]) wyjeżdżał z Warszawy do Saksonii. Wielu tak patrzyło na króla, że go już więcéj widzieć nie będą; supponowano albowiem, że król już chorowity na sejm do Warszawy nie przyjedzie. Jakoż już ciało na nim opadłe było, ale że sejmy ekstraordynaryjne król w Poznaniu albo w Wschowie składać będzie: sam też król, wyjeżdżając z Warszawy, tak na nią i na zgromadzonych ludzi patrzył, że już ich więcéj oglądać nie będzie,— nie bez łez zatém był wyjazd królewski z Warszawy.

Ja też z Kuczyńskim podstolim drohickim wyjechałem z Warszawy, obiecawszy się być u podstoliny drohickiéj w Suchéj Woli. Powróciwszy zatém do Rasny, jechałem do Suchéj Woli do podstoliny drohickiéj na Pratolin, gdzie wstępowałem do Potockiego podczaszego lit., który mi już 6000 złotych kapitulacyi postępował. I gdy mu powiedziałem, że żadnéj kapitulacyi nie przyjmę, póki mi nie powie, dla jakiéj racyi mi ją daje, tedy przyznał się, że ma być marszałkiem trybunału koronnego i że się nie chce podjąć laski trybunalskiéj, jeżeli ja przy nim a consiliis [2]) nie będę. Tedy ja wziąłem to na deliberacyą i że dam rezolucyą na św. Jan w Białymstoku. Pojechałem potém do Suchéj Woli, gdzie konkludowaliśmy, że ponieważ tak dobra pora do rozgraniczenia minęła i ponieważ reskryptu drugiego na Wilczewskiego podkomorzego wiskiego jednego król nie dał, więc trzeba się kłaniać Flemingowi, aby na pierwszy reskrypt królewski pozwolił i Jundziłła podkomorzego grodzieńskiego na zje-

[1]) W końcu kwietnia. [2]) Jako radzca.

chanie do rozgraniczenia obligował. Aleśmy i tak nakłaniawszy się Flemingowi, nic nie wskórali. I tak ten interes nie zakończony został.

Książe wojewoda wileński po ufundowaniu trybunału z Wilna do Nieświeża powróciwszy, pogrzeb solenny ojcu swemu ks. wojewodzie wileńskiemu hetmanowi wielkiemu lit. w Nieświeżu naznaczył. Wielkim bardzo kosztem ten obrządek chrześciański był obchodzony: bo najprzód, duchowieństwa niezliczona moc, zakonów, świeckich księży i prezbiterów ruskich unitów zjechała się, tak dalece, że w Nieświeżu tak obszernem mieście, nie mogli się pomieścić. Kazał tedy książe wojewoda wileński namioty swoje, których i wielkich i siła jest bardzo, za miastem porozbijać, które były duchowieństwem napełnione. Msze święte nie mogły się w jednym kościele jezuickim, gdzie sam był pogrzeb, odprawiać. Po wszystkich tedy kościołach nieświeżskich odprawiane od północy, aż więcéj niż do południa były. Stoły aż do zbytku kosztowne i wspaniałe, w zamku, po refektarzach zakonnych i po namiotach; także wina różne, jakie kto chciał, węgierskie, szampańskie, burgundzkie ze zbytkiem dawano. Łopaciński biskup żmujdzki, Wodziński biskup smoleński i inni prałaci, kanonicy, zjechali na ten pogrzeb. Miał biskup żmujdzki celebrować mszę śpiewaną rekwialną; ale lubo prosił biskupa wileńskiego o pozwolenie pontificaliter w dyecezyi wileńskiéj, w któréj jest Nieśwież, tę ofiarę świętą czynić, jednak biskup wileński przez szczególną ku książęciu wojewodzie wileńskiemu zawziętość, nie pozwolił ani jemu, ani biskupowi smoleńskiemu o toż proszącemu. Tak tedy opat benedyktyński nieświeżski, którzy opaci od dawnych biskupów wileńskich mają raz na zawsze pozwolenie pontificalibus w Nieświeżu uti [1]), celebrował pontificaliter wielką mszę rekwialną, a biskup smoleński miał pierwszego dnia kazanie. Tak biskup wileński nie pamiętając na to, że książe nieboszczyk hetman w. lit. na asystowaniu jemu przy wjeździe na biskupstwo wileńskie życie swoje położył, tak wielkiemu panu, pierwszemu w Litwie senatorowi, wielkiemu hetmanowi, panu z wielu królami skoligowanemu, téj ozdoby pogrzebowéj nie pozwolił. Hetman także w. lit., chociaż czyniący się nabożnym, jednak dla kolegi swego hetmana w. na pogrzeb jego nie dał ordynansu: aby rycerstwo według starodawnego zwyczaju kopie kruszyło, buławę i inne insygnia rycerskie rzucało; taka była zawziętość. Trwał ten pogrzeb przez trzy dni z niezmiernym ks. wojewody wileńskiego ekspensem.

---

[1]) Używać pontyfikalnych szat.

Ja przez ten czas w domu siedziałem, a w Brześciu była misya przez świętobliwego księdza Obłoczymskiego Dominikanina odprawowana, na któréj była wielka frekwencya urzędników, szlachty i różnego ludu. Był też na téj misyi brat mój Wacław porucznik, który nienabożną rzecz przeciwko mnie uczynił, to jest, manifest skomatyczny pełen kalumnii w grodzie brzeskim przeciwko mnie i Szczepanowskiemu patronowi swemu nic niewinnemu zaniósł. Zadawał mi w tym manifeście, że mam na Czemerach trojaką sumę: dwie w dziale naszym są wymienione, a trzecią sumę utaiłem; item, abym się likwidował z innych sum po ojcu naszym pozostałych; item, że szablę szczerozłotą dyamentami i rubinami sadzoną valoris tysiąca czerwonych złotych, do działu między nami bracią należącą, u siebie zatrzymuję i sobie przywłaszczam. Item, że idąc z patronem jego Szczepanowskim in condicto, dekret na roczkach marcowych brzeskich in praejudicium [1]) jego otrzymałem, a w swojéj kategoryi przeciwko Krypskiemu sam przeciwko sobie dziwne rzeczy popisał, większą uznając pretensyą Krypskiego, niż on ją sam formował do Szeszowy. Na co krótko reponuję, że sumę trzecią na Czemerach, bez żadnego fundamentu, nawet bez żadnego pozoru, przeciwko wszelkiéj prawdzie i wyraźnemu testamentowi nieboszczyka ojca naszego sam sobie wymyślił: szablę szczerozłotą nieboszczyk ojciec darował mi na węzeł imienin moich na św. Marcin. Gdy zaś do działu naszego przyszło, tedy bracia moje, lubo dobrze wiedzieli o téj darowiznie, jednak pretendowali odemnie, abym skrypt ojca mego na darowanie téjże szabli prezentował, którego że nie miałem, tedy dobrowolnie unikając większego w dzieleniu się naszém zakłócenia, do działu oddałem. A ponieważ bracia moje tęż szablę w depozycie rasieńskim zostawili, tedy na to dałem skrypt wszystkim trzem braci moim, jako ta szabla do działu należąca u mnie zostaje. Taż szabla wszystkich tych klejnotów, nie miała valoru nad trzysta czerwone złote i tę szablę podczas jamarku wysockiego Ormianie lwowscy i lubelscy nie taksowali więcéj w przytomności braci moich jak czerw. złotych dwieście. Innych sum ojca mego nigdy w szafunku i ręku moich nie miałem; w pozwie zaś najpierwszym mnie podanym brat mój napisał, że sumy potaiłem, trochę dyskretniejszym terminem niż pokradłem. Kondyktaminu żadnego z Szczepanowskim patronem brata mego nie czyniłem, ani żadnéj rzeczy wygrałem, tylko in ordine satisfactionis dekretowi grodzkiemu brzeskiemu, przez brata mego

[1]) Na szkodę.

otrzymanemu poszła suspensa, ex quo byłem deputatem, juramentu super comportationem [1]) do najpierwszych roczków brzeskich. Taką kalumnią in actu odprawionéj misyi i wniósł na mnie brat mój. Ja tedy o tém dowiedziawszy się i widząc, że brat mój porucznik nie zechce odemnie odbierać komportowanych dokumentów jego, wydałem mu pozew na roczki grodzkie brzeskie, szczególnie do atentowania mego juramentu super comportationem, a potém do odebrania dokumentów jego. Do brata téż mego pułkownika pisałem, mocno prosząc, aby skrypt mój na depozyt u mnie szabli szczerozłotéj, do działu należącéj, wszystkim trzem braci moim służący, a do rąk brata mego pułkownika oddany, do akt grodzkich brzeskich podał. Jakoż pułkownik podał i ekstrakt mi przysłał.

Na téjże misyi był Niemcewicz cześnik brzeski z żoną swoją, z domu Korytyńską, człek skąpy. Żona jego chciała dłuższego nabożeństwa zażyć, on ją naglił, aby jak najprędzéj kończyła. Musiała tedy poniewolnie skończyć; ale tak ją umartwiło, że w gorączkę wpadła i od rzeczy gadać zaczęła. Padła opinia, że waryacyi dostała: trzymali ją na Terespolu. Ja tedy już po misyi będąc w Brześciu, jako jéj dawny znajomy i swat, odwiedzałem ją z kompasyą. Dopiero wtedy zaczęła mi się bardzo skarżyć, że ją za zwaryowaną mają i różne jéj przykrości wyrządzają, że ma niezmierne pragnienie i gorączkę i pić jéj nie chcą dawać. Dopiero ja zacząłem z mężem jéj seryo mówić, wody jéj nie bardzo zimnéj z cytryną szklankę dać kazałem. Ochłodziła się cokolwiek, zaczęła być rzeźwiejsza i skoro ją mąż z doktorskich rąk zawiózł do domu do Nepel, zaraz zupełnie ozdrowiała. A Dominikanie misyonarze, gdy po skończonéj misyi w Brześciu jechali na misyą do Chełma, tedy piorun z niezbadanych sądów Boskich zabił dwóch misyonarzów, świętych ludzi w drodze. Ksiądz téż Obłoczymski, głowa téj świętéj pracy, nie ochraniając nieoszacowanego zdrowia swego, będąc na siłach wyniszczony, umarł.

Nastąpił potém św. Jan, imieniny Branickiego kasztelana krakowskiego, hetmana w. kor., na które ja pojechałem do Białegostoku, gdzie był wielki konkurs gości i zwyczajne od trybunału koronnego lubelskiego, przez delegowanych deputatów, powinszowanie. Na też imieniny do Białegostoku przyjechał Sapieha hetman polny lit. i sama hetmanowa, która przed św. Janem kilko tygodniami miała kłótnią z Koiszewską sąsiadką moją, strażnikową trocką i mnie w ten interes wmięszała. Rzecz się tak miała.

---

[1]) Odroczenie złożenia dowodów z powodu, że byłem deputatem.

Tołłoczko, który najprzód dostawszy się do dworu ks. Wiśniowieckiego wojewody wileńskiego, hetmana w. lit., chudy pachołek, zasługował się Piotrowi Zawadzkiemu rotmistrzowi janczarskiemu, mającemu kredyt u ks. Wiśniowieckiego. Ten tedy Zawadzki wypromował Tołłoczkę na porucznikowstwo janczarskie, a potém słabym się czując, jakoż potém w kilka lat na puchlinę wodną umarł, ustąpił temuż Tołłoczce rotmistrzowstwa janczarskiego. Potém ten Tołłoczko, człek oszczędny, zebrawszy trochę grosza, ożenił się z Kołłątajówną chorążanką powiatu wołkowyskiego, po któréj kilkadziesiąt tysięcy wziąwszy posagu i dobra w powiecie wołkowyskim kupiwszy, zaczął w tymże powiecie in activitatem wchodzić. Był deputatem na trybunał i posłem na sejm. Dependując naówczas od partyi książąt Czartoryskich, a tém bardziéj od Massalskiego hetmana w. lit. i będąc posłem jeszcze przed rokiem 1762, nietylko przeciwko grafowi Brylowi pierwszemu ministrowi królewskiemu ostro mówił, ale téż memoryał na niego o implikowanie się i złe rządzenie interesów polskich królowi podał. Nie jest to człek ani uczony, ani wymowny, tylko że był ślepo posłuszny hetmanowi, przytém, że w powiecie wołkowyskim chleba nie żałował i miał popularność; za tę tedy przeciwko Brylowi akcyą dano mu podstarostwo grodzkie wołkowyskie. Tymczasem tenże Tołłoczko owdowiał, na popularności zaczął fortunę tracić, a Sapieha wojewoda połocki hetmanem polnym zostawszy, uczynił go buńczucznym swoim i oprócz gaży buńczucznéj, dał mu kapitulacyą roczną na dwa tysiące zł. polskich. Gdy tedy Tołłoczko przyjechał do Wysokiego do hetmana polnego lit. i tam Koiszewska z córką swoją przyjechała do kościoła i była na obiedzie w zamku, tedy hetmanowéj polnéj lit. wpadł w myśl ten projekt, aby Tołłoczkę ożenić z córką téj Koiszewskiéj, panną młodą i cokolwiek piękną. Tołłoczko zaś lubo nie gładysz i nie młody, ale człek słuszny. Opowiedziała hetmanowa tę łaskę swoję Tołłoczce wdowcowi, który z obligacyą chwyciwszy tego projektu, zaczął się starać o Koiszewską, mającą w gotowiźnie posagu 12000 złp. Zaczęła potém hetmanowa i samego hetmana do tego namówiła, jako mająca nad nim władzę, proponować Tołłoczkę Koiszewskim, rodzicom téj panny. Rodzice przez respekt wdającego się państwa, nie rekuzowali, ale o zapisy czynili kwestyą, a przytém do córki, jeżeli się jéj kawaler podoba. Hetmanowa wielkie nadzieję łask swoich dla téj panny czyniąc, przywiodła ją do tego, że nie referując się do prywatnéj rady matki swojéj, publicznie w oczy matce swojéj przy hetmanowéj i hetmanie i przy kawalerze Tołłoczce powiedziała, że ma afekt do Tołłoczki i że mu

przyjaźń swoję deklaruje. Rodzice nad rezolucyą córki swojéj zadumieni, w przytomności państwa, nic jéj nie mówili, a hetmanowa do zaręczyn przynaglała. Tak tedy pierścionkami od hetmanowy danemi zaręczona ta para została. Pojechali potém rodzice z córką do domu, gdzie potém matka córkę o tak prędką rezolucyą i tak śmiałą zaczęła napominać. Córka ufundowana na obietnicach łask hetmanowy, z rezolucyą, że chce iść za Tołłoczkę stawała, a tymczasem dowiedziała się matka, że Tołłoczko mający z pierwszego małżeństwa syna, od którego macierzystéj substancyi, chociaż sobie na przeżycie zapisanéj, oddalać nie mógł, a oprócz tego znacznemi długami na popularność w powiecie wołkowyskim zaciągnionemi, miał onerowaną [1]) substancyą: z tych tedy przyczyn matka publicznie się z tém oświadczała, że córki za Tołłoczkę nie wyda i że te zaręczyny tak nagłe i wymuszone przez respekt pański były. Hetmanowa urażona o to, chcąc koniecznie co zaczęła dokazać, pojechała z znaczną kalwakatą do Wołkowicz, o lekkie pół milę od Wysokiego do Koiszewskich, oddając im wizytę. A gdy tam przyjechała i obligowała matkę, aby córka jéj wyszła, która gdy wyszła, hetmanowa córki spytała się, jeżeli jest pamiętna deklaracyi swojéj i zaręczyn i jeżeli chce iść za Tołłoczkę? Gdy córka odpowiedziała, że jest pamiętną i jako zaręczona chce iść za swego kawalera, tedy hetmanowa wziąwszy córkę za rękę, poszła zaraz do karety i wzięła ją do karety, jechać kazała. A matka zaczęła lamentować o gwałt domowi szlacheckiemu uczyniony w zabraniu gwałtem córki. Zaczęła potém i hetmanową i córkę przeklinać. Oprócz tego, że córki nie miała woli wydać za Tołłoczkę, miała inną dla niéj partyą, Głębockiego kasztelanica kruszwickiego, rezydującego przy hetmanie polnym lit., który kasztelanic jako młody człowiek, rozkochawszy się, oświadczył się, że się chcę z tąż jéj córką żenić. Matka lubo w lamentach, jednak nie straciła przytomności. Chciała się w grodzie brzeskim na hetmanową manifestować i zabieżeć konsystorz janowski, aby indultu na ślub córce jéj z Tołłoczkiem nie dano. Widziała zatém hetmanowa, że będzie przeciwko niéj aklamacya publikowana; zaczém do ubłagnia od corki matki udała się, niewypuszczając jednak jéj z tych zaręczyn. Posyłała tam do matki dworzan i oficerów, aby od córki przepraszali; ale matka słuchać nic nie chciała, aż wpóki jéj córka przywrócona będzie. Tandem mnie wokowała hetmanowa, abym ja z przeproszeniem od córki jechał do matki. Napisała tedy córką list bardzo pokorny, przepraszający, który ja sam

[1]) Obciążoną.

komponowałem do matki, z którym listem ja pojechałem do Wołkowicz. Tam tedy stanąwszy i wytrzymawszy żale i impeta matki, potwierdzając, że ma sprawiedliwą racyą żalenia się, a przez to już spokojniejszą widząc matkę i o miłosierdziu rodzicielskiém nad młodemi, a przez to mniéj rozsądnemi dziećmi mówiąc, przytaczając też różne przykłady o miłości macierzyńskiéj, naresztę list córki oddałem, który matka przecież bez wielkiego ferworu czytała i przecież do przeproszenia siebie, widząc pokorę córki, nadzieję uczyniła. Pretendowała tedy, aby córka do niéj przyjechała, któréj na prośbę moję przyrzekła, że żadnéj kary dać nie miała. A że hetmanowa pretendowała, aby taż panna jechała z nią na św. Jan do Białegostoku, wtedy wziąwszy odemnie sponsyą, że w Białymstoku córka jéj nie weźmie ślubu z Tołłoczką, pozwoliła jéj jechać do Białegostoku; córka zaś aby do niéj przyjechała dla wzięcia sukien, kornetów i bielizny na tę publikę i że ją zaraz tego dnia odeślę do Wysokiego. Gdym powrócił do hetmanowy na obiad, tedy po obiedzie, ja i pułkownik Paszkowski, naówczas będący w Wysokiém, wziąwszy z sobą pannę Koiszewską, pojechaliśmy z nią do Wołkowicz. Skorośmy stanęli tam, padła córka matce do nóg. Matka z cholerą ją przyjęła, przecież na prośbę naszę dała się ubłagać i wydawszy wszystko, co na publikę białostocką potrzeba było, i wziąwszy od córki mocne asekurowanie, jak przysięgę, że z Tołłoczką w Białymstoku ślubu nie weźmie, odwieźliśmy też pannę do Wysokiego. Kontenta była hetmanowa z powrócenia téj panny, mając konieczną wolę wydać ją w Białymstoku za Tołłoczkę. Tymczasem panna Koiszewska rogówki wielkiéj nie miała. Już był czas krótki do zrobienia rogówki, posłała tedy hetmanowa do brata mego pułkownika, chcąc pożyczyć rogówki po nieboszce bratowéj mojéj pozostałéj. Brat mój nie chciał pożyczyć, ale dwie rogówki do wybrania posławszy, cenę onych, jak kosztowały, wyraził. Hetmanowa pożałowała pieniędzy na kupienie rogówki. Panna też Koiszewska bez rogówki, jak bez oka, wstręt czyniła do jechania; zaczęła tedy fukać na tę pannę, panna też uważając, że kiedy rogówki nie chciała kupić hetmanowa, tedy i inne obiecywane łaski niepewne były, zaczęła z nieukontentowaniem na te łaski hetmanowy odpowiadać. Hetmanowa zatém w cholerze zaczęła jéj pytać, jeżeli jest stateczną w deklaracyi swojéj dla Tołłoczki i jeżeli ślub z nim weźmie w Białymstoku? Panna odpowiedziała, że mocno przyrzekła matce ślubu nie brać w Białymstoku. Hetmanowa jeszcze w większéj cholerze napadła na nią: kto jéj radził czynić te przyrzeczenia matce? Panna zalękniona odpowiedziała, że ja jéj radziłem. W wielkiéj zatém cholerze hetmano-

wa kazała jak najprędzéj karetę zaprzęgać i zaraz pannę Koiszewską z rzeczami jéj odesłać do matki, a na mnie wszystek gniew hetmanowy obrócił się. Tak tedy kupienie rogówki wszyskie starania popsowało.

Podczas św. Jana w Białymstoku podczaszy lit. Potocki, oprócz łaskawego zawsze dla mnie afektu, nic mi o kapitulacyi nie wspominał. Odjechałem potém do domu, aliści znowu przysłał do mnie starosta brański, abym przyjeżdżał do Białegostoku. Pojechałem tedy tam, gdzie gdy przyjechałem, zaraz mi hetman w. kor. powiedział cicho te słowa, że bardzo złe ma nowiny. Ja rozumiałem, że król słaby: aliści hetman powiedział, że Rosya ministrów status rzeczypospolitéj naszéj łapać chce i za granicę wysyłać, co się tak działo: Książęta Czartoryscy chcąc w pośmiewisko podać Mniszcha marszałka nadw. kor., po odjeździe królewskim do Saksonii rezydującego w Gdańsku, i w Oliwie u księdza Rybińskiego opata oliwskiego, poufałego przyjaciela, wielki kredyt mającego między Gdańszczanami, nie mniéj chcąc z Gdańska oddalić tegoż marszałka nadw., kazali przez afidowanych swoich rozgłosić, ale niby pod sekretem, że przybiegł sekretny kuryer do rezydenta rosyjskiego w Gdańsku będącego, aby ci ludzie, którzy na okrętach rosyjskich przypłyną do Gdańska, starali się w Gdańsku złapać marszałka nadw. kor. i zaraz morzem, aby go odesłać do Rosyi. O tym niby sekretnym ordynansie gdy się któryś magistratowy pan gdański dowiedział, tedy przez przyjaźń swoję przestrzegł o tém opata oliwskiego, aby on przestrzegł marszałka nadw. kor., aby radził o sobie. Gdy tedy opat oliwski powiedział to marszałkowi, tedy marszałek nie egzaminując, jeżeli ta relacya ma jaki fundament, zaląkł się i zaraz wyprawiwszy swoję karetę i ekwipaż cały do dóbr swoich mazowieckich i w niéj Twardowskiego wojewodę kaliskiego, a ztamtąd do Białegostoku,—sam incognito w kolasie półkrytéj czterokonnéj wyjechał do Warszawy. A tymczasem prędko wysłał do hetmana w. kor. do Białegostoku, donosząc, w jakiém zostaje niebezpieczeństwie i prosząc tak dla siebie jako téż i dla Twardowskiego wojewody kaliskiego o konwój. Hetman w. kor. wyprawił przeciwko wojewodzie kaliskiemu Zakrzewskiego obersztelejtnanta z sześciudziesiąt dragonii, przydawszy mu jednę lekką chorągiew, a na konwój marszałka nadw. kor., wysłał dwieście Tatarów pod komendą rotmistrza Chaleckiego Tatara. Czekaliśmy tedy co godzina wiadomości o marszałku nadw. kor.: lubo ja to utrzymywałem, iż to jest daremny postrach na podanie w żart marszałka nadw. kor. od książąt Czartoryskich wymyślony. Stanął wpierwéj w Białymstoku wojewoda kaliski tłusty, ale ze stra-

chu i niewygody dziennego i nocnego jechania i niewyspania się, przepadły i zmizerowany. Marszałk nadw. kor. także strachem i niewygodą wycieńczony, stanął nazajutrz w Białymstoku, a potém przez różne okoliczności to się pokazało, że to był daremny postrach. A że na skargi książąt Czartoryskich, jakoby po ufundowanym gwałtownie trybunale wileńskim byli w niebezpieczeństwie życia od ks. wojewody wileńskiego: jakoż cesarzowa przez posła swego Kajzerlinga, przyjaciela wielkiego książąt Czartoryskich, kazała na piśmie królowi w Dreźnie podać deklaracyą swoję, iż utrzymujących prawa i wolności polskie patryotów, a ztąd oprymowanych od ks. wojewody wileńskiego, pozwolonemi od Pana Boga siłami sekundować będzie. Na tę tedy skargę wojska swego 6000 pod komendą generała Sołtykowa do wkroczenia w Litwę destynowała, i już to wojsko od Rygi ciągnące od granicy litewskiéj pod Janiszkami, kluczem ekonomii szawelskiéj, w posesyi ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego będącéj, stało, a Odachowski starosta połocki porucznik petyhorski, za ordynansem Massalskiego hetmana w. lit. z komenderowanemi ludźmi już stał w Janiszkach, nie tym sposobem jak za nieboszczyka ks. Radziwiłła hetmana w. lit. posyłani byli regimentarze, choć nie dla zabronienia słabemi siłami wkroczeniu wojsku zagranicznemu w granice litewskie, ale przynajmniéj dla spytania się o przyczynę wkroczenia i manifestowania o pilność hetmańską w strzeżeniu granic; ale tym sposobem, aby to wojsko z ochotą przyjął, jako na sukurs oprymowanéj wolności wkraczające i tenże Odachowski bardzo przykre słowa przeciwko ks. wojewodzie wileńskiemu publicznie mówił, jako przeciwko konwulsorowi praw. O czém wszystkiém ks. wojewoda wileński od Baniewicza, ekonoma swego szawelskiego, obszerne miał reporta i relacye. Zaczém i ks. wojewoda wileński z gromadną asystencyą przyjaciół i milicyi swojéj przyjechał do Białegostoku dla naradzenia się, jak miał sobie w takiéj okazyi postąpić. Były zatém dwie okoliczności do naradzenia się: pierwsza, że wojsko rosyjskie wkraczało w granice litewskie, druga obawianie się, aby za tém wkroczeniem konfederacyi książęta Czartoryscy w którym powiecie litewskim osobliwie grodzieńskim i lidzkim nie podnieśli i ojczyzny nie zamieszali. Było tedy consilium w zamkniętym pokoju, na którém, że niektórzy byli senatorowie i rycerskiego stanu, którym sekretniejszych rzeczy konfidować nie można było, zaczém to consilium tylko ceremonialne było. Ale na drugiém sekretniejszém consilium kazano i mnie być, gdzie mi też kazano, abym zdanie moje powiedział. Ja z posłuszeństwem woli rozkazujących, w ten sens mówiłem: iż jako ks. wojewo-

da wileński, oskarżony o gwałtowne ufundowanie trybunału i o opresyą przyjaciół Rosyi i patryotów litewskich, wkraczającemu wojsku rosyjskiemu w dobra jego radziwiłłowskie ekonomii szawelskiéj jaką opozycyą wojskiem swojém nadworném czynić będzie, a zatém da okazyą do dalszéj kłótni i że się porwie przeciwko wojsku rosyjskiemu, aby był deklarowany, za nieprzyjaciela cesarzowy, którego ścigać, jako nieprzyjaciela swego miałaby Rosya pretekst, do któréj przywiązałaby się potém konfederacya przez książąt Czartoryskich uknowana:— życzyłem tedy, aby książe wojewoda wileński nietylko w ekonomii szawelskiéj żadnego swego żołnierza nie miał, ale téż posłał ekonoma swego szawelskiego Baniewicza do generała Sołtykowa dla informacyi, jakiego i jak wiele prowiantu potrzebuje, i aby nim wojska do ekonomii szawelskiéj wnijdą, wszystek magazyn gotowy znalazły. Już tedy spodziewana okazya zatargi z wojskiem ks. wojewody wileńskiego upadnie i generał musi do cesarzowy reportować, co daléj ma czynić. Niemniéj i potencye insze w tak niesprawiedliwém Rosyi do Litwy wtargnieniu muszą cesarzowę przez ministrów swoich reflektować, aby nie czyniąc wojennego zamieszania w Polszcze, jako ich interesującego, wojsko swoje z Litwy rewokowała. W drugim zaś punkcie, aby w którym powiecie osobliwie grodzieńskim i lidzkim nie wybuchnęła konfederacya, życzyłem, aby pułki nadworne królewskie tatarskie, mające konsystencye w ekonomii grodzieńskiéj i brzeskiéj, miały od króla Imci ordynanse, aby w jak najpilniejszéj byli gotowości i wszyscy się przy chorągwiach swoich znajdowali; słowny zaś aby ten wyszedł odgłos, iż gdzieby się tylko konfederacya pokazywała, aby ją znosili, także aby ks. wojewoda wileński wojsko swoje w bliskości jedno od drugiego stojące miał w gotowości, które tak pułków królewskich jako i wojska radziwiłłowskiego gotowości ogłoszone, mających się konfederować w bojaźni utrzymać mogą. Także życzyłem, aby tak ks. wojewoda wileński jako i Mniszech marszałek nadw. kor. rozpisali po wszystkich województwach i powiatach do przyjaciół swoich i dworskich listy, aby na wszelkie rozruchy pilną baczność mieli i jeżeli gdzie posłyszą, aby jak najprędzéj do ks. wojewody wileńskiego znać dawali. Także życzyłem, aby hetman w. kor. wydał ordynanse niektórym regimentom i chorągwiom do gotowości do ruszenia się tam, gdzie powtórny ordynans zajdzie.

Te moje zdanie aprobowano i zaraz do wykonania tego wszystkiego ekspedycye pisać kazano.

Druga kategorya ad conferendum była koronna względem następującego trybunału koronnego piotrkowskiego, aby go dobrze ufundować, gdyż książęta Czartoryscy mając sobie jakby za przegraną ufundowanie trybunału wileńskiego, tak na powetowanie téj przegranéj, jako téż dla wzruszenia konfederacyi w Koronie, wszystkie siły swoje na trybunał piotrkowski obrócili. Szło tedy najprzód o marszałka tego trybunału. Był do laski trybunalskiéj destynowany Potocki podczaszy lit., mający za sobą Sapieżankę podskarbiankę nadworną lit., siostrzenicę rodzoną hetmana w. kor., który podczaszy lit. różne sobie a niezwyczajne kładł kondycye, tak względem bezpieczeństwa osoby swojéj, co znaczyło bojaźliwość, jako téż względem ekspensów na tę funkcyą, co znaczyło skąpstwo. Słowem mówiąc, byliby mu przestali perswadować podjęcia się téj funkcyi, gdyby czas wystarczał do namówienia kogo innego na marszałkowstwo. Przecież mu co mogli w obudwóch jego kondycyach czynili. Ale jeszcze konieczną i nieodstępną założył kondycyą, abym ja przy nim przez całą jego funkcyą marszałkowską, przez pięć ćwierci roku był przytomny dla rady. Zawołano mnie tedy ad consilium i marszałek nadw. kor. zaczął mi proponować, obligując, abym się podjął być przytomnym przy podczaszym lit. przez czas jego funkcyi marszałkowstwa trybunalskiego. Ekskuzowałem się słabością zdrowia po skończonéj niedawno funkcyi deputackiéj lit., nadwerężonego przytém, że dom trudno mnie ustawnie opuszczać. Nie chcąc jednak wszystkich panów na tém consilium przytomnych urażać, prosiłem o krótki czas do deliberacyi, i z tém z tego consilium wyszedłem. Potém marszałek nadw. kor., zastąpił mnie z mocnemi obligacyami, abym dał posłuszną woli jego rezolucyą. Ekskuzowałem się i mówiłem, że mnie na ciężką pracę i umartwienia eksponuje, prosiłem albowiem, aby raczył pomiarkować, jakie podczaszy lit. dla nich samych, których tak powinien respektować, trudne i niezwyczajne czyni propocycye; a cóż ze mną czynić będzie, zdrowia mi i rozumu nie stanie dogadzać tym dziwactwom i chcąc utrzymać kredyt w perswadowaniu rzeczy lepszych i przystojniejszych. Potém mówiłem, jaką będę figurę czynić przy podczaszym lit., czy jak sekretarz, czy jak kto inny rządzący dworem będę; czego się obojga podjąć nie chcę, bo mi rąk nie stanie do pisania projektów dziwnych i listów podczaszemu, a nie czyniąc tego, jak znam humor popędliwy i pełny podejrzenia, tak zapewne urażę. Jeżeli jak przyjaciel będę, tedy mi najprzód podczaszy lit., co się w kole stanie, rzetelnie nie powie: inni deputaci naprzykład secretum stale trzymać będą. Ja tedy nie potrafię radzić, nie wiedząc zupełnie, jak

się ma interes w sobie. I od deputatów mogę zaciągnąć inwidyą, że mimo ich sentymenta, daję rady marszałkowi trybunalskiemu. Więc nie będąc w kole przytomnym, czyli to dla utrzymania jakiéj sprawy trzebaby czynić eksplikacyą mocną interesu i prosić drugi turnum, czyli gdyby jaki rozruch był w kole, nie mogąc mu zaraz w czasie zabieżeć, będę próżny i nieużyteczny przyjaciel. A zatém wypraszałem się od téj asystencyi. Twardowski wojewoda kaliski będący przy tém, proponował mi od podczaszego lit. za tę asystencyę 10000 złotych. Ja prosiłem, aby się o to, co powiem, jeżeli pozwolą mówić, nie gniewali. Za pozwoleniem tedy mówiłem: Wiem, że mi podczaszy lit. zaraz tych pieniędzy nie da i ja téż przed czasem brać nie mogę. A potém nie bardzo pewny skutek tych obietnic, bo wiem, jak się z kredytorami swemi nie bardzo punktualnie obchodzi; ale jak nie jestem łakomy na pieniądze, a drogo sobie szacuję zdrowie i spokojność, tak jeżeliby przyjął podczaszy lit. odemnie 10000 zł., tedy jemu gotów jestem dać tę sumę, aby mnie od téj swojéj uwolnił obligacyi; bo ja jednak i swoje pieniądze i przez pięć ćwierci roku zdrowie stracę, a tak pieniądze oddawszy, przy zdrowiu się zostanę.

Rozśmiał się marszałek i wojewoda na tę moję odpowiedź; z tém wszystkiém nie kontenci byli z mego ekskuzowania się i gniewać się zaczęli. Hetman także w. kor. odebrawszy o wszystkim moim rozhoworze relacyą, także się na mnie rozgniewał. Ja tedy w umartwionym znajdowałem się stanie: źle mi było podjąć się téj ciężkiéj i ekspensownéj pracy, źle i urazić marszałka nadw. kor. łaskami i wakansami szafującego, jako téż urazić hetmana w. kor. Naresztę, abym uczciwiéj i pożyteczniéj był przy podczaszym lit., wyraziwszy przed starostą brańskim narzekania moje, że się na mnie o to rozgniewano, nie żebym co złego czynił, ale że o zdrowiu mojém radzę, mówiłem, że kiedy już inaczéj być nie może, tedy niech mnie raczéj zrobią kolegą podczaszego lit., abym ztąd był deputatem na trybunał. Widział nas marszałek nadw. kor. na pokojach z sobą mówiących i przyszedłszy do nas, pytał się o czém mówimy. Starosta tedy brański, ostatnią moję, abym był deputatem, opowiedział rezolucyą. Chwycił mnie tedy marszałek nadworny za szyję, zaczął całować i powiedział to hetmanowi w. kor., który mnie zaczął karesować, tysiączne łask od obodwóch miałem obietnicę, naresztę konkludowano, abym był z ziemi drohickiéj deputatem na trybunał koronny.

Pod tenże czas będąca w Białymstoku hetmanowa polna lit. oboje z mężem swoim perswadowali marszałkowi nadw. kor., aby do Massalskiego hetmana wielkiego lit. w terminach jak najobligowań-

szych napisał, zapraszając go dla widzenia się z sobą i dla naradzenia się w interesach publicznych do Białegostoku. Asekurowali przytém marszałka nadw. kor., że hetman wielki lit. mając nieukontentowania swoje do ks. kanclerza lit., że nie jego według stopnia, ale zięcia swego pisarza polnego lit. Ogińskiego do województwa wileńskiego promowował, łatwo ks. kanclerza odstąpi i będzie się z dworem rekoncyliować. Niepodobne zdały się rzeczy do wierzenia, bo te nieukontentowanie hetmana w. lit. do ks. kanclerza, znać, że było ukojone albo wielkiemi obowiązkami potwierdzone, kiedy hetman wszystko w Wilnie, co chciał ks. kanclerz, czynił; tylko jednéj batalii, jak Branicki radził, w czém też nie było rezolucyi ks. kanclerza, księciu wojewodzie wileńskiemu nie wydał, a biskup wileński syn hetmana, wszystkie złości przeciwko dworowi i przeciwko księciu wojewodzie wileńskiemu czynił. Raczéj to było, że hetmanowa polna lit., urażona o przymówkę wileńską na ks. wojewodę wileńskiego, wolała i nieprzyjaciela jego wprowadzić niby w rekoncyliacyą u dworu i z nim jako z rekoncyliowanym, aniżeli z księciem wojewodą wileńskim komportować. Tak i Chmara wiceinstygator lit., przedtém sekretarz pieczęci u nieboszczyka Sapiehy podkanclerzego lit., przyjaciel sapieżyński, utrzymywał tę propozycyą, że nikt nie może doskonaléj i pewniéj sprawić uspokojenia w Litwie między partyą książąt Czartoryskich a partyą dworską, jako jeden hetman w. lit., gdyby się podjął być medyatorem. A gdy mu mówiono, że hetman w. lit. sam jest wielkim partyzantem książąt Czartoryskich, a trzeba żeby medyator był nieparcialny, ani interesowany, tedy to mocno przeciwko oczywistéj prawdzie utrzymywał, że hetman w. lit. nie jest i nie był w partyi książąt Czartoryskich. Nie wiedziałem ja o tym projekcie hetmanowy polnéj lit. proponowanym marszałkowi nadw. kor., aby list pisał do hetmana w. lit. Powiedział mi o tém przy wieczerzy obok ze mną siedzący starosta brański, że nietylko posłuchał téj rady marszałek nadw. kor., ale téż, że list tak uniżający się napisał, że aż nikczemnością trąci. Na to odpowiedziałem, że ten list żadnego dobrego skutku nie uczyni. Bo czy to podobna, ażeby hetman w. lit. za jednym grzecznym listem marszałka nadw. kor., bez bardzo wielkich awantażów swoich, których nawet proporcyonalnych do chciwości hetmana w. marszałek nadw. kor. obiecywać nie może, mógł hetman w. lit. tak długi wiek przeżywszy z ks. kanclerzem lit., będąc prawie jego kreaturą i nie wiedzieć, jakiemi wielkiemi nadziejami mając nabitą głowę, odstąpił od ks. kanclerza, a spuścił się na łaskę marszałka nadw. kor. Co za pewność asekuracyi hetmanowy polnéj lit., przed

którą mógł co hetman wielki lit. obojętnego mówić o ks. kanclerzu, a na to sobie więcéj niż trzeba wyeksplikowała, i gdyby miał jakie myśli hetman, pewnieby się ich hetmanowéj nie zwierzył. Ten zaś list podobniéj to sprawi, że hetman w. lit. publikować go będzie, egzagerując, jak mu się marszałek nadw. uniża i jak się go boi; będzie zatém wnosić, że nie masz racyi trzymać się dworu a tém bardziéj ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego: i wielu to przyjaciół radziwiłłowskich w Litwie osłabi; a gdy się o tém wszystkiém dowie ks. wojewoda wileński, tedy mu to bolesno będzie. Wstaliśmy zatém od wieczerzy, a starosta brański wziąwszy marszałka nadw. kor., uczynił mu refleksye względem tego listu odemnie uczynione. Potém mnie zawołał marszałek nadworny, i gdy we trzech stojąc gadamy, tedy nadszedł hetman polny lit., którego żona nadesłała, aby się przysłuchał, co mówimy. Marszałek tedy nadworny otwarcie eksponował mnie, że ja nie życzę tego listu pisać do hetmana w. lit. i wyraził mu pokrótce racye niepisania. Spojrzał na mnie hetman polny lit. krzywém okiem. Przyszła hetmanowa, tém bardziéj na mnie w złość wpadła, mając i dawny o pannę Koiszewską rankor; ale przy marszałku nadw. kor. nic mi nie mówiła. Ja téż unikając téj weksy, wyszedłem z tego pokoju. Wymogła jednak hetmanowa na marszałku nadw. kor., że odmieniwszy ów styl zbyt uniżony, jednakże w terminach obligujących napisał list do hetmana w. lit., zapraszając do Białegostoku i ten list przez estafetę posłał. Nazajutrz odebrał marszałek nadw. respons od hetmana w. lit. niegrzeczny; bo co do oświadczeń afektu i usług odpisał, że już nieraz miał sobie te ofiarowane oświadczenia, ale rzetelnego onych skutku nie doznał, w czém jakby szalbierstwo marszałkowi zadawał. A co do przyjechania do Białegostoku, ekskuzował się słabością zdrowia. Niekontent był marszałek z takiego responsu, ale kontent, że owego pierwszego listu nie posłał i uznał, że niepróżne były moje refleksye.

Tymczasem ks. wojewoda wileński przysłał do mnie, abym do niego do Zabłudowia prędko przyjeżdżał. Ja tedy zaraz po obiedzie jechałem do Zabłudowia, a hetman w. kor. ze wszystkiemi gośćmi pojechał na wieczerzę do Choroszczy. Między innemi karetami, wsiedli do jednéj karety Twardowski wojewoda kaliski, Krasiński podkomorzy rożański i Starzeński starosta brański. Jadąc tedy, w drodze między innemi dyskursami wpadł i ten o zamieszaniach publicznych, a osobliwie, uchowaj Boże, interregnum. Podkomorzy zatém rożański zaczął taką relacyą czynić, iż gdy był na asamblach u grafa Bryla, słyszał dwóch ludzi niepoślednich, których nie chciał wymówić, mó-

wiących między sobą. Jeden tedy z nich rzekł: Uchowaj Boże śmierci na króla w tych scysyach, coby też to było? a drugi odpowiedział: Cóżby miało być nowego! Obranoby dwóch królów, słabszy mocniejszemu musiałby ustąpić. Byłoby jaki rok lub więcéj rewolucyi, a potém sejm pacificationis wszystkoby uspokoił. Aż pierwszy znowu odpowiedział: Oj Mości panie, inaczéjby było. Partya Czartoryskich byłaby mocniejsza, nie dopuściłaby drugiego króla obierać, bo książęta Czartoryscy, gdzie tylko o jakim szalbierzu dowiedzieli się, tedy za morze po niego posyłali i do swojéj zgromadzili partyi, dwór zaś nasz, gdzie o jakim durniu dowiedział się, tedy go w senacie lokował. Nie à propos był ten dyskurs przy wojewodzie kaliskim, niedawno kreowanym senatorze, który na tę relacyą tylko oczy spuścił. Powiadał mi o tém starosta brański z niemałym śmiechem.

Ja zaś dojeżdżając do Zabłudowia spotkałem Rzewuskiego chorążego w. lit., szwagra ks. wojewody wileńskiego jadącego do Białegostoku, który mi powiedział, że książe wojewoda wileński, nie doczekawszy się mnie, już wyjechał z Zabłudowia do Nieświeża: ale jeżeli mam cokolwiek pamięci i wdzięczności na nieboszczyka ks. hetmana i jeżeli jego najusilniejsze obligacye mam w konsyderacyi, pragnie i prosi, abym jak najprędzéj przyjeżdżał do Nieświeża. Odpowiedziałem, że gotów jestem to wszystko czynić, co ks. wojewoda każe; ale żalę się na to, że będąc w Białymstoku, nic mi o tém nie wspomniał, bom się już podjął być deputatem na trybunał koronny dla asystencyi Potockiemu podczaszemu lit. Wsiadłem zatém do karety chorążego lit. i jechaliśmy razem do Białegostoku; a chorąży lit. z Pacem starostą ziołowskim jechał do Drezna dla interesów ks. wojewody wileńskiego, bez czego się mogło obejść. Chorąży lit. miał się powrócić do Litwy, a Pac dla korespondencyi miał się zostać w Dreźnie. Gdy się hetman z gośćmi powrócił już późno z Choroszczy, tedyśmy już w pałacu nie byli, a nazajutrz powiedziałem i hetmanowi w. i marszałkowi nadw. kor. o téj ks. wojewody wileńskiego obligacyi, abym do Nieświeża jak najprędzéj jechał. Obadwa mi tedy kazali pospieszać do Nieświeża, a potém na sejmik do Drohiczyna przyjeżdżać. Jeszczem się został na obiad w Białymstoku, przy którym gdy dano wino szampańskie, tedy Mokronowski generał, na którego wtenczas krzywém okiem patrzył hetman w. kor., bo był oskarżony, że kochając się w żonie jego hetmanowéj wielkiéj koronnéj, wydaje familii jéj książętom Czartoryskim sekreta hetmańskie, Mokronowski tedy, mówię, wziąwszy butelkę szampańskiego wina i rozlewając ją na kieliszki, pytał się Mniszcha

marszałka nadw. kor., jak sobie każe nalać wina, czy po ministrowsku, to jest dla drugich piankę a dla siebie wino, czy też po rzetelnemu wina bez piany. Uczynił się marszałek nadw. kor. nie słyszącym, ale Mokronowski drugi i trzeci raz powtórzył też same słowa. Marszałek nic nie odpowiedział i gniewał się, a hetmanowa w. kor., która więcéj tygodnia widząc nieprzyjaciół domu swego zgromadzonych i o jéj familii radzących się, tak tą małą rzeczą, to jest, umartwieniem marszałka nadw. przez pytania Mokronowskiego sprawioném ukontentowana, że się jéj aż cera lepsza wróciła i zaczęła być weselszą. Z tém wszystkiém Mokronowski przez ten czas siła ucierpiał; bo zacząwszy od hetmana, wszyscy akomodując się hetmanowi, krzywo na niego patrzali, bawić się drudzy z nim wystrzegali się; ja jednak i przez pamięć jego łask dla mnie świadczonych i spodziewając się, że ten gniew i suspicya prędko minie, i bywałem u niego i publicznie kłaniałem się jemu i z nim się bawiłem.

A że siostra moja Ruszczycowa starościna porojska była w złym razie sprawy swojéj o Gienejwiszki z Pacem pisarzem lit. w trybunale wileńskim i bardzo żądała tego odemnie przez ustawiczne listy, abym pospieszał na sprawę jéj do Wilna, Pac bowiem mając szwagra swego ks. podkomorzego lit. marszałkiem trybunalskim, mocno się napierał przywołania sprawy swojéj przeciwko siostrze mojéj, a ja za tak wielką obligacyą musiałem jechać do ks. wojewody wileńskiego, a potém na sejmik drohicki dla zostania deputatem, przez co żadnéj pomocy siostrze mojéj przytomnością moją dać nie mogłem; zaczém tak marszałka nadw. kor. prosiłem o list instancyalny do ks. podkomorzego lit. marszałka trybunalskiego, aby téj sprawy nie przywoływał; jako téż przez podaną spieszną okazyą prosiłem o toż samo ks. wojewody wileńskiego, aby instancyował do ks. marszałka trybunalskiego, aby ta sprawa wołana nie była, ale żeby sam książe wojewoda wileński był medyatorem do kombinacyi. Otrzymałem tedy te mocno obligujące instancyalne listy. Marszałek nadworny zaraz mi dał list i posłałem go sztafetą do siostry mojéj, a książe wojewoda wileński zaraz przez rozstawione do Wilna poczty swoje posłał instancyalny mocno pisany list swój do ks. marszałka trybunalskiego. Stanęły te listy wcześnie. Ks. podkomorzy lit. marszałek trybunalski zmięszał się; nie wiedział co czynić między naleganiem Paca a tak wiekiemi instancyami. Zawisło wszystko było na Bohuszu wicemarszałku trybunalskim, którego ks. marszałek we wszystkiém słuchał. Napisałem i ja list do Bohusza niezmiernie o toż samo suplikujący; ale gdy siostra moja przyszła z listem moim do niego, zfukał ją, mówiąc: „bodaj-

bym ostatni raz Imć panią widział." Radził zatém Bohusz ks. marszałkowi trybunalskiemu, aby do matki swojéj księżny wojewodziny nowogrodzkiéj posłał, radząc się, co ma czynić między usilném naleganiem szwagra swego o przywołanie sprawy, a tak wielkiemi przeciwnemi przywołaniu instancyami. Wiedział zaś Bohusz, że księżna wojewodzina nowogrodzka za zięciem swoim napisze. Księżna tedy wojewodzina tak odpisała: że kiedy ten brat dla siostry swojéj takie starania czyni, za cóż on dla siostry swojéj nie ma nic czynić. Tak tedy po odebranym tym responsie ks. marszałek trybunalski aktorat Paca przeciwko siostrze mojéj przywołać kazał i siostra moja najbardziéj obawiając się Bohusza, musiała się dać kondemnować.

Chorąży w. lit. i Pac starosta ziołowski, będąc do Drezna za ich naparciem się od ks. wojewody wileńskiego wysłani, nie mieli nic pieniędzy na tę podróż sobie danych, tylko list do Tepera bogatego kupca i bankiera warszawskiego od ks. wojewody wileńskiego pisany, prosząc, aby ich na tę podróż 1000 czerw. zł. suplementował. Książe bowiem przy tak wielkich ekspensach na ufundowanie trybunału wileńskiego i na pogrzeb ojca swego łożonych nie miał w skarbie pieniędzy. Poczęli mnie zatém obligować, abym dla nich choć dwieście czerwonych złotych gdzie pożyczył. Jechałem tedy przodem z Białegostoku do Niewodnicy po trakcie będącéj do Wisznickiego, tęż Niewodnicę trzymającego, zawsze pieniądze mającego, którego lubo bardzo prosiłem, aby tym panom za mną jadącym pieniędzy pożyczył, jednak żadnym sposobem nie dał się uprosić. A tak wyjechawszy od niego napisałem list do chorążego lit. oznajmując, że nic nie wskórałem u Wisznickiego i że żadnéj nie mam nadziei, aby pieniędzy pożyczył, a zatém aby się daremnie nie fatygowali i do niego nie zajeżdżali. Oddałem ten list w Solnikach w karczmie żydowi, mimo którą Rzewuski i Pac musieli koniecznie jechać, aby byli przestrzeżeni, ale jak prędko biegli mimo karczmę, tak żyd nie pośpiał listu oddać. Zajechali tedy do Wisznickiego, który żadnym sposobem nie chciał pieniędzy pożyczyć, a pokazując im ochocze przyjęcie, długo w noc trzymał i wódką gdańską ich popoił. Ja tymczasem nocowałem w Płoskach. Nadedniem przyjechali do Płosek. Noc była zimna, pozięblí, nie wyspani: ja tedy prędko porwałem się z łóżka i w ciepłą pościel moję obydwóch złożyłem, okryłem, aby się ogrzeli i cokolwiek wyspali, a nim się wyśpią, kazałem im śniadanie zgotować, które zjadłszy, oni pojechali do Warszawy, a ja do domu do Rasny. Tak ta długo publika trwała w Białymstoku za powtórném panów

zjechaniem się, że aż do jarmarku wysockiego ad ultimos julii [1]) przeciągnęła się.

Wybierałem się zatém prędko do Nieświeża i wyjechałem, ale się w drodze dowiedziałem, że książe wojewoda wileński wyjechał z Nieświeża ku Wilnowi bliżéj i że jest w Niehniewiczach, i dokąd i ja spiesząc, stanąłem tamże dnia trzeciego Augusta z rana, który dzień jako imienin królewskich książe wojewoda wileński solennie obchodził w Niehniewiczach, będąc od ks. wojewody wileńskiego bardzo łaskawie przyjętym. Zastałem takowy stan rzeczy, że już generał Sołtykow z wojskiem rosyjskiém wszedł do dóbr książęcych ekonomii szawelskiéj i że Baniewicz ekonom szawelski nietylko wszystek prowiant i furaż punktualnie przystawił, generałów rosyjskich z ochotą przyjął i uczęstował, ale też drogi im należycie wyreparował, tak dalece, że generał Sołtykow zamiast jakiéj zatargi, wszystką wygodę i ludzkość w dobrach ks. wojewody wileńskiego znalazłszy, a przez to wielką dyscyplinę i modestyą wojsku swemu nakazawszy, wysłał kuryera do dworu swego, oznajmując o tém i czekając dalszego ordynansu, jeżeli ma daléj w Litwę maszerować. Książe zaś Radziwiłł podkomorzy litewski marszałek trybunalski, dowiedziawszy się o tém, że już wojska rosyjskie w granice litewskie wkroczyły, aż do Wilna na skasowanie trybunału mają ciągnąć, już przez jakąś bojaźń chciał trybunał limitować; przecież od téj prędkości utrzymany, gdy o swoich troskliwościach ks. wojewodzie wileńskiemu doniósł, tedy książe wojewoda dla przydania mu rezolucyi posłał Brzostowskiego starostę bystrzyckiego, mającego za sobą księżniczkę Radziwiłłównę krajczycównę litewską, córkę pierwszego małżeństwa księżny hetmanowy wielkiéj lit., człeka serca wielkiego, któremu na asystencyą, a bardziéj ks. marszałkowi trybunalskiemu kilkaset konnéj milicyi swojéj do Wilna, starosta też bystrzycki większą część urzędników i szlachty z powiatu oszmiańskiego sprowadził do Wilna, czyniąc niby aparencyą, że przeciwko książętom Czartoryskim wprowadzającym wojsko zagraniczne do Litwy na opresyą współobywatelów i sprawiedliwości ma konfederacyą podnosić. Zastałem też Romanowicza deputata trockiego, przysłanego z koła trybunalskiego do księcia wojewody wileńskiego z skargami na Bohusza wicemarszałka trybunalskiego, że jego pychy niezmiernéj i bardzo niedyskretnego kolegów traktowania, a na kogo się rozgniewa, na interesach i na sprawach gubienia więcéj znosić nie mogą. Przybyła też podówczas skarga księżny Radziwił-

[1]) Do końca lipca.

łowy hetmanowy w. lit., wdowy, macochy ks. wojewody wileńskiego, którą ks. wojewoda jak matkę rodzoną szanował, że gdy Rowińscy szlachta nowogrodzcy, ludzie o ekscesa notowani, partyzanci księcia Czartoryskiego kanclerza lit., na folwark księżny hetmanowy gwałtownie najechali i podstarościego jéj szlachcica zrąbali, tedy za uczynionym o to do trybunału rekursie, księżna hetmanowa nietylko terminum tactum nie wygrała za przeciwnością Bohusza wicemarszałka, ale téż Bohusz tegoż podstarościego i plenipotenta księżny hetmanowy, obodwóch bezecnie złajał. A tak książe wojewoda wileński, sam siła od Bohusza ferworów ucierpiawszy i temi skargami poruszony, rozgniewał się nieubłaganie na Bohusza i dwa listy kazał pisać do Brzostowskiego starosty bystrzyckiego: jeden sekretny, ażeby mimo wiadomości Bohusza, starał się otrzymać terminum tactum z Rowińskiemi dla księżny hetmanowy, a drugi list napakowany żwawemi księcia wojewody wileńskiego przeciwko Bohuszowi resentymentami, ażeby temuż Bohuszowi pokazał. Bohusz dowiedziawszy się, że Romanowicz deputat trocki imieniem swojém i imieniem kolegów pojechał skarżyć się na niego do księcia wojewody wileńskiego, nadesłał przyjaciela swego Janowicza regenta trybunalskiego dla wiadomości, jak tę skargę ks. wojewoda przyjmie. Ja zatém nie pamiętając złości Bohusza przeciwko siostrze mojéj uczynionéj, a jeszcze go jako w kole trybunalskiém mocnego menażując, lubo nie wydałem sekretu, ale przestrzegałem, aby się księżnie hetmanowéj nie przeciwił i owszem starał się jéj łaskę pozyskać; bo lubo terminus tactus o mil kilkanaście od Wilna przeciwko Rowińskim, według prawa, nie mógł być uznany, ale ponieważ nawet w sprawach sukcesyjnych za dawniejszych marszałków trybunalskich, osobliwie za Paca podstolego lit., był uznawany i sprawy wszystkie w trybunale niemal z tego jednego regestru były sądzone i w największych gwałtach, kto nie miał w tym regestrze aktoratu, tedy przywołania sprawy doczekać się nie mógł,— zaczém mógł był Bohusz bez skrupułu uznać terminum tactum dla ks. hetmanowy; czego, że nie uczynił, tedy źle sobie postąpił. A lubo różne w tym czasie inne wpadały interesa, jednak dla nieprzerywania o Bohuszu relacyi daléj kontynuuję, iż starosta bystrzycki mimo wiadomość Bohusza i w decydowaniu przeciwność otrzymawszy w trybunale, za wniesieniem przez decyzyą dla księżny hetmanowy w. lit. z Rowińskiemi terminum tactum, potém Bohuszowi list ks. wojewody wileńskiego pokazał, w którym Bohusz wyczytawszy wyraźne na siebie gniewy ks. wojewody wileńskiego, jak człek zuchwały nic nie zmięszany, prosił starosty bystrzyckiego, aby mu ten list do przepisa-

nia komunikował, co starosta bystrzycki uczynił. Bohusz tedy list ks. wojewody wileńskiego fracta pagina na jednéj kolumnie punktami przepisawszy, na drugiéj połowie karty punkt na punkt odpisał, w którém odpisaniu, że nietylko stylu pysznego używał, ale też na sprawiedliwe racye nie mógł się Bohusz zdobyć i wyeksplikować, zaczém tém więcéj gniew ks. wojewody wileńskiego przeciwko sobie pobudził. Posłał tedy z tym listem swoim Bohusz do ks. wojewody, ale książe wojewoda, przeczytawszy ten list, kazał powiedzieć posłańcowi Bohuszowemu, żeby jechał do Wilna bez responsu. Gdy zatém bez responsu posłaniec przyjechał, dopiero Bohusz obaczył, że nie żarty, przybiegł sam do Niehniewicz. Ja właśnie wtenczas powróciłem z Grodna, o któréj drodze w osobliwéj kategoryi mówić się będzie. Kiedy zastałem i Abramowicza kasztelana brzeskiego i Bohusza wicemarszałka trybunalskiego w Niehniewiczach, chciał Bohusz dawnéj poufałości z ks. wojewodą wileńskim zażywać; ale ks. wojewoda zaczął go jako wicemarszałka trybunalskiego szanować, i aby nie siadł po dawnemu na łóżku księcia, który jeszcze leżał, kazał krzesło dla Bohusza przynieść. Widział Bohusz już zawzięty gniew książęcy, polityką przykryty. Dano do obiadu. Książe Bohusza na pierwszém miejscu posadził, aby przy książęciu obok jak zwykle nie siadł. U stołu wielkim kielichem książe pił zdrowie Bohusza wicemarszałka. Ja wtenczas u stołu nie siedziałem, gotowałem responsa na list księcia prymasa i hetmana w. kor., jako się o tém na osobliwém miejscu powie. Naresztę ks. wojewoda wileński unikając od konferencyi z Bohuszem, gdy był proszony o sekretną audyencyą, odpowiedział te słowa: „Możesz Imci Pan ze mną publicznie, co chcesz, mówić:" a tymczasem książe kazał cicho zaprzęgać kolaskę, że na polowanie jedzie. Skoro prędko zaprzęgniona kolaska zaszła, zaraz książe z Abramowiczem kasztelanem brzeskim i z Pacem podstolim lit., obydwoma nieprzyjaciołami Bohuszowemi, bo wszystkich zbyteczną swoją pychą miał urażonych, wsiadał do kolaski. Widział Bohusz wcale urażonego księcia, jeszcze się z pokorą pytał, jeżeli mu książe każe z zobą jechać na polowanie; ale książe odpowiedział w te słowa: „Jak Imci Pan jesteś wielki obserwator prawa i sprawiedliwości, tak lepiéj uczynisz, że według juramentu swego pospieszysz do trybunału." I kazał zaraz ruszać kolasce. Został się tedy Bohusz zawstydzony; naresztę do mojéj stancyi do salki na górze przyszedł. Byłem mu rad. Zaczął się względem siostry mojéj Ruszczycowy ekskuzować. Ja tylko powiedziałem, że proszę o lepszy respekt i proszę o tę opinią, że mimo wszystkie moje od niego poniesione umartwienia, jestem jego

prawdziwy przyjaciel i że przez Janowicza regenta trybunalskiego przestrzegałem, aby mordicus przeciwko księżnie hetmanowéj nie oponował się, i owszem jéj łaskę przejednał dla siebie; w czém, że mojéj przestrogi nie usłuchał, doznaje teraz niepomyślnych skutków. Posłałem potém po wino do podczaszego, którego gdy zaraz przyniesiono, poczęliśmy pić, i Jasiński téż przeszło niedawny marszałek trybunalski przyszedł do nas: a gdy Bohusz wypiwszy kilka kielichów wina, zaczął rezonować, że jeżeli łaskę ks. wojewody utracił, tedy u innych znajdzie fawory, ja mu z przeproszeniem i w poufałości tę prawdę powiedziałem, aby się nie zasadzał na téj nadziei, że tu będąc dysgracyonowanym, u książąt Czartoryskich łaskę znajdzie; i owszem aby był wyperswadowany, że skoro książęta Czartoryscy obaczą, że już nie ma łaski i protekcyi księcia wojewody wileńskiego, tedy na niego tak są zawzięci, iż choćby szukał ich łaski, nie znajdzie, a tak go bez protekcyi będącego zaraz uderzą, że go w jakie ostatnie wpędzą nieszczęście. Uważał to Bohusz i zaczął się mojéj przyjaźni rekomendować. Ja obiecałem się starać o jego z księciem wojewodą wileńskim rekoncyliacyą, byleby odmienił swój ostry humor wielu urażający, a prosiłem, aby zawsze był moim szczerym przyjacielem, co mi Bohusz przyrzekł. Naresztę trochęśmy się napili i tak Bohusz w tym stanie odjechał z Niehniewicz do Wilna.

Wracając się do tego, jaką przyjechawszy do Niehniewicz zastałem faciem verum [1]), najprzód aby publicum przez insynuacye ks. Czartoryskich nie było dementowane, jako ta kłótnia wyniknęła z ufundowanego trybunału wileńskiego, tak skomponowałem list od przyjaciela do przyjaciela dla rozrzucenia in publicum tenore sequenti:

„Gdy różne a sobie przeciwne o niedawnym początku trybunału wileńskiego sparguntur [2]), mieszające publicum wiadomości, consultum duxi [3]) prawdziwą, jaką mam od nieparcyalnego ani interesowanego przyjaciela, komunikować Imci Panu relacyą, i abyś Imćpan o wzajemnych w Litwie zawziętościach et quo fonte derivatum malum [4]) zupełniéj był informowany, o przydłuższą w czytaniu upraszam cierpliwość. Wiadomo WMpanu, iż gdy ś. p. JO. ks. Imci Radziwiłł wojewoda wileński hetman w. lit., którego longanimitas przez długą eksperyencyą wewnętrznie adwersarzów swoich znające i miłość spokojności publicznéj coraz cariorem [5]) przyjaciołom i nawet nieprzyjaciołom jego czynią; gdy mówię, ten wielki wódz i senator

---

[1]) Postać rzeczy. [2]) Rozsiewają ludzie. [3]) Uważałem za stosowne. [4]) I z jakiego źródła złe płynie. [5]) Droższą.

przykładną pobożnością i chęcią zjednania przyjaźni na wjazd JWIm. księdza biskupa wileńskiego do Wilna przyjechał i tam długiém na téj ceremonii chodzeniem i upałem słońca strudzony, a potém wieczorném zimnem przejęty, zachorował i umarł, tedy JO. ks. kanclerz wielki lit. do województwa wileńskiego JWMci pana pisarza polnego lit. zięcia swego a post accensum [1]) JW. teraźniejszego Imć pana hetmana w. lit. do buławy polnéj, JW. Imć pana koniuszego lit. szwagra tegoż Imć pana pisarza polnego usilnie promowował, tak dalece, że się z tém oświadczył, iż jeżeli tych obydwóch wakansów dla przerzeczonych na jego promocyą osób nie otrzyma, tedy żadnego wakansu nie chce, et in casu [2]) nieutrzymania promocyi swoich cum inexpiabili na JW. Imć pana grafa Bryla ministra Jego król. M. ogłosił się vindicta [3]). Jakoż gdy J. Kr. M. pan nasz miłościwy hac restringente jus majestaticum na ministra i faworyta jego comminatione [4]) obrażony, innym te dwa wakanse oddał, tedy zaraz w izbie poselskiéj ex parte JW. ks. kanclerza lit. na JW. grafa Bryla generała artyleryi koronnéj, posła ziemi warszawskiéj, z ostatnią conclamatum [5]) obelgą, że go jako non patricium [6]) oknem z izby poselskiéj wyrzucić chciano i do broni na niego, chociaż irrito, porwano się eventu [7]): a że JW. ks. Imci Radziwiłł teraźniejszy wojewoda wileński i te województwo z łaski najjaśniejszego pana otrzymał, JW. Imć pana generała artyleryi koronnéj w izbie poselskiéj przez przyjaciół swoich sekundował; zaczém i na JO. ks. Imć wojewodę wileńskiego nieubłagana JO. księcia Imci kanclerza excanduit ira [8]).

Po rozjechaniu się zatém z rozjątrzonemi sercami stron obydwóch z Warszawy, JO. książe Imć kanclerz lit., odgroziwszy się z prześladowaniem swojém na JO. ks. Imć wojewodę wileńskiego, taką przedsięwzięcia swego ułożył plantę, iż zaraz na samym wstępie wojewodzińskiéj do przyjmowania przysiąg deputackich i wyraźném prawem i dawnym zwyczajem autoryzowanéj juryzdykcyi, etiam sub discrimine [9]) trybunału, oponować się umyślił.

Jakoż lubo rozsiane o różnych do laski trybunalskiéj ex parte JO. ks. Imć kanclerza lit. kandydatach odgłosy, magno [10]) dla JO. ks. Imć wojewody wileńskiego do pilnowania wszystkich w Litwie sejmików były dispendio [11]); jednak potém, gdy destynowana do laski trybunalskiéj z promocyi księcia Imć kanclerza żadna in functione nie sta-

---

[1]) A po objęciu. [2]) A w razie. [3]) Swoję nieubłaganą zemstę. [4]) Tą groźbą ograniczającą prawo majestatu. [5]) Powstano. [6]) Nieszlachcica. [7]) Bez skutku. [8]) Gniew wybuchł. [9]) Nawet z narażeniem. [10], [11]) Wielką szkodą.

nęła osoba, z drugiéj strony JO. ks. Imć podkomorzy lit. na sejmiku słonimskim deputatem został, tedy już owa księcia Imć kanclerza lit. do zerwania trybunału transparebat [1]) intencya. Tymczasem JO. ks. Imć kanclerz lit. u dworu petersburgskiego przez JO. ks. Imci pana grafa Kajzerlinga, posła do rzczp. naszéj rosyjskiego, i przez wszystkie starał się sposoby, aby in casum po zerwanym trybunale lit., potrzebnéj jemu konfederacyi miał dla siebie upewnione posiłki rosyjskie.

Przewidział acutissima mente [2]) JO. ks. Imć kanclerz lit., że JO. ks. Imć wojewoda wileński po odgrożeniu się na niego, providendo [3]) bezpieczeństwu i honoru i osoby swojéj, mając oraz wjeżdżać na województwo wileńskie dla asystującéj parady, musi koniecznie w ludzi się swoich nadwornych i przyjaciół dostatecznie opatrzyć: a zatém ad criminandum in publico [4]), że sub armis [5]) chce przysiąg deputackich słuchać, musi dać okazyą; zaczém oprócz oczernienia księcia wojewody wileńskiego w rzczplitéj, aby i w Peterburgu mógł go temiż proscindere [6]) objekcyami, starał się mieć oculatum w Wilnie testem [7]) sobie addictum, Imci pana Puczkowa pułkownika rosyjskiego. Insuper JW. Imci panu hetmanowi w. lit. wyperswadował, aby się a vinculo [8]) prawa i przysięgi hetmańskiéj dysponsował, a znaczną część wojska litewskiego ad refringendas JO. ks. Imć wojewody wileńskiego ex necessitate non ex ambitu conducendas vires [9]) do Wilna sprowadził. Oprócz tego JW. Imć Pan podskarbi w. lit., JW. Imć Pan pisarz polny lit. i inni, JO. ks. Imci kanclerza przyjaciele, liczne swoje nadworne sprowadzili milicye.

Wzajemnie JO. ks. wojewoda wileński nadworne swoje wojsko, do kilku tysięcy wynoszące, oraz znaczną dystyngwowanych z województw i powiatów, przyjaciół swoich sprowadził do Wilna partyą. Także JW. Imci pan wojewoda połocki, hetman polny lit. in numerosissimo przyjaciół swoich coetu [10]) do Wilna przyjechał, tak dalece, że ci obadwa panowie, a między sobą cioteczno rodzeni bracia, nietylko in statu viriliter resistendi [11]), ale téż prawie in statu większości sił znajdowali się. Najjaśniejszy Król Imci Pan nasz miłościwy, mając o takowych zawziętościach relacyą, a chcąc ojcowskiém staraniem swojém wzajemne sanare exacerbacye [12]), przysłał do Wilna

---

[1]) Przebijała się. [2]) Bystrym swym umysłem. [3]) Zapobiegając. [4]) Do oskarżenia pubiicznie. [5]) Zbrojno. [6]) Zarzutami obarczyć. [7]) Naocznego świadka. [8]) Od więzów. [9]) Do poskromienia wojewody wileńskiego z konieczności a nie w widokach osobistych sił zgromadzić się mających. [10]) W liczném gronie. [11]) W stanie będąc silnego sprzeciwiania się. [12]) Zawziętości uśmierzyć.

dla kombinowania obudwóch stron senatorów, JW. Imć księdza biskupa kamienieckiego i JW. Imć Pana kasztelana połockiego.

Zaczęli przysłani ci a Majestate senatorowie wielkie czynić ad reducendos animos [1]) starania i słuchać obudwóch stron żalenia się. Sprowadzenie przez JO. księcia Imć wojewodę wileńskiego nadwornéj tak znacznéj pod pretekstem wjazdu na województwo wileńskie milicyi, retundebatur [2]) z drugiéj strony sprowadzeniem przeciwko prawu i przysiędze hetmańskiéj na początek trybunału wojska komputowego: cessatum [3]) zatém od tych wzajemnych wymówek, a przystąpiono do egzaminowania dobrze lub defectuose [4]) obranych.

Przyjaciele JO. księcia kanclerza, zawsze do swego celu zmierzając, aby trybunał był zerwany, dwa signanter impugnabant [5]) sejmiki, to jest: słonimski, zadając, że W. Imć Pan Wołłowicz marszałek słonimski, którego prawem i wiekami do zagajania obrad publicznych i nominowania posłów i deputatów jest utwierdzona auctoritas, non in solito consiliorum loco [6]), to jest, nie w zamku słonimskim, który notandum, że żołnierzami nadwornemi JW. Imć pana pisarza polnego lit. był osadzony, ale u Bernardynów, gdzie przedtém sejmiki bywały, sejmikowali i tam JO. ks. Imci podkomorzego lit. wielkiego i Imć pana Mikulskiego wojskiego słonimskiego, teraźniejszego, kadencyi mińskiéj pisarza, nemine contradicente [7]) nominował. Zbijali zatém tą niezwyczajnością miejsca elekcyą JO. księcia Imć podkomorzego lit. do laski trybunalskiéj destynowanego, a swego żadnego ex numero [8]) deputatów do laski trybunalskiéj nie proponowali kandydata. Drugi sejmik impugnabant [9]) kowieński, na którym W. Imć pan Łopaciński pisarz skarbowy lit., a teraźniejszy marszałek trybunału skarbowego i W. Imć pan Bohusz podwojewodzy sądowy wileński, teraźniejszy wicemarszałek trybunalski, oba przyjaciele JO. księcia Imć wojewody wileńskiego, a trybunału tego columina [10]), stanęli bez żadnéj kontradykcyi deputatami; zadawali illegitimitatem [11]) zatém sejmikowi kowieńskiemu perfectissima unamitate [12]) doszłemu takową, że JW. Imć pan Zabiełło łowczy w. lit. i marszałek kowieński był sub nexu iuris [13]). I lubo JW. Imć pan łowczy lit. dostatecznie się i autentycznemi dowodami wyeksplikował, że obwarowawszy sobie na kondemnatę, vigore korrektury iu-

---

[1]) Dla ukojenia umysłów. [2]) Zniweczono. [3]) Zaniechano. [4]) Bezprawnie. [5]) Na dwa mianowicie napadali. [6]) Nie w zwykłém obrad miejscu. [7]) Gdy nikt nie sprzeciwiał się. [8]) Z liczby. [9]) Napadali na drugi sejmik. [10]) Świeczniki. [11]) Bezprawność. [12]) Za najzupełniejszą zgodnością. [13]) Zamięszany w sprawie sądowéj.

rium 1726 roku, wcześnie przed sejmikiem deputackim w grodzie wiłkomirskim locum standi, nie miał żadnéj na sejmiku kowieńskim tąż kondemnatą objekcyi; jednak na usilne JW. a Maiestate zesłanych medyatorów stron obodwom perswazye, eo deductum, że JO. ks. Imć wojewoda wileński i JW. Imć pan hetman polny lit. sejmiku kowieńskiego chociaż immerita dla powiatu tego iniuria [1]) odstępowali, a druga strona o sejmik słonimski dysputować przestała.

Już się rzeczy do pożądanego skłaniały pokoju, już bojaźń zerwanego trybunału evanuit [2]); ale przyjaciele JO. księcia Imć kanclerza lit. od téj spokojności dalecy, znowu a coraz insze poczęli czynić propozycye między innemi, sub titulo porównania liczby obódwóch stron deputatów, alias uformowania paritatis kresek w trybunale, w rzeczy zaś saméj chcąc utrzymać swoję pluralitatem, napierali się, aby sejmik grodzieński pod zagajeniem W. Imć pana Olizarewicza podsędka grodzieńskiego obstandibus multis contradictionibus [3]) niedoszły, był utrzymany; a drugi sejmik grodzieński, pod zagajeniem W. Imć pana Aleksandrowicza sędziego ziemskiego grodzieńskiego, jako wyższego urzędnika legitime [4]) agitowany, był pro nullo [5]) deklarowany. Także aby sejmik wołkowyski cale zerwany, na którym nawet żadnéj deputatów nominacyi nie było, został utrzymany. Na którą propozycyą JO. książe Imć wojewoda wileński i JW. Imć pan hetman polny lit., praehabita z przyjaciołami swemi deliberatione [6]) odpowiedzieli, że ani obodwóch sejmików grodzieńskich, ani sejmiku wołkowyskiego, jako notorie et absolute [7]) zerwanych, pro validis [8]) uznać nie mogą. A tak przyjaciele JO. ks. Imć kanclerza tę pierwszą i niedotartą odpowiedź za pretekst odrzucenia i wzgardzenia swoich propozycyj wziąwszy, dalszą per totum zerwali negocyacyą.

Pridie [9]) zatém reasumpcyi trybunału, gdy przyjaciele JO. ks. Imć kanclerza lit. widzieli, że JO. książe wojewoda wileński i JW. Imć pan hetman polny litewski, ani grożeniem konfederacyi, ani grożeniem wprowadzenia do Litwy wojska rosyjskiego odstraszyć się nie dali, ani téż otwartą siłą przełamani być mogli; tedy już przyjaciele JO. księcia Imć kanclerza niespodziewaną i zamysłom swoim przeciwną zirytowani rezolucyą, a nie chcąc się przekonanemi et ani-

---

[1]) W skutek niezasłużonéj niesprawiedliwości. [2]) Ustępowała. [3]) Mimo liczne protestacye. [4]) Prawnie. [5]) Za nieważny. [6]) Po naradzeniu się. [7]) Jak wiadomo powszechnie stanowczo zerwanych. [8]) Za doszłe. [9]) W przeddzień.

mo despondentes [1]) tak w rzczplitéj, jako téż przed przyjaznemi sobie dworami zagranicznemi pokazać, uczynili kongres w kościele katedralnym wileńskim i tam do aklamacyi na JO. księcia Imć wojewodę wileńskiego, jakoby sub armis execranda nad równemi sobie tyrannide [2]) chciał ufundować trybunał, udali się. Oddawali się jakoby opressi [3]) w protekcyą Najjaśniejszéj Imperatorowéj Rosyjskiéj. Imć pana Puczkowa pułkownika rosyjskiego wyżéj wspomnionego, na tym kongresie elevatiore loco [4]) wystawionego, o doniesienie téj opresyi dworowi jego obtestabantur [5]) i na JO. Imć wojewody wileńskiego, ac si gwałcącego prawa, oraz na trybunał przed zaczęciem trybunału ante actum, contra actum manifest zanieśli. A tak owa warszawska JO. księcia Imć kanclerza lit. na zerwanie trybunału pogrożona planta, pod różnemi dotąd ukryta pretekstami, dopiero naówczas w pełnym dniu jawnie wybuchnęła.

Potém ażeby JO. księciu Imci wojewodzie wileńskiemu do justyfikowania się, że nic violenter [6]) nie czynił, wszelka sposobność odjęta była, owszem aby do aklamowania na niego był pretekst, gdy w sam dzień reasumpcyi trybunału JW. Imć pan hetman wielki lit. piechoty chorągwi trybunalskiéj, przez konstytucyą 1717 roku na samo praesidium trybunałów naznaczonéj in assistenciam trybunału nie pozwolił — jakoż nie prędko po zaczętym trybunale, aż za listem Jego Król. Mci do niego pisanym tęż chorągiew trybunalską do Wilna przysłał,—tedy JO. książe Imć wojewoda wileński o niedanie trybunałowi należytego według prawa praesidium będąc zupełnie uwiadomiony, jako mający grodową w zamku wileńskim juryzdykcyą, a przez to do trzymania garnizonu będąc prawem i dawnym zwyczajem dotąd praktykowanym obowiązany, dwom set swojéj nadwornéj piechoty ludziom bez żadnych armat stanąć w zamku wileńskim kazał. Co gdy się stało, zaraz od przyjaciół JO. księcia Imć kanclerza powstał rumor, że JO. książe Imć wojewoda wileński, tanquam sanguinarius legum et publicae tranquillitatis convulsor [7]), chcąc despotycznie fundować trybunał, zamek wileński swoją ogarnął milicyą, a JW. JO. ksiądz biskup wileński, obawiając się niby sprofanowania krwawym tumultem sanctuarii, kościół katedralny wileński, który z racyi ufundowanego dzień i noc śpiewania kursu nigdy nie bywa zamknięty, zamknąć kazał.

---

[1]) I upadłemi na duchu. [2]) Zbrojnie przemocą potępienia godną. [3]) Uciśnieni. [4]) Na wydatniejszém miejscu. [5]) Prosili. [6]) Gwałtem. [7]) Jako gwałciciel praw i spokojności publicznéj.

Jeszcze przysłani a Majestate senatorowie, ile możności, około kombinacyi pracowali; ale ich wszystkie usilności rozpalonych po wczorajszym katedralnym kongresie nie mogły ugasić animuszów. Czekał JO. książe Imć wojewoda wileński aż pod samo południe w pałacu swoim, azali jeszcze ad mitiora [1]) przeciwna skłoni się strona; ale tandem wszelką utraciwszy nadzieję, numerosissimo przyjaciół swoich circumfusus flore, [2]), mając oraz w kompanii W. Imć pana Mońkiewicza podsędka wileńskiego, jednego z całego sądowego ziemstwa superstitem [3]), ruszył się do zamku i do kościoła katedralnego wileńskiego, który zamknięty zastał; a tak ani starożytnym pobożnym zwyczajem wotywy do Ducha Świętego, ani kazania nie było. Potém JO. książe Imć wojewoda wileński udał się do izby sądowéj trybunalskiéj, gdzie zawsze przedtém rugi bywały, a od lat tylko sześciu w kościele katedralnym przysięgali deputaci, gdzie zwykłym obrządkiem przy zagajeniu przez JO. Imć wojewodę wileńskiego, gdy turnum deputatów czytać zaczęto, tedy najprzód deputaci duchowni kapituły wileńskiéj, za wyraźnym JW. Imć księdza biskupa wileńskiego zakazaniem, non comparuerunt [4]); potém żaden z deputatów świeckich etiam legitime [5]) obranych przyjaciół JO. księcia Imci kanclerza lit., ani żaden człek z przeciwnéj téjże partyi na rugi nie przybył. A tak JO. książe Imć wojewoda wileński nulla intercedente violentia [6]), nulla tentata przynajmniéj przeciwnéj strony impugnatione [7]), wątpliwe ex publica fama [8]) sejmiki pod laskę odesławszy, spokojnie przysiąg deputackich wysłuchał. Głosili przyjaciele JO. księcia Imci kanclerza, że dla uniknienia civilis excidii [9]) na rugach nie byli, to jednak głoszenie jako było opaczne, tak tém bardziéj deputatom legitime obranym et pertinaci contumacia [10]) przysięgać niechcącym, których z tychże sejmików obrani poprzysięgali kolegowie, służyć nie może.

Nastąpiła potém przyjaciół JO. księcia Imci kanclerza żwawa comminatio [11]), że tego trybunału jako violenter sub armis ufundowanego za trybunał mieć nie chce, że konfederacya nieomylnie nastąpi, że na wsparcie téj konfederacyi wojsko rosyjskie do Litwy przybędzie, a uwłocząc temuż trybunałowi zwyczajnych ceremonij JW. Imć ksiądz biskup wileński Imć księżom Jezuitom akademickim pro veteri

---

[1]) Do łagodności. [2]) W licznem gronie przyjaciół. [3]) Który innych przeżył, który pozostał. [4]) Nie stanęli. [5]) Chociaż prawnie. [6]) Bez gwałtu żadnego. [7]) Bez żadnéj zamierzonéj opozycyi. [8]) Z odgłosu publicznego. [9]) Wojny domowéj. [10]) Ubezpieczającym się. [11]) Rozprawa.

officio et gratiosa eclesiae civilitate [1]) witać z ambony trybunału zakazał. Po tym nieszczęśliwym przypadku nocna jakaś kompania jechała mimo pałac JW. Imć pana podskarbiego w. lit., gdzie nie wiedzieć z jakiéj okazyi, między obwachem tegoż pałacu a tąż kompanią wszczął się strzelania tumult, w którym oficer nadworny JW. Imć pana podskarbiego zabity został. Imputatum [2]) to zaraz JO. księciu Imć wojewodzie wileńskiemu, który niezmiernie tym przypadkiem umartwiony wyprzysięgał się, że bynajmniéj o tém tumulcie nie wiedział.

Wyrażam to tylko, co się stało, ale słyszałem, że przyjaciele JO. ks. Imć kanclerza lit. napierali się koniecznie wydać batalią JO. księciu Imć wojewodzie wileńskiemu, ale przecież JW. Imć pan hetman wielki lit., jako consultioris aevi [3]) weteran, częścią de ancipiti sollicitus eventu [4]), częścią a fratricidio abhorrens [5]), częścią zważając, że post haec cruenta praeludia Martis [6]) mogąca nastąpić konfederacya, buławę jego pod laską konfederacką a znaczne dobra pod nieuchronną domowéj wojny poddałaby ruinę, na tę wewnętrzną nie pozwolił batalią.

Takie od poufałego przyjaciela mego z Litwy o początku trybunału wileńskiego mam relacye, który nic nad prawdę nie przydał, ani ujął, i że tego wszystkiego jako publicznie jawnego samiż przyjaciele JO. księcia Imć kanclerza lit. zaprzeć się nie mogą, mocno mnie asekuruje.

Post haec JO. książe Imć kanclerz lit. bardzo egzagerując, skargi swoje zaniósł przed Najjaśniejszą Imperatorową Rosyjską na JO. księcia Imci wojewodę wileńskiego, którego jak u tego dworu enormiter [7]) oczernił, łatwo się domyśléć można. Po którém oskarżeniu, Najjaśniejsza Imperatorowa Rosyjska, dała Imć panu Prassowi saskiemu u dworu jéj rezydentowi deklaracyą.

Z téj deklaracyi okropnych obawiamy się konsekwencyj, jeżeli ich Pan Bóg jaką konjunkturą nie odwróci; ale z téj wyżéj wyrażonéj relacyi niech każdy sumienie mający osądzi, jakie jest demeritum [8]) JO. księcia Imci wojewody wileńskiego i jakie przeciwko niemu, a bardziéj jeszcze contra tranquillitatem publicam [9]) są postępki, krótką refleksyą czynię: że trybunał ufundowany zerwać, a na to

---

[1]) Według dawnego obowiązku i grzeczności kościoła. [2]) Winę przypisano. [3]) Rozsądniejszego wieku. [4]) Obawiając się wątpliwego końca. [5]) Bratobójstwa unikając. [6]) Po tych krwawych Marsa preludyach. [7]) Nad miarę. [8]) Postępowanie zasłużone. [9]) Spokojności publicznéj.

miejsce konfederacyą ustanowić, cóż inszego być może, jako jeszcze większą konfederacką ustanowić władzę; a przy téj konfederacyi, jeżeliby się udała, taką sub titulo corrigendorum abusuum [1]) formę rzczplitéj opisać, aby cały naród pod absulutną swoją ogarnąć dependencyą. Ale vereor [2]) tak rozumieć, bo przecież ingenuus remorsus [3]) i wrodzone tantae molis [4]) rozmyślanie wstręt czyni; bo życie ludzkie zamierzonych desuper [5]) dni swoich nie wiadome, w samym zaczętego dzieła może deficere [6]) zapędzie, a zostawione po śmierci zamięszanie tysiącznym przygodom i omylnym, a częstokroć bardzo nieszczęśliwym podpada skutkom, bo oprócz ciężkiego zawodu sumienia, ne manes publica execratione graventur [7]), potomna ostrzega pamiątka. Z tém wszystkiém, jeżeliby JO. książe Imci kanclerz lit. operto capite [8]) i sam w tę przepaść leciał i drugich w tęż zgubę ciągnął, tedy trzeba primoribus reipublice [9]) o zabieżeniu tym nieszczęśliwym konsekwencyom seryo myśleć. Zostawam zatém veteri cultu [10]) W. Imć Pana etc. etc."

Ten list skomponowałem tylko dla emundowania [11]) księcia wojewody wileńskiego przeciwko wszelkim oczernieniom w ojczyznie naszéj; ale to znowu zacząłem mówić, iż kiedy teraz za wkroczeniem wojsk rosyjskich w kraj litewski i w posesyą ks. wojewody wileńskiego w ekonomią szawelską, ks. wojewoda wileński tak spokojnie się i ostrożnie zachowuje, że żadna płochość w nim notowana być nie może, i owszem dla wojska rosyjskiego tak przyjazna akomodacya,— więc znowu podaje się okazya, aby ks. wojewoda wileński przed dworem peterburgskim apologią oczernionego honoru swojego uczynił, aby cesarzowa miała i z drugiéj strony relacyą i remonstracyą, co się w Polszcze dzieje. Mówiłem to obszernie, remonstrując Pacowi podstolemu lit., przydając, że i do króla pruskiego jako pokrewnego z księciem wojewodą wileńskim, potrzebaby takąż posłać remonstracyą i jego prosić interesowania się do cesarzowy. Życzyłem wcześniéj zabiegać machinacyom książąt Czartoryskich na zgubę ks. wojewody wileńskiego knującym się; ale Pac podstoli lit., który u ks. wojewody wileńskiego największy miał kredyt, był na głowę przeciwny téj mojéj propozycyi.

---

[1]) Pod pozorem uchylenia nadużyć. [2]) Obawiam się. [3]) Zgryzoty przyrodzonego sumienia. [4]) Takiéj ciężkiéj sprawy. [5]) Nad kres. [6]) Niedopisać. [7]) Aby na cienie nie spadło przekleństwo. [8]) Na ślepo. [9]) Pierwszym w rzeczypospolitéj osobom. [10]) Z dawnym szacunkiem. [11]) Oczyszczenia.

Interea gdy przyjaciele ks. wojewody wileńskiego, oficyalistowie polskiego autoramentu, w wojsku litewskiém zostający, osobliwie Łopot strażnik polny lit., także Abramowicz starosta starodubowski, Rejtan i inni, zaczęli się turbować o persekucyą na siebie hetmana w. lit. i starali się o to, aby tegoż hetmana z księciem wojewodą wileńskim pogodzić; hetman téż unikając tak kłótliwych początków trybunału, na które z narażeniem się wojska, a z większym znacznie kosztem swoim musiałby wojsko zawsze ruszać; przytém widząc, że trzymając się oczywiście z księciem kanclerzem, aż chybaby sztuką jaką, jak o starostwo wołkowyskie, mógłby jaką dla siebie lub kreatur swoich łaskę królewską otrzymać, inaczéj zaś drogą otwartą miał dla siebie zamknięte do łask królewskich wrota,—nie był daleki od téj kombinacyi i owszem namieniając o nieukontentowaniu swojém do ks. kanclerza lit. względem, jako się wyżéj rzekło, województwa wileńskiego i nie aprobując niby wprowadzenia wojsk rosyjskich do Litwy, skłonnym i życzącym sobie téj kombinacyi z ks. wojewodą wileńskim pokazywał się. Więc temi relacyami ks. wojewoda wileński pobudzony, umyślił mnie dla negocyacyi téj zgody do Grodna do hetmana w. lit. i syna jego biskupa wileńskiego tamże rezydującego posłać. Wziąwszy tedy za pretekst pisania listu do hetmana w. lit., skarżenie się na Odachowskiego starostę botockiego, regimentarza do wprowadzenia wojsk rosyjskich w ekonomii szawelskiéj będącego, o różne szkody przez ludzi komendy jego poczynione, dał mi ten list i kazawszy rozstawić kilka cugów koni, wyprawił mnie do Grodna, dokąd z Niehniewicz jest mil dwadzieścia sześć.

Wyjechałem tedy w nocy i całą noc i cały dzień jechałem. Tandem nad wieczór, podjeżdżając pod Żołobaty most, o dziewięć mil od Grodna, widziałem, że towarzysz przedniéj straży, o kilkanaścioro stajów odemnie na koniu stojący, strzeliwszy na wiatr z pistoletu, jak tylko mógł koń w zawód zaskoczyć, pobiegł do Grodna. Dorozumiałem się, że to był furwacht hetmana w. lit., dziwne albowiem plotki były, że książe wojewoda wileński ma z wojskiem swojém napaść na hetmana w. i na biskupa wileńskiego, rezydującego w Grodnie. A tak towarzysz obaczywszy półkrytą kolaskę i barwę ks. wojewody wileńskiego, żadnego zaś konnego nie widząc, bo więcéj ludzi przy mnie nie było, jak stangret, foryś i mój pajuk, pobiegł do Grodna i tylko w Żołobatym moście gorzałki napiwszy się, a powiedziawszy, że książe wojewoda wileński z wojskiem idzie, daléj zalękniony, jak tylko koń mógł mieć siły, pobiegł do Grodna. Przybiegłem i ja do Grodna na godzinę pierwszą po północy, gdzie trwogę wielką za-

stałem. Widziałem biegających konnych po ulicach, nikt nie chciał ze mną gadać, choć prosiłem i opowiadałem kto jestem, i zkąd jadę. Pojechałem do pałacu ks. wojewody wileńskiego, gdzie choć słyszano, że stukałem, jednak dla téj trwogi nie chciano mi otworzyć. Nareszte pojechałem do karczmy pod Dominikanami. Tam przecie otworzono mi, i żydzi opowiadali, jak jest trwoga za przybieżeniem owego towarzysza w Grodnie. Nareszte opowiedziawszy, zkąd i z czém przyjechałem do Grodna, spać się położyłem. Był to dzień Wniebowzięcia Najświętszéj Panny. Byłem tedy i u Dominikanów nabożny, a po nabożeństwie poszedłem do Jezuitów, gdzie był hetman w. w kościele i długo się według swego zwyczaju modlił. Gdy spojrzał na mnie, pokłoniłem mu się. Dość mnie łaskawie przywitał i na obiad do syna swego biskupa wileńskiego w zamku rezydującego zaprosił. Czekałem wpóki hetman swoje nabożeństwo skończył, potém wyszedłszy z kościoła, zaczął ze mną mówić i wziął mnie z sobą do karety. Jadąc, zaczął się mnie pytać, po co do Grodna przyjechałem. Ja tedy opowiedziawszy skargi na Odachowskiego, list ks. wojewody wileńskiego oddałem. Odpowiedział hetman, jeżeli mam regestr krzywd przez ludzi komendy Odachowskiego poczynionych? Odpowiedziałem, że jeszcze ekonom szawelski nie przysłał regestru; ale teraz prosi książe wojewoda wileński, aby więcéj tych agrawacyj nie było, aby raczył pisać do Odachowskiego, a potém książe wojewoda kazawszy porządny regestr napisać, przyszle go. Obiecał hetman wszelką sprawiedliwość uczynić i zaraz hetman zaczął się z swoim afektem dla ks. wojewody wileńskiego oświadczać. Ja téż imieniem ks. wojewody upewniałem, że bardzo sobie życzy dobréj przyjaźni hetmańskiéj i komportowania się z nim. Kontent był bardzo hetman: i gdyśmy przyjechali do biskupa wileńskiego do zamku, hetman z biskupem trochę sekretnie pogadał. Biskup zatém z osobliwszym mnie przyjął afektem. Zaczął się także dla ks. wojewody wileńskiego z oświadczeniem swojéj przyjaźni wylewać, a mnie zaczął nazywać aniołem pokoju. Siedliśmy potém do obiadu. Pił biskup wileński wielkim kielichem zdrowie księcia wojewody wileńskiego, a dla mnie osobliwsze dystynkcye czynił. Po obiedzie hetman wyjechał do swego pałacu, a ja u biskupa wileńskiego zostałem się. Biskup tedy sam na sam ze mną będąc, zaczął obszernie mówić, jak sobie on i ojciec jego hetman wielki życzy przyjaźni z książęciem wojewodą wileńskim, ale temi kondycyami: najprzód, aby książe wojewoda wileński Wołodkowicza Józefa, Ciechanowieckich i innych swoich przyjaciół o kryminały i ekcesa notowanych odstąpił; druga, aby książe

wojewoda wileński względem sejmików deputackich, którzy mają być in functione tak przyjaciół domu Massalskich, jak i domu radziwiłłowskiego, regestr wcześnie tak z hetmanem jako i z biskupem wileńskim układali; trzecia, aby książe wojewoda wileński rady hetmana, jako weterana in publicis doświadczonego słuchał; czwarta, ażeby w promocyach do łaski królewskiéj przez połowę tak przyjaciele domu Massalskich jako i domu radziwiłłowskiego wzajemną pomocą zaszczyceni i wsparci byli. Zadziwiły mnie te cztery punkta; albowiem pierwszy znaczył obnażenie z przyjaciół ks. wojewodę: Wołodkowicz w wielu okazyach niewinnie był oskarżony i atakowany; nie wymieniając innych oskarżeń, dość jest wspomnieć oskarżenie i kondemnowanie tak niewinne i niesprawiedliwe, jako się wyżéj opisało, o strzelenie z pistoletu masztalerza pomorskiego. Tenże sam Wołodkowicz w roku 1755 będąc deputatem, tak niesprawiedliwie i okrutnie był od Frąckiewicza podstarościego grodzkiego pińskiego, plenipotenta księcia kanclerza i od innych przyjaciół jego partyi w Wilnie zrąbany, jako się wyżéj rzekło. Tegoż Wołodkowicza brat rodzony Michał, będąc w roku 1759 deputatem i podskarbim trybunalskim, tak okrutnie, jako jest wyżéj wyrażono, był rozstrzelany. Tenże Józef Wołodkowicz substancyi wielkiéj i bardzo popularny w województwie mińskiém, nie dawał się tam na sejmikach rządzić Przezdzieckiemu referendarzowi wielkiemu lit. i afidowanemu przyjacielowi ks. kanclerza lit., potrzebny tedy był do zagubienia. I ta propozycya była, aby go książe wojewoda wileński odstąpił, a zatém ażeby bez żadnéj obrony był na zgubienie wydany. Także i Ciechanowieccy, ludzie majętni i serca wielkiego, a w powiecie brasławskim i województwie mścisławskiém bardzo popularni, w suspisyi o zabicie Strutyńskiego starosty szakinowskiego, jako się wyżéj rzekło, będący, aby także na zgubę byli wydani, a do tego pozwoliwszy przyjaciół ks. wojewody wileńskiego brakować i wyrzucać, końcaby temu nie było, i tak aby książe wojewoda wileński mając utraconą ufność w nim przyjaciół jego, był z przyjaciół ogołocony, a przez to osłabiony. Druga propozycya także podstępna i szkodliwa była względem układania regestru na następujący trybunał deputatów; boby dla przyjaciół księcia wojewody wiele ekscepcyj było, a koniecznie przyjaciół swoich, którzy razem są księcia kanclerza, utrzymanie nastąpiło; a potém na sejmikach ekscypowawszy przyjaciół ks. wojewody wileńskiego i onych nie dopuściwszy, niedotrzymanie dla innych, w regestrze ułożonych przyjaciół tegoż ks. wojewody wileńskiego i innych téż dowodniejszych przyjaciół ks. kanclerza utrzymanie: a gdyby książ-

że kanclerz swój utrzymał trybunał, wtedy niechybna tak samego księcia wojewody wileńskiego jako i jego przyjaciół nastąpiłaby opresya. Trzeci punkt, aby książe wojewoda wileński słuchał hetmana rady, znaczył poddanie się księcia wojewody wileńskiego pod rząd hetmana, tak aby hetman miał tę chlubę, że książe wojewoda wileński, nie tak jak równie czyniący był przyjaciel, ale jako przyjaciel niższéj rangi dependujący od hetmana, coby i nieprzystojnie i szkodliwie było dla księcia wojewody wileńskiego. Czwarta kondycya, aby książe wojewoda wileński, który naówczas w wielkim kredycie był u dworu, przyjaciołom hetmana do łask królewskich był pomocą, także zmacniałaby hetmana, a księcia wojewodę osłabiałaby w Litwie i hetman przez ten szczególny sposób swojeby u dworu, będąc mu przeciwnym, wyrabiał interesa.

Te tedy kondycye, jak mię zadumiły, tak w wielkim ambarasie zostawiły, co miałem na nie odpowiedzieć: czy wynurzyć się z wyżéj wyrażonemi refleksyami memi i pokazawszy, że znam te podstępki, zerwać się z traktowania o kombinacyą, po którą byłem posłany; czyli téż, nie replikując jeszcze, w dalszéj utrzymać te kombinacyą dysymulacyi? Jakoż tę drugą wziąłem drogę, że ani chwaląc, ani ganiąc tych kondycyj powiedziałem, że to wszystko doniosę księciu wojewodzie wileńskiemu.

Był pod tenże czas w Grodnie Chreptowicz stolnik nowogrodzki w wielkim kredycie et ea consilio będący u hetmana i u biskupa wileńskiego. Z nim tedy obszernie o tych kondycyach mówiłem, który Chreptowicz z wielką także dla mnie oświadczał się przyjaźnią. Mówiłem tedy z nim, że to ciężko będzie proponować księciu wojewodzie wileńskiemu, aby swoich przyjaciół odstępował; ale taki może być sposób, że gdy książe wojewoda z hetmanem i biskupem do zupełnéj przyjdą przyjaźni, tedy wszystkie pretensye do Wołodkowicza, Ciechanowieckich i innych wyegzaminują i pokombinują, a oraz tychże przyjaciół księcia wojewody napomnią, aby się strzegli nowych dla siebie zaciągać pretensyj, i aby we wszelkiéj modestyi sprawowali się. Inne zaś trzy kondycye dependować będą od zupełnéj między książęciem wojewodą wileńskim a hetmanem i biskupem rekoncyliacyi, gdy jeden drugiemu zupełnie i poufale wierzać będą. Tak tedy te kondycye w nadziei zawieszone zostawiłem.

Po téj konferencyi nazajutrz byłem zaproszony na obiad do hetmana, na którym był obiedzie i biskup wileński. Po obiedzie zostałem się sam na sam u hetmana, gdzie po różnych hetmana względem chcenia rekoncyliacyi oświadczeniach, mówiłem, że jak ta rekoncy-

liacya być może, jeżeli hetman w przyjaźni z książęciem kanclerzem lit., nieprzyjacielem tak wielkim księcia wojewody wileńskiego, trwać będzie. Na to mi hetman odpowiedział, że wpóty z księciem kanclerzem jest przyjaźni, póki książe kanclerz nic szkodliwego dla ojczyzny i praw nie czyni. Mówił daléj, że jak przyjdziemy do zupełniejszéj konfidencyi, „pokażę Imć panu moje korrespondencye z księciem kanclerzem, w których łatwo wyczytać, że nie jesteśmy z sobą w dawnéj harmonii." I potém hetman nie chcąc w tym rozszerzać się dyskursie, inny zaczął. Ja widząc, że nie masz żadnego fundamentu szczeréj rekoncyliacyi, pokryłem to dysymulacyą, aby się tak widocznie i grubo z tego traktowania nie zerwać. Żeby jednak nie rozgłaszali hetman i biskup, że książe wojewoda wileński przysłał mnie do Grodna, prosząc o kombinacyą i aby nie wmówili we mnie, że jaką kondycyą stypulowałem imieniem księcia wojewody wileńskiego, myślałem o sposobie, jak temu zabieżeć. Znowu biskup na dzień następujący zaprosił mnie do siebie na obiad i hetmana ojca swego. Gdy tedy hetman nazajutrz pojechał do kościoła jezuickiego na mszę świętą, poszedłem i ja téż do tegoż kościoła. Po mszy świętéj wziął mnie hetman do swojéj karety. Jechaliśmy powoli do zamku. Zaczynał hetman różne dyskursa, dając mi motywa do mówienia o rekoncyliacyi z księciem wojewodą wileńskim. Ja zaś jako obawiałem się, aby co we mnie potém nie wmówił, że jaki punkt imieniem księcia wojewody asekurowałem, byłem ostrożny. Nareszte hetman już wysiadłszy z karety, idąc do zamku na drugie piętro po schodach, pytał się mnie, jeżeli mam mu co więcéj donieść lub proponować? Odpowiedziałem, że nie mam nic do mówienia, oprócz podziękować mu za tak łaskawe pozwolenie mówienia z nim poufale, i że to co mówiłem, tedy widząc i szanując wielkie jego sentymenta, a pragnąc, żeby między pierwszemi w ojczyznie osobami dla dobra publicznego była przyjaźń, nie z komisu księcia wojewody wileńskiego, ale z własnego mego dla uszczęśliwienia ojczyzny pragnienia mówiłem. Zmięszał się hetman tą moją odpowiedzią. Poszedł potém do syna biskupa i z nim miał konferencyą. Potém obiad dano, po którym znowu się z biskupem sam na sam zostałem, i gdy biskup zaczął mówić o rekoncyliacyi, mówiłem, że nie mam takiego komisu od księcia wojewody wileńskiego, abym jakie kondycye umawiał i wszystko to co o łaskawém sercu ich dla księcia wojewody słyszałem, biorę to ad referendum.

Temuż księciu wojewodzie wileńskiemu interea do zupełniejszego traktowania podałem sposób, ażeby Chreptowicz stolnik nowo-

grodzki przyjechał do dóbr swoich cztery mile od Niehniewicz, przywiózł z sobą punkta do kombinacyi. Ja tedy z Niehniewicz do Szczors przyjeżdżać będę. Będziemy układać tę kombinacyą, a czego nie będziemy mogli rezolwować, tedy ja do księcia wojewody wileńskiego, a Chreptowicz do nich referować się będzie. Przyjął tę propozycyą z ochotą biskup wileński, przyjął i hetman, a zatém jeszcze na obiad do hetmana na dzień następujący będąc zaproszony, zostałem się w Grodnie; a tymczasem prosiłem hetmana o respons do księcia wojewody wileńskiego. Tak tedy po obiedzie odebrawszy respons, po łaskawém biskupa i hetmana pożegnaniu, wyjechałem z Grodna, a dzień i noc jadąc, stanąłem na drugim dniu rano w Niehniewiczach, gdzie zastałem Abramowicza kasztelana brzeskiego. Uczyniłem tedy cały raport negocyacyi mojéj grodzieńskiéj, która się książęciu i kasztelanowi brzeskiemu podobała. Czekaliśmy zatém przyjazdu do Szczors Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego i z nim rozpoczęcia traktatu.

Tymczasem od Baniewicza ekonoma szawelskiego przyszła wiadomość, że wojska rosyjskie zapłaciwszy należycie samemi talarami bitemi holenderskiemi za wszystkie prowianta i wygody, ruszyły się ku Kownu na Szadów, starostwo Fleminga podskarbiego lit., gdzie ani dróg dobrych, ani gotowego nic nie znalazły prowiantu. Szkody zatém w starostwie szadowskiém, a wychwalając dobre przyjęcie w Szawlach, czynić zaczęły. Był odgłos rzetelny, że wojska rosyjskie do Wilna na rozpędzenie trybunału idą, którego téż trybunału koniec zbliżał się.

W tymże czasie rozrzucony był wszędzie monitor od książąt Czartoryskich, którego tenor był taki:

„Gdy naród polski w ostatnim stopniu upadku swego zostaje, utracenia praw, prorogatyw i honoru szlacheckiego, wzbudził Pan Bóg serca niektórych obywatelów polskich do wynajdywania sposobów ku ratunkowi ojczyzny miłéj i tym końcem zamyślając brać się do tak gwałtownie potrzebnego dzieła przez złączenie się w jedno wprzód tych, którzy jeszcze mają dncha w sobie starożytnych cnót polskich: w takowém przedsięwzięciu koniecznie ma nastąpić konjuracya tych, którzy przy prawie, przy majestacie i wolności gotowi życie i fortuny azardować, a na zniesienie gwałtowników wszelkim sposobem bezpieczeństwa publicznego i tych, którzy prawa ojczyste zburzyli i wniwecz obrócili, sprawiedliwość zdeptali, a niesłychany w świecie nieporządek i zamięszanie w prowincyi rzczp. wprowadzili, przez co naród polski u zagranicznych stał się drugim izraelskim ro-

dzajem, gdzie jest wstydem i hańbą zwać się Polakiem:—a zatém opłakany stan Polski przyprowadza obywatelów wspomnionych do wzniecenia konfederacyi, a na wsparcie onéj do wezwania zagranicznych sił. Takowy sposób jest wzięty z ułożeniem nader roztropném i krajowi przystępném. Niech nikt nie myśli bojaźliwie, ani się stracha takowego postępku, albowiem wojsko zagraniczne z pieniędzy własnych żyć będzie, dalekie zawsze od czynienia najmniejszéj wiolencyi i krzywdy; a partya skonfederowanych użyje wprzód wszelkich braterskich i przyjacielskich środków do wezwania ku jednomyślności współbraci i obywatelów rzeczypospolitéj, aby zjednoczonym umysłem i gorliwością doprowadzić szczęśliwie tak pożądane dzieło do końca zbawiennego. I tym umysłem daleko większa część rzczp. zabiera się do konfederacyi, któréj hasło będzie: „Przy wierze, przy królu, przy prawie i wolności." Jeżeliby zaś, czego broń Boże, nie można było po bratersku zjednoczyć wszystkich zdania ku temu dziełu, a pokazałaby się jakowa partya chcąca niszczyć takowe przedsięwzięcie i tumultem wprowadzonym w sejmy i sejmiki agrawować obronicielów ojczyzny, tedy będzie musiała ona konfederacya bronią oponować się i użyć sił zagranicznych na poskromienie takowych zuchwalców i dobra onych doznają srogości wojennéj. Nie wprzód to jednak nastąpi, aż wszystkie perswazye i zapraszania od przeciwników będą odrzucone. I taka natura i koniec konfederacyi jest ustanowiony. A takie jest życzenie, aby takowe zamysły jak najprędzéj do końca przyprowadzić. Zaczém jeżeli się ta konfederacya przewlecze, tedy chyba dla przeszkód, które nastąpić mogą od przeciwnych zbawieniu ojczyzny obywatelów prowincyi polskiéj. Dla tego wynijdą manifesta po obraniu marszałka konfederacyi. Zaczém niech każdy poczuwa się, w jakim jest stanie i czego się ma spodziewać i jak łączyć się z dobrze życzącemi ojczyznie."

Na ten skrypt Monitora, zabiegając impresyom w ludzkich umysłach, napisałem replikę, kładąc pierwéj tekst tego skryptu, a potém refleksyą, odpisując de tenore sequenti:

Tekst skryptu: „Gdy naród polski w ostatnim stopniu upadku swego zostaje, utracenia praw, prerogatyw i honoru szlacheckiego."

Trudno mi nie wyznać tego, że przezacny naród polski w bliskim stopniu upadku swego zostaje; ale czemuż, gorliwy Monitorze, rzetelnych nie wyraziłeś przyczyn tego tak nieszczęśliwego ojczyzny naszéj stanu. Inaczéj bowiem według przysłowia medyków ratować chorego nie możesz, jeżeli choroby jego nie poznasz przyczyny. Ja prywatny szlachcic ani górnemi myślami, ani interesowaną nie ujęty

bojaźnią, prostém sercem i szczerze wyrażam: że zbytnia pycha i nieubłagana zawziętość sejmy zrywająca, jest tego bliskiego upadku naszego przyczyną, a zatém wszystkim dobrze wiedzącym sejmy, ile ostatniejsze i przyczyny zerwania onych przypominam.

Była najprzód popularna sejmowa materya aukcya wojska. Wiecie, kto mówił: że po ustanowionéj aukcyi wojska wielcy hetmani zostawszy mocniejszemi, innych współobywatelów na trybunałach i sejmach przemagać będą; wiecie, kto z Potockim kasztelanem krakowskim, hetmanem wielkim koronnym; kto z książęciem Wiśniowieckim wojewodą wileńskim, hetmanem wielkim lit.; kto potém z książęciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, hetmanem wielkim lit. emulował. Już ci wielcy hetmani nie parcyalnym, bo już po śmierci ich całéj rzczp. zdaniem i wiadomością osądzeni, izaliż mieli jakie złe dla ojczyzny zamysły, izaliż powszechnie mówiąc, który hetman rzczplitą jéjże wojskiem zawojował? a jednak dla téj prywatnéj przyrzeczonéj emulacyi sejmy są zrywane. Była potém sejmowa materya: ordynacya ostrogska. Przypomnijcie sobie, kto przez Kolbuszowskie rozpiski z ujmą milicyi ordynackiéj i suplementa wojennéj szlachty dla prywatnego zysku sejm 1754 zerwał? Nastąpiła potém materya sejmowa o ks. kurlandzkie, które osobliwszą Boską Opatrznością z pod zagranicznéj uwalniało się potencyi. Któż nie zważając na to księstwo, bez książęcia będące, zwłaszcza że Biron za wiecznego z familią swoją niewolnika osądzony i przez posła rosyjskiego deklarowany został; któż nie zważając na jego nieważną przeciwko wyraźnemu prawu inwestyturę, na niewypełnione przez niego a w konstytucyi wyraźnie przepisane kondycye i na niewykonaną jemu od szlachty kurlandzkiéj przysięgę, nie zważając na konstytucyą roku 1736 w ręce królewskie bez wymienienia osoby oddanie téj lenności opisującą, nie zważając na tak pogodną eliberowania tego księstwa porę i okazyą, lecz przez samą zawziętość o to, że król tak wiele łask dawszy i na drugich zaczął być łaskawy, sejm roku 1758 zerwał? Po tym zaś zerwanym sejmie, kto prawa tegoż osądzonego i imieniem Elżbiety imperatorowy rosyskiéj deklarowanego wiecznego niewolnika utrzymywał? kto na Syberyi będącego i zapozwanym przed sąd rzczp. być nie mogącego utrzymywał? ipso autem facto od księstwa kurlandzkiego odpadłego sądzić na sejmie o ważności jego inwestytury dopominał się, a tenże sejm zrywając, tymczasem osadzić w Nitawie Birona starał się?

Pamiętacie doskonale, kto dla wymożenia u króla po Sapiezie podkomorzym lit. wakującéj pieczęci, sejm 1760 r. w téjże materyi kurlandzkiéj tak potrzebny zerwał?

Była potém szczególną sejmu materyą niedobra moneta, podczas ostatniéj w Europie wojny i do Polski z tak wielką wprowadzona szkodą. Któż pod tak słabym pretekstem, że immediate przed sejmem senatus consilium nie było, z cytowaniem prawa de non praestandae Regi obedientia [1]), z gorliwą do zgromadzonych w pałacu kilkudziesiąt posłów do manifestu podpisujących się przemową, sejm ekstraordynaryjny roku 1761 zerwał?

Pamiętacie naresztę, że ostatni walny sejm o to tylko, że zuchwałą albo województwa wileńskiego i buławy polnéj lit., razem na jednę instancyą konferowania, albo jednym z tych dwóch wakansów niekontentowania się pretensyą król obrażony, innym te dwa wakansa oddał: tedy za wszczętym tak gorszącym na potomne wieki w izbie poselskiéj tumultem sejm jest zerwany.

A zatém patrząc na to, uważcie przyczyny tego tak nieszczęśliwego ojczyzny naszéj stanu. Kiedy przez 27 lat rzczplita nie mogąc mieć siły przez aukcyą wojska, nie mogąc mieć rady przez tak prywatne sejmy zrywające zawziętości, bliska jest upadku swego, a gdy jeszcze mamy trybunały, tedy i te chce Monitor przez wzruszenie konfederacyi zatamować. A zatém prawdziwie do utracenia praw i prerogatyw i honoru szlacheckiego rzczplitéj przyprowadzić. Cóż jest królestwo bez sprawiedliwości, jeżeli, według pospolitego przysłowia nie jedyne obywatelów zabójstwo. Uważcie téż i przypomnijcie sobie, kto na życia i honory szlacheckie następował, a kto ich bronił.

Tekst skryptu: „Wzbudził serca Pan Bóg niektórych obywatelów polskich do wynajdowania sposobów ku ratunkowi ojczyzny miłéj i tym końcem zamyślają brać się do tak gwałtownie potrzebnego dzieła przez złączenie w jedno wprzód tych, którzy jeszcze mają ducha w sobie starożytnych cnót polskich."

Mięszać ojczyznę i robić konfederacyą i pospolity słodki i obfity pokój w nędzę, w płacz ludzki i niewinne krwi braterskiéj rozlewanie chcieć przemienić, takie grzechy śmiertelne przeciwko Bogu i ojczyźnie popełniać, a mówić, że wzbudził Bóg serca niektórych obywatelów polskich ku ratunkowi miłéj ojczyzny: nie jestże to wskrzeszać owe potępione od kościoła Bożego Manicheuszowe dogma, że Bóg jest autorem grzechu, nie jestże to grzechem? Tak szkodliwą i okrutną rzecz nienadgrodzone i niewywikłane za sobą ciągnącą restytucyą Boskim pokrywać imieniem? raczéj mówić, że Pan Bóg za zby-

[1]) O niesłuchaniu króla.

łeczną zawziętość i pychę karząc, dopuścił zatwardziałość serc i ślepotę wewnętrzną, że się w nich takie nieboskie knują wzbudzenia. Izaliż to ratunek ojczyzny, przez zamięszanie konfederackie rujnować ją? azaliż to miłość ojczyzny, która między innemi obowiązkami na uprzejmości ku współobywatelom zawisła, nie cierpieć w niéj równości szlacheckiéj, nie cierpieć równości i wolności zdania, ale przez jarzmo konfederacyi do swoich przymuszać sentymentów? Bierze się zatém Monitor do tak gwałtownie potrzebnego dzieła przez złączenie w jedno wprzód tych, którzy jeszcze mają w sobie ducha starożytnych cnót polskich. O! gdyby był prawdziwy duch starożytnych cnót polskich, natchnąłby takie myśli i słowa, że jak każda rzecz podlega zepsowaniu a naprawy potrzebuje, tak prośmy u króla o sejm, na którym złożywszy na stronę wszystkie niesnaski i podejrzenia, wymówmy sobie po bratersku publiczne i prywatne urazy, nie wymagajmy u króla przed obraniem marszałka sejmowego naszych prywatnych zysków, naprawmy, co jest złego, napomnijmy, kto jest występny! I gdyby ten duch starożytnéj cnoty polskiéj tak łagodnie i gruntownie mówił, ktoby, proszę, był tak zapamiętały na sławę publiczną, na sumienie swoje i na własny pożytek, żeby się nie dał zmiękczyć i uhamować. Bałby się obruszyć na siebie świątobliwego króla i wszystkich pierwszych w ojczyznie ludzi, bałby się zaciągnąć na siebie powszechnéj nienawiści i przekleństwa, gdyby bez żadnéj wymówki był na braterską i tak zbawienną upartym radę. Czemuż, Monitorze, kiedy możesz łagodnych użyć środków, wtenczas gwałtownych szukasz sposobów? Czemu, kiedy możesz mieć sejm braterski, zrywasz go, a do konfederacyi, do zamięszania ojczyzny spieszysz? Zaczém, bracia najmilsi, strzeżcie się tego fałszywego starożytnych cnót polskich ducha; słuchajcie Ewangelii świętéj, strzeżcie się fałszywych proroków, u których mogą być i pozornie ułożone słowa i coś nakształt gorliwych entuzyazmów, ale z owoców ich poznacie ich. Otóż owoce ich: niepokój narodu, wprowadzenie wojsk z téj i drugiéj strony zagranicznych, zguba, płacz ludzki i krwi niewinnéj rozlanie. Co za przyczyna, co za pożytek, co za koniec tych okropnych nieszczęśliwości. O! zaiste, gwałtownie potrzebne dzieło.

Tekst skryptu: „W takowém przedsięwzięciu koniecznie ma nastąpić konjuracya tych, którzy przy prawie, przy majestacie i wolności są gotowi życie i fortuny azardować, a na zniesienie gwałcicielów wszelkim sposobem bezpieczeństwa publicznego i tych, którzy prawo ojczyste wzburzyli i wniwecz obrócili, sprawiedliwość zdeptali,

a niesłychany w świecie nieporządek i zamięszanie w prowincyi rzeczplitéj wprowadzili."

Nie wiem, za co te słowo konjuracya buntownemu niegdyś Katylinie lub owemu na familią Oktawiusza Augusta bezbożnemu przypisane sejmowi, w ten skrypt, jeżeli jest dla dobra publicznego, tak gorliwy, weszło? Za cóż nie rozumieć i o drugich dobrze, aby należytemi środkami nie byli gotowi przy prawie, majestacie i wolności życie, zdrowie i fortuny azardować. Ale wykłada Monitor cel i koniec téj konjuracyi, na zniesienie gwałtowników wszelakim sposobem bezpieczeństwa publicznego. Czemuż, Monitorze, nie wyrażasz imionami tych gwałtowników i ich gwałtownych nie wymieniasz akcyi? Pytam się, kto jest gwałtownik, kto gwałtów autorem? Czy ten jest gwałtownik, który nie będącą w swojéj partyi szlachtę na substancyi, na honorze i na życiu zniszczyć lub do swego ślepego posłuszeństwa przyniewolić usiłuje; czy ten jest gwałtownik, który na początki trybunałów wielkie nadworne rekruty posyła. Mijam trybunał wileński, lubo jako słyszałem o książęciu Radziwille wojewodzie wileńskim, że po odgrożeniu się adwersarzów swoich na honor i zdrowie jego, musiał o swojém bezpieczeństwie radzić, licznie i wspaniale zwyczajem wszystkich dawniejszych wojewodów na też województwo wjeżdżać i juryzdykcyi swojéj w słuchaniu przysiąg deputackich nie dać pokrzywdzić; nikomu przysiąg nie tamował, kto chciał bez kontradykcyi na funkcyą deputacką za pokazanym electionis kredensem przysięgał. Słyszałem i o innych jego justyfikacyach, a jednak tego, jakom słyszał, przykładnie sądzącego się trybunału, niektórzy za trybunał mieć nie chcą, ale mówię o następującym piotrkowskim trybunale, na którym ani wjazdu żadnego, ani kwestyi o juryzdykcyą nie masz. Na cóż te rozgłoszone i groźne rekruty potrzebne? Pytam się, czy to ten jest gwałtownikiem, który mając w domu, jakem wyżéj wyraził, przyzwoite braterskie rady i rekoncyliacyi sposoby, a u zagranicznych dworów wojennéj pomocy szuka, a tamże siebie gorliwym obrońcą prawa i wolności opacznie czyni, a drugich niesprawiedliwie potępia i oczernia? czy ten jest nareszcie gwałtownik, który i pod pozornemi pretekstami i jawnie nikogo w rzczplitéj równym sobie cierpieć nie chce, ale dworem, sejmami, trybunałami rządzić despotycznie żąda? Czyli też ten jest gwałtownikiem, który przy jakich ludzkich namiętnościach, których chwalić nie można, wiernie jednak ojczyznie i królowi służąc, a nie mogąc tego despotyzmu wolném i wspaniałém ścierpieć sercem, mocno się i skutecznie opponuje? Któż tedy prawa ojczyste zburzył i wniwecz obrócił, sprawiedliwość

zdeptał, a niesłychany w świecie nieporządek i zamięszanie w prowincyi rzczplitéj wprowadził? Wiecie, przezacni bracia, o wszystkiém, znacie osoby, uważcie roztropnie, rozsądźcie sprawiedliwie.

Nie mogę téż pojąć tego na zniesienie gwałtowników wszelkiego sposobu, bo w rzczplitéj naszéj i w każdém królestwie wolném i monarchiczném za każdy występek jest proces, dowód, forma sądu i kara przepisana. Czy trybunalskim, czy sejmowym, czy naresztę konfederackim sądem chcąc winnego sądzić, trzeba pozwu, trzeba dowodów na piśmie lub przez inkwizycyą, a potém dekret pisać i karać; ale ten wszelaki znoszenia gwałtowników sposób, czegóż, proszę, w swojéj generalności nie zawiera? Więc jest wszelki sposób rujnowania, rabowania, palenia domów szlacheckich, bez sądu dóbr konfiskowania i osób zabijania; a któż, przebóg, do tak okrutnéj na ziomków, znajomych, przyjaciół i krewnych swoich może się wiązać konfederacyi?

Tekst skryptu: „Przez co naród polski u zagranicznych stał się drugim izraelskim rodzajem, gdzie jest wstydem i hańbą zwać się Polakiem."

Lud izraelski wpókąd w złościach trwał swoich, oddawał go Pan Bóg w moc i ręce nieprzyjaciół jego; skoro zaś tenże lud pokutował, wtedy mu Pan Bóg dawał zwycięztwo i obfitość łask swoich. Porzućmy tedy tę zapamiętałość, zawziętość i pychę, szczerze pokutujmy, rządźmy się w miłości braterskiéj, a tymże przykładem z hańby do sławy, z zamięszania do dobrego przyjdziemy porządku. Wstydźmy się być Polakami złemi, a ile od niektórych swywolnych bez religii będących cudzoziemców zepsowanemi, bo dobrzy, sprawiedliwi, pobożni i waleczni Polacy, u całego świata mieli, mają i mieć będą nieśmiertelną sławę. Widzieliśmy i niniejszych czasów, widzimy zacnych Polaków w zagranicznych narodach estymowanych i z chudych pachołków do wysokiéj w ojczyznie swojéj wyniesionych honorów, ale nie temi zawziętemi krokami postępujących. W ich tedy wstępujmy ślady, rośnijmy łaską u Boga i u ludzi.

Tekst skryptu: „A zatém opłakany stan Polski przyprowadza obywatelów wspomnionych do wzniecenia konfederacyi, a na wsparcie onéj wezwania zagranicznych sił. Takowy sposób jest wzięty z ułożeniem nader roztropném i krajowi pożytecznym."

Piękna przyznam się maksyma z jednego złego w drugie gorsze, a z gorszego jeszcze w gorsze wpadać. Pierwsze złe być zawziętym i pysznym, żadnych łagodnych nie używającym środków; drugie jest gorsze — wzruszać konfederacyą: bo czyliż to być może, aby wszyscy pod najwyższą konfederacką władzę życia, honory i fortuny swoje

z ostatnią poddawali nikczemnością, żeby rekonfederacyi nie było, a zatém domowéj farsalii: trzecie najgorsze, aby oprócz domowego wzajemnego niszczenia się, zagranicznych sił na ostatnią wzajemną zaciągnąć zgubę. Uważcie, jaki to okropny widok, jak nieszczęśliwe doświadczenie i jaki fatalny wszystkich koniec. I macież się, bracia najmilsi, jednéjże matki ojczyzny naszéj synowie, przyjaciele przyjaciół, krewni krewnych do tak strasznéj nam i potomkom naszym wiązać konfederacyi? Ufam, że najjaśniejsza imperatorowa rosyjska, któréj niezrównaną mądrość cały świat admiruje, nad takiemi zawziętościami naszemi ma litość i zadziwienie, zdumiewa się nad tak niesprawiedliwemi (jak gazeta o danéj ImPanu Prassowi w Peterburgu od tronu Jéj deklaracyi ogłasza), zaniesionemi przed sobą skargami; ufam, że przez mądrość i sprawiedliwość swoję nie pozwoli wojskom swoim w Litwie, w sąsiedzkim tak wielo sojuszami sprzymierzonym kraju będącym, być pomocą tak gwałtownych zawziętości. Ufam, że i inni zagraniczni monarchowie nie zechcą obojętném okiem patrzyć na nieszczęśliwość téj neutralnéj a nic nikomu niewinnéj rzeczypospolitéj, nie zechcą smutnego jéj upadku, a przez to w handlach i w innych wygodach swoich uszczerbku ponosić; a przecież Monitor chlubi się z tym nader rozstropnie ułożonym i krajowi pożytecznym sposobem.

Tekst skryptu: „Niech nikt nie myśli bojaźliwie ani się stracha takowego postępku, albowiem wojsko zagraniczne z pieniędzy własnych żyć będzie, dalekie zawsze od czynienia najmniejszéj wiolencyi i krzywdy, a partya skonfederowanych użyje wprzód wszelkich braterskich i przyjacielskich środków do wezwania ku jednomyślności współbraci i obywatelów rzczplitéj, aby zjednoczonym umysłem i gorliwością doprowadzić szczęśliwie tak pożądane dzieło do końca zbawiennego. I tym umysłem daleko większa część rzczplitéj zabiera się do konfederacyi, któréj hasło będzie: przy wierze, przy królu, przy prawie i wolności."

Znasz sam, Monitorze, że konfederacya i takowy postępek jest niedobry i straszny i dlatego przestrzegasz, aby się go nie lękać; albowiem te wojska zagraniczne z pieniędzy własnych żyć i od wszelkich wiolencyi unikać będą; ale razem w punkcie inaczéj następującym wojenną grozisz srogością i mówisz, że partya twoja już będąc skonfederowaną i mając zagraniczne siły wezwane, dopiero naówczas ma braterskie i przyjacielskie ku jednomyślności czynić zapraszania: któż nie widzi tego, że jakby już wziąwszy za łeb, każesz się z sobą godzić? któż na to ma czekać, aby od zwycięzcy najuciążliwsze przyjmować kondycye; bo któż się od tak zawziętych ludzi ma umiarkowanych

spodziewać się środków. Czemuż tych zbawiennych propozycyj przed wybuchnieniem nie czynisz konfederacyi? Czemu książęcia prymasa zapraszającego do przyjacielskiéj nie słuchasz rady? czy zgadza się ta intencya twoja z tém hasłem twojém przy wierze: a wiara od miłości Boga i bliźniego zawisła, a tu bliźniego zguba i krwi niewinnéj rozlanie. Przy królu, a król pod świątobliwém, słodkiém i spokojném panowaniem swojém nie chce konfederacyi; przy prawie, a prawo, osobliwie konstytucya 1717 r. za medyacyą Piotra Wielkiego imperatora rosyjskiego ustanowiona, wszystkie na wieczne czasy zniosła konfederacye; przy wolności, a tu gwałt i niewola przez konfederacyą i przez zagraniczne siły wolnych i równych współbraci swoich do swego chce przymusić zdania.

Tekst skryptu. „Jeżeliby zaś, czego broń Boże, nie można było po bratersku zjednoczyć wszystkich zdania ku temu dziełu, a pokazałaby się jakowa partya chcąca niszczyć takowe przedsięwzięcie i tumultem wprowadzonym w sejmy i sejmiki agrawować obronicielów ojczyzny; tedy będzie musiała owa konfederacya bronią oponować się i użyć sił zagranicznych na poskromienie takowych zuchwalców i dobra onych doznają srogości wojennéj; nie wprzód jednak to nastąpi, aż wszystkie perswazye i zapraszania od przeciwników będą odrzucone. I taka natura i koniec konfederacyi jest ustanowiony, i takie jest życzenie, aby takowe zamysły jak najprędzéj do końca przyprowadzić."

Tu już owa niezmierna widocznie pokazuje się ambicya, aby nikt inszéj myśli i zdania być nie ważył się, aby żadnéj nie wolno czynić remonstracyi, tylko jak skonfederowana partya każe. Bo, Monitorze, zagranicznych sił wezwawszy, pierwéj się chcesz skonfederować, pierwéj swoje zdanie ułożysz, a potém do jednomyślności wołasz. Słyszałem, że w Wilnie na początku trybunału nie do jakiego manifestu publicznie ułożonego i czytanego, ale do blankietów szlachta sama, nie wiedząc do czego, podpisywała się, i że drugich w domach będących, a jakby w Wilnie przytomnych, dla większéj pokazania liczby podpisywano. Tedy i tu, Monitorze, o niczém nie wiedzącym, o nic nie pytającym się, każesz pisać się ślepém posłuszeństwem do konfederacyi; bo zaraz ta twoja konfederacya srogością wojenną grozi, bo zaraz broń dobytą do karków szlacheckich przykłada. Mylisz się, Monitorze, gdy tak mówisz, że twoja jest większa część rzczplitéj. Nikt, kto tylko Boga, króla i ojczyznę kocha, kto tylko sumienia, wstydu i fortuny nie stracił, do twojéj tak złośliwéj nie przystąpi konfederacyi. Jeszcze Pan zastępów ręki Wszechmocnéj

nie umknął. Jeszcze łzy ludzkie do Tronu najwyższego dostąpią, jeszcze, Monitorze, tak zuchwale nie rozkazuj, jeszcze przed zwycięztwem tryumfu nie śpiewaj. Jeszcze w ten dół, który kopiesz, sam na zgubę swoję wpaść możesz, i Bóg cię sprawiedliwy wtrąci.

Tekst skryptu: „Zaczém, jeżeli się ta konfederacya przewlecze, tedy chyba dla przeszkód, które nastąpić mogą od przeciwnych zbawieniu ojczyzny obwatelów prowincyi polskiéj."

Daj to, miłosierny Boże, aby się ta konfederacya nietylko przewlekła, ale i aby cale nigdy nie była, aby bracia braci nie gubili i nie zabijali, ale aby przez uproszony u króla sejm w braterskiéj miłości, o aukcyi wojska, o księstwie kurlandzkiém, o poprawieniu praw, i to co z kluby praw wypadło przywróceniu, o wewnętrznéj rzczplitéj względem monety, handlów, manufaktur, miast, podatków, ekonomii wspólnie, zgodnie i chwalebnie radzili się. Nie trudno wszechmocności i dobroci Boskiéj łatwe do wszystkiego podać nam sposoby, bylebyśmy serca skruszone i czyste do przyjęcia Jego świętych przygotowali instynktów, aby nas po podanych a nie przyjętych od was Jego natchnieniach, teraz docześnie, a potém wiecznie karał i nie potępił.

Tekst skryptu: „Dlatego wynijdą manifesta po obraniu marszałka konfederacyi; zaczém niech każdy poczuwa się, w jakim jest stanie i czego się ma spodziewać i jak łączyć się z dobrze życzącemi ojczyznie."

Nie trzeba ani obrania marszałka konfederackiego, ani manifestu; niech każdy nie bojaźnią niewolniczą, ale miłością synowską pobudzony poczuwa się, w jakim jest stanie; niech wspomni, co Bogu, ojczyznie i potomkom swoim jest powinien i czego się i tu docześnie, bo szczęście jest obojętne, i wiecznie, bo Bóg jest sprawiedliwy, ma spodziewać; a niech się łączy z prawdziwie i dobrze życzącemi ojczyznie. Nie trzeba się obawiać niedojścia sejmu, bo to od naszéj dobréj zawisło woli; nie trzeba się obawiać, aby co skrycie szkodliwego w konstytucyą nie weszło, bo na to powinna być pilność i gorliwość senatorów i posłów. A jeżeliby jakim przypadkiem nie doszedł, tedy naówczas o innych skutecznych sposobach wspólnie i zgodnie naradzać się należy. Mówmy tylko skruszoném sercem z Dawidem św.: „ne projicias nos a facie tua et Spiritum sanctum tuum ne auferas a nobis [1])."

Ta moja replika napisana dosyć się spodobała Abramowiczowi kasztelanowi brzeskiemu, naówczas w Niehniewiczach będącemu i księ-

---

[1]) Nie odrzucaj nas od oblicza swego i Ducha św. od nas nie oddalaj.

dzu Kuczewskiemu Jezuicie, teologowi księcia wojewody wileńskiego, który to ksiądz Kuczewski był w Drohiczynie razem ze mną w jednéj szkole poetyce; potém Jezuitą, jak wielkie subjectum zostawszy, a będąc przytém przykładnéj modestyi, dostał się na kapelanią do księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. lit. Był potém dyrektorem synów jego nieboszczyka ks. Janusza i tego to Karola wojewody wileńskiego, którego lubo nie mógł, tak jak chciał, edukować z przeszkody zbytnich pieszczot książąt jego rodziców, jednak do księcia Karola teraźniejszego wojewody wileńskiego, jako do dyscypuła swego był szczerém sercem przywiązany. Jeszcze u nieboszczyka ks. hetmana wchodził w sekretniejsze rady jego, a zatém i u księcia wojewody wileńskiego był poważany i do rady wchodzącym: i tak w domu Radziwiłłowskim zestarzał się. Moim zaś był jeszcze od szkół drohickich przyjacielem. Najczęściéj z nim i z Abramowiczem kasztelanem brzeskim, także prawdziwym przyjacielem domu Radziwiłłowskiego, naradzaliśmy się, jakby księcia wojewodę wileńskiego z takich kłopotów wyplątać i na lepszy stan wyprowadzić. Temu tedy księdzu Kuczewskiemu moja chociaż błaha i nagle pisana téj repliki na Monitora podobała się praca. Pac zaś podstoli lit., lubo nie ganił et per civilitatem [1]) apobował, jednak był dla mnie z indyferencyą; a jak był w najpoufalszym u księcia kredycie, tak i w książęciu nie wielką impresyą taż praca moja czyniła.

Interea gdy czekamy na przyjazd do Szczors Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego, który według umowy mojéj w Grodnie z hetmanem w. lit. i z biskupem wileńskim miał wprędce z propozycyami kombinacyi do Szczors przyjechać, poczęliśmy uważać, że nieszczere Massalskich do kombinacyi z ks. wojewodą wileńskim były intencye; i tak sądziliśmy, że Massalscy, zważając, że ks. wojewodę wileńskiego podejść podstępnie nie będą mogli, tedy dadzą pokój téj kombinacyi. Tymczasem zdarzyło się raz, żeśmy u księcia wojewody byli na konferencyi i Abramowicz kasztelan brzeski zaczął mówić, że książe wojewoda wileński w takich jest obrotach, że ks. Czartoryscy i w tém swój zakładają awantaż, aby go w ustawicznych trzymając ekspensach, do straty substancyi przyprowadzić mogli. Ale ta zdrowa i wierna refleksya tak obruszyła ks. wojewodę wileńskiego, że wpadłszy w cholerę, niedyskretnemi słowy ofuknął się na kasztelana brzeskiego. Kasztelanowi aż łzy w oczach stanęły. Postrzegł się prędko książe wojewoda, zaczął znowu pod pretekstem żartu ściskać i całować

[1]) Przez grzeczność.

kasztelana; ale mnie nauczył ten przypadek, jak trzeba ostrożnie mówić i postępować z ks. wojewodą, kiedy kasztelan brzeski tak dawny, wielki i zacny przyjaciel, był tak skonfundowany. Przeciwnym sposobem Pac podstoli lit. na samych podchlebstwach zasadzał swoję aplikacyą dla ks. wojewody, nie dbając o szczere dobro jego, tylko aby sam brał ustawicznie od niego. Jakoż i te było podchlebstwo z inwencyi Paca podstolego lit., że jak w Niehniewiczach była codziennie msza św. i podczas niéj śpiewaliśmy godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najśw. Panny, tedy gdy w pieśni „Zawitaj ranna Jutrzenko" przychodziło do tych słów „sprawuj senatorskie rady," tedyśmy się wszyscy kłaniali księciu wojewodzie wileńskiemu. Przecież remonstracya straty substancyi przez kasztelana brzeskiego ks. wojewodzie wileńskiemu uczyniona, sprawiła w nim tę impresyą, że mi kazał projekt ekonomiczny napisać, to jest, jak ma rozrządzać gospodarstwo i intraty swoich dóbr i jak ma ekspens swój uregulować. Napisałem tedy ten projekt, w którym po obszerniejszéj wszystkich okoliczności remonstracyi, ta była treść, aby człowiek z sumieniem dobrém, rozumem i sposobnością praktyki dobrany, miał jakby najwyższe w ekonomii ministeryum i nad tak wiele, tak wielkich hrabstw i dóbr komisarzami miał władzę, a do żadnych innych interesów nie był oderwany. Marszałek także dworu książęcego względem ekspensu spiżarni i piwnicy, aby miał osobliwy regulament, który w tenże projekt popisałem; a książe aby téj swojéj nie żałował pracy, ażeby w każdym kwartale regestra najwyższego komisarza, marszałka, podskarbiego, koniuszego, i wojskowe przejrzał i uważył perceptę i ekspens i zawsze, co mu się będzie zdawało lepszego, poprawił i uregulował. Ten projekt z ostrożnością i pochwałami księcia napisany, książe z ukontentowaniem przeczytał; ale raz tylko przeczytawszy, jak u księdza Kuczewskiego zostawił, tak się więcéj o niego nie pytał. Jakoż tam trudno było co dobrego zrobić, bo książe był otoczony temi, co od niego ustawicznie brać chcieli i fortunę jego, a nie osobę kochali. Ci zaś przyjaciele księcia mieli między sobą scysye: tak Pac podstoli z Bernatowiczem sekretarzem i wielkim konfidentem książęcym jedność trzymał. Rzewuski chorąży lit. szwagier ks. i Brzostowski starosta bystrzycki druga była partya: Bohusz wpóki był w kredycie, chciał być nad wszystkiemi wyżéj i absolutnie rządzący. Miał także swoje sekwito [1]), osobliwie Kaszyca starostę czudzińskiego, generalnego komisarza. Ci tedy dla wyrobienia swoich

[1]) Otoczenie.

awantażów, podpisywania konsensów na okupienie innych zastawników i dóbr Radziwiłłowskich dla brania zapisów na sumy i na dożywocia, dla rozrywania gotowych pieniędzy, księciu podchlebowali, poili i rzadko kiedy trzeźwemu być pozwolili. Ks. wojewoda wileński miał zwyczaj, że nigdy mierną szklanką i powoli nie pił, ale miał szklanicę wielką, więcéj niż kwartową: tę zawsze duszkiem wina pełnę wypijał; a jak takich kilka szklanic wypił, tedy był pijany. Wtenczas tedy ci przyjaciele i ministrowie, jedni drugich oskarżali; a kiedy zkąd przyszły pieniądze, tedy zmówiwszy się razem, te sumy rozrywali, a na potrzebniejsze interesa, długi na długi dla książęcia zaciągali. Kasztelan zaś brzeski, ksiądz Kuczewski, który cale pieniędzy nie miał i ja prawie ze łzami na to patrzyliśmy. Przecież podczas mojéj bytności pięcio niedzielnéj w Niehniewiczach, książe wojewoda wileński tylko kilka razy mocno się upił, i to upiwszy, nie biegał na koniu, z którego będąc bardzo pijany, że tak wiele razy szyi nie złamał, cud to był osobliwszy Opatrzności Boskiéj; ale upiwszy się szedł do kaplicy: tam tedy godzin ze dwie lub więcéj śpiewał godzinki, różaniec i inne pieśni nabożne, że się aż zawrzeszczał i wytrzeźwił. Wino jednak ustawnie wieziono z Nieświeża do Niehniewicz. Wina były dobre, ale słodkie i skłócone, gdyż prawie skoro przywieziono, zaraz ekspensowane. Piwa nie było, tylkośmy wodę pili, z czego z biegania dniem i nocą do Grodna i ustawicznéj pracy dostałem wielkiéj flegmy i zacząłem na zdrowiu słabieć. Wino to tylko z wierzchu spijaliśmy, bo daléj było mętne; resztę hajducy i inne pospólstwo wypijało. Marszałek Szwejkowski prawie zawsze był pijany. U księżniczki Radziwiłłówny hetmanówny wielkiéj lit., siostry księcia wojewody wileńskiego, także osobliwy był ekspens na wino. Oficerowie księcia i inni pili, a gdy raz książe wojewoda wileński pojechał na polowanie, a księżniczce wina dać nie chciano, powiadając, że go nie masz, księżniczka zaś dowiedziała się, że w szafie są dwie flasze wina, tedy przyszedłszy z siekierą, sama szafę odbiła i z tryumfem wino poniosła. Pac także podstoli upijał się i raz na koniu pijany biegając, gdy do księżniczki pijany przyszedł, a o deklaracyą, aby za niego poszła, z cholerą dopraszał się i téj deklaracyi nie otrzymawszy, gdy ją szpetnie połajał i odjechał znowu, biegając na koniu i strzelając, tedy księżniczka zaląkłszy się, zaczęła bardzo płakać, potém mdleć. Mieliśmy dosyć z księdzem Kuczewskim pracy, niżeli ją zreflektowaliśmy. Potém na taradajkę swoję pięknie zrobioną wsiadłszy i tylko garderobianę faworytkę z sobą wziąwszy, wyjechała w pole, unikając od Paca.

A lubo to przy mnie nie było, jednak mi Komarowa ekonomowa nichniewicka powiadała, że książe wojewoda z Pacem podstolim upiwszy się, żart z niéj zrobili, że strzelali do niéj i jak była w salopie, tak też salopę na niéj kilka razy przestrzelili. Powiadała mi, że książe pijany, chciał kazać siostrę swoję księżniczkę okować. Trudno wszystkiego opisywać, jakie czasem dziwactwa książe pijany robił, słowem jak się książe i drudzy z nim popiją, tedy tam jak w piekle było.

Wracając się zaś do interesów publicznych, gdy rosyjskie wojsko coraz głębiéj w Litwę wkraczało, a Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego, jako się wyżéj rzekło, nie mogliśmy się przyjazdu do Szczors doczekać, tedy książe mimo moję radę kazał mnie pisać list do Chreptowicza, aby dał rezolucyą, jeżeli przyjedzie do Szczors, dla traktowania rekoncyliacyi z Massalskim, któréj sobie książe wojewoda wileński życzył. Na który list, jakom się spodziewał, oziębły i obojętny respons Chreptowicza odebrałem.

Tymczasem wojska rosyjskie pod Kowno przyciągnąwszy, tam się na tamtéj stronie Wilii rzeki ulokowały. Trybunał téż wileński bliski był do skończenia. Nalegali poprawdzie książęta Czartoryscy, aby wojska pospieszały do Wilna; ale gdy żadnéj od księcia wojewody wileńskiego nie mieli zaczepki, któréj się spodziewali, tedy ustawne do Peterburga posyłając reporta i na ordynanse dalsze czekając, w marszu opóźniały się. A tymczasem tak król pruski jako i inne potencye nie aprobowali tego wkroczenia wojska do Litwy. Zachodziły wielkie tego kroku u dworu rosyjskiego remonstracye. I tak projekta książąt Czartoryskich, którzy nawet na detronizacyą króla konfederacyą podnieść przy pomocy wojsk rosyjskich chcieli, poczęli się łamać. Nareszcie widząc książęta Czartoryscy, że wojska daléj nie pójdą, prosili Kajzerlinga, pełnomocnego posła rosyjskiego, wielkiego swego przyjaciela, ale człeka uważnego, aby z księciem prymasem i z hetmanem w. kor., naówczas w Warszawie będącym, którym obódwu król wyjeżdżając do Drezna z Warszawy, zlecił singulariter [1]) w niebytności swojéj interesa publiczne, konferencyą uczynił, aby z tych okoliczności z honorem wyszli. Kajzerling zatém dał się z tém słyszeć, że jeżeli książe prymas i hetman w. kor. podadzą przyzwoite środki do ułatwienia scysyj wewnętrznych w Polszcze, tedy będzie się starał, aby wojsko rosyjskie wymaszerowało z Litwy, a zatém aby książe prymas i hetman w. kor. przyjechali do Warszawy i konferencyą

[1]) Szczególniéj.

z nim mieli. Książe kanclerz lit. i książe wojewoda ruski, Czartoryscy, nie byli naówczas w Warszawie, tylko się przez estafety listownie znosili z Kajzerlingiem, tylko był z strony ich w Warszawie Poniatowski, stolnik lit. Za tém oświadczeniem się Kajzerlinga książe prymas i hetman w. kor. przyjechali do Warszawy, gdzie takowa konferencya zaczęła się. I tak w protokóle konferencyi publicznych z ministrami cudzoziemskiemi mianych, jest zapisana de tenore sequenti:

„Stosując się do rekwizycyi JO. księcia Imć prymasa i JO. Imć pana kasztelana krakowskiego hetmana w. kor., JW. Imć pan poseł pełnomocnik ekstraordynaryjny rosyjski, zjechał na wyznaczoną godzinę do pałacu księcia Imć prymasa, który otworzył konferencyą w następujący sposób:

Najjaśniejsza Imperatorowa Imć rosyjska dała poznać światu od wstąpienia swego na tron, że do pokoju, a zatém do gruntownego narodów uszczęśliwienia, tak szczerą i tak widoczną ma skłonność, iż nie można o tém bynajmniéj wątpić, aby w niéj równe nie znajdowały się chęci do ocalenia spokojności w sąsiedzkiéj i przyjaznéj rzczplitéj. Ale kiedy wkroczenie niektórych pułków rosyjskich do Litwy zdaje się trwożyć szlachtę, tak dalece, iż się trzeba obawiać, aby duch parcyalności nie sprawił jakiego w rzczplitéj zamięszania, przeto JOO. książe Imci prymas i Imć Pan krakowski hetman w. kor., upraszają Imć Pana posła rosyjskiego, aby przyłożył starania do zapobieżenia temu rzczplitéj nieszczęściu przez wyciągnienie wojska z Litwy najkrótszą drogą, a oraz przez uprzątnienie tego wszystkiego, cokolwiek w tym kraju mogłoby sprawować myśli troskliwe. Na to Imć Pan poseł pełnomocnik ekstraordynaryjny rosyjski taką dał odpowiedź: Przyczyny dla któréj JOO. książe Imci prymas i Imć Pan krakowski hetman w. kor. na to miejsce zjechali, nie mniéj są chwalebne jako i potrzebne. Rozróżnienie między niektóremi familiami jest tak znaczne, iż według wszelkiego podobieństwa obawiać się należy, aby ztąd do jawnéj kłótni i konfederacyi nie przyszło. Ale któż tedy prawdy nie wié, że omne regnum in se divisum desolabitur [1]). Takowe domowe niesnaski są z liczby owych to niepomyślności, których początek jest w mocy naszéj, ale ostatek sam przez się tak nieuchronnie następuje, że skutków jego ani rozum, ani siła ludzka wstrzymać nie potrafi. Do odwrócenia takiéj nieszczęśliwości macie JOO. Imci Panowie moc i powagę nietylko z urzędów i godności, ale téż z wyraźnego J. Kr. Mości na ostatniéj senatorskiéj radzie zlecenia, abyście

[1]) Każde państwo w rozterkach będące upadnie.

w jego niebytności utrzymali publiczną spokojność. Trybunał lit. zdaje się być iskierką w popiele zagrzebioną. Lecz następujący trybunał koronny może dać okazyą do powszechnego zapalenia. W takowym zaś razie przyszłoby podobno do tego, że sąsiedzkie potencye nie patrzyłyby okiem obojętném na tutejsze przygody, ile widząc, że się już obok pograniczne od nich zapaliły ściany. Cóżby ztąd wyniknęło? oto ruina wielu tysięcy niewinnych ludzi i powszechne spustoszenie. Co się ściąga do wojska rosyjskiego, przechód jego jest wcale niewinny, jako się to pokazało z listu marszałka Sołtykowa do hetmana w. lit. Z innéj też strony wiadomo jest każdemu, że podobne wojsk przechody zwykły się praktykować między przyjaznemi i sprzymierzonemi potencyami. Jednakże pełnomocny poseł rosyjski wiedząc, w jakiém jest poważaniu u najłaskawszéj jego monarchini przyjaźń i zachowanie spokojności rzczplitéj, będzie się starał, aby wojsko rosyjskie wróciło się jak najrychléj i jak najkrótszą drogą do swego kraju, a to dla uspokojenia trwożliwych umysłów i oddalenia jakiéjkolwiek suspicyi, któraby z tego urość mogła.

Nie wątpi zatém poseł rosyjski, że JO. książe Imć prymas i W. Pan kasztelan krakowski, jako strażnicy publicznego pokoju, chcąc się przyłożyć do tak zbawiennego dzieła, przywiodą do skutku przez patryotyczne swoje starania:

1-mo. Aby książe Radziwiłł i trybunał wileński nie prześladowali ani okrywali dekretami, kondemnatami przyjaciół rosyjskich, jako też i tych, którzy byli przeciwni rzeczonemu trybunałowi.

2-do. Aby dekreta i kondemnaty, których egzekucya do upatrzonego czasu jest odłożona, nie brały swego skutku.

Co do trybunału piotrkowskiego, wiadomo jest każdemu, że ta najwyższa juryzdykcya zawisła jedynie od dyspozycyi stanu szlacheckiego; dla czego sprawiedliwa rzecz jest, aby szlachcie zostawiono wolność do obrania deputatów bez żadnego przymusu, jako też, aby tym, którym to z prawa należy, dopuszczono decydować o elekcyi obranych deputatów. Dlaczego słuszna rzecz jest, aby wszelkie wojska były oddalone od miejsca na ufundowanie trybunalskiéj juryzdykcyi naznaczonego, i żeby nie posyłano tylko zwykłą liczbę wojskowych ludzi na odprawienie warty przy trybunale. A ponieważ to wszystko wspiera się na prawach i konstytucyach rzeczypospolitéj, więc można wierzyć, iż każdy dobry patryota skłoni się chętnie do wspomnionéj propozycyi, i nie będzie się sprzeciwiał ojczystym prawom. Ztąd zaś i nie inny skutek nastąpić powinien, tylko że je-

żeli kto już uczynił swoje dyspozycye do wysłania wojskowych ludzi ku Piotrkowowi, potrzebaby ich wrócić, aby z téj okazyi nie powstały jakie między obywatelami koronnemi suspicye.

Po tych wszystkich od JW. Imć posła rosyjskiego podanych propozycyach, JO. książe Imć prymas, Imć Pan kasztelan krakowski hetman w. kor. wdzięcznie przyjęli deklaracyą o wyprowadzenie wojska rosyjskiego z Litwy, a z swojéj strony to według ich urzędu wzięli na się staranie, żeby spokojność rzczplitéj nie ponosiła jakimkolwiek sposobem wzruszenia.

A że JO. Imci ksiądz podkanclerzy koronny doniósł JO. księciu Imci prymasowi i Imci Panu kasztelanowi krakowskiemu hetmanowi w. kor., o podanym od siebie JW. Imci Panu posłowi rosyjskiemu z ministeryalném obwieszczeniem, iż Imć król Jegomość mianował komisarzów do komisyi, na którą Najjaśniejsza Imperatorowa rosyjska dobrotliwie zezwolić raczyła dla pomiarkowania i weryfikacyi szkód od wojska rosyjskiego w Polszcze poczynionych; więc ciż JOO. książe Imci prymas i Imci Pan krakowski upraszają JW. Imci Pana posła, aby u dworu swego wyjednał naznaczenie księcia Imci Putatyna i Imci Pana pułkownika Puczkowa za komisarzów rosyjskich, ile że tego sobie życzą obywatele koronni, nie innym końcem, tylko żeby łaskawa Najjaśniejszéj Imperatorowy Jejmci deklaracya wzięła swój skutek z ukontentowaniem całego narodu.

JW. Imci pan poseł rosyjski nie omieszka donieść dworowi swemu o wyznaczeniu komisarzów z strony Najjaśniejszego króla Imci polskiego i będzie się o to domagał, aby komisarzów rosyjskich nominacya ich najprędzéj nastąpiła."

Po skończonéj konferencyi ekspedyowane są onéjże egzemplarze z podpisem rąk z obu stron.

Nie wiedzieliśmy w Niehniewiczach o tém, co się w Warszawie działo; aliści przybiegł kurjer z Warszawy z listami dwoma, jednym od księcia prymasa, drugim od hetmana w. kor., którzy obadwa nie oznajmując o tém, co z Kajzerlingiem posłem rosyjskim umówili w Warszawie, pisali tylko do księcia wojewody wileńskiego, iż poseł rosyjski założył dwa punkta: pierwszy, aby książe wojewoda wileński przez powagę i kredyt swój potrafił to, aby w trybunale wileńskim, a potém Mińsku nie prześladowano przyjaciół książąt Czartoryskich i aby przeciwko nim żadnych spraw nie wołano, ani prozekwowano: drugi punkt, aby za dekretami i kondemnatami w Wilnie otrzymanemi, egzekucyi nie było; a gdzie już były ekzekucye, aby od nich odstą-

piono. Po odebranych takowych listach poszliśmy na radę, na któréj tak stanęło, że lepiéj jest księciu na wszystkie cierpienia azardować się, aniżeli tak trudne i do wypełnienia niepodobne przyjąć kondycye. Bo czyliż to podobne, aby książe wojewoda wileński całéj prowincyi wziął na siebie sprawę, żeby wszystkim, kto dla niego na sprawie swojéj szkodować będzie, nadgradzał. Potém dawszy sponsyą na te kondycye, nietylkoby księcia notowano z nierozeznania, ale téż dopominanoby się skutków deklaracyi, a za niepodobieństwem wykonania onych aklamowanoby na księciu o niedośćuczynienie i szalbierstwo. Kazał mi tedy książe wojewoda odpisywać na te listy, których responsów nie zostawiłem sobie kopij, abym je mógł w ten manuskrypt wpisać, czego mi żal, bo te responsa były od wszystkich aprobowane i przepisywane. Jako zaś sam dawałem tę radę, aby rzetelność w najtrudniejszych zachować razach, tak responsa te w jednychże kontentach, ale różnemi słowy pisałem. A najprzód dziękując za chwalebne i wielkie około dobra publicznego starania, że to odwracają, coby ojczyznę, ile w niebytności najjaśniejszego pana i najłaskawszego z królów, zamięszać i do ruiny wzajemnéj przyprowadzić mogło: a lubo wymaszerowanie wojska rosyjskiego założone jest na dwóch punktach regulowanych od księcia wojewody wileńskiego; jednakże, że też punkta są tak trudne, że ich żadną miarą i sposobem książe wojewoda wileński podjąć się nie może, a choćby się podjął, tedyby ich żadną i największą usilnością wykonać i wypełnić nie mógł,—więc oddawszy się miłosierdziu i Opatrzności Boskiéj woli, na wszystkie cierpienia rezolwować się, aniżeli niepodobne do dokazania przyjmować kondycye. Wyrażałem potém obszernie, że ani téj mocy w prowincyi litewskiéj książe wojewoda nie ma, aby wszystkich prawujących się mógł zatrzymać sprawy, chyba własną substancyą, i co dłuższego potrzebuje czasu, kombinując strony onych pretensye za zaniechanie lub wstrzymanie prawnych prozekucyj nadgradzał wzajemne pretensye, na coby fortuna jego nie wystarczyła. Potém, że jak nie masz wyrażonych imionami przyjaciół rosyjskich, tak ktoby tylko nie chciał się w trybunale kadencyi mińskiéj rozprawić, każdyby pod ten tytuł przyjaciół rosyjskich cisnął się. Tak trybunał nie miałby czego sądzić i ta najwyższa juryzdykcya, nad którą sami królowie władzy nie mają, w szczególności nikt prywatny i książe wojewoda wileński, sine activitate zostać się by musiała. A tak woli książe wojewoda wileński raczéj nie podejmować się niepodobnych rzeczy, aniżeli o niewypełnienie onych dać okazyą do obwinienia i znajdowania pretensyi do siebie. Namieniłem i to, że jak ś. p.

książe wojewoda wileński hetman wielki lit., ojciec jego, dawał dowody addykcyi swojéj dla najjaśniejszych monarchiń rosyjskich, tak i on radby wszystkie usilności łożyć, na zasłużenie łaski najjaśniejszéj imperatorowy. Ale ten punkt ostatni nie podobał się — i tak go z responsów wymazałem.

Gdyśmy zatém tego ekspedyowali kurjera, zaraz Kajzerling poseł rosyjski przyjąwszy księcia wojewody wileńskiego w responsach pomienionych wyrażone racye, wydał do feldmarszałka Sołtykowa ordynans, aby się od Kowna nazad do Moskwy wracał. Książe prymas z Warszawy odjechał do Skierniewic, a hetman w. kor. zabawiwszy jeszcze trochę w Warszawie, prosto ztamtąd miał jechać na Ruś do Tyczyna i Mościsk na Lewartów. Gdy wyjeżdżał z Warszawy, przeprowadzał go Poniatowski stolnik lit., przeprowadzał go konno i gdy przy pożegnaniu braterskie mu hetman czynił uwagi, że jako najwięcéj dla niego wojska do Litwy wkroczyły, i on jeżeli chce zarobić sobie na sławę i miłość narodu, ażeby nie szedł temi gwałtownemi krokami,—płakał na to stolnik lit. czy dlatego, że był zmiękczony łagodną perswazyą, czyli téż że się ten atak nie udał.

Ja tymczasem znowu usilnie radziłem, iż ponieważ wojska się wracają, a przez ten czas wkroczenia ich do Litwy książe wojewoda wileński spokojność i mądrość swoję pokazał, która go sama od zarzutów gwałtowności wszelkiéj justyfikuje, aby wysłał z remonstracyą niewinności swojéj do Peterburga, a przynajmniéj do Kajzerlinga posła rosyjskiego do Warszawy. Ale Pac podstoli lit. był temu przeciwny, i tak moja rada była odrzucona. Nie widzę inszéj przeciwności Paca racyi, tylko że chyba się obawiał, aby on sam nie był do Peterburga posłany, a przez to od księcia wojewody wileńskiego i od swoich awantażów oddalony.

Abramowicz kasztelan brzeski, naówczas przytomny w Niehniewiczach, miał guz na boku prawym pod pasem tak wielki jak jabłko, który go nie bolał, tylko molestyą czasem świerzbienia czynił. Rezolwował się zatém jechać do Warszawy do sławnego operatora Francuza, aby mu ten guz wyrznął, co mu bardzo odradzałem: najprzód, że ten guz pod sukniami mało co znaczy; potém, że już człek podeszły, może bólu operacyi nie wytrzymać, zaczém, żeby się w dobrowolne nie poddawał niebezpieczeństwo. Ale nie mogłem mu téj wyperswadować rezolucyi, która mu potém fatalną była. Tymczasem przyszedł do mnie list Starzyńskiego starosty brańskiego, imieniem hetmana w. kor. pisany, abym, jako się wyżéj rzekło, jechał niezawodnie

na sejmik deputacki drohicki dla otrzymania funkcyi deputackiéj. Który list, gdy pierwéj przed księdzem Kuczewskim i kasztelanem brzeskim; a potém przed księciem wojewodą wileńskim pokazałem, był o to zasmucony książe wojewoda wileński, że od niego odjeżdżać muszę i choć się wojska do swego kraju wracały, jednak zawsze miał interesa wielkie, w których moja rada i pilna zawsze praca bardzo mu się podobały. Nie mógł mnie jednak zatrzymywać, ponieważ taka konieczna wola hetmana w. kor. i Mniszcha marszałka koronnego nadwornego była. Pisał do mnie i to starosta brański, aby na dzień w Septembrze czyli tę ultimis Augusti [1]) naznaczony przyjmował hetmana w. kor. w Lewartowie i sam się z nim widział; ale gdy staroście brańskiemu w responsie moim wyraziłem, że zbiegnę do Lewartowa; a jako mi podczaszy lit. ofiarował za podjęcie się jemu asystowania dziesięć tysięcy złotych, tak nie pretenduję tak wiele, ale tylko jak mam jechać na sejmik drohicki, nie mając w téj ziemi posesyi i pierwszy raz będąc na sejmiku, na którym zwyczajnie w takich konkurencyach trzeba się opłacić, zaczém, aby mnie nic ten sejmik nie kosztował i aby mi dano czerwonych złotych 300, a to z kasy panów na ekspens tego trybunału składających się, których pieniędzy jeżelibym nie wyekspensował, asekurowałem się wrócić i jeżelibym co nadto wydał, asekurowałem się nie upominać: na ktorą moję propozycyą już do Rasny przyjechawszy, odebrałem estafetą list znowu starosty brańskiego dyspensującego mnie od téj fatygi, abym jechał do Lewartowa. Poznałem zatém, że mi nic nie chcą dać na sejmik.

Zbliżały się téż roczki septembrowe grodzkie brzeskie, pierwsze po mojéj funkcyi deputackiéj, na których miałem swój aktorat do wykonania juramentu na komportacyą dokumentów bratu memu Wacławowi porucznikowi należących, jako się o tém wyżéj rzekło.

Tandem gdy wyjeżdżałem z Niehniewicz, byłem tam żałowany. Przypisywano mi albowiem dobre rady, których nie ze wszystkiém słuchano, i raz Pac podstoli lit. u obiadu począł mnie w pośmiewisko podawać, komparując z Pszczółkowskim niemym błaznem, że jak jemu, gdy much bardzo wiele było, zaczęto kryjomo sypać cukier na głowie, aby go kąsały, tak i mnie toż samo Pac robić zaczął. Na co mu powiedziałem, że znam jego nieprzyjaźń, że mnie ma w równości z błaznem. Przypisywano mi i to, że się książe i tak często upijał, i choć się upił, tedy historyj nie robił, ale daremnie dla mnie przypisywanie było, bo to w książęciu bojaźń, wpóki były wojska

[1]) W końcu sierpnia.

w Litwie sprawowała. Słowem mówiąc, musieliśmy w książęcia raz bojaźń, drugi raz odwagę wmawiać. A gdy już przyszło odjeżdżać, nic mi książe nie dał, ledwo moje własne pieniądze, które na 6 cugów jadąc do Grodna i powracając straciłem, oddano mi, u żydów w miasteczku Niehniewiczach wyegzekwowawszy niespełna, bo mi jeszcze trzydziestu tynfów nie dodano. Kazał mi książe na Grodno jechać jeszcze porozumować i tentować, jeżeliby się można rekoncyliować z Massalskim hetmanem w. lit. i z biskupem wileńskim. Najczęstszym téj rekoncyliacyi konsyliarzem był Pac podstoli lit. Ja lubo próżne te starania moje sądziłem, jednak wolę księcia wojewody wileńskiego pełniłem.

Wyjechałem tedy z Niehniewicz na Grodno, zkąd dniem przed przyjazdem moim wyjechał hetman w. lit. do Olekszyc dóbr swoich: tylko biskupa wileńskiego zastałem, który mnie do się ochoczo przyjął. A gdy go się pytałem, dla czego Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego według uczynionéj umowy dla traktowania zgody do Szczors nie przysłał, ekskuzował się, że Chreptowicz zachorował, co było fałsz; bo respons Chreptowicza oziębły i obojętny, jako się wyżéj rzekło, do mnie pisany pokazywał nieszczere do rekoncyliacyi Massalskich chęci. Gadałem obszernie z biskupem o téj zgodzie, ale tém bardziéj ugruntowany w mojéj opinii zostałem, że Massalscy nie chcą się szczerze z księciem wojewodą wileńskim godzić, tylko na oszukanie jego, o czém obszerny list do księdza Kuczewskiego przez rozstawionych bojarów książęcych pisałem, prosząc, aby książe im nie wierzał i bardzo ostrożnie strzegł się onych.

Zastałem téż w Grodnie taką historyą: Żaba starosta bialski, mając za sobą Lipską kasztelankę łęczycką, miał sprawę z Sielickim regentem lit., człekiem impetycznym i płochym, o to, że Sielicki w sąsiedztwie, w województwie połockiém z nim będący, powadziwszy się, na drodze mu zastąpił i chciał go zabić. Pootrzymywał na nim Żaba kondemnaty i do ostatniéj przyprowadził konwikcyi: nareszcie hetman w. lit. sekundując Sielickiego, jako przyjaciela księcia kanclerza lit., złożył między temi stronami kombinacyą w Grodnie, na którą Żaba szwagra swego Lipskiego kasztelana łęczyckiego sprowadził. Podczas téj kombinacyi gdy się Sielicki zapierał tego, że Żaby na drodze nie zastępował, ani atakował, kasztelan łęczycki niedyskretnie powiedział: „że złodzieja na szubienicę wiodą a on się odprzysięga," tedy o te słowa Sielicki rozgniewawszy się, zerwał kombinacyą i kasztelana łęczyckiego na pistolety wyzywał, na które jeżeliby kasztelan nie chciał wyjechać, tedy go na przewozie na Niemnie atakować będzie.

Zląkł się kasztelan tego pojedynku, aż do hetmana rekurs czynił, który lubo mógł być w duchu kontent, że kasztelana addictum dworowi tak afrontowano, jednak dodał kasztelanowi Niezabitowskiego generała adjutanta swego, człeka dobrego serca i ręki, aby kasztelana bronił i wartę posłał na przewóz, aby broniła tegoż kasztelana. Wsiadł tedy Niezabitowski do karety, w któréj oboje starostowie bialscy i kasztelan łęczycki siedział, gdzie gdy Niezabitowski przypadkiem okno stłukł, starościna bialska rozumiejąc, że strzelono z pistoletu, omdlała; przecież ją otrzeźwiono. Sielicki za rozkazem hetmańskim ich nie atakował. A tak Niezabitowski przeprowadziwszy ich przez Niemen i daléj, wrócił się nazad do Grodna.

Tamże będąc w Grodnie na obiedzie u biskupa wileńskiego, poznałem filuta, który się czynił Szteinbokiem, rodem ze Szwecyi a pułkownikiem wojska rosyjskiego. Ten tedy mniemany Szteinbok przez cały obiad sam różne rzeczy gadał, łgał oczywiście. Konkludowaliśmy zatém z biskupem wileńskim, że jest filut. Jakoż tak się pokazało, o czém poniżéj będzie opisana relacya. Ten tedy Szteinbok miał z sobą żonę Warszawiankę, która czyniąc się cudzoziemką, nie kazał jéj po polsku mówić, tylko po niemiecku. A że była bliską połogu, tedy ją w Grodnie u Brygitek miał ulokować, a sam jechać do Rygi.

Wyjechałem zatém z Grodna w nocy i całą noc jadąc, skoro stanąłem w Sokółce, zaraz tam konie moje zostawiwszy i kazawszy powoli iść za mną, biegłem pocztą do Rasny dniem i nocą, ażebym po trzeciém wołaniu mógł nazajutrz stanąć rano w Brześciu na roczki septembrowe, dla wykonania juramentu na komportacyą dokumentów bratu memu Wacławowi porucznikowi należących. Przybiegłem zatém do Brześcia i spodziewałem się, że ten jest termin przysięgi mojéj; ale że w dekrecie grodzkim brzeskim remissę czyniącym juramentu mego do najpierwszych roczków nie było terminu praecise wyrażonego, więc aktoratu mego przeciwko temuż bratu memu do przysłuchania mojéj przysięgi i odebrania jego papierów wyniesionego czekaćbym musiał. A tak upewniwszy sąd grodzki brzeski, iż jeżeli w nieprzytomności mojéj przypadnie, że wezmę na godzinę, a potém gdy przyjadę, że z godzinowych regestrów przywołana moja sprawa będzie, pobiegłem spieszno do Lewartowa, dla zastania tam hetmana w. kor. i dla rozmówienia się, jeżeli mi co dadzą na sejmik drohicki. A że mi po drodze była Sucha Wola, rezydencya Kuczyńskiéj, podstoliny drohickiéj, matki nieboszczki pułkownikowy, bratowy mojéj, zaczém tam na noc zajechałem. A lubo jadąc do Brześcia, byłem w Motykałach, powiedziałem bratu memu pułkownikowi, że

na sejmik do Drohiczyna jadę, i brat mój powiedział mi, że wie o tém, gdyż w Rasnéj był naówczas, kiedy ja pisałem list do Zabiełły łowczego lit. szwagra mego, oznajmując, że jestem destynowany do funkcyi deputackiéj sejmiku drohickiego na trybunał koronny. Ja z kancelaryjki mojéj, nie schowawszy tego listu, wyszedłem, a brat mój pułkownik wszedł do kancelaryjki i napadłszy na ten list, przeczytał. Postrzegłem ja zaraz naówczas moję nieostrożność, ale mi nie przyszło brata mego prosić o sekret. Przyznał się pułkownik do tego, że naówczas ten list przeczytał. Pytałem się zatém, jeżeli tego komu nie powiedział. Asekurował mnie, że przed nikim nie wspominał. Będąc w Suchéj Woli powiedziałem przed Kuczyńską podstoliną drohicką, że mam się starać o funkcyą deputacką w Drohiczynie i prosiłem jéj o promocyą. Na to mi podstolina odpowiedziała, że już dawno wie o tém od pułkownika brata mego; z wielką ochotą rekomendowała mnie synom swoim. Ja westchnąłem na nieżyczliwość brata mego, gdyż to i innym wydać musiał, osobliwie Tymanowéj starościnie rostkowskiéj, faworycie Fleminga podskarbiego wielkiego lit., o któréj za tąż okazyą namieniam.

Jest to córka jednego kapitana regimentu gwardyi koronnéj, była za kapitanem Tymanem, gwardyi lit., którego regimentu jest generałem Fleming podskarbi lit.; wpóki młodszą była, piękność jednak nie osobliwszą miała, ale rozum i chytrość białogłowską, osobliwszą przytém grzeczność. Jeszcze za życia jéj męża Tymana kapitana podobała się Flemingowi podskarbiemu lit. i jak pospolita jest opinia, w amorach i faworach tegoż Fleminga była. Umarł potém Tyman kapitan; ona jednak przy Flemingu podskarbim mieszkała. Władzę ma nad nim absolutną, wszystkie interesa za jéj radą i promocyą idą; nawet familia książąt Czartoryskich, kiedy jaką trudniejszą rzecz chce mieć od Fleminga, jéj używa perswazyi. Ona też umie z Fleminga profitować, trzyma od niego klucze ekonomiczne, pieniądze Flemingowskie ma w ręku swoich i wielkie kapitały zbiera. Wpadła zatém w myśl bratu memu pułkownikowi, wdowcowi, konkurencya o tę bogatą wdowę i dla zasłużenia się jéj, cokolwiek mógł się u mnie, jako u przeciwnéj partyi Flemingowi będącego w kredycie dowiedzieć, zaraz to Tymanowéj powiadał. Ona też go dla tych wiadomości nie odrażała; lubo ja to spostrzegłszy, byłem ostrożny.

Z Suchéj Woli pojechałem do Lewartowa, gdzie zastawszy hetmana w. kor., widziałem starostę brańskiego stroniącego odemnie; nareszcie zacząłem z nim mówić o następującym sejmiku drohickim i ponowiłem listowną moję propozycyą, aby mi na ten sejmik dali 300

złp. ex communi cassa, których, jeżelibym nie widział potrzeby ekspensować, asekurowałem się wrócić: ale w tém nie bez umartwienia mego znalazłem trudnego starostę brańskiego. Począłem się żalić na niełaskę jego, że mnie sam tak mocno przyciskał do rezolwowania się na tę funkcyą, która mnie oprócz tego na worku i zdrowiu kosztować będzie, a teraz mnie odstępuje i trudnym się stawi w tém, w czém nie jest mój własny interes. Naresztę poszedł starosta brański do hetmana w. kor. z rana, a potém mnie do hetmana zawołano, gdzie gdy przyszedłem, dosyć się pięknych słów, karesów i obietnic nasłuchałem, ale o suplemencie pieniężnym na sejmik głębokie milczenie znalazłem. Nakoniec ja hetmana w ręce, a hetman mnie w szyję całował. Dał mi potém hetman cztery blankieta listów swoich instancyalnych, i na tém się konferencya nasza zakończyła, z któréj umartwiony wyszedłem; a widząc pewny i nie mały mój własny ekspens i utratę w téj pracy zdrowia, a na obietnicach, do których skutku szczęścia nie mam, nie fundując się, prosiłem Pana Boga, abym nie został deputatem.

A zatém gdy hetman w. kor. wyjechał po obiedzie z Lewartowa, ja téż na noc powróciłem do Suchéj Woli, a ztamtąd z Kuczyńskim podstolim drohickim, starostą jadowskim, pobiegłem jednym dniem do Korczewa do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, którego kredyt i moc wielka jest w województwie podlaskiém, a osobliwie w ziemi drohickiéj. Stolnik mielnicki, lubo się asekurował hetmanowi w. kor. i marszałkowi nadw. kor. utrzymać mnie przy funkcyi deputackiéj, jednak się na ks. Czartoryskich oglądał. Co zaś Ossoliński starosta drohicki, mając tychże obódwóch panów mocne za mną listowne interesowanie się, chciał mnie bez żadnego oglądania się na drugą stronę przy funkcyi utrzymać. Pisał tedy list do stolnika mielnickiego, aby w niedzielę na noc ze mną przyjechał do Drohiczyna i aby sejmik summo mane [1]) zacząć i mnie obrać deputatem: ale stolnik mielnicki mnie kazawszy zostać się w Korczewie, sam na noc pojechał do Drohiczyna, ja zaś abym rano w dzień sejmiku przyjeżdżał do Drohiczyna. Stanąłem tedy nazajutrz w Drohiczynie równo ze dniem i wszystkich śpiących zastałem. Stolnik mielnicki zwłóczył iście na sejmik do kościoła aż pod same południe. Gdy zatém na sejmik przyszliśmy, znaleźliśmy równą część kontradycentów przeciwko mnie, jako i promowujących mnie; bo już sekret mojéj konkurencyi wcześnie był wyjawiony. Długie zatém inter primores téj ziemi były konfe-

[1]) Jak najraniéj.

rencye. Nareszte mnie na tęż konferencyą wokowano, gdzie starosta drohicki, stolnik mielnicki i Łopuski łowczy drohicki, odprowadziwszy mnie na stronę, mówili mi, iż siła przeciwko mnie jest niewyperswadowanych kontradykcyj i że mogą mnie mimo te wszyskie kontradykcye na funkcyi utrzymać, ale pod wielkiemi manifestami, które mi przy przysiędze w Piotrkowie zarzucać będą i tam się nie utrzymam: abym tedy sobie obierał, czy taką gwałtowną elekcyą, czyli też aby sejmik był zerwany. Odpowiedziałem na to z przeproszeniem ich, że zerwania sejmiku nie mogę obierać; boby potém ekskuzując się przed hetmanem w. kor. i marszałkiem nadw. kor., sami mogli na mnie zwalić, że sam na to pozwoliłem i nie miałem ochoty być deputatem. Wolę raczéj, cóżkolwiek będzie, elekcyą, choćby gwałtowną. Zamyślili się na téj mojéj odpowiedzi, a potém zaczęli mi perswadować, abym takiéj elekcyi nie pretendował. Odpowiedziałem, że już się porozumieliśmy; zaczém WM. panowie, róbcie, co się im podoba, niech się zrywa sejmik, a byleby to było bez mego zezwolenia.

Tak tedy poszliśmy do ławek i starosta drohicki sejmik ten jako niedoszły pożegnał, a na jutrzejszy sejmik komisarski i gospodarski zapraszał. Częstował tego dnia Mioduszewski starający się o komisarstwo na trybunał radomski, przyjaciel Ossolińskich, u Franciszkanów bardzo dobrze i na srebrze urzędników. Na wieczerzy częstował starosta drohicki, ale nie tak dobrze. Sadzano mnie wszędzie jako gościa na pierwszém miejscu. Nazajutrz był komisarski i gospodarski sejmik, który po późném zagajeniu trwał do godziny trzeciéj po południu. Obrano na lat dwa komisarzów do Radomia: na pierwszy rok, Kossowskiego, sędzica ziemskiego drohickiego, a na drugi rok, wyżéj wspomnionego Mioduszewskiego. Obiad dawał stolnik mielnicki, po którym już w nocy powróciliśmy do Korczewa; dokąd gdy nazajutrz przyjechał starosta drohicki, musiałem tak dla niego jako i dla stolnika mielnikiego responsa do hetmana w. kor. i do marszałka nadw. kor. komponować, a potém nazajutrz wyjechałem do Rasny. Potocki zaś podczaszy lit. jadąc na sejmik malborski do Sztumu, a nie biorąc swoich koni tylko chłopskie, nie na trakcie najmując, z wielką biedą ledwie na czas stanął w Sztumie i tam był obrany deputatem na trybunał koronny.

Powróciwszy z sejmiku drohickiego musiałem zaraz jechać na roczki septembrowe do Brześcia, aby, jako się wyżéj rzekło, była sprawa moja z bratem moim Wacławem, porucznikiem, przywołana z regestrów godzinowych do wykonania juramentu mego na komportacyi dokumentów. Przywołano zatém sprawę. Brat mój porucznik nie

stawał: ja zatém abym się nie pokazał chciwym na jego konwikcyą, nie kondemnowałem go; ale rotę z dekretu wyjętą i dyktowaną mi od Reszki regenta grodzkiego brzeskiego, przysięgłem, klęknąwszy in facie [1]) sądu i wszystkich przytomnych. Na téj komportacyi podałem do konotowania sądowego tak dawniejsze regestra i sumaryusze odebranych odemnie przez tegoż brata mego przy mnie i bezemnie dokumentów, jako téż ten ostatni komportowanych i zaprzysiężonych przezemnie dokumentów. Sąd zatém konotowawszy, wydał decyzyą uwolnienia mnie ab ulteriore comportatione [2]). Skrzynkę z komportowanemi papierami i sumaryuszem onych, przy pieczęci mojéj, swoją grodową pieczęcią zapieczętował; lokacyą onéj, w archiwum grodzkiém brzeskiém i wolną każdego czasu bratu memu porucznikowi, praevia kancelaryi grodzkiéj brzeskiéj quietatione [3]), uznał.

Tak tedy zrobiwszy, pojechałem na obiad do brata mego pułkownika do Motykał: a brat mój porucznik będąc niekontent z téj mojéj komportacyi, dziwne rzeczy i kalumnie na mnie gadał, odkazując się zapozywać mnie o krzywoprzysięstwo, a najbardziéj o to formując pretensyą i zdradliwy mój postępek ogłaszając, żem go nie kondemnował.

Interea przyszła wiadomość o śmierci Abramowicza kasztelana brzeskiego, który jadąc do Warszawy dla wyrznięcia guza, jako się wyżéj namieniło, nie dojeżdżając do Pobikrów, zemdlał w karecie. Postrzegł to z nim obok siedzący towarzysz jego porucznik petyhorski Szachno. Wjechał prędko do karczmy. Wynieśli go z karety, na ławie wznak położyli i lubo go z wielką trudnością docucili się, jednak mówić nie mógł. Posłali prędko po księdza, który gdy przybiegł, wołał, mówił nad nim akty, a kasztelan w piersi mocno się bił tak, że aż znaki na piersiach od sygneta na palcu będącego były. Naresztę w kilka godzin skonał. Żałowałem bardzo tak wielkiego i tak łaskawego przyjaciela. Odpadła mnie cale ochota być przy ks. Radziwille wojewodzie wileńskim po utracie tak godnego, rozumnego i poczciwego człeka, któremu najwięcéj moje zdania podobały się. Z tém wszystkiém pisałem przez umyślnego do ks. wojewody wileńskiego krótko, a do księdza Kuczewskiego obszerniéj, prosząc o promocyą do kasztelanii brzeskiéj. Na co mi ks. wojewoda wileński krótko i obojętnie odpisał, a ks. Kuczewski odpisał mi, że książe wojewoda wileński pisał do dworu o kasztelanią brzeską za Tyszkiewiczem kaszte-

---

[1]) W obliczu. [2]) Od dalszéj komportacyi. [3]) Za uprzedniém pokwitowaniem.

lanem mścisławskim, a o kasztelanią mścisławską po nim za Łopacińskim starostą mścisławskim.

Żałośno mi było, że ks. wojewoda wileński o mnie zapomniał, tém bardziéj ochotę być przy nim utraciłem. Przysłał mi téż ks. Kuczewski pracę swoję, to jest, uwagi nad protokułem konferencyj mianych w Warszawie, które są de tenore sequenti.

„Tekst protokółu konferencyj mianych w Warszawie w pałacu prymasowskim, m. augusta 1763 roku. Stosując się do rekwizycyi JO. księcia Imci prymasa i Imć pana kasztelana krakowskiego hetmana w. koronnego, JW. Imć pan poseł pełnomocny ekstraordynaryjny rosyjski zjechał na wyznaczoną godzinę do pałacu księcia Jkm. prymasa, który otworzył konferencyą w następujący sposób:

Najjaśniejsza imperatorowa Jejm. rosyjska dała to poznać światu od wstąpienia swego na tron, i t. d. [1]).

Tekst uwagi. Przezorne JO. księcia Imci prymasa i Imć pana kasztelana krakowskiego, hetmana w. koronnego około utrzymania publicznéj spokojności zabiegi, tyle coronas civicas [2]) wdzięcznéj dla nich rzczplitéj zasługują, ile się może liczy koronnych i lit. obywatelów przez ich starania przy zdrowiu, fortunie i honorze zachowanych. Co albowiem znaczyły owe pisma po królestwie naszém rozrzucone, jedynym do konfederacyi duchem tchnące? Co rokować mogło wkroczenie zagranicznego wojska do Litwy pod zasłoną spokojnego przechodu, co naostatek obiecywały natężone w Koronie i w Litwie w możniejszych domach wojskowe zaciągi, tylko wzajemne po wybuchnieniu uknowanéj konfederacyi boje, spustoszenia i nieuchronną całego państwa klęskę. Położyła tamę takim nieszczęśliwościom doświadczona JOO. księcia Imci prymasa i Imć pana krakowskiego, hetmana w. kor. ku ojczyznie miłość, kiedy za ich instynktem Imć pan graf Kajzerling poseł pełnomocny rosyjski dał się do tego nakłonić, że dla uspokojenia strwożonych w Litwie i Koronie umysłów już kazał wojsku rosyjskiemu pod Kownem obozującemu z Litwy wymaszerować i do wyznaczonych w własnym kraju udać się kwater.

Tekst protokułu. Na to Imć pan poseł pełnomocny ekstraordynaryjny rosyjski taką dał odpowiedź: Przyczyny dla których i t. d.

Tekst uwagi. Wytknięte jednak od niego domowe między niektóremi familiami niechęci, nie zdają się być téj importancyi, aby

---

[1]) Przytoczone tu jest dosłowne brzmienie jak na str. 83. Nie powtarzamy więc tego tu w druku. [2]) Koron czyli wieńców obywatelskich.

miały kogo do niegodziwéj pociągać konfederacyi; a choćby się tak złośliwi w ojczyznie naszéj znajdowali synowie, którzyby się radzi tak gwałtownego bez żadnéj przyczyny chwycić się sposobu, rozumiałbym, że na te bezprawne ich zapędy dość mocny hamulec położyło pospolite prawo, a mianowicie, konstytucya anni 1699 volumine 6, fol. 61 titulo o marszałku związkowym de tenore sequenti: „In futurum tak w Koronie, jako i w Litwie marszałka sub quovis nomine [1]) do rządów konfederacyi zakazanych należącego i konsyliarzów infames et pro invindicabilibus capitibus [2]) deklarujemy; i ktobykolwiek onego zabił mieć będzie gradum ad praemium pierwszego wakansu, a plebejusz za tę usługę ad praerogativam honoru szlacheckiego powinien być admissibilis [3]), gwoli czemu i konstytucyą anni 1667 reassumujemy, która volumine quarto, folio 913 temi słowy opisana: A że nietylko pro nunc przez niniejszą amnestyą rzeczplitą uspokoić, ale i na potém od podobnych konfederacyj i związków mieć chcemy bezpieczną, tedy wszystkie dawniejsze konstytucye przeciwko takowym związkom i konfederacyom, to jest annorum 1609, 1623, 1624 et novissime anni 1662 legem in omnibus punctis et clausulis perpetuam et irrevocabilem [4]) reassumujemy, przydając, iż gdyby się na potém do takowych i tym podobnych buntów, spisków i konfederacyi quocunque praetextu uczynionych, ktokolwiek przystępować ważył, albo ich fovere, protegere i z niemi correspondere śmiał, takowemu żadna amnestya na potém dana nie będzie, ac pro vana et nulla censebitur [5]). Owszem, my i sukcesorowie nasi, przeciwko takim gwałtownikom praw i pokoju pospolitego wszystkiemi siłami naszemi i rzczplitéj, gdyby tego była potrzeba i pospolitém ruszeniem powstaniemy, et nullo clementiae loco relicto [6]), takowych na zdrowiach, honorach, substancyach karać, za obowiązek sumienia sobie bierzemy."

Któż, proszę, zważywszy taką surowość prawa, podjąłby się pisać do konfederacyi, kiedy się na to chyba cum periculo capitis [7]) dóbr i honorów odważyć niepodobna. Kto, choćby najmocniejszemi domi et foris [8]) wsparty przyjaźniami, na wzruszenie pospolitego pokoju chciałby dawać hasło, kiedy nawet na tych, którzyby konfedera-

---

[1]) Pod jakimbądź tytułem. [2]) Jako podlegających infamii i karze na gardle. [3]) Dopuszczony. [4]) Prawo we wszystkich punktach i zastrzeżeniach ciągłe i nieodwołalne. [5]) Uważaną będzie za żadną. [6]) I nie dając miejsca żadnemu miłosierdziu. [7]) Wystawiając się na niebezpieczeństwo utraty głowy. [8]) W kraju i zagranicą.

tów fovere, protegere i z niemi correspondere śmieli, podobnież jak i na samych konfederatów ukaranie rozciągnąć się powinno. Kto naostatek przy początku trybunału lit. także do spisków pod popiołem rezolwowałby się utaić iskierki, któreby przy ufundowaniu najwyższéj w Piotrkowie juryzdykcyi mogły dać okazyą do powszechnego zapalenia, kiedy na bezprawnych domowéj wojny sub quocunque praetextu zapalaczów, cała rzczplita z królem wszystkiemi siłami powstać et nullo clementiae loco relicto, bez nadziei otrzymania amnestyi na zdrowiach, honorach i substancyach karać pod obowiązkiem sumienia odgraża się. Trzebaby zatém dóbr, urzędów, dobréj sławy et quidquid carius illis [1]), a naresztę własnego życia odżałować, ktoby wnętrzne w ojczyznie rozruchy wszczynać zamyślał. A ztąd niech każdy bez parcyalności osądzi, jeżeli pograniczne potencye, rozpatrzywszy się w tak ostrych przeciwko gwałtownikom publicznego pokoju wyrokach, miałyby racyą wzierać w prywatności kilku familij poróżnienia, które niechybnie przez wzgląd na wyżéj wspomnione konstytucye wojennego w Polszcze nie wzniecą pożaru; chybaby się to stać mogło pod tarczą zbrojnéj jakiéj z zagranicznego państwa protekcyi. Téj jednak od sąsiedzkiego i sprzymierzonego rosyjskiego dworu bynajmniéj się nie spodziewamy, mocne zakładając bezpieczeństwo na traktacie wiecznego pokoju w Moskwie anno 1686 d. 6 maii zawartym.

Czy możeż być większy nieprzyjaciel rzczplitéj nad konfederata, nad gwałtownika publicznego pokoju, nad czyniącego prywatne spiski, a tém samém wnętrzności matki swéj ojczyzny rozrywającego Katylinę? Kładzie wszystkich takiego gatunku ludzi, król i rzczplita w liczbie swoich nieprzyjaciół; bo na nich wszystkiemi siłami, a nawet pospolitém ruszeniem, jako się wyżéj namieniło, powstać przyrzeka; owszem wyraźnie im tytuł nieprzyjacielstwa przyznaje; traktat warszawski za medyacyą książęcia Dołhorukiego, dnia 3 listopada, roku 1716 umówiony, a w paragrafie piątym tak się eksplikujący: „Przeciwko tym, którzy spokojności publicznéj przez się albo innych, tajemnie lub jawnie, directe aut indirecte, skutkiem albo radą sprzeciwiać się odważyliby się; karanie złamanego pokoju, tak prawnie przed sądami przez traktat niniejszy destynowanemi, jako téż de facto przez szlachtę za uniwersałami Jkm. pospolitém ruszeniem z domów swych wyprowadzoną, jako na gwałtowników praw i nieprzyjaciół ojczyzny, do nieodpuszczonego windykowania naznacza się."

[1]) A cóż droższego nad nie.

Tekst protokółu konferencyi. Co się ściąga do wojska rosyjskiego, przechód jego jest wcale niewinny, i t. d.

Tekst uwagi. Ubezpieczeni o dotrzymaniu tego nieporuszonego przymierza, nie lękaliśmy się, fide publica freti [1]), ani dawniejszych ani teraźniejszych wojsk rosyjskich przechodu; aleśmy się dziwowali, że też wojska bez poprzedzającego rzczplitéj pozwolenia tak często, a w niniejszym czasie, bez żadnéj nawet potrzeby, wolny marsz przez państwa nasze otwarzać sobie zwykły. Byłać wprawdzie ostatnim razem listowna JW. Imć feldmarszałka Sołtykowa odezwa, oznajmująca JW. Imć panu hetmanowi w. lit. o uprojektowanym przez Litwę i Polskę marszu pewnéj komendy rosyjskiéj ze czterech regimentów złożonéj; ale wspomniony list nie pierwéj doszedł rąk hetmańskich, aż po aktualném téjże komendy w kraj litewski wkroczeniu; z czego jasno się pokazuje, że rosyjskie wojska, jako przedtém tak i dopiero determinowane były bez konsensu całéj rzczplitéj, która sama jest suorum jurium domina, przez koronne i w. lit. prowincye przechodzić.

Przyznam się, nie są to transitus innoxii, jako JW. Imć pan poseł rosyjski udaje; bo się dzieją contra jus gentium (Vide Grotium: De jure pacis et belli. lib. I. cap. 2 in notis Gronovii), na które żadnéj nie masz excepcyi w zaszłych między Rosyą i rzczplitą traktatach. Mniejsze są bagatele: posyłki kuryerów i przejazdy kupców rosyjskich, a przecie dla nich w traktacie wiecznego pokoju w artykule 28 liberum przez kraje rzczplitéj transitum [2]) ostrzeżono; wojskowych zaś przechodów, które bez porównania większéj są importancyi, nietylko najmniejszego paragrafem nie obwarowano, owszem jako się tyle razy namieniło: „Do horodów i ziem rzczplitéj, tudzież do ujazdów i poddanych wstępować, tam wojować, złego co czynić i jakiegokolwiek niedruha sprowadzać" wyraźnie zabroniono. Niemniéj tedy chwalebnie jako i sprawiedliwie JW. Imć pan poseł rosyjski postąpił, kiedy wojska swego narodu z kraju rzczplitéj oddalił; gdyż się tego po nim dość jawne alegowanego traktatu kondycye domagały, ale iż tę swoję czynność niepraktykowanemi określił punktami, cale pojąć nie możemy.

Tekst protokółu konferencyi. Nie wątpi zatém poseł rosyjski i t. d.

Tekst uwagi. Pretendować albowiem najprzód tego, „aby JO. ks. JKm. Radziwiłł i trybunał wileński nie prześladowali ani okrywali

---

[1]) Dufając w dobrą wiarę. [2]) Wolne przejście.

dekretami i kondemnatami przyjaciół rosyjskich, jako też i tych, którzy byli przeciwni rzeczonemu trybunałowi;" jest to przyznać JO. ks. JKm. Radziwiłłowi niezmierną jakąś juryzdykcyą, któréj on jako prywatny człowiek i pod sąd trybunalski równo z innemi podpadający, nie ma i mieć nie powinien. Trybunałowi zaś jest to zamknąć zupełnie pole do sprawowania sędziowskiéj funkcyi; bo kogóż deputaci będą mogli sądzić i okrywać dekretami, kiedy my wszyscy szlachta i senatorowie, którzy tę rzczplitą składamy, na fundamencie traktatu wiecznego pokoju, illud amicitiae sanctum ac venerabile nomen [1]) względem państwa rosyjskiego na sobie nosimy, i gdybyśmy niektórym tylko współziomkom naszym z tego tytułu cieszyć się pozwolili, pewniebyśmy in supra aequalitatem [2]) wygórować dopuścili, a sami jako sine nomine vulgus [3]) u postronnych narodów traktowani być musieli; czego lubo wspaniałe republikantów serca znieść nie mogą, z tém wszystkiém, jeśli tu jest koniecznie mowa o prywatnych jakichsi przyjaciołach osobliwszą u Rosyi predylekcyą zaszczyconych, pytam się czemu ci nad innych koronnych i litewskich obywatelów szczęśliwsi nie są wymienieni? Czemu także imiona przeciwnych ufundowaniu teraźniejszego trybunału są zamilczane? Próżnoby kto od nas pretendował, żebyśmy zgadywać mieli osoby w partykularnych u tronu rosyjskiego faworach zostające; bo monarchowie są istném Boskiéj władzy wyobrażeniem. A jako względem Boga nescit homo, utrum amore an odio dignus sit [4]), tak względem głów ukoronowanych snadno, ile w odległości miejsca, pomylić się można, kto na ich respekt, a kto na wstręt i odrzucenie zasłużył. O tych też którzy dzisiejszemu w Litwie trybunałowi przeciwni byli, wiedzieć nam trudno; ponieważ przy rugach żadnego nie widzieliśmy z kontradykcyą stawającego; a jeżeli jakie nie swego czasu, bo dniem przed inhoacyą trybunału nie w sądowéj izbie, ale w wileńskiéj katedrze uczynione zaszły manifesta, czemuż ich publicznie nie produkowano, czemu do akt nie podano, czemu przynajmniéj blankietów, do których się mniemani manifestanci sami nie wiedząc, do czego się podpisywali, na świat nie pokazano, aby trybunał wiedział, kogo ma sądzić, a kogo od wszelkiego sądu uwolnić, czyją sprawę przywołać, a czyją choć ex ordine regestrów od marszałka trybunalskiego zaprzysiężonych przypadającą, by tęż cum manifesto perjurio [5]) zamilczéć i płazem puścić.

---

[1]) Owo przyjaźni i święte i szanowne imie. [2]) Nad równość. [3]) Tłum bez nazwy. [4]) Nie wie człowiek, czy zasługuje na miłość czy nienawiść. [5]) Z jawną niesprawiedliwością.

Darmo się jednak pytać o te ukryte pod sukienką cudzoziemskiéj przyjaźni imiona, darmo z owém do każdego aktora odzywać się pytaniem, noster es an adversariorum [1])? albowiem trybunał lit. choćby takich wszystkich miał sobie na regestrze podanych, nie mógłby dla nikogo wstrzymać zwykłego biegu sprawiedliwości, a zatém kiedy obiedwie strony stawają do sądu, musiałby koniecznie ferować dekreta; gdy zaś która z nich oczywistéj unika rozprawy, musiałby ją kondemnować; bo inaczéj postępując, czyniłby przeciwko pospolitemu prawu, przeciw opisanéj dla deputatów przysiędze i milionów tylu pacyentów nad pożądaném swoich aktoratów przywołaniem schnących, sprowadziłby na siebie narzekania. Niechże ci anonymi, zagraniczni przyjaciele, niech ci niewiadomi niniejszego trybunału przeciwnicy, pomyślą sobie, jak niezwyczajnych in convulsionem legum [2]) napierają się dla siebie przywilejów, jak parcyalnych, jak otwarcie walczących z deputacką przysięgą, żądają u sądu na swe osoby, fortuny i honory względów, jak nieznacznie ścielą sobie drogę do zupełnego najwyższéj juryzdykcyi zniesienia, albo przynajmniéj do uniknienia wielu bardzo spraw z pod jéj sądów. Każdy albowiem by téż ani zagraniczną przyjaźnią nie obowiązany, ani między przeciwnikami teraźniejszego trybunału niepoliczony, może się pod nich quocunque titulo podszyć i pod tym pretekstem od pozwu, od stawania i od decyzyi wywikłać, z czego pewnieby niezliczone bezprawia, ostatnie na wszelakie występki rozwiązanie, widoczne namiestniczéj J. Kr. Mości władzy pro arbitrio [3]) stron powodowanie nastąpićby musiało. I tać to jest dla ojczyzny korzyść z pretendowanych od JW. Imć posła rosyjskiego ekscepcyj, iż nie wspomnę pochodzących ztąd u świata suspicyj de intergritate [4]) tego trybunału, który równym dla wszystkich podziałem świętą sprawiedliwość szafuje, który nie na bezprawném aliter sentientium [5]) potłumieniu, ale na doskonałém praw i przysięgi sędziowskiéj zachowaniu, sławę sobie zakłada, który ani powabom prywatnéj przyjaźni, ani duchowi zemsty nie daje tyle władzy nad swoim umysłem, aby przyjaciół z uszczerbkiem sumienia i pokrzywdzeniem drugiéj strony oszczędzał, albo żeby pomówione o niejakąś ku sobie dyfidencyą osoby dekretami i kondemnatami okrywał, jakośmy tego na innych doznali trybunałach, gdzie choć nie stawających

---

[1]) Czy nasz jesteś, czy do przeciwników należysz? [2]) Na wzruszenie praw. [3]) Według uznania. [4]) Co do prawości [5]) Inaczéj myślących.

do sądów pacyentów ex personali [1]) dekretowano od czci, honoru i szlacheckich prerogatyw odsądzono.

Tekst protokółu konferencyi. Lecz przystąpmy już do drugiéj propozycyi, nie wiem jakim sposobem tego wyciągającéj, „aby dekreta i kondemnaty, których egzekucya do upatrzonego czasu była odłożona, nie brały swego skutku." Nie trzeba tu nad niepodobieństwem dogodzenia niesłychanemu temu obowiązkowi argumetować, dość będzie złożyć się wyraźném prawem, które non disputat sed jubet [2]). Słuchajmy co konstytucya anni 1726 vol. 6, fol. 483 tit.: „o dekretach oczywistych trybunalskich," dla Litwy przepisała. Dekreta oczywiste trybunalskie, aby w żadną nie przychodziły wątpliwość, et pluralitate votorum bez wszelkiéj dyskwizycyi były kończone, warujemy. A tak ferowane dekreta oczywiste ullo modo [3]) wzruszone et in dubium [4]) wokowane być nie mają, każdemu to światłem natury jest wiadomo, że effectus tollit sublata causa [5]). Dekreta oczywiste trybunalskie w porządku i sprawiedliwości są causa albo principia, których skutkiem jest obligacya do zadośćuczynienia sędziowskiéj decyzyi; więc trzebaby wprzód wzruszyć albo cale poznosić dekreta oczywiste, czego jednak prawo zakazuje, a dopiero potém nie wątpić, że wynikający z nich skutek nie będzie miał miejsca i sam przez się upadnie. Nie godzi się sądowi trybunalskiemu od ferowanéj ex personali sentencia nikogo despensować, ponieważby to było jawném oczywistego dekretu wzruszeniem: przytém pars victa nie może się sama uwolnić a re judicata; gdyżby ją nie minęła pewna za kontrawencyą wieża statutem litewskim opisana. Co o dekretach, toż niemal i o kondemnatach rozumieć należy. Egzekucya kondemnat ma swoje stopnie przez konstytucyą anni 1726 (vol. 6, fol. 460 tit. egzekucya) determinowane, których trybunał, jako przysięgający na wykonanie prawa, ani uchylić, ani przeskoczyć nie może: raz zaś wydawszy kondemnatę nie jest w trybunalskiéj mocy judicialiter onę kasować, bez przypozwania i bez należytéj inter litigantes [6]) rozprawy. Pozwoliło jednak prawo kondemnującym stronom bez zwykłych in competenti foro [7]) kontrowersyj, officiose kogo z kondemnaty kwitować: do nich się tedy niech udadzą zkondemnowani w trybunale litewskim pacyentowie, jeżeli chcą najkrótszą przyjść do tego drogą, aby kondemnaty swego nie odbierały skutku; gdyż trybunał, któremu konstytucya

---

[1]) Z osobistych pobudek. [2]) Nie rozprawia ale rozkazuje. [3]) Żadnym sposobem. [4]) W wątpliwość podawane. [5]) Skutki uchyla, uchylona sprawa. [6]) Między stronami. [7]) W odpowiednim sądzie.

anni 1726 (volum. 6, fol. 467) clementiam et moderamen [1]) wzbroniła, ma związane do pofolgowania im ręce, tém bardziéj JO. ks. Jkm. wojewoda wileński nie jest mocen dlą skondemnowanych jakiéjkolwiek faryny osób privata auctoritate solvere legem [2]). Dobrze on to sam wyraził w liście swoim d. 29 aug. 1763 r. do JO. ks. Imć prymasa pisanym, którego ekscerpt komunikowany, in publicum przyłożyć nie zawadzi, de tenore sequenti:

Pozwolisz mi JO. W. ks. M. czystém sercem rzetelnie wyrazić, że takowa Imć pana posła rosyjskiego, za przyjaciołami rosyjskiemi podana kondycya, aby za kondemnatami na kadencyi wileńskiéj trybunału głównego lit. otrzymanemi, wstrzymane były urzędowe egzekucye i aby na kadencyi mińskiéj sprawy z dyfidencyą mającemi nie były prozekwowane, jako wprowadzenie wojska rosyjskiego do Litwy staraniem ich widocznie pokazuje, tak przez trudność podanych propozycyj niepewną ewakuacyi nadzieję czyni; bo najprzód, jeżeli to jest rzecz podobna, abym to mógł cofnąć, co się już stało, tak wiele kondemnat, nie wiem od kogo i na kogo w Wilnie wypadło. Każdy jure vincens [3]) wyjąwszy z kancelaryi trybunalskiéj dekret, mógł się z urzędową pośpieszyć egzekucyą. Jakże można i moc dekretów trybunalskich et expeditos officiosos revocare actus [4]); potém jeżeli to podobna, abym przez moje obligacye mógł stron mających swoje procedera strzymać na kadencyi mińskiéj prozekucyą i zaciągnąć na siebie albo ich narzekania, albo ciężar nadgród nigdy niewypłaconych. A gdybym nad wszelką możność moję w tak wielu sprawach wstrzymał kurs sprawiedliwości, tedybym próżny od publicznéj pracy uczynił trybunał, któryby przez różne wpadające protekcye i okoliczności nie wiedział, którą sprawę sądzić a któréj nie sądzić, bo nic nie jest łatwiéj, jak o pretekst proszenia i skarżenia się. Naresztę, radbym od tychże Ichmościów, którzy téj są autorami propozycyi, mieć jaki z prawem prowincyi naszéj i z możnością wypełnienia wynaleziony sposób, abym kondycyi od Imć pana posła założonéj mógł zadość uczynić. Wszakże wiadomo jest Imć panu posłowi, tam magnae prudentiae viro [5]) i od niemałego czasu bytności swojéj w Polszcze w prawach i zwyczajach naszych versato [6]), że ja z juryzdykcyi mojéj wojewodzińskiéj po wysluchaniu przysiąg deputackich, takiéj ani nad marszałkami trybunalskiemi, ani nad pisarzami kadencyj obodwóch, nie

---

[1]) Względność i umiarkowanie. [2]) Prywatną powagą znosić prawo. [3]) Strona wygrywająca. [4]) Urzędowe a dokonone już czyny odwoływać. [5]) Mężowi lat wielkiej roztropności. [6]) Biegłemu.

mam władzy, abym co od nich mógł kategorycznie asekurować, ale tak jak każdy szlachcic z prośbą i staraniem w sprawach moich do sądu przychodzę. Niepodobno mi jest zatém to przyrzekać, czego wypełnić nie zdołam, a przyrzekłszy i nie wypełniwszy, wszystkie na mnie ściągnąć wymówki i pretensye. Podobnobym taką nierzetelnością więcéj obraził, aniżeli ubłagał politykę etc. Z tego wszystkiego niech sobie każdy wnosi, że qui impossibilia petit, repulsam querit [1]).

Tekst protokółu konferencyi. Co do trybunału piotrkowskiego, wiadomo jest każdemu, że ta najwyższa juryzdykcya zawisła jedynie od dyspozycyi stanu szlacheckiego i t. d.

Tekst uwagi. Określać przyszły trybunał piotrkowski tym sposobem, jakiego się JW. Imć pan poseł rosyjski użyć domyślił, jestto actum agere [2]); wszystko albowiem cokolwiek on w téj materyi wyraził, dostatecznie jest prawem pospolitém opisano. Ale kiedy tak obszernie nasze wywodzi obligacye, za co nie zważając na owę konstytucyą anni 1565 (vol. 2-do fol. 672 titulo sejmiki powiatowe), gdzie przykazano, aby senatorowie duchowni i świeccy na sejmikach bywali, za co, mówię, saméj szlachcie waruje wolność do obrania deputatów, za co przed światem udaje, że najwyższa trybunalska juryzdykcya jedynie od dyspozycyi stanu szlacheckiego zawisła. Albo to i senatorowi nie wolno obecnie w Piotrkowie, czyli sprawiedliwie obranego deputata utrzymywać, czyli wdzierającego się bezprawnie do téj funkcyi człowieka przy rugach do przysięgi nie dopuścić? wszakże korrektura trybunału koronnego żadnemu, bądź senatorowi, bądź szlachcicowi nie zamyka do Piotrkowa drogi, wyjąwszy samych tylko marszałków i deputatów radomskiego i lubelskiego trybunałów, tudzież ministrów status et belli utriusque gentis [3]), którym na elekcyi marszałka w Piotrkowie bywać wyraźnie zakazuje. Jakożkolwiekbądź niech wié każdy, że cała ta praw i prerogatyw trybunalskich obrona, nie ma być poczytana za jakieś prywatnego naszego obchodzenia się przed JW. Imć panem posłem rosyjskim usprawiedliwienie; gdyż wolna rzczplita cudzoziemcowi z domowych swoich rządów i interesów sprawować się nie powinna i gdyby kto z postronnych ministrów chciał się onemi opiekować i wnętrzne nasze prawa wywracać, czcilibyśmy wprawdzie wielki jego charakter, alebyśmy i to o nim mówić

---

[1]). Kto żąda niepodobnych rzeczy, na odmowę się naraża. [2]) Robić to, co już zrobiono. [3]) Ministrów pokoju i wojny obudwu narodów.

musieli, co Theodoretus według świadectwa Prokopiusza (lib. I. Gothicorum), posłom Justyniana cesarza powiedział: Sanctum apud homines legatorum nomen, plenumque honoris, sed hoc jus legati sibi tamdiu servant, quamdiu sua modestia legationis dignitatem tuentur [1]).

Tekst protokółu konferencyi. A że W. Imć pan podkanclerzy koronny doniósł i t. d.

Tekst uwagi. Chwała Bogu, że już jakakolwiek błysnęła nadzieja sprawiedliwie oczekiwanego nagrodzenia szkód.

Tekst protokółu koferencyi. Po skończonéj konferencyi ekspedyowane są onéj egzemplarze z podpisem rąk z obu stron.

Tekst uwagi. Zdałoby się super enegatorium [2]) stwierdzać to podpisami, czego jedna strona bez żadnéj nowéj umowy, ex solo titulo dawnych sojuszów dotrzymać powinna, a czego druga zwłaszcza co do trybunałów, bynajmniéj nie przyrzekła. Szanujemy godne ręce, które ten skrypt swojemi ozdobiły imionami; lecz ztąd żadnego dla trybunału lit. nie wnosimy obowiązku; nikt albowiem ani siebie, ani innych nieprzytomnych patryotów, bez wyraźnego ich konsensu, a ile ad impossibilia [3]), obligować nie może.

Pod tenże czas przysłał mi ksiądz Kuczewski kopie listów od ks. prymasa pisanych do ks. wojewody wileńskiego i responsów na nie, także korespondencye z Branickim hetmanem w. kor. Wiedzieć zaś potrzeba, że Mniszech marszałek nadw. kor. będąc u ks. prymasa w Skierniewicach, dosyć ostro i niedyskretnie przemówił się z prymasem, umartwił prymasa i żalem napełnił; o czém dowiedziawszy się książęta Czartoryscy, prędko podesłali swoich przyjaciół do prymasa z wielkiemi grzecznościami i ofiarowaniem swojéj przyjaźni i poczęli go nakłaniać do swojéj partyi. Dopomogło do finalnego prymasowskiego nakłonienia do strony Czartoryskiéj i to, że ksiądz Młodziejowski, który był w wielkim kredycie u Załuskiego biskupa krakowskiego, po śmierci jego dostał się do ks. prymasa i u niego także w wielkim był kredycie. Temu tedy ks. Młodziejowskiemu, ks. Miastkowski proboszcz płocki, do którego probostwa jest zawsze przywiązane księstwo sieluńskie, czyniące blisko 30000 złp. intraty, za wiadomością i promocyą marszałka nadw. koronnego chciał ustąpić

---

[1]) Świętém jest u ludzi imie posłów, pełne zaszczytu,— ale tak długo to prawo posłom służy, dopóki zachowują godność swojego posłannictwa. [2]) Oczywiście sprzeczném. [3]) Do rzeczy niepodobnych.

tegoż probostwa płockiego; ale marszałek nadw. kor. odmienił swoje ministrowskie słowo, sfomentował ks. Miastkowskiego, że już nie księdzu Młodziejowskiemu, ale księdzu Szembekowi kanonikowi krakowskiemu ustąpił probostwa płockiego i księstwa sieluńskiego; a tak ksiądz Młodziejowski zirrytowany, tém prędzéj nakłonił przez swój kredyt ks. prymasa do partyi ks. Czartoryskich. Jakoż ks. prymas zaczął dogrzewać swemi listami ks. wojewodzie wileńskiemu, aby znowu też kondycye, które w konferencyi warszawskiéj umorzone były, względem trybunału litewskiego wypełniał. Nie kładę tych wszystkich listów i responsów, tylko list ks. prymasa do hetmana w. kor. pisany i respons hetmański położę, a pierwéj jeszcze kładę sposoby do uśmierzenia dyfidencyi w Litwie od Kajzerlinga, posła rosyjskiego prymasowi podane, a od prymasa ks. wojewodzie wileńskiemu posłane de tenore sequenti:

„Sposoby do uśmierzenia nieukontentowania z prześwietnego trybunału wileńskiego.

„1-mo. Żeby w regestrach zaczynającéj się d. 17 Septembris kadencyi mińskiéj nie czynił IP. Mikulski, pisarz téjże kadencyi, pod żadnym pretekstem wpisów przeciwko tym, którzy przy fundowaniu trybunału w Wilnie byli przeciwni; ci zaś, że Imć Panu Bohuszowi wicemarszałkowi teraźniejszemu i innym przyjaciołom ks. Jkm. wojewody wileńskiego dobrze są wiadomi, prawie do ostatnich osób uboższéj szlachty, nie trzeba ich specyfikować. Bywa to często, że dla przedłużenia sprawiedliwości dopilnuje favorabiliter kancelarya, żeby przeciwko niektórym osobom nie wpisywano etiam konneksyj mających aktoratów, tu zaś eo fine [1]) dla wstrzymania skarg concivium [2]) i spokojności między niemi, czemużby kancelarya dopilnować nie mogła?

„2-do. Żeby z cudzych wpisów motywa, alias konneksye wszelkie nie były dopuszczone z temiż tak do regestru jako téż przez decyzye.

„3-tio. Żeby wszelkie dekreta, tak oczywiste jak kontumacyjne w trybunałach: ziemskim, duchownym, skarbowym wypadłe i któreby ex aliquo casu [3]) na tychże wypaść mogły, ab executione wstrzymane były, co łatwo ks. wojewoda wileński perficere [4]) może, ponieważ dekretów takowych nikt bez przyjaciół i dependentów jego w te-

[1]) Tym celem. [2]) Współobywateli. [3]) W jakiejkolwiek sprawie. [4]) Sprawić, dokonać.

raźniejszym trybunale nie otrzymywał; które zaś weszły in executionem te zostaną in statu quo.

„4-to. Żeby spokojność pod sądami rigorose trzymana była i wszystkim przy trybunale w Wilnie i Mińsku znajdującym się i przejeżdżającym tamtędy, zupełne bezpieczeństwo od swawolnych lub zawziętych ludzi sprawowano, bez pobłażania karano. Przez tę powolność trybunał nie będzie zapewne wakował, bo ma innych spraw dostatek; z temi zaś spieszyć wszelkie okoliczności nie radzą, z których sądzenia niechęci pomnożyćby się mogły. Dla niewyperswadowanych bowiem nad sprawiedliwością jego duchów, okropny przypadek Imć Pana Piszczały powinien być wielką pobudką do jak najusilniejszego dochodzenia autora jego, i aby Imć Pan Wołodkowicz, cum suis asseclis [1]) i inni w egzorbitancyach do niego podobni, nietylko żadnych spraw swoich w teraźniejszym trybunale nie prozekwowali, lecz etiam w domach, na traktach i na wszelkich miejscach nikogo nie persekwowali i zwyczajnych sobie egzorbitancyj nie czynili, etiam tych, którzy zwykli tłómaczyć za wesołość, strzelając kulami do cudzych okien, drzwi etc."

Przy tych sposobach, które ks. prymas jako faworyzujący już książętom Czartoryskim, przysłał notę od Kajzerlinga posła rosyjskiego sobie podaną w te słowa:

„Poseł ekstraordynaryjny pełnomocny rosyjski, nie chcąc wchodzić w żadną okoliczność względem ważności albo nieważności trybunału wileńskiego, ani też egzaminować co JO. ks. Jkm. Radziwiłłowi może się zdawać podobnego lub niepodobnego do wykonania, rozumie dość być natém, że wszystkim jest wiadomo, iż rzeczony trybunał ufundowany jest pod jego władzą, i że ztąd naturalnie wnosić można, iż JO. ks. Jm. niemniejszą ma influencyą w trakcie sądzącego się trybunału, jaką miał przy jego ufundowaniu.

„Szukanoć wprawdzie sposobów do ugaszenia ognia, który się taił pod popiołem, ale że się lękać trzeba, aby za ubliżeniem należytego, ile być może, starania, tenże ogień z większą nie wybuchnął gwałtownością.

„Ani tego można się obawiać, że trybunał, nie przypuszczając pewnych spraw do sądu swego, byłby próżny od wszelkiéj zabawy; gdyż zdaje się, iż zawsze takie do sądzenia pozostaną procesa, które nie będą szkodziły spokojności publicznéj. Dla czego poseł ekstraor-

[1]) Ze swojemi spólnikami.

dynaryjny rosyjski słusznie się tego spodziewa, że JO. ks. Jm. nie oddali się od spokojnych intencyj kompatryotów swoich i że się zechce wszelkiemi siłami i całą swą powagą do tego przyłożyć, aby wyrażone w protokóle konferencyi punkta, mogły przyjść do szczęśliwego skutku, zwłaszcza iż takim sposobem JO. ks. Jm. Radziwiłł niepochybnie zjedna sobie zaletę u Najjaśniejszéj imperatorowy rosyjskiéj, tak, jak jego przodkowie czynili, którzy zawsze byli przywiązani do dworu imperatorskiego."

Przysłał jeszcze ks. prymas skargi na Józefa Wołodkowicza, Kajzerlingowi podane, od Kajzerlinga posła rosyjskiego jemu prezentowane de tenore sequenti:

„Dnia 12 Augusti, Pan Wołodkowicz atakował stancyą Imć Pana Sielickiego szlachcica województwa połockiego, regenta kancelaryi ks. kanclerza lit., porąbał ludzi jego i jednemu czaszkę z głowy ściął. Imć Pan Sielicki udał się do trybunału wileńskiego, prezentował tę czaszkę, ale nie mogąc żadnego uprosić patrona (ponieważ ich pan Wołodkowicz z swemi kompanistami nieraz źle traktował), musiał sam sprawę swoję indukować; ale się tak obrócono, że zamiast uczynienia sprawiedliwości, trybunał wskazał na Imć pana Sielickiego winę pieniężną. Pan Piszczało, szlachcic województwa mińskiego miał od wielu lat kontrowersyą z tymże sławnym przez swoje ekscesa Wołodkowiczem, z którym na inkwizycyi świadkowie prostéj kondycyi nie byli Wołodkowiczowi faworyzujący; kazał ich tedy w ziemi żywych do połowy pozakopywać w jednym lesie: przecież na krzyk ich zbiegli się ludzie i ich ratowali. Potém Wołodkowicz fundując się na protekcyi zbrojnéj Radziwiłła, nigdy nie dopuścił Piszczale wnijść w posesyą tego gruntu, który mu przez dekreta kilku trybunałów po sobie idących był przysądzony. Nakoniec Piszczało upatrzył czas, w którym pan Wołodkowicz w inném miejscu był zatrudniony i mniéj tego gruntu pilnował; wszedł zatém w tego gruntu posesyą. Wkrótce potém pan Piszczało pojechał do Wilna dla dopilnowania, ażeby w tym trybunale hajdamakom faworyzującym pan Wołodkowicz na nim czego nie wygrał.

„Dnia 18 Augusta pan Piszczało jadł spokojnie wieczerzę w swojéj stancyi. Wtém, z pistoletu, dwoma kulami nabitego, z ulicy został w same piersi postrzelony: padł zabity.

„Pan Wołodkowicz zapozwał także do trybunału wileńskiego Imć pana Przezdzieckiego, referendarza lit. o parę rękawic i kańczuk w dobrach jego od kilku lat zgubione.

„Cel jego w takowym postępku nie może być inny, jako nadzieja na Imć panu referendarzu, który z tak wielu innemi, tego trybunału za ważny nie uznaje, otrzymania kilku kondemnat, po których pan Wołodkowicz zechce jakie dobra zajechać Imć panu referendarzowi. A jako jest naturalna, że Imć pan referendarz będzie się bronił przeciwko egzekucyi dekretu w tak nieważnym trybunale wypadłego, tak będzie to okazyą dawno pożądaną panu Wołodkowiczowi, jak się z tém często chlubi, wykonać z swoją rozbójniczą kompanią jaki gwałt na osobie Imć pana referendarza."

Łatwo zatém wnosić, jak książęta Czartoryscy, przeciągnąwszy na swoję stronę ks. prymasa, znowu na nowo tak wyżéj wyrażonemi do uśmierzenia nieukontentowanych w Litwie z okazyi trybunału lit. jako téż temi na Wołodkowiczu skargami, zaczęli ks. wojewodę wileńskiego atakować, a ks. prymas wszystko to favorabiliter przyjmował i tak dotkliwe pisma księciu wojewodzie posyłał. Żeby jednak wiadomo było, że te oskarżenia Wołodkowicza fałszywe i napaśne były, pokrótce na nie replikuję.

Względem Sielickiego regenta kancelaryi ks. kanclerza lit. namieniło się wyżéj o nim, jak jest człek zuchwały i napaśny, co robił niedawno w Grodnie z Lipskim kasztelanem łęczyckim. Ten tedy Sielicki, alias ludzie jego takoż i pan zuchwali, dali w Wilnie okazyą ludziom Wołodkowicza i wzajemnie się porąbali. Potém w trybunale obydwa przez patronów swoich stawając, terminum tactum na siebie wygrali, a potém pogodzili się. O téj czaszce wierutny fałsz: bo gdyby temu Sielickiemu człowiekowi ścięto czaszkę, zabitoby go i trupaby prezentowano i w téj skardze o zabiciu nie zamilczanoby; a że Sielickiego ludzie dawszy okazyą, obcięli kilku ludzi Wołodkowiczowskich, zaczém przez kombinacyą Sielicki dał coś pieniędzy na cyrulika, ale się to nie przez decyzyą trybunalską działo.

Względem Piszczały była dyferencya graniczna między nim a Wołodkowiczem. Ludzi nigdy świadczących na inkwizycyi Wołodkowicz nie kazał żywych w ziemi po pas kopać, tylko się na nich tak pogroził i któregoś z nich złapawszy, pobić kazał. Wołodkowicz był w Wilnie i Piszczało. Wołodkowicz na nim kondemnatę otrzymał i wyjechał z Wilna. Względem zaś jego zabicia osobliwa jest historya takowa. Ten Piszczało najprzód przez łakomstwo ożenił się z panną starą Komorowską, mającą znaczny posag, po bracie swoim bardzo skąpym i pieniężnym; ale ks. Radziwiłłowa wojewodzina nowogrodzka z domu Zawiszanka wojewodzianka mińska, uformowawszy jakiś pretekst, po onym Komorowskim blisko Zdzięcioła,

jéj rezydencyi, mieszkającym, zabrała pieniądze. Mało wtedy co Piszczało wziąwszy przez kombinacyą od ks. wojewodziny nowogrodzkiéj, gdy owdowiał, tedy w drugą wpadł niepomyślność. Była Piorówna szlacheckiego stanu panna, dosyć piękna, ale swywolna, i była metresą u Siemaszki starosty telszewskiego, który także dla starostwa tego blisko trzydziestu tysięcy złotych na rok czyniącego, ożenił się był także z starą wdową. Obiecywał żenić się z tą Piorówną, ale gdy stara żona jego nie umierała, obiecawszy po śmierci swojéj wszystko co ma, oddać Piorównie, wydał ją za przerzeczonego Piszczałę, którego oszukał, bo żadnego żonie jego, na to co obiecywał, zapisu nie dał; a jednakże z tą Piszczaliną miał swoje konfidencye. Oprócz tego Piszczalina miała swoich pobocznych amantów i Piszczałę męża swego chciała raz otruć, tak dalece, że Piszczało na żonę swoję i na Siemaszkę manifestował się w trybunale: pozywał i do konsystorza wileńskiego, w którym separacya była uznaną i Piszczalinie w klasztorze pp. Bernardynek wileńskich mieszkać nakazano. Potém Piszczalina przeprosiła męża i z nim mieszkała, ale się od swywolnych nałogów swoich nie wstrzymała. Między amantami swemi miała dwóch Piotrowskich braci rodzonych, którzy się zmówili na zabicie męża jéj Piszczały i zabili go jedzącego wieczerzę, na któréj jeden z tych dwóch znajdował się Piotrowski. Padła zaraz na nich suspicya. Trybunał zaraz kazał i samę Piszczalinę i tych dwóch Piotrowskich wziąć pod wartę. Piszczalina znalazła za staraniem Siemaszki osiadłych poręczników, a Piotrowscy pod wartą okowani zostali. Tak był niewinny Wołodkowicz w tém zabiciu, że nawet go w téj skardze o zabicie Piszczały wyraźnie nie można było obwinić, tylko tak napisano:

„Dnia 18 Augusta pan Piszczało jadł spokojnie wieczerzę w swojéj stancyi: wtém z pistoletu dwoma kulami nabitego, z ulicy został w same piersi postrzelony: padł zabity."

Względem pozwania Przezdzieckiego referendarza lit. o rękawice i kańczug, fałsz jedyny, tylko ad aggravationen [1]) Wołodkowicza i na weksę trybunału wymyślony.

Na te listy i przysłane od ks. prymasa sposoby do uśmierzenia malkontentów w Litwie i skargi na Wołodkowicza, ekskuzował się ks. wojewoda wileński w responsie swoim dostatecznie. A że książe prymas i do Branickiego, hetmana w. kor. listy pisał, aby książęcia wojewodę do wypełnienia kondycyi od Kajzerlinga posła rosyjskiego

[1]) Dla obarczenia zarzutem.

podanych i już odstąpionych, perswazyą swoją przyprowadził, zaczém korespondencyą tu wypisuję. Notandum zaś, że Ogiński marszałek w. lit. będąc od ks. wojewody wileńskiego zapozwanym na kadencyą mińską o wykupno Bratynicz, jako sam przez punkta swoje na przeszłym trybunale przez kombinacyą, jako się wyżéj rzekło, exemptbilem siebie uznał,—udał się ze skargami swemi do ks. prymasa i do grafa Kajzerlinga posła rosyjskiego, pretendując, aby ks. wojewoda wileński nie popierał na kadencyi mińskiéj téj sprawy. Także Olędzki marszałek wołkowyski będąc winnym dług jednemu kredytorowi, że się dał w Wilnie kondemnować, także o to się przed prymasem i Kajzerlingiem skarżył. Takiemi niesłusznemi pretensyami atakowano książęcia wojewodę wileńskiego. List zatém książęcia prymasa do hetmana w. kor. jest de tenore sequenti, dnia 26 Septembris z Skierniewic pisany:

Raczysz JO. WMPan z listu tu przyłączonego kopii od ks. Jm. wojewody wileńskiego, że nasze przyrzeczenia Imć panu posłowi pełnomocnemu rosyjskiemu, przy ostatniéj negocyacyi względem moderowania umysłów zagmatwanych w sprawach trybunału lit. nie mają żadnego skutku, a ewakuacya wojsk ruskich już jest wypełniona. Nie wiem sam, jakie już ekskuzy mam dawać temuż Imć panu posłowi często żalącemu się na deklaracye dane przez nas, a dotąd niedotrzymane. Najmniejszy punkt przez ks. Jm. wojewodę wileńskiego nie jest przyjęty. Prawami się broni, a po staremu: salus publica suprima lex być wszędzie powinna. Byłyby i inne sposoby bez naruszenia prawa; niechby tylko umiarkowane pasye nami rządziły. Piszę o to do dworu, aby ztamtąd mogły wyniknąć perswazye mocniejsze. JO. W. Pana samego upraszam, racz przyzwoite wyrazić i konwikujące swoje refleksye tak do ks. Jkm. wojewody wileńskiego jako i do ks. Jkm. marszałka trybunału lit., bo hic nodus gordius [1]), żebyśmy rozwiązali ten węzeł; bo zachowaj Boże, tenby za sobą mógł co przeciwniejszego sprowadzić w kraj rzczplitéj, czyli wkrótce, czyli na przyszły nowy trybunał wileński. Lepiéj to wszystko JO. WMPan przeniknąć możesz; ale i wraz przydasz pondus [2]) skutecznych swoich w listach perswazyj, o co ja bardzo upraszam. Pisze mi JW. pan poseł, że spodziewa się nakłonić Imć pana wojewodę pomorskiego do ułatwienia i zagodzenia zaciętości jego z prowincyą pruską i spo-

[1]) Tu węzeł gordyjski. [2]) Wagę.

dziewam się, że przy reasumpcyi tenże Imć pan wojewoda pomorski nie zechce sprzeciwiać się obranym sędziom z Prus. Przeto mniéj potrzebne asystencye Imć panów Czapskich sądziłbym; bo te same mogłyby pretekstem być do tumultów jakowych. Ale tak rozumiem, że opatrzna władza JO. WMPana raczyła zabiedz podobnym machinom i już obwieściła JW. panów regimentarzów, aby oczyścili okolice piotrkowskie i nie dopuszczali gminów mniéj potrzebnych. Nie mam więcéj co wyrazić nad to, że życzę JO. W. Imć panu zdrowia najdoskonalszego i jestem etc.

Respons JO. Imć pana Krakowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana w. kor. d. 3 Octobris 1763 r. z Mościsk.

„Przez ekspedyowanych ztąd przed dwoma dniami Imć panów starostę smotryckiego i podkomorzego bełzkiego, mając honor pisać do JO. WMci dobrodzieja, komunikowałem mu ostatniego do mnie listu ks. Imć wojewody wileńskiego; wyraziłem oraz zdanie i życzenie moje w okolicznościach trybunału w. lit., ażebyś W. ks. mość remonstracyami swemi, raczył wyperswadować Imć panu posłowi pełnomocnemu rosyjskiemu impossibilitatem dopełnienia pretendowanych po ks. Imci wojewodzie wileńskim kondycyj. Zadziwia mnie niepomału teraźniejszy list JO. WKs. Mci, jakobyśmy się do nich obowiązać mieli, w czém musiałbym się justyfikować publico, że nigdy myśl moja takowa nie była, ani contextus konferencyi od nas podpisanéj nie zawiera w sobie, abyśmy inny jakowy in praejudicium praw rzczplitéj brać mieli na siebie obowiązek, prócz przyzwoitego urzędom naszym starania około utrzymania publicznego pokoju. Wypełniliśmy na ten czas zaraz tę deklaracyą naszę dostatecznemi i komunikowanemi Imć panu posłowi remonstracyami naszemi do ks. Jm. wojewody wileńskiego i do ks. Jm. podkomorzego marszałka trybunału w. lit. Przypomnieć sobie Wasza ks. Mość raczysz, że po ekspedyowaniu tych naszych listów do ks. Jm. wojewody, lubo Imć pan poseł pełnomocny rosyjski oświadczył się był na pierwszéj konferencyi, że dopiero za przyjściem od ks. Jm. wojewody wileńskiego responsów miał był wydać ordynans wojsku rosyjskiemu do cofnienia się z Litwy; uczynił to jednak, nie czekając onych, nakoniec i też responsa mając sobie od nas komunikowane i tradukowane, z temiż samemi jakie i teraz książe Jm. wojewoda powtarza eksplikacyami. Uspokoił się był na nich zupełnie ten-

że Imć pan poseł, przez doskonałość swoję ważność ich uznając i tą łatwością dając nam dowodnie poznać przyjazne Najjaśniejszéj imperatorowy Im. do zachowania z rzczplitą pokoju intencye. Osądzić więc ztąd łatwo można, że wznowione teraz nalegania Imć pana posła z przeciwnych szczególnie pochodzą mu insynuacyj, bez żadnéj nowéj do nich ex parte ks. Imci wojewody wileńskiego lub trybunału lit. przyczyny. Nie przestaję ja i teraz jak najżywszych powtarzać refleksyi, tak ks. Imci wojewodzie wileńskiemu jako i księciu Imci podkomorzemu marszałkowi trybunału, ażeby pierwszy influencyą przyjaciół i kredytu swego, drugi aktualną w trybunale władzą i powagą do jak najprzykładniejszego téj juryzdykcyi dokładali się sprawowania, et pro possibili [1]), przypodobania się nieprzyjaznym nawet, godziwemi, jakie bez uszczerbku prawa publicznego mogą być, sposobami; i jestem pewien, że tego wszystkiego nie zaniedbywają, ani dotąd niechętne umysły nie mają, quid exprobrent [2]) czyjéjkolwiek od tego trybunału opresyi: chyba samych siebie tylko winić powinni, że przez nieposłuszeństwo prawu nieuchronnemu ex praescripto legis podpadają rygorowi. Wyciągać zaś po ks. Imci wojewodzie wileńskim lub ks. marszałku trybunalskim annihilowania tychże kondemnat i dekretów oczywistych, już wypadłych i od stron tylko samych w egzekucyi swojéj dependujących, lub ekscepcyi dla pozwanych, aby do sądu nie stawali i ażeby na kadencyi mińskiéj zabronić wpisów przeciko tym, którzy przy fundowaniu w Wilnie trybunału byli przeciwnemi: racz JO. książe zastanowić wielkie swoje refleksye nad tym niepraktykowanym dotąd przykładem, że nietylko nie jest w mocy ks. Imci wojewody, ale saperet eversionem status [3]) i zniszczenie juryzdykcyi trybunalskiéj, gdyby malkontenci z trybunałów, jak zawsze i naturalnie być muszą, podobnych domagali się ekscepcyj. Niedawny przykład na Imć panu Abramowiczu kasztelanie brzeskim dzisiejszym, od pióra ziemskiego wileńskiego innocentissime [4]) podług publicznego przyznania odsądzonym, postawić w oczach można Imć panu posłowi pełnomocnemu rosyjskiemu, prócz wielu innych podobnych, że mu ta oczywista krzywda aż promocyą do krzesła jest nadgrodzona. Dla zachowania in cardinibus suis [5]) prawa

---

[1]) I wedle możności. [2]) Coby zarzucić mogły. [3]) Znaczyłoby wywracać stosunki publiczne. [4]) Najniewinniéj. [5]) W fundamentach.

o ważności dekretów trybunalskich. Nie szerzę się więcéj w téj okoliczności, upraszam tylko uniżenie, abyś Wasza ks. Mość te moje refleksye przyjąć łaskawie raczył, jako prawdziwie nie z żadnéj prewencyi ale ex solo zelo [1]) do zachowania w całości praw rzczplitéj pochodzące; gdyż nieukontentowania czyjeżkolwiek z teraźniejszego trybunału sam czas poprawić może; tak zaś szkodliwe, jak praetenduntur [2]), przykłady, fatalne dla całéj ojczyzny ściągnęłyby nieuchronnie konsekwencye. Względem bliskiéj reasumpcyi trybunału piotrkowskiego czekać mi już tylko zostaje wiadomości, utinam [3]) pomyślnéj, o jéj sukcesie. Dla zabronienia drogi do Piotrkowa ludziom czyimkolwiek niepotrzebnym tamże, należało było ściągnąć tam jakowe chorągwie, któremi Ichmć panowie regimentarze mogliby arcere [4]) onych; ale pamiętno W. ks. Mości będzie, że Imć pan poseł rosyjski żądał, i samego Waszéj ks. Mości to było zdanie, aby żołnierza komputowego cale nie ściągał,nawet podjazdy praecedenter [5]) w tamtych województwach dla bezpieczeństwa onych od kup swawolnych z reformy wojsk pruskich grasujących dysponowane, aby były rozpuszczone,— co uczyniłem wyjeżdżając z Warszawy. Polecam mnie nieustannéj dobroci serca JO. W. ks. Mości z tém upewnieniem, żem jest nieodmiennie plenissimo cultu et respectu [6]).

Kładę jeszcze i drugi list Branickiego hetmana w. kor. do ks. prymasa de die 30 Septembris 1763 r. z Mościsk pisany de tenore sequenti:

W okolicznościach prowincyi w. lit. mam honor komunikować Waszéj ks. Mości, doszłego mnie recenter [7]) listu księcia Imci wojewody wileńskiego, zważyć z którego Wasza ks. Mość raczysz, na jakową in publico przychodzi interpertacyą konferencya nasza z Imć panem Kajzerlingiem posłem rosyjskim miana. Nie była nigdy ta myśl moja, niewątpliwie ani samego Waszéj ks. Mości, ażeby uczynione w téjże konferencyi propozycye wspomnionego Imć pana posła, tyczące się trybunału w. lit. przyjęte przez nas być miały; gdyż ani mocy naszéj być mogło żadnych téj najwyższéj juryzdykcyi czynić preskrypcyj, prócz przyzwoitego conformiter [8]) do obowiązków urzędów naszych

[1]) Z gorliwości jedynie. [2]) Żądane są. [3]) Oby. [4]) Wstrzymać. [5]) Poprzednio. [6]) Z najzupełniejszém poważaniem i szacunkiem. [7]) Niedawno. [8]) Stosownie.

około utrzymania spokojności publicznéj starania. Ma swój czas zamierzony taż juryzdykcya i nietylko u nas w Polszcze, ale i w świecie podobno takowéj nie masz, któraby judicatis suis [1]) wszystkim podobać się zawsze mogła. Poprawować trybunały zwykły i im to tylko samym competit [2]) błędy swoje, ludziom naturalne i nieuchronne. Słyszeć mi się nawet dotąd jeszcze nie dostaje de judicatis teraźniejszego trybunału wileńskiego, aby poprawy były godne. In tali jednak casu, znośniejszaby nakoniec każdemu być powinna partykularna krzywda, nad upadek praw kardynalnych rzczplitéj; gdyby trybunały od własnych nawet monarchów naszych dependencyi wyjęte, arceri miały regulis cudzoziemskich ministrów w mocy juryzdykcyi swojéj. Nie jest wcale konsekwencya w nocie wspomnionéj, ażeby fundujący trybunał albo raczéj odbierający przysięgi w Litwie wojewoda wileński, u nas w Koronie ziemstwo sieradzkie miało moc do rządzenia trybunałem i znosić ustawy praw téj juryzdykcyi; i jużby to ostatniéj anarchii w rzczplitéj było stopniem ekscypować się pro libitu [3]) od stawania w sądach, jak Imć pan marszałek w. lit. z publiczném zgorszeniem pretenduje. Martwią mnie mocno te nad wszelkie spodziewanie ponowione propozycye Imć pana Kajzerlinga, oczywiście ex praepostero suggestu pochodzące, który zdawał się zupełnie pod bytność moję uznawać za sprawiedliwe w tych okolicznościach responsa ks. Imć wojewody wileńskiego nam dane. Jako zaś obiecywać sobie niepodobna po księciu Imci wojewodzie wileńskim wypełnienia tych kondycyj prawom kardynalnym przeciwnych, tak ażeby usługa nasza publico przez wspomnioną konferencyą opacznemu nie podpadała tłómaczeniu, szczególny być rozumiem sposób, ażebyś Wasza ks. Mość remonstracyami swemi raczył wyperswadować Imć panu Kajzerlingowi jako doskonałemu ministrowi et per tractum ministerii [4]) praw rzczplitéj wiadomemu, dalsze tychże niepodobnych do wykonania kondycyj zaniechanie. Wątpić bynajmniéj nie należy o charakterze i sentymentach nie notowanych ks. Imci podkomorzego marszałka trybunału w. lit., jako téż o księciu Imci wojewodzie wileńskim, że ile do nich należyć może, dokładają pilności i starania koło jak najprzykładniejszéj sprawiedliwości teraźniejszego trybunału,

[1]) Wyrokami swemi. [2]) Przystoi. [3]) Dowolnie. [4]) Przez sprawowanie obowiązków poselskich.

i że każdy sine respectu personarum [1]) dobry interes mający, byle chciał, doświadczać jéj będzie; ale utrzymywać egzekucye dekretów lub, ekscepcye pociąganym do sądu pozwalać, nie jest w ich mocy, i byłoby to ostatnim upadkiem największego w rzczplitéj zaszczytu, jaki mamy w juryzdykcyach trybunalskich. Referując się in reliquo [2]) na dostateczniejsze w tych okolicznościach refleksye Imć pana podkomorzego bełzkiego, przydać mi jeszcze zostaje, ażebyś Wasza ks. Mość raczył także convenire [3]) Imć pana Kajzerlinga o spieszniejsze wyjście wojska rosyjskiego z Litwy; gdyż jak mi piszą ztamtąd, sześć mil z Kowna do Kiejdan, ośm dni maszerowali i tam znaczne magazyny założyli. Co wszystko trwoży prowincyą i zdaje się odpychać nas od bliskiego brzegu spodziewanéj publicznéj spokojności. Z nieodmiennem przywiązaniem i uszanowaniem, zostawam etc.

Na tém się naostatek skończyło, że książe wojewoda wileński nieporuszone dając swoje do niepodobieństwa wypełnienia od Kajzerlinga posła rosyjskiego kondycyj, został więcéj nie inkwietowany, a wojsko rosyjskie wyszło z Litwy, ale już nie taką jak wchodziło do Litwy dyscypliną. A tak wszystka machina i myśl obrócona była z obudwóch emulujących stron na reasumpcyą trybunału piotrkowskiego. Co tylko mogło obiedwie strony milicyi nadwornéj przyjaciół i szlachty żwawszéj z Korony i z Litwy nazbierać, ciągnęli do Piotrkowa. In capite ks. Czartoryskich byli Poniatowscy, podkomorzy koronny i stolnik lit., książe Czartoryski generał podolski; in capite zaś dworskiéj strony był Potocki wojewoda kijowski.

Były żwawe i na sejmikach deputackich koronnych między emulującemi stronami zadatki, osobliwie w Wiszni sądowéj województwa ruskiego między Mniszchem chorążym nadw. kor. z książęciem Czartoryskim generałem podolskim. Był to sejmik krwią wielu szlachty oblany, zerwany, tak dalece, że obiedwie strony wygraną szczyciły się. Jechało i od ks. wojewody wileńskiego z Litwy kilkudziesiąt junaków pod komendą Józefa Sapiehy, wojewodzica mścisławskiego, pułkownika husarskiego królewskiego w wojsku lit.

Nim zaś jeszcze Potocki podczaszy lit, przyszły marszałek trybunalski, wyjechał z Boćków do Piotrkowa, przysyłał do mnie bardzo obligując, abym z nim jechał do Piotrkowa, z czego lubo ekskuzowałem się słabością zdrowia, jednak aby mnie widział, żem nie-

[1]) Bez względu na osoby. [2]) Co do reszty. [3]) Poprosić.

zmyśloną czynił ekskuzacyą, jechałem sam do Boćków, ale kilku godzinami przed przyjazdem moim wyjechał podczaszy lit. Gdy byłem w Boćkach, był tam i oficer od huzarów ks. wojewody wileńskiego, który mi powiedział, że ów mniemany graf Szteinbok, pułkownik rosyjski, mając ks. Galicyna instancyalne za sobą listy do ks. wojewody wileńskiego, jako krewnego ks. Wiśniowieckich, z której familii rodzi się ks. wojewoda, otrzymał od niego komendę generalną nad wojskiem jego. Pisałem tedy zaraz do ks. Kuczewskiego, dziwując się, że książe wojewoda wileński nieznajomemu człowiekowi dał komendę. Opisałem jego dyskursa w Grodnie na obiedzie u biskupa wileńskiego miane, z których łatwo sądzić można było, że jest filut; a zatém bardzo prosiłem, aby ks. wojewoda wileński strzegł się tego człeka. Jako zaś ustawiczną pracą i niewygodą w Niehniewiczach znacznie miałem nadwątlone zdrowie, tak jadąc z Boćków, zachorowałem i już chory przyjechałem do Rasny. Posłałem po doktora do Wołczyna, który mi taką dał laksacyą, że mnie przez trzy dni operowała. Około sta miałem laksacyj, tak dalece, że już niebezpieczny w życiu byłem. Tymczasem przybiegła estafeta do Wołczyna, donosząc, że król umarł, z czego tam osobliwsze ukontentowanie i wesele było. Podczas choroby mojéj przyjechał do mnie Wereszczaka chorąży brzeski, który skoro się dowiedział, że król umarł, rozumiał, że mu jako chorążemu żniwo się złote otworzyło. Pobiegł najprzód do Terespola do Fleminga podskarbiego wiel. lit., rozumiejąc, że mu tam co dadzą. Ztamtąd pobiegł do Janowa do Wołowicza biskupa łuckiego, spodziewając się, że tam co weźmie. Z Janowa pobiegł do Wołczyna i tam téż nadzieję mając. Z Wołczyna w tychże imaginacyach przybiegł do Wysokiego do Sapiehy wojewody połockiego, hetmana polnego lit.; ale nigdy ani przyjęcia, jak się spodziewał osobliwszego, ani datku nie miawszy, przyjechał do mnie do Rasny i opowiedział mi o swojéj przeciwnéj doli i przyznał mi się, że się wyekspensował w téj drodze. Dałbymbył mu co pieniędzy, ale że bardzo osłabiałem i żona moja płacząc, nie puszczała jego do mnie, zaczém z niczém i odemnie odjechał. Przecież miłosierdzie Boskie przyprowadziło mnie do zdrowia, chociaż jeszcze byłem słaby.

W Piotrkowie na bardzo krwawą zanosiło się reasumpcyą trybunału, gdyż obiedwie emulujące strony bardzo się mocno zebrały i ostatnią na siebie pałały zawziętością. A wtém w wigilią téjże reasumpcyi, to jest, w nocy w niedzielę, tak do partyi ks. Czartoryskich, jako téż do Potockiego wojewody kijowskiego, przyszła wiadomość, że król umarł. Zaraz tedy partya ks. Czartoryskich równo ze dniem

wyjechała z Piotrkowa, czy z jakiéj swojéj polityki, czy téż obawiając się, aby sub interregno onych nie atakowano. A zatém gdy z przyczyny śmierci królewskiéj trybunały ustają, tedy i piotrkowskiego trybunału reasumpcyi nie było. Ziemstwo sieradzkie nie chciało przysiąg słuchać i wojewoda kijowski z całą swoją partyą wyjechał z Piotrkowa. Jak zaś król umarł z następującego listu od Zabiełły szambelana królewskiego do Zabiełły łowczego lit. brata jego rodzonego pisanego, zupełna jest informacya, który list jest de tenore sequenti, z Drezna d. 6 Octobris 1763 r. pisany.

Zaczynam list przez doniesienie niepomyślne, iż król nasz z tym się pożegnał światem dnia wczorajszego, to jest 5-tego Octobris o godzinie 5-téj i minucie 37 po południu, przy zgromadzeniu prawie całéj swojéj familii, gdzie i ja z drugiemi innemi byłem przytomnym. Tegoż samego dnia był o godzinie 7-méj na mszy w kaplicy zamkowéj i całą słuchał mszę, klęcząc. Powróciwszy do siebie za rozkazem doktorów położył się, ponieważ zaziębił był podczas mszy nogi. Do godziny wpół do 12-téj dosyć dobrze się miał bez najmniejszego niebezpieczeństwa. O wpół do 12-téj mocno był osłabiał, któremu zaraz krew z nogi puszczono. Po tym ataku coraz więcéj słabiał. Co postrzegłszy cyrulik Szaroń i poznawszy niebezpieczeństwo, a zatém wyszedłszy z pokoju królewskiego, powiedział, że potrzebniejszy jest królowi spowiednik, niż doktorowie. Jakoż wraz spowiednik królewski wszedł i spowiadał się król blisko przez godzinę. Po wyjściu spowiednika ks. kurlandzki pozostał się z kamerdynerem, którym król kazał, aby pod niego podsunęli naczynie na stolec. Po wyjęciu onego z pod króla, począł konać. Ks. kurlandzki postrzegłszy, krzyknął, na głos którego królewny trzy i królewiczowa wbiegli z ks. Ksawerym. Potém my, cośmy w garderobie byli. Porwali króla, trzęśli, orzeźwiali różnemi spirytusami, krew z medyanny puścili, już do życia przywrócić nie mogli. A tak najłaskawszy król na apopleksyą umarł. Królewny wszystkie trzy zaczęły mdleć. Ja na rękach moich królewnę Kunegundę wyniosłem, drugie zaś inni kawalerowie powynosili. Królewicz starszy, teraźniejszy elektor, niemogący chodzić, nie był przy skonaniu. Najjaśniejszy ks. Imć kurlandzki i przy téj okazyi pokazał wspaniałość wielkiego umysłu swego, gdy jako najukochańszy syn rzewnemi łzami przez kilka minut uczyniwszy zadosyć powinności synowskiéj, braci i siostry swoje rzewnie płaczące i mdlejące zaczął

cieszyć temi słowy: „Utraciliśmy wprawdzie ojca godnego łez naszych, wszakże cieszmy się tém, że zostaje nam ojciec w Niebie nierównie łaskawszy i możniejszy.” Przez które słowa nie mniéj braci i siostry swoje pocieszył, jako też około służących zbudował. Królewiczowa elektorowa wraz zabrała klucze królewskie od kantorków, szkatułek i szaf, papiery poskładawszy znajdujące się na stole. W wieczór o godzinie 7-méj ministrowie status i konsyliarze gabinetowi przysięgli królewiczowi; dziś wojsko tu przytomne przysięgać będzie. Bramy miejskie wraz zamknąć kazano i nikogo nie wypuszczać. Na poczcie zakazano koni dawać nikomu bez ordynansu elektorskiego. Piszę ten list przez pana Giedulewicza, który jest kuryerem wysłany od ks. kurlandzkiego do Warszawy dla zabrania wszystkich rzeczy i wywiezienia z zamku przed objęciem przez podskarbiego zamku. Gdy dnia wczorajszego o śmierci królewskiéj grafowi Brylowi doniesiono, miał to powiedzieć: „za co mnie Bóg tak karze, pozwalając przeżyć króla.”

Dalsza kontynuacya téjże nieszczęśliwości z listu tegoż Zabiełły szambelana do brata jego łowczego lit. jest z listu dnia 13 Octobra 1763 r. z Drezna pisanego temi słowy:

Że w początkach panowania potrzebne są informacye od tych, co za króla byli w różnych szarżach, przezornie elektorowa każąc im przysięgać dla egzekucyi w razie potrzebnéj od tych ludzi, konfirmowała w ich funkcyi, tylko ad interim [1]), jako to: konsyliarzów, sekretarzów, marszałków dworów, nawet samego grafa Bryla, zostawując sobie wolność w czasie potrzebniejszym jednych do odmienienia, drugich niepotrzebnych, tylko koszt przynoszących, do zrzucenia. Grafa Bryla przy jego dawniejszéj funkcyi zostawiono, odmówiła tytuł pierwszego ministra, tylko ministra. Elektor oświadczył, że wszystkie importancye pieniężne mają do rąk elektorowy być oddawane. Operę skasowano, wszystkim bez ekscepcyj śpiewakom, tancmistrzom i tancmistrzkom podziękowano. Par force polowanie z sokołami i inne ekspensowne polowania całe skasowano, ponieważ elektor nie jest w stanie używaia tych zabaw, a przez tę reformę wiele pieniędzy do skarbu wejdzie, dotąd ekspensem wielkim na te wszystkie plejzyry umniejszonego.

[1]) Tymczasowo.

Gdy tak pożądane elektor uczynił dyspozycye, kredyt na jakie chcąc sumy, łatwo mieć może.

Gdy króla egzenterowano, wszystkie znaleziono zdrowe wnętrzności, prócz polypus, który był się w kanale krew do serca wpuszczającym i wypuszczającym uformował; lecz nie był jeszcze dość wielki ten polipus, przeto nie był okazyą śmierci. W pęcherzu, gdzie się żółć znajduje, znaleziono z żółci uformowanéj wiele kamieni i dość wielkich, które się formują z zgryzoty, frasunku i umartwienia, i te nie były śmiertelne; w głowie znaleźli ośm łutów wody, która z ciśnieniem mózgu króla umorzyła, prawie nagle, i zowią też apopleksyą wodną. Gdy król zasypiał, znakiem było, że ta woda w głowie znajdowała się; ale trudno było wprędce uleczyć. Dnia zaś tego, którego umarł, powróciwszy z kaplicy, boso przeszedł przez pokój i przez zaziębienie w kaplicy nóg a najbardziéj boso chodząc, humory podagryczne razem wpędził do głowy i bez żadnego ratunku umrzeć musiał na apopleksyą: tak po otwarciu ciała doktorowie decydowali. Dnia wczorajszego deponowano ciało króla w sklepie tym, gdzie leży królowa, do któréj ceremonii jako szambelan należałem. Najprzód służbę odprawowałem, przy ciele na łóżku paradnym eksponowanym po dwie godziny stojąc; potém niosłem ciało królewskie razem z drugiemi aż do sklepu. Kamerjunkrowie, generał adjutanci i marszałkowie dworu saskiego pierwsi szli: szambelan Bryl, Mertenkirch z panem Felkierzamem nieśli wnętrzności, szambelan najstarszy pan Reichling niósł serce, potém my ciało. Po rogach trumny szli komendanci, jako też feldmarszałek Chevalier de Saxe, Bryl generał artyleryi jako komendant gwardyi pieszéj, Bryl cześnik koronny jako komendant karabinierów, Horszt jako komendant Szwajcarów. Za ciałem szedł pan marszałek nadworny koronny i pan podczaszy znajdował się, reprezentujący familią królewską, bo żaden z familii przy tym kondukcie nie znajdował się.

Pisał też królewicz Karol ks. kurlandzki do swoich w Polszcze przyjaciół i do Zabiełły łowczego lit., porucznika swego petyhorskiego, w te słowa:

Kaszel dwunastodniowy przytrzymawszy króla ojca i pana mego najprzód w pokoju, nie dał nam się niczego bardziéj przykrego obawiać; lecz dnia wczorajszego podagra w górę podniosłszy się, przydusiła go śmiertelnie, a nas pozostałych jak najkropnieszym napełniła żalem. Zważysz Imć pan ból mój

i w jakim się znajduję stanie, któremu inszéj nie znajduję folgi, jak stateczném afektu przyjaciół trwaniem. Wiadome mi sentymenta wdzięczności Imć pana ku ojcu mojemu, są pewną poręką, że z równém przywiązaniem i ku familii mojéj trwać będziesz. Pomięszane zmysły nie pozwalają mi więcéj wyrazić, jako ponowić upewnienie, że z nieodmienną doskonałą jestem estymacyą WM. Pana dobry przyjaciel.

Karol.

Tak tedy August III-ci król polski, pan najprzód prawowierny, przykładny, rzymski katolik, wcale nabożny, bo codzień mszy św. klęcząc słuchający, do myśliwstwa i polowania osobliwszą skłonny pasyą, także do muzyki i oper i komedyj skłonny, niechciwy i owszem hojny jałmużnik, szczery i przeciwko poprzysiężonym koronie polskiéj pactom względem sukcesyi tronu polskiego nic nie myślący, a potomstwo swoje liczne Boskiéj prowidencyi oddający;— co zaś do defektów, bez których żaden człek być nie może, od wszelkiéj pracy i starania około interesów państwa unikający, a na ministrów swoich, prawie o niczém nie chcąc wiedzieć, spuszczający się, długo dysymulujący i niełatwy do rozgniewania, ale téż długo jak się rozgniewał, pamiętający, w 67 roku wieku swego z tym się pożegnał światem. Przez wielkie łakomstwo ministra swego, faworyta grafa Bryla, zostawił Saksonią przez wojnę pruską bardzo zdezolowaną i zadłużoną, bo 56 tys. milionów talarów, tak domu królewskiego jak i nacyonalnego długu winną. Polskie interesa bardzo zakłócone przez też łakomstwo grafa Bryla pieniądze od przyjaciół i nieprzyjaciół dworu biorącego, przez nierozsądek i choleryczne impety Mniszcha marszałka nadw. kor., wszystkich prawie dyzgustującego. Zostawił ks. Czartoryskich przy pomocy rosyjskiéj wszystkiém prawie rządzących, tak dalece, na przyjaciół dworskich równy żal po utraconym królu jako i bojaźń od opresyi i zawziętości ks. Czartoryskich padła. Co zaś do grafa Bryla, o tym powiadają, że gdy jeszcze w roku przeszłym król in Februario zachorował był niebezpiecznie, wtedy uczyniwszy konsylium z doktorami, kazał sobie taką dać truciznę, żeby równo z królem mógł umrzeć. Obawiał się albowiem tak w Saksonii jako i w Polszcze wielkiéj za swoje łakomstwa i nieszczerości po śmierci królewskiéj persekucyi. Jakoż od choroby królewskiéj w Warszawie i on zaczął chorować jak na suchoty. Chory wyjechał z Warszawy, chory był w Saksonii. Widział król jego słabość śmiertelną, nawiedzał go i za ostatni dowód przyjaźni i łaski swojéj dawał mu perswazye, aby został katolikiem; ale jak graf Bryl złym nawet był lutrem,

tak téj rady nie słuchał. Dał mu przytém król kwit ręką swoją ze wszystkich rachunków; atoli jednak graf Bryl przeżył króla i jeszcze dwa tygodnie żył po śmierci królewskiéj.

Powiadają, że przez ostatni czas słabości swojéj będąc w nudności, żadnéj dyspozycyi ani względem duszy według religii luterskiéj, ani dóbr i ruchomości swojéj nie czynił dyspozycyi, ale tylko na komedyą kazał się nosić i tém się dywertował [1]) w swoich nietylko słabościach ale też i frasunkach; ustawiczne bowiem na niego podawano supliki o różne a wielkie krzywdy i całéj Saksonii i partykularnym Sasom poczynione; o długi tak w publicznym banku, sztajer nazwanym, jako też u różnych kredytorów pozaciągane, tak dalece, że pojąć nie można było, że mając skarb wszystek królewski w ręku i z niego człek łakomy nigdy się nie kalkulując, biorąc od różnych dworów pensye i akomodacye pieniężne, mając tak wiele z urzędów swoich w Saksonii, które wszystkie prawie intratniejsze na swoję osobę zabrał, mając tak wielkie po kilkakroć sto tysięcy od panów polskich za wakanse oferencye, mając znaczne w Saksonii i w Polszcze dobra i starostwa, jednak tak wielkie miał długi. Powiadają, że pod cudzemi imionami wielkie kapitały podawał na banki w Holandyi i w innych krajach, ale to dotąd jest wątpliwa. Elektor saski kwit nieboszczyka króla ojca swego Brylowi ze wszystkich skarbowych sum dany akceptował; ale co względem publicznych i prywatnych krzywd, dobra jego wszystkie jeszcze za życia sekwestrował i wszystkich jego konsyliarzów, szalbierzów w areszt wziąść kazał, osobliwie Gartemberga, który monetę fałszywą, tynfy nazwaną, potém berlinki a raczéj brylówki w starostwie spiskiém robił. Tegoż potém Gartemberga osądzono, aby był pod szubienicą ścięty, ale prze swoje wybiegi wykręcił się, że mu pardonowano. Umarł tandem graf Bryl. Znaleziono po nim pieniędzy sto dwadzieścia tys. czer. zł., które na skarb elektorski dla satysfakcyi pokrzywdzonych zabrano. Znaleziono niezmierną moc klejnotów, sreber stołowych i różnych bogatych zegarków bardzo wiele. Samych tabakier szczerozłotych dwieście, z których najpodlejsze szacowano po czerw. złotych dwieście, a wiele bardzo było takich, co po tysiącu i kilka tysięcy czer. złotych szacowano. Innych aparencyj, ekwipażów bardzo siła, tak dalece, że po tym łakomym ministrze nic się jego dzieciom nie dostało, wszystko na skarb elektorski zabrano. Ciało tego ministra chciało pospólstwo w Dreźnie na kawałki rozerwać; przecież warty przydane tego nie dopuściły i tak

[1]) Roztargnienie znajdował.

był wspaniale pogrzebiony. Zostały się tylko synom jego starostwa w Polszcze wielkie: spiskie, radomskie, bydgoskie, piaseczyńskie, generalstwo artyleryi koronnéj, Wola pod Warszawą i hrabstwo czarnkowskie, które tak onerował, że nie warte tego było tak wiele, jak wiele długów na niego pozaciągał. Mniszech też marszałek nadw. kor., zięć jego, z żoną swoją, oboje długów w Polszcze i Saksonii siła będąc winni, wyjechali z Drezna do Polski, a ministrem pierwszym saskim został Fleming brat młodszy podskarbiego w. lit.

Wracając się zatém do polskich interesów, a osobliwie litewskich, najpierwsze moje staranie było o siostrę moję Ruszczycową, starościnę porojską, aby nim dojdzie uniwersał ks. prymasa oznajmujący o śmierci królewskiéj do trybunału, tymczasem aby Pac pisarz lit. na kadencyi mińskiéj trzeciego na nią nie otrzymał dekretu, a zatém dóbr jéj Gienejciszek nie zajechał. Wysłałem tedy umyślnego bardzo śpieszno do Nieświeża i do Mińska, nietylko życząc, aby dla uniknienia dalszéj aklamacyi i prześladowania od ks. Czartoryskich strony górującéj, nie sądzono po śmierci królewskiéj trybunału w Mińsku; ale też bardzo suplikując, aby aktoratu Paca pisarza lit. przeciwko siostrze mojéj nie wołano. Pisałem o to tak do ks. wojewody wileńskiego, jako też do ks. podkomorzego lit. marszałka trybunalskiego i do Bohusza wicemarszałka i przecież to uprosiłem, że pierwszego aktoratu pacowskiego w regestrach trybunalskich będącego nie przywołano. Na saméj limicie trybunału, nim był pożegnany Józef Wołodkowicz mający sprawę z Chmarą pisarzem grodzkim mińskim, bratem instygatora lit., pogodził się z nim i gdy się przy kombinacyi zaczęli napijać, Wołodkowicz postrzegł krucicę w kieszeni u Chmary, obruszył się zatém na Chmarę i lubo się Chmara ekskuzował, że dla obrony od niego tę krucicę nosił i oddawał mu ją, jednak Wołodkowicz napity związał ręcznikiem Chmarze pisarzowi grodzkiemu mińskiemu tył ręce i tak go przyprowadził do trybunału. Obruszył się trybunał na Wołodkowicza, ale tymczasem nie czekając innotescencyj [1]) prymasowskich trybunał był limitowany.

Książe zaś wojewoda wileński zaczął się często i bardzo napijać i tam różne rzeczy po pijanemu robić nieprzystojne. Mijam inne, wspomnę tylko o owym filucie, mniemanym Szteinboku, który gdy komendę objął nad wojskiem ks. wojewody wileńskiego i jako w wojsku nigdzie nie służył, nie umiał komenderować, tak wszystkim oficerom książęcym, którzy w różnych wojskach w pruskich i austrya-

[1]) Zawiadomienia urzędowego o śmierci króla.

ckich sługowali, bardzo markotno było, że mimo ich gradus i zasługi, książe nieznajomemu człowiekowi powierzył komendy wojska i bezpieczeństwa osoby swojéj. Wtém lokaj jeden rodem z Zabłudowia, mając dymisyą od księżny hetmanowy, macochy ks. wojewody wileńskiego, szukając różnéj służby, a nie znalazłszy jéj podług myśli swojéj, powrócił do książęcia wojewody wileńskiego i poznał tego Szteinboka, gdyż był przystał do niego inszém imieniem naówczas nazywającego się. Gdy tedy u niego służył, tedy on żyda, kupca pod Sokołowem w Podlasiu rozbił, a ten lokaj widząc takiego hultaja pana, porzucił go. Gdy tedy ten lokaj począł to powiadać, oficerowie wszyscy zebrawszy się, poszli do ks. wojewody wileńskiego, donosząc, że pod komendą tak notowanego człowieka, samemu księciu niebezpiecznego i nieprzystojnego, służyć nie mogą, ponieważ pomieniony lokaj takie o nim rzeczy powiada i gotowy jest w oczy mu to wymówić. Kazał tedy ks. wojewoda wileński zaraz mu sztandary odebrać i samemu przed sobą stawać. W oczy mu tedy ów lokaj tę akcyą rozbójniczą tak dowodnie wymawiał, że wszyscy prawdę uznali, lubo się zwyczajną filutom efronteryą bronił, że to na niego napaść wymyślona od zazdrośnych oficerów. Wzięto zatém owego mniemanego Szteinboka w areszt i papiery jego sekwestrowano, które sama zmyślona grafowa Szteinbokowa szarpać poczęła; jednak jeden list z kawałków poszarpanych zebrawszy, taki znaleziono do saméj pisany od jakiegoś Glaubicza porucznika u Fleminga podskarbiego w. lit., służby pod nadworną jego milicyą szukającego.

Kopia przetłómaczonego niemieckiego listu Imć pana Glaubicza do Imć pani grafowy de Szteinbok d. 21 Octobris 1763 r. z Terespola pisanego.

Z wielkiém przywiązaniem donoszę Wm. pani, żem szczęśliwie do Terespola przybył; nic jednak jeszcze pewnego o JW. Imć panu podskarbim oznajmić nie mogę, gdyż ten pan temi czasami nie bardzo przystępny. Trzeba zatém wiedzieć, iż już zapewnie do pożądanego przychodzą skutku, choć pewne się w tém znajdują okoliczności, których jeszcze chwycić nie mogę; jednak koło tego pracuję z nadzieją szczęśliwego sukcesu, który jak nastąpi, nie omieszkam za najpierwszą donieść pocztą. Proszę o tę łaskę, aby mi oznajmić, gdzie się teraz Imć pan graf znajduje, bo chcę do niego napisać i dowiedzieć się, czy mogę na jego deklaracyą zupełnie się spuścić, bobyśmy słusznym sposobem historye porobili; bez fundamentu jednak jeszcze o tém myśleć nie można. Suplikuję być wyperswadowaną, iż

wcale mi przykro żyć bez anielskiéj grafowy i tego piórem określić nie potrafię. Z wielu okoliczności nie mogę mieć tego szczęścia, cóż robić! Cierpliwość jest gorzkie ziele. Proszę jak najuniżeniéj mi oznajmić, czy nie masz Wm. pani jakich o W. panu grafie wiadomości, bo muszę się przyznać, iż onego tak kocham, iż jeszcze nikogo na świecie nie kochałem. Daj Boże, aby się jemu jak najlepiéj powodziło i żeby w doskonałém mógł powrócić zdrowiu. Tymczasem Wm. pani nie tęsknij, przyjdzie bowiem wkrótce wszystko do swojéj perfekcyi.

Rekomenduję się etc. etc. etc.

Po tym znalezionym liście jeszcze więcéj w myśl książęcą wpadło suspicyi. Pokazało się potém, iż tenże oszust sfabrykował list za sobą instancyalny książęcia rosyjskiego Galicyna do ks. wojewody wileńskiego, aby go miał w swojéj służbie. Znaleziono przy nim sfabrykowany bilet do bankiera warszawskiego Tepera, którym pod imieniem ks. Galicyna wydrwił był u Tepera pięć tysięcy talarów bitych, tylko że się Teper spostrzegł prędko i pieniądze odebrał, a ten filut uciekł. Straszono go różnie, aby się przyznał, jakie to historye sztuczne miał z Glaubiczem porobić, ale się nie przyznał. Naresztę go jako fabrykatora, rozbójnika i filuta książe okować kazał. Było to w Nieświeżu. Tymczasem ks. wojewoda wileński upił się i przypomniał sobie tego mniemanego grafa Szteinboka. Pojechał do ratusza nieświeżskiego i kazał go tam okowanego przyprowadzić, kazał i kata zawołać i kazał zaraz tego filuta bez żadnéj inkwizycyi i formalności procesu ścinać. Przecież jak gruchnęła po mieście ta sentencya, przeor Dominikanów nieświeżskich gwałtem szturmując, wdarł się na ratusz. Zastał już Szteinboka filuta klęczącego do egzekucyi, wpadł z gorliwością na księcia, że bez żadnego procesu, chociaż złego człowieka, każe po pijanemu egzekwować, ani mu nawet do dyspozycyi duszy czasu nie pozwalając; że ks. nie dba ani na reputacyą honoru swego, ani na sumienie, słowem mówiąc, ten przeor książęcia zastraszył i tego od śmierci wyswobodził. Kazał tedy książe tego filuta nazad do kordygardy do zamku odprowadzić, a potém sekretny dał ordynans, aby nazajutrz o godzinie 6-téj z rana tegoż filuta w kordygardzie ścięto i zaraz go tamże, dół wykopawszy, schowano, a sam bardzo pijany poszedł spać. Komendant wszystko już był przygotował, dół wykopano, już go mieli ścinać; przecież jakoś dowiedział się o tém ks. Kuczewski Jezuita, teolog książęcy, wpadł do książęcia, zaczął go targać i budzić, ledwo się dobudził. Powiedział mu o wczorajszéj historyi i o dociekającéj godzinie ścinania tego

filuta. Wymógł to na książęciu prośbami i remonstracyami swemi, że tegoż filuta nie kazał egzekwować, ale do dalszéj woli swojéj kazał go w ścisłym areszcie trzymać. A tak ten filut już drugi raz od śmierci wybawiony został. Potém ten filut jakimsi sposobem uciekł z tego aresztu, ale go kara sprawiedliwa nie minęła; albowiem po wielu swoich filuteryach i oszukaniach ludzi złapany w Lublinie, tam po należytych dowodach na śmierć egzekwowany został. Zwał się Rydziński szlachcic z ziemi chełmskiéj, a sama, nie wiem dotąd, gdzie się podziała.

Tymczasem ks. wojewoda wileński list za listem przysyłał do mnie z wielkiemi obligacyami i obietnicami łask swoich, wokując mnie do sobie; ale ja po śmierci Abramowicza kasztelana brzeskiego wcale nie miałem ochoty być przy książęciu. Zważając albowiem jego pijaństwa, a w pijaństwach prawie szaleństwa, zważając różne historye, jak raz Tryczyńskiego generała majora w wojsku koronném, swego dóbr ruskich, wołyńskich i podolskich komisarza, bez żadnéj racyi chciał raz pijany rozstrzelać i sam komenderował dragonią swoją do rozstrzelania jego i już kazawszy flinty do niego zmierzyć, zamiast kazania dać ognia, kazał broń do nogi spuścić;— zważając, że przyjaciele książęcia przy nim będące, tylko dlatego się przy nim trzymali, aby go odzierali pijanego, czemu gdybym przez sumienie zabiegał, tedy zmówiwszy się na mnie, mogliby mnie oskarżyć przed księciem pijanym, że alboby trzeba od niego uciec, albo się jakiego doczekać nieszczęścia;— oprócz tego w owym ustawicznem zamięszaniu i niewygodach pracując, trzebaby zdrowie stracić, które już osobliwie po tak ciężkiéj, jako się wyżéj rzekło, danéj od doktora wołczyńskiego laksacyi miałem nadwątlone, wcale nie miałem ochoty jechać do książęcia. Ale na ustawiczne prośby jego, chociaż z trwogą i słaby będąc, wyjechałem primis Novembris [1]) do Nieświeża, zostawiwszy żonę moję już bliską połogu. Gdy zatém przyjeżdżałem w niedzielę do kartuzyi berezkiéj, koło mi się przednie złamało. Zaszedłem do klasztoru, gdzie nim mi insze koło zrobiono, czułem się ile na niewygody i pracę przy książęciu wojewodzie wileńskim nieuchronne, jeszcze słabym, a pamiętając na stan żony mojéj, w jakim ją zostawiłem, umyśliłem pisać do książęcia i do wszystkich jego przyjaciół i faworytów, także do Zabiełły łowczego lit. szwagra mego naówczas u ks. wojewody wileńskiego będącego, oznajmując, że niedawno z choroby wstawszy, znowu osłabiałem; a tak ujechawszy sze-

[1]) W pierwszych dniach listopada.

snaście mil od domu, wracać się nazad muszę. Te tedy listy popisawszy i wysławszy z niemi sługę mego Milewskiego, wróciłem się nazad do Rasny i przyjechałem w wigilią św. Marcina. Poznano tam w Nieświeżu, że ochoty nie mam być przy książęciu; a gdybym był do Zabiełły łowczego lit. nie pisał, że jestem słaby, mogliby mojéj ekskuzie o téj słabości nie wierzyć. Odebrałem zatém respons ks. wojewody wileńskiego de tenore sequenti z Nieświeża d. 10 Octobris 1763 r. pisany.

Tęskliwe oczekiwanie na przybycie tu WMPana, na którego mądrych, zdrowych i przezornych radach u mnie osobliwszy szacunek et in publicis zupełną zaletę mających, żądałem wspierać czynności moje, zamieniło się w tém większe umartwienie, gdy odbieram wiadomość o słabości zdrowia jego wielce pożądanego, nad którém ubolewając z szczerego przywiązania serca mego jak najprędszéj rekonwalescencyi et diuturnam incolumitatem intime [1]) życzę. Zostaje mi zatém ardenter [2]) prosić WM. Pana, gdybyś poratowawszy zdrowie swoje i siły wzmocniwszy, raczył jechać do Warszawy i tam przez obroty doskonałości swojéj, jaką utalentowany jesteś, porozumiewać arcana futurorum [3]), tak przez miary postronnych influencyj, jako też zdań i myśli pierwszych w ojczyźnie naszéj osób, a mnie fido calamo [4]) o wszystkiém najdostateczniéj uwiadamiać nawet przez umyślnych posłańców, których dodawać będzie Imć pan Kamiński, ekonom dóbr moich mazowieckich. Wierzyć proszę, iż tak wymierzać będę powinną jemu wdzięczność, jak jest szczere przywiązanie w zostającym interminabiliter [5]) WMPana etc.

To pewna, że pamiętając łaski i protekcye nieboszczyka ks. hetmana i samego ks. wojewody wileńskiego, jak był marszałkiem trybunalskim, chociaż mi na ekspens rezydencyi warszawskiéj nie przysłał, chociaż być szpiegiem obrotów ks. Czartoryskich, już prawie tryumfujących a mściwych panów, rzecz była do zirytowania onych nową okazyą a zatém niebezpieczną, jednak rezolwowany byłem jechać do Warszawy. A nużbym tam przez moje przestrogi odwracał ile możności zawzięte i przygotowane na niego klęski. Ale mnie dwie rzeczy zatrzymywały: pierwsza, że w późniejszym liście swoim ks. wojewoda wileński referował się do ustnéj informacyi swo-

---

[1]) I długiego zdrowia jak najserdeczniéj. [2]) Gorąco. [3]) Losy przyszłe. [4]) Piórem wiernem. [5]) Nieskończenie.

jéj przez Zabiełłę łowczego lit. mającego jechać do Warszawy i do mnie wstąpić; druga, że bliskiego żony mojéj połogu spodziewałem się, od którego niebezpiecznego terminu odjeżdżać nie mogłem; a tymczasem Branicki kasztelan krakowski hetman w. kor. pisał do mnie przez umyślnego, abym zaraz przyjeżdżał do Białegostoku: pojechałem tedy, gdzie mi hetman w. kor. kazał, abym pisał do ks. wojewody wileńskiego i starał się o to, aby przyjechał ks. wojewoda wileński do Białegostoku. Mówił mi oraz hetman w. kor., bardzo o to obligując, abym przy nim był w Białymstoku.

Było to po powrocie hetmana w. kor. ex senatus consilio z Warszawy, które ks. prymas konwokował, na którym senatus consilium ks. prymas, oddawszy się pod władzę ks. Czartoryskich i wziąwszy od Rosyi dwadzieścia tys. czer. zł., wszystko to czynił, co ona kazała. Jakoż lubo hetman w. kor. z senatorami, przyjaciołami swemi mocno się oponował, aby sejmu convocationis nie przyspieszać, a to, aby czas był porozumienia się i wezwania potencyi odleglejszych, jako to Francyi i innych subsydyów; ale prymas, idąc za zdaniem ks. Czartoryskich, naznaczył sejm convocationis na m. luty, pospieszając tak sejm convocationis jako téż i elekcyą, aby prędzéj mogła Rosya swego dawno destynowanego kandydata Poniatowskiego stolnika lit. utrzymać. Pisałem tedy za wolą hetmana w. kor. do ks. wojewody wileńskiego, życząc, ażeby jako nie ma nikogo przyjaźniejszego sobie jak hetmana w. kor., a ma tak zawziętych nieprzyjaciół przeciwko sobie ks. Czartoryskich, tak, aby przyjeżdżał do Białegostoku dla zniesienia się i naradzenia się z hetmanem w. kor. Który mój list podpadł pod opaczną interpretacyą u ks. wojewody wileńskiego, że jako hetman w. kor. zamyślał o tronie polskim, tak dlatego ks. wojewodę wileńskiego wokował do siebie, aby jego suffragia do elekcyi asekurował sobie: co nie tak było, bo lubo hetman w. kor. życzyłby sobie korony polskiéj, ale widząc wielkie trudności do utrzymania się, więcéj życzył możniejszemu od siebie i w postronne koligacye i we wszystkie sposoby zdolniejszemu Fryderykowi elektorowi saskiemu, synowi najstarszemu nieboszczyka króla. Oznajmił ksiądz Kuczewski, chociaż delikatnie o téj suspicyi. Pisałem tedy znowu do ks. Kuczewskiego, justyfikując się, że nigdy takiéj myśli nie miałem w perswadowaniu ks. wojewodzie wileńskiemu, aby był w Białymstoku; ale zważając, że ks. Czartoryscy nie mogąc strawić tego, że ks. wojewoda wileński przemógł ich w ufundowaniu trybunału wileńskiego, a potém ostrożnością swoją uniknął sideł zastawionych sobie, że żadnéj okazyi nie dał wprowadzonym do Litwy wojskom, nako-

niec mężnym i rzetelnym stawając umysłem, nie dał się wplątać w propozycye od grafa Kajzerlinga posła rosyjskiego podane, niepodobne do wypełnienia: nie mogąc, mówię, tego strawić, a oraz widząc książęcia wojewodę pana tak wielkiego i w intratach i w przyjaciołach i w nadwornym wojsku mocnego, wszystkie myśli, mając teraz Rosyą po sobie, na to obrócą, ażeby ks. wojewodę; jeżeli nie zupełnie zgubić, tedy przynajmniéj znacznie poniżyć mogli, i tego ułożenia swego, na żadne książęcia wojewody neutralności a nawet submisye nie dbając, nie odstąpią. Zaczém refleksyą czyniłem, że ks. wojewoda nie może z nikim poufaléj znosić się i trzymać, jak z hetmanem w. kor., który w rzetelności swojéj nigdy nie był poszlakowanym, a świeże addykcyi i afektu swego dla ks. wojewody dał dowody, który jako hetman ma wojsko w ręku i przez nienotowane życie swoje, miłość w rzczplitéj i powagę, aby się z nim trzymał i znosił. Wyraziłem i to, że hetman w. kor., luboby przyjął z ochotą koronę polską, jednak widząc do tego wielkie trudności, raczéj życzy sobie widzieć na tronie elektora saskiego jako mocniejszego konkurenta, któremuby ks. wojewoda wileński nie miał racyi być przeciwnym, jako dobrze i przez familią swoję i sam przez się zasłużony w domu saskim.

Taki tedy mój list nietylko suspicye o mnie zgładził, ale téż rezolwował ks. wojewodę wileńskiego, że się deklarował przyjechać do Białegostoku. A tymczasem ks. wojewoda wileński jakby w najgłębszym pokoju, nie przykładając pilnego myślenia o publicznych i partykularnych osoby swojéj interesach, zapijał się. Jeździł do ks. Radziwiłłowy wojewodziny nowogrodzkiéj do Zdzięcioła na radę, na któréj i nieboszczyk ojciec jego, ks. hetman w. lit. siła i często polegał, a tam był prowadzony przez ks. Wodzińskiego biskupa smoleńskiego, przyjaciela ks. wojewodzanki nowogrodzkiéj Sołłohubowy, generałowy artyleryi lit., wdowy dosyć pięknéj i rozumnéj, chcąc, aby się ks. wojewoda wileński z nią żenił; ale się ta partya księciu nie podobała. Pijaństwo zatém ks. trzymało się i gdy ks. wojewoda wileński był w Mirze u ks. hetmanowy macochy swojéj, a tam napiwszy się, zaczął tańcować, tedy i Kaszyc komisarz jego i konsyliarz napiwszy się, stanął w pierwszéj parze w tańcu, a ktoś przed nim chciał w pierwszéj parze stanąć; tedy Kaszyc pijany porwał się do szabli, a jak nie miał afektu u drugich, osobliwie u Brzostowskiego starosty bystrzyckiego, tak do niego i starosta bystrzycki i wielu innych porwało się do szabel: i byłby pijany Kaszyc rozsiekany, gdyby z perswazyą swoją i uśmierzaniem tego tumultu nie wpadł Zabiełło łowczy lit., który ledwo tę zawieruchę uspokoił. Zabiełło zaś łowczy lit. dlatego kilka

niedziel bawił się przy ks. wojewodzie wileńskim, iż jak sobie interpretował, że rewersał jego dany nieboszczykowi królowi, aby się do dóbr do łowiectwa lit. należących nie interesował i posesyi onych nie pretendował, tak że walor tego rewersału razem z śmiercią królewską zakończył się, aby mu tedy ks. wojewoda wileński dodał wojska swego do zajechania dóbr łowieckich, co ks. wojewoda deklarował, ale przecież zaraz ordynansu ludziom swoim dać nie chciał.

Interea zaczął elektor saski starania swoje czynić o koronę polską i do różnych monarchów rozpisywać listy, a osobliwie do imperatorowy rossyjskiéj, wiedząc, jak mocna téj potencyi w Polsce jest influencya. Respons zatém imperatorowy na list elektora saskiego tu kładę, który jest de tenore sequenti:

Przez te sentymenta, które mam dla Waszéj Elektorskiéj Mości i domu jego, dzielę sprawiedliwy żal uciskający serce jego, a mnie oznajmiony przez list 6 Octobris pisany. Żałuję oraz w osobie króla ojca Waszéj Elektorskiéj Mości sąsiada i przyjaciela państw moich. Przyjmuję wdzięcznie poufałość w komunikowaniu mi myśli W. Elektorskiéj Mości o koronie, którą on nosił. Jestem wyperswadowaną, że nie mogę ściągać się tylko do wolnéj i jednomyślnéj od rzczplitéj elekcyi, która jedynie może postanowić słuszność prawa i ten jest szczególny cel, do którego przodkowie moi zmierzali. W téj i ja jestem intencyi przykładem ich utrzymać Polskę przy takowéj drogiéj prerogatywie w obieraniu sobie pana, do czego sąsiedztwo państw moich wyciąga odemnie należytéj atencyi. I te są prawdziwe moje dyspozycye, o których oznajmuję Waszéj Elektorskiéj Mości; a szacunek i przyjaźń ku niemu każe mi otwarciéj pisać i one wyjawić. Przeglądam trudności nieprzełamane do zjednoczenia duchów na wolną i jednomyślną elekcyą dla W. Elektorskiéj Mości. Przez te tedy sentymenta i przez prawdziwą przyjaźń powinnam radzić mu, abyś nie eksponował interesów swoich w takiéj okoliczności, któréj koniec nie mógłby korespondować zamysłom jego. Co mi zaś szczególniéj minister W. Elekt. Mości komunikować będzie, w tém odpowiedzi moje, jako i postępki zgadzać się będą, z oświadczeniem teraźniejszém. Możesz być W. Elekt. Mość upewnionym, że w każdéj inszéj okazyi będzie prawdziwém mojém ukontentowaniem, kontrybuować do jego satysfakcyi, zostając z prawdziwą przyjaźnią W. Elekt. Mości. Sprzyjająca Ciotka

Katarzyna.

Nie długo potém elektor saski umarł. Jakoż oprócz kalectwa naturalnego, że będąc statury dobréj, nogi miał małe i wyschłe, tak dalece, że nigdy nie chodził i żadnéj władzy w nogach nie miał, ale zawsze na krześle był wożony,— tak był słaby, że kiedy czém mocno stukniono albo nagle drzwi otworzono, tedy w słabość i mdłość wpadał. Ani on sam miał téj ambicyi starać się o koronę polską, lecz sama elektorowa, rodząca się z córki króla polskiego Jana III-go, a przytém będąc mądrą i wszystkiém rządzącą, mająca téż ambicyą i rezolucyą, bardzo pragnęła korony polskiéj. Sam zaś elektor lubo był dobry, łagodny, sprawiedliwy i pobożny, ale rozum miał pomierny. Po śmierci zatém elektora saskiego, królewicz Ksawier, jako opiekun synowców swoich objął regencyą państwa saskiego, samą tylko usilną pracę na siebie wziąwszy, aby Saksonią przez wojnę pruską bardzo zdezelowaną i zadłużoną z biédy i kłopotów wyswobodzić, a wszystkie intraty wchodziły do rąk saméj elektorowy. A tak, względem konkurencyi domu saskiego do korony polskiéj, wszystkie ustały. Jeszcze królewiczowi Karolowi ks. kurlandzkiemu roiły się myśli do korony polskiéj, i dlatego rozumiejąc, że przy nieboszczyku królu ojcu swoim przez jego prawie całe siedmioletnie w Polsce bawienie się będąc przytomnym, przyjaciół wielu sobie zobligował; także ponieważ ożenił się z damą polską Krasińską starościanką nowomiejską, spodziewając się być przyjemnym i miłym u Polaków, pisał do panów polskich przyjaciół swoich, rekomendując się ich pamięci, a do ks. prymasa pisał, rekomendując żonę swoję w Krakowie rezydującą, aby według stanu swego miała swoje dystynkcye: ale gdy według myśli swoich nie odebrał pożądanych responsów, nie miał téż od elektorowy i od stanów saskich potrzebnego suplementu; z elektorową albowiem nie komportował się, ani się jéj zasługował, tedy prędko myśli jego o koronie polskiéj rozchwiały się. Jednakże tak elektorowa jako i stany saskie widząc, że nieprzyjaciel ich Poniatowski stolnik lit., z całą swoją familią od Imperatorowy Rossyjskiéj wsparty, idzie do korony polskiéj, radziby byli, aby Branicki hetman w. kor. mógł zostać królem polskim i przez listy swoje ten mu afekt i życzenia swoje oświadczali. Takież oświadczenia miał hetman w. kor. od Francyi i austryackiego domu. Także i u Porty ottomańskiéj swoje zakładał nadzieje: i jako rzecz jest pożądana korona, tak hetman w. kor. zaczął pragnąć korony polskiéj. Z tém wszystkiém tenże hetman w. k. nie wielu z panów polskich miał życzących korony, nie dlatego, żeby nie był kochany i godny tego dostojeństwa, ale że podeszły w leciech; potém, że rozumiano, iż Starzeński starosta brański zawsze będzie

konsyliarzem, w którym nietylko notowano chciwość brania akomodacyi, ale też humor przykry, że ledwo z kim łagodnie postępował. Zaczém tracili serce do hetmana. Hetman zaś sam czasem nie kontent będąc z starosty brańskiego, większy dla mnie, aniżeli dla niego począł pokazywać afekt i mnie samemu nieraz mówił, że mnie nad starostę brańskiego preferuje i że jeżeli zostanie królem, tedy mnie nie raz upewniał, że pierwszym będę jego faworytem. Dziękowałem z wielką pokorą i wdzięcznością hetmanowi za tę łaskę; jednakże zważając, że potencye hetmana promowujące: jedne wojną pruską wyexwiscerowane [1]), drugie dalekie, a stolnika litewskiego promowujące Rosya i Prusak, jak Lewiatan Polskę granicami swemi ogarnęły. Anglia też faworyzowała stolnikowi lit.; małą miałem nadzieję pomyślnego sukcesu dla hetmana.

W tym też czasie, to jest, 22 Novembris nastąpił połóg żony mojéj, który bardzo był niebezpieczny. Sprowadziłem był Millera doktora terespolskiego, ten który był przy nieboszczce pułkownikowy bratowy mojéj, który z sobą przywiózł instrumenta do wyciągania dziecięcia, choćby kawałkami. Ale gdy obaczył niebezpieczeństwo, a już boleści rodzące żonę moję brały, tedy żadną miarą na prośby moje najpokorniejsze i na oferencye znaczne zostać się nie chciał, musiałem go w nocy do Terespola odesłać. Tak to doktorowie dla swojéj reputacyi, aby przy ich bytności pacyent nie umarł, w najgorszym odstępują razie. Zostałem się tedy tylko sam w wielkiéj turbacyi i rozpaczy, w jednym Panu Bogu nadzieję pokładając. Męczyła się długo żona moja; dziecię albowiem nóżkami rodziło się, które mocno z niéj wyciągano; potém bóle ustały, a główka uwięzła, przecież jeszcze jeden ból przybył. A tak z miłosierdzia Boskiego synek się urodził, ale bez tchu. Ledwo i to nie prędko, pióro w tył dziecięcia włożywszy, zapłakało dziecię. Zaraz tegoż synka Nowicki mój dawny sługa ochrzcił, dał mu imie św. Andrzeja apostoła. I tak samo miłosierdzie Boskie bez doktora, bez baby umiejętnéj, ratowało matkę i dziecię. Dziękowałem Panu Bogu z wielką pokorą, a gdy żona moja do zdrowia zaczęła przychodzić, tedy będąc kilką przez umyślnych listami wokowanym od hetmana w. kor. pobiegłem dniem i nocą do Białegostoku, gdzie gdy przyjechałem, dowiedziałem się, że Zabiełło łowczy lit. jechawszy na Białystok, pojechał do mnie do Rasny, tylko że się ze mną w drodze ominął. A tak dzień jeden zabawiwszy

[1]) Potencye wycieńczone t. j. Austrya.

w Białymstoku, musiałem pospieszać do Rasny, gdzie i bracia moi i inni goście zjechali się.

Przyjechawszy tedy do domu, chrzciny sprawiliśmy niedawno urodzonemu synkowi naszemu. Łowczy lit. z bratową moją porucznikową trzymał w pierwszéj parze, a w drugiéj parze trzymał brat mój pułkownik z Koiszewską obożną brzeską. Chrzcił ks. Leon Buchowiecki proboszcz wysocki; dane są imiona dziecięciu oprócz Andrzeja, Jerzy, imie ojca mego i Antoni imie łowczego lit. Łowczy lit. zabawiwszy u nas kilka dni, pojechał do Warszawy w interesie swoim o wsie do łowiectwa lit. należące. Jakoż tam w tym czasie, kiedy się tak usilnie o przyjaciół w województwach i powiatach starano, choć wsi łowieckich do posesyi jego podskarbi wiel. lit. nie chciał postąpić, jednak łowczemu lit. dano dwa tysiące talarów bitych. Kiedym się zaś łowczego lit. pytał, co mu zlecone było od ks. wojewody wileńskiego, aby mnie ustnie informował, do któréj ustnéj informacyi w listach swoich referował się ks. wojewoda wileński, tedy mi łowczy lit. odpowiedział, że mu nic nie zlecono, aby mnie w czém informował; i owszem mi powiadał, że tam, za tém nieszczęśliwém a ustawiczném prawie pijaństwem, o wszystkiém zapominają, oraz że tak Pac podskarbi lit. jako i Rzewuski chorąży lit., szwagier wojewody wileńskiego nie bardzo mi sprzyjają, ujmują estymacyi przed książęciem wojewodą i nie radziby byli, żebym ustawiczny był przy ks. wojewodzie, i dlatego na rezydencyą do Warszawy i na szpiegowanie obrotów ks. Czartoryskich mnie wyprawują. Powiadał mi też, że się na rekoncyliacyi ks. wojewody z Massalskiemi, hetmanem w. lit. i biskupem wileńskim zasadzają, nad czém ja serdecznie ubolewałem; bo widziałem, że ks. wojewoda wileński będzie oszukany i że Massalscy tę ostentacyą czynią, aby ks. wojewodę wileńskiego uwodzili, a tymczasem sejmiki przedkonwokacyjne, aby według myśli swojéj i ks. Czartoryskich wykierować mogli. Powiadał mi też łowczy lit., że ks. wojewoda wileński zapewne będzie w Białymstoku i potrzebuje tego, abym ja tamże pod bytność jego znajdował się, że tedy ks. wojewoda wileński najdaléj Bożego Narodzenia miał być w Białymstoku, więc już i ja do Warszawy nie jechałem, ale po odjeździe łowczego lit. do Warszawy, ja w kilka dni pojechałem do Białegostoku i tam umyśliłem czekać na przyjazd ks. wojewody wileńskiego. Bliskie też już było Boże Narodzenie.

Będąc zatém w Białymstoku, gdy starosta brański zachorował, tedy wszystek ciężar korespondencyi hetmańskiéj na mnie się obalił.

Interea imperatorowa rosyjska do wszystkich panów koronnych i litewskich rozpisała listy, zalecając jedność i zgodę do obrania tego, którego będzie rekomendować i że tak prawa rzczplitéj o wolnéj elekcyi, jako też jedność ich siłami od Pana Boga sobie powierzonemi utrzymywać będzie. Pisała też do ks. wojewody wileńskiego, który list Kajzerling poseł rosyjski przysłał przez Bandre, Francuza, który u nieboszczyka króla naszego był do skupowania magazynów na kuchnię królewską i przy liście imperatorowy dał mu osobliwe punkta do traktowania z ks. wojewodą wileńskim, których ta esencya była: że księciu bardzo wielką sumę, bo sto tysięcy czerw. zł. obiecywano, ażeby się tylko zupełnie deklarował na intencye imperatorowy i aby odstąpił od hetmana w. kor. Nie miałem sobie komunikowanych tych punktów, bo i Bandre tylko ich ukazywał, ani go o kopią onych podobno nie proszono. Ale jako Bandre bez żadnych pieniędzy, któreby na zadatek tak wielkiéj sumy dał, lub na ofiarowanie przyjaciołom i konsyliarzom ks. wojewody, chcąc ich przyciągnąć na swoję stronę, nie przywiózł, tak i te punkta musiały być w obojętnych pisane terminach. Słowem mówiąc, trudna to była do pojęcia polityka, bo zważając to, że wszelakim sposobem po owym ufundowanym trybunale wileńskim zguba ks. wojewody wileńskiego, tak bogatego i mocnego pana, już była decydowana; nie mniéj zważając, że tak wielka suma dla jednéj osoby proponowana, ile po wyniszczonym skarbie rosyjskim na ostatnią wojnę, zdawała się być ekstraordynaryjna, więc w téj propozycyi podejścia trzeba się było obawiać, że choćby się był ks. wojewoda do woli zupełnie oddał, jednak alboby mu tak wielkiéj sumy nie dano, albo za wyszukanym najmniejszym pretekstem, żadnych obietnic nie dotrzymano, a wszelakoby zgubę jego wypełnili. Z drugiéj strony, można było także myśleć, że pozyskawszy dla siebie ks. wojewodę wileńskiego i oderwawszy go od hetmana w. kor., wszystkieby zawziętości na hetmana w. kor. obrócono; bo jeszcze większy był interes poniżyć hetmana kor. i z nim w Koronie całą przeciwną potłumić partyą. W takich zatém ostrożnościach, należało wzajemnie ks. wojewodzie wileńskiemu wzajemnéj używać polityki, a najprzód owego przysłanego Bandre z wielką ludzkością i łagodnością przyjmować, czyniąc także niby nadzieję akcesu swego do fakcyi rosyjskiéj, a potém, jako zawsze radziłem, posłać kogo rozumnego i roztropnego do Kajzerlinga, posła rosyjskiego do Warszawy, z ekspedycyą na wszystkie oskarżenia ks. Czartoryskich swojéj niewinności, aby Kajzerling jako człek uważny i niezawzięty, miał te objaśnienia, miał wzgląd na sprawiedliwość i jako sam znał dobrze

zawziętość ks. Czartoryskich, tak przez słuszność, sam środek wynalazł. Ale się wszystko opacznie stało. Tego przysłanego Bandre niedobrze przyjmowano, drwiono z niego, nie posyłając nikogo z eksplikacyą do Kajzerlinga. Respons na list imperatorowy, jako do takiéj monarchini mocnéj, trochę przepyszny z wyliczeniem zaszczytów domu Radziwiłłowskiego, z wyrażeniem nie szukanych w téj familii prywatnych zysków i wspominaniem wielkich przy prawie i wolności, gorliwości jest dany de tenore sequenti:

Jako zaś imperatorowa rossyjska za Poniatowskim stolnikiem litewskim żywe i mocne starania czyniła li na utrzymanie swéj fakcyi przysłała trzykroć sto tysięcy czerw. złotych, jako i król pruski żywe a jednomyślne z imperatorową czynił starania, tak incerto auctore [1]) wyszedł in publicum skrypt, pod tytułem: Refleksya w czasie interregni w Królestwie Polskiém r. 1763 [2]). Imperatorowa Rosyjska, dowiedziawszy się o takowym skrypcie, wydała deklaracyą swoję de tenore sequenti:

Jeżeli kiedy złośliwe kłamstwo wymyśleć fałsz potrafiło, to w śmiałém rozsianiu, jakobyśmy tym jedynie końcem Piasta elekcyą popierać chcieli, ażebyśmy za jego pomocą lub dozwoleniem ułatwić sobie mogli sposoby do opanowania jakiéj części królestwa polskiego lub księstwa lit., do oderwania onych od korony polskiéj i przywłaszczenia do państwa naszego. Sam wstęp panowania naszego niszczy pochop takowych wynalazków i odejmuje im wszelkie podobieństwo. To jest zdanie nasze, ta myśl, że nie przez obcych krajów zawojowanie nasz będzie uszczęśliwiony naród. Doskonałe jest w tém przedsięwzięcie nasze, że ten jedynie jest prawdziwie wielkim monarchą, kto rządy swoje jedynie ku dobru i pomyślności swych kieruje poddanych. Sprawiedliwość i ludzkość przy boku naszym osadziwszy na tronie, więc spuszczając się na sławę rządów naszych, pominąć milczeniem i wzgardą tak fałszywe i nikczemne zarzuty. Lecz jednak żeby prawda i intencyj naszych rzetelność nie była zatajona przed Najjaśniejszą Rzczplitą, aby też błąd i wszelka złość u mniéj wiadomych wiary nie znajdowały, jak najsolenniéj oświadczamy się, iż jesteśmy szczerze i nieodmiennie rezolwowaną utrzymać Rzczplitą w aktualnym praw stanie, wolności ustaw, jako też i posesyj jéj, według traktatu 1686 r.

---

[1]) Bezimienny. [2]) Matuszewicz przypuszcza, że autorem tego skryptu był Borch, podkomorzy inflantski.

A jako wielce nam zawisło na zachowaniu wszystkich należytości korony polskiéj i ks. lit. tak dalecy jesteśmy i pozwolić i cierpieć, aby się tymże od kogokolwiek jaki miał stać uszczerbek.

Niemniéj o tém uwiadomić wszystkich nam przychodzi, że z powodu praw dobréj przyjaźni i dobrego sąsiedztwa naszego z Najjaśniejszą Rzczplitą, życzylibyśmy sobie żeby, w przyszłéj, daj Boże, szczęśliwéj elekcyi, taż Rzczplita wyniosła na tron Piasta w Polsce urodzonego, z ojca i z matki, rodowitych szlachty polskich. Kto przyzwoitszym być może Najjaśniejszéj Rzczplitéj i szczęśliwiéj nią rządzić według jéj ustaw umysłu, jako ten, który wraz z życiem pojął znajomość tych praw, w których się rodził, wychował i do nich przywykł codziennem posłuszeństwem. W takiém obraniu interes prawdziwy i naturalny królestwa zachowany będzie, nie będzie uszkodzony wmieszaniem się obcego interesu, lub tych maksym i konneksyi zagranicznych stanów, które zawsze ściągają jaką dolegliwość Rzczplitéj. Król z pośród narodu obrany nie może rozsądniejszego sobie zakładać końca, prócz interesu spokojności i uszczęśliwienia królestwa swego. Wtedy znikną i podejrzenia wszelkie i niespokojne oglądania się, których książe zagraniczny na tronie polskim sąsiadom może być przyczyną. Tym sposobem poufałość, przyjaźń i dobre sąsiedztwo na nieporuszonych ugruntuje się fundamentach.

Wyszły też deklaracye od cesarzowy, królowy węgierskiéj i od króla francuzkiego, że ile sił ich być może, będą utrzymywać wolność elekcyi bez żadnego od kogożkolwiek przymusu. Ale że cesarzowa miała jeszcze wielki projekt do utrzymania syna swego arcyksiążęcia na królestwie rzymskiém, któréj się elekcyi król pruski jako elektor brandeburski oponował; zaczém go cesarzowa menażować musiała, a Francya bardzo daleka, po niepomyślnéj dla siebie wojnie i utraconych w Ameryce dochodach, mało miała pieniędzy; dlatego małe na deklaracyach tych dworów dla Rzczplitéj były nadzieje.

Tymczasem nastąpiło Boże Narodzenie. Ks. wojewoda wileński lubo wcześnie z Nieświeża wyjechał, jednak się często w drodze upijając, powoli jechał i nie stanął na święta w Białymstoku. Ja tymczasem coraz bardziéj pomnażałem się w faworach hetmana w. kor., ustawnie mnie upewniał o wielkich łaskach swoich. Raz w wigilią Bożego Narodzenia jechał na mszą do kościoła i kazał mi z sobą do podwójnéj siąść karety. Mówił mi tedy, że to znaczy, że cały rok

z nim jeździć będę, za co mu z pokorą dziękowałem. Z tém wszystkiém widząc małe dla partyi naszéj nadzieje, a znając zawziętość i mściwość nieubłaganą ks. kanclerza, prosiłem Pana Boga, aby mnie sam ratować raczył. Tymczasem ks. wojewoda wileński zbliżył się pod Białystok o milę do Wasilkowa i tam jeszcze półtora dnia pił. Nie mogąc się zatém doczekać, wybiegłem przeciwko niemu z pułkownikiem Paszkowskim; aleśmy go już w samym Wasilkowie spotkali wyjeżdżającego do Białegostoku z wielką asystencyą. Był z nim podstoli lit. Jechaliśmy tedy, pokłoniwszy się ks. wojewodzie wileńskiemu i cokolwiek pogadawszy, za nim do Białegostoku. Był ten dzień—wigilia do Nowego Roku. Hetman w. kor. z wielką ochotą, z biciem z armat przyjmował księcia wojewodę wileńskiego. Stanął książe przed obiadem w Białymstoku i lubo go hetman u obiadu częstował, przecież tegoż dnia wstrzymał się książe, że się nie upił. Nastąpił zatém Nowy Rok, zaczém go kładę.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY.

R. 1764.

Nowy Rok u Branickiego hetmana. Rada tajemna. Staranie się o poselstwo. Upijanie się ks. Radziwiłła, woj. wil. Wyjazd jego do Nieświeża. Matuszewicz udaje się do Brześcia. Stara się daremnie o funkcyą poselską. Opis szczegółowy sejmiku poselskiego w Brześciu, w liście Matuszewicza do księdza Kuczyńskiego. Instrukcya na sejm, dana posłom województwa brzeskiego. Sejmik wileński, na którym biskup Massalski przeprowadza swoich posłów. Sejmik smoleński i lidzki. Spis wszystkich posłów na sejm. Stan obu stronnictw. Wyjazd Matuszewicza do Białegostoku. List hetmana Branickiego do prymasa. Nieporozumienia w Prusiech. Mostowski wojewoda. Manifest przeciwko niemu. Czapski woj. malborski pisze do hetmana w. kor. Odpowiedź na ten list, ułożona przez Matuszewicza. Propozycye. Ugoda. List bezimienny po łacinie Matuszewicza do szambelana Zabiełły. Generał pruski. Nie udaje się. Sądy kapturowe w Wilnie. Dyaryusz bytności ks. Radziwiłła wojew. w Wilnie od 26 lutego do 3 marca. Sprawa biskupa Massalskiego z ks. Radziwiłłem. Wyjazd Matuszewicza do Rasny, a następnie z hetmanem Branickim do Warszawy. Przybywają do Warszawy d. 16 kwietnia. Stan partyi hetmańskiej. Tajna narada, w której bierze udział Matuszewicz. Nabożność jego. Obawa prześladowania. Radzi Matuszewicz utworzyć rekonfederacyą. Wyjeżdża do chorej matki do Goślic d. 24 kwietnia. W drodze układa akt manifestu. Pobyt w Goślicach. Powrót do domu. Opis tego, co się tymczasem działo w Warszawie. Zamiar rekoncyliacyi hetmana w. kor. z ks. Czartoryskim. Sejm konwokacyjny. Partya hetmańska ustępuje. Nieład w partyi. Branicki w Krosnie. Udaje się do Węgier. Matuszewicz podtenczas przebywa w domu, prześladowany pozwami na kaptury brzeskie przez Wołodkę. Akademia bialska. Ks. woj. Radziwiłł wzywa do siebie Matuszewicza. Rada dana hetmanowi. Ks. Radziwiłł opuszcza wraz z wojskiem Białę. Ciągnie na Brześć. W Terespolu zabrane skarby Fleminga. Kontrybucya. Bitwa pod Słoninem. Matuszewicz wybiera się do Warszawy. Wstępuje do Brześcia, dobrze przyjęty od Fleminga. Przyjazd do Warszawy. Zabiegi o względy panów. Pogodzenie

się z ks. Czartoryskim. Matuszewicz przyjmuje poselstwo na sejm elekcyjny w Brześciu. Powrót do domu. Dekret konfederacki przeciwko ks. Radziwiłłowi. Uwagi Matuszewicza nad dekretem. Stronnicy Czartoryskich na Litwie. Sprawa starosty Kruświckiego z Kossowskim podskarbim nadw. kor. Konfederacya w ziemi halickiej. Wyjazd do Warszawy na sejm elekcyjny. Przyjaźń z Sosnowskim. Matuszewicz nominowany posłem do oznajmienia senatowi o elekcyi. Układa mowy. Sesye prowincyonalne. Matuszewicz wyznaczony do pacta conventa. Ma mowę, w której zachęca do przyspieszenia obrania Stanisława Poniatowskiego. Elekcya. Nominowany Matuszewicz do denuncyacyi o obraniu króla. Bytność u różnych panów. Wyjazd z Warszawy. Powrót do Rasny. Sądy generalne konfederackie w Brześciu. Różne sprawy cywilne i kryminalne. Ks. Radziwiłł ex-wojewoda sądzony. Po powrocie hetm. Branickiego z zagranicy, Matuszewicz wezwany do Białegostoku. Powrót do Rasny. Sejmik przedkoronacyjny. Zamiary Fleminga. Wyjazd na sejm koronacyjny. Oda na cześć Najśw. Panny Maryi. Opis koronacyi u św. Jana. Sejm koronacyjny. Rozdanie wakansów koronnych i litewskich. Sprawa Kuczyńskich o Wohyń. Zabieganie o łaskę kanclerza. Oda na jego cześć. Sesye sejmowe. Branicka hetmanowa zabiega o przywrócenie męża. Wyjazd Matuszewicza z Warszawy d. 5 stycznia 1765 r. Zakończenie.

W ten dzień Nowego Roku zeszliśmy się dla powinszowania hetmanowi w. k., a po téj ceremonii, gdy powychodzili z pokoju hetmańskiego ci, którzy niepotrzebni byli, zaczęło się consilium, na którém te osoby znajdowały się: hetman w. k., ks. wojewoda wileński, Pac podstoli lit., Mokronowski generał, ks. Kuczewski jezuita, i ja, a starosta Brański chory leżał. Zaczął tedy Mokronowski generał mówić, dobre czyniąc nadzieje dobra publicznego, kiedy pierwsze tak Korony jako i Litwy osoby zjednoczone starania czynią, a zatém o stanie rzeczypospolitéj, w jakim się znajduje, przez silne Poniatowskiego stol. lit. do korony polskiéj rekomendacye, aby tedy mocarstwa obce absolutnych rządów w Polsce nie miały, życząc wcześnie przedsiębrać miary i sposoby. Po różnych zatém interlocutorie pro et contra rezonowaniach, na resztę hetman w. k. kazał, abym ja mówił i dał zdanie moje. Zacząłem tedy mówić od pochwał gorliwości hetmana w. k. i książęcia wojewody wileńskiego; a gdy do samego interesu przyszło, mówiłem, że Rossya tak wielkie pieniądze sypie dla wykierowania sejmików, według planty ks. Czartoryskich, partya zaś hetmańska zniskąd żadnego nie ma suplementu, więc nie wątpić o téjże gorliwości i miłości ojczyzny w tak złym razie będącéj, że się już na nikogo nie spuszczając, samym ratować się trzeba. A gdy potencye postronne obaczą, że sami ile możności naszéj czynimy, można mieć pewną nadzieję, że nas suplementować będą. Jeżeliby zaś naszéj własnéj usilności i kosztu nie widzieli, tedyby i suplementu na próżną stratę dać mogłyby rekuzować. Jakie zatém starania książęta Czartoryscy czynią i swoje układają planty, tak właśnie e diametro przeciwko nim postępować i czynić należałoby. Wszystka zatém treść starania ta jest w czasie niniejszym, aby sejmiki utrzymać i mieć w izbie poselskiéj pluralitatem; gdyż jako zwyczajna sub interregno, konfederacya na sejmie convocationis nie minie; tak na tym sejmie w konfe-

deracyą zamienionym, najpotrzebniejsza jest pluralitas głosów poselskich, według zdania wielkiego i gorliwego tych obudwóch panów regulujących się. Z téj téż sejmików okazyi mówiłem, że ks. wojewody wileńskiego wielka zawsze i chwalebna ostrożność czyni nadzieję, że się Massalskim hetmanowi w. lit. i biskupowi wileńskiemu proponującym rekoncyliacyą a przy niéj ułożenie sejmików litewskich nie da podejść; ze wszystkich albowiem okoliczności można niechybnie supponować, że Massalscy z nieszczerą oświadczają się przyjaźnią, tylko dla samego wyrobienia sejmów, według planty ks. kanclerza lit. tę obłudną przyjaźń swoję oświadczają. Wielkie tedy jest niebezpieczeństwo onym poufale konfidować, ale swoje ułożenie sejmików trzeba osobliwie uczynić, a to dla tego, aby przyjaciele księcia wojewody wileńskiego, gdy spostrzegą niedotrzymanie słowa Massalskich, wiedzieli, jak in hoc casu [1]) mają sobie postąpić. Nadmieniłem i to na końcu, że byłaby rzecz pożyteczna, aby hetman w. kor. rezydował w Warszawie, aby przytomne na to wszystko, co ks. Czartoryscy robią, miał oko, i aby tém prędsze mógł do wojska wydawać ordynanse swoje, jeżeliby potrzeba tego wyciągała.

Ta mowa moja nie wszystkim się podobała, bo i ekspens na sejmiki hetmanowi w. kor., jak przy starości lat skąpym, i rezydencya warszawska nie podobała się. Także i Pacowi, podstolemu lit. perswazya ostrożności, aby hetmanowi w. lit. i biskupowi wileńskiemu nie wierzył, mniéj się podobała; bo Pac podstoli lit. wszelkiém usiłowaniem tę rekoncyliacyą, i poufanie Massalskim promowował; czyniąc sobie podobno nadzieję łatwiejszego utrzymania się przy funkcyi poselskiéj, tak dla siebie, jako i dla Paców, pisarza lit. starosty ziołkowskiego i starosty wilejskiego, gdy przez kompozycyą z Massalskiemi do tych funkcyj destynowani będą; a nie zważał tego, że książę kanclerz lit., choćby i szczerze Massalscy chcieli, którym ufać nie podobna było, ma więcéj swoich, i Fleminga podskarbiego w. lit. przyjaciół. A tak książę kanclerz, jako i Fleming, w kompozycyą Massalskich nie mieli wchodzić. Na tém tedy consilium były różne rezonowania, lecz bez żadnéj konkluzyi. Wniósł potém hetman w. k., aby książę wojewoda wileński wysłał kogo z przyjaciół swoich z eksplikacyą swojéj niewinności do cesarzowy, ale zaraz odezwał się pan podstoli lit. z przeciwnym sentymentem, i dodał, że gdyby on miał być posłany do Petersburga, tedy się na to nie podejmie, obawiając się złego tam traktowania. A tak się skończyło te consilium bez ża-

[1]) W tym wypadku.

dnéj konkluzyi i ułożenia. Ja zaś obawiając się rozgniewania moją perswazyą hetmana w. kor., nie bez umartwienia zostałem.

Dano potém obiad, na którym książę wojewoda wileński zaczął się napijać, co hetman w. k. spostrzegłszy, wstał od stołu. Po obiedzie dano kawę, ale książę wojewoda wileński, nie chcąc kawy pić, mówił mi, że wolałby kielich wina wypić. Powiedziałem to Węgierskiemu, pułkownikowi. Dano wina, a książę wojewoda zaczął się już dobrze napijać: ja zaś do Starzeńskiego starosty brańskiego, chorego, schroniłem się, który także miał swój osobliwy do księcia wojewody wileńskiego interes: to jest, w każdém miejscu i czasie będąc przywiązanym do pomnożenia substancyi, starał się u księcia wojewody o konsens do wykupienia Secyginiowskiego szlachcica, w domu Sobiewskich zasłużonego, trzymającego w hrabstwie żółkiewskiém folwark bliski klucza olejowskiego, już w possesyi i dożywociu, jako się wyżéj rzekło, starostów brańskich obojga będącego. Summa na tym folwarku zł. 20,000. Starosta tedy brański na mnie to staranie i o konsens wykupna i o dożywocie dla obojga włożył. A gdy mu powiedziałem, że bez pomocy Bernatowicza sekretarza ten interes skutku mieć nie będzie, tedy mu przezemnie posłał 50 czerw. zł. akomodacyi. Podjął się tego Bernatowicz i otrzymał wszystkiego u księcia wojewody wileńskiego deklaracyą; a chcąc większą starosta brański mieć summę na Olejowie i na tym folwarku, które w znacznym od summy swojéj procencie trzyma, dodawał summy księciu wojewodzie wileńskiemu i zaraz doliczał 20,000 zł. Ja będąc i tak ustawiczną hetmanowi w. kor. usługą sfatygowany, musiałem i prawo na ten folwark zastawne i dożywotnie pisać; i jeszcze jak przyszło do liczenia summy, wielkie mieć trudności, bo starosta brański chciał monetę już w braku będącą udać, a Borzęcki, podskarbi księcia wojewody wileńskiego, nie chciał jéj przyjmować; ledwo na połowę złotem, a połowę monetą zgodzili się. Tandem i w téj połowie złota, starosta brański dziwne trudności czynił, a mnie ustawicznie gryzł; tandem dodając coraz więcéj, z niezwyczajną pasyą złota, musiał połowę złotem wypłacić. Wracając się zaś do pijaństwa księcia wojewody wileńskiego, ku wieczorowi książę mocno się napił. Kazał sobie konia przyprowadzić, na koniu po dziedzińcu biegał, z pistoletów strzelał. Stanął przed stancyą generała Mokronowskiego, który wyszedł do księcia, a widząc go napiłego i akomodując się jemu, wsiadł na konia masztalerza książęcego. Oba zatém jechali na operetę przez schody kamienne i przez sień pałacową, marmurem wysłaną, na któréj, gdy książę nagle w bok skierował konia, koń chociaż dobrze ko-

wany, nazad pośliznął się; i byłby książę bardzo się stłukł, gdyby dragonia, w tejże sieni na warcie będąca, nie podchwyciła go. Jechał jednak książę daléj i wjechał do sali, na komedye wystawionéj, po schodach ciemnych na dół. Zsiadł potém z konia, którego z sali nie kazał wyprowadzać. Zaczęła się zatém opereta, któréj książę nie słuchał; hałasował, i przysadziwszy się do Węgierskiéj, pułkownikowy, dosyć pięknéj, cudowne jéj rzeczy, a bardzo tłuste gadał. Przecież przez czas bawienia się na téj operecie, niby trochę wytrzeźwiał, wina téż mu, choć kazał sobie dawać, nie dawano. Powróciliśmy po operecie do pałacu, gdzie począł książę wojewoda wileński oświadczać się hetmanowéj z swoją adykcyą, aby ją, jako królowę, mógł w rękę swego czasu całować; a potém te słowa rzekł: „Ale brat WMPani pan stolnik litewski—kiep; kto go będzie na tron polski promowować". Takie tedy naprzykrzenia książę wojewoda wileński hetmanowéj w. kor. czynił. Także Pac podstoli lit. pijany, niemniéj przykre hetmanowéj swoje, chociaż pokorniejsze oświadczając, adykcye czynił. Dano potém wieczerzę, u któréj książę pijany siedział, choć trochę wytrzeźwiony; ale gdy znowu zaczął pić, wstaliśmy prędko od wieczerzy. A tak książę znowu na konia wsiadłszy, pojechał na miasto i tam kazawszy miejskich muzykantów z skrzypkami i cymbałami zwołać, i reszty dopiwszy, tamże w mieście zanocował.

Nazajutrz rano poszedłem do księcia, a gdyśmy mu wczorajsze przypominali awantury, wstydził się i posłał mnie do hetmana w. kor. z przepraszaniem za wczorajsze ekstrawagancye. Hetman się nie gniewał i posłał z karetą pułkownika Węgierskiego, zapraszając księcia na obiad do pałacu. Ja zaś z księdzem Kuczewskim, uważając, że książę wojewoda wileński, w tak trudnym i niebezpiecznym czasie, w którym książęta Czartoryscy na zgubę jego wszystkie czynili starania, tak się napija, a wiedząc, że tylko jeden Bohusz, podwojewodzy wileński dysgracyonowany, jako się wyżéj rzekło, u książęcia miał tę śmiałość, aby w największéj do upicia się ochocie wstrzymał książęcia od pijaństwa swoją śmiałą a prawie zuchwałą perswazyą; i że tenże Bohusz pilne i wczesne miał około interesów książęcych staranie; widząc oraz, że przy Pacu, podstolim lit., lubiącym także napijać się, żadnego porządku i starania nie będzie; umyśliliśmy starać się o to, aby Bohusza znowu do łaski książęcéj i interesów jego przywrócić. A tak ksiądz Kuczewski, do nakłaniania serca książęcia wojewody wileńskiego, a ja do otrzymania instancyi hetmana w. kor. za Bohuszem, do księcia wojewody wileńskiego udaliśmy się. Zaczął zatém hetman w. kor. przed obiadem wnosić instancyą do księcia

wojewody wileńskiego za Bohuszem, prosząc, aby go jako użytecznego i pilnego do interesów swoich, ile w tym czasie potrzebnego, chciał do łaski przyjąć. Książę wojewoda wileński uskarżywszy się hetmanowi na Bohuszowskie nieznośne zuchwałości do talentów jego przywiązane, oświadczył się, że gotów go znowu na tak poważną instancyą do dawnéj łaski przyjąć, z tą jednak kondycyą, aby się poprawił. Ale też to powiedział hetmanowi, że Bohusz wszystkich pryncypalniejszych przyjaciół jego tak ma na siebie rozjątrzonych, iż się obawia, że gdy przy nim będzie Bohusz, aby go nie zabili, albo jakiém nieszczęściem i konfuzyą nie nakarmili. Zawołali mnie zatém hetman w. kor. i książę wojewoda wileński do siebie, powiadając sekretnie, że już Bohusz do łaski książęcéj jest przywrócony; ale abym imieniem hetmana w. kor. pisał do niego, aby ze wszystkich miar, tak dla zachowania przejednanéj łaski księcia wojewody wileńskiego, jakoteż dla uniknienia nowych z przyjaciółmi książęcemi zatarg, wstrzymywał się od swoich impetów. Potém książę wojewoda wileński wziął na stronę Paca, podstolego lit. i powiedział mu o usilnéj instancyi hetmana w. kor. za Bohuszem. Pac tedy porozumiawszy, że już książę wojewoda wileński na tak poważną instancyą dał się przeprosić, tak się zalterował, że u stołu nic jeść nie mógł. Potém hetman, za moją insynuacyą, wziął na konferencyą Paca, podstolego lit., którego prosił, aby swoje urazy na jego instancye darował Bohuszowi, i inni aby darowali, starał się: czego Pac, nie mogąc hetmanowi rekuzować, wszystko na jego obligacye uczynić deklarował; jakoż przecie tym ceremoniałem cokolwiek uspokojony został, ale do mnie za tę robotę widoczny resentyment pokazywał. Napisałem tedy obszerny list i z ostrożnością, jako do pasyonata, do Bohusza, wszystkie mu okoliczności, przestrogi i napomnienia, z wyraźnéj woli i imieniem hetmana w. wyrażając, a oraz, jako najusilniéj prosiłem, aby przy rekoncyliacyi książęcia wojewody wileńskiego z Massalskiemi, hetmanem w. lit. i biskupem wileńskim, przytomny znajdował się, w któréj także kategoryi obszernie wszystkie okoliczności i refleksye moje wyraziłem. Oddałem ten list księdzu Kuczewskiemu, który zaraz go posłał do Bohusza; ale Bohusza dziwactwa pyszne nie opuściły. Chciał, aby książę wojewoda wileński pisał do niego, zapraszając go. Ksiądz Kuczewski, nie chcąc irytować książęcia, nie powiadał mu tego, a tymczasem przewlókł się czas, że Bohusz, jako się niżéj powie, nie był w Myszy, przy rekoncyliacyi księcia wojewody wileńskiego z Massalskiemi i przy układaniu sejmików poselskich litewskich przedkonwokacyjnych.

Tamże w Białymstoku był pułkownik Paszkowski, który niedaleko Białegostoku trzyma folwark od Zabłudowia, dóbr Radziwiłłowskich, Janowicze nazwany, w małéj summie; a jako wierny i nieodstępny sługa Radziwiłłowski, żądał łaski książęcia wojewody wileńskiego, aby mu z łaski większą summę na tymże folwarku przypisał. Prosił w tém o instancyą Paca, podstolego lit., ale mu się Pac ekskuzował. Ja tedy prosiłem księcia za Paszkowskim, i tak książę tysiąc talarów bitych obiecał przypisać. Jakoż ja zaraz nowe prawo zastawne na 16.000 zł. dla Paszkowskiego na Janowicze napisałem, i książę podpisał, a potém w magdeburgii grodzieńskiéj przyznał. Książę tego dnia nie pił; po obiedzie zatém mówiłem z książęciem o sejmiku brzeskim, na którym, abym się koniecznie starał o poselstwo, taka wola była hetmana w. kor. i książęcia wojewody wileńskiego; Sosnowskiego zaś pisarza lit. aby do funkcyi poselskiéj nie dopuszczać, co trudno było, abym ekskludując jego, sam mógł posłem zostać. Podałem potém regestr księciu wojewodzie wileńskiemu, jak wiele pieniędzy i komu trzeba w województwie brzeskiém rozdać: wyniosło to pięć tysięcy tynfów. Książę to zaraz kazał wypłacić monetą od starosty brańskiego wziętą, i jeszcze na częstowanie sejmikowe kazał dać sto talarów bitych tąż monetą, którą sumę dla prędszego rozesłania z pułkownikiem Paszkowskim między siebie rozdzieliwszy, i ja mu te sto talarów bitych na częstowanie sejmikowe oddałem. Na resztę, po wieczerzy książę wojewoda wileński pożegnał hetmana i hetmanowę, i już w mieście, dla prędszego w drogę wyjechania nocował.

Ale ten wyjazd książęcia wojewody z Białegostoku nie był pospieszny. Nazajutrz albowiem książę wojewoda posłał do pułkownika Węgierskiego, aby mu śniadanie na miasto przysłał, które, gdy prędko nagotowano, do austeryi przysłano i wina puzdro wielkie przyniesiono; tedy znowu zaczął książę solennizować i upił się, a tak pijany, wziąwszy z sobą toż puzdro, wyjechał do Wasilkowa. Tam znowu pić zaczął. Pojechałem ja za księciem do Wasilkowa, o milę od Białegostoku; lecz widząc, że książę pijany i że w złym był humorze, tak dalece, że wszyscy starali się, jakby się od niego schronić: wsiadł na konia, strzelał; tedy i ja kryjomo wyjechałem do Białegostoku, a pułkownik Paszkowski tam się został.

Nazajutrz rano przyjechałem znowu do Wasilkowa, gdzie zaraz zrana z Bernatowiczem, popisaliśmy listy książęce do urzędników brzeskich i innych dystyngwowanych; nawet i do braci moich: pułkownika i porucznika, za mną instancyalne, które książę popodpisywał;

a tymczasem pułkownik Węgierski przysłał znowu wielkie puzdro wina. Śniadanie gotowano. Zawinął się zatém książę żywo około tego puzdra, ekspedyował je, upił się, ale w bardzo dobrym był humorze; i tak nad wieczór, w kolasie odkrytéj, bez futra, czapkę na wierzchu głowy mając, nie zasłaniającą uszu, a mróz był z śnieżnicą wielki, wyjechał o trzy mile na noc do Straży; ja téż z pułkownikiem Paszkowskim powróciłem do Białegostoku.

Jeszcze w Białymstoku bawiłem więcéj tygodnia, ustawiczne prawie czyniąc remonstrancye generałowi Mokronowskiemu i księdzu Betańskiemu, sekretarzowi cudzoziemskiéj ekspedycyi; także i z starostą brańskim mówiłem, aby hetman w. kor., jako z długów oswobodzony, milion z okładem rocznéj intraty mający, bezpotomny i ostatni z swojéj familii, dla ratunku ojczyzny i dla potomnéj imienia swego sławy, niemniéj z interesu, jako aspirujący do korony polskiéj, nie żałował ekspensu, choćby zapożyczywszy summ na utrzymanie sejmików poselskich: gdyż jeżeli ich nie utrzyma i nie będzie mieć pluralitatem w izbie poselskiéj, tedy niech się wielkich przeciwności i umartwień od książąt Czartoryskich spodziewa, gdyż jest pierwszym celem, zawadzającym im do wykonania ich projektów. Niech z siebie przykład dawszy, w tém widoczném, zobopólném niebezpieczeństwie, z wojewodą kijowskim Potockim, z książęciem Lubomirskim podstolim koronnym i innymi, kolektę uczyni, i niech na sejmiki pieniądze rozsyłają. Remonstrowałem, że w litewskich sejmikach mała nadzieja. Najprzód, że książę wojewoda wileński sam jeden prawie się oponuje przeciwko księciu kanclerzowi, Flemingowi podskarbiemu w. lit. i swoje i zagraniczne pieniądze sypiącemu, przeciwko Massalskim, hetmanowi w. i biskupowi wileńskiemu, przeciwko Ogińskim. Potém, że ta rekoncyliacya księcia wojewody wileńskiego z Massalskiemi i układanie z niemi sejmików zapewne oszukaniem księcia wojewody zakończy się; a naresztę, że książę wojewoda przez napijanie się częste we wszystkiém się opóźnia. Remonstrowałem i to, że jak wiele regimentów i chorągwi polskich jest w ręku książąt Czartoryskich i ich przyjaciół, w wojsku koronném, tak przy pieniądzach postronnych mogą, (choćby związku nie czyniąc, bo do tego żadnéj przyczyny nie znajdą), opóźniać ordynanse hetmańskie i choć indirecte nie być posłusznemi. Należy zatém, aby jak książęta Czartoryscy czynią, tak wzajemnie, aby wszyscy panowie partyi hetmańskiéj i sam hetman nadworne rekruty czynił; co i wojsko w bojaźni i posłuszeństwie utrzyma i nieomylne do takich starań cudzoziemskich potencyj pociągnie pieniężne suplementa. Co nawet

z wielką pokorą, ostrożnością i oddaniem serca in scriptis podałem Mokronowskiemu generałowi, biorąc na siebie ciężar choćby i narażenia się hetmanowi, gdyż tego sami mówić nie chcieli.

W takim tedy stanie rzeczy wyjechałem z Białegostoku do Rasny dla wczesnego około sejmiku brzeskiego starania. Wziąłem oraz przy liście księcia wojewody wileńskiego, list hetmana w. kor., instancyalny za mną, o poselską funkcyą do Sapiehy wojewody brzeskiego. Książe zaś wojewoda wileński jadąc z Białegostoku do Nieświeża, jak zajechał do Grodna, tak tam pić z Pacem podstolim lit. zaczął więcéj tygodnia. Tam się bawili, pili, różne swywole aż do sprosności czynili. Ledwo wyjechali, a za same wino węgierskie Bodekiemu, mieszczaninowi grodzieńskiemu, Borzęcki podskarbi książęcy zapłacił 15,000 zł. Takaż i dalsza podróż do Nieświeża była: nabrawszy z sobą wina z Grodna, w każdém miasteczku po kilka dni bawili się; a tymczasem Massalski hetman w. lit. wydał do całego wojska lit. ordynanse, aby wszyscy oficerowie i towarzystwo autoramentu polskiego, pod surową na nieposłusznych wojskową karą, znajdowali się pro die 31 Januarii przy chorągwiach, właśnie w samym czasie sejmikowym. Ci tedy oficerowie i towarzystwo, których hetman sądził za przyjaciół radziwiłłowskich, musieli być przy chorągwiach swoich, a wszyscy przyjaciele książąt Czartoryskich i innych, z niemi w jedności będących, mieli egzempta od tych ordynansów. Tenże hetman w. lit. trzech kreował regimentarzów: partyi litewskiéj Brzostowskiego koniuszego lit., partyi ruskiéj Przezdzieckiego referendarza lit., a partyi żmujdzkiéj Sosnowskiego pisarza lit. Jakoż to był pierwszy dowód życzliwéj Massalskiego hetmana w. lit. dla księcia wojewody wileńskiego przyjaźni. Pisałem tedy do księdza Kuczewskiego, prosząc, aby przy rekoncyliacyi z hetmanem i układaniu sejmików, książe wojewoda wileński dla pryncypalniejszych przyjaciół swoich oficerów autoramentu polskiego, upominał się najpierwéj o egzempta, a jeżeliby w tém hetman był trudny, aby się książe miarkował, nie wierzył hetmanowi, i raczéj aby się z téj zdradliwéj zerwał kombinacyi. Tandem książe wojewoda wileński już blisko przed sejmikami był w Myszy, po drodze jadąc, u hetmana w. lit., gdzie go hetman z wielkiemi przyjmował podchlebstwami, wielkie mu uniżoności wyrządzał. Traktowanie zaś o sejmiki, aby tém mniéj czasu było do bytności swojéj i wzajemnéj wizyty, do Nieświeża odłożył; dokąd wycieńczając czas, tandem hetman w. lit. bez biskupa wileńskiego syna swego, aby choć w obłudne nie wchodził obowiązki, przyjechał;

gdzie z ekstraordynaryjnemi przyjmowany był aplauzami i ceremoniami.

Nazajutrz rano przystąpili do układania sejmików. Pac, podstoli lit. ex parte księcia wojewody wileńskigo był destynowany na sejmik wileński, aby był posłem z Horajnem podkomorzym wileńskim, jedynie dependującym od księcia kanclerza lit.; Pac, starosta wilejski, był destynowanym na sejmik lidzki; Pac, pisarz lit. na sejmik kowieński; Pac, starosta ziołowski, na sejmik miński, z tą kondycyą, ażeby Józef Wołodkowicz pułkownik województwa mińskiego, nie był na sejmiku mińskim. Z Brześcia destynowany był Sosnowski pisarz lit., a o mnie, abym był jego kolegą, zapomniano. Słowem wszystkie sejmiki, z wielką krzywdą i oszukaniem księcia wojewody wileńskiego ułożono. Sam tylko Pac podstoli lit. cieszył się, że siebie i swoję familią wypromowował; ale bardzo, jako się niżéj powie, był omylony. A co miało przedtém i najpierwéj być traktowano o egzempta hetmańskie dla przyjaciół księcia wojewody wileńskiego, tedy gdy to po ułożeniu sejmikow wniesiono, tedy z wielką trudnością dał kilka egzemptów hetman, i to dla tych przyjaciół, którzy byli obojętni. Z tém wszystkiém wojewoda wileński na znak przyjaźni wielkie prezenta podawał hetmanowi w. lit. to jest: buławę bardzo drogą, szablę i inne rzeczy, na dwakroć sto tysięcy wynoszące. We wszystkiém tém była rada Paca podstolego lit. A tak z téj rekoncyliacyi nic pomyślnego dla księcia wojewody wileńskiego nie można się było spodziewać. A tymczasem czas upływał bez żadnych zabiegów i czynienia, tak dalece, że do mnie ksiądz Kuczewski pisał die 25 Januarii, że do tego dnia żadnych jeszcze książe wojewoda wileński na tak bliskie następujące sejmiki nie wysłał listownych swoich i pieniężnych ekspedycyj. Przyjechał naresztę Bohusz po wszystkiéj robocie, i tylko wziąwszy względem sejmików wileńskich informacyą, w dobréj łasce księcia wojewody pośpieszał do Wilna; a co najgorsza, że książe wojewoda wileński, w takim czasie, w którym najpilniejszéj potrzeba było jego w Litwie atencyi i przytomności, wziął nieodbitą rezolucyą jechania na Podole do Podhorców, do Rzewuskiego wojewody krakowskiego hetmana polnego koronnego dla żenienia się z córką jego Teressą, któréj nikt ani z piękności ani z bogobojności nie chwalił; i owszem przypisywano jéj płochość i dziwactwa i stratność. Taki stan był księcia wojewody wileńskiego nieszczęśliwy.

Względem starania mego przed sejmikiem brzeskim, rozesławszy wszędzie pieniądze i moich jeszcze czerwonych złotych 80

przyłożywszy, pojechałem z listami instancyalnemi księcia wojewody wileńskiego i hetmana w. kor. do Wisznic do wojewody brzeskiego; gdzie te oddawszy listy, znalazłem wojewodę brzeskiego nie chcącego mnie promowować, ale dającego promocyą synowcowi Sapiezie Ksaweremu, wojewodzicowi mścisławskiemu, porucznikowi petyhorskiemu pod jego znakiem, ile, że Sosnowski pisarz lit. uprzedziwszy mnie bytnością swoją, upewnił wojewodę brzeskiego, iż jego synowca z sobą przy funkcyi poselskiéj utrzyma. Aby zaś lepiéj mógł wojewodę brzeskiego oszukać, wbił mu impresyą, aby się mnie jako najpilniéj strzegł, nietylko jako nieprzyjaciela swego, ale téż jako chcącego synowca jego od funkcyi poselskiéj ekskludować, a samemu się utrzymać. Wojewoda brzeski do wszystkich suspicyj bardzo skłonny, a do tego zawsze do mnie awersyą mający, łatwo to sobie dał wyperswadować. Co ja wszystko porozumiawszy i zważywszy, jak hojnie Fleming swoje i rosyjskie pieniądze w województwie brzeskiém sypie i jak gromadne partye zbiera, nawet sielecki trakt, przez konniwencyą hetmana polnego lit. już księciu wojewodzie wileńskiemu nieprzyjaznego, ile że sama hetmanowa już Poniatowskiemu stolnikowi lit. sprzyjała promowowanemu do korony kandydatowi, trakt mówię sielecki rusza, także szlachtę ekonomiczną, która przedtém na sejmikach nie bywała sprowadza: tak dalece, że choćbyśmy się najściśléj i najpoufaléj z wojewodą brzeskim trzymali, tedyby nam jednakowo nie łatwo przeciwko tak wielkiéj partyi było,—zaczém począłem brać myśli, aby satius [1]) supersedować od funkcyi, aniżeli przeciwko partyi flemingowskiéj i razem przeciwko wojewodzie brzeskiemu oponować się. Atoli jednak, abym tego mimo woli księcia wojewody wileńskiego i hetmana w. kor. nie czynił, opisałem wszystko co się w województwie dzieje, tak do Białegostoku, jako i do Nieświeża, prosząc o rezolucyą, jeżeli pro extremo mam ustąpić funkcyi wojewodzicowi mścisławskiemu. Z tém wszystkiém posłałem do Lewartowa do księżny Sanguszkowy marszałkowy w. lit., prosząc o instancyą do wojewody brzeskiego, aby odstąpiwszy synowca swego, promowował mnie do funkcyi poselskiéj. Przysłała mi księżna marszałkowa tak mocny instancyalny list do wojewody brzeskiego, który zwyczajnie dla niéj wszystko czynił, że chybaby wojewoda kamienne serce miał, żeby się na tak wielkie obligacye nie skłonił. Że zaś bracia moi pułkownik i chorąży, za ordynansami hetmańskiemi musieli jechać do chorągwi swoich; lubo nie wiele miałbym pomocy z brata mego puł-

[1]) Raczej.

kownika, który wpadłszy w konkurencyą do Tymanowy starościny rutkowskiéj, przyjaciołki Fleminga podskarbiego w. lit., więcéj dla niéj niżeli dla mnie był skłonny, i co u mnie usłyszał, zaraz do niéj biegł z raportem: co ja widząc byłem ostrożny, — więc musiałem brata mego Wacława porucznika mnie infensissimum [1]) bez żadnéj racyi, tylko z saméj złości zapraszać na sejmik. Pisałem do niego list obszerny, wywodząc moje jasną niewinność, a oraz uprosiwszy Szujskiego strażnika brzeskiego za przyjaciela, dałem mu punkta pro informatione, jak mnie niewinnie tenże brat mój atakuje, jak mam wiele do niego sprawiedliwych żalów. Pojechał tedy strażnik brzeski do brata mego do Szeszowy, przed którym brat mój nadziwaczywszy się przeciwko mnie i cudownych rzeczy nagadawszy, przecież rezolwował się być na sejmiku.

Dość miałem zgryzoty, ile przyszłe zważając konsekwencye, że ex parte książąt Czartoryskich wielkie, regularne i wielkiemi pieniędzmi rosyjskiemi, a nawet obiecywaniem wojska, wsparte są starania. Z naszéj zaś strony w Litwie oczywiście dobrych nie można się było spodziewać sejmików, w Koronie także, choć większa, ale nie taka jakby należało, pilność była. Potém ani sukursu zagranicznych potencyj mogliśmy się spodziewać. A wtém odebrałem respons od hetmana w. kor., iż jeżeli inaczéj być nie może, abym ustąpił funkcyi wojewodzicowi mścisławskiemu; a przytém odebrałem list od starosty brańskiego, oznajmujący, że Mercy, poseł cesarzowy i królowy węgierskiéj do imperatorowy rosyjskiéj, powracając z Peterburga na Białystok, uczynił relacye, iż senat i ministeryum rosyjskie żadną miarą nie chcą dawać pieniędzy i wojska na promocyą Poniatowskiego stolnika lit. do korony polskiéj; że tam pewnéj a gwałtownéj przeciwko cesarzowéj potrzeba spodziewać się rewolucyi; że porta ottomańska mocno także odkazuje się przeciwko imperatorowéj, jeżeliby do elekcyi z przymusem jakim wdawać się miała; i że wezyr wielki turecki na głowę jest Rosyi nieprzyjacielem. Jakoż już Tatarowie odebrali ordynans do wtargnienia tegoż czasu, skoroby rosyjskie wojsko wchodziło do Litwy lub do Polski. Te wiadomości przecież moje zgryzoty i turbacye o przyszłych konsekwencyach ochłodziły, że z lepszym animuszem pojechałem na sejmik do Brześcia; który jakim sposobem agitował się, kładę tu kopią listu mego po sejmiku do księdza Kuczewskiego pisanego de tenore sequenti:

---

[1]) Nieprzyjaznego bardzo.

„Przy złożeniu powinnéj WMPanu Dobrodziejowi submisyi, relacyą sejmiku brzeskiego graphice opisuję. A najprzód, że strona przeciwna rzuciła najmniéj dwa tysiące czerwonych złotych, jak miarkujemy z różnych pewnych wiadomości, co któremu ex ductoribus populi [1]) dano. Namiestnikowie ekonomiczni, wszyscy także namiestnicy kodeńscy, rateńscy, z ziemi chełmskiéj i Międzyrzeczcy, dóbr księcia wojewody ruskiego z Podlasia i z ziemi łukowskiéj, ile tylko mogli, naprowadzili szlachty. Przytém ruszono całą szlachtę sielecką, szlachtę ekonomiczną, okolicę Huszczą, Tuczną, Wiski, Chmielów, Przewłokę i inne, którzy przedtém do sejmikowania nie bywali dopuszczeni, że nie w grodzie brzeskim ale w dworach swoich sądzą się. Nawet ksiądz rektor brzeski jezuicki Wyganowski, brat pisarza grodzkiego brzeskiego, słyszeliśmy, że kazał, czyli też dozwolił studentom doroślejszym poprzypasywać szablę i być w partyi Flemingowskiéj na sejmiku. Słowem, ta partya rachowała w regestrze swoim osób 996, a w saméj rzeczy mogło ich być więcéj 800. My zaś prawdziwych patryotów województwa brzeskiego osiadłych rachowaliśmy czterysta trzydzieści osób, oprócz dystyngwowańszych. JW. Imć Pan wojewoda brzeski die 4 currentis, jadąc do Brześcia, był na Terespolu u JW. Imć Pana podskarbiego w. lit. civilissime [2]) przyjęty i wzajemnie rewizytowany; był zatém plenus spei [3]) w utrzymaniu synowca swego przy funkcyi poselskiéj. Widziałem przytém jeszcze w Wisznicach, że nie wiem przez kogo i jakim sposobem, była JW. Imć Panu wojewodzie brzeskiemu inspirowana do mnie znaczna dyfidencya. Ja dla bardzo złéj drogi i złamanéj u karety osi, ledwo 5 currentis [4]) stanąłem przed południem w Brześciu i rozsłuchawszy się, jaki tumult ludu strona przeciwna sprowadziła; przytém odebrawszy rezolucyą od JO. księcia Imć wojewody wileńskiego Dobrodzieja, abym in casus ferventioris [5]) JW. Imć Pana wojewody brzeskiego do utrzymania synowca swego przy poselstwie desiderii [6]), od mojéj supersedował konkurencyi,— poszedłem z zgromadzoną partyą naszą do JW. Imć Pana wojewody brzeskiego. Zastałem go pełnego dobrych nadziei: zastałem tamże Imć Pana chorążego brzeskiego, który dla dania mi przykładu ustępował

---

[1]) Z przywódców. [2]) Najuprzejmiéj. [3]) Pełen nadziei. [4]) Bieżącego t. j. miesiąca. [5]) W razie gorętszego. [6]) Żądania.

swojéj konkurencyi Imć Panu wojewodzicowi. Chciałem remonstrować niepewność widoczną utrzymania Imć Pana wojewodzica, i abym ja raczéj był przekreskowany, aniżeli imie Sapieżyńskie. Ale widziałem, że toby JW. Imć Pana wojewodę jako skłonnego do suspicyi i już przeciwko mnie praeventum [1]) obraziło, i potém zawszeby się na mnie żalił, że i jego synowcowi przeszkodziłem i sam się nie utrzymałem. A najbardziéj widząc się infra pluralitatem i unikając w mniejszéj naszéj partyi od wszelkich scyssyj i dyzmembracyj, przez cobyśmy się w takich emulacyach jeszcze bardziéj osłabili, opowiedziałem JW. Imć Panu wojewodzie afekt i chęć JO. księcia Imć Dobrodzieja, do utrzymania przyjaźni swojéj z domem Sapieżyńskim, że mi hoc pretio [2]) kazał od funkcyi dla Imć Pana wojewodzica mścisławskiego supersedować, i to opowiedziawszy, supersedowałem. Przyjął to odemnie JW. Imć Pan wojewoda brzeski więcéj za powinność aniżeli za przysługę. Tandem względem laski sejmikowéj prosiłem JW. Imć Pana wojewodę, aby się jéj w tak trudnym i potrzebnym czasie podjął. Rekuzował Imć Pan wojewoda przyjmować laski sejmikowéj, ale Imć Pana chorążego brzeskiego deklarował podać do laski. Ja widząc, że już tak ułożył, i abym, jako wyżéj wyraziłem, nie dał okazyi do otwartéj dyfidencyi, nic na to nie odpowiedziałem. Mówił mi przytém Im Pan wojewoda brzeski, iż jest przestrzeżony od Im Pana Sosnowskiego pisarza lit., że strona przeciwna in casum protestacyi przeciwko sejmikowi, gotowa iść do konfederacyi. Odpowiedziałem, iż mi dziwno, że JW. Imć Pan wojewoda ufa przestrogom strony sobie przeciwnéj. A ponieważ wspomniał o konfederacyi, która zwyczajna jest sub interregnis, więc bardzo prosiłem, aby nikomu, ani swemu a témbardziéj przeciwnéj stronie nie konfidował laski sejmikowéj; ale aby ją koniecznie sam trzymał, aby laska sejmikowa w innych ręku nie odmieniła się w konfederacką, ale to nic JW. Im Panu wojewodzie nie pomogło; i owszem się obruszył, mówiąc: że ja wiem, co czynię. Odszedłem potém do stancyi mojéj, widząc cale zdementowanego wojewodę. A nazajutrz w dzień sejmiku bardzo rano byłem u JW. Im Pana wojewody i życzyłem mu, aby jako starający się za synowcem swoim pojechał na Terespol do Im Pana podskarbiego w. lit. z tą propozycyą

[1]) Uprzedzonego. [2]) W zamian za to.

i obligacyą, aby Im Pan podskarbi zaprosił do siebie wszystkich konkurentów o funkcyą poselską i tam ich favore Im Pana wojewodzica mścisławskiego zupełnie umolifikował. Pojechał tam JW. Im Pan wojewoda, wziąwszy z sobą do karety Im Panów Wereszczaków, a ja z Im Panem pułkownikiem Paszkowskim, (który mając w pińskim powiecie swoję konsystencyą, bywszy pro 31 Januarii według ordynansu przy chorągwi, zbiegł potém na sejmik) i z innemi w mojéj karecie pojechałem za nim. Tandem JW. Im Pan wojewoda, jadąc na Terespol, spotkał się z Im Panem Sosnowskim, jadącym już na sejmik do Brześcia i właśnie to odwracającym, aby kongresu do pokombinowania konkurentów nie było na Terespolu. Jednakże JW. Im Pan wojewoda, wziąwszy z sobą do karety Im Pana Sosnowskiego, pojechał do Im Pana podskarbiego w. lit. Wszedł pierwszy JW. Im Pan wojewoda do JW. Im Pana podskarbiego, jeszcze na łóżku leżącego. My potém weszliśmy. Lecz JW. Im Pan wojewoda, nie prosząc Im Pana podskarbiego o zgromadzenie konkurentów, tylko rekomendowawszy synowca swego, wyszedł z pokoju. Zacząłem tedy mocno perswadować JW. Im Panu wojewodzie, aby się wrócił, a swoję propozycyą instanter [1]) popierał; ale się ekskuzował JW. Im Pan wojewoda, że się opóźni z zagajeniem sejmiku, i że szlachta podpojona może tumult zrobić. Odpowiedziałem, aby się o to nie turbował. Asekurowałem, że ta zebrana gromada nie porwie się na nas. Poprzysięgałem, że się oni bardziéj nas boją, aniżeli my ich; prosiłem zatém, aby wpóty na sejmik nie jechał, wpóki się rzeczy nie ukartują. A jeżeli z téj konkurentów kombinacyi porozumiemy, że Im Pan wojewodzic nie będzie upewniony utrzymania się przy funkcyi, tedy naówczas insze miary przedsięweźmiemy. Wstrzymał się JW. Im Pan wojewoda brzeski w sieni, a Im Pan Sosnowski poszedł do Im Pana podskarbiego i niedługo tam zabawiwszy, powracając, kiwnął ręką na Im Pana wojewodę, aby siadał do karety: Im Pan wojewoda zaraz wsiadł i pojechał do Brześcia. Musieliśmy za nim jechać i już o wszystkiém zdesperowaliśmy, widząc takie na jedno kiwnienie ręki posłuszeństwo. Pojechaliśmy prosto do Bernardynów na sejmik. JW. Im Pan wojewoda brzeski z Im Panem Sosnowskim poszli do celi księdza gwardyana i zamknęli się tam. Po-

[1]) Usilnie.

szedłem i ja potém, zakołatawszy do téjże celi, aż widzę, że Im Pan wojewodzic mścisławski pisze; a to była asekuracya, że zostawszy posłem, we wszystkiém sequetur [1]) zdanie kolegi swego Imć Pana Sosnowskiego. Nic mi tego nie komunikował JW. Im Pan wojewoda, co było oczywistém oszukaniem; bo już mieliśmy tę wiadomość, że strona przeciwna chce koniecznie utrzymać Im Pana Sosnowskiego i Imć Pana Wisłoucha. Tandem ruszył się prędko, unikając od rozmówienia się z nami JW. Imć Pan wojewoda na sejmik do kościoła; i tam gdy zaraz zagaił, po którém zagajeniu uniwersał księcia prymasa i list, potém listy Imć księdza biskupa łuckiego, JO. księcia Imć Dobrodzieja Im Pana hetmana w. lit., który do tronu Polaka z ojca i z matki rodowitego szlachcica rekomendował; list księcia Imć marszałka nadwornego lit. i list Imć Panien Kanoniczek warszawskich proszących o utrzymanie ich fundacyi czytano. Post haec, JW. Im Pan wojewoda brzeski inopinatissime [2]) do laski sejmikowéj i do poselstwa razem podał Im Pana Sosnowskiego pisarza lit.. Okrzyknęła ich partya: vivat; okrzyknęli Im Panowie Wereszczakowie i inni personalni przyjaciele wojewodzińscy: vivat. Ich większa pluralitas. Wódz nasz odstąpił nas, i aby na nas nie narzekał, żeśmy jego ubezpieczoną zepsowali plantę, musieliśmy i my na tém przestać. Podziękował tedy Imć Pan Sosnowski i za laskę i za poselstwo, które dla niego, jak WMPan Dobrodziéj do mnie pisałeś, było w Nieświeżu z JW. Imć Panem hetmanem w. lit. ukoncertowane i asekurowane. Potém Imć Pan Sosnowski, obiecując Im Panu wojewodzie, że Imć Pan Wisłouch na perswazyą Im Pana podskarbiego w. lit. ustąpi dla Imć Pana wojewodzica mścisławskiego konkurencyi o poselstwo, in spem concordiae [3]), solwował jako marszałek sejmikowy sesyą do dnia jutrzejszego na godzinę ósmą z rana. Rozeszliśmy się do siebie. JW. Im Pan wojewoda, jak raz uwierzył Im Panu Sosnowskiemu, tak już nas nie wokował do siebie, ani się znosił. A tymczasem strona przeciwna zaczęła szlachtę naszę pieniędzmi korrumpować i od nas odciągać dla osłabienia nas, a potém dla uderzenia na nas (bo nie dosyć mają na tém, że swoje zrobią, ale jeszcze zawsze pragną drugich extrema clade [4]) potłumić). Przecież ta poczci-

[1]) Iść będzie za zdaniem. [2]) Najniespodziewaniéj. [3]) W nadziei zgody. [4]) Najzupełniéj.

wość była naszéj partyi, że się nie dali zwodzić i mnie przestrzegli. Musiałem zatém partyą utrzymując, częstować ich i bawić się z nimi aż do nocy, nie wychodząc ze stancyi. Mówiłem jednak wprzód Imć Panu wojewodzie, że to solwowanie sesyi w nadzieję zgody, do jutra, żadnéj Imć Panu wojewodzicowi nie przyniesie korzyści tylko Imć Pana Sosnowskiego ugruntuje przy lasce, która, obawiać się trzeba, aby się w konfederacką nie zamieniła. I owszem, mówiłem Imć Panu wojewodzie, że jutrzejsza sesya daleko trudniejsza będzie; ale zbyt wielkie było wierzenie Imć Panu Sosnowskiemu JWImć Pana wojewody brzeskiego, żadnych nie przypuszczające remonstracyj, i to odrzucił zdanie, aby in omnem eventum [1]), był manifest contra actum et singulariter [2]) przeciwko Imć Panu Wisłouchowi sejmikowania zaniesiony.

Druga zatém ex limitatione [3]) sesya daleko żwawsza była. Partya utrzymująca Imć Pana Wisłoucha in confuso [4]) krzyczała. Potém Imć Pan Sosnowski marszałek i poseł dał głos Imć Panu Wisłouchowi, który proponował kreskowanie się, i zwyczajem Rzymian, z książki księdza Konarskiego wyczytanym, co miał mówić per discessionem in partes [5]), powiedział per secessum [6]) i ruszył się z całą Flemingowską partyą, siebie utrzymującą, tłumem przed wielki ołtarz.

Potém przysłała tamta partya do Imć Pana marszałka sejmikowego i do naszéj partyi posłów, Imć Pana pisarza ziemskiego brzeskiego, który tam rej wodził, i Imć Pana Suzina sędziego grodzkiego, proponując nam kompozycyą in ordine kreskowania się. Zabrałem tedy głos, eksplikując, że w jednémże województwie wszyscy jednoż jesteśmy; za cóż na dwie, jak nieprzyjaciele sobie, dzielimy się partye. Jeszcze ta proponowana discessio in partes nie jest żadném prawem, ani żadnym nawet zwyczajem autoryzowana; jest tylko w prywatnéj książce, między historycznemi podana przykładami. Nie wzdrygam się kreskowania, servata lege w konstytucyi 1613, kto ma jus ferendi suffragii, expressa [7]), ale jakim porządkiem ma być kreskowa-

---

[1]) W każdym razie. [2]) Przeciwko działaniu, a szczególniéj. [3]) Odroczona. [4]) W zamieszaniu. [5]) Rozejście się na partye, podzielenie się wedle zdań na dwie strony, jak to bywało w senacie rzymskim. [6]) W tém tkwi błąd, który właśnie Matuszewicz wykazuje, bo secessum znaczy ustąpienie z jakiegoś miejsca. [7]) Z zachowaniem prawa, wyrażonego w konstytucyi roku 1613, kto ma prawo głosu.

nie, jeszcze trzeba wprzódy umówić. A jako bez żadnéj scysyi powinniśmy być unum idemque corpus [1]) województwa naszego, tak sami z sobą, nie mając adversam partem [2]), componere [3]) nie możemy, a zatém unanimitatem [4]) życzyłem. Z tym responsem poszli posłowie i znowu po niejakim czasie wróciwszy się, donieśli nam, że oni swoje sufragia piszą, upraszając, abyśmy pari methodo [5]) nasze téż sufragia pisali.

Znowu zabrałem głos et reposui [6]), powtarzając pierwszą replikę, i że lubo każdemu wolno swoim sentymentem jako chcąc dysponować, ale że jeszcze od laski sejmikowéj nie jest za zgodą wszystkich resolutum, jeżeli mamy ad suffragia przystępować; zaczém znowu unanimitatem życzyłem. Interea oni zaczęli suffragia na wielkim ołtarzu pisać; a my prosiliśmy Imć Pana Sosnowskiego, aby in ordine pokombinowania konkurentów, solwował sesyą. Ale Imć Pan Sosnowski zbytnie ulegał tamtéj, jako swojéj stronie, i owszem ją autoryzował, która na solwowanie sesyi nie pozwalała. Był zatém oczywisty kondykt [7]), ale JW. Imć Pan wojewoda tenaciter [8]) Imć Panu Sosnowskiemu wierzył. Łudzony był Imć Pan wojewoda aparencyami, że Imć Pan podskarbi w. lit. przez Imć Pana Zdzitowieckiego sekretarza swego, przysłał list do Imć Pana Bęklewskiego, namiestnika ekonomicznego prużańskiego, który najwięcéj szlachty i całą Sielecczyznę sprowadził; aby i on i inni namiestnicy z swemi partyami, pod utratą służby, odstąpili Imć Pana Wisłoucha, a dali swoje sufragia na Imć Pana wojewodzica mścisławskiego. Ale w tymże czasie, drugi przysłany od Imć Pana podskarbiego dworzanin jego, Imć Pan Suchodolski, dawał pieniądze szlachcie partyi naszéj, aby szli pod wielki ołtarz i podpisywali się. Jakoż kilku szlachty namówił. Trwało to do godziny wtóréj po południu. Suffragia za Imć Panem Wisłouchem pisano. Czekał Imć Pan Sosnowski, wpóki się nie popiszą: Imć Pan wojewodzie perswadował, że Imć Pan podskarbi wszystko to przerobi, a Imć Pan wojewoda, przeciwko wszelkiéj oczywistości, ślepo, iż tak rzekę, wierzył. A jako jeszcze pierwéj Imć Pan Sosnowski podawał projekt JWImć Panu wojewodzie, aby trzech posłów nominował, to jest: siebie, Imć Pana wojewodzica i Imć Pana Wisłoucha, a to w tę nadzieję, że

---

[1]) Jedno, jednolite ciało. [2]) Przeciwnéj partyi. [3]) Godzić się. [4]) Jednomyślności. [5]) Tymże sposobem. [6]) I odparłem. [7]) Zmowa. [8]) Uporczywie.

ma dla siebie zamówione poselstwo z Inflant, na które, czy sam się będzie rezolwować, czy Imć Pana Wisłoucha dysponować będzie, byleby Imć Pan wojewodzic mścisławski był pewnym posłem brzeskim. Miał zaś Imć Pan Sosnowski kredens poselski z okienkami wydać; z wyższém okienkiem dla siebie, z niższém dla Imć Pana Wisłoucha, we środku tylko zapisawszy Imć Pana wojewodzica; ale nie miał tego kredensu do akt podawać, aż i z Inflant i z Warszawy od księcia Imć kanclerza nastąpi rezolucya. Na ten podany projekt pytał się mnie JW. Imć Pan wojewoda, cobym rozumiał? Odpowiedziałem, że nic nie masz pewnego, i owszem, same między sobą contradictoria, i że już po oddanéj lasce sejmikowéj w ręce Imć Pana Sosnowskiego, co chce, zrobi Imć Pan Sosnowski, a za pretekst weźmie, że partya Imć Pana Wisłoucha na to nie pozwoli. Lecz gdyby Imć Pan Sosnowski dotrzymał to, co proponuje, tedy byłby sposób inwalidowania sejmiku, który zapewne pomyślnie dla nas nie pójdzie. Gdy się nad tém namyśla Imć pan wojewoda, tymczasem Imć Pan Sosnowski ex consensu swojéj partyi, solwował sesyą nazajutrz na godzinę ósmą z rana. Zaprosił mnie wojewoda do siebie na obiad; przypominałem mu moje przestrogi, że ich skutki widzi, więcéj jeszcze i z większém umartwieniem swojém doświadczać będzie. Tandem, chociaż to było praeposterum [1]), ale aby lepiéj obaczył Imć Pan wojewoda próżne siebie łudzenia, przypomniałem, aby jechał do Imć Pana podskarbiego lit. na kombinacyą synowca swego z Imć Panem Wisłouchem. Wsiedliśmy zatém do karety i pierwéj zajechaliśmy do Imć Pana Sosnowskiego, dokąd z trudnością był sprowadzony Imć Pan Wisłouch, jako od wszelkich propozycyj i kombinacyj unikający; przecież dał parol, że miał za nami do Imć Pana podskarbiego na Terespol przyjechać. Myśmy tam i z Imć Panem Sosnowskim pojechali, ale Imć Pan Wisłouch, długo czekany, nie przyjechał. Tam stanąwszy Imć Pan wojewoda, w którego przytomności musiałem respekt zachować i czekać, wpóki on zacznie negocyacyą; ale Imć Pan wojewoda, różne w innych materyach prowadząc dyskursa, nie wspominając nic o Imć Panu Wisłouchu, ani go czekając, lecz na perswazyą Imć Pana Sosnowskiego, pożegnał Imć Pana podskar-

[1]) Zapóźno.

biego, i poszedł do Imć Pani Tymanowy na kawę. Wyszedłszy za wojewodą, zacząłem ferventissime [1]) mówić Imć Panu wojewodzie, w przytomności Imć Pana Sosnowskiego, że wszystko, jak naumyślnie, tak źle robi. Imć Pan Sosnowski począł się zaklinać, że bez prezencyi JWImPana wojewody, JWImPan podskarbi skuteczniéj i zapewne wyperswaduje Imć Panu Wisłouchowi odstąpienie od funkcyi; a tak Imć Pan wojewoda, więcéj ufając Imć Panu Sosnowskiemu, poszedł do Imć Pani Tymanowy: ja w jednejże z nim przyjechawszy karecie, musiałem iść za nim. Przyszedłszy do Imć Pani Tymanowy, zacząłem z nią mówić względem sejmiku. Odpowiedziała mi, że Imć Pan Wisłouch dla tego nie chce ustępować, że chce u niéj wymódz deklaracyą córki, ale za niego nie myśli wydać. Żaliła się, jak z nią Imć Pan Sosnowski o deklaracyą tejże córki dla Imć Pana Wisłoucha niedyskretnie traktował; słowem, w oczywistych oszukaniach, sprawy dojść nie można było. Przyszedł też do Imć Pani Tymanowy Imć Pan podskarbi. Zacząłem z nim mówić o sejmiku, ale widziałem i w nim uczynioną prewencyą, aby się ze mną w dyskurs nie wdawał, który przedtém w sejmikowych okolicznościach pozwalał mi z sobą mówić i częstokroć moje remonstracye przyjmował; teraz zaś same civilitates [2]), nie wkraczając w dyskurs, czynił. Coraz bardziéj widziałem próżne nadzieje, a Imć Pan Sosnowski coraz bardziéj asekurował Imć Pana wojewodę.

Byłem wczoraj przededniem u Imć Pana Wisłoucha; mówiłem mu, że w mojéj perswazyi nie mogę być parcyalnym; bo gdy Imć Pan wojewodzic mścisławski zostanie posłem, tedy jak dał asekuracyą, że ma sequi [3]) zdanie kolegi swego Imć Pana pisarza lit., tedy przez funkcyą Imć Pana wojewodzica nie przyniosę pożytku ani książęciu Imć Dobr., ani JO. Imć Panu krakowskiemu Dobr.; a że przez poselstwo Imć Pana wojewodzica może być pociągniony JW. Imć Pan wojewoda brzeski favore księcia Imć kanclerza względem prowadzenia województwa na elekcyą, tedy i to moim pryncypałom nie jest do przypodobania się. Aby zatém uważał Imć Pan Wisłouch, że z tych okoliczności może być u JW. Imć Pana podskarbiego, według jego publicznego oświadczenia się, praeferebilior [4]) Imć Pan wo-

[1]) Najusilniéj. [2]) Grzeczności. [3]) Iść za zdaniem. [4]) Pożądańszym.

jewodzic; aby tedy z tych miar i okoliczności, na solenne prośby JW. Imć Pana wojewody, supersedował od konkurencyi swojéj favore synowca jego. Ale te i inne perswazye i prośby moje nie wzruszyły Imć Pana Wisłoucha. Nareszte Imć Pan Reszka, regent grodzki brzeski, do którego elewacyi quondam contribui [1]), powiedział mi in confidentia, żebym daremnie nie pracował, i że co raz jest constitutum, odmienić się nie może. Widziałem zatém, że już actum [2]) o Imć Pana wojewodzica; ale JW. Imć Pana wojewodę jeszcze łudzono. Przyszło do niego od Imć Pana podskarbiego przysłanych dwóch namiestników ekonomicznych, Imć Pan Ługowski z Łomaz, i Imć Pan Przyszychocki z Rudy, z trochą swojéj szlachty, i tam zaczęli tychże szlachty suffragia pisać dla Imć Pana wojewodzica mścisławskiego. Wszystko to dla tego czyniono, aby potém mieli sposoby eksplikowania się JW. Imć Panu wojewodzie, że szczerze mu chcieli usłużyć; a zatém, ażeby go znowu ubłagali i łudzili względem prowadzenia województwa na elekcyą. Ja o niczém nie wiedziałem. Potém mi mówił Imć Pan Sosnowski, abyśmy szli do Imć Pana wojewody. Poszedłem tedy z Imć Panem Sosnowskim do celi gwardyańskiéj, gdzie zastałem u Imć Pana wojewody tych dwóch namiestników ekonomicznych, suffragia szlacheckie piszących. Wtém Imć Pan Sosnowski powiedział Imć Panu wojewodzie, że jest wielki fremitus [3]) w kościele szlachty o to, że raz liberis suffragiis [4]) podpisawszy się na Imć Pana Wisłoucha, są teraz jak niewolnicy przymuszani do tego, aby swoje sufragia odmieniali na Imć Pana wojewodzica, i że inaczéj być nie może ten tumult uśmierzony, ani inaczéj stać się nie może, tylko aby Imć Pan wojewodzic ustąpił Imć Panu Wisłouchowi. Dopiero Imć Pan wojewoda attonitus [5]) stanął i obaczył, że moje perswazye i przestrogi nie próżne były. Pyta się mnie w przytomności Imć Pana Sosnowskiego, co ma czynić; ja, widząc rzeczy nieprzełamane, oddałem do woli jego, i powiedziałem, że jak się mnie strzegł i nie wierzył mnie, tak teraz nieprędko przypuszcza mnie do rady swojéj. Manifestu trudno było po trzydniowém sejmikowaniu proponować, a najbardziéj, że JW. Imć Pan wojewoda więcéj niż trzeba, obawiał się tumultu.

---

[1]) Niegdyś się przyczyniłem. [2]) Stało się; rozstrzygniono co do. [3]) Wrzawa. [4]) Wolnemi głosy. [5]) Zdumiony.

Tandem mówiłem Imć Panu Sosnowskiemu, aby dla jakiejkolwiek JW. Imć Panu wojewodzie brzeskiemu satysfakcyi, Imć Pan Wisłouch przyszedł i upadł do nóg jego. Przyszedł Imć Pan Wisłouch, uniżył się do nóg wojewodzie. JW. Imć Pan wojewoda, widząc, że inaczéj być nie może, ustąpił konkurencyi synowca swego, w nadzieję poselstwa na sejm coronationis. Poszliśmy do kościoła. Prędko się tragedya zakończyła. Potém regestr przeczytano sędziów kapturowych, wszystkich prawie adherentów tamtéj strony. Imć Pan Wieszczycki podstarości grodzki ma być marszałkiem kapturowym, a Imć Pan Sosnowski pożegnał sejmik.

Po pożegnaniu zaczęliśmy mówić o instrukcyą. Znowu Imć Pan Sosnowski zaczął mówić i mnie do pisania instrukcyi zapraszał. Odpowiedziałem, że się żadne moje słowo nie podoba, nie chcę i WPanu i mnie umartwienia czynić, ani téż gotowéj przepisywać instrukcyi; a do tego kilkaset ludzi, przez kilka dni karmiąc, pojąc i konie ich sustentując, wiktualiów mi niestało, których nawet w Brześciu nie mogłem dostać kupić. Imć Pan Wereszczaka chorąży brzeski, na rekomendacyą Imć Pana wojewody, między innemi, tamtéj partyi jest do pisania instrukcyi naznaczony. Tenże Imć Pan chorąży z Imć Panem Szujskim strażnikiem brzeskim jest nominowany posłem cum recognitione do księcia Imć prymasa. Dał mi jednak Imć Pan Sosnowski parol, utinam dotrzymany, że wszystkie punkta od JO. księcia Imć Dobr. przysłane, do instrukcyi przyjmie, w których gdzie były acerbiora [1]), dla łatwiejszego przyjęcia umolifikowawszy, jako je WPanu Dobr. przyłączam przez Imć Pana Bogusławskiego krajczego brzeskiego, Imć Panu Sosnowskiemu odesłałem. Tak się nam wszystko nie udało; ale ani nadziei w Bogu, ani serca, przy protekcyi JO. księcia Imć Dobr. nie tracimy. Życzyłbym jednak, aby JO. książę Dobr. pisał do JW. Imć Pana wojewody brzeskiego, serdecznie nad jego umartwieniem ubolewając, a na nieszczerość ludzką narzekając.

Nie zdawałoby mi się jednak tak obszernie wypisywać się, że JO. książę Imć Dobr. wié o wszystkiém, boby JW. Imć Pan wojewoda témbardziéj rubore affligeretur [2]). Trzeba JW. Imć

[1]) Ostrzejsze. [2]) Od wstydu się rumienił

Pana wojewodę względem prowadzenia województwa na elekcyą menażować.

Suplikuję, mnie z najgłębszą submisyą pod stopy JO. Imć księcia Dobr. złożyć, i za moją dozgonną wierność assekurować. etc. etc."

Z tego listu wchodzących w sejmik osób charakter łatwo, jaki jest, pokazuje się; osobliwe zaś co do mojéj osoby te są singularitates: iż gdy przyjechałem do Brześcia, a widziałem większą nierównie przeciwną nam partyą, przytém wojewodę brzeskiego, upornie synowca swego utrzymującego przy funkcyi poselskiéj, w duchu kontent byłem, że się personalnie od emulacyi tak mocnéj, zawziętéj i chciwéj umykam, a wojewoda brzeski z synowcem swoim na celu zostaje; i dlatego listu księżny Sanguszkowy, marszałkowy w. lit. za mną instancyalnego, z wielkiemi obligacyami pisanego wojewodzie brzeskiemu nie oddawałem, aby quo casu [1]) nie ustąpił synowiec jego dla mnie swojéj konkurencyi, a przez to mnie na osobistą emulacyą z Flemingiem nie eksponował, przez cobym nietylko w niezwyczajny ekspens, ale téż w straszne zemsty potém popadł. Secundario: kiedyśmy po owém kiwnieniu ręką Sosnowskiego w Terespolu na wojewodę brzeskiego, aby siadał do karety, jechali na sejmik, tedy z pułkownikiem Paszkowskim i z bratem moim porucznikiem mówiłem, że już wojewoda, nasza głowa, dała się zwieść; bez głowy w takiéj emulacyi bardzo nam ciężko. Co tedy nie mając i w przyszły czas dobrych nadziei, a będąc oprócz tego znienawidzeni, bardziéj się narażać i uczynić się nieszczęśliwemi; zaczém lepiéj nie narażać się i nie czynić się bardziéj nieszczęśliwemi, a zatém fato res permittere [2]). Jakoż gdyby wojewoda nas słuchał, byłyby dwa sejmiki, jeden pod wojewodą brzeskim, drugi pod Sosnowskim, jako starostą brzeskim, byłyby dwie pary posłów, dwa marszałkowie kapturowi; ale wojewoda brzeski jako skąpy, umknąłby się, a ja musiałbym na placu wielkich ekspensów, emulacyi, a jeszcze większéj zemsty i persekucyi zostać. Boska zatém najświętsza prowidencya, któréj się gorąco oddawałem modlitwą, lepiéj tak na mój pożytek i obronę obróciła. Sosnowski albowiem nietylko mówił Wisłouchowi, aby mnie pryncypalnie za funkcyą poselską, lubom mu jéj nie życzył, dziękował — jakoż mi dziękował; ale téż potém w Warszawie przed książęciem kanclerzem lit. zaczął mi dobre słowo dawać, że mimo tak wielki eks-

[1]) W razie gdyby. [2]) Na los szczęścia rzeczy puścić.

pens i starania, byłem w afekcie wielkim województwa i między partyą Flemingowską wielu bardzo miałem przyjaciół; i gdybym był nie ustąpił wojewodzicowi mścisławskiemu mojéj konkurencyi, wieleby mieli ze mną trudności. Jakoż miałem pewną relacyą, że jeszcze przed sejmikiem najwięcéj mnie w partyi księcia wojewody wileńskiego konsyderowano; tylko że mi pro obice [1]) kładziono, że się bracia moi ze mną nie zgadzają. Został mi tedy nie przez żadne moje staranie się, lub zdradliwą moją konniwencyą, lecz samą łaską Pana Boga Sosnowski pisarz lit. przyjacielem.

Po odjeździe moim z Brześcia znowu się względem marszałka kapturowego odmieniło; gdy albowiem przyszła estafeta z Warszawy, że książę wojewoda ruski został marszałkiem kapturowym ziemi warszawskiéj, tedy i Fleming podskarbi w. lit. dał się obrać marszałkiem kapturu województwa brzeskiego. Sędziowie zatém kapturowi w refektarzu bernardyńskim przysięgali, między któremi Józef Witanowski, ów nasz kalumniator, złodziéj i notorius [2]) fabrykator, nie będąc nominowanym, gdyż go Jan Włodek agent trybunalski, mając na niego wiele kondemnat, pilnował, wcisnął się do przysięgi. Ufundowawszy zatém Fleming podskarbi juryzdykcyą sądów kapturowych, limitował sądy do marca.

Instrukcya zaś województwa brzeskiego na sejm convocationis de tenore sequenti taka jest dana:

Instrukcya na sejm ekstraordynaryjny convocationis JWW. Ichmość Panom Józefowi na Sosnowicy Sosnowskiemu pisarzowi w. ks. lit., staroście sądowemu, i Zenonowi Wisłouchowi miecznikowi województwa brzeskiego, posłom zgodnie i jednomyślnie obranym, od prześwietnego województwa brzeskiego, roku 1764, miesiąca Februarii, 6 dnia dana.

W tych żałosnych bezkrólewia naszego czasach, kiedy nam zabrały nieba najjaśniejszego i najdobrotliwszego z królów, króla Augusta trzeciego, przez lat 30 w słodkim pokoju panującego, województwo nasze będąc zjednoczoną częścią téj nierozdzielnéj rzeczypospolitéj, wspólnie czuje nietylko powszechne zasmucenie, ale téż wewnętrzne i zewnętrzne swoje poznawa niebezpieczeństwa, zostając bez króla, a zatém bez zupełności formae regiminis. Teraźniejszy stan rzeczypospolitéj naszéj słusznie i właściwie przypodobanym być może do wspaniałego

[1]) Jako zarzut. [2]) I znany.

ciała, ale w bezgłownéj postaci zostającego, do okazałego gmachu, lecz żadnym nie zaszczyconego gospodarzem — do licznego i ozdobnego zgromadzenia, pewnym jednak niepowodowanego rządcą. Zgoła, pozostałe dwa, senatorski i rycerski bez trzeciego królewskiego stany, nie mają zupełnego rzeczypospolitéj jestestwa, z trzech stanów złożonego. A tak w téj znajdujący się sytuacyi, chcąc domowy obmyślić porządek, sposobem i wzorem dawniejszych przykładów podczas teraźniejszego przedkonwokacyjnego sejmiku, ścisłym i jednomyślnym wzajemnego sprzymierzenia i skonfederowania spoiwszy się węzłem, za marszałka i dyrektora w województwie naszém JW. Imć Pana Józefa Sosnowskiego pisarza w. w. ks. lit., starostę sądowego województwa naszego zgodnie obraliśmy; postanowiliśmy i nie pierwéj ex vinculo et nexu confederationis [1]) uwalniać się i rozwiązywać przyrzekamy, aż przykre interregni przebywszy interstitium [2]), w trzech zupełnych rzeczpospolitą obaczymy ustanowioną stanach, którą powszechną jak najprędzéj przyspieszając pomyślność, JWW. Imć Panom Józefowi Sosnowskiemu pisarzowi w. w. ks. lit., i Zenonowi Wisłouchowi miecznikowi województwa brzeskiego, posłom zgodnie na sejm konwokacyjny obranym i destynowanym, między innemi instrukcyi punktami, ten za najprzedniejszy zalecamy i insynujemy, gdyby zniósłszy się z dalszemi Ichmość Panami obojga narodów i izb bracią radzili o jak najzbawienniejszych dla ojczyzny pożytkach, a osobliwie o przybraniu godnego do przyszłego tronu kandydata i wyniesieniu onego na godność władania berłem wolnego narodu. Te zaś są ogólne chęci, żądze i życzenia całego województwa naszego, ażeby ten do korony mógł być promowowanym, któryby był praw ojczystych znajomym, prerogatyw i wolności naszych w niczém nienaruszenie postrzegającym, rodowitych polaków na dworze trzymającym, stroju nawet polskiego nie odrzucającym. Którego projektu, jako dla pospolitego dobra potrzebnego i pożytecznego, czule dopilnują się Imć Panowie posłowie nasi, oraz jak najusilniéj przy onym obstawać i utrzymywać się mają.

Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne prowincyi w. ks. lit., jako pierwsze i najpryncypalniejsze objectum, JWW. Imć

---

[1]) Od związku konfederacyi. [2]) Bezkrólewia ciąg.

Panowie posłowie nasi, podług dawnych i praktykowanych w podobnych osierociałéj ojczyzny czasach zwyczajów, uradzać, et quam providissime [1]), aby in forma dobrego rządu i porządku ułożone i opisane było, domówić się są obligowani. Król jest primum movens [2]) i jako dusza w ciele, bez któréj corpus rzeczypospolitéj rządzone i sprawowane być nie może. Zaczém do obrania nowego regnanta, aby czas elekcyi jak może być najprędzéj, był złożony, JWW. Imć PP. posłowie nasi, mając się conformiter z innemi województwy i powiaty, instabunt [3]). Zjazd na sejm elekcyjny, czy to pospolitém ruszeniem, czy to w pewnéj i ograniczonéj liczbie posłów, zgadzając się z innemi województwy i powiatami, JWW. Imć Panowie posłowie nasi ułożą, który, jeśliby viritim [4]) był uchwalony, aby ciągnący na elekcyą jak najskromniéj i najspokojniéj, podług obostrzenia tylu praw sprawowali się, oraz debitam in omni zachowali disciplinam et modestiam [5]). Ichmość Panowie posłowie nasi ponowieniem w téj materyi wyraźnéj konstytucyi praecavere [6]) postarają się. Województwo nasze brzeskie, in re oeconomica od niemałego czasu ponoszące wielką niewygodę, ex ratione, że z portu gdańskiego nie ma wolności prowadzenia soli, obliguje Ichmość Panów posłów swoich, serio instare [7]) do rzeczypospolitéj, ażeby takowe sprowadzenie soli wolne mogło mieć dla siebie.

Prowincya pruska, gdy w czasie sejmików poselskich, generał onych dojdzie, infinitum numerum [8]) posłów kredensuje, których liczba, ponieważ znaczną prewalencyą na sejmach czyni i zdaje się predominari [9]) innym województwom i powiatom; exinde Ichmość Panowie posłowie nasi gorąco insistent [10]), ażeby ta prowincya ad certam seriem [11]) posłów swoich redukowała. Zelować pro vera religione, znak jest pobożności i gorliwości; tak podobnyż przymiot pomnożenia chwały boskiéj zawiera się w podwyższaniu stopniów duchownych, z których powodów, ażeby i biskupstwo wileńskie, pierwsze w prowincyi litewskiéj dostojeństwo, mogło być zaszczycone tytułem arcybiskupstwa i na tę godność podniesione. Byłaby ztąd i ozdoba

[1]) I jak najstaranniéj. [2]) Siłą poruszającą. [3]) Nalegać będą. [4]) Przez głosy. [5]) Należną zachowali karność i skromność. [6]) Zastrzedz i zapobiedz. [7]) Wstawić się poważnie. [8]) Niezliczoną liczbę. [9]) Panować. [10]) Nalegać będą. [11]) Do pewnéj liczby.

prowincyi w. ks. i wygoda w sądach duchownych, jako in foro secundae instantiae [1]). Przeto sacrosancte instabunt Ichmość Panowie posłowie nasi na tym sejmie, aby rzeczpospolita interesować się raczyła do Ojca św. o takowy zaszczyt dla biskupstwa wileńskiego.

Wiele praw i konstytucyj, a mianowicie: 1510, 1530, 1563, 1569, 1602 et 1717 annorum, ażeby Ichmość Panowie koronni obywatele tak dóbr jako i urzędów panis benemeritorum [2]) w prowincyi w. ks. lit., co się w tych czasach z pokrzywdzeniem patryotów litewskich często dzieje, nie possydowali, warują. Zaczém Ichmość Panowie nasi urgentissime instabunt, gdyby dobra i honory panis benemerentium ultra obloquentiam [3]) praw przez Ichmość Panów koronnych otrzymywane nie były, et ejusmodi nie działy się praejudicia [4]), quam strictissime dołożą starania obwarować.

Fundowanie trybunałów w. ks. lit. częstokroć bywało turbulentum et violentum [5]); więc ażeby sposób i reguła wyraźna fundowania trybunałów opisana była, któraby spokojność utrzymywała, JW. Imć Panowie posłowie nasi omnem adhibebunt curam [6]). Na aktach publicznych, jakoto: sejmach, sejmikach per liberum veto, wiele bywało nierządu; więc in ordine reasumpcyi praw de pluralitate JW. Imć PP. posłowie nasi mieć się będą conformiter [7]) z innemi województwy i powiatami utriusque gentis [8]). Ichmość Panowie dissidentes in religione christiana, jako sub aequali sorte nati, educati et possessionati [9]), ponieważ pacifice se gerunt nihilque nocivi praesumunt [10]), ażeby circa jura sua et immunitates nieporuszenie zachowani byli, active domówić się Ichmość PP. posłom naszym praecommitimus [11]), salvis constibutionibus 1717 i 1736 annorum [12]). Praw egzekucya dotąd zaniedbana, ażeby odtąd aequitius [13]) tak w sądach cujusvis subsellii [14]), jakotéż per officia wykonywaną była, JW. Imć Panowie posłowie nasi certum adinvenient mo-

---

[1]) W sądzie drugiej instancyi. [2]) Chleb dobrze zasłużonych. [3]) Przeciwko postanowieniom. [4]) I tego rodzaju nie działy się szkody. [5]) Burzliwe i gwałtowne. [6]) Wszelkiego dołożą starania. [7]) Zgodnie. [8]) Obu narodów. [9]) Dyssydenci, jako jednako urodzeni, wychowani i jednako possydujący. [10]) Ponieważ zachowują się spokojnie i nic szkodliwego nie przedsiębiorą. [11]) Zastrzegamy. [12]) Z zachowaniem konstytucyi z r. 1716 i 1736. [13]) Sprawiedliwiej. [14]) Jakiejkolwiek instancyi.

dum [1]). Akta tak ziemskie jako i grodzkie, dla użyteczności województw, ziem i powiatów, ażeby per tractum interregni [2]) otwarte były, obwarują JW. Imć Panowie posłowie nasi.

Podymne do czasu na dobra ziemskie szlacheckie nałożone, dotąd trwa uciążliwie; zaczém, aby na królewszczyzny przeniesione było, providebunt [3]) JW. Imć PP. posłowie. Aukcya wojska dla umocnienia sił i wziętości narodu, jako jest koniecznie potrzebna, tak Ichmość Panowie posłowie promowować będą sine onere [4]) dóbr szlacheckich, tylko z królewszczyzn, monopoliów, pogłównego żydowskiego etc. etc. Per jura communicativa [5]) wiele starostw chleba zasłużonych inutiliter [6]) przez płeć niewieścią possyduje się. Zaczém, aby per totum [7]) zniesione były, vel maxime curabunt [8]) Imć PP. posłowie nasi. Przez wprowadzenie się w kraj złéj monety wielką szkodę obywatele państwa tego ponoszą; zaczém, ażeby mennice były otworzone, et per consequens [9]) dobre kute pieniądze in aequivalente z pograniczną monetą precio [10]), mieć będą curam et sollicitudinem [11]) Ichmość PP. posłowie nasi. Ponieważ liczne materye od dawnych sejmów w recessach pozostałe i teraźniejsze dość gromadne znajdują się, zaczém Imć PP. posłowie nasi czas sejmowania przedłużyć lub skrócić juxta exigentiam [12]) okoliczności tenebuntur [13]). Fundusze duchowne cum alienatione bonorum terrestrium [14]), a singulariter [15]) fundusz w Nowosiołkach w województwie brzeskiém księżom Bazylianom uczyniony, aby nie miał aprobaty konstytucyjnéj, providebunt [16]) Ichmość PP. posłowie nasi. Caetera quaeque dexterrime capacitati et activitati [17]) JWW. Imć PP. posłów naszych poruczamy, oddajemy i konfidujemy. Datt. roku 1764, Febr. 6 dnia. Józef Sosnowski, pisarz w. w. ks. lit., starosta i marszałek województwa brzeskiego. Paweł Buchowiecki, pisarz ziemski brzeski i asesor. Ludwik Stanisław Suzin, sędzia grodzki i kapturowy i asesor województwa brzeskiego. Franciszek Ursyn Niemcewicz, cześnik, sędzia kapturowy i asesor do pisania instrukcyi.

---

[1]) Pewien na to wyszukają sposób. [2]) W ciągu bezkrólewia. [3]) Postarają się o to. [4]) Bez uciążliwości dla. [5]) Prawo kobiet posiadania dóbr królewskich przez mężów trzymanych. [6]) Bez użytku. [7]) Zniesione były. [8]) Jak najusilniéj starać się będą. [9]) A w skutek tego. [10]) W równéj wartości. [11]) Staranie. [12]) Wedle wymagania. [13]) Obowiązani będą. [14]) Ze sprzedażą dóbr ziemskich. [15]) A szczególniéj. [16]) Starać się będą. [17]) Resztę zręczności, biegłości i pilności.

Do sejmiku brzeskiego jeszcze mi to przydać przychodzi, że wojewoda brzeski, co sam był winien, mnie nie słuchał, i wszystko nie dorzeczy robił, tedy się na mnie żalić publicznie nie wstydził, nakomponowawszy sobie przecudownych imaginacyj, ale sam się tylko niemi gryzł.

Nie lepszym sukcesem udały się planty Paca podstolego lit. Sejmik albowiem wileński tak poszedł, że Massalski biskup wileński, wziąwszy na sejmiki trzy wileńskie i na sejmik orszański dziesięć tysięcy czerwonych zł. tak ludnie postawił się sam jako senator na sejmiku, że Pac podstoli lit. z swoją mniejszą partyą nie mógł być na sejmiku. Biskup tedy wileński zagaiwszy sejmik i podawszy do laski Czyża krajczego wileńskiego, pod tym marszałkiem zrobił posłami: Horaina podkomorzego wileńskiego i Giedrojcia stolnika wileńskiego. Instrukcyą nie długą, podobną do brzeskiéj, zaraz napisano. Potém sędziów kapturowych obrano i z nich marszałka Szumskiego; którzy sędziowie zaraz na funkcye swoje przysięgali i juryzdykcyą ufundowawszy, sądy do marca limitowali. Bawili się na sejmiku aż do trzeciéj po południu, aż wpóki wszystko nie zrobili; a gdy biskup z swoją partyą wyszedł z zamku ex loco consiliorum [1]), tedy dopiero Pac podstoli lit. z swoją partyą poszedł na sejmik.

Zagaił ten pacowski sejmik Tyzenhaus chorąży wileński, na którym bardzo wiele było kondemnat, tak dalece, że nie był cale activus. Tam tedy pod laską Kamińskiego, także pod kondemnatami będącego, stanęli posłami: Pac podstoli lit. i Monkiewicz podsędek wileński. Sędziów kapturowych obrano, ale dla spóźnionéj pory ani przysięgi ich słuchać, ani marszałka kapturowego obierać mogli. Doznał Pac podstoli lit. pierwszego skutku rady swojéj do rekoncyliacyi księcia wojewody wileńskiego z Massalskiemi, tak usilnie mimo wszystkie refleksye i przestrogi promowowanéj. Przed sejmikiem był u biskupa wileńskiego, wymawiał ukoncertowanie dla niego nieświeżskie, chciał o sejmik kompozycyą czynić; ale biskup wileński jako nie zawierał się w koncertacyi nieświeżskiéj, jako się czuł daleko od Paca podstolego mocniejszym, tak ani słowa chciał z Pacem mówić, i owszem go z postpozycyą przyjmował. Jeszcze i ta choć w słabszą wmięszała się partyą, że między Pacem podstolim lit. a Bohuszem podwojewodzym wileńskim, któryby jakokolwiek mógł rzeczy lepiéj kierować, wielka niechęć i nieznoszenie się było, tak da-

[1]) Z miejsca obrady.

lece, że Bohusz, do niczego się nie mięszając, tylko z boku patrzył, co Pac wyrabiał.

Sejmik smoleński tak poszedł, że się utrzymał bez kontradykcyi żadnéj: Ejdziatowicz, sędzia ziemski smoleński addictus książętom Czartoryskim, i Tołłoczko pisarz grodzki wołkowyski addictus Sapiezie, wojewodzie połockiemu hetmanowi polnemu lit., który się już z księciem wojewodą wileńskim nie komportował. Z powiatu zaś starodubowskiego z wielką trudnością utrzymał się swoim własnym kredytem Abramowicz starosta starodubowski; a między dwoma od kolegowania z nim, to jest, między Zawiszą porucznikiem petyhorskim, a między Przezdzieckim pisarzem ziemskim starodubowskim, lukta [1]) została; potém Zawisza Przezdzieckiemu ustąpił.

Także i sejmik lidzki nie poszedł według koncertacyi księcia wojewody wileńskiego z hetmanem w. lit. w Nieświeżu uczynionéj; partya bowiem Czartoryska wsparta pieniędzmi tak się mocno zebrała, że Paca starostę wileńskiego ani w kandydacyą do poselstwa nie dopuściła; który, że z protestacyą wyszedł, tedy potém stancyą jego atakowano, w któréj ledwie się obronił, jednego z atakujących zabiwszy szlachcica.

Do powiatu kowieńskiego także koncertacyi nieświeżskiéj nie przyjęto, ekskludowawszy cale Paca pisarza lit. Stanęli posłami: Zabiełło łowczy w. lit. i Prozor podstarości kowieński, obadwa szwagrowie moi. W Mińsku toż samo: Pac starosta ziołowski, nie mając na sejmiku Wołodkiewicza pułkownika tegoż województwa, żadnéj konsyderacyi nie miał, i aby na jakie umartwienie nie przyszedł, prędko z Mińska wyjechał; a tam co chciał Przezdziecki referendarz lit. robił, nie mając żadnéj w nieprzytomności Wołodkiewicza opozycyi. Obrał się posłem, przybrawszy sobie za kolegę Tyszkiewicza generała majora w wojsku lit. Pokazały się zatém skutki dowodne przyjaźni Massalskiego hetmana w. lit. z książęciem wojewodą wileńskim. Postawały i inne sejmiki litewskie, większą daleko częścią przychylne partyi Czartoryskich. Inter alia powiat rzeczycki, obydwóch posłów, Chaleckiego i Pruszanowskiego, przyjaciół książąt Czartoryskich obrawszy, dwóch marszałków kapturowych obrał, jednego z jednéj, a drugiego z drugiéj strony. Mówiąc zaś o sejmikach litewskich, zdaje mi się nie od rzeczy położyć tu seriem wszystkich sejmików koronnych i litewskich ordine sequenti:

---

[1]) Spór.

Województwo krakowskie. Wielopolski koniuszy koronny, Łętowski podkomorzy krakowski, Dembiński podczaszy krakowski, Małachowski starosta sandecki, Wielopolski starosta lanckoroński, Wodzicki starosta bolnicki.

Księztwo oświecimskie i zatorskie. Małachowski starosta oświecimski, Wielopolski margrabia pińczowski.

Ziemia wieluńska. Męciński starosta wieluński, Skorzewski podstoli ostrzeszowski.

Województwo poznańskie i kaliskie. Jedną częścią pod zagajeniem książęcia Czartoryskiego biskupa poznańskiego, a pod laską Raczyńskiego sejmikowało w Srzedzie na jednéj stronie kościoła na cmentarzu; a drugą częścią większą sejmikowało pod zagajeniem książęcia Jabłonowskiego wojewody poznańskiego, a pod laską Ponińskiego kuchmistrza koronnego, na drugiéj stronie tegoż kościoła, bez żadnego z obu stron tumultu.

Pod laską Raczyńskiego: Walichnowski sędzia ziemski kaliski, Rydzyński stolnik poznański, Gliszczyński pisarz ziemski kaliski, Korytowski podstoli kaliski, Krzycki podstoli poznański, Gurowski szambelan, Poniński starosta kopanicki, Suchorzewski starosta musicki, Bogucki, Mielzyński starościc kcyński, Lipski obożnic koronny.

Pod laską Ponińskiego kuchmistrza koronnego: Rogaliński starosta nakielski, Niegolewski chorąży poznański, Skórzewski generał lejtnant, Garczyński generał major, Szołdrski starościc łęczycki, Łącki podkomorzy brzesko-kujawski, Turno stolnik kaliski, Lipski miecznik kaliski, Mycielski starosta koniński, Książe Sułkowski starosta odolanowski, Łuba starosta stawiszyński.

Województwo wileńskie. Pod zagajeniem księdza biskupa wileńskiego: Horain podkomorzy wileński, Giedroyć stolnik wileński.

Pod zagajeniem Tyzenhauza chorążego wileńskiego: Pac podstoli litewski, Monkiewicz podsędek wileński.

Powiat oszmiański. Brzostowski koniuszy lit., Książe Michał Radziwiłł krajczyc lit.

Powiat lidzki. Scypion starosta lidzki, Aleksandrowicz pisarz ziemski lidzki.

Powiat wilkomirski. Rzewuski chorąży lit., Dąbrowski chorąży wilkomirski.

Powiat brasławski. Lubo ośmiu posłów nowomianowanych było, jednak potém zgodzili się, że dwóch zostało; to jest: Wawrzecki stolnik brasławski i Łopaciński pisarz skarbowy lit.

Województwo sendomirskie. Książe Lubomirski strażnik koronny, Sołtyk miecznik sendomirski, Tymiński podczaszy sendomirski, Małachowski starosta opoczyński, Dobiecki cześnik opoczyński, Wąsowicz podstoli sendomirski, Siedliski generał major.

Województwo trockie. Pociéj strażnik w. lit., Ukolski podkomorzy trocki.

Powiat grodzieński. Tyzenhauz pisarz w. lit.., Chreptowicz stolnik nowogrodzki.

Powiat kowieński. Zabiełło łowczy w. lit., Prozor podstarości kowieński. Ten sejmik był sub confederatione laski łowczego lit. i marszałka kowieńskiego. Marszałkiem kapturowym obrany Kossakowski podstoli kowieński, siostrzeniec łowczego lit. a pułkownikiem powiatowym Medeksza podsędek kowieński, szwagier tegoż łowczego lit.

Powiat upitski. Bitowt wojski upitski, który zagaił sejmik; dwóch podał do laski sejmikowéj, jednego ze strony książąt Czartoryskich, Karpia starostę płungiańskiego, a drugiego Gombrowicza przyjaciela księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego.

Pod laską Karpia. Leparski podstoli upitski, Szukszta starościc wilczatowski.

Pod laską Gombrowicza. Staszewski stolnik upitski, Białłozor starosta nowomłyński.

Województwo sieradzkie. Małachowski starosta piotrkowski, Kossowski starosta sieradzki. Starosta piotrkowski pierwéj przyszedł ad solitum consiliorum locum [1]) do kościoła, który zamknąwszy sub vinculo confederationis, od marszałka sejmikowego był nominowany posłem wespół z Kossowskim starostą sieradzkim. Dąbskiego zaś wojewodę sieradzkiego, z jego partyą nie puszczono do kościoła, o co się solennie wojewoda contra totum actum i obrania posłów i konfederacyi protestował.

---

[1]) Do zwykłego obrad miejsca.

Województwo łęczyckie. Gomoliński podkomorzy łęczycki, Małachowski krajczy koronny, Kossowski podskarbi nadworny koronny, Dzierzbicki chorąży łęczycki.

Księztwo żmujdzkie. Pod zagajeniem księdza Łopacińskiego biskupa żmujdzkiego, a pod wielką protestacyą panów Przeciszewskich, która się potém uspokoiła, Chodkiewicz starosta wieloński, Górski starosta wiekszniański.

Województwo brzeskie-kujawskie i inowrocławskie. Kossowski generał łanowy, Trzebicki stolnik kujawski, Skarbek starosta tuszyński, Kraszewski.

Województwo kijowskie. Książe Lubomirski podstoli koronny, Książe Lubomirski miecznik koronny, Książe Sanguszko starosta czerkaski, Iliński starosta żytomierski, Zagórski starosta owrucki, Buszyński.

Województwo ruskie. To województwo, to jest: ziemia lwowska, przemyślska i sanocka, w Wiszni sejmikujące, otoczywszy tysiącem ludzi milicyi nadwornéj księcia Adama Czartoryskiego generała podolskiego kościół, sub vinculo confederationis, posłów wszystkich przyjaciół książąt Czartoryskich obrały; a ci są posłowie:

Ziemia lwowska. Książe Czartoryski generał ziem podolskich, Borzęcki podstoli lit.

Ziemia przemyślska. Morski chorąży przemyślski, Drohojewski chorąży żydaczewski.

Ziemia sanocka. Malicki chorąży sanocki, Bukowski stolnik sanocki.

Ziemia halicka. Dzieduszycki podkomorzy halicki, Rzewuski pisarz polny koronny, Branicki starosta halicki, Potocki starosta gliniański, Potocki starosta kaniewski, Golejewski podstoli trembowolski.

Województwo wołyńskie. To województwo w Łucku sejmikujące: naprzód partya książąt Czartoryskich, przy książęciu Czartoryskim łowczym koronnym będąca, mając ułanów i czynszową szlachtę książęcia wojewody ruskiego, atakowała jeszcze przed zagajeniem sejmiku Ossolińskiego wojewodę wołyńskiego; powstał tumult i wzajemne rąbanie się; naresztę wojewoda wołyński musiał się retyrować do klasztoru jezuickiego, przy tymże kościele będącego. Potém partya książąt Czartoryskich poszła na zamek, a wojewoda wołyński na korytarzu zagaił sejmik i szukał sposobów do medyacyi z stroną przeciwną. Odstępował od konkurencyi o poselstwo syna

swego starosty chmielnickiego; chciał wszystko czynić, czegoby po nim pretendowali i przez dwa dni w nadzieję zgody, solwował sesye sejmikowe, byleby pod jego zagajeniem sejmikowano. Ale druga strona nie chciała od dyrekcyi sejmikowéj Steckiego pisarza grodzkiego łuckiego odstąpić; a tak taż partya pod zagajeniem Ledóchowskiego kasztelana wołyńskiego na zamku sub vinculo confederationis posłów swoich obrała; a wojewoda wołyński sine confederatione swoich także posłów obrał, którzy posłowie z obu stron ci są:

Pod zagajeniem kasztelana wołyńskiego. Książe Czartoryski łowczy w. koronny, Czacki podczaszy koronny, Zagórski miecznik wołyński, Piaskowski wojski wołyński, Czaplic podczaszy kijowski, Stecki kasztelanic kijowski.

Pod zagajeniem wojewody wołyńskiego. Książe Woroniecki szambelan, Olszański stolnik wołyński, Aksak porucznik pancerny, Podhorski horodniczy wołyński, Drzewicki. Hrabia Tarnowski.

Województwo podolskie. Potocki starosta leżajski, Rzewuski starosta doliński, Stadnicki chorąży podolski, Darowski podsędek podolski. Hryniewiecki podczaszy latyczewski. Gawroński podstoli latyczewski.

Województwo smoleńskie. Ejdziatowicz sędzia ziemski smoleński, Tołoczko pisarz grodzki wołkowyski.

Powiat starodubowski. Abramowicz starosta starodubowski, Przezdziecki pisarz ziemski starodubowski.

Województwo lubelskie. Zamojski starosta lubelski, Potocki generał artyleryi lit., Jezierski skarbnik łukowski.

Województwo połockie. Sielicki regent kancelaryi w. lit., Chrapowicki szambelan.

Województwo bełzkie. Dopuściwszy Poniatowskiego podkomorzego koronnego do funkcyi poselskiéj, trzech przyjaciół Potockiego wojewody kijowskiego obrało; którzy wszyscy czterej posłowie musieli przysięgać na instrukcyą cale przeciwną książętom Czartoryskim. Poniatowski podkomorzy koronny, Chołoniewski podkomorzy bełzki, Wyżga stolnik grabowiecki, Głogowski starosta krzywicki.

Ziemia chełmska. Rzewuski starosta drohobycki, Komorowski kasztelanic chełmski.

Województwo nowogrodzkie. Książe Radziwiłł ordynat klecki, Niesiołowski starosta cyryński.

Powiat słonimski. Sapieha krajczy lit., Brański koniuszy słonimski.

Powiat wołkowyski. Olędzki marszałek wołkowyski, Bychowiec sędzia ziemski wołkowyski.

Województwo płockie. To województwo w Raciążu tak sejmikowało. Partya książąt Czartoryskich, z kościoła wyszedłszy, sub vinculo confederationis posłów i sędziów kapturowych obrała, a Podoski wojewoda płocki i Zboiński kasztelan płocki w kościele nic nie czyniąc, cały akt sejmikowania przesiedzieli. Ci są posłowie:

Dębowski starosta płocki, Rościszewski sędzia ziemski płocki, Niszczycki cześnik zaskrzyński. Bońkowski podwojewodzy płocki.

Ziemia dobrzyńska. W scysyi sejmikowała: jedna część liczniejsza na cmentarzu w Lipnie obrała Mokronowskiego strażnika polnego koronnego i Nałęcza, a druga książąt Czartoryskich partya, na drugą parę obrała Rudkowskiego sędziego ziemskiego dobrzyńskiego i Rościszewskiego.

Województwo witebskie. Pociej obożny lit., Bohomolec stolnik witebski.

Powiat orszański. Józefowicz starosta orszański, Zambrzycki stolnik orszański.

Województwo mazowieckie. Ziemia czerska. Karczewski podkomorzy czerski, Mrokowski sędzia grodzki czerski.

Ziemia warszawska. Poniatowski stolnik lit., Szydłowski chorąży warszawski.

Ziemia wizka. Wilczewski podkomorzy wizki, Rostkowski starosta wizski.

Ziemia wyszogrodzka. Szymanowski starosta wyszogrodzki, Nakwaski pisarz grodzki wyszogrodzki.

Ziemia zakroczymska. Młocki starosta zakroczymski, Bystry.

Ziemia ciechanowska. Krajewski instygator koronny, Podoski starosta rypiński.

Ziemia łomżyńska. Glinka podkomorzy łomżyński, Małachowski starosta ostrołęcki.

Ziemia rożańska. Karniewski pisarz ziemski rożański, Chądzyński wojski rożański.

Ziemia liwska. Oborski chorąży liwski, Wodziński podkomorzy liwski.

Ziemia nurska. Brzeziński podkomorzy nurski, Ossoliński starosta nurski.

Województwo podlaskie. Ziemia drohicka. Ossoliński starosta drohicki, Kossowski wojski mielnicki.

Ziemia bielska. Starzyński starosta brański, Mokronowski generał starosta janowski.

Ziemia mielnicka. Butler starosta mielnicki, Kuczyński stolnik mielnicki.

Województwo rawskie. Leśniewski sędzia rawski, Wojczyński chorąży rawski.

Ziemia sochaczewska. Łuszczewski sędzia ziemski sochaczewski, Lasocki skarbnik rawski.

Ziemia gostyńska. Lasocki starosta gostyński, Dąbski wojewodzic brzesko-kujawski.

Województwo brzeskie litewskie. Sosnowski pisarz w. lit., Wisłouch miecznik brześciański.

Powiat piński. Frąckiewicz podstarości grodzki piński, Orzeszko strażnik piński.

Województwo mścisławskie. Łopaciński starosta mścisławski, Suchodolski horodniczy mścisławski.

Województwo bracławskie w Winnicy sejmikujące. Po porwaniu się do szabel partyi książąt Czartoryskich na książęcia Jabłonowskiego wojewodę bracławskiego i na Grocholskiego sędziego ziemskiego bracławskiego, tak dalece, że książe wojewoda i Grocholski z swoją partyą z niebezpieczeństwem musieli się retyrować do zakrystyi. Taż partya książąt Czartoryskich w scysyi z książęciem Czetwertyńskim podsędkiem bracławskim poszła na zamek i tam posłów i sędziów kapturowych obrała; a druga partya pod zagajeniem księcia Jabłonowskiego wojewody bracławskiego in loco consiliorum w kościele swoich także posłów i sędziów kapturowych obrała.

Posłowie pod zagajeniem księcia wojewody bracławskiego. Malczewski regent koronny, Czeczel chorąży zwinogrodzki, Bogatko podczaszy winnicki, Grocholski podstoli bracławski, Chołoniewski podkomorzyc bełzki, Bóbr cześnik bracławski.

Posłowie pod księciem podsędkiem bracławskim. Książe Czetwertyński podsędek bracławski, Ostrowski chorąży bracławski,

Szwejkowski stolnik winnicki, Czosnowski starosta solnicki, Nowomiejski stolnik owrucki. Dorożyński.

Województwo mińskie. Przezdziecki referendarz lit., Tyszkiewicz generał major.

Powiat mozyrski. Oskierko marszałek mozyrski, Jeleński pisarz dekretowy w. lit.

Powiat rzeczycki. Chalecki podkomorzyc rzeczycki, Pruszanowski wojski rzeczycki.

Województwo inflanckie z samych Inflant. Borch podkomorzy inflancki, Szadurski stolnik inflancki.

Z prowincyi koronnéj. Dłuski łowczy lubelski.

Z prowincyi litewskiéj. Plater starosta dyneburski, Zyberg starosta ławaryski.

Województwo czerniechowskie. Ledóchowski starosta włodzimirski, Czacki starosta nowogrodzki, Książe Jabłonowski starosta kowelski, Sapieha pułkownik husarski wojsk w. lit.

W tym regestrze, którzy są podkreśleni posłowie, wyznaczają przyjaciół Branickiego hetmana w. kor. i księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego. Ale liczba posłów przyjaciół książąt Czartoryskich przewyższała głosami czterdziestopięcią; a co do sejmików litewskich, tém gorzéj było, że książe wojewoda wileński, przeciwko wszystkim życzliwym sobie perswazyom, upornie pojechał na ożenienie się z Rzewuską, wojewodzanką krakowską, hetmanówną polną koronną, z którą szlub wziął; a w Litwie ani protestanci, których było i dosyć i mocnych, ani przyjaciele nie mieli do kogo rekursu czynić. Wszystka zatém była nadzieja na generale pruskim, że tam więcéj przyjaciół hetmańskich, a przeciwnych książętom Czartoryskim, zostanie; o którym generale pruskim poniżéj mówić się będzie.

Pod tenże czas sejmiku brzeskiego przyjechał Wojciech Paszkowski towarzysz petyhorski, porucznikowstwa brata mego pułkownika, deputat chorągiewny, mając dawniejszy list tegoż brata mego, aby w brzeskie województwo przywoził sumę od chorągwi na gażę brata mego należącą. Których pieniędzy, że nikt od wspomnionego Paszkowskiego, bez woli brata mego, nie odważał się odbierać, a temu, póki droga jeszcze jakokolwiek służyła, trzeba było do domu powracać w powiat oszmiański, tedy ja, mając nad nim kompasyą, odebrałem tęż summę i temuż Paszkowskiemu na drogę i powrót do domu dałem moich własnych trzy czerwone złote. A że w tymże czasie odebrałem od brata mego pułkownika list z Obolnik z powiatu

upitskiego, od chorągwi na pocztę pisany, że tam mu przykro bardzo siedzieć, tak dalece, że aż zachorował i pieniędzy mu tak nie stało, że się aż musiał zapożyczyć; abym tedy o egzempt dla niego u regimentarza partyi żmujdzkiéj Sosnowskiego pisarza lit. starał się: więc zaraz jako najprędzéj posłałem do Sosnowicy po ten egzempt, który mi zaraz przysłał pisarz lit. Z tym tedy egzemptem i przydawszy na ekspensa brata mego pieniędzy jego chorągiewnych czerwonych złotych pięćdziesiąt, wysłałem sztafetę do Kowna, a oraz prosiłem Zabiełły łowczego lit., aby list z egzemptem i te pieniądze, ponieważ tam daléj poczta nie idzie, raczył swoim umyślnym przesłać do Obolnik do chorągwi. Łowczy lit. z ochotą to wypełnił i zaraz przez umyślnego posłał list mój i pieniądze do Obolnik. Oprócz tego pisałem dawniéj do brata mego pułkownika, aby powrót swój obrócił na Kowno do domu, gdyż szesnastą milami byłoby bliżéj i droga lepsza. Ale jako brat mój pułkownik nietylko do mnie pisał, abym się starał o egzempt u regimentarza Sosnowskiego, ale téż pisał, o tenże egzempt prosząc, do Massalskiego hetmana w. lit., tak prędzéj hetmański egzempt, aniżeli odemnie regimentowski posłany odebrawszy, ruszył się nie na Kowno, ale na Wilno do domu. I tak posłaniec Zabiełły łowczego lit. z egzemptem regimentarskim i z pieniędzmi odemnie posłanemi ordynowany, już nie zastał brata mego pułkownika w Obolnikach; a tak list i pieniądze nazad przywiózł do łowczego lit. Brat mój zatém pułkownik, powróciwszy w województwo brzeskie do Motykał, bez żadnéj obligacyi za moję atencyą serio u mnie upominał się naprzód o to: żem się jego pieniędzy tykał, a potém, abym mu te pieniądze, które sztafetą posłałem, oddał. Oddałem tedy moje własne, nie czekając póki mi się tamte powrócą; a ekspensu mego sześciu czerwonych złotych, które na sztafetę dałem, nie przyjął mi.

Prędko po sejmiku pojechałem na listowny rozkaz hetmański do Białegostoku, gdzie hetman zważając, że się sejmiki nie udały, owe téż nadzieje od Mersego posła cesarskiego z Peterburga powracającego, skutków swoich nie brały; gdyż nietylko wojska rosyjskie były destynowane do wtargnienia do Polski, ale téż imperatorowa rosyjska, oprócz dawnych sum, na nowo przysłała książętom Czartoryskim pięćkroć stotysięcy rubli. Książęta Czartoryscy wielkie rekruty czynili: piechoty, huzarów, ułanów, słowem mogli mieć ośm tysięcy wyrekrutowanych. Każdy z nich i przyjaciół ich miał swoje chorągwie. Nawet Ronikier chudy cale pachołek i z ojca nic nie mający, tylko że się z wdową i to nie nadto majętną Linowską, kasztelanową

łęczycką, z domu Oborską, kasztelanką bracławską, dawniéj dosyć piękną, ożenił, miał swoich nadwornych huzarów 60. Książe prymas książętom Czartoryskim faworyzujący, nic o te rekruty onym nie mówił. A że hetman w. kor., przecież życzliwemi remonstracyami pobudzony, pułki ułanów w służbie saskiéj będące, to jest: pułk Bielaka, Rudnickiego i Bronikowskiego, pierwéj przez komunikacye listowne z dworem saskim zwinione, w służbę swoję przyjął i jeszcze swoich nadwornych pocztów 160 wyrekrutował i niektóre regimenta blisko Białegostoku sprowadził; o to zaraz książe prymas żwawe listy począł do hetmana w. kor. pisać; także o to, że jakoby hetman w. kor. dawał ordynanse niektórym chorągwiom polskim do asystowania sejmikom poselskim. Z czego hetman poważnym i widocznym stylem te kalumnie na siebie od nieprzyjaznych wrzucone eksplikował, a oraz téż upominał się u księcia prymasa, aby na wszystkie nowotne rekruty, które mogą być na opresyą wolności użyte, jako po niektórych sejmikach są używane, równy wzgląd miał; a najwięcéj na to z obowiązków swoich prymacyalną miał atencyą, że regiment rosyjski i z kozakami blisko dwóch tysięcy ludzi wynoszący, przy magazynach jest w Prusiech polskich rozlokowany, a sama komenda w znaczniejszéj liczbie w Grudziądzu, gdzie ma być generalny sejmik pruski stoi; także aby z tychże obowiązków swoich chciał zalecić hetmanowi w. lit., aby miał straż granic litewskich, aby tam wojska cudzoziemskie w tym czasie interregni nie wchodziły.

Po takiéj eksplikacyi hetmańskiéj książe prymas daleko łagodniejszy pisał znowu do hetmana list z oświadczeniem swojéj usilności do szukania przyjaźni i afektu hetmańskiego: dość było i submisyi w tymże liście wyrażonéj. Zaczém i hetman w. koronny kazał, abym pisał list do książęcia prymasa w przyjaznych terminach, który jest de tenore sequenti:

> Niżeli mnie doszedł list ostatni JO. Imć Dobr., łaskawém i uprzejmém jego dla mnie oświadczeniem wdzięczne moje napełniający serce, miałem komunikować W. ks. Mci listy Imć Pana wojewody sieradzkiego do mnie pisane, i raport Imć Pana generała Goltza komendanta elbląskiego, a to względem magazynów rosyjskich, które w ośmiu miejscach osobnych, podług podanéj od Imć Pana Chomentowa tabeli złożone, pięćdziesiąt i dwóch ustawicznych potrzebują szyldwachów. Ci zaś, aby zwyczajnym trybem służby wojennéj luzowani być mogli, znacznéj komendy około pięciuset ludzi do téj jest potrzeba powinności.

Wiadoma jest Waszéj Książęcéj Mości nie bez umartwienia gorliwych jego o dobro publiczne sentymentów, szczupłość wojska koronnego, zwłaszcza w czasie teraźniejszym, dla przestrzegania bezpieczeństwa publicznego, po różnych komendach rozerwanego oraz przez konieczność zdawna będących i dotychczas kontynuowanych garnizonów, oprócz przy mnie i koledze moim Imć Panu wojewodzie krakowskim, potrzebnéj wojskowéj asystencyi zatrudnionego. Niemniéj wiadoma jest Waszéj Książęcéj Mości, dla wojska autoramentu polskiego do strzeżenia tak obszernych rzeczypospolitéj granic i do utrzymania ile w teraźniejszéj konjunkturze securitatis internae et externae [1]) ustawiczna praca: które wszystkie okoliczności pokazują widocznie trudność do posłania znacznéj komendy na pilnowanie magazynów rosyjskich.

Żeby jednak nie był żaden pretekst do dłuższego pod ten zbliżający się obrad publicznych czas do zatrzymania się w kraju rzeczypospolitéj exotici militis, tedy posyłam zaraz ordynanse moje: jeden do regimentu, w garnizonie elblągskim stojącego, aby tamże i w Swieciu złożonych pilnował magazynów; drugi ordynans do regimentu Imć Pana generała Skurzewskiego w Grudziądzu będącego, aby tamże zostawionego rosyjskiego strzegł magazynu; trzeci zaś, lubo z trudnością jest w teraźniejszym czasie a loco consiliorum oddalać wojskową komendę, atoli premente necessitate [2]) będę musiał nadesłać ordynans do regimentu gwardyi koronnéj, aby przynajmniéj trzysta ludzi szło do pilnowania magazynów rosyjskich w pięciu innych miejscach rozłożonych.

Wyczytać raczysz W. Książęca Mość z listów Imć Pana wojewody sieradzkiego, copiatim przyłączonych, jakie nieukontentowanie i interpretacye publiczne sprawuje wojsko rosyjskie przy tychże magazynach; jeżeli nie w tak znacznéj dziesięciu tysięcy liczbie, jak Imć Pan wojewoda sieradzki wyraża, to przynajmniéj in superfluo do strzeżenia tychże magazynów numero bawiące się, krajowi uciążliwe. Co jako sprawiedliwą meretur Waszéj Książęcéj Mości atencyą, tak mnie z obowiązku mego, do wysłania wyżéj wspomnionych pociąga ordynansów.

A że mi donosi Imć Pan generał Goltz, iż też magazyny są już po części nadpsowane i w większéj coraz korupcyi, a zatém

[1]) Bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz. [2]) W obec naglącéj potrzeby.

nieuchronnéj na cenie swojéj podlegają stracie, cena zaś podług dawniejszych targów, które teraz spadły, jest założona; przytém, że bez miary, tylko w matach czy worach, jak są teraz upakowane, mają być przedawane, na co z trudnością kupujący odważyć się może: zaczém tak dla uniknienia jakich o popsowanie do reszty magazyny pod strażą rzeczypospolitéj pretensyj, jako téż dla uniknienia rzeczywistéj szkody, najpożądańsza jest Imć Pana posła pełnomocnego rosyjskiego dyspozycya, ażeby też magazyny sprzedać bez zwłoki rozkazał; co przy umiarkowanéj cenie nietylko w kraju naszym, ale i w pobliższych tamże pogranicznych, łatwo i prędko nastąpić może. Wielka i przykładna W. Książęcéj Mości dla dobra ojczyzny naszéj pieczołowitość i powaga przezornych remonstracyj, mam nadzieję, że u Imć Pana posła pełnomocnego rosyjskiego omni aequanimitate [1]) znamienitego, w tak widocznéj szkodzie i zatrudnieniu posyłania do przerzeczonych magazynów wojska koronnego, skuteczną znajdzie akceptacyą. Zjednać oraz i to raczysz W. Książęca Mość u tegoż Imć Pana posła, aby wojsko rosyjskie przy magazynach będące, nim teraz z Elbląga, Swiecia i Grudziądza, oddawszy w straż regimentów odemnie destynowanych swoje magazyny, a potém z innych miejsc i z kraju rzeczypospolitéj wymaszeruje, exactam militarem zachowało disciplinam [2]).

Spodziewać się nam tego każe nieomylnie świeżo Najjaśniejszéj Imperatorowy Jejmości deklaracya o przyjaznych Jéj dla narodu naszego sentymentach łaskawie uczyniona: że i kraj rzeczypospolitéj od wojska swego ewakuować i wszelką nam sprawiedliwość praestare [3]) raczy.

Względem prowincyi pruskiéj, aby w niniejszéj konjunkturze in unitate animorum [4]) dobro ojczyzny utrzymywać, a niechęci swoje umorzyć chciała, staram się ile możności u Imć Pana podkomorzego chełmińskiego; aby był u mnie, obligowałem, a zatém i dalszego eo fine nie omieszkam dokładać starania. Żeby zaś do uśmierzenia tak domowych między jedną prowincyą dysensyj (jak do mnie są listy) wojsko zagraniczne przy magazynach będące miało się interesować, nie dopuszcza

---

[1]) Wszelką sprawiedliwością. [2]) Ścisłą wojskową karność. [3]) Okazać. [4]) W jedności umysłów.

mi téj concipere [1]) opinii przykładna Najjaśniejszéj Imperatorowy Imć sprawiedliwość, nawet w państwach swoich privilegia et immunitates concessas w całości zachowująca; oraz Imć Pana posła pełnomocnego profundissimus sensus [2]), który od tak wielu lat bytności swojéj w Polszcze, i domowe po województwach kolizye i domowe sine discrimine publico pogodzenia się in libertate sentiendi częstokroć zachodzące, nie raz mógł widzieć. Jako zaś W. Książęca Mość dla zasługi u Boga i ojczyzny nie omieszkiwasz przykładną czułością wszystkim prospicere okolicznościom, a ztąd w sercach concivium należytą sobie pomnażasz wdzięczność i chwałę; tak i mnie do téjże powszechnéj należącemu wdzięczności superest przy rekomendowaniu mnie łasce jego wyznać, żem jest intima veneratione JO. księcia etc. etc.

Z tego listu jest dowód, że gdy hetman w. kor. w rzeczach jasnych i sprawiedliwych wyraził do księcia prymasa swój resentyment, tedy i książe prymas i Kajzerling poseł rosyjski musieli choć aparencyalne obiecywać wojska zagranicznego ewakuacye. Hetman wydał ordynanse do objęcia tych w pilnowanie magazynów, i gwardyi koronnéj jeden batalion poszedł na to pilnowanie, ale bardzo szedł powoli. Generał téż rosyjski Chomutow tak w oddaniu magazynów pod straż rzeczypospolitéj zwlekał czas, że potém z tego wszystkiego nic nie było.

Co zaś do dysensyi prowincyi pruskiéj, tak się rzecz ma. Narzymski, w ziemi ciechanowskiéj dawne posesye swoje mający, jeszcze na początku panowania Augusta trzeciego otrzymał województwo pomorskie; ale że nie był indygeną pruskim, nie pozwalali mu Prusacy ani wjeżdżać na województwo pomorskie, ani juryzdykcyi grodu skarszewskiego fundować. Nie bywało téż generałów, alias generalnych sejmików pruskich, które się ordynaryjnie zrywały; a że Narzymski był człek spokojny i ludzki, dlatego kontrowertując z nim o juryzdykcyą, nie bronili mu Prusacy intrat z województwa pomorskiego. Tymczasem tenże Narzymski wojewoda pomorski, fortunę, która oprócz tego nie zbyt wielka była, całe stracił i tylko pod Warszawą browar wielki wystawiwszy sobie, z niego miał intratę, a na Lesznie prywatnie mieszkał. Interea Małachowski kanclerz w. kor., chcąc u Mostowskiego starosty piotrkowskiego kupić starostwo piotrkowskie dla syna swego Jacka, między innemi ukochańszego, zrobił

[1]) Powziąć. [2]) Głęboki rozum.

to, że Narzymskiemu za województwo pomorskie dał sto tysięcy zł. i na też województwo pomorskie otrzymał przywiléj u króla nieboszczyka dla Mostowskiego, a Mostowski ustąpił starostwa piotrkowskiego dla syna jego Jacka kanclerzyca koronnego. Mostowski zatém wojewoda pomorski, nie téj jak Narzymski spokojności i nie mający indygenatu w prowincyi pruskiéj, ani czekając generała pruskiego, na którymby według praw i przywilejów circa unionem et incorporationem [1]) prowincyi pruskiéj do Królestwa Polskiego nadanych i zawsze konfirmowanych przysiągł super manutentionem [2]) tychże praw, gwałtowny prawie na też województwo wjazd, alias przekupiwszy kilku sądowych urzędników województwa pomorskiego, ufundowanie juryzdykcyi sądów grodzkich skarszewskich uczynił i sam jako starosta przysiągł i urzędników grodowych ufundowawszy, przysięgać im na tymże terminie kazał. Obruszyło to bardzo patryotów pruskich zawsze o swoje prawa i przywileje gorliwych, a osobliwie familią Czapskich w Prusiech, majętnych, skoligowanych, dawnych akredytowanych i najpierwszą konsyderacyą mających; także Goltzów, ludzi bardzo majętnych, że o złamanie praw prowincyi swojéj zanieśli na Mostowskiego, mieniącego się wojewodą pomorskim, nie mającego indygenatu, manifest. Który manifest Mostowski wyjąwszy, pozwał osobliwie Czapskich, wojewodę malborskiego, kasztelana chełmińskiego, podkomorzego chełmińskiego i innych o skomatyczne oprocesowanie na trybunał piotrkowski i tam za pomocą książąt Czartoryskich tak pomyślny otrzymał dekret, że miała być przydana warta Czapskim. Przecież, że ex conclavi przed promulgowaniem dekretu przestrzeżeni byli, tedy musieli uciekać z Piotrkowa, aby na taką nie przyszli obelgę. Zanieśli zatém de vi legis [3]) na ten uciążliwy dekret trybunalski manifest, i na następujący trybunał, mocno się Czapscy armowali, nawet znaczne dragonie rekrutowali. Miała być żwawa bardzo, jako się wyżéj rzekło, ta reasumpcya trybunału piotrkowskiego, ale śmierć królewska te impety uśmierzyła. Na następujący zatém generał pruski, Czapscy, Golczowie i inni, wszyscy prawie Prusacy, gotowali się na wetowanie krzywdy swojéj na Mostowskim. Na pomoc tymże Czapskim i na poprawienie niepomyślnie doszłych w Koronie i Litwie sejmików, wszystkie familie książętom Czartoryskim przeciwne czynili wszystkie usilności swoje; a Mostowski wojewoda pomorski, wsparty pomocą książąt Czartoryskich, a najbardziéj wojskiem rosyjskiém, w Grudziądzu i przy innych magazynach

[1]) Dotyczących unii i wcielenia. [2]) Na utrzymanie. [3]) Z mocy prawa.

stojącém, gotował się na poniżenie Czapskich i innych pruskich familij. Jakoż i książę prymas, faworyzujący książętom Czartoryskim i ich kreaturze Mostowskiemu, umyślnie tak późny wydał uniwersał na generał pruski, aby książęta Czartoryscy po odprawionych innych sejmikach mogli milicye swoje do Grudziądza posłać. Jednakże, aby książę prymas czynił powinności swojéj zadość, wokował tak Mostowskiego, wojewodę pomorskiego, jako i Czapskich i constatus Prussiae na kombinacyą do Warszawy. Ale Mostowski wojewoda pomorski, będąc instrumentem książąt Czartoryskich, na poniżenie przywilejów pruskich i redukowanie generała pruskiego dążących, na pomienioną kombinacyą do Warszawy nie przyjechał, ale o odłożenie jéj na późniejszy czas książęcia prymasa upraszał. Będąc zatém plenipotentiarii prowincyi pruskiéj po zjechaniu swojém do Warszawy elusi [1]), taki do akt grodzkich zakroczymskich roku 1764 die 20 Januarii zanieśli manifest.

My niżéj podpisani ten solenny w aktach tutejszych grodzkich przed Bogiem, wszystkich państw i królestw prawodawcą, i całą ojczyzną naszą czynimy manifest: Iż JO. książę Imć prymas i pierwszy książę korony polskiéj i w. lit., przez wrodzoną ojczyzny miłość i staranie zjednania u niéj najpotrzebniejszéj w teraźniejszym osierociałym stanie obywatelów prowincyi naszéj jednomyślności, żądał i pragnął pokrzywdzoną w kardynalnych prawach swoich prowincyą naszą pruską z JW. Imć Panem z Mostowa Mostowskim wojewodą pomorskim pojednać i skombinować i tym celem pokilkakrotnie nas wzywać i zapraszać raczył. Jakoż najprzód constatus, to jest, większe miasta a współobrady nasze przysłały punkta, na którychby z uleczeniem nadwątlonych praw ta stać się mogła zgoda. My zaś, jako prędko z temiż constatibus i innemi współobywatelami naszemi do téj publicznéj sprawy należącemi, namówić a i porozumiéć się mogliśmy,—zjechaliśmy do Warszawy w intencyi i przedsiewzięciu, darować wszystkie partykularne (lubo z publicznéj krzywdy źródła wynikające) urazy, szkody i pokrzywdzenia nasze; chętnie one ocalenie praw, krwią przodków naszych nabytych, sakryfikując i na dowód rzetelności w tém naszéj, podane od nas do téjże kombinacyi punkta tu wyrażamy.

---

[1]) Zawiedzeni.

1-mo. JW. Imć Pan wojewoda pomorski indygenat swój na przyszłym generale prowincyi pruskiéj, ad mentem [1]) submisyi swojéj coram actis metrices regni d. 7 Novembris 1758, przy wzięciu przywileju na województwo pomorskie danéj, wywieść powinien; a gdyby go nie wywiódł, prosić o niego stanów prowincyi pruskiéj będzie.

2-o. Po wypróbowanym lub nadanym sobie indygenacie tenże Imć Pan wojewoda pomorski zwykłą consiliariorum terrarum Prussiae przysięgę, per antiquissimam legem praktykowaną, laudis publicis, osobliwie anni 1696 reasumowaną i uchwaloną na tymże generale, cum solennitatibus legalibus wykona.

3-o. Dekreta w grodzie skarszewskim ferowane, których akceptacya stron obydwóch zaszła, per laudum publicum [2]) na tymże generale aprobowane będą. Inne zaś wszystkie dekreta, procesa, kondemnaty w tymże grodzie zaszłe, cassabuntur [3]); laudum zaś te w terminach przyzwoitych et sine laesione cujusvis [4]) napisane będzie.

4-o. Imć Pan wojewoda pomorski wszystkich obywatelów terrarum Prussiae [5]), z kondemnat et quibusvis rigoribus dekretów jakichkolwiek i gdziekolwiek otrzymanych, wzajemnie zaś de toto et integro w sprawie teraźniejszéj intentato processu, in quam plenissima juris forma pokwitują się. Żeby zaś cała ta sprawa tém łatwiéj w wiecznéj niepamięci zagrzebiona być mogła i wszelkie niechęci i nienawiść umorzone zostały, wieś Zapowiednik jure emphiteutico [6]), z aprobacyą królewską, Imć Panu Lutomskiemu, sądowemu ziemskiemu malborskiemu z inwentarzem i intratą zabraną, exnunc przywrócona być powinna.

5-o. Po szczęśliwéj inauguracyi nowo obranego króla, Imć Pan wojewoda pomorski fundować będzie legalem et legitimam palatinalem castrensem Skarszeviensem jurisdictionem [7]), et ad administrandam eandam [8]) nowych oficyalistów i nie tych, którzy do tego czasu byli, kreować będzie. Kiedy jednak JW. Imć pan wojewoda pomorski, od którego przeproszenie przestąpionemu prawu należy, ani sam na powtórzone tak J. O. księcia Imć prymasa i innych J. OO. J. WW. medyatorów rekwizy-

---

[1]) W myśl. [2]) Przez uchwałę publiczną. [3]) Zniesione będą. [4]) Bez czyjejkolwiek obrazy. [5]) Ziem pruskich, [6]) Prawem emfiteutycznem. [7]) Prawną jurysdykcyą wojewódzką, grodową skarszewską. [8]) I do jej sprawowania.

cyą nie zjechał, ani chęci swojéj do dosyć uczynienia prawu nie doniósł, i owszem cale przeciwne temuż prawu w responsie swoim na podane od nas et a constatibus punkta odkrył i deklarował intencye swoje; a zatém wszelką pożądanéj (salvis juribus nostris) kombinacyi zerwał nadzieję,—my oświadczamy się przed niebem i światem, iż chcieliśmy zbawienne, tak J. O. księcia Imć prymasa, jako i innych J. OO. JWW. mediatorów uiścić starania i zabiegi, i że zawsze wszystkich akcyj naszych celem będzie, powszechne dobro i uspokojenie z nienaruszoném i nieodstępném praw naszych utrzymaniem.

I ten manifest nasz, salva ejusdem melioratione, rękami naszemi podpisujemy [1]).

Po takowym manifeście Czapski wojewoda malborski pisał do hetmana w. kor., który głową był partyi przeciwnéj książętom Czartoryskim a według Lukana mówiąc: omnibus expulsa terris olimque fugatae virtutis jam sola fides [2]), donosząc, w jakiém niebezpieczeństwie prawa i przywileja prowincyi pruskiéj oraz własne ich osoby zostają, prosząc oraz, aby ich utrzymywał i komendą wojskową od ataku i gwałtów ochronił i ratował. Że tedy respons na list wojewody malborskiego pisałem, zaczém go tu kładę. Wiele było w różnych publicznych materyach mojéj kompozycyi listów i responsów, tak u książęcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, jako i u hetmana w. koronnego pisanych; ale jak do kancelaryi tych panów moje oddawałem raptularze, tak mi się téż raptularze nie wracały; i tak ledwo który przy mnie został się raptularz.

Kładę zatém do wojewody malborskiego respons de tenore sequenti.

Wyrażone w liście WMPana oznajmienia, quo in discrimine [3]) całość praw prześwietnéj prowincyi pruskiéj, oraz zacne ich imiona i osoby od natężonéj na następujący generał zostają agrawacyi, jako we mnie intimam sensibilitatem et sollicitum wzbudzają zelum [4]), tak według powinności urzędu mego, ażeby bezpieczeństwo wewnętrzne, ile, przy obradach publicznych vi et ambitu [5]) prywatnych zaciągów naruszone i gwałcone nie było, gotów jestem auxiliari [6]) WM. Panom i dać ordynans do Imć pana regimentarza partyi pruskiéj, aby nie implikując się

---

[1]) Zastrzegając sobie poprawienie takowego. [2]) Jedyna nadzieja cnoty zewsząd wypłoszonéj. [3]) W jakiém niebezpieczeństwie. [4]) Szczere współczucie i żywą gorliwość. [5]) Siłą i zabieganiem. [6]) Pomódz.

do sejmikowania, miał na też prywatne zaciągi atencyą. I jeżeliby pod pretekstem nienależnego powtórzenia wjazdu Imć pana wojewody pomorskiego, jako już choć cum infractione [1]) praw WM. panów juryzdykcyą grodu skarszewskiego exercentis [2]), też zebrane nadworne milicye ważyły się co przeciwko wolności obrad WM. panów moliri et attentare [3]), ażeby należytą uczynił opozycyą.

Zdawałoby mi się jednak, aby prześwietna WM. panów cum constatibus prowincya, jako wszystko gruntownie i opatrznie zwykła czynić, tak jeszcze do JO. księcia Imć prymasa i do mnie odezwę według punktów przyłączonych uczyniła; a to nie dla tego, aby sprawiedliwość i prawa wyraźne mego urzędu tyczące się, nowych jakich dla mnie potrzebowały solicytacyj; ale abym juncto z księciem Imć prymasem consilio, [4]) a przynajmniéj po zaszłéj do tego odezwie i prośbie WM. Panów, a nota [5]) parcyalnego mego za prowincyą WM. panów interesowania się był daleki.

Mam ufność w Panu Bogu, że sprawiedliwéj WM. panów gorliwości i dla dobra publicznego usilności dobrotliwie dopomódz raczy. A zatém cum voto et desiderio [6]) pomyślnego obrad ich sukcesu, et in singulari [7]) z należytym szacunkiem i uszanowaniem zostaję WM. pana.

Punkta przy tymże liście wspomnione i przyłączone.

1-mo. Wyrażenie wdzięczności księciu Imć prymasowi, że przy wielkich o całą rzeczpospolitą staraniach raczył in singulari o prowincyą pruską, ażeby ją mógł pacere [8]), wszelkie czynić usilności, co tém większym patryotów cum constatibus pruskich napełnia żalem, że Imć pan wojewoda pomorski nie tylko ich otwarte ad fraterna foedera serce arroganter [9]) odrzucił, ale też na najpierwszą w tym osierociałym rzeczypospolitéj stanie dostojność i gorliwe JO. księcia Imć prymasa dla dobra powszechnego usiłowania, powinnego nie uczynił respektu i do Warszawy na kombinacyą przyjechać nie chcąc, samą ekstenuacyą czasu całą prowincyą i tak wielkich mediatorów eludere praesumpsit [10]). A jako czułe JO. księcia Imć prymasa dla dobra rzeczypospolitéj intencye i starania prowincya

---

[1]) Ze złamaniem, pogwałceniem. [2]) sprawującego. [3]) Zamyślać i przedsiębrać. [4]) Wspólną radą. [5]) Od zarzutu. [6]) Życząc i pragnąc. [7]) A zwłaszcza. [8]) Uspokoić. [9]) Do szczerego sojuszu. [10]) Oszukać się poważył.

pruska z wdzięcznością wyznaje, tak poddała się téj jego woli, aby generał pruski in spem concordiae [1]) w determinowaniu dnia obrad swoich był nad dawniejsze opóźniony zwyczaje; teraz zaś ma taż prowincya niewątpliwe wiadomości, iż milicye nadworne z huzarów, ułanów i kozaków złożone, które na innych sejmikach były używane, przez ten od innych sejmików do generała pruskiego przeciąg czasu, mają być do prowincyi pruskiéj ściągnione i na opresyą naszę i obrad naszych są destynowane.

2-o. Wyrażenie, z jaką prowincyi boleścią być musi, że ich prawa circa liberam z rzecząpospolitą unionem et incorporationem omni religione [2]) stwierdzone i od najjaśniejszych królów polskich przez kilka wieków nienaruszenie zachowane, teraz przez Imć pana wojewodę pomorskiego, równego im wszystkim co do urodzenia, jednakże indygenatu nie mającego, a gwałtownie supra civilem modum [3]) wynoszącego się, convellientur [4]), ac insuper in altissima od pogranicznych potencyj rzeczypospolitéj tranquillitate [5]) mają być podczas generału pruskiego (którego bezpieczeństwo tak wielo prawami jest obwarowane) vi armorum [6]) prywatnych zaciągów oprymowane i zniszczone.

3-o. Wyrażenie, iż jako książę Imć prymas przez przykładne i chwalebne pro integritate całéj ojczyzny starania abhorret [7]) pod swoją prymacyalną władzą od wszelkich wiolencyj, a témbardziéj rozlewania krwi niewinnéj, jako pokój wewnętrzny ad gloriam sui regiminis [8]) wszelką utrzymuje usilnością; tak uprasza prowincya pruska, aby zabiegając immerite krwi szlacheckiéj effusioni [9]), raczył amore patriae obtestari [10]) JO. Imć pana Krakowskiego hetmana w. kor., aby jako custos internae securitatis [11]), raczył dać ordynans Imć panu regimentarzowi partyi pruskiéj, nie żeby się do sejmikowania generału pruskiego implikował, ale aby miał pilną atencyą na zgromadzone prywatne zaciągi, które jeżeliby miały consultantem [12]) na swoim generale provinciam [13]) oprymować, ażeby Imć pan regi-

---

[1]) W nadzieję zgody. [2]) Dotyczącéj wolnéj unii i wcielenia uroczystemi przysięgami. [3]) Nad stan obywatelski. [4]) Są deptane. [5]) A nadto w najwyższym pokoju. [6]) Siłą zbrojną. [7]) Wzdryga się. [8]) Na chwałę jego rządów. [9]) Niesłusznemu wylewowi. [10]) Zakląć na miłość kraju. [11]) Stróż bezpieczeństwa wewnętrznego. [12 13]) Obradującą prowincyą.

mentarz przeciwko gwałt czyniącéj stronie mocną uczynił opozycyą.

4-o. Wyrażenie, że prowincya pruska per extrema quaeque nawet desperata media [1]), rezolwowana jest raczéj immori libertatibus et immunitatibus suis [2]) od kilku wieków religiose servatis [3]) i od przodków swoich gloriose in posteros traditis [4]), aniżeli ferre dominatum [5]) równego sobie. Uprasza zatém taż prowincya, aby JO. książę Imć prymas świątobliwością, mądrością i litością swoją raczył tak nieszczęśliwe z zakłóceniem, strzeż Boże, całéj ojczyzny nastąpić mogące, odwrócić konsekwencye.

Po tych posłanych od prowincyi pruskiéj punktach księciu Imć prymasowi, a od niego komunikowanych książętom Czartoryskim, i grafowi Kajzerlingowi posłowi rosyjskiemu, gdy zważono, że hetman w. kor. może znaczną partyą wojska posłać pod komendę regimentarza partyi pruskiéj; zważając że i constatus, to jest Gdańsk, Elbląg i Toruń, seryo ten interes biorą, i Czapscy i Goltzowie z innemi familiami pruskiemi ściśle się wiążą i armują; zważając oraz, że doszły generał pruski przez swoję liczbę posłów wielkąby książętom Czartoryskim in pluralitate w izbie poselskiéj zadali trudność; zaczém wszystkie starania swoje na generał pruski obrócili. Interea niepewni tam, jaki się nadarzy sukces, znowu wojewoda pomorski Mostowski, ekskuzowawszy się, że nie mógł zjechać na pierwszy termin kombinacyi, niby słabością zdrowia swego, przyjechał do Warszawy, zaczął prosić księcia prymasa, aby tychże plenipotentów a constatibus i od całéj prowincyi wezwał na kombinacyą do Warszawy. Wszystko to pod ręką Mostowski robił, jak książę kanclerz lit. Czartoryski dysponował. Książę zatém prymas napisał do wspomnionych plenipotentów, zapraszając na kombinacyą i donosząc, że wojewoda pomorski do wszystkiego, co może być adaequatum [6]), gotowym będąc przystąpić, czeka na ich przyjazd w Warszawie. Gdybyż ci plenipotentes, albo wprzód odezwali się do hetmana w. kor., szukając jego rady, albo sami doskonaléj naradziwszy się, nie jechali do Warszawy, ale się ile mogli ad fortia [7]) brali, tedyby bardziéj byli konsyderowani i mogliby co z honorem większym i pożytkiem swoim otrzymać; boby nawet per internuntios pod imieniem wojewody pomorskiego in-

---

[1]) Nawet środkami rozpaczliwemi. [2]) Bronić praw i przywilejów swoich. [3]) Zachowywanych nietykalnie. [4]) Chwalebnie następcom przekazanych [5]) Znosić panowanie. [6]) Słusznem. [7]) Do silniejszych środków.

strumentu swego, musieliby książęta Czartoryscy z niemi traktować. Ale prędko i nic nikomu nie komunikowawszy, pobiegli do Warszawy i tam kombinacyą bona fide [1]), chociaż wpadłszy w ręce, z wojewodą pomorskim, a bardziéj książętami Czartoryskiemi zawarli; które to punkta esencyalne były i w ten sens opisane: że wojewoda pomorski indygenat swój na przyszłym generale pokaże, albo nie pokazawszy, prosić o niego będzie. Item, że przysięgę rotą consiliarorum terrarum Prussiae na tymże generale wykona. Item, że wieś Zawodnik, Lutomskiemu sądowemu ziemskiemu malborskiemu wrócona będzie. Dekreta zaś grodu skarszewskiego ad ulteriorem cognitionem amicabilem [2]), jakotéż i zupełniejsze kwitacye wzajemne, podczas sejmu convocationis subsequendam są suspendowane. Interea wzajemnie to obwarowano, aby żadna strona, tak wojewoda pomorski z przyjaciołmi swemi, jakotéż prowincya pruska z mającemi indygenaty, żadnych milicyj nadwornych na generał do Grudziądza nie prowadzili, ale in plenissima libertate [3]), według dawnych praw i zwyczajów, sejmikowanie swoje odprawiali. Te punkta nietylko że w terminach obojętnych pisane były, lecz jeszcze graf Kajzerling, poseł pełnomocny rosyjski, na którym najwięcéj zalegało, aby się Rosya do tego generału nie implikowała, i który sam był medyatorem, uniknął jako medyator podpisać się do tychże punktów; a tylko książę prymas, książę kanclerz lit. i książę wojewoda ruski, przy podpisach obydwóch godzących się stron, jako medyatorowie podpisali się.

Jako zaś na generale pruskim poprawienie sejmików w Koronie i w Litwie dla partyi książętom Czartoryskich przeciwnéj, niepomyślnie odprawionych, w ostatniéj było, ut supra expressum [4]), nadziei; tak te imiona, które mają indygenaty w Prusach, jako to Potoccy i sam in persona wojewoda kijowski, Jabłonowscy, Krasińscy i inni, a z Litwy książęta Radziwiłłowie, in capite których książę Radziwiłł podkomorzy lit. z młodemi książętami Radziwiłłami, synami pierwszego małżeństwa księżny Radziwiłłowy, wojewodziny wileńskiéj, hetmanowy w. lit. wdowy, macochy księcia wojewody wileńskiego, kończącemi u Teatynów warszawskich szkoły, i z synami swemi jeszcze zupełnych lat nie mającemi, aby na generale pruskim jak najwięcéj posłów było, jechali do Grudziądza. Wszyscy ci panowie prowadzili z sobą liczne nadworne milicye. Książę wojewo-

[1]) W dobréj wierze. [2]) Do rozsądzenia na przyszłość polubownego. [3]) Zupełnéj używając wolności. [4]) Jak wyżéj powiedziano.

da wileński książętom Radziwiłłom oddał czterysta wybranych huzarów swoich. Mieli Czapscy, Goltzowie znaczne swoje milicye, a osobliwie Gdańsk i Toruń mieli znaczny komput. Ale ta kombinacya, aby bez żadnych nadwornych milicyj być na generale pruskim et in plenissima libertate sejmikować, pomięszała wszystkim szyki. Przytém Prebendowski starosta mirachowski, indygena i obywatel pruski, przyjaciel książąt Czartoryskich, zaczął wielkie pieniądze sypać między szlachtą pruską dla zjednania sobie pluralitatis. Powiadają, że wziął na to piętnaście tysięcy czerwonych złł. A tak i na generale pruskim pewność dobrego zaczęła upadać sukcesu.

A gdy tak prawie zewsząd przeciwności ściskały, a interesa książąt Czartoryskich górę brały, lubo w Warszawie był rezydent saski, Essenius nazwany, na miejsce Goltza, niewinnie odmienionego przysłany, jeszcze niedobrze de statu rzeczypospolitéj, ile w takiéj konjunkturze informowany; lubo Aloe przedtém u Małachowskiego, kanclerza w. kor. będący, był rezydent królewicza Karola książęcia kurlandzkiego, ale przy wielkiéj biegłości swojéj często ekstraordynaryjne projekta mający,—nie było zaś bliższéj w nikim z postronnych potencyj nadziei, jak w domu saskim, że jeżeli nie sami królewiczowie w złym stanie Saksonii będący, mogą jaki ratunek przeciwko potencyi rosyjskiéj uczynić, tedy przynajmniéj inne dwory skoligowane z sobą, jakoto: wiedeński, wersalski i madrycki, do dania nam sukkursu pieniężnego solicytować;—zaczém zdawało mi się nie od rzeczy pisać zmyślonym i cudzym charakterem bez podpisania się do Zabiełły szambelana, brata łowczego lit., w słowach następujących po łacinie:

Firmissime de immutabili Vestrae Excellentiae etiam sine commercio litterarum benevolentia ac pari cum Illustrissimo fratre ejus supremo Lithuaniae venatore gratioso erga me animo cum sim persuasus, non interpellavi eousque temporis litteris meis Vestram Excellentiam; nunc vero cum patria nostra in magno versetur discrimine et cum Excellentia Vestra manens nunc Dresdae, atque ad gratias serenissimorum principum regiorum Xaverij, administratoris Saxoniae, et Caroli ducis Curlandiae, facilem habeat aditum, nec non cum per strenuam in agendo dexteritatem summumque erga patriam amorem possit eidem labenti succurrere, consultum duxi tristissimam Reipublicae nostrae faciem presentibus Excellentiae Vestrae demonstrare.

Praeprimis igitur mitto seriem nunciorum terrestrium pro imminentibus comitiis convocationis electorum cum annotatio-

ne, cujus sint partis et quibus modis ac violentiis in plurimis locis sint electi. Opinor optime notum esse Excellentiae Vestrae trecenta aureorum millia ex Magna Russia in Poloniam invecta, per omnes palatinatus, terras et districtus ad conciliandum votorum in comitiolis pluralitatem dispersa esse. Et quamvis liberum veto nondum per legem positivam sit sublatum, et prout recordor, sub praeterito ultimo interregno aliquot comitiolas sub protestationibus fuisse, ac insuper in praeteritis comitiis convocationis ante conjunctionem atrij nunciorum cum senatu, Dominum Ukolski succamerarium et nuntium palatinatus Trocensis per aliquot dies conclavis nunciorum activitatem stitisse; tamen universalis prope nunc pervasit opinio, comitiolas ante convocatiales rumpi non posse, imo pluralitate votorum concludi debere. Praepararunt in viris honestioribus assensum pluralitati votorum, libri reverendi patris Konarski scholarum piarum eruditissime nuper editi; enimvero rupta a longo tempore consecutive generalia ordinum regni comitia rempublicam sine consilio viribus et ulla in civilibus et militaribus oeconomias existentem quasi anarchiam effecerunt, multisque probis civibus desiderium pluralitates votorum instillarunt. Modus tamen certus et genio nationis consentaneus, provide ad omnes praesertim in turbine comitiolarum casus instituendus summopere optabatur; in aliis vero tenuioris intellectus et facultatum nobilibus, vel quos aut auri sacra fames aut aes alienum obstrinxerat, diffusum copiose aurum eandem pluralitatis votorum rationem, sed per seditiosos et tumultuarios motus ineundam facile persuasit.

Novit bene Excellentia Vestra, quibus artibus, studiis et conatibus principes Czartoryscy negotia sua peragant, alios terrori belli russici et prussici (sicut non pridem ex occasione tribunalis Vilnensis exercitus russicus in Lithuaniam intravit) perculerunt, alios spe novarum rerum ac magnis aucuparunt promissis; aliis post dolendum decessum serenissimi Electoris Saxoniae, dapiferum Lithuaniae omnibus ad solium polonum competitoribus superiorem demonstrando, ejusque dotes animi praedicando, optime illo regnaturo constituendam rempublicam affirmarunt, et sic majorem partem Polonorum peccuniis et ejusmodi insinuationibus in suas traxerunt partes.

Sufficerent profecto tales, quamvis obliquae, sed tamen in comparatione deteriorum tollerabiles principum Czartorysciorum curae, profusiones et impressiones, sed nequaquam his contenti fuerunt. Videbit Excellentia Vestra in annotatione ad seriem nunciorum, praecipue in palatinatibus Majoris Poloniae, Brestensi Cujaviae, Russiae, Volhyniae, Plocensi et Braclaviensi, in quibus comitiolis praesentis palatini voluerunt ardentissime qualescunque combinationes cum partibus oppositis facere, majorem etiam numerum ad functiones nunciales principis Czartoryscijs addictorum, quam propriorum amicorum sponte permittere, cuncta denique pro voluntate ipsorum facere, unice vero honorem et praerogativam suam palatinalem tueri, ac tranquillitatem servare cupiverunt. Sed haec omnia per summam arrogantiam contempta, seditiosorum ac perditorum hominum peccuniis conductorum tumultu concussa, militibus circa consiliorum atria dispositis oppressa ac immerite effuso sanguine foedata sunt. Quid vero haec facinora portendant et quo rempublicam deducant, perspicuum est; nempe ut potentiorum sibi aequalium authoritate prostrata, multitudo rerum ignara, auro corrupta et in fastuosam pluralitatis fiduciam erecta, eo impensius libidini futurae dominationis inserviat. Expectamus adhuc generales terrarum Prussiae comitiolas, quas inductus a principibus Czartorysciis princeps Primas in diem 27 Martii celebrandas indixit. Notae sunt Excellentiae Vestrae in hac provincia animosissimae discordiae inter palatinum Pomeraniae et ordines Prussiae. Dilatae sunt haec comitiolae in spem paciscendae inter easdem partes concordiae, re vera autem, ut haec militia principum Czartorysciorum, quae in aliis comitiolis ad opprimendam libertatem usui erat, in Prussiam per hac temporis dilatarum comitiolarum intervallum commodius conduci possit. Audivi hanc combinationem his diebus Varsaviae sub authoritate principis Primatis conclusam esse. Opinor tamen eandem provinciam, si huic combinationi confidat et incauta sit, opprimendam fore, atque omnem non adimpletae sponsionis rationem in pluralitatem nobilitatis, inter quam quindecem aureorum millia dispersa sunt, rejiciendam iri, quae armis conductis freta ac stipata, aliquam adhuc violentiam in proceres Prussiae attentare potest. Vident muti palam et noscunt clare cuncta praefatorum principum perniciosa molimina, ingemiscunt, sed cum ullum nuspiam auxilium sperent, cum propriis

facultatibus ad pecunias non aequiparentur, cum multitudini corruptae resistere non sufficiant, intestinumque sub excitata confoederatione bellum direptiones domorum ac vindictas caedes et proscriptiones timeant, extinguitur sensim zelus patrioticus et plurimi recte sentientes despondent animo.

Accedit insuper ad communem opinionem illud vetus et vulgare axioma: rempublicam Polonam nunquam in melius nisi per pessima evasuram. Accedit persuasio, quod sicut principes Czartoryscii optime rem domesticam curant, quod sicut dapifer Lituaniae multis dotibus prudentiae et magnanimitatis est cumulatus, ita ad perennem nominis sui gloriam et in posteros commendationem optime rempublicam geret, duntaxat in consiliis per institutam pluralitatem votorum in oeconomica civili, per manufacturas, commercia, bonam monetam et restaurationem urbium, in militaribus per auctionem exercitus florentissimam perficiet rempublicam, nec illi tanquam amico principi Russia et Borussia ad praestanda haec oberunt; interea suavi et a tot annis continua pace fruituros se nonnulli existimant. Et quamvis principum Czartorysciorum ambitiosissimos, crudeles, inexpiabili ira, odio et vindicta flagrantes noscant animos, quamvis abunde praeteritis multorum innocentium in bonis, famae et vitae oppressionibus edoceantur, quamvis recente violentarum comitiolarum admoneantur exemplo, tamen omni spe auxilii sublata, post expleta hujus familiae desideria, post compotes voti et ea ratione ad placabiliora conversos eorundem animos, meliora, et quae miseri optant, hoc facile credant, sperare coguntur.

Sed aliter quibus acrius ingenium et amor boni publici inest sentiunt. Nimirum, quod haec superba familia quisquis illorum ad solium ascenderit, primo praestantiorum procerum Polonorum capita, quae provectioris aetatis sunt, multis acerbitatibus, contumeliis, rixis exigatare et eorum fata per has molestias maturare, juniores metu et poenis continere, alios praemiis allicere, omnem denique reipublicae formam pro sua utilitate immutare, tributis aggravare intensissime et vigilantissime curabit, ita, ut una tantum quo ad pacem et quietem dissimilitudine, quod Tacitus de Octavio ad imperium romanum evecto scripserit, omnia recurrat: cum ferociores per aciem aut proscriptione cecidissent, quantoque quis servitio promptior, opibus et honore extolleretur militem donis, populum annona,

cunctos dulcedine otii pellexit. Sed Octavii moderationem haud nobis sperare concessum est. Vidimus principes Czartoryscios semper contra aequales et inferiores fuisse et esse atroces; vidimus serenissimo Augustio tertio, regi tam pio, pro tot tantisque beneficiis tam ingratos, tam acerbos et in ducatu Curlandiae cum utilitate reipublicae conjuncto tam iniquos extitisse, nihil prorsus melioris spei nobis relictum est. Sed haec, quo ad statum nostram acta, deplorata et conclamata sunto. Quero nunc, ecquid boni Austria, Gallia, Hispania praestoletur et sibi polliceri queat. An possunt hae supremae in universo orbe potentiae, evitando impensas et bellum ex electione regis Polonia posse oriturum, tranquilla meditatione consopiri, ut haec principum Czartorysciorum ad thronum elevata, tam arrogans, tam avida, tam ingeniosa familia per quaeque extrema et abrupta successionem regni sibi stipulandam non satagat, ut arctissima cum Russia, Borussia, Anglia in praejudicium praedictarum potentiarum non pangat foedera, et ut hoc foedus non solum cum imperatrice Russiae et rege Borussiae, sed etiam cum eorum statibus et cum magna illorum utilitate initum, toti Europae formidabile et periculosum non evadat? Ita plerumque fit, ut ex parvis iniciis ingentia et irreparabilia, si tempestive non adhibetur modus, damna conficiantur.

Ego senio laborans, brevi me spero ex hac calamitate et clade gentis nostrae excessurum. Sed Excellentia Vestra aetate robustior, numerosa nominis sui familia circumfusus, majore debet stimulari officio.

Quapropter oro, obsecro, obtestor, quatenus intensissime curare velit, ut serenissimi principes regii, si quid de rebus suis cogitant, si erga nos, avi et patris gloriosissimorum regum nostrorum fideles subditos aliquo amore tenentur, per quam citissime incumbant, ut omnem moveant operam ad ferenda nobis, dum adhuc aliquod temporis superest, subsidia. Adhuc cuncta reparari possunt. Jam ex ipsis principum Czartorysciorum amicis plurimi hanc nimiam illorum potentiam fastidiunt, odio habent et omnes timore futurorum tabescentes execrantur. Agant igitur serenissimi principes strenue et festinanter. Cuncta, divina ope et misericordia, in qua spem unice collocamus, prospere evenient.

Haec cum ex meo, quo conscientiose obstringor, officio expresserim, commendo me non desituris Excellentiae Vestrae gratis atque plus corde quam calamo maneo.

A lubo ad vigesimam septimam Martii wiele innych okoliczności nastąpiło, jednak aby się nie rozrywała materya, tedy relacyą o generale pruskim kontynuję.

Gdy się zbliżał generał pruski, tedy między stronami w emulacyi będącemi postanowiono, aby żadna strona milicyi swoich do Grudziądza nie wprowadzała, ale wkoło Grudziądza o cztery mile aby te milicye lokowane na kwaterach swoich stały. Interea Mostowski wojewoda pomorski, niby umówionemu dla siebie bezpieczeństwu niedowierzający, pierwéj od drugich kilku godzinami wjechał do Grudziądza, mając z sobą sto swoich dragonii. A gdy druga partya zjednoczonéj prowincyi pruskiéj, sami tylko z asystencyami dworzan, bez żadnych milicyj przyjechali do Grudziądza w wigilią generała, a zastali przeciwko umowie dragonią wojewody pomorskiego, tedy zaczęli o to z wojewodą pomorskim ekspostulować. A gdy wojewoda pomorski nie chciał swojéj dragonii z miasta na kwaterę odesłać, tedy naprzód posłany był oficer książąt Radziwiłłów po ludzi ich na kwaterę, aby do Grudziądza przychodzili; a jako nawet generał rosyjski Chomentow, oprócz małéj liczby żołnierzy w mieście zostawionych, wysłał regiment rosyjski na kwaterę z Grudziądza i wszędzie około Grudziądza furwachty swoje rozstawił; tak ten oficer książąt Radziwiłłów, mimo jeden furwacht rosyjski biegący, jest od tegoż furwachtu rosyjskiego złapany i w areszt wzięty. Reportowano to zaraz od tegoż furwachtu generałowi Chomentowowi, który nic o tém nie głosząc, wydał ordynans, aby wszystko wojsko jak najprędzéj przed zaczęciem generału przychodziło do Grudziądza: o niczém Potocki wojewoda kijowski i z nim złączeni Czapscy i inni primores nie wiedzieli. Tymczasem generał Chomentow nie doczekawszy się wizyty wojewody kijowskiego i z nim złączonych panów, poszedł z wizytą do wojewody kijowskiego, gdzie po przywitaniu się, pytał samego wojewody, jeżeli jest regimentarzem? Wojewoda kijowski odpowiedział, że jest regimentarzem generalnym partyi wołyńskiéj, podolskiéj i ukraińskiéj, a generał Chomentow odpowiedział, że ponieważ jest regimentarzem, tedy jako na generale pruskim nie powinno się wojsko znajdować, tak i on na téj obradzie byćby nie powinien. Odpowiedział znowu wojewoda kijowski, że na tym generale nie jako regi-

mentarz, ale jako patryota pruski, mający indygenat, znajduje się; ale téj eksplikacyi nie przyjął generał Chomentow i odkazał się z tém, że będzie na to miał oko, aby się w Grudziądzu, gdzie on ma konsystencyą, żaden gwałt nie działo. Poczęli mu drudzy mówić, że się bez jego atencyi, co do praw i bezpieczeństwa prowincyi pruskiéj należy, obejdzie, i owszem prosili go o perswazyą do Mostowskiego, wojewody pomorskiego, aby swoję dragonią z miasta na kwaterę wysłał; ale generał rosyjski żwawo się odkazał, że wojewody pomorskiego nie odstąpi: wyszedł zatém zirytowany. Znowu wojewoda kijowski z panami z sobą złączonemi był z rewizytą u generała Chomentowa, ale Chomentow rzucał się przeciwko zwykłéj przystojności i z należytą obserwancyą téj wizyty nie przyjął. Przypisywano to niedyskrecyi wojskowéj; ale gdy noc nastąpiła i wszyscy się spać pokładli, tedy wojsko więcéj tysiąca do Grudziądza przyszło i wszystkie zaraz bramy miejskie opanowawszy, nikogo do miasta nie puszczając, ani wypuszczając, tylko szlachtę i to tylko z szablami bez ognistéj strzelby, wielki obwach z pięciuset ludzi w samym rynku postawił. Nawet konsulów gdańskich, którzy zawsze za sobą miewali sześćdziesiąt dragonii, tylko samych do miasta wpuścić kazał, a dragonia ich na przedmieściu została się.

Gdy zatém wojewoda kijowski i z nim złączeni panowie obudzili się, odebrali wiadomość, że wojska pełno w mieście, że wszystkie bramy miejskie są opanowane, a generał Chomentow nad témże wojskiem i nad inną sprowadzoną partyi Czartoryskich milicyą dał generalną komendę Poniatowskiemu generałowi wojsk austryjackich, bratu rodzonemu stolnika litewskiego. Widziała się zatém prowincya pruska z Potockiemi, Radziwiłłami, Krasińskiemi, Dombskiemi i innemi polskiemi familiami w areszcie. Posłali jednak z pośrodka siebie posłów do generała Chomentowa z eksplikacyą, że lubo wojewoda pomorski nie dotrzymał stypulacyi wzajemnéj i dragonią swoję do miasta wprowadził, jednak oni słowa dotrzymują i żadnéj milicyi nie mają, a ponieważ przez rozstawione po wszystkich bramach i ulicach warty, tudzież przez postawiony tak mocny w rynku obwach są jak w areszcie, więc sub armis, ile exoticis, nie mogą generału swego i obrad publicznych zaczynać. Na to generał Chomentow odpowiedział, że i oni (nie?) dotrzymali słowa, ponieważ po milicyą swoję posłali oficera, który na furwachcie jest wzięty, w areszcie osadzony. Czy mają zaczynać albo nie swój generał, do woli ich oddaje, do tego się jako cudzoziemiec nie implikuje; a do tego, że z woli wyższéj zdał komendę tak

nad wojskiem rosyjskiém jako i nad inną milicyą generałowi Poniatowskiemu, aby sobie z nim o to traktowali.

Dopiero Dąbski kasztelan gdański zaczął z wielkim żalem i żwawo mówić przeciwko ks. Czartoryskim i stolnikowi litewskiemu, że jeszcze nie wstąpiwszy przez wolne suffragia na tron, a już bierze nas pod jarzmo swojéj niewoli, bierze nas w areszt, gwałci prawa i bezpieczeństwo publiczne; czegoż się mamy po elekcyi spodziewać, jeżeli nie ostatecznego okrutnego despotyzmu? Powrócili potém ciż e medio wysłani do wojewody kijowskiego, a potém naradziwszy się, poszli do zamku na sesyą prowincyonalną, gdzie ks. Bajer biskup chełmiński, prezydujący na tym generale, oświadczywszy się, że pod bronią zagraniczną nie mogąc mieć obrad publicznych, tenże generał pruski, jako zerwany pożegnał. Egzugierowali Prusacy, że bez nich elekcya być nie może króla, według ich przywilejów, że się o ten gwałt generałom ich uczyniony i o przyszłą elekcyą króla manifestować będą ale o to mocniejsza partya ks. Czartoryskich nie dbała. Tego téż jéj potrzeba było, aby generał pruski, na którymby wielu im przeciwnych posłów stanęło, nie doszedł. Co więcéj, zrobili potém, że szlachta pruska i przez bojaźń i pieniędzmi skorumpowana, przy partyi pruskiéj potém skonfederowała się i Mostowskiego wojewodę pomorskiego za marszałka konfederackiego obrała: to potém aż po sejmie convocationis stało się. A tegoż dnia zerwanego i pożegnanego generała pruskiego taka się historya stała:

Prebendowski starosta mirachowski, nazbierawszy szlachty, któréj wiele i z drugiéj partyi do niego naschodziło się jak po jakim tryumfie, częstował szlachtę, dając im wieczerzę. Jeszcze drudzy przed wieczerzą popili się, a gdy jeden szlachcic pijany, idąc ulicą w nocy, potrącony był od jednego żołnierza, tedy temuż żołnierzowi dał w gębę. Krzyknął tedy żołnierz. Na ten odgłos zaczęło wojsko po nocy strzelać, tumult wielki powstał. Marszałek dworu starosty mirachowskiego porwał się od wieczerzy, z kamienicy biegł na dół, ale zaraz we drzwiach od strzelającego wojska zabity został. Kilku ludzi zabito, kilku postrzelono. Wojewoda kijowski i wszyscy przeciwni Czartoryskim panowie pozatarasowali się w kamienicach swoich, suponując, że ten tumult umyślnie jest wszczęty na zabijanie onych. Ale przecież ten się tumult uspokoił, a generał Poniatowski bardzo mocno to twierdził, że jego samego koniecznie chciano zabić i taki odgłos w całéj Polszcze rozsiano.

Nie udał się zatém generał pruski, partya ks. Czartoryskich coraz większą górę brała, a partya im przeciwna na animuszach upadała.

Nastąpił zatém w Litwie czas do sądzenia sądów kapturowych. Książę wojewoda wileński, zostawiwszy żonę swoję przy ojcu jéj w Podhorcach, powrócił do Litwy.

O téj historyi, która za przyjazdem ks. wojewody wileńskiego do Wilna nastąpiła, perswazyom, aby jechał ks. wojewoda wileński do Wilna, Pac podstoli lit. Bohuszowi miecznikowi wileńskiemu, a Bohusz Pacowi podstolemu lit. przypisuje. Pac powiada, że Bohusz widząc, iż sąd kapturowy wileński, na sejmiku Massalskiego biskupa wileńskiego kreowany, wszystkich przyjaciół ks. wojewody wileńskiego w województwie wileńskiém będących, przez wydane onym pozwy umyślił uciemiężać, a że grodzki sąd do kapturów sądzenia należy, którego grodu wileńskiego jest wojewoda głową, więc namówił ks. wojewodę wileńskiego, aby jechał na kaptur wileński do Wilna i ponieważ na sejmiku wileńskim ze strony Radziwiłłowskiéj agitowanym tylko sędziów kapturowych obrano, a marszałka kapturowego nie obierając, kadencyą sądów kapturowych w marcu naznaczono,— zaczém wyperswadował tenże Bohusz wojewodzie wileńskiemu, aby pojechawszy do Wilna dla ochronienia przyjaciół swoich, choć nie był na sejmiku wileńskim, jednak jako grodową juryzdykcyą mający, a przez to do sądów kapturowych należący, pozwolił się obrać marszałkiem kapturowym województwa wileńskiego, co Pac podstoli lit. wszystkiemi odradzał sposobami. Bohusz zaś przeciwnie tak powiadał, że nie był radzącym ks. wojewodzie wileńskiemu, aby jechał do Wilna; ale Pac podstoli lit. widząc słabość funkcyi swojéj poselskiéj, prowadził wojewodę wileńskiego do Wilna, aby tam i prośbą i groźbą wymógł na biskupie wileńskim, aby ze dwóch poselskich wileńskich sejmików jeden zrobić, to jest, aby przez kombinacyą Pac z Horainem podkomorzym wileńskim zostali posłami, a Monkiewicz podsędek z Giedrojciem stolnikiem wileńskim obydwa ustąpili. Jakożkolwiek jest, mógł i Pac i Bohusz, każdy według swego interesu namówić książęcia wojewodę wileńskiego, aby jechał do Wilna, wziąwszy za racyą ufundowanie kapturów wileńskich. Pisał książę wojewoda wileński do hetmana w. kor. do Białegostoku, oznajmując, że na ufundowanie kapturu wileńskiego, mając być obranym marszałkiem kapturowym, jedzie do Wilna. Przeraziła nas ta wiadomość: najprzód, że książę wojewoda wileński nie był na sejmiku w Wilnie i nie jest obranym sędzią kapturowym, a tylko z sędziów kapturo-

wych powinien być obrany marszałek kapturowy grodzki; zaś sub interregno więcéj nie ma, jak otworzenie akt grodzkich dla przyjmowania manifestów, relacyj, podanych pozwów i innych podobnych tym tranzakcyj. Potém, że sejmik pod zagajeniem biskupa wileńskiego daleko był lepszy, sędziowie kapturowi zaraz obrani i z między nich Szumski podstoli wileński, zaraz był marszałkiem kapturowym obrany, wszyscy przysięgli i juryzdykcyą swoję ufundowali. A nakoniec baliśmy się, aby książę wojewoda wileński jakiéj historyi, napiwszy się, nie zrobił, a do konfederacyi przeciwko sobie okazyi, na którą tęskliwie czekano, nie dał. Dlatego też za moją perswazyą hetman w. kor. kazał mi list pisać do księcia wojewody wileńskiego, bardzo perswadując i prosząc, aby tego marszałkowstwa kapturowego nie pretendował i jak najspokojniéj z Wilna odjechał. Pisałem tedy mocny i obszerny list od hetmana w. kor. do księcia wojewody wileńskiego, mocne mu w tém czyniąc refleksye. Ale starosta brański, jakieś w tym czasie do mnie wziąwszy nieukontentowanie, najprzód, że mi skrybentów z kancelaryi hetmańskiéj do przepisania tego listu nie dał, potém choć z trudnością dał, ale mi zapieczętowanie listu hetmańskiego trudnił, tak dalece, że nie prędko estaffeta hetmańska do Wilna wysłana, już po stałéj historyi zastała w Wilnie. Jaka zaś ta historya była, przysłał mi Zabiełło łowczy lit. naówczas w Wilnie przytomny, dyaryusz, który tu de verbo ad verbum wpisuję:

Dyaryusz bytności JO. księcia Imć wojewody wileńskiego w Wilnie a die 26 Februarii 1764.

Stanąwszy JO. książę Imć wojewoda wileński tego dnia późno w pałacu swoim, po zebraniu się na konferencyą przyjaciół jego, gdy oświadczył swoję intencyą, że dla reparacyi pokrzywdzenia wojewodzińskiéj prerogatywy i całego województwa stanu świeckiego przez zagajenie sejmikowe Imć ks. biskupa wileńskiego, zbiegł in tempore trzech niedziel od sejmiku wypłynionych, dla ufundowania in termino legitimo sądów kapturowych, i gdy wyjawił swoje intencye, że żąda być marszałkiem kapturowym; tedy, lubo przeciwko tym intencyom zachodziły przyjaciół perswazye w takowych racyach, iż sejm przyszły convocationis, aprobując pierwszy sejmik przez Imć ks. biskupa zagajony, mógłby pokrzywdzić osobę i senatorską godność książęcia Imć in officio marszałka kapturowego zostającą,—jednak JO. książę Imć wojewoda wileński na tym ex se konkludował, że chętnie azarduje honor swój w funkcyi marszałkow-

skiéj, rozstrząsając eweniencyą, iż kiedy ma być pokrzywdzonym, to nie w jednéj téj okazyi, ale w większych circa electionem króla przyszłego przyczynach może być pokrzywdzonym. Ad objectionem zaś, że książe nie był na sejmiku przytomny, czy może być sędzią i marszałkiem kapturowym?— resolutum, że bez elekcyi specyalnéj sędziowie ziemscy i grodzcy są ad hoc subsellium kaptura przyłączeni. A że książe wojewoda mający gród swój jest razem sędzią grodowym, więc i absens mógł być w to subsellium wciągniony.

Secundario, że te dyspozycye interregni przez konfederacyą w województwie wileńskiém ex parte księcia wojewody wileńskiego uczynione, opisywały się.

Tertio, że ex laudo tegoż sejmiku in tempore obrad, wysłano dwóch posłów z propozycyą, jeżeli książe Imć wojewoda sęstwo kapturowe et totum regimen tych sądów zechce.

Die 27 Februarii rano winszowano dnia urodzenia książęciu, a o godzinie circiter jedenastéj przed południem poszli piechotą książęcia przyjaciele wszyscy z licznie zebraną szlachtą województwa wileńskiego do izby sądowéj trybunalskiéj, gdzie po zagajeniu przez Imć Pana Dominika Kamińskiego, qua [1]) dyrektora sejmiku partyi książęcéj, i po przeczytaném laudum sejmiku odwołującego się ad vincula confoederationis, przystąpili do juramentów sędziowie kapturowi, a po nich zaproszony książe wojewoda za marszałka (do którego z sejmików posłów posłano, jeżeli akceptować sęstwo i marszałkostwo kapturowe zechce) przysiągł na marszałkowstwo, a przed nim za kredensem tegoż dnia otrzymanym Imć Pan Tadeusz Górski na sęstwo grodzkie.

Rotę sędziom i laudum czytał Imć Pan Muśnicki pisarz grodzki wileński, dla książęcia wojewody rotę czytał Imć Pan Monkiewicz podsędek wileński. Po ufundowaniu kapturów książe wojewoda wszystkich zebrawszy sędziów oraz senatorów i całe prześwietne województwo wileńskie, na obiad wspaniały do siebie zapraszał. Po obiedzie pojechał do biskupa wileńskiego, gdzie niedługo bawił się z przyjaciołami, ale nazad do siebie powrócił. Przed wieczorem biskup rewizytował i wziął książęcia do ostatniego pokoju na konferencyą, przed którym pokojem od tłumu chroniąc się, znajdowali się: wojewoda miń-

[1]) Jako.

ski, eks-biskup smoleński, Hilzenowie, kasztelan smoleński, Burzyński kasztelan witebski łowczy w. lit., Pac podstoli lit., Abramowicz starosta starodubowski, ksiądz Zienkowicz sekretarz lit., Brzostowski starosta bystrzycki, Bohusz podwojewodzic wileński.

Na konferencyi między biskupem a księciem wojewodą wileńskim, w samotności obu stron były propozycye od biskupa, że ma prawo po sobie, iż należy biskupom zagajać sejmiki, na co wspomniał statut Aleksandrowski. 2-do, reprezentował księciu, iż jeżeliby aprobowany był sejmik pod zagajeniem biskupa, krzywdę czułby znaczną książe wojewoda, gdyby nie utrzymał się na marszałkowstwie kapturowym. Na co odpowiedział książe, że nie spodziewa się być pokrzywdzonym, bo kiedy nie będzie marszałkiem kapturowym, będzie marszałkiem konfederackim. Rozeszli się potém dosyć grzecznie, jeden drugiemu dawszy oświadczenia poufałości.

Die 28 Februarii Imć ks. biskup wileński przysłał Imć ks. Szumskiego archidyakona białoruskiego do księcia wojewody, żądając wiedzieć, kiedy książe in ordine kombinacyi naznaczy konferencyą. Na co reposuit książe, że dzisiejszy dzień chce mieć wolny, mając wiele pisać tak do Białegostoku jako i do Warszawy, i pod pretekstem téj ekskuzy, że będzie wolnym od konferencyi, zaczął się napijać jeszcze przed obiadem przy wielu przyjaciołach. Ichmość Panowie kasztelan witebski i łowczy w. lit. byli na obiedzie u biskupa wileńskiego i tegoż dnia nie znajdowali się na obiedzie u księcia wojewody wileńskiego.

Po obiedzie książe wojewoda pojechał do Imć Pani Tyszkiewiczowy kasztelanowy mścisławskiéj, będąc już dosyć napiłym, i tam z wesołości drzwi przed pokojem jéj, gdy się przed pijanym książęciem schroniła, powystrzelał. Biskup wileński dowiedziawszy się o tém, co książe wojewoda pijany robi u kasztelanowy mścisławskiéj, aby do niego nie przyjechał, kazał bramę w pałacu swoim zamknąć i powiedzieć, że go nie masz. Potém udał się książe wojewoda konno do biskupa wileńskiego, u którego pałacu znalazłszy bramę zamkniętą, kazał gwałtem bramę otwierać; a lubo odpowiedziano, że Imć ks. biskup nie znajduje się w pałacu, jednak nie zważając na to, książe kazał bramę odemknąć i wjechawszy na dziedziniec pałacowy oraz wszedłszy na wschody, gdy spostrzegł idącego do spotkania siebie Imć ks. biskupa wileńskiego, tedy najgrubszemi słowy uno-

sił się na oficera wartą rządzącego, mówiąc przed Iks. biskupem te słowa: „że musi być głupi oficer JW. Pana i nie znający się na służbie, kiedy widząc kolegę do kolegi idącego, bramy otworzyć nie chciał.” Szumskiemu zaś marszałkowi kapturów, pod zagajeniem Iks. biskupa na sejmiku pierwszym obranemu, pogroził kijmi, zadając illegitimitatem thori [1]), i na podkomorzego wileńskiego odkazywał się za to, że juramentów mimo grodzki urząd słuchał. A biskupowi wygadywał, że jeżeli ma krzyż, to on ma u boku kropidło; przywodził i św. Stanisława biskupa, mówiąc: że ty możesz być Stanisławem, a ja Bolesławem. Odsyłał go do pilnowania brewiarza a nie do juryzdykcyi cudzéj i radził, aby mając zwierzchność nad kanonikami, niemi porządzał się i do rządów wojewodzińskich i do urzędu jego nie wtrącał się. Mówił na ostatek i to, że kiedy biskup juryzdykcyą wojewodzińską ujmować będzie, może kogo do desperacyi wprowadzić, że mu w łeb strzeli; a jeśli klątwami ksiądz straszyć będzie, tedy wszystkie folwarki sprzedawszy, do Rzymu pójdzie. A tu ktoś w głos z partyi JO. księcia Imć wojewody, ut supponunt [2]), Filip Górski, odezwał się mówiąc: „Kiedy ksiądz biskup interesować się tam, gdzie mu nie należy, daléj będzie, tedy zakrywszy koronę, za takową winę nie czekając Rzymu, sami egzekwować będziemy;” co powinno za bluźnierstwo i występek od wszystkich censeri [3]).

Die 29 Februarii. Gdy książęciu opowiedziano wczorajszą bytność u biskupa i z nim umawianie się, książe oświadczywszy się, że nic tego nie pamięta, posłał Imć Pana starostę bystrzyckiego do Iks. biskupa, eksplikując się, że wczoraj w poufałości przyjechał dobrego serca, lecz jeśliby w czém wykroczył, nie pamięta i przeprasza, a kombinacyą województwa na godzinę wtórą po południu składa. Biskup wielce zapalony odpowiedział, że każdy przyjazd książęcia za wiolencyą sądzić będzie, i że żaden biskup, nawet Brzostowski, tyle obelgi od Sapiehów nie ucierpiał, co on poniósł wczoraj od książęcia; srożył się i na starostę bystrzyckiego i gadał przed nim, że nie jest z rodu zdradzieckiego. Te resentymenta przywiózł do pałacu książęcego kasztelan nowogrodzki i starosta bystrzycki; ekskuzował się książe, że wiolencyi nie czynił żadnéj, które Imć ks. biskup

[1]) Nieprawość łoża. [2]) Jak przypuszczają. [3]) Być uważane.

poczytuje, bo żadnych znaków wiolencyi nie było; składający się pijaństwem, quod dixi, dixi [1]); czyż plagi wziąć, kiedy za satysfakcyą nie przyjmuje biskup zapierania się. Rezonował także książe, że biskup chce z ojcem swoim go poróżnić, z którym do konfidencyi i przyjaźni był przyszedł. Pojechał potém książe na sądy; po sądach zaś do kasztelanowy mścisławskiéj i przepraszał ją za wczorajszą inkommodacyą; zkąd do siebie na obiad powrócił i cały czas tamże graniem w karty bawił się. Pod wieczor kasztelan nowogrodzki oznajmił, że ksiądz biskup bytność książęcą poczytuje sobie za wiolencyą i do kombinacyi nie przystępując, wysyła sztafetę do Warszawy.

Die 1-ma Martii. Imć ks. biskup wileński, bez żadnéj najmniejszéj racyi, z saméj tylko supozycyi na Im księdza Kuczewskiego, jakoby do wczorajszéj wizyty książęcéj u niego, był z innemi radą i przyłożeniem się, tegoż Im księdza Kuczewskiego od dworu książęcego oddalił et a sacris suspendował.

Z rozkazu też biskupiego wydano proces z podpisem Im księdza Horaina i ad valvas ecclesiarum [2]) poprzybijano, wyrażając w nim zalecenie clero, ażeby Te Deum laudamus po kościołach śpiewano, że od przypadku niebezpieczeństwa życia Bóg pasterza zachował. Dowiedziawszy się książe o tych postępkach biskupa, żalił się nań mocno przed kasztelanem nowogrodzkim, że go kalumniować umyślił wymyślnym sposobem, oświadczając się, że oprze się w Rzymie. Eksplikował oraz, że żadna non subsecuta violentia [3]) bez dobycia broni, bez uderzenia i okrwawienia, na jednych słowach pod poufałością wygadanych na wizycie, szczególnie acsi [4]) mniéj umoderowanéj, zakończyło się.

Die 2-da Martii. Gdy uważył książe wojewoda przez przyjacioł ab utrinque [5]) wchodzących, że Im ks. biskup żadnych środków do pojednania się nie przypuszcza, i że odkładając do Warszawy, persekwować książęcia intendit [6]), rezolwował się po odroczeniu sądów powrócić do Nieświeża, a ztamtąd pośpieszać do Podhorców do księżny żony swojéj. Na sejmie zaś probować zamyśla, że nie książe był pierwszą ale biskup okazyą stargania poufałości przez agresyą na wojewodzińską juryzdykcyą. Wywodzi oraz, że statut króla Alexandra sub anno

[1]) Com powiedział, tom powiedział. [2]) Na drzwiach kościelnych. [3]) Nie było gwałtów. [4]) Nieco. [5]) Z obu stron. [6]) Zamierza.

1520. fol. 366 i konstytucya 1565, folio 677, titulo: sejmiki powiatowe, nie służy Litwie, ale szczególnie małopolskiéj prowincyi i jest stanowiony dobrze wyższą datą przed unią Litwy z Koroną polską; statut zaś Zygmunta trzeciego zaprzysiężony jasno dystyngwuje, który biskupom znajdować się na sejmiku i radzić tylko zaleca, a gdzie o porządku, wotach i zasiadaniu opisuje, tam biskupów nie wzmiankując, zaczyna od wojewodów, kasztelanów, marszałków powiatowych et consequenter suo gradu [1]) urzędnikom miejsce, vota i porządek zostawuje.

Oprócz tego dyaryuszu miałem wiadomości, że Chreptowicz kasztelan nowogrodzki, człek daleko widzący i pobożny, widząc, że biskup wileński, dawno takiéj okazyi żądający, bierze akcyą księcia wojewody wileńskiego za hasło do podniesienia konfederacyi, i że w teraźniejszéj konjunkturze, przy pomocy rosyjskiéj, bardzo księciu wojewodzie wileńskiemu przeciwnéj, a w Polszcze górę biorącéj, zanosi się na zgubę księcia wojewody wileńskiego, bardzo pracował i księdza biskupa wileńskiego najpokorniejszemi perswazyami chciał ubłagać; ale zawziętemu biskupowi nic to nie pomogło: koniecznie do wzniecenia konfederacyi jak najprędzéj spieszył się. Pisał téż do mnie ksiądz Kuczewski, Jezuita, z niewypowiedzianém żaleniem się swojéj niewinności i jak przez zemstę Paca, podstolego lit. mszczącego się za to, że wraz ze mną Bohusza podwojewodzego wileńskiego do rekoncyliacyi z księciem wojewodą wileńskim przyprowadził, był przed biskupem wileńskim oskarżony, że ks. wojewodę na tę niedyskretną wizytę namówił: jak biskup wileński kazawszy mu stanąć przed sobą, blisko godziny dziwnie niedyskretnie łajał go i weksował, i jak on nie odpowiadając, z zabobonną pokorą stał, jak mu karceresem groził. Tandem jego pokornem milczeniem zmiękczony, przywrócił go ad usum sacrorum [2]); gdyby zaś miał się kiedy przy książęciu wojewodzie znajdować, tedy go tanquam vagabundun [3]) łapać kazać deklarował. Nie bardzoby wprawdzie Jezuici, mocni i w Polszcze i w Rzymie, słuchali biskupa wileńskiego, tak niesprawiedliwie zakonnika ich emeritum [4]) agrawującego; ale bojaźń potencyi rosyjskiéj posłusznemi ich biskupowi uczyniła.

Względem zaś Bohusza podwojewodzego wileńskiego, taka na niego była skarga, że umyślnie na tę gwałtowną wizytę namówił ks.

---

[1]) I następnie z porządku. [2]) Do sprawowania obowiązków kapłańskich. [3]) Jako włóczęgę. [4]) Wysłużonego.

wojewodę wileńskiego i że nim to jeszcze ks. wojewoda wileński zrobił, tedy napisał list do hetmana w. lit. ojca biskupiego żaląc się, że go biskup o mniemany atak kalumniuje, a to ztąd wnosili, że list ks. wojewody wileńskiego zbyt spieszno stanął u hetmana w. lit., że żadnym sposobem po stałéj akcyi nie mógł być pisany. Zbytecznie wierzący ks. wojewoda wileński z impresyj sobie uczynionych od Paca podstolego lit. lubo w sejmikach tak oszukany od hetmana w. lit. wierzył mu i rozumiał, że hetman w. lit. więcéj mu aniżeli biskupowi synowi swemu wierzyć będzie. Dlatego z zupełną wiarą, ile w rzeczy tak niesprawiedliwéj, pisał do hetmana w. lit., skarżąc się na syna biskupa. Wielka zemsty chciwość i na Bohusza konsyliarza padła i już o niczém nie mówiono, jak o konfederacyi i zemście tak na ks. wojewodzie wileńskim jako i na Bohuszu. Jakoż zaczęły województwa i powiaty litewskie circa tuitionem [1]) biskupa wileńskiego i wiary św. manifesta na ks. wojewodę wileńskiego zanaszać. Pisał do mnie zaraz ksiądz Kuczewski do Białegostoku, aby ks. wojewodę wileńskiego ratować, którego jako a teneris [2]) professor i guwerner jego szczerze kochał, truchlał nad złemi dla niego konsekwencyami. Przysłał i ks. wojewoda wileński do hetmana w. kor. i do mnie relacyą téj akcyi, ale nawet i z téj relacyi zła książęcia akcya widoczna była. Odpisałem consolatorias [3]) ks. Kuczewskiemu, komparując go z świętym Arseniuszem dyrektorem Teodozyusza młodszego cesarza, że go secessus in aeremum [4]) świętym uczynił, ale nie łatwo był ksiądz Kuczewski przez swoje a teneris do ks. wojewody wileńskiego przywiązanie consolabilis [5]).

Drugie takie kaptury w Litwie w powiecie rzeczyckim nieszczęśliwe były. Judyccy albowiem sędziowie ziemscy rzeczyccy, przyjaciele ks. wojewody wileńskiego, gdy nie mogli per pluralitatem ks. Radziwiłła starostę rzeczyckiego utrzymać przy poselstwie, jako się wyżéj rzekło, tedy go przynajmniéj chcieli utrzymać przy marszałkowstwie kapturowém, jako starostę tegoż powiatu; ale i w tém dysponowaną przeciwko domowi Radziwiłłowskiemu z góry, to jest od ks. kanclerza w. lit. znalazłszy opozycyą, bywszy na jednymże poselskim sejmiku razem z całym powiatem i pod jednymże marszałkiem do obrania posłów, co do obrania sędziów kapturowych nieprawnie i niefundamentalnie, rozdzielili się i innych sędziów kapturowych a z nim marszałkiem kapturowym księcia starostę rzeczyckiego obrali;

---

[1]) W przedmiocie obrony. [2]) Od dzieciństwa. [3]) Pocieszając. [4]) Ustąpienie do pustelni. [5]) Pocieszyć go można było.

jakoż ani ks. starosta rzeczycki choć pan bardzo dobry i pobożny, ani tak głębokiego jest uznania, ani Judyccy pogotowiu, którzy młodzi ludzie na pijaństwie i zuchwałości, jakoż są bardzo śmiałego serca, swoją activitatem założyli. Jakoż gdy przyszło do sądzenia sądów kapturowych, a partya ks. Czartoryskich z marszałkiem swoim w zamku rohaczewskim pierwéj ufundowali juryzdykcyą, tedy Judyccy, do czego się starosta rzeczycki choć przytomny mięszać nie chciał i owszem był przeciwny, zebrawszy ludzi i mając armaty, atakowali ten sąd kapturowy. Broniła się partya ks. Czartoryskich; z tém wszystkiém Judyccy w téj potyczce otrzymali wiktoryą. Zabito partyzantom Czartoryskich kilku szlachty, z kilkunastu pokaleczono. Odebrali zamek, tamci rozpędzeni; jednakże ks. starosta rzeczycki nie chciał tych krwawych fundować sądów. A tak Judyccy musieli wyjechać z Rohaczewa a sędziowie kapturowi z marszałkiem swoim ufundowaną reasumowali juryzdykcyą. A że najstarszy Józef Judycki sędzia ziemski rzeczycki, atakowania tego był autorem i najwięcéj dokazywał, Joachim zaś, który niedawno był razem ze mną deputatem i Marcin Judyccy byli tylko complices [1]), zaczém tenże sąd kapturowy rzeczycki wydał pozwy Judyckim o zgwałcenie ich juryzdykcyi i bezpieczeństwa publicznego, oraz o zabicie kilku szlachty, drugich pokaleczenie. Dali się Judyccy kondemnować. Wypadła tedy kondemnata, osobliwie na Józefa Judyckiego, na łapanie na gardło. Że tedy trudno było łapać Józefa Judyckiego, człeka azardownego i mającego ludzi przy sobie, zaczém przez interesowanie się księcia kanclerza lit. Rosya dała sądowi kapturowemu sukurs. Przed następującą zatém drugiéj sądów kapturowych kadencyi, złapany jest Józef Judycki, takowym sposobem. Komenderowano trzysta koni, o których ruszeniu się na łapanie był przestrzegany Józef Judycki. Jednak przez zuchwałość i napijanie się salwować się nie chciał. Major rosyjski już będąc o trzy mile od miasteczka Żurowicz dziedzicznego Judyckich, gdzie naówczas znajdował się Józef Judycki, kazał konie porozkulbaczać, niby mając nocować, aby się Judycki ubezpieczał. A tymczasem po północy kazał nagle i cicho konie kulbaczyć i nagle się ruszył. Nawet był tam jakiś niewielki przewóz, tedy nie przewożąc się wpław przebył tę rzekę i szedł spieszno do Żurowicz. Dawano Judyckiemu znać, że już wojsko rosyjskie blisko idzie, ale nie chciał uciekać. Tandem kiedy już wojsko wielkim impetem szło na dwór, Józef Judycki wpadł na konia i uciekł do kla-

[1]) Wspólnikami.

sztoru Karmelitów, tamże w miasteczku Żurowiczach będącego, a Marcin Judycki w pole a potém do lasu uciekł; Joachima zaś Judyckiego naówczas w Żurowiczach nie było. Obstąpił zatém major rosyjski klasztor i kościół żurowiecki; potém u przeora gwałtem wziąwszy klucze kościelne, poszedł do kościoła; potém sklep umarłych otworzywszy, znalazł Judyckiego na trumnie ojca swego siedzącego. Wyperswadował mu, aby daremnie nie broniąc się, zdał się; a tak oddawszy pistolety, zdał się Judycki. Wzięto go i zaprowadzono na sądy kapturowe do Rohaczewa, gdzie za dekretem na gardło sądzony, rozstrzelany został i przeciwko téj sprawiedliwości nie masz czego mówić.

Wracając się zatém do moich interesów, gdy byłem zaraz po sejmiku aż do pół postu w Białymstoku, a zważałem progresa partyi hetmańskiéj niepomyślne, a książąt Czartoryskich górujące, przytém że po akcyi wileńskiéj księcia wojewody wileńskiego nieomylnie konfederacya nastąpi, w któréj nietylko jako znienawidzony od księcia kanclerza, ale téż jako aktualny przy hetmanie w. kor. będący partyzant, nie mogłem się nic dobrego spodziewać, ale tylko zguby fortunki mojéj i jakiego na mnie okropnego dekretu konfederackiego czekać; począłem o sobie myśleć i przez księdza Betańskiego Czecha, sekretarza cudzoziemskiéj ekspedycyi hetmańskiéj, uczyniłem taką suplikę i propozycyą: że mu z całego serca jestem łask i protekcyi jego wdzięczny i do zgonu życia mego wierny sługa: gdybym nie był żonaty i nie miał dziatek, o nicbym nie był troskliwy. Wiem, że wpókibym żył, miałbym co z łaski hetmańskiéj jeść i czém się odziewać; ale że mam żonę i dziatki, muszę o nich pamiętać. Widoczna zaś rzecz jest, że jako w nienawiści za mój proces prawny u księcia kanclerza jestem, i jak aktualny partyzant hetmanowi służąc, témbardziéj zawziętość księcia kanclerza na siebie pobudzam, i w Litwie konfederacya nieomylnie nastąpi, która i na honorze i na fortunie zgubić mnie, żonę i dziatki moje może; zaczém, aby hetman dał mi asekuracyą, iż jeżeli fortunę utracę, aby mi to aequivalenter [1]) rekompensował dla dziatek moich, et signanter [2]), aby mi Orlą, dobra Radziwiłłowskie, w zastawie, ale tak implikowanéj w sumie 300,000 zł. będące puścił prawem wlewkowym, a odemnie wziął rewersał, iż jeżeli fortuny mojéj nie stracę, tedy też dobra Orlą mam powrócić hetmanowi i sukcesorom jego. Uczynił tę propozycyą hetmanowi ksiądz Betański; ale gdy od hetmana obojętną mi przyniósł rezolucyą, że tylko słowami i obietnicami łask kontentować się potrzeba, tedy

[1]) W równéj mierze. [2]) A zwłaszcza.

w tém większe wpadłem zasmucenie, którego jednak nie pokazując po sobie, w kilka dni prosiłem hetmana, aby mnie uwolnił na jaki czas do domu. Z trudnością to pozwolenie otrzymałem, gdyż hetman z wielką poufałością był dla mnie, a bardzo mnie obligował, abym był z nim w Warszawie i jeżeli nie mogę zaraz powrócić do Białegostoku, tedy abym go przyjmował jadącego do Warszawy w Węgrowie. Odjechałem tedy do domu, a ustawicznie odbierałem od hetmana listy, bardzo obligujące, abym z nim był w Warszawie.

Byłem w wielkiém rozmyślaniu, co mam czynić: źle się hetmana trzymać, źle być od wszystkich opuszczonym i na dyskrecyą zawziętości księcia kanclerza eksponowanym. Tandem najprzód oddawszy się Panu Bogu w opiekę, a potém spodziewając się, że hetman w. kor., widząc, że się nie ma czego trzymać, pójdzie jako skoligowany przez żonę swoję, siostrę stolnika litewskiego, pójdzie do rekoncyliacyi z książętami Czartoryskiemi i przy téj ugodzie ocali przyjaciół swoich, rezolwowałem się jechać do Warszawy.

Mając zaś resztę papierów brata mego Adolfa chorążego u mnie, których nie chciał odemnie odbierać, będąc zfomentowanym od brata naszego Wacława porucznika, który jako się nieraz wyżéj rzekło, komportowanych a przezemnie zaprzysiężonych i w archiwum grodzkiém brzeskiém lokowanych papierów swoich nie chciał odbierać i miał mi zadawać periurium [1]), pisałem do tegoż brata mego chorążego, aby jako będący przy hetmanie wielkim koronnym, nie wiem gdzie się po sejmie convocationis obrócę, tak chciał odemnie swoje dokumenta ob metum [2]) różnych rewolucyj przypadków odebrać. Miałem tych minkowieckich i barszczewskich papierów od lat kilku sporządzony dyaryusz, chcąc je dawno oddać i dołożyłem w liście moim, że chcę super realem, fidelem et totalem tychże jego papierów extradictionem [3]) w grodzie mielnickim przysiądz, abym żadnéj nie podlegał suspicyi. Ale brat mój chorąży odpisawszy mi list niedyskretny, nie chciał swoich odebrać papierów. Pisałem potém do brata mego pułkownika, aby swoje płockie odebrał papiery, który przyjechał do Rasny i papiery swoje pod sumaryuszem odebrawszy, dał mi kwit z onych.

Tymczasem przy ustawicznych listownych z Białegostoku obligacyach, zbliżał się czas mój do wyjechania do Warszawy. Oddawszy się zatém Panu Bogu i poleciwszy w opiekę Jego świętą, żonę, dziatki

---

[1]) Krzywoprzysięztwo. [2]) Z obawy. [3]) Na to, że wydałem je istotnie wiernie i całkowicie.

i domek mój, nie bez wylania łez wyjechałem do Warszawy. Wstąpiłem do Korczewa do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego i posła na sejm convocationis, któremu moje kłopoty opowiedziawszy, daléj jechałem i przyjechawszy do Węgrowa, zastałem już tam hetmana w. kor., który mnie bardzo łaskawie przyjął.

Jechaliśmy daléj do Warszawy. Tandem z popasu w Makowcu kazał mi hetman wsiąść z sobą do karety i powiedział mi, że gdy król pruski jako elektor był przeciwny synowi cesarzowy królowy węgierskiéj do obrania na królestwo rzymskie, tedy cesarzowa królowa węgierska asekurowała królowi pruskiemu nie mięszać się do polskich interessów i elekcyi przyszłéj króla polskiego, a król pruski także się nie mięszając wojskami ani pieniędzmi do téjże elekcyi polskiéj, dał suffragium synowi jéj arcyksięciu na królestwo rzymskie. Już tedy Polska wydana była pod absolutną dependencyą sąsiedzką, bez żadnéj znizkąd obrony.

Tandem kiedy po noclegn w Stanisławowie przyjechaliśmy na popas do Okuniewa, przyjechali téż tam Ostrowski biskup kujawski i Zamojski wojewoda inowrocławski, przysłani do hetmana od księcia prymasa dla informowania się, dla czego hetman z tak wielką wojskową asystencyą przyjeżdża do Warszawy. Odpowiedział hetman, że lubo nikomu nie powinien justyfikować się z swoich wojskowych dyspozycyj, tylko przed samą na sejmie zgromadzoną rzplitą, jednak upewniał, że z takąż jako i przedtém na sejmy przyjeżdżał, jedzie i teraz wojskową asystencyą. Przydał i to, że nie chce tego, aby się go kto bał, ani się téż on nikogo nie boi. Tegoż czasu, nim jeszcze hetman w. kor. przyjechał do Okuniewa, przejeżdżał przez Okuniew pocztą Fleming podskarbi lit., śpieszący do Wilna na podniesienie tam konfederacyi generalnéj przeciwko księciu wojewodzie wileńskiemu. Tamże w Okuniewie odebraliśmy wiadomość, że wojska rosyjskiego dwa tysiące, tego, które stało w Grudziądzu i Prusach, przyszło do Zakroczymia, o pięć mil od Warszawy. O tych zaś wojskach, których świeży korpus sześć tysięcy wszedł od Smoleńska do Litwy i ciągnął ku Warszawie, już dawniejsze mieliśmy wiadomości, ale pobłażając sobie, wierzyć temu choć w oczywistości nie chciano. Pokazywałem ja moje pewne i niezawodne korrespondencye, ale te akceptowane nie były. Z tegoż korpusu 6000 wojska rosyjskiego poszło dwa tysiące do Wilna na wsparcie generalnéj konfederacyi. Tandem w poniedziałek na noc po Kwietnéj niedzieli stanął hetman w Warszawie, gdzie jakie nastąpiły konjunktury, porządkiem opisywać się będzie.

Najprzód tedy, gdy przyjechał hetman w. kor. do Warszawy, zjechali się z wizytami wszyscy panowie i przyjaciele hetmańscy i książęta Czartoryscy, oprócz jednego księcia prymasa, który jako interrex nikomu podczas interregnum wizyty nie oddaje; a drugiego Poniatowskiego stolnika lit. już prezumowanego konkurenta o koronę polską, który hetmana w. kor., ani jako najpierwszego senatora swieckiego kasztelana krakowskiego, człowieka tak sędziwego i od wszystkich szanowanego, ani jako szwagra wizytować nie chciał. Była pełna ludzi Warszawa, chociaż jeszcze przed sejmem, ludzi nadwornych konnych i pieszych nowo rekrutowanych. Książąt Czartoryskich i ich przyjaciół było dość, a książę wojewoda ruski, generał gwardyi koronnéj z tegoż regimentu pod swoją rekrutowaną piechotą nadworną wszystkich ludzi co lepszych wybrał, a sam brak zostawiwszy, brakiem także tenże regiment gwardyi pieszéj koronnéj dokompletował, co i drudzy szefowie regimentu, jako to: Poniatowski podkomorzy koronny i Wielopolski koniuszy w. kor. porobili. Posłowie też cudzoziemscy, jako to: de Paumy francuzki a Mercy cesarski, lubo powiedzieli, że w tym czasie żadnego sukursu dwory ich partyi hetmańskiéj dać nie mogą, jednak potém, gdy się pociągnie interregnum, pewne asekurowali subsydya i sukursy, a w nadzieję tych asekuracyj swoich, hetmana i jego partyą do czynienia konfederacyi zagrzewali. Nadszedł też od Stankiewicza rezydenta u Porty ottomańskiéj od księcia prymasa i od hetmana w. kor. tam posłanego, iż jako wielki wezyr bardzo jest hetmanowi w. kor. przychylny, tak wielki mufty, aemulus [1]) wezyra, jest bardzo do dworu rosyjskiego i partyi książąt Czartoryskich przywiązany, a tandem że Porta ottomańska na żadne remonstracye nie chce wierzyć, aby wojsko rosyjskie było w granicach rzpltej polskiéj. Miarkowaliśmy zatém z téj ekspedycyi pułkownika tytularnego Stankiewicza, rezydenta u Porty polskiego, że Turcy nie chcąc się interesować do interesów polskich, umyślnie nie dawali wiary, aby wojsko rosyjskie było w Polszcze. Jakoż naturalnie sądzić można było, że Turcy biorąc od Rosyi i od Anglii pieniądze, aby się nie sprzeciwiali elekcyi Poniatowskiego stolnika litewskiego, ile gdy ich asekurowano, że wolność polska nienaruszoną zostanie; z drugiéj strony od Francyi, za sprzeciwienie się pomienionego kandydata promocyi, jako od wyekswiscerowanéj [2]) z pieniędzy potencyi przez niedawną wojnę nic nie biorąc, a przy-

---

[1]) Współzawodnik. [2]) Wycieńczonej.

tém Turcy długim pokojem od wojny odzwyczajeni, woleli indyferencyą względem elekcyi polskiéj zachować, aniżeli się w wojenne wdawać azardy. Już tedy z żadnéj strony hetmańska partya do sprzeciwiania się księżętom Czartoryskim plecy nie miała; jednakże aby hetman w. kor. z swemi przyjaciołami nie zdawał się opuszczać ręku, tedy na trzecim dniu od przyjazdu swego zaprosił wszystkich przyjaciół swoich do siebie, naówczas w Warszawie przytomnych, jako to z duchownych: Załuskiego biskupa kijowskiego, Krasińskiego biskupa kamienieckiego, Podoskiego referendarza duchownego koronnego, Kierskiego sekretarza koronnego; — z świeckich zaś Potockiego wojewodę kijowskiego, księcia Jabłonowskiego wojewodę nowogrodzkiego, księcia Jabłonowskiego wojewodę poznańskiego, Ossolińskiego wojewodę wołyńskiego, księcia Lubomirskiego wojewodę lubelskiego, Bielińskiego marszałka w. kor., Brzostowskiego kasztelana, Potockiego i innych dystyngwowanych ludzi, a cytując prawo wyraźne konstytucyi sejmu convocationis roku 1733, a konstytucyą 1736 na sejmie pacificationis ingrosowaną, która volumine 6-to fol. 507, zakazującą pod infamią et sub poena invindicabilis capitis [1]) na tego, ktoby wojska zagraniczne miał zaciągać podczas interregnum, a na drugiéj karcie tejże konstytucyi te są słowa:

„Gdyby kto wojska zagraniczne wprowadzał do Polski, tedy in eo casu [2]), JO. książę prymas, z przytomną na ten czas radą na pospolite ruszenie sine decisione belli [3]), więc aby wydał obligujemy, i intervenientibus (uchowaj Boże) praemissis [4]), aby do wszystkich monarchów chrześciańskich i inszych, protestując się de violentis attentatis [5]), listowne ekspedycye uczynił, subsidia per diversionem belli tantummodo exposcat [6]), i traktaty wszystkich potencyj z rzpltą, et in tuitione [7]) bezpieczeństwa jéj przypomniał."

Cytując tedy, mówię, tę konstytucyą, hetman w. kor. perswadował zebranym panom, aby jechać wszystkim do księcia prymasa, dopraszając się i dopominając się ad tenorem [8]) tego prawa wyżéj wyrzeczonego, aby jako prymas, tak do imperatorowy rosyjskiéj o wejście jéj wojska do Polski i ciągnienie do Warszawy pod sejm convocationis następujący, jako i do innych potencyj rozpisał listy, z którą propozycyą, że mieli jechać do księcia prymasa, wysłali z po-

[1]) Pod karą śmierci. [2]) W takim razie. [3]) Bez zapowiadania wojny. [4]) Wśród takich okoliczności. [5]) Przeciwko gwałtownym zamachom. [6]) Zażądał pomocy na wypadek wojny. [7]) Zachowania. [8]) W myśl.

środka siebie dwóch senatorów, nie tylko oznajmując o tém i prosząc o wyznaczenie na tę konferencyą godziny, ale też obligując, aby książę prymas i książąt Czartoryskich i ich przyjaciół na tę konferencyą zaprosił. Którzy wysłani senatorowie przynieśli od księcia prymasa rezolucyą, iż tego dnia dla słabości zdrowia swego nie mógł konferencyi naznaczyć, ale nazajutrz na godzinę czwartą po południu zapraszał; a tymczasem książę prymas z Kajzerlingiem posłem rosyjskim i z książętami Czartoryskiemi naradzał się wzajemnie. Także hetman w. kor. dalsze czynił naradzania się i list kazał napisać, aby był gotowy do podpisania księciu prymasowi do imperatorowy rossyjskiéj, do króla pruskiego, do cesarzowy królowy węgierskiéj, do króla francuzkiego i do innych potencyj. Nic w tych listach zdrożnego nie było i owszem z wielką ostrożnością napisane były.

Nazajutrz zatém hetman w. kor. z przyjaciołami swemi pojechał do księcia prymasa, gdzie książęta Czartoryscy nie chcieli przyjechać. Zaczęli zatém zgromadzeni senatorowie, choć w terminach szanujących, ale żwawo mówić, aby prymas albo gotowe listy do imperatowy rosyjskiéj i do innych monarchów podpisał, albo podobne tym w kancelaryi swojéj popisać kazał. Prymas zmięszany i oczywistém prawem i samą słusznością propozycyi, tylko to odpowiedział, że trzeba to powoli, nie tak nagle robić i często te słowo powtarzał: gradatim [1]). Wtém Krasiński biskup kamieniecki powiedział, że Wasza Książęca Mość gradatim chcesz postępować powoli, a wojsko rosyjskie nie powoli, nie gradatim, ale bardzo śpieszno na sejm ciągnie. I potém, gdy prymas obruszył się na niego, mówiąc, że WPan mnie chcesz przymuszać, odpowiedział biskup kamieniecki, że nie przymusza, ale stany rzpltéj mogą przymusić i to zrobić, co Prażmowskiemu przez biskupa przemyślskiego Goślickiego zrobiły. Notandum zaś, że naówczas prymasowi na sejm convocationis odebrały prymasowską władzę, a dały Goślickiemu. Nakoniec senatorowie nie mogąc nic wymódz na księciu prymasie, deklarowali się, że uczyniwszy manifest za księcia prymasa, sami listy tak do imperatorowy rosyjskiéj, jako i do innych monarchów pisać będą. Tak zirytowani od księcia prymasa odjechali i listy pomienione wszędzie ekspedyowali.

Kajzerling zaś poseł rosyjski niby justyfikujący wejście wojska rosyjskiego do Polski, takowe punkta księciu prymasowi do komunikacyi hetmanowi w. kor. podał, w ten sens pisane, iż jako potencya

---

[1]) Stopniowo.

rosyjska jest gwarantem przez traktaty i sojusze z rzpltą zawarte wolności polskiéj i jako imperatorowa rosyjska z obowiązków tychże traktatów interesuje się, aby podczas teraźniejszego interregnum na wszelkich obradach publicznych i sejmikowych i sejmowych wszelkie bezpieczeństwo dla dobrych patryotów zachowane było, tak mając relacyą, że hetman w. kor. na wiele sejmików przedkonwokacyjnych wojskowe komputowe asystencye dawał na potłumienie tychże dobrych patryotów, a osobliwie na generał pruski w Grudziądzu wiele wojskowych przysłał i ordynans regimentarzowi partyi pruskiéj dał być na tym generale, tak dalece, że dystyngowani rzptéj ludzie w niebezpieczeństwie życia znajdowali się, — tak imperatorowa, pani jego dla ochrony przyjaciół swoich a dobrych w rzpltéj patryotów, jest obowiązana dać swoje sukursa. Te zatém punkta kommunikował książę prymas hetmanowi w. kor., przeciwko którym to zauważyć można, że hetman w. kor. nigdzie wojska nie dał na opresyą sejmików, tylko w niektórych miejscach zlecił, aby wojskowi byli przytomni zdaleka i do sejmików się nie mięszali, tylko oprymowanym byli ucieczką; książęta zaś Czartoryscy na wielu miejscach, jako się wyżéj wyraziło, opasawszy miejsca sejmikowe nadworną milicyą, gwałtownie sejmikowali. W Grudziądzu także żadnéj wojskowéj asystencyi nie było, i owszem Grudziądz był napełniony wojskiem rosyjskiém i wszystkie bramy grudziądzskie były opanowane tak, że gdy się kazualny wszczął tumult, ut supra expressum [1]), wojewoda kijowski i cała prowincya była w niebezpieczeństwie, a cale opacznie remonstrowali książęta Czartoryscy i mocno to twierdzili, że Poniatowski generał austryacki, brat rodzony stolnika litewskiego, był na śmierć szukany.

Po komunikacyi takich punktów dalsze hetman w. kor. czynił naradzenia się, na których najżwawiéj stawał ksiądz Krasiński biskup kamieniecki i ksiądz Podoski referendarz koronny, ale ci księża co dzień mniéj mieli żwawości. Jednego zatém dnia z rana było w buduarze hetmańskim consilium, na którém kazano być Starzyńskiemu staroście brańskiemu i mnie. Gdyśmy tam zeszli, tedy ksiądz Podoski referendarz koronny zaczął mówić, że hetman w. kor. tak się determinował i już konkludował, aby Potocki wojewoda kijowski jako regimentarz partyi podolskiéj i ukraińskiéj, trzydzieści chorągwi autoramentu polskiego i swoich tysiąc kozaków humańskich sprowadził do Warki, o siedm podobno mil od Warszawy, aby regimenta

[1]) Jak wyżéj wyrażono.

konne około Białegostoku stojące były tamże do Warki sprowadzone, jako też chorągwie polskie w Podlasiu i Mazowszu stojące, potém aby konfederacyą uczynić. Gdy skończył ksiądz Podoski mówić, tedy hetman w. kor. kazał mi mówić, abym swoje zdanie dał w téj materyi. Ja zatém słysząc słowa księdza Podoskiego, że się już hetman w. kor. determinował i tak konkludował, odpowiedziałem, iż najprzód nie mając propozycyj ad deliberandum sobie kommunikowanych, w tak prędkim czasie nie mogę wziąć do radzenia rezolucyi. Zgromadzenie wojska bez wątpienia jest bardzo potrzebne; ułożenie zaś dalszéj planty, co po zgromadzeniu tegoż wojska i po podniesionéj konfederacyi czynić, na to dłuższego potrzeba do deliberowania czasu. Zakończyłem, że co hetman w. kor. i Jmść panowie z gorliwości swojéj dla dobra publicznego postanowiliście, to wielbię i adorować a nie argumentować nad tém należy. Potém starosta brański pytał się, jakie ordynanse ma gotować i tak według dyktowania notował sobie, że wszystkim tym trzydziestu chorągwiom, aby szły w komendę wojewody kijowskiego, dać ordynans do Mrozowickiego starosty stęgwilskiego, wice-regimentarza wojewody kijowskiego, a drugi ordynans wojewodzie kijowskiemu, aby z tém wojskiem jak najprędzéj pośpieszał do Warki; oprócz tego aby za osobliwym ordynansem regimenta konne blizko Białegostoku ulokowane, aby tamże pod Warkę śpieszyły. Z temi tedy dwoma pierwszemi ordynansami miał wojewoda kijowski do siebie jak najprędzéj biedz do Krystyanpola a tam zgromadziwszy swoję partyą, miał ciągnąć do Warki, aby tam z wojskiem stanął, gdzie przy zgromadzoném wojsku miała stanąć konfederacya.

Po téj radzie zaraz się rozchorował starosta brański na bolenie wielkie krzyża i w nogach łamanie kości, i zaraz w godzinę położył się. Zaraz tedy u starosty brańskiego w stancyi dwa ordynanse, które mi dyktował starosta brański napisałem i tamże dla większego sekretu sam zapieczętowałem; ale z temi ordynansami cały dzień za hetmanem w. kor., aby je podpisał, chodziłem, które ledwo idąc spać podpisał, a sekretarz wojewody kijowskiego na te ordynanse czekał. Skoro hetman podpisał, oddałem je sekretarzowi wojewody kijowskiego, który mało co śpiąc, zaraz do Krystyanpola wybiegł.

Nazajutrz Tymanowa starościna rostkowska, faworyta Flemінga podskarbiego w. lit., przysłała do mnie, prosząc, abym był u niéj; dokąd gdy pojechałem, mówiła mi, że Poniatowski stolnik litewski chce być z wizytą u hetmana w. kor., ale się obawia jakiego nieszczęścia i konfuzyi; abym tedy starał się o upewnienie od hetmana, że na

téj wizycie nic niepomyślnego nie spotka stolnika litewskiego. Odpowiedziałem Tymanowéj, że to rzecz niepodobna, aby można u hetmana o taką wywiadywać się asekuracyą; boby się o to słusznie rozgniewał hetman, że o jego nienotowanym powątpiewają charakterze; ale to brałem na siebie, że ze starostą brańskim i z generałem Mokronowskim będziemy to insynuować hetmanowi, że z jak największą łagodnością i bez żadnego wspomnienia o teraźniejszych publicznych interesach przyjmie wizytę stolnika litewskiego, i w tém ją mocno wcześnie asekurowałem; jednakże ona pretendowała, abym u niéj rano był nazajutrz. Opowiedziałem o tém staroście brańskiemu i generałowi Mokronowskiemu; a lubo to mięszanie się w takie interesa białogłowy, ile prywatnéj, nie zdawało się nam przyzwoite, przecież jako się bez żadnych plecy w niedobrym znajdowaliśmy się stanie, tak i téj nie zdawało się nam zaniedbywać okoliczności. Namieniliśmy zatém hetmanowi, że ma go wizytować stolnik litewski i to insynuowaliśmy hetmanowi, aby go ze wszelką łagodnością przyjął, co nam hetman asekurował. Pojechałem tedy rano nazajutrz do Tymanowy, która mi powiedziała, że był u niéj stolnik litewski i gdy mu o wczorajszéj u niéj bytności mojéj i dyskursie opowiedziała, tedy stolnik lit. odpowiedział te słowa: „po co się pan Matuszewicz do tego mięsza.“ Zacząłem się zatém żalić przed Tymanową, za co mnie w to niepotrzebnie wplątała, czego u niéj nie szukałem i że ten ze mnie żart zrobiła; odjechałem zatém z nieukontentowaniem od Tymanowy. Potém byłem u księdza Młodziejowskiego sekretarza i faworyta księcia prymasa, a mego łaskawego przyjaciela, przed którym o zwodzeniu mnie przez Tymanową uczynioném opowiedziałem, a z téj relacyi dalszy miałem z księdzem Młodziejowskim dyskurs względem téjże wizyty, iż słuszna rzecz, aby Poniatowski stolnik lit., konkurujący o koronę polską i młody pan, hetmanowi w. kor. jako najpierwszemu senatorowi, weteranowi i szwagrowi swemu oddał wizytę. Aprobował to ksiądz Młodziejowski i poszedł z tą propozycyą do księcia prymasa, od którego przyniósł mi aprobacyą i że to miał książę prymas proponować książętom Czartoryskim i stolnikowi litewskiemu. Jakoż proponował, ale książę Czartoryski kanclerz litewski był temu przeciwny. I tak stolnik lit. nie chciał być z wizytą u hetmana w. kor.; wnieśliśmy zatém konsekwencyą, że książęta Czartoryscy, jako nas bez żadnych plecy i prawie od wszystkich potencyj opuszczonych widzą, a sami rosyjską i pruską potencyą są mocno ubezpieczeni, tak nam i słowa dobrego dać nie chcą, a według swojéj ambicyi i zawziętości uknowawszy różne zemsty,

w żadne z hetmanem w. kor. traktowania wchodzić nie myślą, co nas nie pomału zalterowało. Notandum oraz, że nasze sekreta i rady nie były bezpieczne i ukryte, ponieważ Tymanowa starościna rostkowska nazajutrz po podpisanych ordynansach wojewodzie kijowskiemu do sprowadzenia 30 chorągwi, powiedziała mi. Zdumiałem się nad jéj tą wiadomością i nie mogliśmy zgadnąć, zkąd ten sekret był wyjawiony; ale to czas odkrył, że wojewoda kijowski nie widząc mocy i bezpieczeństwa w naszéj partyi, a chcąc się od zemsty ubezpieczyć, zaczął sam z książętami Czartoryskiemi miéć swoję sekretną kointelligencyą i przez wydanie sekretnych rad u nich zasługiwać się. Potém hetman w. kor. dał ordynans Malczewskiemu pułkownikowi regimentu swego koronnego, dobremu oficerowi, który dawniéj był oficerem w wojsku pruskiém, człowiekowi rozumnemu, który był rezydentem od hetmana u Porty Ottomańskiéj i tam chwalebnie charakter swój piastował i któremu hetman wieś stotysięczną Malinniki w Podlasiu wiecznością zapisał, aby z regimentami około Białegostoku stojącemi ciągnął pod Warkę, unikał wojsk rosyjskich idących ku Warszawie, a jeżeliby go atakowano, aby się spotkał. Także wydał ordynans do Obniskiego, namiestnika chorągwi swojéj hussarskiéj w Bielsku stojącéj, aby wziąwszy pod kommendę swoję inne chorągwie poblizko stojące, szedł także z niemi do Warki.

Tymczasem odebraliśmy wiadomość, że w Wilnie konfederacya generalna lit. książąt Czartoryskich stanęła [1]).

Contenta [2]) zaś i motywa do téj konfederacyi każdemu czytającemu widome są, że były dwojakim końcem: pierwszy przeciwko księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu zadając mu rekruty. Lubo konfederująca się strona nietylko rekruty wielkie czyniła, ale téż wojska obce sprowadziła, zadając ubiory i broń sejmikową, co i sami czynili, zrywanie sejmików, obieranie z dwóch sejmików po jednemu deputatowi; przez kombinacye w Wilnie niedopuszczanie dobrze obranych, a źle obranych utrzymywanie deputatów; samiż czynili także na sejmiku, krew Ciechanowieckiego starościca mścisławskiego rozlana, o ostatnim trybunale obszernie wyżéj się wyraziło. Paritas votorum [3]), i ta niesprawiedliwie namieniona, która sprawę moję z księciem Czartoryskim kanclerzem lit. znaczyła, o któréj szeroko wyżéj opisałem. Inne zaś objekcye, chociaż rzetelne, mo-

---

[1]) Przytoczony w tém miejscu przez autora akt konfederacyi litewskiéj opuszczamy, jako ogłoszony już w Vol. leg., wyd. Petersb. VII. 57. [2]) Treść. [3]) Równość głosów.

gły być bez konfederacyi w sądach należytych windykowane. Drugi zaś koniec téjże konfederacyi był, ustanowienie nowéj formy rzpltéj; a lubo największy impet był téjże konfederacyi na osobę księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, jednak książę wojewoda po zrobionéj swojéj akcyi z biskupem wileńskim, spodziewając się nieomylnego na siebie ataku, lecz nie zważając, opuścił Litwę i pojechał na Podole, na żenienie się z Rzewuską wojewodzanką krakowską, hetmanówną polną koronną, bo nie tak było, jakem wyżéj napisał, że od sejmików poselskich przedkonwokacyjnych, na to ożenienie nie pojechał, gdyż był niepotrzebnie na sejmiku w Nowogrodku, co miał jechać do Wilna i tam trzech dopilnować sejmików, a nie dać się rządzić biskupowi wileńskiemu na tych sejmikach.

Co zaś do mojéj osoby, wyrażona paritas votorum w manifeście konfederackim przeraziła mnie. Do dawniejszych zatém bojaźni moich bawienia się przy Branickim hetmanie w. kor., jeszcze więcéj strachu przybyło. Nie miałem innego sposobu jako się tylko udać do Pana Boga, przez nabożeństwa, jałmużny i dawanie na trycezymy, na ratunek dusz zmarłych, aby mnie sam Bóg z téj toni ratować raczył.

Tymczasem na rozkaz hetmański pisałem listy do senatorów pruskich i innych, animując ich do ratunku ojczyzny i aby gromadnie do Warszawy przyjeżdżali; a potém takowe dawałem consilium, iż ponieważ już była decydowana rekonfederacya, gdyż bez niéj druga partya hetmańska byłaby jak partya prywatna, i ponieważ już był decydowany wyjazd hetmański do wojska ściągnionego pod Warką i tam podniesienie rekonfederacyi, gdyż w Warszawie była oczywista pluralitas strony przeciwnéj; albowiem większa część posłów przyjaciół książąt Czartoryskich była legitime obranych bez żadnych kontradykcyi, i taby większa część decydowała rugi, podwójnych w tychże samych województwach, ziemiach i powiatach sejmików; a tak przyjaciół swoich z tychże podwójnych sejmików obranych posłów utrzymałaby, a przyjaciół hetmańskich, posłów, rugowałaby; po rugach zaś takowym ekspedyowanych sposobem, taż samaby zapewne większa część przyjaciół książąt Czartoryskich formowała konfederacyą, która według woli i upodobania swego uformowawszy, przysłałaby posłów do hetmana w. kor. i do jego przyjaciół, zapraszając do swéj konfederacyi, a niby mając superioritatem, żadnych nie przyjmowała kondycyj i zarazby za nieprzystąpieniem hetmana bez rekonfederacyi będącego, komendęby mu nad wojskiem, przez decyzyą skonfederowanego sejmu odebrała, a za tą decyzyą posłałaby ordy-

nanse i pieniądze do wojska pod Warką ściągnionego, które w nieprzytomności hetmana łatwiéjby się dało namówić i posłuchać ordynansów skonfederowanego sejmu, nie widząc rekonfederacyi. Item, że w Warszawie bez wojska trudnoby było podnosić rekonfederacyi, boby i hetman i cała jego partya pro hostibus patriae [1]) deklarowani byli, a nie mając przy sobie wojska i siły, mogliby zaraz być od książąt Czartoryskich i z niemi będących wojsk rosyjskich atakowani. Zaczém tak życzyłem, aby uczyniwszy jeszcze przed sejmem manifest i wyjechawszy z Warszawy jak najprędzéj, tak nadworne milicye księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, Potockiego wojewody kijowskiego, księcia Lubomirskiego podstolego koronnego, pułki Bielaka i Bronikowskiego, także wojsko komputowe zgromadziwszy, konfederacyą uczynić i uprzedzić książąt Czartoryskich koronną konfederacyą; a ponieważ hetman w. kor. nie miał zagranicznych plecy, to jest potencyi, któraby i pieniędzmi i wojskiem suplementowała, i tak była mocna Rosyi i króla pruskiego dla Poniatowskiego stolnika litewskiego do korony promocya, że jéj przemódz trudno było,—zaczém, aby skonfederowana hetmańska partya wysłała posłów do Warszawy, do książąt Czartoryskich, a témbardziéj do posła rosyjskiego i do posła pruskiego, oświadczając się z tém, że proponowanemu od nich do korony polskiéj kandydatowi stolnikowi litewskiemu nie są przeciwni, ale tylko pretendują ubezpieczenia swobody i wolności ojczystych oraz ubezpieczenia osób i fortun swoich od persekucyi książąt Czartoryskich, których mściwość, gdy do téj mocy przyjdą, będzie bez granic, i aby ciż hetmańscy posłowie podali punkta ubezpieczenia tak publicznego jako i prywatnego i aby tę oświadczyli rezolucyą, iż jeżeli we trzech dniach nie będą mieli ubezpieczenia tego, tedy ostatnim azardem pójdą do Warszawy z wojskiem swojém, albo sami chcąc przy bronieniu wolności i ubezpieczenia swego trupem paść, albo gwałcących swobody królestwa trupem położyć. Wnosiłem zatém, że remonstracya posłom rosyjskiemu i pruskiemu, iż hetman z swoją partyą nie jest przeciwny kandydatowi od nich proponowanemu, uczyni im satysfakcyą, i że uważą, że sprawiedliwie hetman dopomina się ubezpieczenia praw ojczystych i osób swoich przyjaciół od widocznéj zemsty; a zaś ta rezolucya ostatnia albo trupem paść albo adwersarzów swoich położyć, zalęknie książąt Czartoryskich, naturalnie nie bardzo walecznych, iż w tak nagłym czasie na to ubezpieczenie pozwolą. A tak hetman umówiwszy te

[1]) Za nieprzyjaciół ojczyzny.

kondycye, z jakimkolwiek honorem z tak brudnego razu wyjdzie. Różnie to moje consilium przyjęte było: od jednych akceptowane, od drugich odrzucone.

A w tym czasie od Karwosieckiego burgrabiego grodzkiego płockiego, plenipotenta i krewnego matki, przyszedł do mnie w samą niedzielę wielkanocną list z doniesieniem, że matka moja ośmdziesiąty trzeci rok wieku swego mająca, śmiertelnie zachorowała i że kazała pisać list do mnie, abym pod obowiązkami błogosławieństwa macierzyńskiego jak najprędzéj do niéj do Goślic w województwo płockie przyjeżdżał. Jako nie był zmyślony ten list, tak znalazł i u hetmana w. kor. i u innych wiarę. Po remonstracyach zatém moich otrzymałem od hetmana w. kor. pozwolenie jechania do matki mojéj; z tém wszystkiém hetman nie zaraz mnie puszczał, że się aż do wtorku wielkanocnego przedłużyło wyjechanie moje z Warszawy. W poniedziałek zatém wielkanocny, nim hetman szedł spać, przysłał mi przez Węgierskiego pułkownika przedniéj straży i koniuszego swego sto czerwonych złotych, których ja nie chciałem brać, abym je wziąwszy, nie był obowiązany do powrotu od matki mojéj do hetmana, który także miał wyjeżdżać do wojska z Warszawy.

Interea, gdy mi pułkownik Węgierski powiedział, że niewzięciem tych stu czerwonych złotych zapewne urażę hetmana, wziąłem je,—potém hetman wyszedł z pokoju hetmanowy i szedł spać do swego pokoju. Tam mu tedy kłaniałem się i żegnałem go. Hetman mnie tedy pytał, jak się prędko od matki mojéj do niego powrócić mogę Odpowiedziałem, iż jeżeli jeszcze matkę żyjącą znajdę, tedy od niéj choréj śmiertelnie odjeżdżać nie mogę; jeżeli już nie żyjąca, tedy dla obrządku około ciała jéj chrześciańskiego i dla pomiarkowania się z bracią moją o fortunę, przynajmniéj niedziel dwie zabawić mogę. Pozwolił mi zatém hetman jechać z tym obowiązkiem, abym do niego tam, gdzie się on będzie znajdował, przebierał się, a tymczasem kazał mi, abym manifest do rekonfederacyi ułożył i abym go w drodze napisawszy, przysyłał hetmanowi przez towarzysza od przedniéj straży, który ze mną był ordynowany dla przywiezienia odemnie pomienionego manifestu. Nazajutrz we wtorek wielkanocny poszedłem rano na mszę świętą do Bernardynów. Było to około godziny ósméj. Gdy wychodziłem z kościoła, spotkałem hetmanową w. kor. jadącą do tegoż kościoła; podałem jéj wysiadającéj z karety rękę i zaprowadziwszy do kościoła do ławek, począłem jéj bardzo prosić, aby mnie miała w swéj protekcyi, i powiedziałem jéj, że do matki mojéj śmiertelnie choréj, za pozwoleniem hetmańskiém odjeżdżam, a przy-

tém unikam narażenia się księciom Czartoryskim: aby tedy te moje uniknienie chociaż przypadkowe raczyła łaskawie interpretować i bronić mnie od familii swojéj persekucyi, co mi hetmanowa przyrzekła i upewniła, abym się nie turbował. Jakoż ten mój wyjazd od samego Pana Boga zrządzony, był moją od prześladowania obroną; książę albowiem kanclerz litewski chociaż z partykularnéj mojéj osoby odjazdu z Warszawy czynił przyjaciołom swoim remonstracye, iż kiedy ja odjechałem od hetmana, tedy znać, że hetman żadnych dobrych nadziei do utrzymania się nie ma. Na samém wsiadaném mojém do karety wyjeżdżania do matki mojéj, oddano mi list od księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, obligujący, abym mu opisał stan partyi hetmańskiéj i wszystkie tego czasu okoliczności, które opisanie dzieńby niemal cały zabrało, i ja się do matki mojéj śmiertelnie choréj skwapliwie spieszyłem. Już tedy nie odpisując do księcia wojewody wileńskiego, wyjechałem z Warszawy. Jechał za mną i towarzysz przedniéj straży z pocztowym swoim. A gdy przyjechałem nad Wisłę pod Zakroczym, tedy tam znalazłszy furwacht rosyjski [1]) z kozaków złożony, odesłałem tegoż towarzysza z pocztowym jego nazad do Warszawy, mówiwszy mu, że przez mego umyślnego pisać będę do starosty brańskiego.

Przewiózłszy się przez Wisłę, nocowałem w Zakroczymiu, gdzie po ustąpieniu wojsk rosyjskich ztamtąd, słomy nawet dla dania jeść koniom nie dostałem. Nazajutrz obróciłem trakt na Czerwińsk, miasteczko, gdzie są kanonicy regularni. Tam przecie choć nie w miasteczku, ale w klasztorze znalazłem trochę siana i pojechałem do Bodzanowa; ztamtąd rano zajechałem do Mniszewka, do brata mego ciotecznorodzonego Bromirskiego, podkomorzyca wyszogrodzkiego, gdzie zasiadłem pisać ów wyżéj rzeczony manifest konfederacki, który dzień i noc pisałem. Nareszte ułożywszy i przepisawszy, przez posłańca tegoż brata mego, dawszy mu dziesięć tynfów na drogę, odesłałem do Warszawy pod kopertą syna jego, generała adjutanta przy hetmanie w. kor. będącego, włożywszy tenże manifest w list do starosty brańskiego pisany. A z Mniszewka przyjechałem na południe do Goślic, gdzie matkę moję tylko co znaki życia mającą zastałem. Zapłakałem nad taką słabością matki; ledwo mnie poznała. A że najpierwszy z braci moich do Goślic przyjechałem, miała ztąd konsolacyą. Przywiozłem z sobą wina starego węgierskiego, trochę się posi-

[1]) Przednią straż.

liła i orzeźwiła. Posłałem zaraz do Płocka po Prokopowicza aptekarza, który także, ile mógł, starał się o poratowanie zdrowia matki mojéj: zaczęła się coraz lepiéj mieć. Nie chcąc bez woli matki mojéj kazać z obory zabić cielęcia, kupiłem cielę tłuste, kazałem kucharzowi memu bulion gotować i ile możności mojéj było, usługiwałem matce mojéj. Nadjechał potém brat mój Wacław, porucznik, który zaraz sprzeciwiać mi się zaczął, aż go matka moja o to zgromiła. Wyperswadował jednak matce mojéj, że czy to do rosołu, czy do pieczystego wyciskać cytryny, których ja dość z Warszawy nawiozłem, jest szkodliwo. Kazał tedy dla matki mojéj przysmażyć pieczone kurczę i zamiast cytryny lub octu wlać burakowego rosołu, czego gdy trochę matka moja zjadła, porwał ją ból żołądka wielki, aż musiał aptekarz płocki dać na laksacyą, po któréj ten ból ustał.

Nadjechali potém bracia moi, Józef pułkownik i Adolf chorąży petyhorscy. Już matka moja cale do zdrowia przychodziła, ale mając urazy swoje do pułkownika brata mego, ozięble go przyjęła, tak dalece, że przenocowawszy w Goślicach, nazajutrz po obiedzie razem z bratem moim Adolfem chorążym wyjechali do Litwy z Goślic. Tamże brat mój pułkownik będąc w Goślicach, zwierzył mi się inklinacyi swojéj do ożenienia się z Tymanową starościną rostkowską, faworytą Fleminga podskarbiego w. w. ks. lit., co ja bratu memu bardzo odradzałem; najprzód remonstrując, że Tymanowa jako łakoma białogłowa nigdy nie odstąpi Fleminga, od którego tak wiele i ustawicznie profituje; potém, że ona straszy tylko Fleminga, że pójdzie za kogo za mąż, i wielu sama przed nim opowiada konkurentów swoich, których sama szuka, a przez to straszenie chce to na Flemingu wymódz, aby się z nią ożenił. Nareszcie, jeżeliby poszła, co cale rzecz niepewna, za brata mego, tedy mu nic nie zapisze, jednak Fleminga dla zysków swoich nie odstąpi i przy nim rezydować zechce, a brat mój z wielką swoją sromotą tylko będzie zasłoną amorów Flemingowskich, a po tak zacnéj i dobréj żonie pierwszéj Kuczyńskiéj, z taką notowaną ożeni się osobą, że mu wstyd będzie przed Kuczyńskiemi oczy pokazać. Ale te moje życzliwe perswazye brat mój z nieukontentowaniem przyjmował, gdyż z ożenienia się z Tymanową wielkich spodziewał się pieniędzy.

Bawiłem w Goślicach całe dwa tygodnie i brat mój Wacław nie chcąc, abym się dłużéj od niego bawił w Goślicach, bawił się tamże póki i ja. Tymczasem matka moja miała różne sprawy w kapturach płockich, w których sprawach z wyżéj wyrażonym Karwosieckim plenipotentem matki mojéj consilia czyniłem i na ekspens

prawny moje pieniądze dawałem. Radaby była matka moja, abym się dłużéj u niéj bawił, ale tandem nie wiedząc, co się, ile pod interregnum, w domu dzieje, musiałem, zostawiwszy zupełnie zdrową matkę moję, do Litwy wyjechać, już się nie przebierając do hetmana w. kor., za którym już umykającym się wojska rosyjskie i nadworne milicye książąt Czartoryskich szły. Tak mnie tedy Bóg miłościwy z osobliwszéj Opatrzności swojéj i z Warszawy przez chorobę matki mojéj wyrwał; bobym trzymając się z hetmanem, zapewne na fortunie zginął i matkę moję do zupełnego z dobroci swojéj przyprowadził zdrowia. Matki mojéj jak zdrowia konstytucya jest bardzo mocna, tak téż bardzo niewygodne życie; przez zbyteczną albowiem oszczędność swoję kucharza ani nawet kucharki takiéj, żeby mogła jeść nagotować, nie ma, ale bardzo jéj mizernie prosta białogłowa baba jeść gotuje; piwa dobrego nie ma, tylko się kawą i to nie dobrze gotowaną, pijąc jéj siła, posila. Winem się przecież, gdy ja albo brat mój porucznik przyśle, pokrzepia — sukni dobréj mieć nie chce; a lubo znaczny kapitał sumy u Reformatów płockich ma lokowany, jednak i przy sobie ma w Goślicach pieniądze, które jéj po części ustawicznie wykradają jejże domowi ludzie; żadnego albowiem człowieka słusznego, sługi albo podstarościca nie ma, chyba jakiego podstarościego nikczemnego, jak był wtenczas Jeż szlachcic, nie trzyma, tylko się swemi poddanemi posługuje.

Byłem ja w Płocku u Reformatów, którzy nowo tam się z saméj jałmużny fundowali i już kościół wymurowali. Był gwardyanem ks. Szałwiecki, grzeczny i miły człowiek, który wielki miał kredyt u matki mojéj, u którego dwa razy byłem i także prosząc Pana Boga o zdrowie dla matki mojéj, jałmużną opatrzyłem. Byłem także u Norbertanek w Płocku, u panny Bogdańskiéj zakonnicy, siostry mojéj, któréj także dałem jałmużnę. Rezydując także w Goślicach i różnych z sąsiedztwa gości miewając, niemały miałem, kupując mięsiwa do jedzenia i wino francuzkie do picia, ekspens.

Tandem wyjechałem razem z bratem moim porucznikiem Wacławem z Goślic, a jako miałem w intencyi, abym i z województwa płockiego był kiedy w publicznéj funkcyi, tak obróciłem trakt na objechanie znajomych przyjaciół. I tak byłem u Niszczyckiéj kasztelanowy raciązkiéj, wdowy mającéj synów dorosłych, z których jeden był posłem na sejm convocationis. Byłem także po drodze u Bońkowskiego skarbnika płockiego, który na sejmikach płockich jest activissimus. Tam się ich łasce rekomendowałem, a potém ruszyliśmy się w dalszą drogę do Litwy. Wstąpiliśmy potém w ziemi rożańskiéj

do ciotki naszéj Glinczyny podkomorzyny łomżyńskiéj, z domu Mostowskiéj, kasztelanki płockiéj, siostry wojewody pomorskiego, która nam bardzo rada była. I Karski chorąży rożański, mający pasierbicę jéj za sobą, darował mi tamże sukę gończą szczenną, bliską oszczenienia. Jechał brat mój porucznik spokojnie i w dobréj konfidencyi ze mną, aż tandem pod Grodziskiem w Podlasiu oś mu się u jego karetki złamała; musiał się tedy zostać dla naprawienia karetki, a ja odjeżdżając, gdy go prosiłem, aby do mnie do Rasny wstąpił, zaczął się ekskuzować i swoję do mnie niechęć bez żadnéj racyi pokazywać. Ja zatém nie wchodząc z nim w żadne kontrowersye, odjechałem. Przecież do mnie zajechał i zabawiwszy z godzinę, zaczął ze mną mówić, abym mu sumaryusz ostatni komportowanych i zaprzysiężonych jego przezemnie papierów oddał. Odpowiedziałem, że takiż jest sumaryusz przy tychże komportowanych papierach w skrzynce in archivo castrensi brestensi [1]) za dekretem grodzkim brzeskim lokowany, któréj zawsze mu jest tymże dekretem obwarowane wolne odebranie; więc aby i papiery i sumaryusz z Brześcia sobie odebrał, a ja ten sumaryusz sądownie konotowany dla siebie konserwuję, dla wiadomości, jakie papiery oddałem,—i oddać go nie mogę. Wpadł mój brat o to w cholerę, że podstępek pod nim uczyniłem, że komportując te papiery i zaprzysięgając one, jego jako nie stawającego nie kondemnowałem. I tak się ze mną powadziwszy, odjechał odemnie, a ja spokojnie w domu, nie wdawając się w żadne publiczne i prywatne w okolicznościach owego czasu korespondencye, siedziałem.

Wracając się zaś do tego, co się po wyjeździe moim z Warszawy działo, tak opisuję, iż najprzód stanęło u hetmana w. kor. consilium, aby aż do sejmu nie wyjeżdżał z Warszawy, i żeby manifest zaraz po zagajeniu sejmowém zanieść, że pod bronią zagraniczną nie należy i nie można sejmować; na który manifest był destynowany generał Mokronowski poseł podlaski z ziemi bielskiéj; że jednak nie miał hetman żadnéj zagranicznéj potencyi siebie wspierającéj, a przez to będąc słabym i wiele sukcesów przeciwko rosyjskiéj i pruskiéj potencyom, promowującym do tronu Poniatowskiego stolnika litewskiego, nie mogąc sobie obiecywać, więc szukał sposobów, aby się mógł z książętami Czartoryskiemi rekoncyliować. A gdy książęta Czartoryscy dufając tym potencyom, żadnego kroku do rekoncyliacyi nie czynili i owszem zuchwale stawili się, tedy hetman w. kor. po-

[1]) W archiwum grodzkiém brzeskiém.

czął sam pierwsze kroki czynić i używać do tego żony swojéj, aby ona u swojéj familii o tę rekoncyliacyą starała się. Ale i hetmanowa znalazła książąt Czartoryskich tak zuchwałych, że żadnéj propozycyi przyjąć nie chcieli, chyba żeby hetman odstąpiwszy wszystkich swoich przyjaciół, z ślepém posłuszeństwem do nich przyłączył się, inaczéj nic dla niego czynić nie chcieli; przecież, aby nie daremna negocyacya hetmanowy była, umówili miejsce w pałacu u Ogińskiéj pisarzowy polnéj lit., córki księcia Czartoryskiego kanclerza lit., która pierwéj była za Sapiehą podkanclerzym lit., aby się tam hetman w. kor. z książętami Czartoryskiemi zjechał i miał konferencyą. Jakoż, gdy się zjechali, tedy książę kanclerz z jednéj strony, a książę wojewoda ruski z drugiéj strony siadłszy koło hetmana, zaczęli mu perswadować, aby z niemi jedno na następującym sejmie rozumiał. A gdy hetman to obiecywał, byleby wiedział, w jakich punktach ma jedno rozumieć i jeżeli na to będzie się mógł zgadzać, tedy książęta Czartoryscy na to nie odpowiadając, w inny dyskurs wpadli, to jest, że jego tylko samego osoby przyłączenia pretendują. I gdy hetman powiedział, że swoich przyjaciół, to jest pryncypalnie księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego i Potockiego wojewody kijowskiego odstąpić nie może i chyba razem z niemi, mając sobie komunikowane punkta, w czém ma rozumieć jedno, przystąpi, tedy książęta Czartoryscy nie chcieli téj kondycyi akceptować. A tak się cała zerwała konferencya.

Tymczasem zbliżał się sejm convocationis. Książę Radziwiłł wojewoda wileński, co mógł naprędce ściągnąwszy ludzi swoich, bo inni jeszcze do Warszawy nadciągali, przyjechał do Warszawy, a wojewoda kijowski Potocki nietylko wojska koronnego trzydziestu chorągwi według danych sobie ordynansów, o których się wyżéj rzekło, nie sprowadził pod Warkę, ekskuzując się szczupłością czasu, ale téż swoich nadwornych milicyj, osobliwie tysiąca humańskich kozaków, z któremi się chlubił, nie przystawił. Książę także Lubomirski podstoli koronny swoich nadwornych ludzi nie przyprowadził; nawet chorągiew husarska hetmańska w Bielsku stojąca, któréj namiestnik Obniski i nad innemi chorągwiami pancernemi miał komendę. Ojciec Obniskiego marszałka księcia prymasa, za perswazyą tegoż syna swego i podobno za daném sobie złotem, poszedł in partes [1]) książąt Czartoryskich i umyślnie tak powoli maszerował, aby go zabrano:

---

[1]) Na stronę.

jakoż był w marszu zabrany. Jeden tylko pułkownik Malczewski, nad regimentami konnemi około Białegostoku wcześnie ściągnionemi mający komendę, według ordynansu pod Warkę przyszedł. Regiment gwardyi pieszéj koronnéj w komendzie księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego, generała swego będący, także był zfomentowany, że mu hetman bezpiecznie poufać nie mógł. A tak hetman w. kor. był zawiedziony i słaby. Oprócz dragonii komendy pułkownika Malczewskiego i pułków przedniéj straży, także pułku Bielaka, in summa rachując około dwóch tysięcy ludzi, nie miał więcéj przy sobie; przy księciu także Radziwille wojewodzie wileńskim nad tysiąc ludzi nie znajdowało się. Słaba zatém partya przeciwko kilku tysięcy wojska rosyjskiego i nadwornych książąt Czartoryskich milicyj przy hetmanie w. kor. była. Mokronowski generał, konfident hetmana w. kor. i jako człowiek w konwersacyi miły, miał téż poufałość z Kajzerlingiem posłem pełnomocnym rosyjskim, któremu powiedział, że hetman musi z Warszawy wyjechać i musi podnieść rekonfederacyą. Kajzerling tedy jako minister wielki i czyniący o sobie zawsze opinią rzetelności i sprawiedliwości, odpowiedział generałowi Mokronowskiemu, iż to hetman roztropnie uczyni, gdy odjedzie i rekonfederacyą podniesie, aby skonfederowana rzplita z rekonfederowaną mogła swoje traktaty czynić, gdyż bez rekonfederacyi cała partya hetmańska byłaby jak prywatna; w saméj zaś rzeczy Kajzerling miał tę politykę najprzód, aby przy bytności hetmana w Warszawie tumultów i scysyj większych nie było, które scysye oddalając, musiałby siła pieniędzy wydawać. Potém, że bez przytomności hetmana łatwiéj mu było swoje projekta promowować, co żeby lepiéj utrzymał, obiecał przez Mokronowskiego hetmanowi w. kor. i jego przyjaciołom przy traktowaniu skonfederowanéj z rekonfederowaną rzplitą, wszystkie sprawiedliwe rekonfederacyi szczerze utrzymywać propozycye, a przez tę swoją deklaracyą pilniejsze i rezolutniejsze przyjaciół hetmańskich ułagodził czynności.

Interea gdy następował dzień sejmu, lubo radzono hetmanowi, aby wcześnie zamek warszawski ludźmi swemi obsadził i bezpieczeństwo dla posłów, swoich przyjaciół, w mniejszéj liczbie będących obwarował, jednak hetman czy to wierząc Kajzerlinga deklaracyom, czyli téż nie chcąc być początkiem do tumultów i nic przeciwko prawu nie czyniąc, zamku w swoję władzę nie objął. A tak książęta Czartoryscy w dzień samego sejmu, skoro świt ludźmi swemi nadwornemi zamek warszawski opanowali; nawet Bieliński marszałek w. kor., przyjaciel hetmański, piechoty swojéj węgierskiéj, zwyczajnie

sejmom asystującéj, nie dał do zamku, a to z téj racyi, że sejmu tego pod bronią państwa sąsiedniego będącego, za ważny mieć nie chciał. Tak tedy książęta Czartoryscy zamek warszawski opanowali, a przytém z ułanów i huzarów nadwornych swoich dywizye porobili. Przy bramie pobocznéj zamkowéj, od pałacu Lubomirskich, pod blachą nazwanego, będącéj, postawili jeden corpus: mogło być z pięćset koni, nad któremi miał komendę Poniatowski generał austryjacki; drugą dywizyą postawili przed bramą zamkową z tyluż ludzi, nad którą miał komendę generał Ronikier; trzecią także dywizyą postawili w tyluż ludziach od bramy z kanonii zamkowéj. Mocne oraz warty dał książę wojewoda ruski z regimentu gwardyi pieszéj koronnéj. Oprócz tego siła ułanów, towarzystwa i szlachty, przyjaciół książąt Czartoryskich pieszo zeszło się przed izbę poselską i do izby poselskiéj. Żeby zaś znak był przyjaciół książąt Czartoryskich, tedy wszyscy sobie, tak panowie jako i posłowie, jakotéż i inni przyjaciele ich, porobili kokardy wielkie z wstąg białych, czerwonych i zielonych i przy czapkach i kapeluszach mieli, które kokardy rozdawano w pałacu księcia wojewody ruskiego. Poszli jednak do izby poselskiéj posłowie, przyjaciele hetmańscy i ledwo się tam przez ludzi książąt Czartoryskich przecisnąć mogli.

Gdy się już wszyscy zebrali do izby poselskiéj, tedy Małachowski krajczy kor., marszałek staréj laski, poseł krakowski, nie prędko chciał się pokazać. Zaczęli zatém posłowie, przyjaciele książąt Czartoryskich o to na krajczego kor. aklamować, odgrażając mu rozsiekaniem i szukaniem go wszędzie, jeżeli prędko nie przyjedzie i sejmu nie zagai.

Przyszedł zatém krajczy kor. i gdy zaczął w głosie swoim mówić, iż nie wie, jakim sposobem pod takim-tumultem i przegróżkami ma sejm zagajać, tedy na niego tém większy tumult i ferwor powstał. Zaczęli się porywać do niego, tandem Mokronowski generał poseł podlaski zabrał głos i wyraziwszy, że pod bronią wojska około Warszawy obozem stojącego i pod szablami i taką opresyą wolności i izby poselskiéj nie mogąc sejmować, przeciwko temuż sejmowi manifestuje się. Porwano się zaraz do szabel na Mokronowskiego i chciano go rozsiekać; z tyłu zaraz z szablami oskoczono go, tylko że wysoko siedział, to go salwowało. Jednakże Mokronowski w oczywistém swojém niebezpieczeństwie nieustraszony mówił, że kiedy się tak Panu Bogu podoba, niechże i ta garść krwi mojéj idzie na ofiarę wolności, którą, jako i krew jego niewinną, Bóg sam windykować będzie.

To gdy się w izbie poselskiéj działo, w pałacu hetmańskim blizko zamku będącym, wszyscy panowie i przyjaciele hetmańscy zgromadzeni byli, którym gdy dano znać o niebezpieczeństwie Mokronowskiego, tedy książę Radziwiłł wojewoda wileński chciał bieżyć na sekundowanie Mokronowskiego; ale hetmanowa w. kor., bojąc się o braci swoich, aby w tym tumulcie co się z niemi nieszczęśliwego nie stało, niemniéj żałując Mokronowskiego, padła na kolana przed księciem wojewodą wileńskim, prosząc, aby nie szedł do izby poselskiéj, a wtém jeden z przyjaciół książąt Czartoryskich, przyjaciel Mokronowskiego, nazwawszy go Gadomskim podkomorzym sochaczewskim i wziąwszy go za rękę, pod imieniem Gadomskiego przez środek ułanów dobyte szable mających, wyprowadził go z izby poselskiéj i do pałacu hetmańskiego zdrowo odprowadził. Gdy zatém hetman i wszyscy przyjaciele hetmańscy obaczyli Mokronowskiego żywego i zdrowego, wszyscy się bardzo ucieszyli. Krajczy także kor., marszałek staréj laski, ledwo się z życiem z tego tumultu wycisnął.

Po uspokojeniu się tego rozruchu, gdy marszałka staréj laski nie było w izbie poselskiéj, tedy poseł krakowski Małachowski starosta piotrkowski, jako najpierwszy poseł, zagaił sejm i zaraz przystąpiono spokojnie do obrania marszałka poselskiego, którym przez widoczną większość głosów, gdyż przyjaciele hetmańscy milczeli, jako mający się pisać do manifestu Mokronowskiego, obrano księcia Adama Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała podolskiego za marszałka sejmowego, i tak się ta sesya skończyła. U hetmana zaś do manifestu tak on sam jako i przyjaciele jego pisać się poczęli. A tak trwoga w Warszawie, gdyż wszystkie kamienice pozamykane były, ustała. Manifest zatém jest zaniesiony de tenore sequenti [1]).

Ten manifest, powiadają, że ułożył i pisał Rzewuski wojewoda krakowski, hetman polny kor. Mój zaś manifest, który w Mniszewku, jako się wyżéj wyraziło, był pisany i do Warszawy staroście brańskiemu był odesłany, pracowiciéj i obszerniéj ułożony, zachowany był na dalszy czas do podniesienia konfederacyi. Ja téż, aby mnie gdzie w drodze od przeciwnéj partyi nie rewidowano, moję kompozyturę spaliłem.

Po takowym manifeście różne były consilia, czy czekać na dalsze czynienia książąt Czartoryskich, czyli wyjeżdżać z Warszawy dla czynienia konfederacyi czyli rekonfederacyi. Wtém gdy przyszła pe-

[1]) Manifest, drukowany w Materyałach do dziej. pan. Stan. Aug., wydanie Schmitta. T. I. str. 33, opuszczamy.

wna relacya, że książę Czartoryski wojewoda ruski ma być w tych dniach obranym generalnym konfederackim marszałkiem koronnym i generalnym regimentarzem wojska koronnego, tedy obawiając się, aby i ci wojskowi, którzy przy hetmanie w. kor. byli, gdyby dłużéj bawił w Warszawie, jedni pieniędzmi przekupieni, drudzy zalęknieni nie odstępowali od hetmana, tedy determinowano wyjazd hetmański z Warszawy i zaraz w nocy wozy hetmańskie, księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, Potockiego wojewody kijowskiego i innych przyjaciół hetmańskich układano. Nazajutrz zaś ludzie księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego w pałacu jego w paracie stali — toż samo i u hetmana w. kor. czyniono, że ludzi zgromadzono; potém o godzinie jedenastéj przed południem przysłał z pałacu hetmańskiego, gdzie byli wszyscy panowie partyi hetmańskiéj zgromadzeni, książę Radziwiłł wojewoda wileński ordynans do ludzi swoich, aby czémprędzéj do pałacu hetmańskiego przychodzili. Najprzód tedy konni, jako to dragonowie, huzarowie i strzelcy wielkim pędem przez Krakowskie Przedmieście biegli do pałacu hetmańskiego, a potém za nimi piechoty i janczarowie spieszno szli. Toż i drugich panów ludzie czynili. A gdy się wszyscy pod pałac hetmański zebrali i uszykowali, można było ludu wojennego około dwóch tysięcy rachować. Zaczęły się zatém wozy ruszać z przydanym konwojem, nad którym miał komendę Rzeczkowski, przyjaciel Potockich — ten, który dawniéj na sejmiku warszawskim, jako się wyżéj rzekło, dojadał Mniszchowi marszałkowi nadwornemu kor. Szły tedy wozy z konwojem mimo obóz rosyjski ku Woli pod Warszawą stojący i wojsko rosyjskie w szyku stojące. I tak wozy żadnego nie miały od wojska zaczepienia, nawet pytania. Za wozami zaś szły karety otoczone wojskiem. I tak hetman z całą swoją partyą wyjechał z Warszawy, obróciwszy trakt ku Kozienicom. A gdy tam stanął, wszystkie regimenta pod komendą pułkownika Malczewskiego będące pościągał, tudzież niektóre chorągwie posprowadzał, tedy książęta Czartoryscy alias rzplita sejmująca wyprawiła do Kozienic posłów do hetmana w. kor. i do całéj jego partyi, między któremi był najpierwszy poseł Morski kasztelan przemyślski addictissimus [1]) książętom Czartoryskim. I gdy z hetmanem w. kor. kasztelan przemyślski chciał najprzód prywatną konferencyą, hetman nie chciał z nim prywatnie konferować, ale publiczną dał im audyencyą. Posłowie tedy zapraszali hetmana do Warszawy samego,

---

[1]) Oddany najzupełniéj.

o innych panach nie wspominając, ani żadnych nie ofiarując kondycyj, ale tylko simpliciter [1]) zapraszając. Tedy hetman odpowiedział, że odstąpić tak wielu senatorów i posłów oraz przyjaciół swoich nie może i tego nie uczyni, ażeby bez ułożonych co do konserwacyi praw i swobód ojczystych oraz bezpieczeństwa osób kondycyj, miał wracać się do Warszawy. Tak tedy ci posłowie z niczém odjechali.

Po odjeździe tych posłów było w Kozienicach consilium. Hetman w. kor. chciał konfederacyą czynić i inni panowie; ale Sołtyk biskup krakowski oponował się temu, dając racyą, że gdy tak blizko Warszawy będą się rekonfederować, a mało sił mają, tedy silniejsza partya książąt Czartoryskich i z pomocą wojsk rosyjskich pod Warszawą zgromadzonych, zacznie ich rekonfederowanych jako słabszych zaraz uganiać; a widząc inne województwa i ziemie koronne słabą i uciekającą rekonfederacyą, nie zechcą się do niéj łączyć. A ponieważ Potocki wojewoda kijowski owych trzydziestu komputowych chorągwi, ani swoich przyrzeczonych tysiąca humańskich kozaków do Warszawy nie sprowadził, te zaś chorągwie blizko Mościsk są lokowane i tam łatwiéj wojewodzie kijowskiemu sprowadzić swoich kozaków i inne milicye; Mościska zaś oddalone od Warszawy, sposobniejsze i bezpieczniejsze są do podniesienia rekonfederacyi:—zaczém życzył, aby się cicho z Kozienic rozjechać, a potém do Mościsk się zjechać i tam podnieść rekonfederacyą. A lubo była ta refleksya, że odwlekając rekonfederacyą, najprzód owa animositas [2]) dobrze życzących ojczyznie gasnąć będzie, przytém że książęta Czartoryscy, jak są pilni, poubiegają województwa i do swojéj konfederacyi zagarną; jednak przezwyciężyło zdanie biskupa krakowskiego, który nawet z tém się deklarował, że nietylko do rekonfederacyi pisać się nie będzie, ale nawet manifest przeciwko rekonfederacyi zaniesie, że się nie rekonfederowali w Kozienicach, ale prędkie do Mościsk zjechanie się ustanowili. W tenże czas Saksonia przysłała do hetmana w. kor. 30,000 czerwonych złotych, z których zaraz biskup krakowski wziął 10,000 czerwonych złotych na przysposobienie rekonfederatów, książę Radziwiłł wojewoda wileński na swoje wojsko wziął drugie 10,000 czerwonych złotych, a trzecie 10,000 były różnie rozdzielone. Hetman w. kor. nic z tych pieniędzy nie partycypował.

Tymczasem zaczęła wszystkim myśl dobra upadać, każdy się zaczął o siebie bać i neutralności brać na siebie postać. A najprzód

[1]) Poprostu. [2]) Zapał.

wojewoda kijowski zaczął zły przykład czynić, to jest, aby miał racyą jaką rozdzielenia się od hetmana, począł pretendować, aby zaraz po hetmanie w. kor. miał nad wojskiem komendę, o co hetman polny kor. był urażony. A gdy przez wszelką słuszność i prawa, komendy téj nie mógł otrzymać, tedy nieukontentowany odjechał od hetmana do dóbr swoich Krystynopola; przyrzekł jednak te 30 chorągwi komputowych do wsi Wielkichoczy niedaleko Mościsk i swoich humańskich kozaków przystawić. Książę Radziwiłł wojewoda wileński, częścią dla téj racyi, że nigdzie przygotowanych magazynów nie było, przez co wojsko jego i konie wielki niedostatek cierpieli, częścią też chcąc także postać neutralisty wziąć na siebie, a przez to spodziewając się ubłagać książąt Czartoryskich, odjechał z wojskiem swojém do Biały w województwo brzeskie lit. Rzewuski hetman polny kor. także potém odjechał od hetmana w. kor. i inni rozjeżdżać się poczęli, tak dalece, że w małéj kompanii hetmana w. kor. zostawili. Hetman zatém do Mościsk na Lublin obrócił trakt swój, a tymczasem w Warszawie na sejmie stanęła generalna konfederacya, któréj generalnym marszałkiem obrano księcia Czartoryskiego wojewodę ruskiego, odebrawszy oraz komendę nad wojskiem koronném hetmanom koronnym, tegoż księcia wojewodę ruskiego obrano regimentarzem generalnym wojska koronnego. Zaczęto oraz formować projekt do konstytucyi, aby tylko hetmanom zostawiwszy tytuł hetmański i prezydencyą, komisya wojskowa ustanowiona była i całą władzę nad wojskiem miała, płacę wojskową dysponowała i wszystkie ordynanse, nawet publikacye patentów oficerskich dawała. Do czego takowym sposobem przystąpiono:

Książę Czartoryski kanclerz w. lit. zabrał głos w senacie przy przytomności złączonéj izby poselskiéj, wyrażając, jako najwyższe ministerya mające w osobie swojéj decisivam supremam sententiam [1]) są aequalitati et libertati [2]) uciążliwe i dlatego będąc kanclerzem w. lit. i mając sam jeden decisivam sententiam, chce ustąpić téj swojéj prerogatywy i władzy et ad sententiam decisivam przypuścić asesorów sądów zadwornych asesorskich, którzy tylko consultivam mają sententiam [3]). Poszły zaraz poselskie głosy i senatorskie ubiegające się jedne przed drugiemi z aplauzami i wielkiemi pochwałami księcia kanclerza za to ustąpienie swojéj władzy i prerogatywy. Ale Massalski kasztelan wileński, hetman w. lit. przeczuwając, że ta księcia kanclerza z władzy swojéj kondescencya jest przykładem i zakroje-

[1]) Najwyższy głos stanowczy. [2]) Równości i wolności. [3]) Doradczy głos.

niem na ujęcie władzy hetmańskiéj w sądach ich, począł o sobie mocno myśleć i zaraz pojechał do Sapiehy wojewody połockiego, hetmana polnego lit., kolegi swego, animując go do utrzymywania władzy hetmańskiéj, ażeby na to ruszyć pieniędzy i między posłów rozrzucić; ale hetman polny lit. nietylko że animuszu cichego, ale téż skąpy, przytém, że nim żona rządziła, przywiązana afektem do Poniatowskiego stolnika lit. destynowanego do korony polskiéj, nie chciał do opozycyi żadnego azardu czynić. Jakoż gdy tenże hetman polny lit. przed samą konwokacyą oderwawszy się od hetmana w. kor. krewnego swego, przystąpił do partyi książąt Czartoryskich, powiedział książę kanclerz lit. z postpozycyą jego te słowa: „Tak wiele mamy pożytku z przystąpienia hetmana polnego lit., jakby ćwiartkę papieru do libry przyłożył". Z tém wszystkiém, ile mógł hetman w. lit., tyle starania czynił, ile że go przy początkach jeszcze konsyderowano, że hetmanów litewskich przy zupełnéj władzy według konstytucyi 1717 roku zachowano, a hetmanom koronnym nietylko władzę nad wojskiem odebrano, ale téż komisyą wojskową koronną w uszczypliwych słowach, jakoby hetmani abusive [1]) swojéj władzy popełniali, ustanowiono. Takąż komisyą na skarb koronny i litewski uprojektowano, o czém niżéj pisać się będzie. A tymczasem za hetmanem w. kor. wojsko swoje nadworne i komputowe, które do nich przystąpiło, także wojsko rosyjskie wyprawiono. Nad wojskiem polskiém miał komendę Poniatowski podkomorzy kor. i Branicki starosta halicki, z któremi był i generał Ronikier, a nad wojskiem rosyjskiém miał komendę książę Daszkow, generał rosyjski.

Z Lublina udał się był hetman w. kor. ku Tyczynowi, do dóbr swoich na Podgórzu będących. A tak pod Kazimierzem nad Wisłą nadciągnęli za hetmanem posłane wojska z Warszawy. Hetman w. kor. dał komendę generałowi Mokronowskiemu dla wstrzymania ataku tego. Jakoż Mokronowski stanął uszykowany i Rosya z wojskiem polskiém na niego nie nacierała; a tymczasem hetman z żoną i z innemi przyjaciołami swemi, wziąwszy przewodników, brodem przez Wisłę w nocy pod Kazimierzem przeprawił się. Potém Mokronowski za nim nadciągnął, a podkomorzy kor. nie tak spieszno gonił. Potém myślał hetman w. kor. udać się do Stanisławowa do fortecy i tam się zamknąć, ale Mokronowski generał uczynił tę refleksyą, najprzód, że jak widziana była nieszczerość Potockiego wojewody ki-

[1]) Nadużywając.

jowskiego, a ta forteca jest dziedziczna Potockich, tak nie było czego téj fortecy konfidować; potém, jak w téj fortecy nie było żadnego przygotowanego magazynu, tak tam będąc oblężeni, głodemby przymuszeni byli do poddania się na dyskrecyą rosyjską i tak zawziętych książąt Czartoryskich; nakoniec, że nie będąc zamknięci w fortecy, będą się mogli dokąd chcieć udać. Radził zatém Mokronowski generał, aby się do żyznego kraju udać, do ekonomii samborskiéj. I tak hetman obrócił się ku Samborowi, gdzie gdy hetman stanął, tedy Poniatowski podkomorzy kor. z komendą swoją i z wojskiem koronném tak się blizko pod hetmana przymknął, że między przednią strażą podkomorzego kor. a odwodem hetmańskim utarczki różném szczęściem być zaczęły. Przecież podkomorzy kor. pisał list do siostry swojéj hetmanowy w. kor., wyrażając, iż umyślnie nie tak żwawo atakuje, aby dał czas do deliberacyi hetmanowi mężowi jéj a swemu szwagrowi, życząc jednak, aby się hetman na oczywiste nie azardując niebezpieczeństwo, raczéj się poddał. Ciężka to była propozycya dla hetmana, aby się poddawał; jednak w złym razie tak sobie postąpił, że wysłał na rozhowor do podkomorzego kor. Starzeńskiego starostę brańskiego i pułkownika Malczewskiego z propozycyami, że hetman gotów jest do sejmowéj konfederacyi przystąpić, ale temi kondycyami, aby władza jego w całości zachowana była i aby tak dla siebie jako i dla jego przyjaciół był od wszelkiéj zemsty ubezpieczony. Uczyniono zatém armistitium [1]) i podkomorzy kor. wysłał kuryera do Warszawy z propozycyami hetmańskiemi i prosząc na nie o rezolucyą; ale ta uczynność i powolność podkomorzego kor. książętom Czartoryskim tak dalece się nie podobała, że mu komendę odebrano, a dano Branickiemu staroście halickiemu i tak jemu jako też księciu Daszkowowi kazano mocno i żwawo atakować hetmana. Branicki zatém mocniéj atakował, a książę Daszkow zaczął z tyłu zachodzić hetmanowi. Zaczął się zatém spieszno umykać hetman, a jako Ossoliński wojewoda wołyński trzymał się jeszcze razem z hetmanem, tak mu poradził, aby się udał do dóbr jego Liszek, miasteczka i staréj fortecy, między górami nad granicą węgierską sytuowanéj, gdzie upewnił hetmana, że tam ma wielkie krescencye i siana dosyć, że na ćwierć roku wystarczy. Udał się tedy hetman do Liszek, ale go wojewoda wołyński niemiłosiernie zaczął zdzierać, każdą rzecz niemal sowito przedając. Tamże pod Liszkami był atak od Branickiego i księcia Daszkowa na hetmana, ale tam hetmanowi nic nie zrobiono

[1]) Zawieszenie broni.

i owszem starosta halicki i książę Daszkow wielu ludzi stracili. Z tém wszystkiém dla niezwyczajnéj w Liszkach drogości ruszył się hetman do Krosna starostwa swego.

Gdy hetman w Krośnie dobrze opatrzony odpoczywa i wojska rosyjskie z starostą halickim po wziętéj pod Liszkami pladze nie tak żwawo następują na hetmana, tedy w tym czasie Potocki wojewoda kijowski i ksiądz Krasiński biskup kamieniecki, zebrawszy się z przyjaciołami w Krystyanpolu, przysłali do hetmana, zapraszając go do Lwowa i tam radząc rekonfederacyi podniesienie; ale już rzeczy w złym stanie były. Hetman był ściśniony od swoich nieprzyjaciół; tymczasem jeden człowiek młody od lat 19-u pokazał się w Krośnie, nikomu nieznajomy, którego gdy w areszt wzięto i przyprowadzono do hetmana, uczynił się głupim i tak niewinnym, że na niego żadna nie padła suspicya. Powiadał się być krewnym pułkownika Jordana od regimentu konnego i że do niego przyjechał, prosząc o ochronę dla blizkich dóbr matki swojéj. Puszczono go tedy wolno i pozwolono być u pułkownika Jordana. Nazajutrz zaś rano miało być u hetmana consilium militare, ale ten młody człowiek był zdrajca; przywiózł bowiem na kwaterę pułkownikowi Jordanowi znaczne pieniądze, przekupił go, i tak pułkownik z całym regimentem w nocy wyszedł ze swojéj kwatery i poszedł do przeciwnego wojska. Gdy zatém nazajutrz czekają pułkownika Jordana na consilium militare, przyszedł raport hetmanowi, że pułkownik Jordan w nocy z regimentem poszedł do przeciwnéj strony. Zalterowało to hetmana, i tejże godziny przybiegł oficer z Dukli od Mniszcha marszałka nadw. kor. do hetmana, przestrzegając go, iż jeżeli jeszcze dwie godziny w Krośnie zabawi, tedy zewsząd będzie od nieprzyjaciół otoczony. Hetman tedy bardzo umartwiony, kazał zaraz karetę zaprzęgać i wziąwszy z sobą Starzeńskiego starostę brańskiego i księdza Betańskiego, sekretarza cudzoziemskiéj ekspedycyi i doktora, pojechał spieszno do Dukli, gdzie szczęśliwie stanął z nadworną swoją konną milicyą, a hetmanowa z damami została się w Krośnie. Tamże hetman w Dukli podawszy ordynanse swoje regimentom i chorągwiom przy nim będącym, aby szli na swoje konsystencye i kwatery, sam z tąż swoją nadworną milicyą wyjechał z Polski za granicę do Węgier, hetmanowa także za hetmanem do Węgier pojechała. Tymczasem gdy wojsko od hetmana zostawione jeszcze się nie rozchodziło i samo nie wjedziało, co ma z sobą czynić, przyszły od księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego, generalnego marszałka konfederackiego i generalnego regimentarza, listy do wszystkich oficerów zapieczętowane, w których znaleźli ofice-

rowie surowe ordynanse, aby szli pod komendę Branickiego starosty halickiego. Poszli tedy do Branickiego, których wszystkich oficerów Branicki w areszt pobrał, lecz po kilku dniach ich uwolnił i dał ordynans z regimentami iść na kwatery. A generał Mokronowski nie słuchając takowego ordynansu, ani idąc do Branickiego starosty halickiego, poszedł za hetmanem do Węgier do miasta węgierskiego Bardejowa, gdzie się hetman ulokował.

Tymczasem ja w domu w Rasnéj w wielkiéj cichości siedziałem, Pana Boga tylko prosząc, aby mnie od wszelkiéj persekucyi i zemsty miłosierdziem okryć raczył. Widząc zaś mnie w tym smutnym stanie, zaczęli nieprzyjaciele moi różnie mnie agrawować i na kaptury brzeskie, które miały być in Junio, zapozywać; a najprzód Włodek, który był w palestrze trybunalskiéj litewskiéj, chociaż nie mnie, ale w tyczącym się mnie interesie, zapozwał Maryanów rasieńskich na kaptury brzeskie, o to, że ojciec mój kupiwszy Tokary folwark od Józefa i Antoniego Włodków, ojca i stryja tegoż palestranta, resztę sumy Antoniego Włodka 1400 złotych (zostawił?) na ewikcyą Józefowi Witanowskiemu, owemu naszemu kalumniatorowi, który Witanowski, gdy punktualnie Antoniemu Włodkowi nie oddawał prowizyi, tedy Antoni Włodek chciał od Witanowskiego podnieść sumę i na inną dać lokacyą. Księża Maryanie przy téj ewikcyi oponowali się; ale widząc krzywdę Antoniego Włodka, nie mniéj widząc niebezpieczeństwo Maryanów, że Witanowski bardzo fortunę swoję zadłużył i też fortunę niegodziwie przez fabrykacye nabył, perswadowałem Maryanom, aby na odmienienie lokacyi i ewikcyi pozwolili, w czém księża byli przeciwni; przecież za prezydencyi księdza Olszewskiego zgodzili się na to, i ja skrypta wzajemne między Antonim Włodkiem a księżą Maryanami rasieńskiemi popisałem; ale znowu Maryanie téj konwencyi nie chcieli dotrzymać. Gdy zatém palestrant Włodek miał sobie od stryja swego Antoniego darowaną tę sumę, zapozwał i Maryanów i Witanowskiego do podniesienia z pod ewikcyi téj sumy. Tedy ja mówiłem księdzu Kantemu prezydentowi rasieńskiemu, aby pisał do księdza Benedykta Maryana konwentu rasieńskiego, będącego na kapelanii u księcia Czartoryskiego kanclerza w. lit., aby saméj księżny kanclerzyny jako nabożnéj pani prosił, aby za tą sprawą instancyowała do Fleminga podskarbiego w. lit. jako marszałka kapturów brzeskich, i sam do tegoż księdza Benedykta toż perswadując, pisałem; ale ksiądz Benedykt nie odpisał mi na ten list, tylko do księdza Kantego prezydenta odpisał, że nie chce ze mną w korespondencyą wdawać się, abym ja jego zakonu nie zgubił, jak

raz chciałem zgubić, że list tegoż księdza Benedykta w r. 1756 do mnie pisany z Przybysławic, życzący mi zgody z księciem kanclerzem lit. w sprawie naszéj, pokazałem Sosnowskiemu pisarzowi lit. Była i wtenczas chymera księdza Benedykta, a tém bardziéj teraz, gdy na mój list w interesie klasztoru rasieńskiego pisany nie odpisał i jeszcze taką na mnie kalumnią włożył, że ja chcę ich zakon zgubić, która kalumnia bardzo mnie bolała. Miałem także pozew od akademii Bialskiéj, trzymającéj część Rohacz, z kalumnią o różne wiolencye, których nigdy nie było, i że podstarości mój rohacki Żelewski wyzywał na pojedynek Bulewskiego trzymającego arendą Rohacze od tejże akademii Bialskiéj. Pozwał mnie także na kaptury brzeskie Padkowski, który miał pożyczoną sobie sumkę panny Machwicówny w opiece mojéj będącéj, do odebrania téj sumki od niego, a ten Padkowski nie miał nigdy intencyi oddania mi téj sierocéj sumki. Pozwał mnie także Tarassowski Antoni na też kaptury o talki, które zachożemu do Rasny tkaczowi, który tkacz potém uciekł, dał bez wiadomości dworu do wyrobienia płótna. Prawdziwe to były napaście, ale czas był po temu, aby mnie śmiało napastowano.

Przyjechał też do mnie z Biały od księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego Józef Paszkowski, przedtém generał adjutant księcia Radziwiłła hetmana w. lit., wyrażając podziwienie tegoż księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, że do niego do Biały nie przyjeżdżam. Odpowiedziałem Paszkowskiemu, że teraz taki stan mój jest, że choćbym rad z całego serca w czém usłużyć księciu wojewodzie, tedy daremna mojaby przysługa była, gdy żadnego sposobu nie masz oponowania się skutecznie książętom Czartoryskim: a jako na mnie zawzięte i pilne oko mają, aby mnie za najmniejszą zgubili okazyą, tedy dość będzie do zguby mojéj okazyi, jeżeli teraz będę w Białéj. Sam tedy zginę, a księciu wojewodzie nic nie pomogę. Wierzę téż, że książe wojewoda wileński daremnéj zguby mojéj nie pretenduje. Przyjechał tymczasem Pociéj strażnik lit. do Jelny i przysłał po mnie, abym przyjechał do niego. Tam tedy mówiliśmy z sobą o teraźniejszych konjunkturach i chociaż nie miałem żadnéj od hetmana w. kor. wiadomości, przecież mając korespondencyą z Lefranc Francuzem, sekretarzem hetmana polnego lit., miarkowałem, że hetman wielki koronny musi za granicę do Węgier schronić się. A jako sądu kapturowego brzeskiego, na który byłem zaproszony, obawiałem się, tak osobliwie od akademii bialskiéj chcąc się bezpiecznym uczynić, pojechałem do Janowa do Wołłowicza biskupa łuckiego, prosząc, aby mnie z akademikami bialskiemi o Rohacze pokombinował, aby mi

posesyą Rohacz transfundowali. Z ochotą biskup tego podejmował się. Posłałem tedy do Biały Matuszewicza skarbnikowicza smoleńskiego, rezydującego u mnie, z listem księdza Szyjkowskiego audytora biskupiego do księdza Olchowskiego starszego akademickiego bialskiego pisanym, nie wyrażając, w jakim interesie, tylko obligując, ażeby do biskupa do Janowa przyjeżdżał. Posłałem też z ustném proszeniem do Bohusza tegoż skarbnikowicza, aby się ze mną gdzie blisko Biały obaczył i w teraźniejszych rozmówił konjunkturach; ale ksiądz Olchowski ekskuzował się, że koni nie miał, aby mógł do Janowa pojechać; a Bohusz bardzo mi po grubiańsku odpowiedział, że przystojniéj, abym ja do księcia wojewody wileńskiego przyjechał, aniżeli aby do mnie Bohusz wyjeżdżał, a jeszcze, że ja mógłbym go zdradzić, abym go wyprowadziwszy z Białéj, mógł oddać w ręce nieprzyjaciół jego. Miałem zaś taki projekt do zaradzenia księciu wojewodzie wileńskiemu, aby wpóki rosyjskie i książąt Czartoryskich wojska uganiają się za hetmanem wielkim koronnym, tymczasem aby książe wojewoda wileński udał się ku Wołyniowi i Ukrainie ze wszystkiemi droższemi rzeczami i wziąwszy z sobą konne wojsko, sam tamże do dóbr swoich ukraińskich na pogranicze Wołoskie przebierał się, a ztamtąd jak wszelka jest aparencya, że hetman w. kor. umknie się do Węgier, tak tam do hetmana w. kor. z Wołoszczyzny przebierał się; piechotę zaś swoję aby w Pinszczyznę wysłał i tam aby się jego piechota, przygotowawszy sobie wszelkich prowiantów na jakim obronnym ostrowiu, obsieliła się i należycie się ufortyfikowała. Przez lato tedy całe i zimę nie mogliby tam jego piechoty atakować; aleby tę piechotę zawsze książęta Czartoryscy konsyderowali, aby tam się malkontenci nie zbierali i nie gromadzili, a tymczasem aby książe wojewoda wileński przez interpozycyą króla pruskiego krewnego swego, tudzież przez innych dworów negocyacye starał się ubłagać książąt Czartoryskich, obwarować sobie bezpieczeństwo osoby i fortuny swojéj; ale ze mną przez wielką pychę nie chciał się widzieć Bohusz i na dobre mi to wyszło; bo gdyby się ze mną był obaczył Bohusz, tedyby się mógł był sekret wydać, a ja od suspicyi i kalumnii nie mógłbym się ochronić.

Pod tęż bytność Matuszewicza skarbnikowicza taka się w Białéj stała akcya. Joachim Judycki, który razem był ze mną deputatem, napił się i upatrzywszy do nic sobie niewinnego Jana Bogusławskiego, który przedtém był za pokojowego u brata mego pułkownika, a potém był u Sapiehy wojewody brzeskiego, nareszcie dostał się do księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, począł go niewinnie szka-

radnemi słowy łajać. Ten się niesłyszącym czynił; lecz gdy go Judycki coraz bardziéj łajał, odezwał się Bogusławski też mu słowa oddając, za co Judycki rzucił na niego flaszę wina. Poszedł tedy Bogusławski, wyzywając go i odkazując się. Nazajutrz Bogusławski przeciwko radzie dobrych jego przyjaciół, bo mu wróżyli, że Judycki z tumultem na niego wyjedzie, napisał kartkę do Judyckiego, wyzywając go na pistolety i posłał tę kartkę przez swego pacholika. Judycki odebrawszy tę kartkę, kazał zaraz dwieście nahajów dać temu pacholikowi i wysłał go, powiadając, że zaraz wyjeżdża na plac naznaczony. Przyjechał pacholik do pana swego Bugusławskiego i opowiedziawszy, jak go potraktowano, uczynił relacyą, że zaraz Judycki wyjeżdża na plac do pojedynku. Bogusławski lubo mu odradzano, aby pogodniejszéj pory do pojedynku czekał, wyjechał jednak sam tylko bez żadnego sekundanta z pacholikiem swoim na pojedynek. A gdy z daleka obaczył, że Judycki w kilkadziesiąt koni jedzie, zmięszał się, ale nie śmiał zjeżdżać z placu, aby go Judycki nie gonił i jaką konfuzyą nie nakarmił. Tak tedy w zamięszaniu swojém porwał się do pistoletu i poskoczywszy przeciwko gromadzie onéj, wystrzelił z pistoletu, nikogo nie trafił; ale jak do niego ze strony Judyckiego strzelono, tedy jedna kula trafiła w konia, a druga samego Bogusławskiego wpół śmiertelnie ugodziła. Padł Bogusławski na ziemię jak umierający i widząc go Judycki już konającego, odjechał od niego, a tymczasem dowiedziawszy się książe o téj akcyi, posłał prędko felczera swego dla ratowania Bogusławskiego, którego felczer jeszcze żywego zastawszy i otrzeźwiwszy kordyałami oraz krew utamowawszy, przywiózł na wozie do miasta i tam dalsze o nim czynił staranie, a książe wojewoda wileński rozgniewawszy się na Judyckiego i brata jego Marcina, kazał mu z miasta i od swojéj partyi odjechać.

Bawił się książe wojewoda wileński w Białéj, nic o sobie nie myśląc i owszem na noc się napijając. Gdy zaś partya książąt Czartoryskich hetmana wielkiego koronnego aż do Węgier przeprowadziła, tedy o księciu wojewodzie wileńskim myśleć poczęli.

Był w Białéj u księcia wojewody wileńskiego Towiański, nasz Brześcianin Towiański, który był kilka lat temu deputatem; chcąc tam, jak przywykł, przez importunią swoję co wziąć od książęcia pieniędzy, a tam nic nie wskórawszy, przyjechał do mnie do Czemer i czynił mi relacyą, jak tam w Białéj wszyscy na mnie aklamują, że do księcia wojewody nie przyjechałem; co ja zważając, napisałem list do księcia wojewody wileńskiego, przepraszając go, że do niego nie przyjechałem. Wyraziłem mój stan nieszczęśliwy, jak na mnie naj-

mniejszéj okazyi szukają do zguby mojéj i że gdybym pojechał do upadnienia do stóp jego i do wyznania téj wdzięczności, którą do zgonu życia w sercu mojém noszę, zapewne dośćby było okazyi do zguby mojéj, a jako książe jest pan sprawiedliwy i litościwy, tak nieomylnie sądziłem, iż jako mnie raz od zguby ratował, tak nie chciałby na moję nieuchronną zgubę patrzyć. Ten list mój znalazł księcia już ruszającego się z wojskiem swojém z Biały do Nieświeża i tak nietyko Bernatowicz jego sekretarz na mój list odpisał, że książe wojewoda uznaje moje racye za sprawiedliwe i że widzenie się ze mną do szczęśliwszego czasu odkłada, a tymczasem ruszył się książę z Biały na Brześć ku Nieświeżowi.

Książęta bowiem Czartoryscy chcąc uprowadzić głębiéj w Litwę kięcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, aby mu ciężéj było umykać za granicę, uczynili aparencyą, że Nieśwież chcą atakować i tam i armaty i inne wszystkie wielkie zabrać bogate złożenia. Garnizon tam długo utrzymać się nie mógł. Odgrażano się, że będą rabować miasto, tak tedy książę wojewoda wileński mając o tych następujących rabunkach raporta, a podchlebnemi nadziejami napełniony o mocy wojska swego i że skoro się do Litwy pokaże, wszyscy się do niego garnąć i rekonfederować będą, ruszył się z Biały i jeszcze nie mając zrabowanego Nieświeża, przyszedłszy do Terespola, zaraz sześćdziesiąt piechoty Fleminga podskarbiego w. lit. zabrał. Potém kazał sobie dać kontrybucyą, któréj więcéj nie mogli z tego miasta wycisnąć jak siedmset kilkadziesiąt czerwonych złotych, w którą sumę i Miller doktor Flemingowski musiał dać cz. zł. 200. Kazał książe pootwierać skarbce Flemingowskie, w których nic osobliwego nie zastał; nawet depozyt u Bernardynów kazał sobie otworzyć, ale tam tylko papiery zastał. Słowem jednak pobrali co mogli, a narésztę gdy w jednym domu na Terespolu dla wojska chleb pieczono, tedy ściana się zatliła, ogień wybuchnął, czas był suchy i tak z tego pożaru domów trzydzieści na Terespolu zgorzało. Doszła ta prędko wiadomość do Warszawy, osobliwie do Fleminga podskarbiego w. lit. z tym przydatkiem, że Wołodkowicz pułkownik województwa mińskiego wziął Tymanową starościnę rostkowską faworytę Flemingowską. Fleming nietylko już był zirytowany, że ministeryum podskarbstwa litewskiego opisano na sejmie convocationis i przymuszano go chociaż politycznie, namieniając do przedania podskarbstwa lit., a łudząc nadzieją po odsądzeniu księcia Radziwiłła od województwa wileńskiego konferowaniem mu tegoż województwa około sto tysięcy złotych intraty czyniącego; ale téż zabraniem ludzi jego w Terespolu,

pootwieraniem skarbców, wziętą kontrybucyą i pogorzeniem Terespola, tém bardziéj będąc zirytowany, a najbardziéj cholery mając z relacyi o wziętéj Tymanowéj, która naówczas była w Bulkowie, gdy przyszedł do senatu, wszystką złość swoję wywarł na Przezdzieckiego referendarza lit. i zacząwszy go publicznie łajać, że on przez swoje szalbierskie rady jest okazyą wszystkiego, pchnął go pięścią w brzuch tak mocno, że aż Przezdziecki głośno trzasł. Książe kanclerz litewski chciał mitygować Fleminga, ale i na niego Fleming z ostatnią obruszył się złością. Dali mu tedy pokój, aż się sam uspokoił. Przy téjże relacyi Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, mój zawsze nieprzyjaciel, oskarżył mnie, jakobym ja był w Terespolu przy księciu Radziwille wojewodzie wileńskim i nietylko mu doradzałem do zabrania ludzi Flemingowskich, do pootwierania skarbców i zabrania rzeczy, do wymożenia kontrybucyi i spalenia Terespola, ale téż że razem z księciem robiłem konfederacyą województwa brzeskiego. Trudno wypowiedzieć, jaka na mnie oprócz tego pałająca za tém oskarżeniem złość wybuchnęła; przecież tylko jeden Prozor starosta kowieński, poseł naówczas na sejm convocationis, utrzymywał mnie i asekurował, że to są plotki. Jakoż za drugim z Terespola posłanym oczywistym relatorem pokazało się wprędce, że we wszystkiém niewinnie byłem oskarżony. I tak ta złość ucichła, ja o niczém nie wiedziałem.

Tymczasem książe Radziwiłł wojewoda wileński ruszył się z Terespola i w Brześciu kilka dni zabawił. Księżna żona jego i siostra księżniczka Teofila, także chorążyna w. lit., Rzewuska druga siostra jego, konno po amazońsku jeździły. Lud miał książe piękny i piechotę i jazdę: poszedł tandem z Brześcia na Rzeczycę Flemingowską, Szereszew, Prużanę, Sielce, wszędzie punktualnie i dobrze płacąc, oraz karność wojskową pilnie zachowując. Tandem gdy pod Słonim podchodził i już był o milę od Słonima, dano znać, że w Słonimie jest wojsko rosyjskie. Miał książe przy sobie Trzeciaka Polaka, który długo służył od dzieciństwa prawie w wojsku francuzkiém, tak dalece, że po polsku mówić cale zapomniał. Temu tedy dał nad wojskiem swojém komendę, a sam się w Radziwiliszkach zatrzymał, mając przy sobie Bohusza i tam pić zaczął. Poszedł Trzeciak z wojskiem pod Słonim, gdzie zaraz pod Słonimem zastał uszykowanego pułkownika rosyjskiego Renekawa z siedmiuset ludzi. Uszykował tedy Trzeciak prędko i dobrze wojsko księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego i batalia się zaczęła. Już nieprzyjaciel szwankować począł i cofał się do Słonima, ale gdy mu znaczny z kawaleryi przybył

sukurs, poprawił się tak dalece, że wojsko księcia Radziwiłła uciekać poczęło do bliskich chróstów, armaty utraciwszy; o czém gdy dano księciu Radziwiłłowi znać, tedy książe umykać począł na Kossów ku Pińskim błotom. A jako nie gonili zaraz, tak książe zabrawszy się z uciekającemi ludźmi swemi w Kossowie, daléj śpieszno ku Pińskowi poszedł, wszędzie za sobą mosty zrzucając i groble rujnując. Wojska zaś rosyjskie wzmocniwszy się, aż nazajutrz za nim poszły. Szczęście to księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, że go daléj nie puścili w pola nowogrodzkie, ale mu przed Słonimem zastąpili drogę, boby nie mógł żadną miarą uciec. Zginęło pod Słonimem, jak powiadają, około stu ze strony wojska rosyjskiego, tyleż drugie mogło zginąć wojska Radziwiłłowskiego.

Sejm się téż w Warszawie convocationis zakończył i gdy Sapieha wojewoda połocki, hetman polny lit., przyjechał do Wysokiego, pojechałem zaraz do niego dla dowiedzenia się o rzeczach różnych. Tam dopiero w Wysokiém dowiedziałem się, jak byłem niewinnie, jako się wyżéj wyraziło, oskarżony, i jak te plotki same przez się upadły. Hetman polny lit. mówił ze mną z ferworem przeciwko hetmanowi w. kor., że źle uczynił, że od sejmu convocationis z Warszawy wyjeżdżał i że gdyby był przytomny, tedyby mu władzy hetmańskiéj nie odebrano i komisya wojskowa nie byłaby ustanowiona. Sam się zaś chlubił, że władza hetmanów litewskich jest obwarowana i ubezpieczona. Odpowiedziałem, że hetman wielki lit., addictus zawsze książętom Czartoryskim, mógł się ochronić, ale ta sukienka skrojona na hetmanów koronnych, daj Boże, aby nie była wziętą miarą dla hetmanów lit., bo teraz jako książęta Czartoryscy co chcą, to wszystko dokazać mogą i wszystkie ministerya chcą osłabić i w ręce przyszłego króla wszystko oddać,— tak kto może ręczyć, żeby na następującym coronationis sejmie nie porównali hetmanów litewskich z koronnemi. Co zaś do przytomności hetmana w. kor. w Warszawie, gdyby był nie odjeżdżał, jak daleko większa była pluralitas posłów partyi książąt Czartoryskich na tym sejmie, tak tém silniejszy mógłby być spiritus aemulationis. Wszakże i Bieliński marszałek w. kor., brat cioteczny książąt Czartoryskich, był w Warszawie, a jednak go od ministeryum odsądzono i chorągiew Węgrów mu odebrano. Był i Fleming podskarbi w. lit. tak blisko złączony i tak zasłużony w Warszawie, a jednak ministeryum jego opisano i komisyą skarbową w. lit. ustanowiono. Potém po dalszych dyskursach z hetmanem mianych odjechałem od niego do domu; z tém wszystkiém zważając, że kiedy raz mogłem być niewinnie oskarżony, tedy i więcéj

takich na mnie plotek być może; zważając księdza Benedykta Maryana kapelana księcia kanclerza, że ze mną bał się korrespondować i jeszcze tak złośliwie do księdza Kantego prezydenta rasieńskiego o mnie pisał; mając też relacyą, że na kapturach brzeskich, które in Julio doszły, gdy się agitowała sprawa Włodka z Maryanami rasieńskiemi, Fleming podskarbi w. lit. marszałek kapturowy ze złością powiedział, że i wasz fundator nie jest pewny swojéj fortuny; tedy te wszystkie rozbierając okoliczności, począłem myśleć, że o mnie w Warszawie nie dobrze rozmyślają: determinowałem zatém najprzód jechać do Brześcia dla ubezpieczenia spraw moich na tych kapturach, a potém jechać do Warszawy i szukać tam nademną miłosierdzia.

Pojechałem tedy najprzód do Jelny do strażnika wielkiego lit. Pocieja, otwarzając mu myśl moję i radząc się, który moję myśl aprobował. Zastałem tamże w Jelnéj Millera doktora Flemingowskiego, z którym, rozstawiwszy konie nasze, jechałem do Brześcia i w drodze eksplikowałem się obszernie i prosiłem Millera, aby starał się dla mnie ubłagać Fleminga. Gdy tedy do Brześcia przyjechałem, nie zaraz się Flemingowi ukazywałem, mając świeży przykład z pułkownika Paszkowskiego, co z nim Fleming robił. Gdy albowiem po sejmie convocationis Fleming do Terespola przyjechał i po pójściu księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego na błota pińskie i pogoni za nim rosyjskiéj idącéj, książe Daszkow generał rosyjski, Poniatowski podkomorzy koronny i Branicki starosta halicki zebrali się do Terespola już po zaprowadzeniu hetmana wielkiego koronnego do Węgier, o tém tylko myślący, aby księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, na którego wielki kryminał kładli, że się ważył z wojskiem rosyjskiém potykać, mogli żywego do rąk swoich dostać, a najpierwéj z wojskiem po pogromie hetmana wielkiego koronnego powracającym, Białę zrabowali, pałac odarli z obić i wszelkich aparencyj, zwierciadła potłukli, ramy połamali, lustra porozbijali, Jasińskiego starostę michałowskiego komisarza bialskiego, który dawniéj był marszałkiem trybunału lit., nahajami zbili, a do tego wszystkiego był przywódcą Chodkiewicz starosta wieloński. Gdy się tedy, mówię, ci wszyscy, pryncypalne osoby do Terespola zjechali i dalsze (mieli?) consilia, jakby ze wszystkich stron księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego ogarnąć mogli, tedy pod ten czas Nietyksa skarbnik parnawski poszedł do Fleminga, za którym zięć jego pułkownik Paszkowski, lubo mu to Nietyksa odradzał, naparł się iść, tedy skoro wszedł pułkownik Paszkowski, przyjaciel księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego,

i skoro go Fleming obaczył, wpadł w złość prawie szaloną, zaczął księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego najbezecniejszemi słowami, nazywając go szelmą, kanalią, szpicbubem, łajać, do Paszkowskiego przyskakiwać; tedy aż Nietyksa wyperswadował Paszkowskiemu pułkownikowi, aby wyszedł. Obawiając się zatém podobnéj złości, nie prezentowałem się zaraz Flemingowi. Stanąłem tedy u Bazylianów, a skoro się dowiedzieli sędziowie kapturowi o moim przyjeździe, zaraz prawie wszyscy przyszli do mnie z kontestacyami afektu swego. Kazałem im wina dawać i wieczerzę dałem: popili się wszyscy bardzo i ja z niemi. Najwięcéj mi jednak Czyż podczaszy brzeski, sędzia kapturowy, mający kredyt u Fleminga, dopomógł, tak dalece, że na drugi dzień kazał mnie Fleming prosić do siebie na wieczerzę i bardzo mnie dobrze przyjął. Gdyśmy siedli u wieczerzy, zaczął Fleming dosyć łagodnie mówić o książęciu Radziwille wojewodzie wileńskim. Wtém zaczął Leparski podstoli upitski, komisarz jego, ekskuzować spalenie Terespola, że się kazualnie a nie z rozkazu księcia wojewody wileńskiego stało, wpadł zaraz w cholerę na Leparskiego przy nim obok siedzącego i gdyby się był nie umknął Leparski, stuknąłby go w bok pięścią. Zaczął po niemiecku łajać księcia wojewodę, ale to niedługo trwało, upamiętał się i dobry znowu zaczął mieć humor. Nazajutrz kazał mi być u siebie na obiedzie, co widząc adwersarze moje, aktoraty swoje w sądach kapturowych pomazali: jeden tylko Padkowski sądził się zemną już po odjeździe moim, ale nietylko że na głowę sprawę przegrał, ale téż szpetnie był od Fleminga połajany.

Potém z Brześcia wyjechałem na noc do Motykał, gdzie nie otwierając tego przed bratem moim pułkownikiem, że mam jechać do Warszawy, bo miałem z doświadczenia, że nic na szkodę moję nie utai, mówiłem mu tylko, jak w złym zostajemy stanie; powiadałem o mojém oskarżeniu warszawskiém, o niechceniu ze mną korespondowania księdza Benedykta Maryana, o słowach Fleminga przy sprawie Włodkowskiéj wyrzeczonych, ale to bynajmniéj brata mego pułkownika nie ruszało. Prawie się śmiał z tego, że ja go umyślnie, a daremnie straszę. Westchnąwszy tedy wyjechałem do Rasny.

Ztamtąd wybrałem się do Warszawy, obracając trakt mój na Lesną, abym się tam cudotwórnéj Najświętszéj Pannie w opiekę i protekcyą oddał. Gdym jechał z Wysokiego, na pół drogi do Puźyc widziałem, że przez moję właśnie kolaskę jastrząb skowronka uganiał. Zaczęliśmy straszyć owego jastrzębia, że wzbił się w górę i przestał uganiać skowronka: już skowronek daleko był odleciał, ale znowu za-

czął go jastrząb uganiać. Długo patrzyliśmy, jeżeli dogoni skowronka, nareszcie go dogonił i porwał; co sobie za niedobry tłumaczyłem prognostyk. Przyjechawszy do Puźyc, odebrałem od szlachcica powracającego z Brześcia z kapturów, że książę Radziwiłł wojewoda wileński przebrawszy się przez błota pińskie, a będąc zewsząd od nieprzyjaciół swoich otoczony, wbiegł do fortecy Dubieckiéj i tam jest oblężony. Myślałem tedy, że tam długo bronić się nie może i że nareszcie w ręce rosyjskie dostanie się i jako nieprzyjaciel ich z niemi batalią pod Słonimem mający, do Syberyi zasłany będzie; ale się inaczéj stało: bo książę Radziwiłł wojewoda wileński przebrawszy się przez błota pińskie, wyszedł do Ołyki miasta swego i tam kilka dni odpoczywał. Tam niezgody między jego oficerami powstały, na Trzeciaka generała wszyscy się obruszyli; oskarżyli go przed księciem wojewodą niewinnie o zdradę pod Słonimem, tak dalece, że go książę wojewoda musiał kazać wziąć w areszt. Tymczasem od podsłuchów dano znać, że już wojska rosyjskie następują, książę wojewoda zaczął się do dalszego marszu wybierać, piechotę na bryki biorąc; a wtém księżniczka Teofila siostra księcia padła mu do nóg, donosząc, że daléj jechać nie może i prosiła, aby jéj pozwolił iść za mąż za Murawskiego, korneta jego od huzaryi. Książę wojewoda wileński dosyć był zturbowany tak nagłém uciekaniem, tém bardziéj prośbą siostry swojéj był przerażony,—odpowiedział jéj tylko: „niech cię choć licho bierze". Książę wojewoda w tém zamięszaniu musiał się prędko z Ołyki wybierać, a księżniczka wziąwszy z sobą do karetki półkrytéj Murawskiego korneta, pojechała z nim do Lwowa, gdzie przyjechawszy, poszła do Sierakowskiego arcybiskupa lwowskiego i opowiedziawszy, że w takim stanie jest, iż musi koniecznie iść za Murawskiego, którego prezentowała— prosiła, upadłszy do nóg, aby jéj czémprędzéj ślub był dany. Arcybiskup tedy widząc tak nagłe księżniczki proszenie, kazał im ślub dać, a książę wojewoda wileński mając prawie na karku goniących nieprzyjaciół, przybiegł do Bazalii. Tam Rzewuski chorąży w. lit., szwagier jego i Pac podstoli lit. uczynili komplement dla księcia wojewody, gdy go przyjaciele w tak złym razie odstępowali. Mając zatém jeszcze przy sobie Ciechanowieckich, Wołodkowicza starostę krasanickiego, pułkownika wdztwa mińskiego, Tyzenhauza chorążego wileńskiego i innych, poszedł z Bazalii ku granicom wołoskim. Szły za nim tuż wojska rosyjskie. Tandem Morszet pułkownik jego od piechoty, mając jeszcze trzysta piechoty z sobą i armatki polowe, uszykował się pod jednym lasem przeciwko goniącym wojskom, które widząc uszykowanego Morszeta i batalią dać

gotowego, wstrzymały się, nim ich więcéj nadejdzie. Tandem aż dnia trzeciego około południa, wymówiwszy sobie wolność i wszystkie honory żołnierskie, poddał się, a tymczasem dał księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu tak wiele czasu, że mając z sobą jeszcze około pięćset konnéj milicyi wszedł w granice wołoskie; Rzewuski zaś i Pac z niektóremi przyjaciołami kryli się po sklepach potajemnych w Podhorcach, nim wojska rosyjskie przeprowadziwszy księcia do granicy wołoskiéj, nazad ku Warszawie powróciły.

Wracając się zaś do okoliczności drogi mojéj warszawskiéj, jechałem na Lesną, gdzie byłem nabożny, oddając się protekcyi Najświętszéj Panny; z Lesny obróciłem trakt na Korczew do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, prosząc go jako akredytowanego u książąt Czartoryskich o pomoc i instancyą w mojéj bojaźni i kłopocie; z Korczewa pojechałem do Warszawy, nie tylko dla ubłagania księcia kanclerza, ale też ponieważ następował sejmik poselski przedelekcyjny, abym nie był nowém jakiém oskarżeniem opleciony, wolałem ten czas w Warszawie w oczach księcia kanclerza przebyć. Zastałem w Warszawie księcia Lubomirskiego podstolego koronnego, który wziąwszy z sobą Sosnowskiego pisarza litewskiego, przyjechał do Warszawy, przystępując do rekonfederacyi i rekoncyliując się z książętami Czartoryskiemi. Byłem tedy u księcia podstolego koronnego, szukając jego pomocy. Książę podstoli tylko mi tyle odpowiedział: „Przyjacielu, widzisz, co ja muszę czynić, ratuj się jak możesz" — przytém mnie rekomendował mocno Sosnowskiemu pisarzowi litewskiemu. Był z księciem Swiejkowski stolnik winnicki z Matuszewiczówny Krystyny cześnikówny mińskiéj, ciotki mojéj rodzonéj wnuk, a z Omecińskiéj córki jéj urodzony, mnie siostrzeńcem przychodzący, z którym się naówczas poznałem. Ten tedy bardzo za mną prosił Sosnowskiego pisarza lit., nie mniéj Sobolewski pisarz grodzki krzemieniecki mój dawny przyjaciel. Obiecał mi zatém Sosnowski wszystkie swoje starania do przebłagania księcia kanclerza. Książę podstoli koronny tegoż wieczora odjechał z Warszawy, a nazajutrz rano poszedł ze mną Sosnowski do księcia kanclerza, gdzie gdy stanąłem, pytał się mnie książe kanclerz, co w Warszawie robię? Odpowiedziałem, że przyjechałem szukać klemencyi i protekcyi jego. Odpowiedział książę kanclerz w te słowa: „Kontent jestem, że obłąkana owieczka wraca się do owczarni swojéj; panie stolniku, masz WPan te talenta, że możesz być użyteczny publico, a przez to sobie samemu użyteczny; jeszcze też we mnie nie wygasł wcale do WPana dawny afekt". Podziękowałem pokornie księciu kanclerzowi za to łaskawe oświad-

czenie. Wtém Sosnowski pisarz lit. powiedział, iż jako ja, o mnie mówiąc, byłem oskarżony o Terespolskie tranzakcye, tak obawiając się jakowego o sejmik oskarżenia, przyjechałem umyślnie do Warszawy, abym nie był na sejmiku w Brześciu, ale abym tu w oczach księcia kanclerza przebył ten czas sejmikowy; książę kanclerz odpowiedział, że chce tego, abym ja był na sejmiku w Brześciu i abym był posłem na elekcyą, tak albowiem na sejmie convocationis był ustanowiony porządek następującéj elekcyi, iż do woli wdztw, ziem i powiatów oddano, czy zechcą przez posłów czy viritim na elekcyą przyjeżdżać. Było zaś zdanie księcia kanclerza, aby wdztwa i powiaty po sześciu posłów na elekcyą przysyłały, a to będąc już pewnemi elekcyi za króla Stanisława Poniatowskiego stolnika lit. nie chcieli wdztw viritim na elekcyą ruszać i wdztwom umniejszając ekspensu i sobie, aby większych stołów na elekcyi nie dawali i akomodacyi szlachcie zgromadzonéj nie czynili. Czynił tedy dyspozycye książę kanclerz względem sejmiku, aby Sosnowski był pierwszym posłem, a ja drugim, a czterech innych żeby przybrać; potém, książę kanclerz zaczął taki dyskurs:—iż gdy z nim Mersy poseł austryacki cesarski miał dyskurs o tém, że od książąt Czartoryskich wiele jest pierwszych familij w Polszcze i w Litwie nieukontentowanych, które za najmniejszą okazyą mogą swój resentyment pokazać, tedy na to odpowiedział, że u nas w Polszcze nie masz pierwszych familij; ale są wszystkie równe; ale wyeksplikował Mersemu posłowi cesarskiemu, jakie on pierwsze familie rozumie, to jest hetmana w. kor., księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego i Potockiego wojewodę kijowskiego. Tak tedy to Mersemu eksplikował, że Branicki hetman w. kor. jest ostatni z familii swojéj i stary ten nie długo zabawi. Książę Radziwiłł wojewoda wilenski przez swój nierząd i pijaństwo sam prędko zginie, a wojewoda kijowski Potocki nie ma w domu swoim zgody, a przez to jest słaby, a drudzy przy nich są jak dzwonki przy obróżce: kiedy się obróżka ruszy, tedy i oni dzwonią. Zaczęliśmy się śmiać z téj komparacyi, tak pyszne były księcia kanclerza komparacye. Potém książę kanclerz kazał mi być u siebie na obiedzie tegoż dnia. Byłem u księdza Młodziejowskiego mego dawnego przyjaciela a faworyta wszystkiém rządzącego książęcia Łubieńskiego prymasa. Opowiedziałem mu o moim rozhoworze z księciem kanclerzem litewskim, który mnie zaprowadził do księcia prymasa. Książę prymas upewniał mnie o swojéj łasce i obiecał księcia kanclerza lit. usilnie prosić, aby na mnie nieodmiennie był łaskawym. Byłem potém u Ogińskich marszałków wielkich lit., opowiedziałem im całą moję historyą i jak by-

łem łaskawie przyjęty od księcia kanclerza lit. — marszałkowa zatém w. lit. Ogińska przestrzegła mnie, że już dyspozycya jest od księcia kanclerza uczyniona, aby sprawę naszę z księciem kanclerzem na konfederacyi generalnéj w Grodnie przesądzono, co mnie przeraziło. Pobiegłem z tą wiadomością do księdza Młodziejowskiego, donosząc o téj konfederackiéj dyspozycyi. Chciał ksiądz Młodziejowski wdać księcia prymasa do odwrócenia téj konfederackiéj dyspozycyi, ale ja prosiłem, aby książę prymas tylko mnie w generalnych terminach rekomendował księciu kanclerzowi lit., nie namieniając nic o sprawie naszéj w sądach konfederackich. Także byłem i u Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, który mi przyrzekł swoję atencyą, jeżeliby książę kanclerz chciał o nas zawzięcie stanowić; któremu toż się samo co i mnie zdało, aby namieniając o sprawie naszéj w sądach konfederackich, nie zdawało się księciu kanclerzowi, tak się łaskawie oświadczającemu dla mnie, że jemu niedowierzam i abym przez to niedowierzanie jego nie obraził. Potém Sosnowski pisarz litewski wyjechał przodem z Warszawy, śpiesząc na sejmik do Brześcia, który już był rezolwowany furmańskim wozem prostym jechać o pięć mil do Dębego, aby wygodnie i bez upału słonecznego mógł jechać, a tymczasem rano pojechałem do Poniatowskiego stolnika litewskiego, przyszłego króla, jego się łasce rekomendując. Gdy tam za wprowadzeniem Karasia cześnika liwskiego, mego dawnego przyjaciela, do stolnika litewskiego wszedłem, tedy niepodobna, jak mnie łaskawie przyjął i te słowa mówił do mnie: „kiedy mnie WPan dziecięciem będącego kochał, za cóż teraz nie masz mnie kochać.” Jam się mu z moją addykcyą oświadczał i potém oddawszy mnie jego łasce, uściskany odszedłem. Potém pojechałem do księcia prymasa, dokąd byłem na obiad zaproszony, gdzie przed obiadem zastałem księcia kanclerza w. lit., któremu mnie książę prymas rekomendował. Przyjechał téż na obiad, po odjeździe księcia kanclerza Karaś cześnik liwski, marszałek dworu Poniatowskiego stolnika lit.; a gdy po obiedzie nie prędko jego kareta przyszła, tedy ja go wziąłem do mojéj najętéj karety i odwoziłem do pałacu stolnika litewskiego. Jadąc tedy Karaś mówił mi, przestrzegając, abym się wszelkiéj najmniejszéj strzegł okazyi do nowego urażenia księcia kanclerza litewskiego i mówił mi, że mnie nie bez fundamentu przestrzega. Nie chciał mi wyraźniéj powiedzieć, ale potém dowiedziałem się téj tajemnicy od Szydłowskiego chorążego warszawskiego, który był wtenczas u stolnika litewskiego, kiedym od niego był karesowany i o wielkiéj upewniony łasce. Powiadał mi tedy Szydłowski chorąży warszawski, iż skoro od stolnika

litewskiego wyszedłem, tedy stolnik litewski po owych swoich łaskawych dla mnie oświadczeniach, co tylko mogło być najgorszego, to o mnie mówił. Tamże będąc w Warszawie, dowiedziałem się, że w Bardejowie u hetmana w. koronnego w Węgrzech był Sołtyk książę biskup krakowski i tam jakieś consilium było sekretne; ale nim poszli na consilium, książę biskup krakowski miał publiczną mowę, wyrażając to, że hetman w. kor. tych, których ma przy sobie i którym najwięcéj konfiduje, ma zdrajców swoich domowych, podając w suspicyą Mokronowskiego generała, Starzeńskiego starostę brańskiego i Węgierskiego pułkownika przedniéj straży. Jakoż jeszcze przed wyjazdem do Bardejowa księcia biskupa krakowskiego, już hetman w. kor. miał dyfidencyą do starosty brańskiego, i przybrawszy sobie do ekspedycyi pisania Lipskiego kasztelana łęczyckiego w Bardejowie przy nim będącego, pieczęć nawet swoję odebrał od starosty brańskiego, a dał ją do pilnowania Wojciechowi Matuszewiczowi pokojowemu swemu, a memu synowcowi. Tamże w Warszawie dowiedziałem się, że książę Radziwiłł wojewoda wileński do Wołoch uszedł, a oraz że ksiądz Kuczewski jezuita, kapelan księcia wojewody wileńskiego, który po tranzakcyi wileńskiéj oddalony przez biskupa wileńskiego od kapelanii książęcéj był w Warszawie, a gdy jechał z Warszawy do Ręczaj dóbr księżęcych, tedy wysłani za nim ułanowie z Warszawy nagoniwszy go, rewidowali i znaleźli listy Bohusza miecznika wileńskiego, faworyta księcia wojewody wileńskiego, do księdza Kuczewskiego pisane; w jednym liście była ta ekspresya na ruszenie się z Biały ku Nieświeżowi książącym, pisanym, że w jednéj ręce pióro a w drugiéj pałasz trzymam na bicie nieprzyjaciół. Tymczasem gdy konie powróciły moje z Dębego, wysłałem je przodem, aby popasając, a nie nocując nigdzie, szły luzem, aż do Sokołowa, a sam wziąwszy do poczty bilet od Karasia cześnika liwskiego, nająłem sobie pocztę i poszedłem na pożegnanie do książęcia kanclerza lit., który skoro mnie obaczył, zaraz się zaczął pytać, czego tak długo bawię w Warszawie i czemu na sejmik nie śpieszę. Odpowiedziałem, że przyszedłem do niego, abym na pożegnanie upadł do nóg jego i że chcę jeszcze pokłonić się księciu Czartoryskiemu wojewodzie ruskiemu. Ale książę kanclerz powiedziawszy mi, że sam za mnie komplement księciu wojewodzie ruskiemu uczyni, kazał mi czémprędzéj z Warszawy wyjeżdżać. A tak w piątek o godzinie 10 w nocy wyjechałem z Pragi i przyjechawszy do Węgrowa, zabiegając, aby sprawy naszéj z księciem kanclerzem lit. w sądach generalnéj konfederacyi nie sądzono, pisałem do Brzostowskiego koniuszego lit. marszałka

konfederackiego do Grodna, donosząc o przebłaganiu mojém księcia kanclerza lit. i o dawnych jego dla mnie przywróconych faworach. Stanąłem nazajutrz, wyjechawszy z Warszawy, w Korczewie w sobotę na godzinę drugą popołudniu, gdzie kilka godzin zabawiwszy u stolnika Drohickiego, pojechałem na noc do Moszczony; ztamtąd bardzo rano wyjechawszy, stanąłem na godzinę ósmą z rana w Rasny, w dzień świętéj Magdaleny. Przyjechawszy do Rasny, dowiedziałem się, że brat mój pułkownik, gdy przyjechał do Rasny po wyjeździe moim do Warszawy i dowiedział się, że ja stroskany pojechałem do Warszawy, dopiero zaczął się i on trwożyć, zważając, że nie bez racyi pojechałem, lubo w Motykałach na moje nie dbał remonstracye. Jechał zaś mój brat pułkownik pod Grodno na popis wojska litewskiego, gdyż tymże sposobem jak na sejmiki przed sejmem convocationis, ordynanse wszystkim wojskowym dane były, aby oficerowie i towarzystwo przy chorągwiach znajdowali się, i którym wojskowym książęta Czartoryscy nie dufali, tych przy chorągwiach zatrzymali; którym zaś dufali, tym egzempta hetman w. lit. podawał, że byli na sejmikach. Tak podobnie i podczas sejmików przedelekcyjnych wojskowemi dysponowali, naznaczywszy podczas samych sejmików popisy. Stanąwszy zatém w niedzielę w Rasnéj rano, pojechałem potém do Wysokiego na ś-tą Magdalenę, imieniny Sapieżyny wojewodziny połockiéj, hetmanowy polnéj litewskiéj. Ztamtąd wieczorem powróciwszy, w poniedziałek po północy wyjechałem na sejmik do Brześcia i tam stanąłem rano na godzinę szóstą.

Sejmik ten lubo był już jednéj partyi, jednak powstał hałas na Buchowieckiego pisarza ziemskiego brzeskiego o prywatne szlachty do niego pretensye; ale ten hałas prędko się uspokoił. Potém Sosnowski pisarz lit. jako marszałek konfederacki wdztwa naszego zagaił sejmik; obrano na nim posłów sześciu na elekcyą, to jest Sosnowskiego pisarza lit., mnie i innych czterech, a zatém do napisania instrukcyi Sosnowski limitował sejmik na godzinę czwartą popołudniu. Instrukcya była pisana, wyrażając nominatim do tronu polskiego kandydata Stanisława Poniatowskiego stolnika lit. Gdy zatém na sesyą poobiednią niektórzy dawnym zwyczajem, ponapijawszy się, hałasować poczęli i czytania instrukcyi nie słuchali, dopiero ja zabrałem głos. Zaraz się wszyscy uciszyli i mając w mowie mojéj tak pochwałę dla Sosnowskiego pisarza lit. a tém bardziéj przyszłego króla stolnika lit. wychwalając, całą w wielkiéj spokojności przeczytałem in-

strukcyą, do któréj się podpisałem z tym dodatkiem cum accessione [1]) do konfederacyi wdztwa naszego et per consequens [2]) do generalnéj konfederacyi w. lit. I tak obeszło się, żem na konfederacyą nie przysięgał. Po sejmiku Sosnowski pisarz lit. pojechał do Grodna na konfederacyą i do obozu partyi litewskiéj, gdzie lustrował chorągwie i regimenta; kazał różne egzercycya chorągwiom polskim czynić, w konfederacyi zaś te pryncypalne sprawy w Grodnie były.

Najprzód jako przez konstytucyą convocationis podniesiona była sprawa Buchowieckiego pisarza grodzkiego grodzieńskiego z Józefem Kaszycem starostą czudziańskim, niegdyś komisarzem księcia Radziwiłła chorążego wielkiego w. lit., jego faworytem o porąbanie podczas trybunału w Mińsku tegoż Buchowieckiego od Kaszyca; lubo ta sprawa rozsądzona w tymże trybunale była i zakwitowana, gdyż Kaszyc Buchowieckiemu dał tysiąc czerwonych złotych, jednak konfederacya Kaszyca za zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego pod trybunałem chciała na gardło sądzić. Kaszyc tedy w wielkim strachu będąc, udał się do żydowskiéj szabli, to jest, samemu Brzostowskiemu koniuszemu litewskiemu, marszałkowi konfederackiemu, dał ośmdziesiąt tysięcy złotych, oprócz innym akomodowania się pieniężnego. Potém assekurował się in scriptis, że gdy z dóbr Radziwiłłowskich, których siła a w małych sumach trzyma, odbierze pieniądze, tedy te wszystkie sumy ma pożyczyć temuż marszałkowi konfederackiemu. Jednakże chociaż tak ciężkie kondycye i opłacanie się musiał nieszczęśliwy Kaszyc przyjąć, jednak go na wieżę in fundo redimendo caput [3]) osądzono i z nim complices [4]) Janowicza cześnika wiłkomirskiego i Bohusza Kazimierza regimenta trybunalskiego, za którą wieżę, jako się poniżéj wyrazi, znowu musiał odkupić się znaczną sumą. Potém następowała sprawa z księciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim o różne zadane jemu przez instygatora konfederackiego, w wielu rzeczach bez wymienienia delatora, ekscesa; że tedy do tegoż księcia wojewody wileńskiego regulowano i ten niby eksces, że w sprawie mojéj i braci moich z księciem Czartoryskim kanclerzem wielkim litewskim i z Witanowskiemi promulgował jakoby contra paritatem votorum pluralitatis favore dla nas sententiam [5]), zaczém nietylko książę wojewoda wileński ale téż i wszyscy deputaci, którzy się do naszego dekretu podpisali, byli przed tęż konfederacyą

---

[1]) Z przystąpieniem. [2]) A tém samém. [3]) W zamian za karę na gardle. [4]) Uczestników. [5]) Wyrok przeciwko równości głosów, tworząc większość głosów.

zapozwani; my tylko jedni prawdziwym cudem miłosierdzia Boskiego nie byliśmy do konfederacyi zapozwani, i owszem książe kanclerz na mój list, który do niego po sejmiku poselskim brzeskim pisałem, dosyć łaskawie odpisał. Gdy tedy deputaci taki na konfederacyą odebrali pozew, więc Abramowicz starosta starodubowski, który naówczas był wice-marszałkiem trybunalskim i Kaszyc starosta czudziański, który naówczas był pisarzem kadencyi mińskiéj, przysłali do mnie umyślnego z listem de tenore sequenti.

„Wiadomo WPanu już być musi, że zapozwano nas wszystkich do sądów generalnéj konfederacyi o dekret w sprawie domu ich w Mińsku pod laską J.O. księcia Imci, natenczas miecznika zaszły. Ten dekret przez środki jednające podobno jest eliminowany; zostaje więc nam miéć dekret ferowany w Nowogródku, za laski JO. Imć pana podskarbiego; a że wszystkie akta nowogrodzkie w poślednim czasie zgorzały, nie mogąc miéć z ksiąg nowogrodzkich przerzeczonego dekretu, ubiegamy się do Imć Pana, prosząc o powierzenie na ręce nasze wspomnionego dekretu. Ufamy, że przez sprawiedliwość i na ratunek w naszéj nieskończonéj biedzie, te prośby ziścić raczysz, dla będących zawsze W. Imć Pana Dobrodzieja najniższemi sługami. Jerzy Abramowicz starosta starodubowski, Józef Kaszyc starosta czudziański."

Bardzo byłem zmięszany i stroskany na tę rekwizycyą: z jednéj albowiem strony powinna wdzięczność i obligacya dobrodziejów moich prawie za mnie cierpiących, ile możności mojéj pociągała mnie ratować; z drugiéj strony tak wielka i zawzięta potęga księcia kanclerza i konfederacyi wielką mnie przerażała bojaźnią, abym tylko co przebłagawszy księcia kanclerza, nie dawał mu najmniejszéj okazyi i pretekstu, jak mnie Karaś cześnik liwski przestrzegał do nowego urażenia;—myślałem téż, że nic Abramowiczowi i Kaszycowi nie pomogę, choćbym im ten dekret nowogrodzki oddał; bo co z niemi umyślono uczynić, na to żaden dokument ani żaden ludzki sposób nie pomoże, a ja gdybym dokumentów przeciwko konfederacyi dodawał, dał pretekst na siebie do nowego urażenia;—naresztę bałem się, że gdy akta nowogrodzkie pogorzały, tedy może kancelarya konfederacka wziąć mój dekret, który tylko jeden mam, zatracić;—po tych tedy reflekcyach d. 7 Augusti, takowy Abramowiczowi staroście starodubowskiemu dałem respons.

„Odebrałem z głęboką submisyą list JW. Imć Pana Dobrodzieja, do mnie przez umyślnego przysłany, w którym oznaj-

mujesz mi WMPan Dobrodziéj, że jesteś na sąd generalnéj konfederacyi w. lit. o dekret w sprawie naszéj w Mińsku pod laską JO. księcia Imci, naówczas miecznika w. lit., potém wojewody wileńskiego, zapozwany; po którym dekrecie gdy drugi raz pod laską JW. JMPana podskarbiego w. w. ks. lit. taż sprawa nasza sądzoną była, a potém akta nowogrodzkie trybunalskie pogorzały, tedy w tymże liście JWMPana Dobrodzieja odbieram rozkaz jego, abym tenże dekret nowogrodzki JWMPanu Dobrodziejowi przysłał. Znam ja moje solenne do zgonu życia mego JWMPanu Dobrodziejowi obligacye, znam powinność moję w pełnieniu rozkazów jego; lecz kiedy akta nowogrodzkie pogorzały, a ja tylko jeden mam ekstrakt tego dekretu, więc przepraszam jako najpokorniéj, że ob metum [1]) zawieruszenia się tegoż dekretu, nie mogę go posłać JWMPanu Dobrodziejowi; koniec jednak tego dekretu de tenore sequenti wypisuję taki: — „a zatém my sąd dalszych pen, win i ekspens prawnych za żadną nie uznawając stronę, żałoby, dekreta trybunalskie oraz cały proceder prawny eo nomine ad datam praesentem [2]) zaszły kassujemy, annihilujemy, perpetuum silentium inter easdem partes [3]) nakazujemy, in contravenientes poenam personalis infamiae interponimus [4]). Actum w Nowogródku, pisan anno mense et die ut supra. Raczysz JW. JMPan Dobrodziéj najprzezorniejszą swoją zważyć penetracyą, że choćbym tenże dekret JW. IMPanu Dobrodziejowi na rozkaz jego posłał, tedy to nie odmieni ani odwróci tego, co jest ułożono; a ja gdy nie jestem na sądy generalnéj konfederacyi w. lit. zapozwany, trudno mi jest okazyą dawać, abym był w tenże proceder implikowanym. Posyłając zaś ten dekret i JW. IMPanu Dobrodziejowi, nicbym nie dopomógł i siebiebym nieszczęśliwym mógł uczynić, czego wiem, że JW. IMPan Dobrodziej przez wielką dobroć i sprawiedliwość swoję nie pretendujesz. Przepraszam zatém jak najpokorniéj za to niewypełnienie rozkazu jego. Wpraszam się jako najpokorniéj w najdobrotliwszy respekt, — życzę z całego serca i proszę Pana Boga o wszelkie najpomyślniejsze sukcesa dla JW. IMPana Dobrodzieja, oraz do zgonu życia mego z nieporuszoną addykcyą i z najgłębszą submisyą zapisuję się etc.“

---

[1]) Obawiając się. [2]) Tym tytułem do dnia dzisiejszego. [3]) Wieczne milczenie między temi stronami. [4]) Na sprzeciwiających się karę infamii osobistéj wyrzekamy.

Podobny temuż respons dałem do Kaszyca starosty czudziańskiego. A jako Boską Opatrzność osobliwszą widziałem nademną i zawsze adoruję, tak potém dowiedziałem się że Bartodziejski, który był przedtém u Krasińskiego starosty przasnyskiego archiwistą, dostał się potém do księcia Czartoryskiego kanclerza w. lit. na tęż funkcyą pilnowania archivi. Tymczasem Kłokocki komisarz i faworyt księcia kanclerza, coś do tegoż Bartodziejskiego upatrzył, że go oskarżył przed księciem. Odebrano mu archiwum, a dano w zawiadywanie Witanowskiemu krewnemu, choć dalekiemu tych Witanowskich, z któremi mieliśmy sprawę. Bartodziejski zatém przez jakiś instynkt dekret w Nowogródku między nami a księciem kanclerzem lit. i Witanowskiemi ex condicto pod laską Fleminga podskarbiego w. lit. ferowany, pod podłogę podrzucił i podkopał, tak dalece, że książe kanclerz, z racyi tego zatracenia i z racyi pogorzenia akt trybunalskich nowogrodzkich, nie mógł mieć tego dekretu: i czy to dla tego że nie miano zkąd wziąć planty bez tego dekretu, jak nas kłócić i męczyć na konfederacyi, czyli to że książe swojéj własnéj sprawy z nami nie chciał mieć na konfederacyi, ale to mówić można, z jednego Boskiego miłosierdzia nie pociągniono nas do sądów konfederackich. Z samym zaś księciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim i z jego przyjaciołami taki dekret konfederacki stanął:

„Actum w Grodnie roku tysiąc siedmset sześćdziesiąt czwartego miesiąca Augusta szesnastego dnia w sprawie z JO. księciem Karolem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, tudzież społecznikami onego konstytucyą sejmu coronationis w roku 1764 szczęśliwie odprawionego przed sąd konfederacyi generalnéj w. lit. odesłany ad instantiam instigatoris ex delatione injuriatorum [1]) podług porządku regestrowego do sądzenia przypadłéj i przywołanéj. Po wysłuchanych i roztrząśnionych wszystkich ukrzywdzonych stron skargach i dowodach, sąd nasz zważając, iż przezorność i gorliwość przodków naszych dała suum esse [2]) pierwszym swobód naszych początkom, usilność ich w pośledniejszych wiekach przywiodła ich do najwyższego z zazdrością innych narodów stopnia. Taż sama przepisała nam prawa, wolność, równość, honor, życie, zdrowie i substancye nasze, roztropnemi warunkami ubezpieczające. Tych, jużto dawnych, jużto pośledniejszych prawodawców baczno-

[1]) Na instancyą instygatora z powodu skargi pokrzywdzonych. [2]) Byt.

ścią każdemu szczęśliwym przeznaczenia losem w wolnym narodzie urodzonemu, nadanie wolnego głosu rozsądne a równości w mierności umysłu używanie jest zaszczytem i honorem. Z tychto źródeł wypływa uszczęśliwienie powszechne, gdy honor, ozdobę, zdrowie, przyjemność, substancya, aliment życia sprawując, w zupełném pod mocą i powagą praw towarzystwo ludzkie zachowują bezpieczeństwie i spokojności. Wszystko to odebrała współobywatelom swoim ustanowione od rzczplitéj rządy wstecz wywracająca zuchwałość, kiedy rozliczną przez wielu zepsowanych ludzi wiekiem długim popełnioną nieprawości mnogość, wiek teraźniejszy w bezprawia płodny, czyli klimakteryczna epoka widzi i doznaje w zuchwałych i bezbożnych postępkach księcia Karola Radziwiłła wojewody wileńskiego, który w roku 1755 będąc marszałkiem trybunalskim, a nie zachowując honestatem et debitam modestiam [1]) o marszałkach i sędziach trybunalskich prawami circumscriptam [2]), w Wilnie w pałacu swoim na pokojach traktując zaproszonych do siebie kolegów, urodzonego Jana Rowińskiego podczaszego i deputata z województwa nowogrodzkiego publicznie zdyfamowawszy i do szpady porwawszy się, na życiu chciał pokonać. A gdy tenże urodzony Rowiński, unikając niebezpieczeństwa, do stancyi swojéj schronił się, natenczas książe, teraźniejszy wojewoda wileński, eo zaś tempore [3]) miecznik w. lit., z dworzanami i milicyą swoją atakować w nocy tegoż urodzonego Rowińskiego publico ore [4]) odkazał się. Dla czego urodzony Rowiński w stancyi własnéj subsistere [5]) nie mogąc, w cudzéj ukrywać się i w dalszym czasie ab aggressione [6]) księcia strzedz się musiał. Tejże kandencyi wileńskiéj pomieniony nieraz książe wojewoda wileński na urodzonego Krzysztofa Zawiszę deputata kowieńskiego ucieczką z stancyi salwowanego najechał, okna powystrzelał i drzwi zawarte poodbijał. Innych zaś kolegów swoich licitis sed violentis mediis ad unum z sobą velle et sentire [7]) chcąc pociągnąć do dawania decyzyi pro suo sensu [8]) w sprawach przez siebie promowanych, pogróżkami compellebat [9]), i przez kadencyą wileńską onych sub metu et praepo-

---

[1]) Uczciwości i winnéj skromności. [2]) Przepisanéj. [3]) W owym zaś czasie. [4]) Publicznie mówiąc. [5]) Pozostać. [6]) Od napaści. [7]) Pozwolonemi lecz gwałtownemi środkami do wspólnych myśli i chęci. [8]) Według swojéj myśli. [9]) Nakłaniał.

tentia sua [1]) utrzymywał. Na kadencyi zaś mińskiéj w sprawie urodzonych Matuszewiczów z urodzonemi Witanowskiemi i innemi, mimo równość kresek deputackich, przeciwko wszystkim prawom lit. paritatem votorum [2]) opisującym, ac si in pluralitate concretam sententiam [3]) promulgował, et non attenta alterius paritatis sędziów decisione [4]), dekret pro libitu suo [5]) w regestr marszałkowski zapisawszy, powolnemu ad abrupta [6]) urodzonemu Kaszycowi deputatowi z województwa mścisławskiego i pisarzowi trybunalskiemu w drugi regest pisarski wpisać et ex actis wydać rozkazał, uti testatur [7]) manifest alterius paritatis in stuba judicii przy promulgacyi tego dekretu roku 1755 miesiąca Novembra 29 dnia, wprzód w zawartém kole, deinde [8]) przed stronami ogłoszony przez dziewięciu sędziów trybunalskich i dziesiątego podówczas cenzora podpisany, a w roku 1756 Januarii 30 dnia do akt grodzkich wołkowyskich inserowany, do którego bezprawia urodzeni Jerzy Abramowicz wicemarszałek trybunalski i deputat z powiatu starodubowskiego, Józef Weryha marszałek trybunału skarbowego i deputat z powiatu oszmiańskiego, Michał Kuszelewski podskarbi trybunalski deputat województwa witebskiego, zeszły urodzony Adam Mikosza deputat z powiatu orszańskiego, Józef Kaszyc deputat z województwa mścisławskiego, pisarz trybunalski, Ludwik Korsak deputat z województwa połockiego, Michał Krzywkowski deputat z powiatu słonimskiego, Józef Proszyński deputat z województwa mińskiego i Józef Wołodkowicz deputat miński, sancito confoederationis nostrae [9]) za niezliczone praw przestępstwa et varii generis kryminalne ekscesa pro hoste patriae et perduello [10]) uznany, per conniventiam [11]) i przez podpisanie takowego dekretu przyłożyli się. Tegoż czasu marszałkowstwa swojego, mszcząc się na kolegach swoich dekret alterius paritatis utrzymujących, jednego z deputatów przez ludzi w kapy przybranych zastąpiwszy na ulicy, okrutnie zbić kazał. Drugiego kolegę z obelgą deputackiego charakteru w pokojach swoich publicznie opoliczkować urodzonemu Józefowi Wołodkiewiczowi

---

[1]) Pod groźbą swoją i przemocą. [2]) Równość głosów. [3]) Jak gdyby większością wydany wyrok. [4]) I nie zważając na decyzyą drugiej połowy równéj. [5]) Według upodobania swego. [6]) Na przeciwną prawu. [7]) Jak świadczy. [8]) Następnie. [9]) Przez uchwałę konfederacyi naszéj. [10]) Za nieprzyjaciela kraju. [11]) Przez potakiwanie.

dopuścił. W roku zaś 1762 post subsecuta fata [1]) ojca swojego JO. księcia Imci Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. lit., objąwszy ad suam dispositionem dobra swoje i brata swego in minorennitate [2]) będącego, a wynosząc się supra aequalitatem [3]), milicyą nadworną utriusque autoramenti do kilku tysięcy żołnierza vetantibus legibus [4]) wyrekrutował i przez to podniósłszy się w ambicyą aequalitati uwłaczającą, ad violentiores [5]) przez pomnożoną wyniosłość i animozyą udał się actus [6]), którą milicyą swoję po różnych sejmikach rozsyłając, przydał też jéj część urodzonemu Pacowi podstolemu litewskiemu na sejmik antekomicyalny do Oszmiany. Podczas tego sejmiku w roku 1762 in Augusto przyszedłszy tumultuarie [7]) do plebanii, był okazyą, że urodzony Marcin Oskierko starosta miedzielski w własnéj stancyi porąbanym został. Praeterea [8]) w roku 1763 tenże książe wojewoda wileński, przywłaszczając władzę absolutnego fundowania najwyższéj jurisdykcyi sądów trybunalskich, jedynie w osobie swojéj na fundowanie ostatniego przed śmiercią królewską trybunału, kilka tysięcy milicyi swojéj z armatami i wszelką amunicyą wojenną do miasta Wilna sprowadził, gdzie przed następującemi rugami izbę sądową trybunalską armatami i zbrojnym żołnierzem swoim otoczyć kazawszy, przystęp i wolne wejście zgromadzonym senatorom, ministrom, dygnitarzom, patryotom lit., tudzież dystyngwowanéj szlachcie w nie małéj liczbie znajdującéj się z protestacyami i konwikcyami prawnemi dla tamowania activitatis i niedopuszczenia sędziów illegitime [9]) obranych przybyłéj, et etiam deputatom legitime obranym zatamował; a tak sub armis [10]) rugi trybunalskie rozpocząwszy, sędziów jednych illegitime pod potestacyami i konwikcyami obranych, a co najgorsze, drugich etiam na sejmikach nieobranych, scilicet [11]) urodzonych Aleksandrowicza sędzica ziemskiego i Franciszka Romanowicza z powiatu grodzińskiego instalował i do juramentów admisit [12]). Insuper [13]) dla urodzonych Franciszka Gutowskiego, Ignacego Arciszewskiego na sejmiku w Orszy nieobranych, już po ufundowanym violenter [14]) trybunale sędziów ad libitum sui [15]) insta-

---

[1]) Po zaszłéj śmierci. [2]) Małoletniego. [3]) Nad równość. [4]) Wbrew prawu. [5]) Do gwałtowniejszych. [6]) Czynów. [7]) Z hałasem. [8]) Prócz tego. [9]) Nieprawnie. [10]) Pod bronią. [11]) To jest. [12]) Przypuścił. [13]) Nadto. [14]) Przemocą. [15]) Dowolnie.

lowanych, dekret admissionis effecit [1]). I takowym, ut supra expressum, sposobem pomieniony trybunał arbitrarie contra omnia praescripta legum [2]) i przeciwko publicznym WW. senatorów i ministrów, dygnitarzy, urzędników i wielkiéj liczbie patryotów lit. manifestem gwałtownie ufundował, który to trybunał jako spurius partus [3]) ostatnim sejmem konwokacyjnym jest skasowany. Subsecutis zatém króla Imci Augusta trzeciego fatis [4]), rzeczony toties [5]) książe wojewoda wileński, większą milicyą swoję nadworną zgromadziwszy i z tąż milicyą do Wilna w roku teraźniejszym 1764 w niedziel kilka po sejmiku antekonwokacyjnym przybywszy, sądy kapturowe legitime per laudum województwa wileńskiego ufundowane, do ustąpienia z zamku wileńskiego miejsca sądom wszelakim zwyczajnego przynaglił, i już po czasie sejmików per primatiales innotescentias [6]) determinowanym, natychmiast sędziów pseudo obranych, idque: urodzonych Franciszka Tyzenhauza chorążego, Ignacego Bohusza miecznika, Tadeusza Górskiego sędziego grodzkiego, Rafała Muśnickiego pisarza grodzkiego, Tomasza Tyzenhauza, Antoniego Tyzenhauza chorążyców, Bielskiego, Józefa Mozejkę, Ignacego Kostrowskiego, Franciszka Romanowicza, Jastrzębskiego, Grużewskiego, Mackiewicza, Ignacego Romanowicza, Tadeusza Narbutta łowczyca, Jana Narbutta koniuszyca, Kazimierza Narbutta krajczyca wileńskich, osadziwszy; siebie nie będącego na sejmiku wileńskim, marszałkiem kapturowym województwa wileńskiego arbitrarie uczynił, tudzież urodzonego Tyzenhauza chorążego wileńskiego, criminibus notatum [7]) dekretami oczywistemi trybunalskiemi redimendo caput na siedzenie w wieży in fundo przez rok i sześć niedziel ad instantiam urodzonych Towiańskich osądzonego, et pro non satisfactione [8]) dekretowi temu kilką dekretami kontumacyjnemi na łapanie i gardło skonwinkowanego, wicemarszałkiem in locum sui [9]) instalował. Eodem tempore [10]) na pałac JW. Massalskiego biskupa wileńskiego gwałtownie w nocy z tumultem najechawszy, pierwszego z prowincyi litewskiéj senatora, a w kościele bożym najwyższego kapłana, własnego pasterza, sacrilego

---

[1]) Wyjednał dekret przypuszczający ich do funkcyi. [2]) Dowolnie, wbrew wszelkim przepisom prawa. [3]) Jako płód bezprawny. [4]) Po zaszłej śmierci. [5]) Tylekroć. [6]) Przez wici prymasa. [7]) Notowanego o zbrodnie. [8]) Za niezadośćuczynienie. [9]) Na miejsce swoje. [10]) Tegoż czasu.

ausu autoritatem violavit [1]), i publiczną na życie pogróżkę, mówiąc: że ty będziesz Stanisławem a ja będę Bolesławem, uczynił. Ad haec tenże książe wojewoda wileński w roku teraźniejszym 1764 in Februario et Martio po dwakrotnie na rozpędzenie kapturów mińskich i wyrugowanie z koła sędziów kapturowych już in actuali exercitio judicij [2]) zostających, urodzonego Józefa Wołodkowicza wojskowicza mińskiego z kilkuset strzelcami i żołnierzami od siebie dodanemi subordynował, et pro perturbatione [3]) innych kapturów ludzi swoich posyłał. Nawet za granice litewskie do Grudziądza na generał pruski kilkuset dragonii i huzarów swoich ordynował. Denique [4]) tegoż żołnierstwa assistentiam adherentom rozwiązłości swojéj przydając, różnych bojów i zabojów zuchwale wykonanych został motorem, tak dalece, iż wszystkie zbrodni rodzaje, jakoby w chwalebną cnotę przeszczepione, stały się dla tegoż księcia wojewody wileńskiego zaszczytem, chlubą i popisem. Z tego to wychodzi łożyska, którém dom swój książe wojewoda wileński jako przytułek i mieszkanie obszerne przy boku swoim dla znajomych sobie zbrodniów założył, że mniéj karni concives [5]) w obrębie praw nie zachowując się, non in solito consiliorum loco [6]), lecz na prywatnych schadzkach, mimo wolą i wiadomość urzędników ziemskich grodzkich i szlachty sejmiki formowali; że na sejmiku mińskim in facie [7]) całego województwa urodzony Mikołaj Bohuszewicz, a na sejmiku lidzkim urodzony Jankowski, w Wilnie zaś pod ścianami sądzącego się trybunału za laski urodzonego Paca podstolego lit., urodzony Strutyński starosta sewejski karetą jadący, w dzień na ulicy, w témże mieście, takoż podczas ostatniego trybunału za laski urodzonego księcia Radziwiłła podkomorzego lit., przy gwałtownym na pałac W°. podskarbiego lit. najeździe, porucznik nadworny tegoż W°. podskarbiego lit. przy wystrzelaniu okien u bramy pałacowéj, a urodzony Piszczałło w własnéj stancyi, a co najgorsza przez niewiadomych dotąd mężobójców okrutnie są zabici; — że immunitati klasztorów zakonnych panieńskich nie przebaczano, furty klasztorne, mianowicie wielebnych Bazylianek i Benedyktynek mińskich dla wprowadzenia tam książęcia wojewody wileńskiego

---

[1]) Świętokradzko powagę naruszył. [2]) Rzeczywiście pełniących obowiązki. [3]) Na zakłócenie. [4]) Wreszcie. [5]) Współobywatele. [6]) Nie w miejscu zwykłém obrad. [7]) W obec.

in praesentia jego w nocy odbijano, et hoc facto miejsce Bogu poświęcone profanowano;— że czasu sejmików mińskich urodzeni Ratyński i Puciata sromotnie zbici, a urodzeni Swiętorzeccy i inni we dworze własnym przez huzarów księcia wojewody wileńskiego zabrani zostali;— że w inwazyi na sąd kapturowy rzeczycki kilku szlachty i kilkunastu prostéj kondycyi ludzi zabito;— że wielu na różnych miejscach czasu zjazdów publicznych i prywatnych po miastach i traktach na honorze, zdrowiu, życiu i substancyi przez urodzonego Józefa Wołodkowicza i dalszych pomocników pokrzywdzonych zostało. Nie tamując na tych przestępstwach rozbiegłéj zuchwałości swojéj książe wojewoda wileński, nietylko contra sancitum confoederationis [1]) pomienionego urodzonego Wołodkowicza jawnego i dowodnego kryminalistę, pro hoste patriae et perduelle et capite plectendum osądzonego, przy sobie konserwuje, ale téż rozhukany zuchwałością z pogardą prawa pospolitego i sądowych juryzdykcyj, długów przez antecesorów swoich i przez siebie zaciągnionych nie wypłacał i prowizyi kredytorom nie dawał, owszem upominających się z urąganiem przez swoje i urodzonego Bohusza konsyliarza swego usta bić się z sobą lub prawować rozkazywał. Dobra titulo Nejburskie possydując, akcyzę i licentę Słucką, oraz Kobylską tempore hostici [2]) na garnizon słucki constitutione roku 1659 pozwoloną, od roku 1717 po wyrzuceniu onego z komputu wojska lit. abusive [3]) wprzód antecesorowie księcia wojewody, deinde sam książe wojewoda wybierał, i tegoż garnizonu słuckiego chlebem rzczplitéj dotychczas żywionego nie oddając, pod komendę hetmańską ani na żadne usługi rzczplitéj, na opresyą współobywateli, na złamanie praw, na gwałtowne trybunałów fundowanie, dekretów trybunalskich i asesorskich konwulsyą i na wykonanie zuchwałości swoich używał. Dobra Nieśwież i Ołykę sub titulo ordynacyi arbitrarie przez antecesorów swoich ułożonéj, żadnego profitu rzczplitéj nie przynoszącéj, anonyme pod aprobatę konstytucyi wprowadzonéj, a dotąd rzczplitéj de tenore suo nie wiadoméj possidendo, takowéj ordynacyi stanom rzczplitéj non reproduxit [4]). Demum [5]) instrument autentycznéj unii lit., diplomata, tudzież dalsze dokumenta i skrypta ad archivum reipublice nale-

---

[1]) Wbrew uchwałom konfederacyi. [2]) Podczas wojny. [3]) Z nadużyciem. [4]) Nie przedstawił. [5]) Nakoniec.

żące u siebie detinet [1]), armaty rzczplitéj tempore hostici [2]) zabrane, z herbami téj rzczplitéj zatrzymuje i onych na rebelią i opresyą ojczyzny używa, które z milicyą nadworną do kilku tysięcy ludzi zgromadzoną, na sejm immediate [3]) przeszły do Warszawy dla wywrócenia z gruntu wolności ojczystych ściągnąwszy i tamże swoję milicyą, jednę blisko miasta, drugą w samém mieście rozlokowawszy, spokojność publiczną mięszać intendebat [4]), nieprzyjacielem, źle życzącym ojczyźnie synem być się pokazał, a do sejmującéj rzczplitéj ex stallo suo senatorio [5]) nie przystępując, do dóbr swoich Biały z milicyą i adherentami swemi: signanter [6]), urodzonemi Rzewuskim chorążym i Pacem podstolim w. lit., Ignacym Bohuszem miecznikiem wileńskim, Józefem Wołodkowiczem wojskowiczem mińskim i innemi wyjechawszy, w tychże dobrach obóz założył, gdzie permanendo [7]) w roku teraźniejszym 1764 mca maja 24 dnia, ordynans do komendy nieświezskiéj urodzonego Sobieskiego do bronienia się przeciwko generalnéj konfederacyi sejmem convocationis aprobowanéj, przez podpisanie w nim pod rygorem sądów i artykułów wojskowych powagę udzielną sobie przywłaszczając, a konfederacyą o rabunki dóbr swoich laesive et arroganter inculpando, rebelliter [8]) wydał. In ulteriore vitioso passu [9]) tenże książe wojewoda w roku teraźniejszym 1764 mca Juni 18 dnia, przedsięwziąwszy marsz z milicyą i adherentami swemi do Nieświeża, a przybywszy do miasta Brześcia, manifest do ksiąg grodzkich tamecznych cum rebelli itidem objectione [10]) generalnéj konfederacyi litewskiéj najazdu i wyciśnienia siebie z dóbr sam uczyniwszy, dobra Terespol W. Fleminga podskarbiego w. lit. hostiliter [11]) najechał, sto kilkadziesiąt żołnierzy dla pilności skarbu rzczplitéj konserwowanych z moderunkiem gwałtownie zabrał, kontrybucye nakazał i one wybrał, miasto Terespol przez rozwiązłą ludzi swoich licencyą spalić dopuścił et alia facinora [12]) poczynił. Denique dążąc marszem z Terespola ku Słonimowi i wiedząc dobrze, że w mieście Słonimie asystujące wojsko konfederacyi lit. wojsko

---

[1]) Zatrzymuje. [2]) Podczas wojny. [3]) Tuż, właśnie co. [4]) Zamierzał. [5]) Z tytułu zasiadania na krześle senatorskiém. [6]) Mianowicie. [7]) Pozostając. [8]) Z obrazą obwiniając, wydał wbrew prawu. [9]) W dalszym ciągu swych zdrożności. [10]) Zadając buntowniczo. [11]) Jako nieprzyjaciel. [12]) I inne złe czyny popełnił.

na konsystencyi znajduje się, też wojsko atakować i batalią wydać kazał. Post haec effectuata [1]) z tąż milicyą swoją domy, dwory pańskie i szlacheckie obywateli lit., miasta i miasteczka, biorąc z nich konie, woły, zboża i inne rzeczy dezolował i przechodami agrawował. Praeterea urodzony Bohusz przez list do księdza Kuczewskiego zakonu Soc. Jesu w roku teraźniejszym 1764 Juni 25 d. własną ręką pisany, wszystkie actus rebelles [2]) księcia wojewody i rad swoich przeciwko skonfederowanéj rzczplitéj dostatecznie wyrażający, tęż rzczplitą panią swoją laedere [3]) ważył się, na dalsze zaś przeciwko ojczyźnie molimina [4]) książe wojewoda wileński i urodzony Bohusz za granicę ojczystą z częścią milicyi nadwornéj wyjechawszy, dotychczas tam rebelles sancytom sejmowym tudzież uniwersałom i zapozwom konfederackim subsistunt [5]). Z tych wszystkich immediate wyrażonych gwałtowności, któż nie wnosi, że znać sprawiedliwy ojczystych prerogatyw i szczęśliwości szacunek, że oddalać wszystko, coby nietylko zupełności ich uszczerbek, ale i najmniejsze w częściach ubliżenie sprawować mogło, każdemu ex civibus [6]) jest powinnością i obowiązkiem. A tak jeżeli myśl i moc prawa co do zabieżenia złemu w tych świeżo przełożonych przykładach swego nie dokazała przedsięwzięcia i skutku, więc mocą niniejszéj generalnéj konfederacyi co do winy i kary na rzeczywistych winowajców ściągać się powinnéj, ażeby się dalsze przez pobłażające wybaczenia ekscesów nie krzewiły inkonweniencye, a popełnione naganiały się i ukróciły prawołomstwa, za wspólną radą, zdaniem i namową konwokowanych uniwersałami naszemi konfederackiemi Wielm. senatorów, dygnitarzy, marszałków, konsyliarzów tak naszych sądowych, jako też powiatowych, takową po podanych przez urodzonego instygatora lit. ad deliberandum i dobrze roztrząśnionych w téj sprawie delictorum et probationum [7]) remonstracyach, ferujemy sentencyą. Lubo JO. książe Karol Radziwiłł wojewoda wileński de rigore constitutionum roku 1507 volumine 1 folio 363, roku 1538 volumine 1 folio 533, roku 1588 volumine 2 folio 1208, roku 1609 volumine 2 folio 1664, roku 1616 volumine 3 folio 263, roku 1620 volumine 3 folio 378 i roku

---

[1]) Po tych sprawach. [2]) Buntownicze czyny. [3]) Obrazić. [4]) Przedsięwzięcia. [5]) Buntując się przeciwko uchwałom. [6]) Z obywateli. [7]) Przestępstw i dowodów.

1717 tudzież artykułu 3 z rozdziału pierwszego i dalszych praw przed sądem naszym allegowanych za publiczne występki et crimina status [1]), pro hoste patriae et perduelli a dobra jego pro confiscandis powinnyby [2]); jednak my sąd generalnéj konfederacyi lit. takowéj kary declarationem do dalszéj woli trzech stanów rzczplitéj suspendując, sequestrationem osoby tanquam servi poenae et rebellis [3]), jeżeliby się intra limites [4]) ojczyzny znajdował, et sequestrationem dóbr na część tegoż księcia wojewody wileńskiego należących do przyszłéj dyspozycyi tychże trzech stanów rzczplitéj uznawamy, a od województwa wileńskiego pro male gesto officio [5]) i za inne superius wyrażone crimina status, in perpetuum [6]) odsądzamy i też województwo wileńskie pro vaccanti ad collationem [7]) przyszłego regnanta podajemy, oraz in instanti [8]) objęcie ekonomii wileńskiéj Wielm. podskarbiemu w. lit., qua [9]) administratorowi skarbu lit., zlecamy. Pod subsequendam vero osoby księcia Karola Radziwiłła sequestrationem [10]), miejsce w fortecy słuckiéj salvis w osobliwém mieszkaniu commoditatibus [11]) et pro sustentatione [12]) sekwestrowanego pensyą na kwartał po dziesięć tysięcy złotych polskich naznaczamy, któréj pensyi kwartałowéj połowę, idque pięć tysięcy złotych polskich, JWW. urodzeni curatores z dóbr w Litwie sytuowanych providebunt [13]); a drugą połowę z dóbr koronnych przychodzącą, qua methodo [14]) i przez kogo ad manus [15]) wyż wyrażonych kuratorów opłacona będzie, uregulowaniu prześwietnéj konfederacyi koronnéj reservamus [16]), któréj fortecy słuckiéj securitatem [17]) Wielm. Massalski kasztelan wileński, hetman w. lit. providebit [18]). Tegoż księcia Karola Radziwiłła od opieki nad bratem jego młodszym księciem Hieronimem wojewodzicem wileńskim i nad siostrami rodzonemi et per consequens nad dobrami wyż wyrażonych brata i siostr należącemi, jako rozrzutnego i dobra minorennis wybieraniem rekrutów i innemi sposobami dezolującego et pro sequestrando

---

[1]) Zbrodnie stanu. [2]) Za wroga kraju a dobra jego za ulegające konfiskacie powinnyby być uważane. [3]) Jako ulegającéj karom i buntowniczéj. [4]) W granicach. [5]) Za złe sprawowanie urzędu. [6]) Za inne wyżéj wyrażone zbrodnie na wieczne czasy. [7]) Za wakujące do dyspozycyi. [8]) Natychmiast. [9]) Jako. [10]) Pod nastąpić mające sekwestrowanie. [11]) Z zastrzeżeniem wygód. [12]) I na utrzymanie. [13]) Dostarczą. [14]) Jakim sposobem. [15]) Do rąk. [16]) Poruczamy. [17]) Bezpieczeństwo. [18]) Dbać będzie.

za różne występki uznanego, do wzrostu lat księcia Hieronima Radziwiłła wojewodzica wileńskiego, przez ordynacyą domu książąt Radziwiłłów determinowanych et ad electionem perfectioris status [1]), sióstr rodzonych księżniczek wojewodzanek wileńskich abjudicamus [2]). Dla czego osobie i dobrom księcia Karola Radziwiłła kuratorów, a księciu Hieronimowi Radziwiłłowi wojewodzicowi wileńskiemu i księżniczkom wojewodzankom wileńskim tutorów, mocą i powagą niniejszéj naszéj konfederacyi, JW. Ignacego kniazia Massalskiego biskupa wileńskiego, Wielm. Michała kniazia Massalskiego kasztelana wileńskiego hetmana w. lit., księcia Michała Czartoryskiego kanclerza w. lit. i księcia Józefa Radziwiłła ordynata kleckiego ex sanguine et ex stirpe Radziwilliana, księciu Karolowi Radziwiłłowi i rodzeństwu jego proximiorem [3]) do aprobacyi przyszłego regnanta naznaczamy. A podania tych dóbr, zinwentowania i weryfikowania intrat we wszystkich hrabstwach, dobrach i folwarkach, oraz zregestrowania wszelkich generaliter sprzętów i mobiliów dziewięciu urzędników, idque urodzonych: Olizarowicza podsędka grodzieńskiego, Hutorowicza podstarościego oszmiańskiego, Aleksandrowicza pisarza ziemskiego lidzkiego, Stypałkowskiego sędziego grodzkiego lidzkiego, Kostrowickiego pisarza grodzkiego lidzkiego, Wołłowicza sędziego grodzkiego grodzieńskiego, Bychowca sędziego grodzkiego wołkowyskiego, Suzina sędziego grodzkiego brzeskiego i Swieżyńskiego sędziego grodzkiego pińskiego destynujemy, którzy to urzędnicy pro exigentia rei [4]) wszyscy lub niektórzy a tutoribus użyci ad distincta funda [5]) przez JW. W. Wielm. urodzonych kuratorów i tutorów determinanda [6]) nieodwłocznie zjechawszy, dobra sequestrati et minorennium indilate [7]) do dyspozycyi i władzy kuratorów i tutorów officiose [8]) podać, intraty wszystkie omnis tituli fideliter [9]) zinwentować i zweryfikować mobilia, sprzęty archiwa, biblioteki, amunicye, któreby się w skarbach i arsenałach znajdowały zregestrować, porządki ekonomiczne w dobrach uczynić i takowe inwentarze dóbr leżących, także regestra wszelkiéj ruchomości, archivi, bibliotek i arsenałów exacte

---

[1]) Aż do czasu wybrania sobie lepszego stanu. [2]) Odsądzamy. [3]) Bliższego. [4]) Według potrzeby. [5]) Do różnych dóbr. [6]) Wyznaczyć się mających. [7]) Sekwestrowanego i małoletnich niezwłocznie. [8]) Urzędownie. [9]) Wszelkiego rodzaju wiernie.

sporządziwszy, jedne ad manus tutorów oddać, a drugie in propriis districtibus, ubi bona consistunt, a data praesenti in spacio [1]) trzech miesięcy aktykować i lokować powinni będą. Gdyby zaś praca urodzonych urzędników congruam miała mercedem [2]), na każdego z urodzonych komisarzów ad hos actus użytego po dwa tysiące złotych polskich, et per tractum ejusdem commissionis w dobrach, do których zjadą, dla samych i ludzi wygodę et sustentationem na koni dwanaście każdego urzędnika naznaczamy, którym po zakończeniu praemissorum i po oddaniu inwentarzów i regestrów curatores et tutores każdemu po dwa tysiące złotych polskich exsolvere tenebuntur [3]); a dobra wszystkie etiam adhibito militari brachio ad suam objąwszy possessionem [4]), najpierwéj przez komisarzów od siebie naznaczonych we wszystkich hrabstwach, dobrach i folwarkach, ekonomów, pisarzów prowentowych, szafarzów handlowych, superintendentów fabrycznych i wszystkich generaliter przeszłych dyspozytorów ex omnibus proventibus et expensis [5]) wykalkulować i regestra tychże kalkulacyj pro futura notitia [6]) do akt grodzkich tych województw i powiatów, ubi bona consistunt [7]) podać; intraty wszystkie przez dawniejszych dyspozytorów perceptowane, któreby się w remanencie u tychże dyspozytorów ex calculationibus [8]) pokazały, do rąk swoich odebrać, i przyszłe intraty corocznie wybierać; też intraty pro tempore et necessitate [9]) bez agrawacyi poddaństwa aukcyonować; jeżeliby zaś nader uciążliwe zdały się, diminuere [10]); z tych intrat censum lege publica dla siebie praescriptum odbierać [11]); honestum victum, amictum et educationem minorennibus [12]) według potrzeb stanowi ich przyzwoitych providere; dla sekwestrowanego księcia Karola Radziwiłła pro commoda onego sustentatione [13]) na każdy kwartał po dziesięć tysięcy złotych polskich z dóbr koronnych lit. modo superius praemisso [14]) ekspensować; a ex residuo [15]) tych intrat, jakieby się od wyż wy-

---

[1]) We właściwych powiatach, gdzie się dobra znajdują, od dnia dzisiejszego w ciągu. [2]) Odpowiednie wynagrodzenie. [3]) Wypłacić będą zobowiązani. [4]) Nawet używszy siły zbrojnéj do ich objęcia w posiadanie. [5]) Ze wszystkich dochodów i rozchodów. [6]) Dla wiadomości na przyszłość. [7]) Gdzie się dobra znajdują. [8]) Z rachunków. [9]) Stosownie do czasu i potrzeby. [10]) Zmniejszyć. [11]) Czynsz prawem przepisany. [12]) Uczciwe utrzymanie, przyodziewek i wychowanie dać małoletnim. [13]) Na wygodne utrzymanie. [14]) W sposób wyżéj opisany. [15]) A z reszty.

rażonych i dalszych do utrzymywania dobréj ekonomiki potrzebnych ekspensów zostawały, ante omnia długi ręczne i procenta kredytorom extra possessionem dóbr zostającym, którzyby na sądach teraźniejszéj konfederacyi rozsądzeni nie byli i nie będą, opłacać; dobra pro posse [1]) okupować; tabelę opłaconych sum i procentów, cum distinctione [2]), które z części dóbr minorennium, a które z dóbr pro sorte sequestrati [3]) przypadających zniesione będą, do przyszłego cum minorennibus porachunku exacte spisywać; a po opłaceniu długów i eliberacyi dóbr, intraty wszystkie, któreby od ekspensów superius wyrażonych i ekonomicznych zostawały, ad massam zbierać, i które pro sorte minorennium zostawać i należeć będą, za dojściem lat minorennibus restituere [4]); te zaś, które z części sekwestrowanego zebrane będą, ad dispositionem reipublicae oddać mają. A dla zupełnéj intrat wszystkich dóbr wiadomości, po odjęciu dóbr wolnych przez JWW. Wielm. i urodzonych kuratorów i tutorów, ciż curatores et tutores komisarzów swoich do dóbr za prawami zastawnemi i za teraźniejszemi sądów naszych konfederackich dekretami in possessionibus aliorum [5]) będących, nihilquidquam derogando possessoribus [6]), zesłać, intraty w tych dobrach zweryfikować, i gdzieby się większe nad procent pokazały aukcye, sum dobierać lub wykupować wolni i mocni będą. Archiwa, klejnoty et mobilia, gdzieby się znajdowały, inwestygować, et omni meliori modo [7]) odzyskiwać i powierzone sobie modo curationis et tutelae [8]) osób i dóbr dyspozycye, sortes minorennium pro commodo [9]) księcia Hieronima Radziwiłła i sióstr jego rodzonych, a części sequestrati pro emolumento reipublicae bene gerere [10]) powinni będą; do którego części intraty z dóbr jego macierzystych i ordynackich według przepisu praw de primogenitura także ordynackich należeć mają, a o dobra księcia Karola Radziwiłła et minorennium w Koronie Polskiéj sytuowane, ciż tutores et curatores do prześwietnéj konfederacyi koronnéj przyzwoite uczynią kroki. Sub curatione et inspectione [11]) tychże kuratorów książę Marcin Radziwiłł

---

[1]) Według możności. [2]) Z wyróżnianiem. [3]) Na rzecz sekwestrowanego. [4]) Nieletnim zwrócić, [5]) W posiadaniu innych. [6]) W niczém nie uwłaczając posesorom, [7]) W sposób jak można najlepszy. [8]) Sposobem opieki nad niemi. [9]) Na rzecz. [10]) Sekwestrowanego na korzyść rzeczypospolitéj dobrze prowadzić. [11]) Pod opieką i dozorem.

w Słucku znajdujący się, similiter do aprobacyi przyszłego króla zostawać ma. Akcyza i licenta w Słucku i Kopylsku, jako tylko sub tempus hostici na garnizon słucki pod władzę i komendę Wielm. hetmanów oddany, constitutione roku 1659, praevio z niéj calculo reipublicae [1]) pozwolono, że etiam po wyrzuceniu tego garnizonu z komputu wojska lit. constitutione 1717 roku abusive przez książąt Radziwiłłów posesorów słuckich hucusque [2]) wybierana była, liquidationem onéj od roku 1717 przez dwóch urzędników ex numero dziewięciu supranominatorum [3]) per curatores et tutores destynowanych uznajemy, i regestra ejusdem liquidationis na następujący sejm coronationis dla przysądzenia onéj na dobrach książęcych pro commodo reipublicae per curatores et tutores komportowane mieć chcemy. Ta zaś akcyza i licenta, jako insensibile onus [4]) podatkowania, gdyby pro futuro [5]) a data objęcia per curatores et tutores sposobem w konstytucyi roku 1659 opisanym, do woli i dyspozycyi trzech stanów rzplitéj wybierana była, cavemus [6]). Armaty i moździerze w Nieświeżu, Słucku i Biały znajdujące się, jako własne rzplitéj konstytucyami annorum 1667 i 1673 odyskiwać nakazane, wyłączamy et reipublicae restituimus [7]); a z tych armat i moździerzy, które są własne książąt Radziwiłłów, post exdivisionem per medium [8]), te, które na część księcia Karola przypadną, za zuchwałe onych przeciwko ojczyznie używanie ad fiscum reipublicae przysądzamy i onych per curatores do cekauzu wileńskiego in spacio roku a data praesenti przystawienie i oddanie za kwitem Wielm. hetmana w. ks. lit. censemus [9]). Ciż curatores et tutores instrument unii autentyczny, dyplomata i inne wszystkie dokumenta i skrypta ad archivum reipublicae należące, tudzież ordynacye dóbr książąt Radziwiłłów, jeżeliby się in archivis dispositioni curatorum porrectis lub vindicatis [10]) znalazły, na przyszły sejm coronationis komportować obligantur [11]). Że zaś pomocnicy i spółecznicy ekscesów tylekroć rzeczonego księcia Karola Radziwiłła prawo pospolite za czcze i próżne w zniewadze mieli, przeto żeby jedni z nich na zawsze, drudzy do pewnego czasu martwemi rzeczypospolitéj czuli się

---

[1]) Na koszt rzplitéj. [2]) Dotychczas. [3]) Z liczby dziewięciu wyżéj wyrażonych. [4]) Niedołegliwy ciężar. [5]) Na przyszłość. [6]) Zastrzegamy. [7]) Zwracamy rzplitéj. [8]) Po wydzieleniu na połowę. [9]) Uznajemy za stosowne. [10]) W archiwach oddanych pod zarząd kuratorów lub odzyskanych. [11]) Obowiązani będą.

być członkami, za przestępstwo praw paritatem votorum [1]) opisujących, urodzonych Jerzego Abramowicza starostę starodubowskiego, Józefa Weryhę starostę pokorszańskiego, Józefa Kaszyca starostę czudziańskiego, Józefa Prószyńskiego podstarościego mińskiego, Ludwika Korsaka, Michała Kuszelewskiego i Michała Krzywkowskiego, ab omni activitate et beneficiis reipublicae a data praesenti [2]) na rok jeden suspendujemy. Ta jednak suspensa urodzonego starosty starodubowskiego activitati urodzonych urzędników grodzkich starodubowskich derogare [3]) nie ma i urodzony Prószyński in locum sui [4]) substytuta ad munus [5]) podstarostwa sądowego mińskiego na ten rok instalować może, a po skończonym roku in spe resipiscentiae et strictioris praw ojczystych observantiae [6]), ciż Ichmość ad officia sua et ad omnem activitatem redibunt [7]). Urodzonych Aleksandra Korsaka pseudo dyrektora sejmiku gromnicznego orszańskiego, Franciszka Gutowskiego, Ignacego Arciszewskiego titulo deputatów tegoż powiatu, urodzonego Wąsowicza pseudo dyrektora sejmiku deputackiego grodzieńskiego, urodzonych Franciszka Romanowicza i Aleksandrowicza, uzurpatorów deputacyi z powiatu grodzieńskiego, wspomniany trybunał przez księcia Karola Radziwiłła gwałtownie fundowany niesłusznie składających, za uformowane non in solito consiliorum loco [8]) nie już sejmiki, lecz prywatne conventicula [9]), za spraktykowanie kredensów na deputacye i podstępne z zgwałceniem praw funkcyj deputackich pod laską księcia Stanisława Radziwiłła podkomorzego lit.; urodzonych Dominika Kamińskiego pseudo dyrektora powtórnych kapturów wileńskich, Rafała Muśnickiego pisarza grodzkiego, Tomasza i Antoniego Tyzenhauzów chorążyców wileńskich, Bielskiego, Józefa Mozejkę, Ignacego Kostrowickiego, Ignacego Romanowicza, Jastrzębskiego mostowniczyca wileńskiego, Dominika Rejkowskiego, Grużewskiego, Maćkiewicza, Tadeusza Narbutta łowczyca, Jana Narbutta koniuszyca, Kazimierza Narbutta krajczyca wileńskich, za bezprawne sędziami kapturowemi obieranie się, za spraktykowanie laudi województwa wileńskiego, za gwałtowne aktualnych sędziów ka-

---

[1]) Równość głosów. [2]) Od wszelkiej czynności publicznéj. [3]) Uwłaczać nie ma. [4]) Na miejsce swoje. [5]) Na urząd. [6]) W nadziei pokuty i ściślejszego zachowania praw. [7]) Do urzędów swoich i do wszelkiéj czynności publicznéj powrócą. [8]) Nie w zwykłém obrad miejscu. [9]) Narady.

pturowych rugowanie i w juryzdykcyą sądową wdzieranie się. Urodzonego Józefa Sadłuskiego pro assumpto titulo usurpativo [1]) poselstwa na sejm convocationis i za podpisanie się posłem z powiatu grodzieńskiego do manifestu przeciwko sejmowi convocationis, ab omni activitate od łask i dobrodziejstw rzeczypospolitéj a data praesenti na lat sześć osądzamy. Urodzonego Franciszka Tyzenhauza chorążego wileńskiego, pseudo wicemarszałka powtórnych kapturów wileńskich, pro redimendo capite [2]) na rok i sześć niedziel in fundo [3]) już osądzonego, et pro non satisfactione dekretowi trybunalskiemu kilką dekretami kontumacyjnemi na gardło i łapanie plenarie skonwinkowanego; także urodzonego Tadeusza Antoniego i Filipa Górskich, jako zuchwałych najezdników, kryminalistów, pokoju pospolitego wzruszycielów, za tumulty i boje na sejmikach czynione, za niezliczone ekscesa w województwie wileńskiém i w mieście Wilnie popełnione, ab omni activitate et a beneficiis reipublicae in perpetuum abjudicamus, et captivationem ubique locorum pro extendendis de rigore legum poenis, adhibito etiam brachio militari, każdemu ukrzywdzonemu permittimus [4]). Urodzonych Stanisława Rzewuskiego chorążego i Ignacego Paca podstolego w. lit. pro complicitate delictorum [5]) z księciem Karolem Radziwiłłem, za wspólną z tymże księciem dóbr Terespola inwazyą, rabunek i spalenie, wojska konfederacyą lit. asystującego atakowanie, i za dalsze demerita publica [6]) wiadome, ab activitate na sejmach i sejmikach i wszelkich publicznych zjazdach et a beneficiis reipublicae a data praesenti na lat sześć suspendujemy. Dalsze zaś poenalitates [7]) na tychże urodzonych, chorążego i podstolego lit. tanquam complices [8]) księcia Karola Radziwiłła, podług wyż wyrażonych konstytucyj, ściągające się, do woli zupełnych stanów rzplitéj odkładamy. Urodzonego Ignacego Bohusza miecznika i podwojewodzego wileńskiego, pryncypalnego do wszystkich złych akcyj księcia Karola Radziwiłła motora, pokoju powszechnego wzruszyciela, praw i dobrych rzplitéj porządków konwulsora, dekretem oczywistym trybu-

---

[1]) Za tytuł przywłaszczony nieprawnie. [2]) Dla ocalenia gardła. [3]) W wieży. [4]) Od wszelkiéj czynności publicznéj i od dobrodziejstw rzplitéj na zawsze odsądzamy i pozwalamy każdemu chwytać ich, nawet z siłą zbrojną, dla wymierzenia prawem przepisanych kar. [5]) Za wspólnictwo w przestępstwach. [6]) Publiczne występki. [7]) Kary. [8]) Jako wspólników.

nalskim, ab omni activitate in perpetuum już odsądzonego, sed dolis et artibus [1]) restytuowanego, in male gestis [2]) niepoprawującego się, lecz coraz bardziéj egzorbitującego, listy przeciwko generalnéj konfederacyi lit., sancito [3]) sejmu konwokacyjnego stwierdzonéj, rebelliter [4]) piszącego, pro perduelli [5]) uznając, captivationem [6]) saméj osoby, jeżeliby się intra limites [7]) ojczyzny znajdował, pro extendendis poenis criminalibus [8]) każdemu z obywatelów et etiam Wielm. hetmanom w. ks. lit. zlecamy; dobra ojczyste i macierzyste na część jego przypadające, rodzeństwu stanu świeckiego przysądzamy, dobra zaś dziedziczne przez jego nabyte, sumy zastawne na dobrach lokowane, sumy za obligami od różnych osób winne i wszelkie dobra ruchome konfiskujemy, i one adhibito brachio militari Wielm. Michałowi kniaziowi Massalskiemu kasztelanowi wileńskiemu hetmanowi w. lit., Jerzemu hrabi Flemingowi podskarbiemu w. lit. i urodzonemu Andrzejowi Zienkowiczowi instygatorowi w. lit. objąć praecommittimus [9]); a na wiekopomną pamiątkę ukarania występków, dla zabieżenia w czas przyszły niegodziwym swywolnych ludzi rozwiązłościom, ex massa dóbr i sum urodzonego Bohusza confiscationi podpadłych, po wypłaceniu wszystkich długów, które się realnie przez urodzonego Bohusza być pokażą, ex residuo novam erectionem [10]) w Wilnie przez Wielm. podskarbiego w. lit. a data praesenti in spacio lat trzech cuchthauzu seu domus corectionis [11]) murowanego, w którymby rozpustni ab excessibus stricte arceri mogli [12]), et installationem w tym domu praefecti pensionati [13]) determinujemy. Locum ad erectionem [14]) tego cuchthauzu magistrat wileński na przedmieściu wyznaczyć ma, a Wielm. podskarbi po skończonéj tego cuchthauzu erekcyi na pierwszym sejmie calculum reipublicae z dóbr i sum urodzonego Bohusza konfiskowanych uczynić powinien; a jeśliby na wieczne utrzymanie tego cuchthauzu dobra i sumy konfiskowane non sufficerent [15]), komisya skarbowa sejmem convocationis ustanowiona, niedostarczające

---

[1]) Lecz podstępnie i przez różne fortele. [2]) W złych uczynkach. [3]) Uchwałą. [4]) Buntowniczym sposobem. [5]) Zbrodniem stanu. [6]) Chwytanie. [7]) W granicach. [8]) Dla wymierzenia kary kryminalnéj. [9]) Zlecamy. [10]) A z reszty nowe wybudowanie. [11]) Domu poprawy. [12]) Wstrzymywani być mogli ściśle od wykroczeń. [13]) Mianowanie na urząd dozorcy płatnego. [14]) Miejsce na wzniesienie. [15]) Nie wystarczały.

quantum ze skarbu rzplitéj dopełni. Dyspozycyą nad tym cuchthauzem magistrat wileński sub inspectione instygatora lit. mieć będzie. Urodzonych Floryana Pietraszkiewicza, Kazimierza Pomorskiego, Jana Sylwestrowicza, Rejtana, Aleksandra Kamińskiego, Ludwika Sawickiego, Andrzeja Słaboszewicza, Kazimierza Wiażewicza, Michała Dulicza, Jana i Karola Czortowiczów, Adama i Antoniego Pietraszków, Kuczewskiego, za wykonywanie złych akcyj pod protekcyą księcia Karola Radziwiłła, za najemne na sejmiki do cudzych województw i powiatów jeżdżenie, i tam różnych gwałtowności czynienie, po miastach, miasteczkach, wsiach, traktach i domach ludzi różnych kondycyj atakowanie, bicie, rąbanie, kaleczenie i za inne publico [1]) wiadomo facinora [2]) ab omni activitate et beneficiis reipublicae in perpetuum odsądzamy, et liberam ubique locorum etiam adhibito brachio militari [3]) każdemu z obywatelów lit. jako wzruszycielów powszechnéj spokojności captivationem permittendo [4]), wolne tychże i innych egzorbitantów o wszystkie ekscesa w sądach konfederackich et in quovis foro [5]) konwikowanie reservamus [6]).”

Ponieważ zaś ten dekret konfederacki u potomnych ludzi może znaleść wiarę, że jest sprawiedliwie ferowany, zaczém zdaje mi się za rzecz potrzebną, refleksye niektóre na ten dekret tu położyć.

1-mo. Co do laski trybunalskiéj tegoż księcia Radziwiłła w roku 1755 piastowanéj, nie można tego negować, żeby się książę nie napijał, na koniu pijany nie biegał; ale o tém nie słychać było, aby Rowińskiego deputata nowogrodzkiego dyfamował. O atakowaniu same intencye księcia Radziwiłła sądzone były: trzeba téż wiedzieć, że Rowiński z Danejką z promocyi książąt Radziwiłłów zostawszy deputatami i będąc od partyi książąt Czartoryskich do przysięgi niedopuszczeni, potém wziąwszy tysiąc talerów bitych od tejże partyi, dali się przekupić i po odstąpionéj protestacyi przysięgli. Przytém tenże Rowiński, człowiek zuchwały i grubijan, mógł co dotkliwego księciu powiedzieć, że go musiał połajać. Także i na Zawiszę deputata kowieńskiego książę odgrażał się, ale na niego nie najeżdżał, w czém konfederacya jako należało in causa facti et ad instantiam

---

[1]) Wszystkim. [2]) Przestępstwa. [3]) I wolne wszędzie, nawet przy pomocy siły zbrojnéj. [4]) Pozwalając chwytanie. [5]) W jakimkolwiek sądzie. [6]) Zachowujemy sobie.

Rowińskiego i Zawiszy żadnéj inkwizycyi, choćby in contumaciam księcia Radziwiłła nie czyniła, co się w największych kryminałach obserwować według prawa powinno. A do tego, takie oskarżenie choćby najprawdziwsze było, nie pociągało za sobą tak wielkiéj kary. To zaś przepadło i bez kary zostało, że za tegoż księcia Radziwiłła trybunału, Frąckiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent księcia Czartoryskiego kanclerza w. lit., Wołodkowicza deputata mińskiego w Wilnie podczas jego aktualnéj funkcyi, śmiertelnie trzydziestą ranami zrąbał, jako się wyżéj pod rokiem 1755 wyraziło.

2-do. Na kadencyi mińskiéj w sprawie naszéj z księciem kanclerzem w. lit., nigdy książę Radziwiłł contra paritatem votorum [1]) dekretu pluralitatis [2]) nie promulgował; gdyż jak było dwudziestu deputatów, tak ze strony księcia kanclerza, jeden z dziesięciu deputat osobliwą od nich dał decyzyą; zostało tedy na stronie księcia kanclerza dziewięciu deputatów, a z naszéj strony dziesięciu deputatów zostało. Nigdy żadnego manifestu publicznego in stuba judicii po promulgacyi dekretu nie było i wszyscy deputaci przyjaciele księcia kanclerza przez cztery tygodnie aż do Bożego Narodzenia trybunał w Mińsku sądzili; potém na święta rozjechawszy się, manifest arcyniesprawiedliwy w Wołkowysku zanieśli. Takie zatém fałszywe oskarżenie, niewinną a tak ciężką na księcia Radziwiłła przyniosło karę.

3-tio. Przesiecki deputat połocki wziął w tejże sprawie naszéj od księcia tegoż Radziwiłła 200 czerw. zł., cug koni, karetę i dwie beczki wina węgierskiego, a ze strony księcia kanclerza w. lit. wziął 300 czerw. zł. i na trzy lata cło połockie, corocznie po trzysta czerw. zł. importujące i dał się przekupić. Gdy tedy po sprawie naszéj szedł w nocy z nieuczciwego miejsca, nie wiedzieć od kogo, zbity został. Względem łamania krat do panien zakonnych bazylianek i benedyktynek w Mińsku, jest to fałsz. Książę Radziwiłł z kompanią chciał być u furty u benedyktynek w Mińsku bez żadnéj złéj intencyi, tylko że tam swatał jednego ze swoich przyjaciół do panny Proszyńskiéj; a że już wieczór był i furty nie otworzono, chociaż nieraz dzwoniono, zaczém ta okoliczność dała okazyą do téj plotki, która w dekret konfederacki nie wiedzieć jak weszła. Mniszki się o to nie skarżyły, bo nie miały racyi i żadnego o to delatora nie było.

4-to. To bolało partyą książąt Czartoryskich, że książę Radziwiłł był mocny, miał ludzi nadwornych po księciu hetmanie ojcu

---

[1]) Przeciwko równym głosów. [2]) Większości.

i księciu chorążym w. lit. stryju swoim. Tamtym książętom nic o to nie mówiono, a ten książę Radziwiłł, że tychże samych ludzi trzymał, o to winnym i sądzonym został. Na sejmiku oszmiańskim ludzi nadwornych księcia Radziwiłła nie było. Stała się tam zwada między Pacem podstolim lit. a Oskierką starostą miadziolskim, w któréj Oskierka lekko był raniony. Nawet w saméj decyzyi dekretu konfederackiego, kiedy Paca podstolego litewskiego ab activitate na lat sześć odsądzono, téj akcyi oszmiańskiéj nie wspomniano.

5-to. Książę Radziwiłł nie dla gwałtownego ufundowania trybunału wileńskiego, ale widząc, że partya książąt Czartoryskich nadworne swoje milicye na niego sprowadza, nawet Massalski hetman w. lit. wojsko komputowe ruszył dla niedopuszczenia księcia Radziwiłła do wjazdu na województwo wileńskie i słuchania przysiąg deputackich, musiał téż i dla bezpieczeństwa osoby swojéj i dla asystencyi wjazdu, ludzi swoich nadwornych do Wilna sprowadzić: o co tedy sądziła konfederacya księcia Radziwiłła, że miał milicyą swoję w Wilnie. Otóż powinna była i książąt Czartoryskich sądzić, a tymbardziéj hetmana w. lit., który przeciwko przysiędze swojéj hetmańskiéj i sam się implikował do fundowania trybunału i jeszcze na opresyą honoru uprzywilejowanego i osoby księcia wojewody wileńskiego wojsko komputowe ruszył. Byli od króla delegowani senatorowie do kombinowania emulujących stron; książę Radziwiłł wszystko dla kombinacyi czynić chciał; partya książąt Czartoryskich trudna we wszystkiém była, właśnie szukając pretekstu, aby niby oprymowana złośliwą konfederacyą podnieść mogła i wojsko rosyjskie do Litwy wprowadzić. Jakoż wojsko rosyjskie wprowadziła, które wojsko, jako i sam Kajzerling poseł pełnomocny rosyjski, widząc niewinność księcia Radziwiłła, cofnęło się nazad z granic litewskich już od Kowna do kraju swego, jako się to obszerniéj pod rokiem 1763 opisało. Niechże każdy uważy, kto winniejszy: czy ten sądzony, czyli ci, którzy go sądzili.

6-to. Już po odjeździe księcia Radziwiłła z Wilna i nie z wiadomością jego, ale owszem z nieukontentowaniem gdy się dowiedział, deputaci grodzieńscy i orszańscy są przez decyzyą trybunalską do przysięgi za fakcyą Paca pisarza lit. dla spraw jego niesprawiedliwych przypuszczeni. Wiadoma ta rzecz była wszystkim publicznie i saméj tejże konfederacyi, a jednak konfederacya mimo własną swoję wiadomość tak uciążliwie księcia Radziwiłła sądziła.

7-mo. Akcyj wileńskich i ufundowania kapturów trudno ekskuzować. Też kaptury same przez się upadły i niesądzone były; ale

większa kara niż występek, ile bez żadnego delatora i bez poprzedzającéj inkwizycyi.

8-vo. O kaptury mińskie nie było inkwizycyi i książę Radziwiłł nie wiedział, co się tam działo; także o kaptury rzeczyckie, do których żaden z książąt Radziwiłłów nie był implikowany. Osobliwa z Judyckiemi sprawa była i za dekretem jeszcze przed tą konfederacyą, jeden Judycki rozstrzelany został, jako się to wyżéj opisało.

9-no. Na generał pruski do Grudziądza, jako familia książąt Radziwiłłów ma indygenat w Prusach, tak książę wojewoda wileński młodych książąt Radziwiłłów tam posłał i przydał im nadwornych ludzi swoich asystencyą, co konfederacya za kryminał wzięła i o akcyą extra provinciam stałą sądziła. A że partya książąt Czartoryskich jako to: Mostowski wojewoda pomorski i Prebendowski starosta mirachowski swoje nadworne dragonie na tymże generale mieli, i że wojsko rosyjskie tamże sprowadzili, tak dalece, że prowincya pruska po opanowanych wszystkich bramach i rynku grudziązkim pod bronią zagraniczną generału swego mieć nie mogła, to chwalebna.

10-mo. Zabicie na sejmiku mińskim Bohuszewicza, na lidzkim Jankowskiego, w Wilnie podczas trybunału Strutyńskiego, jeszcze za życia księcia hetmana, a Piszczały potém, cale księciu Radziwiłłowi przyczytane być nie może, jako niewinnemu i o niczém niewiedzącemu. Samaż potém w Brześciu konfederacya sądziła te sprawy i innych a nie księcia Radziwiłła znalazła winnych.

11-mo. Wołodkowicz także w tych zabiciach nie pokazał się być winnym, ale tak był nieszczęśliwym, że dla pochlebstwa książętom Czartoryskim i dla chciwości zabrania dóbr jego samiż niektórzy Wołodkowiczowie na niego instygowali.

12-mo. O zabiciu oficera nadwornego Fleminga podskarbiego w. lit. cale książę Radziwiłł nie wiedział i bardzo był umartwiony z tego przypadku.

13-tio. O niepłacenie długów i prowizyj od nich, nikt się na księcia Radziwiłła nie skarżył. Każdy się u niego starał trzymać dobra, a choćby któremu kredytorowi naprzykrzonemu tak powiedział że prawuj się, albo się bij ze mną, na co jednak żadnego nigdzie manifestu nie masz, iżaliż za te słowa zasłużył na taką karę konfederacką.

14-to. O akcyzę i licentę w Słucku i w Kopylu na garnizon słucki sejmem pozwoloną obwiniła i sądziła bez żadnego delatora konfederacya księcia Radziwiłła, a samaż konfederacya tenże podatek

nazwawszy insensibile onus [1]), tymże swoim dekretem aprobowała.

15-to. O ordynacyą nieświeżską i słucką nikt z książętami Radziwiłłami dawniejszemi ani z teraźniejszym nie kwestyonował i nie rekwirował, aby ją do akt publicznych podał i ogłosił, o cóż był bez żadnéj skargi i rekwizycyi książę Radziwiłł sądzony. Także o oddanie ad archivum regni instrumentu unii Litwy z Koroną Polską i o inne dyplomata nikt się u książąt Radziwiłłów nie upominał, armat żadnych rzplitéj w arsenałach Radziwiłłowskich nie było. Mają książęta kwity z armat rzplitéj. Książę chorąży lit. Radziwiłł u króla pruskiego kupił armaty Władysława króla polskiego: cóż za racyą miała konfederacya, kiedy dóbr nie konfiskowała, mobilia w nich będące wojenne konfiskować?

16-to. Książęta Czartoryscy wojska swoje nadworne i rosyjskie na sejm convocationis sprowadzili do Warszawy i gwałtownie sejmowali i wolno im to było, a księcia Radziwiłła, że dla bezpieczeństwa osoby swojéj miał swoje nadworne milicye w Warszawie, o to konfederacya sądziła.

17-mo. Wielkie crimen status [2]), że książę Radziwiłł szukając bezpieczeństwa swego, nie był na sejmie convocationis w Warszawie, o co żadnego senatora nigdy nie sądzono, i że w dobrach swoich w Biały był ze swoją nadworną milicyą.

18-vo. I to także wielki grzech, że dawał ordynanse do ludzi swoich, aby od najazdu konfederackiego bronili Nieświeża, gdzie wszystkie depozyta domu książęcego były. Wszakże bez żadnego rozlania krwi i batalii odebrała konfederacya Nieśwież i wszystko zabrała.

19-no. Że książę Radziwiłł szedł z milicyą swoją na Brześć i zaniósł manifest w grodzie brzeskim, oświadczając swoję niewinność w terminach przeciwko konfederacyi dyskretnych i nieuszczypliwych, o to go winować nie można; ale że wziął kontrybucyą z Terespola 700 czerw. zł., to nie dobrze się stało, że tą bagatelą ręce swoje pomazał. I to nie dobrze, że skarbce Flemingowskie rewidował; za to można było według prawa wieżą et refusione choćby sowitością damnorum [3]) skarać, ale nie z takim konfederackim rygorem. Pogorzenie zaś około trzydziestu domków w zaułku terespolskim, to cale przypadkowe, a nie z woli książęcia było.

---

[1]) Niedolegliwym ciężarem. [2]) Zbrodnia stanu. [3]) Wynagrodzeniem strat.

20-mo. Sama konfederacya znała to, iż przeciwko prawu wojsko nieprzyjacielskie wprowadzone jest, i dlatego wojskiem go nieprzyjacielskiém w dekrecie swoim nie mianowała. Była to wprawdzie temeritas [1]) księcia Radziwiłła z wyprowadzoném w pole wojskiem rosyjskiém potykać się i zaczepiać personalnie tak wielką potencyą; ale już w takim był stanie za złą radą, że albo się bić trzeba było, albo uciekać, gdyż oprócz tego wojsko rosyjskie goniłoby go. O agrawacyą przechodami dworów pańskich i szlacheckich podczas uciekania księcia Radziwiłła nikt się naówczas przed sądami konfederackiemi nie skarżył; potém aż Ogiński wojewoda wileński, jeden tylko uformował sobie niesprawiedliwą pretensyą o agrawacyą Choniska, jako się to niżéj pokaże. Jakże tedy mogła sprawiedliwie kara przed skarżeniem się poprzedzać?

21-mo. Ostatni punkt ekscesu księcia Radziwiłła, że unosząc życie swoje, wyzuty z fortuny i z honoru, musiał za granicę uciec i tam tułać się musi.

Właśnie to czas podczas tych sądów konfederackich był partyi książąt Czartoryskich najpyszniejszy a dla przyjaciół Radziwiłłowskich najuciemiężliwszy. Massalski biskup wileński biegał do Rygi do imperatorowy, która w tym czasie była w Rydze. Jeździł podobno, starając się o jéj instancyą do przyszłego króla: dla ojca o województwo wileńskie, a dla siebie o arcybiskupstwo wileńskie, gdzie od imperatorowy dobrze choć nieszczerze był przyjęty. W wielką zatém pychę podniósłszy się, powrócił do Grodna i sam nie wiedział, jak stąpał na tak publiczném miejscu: nie w szatach biskupich, ale po francuzku chodził, słowa pyszne jak oracula jakie wydawał. Brzostowski także marszałek konfederacki, który zawsze miał w sobie grzeczność i łagodność, nieznośnym się zrobił. Raz trochę napiwszy się, kazał Sieleckiemu regentowi lit., człeku oprócz tego prawie szalonemu, aby dał w gębę książęciu Radziwiłłowi podkomorzemu lit. Przecież Sielecki miał tę refleksyą, iż mówił marszałkowi konfederackiemu, aby mu dał na to ordynans; marszałek konfederacki powiedział: „daję ordynans", ale Sielecki chciał na pismie ordynansu, a tymczasem książę podkomorzy lit. schronił się. Potém tenże marszałek konfederacki chciał Brzostowskiego starostę bystryckiego, brata swego stryjecznego nic nie mówiącego, za łeb porwać i bić, że ledwo starosta bystrzycki uciekł.

---

[1]) Zuchwałość.

Na tychże sądach konfederackich zaraz sądzono sprawę Fleminga podskarbiego w. lit., w któréj żydom terespolskim, z których wielu nic nie miało, na wielkie szkody swoje przeciwko publicznéj wiadomości przysięgać kazano. Słowem, tak wielka suma z tych fałszywych pretensyj i przysiąg urosła, że wyniosła pięćkroć sto czterdzieści tysięcy, i w téj sumie za bardzo lekkim inwentarzem i podaniem Józefowicza sędziego grodzkiego orszańskiego, puszczono Flemingowi podskarbiemu w. lit. połowę hrabstwa bialskiego. Na tychże sądach konfederackich na wszystkie dobra księcia Radziwiłła tak odebranych przez kuratorów, jako i w zastawach będących, ustanowiono podatek po trzy talery bite z dymu, co więcéj niż na sto tysięcy talerów bitych wyniosło, którą sumę marszałek konfederacki zabrał. Sądziła ta konfederacya sądy swoje bardzo pilnie, bo i w święta i prawie dzień i noc sądziła, gdyż przed następującą pospieszała swoje prace elekcyą. Brat mój pułkownik na tychże sądach konfederackich przysiągł na konfederacyą i pułkownikowstwo swoje Narbutowi, marszałkowi lidzkiemu, chorążemu tegoż znaku, po odprawionym popisie za szesnaście tysięcy złotych przedał, a drugi brat mój najmłodszy Adolf otrzymał dekret na księciu Radziwille, aby mu kuratorowie za kartą księcia Radziwiłła za konia przedanego daną, wypłacili półtorasta czerwonych złotych.

Potém Sosnowski pisarz lit. powróciwszy z Grodna, przyjechał do Wysokiego i mnie dał znać, abym się z nim widział. Pobiegłem tedy do Wysokiego, gdzie mi Sosnowski powiedział, jak się o to starał, aby nam w sądach konfederackich żadna krzywda nie stała się; nawet tego dopilnował, aby nie było wymieniono w dekrecie konfederackim, jaka i o co sprawa nasza z Witanowskiemi była. Dziękowałem mu za tę łaskę. Nareszte Sosnowski pisarz lit. zaprosił mnie do stancyi swojéj w Warszawie, w pałacu Rudzińskiéj wojewodziny mazowieckiéj.

W Koronie także różne działy się rzeczy: a najprzód Karłowski starosta grodowy kruszwicki, człek rozumu dobrego i serca mężnego, przytém substancyi znacznéj, przyjaciel Potockiego wojewody kijowskiego, miał emulacyą z Kossowskim podskarbim nadwornym koronnym tak dalece, że Kossowskim w województwie brzeskiém kujawskiém niełatwo było przeciwko Karłowskiemu interesa książąt Czartoryskich wyrabiać. Ten zaś Karłowski o połowę wsi prawował się ze stryjem swoim, jak wszyscy powiadają, człekiem popędliwym; trafiło się, że tegoż stryja jego jacyś hultaje w lesie zastąpiwszy, rozbić

chcieli, ale się im obronił. Kossowscy tedy ten rozbój wzięli sobie za pretekst, i lubo pomieniony stryj na starostę kruszwickiego nie instygował, a z nim się nie chciał prawować, jednak Kossowscy w kapturach kujawskich intentowali z prawem ad instantiam instigatoris przeciwko temuż staroście kruszwickiemu o ten jakoby z subordynacyi jego popełniony rozbój. Stawał starosta kruszwicki, emundując się. Poszła inkwizycya: dobrali Kossowcy przekupionych świadków fałszywych, dobrali i inkwizytorów, którzy świadectwa ze strony starosty kruszwickiego nie tak pisali, jak onych wyznania sprawiedliwe były. Słowem, kryminalna była na starostę kruszwickiego inkwizycya, o czém będąc przestrzeżony starosta kruszwicki, nie stawał do sądu po inkwizycyi, ale wiedząc, że już na życie jego następują, zebrał sobie ze trzydziestu ludzi pachołków konnych dla bezpieczeństwa życia swego i już w domu swoim nie siedział, ale się różnie z ludźmi swemi tułał. A gdy po inkwizycyi kondemnata na niego na łapanie i gardło w kapturach kujawskich wypadła, tedy książę Czartoryski wojewoda ruski, generalny marszałek konfederacyi i generalny regimentarz wojska koronnego, dał ordynans Kraszewskiemu chorążemu pancernemu, afidowanemu przyjacielowi książąt Czartoryskich, aby z komendą ludzi sobie naznaczoną łapał starostę kruszwickiego, jako na gardło konwinkowanego. Kraszewski długo Karłowskiego ścigając, nareszcie znalazł go zamkniętego w jednym kościele któregoś zakonu, upominał się żwawo o wydanie starosty kruszwickiego, a gdy księża nie chcieli wydać, ani kluczów dać do kościoła, tedy Kraszewski kazał drabiny przystawić do okien kościelnych i gwałtem kazał wleźć do kościoła, gdzie starostę kruszwickiego trzymającego się za cyboryum, gwałtem od cyboryum oderwano i nawet cyboryum wywrócono i wyciągnąwszy go z kościoła, zaraz na kapturv kijowskie zaprowadzono i tam go okrutnie i niewinnie rozstrzelano. Niedość na tém mając, przymusili samą starościnę kruszwicką jeszcze w żalach i rozpaczy będącą, aby szła za mąż za przyjaciela Kossowskich. Kraszewski za tę akcyą do wielkiéj łaski książąt Czartoryskich przyszedł i potém dobrą wziął królewszczyznę.

Także Kossakowska kasztelanowa kamińska, wdowa, wielkiego obrotu pani, podmówiła Potockich starostę błońskiego i wojewodziców poznańskich, że konfederacyą w ziemi halickiéj podnieśli. Chciała podobno kasztelanowa przez tę konfederacyą uczynić konsyderacyą dla Potockich, aby dla uspokojenia téj konfederacyi książęta Czartoryscy respekt jakiżkolwiek dla domu Potockich mieli; ale się na tém omyliła; bo jak znaczną komendę z wojsk nadwornych swoich i woj-

ska rosyjskiego posłali książęta Czartoryscy przeciwko téj halickiéj konfederacyi, tedy kasztelanowa za granicę na Wołoszczyznę uciekła, a Potoccy konfederaci zamknęli się w fortecy swojéj dziedzicznéj Stanisławowie, ale musieli się poddać. Pobrano ich w areszt i chciano w konfederacyi koronnéj na gardle karać. Ledwo Potocki wojewoda kijowski i Potocki generał artyleryi lit., odstąpiwszy od manifestu swego na sejmie convocationis zaniesionego i przystąpiwszy do przysięgi na konfederacyą koronną, książąt Czartoryskich ubłagali i ledwo kasztelanowa przeprosiwszy, powróciła z Wołoszczyzny do dóbr swoich.

Już się zbliżał czas elekcyi. Brat mój Wacław porucznik przyjechał do mnie, wywiadując się, co ja myślę względem elekcyi. Odpowiedziałem, że jako wszyscy, czy to z afektu, czyli też z przymuszenia, muszą się zgadzać na Stanisława Poniatowskiego stolnika lit., tak i ja, ile przystąpiwszy do konfederacyi, będąc posłem i w instrukcyi mając kandydata imieniem wyrażonego, będę na niego wotować i pojadę na elekcyą. Brat mój Wacław nie chciał być tego zdania i powiedział, że pojedzie na elekcyą, ale na Poniatowskiego stolnika lit. wotować nie będzie. Jam mu odpowiedział, że kiedy już innego kandydata nie masz, na kogóż będzie wotować i jaką figurę, nie będąc ani senatorem ani posłem województwa, reprezentować będzie. O to się brat mój bardzo na mnie rozgniewał i pojechawszy do Szeszawy, tak to aprehendował, że się aż bardzo rozchorował i na elekcyi nie był. Ja zatém na elekcyą, mając z sobą dwóch Wankowiczów starościców ruszewskich, siostrzeńców moich: Pawła Matuszewicza skarbnikiewicza smoleńskiego, Antoniego Matuszewicza, Włodka miecznikowicza kijowskiego, Gajewskiego, Tomaszewskiego, Waleryana Elerta, gromadniéj dla zasłużenia się pojechałem na elekcyą; a bojąc się, aby mi w Warszawie nie kazano oddać dekretu mińskiego w sprawie naszéj z księciem kanclerzem ferowanego, chciałem go aktykować w grodzie drohickim i wstąpiłem do Korczew do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, ale i ten się bał w to implikować. I tak Panu Bogu oddawszy się, jechałem daléj do Warszawy. Miałem też ze sobą Guzelfa małego obywatela województwa brzeskiego, którego miałem rekomendować za pazia do książęcia prymasa Łubieńskiego i tak tegoż chłopca przystojnie odziałem w Węgrowie.

Gdy przyjechałem do Warszawy i miałem stancyą ex officio na Pradze na konie, pojechałem prosto do stancyi Sosnowskiego pisarza lit., przyszłego marszałka sejmu electionis, który, wymówić nie podobna, z jaką mnie łaską i ludzkością przyjął. U księcia Czartoryskie-

go kanclerza lit. znalazłem dość łaski i poufałości. Sosnowski brał mnie z sobą i razem z nim w karecie jeździliśmy. Tak dalecie widziałem się być w dobrym stanie, że nietylko o nic nie bałem się, ale też zacząłem się starać o kasztelanią brzeską naszę, po Abramowiczu wakującą; ale się prędko ta moja nadzieja i konkurencya rozchwiała. Zaczął się zatém sejm electionis. Pierwszego dnia książę prymas w szopie zagaił sejm. Potém w okopach po podniesieniu staréj laski przez książęcia Adama Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała ziem podolskich, marszałka sejmu konwokacyjnego, poszedł turnus wotowania na marszałka elekcyjnego. Województwa, ziemie i powiaty na kartkach suffragia dawali. Jednostajnym zatém głosem obrany jest Sosnowski pisarz lit. marszałkiem sejmu electionis. Objąwszy zatém laskę sejmową i podziękowawszy za nią, jako ustawiczne dawał mi dowody łaski i przyjaźni swojéj, tak do oznajmienia senatowi o elekcyi swojéj, nominował z okopów posłów: Tyzenhauza pisarza w. lit. posła grodzieńskiego i mnie posła brzeskiego, i na tém się ta sesya zakończyła.

Nazajutrz około dziesiątéj godziny zjechali się wszyscy tak senatorowie z książęciem prymasem do szopy, jako też posłowie i województwa do okopów. Ja razem z marszałkiem sejmowym przyjechałem, a na Tyzenhauza pisarza lit., pierwszego do oznajmienia o obranym marszałku kolegi mego, długo czekaliśmy. Potém marszałek sejmowy mówił mi, abym od niego posłany, poszedł do szopy do księcia prymasa i do księcia kanclerza lit., pytając się, co z tém robić, że tak długo nie widać Tyzenhauza, gdyż już było po południu, jeżeli nie każą solwować sesyi w okopach do jutra. Poszedłem tedy do księcia prymasa, który mnie odesłał po rezolucyą do księcia kanclerza lit., a książę kanclerz tak mi odpowiedział, żeby jeszcze zaczekać z kwadrans jeden na Tyzenhauza; a jeżeliby on nie przyjechał, tedy abym ja czynił denuncyacyą w senacie o obranym marszałku sejmowym, a tymczasem abym się na mowę przygotował. Podziękowałem księciu za tę łaskę i poszedłem myśleć o mowie, a tymczasem nadjechał Tyzenhauz i on już denuncyacyą czynił, a mnie tak dobrą in publico umknął okazyą. Po téj denuncyacyi była solwowana sesya, a potém nastąpiły na dalszych sesyach rekomendacye od posłów cudzoziemskich za kandydatem do korony polskiéj. Najpierwsza zatém rekomendacya od nuncyusza, któremu na odpowiedź skomponowałem mowę łacińską dla łaskawego dla mnie marszałka sejmowego. Komponowałem mu także mowy do odpowiedzi posłowi rosyjskiemu i posłowi pruskiemu, ale mi dwie ostatnie mowy gdzieś się zawieru-

szyły. Także komponowałem odpowiedź i dla posła kurlandzkiego. Tak wielka cnota i rzetelność była Sosnowskiego pisarza lit., marszałka poselskiego, iż sam to powiadał, że ja mu te mowy łacińskie komponowałem. Są te wszystkie mowy w drukowanym sejmowym dyaryuszu.

Na tę audyencyą nuncyusza wszystek senat zasiadał w okopach. I piękna jest to facies reipublicae [1]), widzieć cały naród w pięknym porządku, pięknie przybrany, zasiadający. A że nuncyuszowi najpierwsza dana była audyencya, tedy Kajzerling poseł imperatorowy rosyjskiéj, częścią że był słaby, jakoż wprędce potém umarł, częścią, że nie chciał po nuncyuszu mieć swego wjazdu na audyencyą, tedy in scriptis [2]) po łacinie podał mowę swoję, rekomendując do korony Stanisława Poniatowskiego stolnika lit. Czytał tę mowę Kajzerlinga poseł sejmowy Szadurski stolnik inflantski, a marszałek sejmowy także in scriptis odesłał odpowiedź swoję. Toż samo było i z króla pruskiego posła audyencyą.

Nadjechał brat mój pułkownik z Floryanem Szujskim strażnikiem brzeskim do Warszawy na elekcyą i prosto do mojéj stancyi z łaski mi marszałka sejmowego danéj, zajechał. Nie kosztowała wprawdzie mnie ta stancya, ale stół dla moich przyjaciół duży trzymać musiałem. Pojechał zatém marszałek sejmowy ze wszystkiemi nami Brześcianami z wizytą do stolnika lit. przyszłego króla, który nas dość łaskawie przyjął. Bratu memu pułkownikowi łaskawie przypomniał, jak z nim polował. Buchowiecki pisarz ziemski wspominał z podchlebstwem, że się przyszły król w Wołczynie, w naszém województwie rodził, że go pisarz na ręku nosił. Był też w kompanii naszéj Marcelli Niemcewicz, który do króla przyszłego list pisał, prosząc go, aby po polsku chodził, i jeżeliby golenie głowy miało mu szkodzić, aby w swoich włosach chodził i zamiast butów polskich, aby pończochy i trzewiki nosił; wspomniał tedy stolnik lit. na ten list i mówił do Niemcewicza: „Przepraszam WPana, że rady jego słuchać nie mogę".

Względem téj elekcyi takie też były okoliczności, że Poniatowski podkomorzy kor., brat starszy stolnika lit. przyszłego króla, stał obozem za koszarami gwardyi pieszéj koronnéj ku Marymontowi i miał w obozie swoim około trzech tysięcy wojska komputowego. Kilka solennych obiadów i balów z fajerwerkami dawał na wielu

---

[1]) Postać rzplitéj. [2]) Na piśmie.

wielkich stołach pod namiotami. Było oprócz tego pełno nadwornéj milicyi książąt Czartoryskich i ich partyi w Warszawie; a wojsko rosyjskie, którego było sześć tysięcy, zacząwszy od Wisły od Zakroczymia około Warszawy aż do trzech mil w górę Wisły linię wyciągnęło. Konfederacye też obiedwie, koronna i litewska, naznaczywszy sobie miejsce u Bernardynów, złączyły się z sobą i sesye swoje razem miewały, a przez to nikt w niczém przeciwnym być nie mógł, pod taką potencyą i bojaźnią zostając. Bieliński marszałek w. kor. wyzuty przez sejm convocationis z swojéj marszałkowskiéj juryzdykcyi, siedział w pałacu swoim: nikt u niego nie bywał i on u nikogo. Zabawiali go domowi różnemi podchlebnemi relacyami i nowinami dla konserwacyi zdrowia jego. Książę Lubomirski podstoli kor. rozchorowawszy się w dobrach swoich, obłożnie leżał i na elekcyi nie był. Sołtyk także biskup krakowski lubo przyjechał do Warszawy, ale nie w pałacu swoim w Warszawie, lecz na Szolcu stanął — chciał tam jakichś osobliwości, to jest, aby go zapraszano do przystąpienia do konfederacyi i do elekcyi; ale książęta Czartoryscy ubezpieczeni potencyą rosyjską i takiém szczęściem zuchwale wyniesieni, nietylko żadnych kroków i zaproszenia nie czynili, ale też z groźbą na niego obruszyli się i posłali kilkanaście chorągwi polskich do biskupstwa krakowskiego, chcieli go na konfederacyi sądzić i albo go od biskupstwa krakowskiego odsądzić, albo też ujmując biskupom krakowskim intraty, dwa biskupstwa z niego zrobić. Ale biskup krakowski odwoływał się do Rzymu, bez którego nie mogli mu biskupstwa odbierać lub na dwoje dzielić. Wstawiał się w tém za biskupem krakowskim nuncyusz. Książęta też Czartoryscy jeszcze przy tych początkach elekcyi królewskiéj Rzym respektowali, nic biskupowi krakowskiemu nie czynili, oprócz, że chorągwie do biskupstwa posłali. Naresztę biskup krakowski wyjechał z Warszawy. Krasiński zaś biskup kamieniecki, zaarendowawszy dobra swoje biskupie Wołochom, aby tych dóbr przez konsyderacyą Porty Ottomańskiéj nie agrawowano, siedział w Kamieńcu Podolskim, różne tam publiczne aklamacye czynił i skrypta pisał przeciwko książętom Czartoryskim. Była też w Warszawie księżna Sanguszkowa marszałkowa w. lit. z córkami i synami, mająca wielu przyjaciół, u któréj znaczne kompanie bywały, osobliwie z przyjaciół hetmana w. kor. Książęta Czartoryscy przez subordynowane osoby, uczynili jéj nadzieję, że przyszły król ożeni się z córką jéj księżną Kunegundą. Poczęła zatém księżna marszałkowa przywiązywać się do partyi książąt Czartoryskich — bale dla przyszłego króla dawała. Rezydowała też w Warszawie księżna Lubomirska wojewodzina lu-

belska i ta miewała swoje kompanie; ale i tę książęta Czartoryscy damę menażowali. Nadjechał też do Warszawy Siruć kasztelan witebski, który był u żony mojéj w Rasny, i tam jego koniuszy chcąc na młodym koniu z Otok niedawno mi przyprowadzonym jechać, gdy się koń kulbaczyć nie dał, tak go drągami kazał bić, że koń spuchł i trzeciego dnia zdechł. Siruć przyjechawszy do Warszawy, wszystkie tam pochlebstwa księciu kanclerzowi lit. robił, ale jego oferty nie były mile przyjmowane; gdyż do niego książę kanclerz o odstąpienie jego, a przystanie do księcia Radziwiłła hetmana w. lit. za otrzymanie konsensu do wykupna Kiejdan i potém o obranie za deputata z powiatu kowieńskiego Paca podstolego lit. potém marszałka trybunalskiego, miał dawną urazę i powiedział, że Kiejdany u Sirucia jest materya peccans [1]). Jakoż Siruć kasztelan witebski, widząc, że go ozięble przyjmują i prawie żartują z niego, ledwo tydzień w Warszawie bawiąc, wyjechał do domu.

Nastąpiły potém sesye prowincyonalne do wysłuchania desideriorum województw i do ułożenia propozycyj ad pacta conventa. Sesya tedy prowincyi litewskiéj była u Jezuitów prowincyi mazowieckiéj. Był to tylko ceremoniał, bo wszystko tak się dziać musiało, jak książę kanclerz lit. najwyższy chciał dyktator. Jednakże Bohomolec poseł witebski niemal w każdéj księcia kanclerza w. lit. propozycyi sprzeciwiał się, tak dalece, że książę kanclerz powiedział mu, iż dla satysfakcyi jego oznajmi województwu witebskiemu i Pociejowi strażnikowi lit., iż się we wszystkiém sprzeciwiał. Zabrał też głos Marcelli Niemcewicz poseł brzeski, mocno się domawiając, aby przyszły król po polsku chodził; ale ta jego propozycya, ile w niebardzo dobrych terminach ułożona, w śmiech obróconą została. Po dwóch sesyach prowincyonalnych znowu były generalne sejmowe sesye, na których Sosnowski pisarz lit., marszałek sejmowy, ile mogąc pamięć o mnie mając, naznaczył mnie z innemi z prowincyi lit. ad pacta conventa. Prezydentem zaś tych sesyj był z senatu naznaczony Sierakowski arcybiskup lwowski, od wielu za pobożnego miany, ale na tych sesyach niewielkim pokazał się skrupulatem. Od króla przyszłego z senatu był między innemi naznaczony książę Czartoryski kanclerz wielki lit. Była propozycya od króla, aby mu za pięć milionów złotych polskich pozwolono kupić dobra; arcybiskup lwowski przez swoję mowę powiększył do piętnastu milionów: nawet to propono-

[1]) Grzeszna.

wał, że wierzył słowu przyszłego króla i dla tego wnosił, aby król na pacta conventa nie przysięgał. A ku końcu mowy swojéj tenże arcybiskup żalił się na szczupłe prowenta arcybiskupstwa swego. Prosił zatém księcia kanclerza o instancyą księcia kanclerza do przyszłego króla, aby był jakiém intratném opactwem opatrzony. Odpowiedział na to książę kanclerz, iż dziękuje za pomnożone miliony na kupienie dóbr królowi, ale aby nie miał król na pacta conventa przysięgać, z tego się gorszył, alias że bez przysięgi nie były w walorze pacta conventa i złyby to był przykład na przyszłe czasy. Względem opactwa odpowiedział, że przyszły król będzie wiedział, komu dawać opactwa. W dalszéj mowie swojéj o chciwość arcybiskupowi przymawiał. Zawstydzony arcybiskup umilkł. Zaczęta potém materya, że cztery regimenta najmniejsze, to jest regiment gwardyi pieszéj koronnéj i gwardyi konnéj, także w wojsku litewskiém tychże regimentów i pułków przedniéj straży królewskich, w obudwóch wojskach do saméj komendy królewskiéj należały. Massalski hetman w. lit. zaczął o to mówić, aby też regimenta raporta oddawały do kancelaryi hetmańskiéj i ordynanse od hetmanów brali; hetman zaś, aby królowi raporta posyłał i ordynanse od niego brał. Na to Poniatowski podkomorzy kor., deputat ad pacta conventa z prowincyi koronnéj, żwawo i niedyskretnie hetmanowi odpowiedział, przymawiając mu o nieznajomość trybu wojskowego i komendy. Nikt nie wsparł hetmana, ani nawet syn jego biskup wileński. I tak hetman zmieszany, widząc prawie absolutność książąt Czartoryskich, umilkł, wyszedł z sesyi i więcéj na tych sesyach nie bywał. Jakoż nie był ad pacta conventa naznaczony. Wszyscyśmy na tych sesyach dla widocznéj bojaźni, jak niemi i głusi być musieli, a że w tychże paktach konwentach nie było dołożono, aby przyszła królowa była natione vel vocatione rzymska katoliczka, więc ja, bojąc się z tą refleksyą publicznie odezwać, nazajutrz poszedłem na mszą do kościoła świętego Jana do cudownego Pana Jezusa ukrzyżowanego, a potém oddawszy się Panu Bogu, poszedłem do księdza Krasickiego proboszcza krakowskiego, faworyta przyszłego króla, a na mnie łaskawego, i mówiłem mu, że i przez skrupuł i przez wierność moję dla przyszłego króla, przyszedłem przestrzedz, że to bardzo oddali afekt Polaków od króla, jeżeli nie będzie in pactis conventis dołożono, aby przyszła królowa była czy z urodzenia, czy z wokacyi rzymska katoliczka: niechby choć nie nabożną, ale przynajmniéj katoliczką była królowa. Przyznałem się też księdzu Krasickiemu, że tę remonstracyą z wielką bojaźnią czynię, ale nie mogłem ani na sumieniu mojém, ani na mojéj przezwyciężyć

wierności. Pochwalił mi ksiądz Krasicki tę remonstracyą, ubezpieczył mnie, abym się nie bał i upewnił, że to w paktach konwentach poprawiono będzie; jakoż na sesyi tegoż dnia następującéj dołożono. W tychże paktach konwentach mennicę w ręce królewskie cale i zupełnie oddano i rzplitą z bicia swojéj monety wyzuto. Także dawanie protekcyi w sprawach sprawiedliwych do trybunału królowi pozwolono i uczyniono króla najpierwszym sędzią, aby rozeznawał, która jest sprawiedliwa sprawa i któréj ma według zdania swego dawać protekcyą. Są i inne punkta według woli księcia kanclerza lit. w tychże paktach konwentach ułożone.

Zaczęły się znowu generalne sesye sejmowe, przed któremi Sosnowski marszałek sejmowy mówił mi, abym miał mowę, prosząc o akceleracyą do dawania sufragiów na elekcyą królewską. Miałem tedy mowę w szopie po złączeniu się z senatem koła rycerskiego dnia piątego Septembra de tenore sequenti:

„Były tak szczęśliwe sejmu teraźniejszego początki, że od niepamiętnych lat, bez żadnego rozróżnienia, jednostajnym głosem i sercem na pierwszym dniu obraliśmy JW. Imć Pana marszałka koła rycerskiego, męża głęboką radą, słodką wymową, doświadczoną walecznością i przykładną dla ojczyzny miłością znamienitego, tak dalece, że następujące wieki mogą zaiste od tego sławnego peryodu chwalebne w naśladowaniu rachować czasy. Teraz zaś wniesione coraz inne materye, zdają się zupełne nasze opóźniać uszczęśliwienie i lubo z powinną wdzięczności rekognicyą widzimy JO. księcia Imć prymasa Korony Polskiéj i w. księstwa lit. pilnie i usilnie pracującego, lubo widzimy prześwietny senat tejże gorliwości płomieniem do przyspieszenia powszechnego dobra chwalebnie jaśniejący, lubo widzimy jawną wolę i błogosławieństwo boskie, że na przyszłego monarchę naszego, wielką zacnością i wszystkiemi cnotami hojnie ozdobionego, nienasycenie patrzymy, sercem go wielbimy, usta tylko nasze nie uprzedzając, prawa w pokornem zachowujemy milczeniu; jednakże już prawie do rąk naszych przychylone widząc tak wielkie niebieskie dary, osiągnąć ich wstrzymujemy się. Nie widzę przyczyny, chyba owego zamyślenie się poety: Mens stupet et tanto cunctatur credere voto [1]).

[1]) Umysł zdumiony waha się takiemu wierzyć postanowieniu.

Innych przeszłych do korony polskiéj kandydatów, wymowne wielkich zagranicznych posłów zalecenia, myślom tylko, a nie oczom naszym, uwierzenia, a nie nadgradzanie uwierzenia w ozdobnych i wspaniałych dalekich wystawiały widokach. Teraz zaś oprócz znanéj w całéj Europie głośnéj tak godnego kandydata, a przez błogosławiące usta JW. nuncyusza apostolskiego i innych wielkich potencyj posłów zaleconéj rzetelnéj sławy, gdy możemy być doskonale z własnéj wiadomości i doświadczenia pewni, że przyszły nasz Najjaśniejszy Król Imć Pan rzeczą samą i uszanowaniem miłościwy, zbiór talentów i cnót najwyższych najobfitszy, w tém wszystkie mądrości i dobroci swojéj założy usiłowania, ażeby nas w najpóźniejsze wieki szczęśliwemi zawsze czynił: zaczém z miejsca upraszam wszystkich JOO. JWW. WMCM. Panów, abyśmy nie zatrudniając zbawiennego czasu, ani kosztu przez dłuższy przeciąg czasu sobie przyczyniając, w następujący czwartek do dawania elekcyjnych sufragiów zgodnie i jednomyślnie przystąpili.

Jakoż książe prymas na téjże sesyi naznaczył dzień siódmy Septembris do odbierania sufragiów na elekcyą króla od województw, ziem i powiatów, potém poselstwa od wojska koronnego litewskiego słuchane były. Od wojska koronnego był posłem pierwszym ....., a drugim posłem był Kraszewski chorąży pancerny, zalecony przez gwałtowne wzięcie z kościoła Karłowskiego starostę kruszwickiego i przy czytaniu wojskowéj instrukcyi miał długą mowę. Z wojska zaś litewskiego był pierwszym posłem Chreptowicz stolnik nowogrodzki, pułkownik petyhorski buławy wielkiéj litewskiéj.

Gdy zaś przyszedł dzień wyjechania in campum electoralem na dawanie sufragiów, Buchowiecki pisarz ziemski brzeski począł mi dysputować, jako mój zawsze nieprzyjaciel, precedencyą podpisania się do tych sufragiów, wyżéj będąc niższym urzędnikiem, pisarzem ziemskim, przedemną wyższym urzędnikiem stolnikiem brzeskim. Nic mi o tém nie mówił, ale pobiegł do księcia kanclerza lit., chcąc go w téj pretensyi swojéj ubieżeć; ale nic nie wskórał tam i owszem napomniany został, aby tych dziwactw nie robił. Tak tedy do sufragiów województwa brzeskiego podpisał się najpierwéj Sosnowski pisarz lit. jako marszałek konfederacyi województwa naszego, potém książę Michał Czartoryski kanclerz w. lit., jako obywatel województwa brzeskiego, potém Jerzy Flemming podskarbi w. lit, potém ja, a daléj drudzy urzędnicy, potém brat mój pułkownik, Kropiński pułkownik i inni. Potém jak te sufragia drukowane były, tedy ani brata

mego, ani Kropińskiego z tytułem pułkownikowskim nie wydrukowano, gdyż brat mój pułkownikowstwo swoje już sprzedał, i Kropiński mając tytularne tylko poruczeństwo petyhorskie w wojsku litewskiém od księcia nieboszczyka Radziwiłła hetmana w. lit. sobie dane, sam sobie przywłaszczył tytuł pułkowniczy. Wereszczaki chorążego brzeskiego nie było na elekcyi, Kurzeniecki zaś chorąży piński zawiódłszy się w emulacyi z Orzeszkami, mocnemi w tym powiecie i gdy nie był na sejmiku przedelekcyjnym w Pińsku, tedy Orzeszkowie inszego powietnika obrali sobie do piastowania chorągwi powiatowéj. Była to wprawdzie niesprawiedliwość, drugiego chorążego za życia pierwszego aktualnego obierać, ale słabość Kurzenieckich musiała ustąpić. I tak Sosnowski marszałek sejmowy nie mogąc Orzeszków z Kurzenieckiemi pogodzić, wezwał Kurzenieckiego chorążego pińskiego, aby jako powiat piński do generału wdztwa brzeskiego należy, tak in absentia chorążego brzeskiego niósł chorągiew wdztwa brzeskiego. Wyjechaliśmy tedy wszyscy konno z rezydencyi Sosnowskiego marszałka sejmowego i jechaliśmy porządnie w pole na miejsce dla wdztwa naszego wytknięte. Nie była tak ani przez połowę ludna elekcya jak była Stanisława Leszczyńskiego w roku 1733, jednak dość pola województwa koronne i litewskie zastąpiły, osobliwie województwo sandomierskie najludniéj się popisywało. Wdztwo nowogrodzkie z dymu znaczną uchwałę sobie ustanowiwszy i wybrawszy, oddało się w ręce Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego i Niesiołowskiego starosty cyryńskiego, którzy mało co komu dawszy, ośmdziesiąt tysięcy między sobą podzielili. W Podlasiu ziemia bielska taką też dla siebie uczyniła dyspozycyą, ale wybrawszy i to nie wszystką summę, dobrze się potém za to napocili, najwięcéj będąc winni, że byli za przyjaciół Branickiego hetmana w. kor. reputowani. W téjże ziemi bielskiéj Władysław Orsetti łowczy bielski miał był jeszcze przed sejmikiem przedelekcyjnym list od Poniatowskiego stolnika lit. bardzo grzecznie pisany, tak dalece, że się stolnik lit. już do korony polskiéj bez wątpienia destynowany sługą najniższym podpisał, dobrodzieja tytuł Orsettemu dając. Orsetti zaś tak mu niedyskretny z wielką żwawością o zgwałcenie wolności polskiéj i wprowadzenie wojsk obcych odpisał, że jak mówią: piesby się takim specyałem otruł. Chwalebna gorliwość, ale nie w swoim czasie. Pokazywał mi Orsetti już po posłanym responsie i list stolnika lit. tak grzecznie pisany i swój respons tak niedyskretny; żałowałem go i przestrzegałem, że go jaka za to bieda czeka. Jakoż gdy Orsetti na elekcyą przyjechał, a książę kanclerz wymawiał mu publicznie o ten respons, tak

tedy się Orsetti zalterował, że go wprędce, powróciwszy do stancyi na Pragę, dyarya napadła i tak długo trzymała, że tylko co nie umarł. Ziemia zaś tylko jedna mielnicka, oddawszy sól suchedniową trzyletnią Butlerowi staroście sądowemu i Leonowi Kuczyńskiemu stolnikowi swemu mielnickiemu, dwie chorągwie stokonne z tyluż pachołkami w mundurach jednostajnych, to jest, w kontuszach błękitnych i żupanach karmazynowych wystawiła i ta ziemia najparadniéj i najregularniéj prezentowała się.

Zaczął zatém książę prymas w kolasie pięknéj z fartuchami w górę odkrytemi, czterema końmi pięknemi z forysiem objeżdżać województwa dla odbierania od nich sufragiów. Zaczęło się to o wpół do pierwszéj i trwało prawie aż do nocy; a gdy się skończyły sufragia, tedy nazajutrz do szopy ogłoszona jest sesya. Gdy zatém dnia tego zebraliśmy się do szopy, tedy książę prymas wyszedł do okopów i po trzy razy spytał się wszystkich, jeżeli jest zgoda, ażeby Stanisław Poniatowski stolnik lit. jako jednomyślnie obrany był ogłoszony królem polskim. Gdy tedy wszyscy vivat wołali, tedy książę prymas nominowawszy Poniatowskiego stolnika lit. królem polskim i wielkim księciem litewskim, przydał mu imię August, to jest, aby się pisał Stanisław August, i zaraz tamże w okopach zaczął śpiewać Te Deum Laudamus i wszyscy śpiewali, lubo nie wszystkich jedna ochota i intencya była. A gdy się skończyło Te Deum Laudamus, tedy Ogiński marszałek w. lit. ogłosił także po trzykroć obranego króla Stanisława Augusta. Wróciliśmy potém wszyscy do szopy, gdzie książę prymas nominował z senatu ze wszystkich trzech prowincyj do podpisania się ad diploma electionis regiae. Marszałek téż poselski ze wszystkich trzech prowincyj nominował posłów do tegoż ad diploma podpisania; z prowincyi zatém litewskiéj między innemi mnie i Pawła Buchowieckiego pisarza brzeskiego ziemskiego wyznaczył. Potém książę prymas nominował z senatu duchownego i świeckiego senatorów do oznajmienia królowi o elekcyi jego. A gdy między innemi senatorami nominował Potockiego wojewodę kijowskiego, tedy wojewodzie nie smaczno to było; widać na nim było pomięszanie i tylko wąsa pociągał, ale trzeba było uczynić wszystko z posłuszeństwem. Marszałek także sejmowy ze wszystkich trzech prowincyj nominował do téjże denuncyacyi królowi o obraniu jego, między innemi, mając zawsze dla mnie łaskawą pamięć, i mnie nominował. Ja zatém widząc, że to brata mego pułkownika bolało, że do niczego nie był naznaczony, ustąpiłem mu téj denuncyacyi; pojechał tedy do króla z innemi do pałacu pod Świętym Krzyżem. Różni

tam różne mieli mowy, zabawiło to jaki czas; wszyscy króla obranego w rękę całowali, a potém król konno jechał do kościoła ś-go Jana na Te Deum Laudamus. Hetman w. lit. zajechał mu drogę konno z rycerstwem litewskiém i asystował konno do kościoła ś-go Jana. Dwie chorągwie podlaskie ziemi mielnickiéj w paracie stały, i tak po Te Deum Laudamus ten się dzień szczęśliwie zakończył.

Mieszkał też naówczas w Warszawie Borch podkomorzy inflantski, który do nieboszczyka króla dworu się przywiązawszy, wziął sobie za punkt cnoty i sławy być przywiązanym mimo wszystkie przeciwności do domu saskiego, i ani do konfederacyi generalnéj, ani do elekeyi króla przystępować nie chciał i jeszcze przy manifeście swoim na sejmie convocationis razem z drugiemi zaniesionego utrzymywał się. Zasłyszałem zatém w poufałości od Sosnowskiego marszałka sejmowego, że tegoż Borcha podkomorzego inflantskiego jako rebellem w złączonéj konfederacyi koronnéj i litewskiéj sądzić mają i już mu pozwy gotują; nic zatém nie mówiąc, a nie mając sposobnego czasu, abym sam był u Borcha, pobiegłem do Potockiéj generałowy artyleryi litewskiéj i bardzo jéj suplikując, aby zaraz raczyła jechać do księżny Lubomirskiéj wojewodziny lubelskiéj, gdzie bardzo często Borch i z żoną swoją bywał, aby go czy sama czy przez księżnę wojewodzinę lubelską przestrzegła, aby nie czekając pozwu, czémprędzéj submitował się tryumfującéj i mściwéj partyi; bo po wydanym pozwie będą bardzo trudni do przebłagania. Pojechały tedy Potocka generałowa artyleryi lit. do księżny wojewodziny lubelskiéj i tam zastawszy Borcha, przestrzegła o wszystkiém, co odemnie słyszała. Jeszcze się Borch podkomorzy utrzymywał, chociaż znał konsekwencyą dla siebie mściwą, a żadnego do ratowania się nie widział sposobu; jednakże już nakłonionym będąc do submitowania się, przyjechał na mszą do Kapucynów, blizkich rezydencyi księcia kanclerza lit. Zdarzyło się i mnie być na mszy świętéj u tychże Kapucynów, gdzie znalazłszy Borcha, mówiłem z nim, przez przyjazń moję zelose [1]) radząc, życząc i prosząc, aby się nie syngularyzował i téj chociaż chwalebnéj, ale nietylko żadnego skutku i zbudowania nie czyniącéj, ale owszem gubiącéj go, co jest przeciwko porządnéj dla siebie miłości, próżno nie utrzymywał i aby się puszczał cum torrente non contra torrentem [2]). Po długich moich remonstracyach tandem udał się Borch i prosto od Kapucynów pojechawszy do księcia kanclerza, tam się submitował; przecie to uprosił, że na konfederacyą nie przysię-

[1]) Gorliwie. [2]) Z wodą, nie zaś przeciwko wodzie.

gał i powiedział mu książę kanclerz, że już téj godziny pozew na sądy konfederackie miał mu być posłany. Widział tedy Borch moję życzliwość i przyrzekł mi na zawsze przyjaźń swoję.

Tymczasem diploma electionis sive actum electionis pisano na pargaminie sam oryginał i oprawiono w księgę bogato; my należący do podpisania, pieczęcie nasze posłaliśmy w puszkach srebrnych do Słomińskiego metrykanta koronnego, podpisywaliśmy tak do tego aktu jako i do paktów konwentów. Gdy się to zakończyło, przyszedł dzień przysięgi królewskiéj. Zebrali się wszyscy i sam król do kościoła ś-go Jana. Tam najpierwéj książę prymas winszował królowi nowoobranemu tronu polskiego, potém Sosnowski marszałek sejmowy miał głos winszujący tegoż tronu i oddał actum electionis; król, jak mu Pan Bóg dał dar pięknéj wymowy i sposobność ex tempore mówienia, tak sam ex tempore bardzo piękny miał głos, wyznając wielką Boską nad sobą prowidencyą i wielką wdzięczności pokorę: przytém wyrażał gorliwość swoję przy wierze rzymskiéj katolickiéj; protestacye czynił, jak pragnie prawa i wolność zachować i wszelką sprawiedliwość wypełniać. Była to mowa tak przenikająca, że rzadko kto słuchając jéj, nie zapłakał; objęła zatém wszystkich dobra nadzieja, że król tak piękne talenta mający, potrafi dobrze panować, chociaż nad wszystkie spodziewanie obrany jest królem, jednak pokaże to, że był i jest godnym tronu polskiego;—ta mowa jego była po wypełnionéj przysiędze super pacta conventa. Gdy król mowę skończył, tedy książę prymas zaczął Te Deum Laudamus. Po tém skończoném śpiewaniu zaprosił króla na obiad i wszystkich panów, a tak się szczęśliwie cała zakończyła elekcya. Brat mój pułkownik zaraz odjechał do domu, a ja się jeszcze w Warszawie zostałem.

Skoro król obrany zaczął cieszyć się tronem swoim i szczęściem ekstraordynaryjném, aliści przyszła z Wielkiéj Polski wiadomość, że oficerowie pruscy wpadłszy w granice polskie, gwałtowny rekrut czynić zaczęli, domy szlacheckie i miasteczka i wsie nawiedzali, ludzi gwałtem brali, szkody wielkie czynili, za nic nie płacili. Zabolało to bardzo króla i czuł mocny żal; jakoż powiedział Benoemu rezydentowi pruskiemu, iż król Imć pruski jedną mnie ręką wsadził na tron, a drugą mnie spycha, kiedy takie krzywdy w Wielkiéj Polsce czynić każe; a jeżeli dufa w wojska swoje, tedy ja dufam w sprawiedliwość sprawy i w moję własną osobę, którą gotów jestem dla dobra ojczyzny mojéj sakryfikować. Piękna była i rezolucya i ofiara; ale słabość sił do konferencyi z rezydentem Benoem, a więcéj jeszcze do

protekcyi imperatorowy, aby jéj poseł w Berlinie remonstracye czynił, udać się kazała.

Co do mojéj osoby staranie się o kasztelanią brzeską po Abramowiczu wakującą próżne było; gdyż lubo i Sosnowski marszałek sejmowy i Mostowski wojewoda pomorski wuj mój poczęli o tém namieniać i prosić księcia kanclerza, jednak to zaraz prawie z gniewem odrzucone było i zdarzyło się raz, że gdy na pokojach królewskich książę kanclerz siedział, a nas wielu około niego stało, tedy na mnie spojrzawszy, rzekł te słowa: „Pan stolnik brzeski, kiedy nam dobrze to i on dobry, ale gdyby nam źle było, on byłby najgorszy.“ Począłem pokornie submitować się, że za wszystkie winy moje szukam klemencyi i że całém sercem nie powierzchownie i nieobojętnie garnę się do usług jego. Przyczynili się za mną i Sosnowski pisarz lit. i Przezdziecki referendarz lit. i tak znowu twarz księcia kanclerza wypogodziła się dla mnie. Gdy zaś już o kasztelanii brzeskiéj myśléć nie można było, i wiedziałem, że i do poselstwa na sejm coronationis destynowani byli Sosnowski pisarz lit. i Buchowiecki koniuszy brzeski, więc zacząłem się starać, aby mi pozwolono być posłem z województwa płockiego, gdzie czterech na sejm obiorą posłów. Książę kanclerz to aprobował, ale książę wojewoda ruski był przeciwny. Tymczasem byliśmy na pokojach, i gdy książę Radziwiłł ordynat klecki króla idącego z kościoła żegnał, oznajmując swój odjazd, książę kanclerz mnie także prezentował królowi do pożegnania. Król mnie się spytał, dokąd jadę: odpowiedziałem, że do domu. Potém zaczęli mi mówić Sosnowski pisarz lit. i Przezdziecki referendarz, abym mówił królowi, że na sejmik do Płocka jadę; ja tedy znowu do króla mówiłem w te słowa: „Najjaśniejszy Panie, jeżeli wola i łaska Waszéj Królewskiéj Mości być może, tedy pojadę na sejmik do Płocka.“ Król z podziwieniem odpowiedział: „do Płocka?“ a książę kanclerz odezwał się w te słowa: ma tam posesyą, koligacyą i kredyt; ale król nic na to nie odpowiedziawszy, wszedł do pokoju swego. Znaczna tedy była i łaska księcia kanclerza i królewskie nieaprobowanie. Potém tegoż dnia wieczorem byliśmy na asamblach u księcia wojewody ruskiego, gdzie Mostowski wojewoda pomorski zaczął za mną prosić o poselstwo z Płocka księcia Lubomirskiego strażnika w. kor., zięcia księcia wojewody ruskiego; ale książę strażnik z marsem tę prośbę przyjął. Potém Mostowski mówił tylko: „JMpanowie bądźcie neutralnemi a przy poselstwie utrzymamy;“ ale i to nic nie pomogło i jeszcze bardziéj zirytowało księcia strażnika. Już tedy o poselstwie z płockiego województwa upadła nadzieja. Wpadła po-

tém myśl wojewodzie pomorskiemu, aby jako on w Prusach miał swoje niechęci i emulacye, a wiedział, że z Boińskiemi mającemi wielki kredyt w Prusiech, mam wielką poufałość, tak abym z nim jechał na generał pruski, tam mu usługował i dopomagał, a potém tamże abym i indygenat otrzymał i został posłem na sejm coronationis. Potrzebowała ta negocyacya i uproszenie książąt i króla, aby na to zezwolili, dłuższego czasu. Wziął to tedy na staranie swoje wojewoda pomorski i miał mi przez pocztę dać rezolucyą a ja już gotowałem się wyjeżdżać z Warszawy, ale wojewoda pomorski pozwolenia, abym był z Prus posłem, nie otrzymał. Jako zaś miałem bardzo łaskawego na mnie Sosnowskiego pisarza lit., tak gdy u niego był Brzostowski marszałek konfederacki, kazali mi, abym moję karetę zaprządz kazał. Pojechaliśmy tedy na wino stare do Przezdzieckiego referendarza lit., zastaliśmy go w szlafroku nicianym nieszytym ale tkanym; robią to zwyczajnie około Pińska z nici nie bardzo cienkich. Zaczęli tedy i Brzostowski i Sosnowski żartować z tego szlafroka, i mnie kazali, abym też co powiedział. Ja powiedziałem, że ponieważ ten szlafrok jest pińskiéj fabryki, gdzie siła jest remizowych gniazd, zaczém ten szlafrok jest jak remizowe gniazdo dobre do kurzenia: a notandum, że Przezdziecki zwyczajnie siła kurzył, że trzeba było ustawicznie kadzić. Śmieli się z tego, a tymczasem coraz więcéj starego wina piliśmy. Potém znowu kazali mi, abym co więcéj na tenże szlafrok powiedział. Ja tedy nieostrożnie powiedziałem, że ten szlafrok jest taki jak piszą, że sukienka Chrystusa Pana nieszyta, ale tkana była, i kiedy Piłat oskarżony był przed Tyberyuszem cesarzem o zdzierstwo Palestyny, tedy idąc przed cesarza, wziął na siebie spodem sukienkę Chrystusa Pana i od gniewu uchronił się cesarskiego. Był to mój nieostrożny i dotkliwy żart, bo ta Palestyna właśnie znaczyła zdzierstwo dóbr Radziwiłłowskich, i że referendarza do Piłata przyrównałem. Skoro to wymówiłem, zaraz się spostrzegłem, ale już to po czasie było; zaczęli się Brzostowski i Sosnowski bardzo śmiać, a referendarz i ja śmieliśmy się jałowym śmiechem: referendarz człowiek mściwy, że był tym żartem dotknięty, a ja żem się płocho wymówił. Jeszcześmy się tam aż do pierwszéj po północy bawili, potém odwieźliśmy Brzostowskiego do jego stancyi i tam jeszcze dwie butelki wina głównego węgierskiego wypili. Oni się ze mnie śmieli a jam się turbował i prosiłem, aby mi referendarza przejednali, w czém mnie upewnili, abym się nie turbował. Potém na trzeci dzień pojechałem do referendarza, żegnając go. Pytał się mnie referendarz, jeżeli pożegnałem księcia kanclerza? Odpowiedziałem,

że jeszcze nie. Mówił mi tedy, abym na pożegnanie wziął sukienkę Chrystusa Pana. Mówił to, śmiejąc się i przypominając mi żart onegdajszy. Ja przepraszałem, składając to na wino jego stare. Upewnił mnie tedy, że żadnéj urazy do mnie nie ma.

Tymczasem nastąpiły od króla deklaracye wakansów litewskich, jako to: po odsądzonym księciu Radziwille województwo wileńskie Ogińskiemu pisarzowi polnemu lit. zięciowi księcia kanclerza lit.; pisarstwo po nim polne Sosnowskiemu pisarzowi lit. marszałkowi sejmowemu, któremu król bardzo piękny i wielki pierścień dyamentowy brylantowy, taki jako i księciu prymasowi darował. Podskarbstwo wielkie lit. było już umówione u Fleminga razem z pałacem wileńskim za cztery kroć sto tysięcy złotych dla Brzostowskiego koniuszego lit. marszałka konfederackiego, a koniuszostwo po nim dla Tyzenhauza pisarza lit. Pieczęć mniejsza lit. po Sapiezie podkanclerzym lit. dla Przezdzieckiego referendarza lit., a referendarya dla Oskierki cześnika lit., cześnikowstwo zaś dla Olędzkiego marszałka wołkowyskiego. W Koronie zaś pieczęć wielka koronna po Małachowskim dla Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, a pieczęć mniejsza koronna po Wodzickim dla księdza Młodziejowskiego faworyta prymasowskiego. Z dyspozycyi tych wakansów wszyscy kontenci byli, oprócz Massalskiego kasztelana wileńskiego, hetmana wielkiego lit., który jako stopnia swego z kasztelanii wileńskiéj na województwo koniecznie pretendował; ale że tego nie mógł otrzymać i pamiętając, jaką podczas sesyi na paktach konwentach miał przykrość od Poniatowskiego podkomorzego koronnego, królewskiego brata, a oraz przeczuwając, że i władzę mu nad wojskiem odbiorą i porównają buławy litewskie z koronnemi, bardzo nieukontentowany wyjechał z Warszawy. O tych wszystkich tak Massalskiego jako i Fleminga nieukontentowaniach niżéj się opisze. Ja téż z Warszawy wyjechałem, i w drodze, chcąc się królowi rekomendować, zacząłem na wiersz polski tłumaczyć list Horacyusza do Oktawiusza Augusta cesarza rzymskiego pisany „Cum tot sustineas et tanta negotia solus [1]),“ aplikując tenże list do króla naszego i gdzie tylko mogłem, pochwały dla niego przykładając. Tandem w Rasnéj stanąłem, żonę i dziatki zdrowe zastawszy, a w téj drodze więcéj trzech tysięcy złotych straciwszy. Koronacya królewska była naznaczona na dzień 25 Novembra a sejm coronationis na dzień 3 Decembra. Obadwa te akty w Warszawie determinowane pro hac sola vice [2]).

[1]) Kiedy sam tyle i tak wielkie dźwigasz sprawy. [2]) Na ten jedyny raz.

Tymczasem następowały sądy generalnéj konfederacyi w Brześciu. Zebraliśmy się na przywitanie marszałka konfederackiego. Był biskup wileński w Terespolu, czekaliśmy go przez kilka dni. Fleming podskarbi w. lit. mocno się w sobie mięszał, z jednéj albowiem strony widział i zważał ustanowioną przez sejm convocationis komisyą skarbową, na któréj tylko prezydować i jak malowanym miał być podskarbim, z drugiéj strony żal mu było oddawać tego ministeryum, a na nowy wakans czekać. Także go i to alterowało, że wszedł w deklaracyą sprzedania podskarbstwa Brzostowskiemu marszałkowi konfederackiemu; bo chociaż summę z nim za podskarbstwo i pałac umówił cztery kroć sto tysięcy złotych, ale mu żal było pensyi rocznéj podskarbińskiéj stu dwudziestu tysięcy złotych. Był tedy często złego i dziwackiego humoru, ale to wszystko Tymanowa starościna rostkowska, faworytka jego, temperowała, mając zupełną moc nad nim, któréj i proszono i grożono od książąt Czartoryskich, aby koniecznie Fleminga do sprzedania podskarbstwa przyprowadziła. Ostatni był zatém sposób na Fleminga, że mu obłudną nadzieję czynić poczęli, iż po odsądzonym księciu Radziwille dadzą województwo wileńskie czyniące z ekonomii wileńskiéj blizko sta tysięcy złotych rocznéj intraty. Przyprowadziła zatém Tymanowa Fleminga, iż sprzedał podskarbstwo Brzostowskiemu marszałkowi konfederackiemu. Gdy zatém przyjechał marszałek konfederacki do Brześcia i sądy swoje ufundował, tedy najprzód brat mój najmłodszy Adolf chorąży petyhorski, a potém brat mój Wacław porucznik przysięgli na konfederacyą. Pod tenże czas Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, mój zawsze nieprzyjaciel, dobrawszy kilku z sobą koligatów, między któremi był i Niemcewicz cześnik brzeski, przyszedł do Fleminga, żaląc się, że słyszał iż ja o kasztelanią brzeską konkuruję i że mi ma być dana, o czém ja już zapomniałem. Nie podobała się ta złość Flemingowi i odpowiedział, że to nic dziwnego nie jest, aby mi dana była kasztelania brzeska, ale o tém nie słyszał. I tak Buchowiecki zawstydzony poszedł. Pod tenże czas brat mój Wacław porucznik był u biskupa wileńskiego, prosząc o promocyą do sęstwa ziemskiego brzeskiego, któremu gdy biskup wileński odpowiedział, aby w tém ze mną jako z bratem starszym i w tém województwie zasłużonym znosił i oprócz tego dawał mi obszerne pochwały, bardzo to umartwiło brata mego.

Zaczęły się zatém sądy konfederackie, na których najwięcéj spraw było różnych kredytorów przeciwko księciu Radziwiłłowi eks-wojewodzie wileńskiemu, nietylko do niego pretensye mających,

ale też i do najdalszych antecesorów jego. I tak Olędzki marszałek wyłkowyski wniósł pretensyą swoją, że pradziad jego był u Bogusława Radziwiłła koniuszego w. lit., wielkiego bogacza, komisarzem i że kapitulacya temuż komisarzowi należąca dotąd nie jest wypłaconą; przysiągł Olędzki na tém i przysądzono mu siedmdziesiąt i cztery tysiące złotych polskich. Było i innych siła téj podobnych pretensyj: wszystko to konfederacya za przysięgami, a raczéj za widocznemi krzywoprzysięztwami, na dobrach Radziwiłłowskich przysądzała. Także Niezabitowski kasztelanic nowogrodzki taką wniósł pretensyą i aktorat uczynił, że już księciu Radziwiłłowi eks-wojewodzie wileńskiemu przed samém ruszeniem się ku Słonimowi będącemu w Białéj pożyczył sumy pięć kroć sto tysięcy złotych, ale na to żadnego skryptu nie miał, nawet kartki od podskarbiego książęcego, że tę tak znaczną sumę do skarbu książęcego odebrał; przysiągł na to i tę mu sumę przysądzono na dobrach Radziwiłłowskich, luboby mogli powiedzieć, że tę sumę już odsądzonemu księciu idącemu przeciwko konfederacyi tanquam complex facti [1]) pożyczał; ale że ten cel był konfederacyi, aby dom Radziwiłłowski mocny i bogaty w Litwie zniszczyć, zubożyć, tedy takie pretensye walor miały. Nawet starano się, aby zagraniczne długi, jako to z Królewca i z Rygi na téj konfederacyi prozekwowane były; i lubo wyraźna jest konstytucya, aby nikt z obywateli koronnych i litewskich nie nabywał na zagraniczne długi wlewków i za niemi nie dochodził, jednak to wszystko na zgubę domu Radziwiłłowskiego wolno i chwalebno było. Biskup też wileński pisał list do Morawskiéj, księżniczki Radziwiłłówny wojewodzanki wileńskiéj, chwaląc jéj, że za inklinacyą serca swego wyszła za mąż za tego Morawskiego; posłał jéj suplement kilkuset czerwonych złotych i animował, aby o wydział dóbr dla siebie posażnych do sądów konfederackich rekurs uczyniła. Zaczęły się potém sprawy kryminalne, jako to o zabicie Strutyńskiego starosty szakinowskiego. Już Ciechanowiecki starosta opeski, zięć starosty szakinowskiego umarł, na którego największa była suspicya, jednakże, braci jego rodzonych tanquam complices facti i będących za granicą w Węgrzech, a zatém niestawających, kryminalnie na gardło sądzono bez inkwizycyi, tylko z wyznania na torturach sługi tychże Ciechanowieckich złapanego, którego potém ćwiertowano; a Ciechanowieckiéj starościnie opeskiéj, wdowie, córce zabitego starosty szakinowskiego, za głowszczyznę po ojcu i za ekspensa prawie pięć kroć sto tysięcy na

[1]) Jako wspólnik czynu.

dobrach ciechanowieckich przysądzono. Także sądzono sprawę kryminalną o zabicie Piszczały. Pokazało się, że Józef Wołodkowicz starosta krasowicki nic nie był winien temu zabiciu, ale Piotrowscy dwóch braci, amanci Piszczałowy, którzy spodziewali się po zabiciu męża jéj, że się z nią który z nich ożeni, jeszcze wzięci w trybunale za życia nieboszczyka króla pod wartę, sami się przyznali do tego zabójstwa,—byli na ćwiertowanie osądzeni, praevia inquisitione [1]) tylko dla saméj Piszczalinéj, jeżeli była complex tego zabójstwa, która nie była pod wartą. Piękność jéj była protekcyą, a lubo mocno na nią dowodzono, że oprócz tego zabójstwa dawniéj truła męża, jednak tylko za swywolne życie była na rok i sześć niedziel in fundo na wieżę osadzona. Sądzono także sprawę Lindemana podstolego kowieńskiego już po śmierci jego. Sprawę tę lubo dawniéj namieniłem, ale ją i tu dla pamięci przytaczam. Ten Lindeman miał dobra swoje Czerwony Dwór nazwane pod samém Wierzbołowem miastem do starostwa jurborskiego księcia kanclerza litewskiego należącém, sytuowane i z jakowychsi sąsiedzkich kontrowersyj burmistrzowi wierzbołowskiemu dał sto kijów; książę kanclerz o to rozgniewany uciekającego się do jego protekcyi Strawińskiego sąsiada Lindemanowskiego subordynował, aby Lindemanowi chłopstwo zadał. Uczynił tak Strawiński: zadał imparitatem, ale konwinkowany od Lindemana, produkując wszelkie dokumenta szlachectwa swego z Inflant i przysięgającego super realitatem [2]) tychże dokumentów, przegrał sprawę i Lindeman fortunkę jego za tymże dekretem oczywistym trybunalskim za ekspensa prawne zajechał. Tułał się długo Strawiński, potém znowu zadał periurium [3]) Lindemanowi, zadając irrealitatem jego dokumentów przy promocyi księcia kanclerza lit., ale i przez drugi dekret oczywisty trybunalski przegrał sprawę. I już Lindeman był bezpieczny, ale nim drugi raz zakończył sprawę, ze zgryzoty i desperacyi rozpił się i prędko potém po zakończonéj sprawie umarł; a że Strawiński pisarz grodzki słonimski był sekretarzem generalnéj konfederacyi lit., tedy tenże obicyent Lindemanowski Strawiński, już z samą wdową Lindemanową podstoliną z domu Rdłutowską, kasztelanką nowogrodzką, dla wniścia do utraconéj przez proceder prawny fortuny swojéj, wznowił sprawę cale do konfederacyi nie należącą. Konfederacya tedy, skasowawszy dwa dekreta oczywiste trybunalskie zaprzysiężone, kazała tę sprawę de integro [4]) na nowo prozekwować.

---

[1]) Z uprzednią inkwizycyą. [2]) Na rzetelności. [3]) Krzywoprzysięstwo. [4]) Całkowicie.

Niepodobna wszystkich spraw konfederackich napamiętać się; konfederacya w Brześciu sądziła się aż niemal do sejmików przedkoronacyjnych.

Tymczasem Branicki kasztelan krakowski, hetman w. kor., który już zamyślał we Francyi życie swoje kończyć, nadzieją przywrócenia mu na sejmie coronationis władzy hetmańskiéj od króla uczynioną pociągniony, uczyniwszy reces od manifestu swego na sejmie convocationis zaniesionego, powrócił z Węgier do Białegostoku, i zaraz z woli jego Starzeński starosta brański pisał do mnie list, abym do niego do Białegostoku przyjeżdżał. Pisałem tedy list do Brześcia do marszałka konfederackiego, jeżeli pozwoli mi jechać do Białegostoku; a tak otrzymawszy respons pozwalający, pojechałem do Białegostoku. Byłem łaskawie od hetmana przyjęty, a taką zastałem interesów jego okoliczność, że sama hetmanowa jako siostra królewska, miała jechać na sejm coronationis do Warszawy i tam się starać dla męża o przywrócenie władzy hetmańskiéj, która restytucya władzy jeżeliby nie nastąpiła, tedy jednakowo hetman w. kor. był rezolwowany jechać na zawsze do Francyi. Jednakże ze starostą brańskim i z generałem Mokronowskim perswadowaliśmy mu, aby tę intencyą, jakożkolwiek na następującym sejmie stanie się, odmienił; gdyż tu w Polszcze to gospodarstwem, to fabrykami, to polowaniem może mieć dystrakcyą, a we Francyi nie mając żadnéj dystrakcyi, ztęskniłby się; przytém jako senator bez pozwolenia rzplitéj nie może za granicę jechać. I tak hetman odmienił tę swoję intencyą. Potém hetman mówił mi, abym Sosnowskiego pisarza lit., którego się łaską, opowiadając wszystkich moich awantur historyą, zaszczycałem, do niego sprowadził. Pod tenże czas w Horoszczy oddałem hetmanowéj przełożony na polski wiersz list Horacyusza do Oktawiusza Augusta cesarza rzymskiego pisany i prosiłem jéj, aby te wiersze królowi bratu swemu oddała i mnie rekomendowała. Tymczasem następował sejmik przedkoronacyjny, na który śpiesząc, gdy hetmana żegnałem, rzekł do mnie z ferworem hetman: „Czegóż tam WCPan śpieszysz? pewnie dla słuchania rozkazów.“ Ja odpowiedziałem: „źle i nie słuchać ich.“ Tedy hetman ramionami ścisnąwszy, rzekł: „Cóż czynić? jedź WWPan“, i łaskawie mnie się dał pożegnać. Wyjechałem już nad wieczór z Choroszczy, i dla tego długo w nocy błądziłem, ledwo po północy dobiłem się do Plosków. Nazajutrz wiedząc, że ksiądz Kuczewski jezuita, który był przedtém teologiem u księcia Radziwiłła hetmana w. lit. i u syna jego księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, jest w Hryniewiczach pod Bielskiem u brata

swego rodzonego, zajechałem do Hryniewicz. Nagadaliśmy się tam o wzajemnych naszych awanturach, o opressyi księcia wojewody wileńskiego i że tylko w samém miłosierdziu Boskiém dla niego nadzieja została. Potém wysłałem konie moje przodem do Wojnówki, a dał mi Kuczewski brat księdza koni swoich. I tak już w nocy stanąłem w Wojnówce. Był to piątek przed następującym w poniedziałek sejmikiem; wyjechałem zatém w nocy z Wojnówki a potém gdy mi kaganiec zgasł, błądziłem długo. Ledwo po północy przyjechałem do Rasny.

Była tego następującego sejmiku taka okoliczność, że Fleming jeszcze tytułujący się podskarbim wielkim litewskim, wziął sobie za punkt honoru, utrzymać przy poselstwie z województwa brzeskiego na sejm coronationis Leparskiego podstolego upitskiego, komisarza swego a zięcia Tymanowy starościny rostkowskiéj, faworytki swojéj, aby był kolegą Sosnowskiego pisarza lit. Z drugiéj zaś strony książe kanclerz w. lit. i książe Czartoryski wojewodzic ruski, generał podolski, zięć Fleminga, zalecili mocno swoim przyjaciołom, ażeby Leparskiego żadną miarą nie dopuszczali do funkcyi poselskiéj, ale za kolegę Sosnowskiemu utrzymali Buchowieckiego koniuszego brzeskiego. Doświadczył w téj okazyi Fleming, że wszyscy, którym on wiele łask świadczył, gdy się od niego więcéj brać nie spodziewali, odstąpili go, a poszli za książętami Czartoryskiemi. Ja w téj okazyi, zważając, że gdybym wcześniéj do Brześcia przyjechał, tedybym musiał być u Fleminga, któryby mnie obligował za Leparskim, wymówić się mu z tego w oczy, trzeba go było rozgniewać, a deklarowawszy, trzeba było i gniew i okarżenie zaciągnąć na siebie u książąt Czartoryskich kanclerza lit. i księcia generała podolskiego, coby było jeszcze gorzéj: umyśliłem tedy tak późno przyjechać na sejmik, abym nie bywszy u Fleminga, prosto szedł na sejmik i tam do dorabiania sejmiku mógł przyłożyć się. Brat mój zaś pułkownik, będąc mimo wszelkie moje odradzania w inklinacyach do Tymanowy starościny rostkowskiéj, faworytki Fleminga, w inklinacyi i konkurencyi, chciał dla zasłużenia się jéj dopomagać Leparskiemu i moim kredytem jéj się przysługiwać. Powróciwszy zatém od hetmana w. kor. do Rasny, zastałem tam list brata mego pułkownika usilnie mi radzący, abym przyjeżdżał na sejmik. Zastałem też list od Sirucia kasztelana witebskiego, z tém oznajmieniem, iż słyszał od Putkamera generała adjutanta hetmana polnego lit., że jakieś na nas wielkie knują nieszczęście. Zalterowałem się tym listem, jednakże myślałem późno, tak jak wyżéj wyraziłem, przyjechać do Brześcia; z tém wszystkiém nazajutrz pojechałem w so-

botę do Wysokiego, ażalibym się tam o téj nagotowanéj mógł dowiedzieć klęsce. Gdzie gdy przyjechałem, a nic od hetmana polnego nie mogłem się dowiedzieć, tedy poszedłem do Sliznia generała adjutanta téjże buławy polnéj, wielkiego konfidenta generała adjutanta Putkamera. Pokazałem mu list kasztelana witebskiego oznajmujący o jakimsi przyszłém naszém nieszczęściu. Slizień mnie asekurował, że o niczém absolutnie nie słyszał; i tak poznałem, że to samego kasztelana witebskiego była kompozycya dla umartwienia mnie zinwentowana. Powróciwszy zatém do Rasny, lubo już byłem bezpieczniejszy od jakowego przypadku, przecież odpisując do brata mego pułkownika, gdy się obawiałem rzetelnéj mojéj racyi nieśpieszenia się spiesznego do Brześcia wyrazić, aby listu mego nie pokazał Tymanowéj, któraby wcześniéj do mnie gniew zabrała i do tegoż gniewu pobudziłaby Fleminga; a o bracie moim i w inklinacyi będącym i zawsze mi niechętnym tak rozumiałem, że sekretuby nie utrzymał: tedy mu w responsie list kasztelana witebskiego słowo do słowa wpisawszy, wyraziłem, że nie przygotowawszy się w przyjaciół, satius [1]) jest nam nie być na sejmiku a na drugi sejmik lepiéj się przygotować, i w tymże responsie moim bardzo prosiłem, aby ten mój list zaraz przeczytawszy spalił. W czém miałem tę racyą, aby nikt nie wiedział, żem się czego obawiał, to jest, aby moja bojaźń i słabość nikomu wiadoma nie była. Brat mój tego listu nie spalił, a znowu drugiego przysłał, obligując i radząc koniecznie, na sejmik abym przyjeżdżał. Bolała mnie bardzo głowa naówczas: odpisałem, że jeżeli mi głowa ulży, tedy będę na sejmiku. Jakoż gdy mnie głowa przestała boleć, wysłałem podwody a sam w niedzielę na noc pojechałem do Motykał, gdzie już brata mego pułkownika nie zastałem. Pojechał do Brześcia, który gdy się mnie w niedzielę na noc do Brześcia nie doczekał, już widząc Bystrego akommodującego się Tymanowéj, swego rywala, już myślał z Brześcia o północy wyjechać do Motykał. Tymczasem Smogorzewski sługa jego spotkał podwody moje z leguminami na sejmik idące — doniósł to bratu memu a panu swemu. I tak brat mój został w Brześciu. Przyjechałem ja w dzień sejmiku o godzinie dziewiątéj z rana do Brześcia i posłałem, dowiadując się, jeżeli już na sejmik zbierają się. Tandem dowiedziawszy się, że już z Terespola po supersedowaniu, z wielkiém umartwieniem Flemingowskiém, Leparskiego od funkcyi poselskiéj, pojechałem prosto do kościoła na sejmik, gdzie téż wprędce Sosnowski pisarz lit. z urzędnikami woje-

[1]) Lepiej.

wództwa przybył. Miał jeszcze Buchowiecki zkądinąd nie mało trudności do poselstwa, do których ułatwienia szczerze i skutecznie przyłożyłem się; Leparskiemu zaś dla ukontentowania Fleminga obiecał Sosnowski osobliwe poselstwo z rekognicyą od województwa do króla; ale na drugi dzień sam tak wiele dla niego wynalazł trudności, że z tego nic nie było. Gdy zaś przyszło do podawania desideriorum do instrukcyi, tedy Marcelli Niemcewicz, ten co to króla po polsku w trzewiki stroił, za poduszczeniem Buchowieckiego pisarza ziemskiego brzeskiego, począł swoje punkta czytać. W trzecim punkcie było to dołożono, aby porównać województwo brzeskie z województwem brasławskiém, które na sejmie convocationis taką otrzymało konstytucyą, aby był egzamen szlachty o ich urodzenie i aby każdy produkował dokumenta swojéj genealogii i one zaprzysięgał. Leparski, który ten projekt do siebie aplikowany być rozumiał, zfomentował w momencie szlachtę, że się do niego rzuciła, zaczęła go szarpać, że ledwo między nas urzędników ukrył się. Ja sam, lubo to mogło być i ze złości ku nam, ledwo go obroniłem i odprosiłem. Musiał zatém publicznie Niemcewicz punkta swoje podrzeć i strachu się nabawiwszy, został skonfundowany. Naznaczył mnie Sosnowski do pisania instrukcyi, do któréj się mało interesowałem, unikając wszelkiego oskarżenia i suspicyi, a nie chcąc też być niesprawiedliwych projektów uczestnikiem. Byliśmy na obiedzie u Sosnowskiego pisarza lit. i posła województwa naszego. Tam po obiedzie laudum sejmikowe podpisywaliśmy. Nazajutrz bywszy rano u Jezuitów przy układaniu instrukcyi, którą Wisłouch miecznik brzeski pisał i powiedziawszy niektóre refleksye moje, odszedłem i potém bywszy u Fleminga na obiedzie i dobrze od niego będąc przyjętym, pojechałem do Motykał na noc, a ztamtąd ponieważ Sosnowski pisarz lit. miał być w Konstantynowie u Przezdzieckiego referendarza lit., gdzie się też znajdował Brzostowski marszałek konfederacki, pojechałem do Konstantynowa na Janów, gdzie się z Sosnowskim pisarzem lit. zjechałem i już z Janowa w karecie Sosnowskiego jechałem do Konstantynowa. W Konstantynowie zatém upatrzywszy porę, zacząłem ze wszystkiemi trzema, to jest, z Brzostowskim, Przezdzieckim i Sosnowskim mówić o hetmanie wielkim koronnym, o umartwieniu jego, a oraz remonstrując, że po rekoncyliacyi hetmana z królem wielkaby partya i prawdziwych przyjaciół przywiązałaby się do dworu. Zdawali się wszyscy trzej bardzo to aprobować, grzecznemi się poczynili, ale wiedzieli, że z tego nic nie będzie. Sosnowski jednak na obligacyą hetmana chciał być w Białymstoku, ale wprzód pisał przy mnie do

księcia kanclerza, jeżeli na to pozwoli; ale książe kanclerz nie pozwolił. Opisałem to wszystko, co mówiłem i co słyszałem w Konstantynowie do starosty brańskiego; ale w Białymstoku mając swoje z Warszawy wiadomości, poznali to, że to były obłudne grzeczności. Interea hetmanowa wyjechała do Warszawy. A że Brzostowski marszałek konfederacki powiadał mi, że ma list sobie oddany Sirucia kasztelana witebskiego do kogoś pisany, który przeciwko konfederacyi był pisany, zaczém ja wetując kasztelanowi witebskiemu za owe umartwienie, które sam sobie wykomponował w liście do mnie pisanym wyżéj wspomnianym, pisałem do niego o tém, com słyszał od marszałka konfederackiego. Dosyć się nalękał kasztelan witebski, lubo potém nic z tego nie było.

Zbliżała się zatém koronacya i sejm coronationis, na który i ja jechałem, chcąc się starać o to, aby fundacya Maryanów rasieńskich przez konstytucyą aprobowana była, jako i w instrukcyi województwa brzeskiego to desiderium dołożone było. Miałem zaś nietylko w intencyi ugruntowanie téj fundacyi, ale téż aby w ustawicznych od zawziętéj potencyi będąc w bojaźniach, wprowadzić się w konstytucyą, a oraz Rasnę od impetycyi Sapiehy wojewody połockiego hetmana polnego lit., gdyż słychać było chociaż fałszywie, że chciał dysputować de haereditate Rasny, ubezpieczyć. Jechałem tedy na ten sejm do Warszawy i uciekając się do protekcyi Najświętszéj Panny, taką odę łacińską skomponowałem die 23 Novembris.

Diva, quam coeli Dominam fatemur,
Sola peccantis miseri medela,
Sola plorantum lacrimas benigna,
Excipe dextra.

Cerne, quam nostris jugulis cruenta
Sors et invisis labiis maligna,
Instat et multis meditatur ausis
Tollere nomen.

Si parens noster Tibi dedicata
Aede Ramensi meruit clientis
Nomen, et nobis meruit Patronam
Te pia Virgo

Quaesumus firment tabula supernae
Ordinum regni Tibi sacra vota
Nosque sub sancto clipeo quietos
Redde sodales.

Stancya w Warszawie zdarzyła mi się darmo z łaski Potockiego podczaszego lit., którego nagoniłem w drodze, jadąc do Warszawy w Sokołowie i za przymówieniem się mojém, że nie mam stancyi, obiecał mi dać stancyą w pałacu swoim, który mu się dostał po Siedlnickim podskarbim wielkim koronnym. Dał mi tedy jeden pokój duży wprawdzie, ale bardzo zimny i ze złym piecem, stajnią zaś i wozownią miałem wygodną. Gdy przyjechałem do Warszawy zaraz ulokowawszy się w stancyi, pojechałem do Sosnowskiego pisarza lit., jemu jako memu dobrodziejowi najpierwszy pokłon czyniąc. Powiadał mi Sosnowski, że byłem oskarżony przed księciem kanclerzem lit., ale że mnie z tego oskarżenia wyekskuzował. Był zabawny gośćmi Sosnowski, nie przyszło mi się pytać, o co byłem oskarżony; dosyć na tém miałem, że jak byłem niewinny, tak ta plotka przez wyekskuzowanie Sosnowskiego upadła. Od Sosnowskiego jadąc, ponieważ przez pałac saski trzeba mi było jechać, a w nim stała księżna marszałkowa wielka litewska Sanguszkowa, zatém tam wstąpiłem, która mi dała bilet, abym był wpuszczony do kościoła ś-go Jana na koronacyi ceremonią i akt. Potém ztamtąd pojechałem do księcia kanclerza, który mnie dość łaskawie przywitał i pytał się mnie, jeżeli mam bilet na koronacyą, chcąc mi go dać. Odpowiedziałem, że mam od księżny marszałkowy w. lit. Potém z Zabiełłą łowczym lit. pojechaliśmy do św. Jana i przed bramą krakowską wysiedliśmy z karety, ponieważ od bramy zamkowéj była ulica wymoszczona [1]) tarcicami i suknem czerwoném pokryta, którą król miał iść pieszo na koronacyą z zamku do kościoła. Gdyśmy przyszli przed warty u drzwi kościelnych stojące, Zabiełło łowczy lit. jako orderowy przez wielki tłum i ścisk zaraz był puszczony, poszedł i na mnie nawet nie obejrzał się. Szczęściem zaś mojém przy tychże drzwiach byli szambelani królewscy, moi przyjaciele, dla rekognoskowania, kogo ma warta puszczać, to jest: Kuczyński podstoli drohicki i Chojnacki podstoli chęciński. Ci zaraz pod tytułem posła brzeskiego podali mi rękę, i przez tłum i wartę przeciągnęli mnie i zaprowadzili do kościoła na miejsce dla posłów naznaczone. Miejsca w kościele tak były dysponowane, że dla dam niższe ławki nie tak jak stoją, ale w dłuż kościoła były obrócone, suknem czerwoném obite; dla posłów zaś była zrobiona druga kondygnacya, między kolumnami kościelnemi, także suknem czerwoném obita. Środek zaś kościoła między ławkami był wolny, zostawiony dla łatwiejszego królowi przejścia. I przed wiel-

[1]) Wybrukowana.

kim ołtarzem cała wyższa część kościoła była wolna dla senatorów i orderowych, — mogło być więcéj niż wpół godziny po mojém przyjściu, zaczęła się ceremonia. Szli najprzód księża świeccy kanonicy, paradnie jak do ceremonij kościelnych przybrani, urzędnicy koronni i litewscy duchowni; potém szli biskupi ruscy unitowie pontificaliter ubrani i za niemi Wołodkowicz metropolita całéj Rusi w bogaty z pereł uryańskich aparat metropolitański ubrany. Potém szli biskupi łacińscy także pontificaliter ubrani. Za niemi biskup krakowski koronator królewski, potém szli niosący chorągwie koronną i litewską. A że chorąży wielki koronny Wielopolski był chory, zatém niósł chorągiew Mniszech chorąży nadworny koronny, starosta mostowski. Także ponieważ Rzewuski chorąży wielki litewski był w sądach konfederackich lit. ab activitate na lat sześć odsądzony i był jeszcze podobno w Węgrzech za granicą; hrabia téż Krasicki chorąży nadworny lit. nie był w Warszawie, chorąży wileński Tyzenhauz był przez dekret konfederacki od chorążstwa odsądzony i przy księciu eks-wojewodzie wileńskim za granicą znajdował się, chorąży oszmiański jeszcze nie był obrany; zaczém ex ordine chorążych powiatowych Aleksandrowicz chorąży powiatu lidzkiego, mój szwagier, niósł chorągiew litewską. Nieśli potém miecznikowie koronny i litewski miecze: koronny miecznik książe Lubomirski a litewski kasztelanic trocki. Nieśli potém sceptrum, jabłko i koronę inni senatorowie. Za niemi szedł książe prymas, nuncyusz i posłowie cudzoziemscy, rosyjski i pruski razem, potém marszałkowie obydwa litewscy: wielki Ogiński a nadworny książe Sanguszko. Koronnych obydwóch nie było marszałków: Bieliński marszałek wielki koronny stary i słaby i przez sejm convocationis suspendowany ab activitate urzędu swego, a Mniszech marszałek nadworny koronny nie przyjechał. Potém szedł król po hiszpańsku ubrany, lubo dawniejsi królowie, jako to August wtóry i August trzeci, na ten dzień koronacyi swojéj po polsku się przebierali; ale teraźniejszy król tak był ubrany, jak Zygmunta trzeciego malują, lubo naówczas strój hiszpański był ordynaryjny wszystkich królów. Po zakończonéj koronacyi, po Te Deum Laudamus od wszystkich prześpiewaném, przy rezonancyi trąb i kotłów i biciu z armat, powracali wszyscy tym, jako pierwéj wchodzili porządkiem. Król w kapie z koroną, trzymając w jednéj ręce jabłko, w drugiéj berło powracał. A gdy daléj szedł aż do zamku pieszo, tedy osłabiał i szedł blady, tak dalece, że skoro zaszedł do swego pokoju, musiano go wódką węgierską i innemi spirytusami otrzeźwiać. Nazajutrz były wszystkie illuminowane pałace i rynek staréj Warszawy bardzo był wspaniale illuminowany. Były

różne przy tych illuminacyach inskrypcye. Najkosztowniejsza i najpiękniejsza była illuminacya cekhauzu, który Bryl generał artyleryi wystawił. U księcia zaś kanclerza w. lit. była illuminowana przed pałacem brama tryumfalna z takim napisem: Attolite portas principes vestras et introibit rex gloriae [1]). Mówił mi Sosnowski pisarz litewski, abym perswadował, żeby Branicka hetmanowa wielka koronna, jako siostra królewska, jakąkolwiek illuminacyą przed pałacem męża swego kazała zrobić; lecz hetmanowa jedyny przykład akomodowania się do woli męża swego, bez jego wiadomości i woli nie chciała tego uczynić. Jeździł król wszędzie konno, przypatrując się tym illuminacyom; potém miasto Warszawa oddawała klucze królowi w rynku na majestacie wysoko siedzącemu i przysięgała na wierność. Książe kanclerz lit. od tronu odpowiadał z wielkiém uniżeniem się dla króla, aby przykładem swoim do większego uszanowania i reverencyi dla króla u wszystkich przyczynił. Tamże król niektórych mieszczan zwykłą ceremonią kreował in equites aureos. Nim się sejm zaczął, ustawiczne od różnych województw, ziem i powiatów przez posłów były oracye i rekognicye do króla z różnemi a nadzwyczaj podchlebnemi pochwałami. Książe kanclerz wielki lit. na wszystkie te mowy ex tempore odpowiadał, tak dalece, że po dziesięć razy na dzień czasem odpowiadał, a bardzo z tego był kontent, gdy go wszyscy z tak prędkiéj i gładkiéj wymowy chwalili. Między innemi Glinka podkomorzy łomżyński, przyjaciel dawny książąt Czartoryskich, przy audyencyi posłów ziemi swojéj rekognicyą do króla czyniących z rana mianéj, był napiły i po skończonéj mowie posłów i odpowiedzi kanclerskiéj, zaczął sam kilka słów mówić, prosząc króla o chleb, to jest o jaką królewszczyznę. Król sam odpowiedział te słowa: „Będę się o to starał, abyś WPan naczczo nie pił."

Nastąpił zatém sejm coronationis, którego ja dyaryuszu nie piszę, gdyż jest osobliwy dyaryusz drukowany, gdyż tylko te okoliczności wyrażam osobliwsze, których w dyaryuszu nie masz. Po podniesieniu zatém laski w izbie poselskiéj przez Sosnowskiego pisarza lit., marszałka sejmu electionis, obrany na pierwszym dniu głosem jednostajnym został Małachowski kanclerzyc wielki koronny, starosta piotrkowski marszałkiem sejmowym, poseł krakowski. I gdy izba poselska złączyła się z senatem dla przywitania króla, już się więcéj do swojéj izby nie wracała, ale przez cały sejm złączona z senatem była. Po przywitaniu i pocałowaniu ręki królewskiéj przystąpił król do roz-

[1]) Książęta, przynieście bramy wasze a wstąpi król chwały.

dawania wakansów: a najprzód, pieczęcie rozdawał i sam miał mowę, najprzód do Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, oddając mu pieczęć wielką koronną. Wspomniał w mowie swojéj owego sławnego Jana Zamojskiego kanclerza wielkiego i hetmana wielkiego koronnego, równe w wojewodzie inowrocławskim wychwalając cnoty i talenta; ale się potém mniejsze daleko pokazały w saméj nawet mowie podziękowania. Potém król obrócił mowę swoję do księdza Młodziejowskiego faworyta prymasowskiego, konferując mu pieczęć mniejszą koronną. Potém do Przezdzieckiego referendarza lit., dając mu pieczęć mniejszą litewską. Potém król był na obiedzie u siostry swojéj hetmanowy wielkiéj koronnéj, gdzie królowi gdy się kłaniałem, przypomniał sobie król wiersze moje, to jest list Horacyusza do rzymskiego Augusta pisany. I skoro mnie król obaczył, mówił król do mnie pierwszy wiersz listu tego Horacyusza: Cum tot sustineas et tanta negotia solus, a potém mi dziękował i chwalił te wiersze oraz upewniał mnie o łasce swojéj. Dalsze zatém rozdawanie wakansów nastąpiło. Oddał król generalstwo artyleryi lit. Branickiemu staroście halickiemu; ale na to było osobliwsze ułożenie, że gdy król szedł do kościoła, wyszedł na publiczny pokój, tedy Branicki generał artyleryi począł pokornie mówić, dziękując królowi za to konferowane generalstwo, ale nie chcąc żyjącemu generałowi artyleryi Brylowi téj krzywdy czynić, prosił króla, aby od niego ten przywiléj nazad do łaski i szafunku swego przyjął a dać go raczył temuż Brylowi dawniejszemu generałowi artyleryi, Bryl zaś padł na ziemię królowi krzyżem do nóg;—patrzącym na to łzy się w oczach zatoczyły, widząc tak wielkie człowieka niedawno wszędzie respektowanego poniżenie. Czyniono to właśnie dla umartwienia Potockiego wojewody kijowskiego, którego córkę ten Bryl ma za sobą; lubo wojewoda kijowski nie był w Warszawie, gdyż z saméj zgryzoty niebezpiecznie w Krystyanpolu chorował. Król tedy pochwaliwszy heroiczną cnotę Branickiego starosty halickiego, generalstwo artyleryi konferował Brylowi, założywszy wprzód kondycyą, aby się na tym sejmie starał i prosił o indygenat, a potém aby przysiągł na wierność rzczplitéj. Jakoż w kilka dni indygenat otrzymał i wykonał przysięgę wierności. A tak i przy generalstwie artyleryi koronnéj i przy starostwie warszawskiém utrzymał się, oraz przy Woli pod Warszawą będącéj, gdzie ojciec jego minister piękny pałac i ogród wystawił. Drudzy zaś bracia Bryla generała artyleryi, ponieważ w Warszawie nie byli, od wszystkiego poodpadali. O starostwo spiskie wielka była emulacya między Poniatowskim podkomorzym koronnym bratem królewskim,

a księciem Lubomirskim strażnikiem wielkim koronnym zięciem księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego, tak dalece, że tylko co w oczach królewskich za łeb się nie porwali; jednak podkomorzy koronny starostwo spiskie otrzymał, lubo i książe kanclerz lit. tegoż starostwa życzył, ale starostwami dwoma po Tyzenhauzie staroście wiłkomirskim wakującemi, to jest, starostwem kupińskiém i pieniańskiém na ośmdziesiąt tysięcy złotych rocznéj intraty importującemi ukontentowany został. Inne też po Brylach królewszczyzny, jako to: starostwo piaseczyńskie, radomskie, wójtowstwo bydgoskie i inne między przyjaciół królewskich, jako to: Piaskowskiego, Bukowskiego, Mięcińskiego starostę wieluńskiego i Kraszewskiego podzielone zostały. Dobra znaczne, Sierakowszczyzna między kredytorów poznańskiego i kaliskiego województw podzielone zostały. Cześnikowstwo po Brylu oddane Dzieduszyckiemu podkomorzemu halickiemu. Sprzedawane też po ministrze Brylu klejnoty, futra drogie i różne wielkie aparencye, ordery, tabakiery, zegarki wszystkie wielkiego szacunku, nawet suknie, materye, w pałacu Ryokura kilka wielkich pokojów tych rzeczy pełnych było — sprzedawano to wszystko mierną dość i tanią ceną. Sukien bardzo bogatych nikt nie kupował, tylko sami żydzi; a wszystkie te sumy były na kredytorów Brylowskich obracane. W Saksonii także dobra Brylowskie na kredytorów konfiskowane; słowem, próżność świata tego na téj nagłéj szczęścia tego odmianie widoczna była.

Wakanse zatém litewskie tak dysponowane były: a najprzód, województwo wileńskie po odsądzonym księciu Radziwille wakujące mimo usilne starania się Massalskiego wileńskiego ex suo gradu, mimo obłudne nadzieje uczynione Flemingowi eks-podskarbiemu w. lit. oddane jest Ogińskiemu pisarzowi polnemu wielkiemu litewskiemu. Obadwa ci omyleni konkurenci bardzo umartwieni byli. Hetman wielki litewski na większe cierpienia następujące gotując się, był cierpliwszy; ale Fleming bardzo się rozgniewał i już do Saksonii do brata swego pierwszego ministra wybierał się — już sobie projekt był uczynił żenienia się z swoją synowicą rodzoną w Saksonii będącą, aby całą swoję substancyą mógł jéj zapisać i kredens srebrny bardzo kosztowny do Rzymu posłał, dla otrzymania na to ożenienie dyspensy, a tém jeszcze bardziéj był zirytowany, gdy mu kasztelanią brzeską ofiarowano. Nietylko się uczynił chorym, ale też prawdziwie chorować począł z téj zgryzoty. Wszystka jego konsolacya była Tymanowa starościna rostkowska, do któréj w pałacu saskim stojącéj ustawicznie a osobliwie wieczorami jeździł, nigdzie nie bywał i wizyt

nie chciał przyjmować. Potém go zaczęli cieszyć nadzieją starostwa żmujdzkiego elekcyjnego, dawno po Tyszkiewiczu wakującego, ale i to obłudne obietnice były. Przecież Fleming do lepszego zdrowia i lepszego humoru przychodzić począł. Pisarstwo polne lit. po Ogińskim dano Sosnowskiemu pisarzowi lit. przy wielu innych na wakujące najpierwsze starostwo obietnicach, a ponieważ Ogiński wziął województwo wileńskie z juryzdykcyą grodową, więc starostwo grodowe pińskie po nim wakowało. Król tedy oddał je generałowi Ronikierowi łowczemu nadwornemu lit., które łowiectwo wziął po Brylu w Saksonii będącemu; ale książe kanclerz żadną miarą nie chciał przywileju na starostwo pińskie dla Ronikiera pieczętować, promowując do tegoż starostwa Przezdzieckiego podkanclerzego lit. Podkanclerzy także i będąc z dawna obligowany księciu kanclerzowi i mający swój własny w tém interes, nie chciał także przywileju pieczętować dla Ronikiera. Markotno to było królowi, że nie mógł łaskami swemi według woli swojéj szafować, ale musiał tak uczynić, jak chciał książe kanclerz i dał starostwo pińskie Przezdzieckiemu podkanclerzemu lit. Pisarstwo zaś wielkie lit. po Sosnowskim pisarzu polnym lit. wakujące, ledwo Sosnowski uprosił dla księcia Radziwiłła ordynata kleckiego. Taką miał książe kanclerz awersyą do domu Radziwiłłowskiego. Podskarbstwo wielkie lit. według sprzedania Flemingowskiego, oddane jest Brzostowskiemu koniuszemu lit., marszałkowi konfederackiemu; koniuszowstwo po nim Tyzenhauzowi pisarzowi lit., a pisarstwo lit. po Tyzenhauzie Łopacińskiemu staroście mścisławskiemu za promocyą Sapieżyny wojewodziny połockiéj, hetmanowy wielkiéj lit., w któréj się król kochał, zacząwszy jeszcze podczas interregnum swoje amory. I jeszcze naówczas król tylko dwa miał kochania: jedno w hetmanowéj polnéj lit., która nawet chciała być deklarowaną publicznie metresą królewską; a drugie kochanie, także w Sapieżynie wojewodzicowy mścisławskiéj, wdowie — i była między temi paniami o kochanie królewskie emulacya. Referendarya lit. po Przezdzieckim podkanclerzym lit. wakująca oddana Oskierkowi cześnikowi lit., a cześnikowstwo po nim Olędzkiemu marszałkowi wołkowyskiemu. Przyczyniono też i sekretaryą wielką lit. świecką, tak koronną jako i litewską, także i pisarstwo wielkie koronne, tak jak w Litwie i kasztelanią buską.

Przyjechali też do Warszawy za nadzieją łaski sobie uczynioną, recesa poczyniwszy od manifestu na sejmie convocationis zaniesionego, Rzewuski chorąży wielki lit., Pac podstoli lit. i Pac starosta wileński. Gdy przyszli do księcia kanclerza lit., żartował z nich, jeżeli

z sobą dobrego wina węgierskiego przywieźli. Gdy zaś przyszło do uczynienia dla nich łaski w relaksowaniu dekretu konfederackiego ab activitate ich na lat sześć odsądzającego, tedy najprzód Rzewuskiemu chorążemu lit. jako rodzonemu siostrzeńcowi księcia Lubomirskiego strażnika wielkiego koronnego, tę łaskę obiecywano, że mu z téj kary trzy lata suspensionis ab activitate odpuszczą a Pacowi podstolemu lit. nic nie odpuszczono. Potém znowu Rzewuskiego chorążego ostatniém słowem od całéj uwalniano kary, a Pacowi podstolemu trzy lata odpuszczano. Rzewuski chorąży nie chciał odstępować Paca podstolego, ale prosił, aby i Pacowi cała kara była odpuszczona, czego gdy dla Paca nie chciano uczynić, Rzewuski też darowanéj sobie kary nie akceptował i mówił, że wolę te sześć lat, jeżeli Bóg życia pozwoli, przecierpieć, aniżeli równéj łaski z przyjacielem nie otrzymać. Mówił daléj, że dość mam krzywdy, że imię moje jako jakiego winowajcy jest niewinnie w dekret konfederacki włożone, jeszczebym, jako winowajca a klemencyą u rzczplitéj znajdujący, miał być w konstytucyą włożony. Tak tedy żadna relaksacya dekretu konfederackiego nie nastąpiła. Pod tenże czas księżna Radziwiłłowa rozwódka miecznikowa lit., z domu Lubomirska starościanka bolemowska, siostrzenica rodzona Branickiego hetmana wielkiego koronnego, nabyła pałacyku Pacowskiego na Pijarskiéj ulicy alias sum na nim zastawnych i obligowanych u Dąbrowskiego chorążego wiłkomirskiego i pretensyą do tegoż pałacyku nabyła od Dąbskiego wojewody sieradzkiego. A że ten pałacyk według gustu swego wybornego bardzo pięknie reparowała, zatém bardzo żądała tego, aby dziedzictwo tegoż pałacyku od Paców, podstolego lit. starosty ziołowskiego i starosty wilejskiego nabyć mogła. Zażyła tedy mnie do tego. Prawie cały tydzień pracowałem około tego interesu, i tak za trzy tysiące czerwonych złotych zaraz wypłacone, księżna miecznikowa nabyła tego pałacyku, który ją sto piętnaście tysięcy kosztował,— prawo przedażne sam pisałem i tak się ten interes zakończył. Pod tenże czas księżna żona Radziwiłła odsądzonego wojewody wileńskiego z domu Teresa Rzewuska wojewodzanka krakowska, hetmanówna polna koronna, przyjechała do Warszawy, uciekając się do wuja swego księcia Lubomirskiego strażnika wielkiego koronnego. Takim zaś sposobem przyjechała do Warszawy. Wpadła, i jak powiadają niedaremnie, w suspicyą u księcia męża swego, że miała konfidencyą do Bohusza miecznika wileńskiego, konsyliarza męża swego, tak dalece raz książe napiwszy się w Węgrzech, siedząc u stołu, strzelił z pistoletu do Bohusza, ale go chybił. Bohusz od stołu uciekł na przedmieście w Preszowie, gdzie książe w Wę-

grzech rezydował; a spodziewając się, że go książe szukać każe i atakować, tedy drzwi zatarasował w tym domu i dał pieniądze gospodarzowi i ludziom jego, aby go bronili: jakoż się nie omylił na swojéj opinii, książe bowiem nietylko posłał ludzi, ale i sam przyszedł atakować Bohusza i gdy drzwi wyłamywać poczęli, ludzie zgromadzeni gospodarscy i inni sąsiedzcy z cepami i kijami wypadli i nietylko ludzi książęcych ale i samego księcia, nie poznając go, bić poczęli. Posłyszał Bohusz głos książęcy, wypadł, obronił go — noc też już nastąpiła. Ale Bohusz sądząc, że mu niebezpieczno dłużéj być w jedném miejscu z księciem Radziwiłłem, uciekł téjże nocy o dwie mile do drugiego miasta węgierskiego i tam osiadł. Księżna też sama obawiając się, aby na niéj zemsty swojéj książe nie czynił, z téj bojaźni konno z jedną panną swoją, drudzy powiadają, że kolaską, uszła z Preszowa i przybiegłszy do jednego furwachtu polskiego czy rosyjskiego na granicy węgierskiéj stojącego, opowiedziała kto i prosiła, aby ją do Jarosławia, dóbr księcia strażnika wielkiego koronnego, wuja jéj, odprowadzono; co też uczyniono. Ztamtąd oznajmiła do księcia strażnika koronnego o swojéj bytności w Jarosławiu i chęci jechania do Warszawy; kazał jéj tedy książe strażnik dać przystojny pojazd i ekspens na drogę i tak przyjechała do Warszawy. Była tam od wszystkich z obserwacyą przyjęta: jeden tylko książe kanclerz z wielką ją obelgą przywitał, mówiąc te słowa, kłaniającéj mu się bardzo pokornie: „Pewnieś tu Wasza Książęca Mość przyjechała robić fakcye dla pana Bohusza, który słyszałem, że Waszą Książęcą Mość obł.....” W wielkiéj i publicznéj konfuzyi została księżna, z tém wszystkiém księżna eks-wojewodzina wileńska nie tak sobie postępowała, jak jéj stan nieszczęśliwy wyciągał, bo śpiewała, skakała; alegorye nie bardzo skromne gadała, a będąc nie piękną, chciała się nawet królowi w łaskę i konfidencyą insynuować, ale się to wszystko nie udawało. Zatém posponowaną być poczęła i nic nie wskórawszy, chciała albowiem, ażeby jéj jakie dobra księcia męża jéj koronne na sustentacyą wydzielono, wyjechała z Warszawy.

Tegoż czasu mając przywiezioną sobie bardzo rączą charteczkę i dość nie małą, za którą dałem Michniewiczowi 10 czerw. zł. i stóg siana, darowałem Poniatowskiemu podkomorzemu koronnemu i przy darowaniu téj charteczki takie wiersze napisłem [1]).

Bardzo łaskawie podkomorzy koronny przyjął i charteczkę i wiersze, które tegoż dnia królowi prezentował. Widziałem się za-

[1]) W rękopiśmie brak tych wierszy.

tém jeżeli nie w łasce, tedy przynajmniéj nie w awersyi u króla i u podkomorzego koronnego. Ale co książe kanclerz lit., co raz bardziéj krzywém na mnie okiem patrzył. Ja jednak u niego bywałem i choć z daleka pokornie kłaniałem mu się. Był ze mną w Warszawie Władysław Wańkowicz starościc ruszewski, siostrzeniec mój, którego Kłokocki podstoli i poseł województwa mińskiego, komisarz księcia kanclerza lit. deklarował jako patryotę województwa mińskiego rekomendować do domu księcia kanclerza lit.; ale jako Kłokocki mój zawsze nieprzyjaciel i on mnie oplótł przed księciem kanclerzem, tak rekomendować Wańkowicza nie chciał. Prosiłem o tęż rekomendacyą Sosnowskiego pisarza polnego lit., ale i ten widząc, że książe kanclerz coraz bardziéj na mnie się krzywi, nie śmiał téj czynić rekomendacyi. Także w staraniu się mojém o aprobacyą funduszu rasieńskiego maryańskiego prawie utraciłem nadzieję i lubo to nie jakby sam promowowałem, lecz tylko przez samych księży Maryanów, a najprzód przez księdza Benedykta Hennika Maryana konwentu rasieńskiego, a kapelana księżny Czartoryskiéj kanclerzyny w. lit., pani bardzo nabożnéj, i mówiłem dwom księżom Maryanom a capitulo wysłanym na sejm, aby się o beatyfikacyą venerabilis patris Stanislai Papczyński, fundatora ich zakonu, za instancyą rzczplitéj starali, nie mniéj aby się starali o aprobacyą funduszów swoich klasztorów; jednak i to się nie udawało, ile gdy księża Maryanie odpowiedzieli mi, że instancyi dam do tego starania nie powinni wzywać; aż mnie ta odpowiedź w niecierpliwość wprowadziła, że jakiś cale nieroznany mieli skrupuł prosić księżny kanclerzyny, tak od wszystkich szanowanéj świętobliwéj pani, żony rządzącego wszystkiém ministra, wujenki królewskiéj. Obruszyłem się zatém na Maryanów i dałem pokój temu staraniu, protekcyi saméj Najświętszéj Panny i za Jéj intercesyą szczęśliwszemu polecając czasowi, a w saméj rzeczy ksiądz Benedykt widząc awersyą do mnie księcia kanclerza, nie śmiał o aprobacyą funduszu rasieńskiego narażać się.

W tymże czasie, ponieważ Dębiński starosta wolbromski, wnuk z matki Sapiehy kanclerza wielkiego lit., poseł krakowski, mając szóstą część w Wierzchowicach i Kopyłach, dobrach wielkich o półtory mili od Rasny, tęż swoję część sprzedawał, zatém ja udałem się do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego posła podlaskiego, mającego zupełną przyjaźń z Dębińskim podczaszym krakowskim, stryjem starosty wolbromskiego i którego starosta wolbromski we wszystkiém słuchał, aby mnie tę część swoję starosta wolbromski sprzedał. Jakoż to prędko za instancyą Kuczyńskiego stolnika mielnickiego stało się,

że się ze mną starosta wolbromski za tę część swoję za sumę sto czterdzieści siedm tysięcy złotych polskich zgodził i zaraz pożyczywszy u Obniskiego marszałka dworu księcia prymasa do dwóch niedziel, póki mi z domu nie nadwiozą pieniędzy, 500 czerw. zł., zaliczyłem i dałem do rąk starosty wolbromskiego. Nie miałem wprawdzie gotowych pieniędzy, lubo mi się bardzo dobre to kupno zdarzało, bo nam siedm procentu dziedzictwo wynosiło; jednak wszystką miałem nadzieję, że w Gdańsku na pięć albo mniéj procentu będę mógł pożyczyć pieniędzy i tak wielorakie ztąd formowałem pożytki. Lecz gdy się potém od brata mego ciotecznego Rutkowskiego sędziego ziemskiego i posła na ten sejm ziemi dobrzyńskiéj informowałem jako od blisko mieszkającego Gdańska, że Gdańszczanie nikomu z Polaków, nawet bliskich ich sąsiadów nie pożyczają pieniędzy, potém od Hilzenowy wojewodziny mińskiéj tém doskonalszą wziąłem informacyą, że cale Gdańszczanie nie pożyczają pieniędzy i im samym choć tak sławnym kapitalistom i pod Gdańskiem mającym dobra, nie chcieli Gdańszczanie pożyczyć: zatém omylony w téj nadziei, zacząłem się turbować, zkąd na zapłacenie staroście wolbromskiemu dostanę pieniędzy. Pożyczać na dziesięć procentu, a choćby i na ośm obawiałem się; z Czemer podnosić mi sumę trudno było; bo najprzód że z łakomstwem księżny krajczyny trudna była sprawa, książe ordynat klecki nie miał pieniędzy i pożyczenia onych w Warszawie, a do tego że na Czemerach dobra była bardzo lokacya; zważałem też, że między Chodkiewiczem człowiekiem pełnym grubiaństwa, a z drugiéj między Krasickim hrabią często napiłym ustawiczna kłótnia, dla któréj uniknienia i Dębiński starosta wolbromski swoją część sprzedawał — zważając oraz, że książe kanclerz na mnie zagniewany do każdéj przeciwko mnie kłótni przymięszałby się i radby téj był okazyi do persekwowania mnie;— z tych tedy przyczyn nie nagliłem zakończenia i przyznania intercyzy ze starostą wolbromskim. A tymczasem dowiedziawszy się Chodkiewicz o moim ze starostą wolbromskim kontrakcie, raz zaczął do mnie mówić, wyrażając swoję pretensyą, że go podkupuję: ja mu odpowiedziałem, że już od kilku lat jestem w téj kontrahencyi, a on mi przeszkadza. Powiedział mi potém Chodkiewicz, że trzeba dobrze rozumieć prawo, kto chce dobra kupować;— ja mu odpowiedziałem, że trzeba dobrze rozumieć prawo, kto chce komu zabraniać téj wolności szlacheckiéj, a do tego nie będziesz mnie WPan prawa uczył. Poszedł tedy odemnie i zaraz się na mnie skarżył księciu kanclerzowi lit. Książe kanclerz zaczął fulminować na mnie, a tymczasem gdy starosta wolbromski żadną mia-

rą dla mnie słowa nie chciał odmienić, tedy Chodkiewicz począł prosić przez przyjaciół, abym mu tego kupna ustąpił, a potém sam do mnie do stancyi przyjechał, bardzo prosząc. Ja tedy nie tak dla jego prośby jak dla wyżéj wyrażonych moich racyj, nakłoniłem się, żem mu tego kupna ustąpił. Wymówiłem jednak to sobie, aby z swoich części wrócił prezbiterowi i cerkwi rasieńskiéj włóki gwałtem przez księżnę Sapieżynę kanclerzynę wielką lit. do Miniewicz zabrane. Przyrzekł to i dał parol, ale tego potém nie dotrzymał.

Pod tenże czas przyjechał do Warszawy brat mój Wacław porucznik, czyniąc zabiegi i starania o sęstwo ziemskie brzeskie, otwierając te swoje intencye i powiedział mi, że o pretensye swoje do mnie może się ze mną pogodzić. Wzięła mnie niecierpliwość, że w tém w czém ja byłem ciężko pokrzywdzonym, to jest, że mnie swemi pozwami i manifestem ozłodzieił, co mnie o krzywoprzysięstwo publikował i inne kalumnie mi pozadawał — zgodę mi jakby jaką łaską swoję ofiarowywał. Wymówiłem mu tedy bardzo żwawo moje cordolia; powiedziałem, że jego himerycznéj junakieryi nie aprehenduję, mówiłem mu dosyć ostro — milczał na wszystko albo mało co odpowiadał i takeśmy się rozstali z sobą, a więcéj się ze mną nie widząc, odjechał z Warszawy.

Pod tenże czas, za podanym memoryałem do króla, który sam pisałem, sprawa Kuczyńskich z miasteczkiem ekonomiczném Wohyniem przez deputowanych tak od króla jako i od Kuczyńskich na nowo egzaminowana była. Ja byłem ze strony Kuczyńskich. Zaproszeni tedy wszyscy byliśmy do Karasia kasztelana wizkiego, marszałka dworu królewskiego, na obiad. Po obiedzie zatém zaczął się ten egzamen. Ja tedy ile pamiętać mogłem po lat jedenastu téj sprawy, na mapie remonstrowałem ten interes i dekret komisarski. Był z drugiéj strony Kożłowski do kamery należący, który w téj sprawie w Wohyniu od tegoż miasteczka stawał. Czynił e contra wzajemne remonstracye; ale tak jasno i dowodnie pokazałem, żeśmy na komisyi nietylko non gravaminose [1]), ale owszem indulgenter [2]) dla miasteczka Wohynia sądzili, iż wszyscy lepszą sprawę Kuczyńskich uznali, a ja wielką wewnętrzną miałem konsolacyą, że po tak wielu mnie oskarżeniach, po tak wielu persekucyach prawda i moja niewinność pokazała się. Report sprawiedliwy królowi téj sprawy był uczyniony, doszła kombinacya między Kuczyńskiemi a miasteczkiem

[1]) Nie z krzywdą, [2]) Względnie, łaskawie.

Wohyniem, którzy dla łaski królewskiéj trochę łąk Wohyniowi od Kopiny ustąpili, a im za ekspens prawny naznaczono z kamery piętnaście tysięcy złotych i ta kombinacya konstytucyą tegoż sejmu jest aprobowana.

Tegoż czasu brat mój najmłodszy Adolf, chorąży petyhorski znaku Burzyńskiego kasztelana smoleńskiego, był w Warszawie i sprzedał za 200 czerw. zł. chorązstwo swoje petyhorskie Zudrze pierwszemu towarzyszowi tejże chorągwi.

Przyjechał też na sejm bankier drezdeński Miller do Warszawy, który wszystkie kapitulacye od nieboszczyka króla Augusta trzeciego Polakom dane, przez połowę wypłacał, zaległe podczas ostatniéj wojny pruskiéj i zdezolowania wielkiego Saksonii, która po śmierci królewskiéj, za lepszym rządem, zaczęła długi różne opłacać. Wszyscy, którzy mieli te zaległe kapitulacye i pensye, za stracone je mieli; ochotnie zatém, jako nie z żadnego długu, ale z saméj łaski należące pieniądze, przez połowę odbierali. Oznajmiłem o tém bratu memu pułkownikowi, który zlecił mi i bilety swoje u Cymana kupca warszawskiego odzyskać i za temiż biletami pieniądze przez połowę od Millera kupca drezdeńskiego odebrać. Odebrałem tedy 674 czerw. zł. i odesłałem bratu memu pułkownikowi.

Raz podczas sesyi, nim król przyszedł do senatu, Pociej obożny lit. widząc blizko stojącego księcia Adama Czartoryskiego generała podolskiego, mówił mi, że będę Wmć Pana rekomendował księciu Adamowi. Ja i owszem prosiłem o to. Zaczął mnie tedy obożny lit. rekomendować księciu Adamowi; ale książę Adam z ferworem odpowiedział obożnemu lit. te słowa, że „i owszem, ja WPana proszę, abyś mnie rekomendował panu stolnikowi brzeskiemu"—i to wymówiwszy, odszedł od nas. Ja tedy do obożnego lit. zacząłem mówić, że musi być coś złego dla mnie, kiedy książę generał podolski z takim ferworem przyjął jego za mną rekomendacyą. Odpowiedział mi obożny lit., iż słyszał, że coś na mnie mają wnosić, alias, że któryś poseł miał jakąś przeciwną wnieść materyą. Od nikogo téj złości pewniéj nie spodziewałem się, jak od Kłokockiego posła mińskiego, komisarza księcia kanclerza lit. Przestraszonym będąc tą relacyą obożnego lit. posła brzeskiego, poszedłem zaraz do Sosnowskiego pisarza polnego lit. posła brzeskiego, donosząc rozhowor księcia generała podolskiego i relacyą obożnego lit. Sosnowski mnie upewnił, abym się niczego nie obawiał i potém powiedział, że obożny rozumie, że jest w łasce, a to cale jest inaczéj. Dla wszystkiego jednak obiegłem posłów podlaskich i mazowieckich i innych łaskawych, prosząc, aby się

przy mnie oponowali. Wszyscy mi to mocno przyrzekli, a sam stanąłem między posłami podlaskiemi naprzeciwko Kłokockiego posła mińskiego na drugiéj stronie izby senatorskiéj będącego, aby mnie dobrze widział i jakikolwiek miał wstyd w oczy mi jaką złość czynić: a lubo tak fantazyą nadrabiałem, jednak w duchu gorąco się do Pana Boga modliłem, aby sam raczył nas miłosierdziem swojém okrywać. Jakoż taki dla nas nie będących w łasce był czas nieszczęśliwy, że do żadnego z ludzi uciekać się nie można było, bo i najlepsi przyjaciele przyjaciół swoich przez bojaźń odstępowali. Byłem tedy przez całą tę sesyą, ale żadne przeciwko mnie wniesienie nie było. Bywałem jednak często u księcia kanclerza lit., kłaniałem się mu, i raz gdy mu po obiedzie siedzącemu na kanapie pokłoniłem się i zdaleka stałem, tedy książę kanclerz kiwnąwszy głową na mnie, abym do niego przyszedł, gdy przystąpiłem, począł mi mówić te słowa: „I pókiż to Wmć Pan swoich niespokojności poprzestaniesz!" Ja odpowiedziałem zadziwiony, bom się nigdy takiéj wymówki nie spodziewał, że się do niczego cale nie poczuwam. Książę potém mówił: „Znam WPana charakter i czytałem list WPana do pana pułkownika brata swego pisany, że WPan na przyszłe sejmiki masz się w gromady przyjaciół sposobić". Odpowiedziałem, że ponieważ Wasza książęca Mość ten list czytałeś, więc w tymże liście moim znalazłeś, dlaczego to pisałem. Żebym zaś miał w myśli nawet jaką niespokojność, na to gotów jestem przysiądz, że żadnéj najmniejszéj takiéj myśli nie miałem, a do tego mówiłem, iż jeżeli u Waszéj książęcéj Mości mam tę opinią, iż cokolwiek mam rozeznania, tedy suplikuję uważyć, iż jeżeli najwięksi ludzie o niczém nie mogą się odważyć myśleć, jakżebym się, tak prywatnym będąc, śmiał najmniejszą téj niespokojności mieć myśl i przedsiewzięcie. Była to łaska księcia kanclerza, że mi wymówił i już potém łaskawiéj na mnie patrzał i czasem ze mną gadał; ale mnie mocno serce zabolało na brata mego pułkownika za taką czy nieostrożność, że tego listu nie spalił, który do niego przed sejmikiem ante coronationis z Rasny pisałem, oznajmując o liście kasztelana witebskiego, jako się wyżéj powiedziało: czyli też niechęć miał do mnie, że zamiast spalenia tego listu, o które tak usilnie prosiłem, wydał tenże list na moję szkodę, jako to często zwykł był czynić. Bardzo tedy umartwiony w tém byłem i pisałem do brata mego pułkownika, jeżeli się godziło tak ze mną postąpić, i że jeżeli dla mnie nie zachowuje afektu, czemuż dla siebie samego i dla całego imienia naszego jest tak niechętnym, że z przyczyny jego rozpublikowana jest ta moja bojaźń, która w największym sekrecie powinna była być zachowana.

Brat mój pułkownik, co sam był okazyą mojéj zgryzoty i uszczerbku własnego, rozgniewał się na mnie i co miał toż samo potłumić milczeniem, tedy wszędzie i przed wszystkiemi na mnie się skarżył, że go niewinnie napastuję i taką na eksplikacyą swoję powiadał historyą: że miał w Kustynie podstarościego Goreckiego źle się rządzącego, którego jako hardego musiał uderzyć; a że w Kustynie na stole zapomniał tego listu, a owego Goreckiego odprawił, tedy Gorecki znalazłszy i przeczytawszy ten list, oddał Kłokockiemu, a Kłokocki jeszcze przed sejmem oddał go księciu kanclerzowi, — książę kanclerz pierwszy raz czytając ten list, nic w nim złego nie znalazł i oddał go nazad Kłokockiemu, resztę też tegoż oskarżenia Sosnowski pisarz polny lit. przed księciem kanclerzem zgładził, jako mi sam, nie wymieniając, w czém byłem oskarżony, powiadał. Lecz gdy coraz inne na mnie plotki czyniono, tedy książę ustawnie na mnie krzywo patrzył, jednak jako pan mądry sam uznał fałsz tych plotek i naresztę wymówiwszy mi ten list, zaczął być łaskawszym. Ja zatém chcąc w nową księcia kanclerza insynuować się łaskę, napisałem na pochwałę jego odę łacińską tenoris sequentis [1]).

Gdy tę odę księciu kanclerzowi oddawałem, a już to było przy świecach, tedy księżna kanclerzyna sama chciała bliżéj świecę księciu do czytania trzymać; ale Horain młody horodniczy wileński wziął od księżny świecę i trzymał. Przeczytawszy książę rzekł: „dziękuję WMość Panu za te pochwały et fabula partem veri habet [2]).

Teraz zaś partykularności mnie się tyczące wyraziwszy, namieniam o materyach sejmowych. Najprzód tedy sesye bardzo długie bywały, zaczynały się po południu około godziny po wtóréj, a trwały czasem aż do północy przy świecach, co było przeciwko wyraźnemu dawniejszemu prawu. Sołtyk tedy książę biskup krakowski wniósł, aby nowe prawo, że i przy świecach wolno sejmować, ustanowione było. Jakoż zaraz ten projekt napisano, a za zgodą wszystkich marszałek sejmowy podpisał. Także prawo stanęło, aby Poniatowscy bracia królewscy i ich potomkowie byli książętami rzplitéj polskiéj. Były przytém sesye prowincyalne lit. u Massalskiego biskupa wileńskiego względem poprawy procederu prawnego w trybunałach i mniejszych subseliach; takoż względem uregulowania sejmików; a że kilku do napisania zlecone było to dzieło, jako to: Jodkowi podkomorzemu lidzkiemu, Jeleńskiemu pisarzowi dekretów asesorskiemu lit. i Jun-

[1]) Ody téj brak w rękopismie. [2]) Bajka także część prawdy zawiera.

dziłłowi podkomorzemu grodzieńskiemu, tamci pierwsi obadwa sławni patronowie trybunalscy nie wymykali się naprzód swemi projektami, ale Jundziłł wiele o sobie rozumiejąc i zapraszając wielu, między innemi i mnie do słuchania jego projektu, najpierwéj swój projekt czytać zaczął. Początek był w ten sens: Ponieważ na sejmie convocationis nie doskonale opisano etc. a potém tak względem poprawy procederu prawnego osobliwsze a nie zrozumiane były i względem sejmików ostre prawa, że nicby nie trzeba robić jak tylko szlachcie prosto z sejmiku iść na wieżę i tam zawsze siedzieć. Niepodobał się sam początek w wyrażeniu niedoskonałości sejmu convocationis księciu kanclerzowi, a zatém i dalsze punkta począł reprobować i nie dał doczytać Jundziłłowi tego projektu. A tak Jundziłł rozgniewawszy się, poszedł i nazajutrz, z nikim się nie żegnając, wyjechał z Warszawy i to co napisali Jodko i Jeleński zostało aprobowano. Na tychże sesyach dwa ziemstwa i dwa grody i inne prawa dla Żmujdzi postanowiono, co układał Przyjałgowski patron trybunalski, który cudowne fałsze publicznie powiadał przeciwko księciu Radziwiłłowi eks-wojewodzie wileńskiemu, jak go z rozkazu tego księcia chciano zabić i jak on uciekał i krył się, o czém książę eks-wojewoda ani myślił.

A jako na sejmie convocationis skasowano infeudacyą na księstwo kurlandzkie królewicza Karola, jako przed sejmem convocationis skrypta favore królewicza Karola księcia kurlandzkiego drukowane, katu w Warszawie palić kazano, jako w paktach konwentach królowi dać na sejmie coronationis inwestyturę na księstwo kurlandzkie Bironowi pozwolono; tak naznaczono dzień tejże inwestytury, w który królewską karetę tak wysoką, że musieli podkopywać bramy warszawskie zamkowe, ośmio końmi karemi pod piórami strusiemi wysokiemi i senatorów w niéj po Birona młodego, syna starego księcia kurlandzkiego, posłano i takież ceremonie, jakie przy inwestyturze królewicza Karola były, czyniono. Potém Biron wszystkich senatorów i panów polskich, do siebie na obiad zaprosiwszy, częstował.

Nastąpiła potém materya cła generalnego w koronie polskiéj. Prowincya pruska mocne czyniła remonstracye, ekscypując się od tego podatku; najpierwéj alegując prawa, że ponieważ téj propozycyi względem cła generalnego na generale, zatém sine constatibus [1]), to jest bez Gdańska, Torunia i Elbląga żadnych podatków przyjmować

[1]) Bez innych stanów.

nie mogą; także alegowali pakta bydgoskie i welawskie, któremi obwarowano jest, iż rzplita żadnego cła nowego w Prusiech stanowić nie ma bez zniesienia się z margrabiami brandeburskiemi: wnosili zatém, że skoro cło nowe generalne w Prusiech ustanowione będzie, tedy król pruski, jak jest mocny i żadnéj okazyi do profitu nieopuszczający, zaraz daleko większe cło swoje w Kwidzynie ustanowi i od wszystkich statków ze wszystkich rzek portowych do Gdańska idących cło brać będzie, co daleko większą szkodę rzplitéj aniżeli zysk uczyni. Bardzo piękne i mądre głosy pruskich posłów były, ale to nic nie pomogło. Różni posłowie partyi królewskiéj, a osobliwie Tyzenhauz koniuszy lit. poseł grodzieński żwawo pruskie głosy refutował. Nareszcie, jak jest pluralitas votorum ustanowiona, poszedł turnus senatu i posłów w téj materyi. Gdy zatém przyszło do senatorów pruskich, osobliwie do Czapskiego wojewody malborskiego, zaczął mówić w ten sens, iż nasza prowincya była przez deklaracye solenne wszystkich wielkich w rzplitéj osób upewniona, że jéj prawa wszystkie zupełnie zachowane będą, że miłość i szczerość braterska nienaruszona na zawsze zostanie. A kiedy kardynalne prawa prowincyi pruskiéj łamią się widocznie, kiedy nas gwałtem przyciskają i ofiarowanéj ryczałtowéj sumy kilku kroć sto tysięcy dobréj monety in vim cła generalnego, żeby tylko non sub titulo cła generalnego, nie chcą przyjmować i widocznéj swojéj szkody za ustanowioném in futurum złem od króla pruskiego uważać, zatém przyjdzie nam żałośnie żałować; a takaż to obietnica? a takaż miłość braterska? a przecież etiam hosti servanda fides [1]). Na cło tedy generalne nie pozwalał, a sumę ryczałtową in vim tegoż cła rzplitéj ofiarował. Mówił po nim Mostowski wojewoda pomorski, przyjaciel afidowany dworski, obwiązawszy szyję chustką, skarżąc się na bolenie gardła. Krótko i cicho zgodził się jednak na to, prosząc, ażeby rzplita sumę ryczałtową przyjęła. Pluralitas tandem votorum stanęła na cło generalne z prowincyi pruskiéj, dając racyą, że się jedna prowincya od prawa generalnego już na sejmie convocationis ustanowionego ekscypować nie może.

Branicka hetmanowa w. kor. wszystkie, ile tylko mogła, za mężem swoim o przywrócenie władzy hetmańskiéj czyniła starania. Sam kilka razy widziałem, jak mając u siebie na obiedzie króla, prosiła go z miną dziwnie pokorną. Słów słyszéć trudno było, ale z gestów

---

[1]) Względem nieprzyjaciela nawet wiarę zachować należy.

i miny można było rozumieć, jak przenikające tak mądréj i wymownéj damy musiały być słowa. Widziałem łzy przy tém proszeniu kroplami padające, ale ta dama zwodzona była bez miłosierdzia na godność i zdrowie, bardzo albowiem schudła i zmizerniała; król ją o chęci swojéj upewniał, a składał winę na księcia kanclerza lit., książę kanclerz na brata swego k ięcia wojewodę ruskiego jako na marszałka konfederackiego i generalnego regimentarza koronnego i tak jeden do drugiego odsyłał, nie mając żaden intencyi uczynności dla niéj i dla męża jéj.

Tymczasem Sołtyk książę biskup krakowski, który dawniéj proponował, aby przykładem dawniejszych królów, król teraźniejszy antecesorowi swemu Augustowi III ostatnią oddał usługę, ile tak na niego i na dom jego łaskawemu, i jeżeli ciała jego nie mógłby z Saksonii do grobu królów polskich do Krakowa sprowadzić, na które sprowadzenie ciała sam się biskup kosztem swoim ofiarował, tedy aby solenne egzekwie sprawił; notandum albowiem, że jak koronacya królewska była w Warszawie nie w Krakowie, i jak ciała króla Augusta III nie było w Polszcze, tak nawet egzekwij nie było i król zamiast zwyczaju na koronacyach w Krakowie zawsze obserwowanego, że królowie szli z zamku pieszo do Skałki alias do kościoła, przy którym są Paulini, gdzie święty Stanisław biskup krakowski od Bolesława Śmiałego króla polskiego był zabity, jechał do kościoła świętego Krzyża do Missyonarzów, i ztamtąd gdy konno po wysłuchanéj wotywie jechał, tedy numizmata na pospólstwo Wessel podskarbi w. kor., za królem konno jadąc, rzucał. Nie były większe numizmata srebrne jak tynfa, z jednéj strony głowę królewską, a na drugiéj taką inskrypcyą ..... [1]) mające; większe zaś numizmata jak teraźniejsze dwuzłotówki książę Poniatowski podkomorzy kor. miał u siebie i tylko dworzanom królewskim po jednemu rozdawał. Tych wszystkich numizmatów nie było więcéj mniejszych i większych nad kilka tysięcy sztuk.

Także co do ceremonii w Krakowie podczas koronacyi obserwowanych, akademia krakowska przyjechała z rektorem swoim do Warszawy i przybrawszy się w akademickie stroje, w swoje pitagoryki, kilkunastu mieli publiczną u króla audyencyą, długą mowę łacińską i panegiryki drukowane rozdali, o egzekwiach zaś za Augusta III żadnéj wzmianki nie było. Nawet chorągwie petyhorskie, które króle-

[1]) Inskrypcyi nie przytacza autor.

wiczowie Ksawery i Karol w wojsku litewskiém mieli, poodbierano im, i chorągiew królewicza Ksawerego oddana Wilczewskiemu podkomorzemu i posłowi ziemi wizkiéj, a chorągiew królewicza Karola Chodkiewiczowi staroście wielońskiemu.

Po téj przydłuższéj ekskursyi wracam się do księcia biskupa krakowskiego, że zabrawszy głos w mowie swojéj, wnosił instancyą za Branickim hetmanem w. kor., któremu należyte z cnót jego pochwały dawał, aby mu władza hetmańska zupełnie, przynajmniéj do życia jego przywrócona była, i aby słowa ukrzywdzające hetmana z konstytucyi sejmu convocationis eliminowane były. Odezwali się na to posłowie partyi królewskiéj, nie pozwalając ani na przywrócenie władzy, ani na poprawianie konstytucyi sejmu convocationis. Przydawali i to, że hetman na sejmiki wojsko komputowe posyłał, że wojsko na zamięszanie rzplitéj podczas interregnum ruszył. Odezwał się na to Zagórski starosta owrucki, poseł wołyński, przyjaciel afidowany Potockiego wojewody kijowskiego, retorquendo [1]) te dla hetmana objekcye, i że musiał ruszyć wojsko koronne, kiedy widział zagraniczne wojsko rosyjskie wprowadzone do Polski. Był tedy juramentem hetmańskim obowiązany na zagraniczne wprowadzone wojska ruszyć wojsko koronne. Tak ten punkt uraził króla, że przerwał mowę Zagórskiemu i z wielkim ferworem zaczął mówić, kiwając mu ręką, iż wojska zagraniczne potrzebnie i sprawiedliwie weszły do Polski na ukrócenie niespokojnych duchów: — zalękł się Zagórski, zbladł i więcéj słowa nie mówił.

Wprowadzona naresztę materya o buławy litewskie, aby porównane były z koronnemi, i aby także w Litwie komisya wojskowa ustanowiona była. Odezwał się na to biskup wileński, syn hetmana w. lit., mając długą i piękną mowę, nie tak jednak na fundamencie racyj status [2]), którychby, głębiéj wziąwszy, dość znalazł, jako bardziéj na eksklamacyach do kompasyi nad starością i zasługami ojcowskiemi pobudzających, na apostrofach do ojca: „cóżeś winien miły ojcze etc." zasadzając się. Mówił téż biskup wileński i to: „Bójcie się małe chrósta, kiedy się cedry walą" — dając do zrozumienia przez to, że kiedy ministerya status tak upadają, tedy się wszystkich swobód i wolności szlacheckiéj utracenia obawiać potrzeba; co zaraz przyjaciele dworscy tak tłómaczyli, że te słowa są ducha buntowniczego pełne, a do tego pyszne, biskup siebie cedrem, a szlachtę małym

[1]) Zbijając. [2]) Racyj politycznych.

chróstem nazwał. Miał potém kilka mów sam hetman w. lit., oponując się odebraniu sobie władzy hetmańskiéj i ustanowieniu komisyi wojskowéj w Litwie. Ruszyli się z miejsc swoich senatorowie, przyjaciele królewscy, do hetmana, prosząc, aby od swojéj opozycyi odstąpił,—proszony był hetman kilka razy do tronu, gdzie go król bardzo prosił i wielkie łaski obiecywał, aby tylko od swojéj opozycyi odstąpił. A gdy hetman z tém się odezwał, że gdy się wszystkie prawa i ostatnia konstytucya tegoż roku ubezpieczająca tak solennie władzę hetmanów lit. łamie, tedy manifest o to w grodzie warszawskim zaniesie; hetman zaś polny lit. Sapieha wojewoda połocki cicho siedział, jakby to nic do niego nie należało. Tandem marszałek sejmowy, gdy to długo trwało, proponował turnum, któryby siła czasu zabrał, a już było koło dziesiątéj w nocy. Wniesiony był ten zwyczaj, że marszałek sejmowy proponował, aby ci, którzy się jakiemu projektowi sprzeciwiali, odezwali się. Jeżeli zatém mała liczba kontradycentów była, tedy oczywista pluralitas była promulgowana, i projekt szedł do podpisu. Zaczął tedy marszałek sejmowy pytać się po trzykroć, aby się ci odezwali, którzy w materyi komisyi wojskowéj lit. są przeciwni. Za drugiém tedy marszałkowskiém pytaniem odezwali się posłowie nowogrodzcy: Chreptowicz stolnik nowogrodzki i Niesiołowski starosta cyryński, obydwa faworyci hetmana w. lit. i biskupa wileńskiego, i którzy obydwa córki jedynaczki hetmańskiéj bez zazdrości jeden drugiemu byli konkurentami; odezwali się wtedy w te słowa, iż mamy instrukcyą województwa naszego, abyśmy sub fide, honore et conscientia utrzymywali władzę hetmanów lit. i na komisyą wojskową nie pozwalali; ale my widząc pluralitatem, odstępujemy od naszéj instrukcyi. Poczęli wszyscy śmiać się i cenzurować ich mowę, ale oni sobie wielkie meritum zjednali; projekt zatém komisyi wojskowéj lit. został podpisany. Patrzyła na to wszystko z loży Branicka hetmanowa w. kor., i gdy się tak wszystko stało, rzekła: „niechże was wszyscy diabli wezmą" i z cholery i z alteracyi zaczęła się krztusić i zaraz do pałacu swego odjechała, i na tém się sesya zakończyła.

Zdarzyło mi się być nazajutrz u biskupa wileńskiego, który się z wielką dla mnie otwierał konfidencyą i mówił, że książęta Czartoryscy, gdyby tylko tego potrzeba wyciągała, gotowi nietylko są krzywoprzysiądz, ale też i zabić i otruć kazać. Nie odpowiedziałem mu nic, wiedząc, iż biskup gotowy jest za lada zyskiem, pogodziwszy się, to wszystko co sam mówi, na drugiego zwalić. Przecież potém dla hetmanowy w. kor., widząc jéj wielką alteracyą, to zrobiono, że słowa

uszczypliwe w konstytucyi sejmu convocationis przeciwko hetmanom kor. wyrażone, eliminowano, nie naruszając komisyi wojskowéj kor. Potém Guzowski wojewodzic i poseł poznański wniósł materyą pretensyj do domu saskiego o to, iż August III deklarował in pactis conventis co rok sto tysięcy złotych na szkołę rycerską dla młodzi szlacheckiéj, a zatém za trzydzieści lat panowania jego urosło pretensyj dla rzeczypospolitéj trzy miliony. Wnosił zatém, ażeby w téj sumie rzplita pałac saski z koszarami zajechała. Odezwał się na to Borch podkomorzy i poseł inflantski, iż byłaby to zbyteczna ostrość, nie ekspostulując pierwéj pieniędzy przez negocyacyą od domu saskiego, o tę pretensyą zaraz pałac zajeżdżać, któréj skwapliwości według praw ojczystych dla najmniejszego szlachcica czynić bez żadnéj konwikcyi nie godzi się,—na tém jest i jurament królewski. Wspomniał też Borch książęcia Radziwiłła eks-wojewodę wileńskiego, że in contumatiam dobra mu za pretensyami sine discussione [1]) onych pozajeżdżano. Prosił zatém króla, aby przykładem antecesorów swoich, królów polskich, wymieniając ich, łaskawie panować raczył. Nie pozwalał tedy na zajechanie pałacu saskiego. Prowincya też pruska zirytowana o cło generalne razem odezwała się, nie pozwalając na ten projekt, który odrzucony został. A względem zajeżdżanych dóbr Radziwiłłowskich dołożono w konstytucyi tego sejmu wolną sublewacyą dekretu konfederackiego w tych przysądzonych sumach, w którychby się kwitacye pokazały, lub inne niesłusznych pretensyj dowody. A jako dysydenci zaczęli się jeszcze podczas interregnum dopraszać, aby byli do dawnych praw et ad activitatem przypuszczeni i mieli za sobą instancyą Rosyi i króla pruskiego, także angielskiego i duńskiego dworów, tak i podczas tego sejmu ponowili przez tychże ministrów swoje instancye. Naznaczony tedy był książę prymas z innemi senatorami na konferencye z temiż ministrami w téj materyi. Tak tedy Kossowski sekretarz kor. poseł kujawski zabrał głos i prosił książęcia prymasa, aby konferencyj swoich uczynił relacyą. Skoro zatém książę prymas zaczął w materyi religii mówić, zaraz wszyscy prawie posłowie a nawet arbitrowie przerwali mu mowę i głosem wielkim okrzyknęli, nie pozwalając na najmniejszą dla dysydentów prawa melioracyą. Na końcu też sejmu relaksowano dekret konfederacyi lit. suspensionis ab activitate [2]) na rok jeden, za to, że dekret nasz w sprawie z książęciem kanclerzem niby paritatis votorum,

[1]) Bez rozsądzenia. [2]) Zawieszenia od wszelkiego urzędu publicznego.

w saméj zaś rzetelnéj i istotnéj prawdzie pluralitatis votorum podpisali i ztąd pokazuje się, że ten dekret nie był paritatis lecz pluralitatis votorum, kiedy nie tak mocno łaskawych na nas deputatów karano, i nie dopuszczając pół roku, tenże dekret konfederacki relaksowano. Gdyby zaś sprawiedliwa była tymże deputatom objekcya, tedy według zawziętości księcia kanclerza daleko srożéj z niemiby postąpiono. Tandem po indygenatach pozwolonych i nobilitacyach, tudzież innych materyach, które w dyaryuszu sejmu tego widzieć można, sejm się zakończył.

Po tym sejmie powszechna prawie była opinia, że król, jako mądry i sławy z panowania swego szukający, jest dobry, ale wszystkie złe rzeczy z ambicyi księcia Czartoryskiego kanclerza lit. pochodziły i jak król miał miłość, tak wszystkie nienawiści obalały się na księcia kanclerza.

Ja jeszcze w Warszawie po sejmie jakiś czas bawiłem się, chcąc sobie łaskę księcia kanclerza ubezpieczyć i aż w wigilią Trzech Królów wyjechałem z Warszawy z tą przynajmniéj nadzieją, że z tego razu przynajmniéj chorązstwo brzeskie kupię u Wereszczaki i na tém pozwoleniu przestając, rok zatém zaczyna się 1765.

W tym dyaryuszu jest prawda zbytecznie szczerze opisana i dla wielu osób uraźliwa, więc czytać jéj nie życzyłbym nikomu. Gdybym miał czas, poprawiłbym i poprawić pragnę, jeżeli mi Pan Bóg życia tak wiele pozwolić raczy, a jeżeli do poprawienia nie przyjdzie, wszystkich jako najpokorniéj przepraszam i odpuszczenia proszę. Wszakże to jest prywatne pisanie dla domowéj tylko wiadomości.

KONIEC.

SPIS NAZWISK
w 4-ch tomach zawartych.

Abramowicz Antoni stol. wileński, II, 113.
Abramowicz Jerzy podwdzy wileński, potém star. starodubowski, II, 97, 131, 139, 147, 148, 170, 191, 236, 247, 261, 298. — III, 175—177, 183, 191, 207, 219. — IV, 5, 31, 64, 167, 171, 199, 248, 249, 252, 264.
Abramowicz Andrzéj, pis. ziemski wileński, potém kaszt. brzeski, II, 131, 142, 147, 148, 151, 197, 302, 205, 208, 214—219, 236—228, 232—238, 245—250, 253, 258, 260—268, 273, 277, 279, 280, 281, 289, 291—293, 298, 299, 303, 316.—III, 84, 145, 163, 164, 167, 175, 178, 182 - 184, 193, 194. — IV, 31, 54, 69, 78—81, 87, 88, 94, 112, 125, 276, 287.
Abramowiczowa podwdzina wileńska, II, 164.
Aksak porucznik pancerny, IV, 171.
Albanowska Barbara zamężna Matuszewicz, II, 10.
Aleksandrowicz cześn. chor. lidzki, I, 176, 209, 215, 217, 220, 231. — II, 47, 90 — 98, 104, 138. — III, 18, 163, 168, 215. — IV, 22.
Aleksandrowicz pis. ziemski lidzki, brat chorążego, II, 228. — III. 163, 168. — IV, 168, 260.
Aleksandrowicz sędz. ziemski grodzieński, IV, 59.
Aleksandrowicz sędzic ziemski, IV, 253.
Aleksandrowicz, IV, 264.
Aleksandrowiczowa Franciszka chor. lidzka, I, 46, 55.
Aleksandrowiczowa Tekla chor. litew. siostra autora, I, 209.
Aleksandrowiczowa chor. lidzka, II, 5, 33. — III, 18, 168, 169.
Aloe sekretarz kanclerza w. kor. II, 268.
Aloe sekretarz królewicza Karola, III, 9, 78, 79. — IV, 33, 188,
Anhalt Zerbst księżniczka, II, 297.
Antoniewicz patron plenipot. Fleminga podskarbiego, I, 151, 262, 265. — II, 71.
Antoniewicz porucz. petyhorski, I, 26.
Apraksyn feldmarszałek, II, 296, 300, 302, 313, 314. III. 31.
Arciszewski Ignacy, IV, 253, 264.
August II-gi, III, 27.
August III-ci, II, 55, 58, 107, 242, 245—247, 260, 266, 304, 314.—III, 41, —43, 51, 69, 101, 122, 124, 203, 204. — IV, 13, 14, 18, 24, 83, 85, 116, 120, 129, 161, 179, 189, 254.

Babecki tow. husarski, II, 206.
Baczyński patr. tryb. I, 181.
Bajer bisk. chełmiński, IV, 195.
Bakówna zamężna Mikołajowa Siruć, I, 95.
Bandre komisarz, IV, 132, 134.
Baniewicz ekon. szawelski, IV, 43, 44, 52, 65, 69.
Baranowicz, I. 175,
Baranowski służący Matuszewicza, I, 63.
Bartodziejski archiwista, IV, 250.
Becal żyd za króla Jana, I, 261.
Bek sekret. hetmański cudzoziemskiéj ekspedycyi, II, 194—197, 308. 211, 217, 226, 277, 306, 318. — III, 8, 10, 14, 45, 60. 61.
Bęklewscy, III. 24, 44.
Bęklewski Gabryel koniuszy orszański, III, 45.
Bęklewski namiestnik ekonomiczny prużański, IV, 155.
Bełchacki kasztelan biecki, III. 22, 28.
Bełchacka kasztelanka biecka zamężna Radziwiłłowa, II, 130.
Bełchacka matka ordynata, III, 22.
Benedykt ksiądz Maryan, II, 228—230. —IV, 232, 240.
Benoe rezydent pruski, IV, 286.

Bernatowicz sekretarz księcia Radziw. II, 189. — III, 137. — IV, 8[illegible], 241, 145, 236.
Bestużew kanclerz, II, 194, 204, 254, 314. — III, 158.
Betański ksiądz (Czech) sekretarz cudzoziemskiéj ekspedycyi hetmańskiéj, IV, 145, 205, 231.
Białłozor Mateusz star. kiernowski, II, 201.
Białłozor kanonik wileński, I, 23.
Białłozor wojski upitski, I, 61, 80, 129, 190, 216, 217. — II, 103, 193, 209, 308.
Białłozor star. nowomłyński, IV, 169.
Białozorowa z domu Eleonora Zabiełło, I, 61, 64.
Białłozorówna zamężna Szorcowa, potém Koiszewska, II, 82.
Białłozorowa z domu Ogińska, II, 201.
Białłozorowa staroś. nowomłyńska z domu Zabiełło, II, 164, 165, 170.
Białłozorówna Maryanna z domu Koiszewska, III, 107.
Biały regent grodzki, III, 203.
Biegański star. starodubowski, I, 15, 31.
Bielak, IV, 176, 216, 223.
Bielewicz star. rosieński, I, 154.
Bielińska wdzna chełmińska, II, 45, 123.
Bieliński marsz. w. kor., I, 161. — II, 247. — III, 14, 41, 47, — IV, 209, 223, 238, 278.
Bielski, IV, 254, 264.
Bieniecki szlachcic, I, 110, 189.
Bierzyński kaszt. smoleński, III, 163,
Biron Jan Ernest, II, 303, 304, 305.
Biron ks. Kurlandyi, III, 9, 33, 34, 196, 204. — IV, 13, 71, 312.
Bitowt wojski upitski, IV, 169.
Bitowt sędzia grodzki upitski, II, 63.
Bladziewiczowa, II, 8.
Blumental sekret. cudzoziem. eksped. I, 246.
Błędowski generał francuzki, III, 211.
Błeszyński, II, 51.
Bóbr cześnik bracławski, IV, 173.
Bobrykiewicz kanon. chełmski, III, 83.
Bogatko pis. ziems. bracławski, II, 51.
Bogatko podczaszy winnicki, IV, 173.
Bogdańska zakonnica, IV, 220.
Bogucki, IV, 168.
Bogusławski Mateusz, I, 20.
Bogusławski Jan, IV, 234, 235.
Bogusławski Franciszek krajczy brzeski, I, 146, 188, 295. — II, 311. — IV, 159.
Bohomolec deputat, III, 165.
Bohomolec poseł witebski, IV, 279.
Bohomolec stol. witebski, IV, 172.
Bohusławski, I, 141.
Bohusz Kazimierz, IV, 247.
Bohusz Ignacy, regent trybunalski, potém miecznik wileński, podwodzy wileński, sekretarz ks. Karola Radziwiła, II, 147—151, 167—171, 188, 214—216, 219, 228, 245, 247, 261—263, 273, 277, 280—283, 291—294, 298, 299, 316. — III, 11—13, 39, 84, 97, 102, 103, 109, 111, 112, 116, 125, 130, 131, 135, 137, 141, 143, 165, 167, 175—178, 183, 184, 212, 219. — IV, 5, 10, 11, 25, 29, 31, 51—58, 80, 105, 122, 142, 143, 147, 166, 196, 199, 202, 203, 234, 237, 245, 254, 256, 258, 265, 266.
Bohuszewicz Michał, IV, 255, 270.
Bojanowski obersztlejtnant, II, 115.
Bojanowski Paweł, III, 161.
Boińscy, IV, 288.
Bonaudus doktor, I, 211.
Bońkowski podwdzy płocki, IV, 172.
Bońkowski skarb. płocki, IV, 220.
Borch podkomorzy inflantski, III, 61, 125. — IV, 18, 25 (134), 285, 174, 317.
Borkowska półkownikówna, I, 111.
Borkowski Wojciech wiceregent, I, 89, 97, 134, 253, 264.
Borucki kapitan, II, 103.
Borzęcki Antoni strażnik brzeski, I, 211, 213, 214, 260. — II, 47, 63, 82, 184, 186, 232, 236, 310, 313. — III, 3, 6, 7, 32, 44, 46, 123.
Borzęcki syn strażnika brzeskiego, III, 123, 130.
Borzęcki, II, 85. — III, 58.
Borzęcki podstoli litewski, IV, 170.
Borzęcki podskarbi ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego, IV, 141, 146.
Borzęcka strażn. brzeska, III, 46, 59.
Boufał pis. grodzki grodzieński, II, 299. — III, 8, 44.
Branicki Jan Klemens hetman pol. kor. potém hetman w. kor., wojew. krakowski, I, 18, 60, 82, 107, 199, 222, 234, 248. — II, 9, 17, 52, 57—62, 66, 70, 76, 92, 95, 103, 104, 109, 114, 117, 140, 143, 144, 178, 187, 194, 195, 198, 211—213, 218, 220, 226, 232, 245, 254, 257—259, 263, 283, 295, 297, 299, 302, 305, 306, 313, 316. — III, 7, 8, 10, 12, 14—16, 18, 19, 28, 33, 39, 40, 41, 46, 48, 49, 55, 56, 60—62, 68, 78, 85, 91, 92, 99, 102, 117, 118, 120, 122, 124, 130, 131, 141, 144, 146, 147, 151—153, 161, 196, 205, 207, 209, 210, 211. — IV, 8, 32—34, 38, 42—44, 46, 48, 49, 83—88, 91, —93, 95, 104, 105, 109—111, 127, 128, 130—136, 139, 140, 142—149, 157, 174, 176, 179, 183, 186, 196,

197. 203, 205—207, 229, 230, 231, 233—235, 238, 243, 245. 283.
Branicki wda podlaski (ojciec hetmana w. kor., III, 79.
Branicki kasztelanic bracławski, III, 8.
Branicki star. halicki, IV, 25, 47, 170, 229, 230, 231, 232, 239.
Branicka Krystyna wdzanka podlaska, II, 17, 18.
Branicka Konstancya wdzanka podlaska, II, 26.
Branicka zamężna Lubomirska, II, 198.
Branicka zamężna Sapieżyna, III, 139.
Branicka, siostra hetmana, zamężna Siedlecka vel Siedlnicka, III, 79, 117
Branicka hetmanowa w. kor. z domu Poniatowska, II, 92, 105, 198, 199, 212, 217, 226, 254, 255, 302.— III, 120, 122, 143, 147, 154, 207.— IV, 49, 142, 144, 206, 217, 222, 225, 229—231, 313, 316.
Brański kon. słonimski, IV, 172.
Brandt major, I, 38.
Braun generał austryacki, II, 246.
Broglie poseł francuzki w Dreźnie, II, 72, 195, 260, 263, 295, 302, 305, 315. 316.—III, 8 28, 91, 104.
Bromirska z domu Skarbkówna, II, 21.
Bromirska podkomorz. wyszogrodzka, I, 10. — II. 21. 27.
Bromirski podkomorzy wyszogrodzki, II, 17. — III, 161.
Bromirski podkomorzyc nowogrodzki, IV, 218.
Bromirski generał adjutant, IV, 218.
Bromirski Adam, II, 21.
Bronikowski, IV, 176, 216.
Broński, cześnik, II, 132, 141.
Bryl graf minister, I, 77, 78, 81, 82, 111, 139, 249, 251. II. 38, 62, 64, 71, 72, 99, 102, 104, 105, 107—114, 192, 196, 205, 243, 246, 256, 257, 260, 263, 265, 269, 273, 292, 295, 296, 299, 305, 316. — III, 8, 10, 14, 16—19, 28, 49, 54, 89, 91, 99, 100—102, 104, 118, 128, 134, 138, 139, 147, 151—153, 201, 204—211, 218. — IV, 9, 39, 48, 56, 118—121.
Bryl (syn) koniuszy, potém generał artyleryi kor., III, 41, 55, 205—208, 210.
Bryl gen. artyl. kor. IV, 31, 35, 119.
Bryl (syn) cześnik kor III, 55. — IV. 119.
Bryl (syn) łowczy nadworny litew. III. 130.
Brylówna zamężna Mniszchowa, III, 184. IV, 9, 122.
Brzeski doktór z Lublina, I, 171, 172.
Brzeziński podkom. nurski, I, 266,— I. 261.— II, 261. — IV. 173.
Brzostowski Adam star. dangowski, pot. kaszt. połocki, II, 111, 261, 289. III, 17, 79. — IV, 8, 9, 25, 58, 209.
Brzostowski koniuszy litewski, regimentarz partyi lit., marsz. konfed. IV, 146, 168, 245, 247, 272, 288, 289.
Brzostowski star. bystrzycki, III, 133, 218. — IV. 52, 53, 80, 128, 199, 200, 272
Brzostowski pis. litewski, pułkownik, I, 35, 36, 217. — III, 163, 205, 220. IV, 10.
Brzostowski bisk. wileński, I, 22.
Brzostowski dep. kapituły wileńskiéj, III, 203.
Brzostowski biskup, IV, 200.
Brzostowska kasztelanowa połocka, I, 173.
Brzostowska pisarzowa w. litewska, I, 173.
Brzostowska z domu Sadowska, I, 217.
Brzostowska zamężna Platerowa, I, 118.
Brzozowska z domu Ossolińska, I, 252.
Brzozowski skrybent, II, 169.
Brzuchańska, zamężna Andrzejowa Proszyńska, II, 9.
Buchowieccy, I, 215, 216.
Buchowiecki Antoni posesor, I, 179.
Buchowiecki Bartłomiej dworzanin Sapiechy kanclerza, I, 157.
Buchowiecki ksiądz kanonik łucki, I, 187, 211, 213.
Buchowiecki Ignacy kanon. łucki, II, 28, 90.
Buchowiecki Leon ksiądz proboszcz wysocki, III, 107, 150, 159, 212.—IV, 12, 132.
Buchowiecki Aleksander strażnik brzeski, I. 15.
Buchowiecki wojski brzeski, I, 36, 38, 83, 139, 220, 221, 227, 228, 235, 236, 241, 247.
Buchowiecki Aleksander wojski brzeski, III, 95, 110.
Buchowiecki Franciszek kon. brzeski, I, 38. — II. 124. — III, 7, 66, 67. 69. — IV, 287.
Buchowiecki Michał rotmistrz, I, 45, 51, 188.
Buchowiecki Paweł pisarz brzeski, I, 38, 42, 45, 55, 83, 95, 103, 104, 134, 156, 162, 165, 168, 176, 191, 192, 204, 212—214, 218, 219.— II, 60, 125, 283, 310, 311, 312. — III, 123 — IV, 165, 237, 245, 247, 277, 282, 284.
Buczyński sędzia grodzki brzeski, I, 126, 132, 155—158, 162, 167.— II, 30, 44. — III. 18.

Buczyński Kazim. sędzic grodzki brzeski, II, 186.
Budkiewicz Andrzéj patron, II, 120.
Budziszewski agent trybunalski, IV, 20.
Budźlis Piotr, II, 8.
Bujnicki stolnik połocki, I, 102, 104.
Bukowski stolnik sanocki, IV, 170.
Bulewski arendator, IV, 232.
Bułharyn kon. ptu wołkowyskiego, II, 219, 220.
Bułharyn miecznik wołkowyski, III, 167,
Bułharynówna zamężna Dąbrowska, III, 200.
Burczak szlachcic, I, 43.
Burzyński kasztelan brzeski, przedtém instygator litewski, brzeski, potém kaszt. smoleński, I, 237, 138, 142.
Burzyńska kasztelanka smoleńska, zamężna Prozorowa, III, 56.
Burzyński kaszt. witebski, IV, 199.
Buszyński, IV, 170.
Butler starosta mielnicki, I, 199, 236.— III, 19. — IV, 173, 284.
Butlerówna starośc. mielnicka, III, 21.
Bychowiec, I, 240.
Bychowiec sędzia ziemski wyłkowyski, IV, 172, 260,
Bystry agent, instygator, I, 207—209, 215, 234, 242, 244, 262, 265. — II, 37, 40—43, 63, 74, 84, 308—313. — III, 58.

Castellówna zamężna Mokronowska, I. 54.
Cetnerowa starościna korytnicka z domu Potocka, III, 88.
Chądzyński służący pułkown. Mat usz. III, 11.
Chądzyński wojski rożański, IV, 172.
Chalecki star. grodowy ptu rzeczyckiego, I, 17.
Chalecki rotmistrz, IV, 42.
Chalecki. podkom. rzeczycki, IV, 174.
Chalecki poseł, IV, 167.
Chełchowska stoln. kowieńska, II, 207.
Chełchowska miecznikowa kowieńska, II, 121.
Chełchowska z domu Szczytówna, II, 98, 138, 142, 144, 173.
Chełchowska z domu Piotrowiczówna IV, 10.
Chełchowski stolnik kowieński, II, 99, 193, 206, 303. — III, 10, 11, 114, 121, 135, 157, 159. — IV, 3, 10, 11.
Chełchowski, podkomorzy kowieński, I, 95, 115, 203.
Chełchowski Ignacy miecznik kowieński, II, 98, 99. — III, 121.
Chlebowski towarzysz hetm. w. koron. III, 153.
Chlewiński rotmistrz mścisławski, III, 201.
Chmara sekretarz Sapiehy podkomorzego litew., II, 148. — III. 92. — 47, 218.
Chmara pis. grodz. miński, IV, 122.
Chodkiewicz wojewodzic brzeski, wnuk Sapiehy kancl. litew. I, 233.
Chodkiewicz wda brzeski, I, 103, 138, 148, 235.
Chodkiewicz starosta wieluński, III, 116. IV, 170, 239.
Chodkiewiczowa starościna błudeńska, siostra kancl. Sapiehy, I, 235.
Chodźko podstarościc grodzki oszmiański, I, 167.
Chodźko kon. przy hetmanie w. litew. Radziwille, III, 102, 103, 182.
Chołoniewski podkomorzyc bełzki, IV, 171, 173.
Chomentow v. Chomutow, IV, 176, 193, 194.
Chomentowski archiwista u podskarbiego, I, 226.
Chomutow jenerał, IV, 179.
Chrapowicka pisarzowa kadencyi ruskiéj, III, 181, 189.
Chrapowicka, IV. 16.
Chrapowicki szambelan, IV, 171.
Chrapowicki chor. husarski, pisarz kadencyi ruskiéj, III, 165, 166, 177, 185, 189, 196—199, 215, 217, 219, 220.
Chrapowicki pis. kadencyi ruskiéj, potém nowogrodzkiéj, IV, 6, 15, 16, 21, 22.
Chrapnicki star. szuneliski, I, 241.
Chreptowicz kasztelan brzeski, a potém kasztelan nowogrodzki, II, 65, 205, 250, 273, 294. — III, 163. — IV, 200—202.
Chreptowicz stolnik nowogrodzki, II, 148, 196.—III, 60, 92, 93.—IV, 4, 66, 67, 79, 81, 89, 169, 282, 283.
Chreptowicz pis. ziemski grodzieński, III, 123, 124.
Chreptowiczówna zamężna Sawaniewska, IV, 4.
Chreptowiczówna starościanka werbelska, zamężna Chreptowiczowa, III, 123.
Chrzanowska Krystyna łowczyna brzeska, II, 25.
Chrzanowski podkomorzyc, potém podczasy, I, 105.
Chrzanowski Zygmunt, pokojowy księżny Radziwiłłowy, I, 140.
Chrzanowski Zygmunt podkom. brzeski I, 14, 33, 103, 212.

Chrzanowski Józef łowczy brzeski, I, 46, 211, 230.
Chrzanowski Franciszek podstar. grodzki, I, 33, 89, 158, 167.
Ciechanowieccy, patrz Ciechanowscy, IV, 65, 67, 241.
Ciechanowicz agent, IV, 15.
Ciechanowska starościna opeska, III, 136.
Ciechanowski generał adjutant, II, 247. — III, 194.
Ciechanowski staroś. mścisławski, starosta opeski, II, 237, 293, 247, 261, 262, 274. — III, 46, 72, 77, 81, 84, 108, 135, 136.
Ciechanowski Ksawery starościc mścisławski, II, 238.
Ciechanowski, brat starosty, III, 108.
Ciechanowski starościc mścisławski, IV, 214
Ciechanowski wojski mścisławski, I, 238.
Ciesielski rotmistrz, I, 41.
Ciesielski, II, 51.
Cieszkowski Ludwik staros. sochaczewski, II, 57.
Ciołkowski, plenipotent ks. Radziwiłła chorążego w. lit. III, 83.
de Conti książe, I, 22.
Cydzik ks. kartuz, 1, 257.
Cywiński Jan agent trybunalski. II, 130, 150, 169.
Czacki kaszt. wołyński, II, 51.
Czacki star. nowogrodzki, IV, 174.
Czacki podczasy kor. IV, 171.
Czaplic podstarości grodzki kowieński, I, 95.
Czaplic, III, 160.
Czaplic podczaszy kijowski, IV, 171.
Czapscy, IV, 111, 180, 181, 186, 188, 193.
Czapska podskarbina ziem pruskich, 1-mo voto Chodkiewiczowa, I, 235. — II, 263. — III, 136.
Czapski wda pomorski, I, 53.
Czarnecki star. pokutyński, kaszt. wizki, I, 76, 145.—II, 57.
Czarnocki szlachcic, IV, 35.
Czeczel chor. zwinogrodzki, IV, 173.
Czerniewicz podstarości grodzki kowieński, II, 182.
Czerniewiczowie podstarościce kowieńscy, II, 239.
Czerniewicz deputat kowieński, III, 77.
Czesławscy, I, 246.
Czetwertyński Michał, książe podkomorzy bracławski, II, 60.
Czetwertyński książe podsędek bracławski, IV, 178.
Czortowicz Jan, IV, 267.
Czortowicz Karol, IV, 267.
Czortowicz służący, IV. 20.
Czosnowski star. solnicki. IV, 174.
Czudowski sędzia ziemski, deputat mścisławski, I, 155,
Czułowski grandmuszkieter, I, 44.
Czyż Regina zamężna Horbowska, III, 107.
Czyż podstar. w Zwadach, I, 109, 189.
Czyż podczaszy brzeski, II. 30, 46. — IV, 240.
Czyż krajczy wileński, IV, 166.
Czyż deputat wileński, I, 104, 113.
Czyż stolnik smoleński, I, 116, 202, 210, 214.
Czartoryscy książęta, I, 77, 90, 139, 159, 160, 174, 193, 199, 206, 251. — II, 47, 58, 62. 70—72, 76, 104, 108, 118, 143, 181, 192—197, 203, 204, 207, 217, 219, 232, 233, 238, 239, 245, 246, 254—257, 292, 294, 302, 306.— III, 9, 10, 16, 17, 34, 42, 46—49, 51—55, 68, 74, 78, 84, 87, 96, 120, 123—128, 131—133, 139, 141, 143, 144, 146, 147, 151—153, 158, 159, 163, 164, 166, 167, 172, 174, 175—178, 185, 196, 198, 205—211, — IV, 14—18, 24—29. 30—33, 39. 42—44, 49, 54, 63, 69, 79, 82, 85, 91, 92, 104—108, 116, 120, 122, 125, 127, 132—134, 139, 140—149. 167, 170—175, 180—188, 190, 194 —196, 204—217, 220—224, 236, 238, 242. 246.
Czartoryska Eleonora kanclerzyna w. lit. I, 140, 209, 258. — II, 86, 235. — III, 88, 148. — IV, 232.
Czartoryska łowczanka kor. III, 29.
Czartoryska ks. z domu Rybińska, III, 22.
Czartoryska zamężna Sapieżyna, I, 141 —143, 199, 202.
Czartoryska siostra kanclerza, zamężna Wiśniowiecka, I, 172.
Czartoryska ks. łowczyna w. koron. III, 28, 30.
Czartoryska ks. kasztel. wileńska, III, 62.
Czartoryski ks. kasztel. wileński, I, 94. 127.
Czartoryski kaszt. wileński. III, 150.
Czartoryski zwycięzca pod Czartoryskiem, II, 155.
Czartoryski kawaler maltański, wojewoda ruski, I, 30.
Czartoryski ks. August wojew. ruski, I, 149, 150, 251, 258. — II, 50, 51, 72, 75, 113, 143, 179, 232, 305. — III, 132, 144, 145, 209, 210. — IV, 83.
Czartoryski książe chorąży w. litewski, III, 31.

Czartoryski łowczy w. kor. III, 22.
Czartoryski ks. łowczy w. kor. II, 38. — III, 131. — IV. 170, 171.
Czartoryski Adam wojewodzic ruski generał podolski, II, 105, 114, 305. — III, 109, 110, 131, 132, 143, 145, 146. — IV, 14, 115, 170.
Czartoryski wojewoda ruski, generalny marszaiek konfederacyi i regimentarz, IV, 222—228, 231, 270, 274, 287, 295.
Czartoryski star. chmielnicki, IV, 170.
Czartoryski bis, poznański, IV, 168.
Czartoryski ks. kancl. litew. I, 9.
Czartoryski podkanc., potém kancl. lit. I, 14, 29, 30, 77, 81, 82, 91—94, 105—108, 114, 116, 128, 129, 132, 135, 144—146, 149, 150, 156, 161, 168, 169, 170, 172, 177, 181, 183, 198, 204, 206, 210, 212, 215, 216, 220—224, 231—237, 241, 248—250, 257—261, 264, 265. — II, 4, 5, 29, 31—37, 42, 43, 63, 64, 66—69, 73, 81, 83, 87—95, 99—104, 106, 112, 114, 118—120, 129, 131—134, 137, 138, 142—149, 151, 154—163, 165—173, 178—184, 186, 187, 191—196, 199, 202, 206, 208, 209, 210 214, 216—219, 221—229, 331—239, 240—252, 254—258, 261—267, 269, 274—279, 280, 281, 284, 287, 288, 293, 295, 297, 300, 309. — III. 4, 11, 12, 20, 23, 34, 35, 40, 43, 49, 53, 58, 59, 60, 65, 70, 71, 74, 80—84, 88, 89, 90—94, 96—100, 103, 107, 108, 113—118, 120, 122—124, 129, 132, 133, 141, 142, 144—148, 150, 151, 157, 159, 161—166, 175—178, 180—185, 195, 198, 204—209, 210, 212, 218. — IV, 4, 8, 9, —11, 16, 25, 33, 47, 48, 56—64, 73, 89, 136, 140, 145, 147, 156, 157, 160, 186, 187, 203, 205, 206, 213, 214, 222, 228, 229, 232, 237, 242—247, 250, 260, 268, 276, 279, 281—289.

Dąbrowscy rotmistrze, III, 112.
Dąbrowska z domu Bułharynówna, III, 200.
Dąbrowska z domu Ossol., I, 252.
Dąbrowski namiestnik grodzki upitski, III, 180, 186.
Dąbrowski podstarości mińkowicki, II, 33, 34.
Dąbrowski komendator stwołowicki, II, 18.
Dąbrowski, paź Czartoryskiego księcia, II. 90.
Dąbrowski Hieronim, rotmistrz wojew. brzeskiego, II, 184, 282.—III, 8, 13, 20, 24, 35.
Dąbrowski chorążyc, III, 165, 185. — IV, 169.
Dąbrowski deputat wiłkomirski, IV, 20.
Dąbski podczasy kor. I. 54
Dąbski wda brzeski kujawski, I, 216.
Dąbski starosta kujawski, II, 17.
Dąbski wojew. sieradzki, IV, 169, 173, 194, 314.
Dąbski wojewodzic brzeski kujawski, starosta grodowy, I, 10.
Danejko deputat nowogrodzki, II, 93, 141, 150, 170.
Danejko, IV, 267, 268.
Danejkowicz plenipotent, I. 138.
Danilewicz starosta plotelski, II, 139, 290.
Damazy ksiądz Maryan, III, 19.
Darowski, pułkownik, II, 300.
Darowski podsędek podolski, IV, 171.
Daszkow książe jenerał, IV, 229, 230, 231, 239.
Dawo kapitan, I. 47—49.
Dębiński starosta wolbromski, IV, 306.
Dębiński podczaszy krakowski, IV, 306.
Dębowski Mikołaj biskup kujawski. II, 70, 256, 267, 274.
Dębowski refer. kor. biskup kujawski, I, 19.
Dębowski biskup kamieniecki, potém arcybiskup lwowski, I, 263—267.
Dembowski Mikołaj, biskup kamieniecki, II, 59.
Dębowski starosta płocki, IV, 172.
Denhof hetman polny lit. I, 25, 72.
Denhof podkomorzy koroń. II, 50.
Denhofówna wojewodzina połocka, hetmanowa polna litew. I, 30.
Denhofowa wojewodzanka połocka, II, 47.
Dembiński podczaszy krakowski, IV, 168.
Dembowski biskup płocki, I, 60.
Dercas skarbnik miński, I, 120.
Dłuski deputat lidzki, II, 95.
Dłuski Józef deputat orszański, III, 71, 75, 76.
Dłuski łowczy lubelski, II, 239, 240. — IV. 174.
Dobiecki cześnik opoczyński, IV, 169.
Dolska księżniczka, I, 25.
Dolska marszałkówna nadw. litewska, 1-mo voto Wiśniowiecka, I, 172.
Dołhoruki książe, IV, 97.
Dołnar szlachcic, I, 60—62, 65, 95.
Dołnarowicz podstarości stoklicki, I, 61, 62.

Domański pułkownik, I, 53, 162, 169. — III, 39.
Domasławski Teofil pułkownik, I, 17, 36, 38, 53.
Dorożyński, IV, 174.
Dowgierdowie, I, 129.
Dowmant wiceregent, I, 89.
Dragat szlachcic, I, 65.
Drohojewski chorąży żydaczewski, IV, 170.
Drzewicki, IV, 171.
Drużbacka wierszopiska, II, 212.
Dubicki v. Dubiski, doktór nadworny Radziwiłła ks. chorążego, III, 17, 82.
Ducki w Szyczychach, I, 230.
Dulemba sekretarz księcia Czartoryskiego, I, 198.
Dulicz Michał, IV, 267.
Dunin refer. III, 22.
Duninówna zamężna Sanguszkowa, II, 269.
Durand minister francuzki, II, 108, 196—198, 208, 211, 223, 225, 226, 246, 260, 282, 285, 292, 293, 316. — III, 8, 14, 15, 91.
Dylewski dworzanin królewski, I, 161.
Dylewski obożny smoleński, chorąży petykorski, I, 153.
Dylewski stolnik smoleński, I, 195. — II, 183. — III, 128—130.
Dylewski adjutant hetmana poln. koron. Massalskiego, III, 128.
Dzieduszycki podkomorzy halicki, IV, 170.
Dzientylli doktór. I, 200.
Dzierzbicki chorąży łęczycki, IV, 170.
Dzierzgowski, II, 51.

Ejdziatowicz sędzia ziemski smoleński. III, 165, 183, 217.—IV, 167, 171.
Elenzdorf kurlandczyk porucznik, I, 115.
Elert, rotmistrz janczarski. I, 47.
Elert Waleryan, IV, 275.
Engiel doktór, IV, 5.
Estko, II, 12, 13.
Estko pasierb Mieczyńskiego, II, 47.
Eperyaszy Antoni generał, I, 26, 31, 143, 177, 178.
Eperyaszy starosta szyrwiński, I, 142.
Essenius rezydent saski, IV, 188.
Eysmont ksiądz przeor włodaws., I, 251.
Eysmont wojski grodzieński, III, 124.
Eysmont cześnikowicz grodzieński, I, 125, 126.

Fajgiel komisarz Małachowskiego, II, 51.
Faliński ekonom pułkownika Matuszewicza, II, 38, 39.
Fieduszko chłopiec służący u autora, I, 225.
Filipowicz, I, 112.
Fleming minister saski, I, 11, 22, 27.
Fleming generał artyl. kor., potém minister, podskarbi litewski, starosta szereszowski, starosta brzeski, I, 30, 55, 114, 141, 150, 156, 157, 164, 173, 174, 179, 181—182, 196, 200—209, 234, 242—247, 250, 262—266. — II, 37—44, 63, 66, 67, 70, 71, 74, 75, 81, 83, 88, 91, 96—98, 114, 118, 132, 135, 138, 140, 144, 151, 162, 171, 182—188, 191, 192, 196—198, 202—208, 210, 213, 214, 216, 218, 226, 236, 239, 252, 255—258, 263, 264, 267, 268, 273, 277, 281—288, 292—294, 300, 301, 307, 308, 310. — III, 4, 5, 32, 57—59, 65, 67, 69, 74, 78—81, 89, 94, 97, 98, 100, 109—111, 119, 123, 124, 137, 133, 146, 160, 163, 219. — IV, 8, 31, 34—36, 57—61, 69, 91, 116, 122, 123, 132, 140, 145, 147, 148, 150—161, 207, 219, 232, 236, 238—240, 248—250, 257, 266, 270, 273, 282, 289, 290, 293—296, 303.
Fleming minister saski (po Brylu) młodszy brat podskarbiego, IV, 122.
Fleminżanka podskarbianka w. litewska, III, 143, 145, 146.
Franc hajduk, II, 41.
Fronckiewicz v. Frąckiewicz, kanonik żmujdzki, I, 50.
Fronckiewicz patron trybunalski, I. 58.
Fronckiewicz podstarosta piński. II, 50, 132, 133, 140, 141, 170, 172, 194, 216, 223, 256, 274.
Frąckiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent ks. Czartoryskiego kanclerza, IV, 66, 173, 268.
Fryderyk elek. sas., IV, 127—130.

Gadomski podkomorzy sochaczewski, IV, 225.
Gajewski, IV, 12, 275.
Galicyn książe, IV, 116, 124.
Gałecki plenipotent chorążego liwskiego, I, 254, 255.
Garski ksiądz jezuita, I, 196 215.
Garczyński generał major, IV, 168.
Gartemberg fałszerz monety, IV, 121.
Gąsiewska, I, 21.
Gąsowska podkomorzanka bielska, I, 36.
Gawroński podstoli latyczewski, IV, 171.
Gesner doktór Sapiehy kanclerza, I, 233.
Giecewicz podstoli wileński, II, 215, 473.

Giecewiczowa podstol. wileńska, II, 215.
Giedrojć Ramuntowicz, II, 90.
Giedrojć Mateusz Bartłomiejowicz marszałek litewski, II, 154.
Giedrojć proboszcz wileński, III, 172.
Giedrojć stolnik wileński, IV, 166, 168, 196.
Giedrojć starosta osiecki, III, 184,
Giedrojć podstoli, I, 99.
Giedrojć szlachcic, III, 10, 11, 13, 27.
Giedulewicz kurjer, IV, 118.
Giełgud starosta okmiański, II, 5.
Giesztor Józef, II, 190,
Giesztor Antoni, służący Wacława Matuszewicza, III, 5.
Gińczuk Maciéj, II, 124, 126, 131, 137.
Gińczukowa Anna Szymczycha, II, 116, 117, 124, 166, 179, 180, 188, 240, 260, 275, 287.
Gintowt, I, 37.
Gimbut podkomorzy starodubowski, I, 142.
Giżyccy, II, 50.
Giżycki Grzegorz proboszcz kamieniecki. I, 3, 232. — II, 24, 26.
Glaubicz, IV, 123, 124.
Głębocki kasztelanic kruszwicki, IV, 40.
Glinczyna podkomorzyna z domu Mostowska, IV, 221.
Glinka podkom. łomżyński, I, 207. — IV, 172, 300.
Glinka ks. kanonik łucki surrogator, I, 187, 199.
Glinka ksiądz archidyakon brzeski, I, 264.
Gliszczyński pisarz ziemski kaliski, IV, 168.
Głogowski starosta krzywicki, IV, 171.
Głowiński gwardyan reformatów, III, 14,
Głuszyński Piotr starosta kazimirski, II, 25.
Godlewski starosta nurski, I, 23.
Godzki wojew. podlaski, starosta mścibowski, IV, 8, 9.
Golejewski podstoli trembowolski, IV, 170.
Goltz rezydent saski, IV, 188.
Goltz generał komendant elbląski, IV, 176, 177.
Goltzowie vel Golczowie, IV, 180, 186.
Gołuchowscy, III. 26.
Gombrowicz, IV, 169.
Gomoliński podkomorzy łęczycki, IV, 170.
Górecki ksiądz, I, 257.
Górecki, II, 134.
Górecki archiwista Czartor. I, 253, 254, 256, 258.
Górski starosta wiekszniański, III, 114. IV, 170.
Górski Tadeusz sędzia grodzki, IV, 254, 265.
Górski pisarz grodzki wileński, IV, 5.
Górski wojewodzanin wileński, III, 136.
Górski Filip, IV, 199, 265.
Górski Antoni, IV, 265.
Gościcki palestrant grodzki płocki, I, 125—129.
Goślicki biskup, IV, 210.
Grabowska, 1-mo voto Ossolińska, sędzina ziemska brzeska z domu Kossowska, I, 263, 264.
Grabowska matka sędziego, II, 3, 4.
Grabowska starościanka wisztyniecka, I, 120, 195.
Grabowska staroś. wisztyniecka, zamężna Zawiszowa, IV, 5.
Grabowski prezydent trynitarzy, IV, 24.
Grabowski ksiądz biskup warmiński, I, 208.
Grabowski pułkownik, II, 148.
Grabowski oficyalista Radziwiłła Marcina, I, 199.
Grabowski Floryan sędzia ziemski, I, 59, 67, 72—74, 79, 82, 87—89, 91, 93, 96, 102 - 105, 107, 110, 116, 119, 120, 125—127, 133, 136, 138, 139, 141—144, 147, 165—168, 181, 188—190, 263. — II, 3, 4, 36, 106.— III. 148.
Grabowski Stefan, rodzony brat sędziego, I, 125, 126.
Grabowski Franciszek patron, oboźny brzeski, I, 67, 102, 131, 132, 136, 177.
Grabowski Franciszek, starosta starodubowski, III, 148—150.
Grabowski Wojciech horodniczy brzeski, stryjeczny brat oboźnego, I, 104, 132, 155, 165, 197.
Grabowski starosta ducki czy dudzki, II, 148, 256.
Grocholski sędzia ziemski bracławski, II, 51. — IV, 173.
Grodzicki poseł, I, 160.
Gross poseł rosyjski, II, 254.
Grothuzowa staroś. wilkijska, I, 126, 148.
Grothuz, bratanek starościny wilkijskiéj, asesor lit. I, 129.
Grothuz, surogat. ziemski żmujdzki, I, 147, 151, 256.
Grotus starosta szangrudzki, III, 68.
Grużewski, IV, 254, 264.
Grzymajło, II, 98.
Grzymała deputat wołkowyski, III, 165, 212.
Grzymała oboźny wołkowyski, III, 160.
Gujska, wnuczka Przezdzieckiego, I, 100, 101.
Gujski Paweł, I, 100, 101.
Gurowski szambelan, IV, 168.

Gutowski Franciszek, IV, 253, 264.
Guzowski wojewodzic, poseł poznański, IV, 317.

Hajko dworzanin, III, 55.
Hartknoch, III, 126.
Herubowicz vel Cherubowicz ekonom u Fleminga, II, 97.
Herubowicz cześnik żmujdzki, plenipotent Czartor. IV, 306.
Hilzen wojewoda miński, II, 206 — III, 173.
Hilzenowie, IV, 199.
Hlebowicz Karol star. żmujdzki, II, 6.
Hlebowicze I, 28, 75.
Hlebowiczówna, patrz Radziwiłłowa I, 75.
Hłasko sędzia ziemski połocki, I, 160.
Hołyński, II, 98, 141, 150.
Hołowczyc surogat ziemski orszański, patron, II, 137, 151, 154, 284, 285, 298.
Honesty ksiądz, III, 202.
Horacyusza satyry, ody, III, 107, 123. — IV, 289, 293, 301.
Horain podwojewodzy wileński, potém podkomorzy, I, 33, 35, 54, 151, 239, 241, 263, 265, 266. — II. 64, 180, 236, 237. — III, 124, 125, 173. — IV, 147, 166, 168, 196, 200.
Horain podczaszy wileński I, 116.
Horain biskup, referendarz litewski, III, 172, 182.
Horain ksiądz, IV, 201.
Horain horodniczy wileński, syn podkomorzego, I, 239. — IV, 311.
Horbowska stolnikowa dobrzyńska, II, 34. — III, 107.
Horbowski azimierz stolnikowicz dobrzyński, III, 107.
Hornicki, deputat Radziwiłłowski, I, 116.
Hornowscy, III, 95.
Hornowska zamężna Susinowa, I, 156.
Hornowski Kalisty pisarz dokretowy lit. I, 5, 150, 162, 177.
Hornowski Ksawery cześnikowicz brzeski, III, 18.
Horodyński towarzysz wojskowy, II, 190.
Horszt komendant, IV, 119.
Hortyk major, I, 48.
Howen kanclerz kurlandzki, IV, 13.
Hozyusz biskup poznański, I, 18, 32.
Hryniewiecki podczaszy latyczewski, IV, 171.
Humiecka stolnikowa koronna, III, 87.
Hurka pisarz ziemski witebski, I, 160.
Hurynowicz podstarości w Czemerach, I, 232. — II, 83. — III, 3, 120, 122, 166, 198, 199.
Hurynowicz ekonom, IV, 16.
Hutorowicz podstarościc oszmiański, II, 97, 260.
Hutorowicz deputat, pisarz kadencyi wileńskiej, III, 165, 167, 173, 185, 186, 187.

Jabłonowscy, IV, 187.
Jabłonowska, 1-mo voto Sapieżyna stolnikowa litew. I, 230. — II 111.
Jabłonowska księżna, starościna bełzka, I, 116, 117, 119.
Jabłonowska ks. starościna czeheryńska, potém wdzina bracławska z domu Sapieżanka, I, 116, 232. — III, 134, 208.
Jabłonowska księżniczka wdzanka nowogrodzka, IV, 5.
Jabłonowski star. białocerkiewski, potém wojew. rawski, I, 54. — III, 47, 51, 140.
Jabłonowski książe wojewoda poznański, IV, 168, 209.
Jabłonowski książe wojewoda bracławski, I, 236. — II, 111 — III. 208, 214. — IV, 173.
Jabłonowski star. czehryński, I, 54. — II, 57.
Jabłonowski Dymitr, starosta kowelski, II, 57. — IV, 174.
Jabłonowski starosta bulkowski, potém kasztelan wiślicki, II, 110.
Jabłonowski starosta buski, potém stolnik litew., wojew. nowogrodzki, I, 114, 230. — II, 51, 111, 112. — IV, 5, 209.
Jabłoński regent u Radziwiłła hetmana, III, 10.
Jabłoński generał, II,189.
Jahołkowski patron brzeski, III, 69.
Jakowicki patron, II, 285, 298.
Jakubow pułkownik, II, 16.
Jakubowski pułkownik, II, 72. — III, 92, 194.
Jankowski, IV, 270.
Janowicz regent trybunalski, IV, 53, 54.
Janowicz cześnik wiłkomirski, IV, 247.
Janowski oficyał lubelski, zobacz niżéj Jarocki, Jaroszę, II, 45.
Jasiński ksiądz Pijar, III, 20, 21, 29—32.
Jasiński, komisarz Paca pisarza w. lit. II, 282, 283, 293, 298.
Jasiński komisarz dóbr bielskich ks. hetmana Radziwiłła, III, 109—113. IV, 239.
Jasinski regent trybunalski, IV, 55.

Jasiński służący Matuszewicza, I, 127.
Jaskołd Marcin skarbnik wołkowyski, II, 8, 9.
Jaskółdówna Helena, II, 9.
Jastrzębski mostowniczyc wileński, IV, 254, 264.
Jaszczuk Chwedor, II, 124, 126, 127.
Jarocki pleban stokliski, I, 130.
Jarocki regent grodzki bracławski, III, 203.
Jaroszewski podkomorzy płocki, I, 193, 251.
Jaugiel deputat, III, 165.
Jeleński pisarz grodzki, potém podsędek wiłkomirski, I, 120, 143—146 195.
Jeleński podstarościc grodzki mozyrski, regent trybunalski, III, 201, 216.
Jeleński pisarz dekretowy lit, IV, 174, 311.
Jelski starosta piński, I, 36.
Jełowicka Agnieszka siostra autora, I, 46, 205.
Jełowicka z domu Grochowska, III, 57.
Jełowicki v. Jałowicki Renngian, stolnik czernihowski, mąż siostry autora, I, 176, 180—182, 187, III, 57.
Jełowiecki starosta berzański, I, 204.
Jeżewski stolnik płocki, I, 160, 208.
Jezierski skarbnik łukowski, IV, 171.
Jeż podstarości, IV, 220.
Joachim kucharz pułkownika Matuszewicza, II, 46.
Jodko podkomorzy lidzki, II, 293, 294. IV, 311.
Jordan pułkownik, IV, 231.
Josiel żyd arendator, I, 225.
Józefowicz, starosta ptu orszańskiego, potém kaszt. miński, I, 49, 111, 112. — II, 148, 156—162. — III, 164, 165, 1 5, 201. — IV, 6, 7, 12, 20, 21, 172.
Józefowicz sędzia grodzki orszański, IV, 273.
Judycki marszałek rzeczycki, sędzia trybunału, potém kasztelan miński, I, 99, 111. — III, 163.
Judycki Józef, sędzia ziemski rzeczycki, III, 165, 185, 200, 217. — IV. 204.
Judycki Marcin, brat deputata, sędzia ziemski rzeczycki, IV, 31, 204, 205, 235, 270.
Judycki Joachim deputat trocki, III, 185, 190—192, 197, 198, 200, 201. — 20—22, 204, 234, 235.
Jundził podkomorzy grodzieński, I, 221. — II, 87, 88, 118, 122, 123. — III, 199. — IV, 34, 35, 312.
Jundził Jerzy szlachic, II, 259, 278, 287.
Juraha Kazimierz kapelan królowy, I, 6.
Jurkiewicz prowincyał Jezuitów, I, 5.
Icko żyd, II, 128.
Idzikowski Łukasz, szlachcic, III, 89, 117, 118, 131, 132, 172, 286—288. — III, 5.
Iliński Kazimierz, II, 51.
Iliński starosta żytomirski, IV. 170.
Iłowicki, patrz Jełowicki.
Iwanowski, sędzia grodzki miński, I, 112.
Iwanowski horodniczy, potém starosta miński (syn), I, 112, 237, 248, 249, 262.— II, 67, 68, 84, 153, 168, 169.
Iwanowski, podstoli smoleński, I, 227.
Iwanowski deputat, II, 183.
Izmaiłow generał, I, 34.

Kaczanowski wojski i deputat ptu wołkowyskiego, II, 265.
Kajzerling poseł ros., II, 143. — IV, 43, 57, 82—87, 95, 98, 100—115, 127, 133, 134, 177, 179, 186, 187, 210, 216, 223, 269, 277.
Kalenkiewicz towarzysz petyhorski, I, 52.
Kamińska generałowa, I, 178, 212, 214. — II, 118, 199.
Kamiński ksiądz surogator janowski, I. 69, 73.
Kamiński generał, I, 178, 180.
Kamiński sędzia grodzki łucki, I, 108.
Kamiński patron, II, 137, 207.
Kamiński, II, 51. — IV, 166.
Kamiński ekonom dóbr mazowieckich wojewody Radziwiłła, IV, 126.
Kamiński Dominik, IV, 264.
Kamiński Aleksander, IV, 267.
Kanobrodzki ksiądz, II, 91.
Kantakuzy, II, 105.
Kanty ksiądz prezydent, IV, 232, 239.
Karaś cześnik buski, marszałek dworu Poniatowskiego kasztel. krakow., I, 256. — III, 77. — IV, 244, 245, 248, 308.
Karczewski podkomorzy czerski, IV, 172.
Karłowski (stryj starosty), IV, 273.
Karłowski starosta grodowy kruszwicki, IV, 273, 274, 282.
Karniewski pisarz ziemski rożański, IV, 172.
Karol królewicz, II, 213, 305 — III, 8, 28, 34, 40, 41, 61, 62, 69, 96, 129, 196, 197, 204, 215.— IV, 13, 14, 33, 117, 119, 130, 188.
Karol książe lotaryński, II, 315, 316.
Karp starosta płungiański, IV, 169.

Karski chorąży, III, 127. — IV. 221.
Karwicki regent koronny, III, 47, 49, 50.
Karwosiecki burgrabia grodzki, IV, 217, 218.
Karwowski sędzia ziemski bielski, I, 107.
Karwowski łowczy bielski, III, 123, 130, 131.
Kaszyc krajczy mścisławski, komisarz Radziwiłła chorążego, II, 97, 98.
Kaszyc Józef starosta czudziański, pisarz kadencyi ruskiéj, II, 146—149, 188, 247, 253, 268, 274. — IV, 3, 15—18, 80, 128, 247—251, 252, 264.
Kaszyc, III, 24.
Kaszyc szambelan królewski, III, 85.
Kempska Ludwika, zamężna Rutkowska, potém Mielżyńska, II, 17, 26.
Kempska Zofia zamężna Bromirska, potém Dąbska, późniéj Sleszyńska, II, 17, 21.
Kempska Kunegunda, podkomorzyna płocka z domu Mostowska, II, 17, 19, 25.
Kempska Teresa zamężna Matuszewicz, matka autora, II, 17, 21, 25, 32.
Kempska z domu Kryska, II, 20, 22
Kempski Leon, podkomorzyc płocki, wuj autora, II, 18, 20.
Kempski Mikołaj kasztelan raciążski, wojew. mazowiecki, II, 20.
Kempski stolnik, potém kasztelan płocki, II, 18.
Kicki major artyl. koronnéj, II, 63.
Kierski ksiądz, sekretarz w. kor. III, 42, 144, 158. — IV, 209.
Kietliński poseł, I, 160.
Klatzbondowie, I, 133.
Klemant doktór, II, 196. — III 18.
Klopmanówna, zamężna Straszewiczowa, III, 179.
Kłokocki komisarz ks. Czartoryskiego, staros. kułaczewski, II, 7, 36, 43, 84, 147, 150, 167, 180. — IV, 250. 306, 309, 310.
Kobielski biskup łucki, I, 199, 208.
Kobyliński podstarości grodzki słonimski, IV, 11.
Koc proboszcz wysocki, II, 26, 27.
Kochanowski, I, 57.
Koiszewscy (w Wołkowiczach), IV, 39, 41.
Koiszewska z domu Białłozorówna, II, 82.
Koiszewska Maryanna obożna brzeska, z domu Białłozorówna, III, 107, — IV, 132.
Koiszewska strażnikowa trocka, IV, 38, 39.
Koiszewska panna, IV, 39—42, 48.
Koiszewski deputat lubelski, II, 82.
Koiszewski obywatel, I, 73, 141.
Koiszewski sąsiad ojca autora, I, 239—241.
Koiszewski Stanisław deputat, I, 239.
Koiszewski obożny brzeski, II, 92.
Kołłątaj chorąży wołkowyski, I, 133, 239
Kołłątajówna chorążanka, zamężna Tołłoczko, IV, 39.
Komar podskarbi Radziwiłła wojewody wileńskiego, IV, 7.
Komarowa ekonomowa, IV, 81.
Komorowska z domu Młocka, II, 249.
Komorowska zamężna Piszczało, IV. 108.
Komorowski kasztelanic chełmski, IV, 171.
Komorowski proboszcz krakowski, potém prymas, II, 181, 245—249, 254—257. — III, 45 — IV, 108.
Komuniaka podstoli mozyrski, II, 7.
Konarski Pijar, I, 7, 154, 188. — II, 72. — III, 16, 119.
Konderow pułkownik, I, 33.
Konstanty królewicz, syn Jana III-go, III, 118.
Kontowt bracia, II, 215.
Kopczyński, III, 82.
Korf kapitan, były grandmuszkieter, I, 150.
Korowicki namiestnik łomazski, II, 286.
Korsak podwdzy nowogrodzki, I, 98.— III, 194.
Korsak Marcin rotmistrz nowogrodzki, I, 37.
Korsak stolnik mendeński, II, 7, 8.
Korsak Remigian, II, 98.
Korsak podstoli, I, 98.
Korsak pisarz wojskowy, II, 149, 151.
Korsak Ludwik deputat połocki, IV, 252, 264.
Korak Aleksander, IV, 264.
Koryciński pisarz konsystorza w Janowie, I, 72.
Korycki gubernator, I, 222.
Korytowski podstoli kaliski, IV, 168.
Korytyńska, siostrzenica Branickiego hetmana, I, 222—229.
Korytyńska zamężna Niemcewiczowa, IV, 38.
Korytyński Onufry sekretarz ks. Radziwiłła chorążego, III, 107, 123, 130.
Korzeniowski skarbnik brzeski, II, 7.
Kościa Adam rotmistrz petyhorski, I, 15.
Kościa Jacek generał adjutant Massalskiego hetmana, III, 111.
Kościałkowski podkomorzy witebski, III, 135.

Kościuszko Franciszek skarbnik brzeski, II, 26.
Kościuszko Francisz. pisarzewicz grodzki brzeski, II, 40.
Kościuszko Ambroży, pisarz ziemski brzeski, I, 20.
Kościuszko Ludwik miecznik brzeski, I, 85, 96, 111, 114, 120, 227, 246.
Kościuszkowa Teresa skarbnikowa brzeska, II, 26.
Kosecki patron, III, 47, 50—56, 144.
Kosiński plenipotent Sołłohubowéj, III, 62.
Kosowski podstarości, I, 65.
Kosowski starosta przedecki, sekretarz Czartoryskiego kanclerza, I, 82.
Kossakowska urodzona Zabiełło, I, 61.
Kossakowska sędzina ziemska kowieńska, II, 301.
Kossakowska z domu Potocka, kasztelanowa kamieńska, I, 207. — IV, 274, 275.
Kossakowski podstarości grodzki, potém sędzia ziemski kowieński, I, 61, 62, 74, 113—116, 120, 131, 143—146. — III, 122, 157.
Kossakowski Szymon Marcin, syn chrzestny autora, I, 113.
Kossakowski starosta przedecki, potém podskarbi kor., I, 108. — II, 71.
Kossakowski sędzic ziemski kowieński, III, 189.
Kossakowski podstoli kowieński, IV, 169.
Kossakowski Stanisław, II, 57.
Kossowska sędzianka drohnicka, zamężna Grabowska, I, 263.
Kossowski podskarbi nadw. kor., potém starosta paczewski, III, 184. — IV, 170, 273.
Kossowski generał łanowy, IV, 170.
Kossowski sędzic ziemski drohicki, IV, 93.
Kossowski starosta sieradzki, IV, 169.
Kossowski wojski mielnicki, IV, 173.
Kossowski sekretarz koron. pos. kujaw. IV, 317.
Kossowski, II, 124.
Kostrowski v. Kostrowicki Ignacy, IV, 254, 260, 264.
Koziorowski, III, 115.
Kozłowski patron koronny, I, 265. — II, 71.
Krajewski plenipotent trybunalski, potém instygator kor. I, 161, 162.— II, 58, 112. — IV, 172.
Krakus król, III, 29.
Krasicki proboszcz krakowski, IV, 280, 281.
Krasicki chorąży nadworny, IV, 299.
Krasińscy, IV, 187.
Krasińska starościanka nowomiejska, III, 21. — IV, 14, 130.
Krasiński biskup kamieniecki, IV, 25—29, 58, 209—211, 231, 278.
Krasiński starosta prasnyski, I, 54. — IV, 250.
Krasiński starosta przemyski, I, 40, 178.
Krasiński cześnik płocki, I 193.
Krasiński generał, podkom. ciechanowski, I, 33, 41—49, 80, 82, 127, 141, 145.
Krasiński podkomorzy rożański, IV, 48.
Krasnodębski Stanisław szlachcic, II, 259, 278, 287.
Krassowski kanonik warszawski, I, 8.
Kraszewski towarzysz husarski, hetm. w. kor. III, 146.
Kraszewski chorąży pancerny, IV, 170, 274, 282, 302.
Krawczuk Parchwin, II, 124.
Krojerówna córka Żabiny, I, 167.
Kropińscy, IV, 11.
Kropiński pułkownik, III, 35, 41, 55, 66, 68, 91—95, 98, 109—111, 116, 123, 137, 147, 199. — IV, 282, 283.
Kropiński sędzia grodzki brzeski, I, 190, 191, 196—198, 209, 210.
Kropiński sędzia ziemski brzeski, I, 244. II, 40—44, 74. — III, 57.
Krupicki, II, 127.
Kruszewski pisarz ziemski, II, 199.
Krypska panna, I, 229.
Krypski, III, 100, 140. — IV, 19, 37.
Kryska podkanclerzanka koron., zamężna Kempska, II, 20.
Kryska zamężna Skarbkowa, II, 22.
Kryszewski obożny brzeski, I, 205.
Kryszpinowa kasztelanka trocka, 1-mo voto Paszkowska, 2-do Sołłohubowa, I, 90, 91, 116, 224.
Krzycki podstoli poznański, IV, 168.
Krzymowski kanonik katedralny żmujdzki, I, 5.
Krzywobłocki Andrzéj, I, 133, 168.
Krzywkowski poruczn. petyhorski, I, 33, 61, 65, 95.
Krzywkowski, II, 98.
Krzywkowski Michał deputat słonimski, IV, 252, 264.
Krzyżanowski porucznik grandmuszkieterów, I, 13.
Ksawier v. Ksawery, królewicz, I, 226. — IV, 117, 130, 188.
Kuczewska, patrz Sosnowska, I, 71.
Kuczewski ksiądz Jezuita, IV, 79—81, 88, 89, 94, 95, 104, 116, 124, 127, 139, 142—149, 201 - 203, 256, 292.
Kuczyńscy podstolice drohiccy, IV, 34, 219, 308.
Kuczyńska podstol. drohicka, II, 45. — III, 140, — IV, 24, 34, 35, 90.

Kuczyńska Konstancya podstolanka drohiczyńska, zamężna Matuszewicz, I, 266.
Kuczyńska podstolanka drohicka, II, 5, 37.
Kuczyński podstoli drohicki, I, 83, 99, 262—267. — II, 3, 5, 37, 44, 49, 69—71, 123, 138, 145. — IV, 35, 92, 246, 298.
Kuczyński Leon stolnik mielnicki, II, 4, 5, 45, 46, 88, 121, 122. — III, 133, 138, 139, 265, 267. — IV, 92, 93, 173, 207, 242, 275, 284.
Kuczyński chorąży mielnicki, I, 265, 266. — II, 45. — IV, 306.
Kuczyński podkomorzy bielski, II, 261.
Kujawski muzykant, II, 84.
Kukawski podkoniuszy ks. Marcina Radziwiłła, I, 170.
Kulesza oberstlejtenant, komisarz ks. Radziwiłłowêj, I, 140.
Kulesza towarzysz petyhorski, III, 193, 194.
Kuncewicz, II, 289, 290.
Kunegunda królewna, IV, 117.
Kurowicki wójt, II, 83, 117, 118, 131, 132, 172. — III, 6.
Kurzeniecki deputat piński, III, 212. — IV, 17.
Kurzeniecki chorążyc piński, III, 165, 166, — IV. 283.
Kuszel stolnik podlaski, III, 133.
Kuszelewicz, I, 118, 131, 139.
Kuszelewski podskarbi trybunalski, II, 97, 98, 142.
Kuszelewski Michał deputat witebski, IV, 252, 264.
Kuszlowa z domu Ossolińska, III, 133.
Kuźniczek Daniło, patrz Mikszycki, III, 150. — IV, 13.
Kwieczor aptekarz w Kownie, I, 63.

Lacy generał, I, 16, 19.
Lamar Mikołaj pułkownik, potém generał lejtnant, I, 5, 39. — II, 42.
Lang porucznik, I, 38.
Larzak pułkownik, III, 151.
Laski deputat trocki, III, 81.
Laskowski Henryk, I, 221.
Laskowski komornik brzeski, landwójt miasta, I, 245.
Laskowski wiceregent, potém regent brzeski, I, 87, 89, 93, 103, 114, 133, 151, 156, 158, 164, 168, 173, 174, 180.
Laskowski służący autora, I, 243, 244.
Laskowski Tymoteusz, syn regen. grodzkiego, II, 41.
Laskowski towarzysz lekki u ks. Czartoryskiego, II, 234.
Laskowski patron, II, 137.
Lasocki starosta gostyński, IV, 173.
Lasocki skarbnik rawski, IV, 173.
Lebel porucznik janczarski, III, 102.
Lechnicki patron trybunału w Lublinie, I, 70, 71, 81, 92, 96, 118, 141, 169, 180.
Lechnicki Tomasz, podczaszy winnicki, II, 23.
Ledóchowski podkom. krzemieniecki, I, 26.
Ledochowski starosta włodzimirski, IV, 174.
Ledóchowski kasztelan wołyński, IV, 177.
Lefranc, sekretarz hetmana polnego lit. Sapiehy wojew. połockiego, IV, 233.
Lengnich, III, 127.
Lenkiewicz deputat mozyrski, I, 112, 138.
Leparski, II, 37.
Leparski podstoli upitski, IV, 169, 294, 295.
Leparski podstoli upitski, komisarz Fleminga podskarbiego, IV, 240.
Leśniewski sędzia rawski, IV, 173.
Leszczyński, I, 21.
Leszczyński Stanisław wojew. poznański, I, 25. — IV, 283.
Leszczyński Rafał podskarbi kor. I, 21. — II, 51.
Lewald generał pruski, IV, 313, 314.
Lewicki łowczy lwowski, deputat podlaski trybunalski, II, 232—235, 242.
Lewkowicz, I, 226.
Lewkowiczowie, II, 85.
Lezeński poseł, III, 51.
Lezyński poseł wołyński, III, 99.
Lidzki, III, 76.
Ligęza służący autora, III, 31.
Limont ksiądz rektor szkół w Drohiczynie, I, 4.
Lindemann podstoli kowieński, I, 98. — II, 153, 239.
Lindemann miecznik kowieński, I, 94. IV, 292.
Lindorf plenipotent kniazia Menżyka, I, 27.
Linowska z domu Oborska, zamężna Ronikierowa, IV, 175.
Lipska kasztelanka łęczycka, zamężna Żakina, II, 164. — IV. 89.
Lipski podkanclerzy kor, biskup krakowski, kardynał, I, 19, 81.
Lipski kasztelan łęczycki, IV, 89, 90, 108. - IV, 244.
Lipski oboźnic koron., IV, 168.
Lipski miecznik kaliski, IV, 168.
Lisiecki, I, 165.
Lotka, charcica półkownika Matuszewicza, I, 179.

Lubomirska Anna, zamężna ks. Radziwiłłowa, wdowa po Franc. Sapiezie, II, 11.
Lubomirska zamężna Sanguszko, III, 141.
Lubomirska zamężna Sapieżyna, III, 124.
Lubomirska Marya Józefa, II, 49.
Lubomirska księżniczka wojewodzanka krakowska, I, 140.
Lubomirska Konstancya kasztelanka krakowska, II, 25.
Lubomirska marszałkowa w. kor., córka Zasławskiego ks. Władysława, II, 49.
Lubomirska księżna chorążyna z domu Sztejnówna, III, 208.
Lubomirska księżna podstolina kor. z domu Pociejówna, I, 181, 182.
Lubomirska ks. starościna bolemowska z domu Branicka, II, 198.
Lubomirska starościanka bolemowska zamężna ks. Radziwiłłowa, IV, 304.
Lubomirska wojewodzina lubelska, IV, 14, 285.
Lubomirski, I, 29.
Lubomirski Hieronim hrabia, II, 49.
Lubomirski książe star. kazimirski, I, 54.
Lubomirski Józef Karol marszałek w. kor., II, 49.
Lubomirski Antoni starosta kazimierski, marszałek kor., III, 124.
Lubomirski książe starosta kazimierski, potém miecznik kor., I, 8, 33, 170, 183. — II, 51. — III. 41, 134, 138, 139, 203, 204. — IV, 299.
Lubomirski Antoni wojew. lubelski, II, 51. — III, 8, 21, 118. — IV. 209.
Lubomirski Teodor wojew. krakowski, I, 19, 60, 140.
Lubomirski Aleksander starosta sandomirski, II, 50.
Lubomirski ks. Dominik Aleksander starosta sandecki, II, 52.
Lubomirski książe podskar. kor. I, 181,
Lubomirski ks. podstoli kor., zięć Ant. Pocieja, I, 181, 187, 203, 205.—II, 51. — III, 17. — IV, 35, 145, 170, 216, 222, 242, 272.
Lubomirski podstoli lit. II, 51,
Lubomirski strażnik kor. II, 51. — III, 127. — IV, 169, 287, 302, 304
Lubomirski książe starosta bohusławski, III, 55, 204.
Lubomirskich pałac pod blachą, IV, 224.
Lubowicki starosta, I, 243.
Lutomski sądowy ziemski malborski, IV, 182, 187.
Łącki podkomorzy brzesko-kujawski, V, 168.
Łada, III, 151.
Łaniewski łowczy w. litewski, star. wilkijski, I, 128, 166. — II, 65. — III, 129.
Łapa podstarości, I, 63.
Łastowska wdowa, I, 127.
Łastowski szlachcic brzeski, I, 125—129.
Łaźniewski, I, 97, 116.
Łaźniewski stolnik inflantski, I, 180, 187.
Łętowski Stanisław podstoli krakowski, II, 59.
Łętowski podkomorzy krakowski, IV, 168.
Łochowska zamężna Zarankowa, I, 204.
Łochowski Franciszek, I, 136, 142.
Łochowski rotmistrz trybunalski, I, 204.
Łodziński służący pułkownika, I, 153.
Łopacińska z domu Prozorówna, I, 262.
Łopaciński ksiądz, sekretarz litewski, I, 80.
Łopaciński ksiądz, scholastyk wileński, potém biskup żmujdzki, II, 94, 100, 104—107, 113, 114, 181, 190, 205, 208, 209, 267. — III, 10, 34, 62, 69, 89—91, 135, 158, 159, 163, 164, 167, 177, 185, 188. — IV, 36, 170.
Łopaciński Mikołaj krajczy, potém starosta mścisławski, później instygator litewski, I, 98, 99, 102, 112, 117, 118. — II, 95, 182, 207, 265. III, 89, 130, 167, 168, 177, 184, 189, 301 — IV, 95, 173, 303.
Łopaciński pisarz trybunalski, I, 110, 113.
Łopaciński pisarz skarbowy lit-, księdza biskupa brat, II, 100.
Łopaciński sędzia grodzki bracławski, brat biskupa, II, 206.
Łopaciński marszałek trybunału, III, 136.—IV, 10, 11, 25, 29, 58, 169.
Łopat strażnik polny lit., IV, 64.
Łopotaszka bobrujski, I, 200.
Łopuchin generał, IV, 314.
Łopuski Józef miecznik chełmski, II, 59.
Łopuski łowczy drohicki, IV, 93.
Łopuski ksiądz pleban wilanowski, II, 124.
Łoś Michał kasztelan kamieniecki podolski, II, 57.
Łuba starosta stawiszyński, IV, 168.
Łubieński książę prymas, III, 129.—IV. 77, 82—87, 95, 104—110, 122 127, 130, 153, 159, 176, 177, 179—188, 207—213, 222, 243—245, 276, 281—286, 299.

Łubieński pisarz ziemski sieradzki, potém wda poznański, brat prymasa, II, 115.
Łubieński pisarz w. kor., III, 45.
Ługowski namiestnik ekonomiczny, IV, 158.
Łuszczewski sędzia ziemski sochaczewski, IV, 173.
Łyczkowska Placyda zamężna Matuszewicz, II, 9.
Łyszczyński wiceregent grodzki brzeski, I, 152. — II, 128, 131, 286, 289. III, 104.
Łyszczyński Kazimierz podsędek wojew. brzeskiego, II, 7.
Łyszczyński Jan szlachcic, I, 109, 110, 189.
Łyszczyński administrator, III, 149.

Machwic Mikołaj sędzia ziemski brzeski, II, 26.
Machwic sędzic brzeski, I, 236.
Machwicowa Barbara podstolina brzeska, II, 26.
Machwicówna panna, IV, 233.
Mackiewicz, IV, 254, 264.
Mafiar kapitan, I, 8, 13.
Makowski patron nuncyaturski, I, 69.
Malczewski regent kor., IV, 173.
Malczewski pułkownik, IV, 214, 222, 226, 230.
Malicki chor. sanocki, IV, 170.
Malinowscy szlachta, I, 240.
Malinowska z domu Bychowiec, I, 240.
Malinowski stol. rzeczycki, III, 201.
Maliński podkom. krzemieniecki, I, 198.
Maliszewski marsz. u Fleminga, III, 59.
Maliszewski Ignacy deputat, III, 160, 165, 177, 188.
Małachowski Jan kanclerz w. kor., star. grodecki, II, 47, 51, 70, 71, 110, 232, 245, 247, 254, 255, 268, 269, 274—276. — III, 9, 16, 34, 41, 42, 47—56, 129, 144, 205. — IV, 8, 33, 179, 188, 289.
Małachowski kanclerzyc kor. III, 56. IV, 300.
Małachowski Jacek star. piotrkowski, syn kanc. w. kor., IV, 169—181, 225.
Małachowski star. oświeccimski, krajczy w. kor. marsz starej laski, poseł krakowski, I, 193, 198, 207. — II. 51. — III. 34, 124, 125, 206, 207, 210, 211. — IV, 168, 170, 224, 225.
Małachowski star. wąwolnicki, syn star. oświeccimskiego, I, 193.
Małachowski star. ostrołęcki, IV, 172.
Małachowski star. opoczyński, IV, 169.
Małachowski służący autora, III, 149.
Mańkiewicz podsędek wileński, IV, 29.
Marcinkiewicz podsęd. wileński, I, 99.
Marcinkiewicz koniuszy pow. upitskiego. I, 167.
Markowscy, I, 212.
Markowski sędz. ziem. bielski, I, 222.
Maronitow książe, III, 59, 82.
Marszał, gener. dyrektor poczt, I, 194.
Massalscy, III, 168, 176, — IV, 66, 79, 89, 132, 140, 166.
Massalska z domu Ogińska, I, 224.
Massalska zamężna Kościuszko, I, 246.
Massalska podczaszyna litewska, II, 146.
Massalska hetmanówna, IV, 6.
Massalski Michał, starosta i poseł grodzieński, star. radoszewski, staros. wołkowyski, wda mścisławski, kasztelan wileński, hetman pol. lit., het. w. litew., I, 12, 33, 34, 52, 91, 114, 141, 211, 224, 239. — II, 95, 96, 106, 108, 202, 203, 218, 221—223, 294, — III, 13, 45, 48, 89, 97, 111, 128, 132, 157, 163, 164, 168, 172, 173, 176, 181, 182, 204, 205, 206, 219. — IV, 4—12, 18, 24, 25, 28, 36, 39, 43, 46—48, 56, 57, 62—69, 79, 89, 90, 98, 132, 140, 143, 145—147, 153, 167, 175, 183, 201, 203, 228, 238, 246, 259, 260, 263, 266, 269, 280, 285, 289, 302.
Massalski (syn hetmana) ksiądz referendarz litewski, potém biskup wileński, II, 99. 100, 101, 106—109, 118. — III, 157, 158, 163, 167, 169—173, 176, 181—183, 188—190, 200—204, 212, 220. — IV, 6, 7, 19, 26, 28—30, 36, 47, 56, 60—68, 79, 89, 90, 116, 132, 140—146, 166, 196—203, 215, 254, 260, 315, 316.
Massalski Józef (syn hetmana) podskarbi nadw. litew. I, 246, 248. — II, 130, 146, 220, 223.
Massalski Jan (syn hetmana) podskarbi litewski, pułkownik, marsz. trybunalski, I, 119. — III, 48, 54, 96, 115, 133, 160, 164—166, 169, 175—178, 181, 183, 186, 188—198, 200—203, 215—220. — IV, 4—10, 18—20.
Massalski pisarz litew. I, 53.
Matus, II, 124.
Matusz Bartłomiejowicz Giedroyć, II, 154.
Matusz kniaź Giedroyć, marszałek królewski Zygm. Augusta, III, 150.
Matuszewicz Adam Eustachy, syn autora, III, 15, 16, 25, 60, 204.
Matuszewicz Adolf chor. petyhorski, I, 142—144 — II, 26, 29, 33, 34, 88, 92, 116, 138, 172, 185. — III, 95, 100. — IV, 206, 219, 309.

Matuszewicz Aleksander, brat dziada autora, podwdzy wołyński, II, 6, 10, 250.
Matuszewicz Andrzej, stryj autora, II, 7, 10.
Matuszewicz Andrzéj Jerzy Antoni, syn autora IV, 131, 132.
Matuszewicz Antoni cześnik mozyrski, brat stryjeczny ojca autora, II, 130, 250, 278. 290.
Matuszewicz Antoni, IV, 275.
Matuszewicz Hrehor, komor,, potém skarbnik wojew. mińskiego, II, 6, 7, 154, 250, 301.
Matuszewicz Jan Kazimierz, dziad autora, podczaszy smoleński, cześnik miński, poseł na sejm 1688; potém sędzia kapturowy miński, II, 6, 14, 16, 129, 136, 183, 250.
Matuszewicz Jan Kazimierz cześn. miński, III, 151.
Matuszewicz Jan skarbnik ptu mozyrskiego, I. 7.
Matuszewicz Jan Herkulan proboszcz, —II, 129, 250. — III, 27.
Matuszewicz Jan (pseudofigura), II, 120.
Matuszewicz Jan, syn Andrzeja, II, 7.
Matuszewicz Jan chorąży żmujdzki, III, 151.
Matuszewicz Jerzy, syn Michała, II, 9.
Matuszewicz Józef Jan Faustyn, syn antora, II, 283, 291.
Matuszewicz Józef, miecznik województwa bełskiego, II, 250.
Matuszewicz Józef syn Jerzego, II, 9, 25.
Matuszewicz Józef Jerzy cześnik miński, star. stokliski, ojciec autora, I, 70, 115, 133, 138, 251—259. — II, 4, 5, 8—11, 21—25, 93. — III, 151.
Matuszewicz Józef pułkownik (brat autora), I, 3, 36, 46, 59, 60, 70, 80, 82, 83, 88, 92, 105, 108, 110, 116, 120, 125, 127, 130, 133, 139, 141 —147, 152—155, 162—175, 180— 182, 187—189, 193, 200—210, 215, 217, 219—220—222, 226, 227, 231, 231, 259, 260, 267. — II, 5, 28, 30, 36 - 41, 44, 67, 74, 82—84, 87, 88, 92, 95, 98, 104, 116—118, 120 — 127, 135, 172, 184, 185, 199, 202, 218, 221, 229, 230—236, 242, 261, 259, 263, 268, 274, 280, 307, 308, 311, 313. — III, 4, 6, 7, 10, 20, 23, 32, 39. 44, 45, 59, 60, 84, 93 —94, 95, 100, 119, 120, 122, 137. — IV, 11, 12, 23, 24, 38, 41, 90, 91, 94, 132, 148, 149, 174, 175, 206. 219, 234, 294, 295, 310.
Matuszewicz Kasper podkomorzy kowieński, III, 150.
Matuszewicz Kazimierz podstoli parnawski, II, 8, 10.
Matuszewicz Krzysztof, brat dziada autora, II, 6, 250.
Matuszewicz Leon. brat autora (zmarły), I, 5, 46, 144, 159, 160, 162, 176, 180. — II, 27.
Matuszewicz Ludwik, III, 212, IV, 23.
Matuszewicz Melchior, biskup żmujdzki, III, 150.
Matuszewicz Marcin Giedroić, wojew. mścisławski, starosta sądowy wiłkowiski, II, 301, 302. — III, 150.
Matuszewicz Marcin, II, 25, 26.
Matuszewicz Marcin autor, pisarz grodzki brzeski, towarzysz petyhorski asesor, potém surogator brzeski, I, 82, 104, 117, 119, 137, 148, 150, 177, 199, 209, 213, 234. — II, 100, 120, 177.
Matuszewicz Michał cześnikowicz miński, stryj autora, II, 9, 10, 14, 278, 290, 291.
Matuszewicz Paweł, skarbnikowicz smoleński, III, 214. — IV, 234, 275.
Matuszewicz Stanisław Kostka, II, 25.
Matuszewicz Tomasz, syn Hrebora, II, 7, 301.
Matuszewicz Wacław, brat autora porucznik, potém chorąży, I, 4, 36, 80, 107, 108, 113, 119, 120, 127, 136, 141, 144, 146, 147, 168, 169, 177 188—190, 226, 239, 240. — II, 21, 25 - 30, 45, 81, 92, 116, 120, 129, 172, 185, 251, 299, 310, 312, 313. — III, 8, 35, 55, 56, 100, 104, 109, 140, 160, 161, 199. — IV, 19, 37, 38, 80, 90, 93, 94, 148, 149, 160, 206, 219, 220, 221, 275, 308.
Matuszewicz Wincenty Ferraryusz, III, 214, 218,
Matuszewicz Wiktor, syn pułkownika, III, 11.
Matuszewicz Wojciech, syn Jerzego, II, 9.
Matuszewicz Wojciech, synowiec autora, III, 19. — IV, 245.
Matuszewiczowie, IV, 252.
Matuszewiczowie rożni (pseudofigury), II. 120, 121.
Matuszewiczowa Anna, 1-mo voto Chełchowska, żona autora, II, 177, 191 —193, 196, 198, 200, 210, 211, 218, 283, 291, 295. — III. 15, 35, 44, 56, 78, 96, 100, 104, 147, 148, 151, 157, 162, 181, 189, 203, 214, 219. IV, 16, 22, 24, 131.
Matuszewiczowa pułkownikowa z domu Kuczyńska, IV. 23, 219.
Matuszewiczowa porucznikowa, IV, 132.

Matuszewicz Barbara z domu Albanowska, II, 10.
Matuszewicz Maryanna, II, 23—26.
Matuszewiczowa Kunegunda zamężna Ruszczycowa, I, 36, 67, 96, 71, 79, 118, 119, 125, 129. — II, 23, 25.
Matuszewicz Agnieszka zamężna Jełowicka, siostra autora, I, 97, 143, 176, 180, 182. — II, 26.
Matuszewicz Tekla Franciszka, II, 26.
Matuszewicz Tekla zamężna Aleksandrowicz, siostra autora, I, 176, 209, 215, 217, 231, 232, 234.
Matuszewiczówna Maryanna, I, 36, 59, 60, 92.
Matuszewicz Teresa z domu Kempska, matka autora, I, 118, 125—127, 146, 176. — II, 81. — III. 161,—IV, 217—220.
Matuszewiczowa komornikowa ziemska wileńska, III, 167.
Matuszewicz Anna z domu Chojecka, podczaszanka wileńska, babka autora, II, 6, 9.
Matuszewiczówna Benedykta Konstancya Zofia, córka autora, III, 107. — IV, 23.
Matuszewiczówna Petronella córka autora, III, 56, 204.
Matuszewiczówna Tekla, córka pułkownika, IV, 24.
Matuszewiczowa z domu Szuszycka, II, 9.
Matuszewicz Emerencyanna z domu Poleczewska, II, 7.
Matuszewicz Konstancya. II. 9.
Matuszewicz Katarzyna, II, 8, 26.
Matuszewiczowa z domu Anna Szaniawska, II, 7.
Matuszewiczowa z domu Orzeszko, II, 92.
Matuszewiczowa z domu Łyczkowska, II, 9.
Matuszewicz Jodkówna Pietkiewiczówna podczaszanka mińska, prababka autora, II, 6.
Matuszewicz Krystyna, zamężna Poniatowska, potém Omecińska, późniéj Świejkowska, II, 8, 143, 158.
Matuszewicz Zofia, II, 25.
Matuszewicz Elżbieta, II, 8.
Matuszewiczówna Krystyna cześnikówna mińska, IV, 242.
Matyjewicz Piotr, II, 120, 127.
Mazarewicz gwardyan Bernard. w Brześciu, I, 132.
Męciński star. wieluński, IV, 168.
Medeksza z domu Zabiełłówna, II, 301.
Medeksza, miecznik, potém podsędek kowieński, I, 31, 65. — II, 301. — III, 121, 135. — IV. 169.
Mejer. II, 282.
Mejer strażnik kowieński, III, 114.
Mejler major, III, 200, 201.
Melani, malarz, I, 6.
Menżyk kniaź, starosta orszański, I, 27.
Menżykowie szlachta, I, 27.
Merbach szlachcic, II, 305.
Merbach Kurlandczyk, III, 9.
Mercy poseł austryacki, IV, 149 175, 208, 243.
Mertenkirch, IV, 119.
Metner doktór w Brekach, I, 193.
Miączyńska wojewodzanka czernichowska, zamężna księżna Radziwiłłowa, II, 82. — III, 19, 83.
Miączyńska kasztelanka podlaska, III, 141.
Miączyńska wdzanka czernichowska, zakonnica Wizytka, III, 83.
Miączyński wda czernichowski, III, 81.
Miastkowski ksiądz proboszcz płocki, IV, 104, 105.
Michałowska, II, 7.
Mickiewicz pleban wołmiński, II, 9.
Mięciński star. wieluński, IV, 302.
Mieczyński skarbnik zakroczymski, II, 44, 47.
Mielżyński kasztelanic rypiński, I, 180, II, 17.
Mielżyński starościc kcyński, IV, 168.
Mikosza wojski litewski, II, 98.
Mikszyński v. Mikszycki, patrz Kuźmiczek, III, 159, 204, 212.
Mikulski, wojski słonimski, IV, 58.
Mikulski pisarz kadencyi mińskiéj, IV, 105.
Milewski służący autora, II, 130. — IV, 126.
Miller bankier drezdeński, IV, 309.
Miller doktór u Siedlnickiego, potém u Fleminga, II, 291. — III, 19, 98, 116, 141. — IV, 23, 131, 236, 239.
Miller masztalerz, brat felczera (doktora), III, 116.
Miller kapitan artyl. assesor ekonomiczny, komisarz jener. Fleminga, I, 156, 208.
Minich feldmarszałek, II, 303.
Mioduszewski komisarz, IV, 93.
Mleczko komisarz, III, 134.
Młocka zamężna Komorowska, potém Matuszewiczowa, II, 249, 250.
Młocki star. zakroczymski, IV, 172.
Młodziejowski ksiądz audytor, III, 28.
Młodziejowski ksiądz, sekretarz prymasa, IV, 104, 105, 213, 243, 244, 289.
Mniszchowa marsz. nadw. kor. z domu Brylówna, III, 184, 208.—IV, 9, 122.
Mniszchowa podkomorzyna litew. z domu Zamojska, I, 173. — II, 217. — III, 54.
Mniszech podkomorzy litew., I, 172, 175. II, 110, — III, 50, 54.

Mniszech chor. nadw. kor., star. masłowski, IV, 115, 299.
Mniszech marszałek kor., potém kasztel. krakowski, I, 10—12, 40, 44, 82, 139. — II, 38, 42, 58, 62, 64—68, 72—77, 94, 95, 99, 101—110, 113, 121, 132, 140, 144, 148, 168, 186, 187, 193, 241, 257, 258, 263, 264.— III, 7, 9, 14, 23, 40—50, 53—56, 66, 69, 71, 72, 85, 86, 89, 90, 97, 101, 103, 108, 112, 115, 116, 123, 125, 129, 133, 134, 138, 139, 144, 147, 151, 152, 206, 209, 218. — IV, 9, 10, 33, 34, 42—50, 88, 92, 93, 104, 105, 119, 120, 122, 153, 226, 231.
Mogielnicki Józef starosta nieszawski, II, 59. — III, 132.
Mohuczy, I, 241.
Mokronowska starościna z domu Castellowna, I, 54, 55.
Mokronowska v. Sapieżanka, I, 229.
Mokronowski Andrzej, starosta ciechanowski, I, 10, 54, 228. — II, 58, 108, 196—198, 200, 208, 211, 261 263. — III, 17, 41, 53, 56, 60, 62, 207. — IV, 49, 139, 141, 145, 146, 173, 213, 221, 223—225, 229, 230, 232, 245, 293.
Mokronowski chorąży warszawski, I, 10. III, 206. — IV, 172.
Monteuil poseł francuzki, III, 28, 33, 56.
de Monti markiz poseł francuzki, I, 11, 40.
Monkiewicz podsędek wileński, IV, 61, 166, 168, 196, 198.
Montwił regent grodzki kowieński, I, 61, 147.
Moretty doktór francuzki. IV, 6.
Morgiewicz, III, 160.
Morochowski sekretarz Fleminga, II, 310.
Morski, III, 190—193.
Morski chorąży przemyślski, IV, 170.
Morski kasztelan przemyślski, IV, 226.
Morszet pułkownik, IV, 241.
Morsztyn wojewoda inflantski, III, 22, 25.
Morsztynowa Helena z domu Potocka, wojewodzina inflantska, I, 8. — III, 17, 19, 21, 24—33.
Moryc książe, I, 34.
Morykoni starosta porawski, III, 70, 72 —78, 81—83, 129.
Mostowska Kunegunda zamężna Kempska, II, 17.
Mostowska zamężna Glinczyna, kasztelanowa płocka, IV, 221.
Mostowski Jan ksiądz Jezuita, I, 6.
Mostowski archidyakon płocki, kanonik gnieźnieński, prezydent trybunału kor., I, 60, 66.
Mostowski stolnik. potém kasztelan płocki (dziad autora), I, 251. — II, 17, 81, 199.
Mostowski starosta piotrkowski, potém wojewoda pomorski, I, 264. — II, 17, 29, 72, 75, 82, 115, 198, 199. — IV, 179—181, 184, 189, 193—195, 270, 287, 313.
Mostowski Bogdan kasztelan sierpski, II, 27.
Mostowski Waleryan kasztelanic sierpski, I, 6.
Mostowski Jakób podsędek zawkrzyński, II, 32.
Moszczyńska z domu Potocka, stolnikowa kor., III, 88
Mozejko Józef, IV, 254, 264.
Mrokowski sędzia grodzki czerski, IV, 172.
Mrozowicki staros. stęgwilski, wiceregimentarz wdy kijowskiego, IV, 212.
Murawska v. Morawska z domu Radziwiłłówna, IV, 241, 291.
Murawski v. Morawski kornet huzarów, IV, 241, 242, 291.
Muśnicki koniuszy wileński, I. 226.
Muśnicki Rafał pisarz grodzki wileński, IV, 199, 254, 264.
Mycielska zamężna Radziwiłłowa, IV, 218.
Mycielski starosta koniński, IV, 168.

Nakwaski pisarz grodzki wyszogrodzki, IV, 172.
Nałęcz, IV, 172.
Narbutt marszałek lidzki, IV, 26, 273.
Narbutt Tadeusz łowczyc wileński, IV, 254, 264.
Narbutt marszałkowicz lidzki, II, 95.
Narbutt Kazimierz krajczyc wileński, IV, 254, 284.
Narbutt Jan koniuszyc wileński, IV, 254, 264.
Narzymski wojewoda pomorski, IV, 179 —187.
Nestorowicz cześnik, I, 104.
Netborst generał, I, 115.
Niegolewski chor. poznański, IV, 168.
Nieklud namiestnik chorągwi, I, 154.
Niemcewicz miecznik brzeski, I, 222, 228, 229.
Niemcewicz Franciszek Ursyn cześnik brzeski, I, 218. 222. — II, 122. — III, 18. — IV, 38, 165.
Niemcewicz Marcelli, IV, 277, 279, 296.
Niemcewiczowa cześnikowa brzeska, III. 107.
Niemcewiczowa z domu Korytyńska, IV, 38.

Niemczynowski powietnik grodzieński, III, 202.
Niemirowski malarz, III, 199.
Niepokojczycki skarbnik brzeski, I, 28, 38.
Niepokojczycki Józef, II, 286.
Nieprzecki pisarz grodzki lubelski, II, 37.
Niesiołowski starosta cyryński, III, 159, 160, 164, 165, 174, 177, 178, 185, 187, 188, 195, 217, 220, 316. — IV, 172, 283.
Niesiołowski deputat kowieński, IV, 17, 22, 23.
Nietyksa skarbnikówna, II, 310.
Nietyksa skarbnik parnawski, I, 191, 211, 230 — II, 310, 312. — III, 4, 23, 67, 94, 112. — IV, 239, 240.
Niezabitowscy, I, 75.
Niezabitowski kaszt. nowogrodzki, I, 15.
Niezabitowski star. celski, III, 215. — IV, 15.
Niezabitowski generał adjutant, IV, 90.
Niszczycka kasztelanowa raciążska, IV, 220.
Niszczycki cześnik zaskrzyński, IV, 172.
Notko żyd, złodziéj, I, 65.
Nowacki, I, 112, 113.
Nowicki żołnierz, potém chorąży, I, 45, 48.
Nowicki szlachcic, I, 65.
Nowicki ekonom u autora, II, 40, 184 III, 16, 150, 204. — IV, 131.
Nowiński szlachcic, III, 93.
Nowomiejscy w Piotrkowie, I, 252.
Nowomiejski stolnik owrucki, IV, 174.
Nowosielska z domu Sapieżanka, II, 76.
Nowosielski starosta luboczański, I, 98, 108, 111.
Nurkowski służący pułkownika Matuszewicza, I, 168.

Obłoczymski ksiądz Dominikanin, III, 78, 163, 168, 169, 173, 214. — IV, 37, 38.
Obniski marszałek księcia prymasa, IV, 222.
Obniski namiestnik husarski, IV, 214, 222.
Oborska zamężna Linowska, potém Ronikierowa, IV, 176.
Oborski ksiądz generał trynitarski, III, 24, 25.
Oborski chorąży liwski, IV, 173.
Obrębski ksiądz, rektor jezuicki, I, 151, 176.
Obrębski komisarz generałowéj, I, 212.
Obuchowicze, IV, 20, 21.
Ocieski (niegdy) kanc. kor., II, 292.
Odachowski lustrator czopowego, deputat wołkowyski, I, 116.
Odachowski skarbny litewski, I, 50.
Odachowski starosta połocki, porucznik petyhorski, IV, 43.
Odachowski starosta botocki, IV, 64, 65,
Ogińscy, I, 237. — II, 201. — III, 142. IV, 145, 223.
Ogińska, z domu Wiśniowiecka, I, 172, 223.
Ogińska Marcybela (córka Kazimierza), zamężna Zawisza, I, 223.
Ogińska wojewodzanka trocka, zamężna Przezdziecka, III, 84, 99.
Ogińska wojowodzanka trocka, zamężna Platerowa, III, 99.
Ogińska Helena zamężna Ogińska, I, 223.
Ogińska Teresa córka wojewody wileńskiego, zamężna Sołłohubowa, I, 89, 91, 223. — II, 164.
Ogińska wojewodzanka witebska, zamężna Białłozorowa, II, 201.
Ogińska Maryanna zamężna Ogińska, kasztelanowa witebska, I, 223.
Ogińska z domu Wojno, I, 223.
Ogińska podstolina litewska, I, 30,
Ogińska pisarzowa polna lit., przedtém Sapieżyna podkanc. lit., IV, 222.
Ogińska marszałkowa w. litew., II, 148, 265. — IV, 15, 16, 244.
Ogiński Kazimierz wda wileński, I, 223, 239.
Ogiński Michał (syn Kazimierza), wda trocki, I, 172, 223.
Ogiński Michał cześnik, potém pisarz polny litew., I, 172, 173, 183, 202, 223, 225—227, 238, 239, — II, 36. —III, 142, 144, 146, 163, 167, 168, 204, 205. — IV, 6, 11, 23, 25, 47, 56, 289, 302, 303.
Ogiński Marcyan marszałek konfederacki, kasztelan trocki, wojewoda witebski, I, 26, 34, 35, 37, 41, 44, 45, 48, 50—53, 223, 224.
Ogiński Ignacy oboźny, potém marszałek w. lit., I, 51, 166, 223, 249.— II, 71, 95, 148, 201, 205, 254, 256. III, 84, 89, 163, 172. — IV, 5, 14 —18, 110, 284.
Ogiński podstoli litewski, I, 23.
Ogiński marszałek kowieński, I, 64.
Ogiński kasztelanic trocki (starszy) marszałek trybunalski, III, 83, 84.
Ogiński Tadeusz star. przewalski, pis. w. lit., kaszt. trocki, I, 33, 48, 159, 160.
Ogiński star. oszmiański, III, 84, 122. 135, 180, 206.

Ogiński wojewoda wileński, IV, 272.
Ognowski patron, II, 214.
Okolski marszałek duchowny, II, 267.
Olchowski ksiądz, IV, 234.
Olędzki marszałek wołkowyski, II, 142. — IV, 110, 172, 289, 291.
Olizarowicz podsędek grodzieński, I, 169. — IV, 59, 260.
Olkienicki, poemat na Sapiehów klęski, III, 107.
Olszański stolnik wołyński, IV, 171.
Olszański ksiądz, I, 45.
Olszewski ksiądz, IV, 232.
Ołtarzewski, II, 51.
Omecińska zamężna Swiejkowska, IV, 242.
Omecińska z domu Matuszewicz, II, 8.
Omeciński Stanisław, II, 8.
Omeciński koniuszy ks. Czartorys. wojewody ruskiego, II, 143.
Opacki chorąży liwski, I, 252.
Oporowski patron, potém Jezuita, I, 265.
Oranowski v. Oranowiecki patron, skarbnik brzeski, II, 207, 215, 284, 285.
Orański patron, II, 137. — IV, 16, 81.
Orłowski doktór w Wilnie, I. 7, 63.
Orłowski doktór, syn doktora, III, 173.
Orsetty łowczy bielski, II, 114. — IV, 283.
Orzeszko Floryan, I, 153, 168.
Orzeszko major, sędzia ziemski piński, I, 223, 225.
Orzeszko strażnik piński, IV, 173.
Orzeszkowie IV, 283.
Orzeszkówna marszałkówna pińska, zamężna Matuszewicz, II, 92, 129.
Oskierko cześnik lit., potém referendarz w. lit po Przezdzieckim, I, 206. — III, 119, 142, 163. — IV, 289.
Oskierko cześnikowicz litewski, starosta mozyrski, I, 137, 138, 206, 242.
Oskierko Rafał marszałek mozyrski, II, 206. — III, 165, 174, 217.—IV, 20, 21.
Oskierko marszałek rzeczycki, I, 99.
Oskierko marszałek skarbowy, II, 267. III, 217. — IV, 21.
Oskierko Marcin starosta niedzielski, miadziolski, IV, 253, 269.
Oskierkowie, I, 75, 137.
Ossolińscy, IV, 93.
Ossolińska chorążyna liwska, I, 252.
Ossolińska zamężna 1-mo voto Dąbrowska, 2-do Opacka, 3-tio Brzozowska, I, 252,
Ossolińska, potém Grabowska sędzina brzeska, I, 263.
Ossolińska zamężna Kuszlowa, III, 133.
Ossoliński starosta drohicki, III, 133. — IV, 92, 93, 173.
Ossoliński chorąży nadworny, wojewoda wołyński, I, 160, 255. — IV, 170, 209, 230.
Ossoliński starosta nurski, IV, 173.
Ossoliński kasztelan gostyński, I, 259.
Ossoliński kasztelan sandomirski, II. 57.
Ossoliński podskarbi w. kor. I, 53, 54, 56.
Ossoliński Józef chorąży liwski I, 252, 254—256, 258—258, 264. — II, 3, 4, 134.
Ossolińska chorążanka liwska, I, 252, 253, 258, 261—264, 289.— II, 3, 74, 134, 255.
Ossoliński chorąży mielnicki. I, 36, 263.
Ossoliński chorążyc mielnicki, I, 264, II, 3.
Ossoliński synowiec chorążego, II, 4.
Osten pułkownik ułanów, I, 207.
Ostromęcki Hieronim, III, 135, 165.
Ostrowski szlachcic II, 89, 117, 118, 131, 132, 172. — III, 5.
Ostrowski chorąży bracławski IV, 173.
Ostrowski biskup inflantski, IV, 14.
Ostrowski biskup kujawski. IV, 207.
Oszowski sędzia grodzki lwowski, III, 209.
Owsiany Dominik podstoli wołkowyski, I, 120.
Owsiany cześnik wołkowyski, sekretarz pieczęci w. litew. I. 153, 222.—II, 29, 241.
Ozga, I, 248.
Ozga poseł sejmowy, III, 34.
Oziębłowska skarbnikowa brzeska, III, 32 — IV, 24.
Oziembłowski major, I, 52
Oziembłowski skarbnik brzeski, II, 23, 32, 138, 236, 241.
Ożarowski obożny kor., poseł krakowski, I, 9.
Ożarowski służący, II, 130, 136.

Pac Antoni pisarz w. litew., II, 76, 102, 113, 178, 182, 186—189, 193, 198, 205, 206, 257, 267. — III, 71, 101, 200, 208. — IV, 5, 6, 12, 50, 51, 54—59, 122, 140, 147, 167, 241, 269.
Pac Ignacy star. chwejdański, potém kasztelan żmujdzki, później podstoli litewski, star. ziołowski, I, 11, 155, 156, 138, 182. — III, 55, 86, 99, 113, 115, 132, 136, 141, 150, 151, 163, 172, 180, 181, 205. — IV, 14, 32, 33, 49, 51, 54, 63, 79, 80, 81, 87—89, 132, 136, 140—147, 166, 167, 168, 196, 303.
Pac starosta kowieński, I, 64.

Pac podstoli kowieński, III, 122.
Pac starosta wilejski, IV, 140, 147, 167, 303.
Pacowa z domu Wołłowiczówna, kasztelanowa żmujdzka, I, 181.
Padkowski dworzanin ks. Radziwiłłowéj kanclerzyny, I, 163.
Padkowski, II, 125. — IV, 232, 240.
Pakosz chorąży litewski, I, 90.
Pakoszowa wdowa, druga żona Sołłohuba, łowczego lit., I, 90, 91.
Parowiński Wojciech, I, 83, 88, 93, 94, 109, 110, 119, 136, 190, 189, 144, 145. — II. 29.
Parowińska wdowa, I, 110, 114—116, 120, 126, 141, 143, 147, 165, 166, 168, 181, 188, 189. — II, 106.
Parys siostrzeniec Sołłohubowéj, I, 232.
Parys, II, 124.
Parysowa z Ogińskich stolnikowa bracławska, II, 26.
Pasquallini śpiewak królewski, III, 15.
Paszkowscy, I, 197, 209, 211. — II, 82 184, 232. — III, 58, 65, 66, 95, 96, 109, 110, 112, 123, 139, 147, 199. — IV, 11.
Paszkowska Jackowa strażnikowiczowa polna litew., IV, 24.
Paszkowska chorążyna litew., I. 244.
Paszkowski Wojciech, II, 169, 170. — III, 5. — IV, 174.
Paszkowski Józef, generał adjutant buławy w. lit. przy ks. Radziwille hetmanie w. lit., I, 210. — II, 44—47. — III, 6, 58, 68, 81. 92. — IV. 233.
Paszkowski Ignacy strażnikowicz polny litewski, rotmistrz, potém pułkownik, I, 205, 219. — II, 40. 42, 44, 67, 97, 104, 184, 218, 230, 231, 308, 310. — III, 5, 67, 109, 119.
Paszkowski Piotr strażnikowicz, rotm., potém pułkownik, I, 162, 210—212, 256, 241. — II, 40, 184—186, 101, 232, 236, 282, 309, 310, 313. — III, 3, 6,7, 20, 23, 35, 39, 44, 45. 92—98, 110, 120, 122, 123, 213, 214. — IV, 41, 136, 144, 145, 152, 160, 239, 240.
Paszkowski Jacek strażnikowicz, II, 44, 309. — III, 66—69, 81, 82, 94—96, 139.
Paszkowski strażnik polny litewski, I, 32—38, 45, 50—53, 155, 158, 175.
Patkul oberstlejtenant szwedzki, I, 24.
de Paumy Marquis d'Argenson, III, 104. — IV, 298.
Pawłowski komisarz, I, 173.
Pękalski towarzysz petyhorski, I, 18.
Pekelman cudzoziemiec, I, 208.
Pełchowski, patrz Połchowski, II, 290.
Pełka cześnik brzeski, I, 38, 44.
Perin felczer francuz, I, 144.
Petelczycowa Chwedora, II, 6.
Petelczycówna Eudoksya zamężna Matuszewicz, II, 7.
Peterson pułkownik, III, 151.
Petruszewicz podwojewodzy wileński, I, 99.
Petruszewicz towarzysz husarski, IV, 20.
Piaskowski wojski wołyński, IV, 171.
Piątkowski pisarz grodzki, porucznik petyhorski trocki, I, 99.
Pietraszek Adam, IV, 267.
Pietraszek Antoni, IV, 267.
Pietraszkiewicz Floryan, IV, 267.
Pióro regent litewski, II, 4, 91.
Pióro starosta rumszyski, III, 181, 183, 189.
Pióro starosta zydejkański, III, 86.
Piorówna panna, IV, 109.
Piotrowicz ksiądz kanonik brzeski, II, 128, 129.
Piotrowiczowa z domu Zabiełło, ciwunowa pojurska, I, 166.
Piotrowiczówny ciwonówny pojurskie, I, 242, 253.
Piotrowiczówna ciwonówna pojurska, potém Chełchowska stolnikowa kowieńska, I, 253, 263. — IV, 70.
Piotrowiczówna ciwonówna, II, 207.
Piotrowscy, IV, 109.
Piszczalina z domu Piorówna, IV, 109. 292.
Piszczalina z domu Komorowska, IV, 108.
Piszczałło szlachcic województwa mińskiego, IV, 107—109, 255, 270, 292.
Plater wojewoda mścisławski, III, 99, 100, 211, — IV, 13.
Plater starosta dyneburski, IV, 174.
Platerowa wojewodzina mścisławska inflantska, I, 118, 173.
Platerowa wojewodzina z domu Osińska, III, 99.
Płaszczyński, ekonom ojca autora, I, 60, 61. — II, 25.
Płaszczyński regent skarbowy koronny, III, 80, 98, 117.
Pniewski Władysław, komornik ziemi czerskiéj, II, 119, 284, 285.
Pohereska Emercyanna zamężna Matuszewicz, II, 7.
Pociej wojewodzic witebski, pułkownik husarski, podczasy lit., starosta kowieński, wojewoda trocki (brat star. rohaczewskiego), I, 33, 41—44, 95, 127—129, 166. — II, 206, 262. — III, 163, 172,
Pociej Antoni (synowiec hetmana Lu-

dwika Pocieja), strażnik w. litew., pułkownik, regimentarz, I, 14, 19, 20, 28, 31—37, 44, 45, 50—53, 174, 203. — II, 32.
Pociej Ludwik wojewodzic trocki (syn starosty kowieńskiego, strażnik w. lit. (po Antonim Pocieju), I, 127, 128, 151, 203. — II, 114, 142, 181, 213, 216, 256, 265, 293, 297, 305. — III, 40, 87, 99, 101, 163, 203, 211. — IV, 169, 233, 239, 279.
Pociej oboźny lit. (brat strażnika w. litew.), II, 256. — III, 87. — IV, 172.
Pociej Ludwik strażnik w. lit., potém podskarbi, późniéj wojewoda wileński, hetman w. lit., I, 14, 15, 20—28. — II, 19, 20.
Pociej podkomorzy brzeski, I, 23.
Pociej wojewodzic witebski, starosta sochaczewski, I, 94.
Pociejowa strażnikowa w. lit., z domu Potocka, wojewodzanka poznańska, III, 87.
Pociejowa strażnikowa w. lit., wdowa po Antonim, I, 204.
Pociejowa hetmanowa, (1-sza żona Ludwika) z domu Zachorowska, I, 181, 182. — II, 20.
Pociejowa Emerencyanna (2-ga żona Ludwika) hetm. w. lit., z domu Warszycka, I. 3, 28. — II, 25, 28.
Pociejówna wojewodzanka trocka, zamężna Tyszkiewiczowa, II, 208.
Podhorski horodniczy wołyński, IV, 171.
Podbereski marszałek trybunalski duchowny, II, 294.
Podoski ksiądz referendarz koronny, IV, 34.
Podoski refer. duchowny kor., IV, 209, 211, 212.
Podoski ksiądz kustosz koronny, III, 42.
Podoski wojewoda płocki, IV, 172.
Podoski starosta rypiński, IV, 172.
Podoski kuchmistrz litewski, potém wojewodzic płocki, III, 133, 134.
Połchowski regent trybunalski, II, 285—289, 298, 299.
Pompadour, II, 315. — III, 8.
Pomorski Kazimierz, II, 267.
Pomorski mastalerz, IV, 18, 21, 66.
Poniński starosta kopanicki, IV, 168.
Poniński kuchmistrz koronny, IV, 168.
Poniatowska wojewodzina mazowiecka, I, 139.
Poniatowska wojewodzanka mazowiecka, I, 199, 234.
Poniatowska zamężna Branicka, kasztelanka krakowska, II, 254.
Poniatowski Kazimierz strażnik wojew. mścisławskiego, II, 8, 143, 158.
Poniatowski generał wojsk austryackich, IV, 194, 195, 211, 224.
Poniatowski (najstarszy syn wojew. mazow.), starosta lubelski, potém podkomorzy koron., I, 139, 144, 145, 149, 150, 159, 169, 207. — II, 312. III, 88, 118, 131, 143. — IV, 115, 171, 208, 229, 230, 239, 280, 289, 301.
Poniatowski Stanisław starosta przemyślski, stolnik litewski, II, 113, 114, 206—209, 254—257. — III, 123, 127, 130, 146, 159. — IV, 18, 25, 32, 83, 87, 115, 127, 130—134, 139, 142, 148, 149, 172, 194. 208, 211—215, 221, 229, 244—246, 277, 283, 284.
Poniatowski podskarbi litewski, oberstlejtenant szwedzki, wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski, regimentarz jeneralny koronny, generał wojsk kor., I, 8, 9, 11, 24, 29, 30, 40, 48, 77, 90, 107, 139, 145, 149, 159, 164, 187, 298, 258. —II, 50, 247, 248, 255, 257, 267, 273. — III, 77.
Popiel poseł sandomirski, I, 198.
Popławski biskup inflantski, II, 18, 19.
Poseł turecki, II, 99, 109, 110. — III, 15.
Potkański kanonik płocki. II, 81.
Potocka zamężna Kossakowska, I, 207.
Potocka kasztelanowa krakowska, het. w. kor., II, 75.
Potocka wojewodzina poznańska, z domu Zamojska, III, 88.
Potocka wojewodzanka poznańska, zamężna Pociejowa, III, 87, 88.
Potocka zamężna Moszczyńska. III, 88
Potocka woiewodzina kijowska, III, 88.
Potocka wojewodzanka kijowska, zamężna Bryl, III, 55.
Potocka zamężna Cetnerowa, III, 28.
Potocka starościna trembowolska, III, 117.
Potocka z domu Sapieżanka, IV, 45.
Potocka generałowa artyl. lit. IV, 285.
Potoccy wojewodzice poznańscy, IV, 274.
Potoccy, I, 81, 82, 108, 139, 159, 193, 206, 210, 248.— II, 194, 280.— IV, 187, 230, 274.
Potocki prymas, I, 9, 11, 13, 17, 40, 44
Potocki starosta tłumacki, potém cześnik kor., I, 207. — II, 263.
Potocki pułkownik grandmuszkieterów, I, 8, 13· — III, 22.
Potocki w. hetm. kor., I, 78, 177, 233. — IV, 71.

Potocki starościc szczerzecki, III, 8.—III. 209
Potocki star. gliniański, IV, 170.
Potocki Antoni Michał wojewoda bełzki, II, 57, 66, 103, 119
Potocki star. leżajski, IV, 171.
Potocki star. błoński, IV, 279.
Potocki star. smotrycki, III, 206.
Potocki star. guzowski, III, 167.
Potocki Wacław podczaszy krak., III, 22, 25.
Potocki regim. kor., I, 31, 32.
Potocki podwdzy, III, 194
Potocki star. kaniewski, IV, 170.
Potocki star. trembowolski, potém podczaszy lit., II, 124, 131.—III, 7, 8, 56, 78—80, 91, 92, 117, 138, 139. —IV, 7, 8, 33, 35, 42, 45, 46, 49, 93, 116, 117.
Potocki Józef krajczy kor, potém wda kijowski, I, 10, 29, 44. — II, 51, 263, 280. — III, 88, 118. — IV, 33, 116, 117, 145, 187, 193—195, 209, 211—215, 222, 226—237, 243, 263, 273, 275, 284, 301.
Potocki wojewoda wołyński, I, 51, 53. II, 228.
Potocki cześnik lit., generał art. lit., III, 48, 54. 55, 96, 81, 175. — IV, 171, 275.
Poźniak, I, 100.
Poźniakowie podkomorzycowie oszmiańscy, III, 168, 169, 174, 177.
Pożaryska Elżbieta, zamężna Suchodolska, potém Matuszewicz, II, 10.
Pożnimski proboszcz kamieniecki, I, 232.
Prass rezydent saski, IV, 62, 76.
Prażmowski prymas, IV, 210.
Prebendowski star. mirachowski, IV, 188, 195, 270.
Prokopowicz aptekarz w Płocku, IV, 219.
Proszyńska Krystyna z domu Brzuchowska, II, 9.
Prószyńska panna, IV, 268.
Prószyński Józef. II, 164, 130, 136. — — IV, 264.
Prószyński krajczy miński, II, 98.
Protasowicz regent wojskowy u Radziwiłła hetmana, II, 101, 206, 108, 113.
Prozor ksiądz, II, 99, 174.
Prozor star. kowieński, II, 174, 177. 300, 301. — III, 197. — IV, 3, 237.
Prozor Józef podstarości grodzki kowieński, II, 140—145, 193, 238. — III, 11, 19, 122. — IV, 167, 169.
Prozor pisarz grodzki kowieński, brat starosty kowień., II, 174.—III, 56, 165.
Prozorowa pisarzowa z domu Burzyńska, III, 56.
Prozorowa podstolina, potém wojska kowieńska, I, 94.
Prozorówna siostrzenica Sirucia, zamężna Łopacińska, I, 262. — II, 100.
Prozorowa starościna kowieńska, II, 173, 177.
Prozorowa wojska i podstarościna kowieńska, III, 56, 162.
Proszeński Adam, brat cioteczny ojca autora. I, 4,
Proszeński Józef, syn Adama, I, 4.
Pruszanowski wojski rzeczycki, I, 242, 243 — IV, 167, 174.
Przeciszewscy, IV, 170.
Przeciszewski chorąży płocki, I, 193, 264, 265.
Przeciszewski, rektor Jezuitów, prowincyał w Kownie, II, 308. — III, 171.
Przecławski podsędkowicz słonimski, III, 165.
Przegaliński szlachcic, I, 137.
Przesiecki, II, 98, 151, 166, 180.—IV, 268.
Przezdziecka referendarzowa litewska, z domu Ogińska, I, 173. — III, 84, 99.
Przezdziecki pisarz ziemski starodubowski, IV, 171, 167
Przezdziecki kasztelan inflantski, I, 100.
Przezdziecki kasztelanic inflantski, I, 88, 101, 101, 104, 203, 206, 237, 238, 248, 260, 262. — II, 36, 37, 65, 67—69, 84, 85, 274 — III, 70, 71, 81, 84, 99, 100, 117.—IV, 18, 66, 107 109, 146, 167, 174, 237, 287, 288, 289, 296, 301, 303.
Przybyłek Michał, II, 10.
Przyjałgowski patron, plenipotent ks. kanc. Czartoryskiego, II, 285.—III, 70, 183, 191—193. — IV, 312.
Przyłuska z domu Bychowiec, I, 240.
Przyszychocki namiestnik ekonomiczny, IV. 158.
Pszczółkowski błazen, IV, 88.
Puciata Wojciech, II, 8.
Puciata towarzysz petyhorski, IV, 18, 256.
Puczkow pułkownik, IV, 25, 26, 29, 32, 57, 60, 85.
Pukień kanonik wileński, I, 95.
Puławski starosta warecki, II, 226.
Puryszka służący autora, II, 41.
Putatyn komisarz, IV, 85.
Putkamer generał-adjutant hetmana polnego, IV, 31, 32, 294.
Puzakiewicz Stanisław, II, 9.
Puzyna władyka włodzimirski, II, 49.

Raczyński, IV, 168.
Radoszyński, I, 79.
Radoszyński marszałek dworu hetmańskiego, I, 28, 47.
Radzewski podkom. poznań. I, 16.
Radzimiński Marcin, I, 169, 170.
Radziwiłł Bogusław koniuszy lit., I, 28, 75. — II, 6, 7. — IV, 291.
Radziwiłł Mikołaj wda trocki, II, 7.
Radziwiłł Janusz podczaszy lit. II, 48, 49.
Radziwiłł Dominik kancl. lit. II, 11.
Radziwiłł Karol kancl. litew., I, 20, 28.
Radziwiłł Jan wojewoda nowogrodzki, II, 13.
Radziwiłł Jerzy pułkownik husarski, wojew. nowogrodzki, II, 76, 308.
Radziwiłł Mikołaj wda nowogrodzki, I, 16, 19, 33, 97, 98, 151, 200.
Radziwiłł Mikołaj Sierotka, III, 60.
Radziwiłł (syn Mikołaja), wojewodzic nowogrodzki, starosta rzeczycki, I, 210, 243. — II, 76, 95. — III, 130, 214. — IV, 203, 204.
Radziwiłł Udalryk wojewodzic nowogrodzki, koniuszy litewski, staros. miński, I, 151, 237. — II, 110—112. IV, 9, 10.
Radziwiłł wdzic nowogrodzki, krajczy litewski (brat koniuszego lit.), II, 110, 111.
Radziwiłł Stanisław podkomorzy litew., II, 95. — III, 182. — IV, 11, 26, 29, 50 - 52, 57, 111—114, 122, 187, 264, 265, 272.
Radziwiłł kanonik wileński, krajczy, syn Marcina, III, 82.
Radziwiłł Michał krajczy litewski, IV, 168.
Radziwiłł Hieronim wojewodzic wileński (małoletni), IV, 259—262.
Radziwiłł Janusz syn hetmana, I, 210, 215, 220. — IV, 79.
Radziwiłł Karol syn hetmana, miecznik litew., wojew. wileński, I, 163, 210. — II, 96, 98, 114, 129—132, 140, 146, 148, 163, 166, 169, 179, 181, 187, 191, 205, 207, 209, 236, 232, 240, 249, 293, 316. — III, 41, 54, 86, 150, 163—166, 176, 181—184, 199, 204—215, 220. — IV, 3, 10—19, 24—26, 47 - 69, 74, 79, 80—89, 94, 98, 99, 104—117, 122—150, 157, 159, 161, 166, 167, 169, 174, 183, 188, 196—203, 207, 214--218, 222—228, 233—247, 250—268, 270—273, 289, 291, 298.
Radziwiłł Hieronim, brat hetmana, starosta przemyślski, potém podczaszy litewski, później chorąży w. lit. I, 7, 10, 76, 77, 92, 128, 140, 143, 145, 192, 200, 201, 205, 228, 260. —II, 47, 82—85, 95, 96, 110, 129, 130, 145, 146, 200—202, 256, 282, 283. — III, 13, 17—19. 21—24, 33, 36, 39, 41—46, 60, 61, 65, 66. 74, 81 - 84. — IV, 8, 269, 271.
Radziwiłł Michał Kazimierz Antoni (trzech imion), koniuszy lit., potém wda trocki, kasztelan wileński, hetman polny lit., wda wileński, hetman w. lit., I, 7, 19, 116, 117, 119, 127, 141, 142, 153, 154, 163, 165, 173, 274, 182, 187, 191, 194, 196, 197, 199, 200, 202, 204, 210. 213—215, 218, 220, 227, 249. — II, 57, 59, 62, 63, 67, 70, 75, 76, 95, 96—93, 100, 103—112, 115, 118, 119, 129, 130, 132, 140, 142—148, 168, 171, 178, 181 - 188, 190—197, 206—220, 223, 227, 228, 230—236, 240—258, 265, 267, 273, 272, 281, 283, 289, 292—300, 306. —III, 3, 4, 8, 10—15, 33, 35, 39—49, 54, 58, 60 - 68, 71—73, 84—92, 95—118, 122—124, 129—135, 143—157, 160—175, 181, 184, 204, 211, 218, 220. — IV, 3, 36, 45, 49, 55, 56, 71, 79, 86, 126, 128. 233, 247, 253, 268, 279, 282, 293.
Radziwiłł Marcin krajczy w. litewski, I, 165, 170—172, 191, 192, 196—198, 200, 203. — II, 84. — III, 87.
Radziwiłł krajczy lit., III, 22, 182.
Radziwiłł (Mikołaj Józef) ordynat kliecki, II, 29, 30—33, 130, 141.—III, 17, 19, 22, 28 — IV, 172, 260, 287.
Radziwiłłowa Anna z Sanguszków, kanclerzyna lit., I, 7, 15, 28, 75, 91, 140, 156, 163.
Radziwiłłowa z domu Hlebowiczówna, I, 75.
Radziwiłłówna Barbara z domu Zawiszanka wdzina nowogrodzka, I, 97. —II, 98, 278.—III, 214. — IV, 108, 109, 128.
Radziwiłłowa wdzina wileń. (żona Karola), IV, 237, 304.
Radziwiłłowa Anna z domu Mycielska, III, 218.
Radziwiłłowa wdzina nowogr., IV, 51.
Radziwiłłowa z domu Sapieżanka, 1-mo voto Nowosielska, wdzina nowogrodzka, II, 76.
Radziwiłłowa z domu Miączyńska, wojewodzanka czernihowska, chorążyna lit, II, 86, 87. — III, 19, 81—86.

Radziwiłłowa z domu Wołodkowiczówna, III, 70.
Radziwiłłowa koniuszyna lit. IV, 9.
Radziwiłłowa hetmanowa w. lit., III, 147, 184. — IV, 4, 53, 128, 197, 305,
Radziwiłłowa krajczyna w. lit, (żona Marcina), I, 200. — II, 86, 87. — III, 82, 83, 135, 136.
Radziwiłłowa krajczyna z domu Bełchacka (matka ordynata Józefa), III, 22.
Radziwiłłówna kanclerzanka lit., żona Sapiehy gen. artyl., I, 65.
Radziwiłłówna zamężna księżna Wiśniowiecka, I, 66, 97.
Radziwiłłówna Ludwika Karolina, córka Bogusława koniuszego, żona elekt. brandeb., I, 28, 75. — II, 7.
Radziwiłłówna, zamężna Flemingowa, potém Wiśniowiecka, później Sapieżyna, I, 172, 173, 183.
Radziwiłłówna krajczanka w. lit., zamężna Massalska, II, 146.
Radziwiłłówna wdzanka nowogrodzka, zamężna Sołłohub., III, 48.
Radziwiłłówna Teofila hetmanówna, zamężna Murawska, III, 12, 99. — IV, 237, 241, 291.
Radziwiłłówna hetmanówna w. lit., (córka Michała), III, 206.
Radziwiłłówna księżna, krajczycówna Brzostowska, III, 218. — IV, 52.
Radziwiłłowna księżniczka hetmanówna, IV, 81.
Radziwiłłówna hetmanówna, zamężna Rzewuska. IV, 17, 237.
de Raes deputat trocki, podwojewodzy trocki, I. 99.
Rafalski grandmuszkieter, I, 44.
Rajski obywatel, I, 207.
Ratyński, IV, 18, 256.
Rałutowska kasztelanka nowogrodzka, IV, 292.
Regi służący u rodziców autora, I, 67, 68.
Reichling, IV, 110.
Rejkowski Dominik, IV, 264.
Rejtan, IV, 64, 267.
Rena deputat żmujdzki, II, 207.
Renard Andrzej starosta rożański, II, 59.
Renard syn gen., I, 178.
Renardowa generałowa, I, 178.
Renekaw pułkownik, IV, 237.
Repnin książe, I, 204.
Reszka Hilary regent surrogatorski, I, 234, 245. — II, 131, 156. — IV, 94. 158.
Reut cześnik, deputat witebski, II, 97, 98.
Rodomański czeladnik Jarockiego plebana, I, 130, 131.
Rodziewicz podproboszcz kowieński, II, 174, 177.
Rogaliński opat, II, 310, 313.— III, 11.
Rogaliński sędzia ziemski wschowski, I, 160.
Rogaliński starosta nakielski, IV, 168.
Rokicki, deputat, I, 142. — II, 206. — III. 185.
Roman, II, 51.
Romanowicz, II, 51.
Romanowicz deputat trocki, IV, 52, 53.
Romanowicz Franciszek, IV, 253, 254, 264.
Romanowicz Ignacy, IV, 254, 264.
Romanowski rotmistrz, III, 98.
Romanowski Kazimierz pułkownikowicz, I, 205, 219.
Ronikier poseł, III. 129. — IV, 175.
Ronikier generał, IV, 224, 229, 303.
Rorowa, II, 8.
Rościszewski sędzia ziem. płocki, III, 132, 172.
Rostkowski star. wizki, IV, 172.
Rostkowski Adam star. tyszowiecki, II, 52. 58, 59.
Rostkowski regent grodzki żydaczewski, I, 149, 150.
Rowińscy, IV, 53.
Rowiński, II, 98.
Rowiński deput. nowogrodzki, II, 181.— IV, 251, 267.
Rozwadowski star. karaczkowski, kasztelan halicki, I, 170.— II, 57.
Rudkowski sędzia ziemski dobrzyński, IV, 172.
Rudnicki, IV, 176.
Rudomina służący, II, 237.
Rudzińska wdzina mazowiecka, IV, 273.
Rudziński wdzic mazowiecki, III, 134. II, 223.
Rudziński starosta kruszwicki, I, 12. 15.
Rudziński kasztelan czerski, potém wda mazowiecki, I, 32, 70.
Rudziński cześnik kor., I, 81.
Rumiańcówna, III, 159.
Rupniewski biskup, I, 45.
Russel pisarz grodzki upitski, I, 105, 167.
Rusieccy kniaziowie, I, 20.
Rusiecki Franciszek kasztelanic mińs., rotmistrz, I, 15, 38, 103, 104, 135, 137, 154, 155, 157, 174, 179, 188.
Rusiecki Stanisław rotmistrz wdztwa brzeskiego, I, 174.
Rusiecki Józef kasztel. miński, I, 175, III, 160.
Rusiecki Józefat syn kasztelanica, III, 112.
Ruświcki Kazimierz szlachcic, II, 35.

Ruszczyc Mikołaj patron trybunału, potém starosta porojski, I, 71, 96, 99, 100, 118, 119, 125—127, 130, 135, 141, 241. — II, 23, 137, 285. — IV. 15.
Ruszczyc Jerzy starościc porojski, II, 302. — III, 91, 99, 102, 111, 113, 119, 120.
Ruszczycowa starościna porojska, I, 36, 46, 152, 241, 242. — II, 5, 31—33, 141, 302, — III, 108, 147, 148, 167, 168, 174, 200, 203, 215, 219, 302. — IV, 5, 6, 12, 15, 20, 22, 50, 51, 54, 122.
Rutkowska matka sędziego, I, 180.
Rutkowska wojska dobrzyńska, z domu Kempska, II, 17.
Rutkowski Józef sędzia ziemski dobrzyński, I, 6, 81, 69, 180, 307.
Rutkowski, II, 131, 171, 309.
Rutkowski Kazimierz wojski dobrzyński, II, 25.
Rybińska zamężna Czartoryska, III, 22.
Rybiński opat oliwski, IV, 42.
Rybiński Jakób, wda chełmiński, generał artyleryi, III, 22, 28.
Rychlicki chłopiec, I, 37.
Rydziński szlachcic, IV, 125.
Rydzyński stolnik poznańki. IV, 168.
Ryokur officyał, I, 92, 121, 131.
Ryokur biskup ptolemadyjski, proboszcz bialski i słucki, III, 19, 84—87, 172, 214. — IV, 12, 13, 302.
Rypiński star. bałdyszewski, III, 196.
Ryszczewski rezydent ros., II, 254.
Rzeczkowska, II, 25.
Rzeczkowski, IV, 226.
Rzewuska Teresa hetmanówna, zamężna Radziwiłłowa, IV, 147, 174, 196, 215, 304.
Rzewuska chorążyna w. lit., z domu Radziwiłłówna hetmanówna, IV, 17.
Rzewuska hetmanowa polna kor., III, 88.
Rzewuski Wacław refer. kor., hetman poln. kor., wojew. podolski, potém wojew. krak., II, 59, 71, 247. — III, 12. 88. — IV, 147, 225, 228.
Rzewuski (syn Wacława hetmana), star. chełmski, III, 12, 99.
Rzewuski (syn pisarza polnego) także pisarz pol. kor., I, 248. — II, 131. —IV, 170.
Rzewuski Stanisław (młodszy syn Wacława hetmana), star. drohobycki, podstoli lit., potém chorąży w. lit., II, 202, 203, 207. — III, 12, 50, 150, 153, 163. — IV, 49, 51, 80, 132, 169, 171, 241, 242, 257, 265, 299, 303, 304.
Rzewuski pisarz pol. kor. potém wda podlaski, I, 248.—II, 57.—III. 118.
Rzewuski star. doliński, IV, 171.
Rzymowska szlachcianka, III, 15
Rzymowski ekonom sławatycki, IV, 13.

Sadłuski Józef, IV, 265.
Sadowska starościanka słonimska, zamężna Brzostowska, I, 217
Sadowski star. słonim., I, 176, 217. — II, 309. — III, 81, 82.
Sanguszko Janusz Aleksander, książe ordynat ostrogski, potém marszałek nadw. lit., II, 47, 51, 52, 55, 58, 59, 62, 92. — III, 17, 141. — IV, 299.
Sanguszko książe (brat Janusza), star. krzemieniecki, III, 141—146.
Sanguszko książe, starosta czerkaski, IV, 170.
Sanguszko marsz. nadw. lit., ordynat ostrogski, I, 15, 45.
Sanguszkowa Bohdana księżna, II, 6.
Sanguszkowa marszałkowa w. litewska z domu Duninówna, II, 269. — III, 87, 116, 141—144. — IV, 148, 160, 278, 298.
Sanguszkowie książęta ordynaci i księżne, II, 7, 47—52.
Sanguszkówna Kunegunda, IV, 278.
Sapieha Dymitr, I, 266.
Sapieha Benedykt podskarbi w. litew., I, 21—23, 65. — II, 7—10, 18.
Sapieha Michał (syn Benedykta), pisarz lit., wda podlaski, I, 7, 8, 12—18. 23, 39, 40, 60, 144. — II, 10, 20 26, 42.
Sapieha star. jałowicki, I, 222.
Sapieha Ignacy cześnik lit., podskarbi nadw. lit., potém wda mścisławski, I, 14, 175, 190, 233, 234, 245, 246. — II, 316. — 3, 5, 8, 12, 13, 36.
Sapieha Franciszek koniuszy lit., II, 11.
Sapieha Leon generał, koniuszy w. lit. I, 23, 24, 29.
Sapieha wda wileń., hetman w. litew., I, 21, 22, 25. — II, 14. 17.
Sapieha Piotr stolnik lit., potém wda smoleński, I, 32, 53, 54, 147, 207, 257. — II, 178.
Sapieha Kazimierz wojewodzic brzeski, star. wołyński, generał artyl., lit., I, 14, 40, 46, 55, 60, 66—69, 71—74, 79, 114, 230. — II, 23, 148.
Sapieha Michał (syn Kazimierza) star. piński, krajczy litew., I, 114, 119, 230. — II, 103. — III, 43, 46, 55, 70—73, 78, 90. — IV, 172.

Sapieha Aleksander (syn Kazimierza), star. pinski, oboźny litewski, podskarbi nadw. lit., wda połocki, hetman pol. lit., I, 114, 230, 233. — II, 111. — III, 103, 104, 135, 205, 206, 211. — IV, 26, 29, 31, 32, 38, 39, 46, 48, 57, 116. 167, 229, 238. 297.

Sapieha Jerzy syn Franciszka, staros. wilkow., potem wda mścisławski, II, 11, 15,

Sapieha Jan (syn Franciszka) starosta bobrujski, I, 25, 26. — II, 11—19, 93, 178.

Sapieha Józef (syn Michała) star. mielnicki, I, 7, 39, 84.

Sapieha Józef (syn Franciszka) podskarbi nadw. lit. (generał szwedzki, pułkownik wdztwa brzeskiego) I, 4, 5, 7. 14, 15, 19, 31, 91, 133, 140—148, 152. — II, 11—19, 25, 26, 93.

Sapieha Karol pis. pol. lit., potém wda brzeski, I, 14, 23, 82, 155—159, 198, 202, 213—221, 233—235, 245, 247. II, 40, 41, 184—186, 227. — III, 3—8, 12, 13, 23, 35, 60, 116. IV, 146, 148, 150—160, 166, 234.

Sapieha Jan star. merecki, star. brzes.. kaszt. trocki, kanel, w. lit., I, 5, 12, 14, 26, 40, 71, 82, 83, 87, 88, 91, 96—98, 105, 108, 111, 126—129, 133, 135, 138, 148, 152, 154, 157 160, 164—166, 173—178, 188—191, 196, 200, 213—221, 227, 228, 230, 233—237, 248. — II, 21, 29, 77, 241. — III, 58, 203.

Sapieha Jan (syn Ignacego) wojewodzic mścisławski, pułkownik husarski, I, 233, 235, 245—247. — III, 116, 120, 123, 140. — IV, 174.

Sapieha Józef wojewodzic mścisławski, pułkownik husarski, III, 8. — IV, 116.

Sapieha Ksawery wojewodzic mścisławski, porucznik petyhorski, IV, 148—161.

Sapieha łowczy lit., wda podlaski, podkanel. lit., I, 91, 97, 98, 108—111, 119, 133, 137, 138, 140—146, 173, 175, 183, 187, 197, 199, 202—210, 226, 230—238, 244, 248, 251, 260, 261. — II, 67, 76, 94, 96, 112, 114, 117—119. 191, 192, 202, 203, 206—211, 214, 252, 258—260, 263, 267, 273, 278—282, 290. — III, 10, 12, 34—36, 43, 44, 50, 66, 69, 71, 81, 89, 91, 92, 99, 104, 205.—IV, 8, 47, 71, 289.

Sapieha koadjutor wil., I, 54, 94, 80, 88, 96—119, 141, 144, 101, 189.—II, 94,

Sapieha wojewodzic smoleński, starosta gorzdowski, III, 140.

Sapieha stolnik lit., wda mścisławski, I, 98.

Sapienowie, I, 15, 16, 21—27. — II, 15, 16, 201.

Sapiezanka podskarbianka nadw. litew., rozwódka z Radziwiłłem chorążym, I, 92, 140, 143, 145, 159. 222, 228. IV, 8.

Sapiezanka podskarbian. lit., zamężna Potocka, IV, 45.

Sapiezanka Anna, zamężna ks. Jabłonowska stolnikowa, I, 230. — II, 111.

Sapiezanka zamężna staroś. lubeszańska, I, 98.

Sapiezanka 1-mo voto Nowosielska, 2-do voto Radziwiłłowa, II, 76.

Sapiezyna podkanclerzyna, z domu Czartoryska, III, 141—146.

Sapiezyna z domu Lubomirska, III, 124.

Sapiezyna podskarbina nadw. litew., I, 145, 153, 229. — II, 25.

Sapiezyna wojewodz. wileńska, I, 94.

Sapiezyna wojewodz. brzeska, matka pisarza polnego, I, 157.

Sapiezyna żona gener. artyl., z domu Radziwiłłowna, kanclerzan. w. lit., I, 93, 97, 99, 114.

Sapiezyna wojewodzicowa mścisławska, z domu Branicka, III, 139, 140, 303.

Sapiezyna wojewodzina połocka, hetmanowa pol. lit., III, 56, 205. — IV, 31, 35, 39—48, 246, 303.

Sapiezyna kanclerzyna w. lit., I, 157, 159, 161, 220, 233, 235, 266.

Sars szambelan, III, 197.

Saul minister saski, III, 8—10.

Sawaniewska wojska lit. z domu Chreptowiczowna, IV, 4, 5.

Sawaniewski regent tryb., III, 183, 184.

Sawiccy, I, 169.

Sawicki Marcin komornik brzeski, I. 83, 88, 93—96, 111, 114, 120, 134.

Sawicki eksdeputat, I, 134.

Sawicki komornikowicz brzeski, II, 232, 236.

Sawicki Ludwik, IV, 267.

Scypion starosta łidzki, IV, 168.

Secigniowski szlachcic, IV, 141.

Sepius doktor, III, 56.

Siedlecki generał major, IV, 169.

Siedlnicka podskarbina z domu Branicka, III, 117.

Siedlnicki v. Siedlecki hr. wda podlaski, podsk. kor., I, 104, 156, 194. —II, 121.—III, 19, 78, 79, 80, 116, 118.

Siedlnicki v. Siedlecki graf na Szlązku, brat podskarbiego, III, 117.
Sieleccy, I, 246.
Sielicki regent kancel. ks. kanclerza litewskiego, IV, 89, 90, 107, 108, 171, 272.
Siemiaszko star. telszewski, IV, 109.
Siemiński Wojciech, ref. kor., I, 193. II, 57.
Siemiński marsz. sejmowy, I. 196.
Sieniawska het. w. kor., I, 31.
Sieniawska kasztel. krakowska, I, 30.
Sieniawski hetman w. kor., I, 11, 27.
Sieniński ksiądz, I, 160.
Sieniuta szlachcic, I, 73, 89, 91.
Sierakowska zamężna Suzinowa, stolnikowa brzeska, I, 103.
Sierakowski arcybiskup lwow, IV, 241, 279.
Sikorski, II, 51.
Sinicki ksiądz proboszcz szereszowski, I, 263.
Sinicki podczaszy mielnicki, I, 252.
Sinicki dworzanin królewski, I, 258.
Siruć Mikołaj pisarz grodzki, brat kasztelana, I, 62, 94.
Siruć pisarz grodzki, podstar. kowieński, star. kowień., miecznik litew., kasztel. witeb., I, 41, 54, 56, 61, 68, 71, 94, 95, 116, 125—133, 151 204, 215, 239, 241, 242, 261, 262, — II, 64, 99, 100, 121, 139—144, 173, 174, 177—182, 191, 192, 207, 209—211, 295, 259, 300. — III, 10, 11, 56. 114—116, 120, 121, 125, 153, 157, 160, 161, 172, 189, 197. — IV, 279, 294, 297.
Siruciowa kasztelanowa witeb. II, 138, 142, 144, 177, 210. — III, 56, 122, 157, 181.
Siruciówna zamężna Prozorowa, I, 94.
Skalski patron trybun, I, 134.
Skarbek wda łęczycki, II, 22.
Skarbek star. tuszyński, IV, 170.
Skarbiejewski ksiądz Jezuita, I, 4.
Skarbkowa z domu Kryska, II, 22.
Skarbkówna Maryanna, wdzanka łęczycka, zamężna Bromirska, II, 21.
Skibniewski, I, 170.
Skirmont ochmistrz. III, 165, 166, 174, 186.
Skorulski Józef chorążyc kowieński, I, 95.
Skorulski pisarzewicz grodzki kowieński, III, 159, 180. — IV, 10, 11.
Skorzewski generał lejtenant, IV, 168.
Skorzewski podstoli ostrzeszowski, IV, 168.
Skrzetuski podżupek wielicki, III, 29.
Skrzetuski starosta mogilnicki, III, 87, 125, 126.
Skurzewski generał, IV, 177.
Sleszyński kaszt. inowłodzki, I, 16. — II, 17.
Śliwicki podoficer, I, 43.
Śliwicki ksiądz Missyonarz, II, 95.
Ślizień podkoniuszy iit., II, 107.
Ślizień generał adjutant buławy polnéj, IV, 295.
Słaboszewicz Andrzej, IV, 267.
Słomiński metrykant kor., IV, 286,
Słupczyna wdzina połocka, I, 21.
Słupski inspektor szkół Pijars. I, 9.
Słuszko hetm. pol. lit., I, 25.
Słuszko wda połocki, II. 9, 21.
Smogorzewski deputat wołkowyski, II, 98, 166, 169, 170.
Smogorzewski oberstlejtenant, II, 190, 274.
Smogorzewski oficyalista, IV, 295.
Sobański agent biskupa wil., III, 189, 190.
Sobieska z domu Wessel, III, 118.
Sobieski, IV, 257.
Sobieszczański, II, 51.
Sobolewski pisarz grodzki kamieniecki, IV, 242.
Sołłohub grandmuszkieter, I, 44.
Sołłohub szlachcic żmujdzki, potém podkomorzy gostyński, w. łowczy litew., podskarbi w. lit., wda brzeski, I, 53, 89, 90, 91, 98, 105, 107, 112, 116, 141, 182, 223, 224.
Sołłohub Antoni generał artyl., starosta jezierzyski, syn podskarbiego, I, 90. — II, 256. — III, 33, 48.
Sołłohub Józef wda witebski, I, 90. — III, 135.
Sołłohub deputat żmujdzki, pis. kancelaryi wil., II, 294, 302.
Sołłohubowa Teresa wdzina brzeska, z domu Ogińska, I, 206, 223 226, 232, 239. — II, 164.
Sołłohuhowa gener. artyl. z domu Radziwiłłówna, III, 48, 55, 60, 62, 70, 173. — IV, 128.
Sołtyk koadjutor kijow., biskup krak., I, 175. — II, 38, 42, 66, 69, 72—75, 99, 106—508. — III, 7, 45, 47, 50, 123, 129, 130. 200. — IV, 227, 245, 278, 311, 314.
Sołtyk brat biskupa, star. bulkowski, II, 111.
Sołtyk miecznik sandomirski, IV, 169.
Sołtyków generał feldmarszałek, III, 31. — IV, 43, 44, 52, 87, 98.
Sosnowska z domu Kuczewska, I, 71.
Sosnowska pisarzowa z domu Zienowiczówna, II, 45, 90.
Sosnowski rotmistrz, I, 71, 72.
Sosnowski generał, I, 71.
Sosnowski Józef, rotmistrz, potém cho-

rąży, porucznik petyhorski, pułkownik i regimentarz, deputat, star. brzeski, pisarz w. lit., pisarz pol. lit., I, 32, 34, 41, 44, 48, 71, 72, 99, 100, 133, 135, 138, 141, 142, 146. 168, 171, 179, 213, 214, 245, 246, 250, 251, 256, 258, 260. — II, 45, 65, 76, 77, 84, 90, 91, 98, 102, 114, 182, 183, 186, 204, 205, 214, 227—242, 261. — III, 4—7, 23, 31, 45, 67—59, 65—69, 78, 83, 92—101, 109—113, 119, 133, 127, 147, 175, 199, 207. — IV, 144—148, 151—165, 113, 175, 232. 242—247, 273, 279, 282—289, 294—298, 300, 303, 306, 309.
Sosnowski Jan chor. petyh., I, 133.
de Soubise feldmarszałek, IV, 314.
Stadnicki Aleksander, podkom. podolski, II, 59.
Stadnicki chor. pod., IV, 171.
Stankiewicz tytularny pułkownik, rezydent u Porty Ottom., IV, 208.
Starowolski Michał towarzysz petyhor. II, 83. 309, 311. — III, 6, 10, 18, 23, 24, 141.
Starzeńska starościna brańska, II, 199.
Starzeński star. brański, I, 248. — II, 76, 104—109, 114, 115, 194—196, 226. 259, 295, — III, 61, 161, 211, 212. — IV, 33, 42, 46, 48, 37, 88, 91, 92, 130—132, 139—145, 173, 197, 211—213, 217, 218, 225, 230, 231, 245.
Staszewski, stolnik upitski, IV, 169.
Staszkiewicz Stanisław, III, 180, 188.
Stecka łowczanka kijowska, zamężna Orzeszko, II, 129.
Stecki pisarz grodzki łucki, IV, 171.
Stecki kasztelanic kijowski, IV, 171.
Straszewicz adjutant ks. Wiśniowieckiego hetmana, I, 65.
Straszewicz podstarości upitski, I, 74. — II, 220. — III, 179.
Straszewicz strażnik upitski, brat podstarościego, III, 179.
Straszewicz Kazimierz strażnikowicz i strażnik upitski, III, 179, 180, 185—187.
Straszewicz Franciszek strażnikowicz, III, 179, 185, 187.
Straszewicz poseł upitski, star. starodubowski, I, 101, 105, 142, 190, 200, 201. — III, 122, 169, 179, 180, 186.
Straszewiczowa starościna starodubowska, z domu Klopmanówna, III, 179, 180, 186.
Straszewiczowie, III, 122, 167, 168, 177, 179, 183—188, 197.
Straszewiczówna starośc., III, 186, 189.
Strawiński podkom. starodub. I, 173.
Strawiński pisarz grodzki starodub. II, 58, 153.
Strawiński pis. grodzki słonim., IV, 292.
Strawiński sędzia ziem. starod., I, 111.
Strebejko sługa marsz. Zabiełły. I, 151.
Strutyńska zamężna Ciechanowska, starościna opeska, II, 238, 239. — III, 194.
Strutyński starosta sewejski, IV, 255, 270.
Strutyński kasztelanic smoleński, star. szakinowski, I, 151. — II, 237, 236, 247, 274. — III, 84, 108, 135, 135, 194. — IV, 261.
Sturzymowski ksiądz, II, 17.
Stypułkowski sęd. grodz. lidz., IV, 260.
Suchodolska pisarzowa mścisławska, II, 10.
Suchodolski pisarz grodzki wołkowyski, potém regent litewski, I, 48, 143—145. — II, 305, 207.
Suchodolski deputat, III, 165.
Suchodolski horodniczy mścisławski, IV, 173.
Suchodolski dworzan. Fleminga, IV, 155.
Suchorzewski starosta musicki, IV, 167.
Sufczyński Piotr pułkownik, potém generał major, I, 220–241. — II, 2, 24, 84, 129. — III, 35, 95.
Sulatycki, I, 173.
Sulatycki komisarz Brzostowskiego, II, 289.
Sulerzyski pachołek, I, 176.
Sulistrowski chorąży oszmiański, I, 26, 142.
Sułkowski min. saski, I, 60, 77, 78.
Sułkowski książe, starosta odolański, IV, 168.
Suski regent kor., I, 264, 265.
Suzin Michał stolnik, potém podkom. brzeski, I. 14, 36—38, 103, 104, 131, 136, 138, 139, 143, 155—158, 215.
Suzin Faustyn podkom. brzeski, I, 209. — III, 23, 137.
Suzin Stanisław Ludwik porucznik (syn podkomorzego) asesor, sędzia grodzki brzeski, I, 143, 158, 173, 174, 180, 209, 260. — II, 185, 228, 229, 236, 244. — III, 23, 32, 57.— IV, 23, 154, 165, 260.
Suzin Michał kapitan dragonów, I, 209.
Suzin ksiądz podkomorzyc brzeski, I, 192, 196, 197.
Suzin Kazimierz podstoli brzeski, II, 26.
Suzin kanonik brzeski, I, 260.
Suzin Józef podstoli orszański, I, 157, 192.
Suzinowa stolnikowa, I, 156.

Suzinowa podstolina brzeska, II, 26.
Suzinówna podkomorzanka brzeska, I, 197.
Suzinowie podstolicowie orszańscy, I, 93.
Swadkowska panna, III, 200.
Swadkowski, III, 194—200.
Świdziński starosta, wda bracławski, I, 54 — II, 57.
Święcicka starościna daniłowska, I, 147.
Świejkowska z domu Omecińska. IV, 242.
Świejkowski stolnik winnicki. IV, 242.
Świejkowski generał komendant dubieniecki, II, 8.
Świejkowski infułat tarnowski, II, 8.
Świętorzecki towarzysz petyhor., I, 65. — II, 183.
Świeżyński sędzia grodzki piński, IV, 260.
Świniarscy, III, 147.
Świnarski. I, 241.
Świrski, II, 191.
Swołyński deputat połocki, potém podstoli połocki, I, 110, 118.
Sybilski generał saski. IV, 314.
Sylwestrowicz Jan, III, 75. — IV, 267.
Szachno porucznik petyh., IV, 94.
Szadurski stolnik inflantski, IV, 174, 277.
Szałwiecki gwardyan Reformatów, IV, 220.
Szamocki pisarz grodzki i ziemski warszawski, I, 161.
Szamocki pisarz ziemski, II, 153.
Szamocki skarbnik warszaw. patron, I, 161.
Szamocki skarbnik warszawski, II, 153.
Szamowska zamężna Sołłohub., I, 60.
Szamowski urzędnik ziemi gostyńskiéj, I, 90.
Szaniawska Anna, zamężna Matuszewicz, II, 7.
Szaniawski Konstantyn, biskup krak., II, 7. — III, 27,
Szarow cyrulik Augusta III-go, IV, 117.
Szaterlof kapitan, I, 197.
Szawłowski major saski, I, 150.
Szczepanowski Kajetan patron, II, 127. — IV, 19, 37.
Szczyt czesnik litewski, potém kasztelan mścisławski, I, 41, 44, 130.
Szczyt kasztelan inflantski, II, 202.
Szczyt kasztelan smoleński, II, 278.
Szczytowa kasztelanowa mścisławska, II, 99, 100.
Szczytówna Anna, kasztelanka mścisławska, I, 190.
Szczytówna kasztelanka mścisławska. Wizytka zakonnica, III, 189.
Szczyt Zofia kasztelanka mścisławska, zamężna Zabiełł. I, 116, 129, 130.
Szeluta cześnik rzeczycki, marszałek dworu ks. kancl. Czartorys., I, 176, 213, 227. 228, 238, 241, 252—256, 264 — II, 74, 234.
Szembek kanclerz kor.. I, 265.
Szembek wojew. sieradzki I, 53.
Szembek biskup płocki, II, 81.
Szembek kanonik krakowski, IV. 105.
Szemet obożny orszański, II 98. — III, 195, 198. 199.
Szemiot deputat orszański, II, 181.
Szeniawska Anna podczaszanka trocka, I, 7.
Szeniawski Konstanty regent grodzki wileński, I, 22.
Szeniawski kanonik wil.. I. 24.
Szeniawski biskup krak., I, 7.
Szłaboszewicz towarzysz petyhorski, II, 267. 238.
Szołdrski Władysław wda inowrocławski. II. 60.
Szołdrski starościc łęczycki, IV, 168.
Szorc wojski upitski, II, 82.
Szostowicka skarbnikowa witebska, II, 7.
Szteinbok pułkownik plut., IV, 90, 116, 122—124.
Szteinbokowa, IV, 123, 125.
Szteinflik generał, I, 40.
Sztejnówna zamężna Lubomirska, III, 208.
Szujscy kniaziowie, I, 20.
Szujscy, III. 148.
Szujska z domu Zborowska, II, 37.
Szujski Floryan strażnik wdztwa brzeskiego, I, 5, 188. — II, 232, 236. — III, 108—111. — IV, 148. 159, 277.
Szujski podstoli, potém stolnik, I, 104, 174.
Szujski Ignacy chorąży brzeski, II, 37. III, 148.
Szujski chorążyc brzeski, I, 247.
Szujski Wojciech star. nižyński, II, 42. — III. 137, 138, 148, 149, 199.
Szujski, III, 11.
Szujski star. zahalski, I, 206, III, 148.
Szukiewicz regent trybunalski. II, 285. — III, 178, 183, 189, 192.—IV, 5.
Szukscianka starościanka wilczatowska, I, 242.
Szukszta star. wilczatowski, IV, 169.
Szumlański Jan chorąży halicki II, 59.
Szumowski prezbiter rosieński, II, 128. — III, 203.
Szumski archidyakon białoruski, IV, 199.
Szumski podstoli wileński, marszałek kapturowy, IV, 166, 197. 200.

Szuszycka Maryanna zamężna Matuszewicz, II, 9.
Szwanter doktór w Kownie, II, 177.
Szwejkowski deputat, III, 77.
Szwejkowski marszałek dworu Radziwiłła hetmana, IV, 81.
Szwejkowski stolnik winnicki, IV, 174.
Szydłowska Konstancya, zamężna Wąsowiczowa, I, 10.
Szydłowski starosta sękociński, sędzia grodzki warszawski, I, 10.—II, 22, 112.
Szydłowski chorąży warszawski, IV, 172, 244.
Szydłowski wiceregent, I, 134, 135.
Szydłowski Karol miecznik smoleński, II, 51.
Szydłowski Ksawery, II, 51.
Szyjkowski ksiądz, IV, 234.
Szyling oficer, II, 85.
Szylingowa pułkownikowa, IV, 15.
Szymanowski starosta wyszogrodzki, IV, 172.
Szymczycka Gińczukowa Anna, II, 116—119.
Szymkiewicz sekretarz biskupa wileńskiego, I, 101.
Szymkiewiczowa 1-mo voto Gujska, I, 101, 102.
Szymon żyd, kassyer ks. Marcina Radziwiłła, I, 171, 201.
Szyrma pisarz ziemski piński, I, 169.
Szyszko kasztelan nowogrodzki, II, 294.

Tabeński służący u Krupińskiego, I, 209.
Tacyt, IV, 191.
Tański deputat, III, 165, 220.
Tarasowski, II, 43.
Tarassowski Antoni, IV, 233.
Tarkowski kasztelan brzeski, I, 83, 155, 160, 163—169.
Tarkowski kasztelanic brzeski, I, 228.
Tarło Adam, star. jasielski, wojewoda lubelski, I, 36, 53, 54, 139, 149, 150, 161, 169, 207. — II, 312.
Tarło Jan wda lubelski, II, 50.
Tarło wojew. sandomirski, I, 140, 161, 169, 233.
Tarło lubelski, potém sandomirski wojewoda, I 9, 53.
Tarłowa żona wojew. lubel. I, 140.
Tarnowski hrabia, II, 278. — IV, 171.
Taudt Izydor ksiądz prezydent rasieński. II, 5, 27.
Telatycki Stefan, II, 138, 156, 287.
Telatycki Ignacy (syn Stefana), II, 138, 179.
Telszewski, III, 137.
Teper kupiec i bankier warszawski, IV, 51, 124.
Terlecki dworzanin Sapiehy, I, 247.
Tokarzewski ksiądz, I, 149, 150.
Tokarzewski, I, 232, 244. — II, 236.
Tołoczko Piotr stolnik wendeński, towarzysz petyhorski, I, 159, 163—166.—II, 41.—III, 11, 96, 148, 149.
Tołłoczko porucznik, potém rotmistrz janczarski, później podstar. grodzki wołkowyski, buńczuczny hetmana poln. litew., IV, 39, 41, 167, 171.
Tołłoczko z domu Kołłątajówna, IV, 39.
Tomasz służący ojca autora, II, 35.
Tomaszewski, IV, 275.
Tomkowicz Michał, II, 9.
Towiańscy, IV, 254.
Towiański Antoni towarzysz husarski, koniuszy Brzostowskiego, deputat brzeski, I, 217, 247, 258.
Towiański Antoni, III, 4, 5, 35, 36, 45, 72. IV, 234.
Towiański Wiktor brat Antoniego, III, 46.
Trębicka zamężna Radziwiłłowa, II, 86, 130.
Trębicka skarbnikowa mińska, II, 8.
Trębicki Samuel, I, 28.
Trembiński szlachcic płocki, I, 127.
Truskowski regent trybunalski, II, 165.
Truskowski pleban wohyński, II, 45.
Truczyński generał major, IV, 125.
Trzebicki stolnik kujawski, IV, 170.
Trzeciak generał, IV, 237, 241.
Tur Ludwik skarbnik czernichowski, II, 35, 37.
Turczynowicz patron, I, 79.
Turno stolnik kaliski, IV, 168.
Twardowski czarnoksiężnik, III, 26.
Twardowski wojew. kaliski, IV, 33, 42—49.
Tyman kapitan gwardyi litewskiéj. IV, 91.
Tymanowa starościna rostkowska, IV, 91, 148, 157, 212—214, 219, 237, 294, 295.
Tymiński podczaszy sandomirski, IV, 169.
Tyszkiewicz pisarz litew. kasztelan, starosta żmujdzki, pułkownik petyhorski, I, 36, 46, 47, 65, 67, 154. — IV, 303.
Tyszkiewicz kasztelan mścisławski, III, 163, 172. — IV, 94.
Tyszkiewicz star. miński, I, 237, — II, 69.
Tyszkiewicz biskup żmujdzki, I, 5. — II, 101, 106. — III, 62, 158.
Tyszkiewicz ciwun wileński, II, 102, 113.

Tyszkiewicz generał major, IV, 167, 174.
Tyszkiewiczowa kasztelan. mścisławska, z domu Pociejówna, II, 208.
Tyszkiewiczowa kasztel. mścisławska, IV, 199, 201.
Tyszkiewiczowie kasztelanowie mścisławscy, III, 167, 168.
Tyszkowska starościna klepacka, III,
Tyszkowski porucznik, I, 37.
Tyszkowski Stanisław podstoli brzeski, III, 100, 140.
Tyszkowski Marcin podstolic brzeski, III, 100.
Tyzenhauz podkom. wileński, ojciec chorążego, I, 35.
Tyzenhauz chorąży wileński, syn podkomorzego, I, 35. — III, 170. — IV, 166, 169, 241, 254, 265, 313.
Tyzenhauz Tomasz chorążyc, IV, 254, 264.
Tyzenhauz Antoni chorąż. IV, 254, 264.
Tyzenhauz star. wiłkomirski, I, 120, 294.
Tyzenhauz podskarbi grodzieński, potém pisarz litewski, poseł, II, 99, 167, 168, 185, 189. — III, 10, 169, 276, 289. — IV, 302, 303.
Tyzenhauzówna zamężna Netborst, I, 115.

Ubermanowicz ksiądz Jezuita, I, 54.
Ukolski podkomorzy trocki, I, 142. — II, 220. — IV, 169, 188.
Urbanowicz generał, I, 26.
Urbanowski Bernardyn gwardyan brzeski, II, 4, 29.
Urbańska z domu Grocholska, III, 57.
Urbański generał adjutant, III, 57.
Urbański brat generała, III, 57.
Ustrzycki, II, 153.
Uzłowski zastawnik, IV, 15.

Wal chorąży grodzieński, III, 163.
Walichnowska panna, IV, 9, 10.
Walichnowski sędzia ziem. kaliski, IV, 168.
Wańkowicz Teodor podczaszy piński, II, 8.
Wańkowicz wojski miński, I, 146.
Wańkowicz Antoni wojskowicz miński, I, 120, 121. — II, 130.
Wańkowiczowa podczaszyna pińska, II, 8.
Wańkowiczowa Maryanna, siostra autora, starościna ruszewska, I, 5, 36, 46, 70, 120, 169, 251, 259. — II, 6, 27, 31, 53, 46.
Wańkowiczowie starościce rzeczewscy, IV, 275.
Wapowski pułkownik cudzoziem. autoramentu, I, 3. — II, 25.
Warszycka wojewodzanka sieradzka, I, 28,
Wasilewski mieczny orszański, III, 165, 166.
Wawrzecki stoln. bracławski, II, 148, 237, 238, 293, 294. — III. 143, 150, 151. — IV, 169.
Wazgierd cześnik i deputat wojew. trockiego, I, 265, 268.
Ważyński skarbny, potém pisarz lit,, I, 82. — II, 204.
Ważyński koniuszy oszmiańs., III, 200.
Wąsowicz podstoli sandom. IV, 169.
Wąsowicz, IV, 264.
Wąsowiczowa Konstancya z domu Szydłowska, I, 10.
Wąż cześnik podlaski, II, 124, 127.
Wejmar genenał kwatermistrz. II, 218, 232, 233, 238.
Wereszczka patron tryb. w Wilnie, chorąży. I, 70. 83, 104, 137, 138, 157, 164, 202, 218, 235, 247.— II, 83, 282, 283.—III, 23, 45.—IV, 116, 150, 151, 159, 283.
Wereszczaka Bogusław łowczy brzeski, I, 227, — III, 3. 4, 5. 66, 67, 68, 103, 160, 165, 177, 188.
Wereszczaka wojski brzeski, III, 68.
Wereszczaka pisarz ziem. brzeski, III, 68.
Wereszczaka Jan, przedtem regent grodzki brzeski, III, 103, 104.
Wereszczaka Józef, I, 214. — II, 147.
Wereszczaka Dominik, I, 38.
Wereszczakowie, I, 15, 137. — III. 104. — IV, 152, 153.
Wereszczyński major, I, 169.
Wereszczyński kaszt. lubelski, III, 12.
Wereszczyński Wiktoryan, sędz. ziem. chełmski, II, 60, 71.
Weryha Stanisław, II, 97.
Weryha Józef star. pokorszański, deputat oszmiań., II, 139, 140—142. IV, 252, 264.
Wessel kasztel. warszaw., I, 46.
Wessel szambelan, potem podskarbi w. kor., III, 118, 119.
Wessel zamężna Sobieska, III, 118.
Węgierska pułkownikowa, IV, 142,
Węgierski koniuszy, hetman w. kor., pułkownik, II. 105, 115, 262. — III, 138. — IV, 141—145, 217, 245.
Węgierski kapitan (brat pułkownika), II, 115.
Wiażewicz Kazimierz, IV, 267.
Wichert rotmistrz ptu mozyrsk., III, 215, 216.

Wielchorski grandmuszkieter, I, 44.
Wielchorska kuchmistrzowa, III, 213.
Wielchorska oboźna w. kor., I, 173.
Wielchorski kuchmistrz lit., potém starosta kamieniecki, III, III, 184.— III, 213, 218.
Wielopolska kanclerzyna w. kor., I, 7.
Wielopolska kanclerzanka kor., zamężna Sapieżyna, wojew. podlaska, I, 81.
Wielopolski cześnik kor,, II, 51.
Wielopolski chorąży w. kor. III, 41 — IV, 299.
Wielopolski star. lanckoroński, IV, 168.
Wielopolski koniuszy koron., IV, 168, 208.
Wielopolski margrabia pinczowski, IV, 168.
Wieluński, I, 165.
Wieniawski chorąży przemyśl., II, 153.
Wieniawski podczaszy przemyślski, II, 153.
Wiernicki służący autora, II, 3.
Wieszczycki (ex-Jezuita) podstarości, potém podstoli brzeski, I, 167, 175, 218, 219, 230, 234, 244, 245, 266,
Wieszczycki podstarości brzeski, III, 6, 57, 58, 100. — IV, 159.
Wilbik szlachcic lidzki, rotmistrz, I, 34.
Wilczewski chorąży, potém podkomorzy wizki, I, 264, 266. — II, 29.— III, 100. — IV, 34, 172.
Wilczewski podkomorzyc wizki, oberstlejtenant saski, I, 160.
Wilczewski pułkownik, I, 41.
Wilczopolski, II, 51.
Wisłouch Zenon miecznik brzeski, sekretarz podkanclerza, I, 141.— II, 119. — III, 3—5, 10, 44, 45, 69, 71, 74, 81, 90, 123. — IV, 153— 162, 173.
Wisłouch Emanuel, I, 247, 236, — II, 146.
Wisłouchowa wdowa, sędzina grodzka brzeska, I, 93.
Wisłouchowie, I. 245, 246.
Wiśniowieccy, IV, 116.
Wiśniowiecka z domu Czartoryska, I, 172.
Wiśniowiecka księżniczka, zamężna Radziwiłłowa, hetmanowa w. litewska, III, 150, 151, 154.
Wiśniowiecka księżna z domu Radziwiłłówna, wojew. wileńska, hetm. lit., I, 97, 172.
Wiśniowiecka córka wojew. wileń., zamężna Ogińska, I, 172, 223.
Wiśniowiecki książe regimentarz podolski, I, 48.
Wiśniowiecki książe Michał, kanclerz w. lit., potém wojew. wileńs., hetman w. lit., I, 9, 14—19, 23, 25, 36, 37, 40, 41, 45, 47, 53, 55, 65, 77, 92, 94, 97, 114, 116, 128, 129, 141, 142, 146, 147, 153, 154, 172, 175, 187, 223. — II, 201, 205. — IV, 39, 71.
Wiśniowiecki Janusz książe kasztelan krak., 1, 22.
Wiśniowiecki książe (dziad Karola Radziwiłła), III, 150.
Wissogierd pisarz grodzki smoleński, II, 237.
Wiszniewski regent grodzki kowieński, II, 174.
Wisznicki, IV, 51.
Witanowscy, II, 95, 100, 116, 119, 126, 136, 138. 147, 151, 156, 165, 179, 180, 223, 275, 277, 278, 284, 288, 308, 311.— IV, 247, 250, 252, 273.
Witanowski Adam, II, 43.
Witanowski Józef służący, II, 42, 43, 84. — IV, 161, 232.
Witanowski Jan, II, 131, 137.
Witanowski Wojciech, II, 43.
Witanowski archiwista, IV, 250.
Witt major, I, 264.
Wittengoff, II, 197.
Włodek, I, 135.
Włodek Jan agent trybunalski, IV, 20 —22. — IV, 161.
Włodek miecznikowicz kijowski, IV, 275.
Włodek palestrant, IV, 232, 239.
Włodek Antoni, IV, 232.
Włodek Józef, IV, 232
Włodkiewicz Katarzyna, II, 8.
Włodyczko patron, I, 61
Włodzimirski ksiądz, III, 189, 190.
Wodzicki ksiądz podkanci. kor., I, 143. — III, 205. — IV, 8, 289.
Wodzicki star. bolnicki, IV, 168.
Wodzińska z domu Ossolińska podstolina liwska, I, 252.
Wodziński biskup smoleński, IV, 36, 128.
Wodziński podkom. liwski, IV, 173.
Wojczyński chorąży rawski, IV, 173.
Wojewódzki pleban, I, 43.
Wojniłowicz rektor, I, 50.
Wojniłowicz Daniel, IV, 15.
Wojno ksiądz, sekretarz lit., II, 95.
Wojno zamężna Ogińska, I, 223.
Wojzbun ksiądz Jezuita, III, 182.
Wokal ksiądz prezydent Maryanów, III, 16.
Wolański, I, 100.
Wolbek pis. ziem. mozyrski, I, 113.
Wolbek podkom. i poseł mozyrski, I, 160. — III, 165, 166, 215—218.
Wolbek deputat mozyrski, IV, 21, 22.
Wolf krawiec żyd, I, 66, 69.

Woliński kapitan, I, 38, 42, 45.
Wolski patron trybunału, II, 215.
Wolski kaszt. lubel., II, 71.
Wolski kawaler jerozol., III, 42.
Wolski inspektor szkół, I, 4.
Wolski łowczy Radziwiłł., III, 43, 85, 86.
Wołkowyski Aleksander dworzanin Sapiehy kanclerza, I, 228.
Wołkowyski Piotr szlachcic, II, 259, 278, 287.
Wołłowicz biskup łucki, II, 310.—III, 138, 146, 158. — IV, 12, 116, 233.
Wołłowicz refer. lit., pułkownik, I, 33, 34, 153, 181, 182, 226, 227.
Wołłowiczowa 2-do voto Zamojska ordynatowa, I, 181.
Wołłowicz marszałek w. lit., I, 184.
Wołłowicz sędzia grodzki grodzieński, IV, 260.
Wołłowicz star. mścisławski, II, 265.
Wołłowicz marszałek słonimski, IV, 11, 58.
Wołodkiewicz metropolita, IV, 18, 299.
Wołodkiewicz synowiec metropolity, IV, 18, 19.
Wołodkiewicz pułkownik, IV, 167.
Wołodkiewicz stol. miński, I, 45.
Wołodkiewicz star. hajoński, III, 71.
Wołodkiewicz pis. ziem. miński, II, 8.
Wołodkowicz ksiądz, II, 9.
Wołodkowicz Józef star. krasowicki, deputat miński, II, 98, 140, 141, 150, 170—173. 194, 247, 274. — III, 60. 190—193. — IV, 65—67, 100—109, 222, 147. 241, 252, 255—257.
Wołodkowicz pułkownik, IV, 236, 268. 270.
Wołodkowicz wojskowicz deputat miński, III, 46, 70—77, 81, 84, 90, 123. — IV, 66.
Wołodkowicz sędzia grodzki, I, 61.
Wołodkowiczowie, IV, 270.
Wołodkowicz Petronela, II, 8.
Wołodkowiczówna zamężna Radziwiłłówna, III, 70.
Wołosowski kapitan, II, 103, 104.
Woronicz Nikodem, kasztelan kijowski, II, 60.
Woroniecki książe szambelan, IV, 171.
Wyczałkowski wiceregent grodzki mielnicki, I, 259.
Wyganowski Ignacy marszałek sejmikowy, pisarz brzeski, I, 191, 211, 214, 244.
Wyganowski pis. grodzki brzeski, II, 216, 223. — III, 23. — IV, 150.
Wyganowski Kazimierz (brat pisarza), podczaszy trocki, I, 247, 256. — III, 45.
Wyganowski ksiądz rektor Jezuitów, IV, 150.
Wykowski stolnik czerwonogrodzki, II, 226.
Wysocki ksiądz, I, 143.
Wyszyński Kazimierz ksiądz, I, 120, 121.
Wyszyński, II, 191.
Wyżga stolnik grabowiecki, IV, 171.
Wyżycki Mikołaj arcybiskup, II, 57.

Zabiełło Mikołaj podkomorzy, potém marszał. koron. kowieński, I, 64, 67, 71, 74, 88, 91, 94, 95. — II, 197.
Zabiełło stolnik kowieński, syn Mikołaja, I, 65.
Zabiełło Jan chorąży kowieński, pótém kaszt. mścisławski, syn Mikołaja, I, 65. 95, 244, 245. — II, 65. — III, 122.
Zabiełło Szymon, brat Mikołaja, łowczy litewski, I, 64.
Zabiełło Michał pis. ziem. kowieński, I, 64.
Zabiełło Józef szambelan generał wojsk litew., I, 61. — II, 37. — III, 40, 115. — IV, 117, 118, 188.
Zabiełło Szymon surogator ziemski kowieński, I, 61. — II, 31, 103, 177, 223. — III, 153.
Zabiełło Antoni marsz. kowieńs., przedtem podczaszy, porucznik petyhorski, łowczy w. lit., I, 33, 37, 38, 48, 61, 68, 79, 82, 94, 95, 115, 116, 125—129, 133, 147, 151, 152, 155, 169, 190, 204, 210, 215—217, 220, 238, 239, 242—243, 253, 254, 261—263. — II, 31, 37, 64, 66, 76, 98, 103, 120, 138, 142—145, 171, 173, 177, 178, 181—193, 197, 200—202, 207, 209, 211, 213—223, 227, 239, 277, 297, 300—306. — III, 10, 40, 61, 62, 68, 114, 116. 121, 122, 129, 135, 157, 159, 160, 164—168, 173, 177—188, 196, 197, 204, 210. — IV, 10—13, 58, 91, 117, 118, 125—132, 167, 169, 175, 188, 197, 199, 298.
Zabiełło Marcin syn marsz. Antoniego, II, 31.
Zabiełłowa W. pisarzowa ziem., I, 61.
Zabiełłowa marszał. z domu Szczytowna, II, 173. 307. — III, 107, 161, 188.
Zabiełłówna Teodora pisarzówna kowieńska, II, 164.
Zabiełłówna zamężna Siruciowa, I, 94.

Zabiełłówna Eleonora, zamężna Białłozorowa, I, 61. — II, 308.
Zabiełłówna zamężna Medeksza, II, 301.
Zachorowska kasztelanka wołyńska, zamężna Pociejowa, I, 28, 181.
Zadernowski chorąży petyhorski, III, 66, 67, 69, 90.
Zagórski miecznik wołyński, IV, 171.
Zagórski star. owrucki, IV, 170, 315.
Zakryst mieszczanin krak., I, 140
Zakrzewski deputat płocki, II, 199.
Zakrzewski obersztlejtenant, IV, 42.
Zakrzewski chorąży zaskrzyński, podstarości grodzki płocki, II, 81,
Zaleski kasztelan wizki, I, 54.
Zaleski starosta surazki, II, 123.
Zaleski starosta borecki, II, 123.
Zaleska zamężna Starowolska, III, 18.
Zaleska kasztelanka wizka, zamężna Jundziłłowa, I, 177—180, 212—216, 221. — II, 87. — IV, 34.
Załuski biskup łucki, potém krakowski, I, 67, 68, 150.
Załuski Andrzej Stanisław Kostka, biskup krakowski, II, 58, 247.—III, 28, 47. — IV, 104.
Załuski biskup kijowski, IV, 209.
Załuski referendarz kor., I, 54,
Zambrzycki stolnik orszański, IV, 172.
Zamojski Jan kanclerz i hetman w. kor., IV, 301.
Zamojski star. lubel,. IV, 171.
Zamojski wda inowrocł., III, 53, 54, 144, 146, 151, 206. — IV, 207, 244, 289, 301.
Zamojski wda smoleń., I, 172
Zamojska zamężna Mniszchowa, III, 54.
Zamojska zamężna Potocka, III, 88.
Zamojska z domu Wiśniowiecka, I, 172.
Zamojska ordynatowa, siostra Pociejowej strażnik. lit., I, 181.
Zaranek chorąży, potém star. żmujdz., I, 24. — II, 139.
Zaranek podczasy wołkowyski, I, 204—206, 243.
Zarankowa starościna żmujdzka, I, 138.
Zarankówna podczaszanka wołkowyska, I, 204—206, 219, 242,
Zarankówna zamężna Zawiszówna, starościna lubowicka, I, 206,
Zaryn ksiądz Bernardyn, I, 102.
Zawadzki ksiądz, III, 166.
Zawadzki Piotr rotmistrz janczarski, IV, 39.
Zawadzki komisarz, I, 173.
Zawadzki Antoni podstarości rasieński, I, 67. 68.
Zawisza Krzysztof deputat kowieński, IV, 251, 267, 268.
Zawisza Stanisław miecznik kowieński, II, 98, 141, 150, 166. — III, 114.
Zawisza Kazimierz podczaszy kowieński, II, 300, 302.
Zawisza starosta starodubowski, potém mielnicki, I, 242, 243. — II, 97, 140. — III, 189—191, 214, 218. — IV, 5.
Zawisza Jan starościc starodubowski, IV, 5.
Zawisza porucznik petyhorski, IV, 167.
Zawisza Antoni, I, 215.
Zawisza, I, 129.
Zawisza rotmistrz, I, 44.
Zawisza wda miński, ojciec Radziwiłłowéj, I, 97.
Zawisza star. lubowicki, I, 206.
Zawisza marsz. nadw. lit., I, 223.
Zawiszanka starościanka bracławska, II, 278.
Zawiszanka Barbara wdzanka mińska, zamężna Radziwiłłowa, wojew. nowogrodzka, I, 16, 97. — II, 278.— III, 214. — IV, 108. 109.
Zawiszanka wdzanka mińska, zamężna Święcicka, starościna daniłowska, I, 147.
Zawiszowa z domu Grabowska, IV, 5.
Zawiszowa z domu Zarankówna, I, 206.
Zawiszowie starostowie mińscy, I, 237.
Zboińscy, III, 89.
Zboiński podkom. chełm., kaszt. elbląg. II, 139.
Zboiński generał star. kowalski, potém lipnicki, II, 76, 139, 263, 264. — III, 9, 10, 112, 126, 127, 133, 134, 139, 181, 205. — IV, 9.
Zboiński starosta nowski, II, 105, 139. III, 123, 139, 184. — IV, 9.
Zboiński ksiądz kustosz katedr. kujawski, proboszcz trocki, II, 139, 140 —146, 289.
Zboiński chorąży dobrzyński, kasztelan płocki, I, 193. — IV, 172,
Zborowska pisarzowa grodzka z domu Koiszewska, I, 134.
Zborowska zamężna Szujska, II. 37.
Zborowski podsędek brzeski, I, 73, 104, 134, 137, 197.
Zborowski Maciéj pisarz grodzki brzeski, I, 82, 89, 134.
Zborowski szlachcic, I, 89, 91.
Zbrożek deputat, III, 165, 166.
Zdzitowiecki sekretarz Fleminga podskarb., IV, 155.
Zebrzydowski wda krakow., III, 30.
Zell porucznik, II, 190.
Zieliński arcybiskup lwow., I, 10.
Zieliński deputat płocki, I, 193.
Zienkiewicz star. ducki, I, 241.
Zienkiewicz biskup wileński, I, 91, 101,

II, 97, 106, 140, 202—206, 241.— III, 62, 157, 172.
Zienkowicz Andrzéj instygator lit., deputat słonimski, II, 97, 98, 140.— III, 218. — IV, 266.
Zienkowicz ksiądz pisarz litew., potém referen. lit., II, 94. — IV, 199.
Zienowicz ksiądz. III, 163.
Zienowicz star. sznitowski, pułkownik petyhorski, I, 15, 31.
Zienowiczówna starościna sznitowska, zamężna Sosnowska, II, 90.
Ziółkowski biskup sufragan białoruski, III, 172, 188.
Ziółkowski oficyał wileń., I, 130.
Ziółkowski szlachcic, II, 35.
Zubowski, I, 112, 113.
Zubowski namiestnik grodzki brzeski, I, 137.
Zwierz obywatel, I, 236.
Zyberg star. ławaryski, IV, 174.
Zyrun Roman, II, 124, 126.

Żaba kasztelan połocki, I, 110, 126, 167.
Żaba ksiądz rektor akad. wileńskiéj, III, 171.
Żaba deputat witebski, III, 74.
Żaba star. bialski, IV, 89.
Żabina kasztel. połocka, I, 167.
Żabina star. bielska z domu Lipska, II. 164.
Żardecki wojewodzanin brzeski, IV, 12.
Żardecki Józef, I, 114.
Żardecki Mikołaj pieniacz, I, 73.
Żebrowski inspektor szkół w Brześciu, I, 5.
Żelewski podstarości, IV, 232.
Żmijewski deputat wileński, II, 288, 289.
Żmijewski łowczy wojew. wileńskiego, III, 185, 187.
Żołok powietnik kowieński, III, 115.
Żukowski służący autora, I, 202.
Żywultowie, I, 112.
Żyżewski wojski miński, I, 151.

SPROSTOWANIA.

w Tomie I, str.	89	czytaj:	Sołłohub podskarbi lit.	—zamiast:	kor.
,, ,, ,,	219	,,	Wieszczycki	,,	Wierzycki
,, ,, ,,	241	,,	Chrapowicki	,,	Chrapnicki
,, ,, ,,	245	wiersz	12 — i Sapiehy	,,	Sapiehy
,, ,, ,,	247	,,	14 od dołu, znaku chorągwi	,,	— znaku
,, II, ,,	22	czytaj:	star. sękociński	,,	star. sobociński
,, ,, ,,	67	,,	zapozwany	,,	zapoznany
,, ,, ,,	71	,,	Kossakowski	,,	Kossowski
,, ,, ,,	138	wiersz	16, liczba 3 przy wyrazie inekwitacya		—
,, ,, ,,	154	czztaj:	przeświecającym	,,	ciemnym
,, ,, ,,	202	,,	Rzewuski podstoli	,,	podskarbi
,, ,, ,,	306	,,	Radziwiłł het. lit.	,,	hetm. kor.
,, III, ,,	30	,,	matka	,,	matki
,, ,, ,,	47	,,	rawski	,,	ruski
,, ,, ,,	46	,,	30000	,,	3000
,, ,, ,,	108	,,	Ciechanowiecki	,,	ciechanowski
,, IV, ,,	71	,,	Sapiezie podkan.	,,	podkom.
,, ,, ,,	110	,,	suprema	,,	suprima
,, ,, ,,	137	,,	Kuczewski	,,	Kuczyński

31677/2